

UNIwersytet GDAŃSKI  
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH  
Instytut Politologii

Zeszyty Naukowe  
nr 11

# CYWILIZACJA I POLITYKA



C11 15520

## RADA PROGRAMOWA

Roman Bäcker, Tadeusz Bodio, Andrzej Chodubski, Bogdan Chrzanowski, Tadeusz Dmochowski, Andrzej Gąsiorowski, Tadeusz Godlewski, Janusz Golinowski, Daniel Kawa, Marcei Kosman, Andrzej Kubka, Josef Malach, Joanna Marszałek-Kawa, Piotr Niwiński, Jarosław Nocoń, Pavol Odaloš, Edward Olszewski, Longin Pastusiak, Grzegorz Piwnicki, Ewa Polak, Jakub Potulski, ks. Adam Romejko, Beata Słobodzian, Alicja Stępień-Kuczyńska, Akmal Saidov (Uzbekistan), Maciej Szczurowski, Urszula Świętochowska, Jacek Tebinka, Tadeusz Wallas, Jan Waskan, Lech Zacher, Waldemar Żebrowski, Arkadiusz Żukowski

### REDAKTOR NACZELNY

prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski

### SEKRETARZ REDAKCJI

dr Joanna Leska-Ślęzak

### RECENZENCI

prof. dr hab. Janusz Mieczkowski

prof. dr hab. Waldemar Nowak

prof. dr hab. Jan Waskan

### REDAKTOR TECHNICZNY

Krystyna Samsel

### PROJEKT OKŁADKI

Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek  
Toruń 2013

ISSN 1732-5641

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową:

tel./fax 56 648 50 70, e-mail: [marketing@marszalek.com.pl](mailto:marketing@marszalek.com.pl)

---

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń

tel. 56 664 22 35, 56 660 81 60, e-mail: [info@marszalek.com.pl](mailto:info@marszalek.com.pl), [www.marszalek.com.pl](http://www.marszalek.com.pl)

Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. 56 678 34 78

---

Kv 16/2012u

# Spis treści

Wstęp .....	11
-------------	----

## I VIA FACTI

### **Andrzej Chodubski**

*Politologia a cywilizacyjne przemiany świata*

(Wykład wygłoszony na VI Ogólnopolskiej Konferencji Akademickich Ośrodków  
Politologicznych 13–14 maja 2013 r. na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim  
w Olsztynie) .....

17

## II STUDIA I MATERIAŁY

### **Jarosław Nocoń**

*Dylematy postaw wobec przeobrażeń teoretycznej struktury wiedzy o polityce. . . .*

29

### **Wojciech Stankiewicz**

*Światowa geopolityka w XXI wieku. . . . .*

40

### **Tomasz Połoński**

*Poglądy polityczne Heraklita z Efezu w świetle jego wybranych aforyzmów . . . .*

58

### **Rafał Ożarowski**

*Mediacja Państwa Katar w libańskim sporze politycznym w 2008 roku . . . . .*

69

### **Andrzej Chodubski**

*O migracjach we współczesnej Europie . . . . .*

81

### **Rafał Raczyński**

*Bariery i możliwości adaptacyjno-integracyjne oraz aspiracje i możliwości  
aktywności zawodowej Polaków w Islandii. . . . .*

94

### **Dariusz Matelski**

*Wkład mniejszości niemieckiej w Polsce w stosunki polsko-niemieckie  
(1991–2011). . . . .*

113

### **Joanna Leska-Ślęzak**

*Dwustronne stosunki polsko-holenderskie widziane z Warszawy . . . . .*

134

### **Krystyna Gomółka**

*Rola Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy w intensyfikacji działań  
organizacji pozarządowych . . . . .*

148

<b>Jolanta Mencil</b>	
<i>Ogniwa przeszłości ukraińsko-polskiej z czasu II wojny światowej</i> . . . . .	165
<b>Krzysztof Piotr Sawicki</b>	
<i>Wartości, samorząd, demokracja na Litwie</i> . . . . .	180
<b>Przemysław Sieradzan</b>	
<i>Pomocy na pograniczu rosyjsko-norweskim</i> . . . . .	200
<b>Tadeusz Dmochowski</b>	
<i>Radziecko (ZSRR) – chińskie (Republika Chińska) negocjacje w 1945 roku (do 9 lipca 1945 r.)</i> . . . . .	214
<b>Marian Mencil</b>	
<i>Chińsko-afrykańskie stosunki polityczne i gospodarcze a Unia Europejska</i> . . . .	247
<b>Maciej Szczurowski</b>	
<i>Symbolika obrzędowości publicznej na szczeblu samorządu jako element kultury politycznej</i> . . . . .	294
<b>Sławomir Dębski</b>	
<i>Umacnianie się zjawisk lokalizmu w Polsce</i> . . . . .	312
<b>Dawid Jacek Michalski</b>	
<i>Rodzina w artykule 11 Konkordatu z 1993 roku</i> . . . . .	323
<b>Bogdan Chrzanowski</b>	
<i>Gen. Stefan Rowecki – „Grot” – Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armii Krajowej (AK) – sylwetka polityczna</i> . . . . .	336
<b>Jarosław Ślęzak</b>	
<i>Ruch migracyjny w Gdańsku w XIX.i na początku XX.wieku</i> . . . . .	350
<b>Paweł Bijak</b>	
<i>Kościelno-prawna ochrona zabytków sakralnych w Polsce</i> . . . . .	369

### III RECENZJE I OMÓWIENIA

<b>Barbara Krauz-Mozer, Piotr Borowiec, Paweł Ścigaj, Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce (Andrzej Chodubski)</b> . . . . .	397
<b>Teorie i metody w studiach europejskich, red. Anna Skolimowska (Andrzej Chodubski)</b> . . . . .	401
<b>Jakub Potulski, Wprowadzenie do socjologii stosunków politycznych, (Andrzej Chodubski)</b> . . . . .	405
<b>Odstony współczesnej polityki, red. Janusz Golinowski, Artur Laska (Andrzej Chodubski)</b> . . . . .	408
<b>Julian Auleytner, Polityka społeczna w Polsce i w świecie (Andrzej Chodubski)</b> . . . . .	412



<b>Katarzyna Głąbicka</b> , <i>Europejski model socjalny</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	416
<i>Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej – aspekty globalne i europejskie</i> , red. <b>Katarzyna Głąbicka i Michała Kubiak</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	419
<i>Między historią, politologią a medioznawstwem. Wybór problemów</i> , pod red. <b>Tadeusza Wallasa</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	422
<i>Obywatel – instytucje – władza na przełomie XX i XXI wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Godlewskiemu</i> , red. <b>Danuta Karnowska, Jarosław Nocoń</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	426
<i>Między kontynuacją a zmianą. Studia z myśli politycznej. W darze profesorowi Andrzejowi Wojtasowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin</i> , red. <b>Jan Waskan</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	430
<i>W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce. Księga dedykowana Profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu</i> , red. <b>Bożena Dziemidok-Olszewska, Wojciech Sokół, Tomasz Blichta</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	433
<i>Współczesne systemy społeczne</i> , red. <b>Marek Żmigrodzki, Bożena Dziemidok-Olszewska</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	437
<i>Mity historyczno-polityczne. Wyobrażenia zbiorowe. Polityka historyczna. Studia i materiały</i> , red. <b>Eugeniusz Ponczek i Andrzej Sepkowski i Magdalena Rekcć</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	440
<i>My już jesteśmy zjedzeni... Rola i znaczenie prawosławia w konflikcie etnicznym w Dolinie Preszewa</i> , red. <b>Radosław Zenderowski</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	444
<b>Andrzej Bonusiak</b> , <i>Polacy w niepodległej Ukrainie. Analiza strukturalno-funkcyjna</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	447
<b>Edyta Czop</b> , <i>Migranci polscy w krajach unijnej piętnastki (1992–2011). Wybrane zagadnienia</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	451
<i>Stowarzyszenia mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w Polsce po II wojnie światowej</i> , red. <b>Stefan Dudra i Bernadetta Nitschke</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	454
<i>Mobilizacja i etniczność. Procesy mobilizacji mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodniopomorskim na tle doświadczeń grup narodowościowych w innych regionach</i> , red. <b>Marzena Giedroją, Dorota Kowalewska, Małgorzata Mieczkowska</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	458
<i>Rosja w procesach globalizacji</i> , red. <b>Stanisław Bieleń</b> (Andrzej Chodubski) . . . . .	461
<b>Wojciech Grabowski</b> , <i>Fundamentalizm muzułmański na Bliskim Wschodzie</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	465
<b>Grzegorz Piwnicki</b> , <i>Meandry kultury politycznej w Polsce. Od średniowiecza do II wojny światowej</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	468

<b>Karolina Tybuchowska-Hartlińska</b> , <i>Wybory do samorządu terytorialnego w Polsce. Dwadzieścia lat doświadczeń w subregionie ciechanowskim</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	472
<b>Maciej Drzonek</b> , <i>Reelekcje prezydentów miast w wyborach bezpośrednich w Polsce</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	475
<b>Andrzej Gąsiorowski</b> , <i>Komenda Obrońców Polski Okręg Pomorza</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	478
<b>Marceli Kosman</b> , <i>Wojciech Jaruzelski. Mąż stanu w czasach przełomu</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	482
<b>Tomáš Sedláček</b> , <i>Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street</i> (Adam Romejko) . . . . .	485
<b>Przemysław Adamczewski</b> , <i>Górski Karabach w polityce Azerbejdżanu</i> (Tadeusz Bodio) . . . . .	488
<i>Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze,</i> <b>red. R. Chymkowski, W.K. Pessel</b> (Rafał Raczyński) . . . . .	491
<b>Agnieszka Włoczewska</b> , <i>Mały leksykon pojęć i terminów frankofońskich</i> (Adam Romejko) . . . . .	496
<i>Obywatelski projekt ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce,</i> <b>red. Stanisław Wykrętowicz</b> (Beata Słobodzian) . . . . .	499

# Contents

Introduction .....	11
--------------------	----

## I VIA FACTI

**Andrzej Chodubski**

*Politology and civilizational transformation of the world.*

Lecture given at the Sixth National Conference of Academic Centers

of Political Studies, 13–14 May 2013 at The University of Warmia and Mazury

in Olsztyn .....	17
------------------	----

## II STUDIES AND SCIENTIFIC DESCRIPTION

**Jarosław Nocoń**

*Dilemmas of the approach to the transformation of the theoretical structure*

<i>of knowledge about politics</i> .....	29
--	----

**Wojciech Stankiewicz**

*World geopolitics in the 21st century* .....

40

**Tomasz Połoński**

*The political views of Heraclitus of Ephesus, in the light of his selected*

<i>aphorisms</i> .....	58
------------------------	----

**Rafał Ożarowski**

*Mediation of the State of Qatar in the Lebanese political dispute in 2008* .....

69

**Andrzej Chodubski**

*About migrations in contemporary Europe* .....

81

**Rafał Raczyński**

*Difficulties and barriers in the process of adaptation and aspirations*

<i>and opportunities for professional activity of Poles in Iceland</i> .....	94
--	----

**Dariusz Matelski**

*The contribution of the German minority in Poland into Polish-German*

<i>relations</i> .....	113
------------------------	-----

**Joanna Leska-Ślęzak**

*Bilateral Polish-Dutch relations seen from Warsaw* .....

134

**Krystyna Gomółka**

*The role of the Polish-Swiss Cooperation Programme in the intensification*

<i>of actions of non-governmental organizations</i> .....	148
---	-----

<b>Jolanta Mencil</b>	
<i>The links of the Ukrainian-Polish past from the period of the World War II. . . . .</i>	165
<b>Krzysztof Piotr Sawicki</b>	
<i>The values, local government and democracy in Lithuania . . . . .</i>	180
<b>Przemysław Sieradzan</b>	
<i>Pomorcy on the Russian-Norwegian borderland . . . . .</i>	200
<b>Tadeusz Dmochowski</b>	
<i>The Soviet (USSR) – Chinese (Republic of China) negotiations in 1945 (till 9 July 1945) . . . . .</i>	214
<b>Marian Mencil</b>	
<i>Chinese-African political and economic relations and the European Union . . . . .</i>	247
<b>Maciej Szczurowski</b>	
<i>The symbolism of public rituals at the level of local government as part of the political culture . . . . .</i>	294
<b>Sławomir Dębski</b>	
<i>The strengthening of the phenomena of localism in Poland . . . . .</i>	312
<b>Dawid Jacek Michalski</b>	
<i>Family in the Article 11 of the Concordat of 1993 . . . . .</i>	323
<b>Bogdan Chrzanowski</b>	
<i>General Stefan Rowecki – „Grot” – Commander in Chief of the Union of Armed Struggle (ZWZ) – Home Army (AK) – a political figure . . . . .</i>	336
<b>Jarosław Ślęzak</b>	
<i>The migration movement in Gdansk in the nineteenth and early twentieth century . . . . .</i>	350
<b>Paweł Bijak</b>	
<i>Church and legal protection of religious monuments in Poland . . . . .</i>	369

### III REVIEWS AND DISCUSSION

<b>Barbara Krauz-Mozer, Piotr Borowiec, Paweł Ścigaj, <i>Who are you political scientist? History and condition of the discipline in Poland</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .</b>	397
<i>Theories and methods in the European studies (Andrzej Chodubski) . . . . .</i>	401
<b>Jakub Potulski, <i>Introduction to the sociology of political relations</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .</b>	405
<i>Scenes of the contemporary politics (Andrzej Chodubski) . . . . .</i>	408
<b>Julian Auleytner, <i>Social policy in Poland and in the world</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .</b>	412
<b>Katarzyna Głąbicka, <i>The European social model</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .</b>	416

<i>The internationalization of Polish social policy – the global and European aspects</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	419
<i>Between history, political science and media studies</i> (Andrzej Chodubski) . . . .	422
<i>Citizen – institutions – authority at the turn of the twentieth and twenty-first century</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	426
<i>Between the continuation and the change. Studies from the political thought</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	430
<i>In the circle of science about the state, law and politics</i> (Andrzej Chodubski) . .	433
<i>Contemporary social systems</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	437
<i>Historical and political myths. Collective imagination. Historical policy. Studies and Materials</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	440
<i>We are already eaten The role and importance of the Orthodox Church in the ethnic conflict in the Presevo Valley</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	444
<b>Andrzej Bonusiak</b> , <i>Poles in the independent Ukraine. Structural and functional analysis</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	447
<b>Edyta Czop</b> , <i>Polish emigrants in the countries of the EU: fifteen (1992–2011). Selected issues</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	451
<i>Associations of minorities of national, ethnic and postulated in Poland after World War II</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	454
<i>Mobilisation and ethnicity. The processes of mobilization of national and ethnic minorities in Western Pomerania on the background of experience of ethnic groups in other regions</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	458
<i>Russia in globalization processes</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	461
<b>Wojciech Grabowski</b> , <i>Muslim fundamentalism in the Middle East</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	465
<b>Grzegorz Piwnicki</b> , <i>Meanders of the political culture in Poland. From the Middle Ages to World War II</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	468
<b>Karolina Tybuchowska-Hartlińska</b> , <i>Elections for local government in Poland. Twenty years of experience in the subregion of Ciechanów</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	472
<b>Maciej Drzonek</b> , <i>Re-election of presidents of cities in direct election in Poland</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	475
<b>Andrzej Gąsiorowski</b> , <i>The Command of Defenders of Poland of the District of Pomerania</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	478
<b>Marceli Kosman</b> , <i>Wojciech Jaruzelski. The statesman in Times of Change</i> (Andrzej Chodubski) . . . . .	482

<b>Tomáš Sedláček</b> , <i>Economics of Good and Evil. In search of the essence of economics from Gilgamesh to Wall Street</i> (Adam Romejko) .....	485
<b>Przemysław Adamczewski</b> , <i>Nagorno-Karabakh in the politics of Azerbaijan</i> (Tadeusz Bodio) .....	488
<i>Iceland. Introduction to the knowledge about society and culture</i> (Rafał Raczyński) .....	491
<b>Agnieszka Włoczewska</b> , <i>Small lexicon of Francophone concepts and terms</i> (Adam Romejko) .....	496
<i>The Civil bill on Chambers of Commerce and Industry in Poland</i> (Beata Słobodzian) .....	499

# Wstęp

*uczeni  
w rycerskich zbrojach  
lęku  
w pancerzach dostojnych żółwi  
dla potomności*

(Henryk Olesiak, *Polska scena polityczna. Karawana..., dialog inteligentnych* Świerardów Zdrój 2013, s. 176)

W rozwoju nauk humanistycznych i społecznych obserwuje się, z jednej strony wysokie zorientowanie na interdyscyplinarność badań oraz edukacji akademickiej, z drugiej jednak, uznaje się wąską specjalizację jako znak tradycyjnych dociekań badawczych. Interdyscyplinarność określana mianem horyzontalności postrzegana jest nierzadko jako powierzchowność badań i edukacji. Wąską specjalizację postrzega się w tradycyjnym rozumieniu jako autentyczność i rzetelność badań, jako wertykalność w rozpoznawaniu określonej rzeczywistości kulturowej, w nowym pojmowaniu nauki – odmawia się jej holistycznego oglądu danej rozpoznawanej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Zwykle też w interdyscyplinarnym rozpoznawaniu zjawisk i procesów kulturowo-cywilizacyjnych uwzględnia się długi horyzont czasu, gdy w wąskiej specjalizacji nie jest to znaczący wymóg badawczy.

W interdyscyplinarnym rozpoznawaniu sfery życia kulturowego dyskusyjną i kontrolersyjną jest sfera metodologia, która jest fundamentalnym wyróżnieniem naukowości. Są nią ramy teoretyczne oraz narzędzia służące do rozpoznawania danych zjawisk i procesów kulturowo-cywilizacyjnych. Posiadanie odrębności w tym względzie jest znakiem ekskluzywności dyscypliny badań naukowych. W sytuacji interdyscyplinarności ujawnia się konieczność sięgania po techniki i metody badawcze innych dyscyplin. W objaśnianiu interdyscyplinarnych zjawisk i procesów życia kulturowego przyjmuje się współcześnie, że nie ma jednak potrzeby posługiwania się *stricte* własną

metodologią. Nie powinno być ono określane też mianem poznania potocznego, gdzie ujawnia się przypadkowość doboru spostrzeżeń i informacji czy niepełny krytycyzm badawczy.

Interdyscyplinarność a wąskie postrzeganie rzeczywistości kulturowej w istotnej mierze dotyczy politologii. W ostatnich latach upowszechniana jest opinia, że kształcenie powinno odbywać na potrzeby rynku. W Polsce nie ma znaczącego zapotrzebowania na takich specjalistów. Nie jest to stanowisko przekonujące, jako że założeniem uniwersytetu jest kształcenie na zasadzie szerokiego rozwoju intelektualnego, tak aby absolwent mógł być zaangażowany w najróżniejsze przedsięwzięcia, także te, które obecnie jeszcze nie istnieją na *liście zawodów*. Zauważa się, że należy zakładać zmienność zawodów, umiejętności potrzeb i wyzwań cywilizacyjnych; kształtując na potrzeby rynku można spowodować, że wąsko wyspecjalizowane umiejętności nie będą przydatne dla kształtującego się nowego rynku potrzeb kulturowo-cywilizacyjnych. Odpowiadając w tej rzeczywistości na pytanie kogo kształcić – wskazuje się *ludzi myślących*. Niezależnie od ukończonego kierunku. Uczelnie powinny dostarczać formacji intelektualnej, powinna ona potrafić gromadzić fakty, krytycznie je analizować i wyciągać z nich wnioski. Słabością uczelni jest zamykanie się w getcie specjalizacji, odniesień do istniejącego obecnie, ale niemającego wiele wspólnego z przyszłym rynkiem pracy. Ten, kto jest wąskim specjalistą przegrywa na rynku pracy z jednostką o szerokich horyzontach wykształcenia.

Politologów nierzadko utożsamia się ze służebnością wobec życia politycznego oraz jego instytucji, co postrzega się z zaangażowaniem się wielu ich przedstawicieli w medialną działalność komentarzową czy też ekspercką dotyczącą bieżących zjawisk i procesów politycznych. W recepcji społecznej pomija się zwykle politologiczne ustalenia badawcze, a w tym zwłaszcza badaczy polskich.

W krytycznym oglądzie edukacji politologicznej często podnosi się kwestię jej szerokiego rozwoju po 1989 r. w szkołach prywatnych, określając je *rzekomymi szkołami wyższymi, wydającymi rzekome dyplomy i kształcącymi rzekomą inteligencję*. Aczkolwiek politologia nie sytuuje się wśród dyscyplin generujących największe bezrobocie. W 2012 r. największe bezrobocie generowały pokrewne jej dyscypliny, tj. 1. turystyka i rekreacja (28,2 %); 2. socjologia (19,8%); 3. pedagogika (17,1%); 4, 5 i 6. administracja, zarządzanie i marketing, prawo (16,0%). Według przewidywań organizacji Lewiatan w najbliższych latach, z 373 zapisanych w rejestrach uczelni niepublicznych w roku akademickim 2012/2013 Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego prze-trwa ok. 50.

W edukacji akademickiej oraz prowadzeniu badań duże kontrowersje budzi preferencja wskaźników ilościowych, a nie jakościowych, uzależniając od nich dotacje państwa. W ślad za tym wprowadza się różne punktacje, ale przy tym nie stawia się pytania; czy dane osiągnięcia mają sens i oddźwięk w świecie nauki zarówno w kraju,



jak i w świecie. Gubi się sens, którym jest kształcenie ludzi przyczyniających się do rozwoju cywilizacyjnego.

W prezentowanym kolejnym zeszycie naukowym „Cywilizacja i Polityka” podjęto się istotnego zadania – ukazania kondycji nauk humanistycznych i społecznych z punktu widzenia politologii i jej tzw. elementów składowych nauki o cywilizacji, historii najnowszej, stosunków międzynarodowych, socjologii i psychologii polityki. W ukazywaniu różnych zjawisk i procesów życia kulturowo-cywilizacyjnego dużą wagę przywiązuje się do kwestii metodologicznych (w tym ukazania kondycji dyscyplinarnej współczesnej polskiej politologii, socjologii polityki, polityki społecznej). Prezentuje się wyniki badań przede wszystkim pracowników naukowo-dydaktycznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz z kilku polskich ośrodków akademickich. Podkreśla się aktualność zjawisk i procesów kulturowych zmieniających współczesną rzeczywistość cywilizacyjną, a w tym jednocześnie globalizujących, jak i dywersyfikujących życie społeczno-polityczne.

Kluczowe pojęcia i kategorie w prezentowanych studiach, materiałach i omówieniach to: 1. Globalizacja, 2. Przemiany cywilizacyjne, 3. Stosunki międzynarodowe, 4. Państwo i władza, 5. Kultura i myśl polityczna, 6. Polityka społeczna, 7. Polityka historyczna, 8. Jednostka i społeczeństwo obywatelskie, 9. Systemy i partie polityczne, 10. Edukacja polityczna.

W prezentacji poszczególnych kwestii poznawczych podkreśla się, że polityka jest ważnym elementem cywilizacji; ją generuje i współtworzy. Jest działalnością społeczną (publiczną) polegającą na władczym decydowaniu o sposobie pozyskiwania i dystrybucji ważnych dla społeczeństwa wartości. Wśród nich, co wskazuje się w poszczególnych studiach poznawczych dużą nośność mają m.in.: 1. Wolność, 2. Integracja społeczeństwa w wymiarach lokalnym, regionalnym, ogólnokrajowym, europejskim (Unia Europejska), globalnym, 3. Poczucie bezpieczeństwa, 4. Tolerancja wobec różnych kultur i subkultur, 5. Przestrzeganie praw człowieka, 6. Urzeczywistnianie ideałów demokracji, samorządności, obywatelskości, 7. Ruchliwość przestrzenna – migracje ludności, 8. Patriotyzm – pielęgnowanie dziedzictwa przeszłości (oraz jego przewartościowania w zmieniających się uwarunkowaniach ustrojowo-politycznych), 9. Upartyjnianie życia kulturowego i jego konsekwencje, 10. Zainteresowanie funkcjonowaniem komunikacją społeczno-polityczną urzeczywistniania przez media.

Żywimy nadzieję, że zeszyt spotka się z zainteresowaniem szerokiego kręgu odbiorców.

R e d a k c j a

Gdańsk, 1 października 2013 r.



**I**

**VIA FACTI**



Andrzej Chodubski

## Politologia a cywilizacyjne przemiany świata

(Wykład wygłoszony na VI Ogólnopolskiej Konferencji Akademickich Ośrodków  
Politologicznych 13–14 maja 2013 r. na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim  
w Olsztynie)

Truizmem jest częste przypominanie, że politologia jest młodą dyscypliną w zakresie nauk humanistycznych i społecznych, a w ślad za tym, że nie ma wypracowanej odrębności metodologicznej, nie ma czytelnego aparatu pojęciowego oraz własnych narzędzi badawczych. W rzeczywistości politologia ma wyraźnie zdefiniowaną autonomię i tożsamość. Interdyscyplinarność, która wyróżnia ją spośród innych dyscyplin humanistycznych i społecznych nie jest tożsama z aspiracjami do miana dyscypliny *syntezującej*, bez własnej *przestrzeni* działania. Politologia jest jednak dyscypliną, której pole badawcze obejmuje przestrzeń, należącą również do innych zakresów rozpoznawania naukowego. *Wyłączność* na przedmiot badania przeczy istocie poznania naukowego; jest sprzeczna z holistycznym, systemowym oglądem rozpoznawanej rzeczywistości kulturowej.

Politologia, której powołaniem jest rozpoznawanie polityki – rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej orientującej się na zdobywanie, sprawowanie i utrzymywanie władzy w endo- i egzostosunkach, relacjach, zależnościach, wpływach, oddziaływaniach itp. – jest zobowiązana do ustalenia podstawowych pojęć dla niej właściwych, do wypracowywania teorii stanowiącej podbudowę dociekań badawczych, a w tym jej celem jest wskazywanie podstawowych prawidłowości, wzajemnych zależności, mechanizmów generujących określone postawy, zachowania, aspiracje społeczno-polityczne. Wiedza teoretyczna jest w badaniach politologicznych bardzo ważna, jako że pozwala ona na oddzielenie wiedzy *stricte* naukowej od objaśnienia potocznego, intuicyjnego danej rzeczywistości. Specyficzna jest przy tym okoliczność, że zjawiska i procesy polityczne w sferze objaśniania, komentowania przykuwają uwagę dość szerokiego kręgu ludzi, w tym badaczy różnych dyscyplin poznania, którzy przedkładają



amatorskość nad profesjonalizm ściśle naukowy. Rzeczywistość tę ugruntowuje też okoliczność, że politologię w Polsce w wymiarze kształcenia akademickiego uprawiają często specjaliści innych dyscyplin badawczych (prawnicy, historycy, socjologowie, filozofowie, ekonomiści, ostatnio wojskoznawcy, teolodzy), którzy nierzadko świadomie starają się nieakceptować odrębności metodologicznej politologii, a w tym politologicznej metody badań. Obserwuje się w tym względzie sytuację, że *rzeczywistość politologiczna szybciej się komplikuje niż dajrzewa*. Obraz tej sytuacji obserwuje się już przy definiowaniu przedmiotu badawczego. Podważa się nawet racje istnienia ugruntowanych przez tradycję części składowych politologii (nauki o polityce). Prawnicy uprawiający politologię próbują nierzadko zawężać jej pole badawcze do ujęć teoretycznych i instytucjonalnych w zakresie polityki, marginalizując bądź pomijając tzw. *miękkie* pole badawcze – wartości, postawy, zachowania, politykę społeczną, przekazując ją innym dyscyplinom badań naukowych. W ostatnich latach marginalizuje się w badaniach politologicznych polityki szczegółowe rzeczywistości społeczno-politycznej, a nawet odmawia się ich sytuowania w nurcie badań nauki o polityce.

Zawężanie badań politologicznych powodowane jest przez usamodzielnianie się wielu subdyscyplin politologii, a w tym stosunków międzynarodowych, w których wyodrębnia się m.in. bezpieczeństwo międzynarodowe, amerykanistykę, europeistykę, roszjznawstwo. W uprawianiu tych subdyscyplin politologicznych następuje ograniczenie w zakresie posługiwania się tradycyjnym warsztatem naukowym, co wynika m.in. z kadry – nauczycieli akademickich, którzy często nie identyfikują się z politologią a ujawniają orientacje wojskoznawcze, filologiczne, kulturoznawcze. Jest to rzeczywistość niezgodna z ogólną tendencją edukacji ukierunkowanej na innowacyjność, na odchodzenie od wąskiej specjalizacji na rzecz holistycznego, systemowego, przyszłościowego postrzegania zjawisk i procesów. W badaniach naukowych ważną rolę wyznacza się predyktywności, co wynika z szybkiego tempa zachodzących przemian kulturowo-cywilizacyjnych. W tej sytuacji nauka staje się siłą produkcyjną. Zauważa się, że traci ona swą wolność a staje się *niewolnicą* biznesu, polityki, mediów. Praca naukowa przestaje być traktowana jako misja, powołanie jednostki a postrzega się ją jako jedną z wykonywanych profesji; coraz częściej nabiera ona charakteru pracy zespołowej, ujawnia się multidyscyplinarne podejście do rozpoznawanych problemów badawczych.

W świecie nauki pierwszeństwo zdobywają nauki ścisłe, przyrodnicze i techniczne. Ich wzory badawcze nierzadko przenoszone są do nauk humanistycznych i społecznych. Ze względu na potrzeby finansowe uzależniają się od wsparcia świata polityki (rządów) oraz przemysłu. Wyjątkowa jest w tym względzie sytuacja politologii. Świat polityki oczekuje od niej funkcji usługowych, m.in. uzasadniania swych decyzji politycznych, kształtowania przez edukację postaw poprawności politycznej. W tej sytuacji ujawnia się zacieranie się granicy między polityką i politologią; politologowie na

użytek polityków komentują rzeczywistość kulturową zgodnie z ich oczekiwaniami, potrzebami. Rzeczywistość ta niesie w długiej perspektywie czasu negatywne następstwa, m.in. odmawia się jej powołania naukowego i pogardliwie określa mianem instytucji służalczej.

W procesie współczesnych przemian cywilizacyjnych, generowanych przede wszystkim przez skutki postępu naukowo-technicznego, międzynarodowe rozwiązania prawne, nowoczesną edukację orientującą się na budzenie świadomości społecznej dokonujących się przeobrażeń kulturowych, ujawnia się nośne wyzwania przed badaniami i edukacją politologiczną. Ważne są w tym względzie problemy świadomościowe. Z jednej strony, ujawnia się świadomość potrzeby naukowego rozpoznawania, definiowania przewidywania politycznej rzeczywistości pozostającej w toku stawiania się; co wynika m.in. z odchodzenia od funkcjonowania tradycyjnego państwa na rzecz międzynarodowych aktorów politycznych, odchodzenia od modelu władzy scentralizowanej na rzecz jej dywersyfikacji, partycypatywności obywatelskiej. Z drugiej zaś – obserwuje się świadomą wybiórczość, tendencyjność w objaśnianiu zjawisk i procesów życia społeczno-politycznego. Autorytet uczonego jest zastępowany przez idola kreowanego przez środki masowego przekazu; autorytet uczonego służy uwiarygodnieniu przekazywanych informacji (jako że autorytet ten cieszy się dużym zaufaniem opinii publicznej); w komunikowaniu społecznym ujawnia się zacieranie granicy między informacją a dezinformacją, manipulacją. W sferze tej obserwuje się uczestnictwo ludzi młodych wiekiem. Jest to zjawisko charakterystyczne dla czasu globalnych przemian politycznych (rewolucyjnych). Głoszony jest wtedy tzw. kult młodości, co objaśnia się świeżością myślenia, decydowania politycznego. Ludziom młodym wiekiem powierza się odpowiedzialne funkcje w życiu społeczno-politycznym, którzy tworzą nowe kanony życia kulturowego. Młodzi też ludzie (politolodzy) dokonują ocen ich działalności, komentują ich decyzje, wizje i koncepcje kształtowania życia społeczno-politycznego.

W 2012 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim ukazało się 2-tomowe studium pt. *Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*. Zaprezentowano w nim wyniki badań dotyczących politologii. Podjęto się zadania określenia kondycji dyscypliny, a w tym studiów politologicznych. Wskazano, że w ostatnich dwóch dekadach studia politologiczne imponująco się rozwinęły. W ostatnich jednak latach *zbierają się nad nimi czarne chmury*. Zauważa się, że kształcenie politologiczne nie koresponduje w pełni z wyzwaniami przemian kulturowo-cywilizacyjnych; ujawnia się obraz wąskiego kształcenia z punktu widzenia rynku pracy, dominuje w nim przede wszystkim refleksja historyczno-prawna nad instytucjami. Wiedza ta jawi się jako alternatywna wobec edukacji *stricte* historycznej czy prawniczej. Absolwenci polskiej politologii podkreślają trudności ze znalezieniem pracy, co jest konsekwencją wąskiego ich przygotowania na studiach do pracy zawodowej na zmieniającym się w szybkim tempie rynku

pracy. Krytyczny też ujawnia się ogląd przygotowania młodych politologów do pracy badawczej. Jest to przede wszystkim konsekwencją marginalizacji zagadnień metodologicznych. W kształceniu tym punkt ciężkości spoczywa na wąskich analizach rzeczywistości politycznej; dostarcza się wiedzy o współczesnej sytuacji społeczno-politycznej, która w niedługim horyzoncie czasu traci swą aktualność, nośność kulturową. W edukacji tej pierwszeństwo zdobywa kształtowanie wzorów prostej komunikacji społeczno-politycznej, doraźnego komentowania zdarzeń i procesów politycznych, przed pogłębioną analizą politologiczną, m.in. wiążącą teorie dotyczące życia politycznego z daną praktyką kulturową; marginalizuje się przy tym ujawnianie zjawisk i procesów w długim horyzoncie dziejowym; wzorem nauk technicznych ujawnia się minimalizowanie w poznaniu naukowym tzw. miękkiej sfery poznania (znaków kultury, świadomości, postaw, zachowań – szeroko rozumianej sfery psychologii i socjologii polityki); w rzeczywistości transformacji systemowej względy poprawności politycznej powodują zminimalizowanie zainteresowania polityką społeczną, co wiąże się z odchodzeniem od modelu państwa opiekuńczego na rzecz rzeczywistości liberalnej, partycypatywnej. Minimalizuje się w badaniach politologicznych ich rolę rozpoznawaniu zjawisk i procesów kulturowo-cywilizacyjnych oraz pragmatyki w zakresie życia politycznego.

Dyskusyjną kwestią w badaniach politologicznych jest tzw. empiryczność. Część badaczy opowiada się za prowadzeniem badań empirycznych, przez co rozumie przede wszystkim pozyskiwanie materiałów źródłowych narzędziami typowymi dla socjologii i psychologii. Przy tym podkreślają oni prymat tych badań przed tradycyjnymi metodami i technikami badawczymi, orientującymi się na analizę dokumentów oraz literatury przedmiotu. Niemała jednak społeczność badaczy spraw politycznych neguje metody empiryczne w odniesieniu do określania postaw, zachowań, wartości politycznych; podkreśla nawet, że stosowanie metod i technik empirycznych w odniesieniu do człowieka jest sprzeczna z etyką badawczą, naruszaniem godności człowieka. W zmieniającej się rzeczywistości informatycznej w sferze tej ujawnia się nadal dychotomia. Z jednej strony, stechnizowanie życia kulturowego skłania badaczy do posługiwania się narzędziami służącymi rozpoznawaniu empirycznemu, zjawisk i procesów społeczno-politycznych; z drugiej jednak, w odniesieniu do nauk humanistycznych i społecznych, mających na celu m.in. przeciwdziałanie dehumanizacji życia ludzkiego, powodowane przez szybkie tempo postępu naukowo-technicznego, ujawnia się potrzeba refleksji filozoficznej, intelektualnej dotyczącej całokształtu życia społeczno-politycznego, a w tym przewartościowań wielu zjawisk, co wynika z istoty przemian cywilizacyjnych. Zauważa się, że wiele pojęć ze sfery życia politycznego powstałych w pierwszej połowie XIX w. nie przystaje do realiów kulturowych po upływie dwóch stuleci, m.in. zmienił się zakres pojęciowy kategorii patriotyzmu.



W badaniach politologicznych współcześnie ujawnia się tendencja jako standard światowy – odchodzenie od badań faktograficznych, wąsko empirycznych na rzecz wypracowywania syntez teoretycznych. W polskiej rzeczywistości obserwuje się w tym względzie dysonans. Z jednej strony, w sytuacji odwołania się do teorii przywołuje się z dużym upodobaniem myśli: Gabriela Almonda, Isaiah Berlina, Roberta Dahla, Dawida Estona, Francesa Fukuyama, Andrew Heywooda, Sammuela Huntingtona, Seymoura Lipseta, Dawida Marsha, Johna Rawlsa, Roberta Putmana, Giovanni Sartoriego, Ernsta Fiedricha Schumachera, Gerry Stokera, Bryana Turnera, Maxa Webera; z drugiej zaś, rozpoznaje się wąską rzeczywistość instytucjonalną osadzoną przede wszystkim w porządku normatywnoprawnym. Zadanie to zawiera się w dostarczeniu podstawowych pojęć i kategorii zapożyczonych z tzw. zachodnioeuropejskiej politologicznej literatury przedmiotu, następnie – uporządkowanej wiedzy faktologicznej, dotyczącej funkcjonowania instytucji życia kulturowego bądź w wymiarze lokalnym, państwowym, jak też w wymiarze międzynarodowym, zwykle na przykładzie wybranych państw świata. W warstwie eksplanacyjnej charakterystyczne jest określanie rozpoznawanych zjawisk i procesów w kontekście określonych wyzwań i tendencji ujawniających się w życiu kulturowym danego czasu, jak np. globalizacji i jednoczesnej dywersyfikacji życia kulturowego, integracji i dezintegracji, demokracji a autorytaryzmu życia kulturowego, relacji: swoi – obcy, centra – peryferie, siły elit i jednoosobowego przywództwa a roli szerokich kręgów społeczeństwa (mas), paternalizmu a partycypatywności obywatelskiej, tradycji i nowoczesności. W rozpoznawaniu eksplanacyjnym wciąż ważną rolę pełni poprawność polityczna. Ugruntowywana jest ona przez środki masowego przekazu. Względy ideowo-polityczne powodują, że autentycznych znawców, badaczy rzeczywistości społeczno-politycznej zastępują młodzi komentatorzy, kreowani na idoli w świecie polityki. Nie dysponując rzetelną wiedzą o świecie polityki, jej mechanizmami stają się przysłowiowymi „zaklinaczami polityki”.

Sfera ta ujawnia tradycyjny dysonans ujawniający się między politologią (nauką o polityce) a polityką. Nierzadko politycy próbują jako amatorzy uprawiania polityki utożsamiać się z politologami. Pomijają przy tym rzeczywistość, że powołaniem polityka jest dążeniem do dokonania zmian w życiu politycznym, zaś celem politologa jest naukowe rozpoznawanie tej rzeczywistości. Polityk podejmuje decyzje polityczne, zaś politolog krytycznie rozpoznaje. Polityk podejmuje decyzje w krótkim czasie (w rzeczywistości stającej się), zaś politolog dochodzi do ustaleń badawczych „przez kolejne zbliżenia”, co dokonuje się często w długim czasie. Relacje te i granice między nimi i próbują zacierać współczesne media. Obserwuje się, że powodują one tworzenie się wąskiej granicy między prawdą a nieprawdą, konfabulacją między rzeczywistością a scenografią i spektaklem, między moralnością a skutecznością. Z racji, że media są ważną instytucją promocyjną ludzi, stały się one potężną siłą sprawczą w życiu

politycznym. W krótkim czasie kierują swoich bohaterów, jak też w krótkim czasie potrafią ich detronizować, zniesławić. Instytucja mediów pozyskuje często do swej działalności politologów, zwłaszcza młodych adeptów życia naukowego. Ich zadaniem staje się uwiarygodnienie pożądaných koncepcji i wizji politycznych. Działalność ta powoduje stawianie pod pręgierz opinii politycznej specjalistów, całego środowiska politologicznego, nierzadko działalność medialna politologów generuje niechęć do nich wielu przedstawicieli nauki, a nawet odmawia się dyscyplinie statusu nauki.

Ujawnia się w tym względzie potrzeba pogłębiania autonomii badań politologicznych od życia politycznego. W polskiej rzeczywistości kulturowej jest to sfera dość specyficzna. Z jednej strony, podnoszona jest idea uniezależniania się od doraźnych usług, wyrażających się w wykonywaniu różnych ekspertyz na użytek instytucji życia publicznego; z drugiej jednak względy finansowe powodują, że jest to deklaratywność. Praktyka zaś powoduje, że powszechnie poszukuje się sponsoringu, co powoduje, że działalność politologiczna uzależniona jest od wykonywania doraźnych ofert eksperckich, które prezentowane są najczęściej w formie grantów. Forma ta czytelna jest zarówno w przestrzeniach lokalnych, w kraju, jak i o zasięgu ponadnarodowym, zwłaszcza w wymiarze funkcjonowania instytucji Unii Europejskiej. W sferze tej charakterystyczny jest cenzus wieku; do realizacji zadań grantowych włączone są przede wszystkim osoby, które nie ukończyły 35 roku życia.

W sytuacji uznawania kształtowania się indywidualizmu, roli jednostki w przeobrażeniu kulturowo-cywilizacyjnym świata nośnym wyzwaniem badawczym jest biografistyka. W polskiej politologii sytuuje się ona jednak na uboczu dociekań badawczych. Pierwszeństwo zdobywa w tym względzie rozpoznawanie zjawisk i procesów społeczno-politycznych. Jednostka stanowi w nich tzw. ogniwo upodmiotowienia danej rzeczywistości. Powodem tej rzeczywistości jest zwykle ujawnianie się emocjonalnego stosunku do wybranych osobistości życia publicznego. Zadania ukazywania biografii politycznych podejmują się dziennikarze, publicyści. Wtedy biografie przybierają barw hagiograficznych bądź okrywane są *czarną legendą*. Istotną rolę w tym względzie pełni ujawniająca się z dużą siłą polityka historyczna oraz aktywność poznawcza uprawiana przez Instytuty Pamięci Narodowej. Historia a w tym działalność wielu ludzi życia publicznego prezentuje się często na potrzeby danej sytuacji politycznej. Nierzadko bohaterowie minionej rzeczywistości społeczno-politycznej usuwani są ze zbiorowej pamięci narodowej, a na ich miejsce wprowadzani są nowi bohaterowie, których ukazuje się w świetle zasług dla budowy nowych stosunków społeczno-politycznych. W tej sytuacji nieliczni uczeni podejmują się przeciwstawianie się nowej polityce historycznej, kreowaniu nowych bohaterów i ich zasług, którzy zdobywają ugruntowanie nośności społeczno-politycznej w znoszeniu pomników ku ich pamięci, tablic pamiątkowych, w nadawaniu im imion placom, ulicom, instytucjom życia publicznego itp. W tej sytuacji uprawianie biografistyki politycznej staje się wyzwaniem

dla nauki nazbyt trudnym. Nadto nie sprzyja uprawianiu tego wyzwania instytucja ochrony danych osobowych. W założeniu poznawczym nośne jest badanie, m.in. charyzmatycznych przywódców; w praktyce poznawczej, zwłaszcza z punktu wartości metodologicznych jest to możliwe jedynie w ograniczonym zakresie.

Podobnie też ujawniają się ograniczenia metodologiczne w odniesieniu do współczesnych ruchów społeczno-politycznych. W istotnej mierze wiąże się to z wiarygodnością źródeł. Obecnie przyjmuje się zasadę posługiwania się tzw. *źródłami mówionymi*. Ustne relacje, opisy rzeczywistości społeczno-politycznej uznaje się za wiarygodne, a nawet przedkłada się ich wartość przed oficjalne sprawozdania instytucji politycznych (a w tym partii i organizacji politycznych). W sferze tej ujawnia się duża siła emocji, sprzecznych ocen i opinii, w tym nawet bardzo radykalnych.

Wśród międzynarodowych standardów badań politologicznych dużą wagę przywiązuje się do rozpoznawania tzw. „miękkiej” rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej, a w tym do systemów wartości, znaczeń, reguł, form dyskursu mentalności zbiorowej, kultury i świadomości politycznej. We współczesnych polskich badaniach politologicznych są to zagadnienia sytuowane na uboczu rozpoznawania rzeczywistości normatywnoprawnej, instytucji, systemów życia politycznego. Kwestie te przejmowane są przez psychologów, socjologów, kulturoznawców. W tej sytuacji obserwuje się zawężanie pola badawczego nauki o polityce. Z jednej strony, odczytując zainteresowania badawcze ujawniające się w politologii w świecie zwraca się uwagę na nośność takich kategorii, jak np.: 1. legitymizacja polityczna, 2. interes polityczny, 3. sprawiedliwość, 4. decyzje polityczne, 5. obywatelskość, 6. demokracja, 7. konflikt polityczny, 8. synkretyzm, homogeniczność, hybrydyzacja w polityce, 9. tolerancja, 10. wolność, równość, sprawiedliwość, solidarność, to z drugiej strony uwzględnia się je najczęściej tylko w warstwie objaśniającej pojęcia i kategorie w odniesieniu do rozpoznawanej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej.

W uprawianiu badań politologicznych w świecie, a w tym przede wszystkim w USA (wzory których są najczęściej oswajane w Polsce) dużą wagę przywiązuje się do metodologii, a w tym stosowania metod jakościowych, interpretacyjnych, studiów przypadku a jednocześnie odchodzi się od badań masowych, reprezentacyjnych, sondaży. We współczesnej polskiej politologii ujawnia się deklaratywność dla stosowania odrębnej metodologii badań. W praktyce badawczej kwestie są sygnalizowane w wymiarze *grzesznościowym*. Pierwszeństwo w tym względzie zdobywa autorytet mistrza przekazywany z pokolenia na pokolenie. Dla mistrzów, tradycyjnych badaczy rzeczywistości społeczno-politycznej są to elementy narracji w prezentacji czynników ustaleń poznawczych. Utożsamia się ją z metodyką badań, tj. określaniem celu badań, oceną stanu badań, zakresu wykorzystania materiałów źródłowych i literatury przedmiotu. Obecnie obserwując dwa wzory prezentacji politologicznych ustaleń badawczych, tj. 1. tradycyjne dostarczenie wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej dotyczą-

cej rozpoznawanego problemu; 2. nowoczesne – określenie hipotezy (przypuszczenia) badawczej, pytań pomocniczych do hipotezy, określenia zastosowanych podejść interpretacyjnych, metod badawczych, przyjętych zasad pojęciowych i terminologicznych. W praktyce badawczej kwestie te traktowane są najczęściej powierzchownie, sygnalizacyjnie. Zauważa się jednak przy tym ukazywanie się przewodników, skryptów, podręczników poświęconych zagadnieniom metodologicznym ujawniających się w rozwoju politologii. Wśród nich zwracają uwagę tłumaczenia prac autorów, cieszących się uznaniem w świecie politologicznym, jak np. 1. K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne* (2005); 2. F. Fukuyama, *Koniec historii* (1997); 3. A. Heywood, *Politologia* (2008); 4. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego* (1995); 5. S.M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki* (1998); 6. *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker (2006); 7. J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości* (1994); 8. S. Tansey, *Nauki polityczne* (1997); 9. G. Tinder, *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania* (1995); 10. M. Weber, *Polityk jako zawód i powołanie* (1997).

Kwestie metodologiczne w kształtowaniu się współczesnej polskiej politologii stają się swoistym *zaklęciem*. Ujawnia się to zwłaszcza w sporządzanych recenzjach rozpraw habilitacyjnych i doktorskich. Nierzadko recenzenci wskazują hasłowo w swych opiniach tzw. słabość metodologiczną rozpraw, co jest *przejawem nieżyczliwej krytyki*, a nie autentycznej oceny danego osiągnięcia naukowo-badawczego. Należy przy tym podkreślić, że nieżyczliwa krytyka, *zjadliwe* uwagi nie służą za ramy do rzeczowej dyskusji, a nawet dotyczącej ujawnianych błędów; należy też przypomnieć, że badacz powinien stronić od egoistycznych zachowań, wyrażających się m.in. w uprawianej krytyce naukowej.

W uprawianiu politologii, jak i każdej dyscypliny naukowej, naczelną wartością jest idea wolności. Budzi zawsze jej sprzeciw włączanie się w rozwiązywanie doraźnych problemów społeczno-politycznych; wciąż intelektualiści podkreślają, że nie może przekształcić się ona w medialną propagandę polityczną. Aczkolwiek należy nie zapominać o jej funkcji nie tylko badania, ale i współtworzenia obrazu świata. Ujawniają się przy tym jednocześnie dwa obrazy świata-polityków i uczonych (politologów). Obrazy te nie powinny wykluczać się, ale dopełniać; powołaniem nauki jest definiowanie zjawisk i procesów życia politycznego, określanie praw i prawidłowości życia kulturowo-cywilizacyjnego; polityka *daje wyraz* jej postrzegania i przekształcania. Nauka powinna być powściągliwa, obiektywnie definiować rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną; powołaniem polityki jest *pulsowanie życiem kulturowym*, wyrażanie wielu zjawisk za pomocą emocji. W świecie polityki obserwuje się nierzadko niechęć do intelektu. Dla świata polityki politolog jawi się nierzadko jako człowiek *niepewny, zbędny, wywrotny*. Charakterystyczne jest w tym względzie spostrzeżenie

Johna Deweya: „Każdy myśliciel zagraża części pozornie stabilnego świata i nikt nie może dokładnie przewidzieć, co powstanie na jego miejscu”.

W uprawianiu politologii ujawnia się istotny dysonans między powołaniem naukowym a potrzebą kształcenia rzeczywistości społeczno-politycznej. Praktycy życia kulturowego podkreślają, że politologia (nauka o polityce) powinna zjawiska i procesy polityczne interpretować oraz zmieniać świat, powinna służyć jego rozumieniu, powinna uczyć rozumienia i ulepszać go; *uczyć być, uczyć istnienia, uczyć dla istnienia*. W strategii budowy społeczeństwa informacyjnego kształcenie rozciąga się na całe życie ludzkie; zakłada się edukację permanentną.

W rozwoju polskiej politologii w ostatnim 30-leciu za istotne słabości uznaje się dominację perspektywy potocznego doświadczenia społecznego oraz dużą integrację motywacji potrzeb politycznych. W proces badawczy, tj. często podejmowanie się sporządzania ekspertyz na użytek różnych instytucji życia publicznego. Rzeczywistość ta prowadzi do refleksji, iż dyscyplina doświadcza syndromu służalczości. Zauważa się w jej uprawianiu zjawiska preferencji i uników tematycznych, selekcji ze względu na poprawność polityczną materiału faktograficznego i jego interpretacji oraz ujawnianiu wyników badań.

W obliczu nauki o polityce w Polsce z dużą siłą odbijają się uwarunkowania polityczne jej tworzenia jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Tworzono ją na mocy decyzji administracyjnych. Szeroki jej rozwój ujawnił się w latach 80. i 90. XX w., co wiązało się z przemianami ustrojowymi w państwie w latach 90. W kształtowaniu dyscypliny ważne stało się przejmowanie jej modelu rozwoju w USA.

Wobec ujawnienia się dużego zainteresowania edukacją politologiczną przez młode pokolenie Polaków zaistniało wyraźne zapotrzebowanie kadrowe. Potrzebę tę wypełniali przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, a w tym historycy, prawnicy, ekonomiści, filozofowie. W tej sytuacji ujawniło się duże zróżnicowanie w programach edukacji politologicznej. Zmarginalizowane zostało kształcenie metodologiczne na rzecz tzw. dostarczania wiedzy o praktyce politycznej. Zadania tego podejmowali się m.in. aktywni działacze życia publicznego; nastąpiło silne zbliżenie edukacji politologicznej ze środkami masowego przekazu. Dużą nośność zdobył w niej: marketing polityczny, negocjacje społeczno-polityczne, komunikacja społeczno-polityczna, które z biegiem lat przekształcono w specjalizację kształcenia politologicznego, a nierzadko w oddzielne kierunki kształcenia, co doprowadziło w konsekwencji do swobodnego kryzysu w edukacji politologicznej. Skutkuje to m.in. radykalnym zmniejszeniem się zainteresowania młodzieży edukacją *stricte* politologiczną; niewątpliwie ważną przyczyną tego stanu rzeczy jest wąski rynek pracy dla absolwentów dyscypliny. Z jednej strony, zauważa się przy tym, że kształcenie politologiczne ma wymiar ogólny, ogólnocywilizacyjny; z drugiej zaś – oczekuje się konkretnego profesjonalizmu, na rynku pracy, zgodnego ze specjalistycznym wykształceniem politologicznym.

W refleksji uogólniającej można stwierdzić, że:

1. Politologia zajmuje istotną pozycję w edukacji XXI w., ważne zadania wyznacza się jej w kształtującej się cywilizacji informacyjnej;

2. w Polsce ujawnił się swoisty renesans jej rozwoju w latach 80. i 90. XX w., obecnie obserwuje się ogniwa kryzysowe edukacji politologicznej;

3. w rozwoju politologii jako dyscypliny naukowej w Polsce ujawnia się dysonans między jej powołaniem metodologicznym, teoretycznym a orientacją na praktykę polityczną, a w tym na kształcenie *stricte* profesjonalne;

4. współczesne przemiany cywilizacyjne wyznaczają politologii obok powołania *stricte* naukowo-badawczego, zadania terapeutyczne, co z kolei stawia ją pod tzw. pręgierz opinii publicznej, zwraca się jej orientację na urzeczywistnianie poprawności politycznej;

5. cywilizacja informacyjna generuje nowe wartości kulturowe, a w tym polityczne. Są one wyzwaniem definicyjnym, interpretacyjnym nauki o polityce. Obecnie ścierają się w tym względzie powołanie *stricte* naukowe i doraźne interesy polityczne; nierzadko jednak ujawnia się zacieranie się granicy między politologią i polityką, co jest w istotnej mierze konsekwencją postaw i wartości kadr uprawiających tę dyscyplinę.

# **II**

## **STUDIA I MATERIAŁY**





Jarosław Nocoń

## Dylematy postaw wobec przeobrażeń teoretycznej struktury wiedzy o polityce

Współczesne przeobrażenia w teoretycznej strukturze nauk o polityce, zwłaszcza tendencje związane z paradygmatycznym zróżnicowaniem i metodologiczną pluralizacją badań politologicznych, rodzą różne oceny i często odmienne postawy. Zmiany zachodzące w tej sferze niejednokrotnie stawały się źródłem porywających debat, gorących sporów, a nawet konfliktów między badaczami. Idee modernizacji z reguły niosą ze sobą kontrowersje związane ze sposobem postrzegania przeobrażeń, ich sensu i przewidywanych skutków. Także tocząca się ostatnimi czasy w polskojęzycznej literaturze polemika nad kondycją nauk o polityce i obszarem badań politologicznych nie jest czymś nowym ani zaskakującym. Obecni rzecznicy poszczególnych stron często stroją się w szaty, które utkane są z nici dawnych argumentów. Niejednokrotnie w racjach badaczy reprezentujących odmienne postawy wobec dokonujących się współcześnie przeobrażeń, można usłyszeć echa znanych już wcześniej uzasadnień, które w nowej ornamentyce argumentacji reprezentują dawne obawy, nadzieje czy sceptycyzm. W tym kontekście warto przypomnieć ważniejsze argumenty i scharakteryzować wybrane postawy wobec przeobrażeń, jakie dokonywały się w procesie ewolucji badań politologicznych.

Dyskusje nad zakresem teorii politycznej i tożsamością nauki o polityce, towarzyszyły politologii już od okresu jej wyodrębniania jako dyscypliny akademickiej. Toczyły się one na łamach publikacji czy w wystąpieniach konferencyjnych z większym bądź mniejszym natężeniem, zwłaszcza w fazach przełomu behawioralnego a następnie postbehawioralnego. Jednak szczególnego ożywienia i charakteru dyskusje te nabrały pod wpływem przenikania na grunt nauk o polityce idei formułowanych w ramach nurtu postpozytywistycznego. To pod ich wpływem nastąpiły istotne przeorientowania w sferze teoretycznych podstaw badań i znacząco wpłynęły na zróżnicowanie poglądów, co do konsekwencji, jakie wywołują one w nauce o polityce<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Więcej zob. J. Nocoń, *Między tradycją a modernizacją. Przeobrażenia badań politologicznych w świetle neofunkcjonalizmu* Jeffreya C. Alexandra, Bydgoszcz 2010.

Wpływy postpozytywizmu także obecnie uwidoczniają, że specyfika obszaru badawczego i dynamika rozwoju dyscypliny, które stymulują intensywny rozwój badań politologicznych, wywołują określone skutki w teoretycznej strukturze wiedzy o polityce. Stają się one główną przesłanką poszukiwań odmiennego od dotychczasowego sposobu uprawomocnienia różnych nurtów teorii politycznej. W tym aspekcie nowa perspektywa epistemologiczna zachęca do większego otwarcia politologów na idee rozwijane w ramach innych dyscyplin a współczesne nurty socjologii wiedzy stają się użytecznym instrumentem rekonfiguracji tradycyjnych podziałów struktury wiedzy politologicznej. Niewątpliwie sprzyja temu także większa dynamika współczesnych procesów politycznych, wyłaniających nowe, dotychczas nieznanne zjawiska na krajowych i międzynarodowych arenach politycznych. Istotne w tym względzie stały się zwłaszcza zjawiska globalizacji i transgraniczności polityki oraz rozwój środków masowego komunikowania, które w znaczącym stopniu wzbogacają różnorodność nowej problematyki i żywotnie sprzyjają otwarciu politologów na filozofię i teorię polityczną rozwijaną w innych krajach<sup>2</sup>.

Jednocześnie nowe obszary politologicznej eksploracji i zagadnienia problemowe, ujawniając dotychczas nieznanne, bądź niedostrzegane problemy, zjawiska i procesy ukazują także poznawcze ograniczenia tradycyjnego podejścia badawczego, które okazuje się mało efektywne w próbach wyjaśniania fenomenów politycznych zachodzących w przestrzeni cybernetycznej czy wirtualnych form współczesnej podmiotowości politycznej. W dużej mierze przyczynia się do tego dynamiczny rozwój cywilizacyjny i dokonujący się w jego ramach postęp technologiczny, które wyznaczyły nowe możliwości wpływu politycznego, form zorganizowania społecznego, a także dostępu do wiedzy i standardy sposobów komunikowania politycznego. Stymulują one wzrost świadomości, iż przemiany w świecie praktyki politycznej wymuszają także modyfikację podejść badawczych nawet na poziomie teoretycznego rdzenia dotychczasowych tradycji.

Wydaje się, że dla politologów ten etap przeobrażeń wiedzy jest szczególnie istotny, ponieważ formułowane w ówczesnych polemikach argumenty oraz zainicjowane problemy nadal wyznaczają współczesne dylematy dotyczące form i kierunków rozwoju nauki o polityce, stając się zarazem głównym wyznacznikiem modernizacji współczesnych badań nad polityką. Istotna zmiana dotyczyła reorientacji epistemolo-

---

<sup>2</sup> Por. C.D. Slaton, S. Woolpert, E.W. Shwerin, *Introduction: What is Transformational Politics*, [w:] *Transformational Politics. Theory, Study, and Practice*, red. S. Woolpert, C.D. Slaton, E.W. Shwerin, New York 1998, s. 21–22. Szerzej na temat nowych zjawisk poszerzających obszar badawczy nauki o polityce zob. D. Held, *Democracy: From City-states to Cosmopolitan Order?*, [w:] *Contemporary Political Philosophy: An Anthology*, red. R.E. Goodin, P. Pettit, London 1997, s. 78–100; A. Carter, *The Political Theory of Citizenship*, New York, 1999, s. 73–119; I. Wallerstein, *Societal Development or Development of the World System?*, [w:] *Globalization, Knowledge and Society*, red. M. Albrow, E. King, London 1990, s. 157–171.

gicznego podłoża podejść badawczych, która przygotowała grunt pod naukowy realizm w badaniach politologicznych<sup>3</sup>. Choć metodologiczne problemy uprawomocnienia wiedzy o polityce w perspektywie symptomów zróżnicowania teoretycznego były zauważane już wcześniej, nowe perspektywy epistemologiczne uwydatniły związane z tym kontrowersje i postawiły znak zapytania wokół kwestii, które dotychczas były względnie pewne i oczywiste<sup>4</sup>. Zachodzące współcześnie przeobrażenie w strukturze wiedzy politologicznej, włączyły ponownie w centrum dyskursu dyscyplinarne go podstawowe problemy dotyczące statusu metodologicznego nauki o polityce. Otworzyły tym samym drogę nowym rozwiązaniom, alternatywnym wobec tradycyjnych orientacji badawczych, które zainicjowały metateoretyczną debatę obejmującą między innymi refleksję związaną z tożsamością i kompozycją obszaru badawczego. Wedle diagnozy Bryana C. Shmidta, wpływy te składały się na eklektyczną atmosferę lat 90., które na przykład w ramach stosunków międzynarodowych zainicjowały tzw. „trzecią debatę”. Autor zauważa przy tym, iż podobnie jak w innych dyscyplinach zaliczanych do nauk społecznych obecny sens substancjonalnej zmiany w stosunkach międzynarodowych wydaje się być wyznaczany przez wzrost sentymentów względem postpozytywizmu i krytyki dotychczasowych założeń będących trendami we współczesnej filozofii nauki<sup>5</sup>.

Reakcje badaczy już od początku debaty obejmowały szeroki wachlarz postaw od radykalnej krytyki i sceptycyzmu, przez postulaty poszukiwania ogólnej, zunifikowanej teorii polityki, do prób usankcjonowania tego stanu, jako niezbędnego do dalszego rozwoju dyscypliny<sup>6</sup>. Wydaje się, iż szczególnie sceptycyzm wobec postpozytywistycznych zmian charakteryzuje starsze pokolenie politologów, którzy są mocniej związani z dotychczasowym modelem nauki o polityce. Według Keitha Toppera prawidłowość ta może wynikać z ich większego przywiązania do stanowiska pozytywistycznego i naturalistycznej tęsknoty do naśladowania nauk naturalnych<sup>7</sup>. Charakterystyczne są tu choćby opinie klasyków tradycyjnej politologii. Według Davida Eastona, nadrzędną konsekwencją zróżnicowania teoretycznego, pluralizmu metodologicznego i fragmentaryzacji badań stała się utrata sensu, celu i kierunku rozwoju nauki

<sup>3</sup> Zob. R. Lane, *Political Science in Theory and Practice. The „politics” Model*, New York 1997, s. 159–160.

<sup>4</sup> Więcej na temat problemów z naukowym uprawomocnieniem interdyscyplinarnych i zróżnicowanych teoretycznie badań politologicznych w historii dyscypliny zob. J.S. Dryzek, S.T. Leonard, *History and Discipline in Political Science*, „American Political Science Review” 1988, nr 82 (4), s. 1245–1260.

<sup>5</sup> Zob. B.C. Schmidt, *The political Discourse of Anarchy. A Disciplinary History of International Relations*, New York 1998, s. 6–7.

<sup>6</sup> Na temat postulowanej unifikacji podejść badawczych w ramach ogólnej teorii polityki zob. D.E. Apter, *Political Change: Collected Essays*, London 1973, s. 67–72.

<sup>7</sup> K.L. Topper, *The Disorder of Political Inquiry*. Cambridge 2005, s. 34–36.

o polityce<sup>8</sup>. W podobnym tonie wypowiadał się inny z przedstawicieli opiniotwórczego gremium w politologii Robert Dahl, ostrzegając przed zbyt śmiałym otwarciem badaczy polityki na jałowe rozważania teoretyczne. Nie porzucił jednak przy tym nadziei na możliwość ponownej unifikacji politologii w oparciu o zmodyfikowaną formę behawioralnego podejścia<sup>9</sup>.

Z krytyką postpozytywistycznych przeobrażeń teorii politycznej występowali też przedstawiciele teorii normatywnej. John Gunnell charakteryzując postpozytywizm przyznał, że związany z nim teoretyczny chaos w politologii „tryska samozadowoleniem”, które rujnuje prawdziwy opis<sup>10</sup>. Ilustrując mankamenty paradygmatycznego zróżnicowania teorii politycznej autor „alienacji teorii politycznej” twierdzi, iż „próby rekonstrukcji założeń Wolina, w kategoriach rewolucji naukowych Thomasa Kuhna nie są bardziej efektywne, niż podejścia behawioralne, które próbują opisać swoją wersję historii poprzez aplikacje metateoretycznych założeń paradygmatów”<sup>11</sup>.

Natomiast Gabriel A. Almond, choć nie był zdecydowanym przeciwnikiem samego zróżnicowania teoretycznego, krytykował brak korelacji między sfragmentaryzowanymi i podzielonymi typami badań. Uwydatnił tę kwestię posługując się wymownym tytułem nowojorskiego hitu teatralnego z 1955 r. – „separate tables”<sup>12</sup>. Odwoływała się w ten sposób do ideologicznego i metodologicznego wymiaru separacji poszczególnych tradycji badawczych, których wzajemne relacje nie są zbyt bliskie. W późniejszym opracowaniu tego zagadnienia, autor dostrzegł także, iż choć większość politologów czuje się mało komfortowo zasiadając przy oddalonych od siebie stolikach, w całościowo ujętej praktyce badawczej najczęściej stosowany jest mało efektywny poznawczo metodologiczny eklektyzm. Sugerował przy tym, iż jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zmiana pokoleniowa, która wiąże się z naturalną skłonnością nowej generacji badaczy do upraszczania a nawet karykaturalizacji dorobku swoich poprzedników<sup>13</sup>.

Ian Shapiro uzupełnił to krytyczne stanowisko podkreślając, że zróżnicowane dyscypliny badawcze nie tylko izolują się od siebie, ale także od realnych problemów występujących w praktyce politycznej. W oparciu o tę diagnozę sformułował także

<sup>8</sup> Por. D. Easton, *The Future of Postbehavioral Phase in Political Science*, [w:] *Contemporary Empirical Theory*, red. C. Calhoun, J. Gerteis, J. Moody, S. Pfaff, I. Virk, London 2002, s. 17.

<sup>9</sup> Zob. R. Dahl, *The Behavioral Approach in Political Science: Epitaph for a Monument to Successful Protest*, [w:] *Discipline and History. Political Science in the United States*, red. J. Farr, R. Seidelman, Michigan 1992, s. 249–265.

<sup>10</sup> Por. J.G. Gunnell, *Between Philosophy and Politics. The Alienation of Political Theory*, Amherst 1986, s. 123

<sup>11</sup> Ibidem, s. 123–124.

<sup>12</sup> Zob. G.A. Almond, *Separate Tables. Schools and Sects in Political Science*, „Political Science and Politics” 1988, vol. 21, nr 4, s. 828–841.

<sup>13</sup> Por. idem, *A Discipline Divided: Schools and Sects in Political Science*, Newbury Park 1990, s. 9.

wzwanie do politologów, aby mniej wagi przywiązywali do formalnych analiz nad ograniczeniami teorii politycznej, w zamian zaś skoncentrowali się na rozwiązywaniu praktycznych problemów społecznych<sup>14</sup>. To wezwanie stało się przedmiotem szerszej debaty zogniskowanej na problemach reorganizowania dyscypliny i prób łączenia teorii z praktyką polityczną w celu efektywniejszej realizacji praktycznych funkcji politologii<sup>15</sup>.

Bernard Grofman zauważył, iż rozszerzanie zakresu teorii politycznej przyczynia się do szeregu problemów, pogłębiających rozdziew między tradycyjną a postbehawioralną tradycją badawczą, utrudniających realne oszacowanie współczesnego rozwoju wiedzy o polityce<sup>16</sup>. Podobnie John Gunnell podważał w tym kontekście możliwości konstruktywnego dialogu między poszczególnymi podejściami badawczymi. Według tego badacza wzajemna tolerancja, która także zdaje się obecnie charakteryzować relacje między poszczególnymi orientacjami politologicznymi, nie umożliwia dialektycznej wymiany i form krytyki, która mogłaby prowadzić do wzrostu wiedzy. Zbyt duże rozproszenie teoretyczne podejść badawczych, nie pozwala na kreatywną formę dyskursu, ani na wyodrębnienie dominującej perspektywy badawczej takiej, jaka miała miejsce choćby w latach sześćdziesiątych, gdzie główny nurt badań politologicznych wyznaczany przez podejście systemowe i analizę kulturową, był podobnie jak w naukach naturalnych względnie jednoznacznie i czytelnie wyłoniony<sup>17</sup>.

Jednak krytyka i sceptycyzm wobec możliwości poznawczych nie zmieniają faktu, iż współczesna struktura teoretycznych podstaw badawczych w praktyce akademickiej jest daleka od unifikacji i nic nie wskazuje na to, aby sytuacja ta miała ulec zmianie w najbliższej przyszłości<sup>18</sup>. Wręcz przeciwnie, wydaje się, iż obecnie przeważają przewidywania są raczej odwrotne. Uwydatnia to między innymi opinia Wendell'a Bell'a, według którego najbliższe rokowania w tej kwestii przewidują dalsze zróżnicowanie sposobów teoretycznego oglądu instrumentów metodologicznych i żadne z nich nie będzie miało monopolu na dobre bądź złe wyniki badawcze<sup>19</sup>. W tych warunkach przynajmniej część politologów skłania się do poglądu, iż zróżnicowanie

<sup>14</sup> I. Shapiro, *Problems, Methods, and Theories in the Study of Politics, or What's Wrong with Political Science and What to Do about It*, „Political Theory” 2002, Special Edition „What Is Political Theory?”, vol. 30, nr 4, s. 596–619.

<sup>15</sup> I. Shapiro, A. Wendt, *The Difference What Realism Makes: Social Sciences and the Politics of Consent*, [w:] *The Flight from Reality in the Human Sciences*, red. I. Shapiro, Princeton 2005, s. 19–48.

<sup>16</sup> B. Grofman, *Seven Durable Axes of Cleavage in Political Science*, [w:] *Contemporary Empirical Political Theory*, red. K.R. Monroe, Berkeley 1997, s. 75–79.

<sup>17</sup> Więcej zob. J.G. Gunnell, *Paradoxos Theoreticos*, [w:] *Contemporary Empirical Political Theory*, red. K. R. Monroe, Berkeley 1997, s. 47–70.

<sup>18</sup> B. Caterino, S. Shram, *Introduction: Reframing Debate*, [w:] *Making Political Science Matter*, red. S. Shram, B. Caterino, New York 2006, s. 3–7.

<sup>19</sup> Por. W. Bell, *Foundations of Futures Studies. History, Purposes and Knowledge*, „Human Science for a New Era”, vol. 1, New Brunswick 2003, s. 240–242.

teoretyczne i pluralizm metodologiczny staje się tu nie tyle barierą czy mankamentem poznawczym, który należy wyeliminować, ale jest postrzegane, jako cecha rozwoju i poznawczej progresji nauki o polityce<sup>20</sup>.

Takie stanowisko prezentuje między innymi Keith Topper, który jest zwolennikiem krytycznego pluralizmu. W tej perspektywie istnieją nieograniczone możliwości różnicowania podejść teoretycznych i metodologicznych, o ile sprostają one krytyce konkurencyjnych interpretacji. Z jednej strony nie zakłada się tu żadnych formalnych kryteriów, limitujących sposoby badania polityki. Z drugiej strony zaś, utrzymuje intersubiektywne kryterium ich weryfikacji. W ten sposób autor wychodzi poza „ograniczony” albo „pusty pluralizm”, który mógłby z góry wykluczać określone podejścia bądź akredytować wszystkie formy badawcze. Według Keitha Toppera, w świetle postpozytywistycznej dywersyfikacji nurtów teoretycznych, taka optyka procesów badawczych jest najbardziej odpowiednia i optymalna dla całościowego ujmowania zjawisk społecznych oraz ich właściwego wyjaśniania i interpretacji. Umożliwia ona przy tym docenić istniejącą w ramach tytułowego „nieporządku badań politologicznych” możliwość konfrontacji swoich stanowisk z podejściami konkurencyjnymi, które dają szansę wzbogacenia swoją perspektywę poznawczą w ramach koegzystujących tradycji badawczych w politologii<sup>21</sup>.

Jakkolwiek te przykłady reakcji na postpozytywistyczne przeobrażenia w nauce o polityce nie wyczerpują całego katalogu zróżnicowanych form ustosunkowania się względem teoretycznego pluralizmu, ilustrują jednak tendencje do polaryzacji perspektywy epistemologicznej, które w charakterystykach rozwoju nauki o polityce zazwyczaj klasyfikuje się dychotomicznie. Z jednej strony będą to więc badacze kwestionujący możliwości efektywnego poznania w warunkach zróżnicowanej perspektywy równoprawnych teorii, które oferują odmienne, a w ich przekonaniu często sprzeczne interpretacje polityki. W obliczu teoretycznego zróżnicowania badań najczęściej odwołują się oni do tradycyjnych, charakterystycznych dla empirycznego modelu politologii kryteriów uprawomocnienia wiedzy. Oznacza to najczęściej postulat powrotu do sprawdzonej formuły rozstrzygania wszelkich kontrowersji wynikających ze sprzeczności stanowisk w ramach procedur empirycznych weryfikacji bądź falsyfikacji. W tej perspektywie naukowe uprawomocnienie generalizacji ma wynikać z ich ścisłych związków z empirycznymi obserwacjami<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> R. Adcock, *Interpreting Behavioralism*, [w:] *Modern Political Science: Anglo-American Exchanges since 1880*, red. R. Adcock, M. Bevir, S.C. Stimson, Princeton 2007, s. 207–208.

<sup>21</sup> K.L. Topper, *The Disorder of Political Inquiry*. Cambridge 2005, s. 181–218.

<sup>22</sup> Według tego stanowiska empiryczna weryfikacja jest niezbędną fazą procedury badawczej, nadającej twierdzeniom teoretycznym status wyjaśniania naukowego. Por. M.C. Walker, *The Theory and Metatheory of Leadership: The Important but Contested Nature of Theory*, [w:] *The Quest for a General Theory of Leadership*, red. G.R. Goethals, G.L. Sorenson, Northampton 2006, s. 50. W tym sensie jest to postulat przywrócenia pozytywistycznych fundamentów teorii politycznej. Zob. A. Vincent, *The Nature*

Z drugiej strony tego podziału będą rzecznicy usankcjonowania spluralizowanych sposobów oglądu polityki, postrzeganej przez pryzmat założeń charakterystycznych dla różnych tradycji badawczych, w tym odmiennych perspektyw epistemologicznych, jako czynnika umożliwiającego pełniejsze poznanie złożonej i wieloaspektowej panoramy zjawisk życia politycznego. W tej konwencji twierdzenia teoretyczne mogą mieć status autonomiczny i odmienny od empirycznych generalizacji a czynnikiem rozstrzygającym o zasadności formułowanych twierdzeń ogólnych mogą być argumenty *stricte* analityczne a nawet spekulacyjne<sup>23</sup>. Przykładowo w świetle koncepcji neofunkcjonalnej nie mniej ważnym kryterium uprawomocnienia wiedzy jest orzeczenie o użyteczności eksplanacyjnej twierdzenia a nie stopień jego testowalności w praktyce politycznej<sup>24</sup>.

W szerszym kontekście podział ten wpisuje się w mającą długi staż polemikę dotyczącą cech naukowego podejścia w nauce o polityce. Odwołując się do Gabriela Almonda można więc mówić o sporze „między tymi, którzy postrzegają tę dyscyplinę, jako «twardą» naukę, opartą na sformalizowanych metodach odkrywania praw, oraz tych, którzy są metodologicznie mniej restrykcyjni a bardziej pragmatyczni i eklektyczni, (...) uznają i wykorzystują wszystkie metody naukowe w tym również bardziej „miękkie” w postaci historycznej, filozoficznej czy prawnej interpretację, jako prawomocne i przydatne sposoby badania polityki”<sup>25</sup>. Niezależnie od pewnych uproszczeń takiej optyki podziału, można przyjąć, iż o ile tradycjoniści są bardziej przywiązani do analityczno-empirycznego modelu nauki to postpozytywistom bliższa będzie perspektywa hermeneutyczno-humanistyczna<sup>26</sup>.

Według Ruth Lane między obiema grupami politologów istnieje rodzaj cichej umowy opartej na konsensie i podziale zadań badawczych. „Ci, którzy kontynuują badania w naturalistycznej optyce, nie poszukują żadnej wielkiej teorii ani nie formułują ogólnych twierdzeń metodologicznych, lecz kierkują swoje zainteresowania na konkretne problemy polityczne, gdzie istnieje sposobność i możliwość rozstrzygnięć nierozzerwalnie związanych z praktyką polityki. Politolodzy ci działają w oparciu o model politycznego zachowania a główne nurty badawcze najczęściej opierają się, bądź nawiązują do modelu organizacji Chestera I. Barnarda, procesu politycznego Arthura F. Bentleya, czy sposobu badań prezydentury stosowanego przez Richarda E. Neustada.

---

*of Political Theory*, Oxford 2007, s. 55–59. Więcej na ten temat zob. D. Kettler, *Political Science and Political Theory. The Heart of the Matter*. [w:] *Making Political Science Matter. Debating Knowledge, Research and Method*, red. S. Shram, B. Caterino, New York 2006, s. 247–250.

<sup>23</sup> Por. M. Mattern, *Putting Ideas to Work. A Practical Introduction to Political Thought*, Lanham 2006, s. 9–10.

<sup>24</sup> Więcej na ten temat zob. J.C. Alexander, P. Colomy, *Traditions and Competitions*, [w:] *Neofunctionalism and After*, Oxford 1998, s. 27–36.

<sup>25</sup> G.A. Almond, *A Discipline Divided, Schools and Sects in Political Science...*, s. 7.

<sup>26</sup> Więcej zob. B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 42–51.

Model ten wyjaśnia jak zachowania indywidualne i zbiorowe z różnymi jego zasobami i konsekwencjami przejawiają się w politycznych interakcjach, które składają się na zarówno formalne jak i nieformalne instytucje polityczne<sup>27</sup>.

Według Jeana A. Laponce'a dla obu stanowisk znamienne są swoiste preferencje postaw badawczych, które w wolnym tłumaczeniu określić można, jako charakterystyczne dla „skrzyżowanych szaradzystów” (cross people) i „porządnickich purystów” (the people of the box). Jak twierdzi autor tej typologii: „Choć te korelacje są dalekie od prawidłowości obu typom można przypisać pewne charakterystyczne cechy. Ci pierwsi raczej poszukują uogólnionych modeli przy pomocy wiedzy z dyscyplin pokrewnych. Ci drudzy zaś, raczej preferują historię i antropologię. Ci pierwsi mają predyspozycje do myślenia funkcjonalnego i metod jakościowych, podczas gdy ci drudzy raczej do podejścia instytucjonalnego<sup>28</sup>”.

Taka charakterystyka podziału ma charakter uogólniony i nie oddaje wszystkich szczegółowych konsekwencji różnicujących oba stanowiska. W bardziej pogłębionych analizach może ona posiadać szersze konsekwencje i znacznie więcej szczegółowych cech różnicujących postawy badawcze. Bardziej szczegółowe implikacje obu postaw ilustruje pogłębiona analiza Tadeusza Klementowicza, charakteryzująca różnice między teoretyczną a tradycyjną formą podejścia badawczego<sup>29</sup>. Różnice między syndromem politologii tradycyjnej a modelem politologii teoretycznej analizowane są w kontekście przedmiotu badania, stopnia spójności aparatury pojęciowej, źródła dyrektyw metodologicznych, miejsca w szerszym systemie teoretycznym, wewnętrznej logice rozwoju oraz wpływie wartościowań na proces badawczy. Kontrasty w poszczególnych wymiarach perspektywy badawczej obu stanowisk ukazują następstwa związane z pogłębiającym się rozdźwiękiem między tradycyjną a postpozytywistyczną perspektywą poznawczą, które inicjują gorące niekiedy polemiki między badaczami reprezentującymi przywiązanie do empirycznego modelu politologii oraz badaczy akceptujących postpozytywistyczne zróżnicowanie teorii i pluralizm metodologiczny. Echa trwającej między tymi dwoma stronami debaty naukowej, a zwłaszcza formułowane w ramach polemiki argumentacje, silnie oddziałują także na kierunki rozwoju badań i współczesną tożsamość politologii, w tym przede wszystkim jej dorobek teoretyczny

Jak już wspomniano, dyskusje wokół tych kwestii nie są czymś szczególnym w nauce o polityce, bowiem w zasadzie towarzyszą politologom już od zarania dziejów dyscypliny. Jednak dotychczas nie odbywały się one w ramach mainstreamu dyskursu politologicznego. Niezależnie od pewnych sporów w tych kwestiach istniały

<sup>27</sup> R. Lane, *Political Science in Theory and Practice. The „Politics” Model*, New York 1997, s. 28–30.

<sup>28</sup> Por. J. A. Laponce, *Political Science: Drunken Walk or Functional Evolution?*, [w:] *Contemporary Empirical Political Theory*, red. K.R. Monroe, Berkeley 1997, s. 87–88.

<sup>29</sup> Por. T. Klementowicz, *Spór o model metodologiczny nauki o polityce*, Warszawa 1991, s. 8.



obowiązujące wzorce procedur badawczych, wyznaczane przez dominujące w poszczególnych etapach rozwoju nauki o polityce tradycje badawcze. Kanon badawczy określały prace uznane za klasyczne i autorytatywne dla prawomocności naukowych dociekań. W fazie historyczno-porównawczej były to prace Davida Trumana i Woodrowa Wilsona, w fazie behavioralizmu Artura Bentleya, Charlesa Barda i Charlesa Merriama, a w fazie postbehavioralizmu rolę klasyków odgrywali Harold Lasswell, David Easton, Gabriel Almond czy Robert Dahl<sup>30</sup>. Określana na ich podstawie metodologiczna dyscyplina i rygor, stanowiły podstawy systematyzacji i oceny dorobku ustalając formy porządku i ładu badawczego.

Obecnie jednak odbywają polemiki te toczą się w szczególnych warunkach, jakie tworzy brak dominującej perspektywy teoretycznej. Specyfikę tej sytuacji uwidatnia opinia Jamesa Farra i Johna Dryzka, według której współczesne nauki polityczne znalazły się w fazie „radikalnego pluralizmu”, bez dominacji żadnego z kilku podejść badawczych, które kandydują do hegemonii w ramach dyscypliny<sup>31</sup>. Trudno przy tym nie zgodzić się z zarzutami Johna Gunnella, że o ile wpływy nowych nurtów dokonały dekonstrukcji pozytywizmu w politologii, to nie uformowały w zamian żadnej metody ani zwartej teorii ogólnej, która mogłaby być fundamentem nowego porządku badawczego<sup>32</sup>. To nasuwa pewne spostrzeżenie, z którym zapewne mogłaby zgodzić się większość krytyków postpozytywizmu, iż głównym problemem współczesnej politologii jest nie tyle sama dyferencjacja teoretycznych podstaw badań, co związany z nią brak jasnych i czytelnych kryteriów wyznaczających naukowo uprawomocnione sposoby dociekań. Zróżnicowanie metod i procedur postępowania badawczego rozluźniło dyscyplinę analityczną do tego stopnia, iż panujący zamęt interpretacyjny staje się podstawą do zwątpienia w wartość poznawczą wysiłków odkrywczych.

Taka argumentacja jest obecna w diagnozie Terenca Balia. W jej świetle zwolenników tradycyjnej politologii przybywa na skutek zwątpienia w możliwości poznawcze politologii opartej na teoretycznie zróżnicowanej perspektywie badań. W historycznej perspektywie autor sytuuje ten okres, jako trzecią fazę recepcji paradygmatycznej struktury badań w nauce o polityce. Pierwszą fazę charakteryzował okres nadziei, w którym badacze stojący w opozycji do empirycznego modelu politologii, znalazłszy w T. Kuhnie sojusznika, z radością przyłączyli się do poszukiwań paradygmatów w ramach swojej dyscypliny. Ten okres dążeń do uczynienia politologii dojrzałą (w sensie Kuhnowskim) dyscypliną był jednak stosunkowo krótki i szybko został zastąpiony

<sup>30</sup> R.M. Smith, *Science, Non-Science and Politics*, [w:] *The Historic Turn in the Human Sciences*, red. T.J. McDonald, Michigan 1996, s. 127.

<sup>31</sup> J. Dryzek, J. Farr, S. Leonard, *Introduction*, [w:] *Political Science in History: Research Programs and Political Traditions*, „American Political Science Review” 1988, nr 82, s. 3.

<sup>32</sup> Zob. J.G. Gunnell, *Annals of Political Theory. Replies and Reflections*, [w:] *Tradition, Interpretation and Science. Political Theory in American Academy*, red. J.S. Nelson, New York 1986, s. 324.

postulatami rozwoju dyscypliny w warunkach multiparadygmatycznych. Druga faza antyempirycystycznej krytyki, prowadzonej z perspektywy koncepcji Kuhna, dotyczyła akcentowania logicznych konsekwencji irracjonalnych i relatywistycznych implikacji wynikających z opisu paradygmatycznej zmiany modelu badań. W tej perspektywie rozbudowywano zwłaszcza argumentację antynaturalistyczną, podważając założenia o obiektywnym poznaniu w naukach empirycznych.

Dalsze konsekwencje recepcji rewolucyjnego charakteru zmian w badaniach politologicznych dotyczyły możliwości komunikacji między reprezentantami poszczególnych paradygmatów i korelacji uzyskiwanych przez nich wyników badawczych. Ta konkluzja była raczej fatalna dla politologii. Utrwaliła bowiem przekonanie, iż w ramach pluralizmu teoretycznego nie jest możliwa żadna racjonalna komunikacja między poszczególnymi podejściami badawczymi. W ten sposób multiparadygmatyczną strukturę wiedzy o polityce zaczęto łączyć z trwałym niepowodzeniem badawczym. W konsekwencji – według Terenca Balia – zrozumiałe jest, iż część politologów spłoszonych widmem epistemologicznego relatywizmu pokusiło się na wycofanie do prekuhnowskich przekonań o możliwości dotarcia do prawdy i obiektywności, opartej na testach falsyfikacji<sup>33</sup>.

Diagnoza ta podkreśla fakt, iż wśród wielu przyczyn krytyki postpozytywistycznych przeobrażeń w teorii politycznej, należy uwzględnić brak zgody na kierunek rozwoju modelu nauki o polityce w kierunku, gdzie sceptycyzm zastępuje scentystyczną wiarę w metody i techniki badawcze, jako jedyne uprawnione źródło prawdziwej wiedzy o świecie empirii<sup>34</sup>. Stąd między innymi swój rodowód wywodzi wzrastające zainteresowanie i popularność podejść badawczych, które utrwalają pozytywistyczne założenia<sup>35</sup>. Jest to równocześnie jednym z bardziej istotnych, a być może nawet kluczowym źródłem podziałów generowanych przez odmienne reakcje na zróżnicowanie teoretyczne i pluralizm metodologiczny w nauce o polityce.

Sceptycyzm ten może być jednak także przesłanką kierującą poszukiwania badawcze na realizację idei metateoretycznej syntezy. Rozbudza bowiem obecne już wcześniej wśród politologów motywacje, do sformułowania perspektywy interpretacyjnej, która byłaby synchroniczną „jednością w różnorodności”, gdzie wielobarwność, polimorficzność i złożoność zjawisk politycznych oraz odpowiadająca im wielokontekstowość i wielopoziomowość wiedzy teoretycznej, mogłyby być objęta integru-

<sup>33</sup> Zob. T. Ball, *Rationality and Progress in Political Inquiry*, [w:] *Idioms of Inquiry. Critique and Renewal in Political Science*, red. T. Ball, Albany 1987, s. 15–17.

<sup>34</sup> Zob. T. Man, L. Lee, *Politics and Truth. Political Theory and the Postmodernist Challenge*, New York 1997, s. 8.

<sup>35</sup> Chodzi tu o podejścia postbehavioralne i nawiązujące do teorii racjonalnego wyboru. Zob. D. Marsh, H. Savigny, *Political Science as a Broad Church: The Search for a Pluralist Discipline*, „Politics” 2005, vol. 24, nr 3, s. 160–164.

jącą klamrą metasyn-tezy. Charakterystyczne jest tu stanowisko brytyjskich politologów Gerry'ego Stokera i Davida Marcha, którzy uznają, iż w obliczu współczesnego zróżnicowania teoretyczno-metodologicznego badań polityki „kluczowym wyzwaniem nie jest kampania na rzecz ich unifikacji, ale argumentacja na rzecz możliwości porozumiewania się poszczególnych podejść w ramach efektywnego dialogu”<sup>36</sup>.

Zawarta w tych poszukiwaniach idea rozwoju wiedzy opiera się na przekonaniu, iż permanentny proces przeobrażeń życia społecznego, wymaga adekwatnych modernizacji podejść teoretycznych zgodnie z regułą, im więcej racjonalnych wyjaśnień oferuje nauka tym pełniejszy obraz badanej rzeczywistości. Z tego punktu widzenia jedną z głównych cech postępu jest poszerzenie i spluralizowanie perspektywy poznawczej, która pełniej i bardziej adekwatnie obrazuje złożony i wielowymiarowy charakter polityki. W tej perspektywie rozrost teoretycznej podstawy badań politologicznych można ujmować, jako zasadę rozwoju wiedzy i zwiększania potencjału eksplanacyjnego.

<sup>36</sup> G. Stoker, D. March, *Introduction*, [w:] *Theory and Methods in Political Science*, New York 2002, s. 4.

Wojciech Stankiewicz

## Światowa geopolityka w XXI wieku

Pojęcie *geopolityka* zostało poddane analizie już na przełomie XIX i XX w. Wielu badaczy podejmowało próby zdefiniowania zjawiska oraz wytyczenia kryteriów, według których powinno być ono rozpatrywane. Sposób rozpatrywania zagadnienia rozwinął się wraz ze zmianami zachodzącymi na mapie świata. Za pomocą geopolityki próbowano tłumaczyć niemiecki imperializm czy wzrost potęgi Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po II wojnie światowej zagadnienie zostało pominięte w analizach badawczych. Współcześnie pojęcie *geopolityka* ponownie zaistniało w rozważaniach badaczy. Coraz częściej można spotkać się z realizacją założeń geopolityki w polityce mocarstw.

Celem niniejszego studium jest włączenie się autora do analiz dotyczących pojęcia *geopolityka* oraz założeń teorii geopolitycznych. Szczególny nacisk położono na podjęcie próby obserwacji zjawiska w realiach XXI w.

Tezą niniejszej pracy jest twierdzenie, że teoria geopolityczna autorstwa Halforda Johna McKindera, ustanawiająca *Heartland* najważniejszym miejscem na świecie, wyróżnia się na tle innych teorii klasycznych, a zawarte w niej założenia mają charakter ponadczasowy. W powyższej teorii wskazano na nowe, geopolityczne znaczenie państwa. Odrzucono założenia wcześniej powstałych koncepcji. Przewidziano zaistnienie współcześnie sytuacji geopolityczną państw. Ponadto w XXI w. *Heartland* istnieje nadal; co więcej, nie zmienił położenia geograficznego, nadając obszarowi Azji Środkowo-Wschodniej nowe znaczenie geopolityczne, przede wszystkim ze względu na obfitość terenu w surowce energetyczne, do których dostęp jest współcześnie priorytetowym celem państw.

W celu udowodnienia powyższej tezy postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jakie są założenia klasycznych teorii geopolitycznych?
2. Czy teoria Halforda Johna McKindera jest powieleniem innych teorii klasycznych, czy wprowadza nowe założenia? W jakim stopniu współczesne teorie geopolityczne różnią się od klasycznych?

3. Czy geopolityka jest nauką?
4. Jaki związek istnieje pomiędzy pojęciami geopolityki i geoekonomii?
5. Czy Azja Środkowo-Wschodnia zyskała nowe znaczenie geopolityczne?
6. Czy we współczesnym świecie teoria McKindera i wykreowane pojęcie „Heartlandu” jest nadal aktualne?

## 1. Założenia klasycznych teorii geopolitycznych

Przystępując do rozważań dotyczących geopolityki należy przede wszystkim podjąć próbę zdefiniowania zjawiska. Na przestrzeni wieków wielu uczonych starało się dokonać poprawnej klasyfikacji pojęcia i wyznaczyć podstawowe założenia.

Pierwszym badaczem, który zajął się poszukiwaniem powiązań pomiędzy przestrzenią geograficzną państwa a jego polityką był niemiecki geograf i etnograf, profesor Wyższej Szkoły Technicznej w Monachium i uniwersytetu w Lipsku – Friedrich Ratzel, twórca geografii politycznej<sup>1</sup>. Twierdził, że: „zjawiska społeczne są uwarunkowane geograficznie”<sup>2</sup>. Wskazał na ważny czynnik „kształtujący wartość ilościową przestrzeni i jakościową położenia. Jest nim «poczucie przestrzeni» będące cechą wrodzoną i wynikającą z kultury oraz historii każdego narodu”<sup>3</sup>. Wedle powyższego założenia każdy lud ma potrzebę posiadania przestrzeni, co staje się przyczyną konfliktów międzynarodowych oraz budzi tendencje do ekspansji terytorialnej. Według założeń Ratzela, ekspansję terytorialną zawsze poprzedza ekspansja handlowa, a w konsekwencji, przewaga ekonomiczna państwa nad innymi zwiększa się.

Ratzel traktował państwo jak organizm biologiczny, skąd powstało określenie „państwo organiczne”. Podążając dalej w swych rozważaniach stwierdził, iż „państwo jako organizm potrzebuje do swego rozwoju przestrzeni życiowej i surowców, z czego wynika rywalizacja państw o zasoby”<sup>4</sup>. Postrzegał państwo jako zbiór poszczególnych elementów, które nie mogą być traktowane osobno. Wyróżnił siedem praw rozwoju państwa:

1. przestrzeń państwa poszerza się wraz z ekspansją ludności mającą tę samą kulturę;
2. terytorialny wzrost następuje za innymi aspektami rozwoju państwa;
3. państwo rośnie przez wchłanianie mniejszych jednostek politycznych;
4. granica jest peryferyjnym organem państwa, który odzwierciedla jego siłę i rozwój, stąd nie jest ona stała;

<sup>1</sup> [http://213.180.130.202/20688,,,ratzel\\_friedrich,haslo.html](http://213.180.130.202/20688,,,ratzel_friedrich,haslo.html), odczyt z dn. 12.11.2012.

<sup>2</sup> S. Otok, *Geografia polityczna. Geopolityka – ekopolityka – globalistyka*, Warszawa 2005, s. 10.

<sup>3</sup> C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław, Warszawa, Kraków 2003, s. 62.

<sup>4</sup> Z. Rykiel, *Podstawy geografii politycznej*, Warszawa 2006, s. 25.

5. państwa w trakcie rozwoju szukają terenów nadających się do wchłonięcia;
6. kierunek ekspansji przesuwają się od państw bardziej do słabiej rozwiniętych cywilizacyjnie;
7. dążenie do ekspansji terytorialnej rośnie w miarę poszerzania się obszaru<sup>5</sup>.

Wskazywał także na związek między państwem i jego sąsiadami: „historia jednego kraju jest równocześnie częścią historii jego politycznych sąsiadów, [co] oznaczało układ wzajemnie zdeterminowanych przez położenie geograficzne interesów państw w ich historycznym rozwoju”<sup>6</sup>. Do teorii stworzonej przez Ratzela odnoszono się wielokrotnie, szczególnie podczas poszukiwań usprawiedliwienia dla imperialistycznych dokonań państw.

Kontynuatorem założeń Ratzela był Rudolf Kjellen, szwedzki prawnik i politolog, uważany za „ojca” geopolityki. Po raz pierwszy użył terminu „Geopolitik” w 1899 r.<sup>7</sup> Jako punkt wyjścia do rozważań przyjął nie geografię lecz politologię. Zdefiniował geopolitykę jako „naukę o państwie – organizmie geograficznym lub zjawisku w przestrzeni”<sup>8</sup>. Wyodrębnił struktury składowe państwa: Kratopolitik – władza, Demopolitik – ludność, Soziopolitik – układ społeczny, Oekopolitik – gospodarka, a także Geopolitik jako podłoże (fizyczne) geograficzne<sup>9</sup>. Geopolitik dzieli się na: topopolitykę – położenie państwa w stosunku do sąsiadów, morfopolitykę – badanie kształtu terytorium państwa, fizjopolitykę – charakterystyka fizyczna (rozmiar) terytorium<sup>10</sup>.

Państwo jako jedność geograficzna, powinno dążyć do zdobycia przewagi i zwierzchnictwa nad innymi, mniejszymi. Świat powinien składać się z kilku dużych i silnych mocarstw. Europa miała być kontrolowanym przez Niemcy superpaństwem. Powyższa teoria nie była oderwana od ówczesnych realiów, gdzie w roli światowych hegemonów występowało kilka państw. Współcześnie również znaczącą pozycję na arenie międzynarodowej posiadają nieliczne mocarstwa, choć często o ich sile nie świadczą tylko warunki geograficzne.

Początki rozwoju geopolityki związane są z powstaniem kilku teorii:

1. „potęgi kontynentalnej”;
2. „mocarstwa morskiego”;
3. „potęgi półwyspowej”;
4. „potęgi powietrznej”<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> <http://www.civitas.org.pl/archiwum/unas/unas10.htm>, odczyt z dn. 16.11.2012.

<sup>6</sup> J.W. Tkaczyński, *Geopolityka. Od determinizmu geograficznego do życiowego myślenia o polityce*, „Arcana” 1998, nr 24 (6), s. 96.

<sup>7</sup> C. Jean, op.cit., s. 63.

<sup>8</sup> <http://www.civitas.org.pl/archiwum/unas/unas10.htm>, odczyt z dn. 17.11.2012.

<sup>9</sup> L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2000, s. 9.

<sup>10</sup> [http://www.geo.uni.lodz.pl/~zgpol/sob/gp\\_wyklad.ppt](http://www.geo.uni.lodz.pl/~zgpol/sob/gp_wyklad.ppt), odczyt z dn. 17.11.2012.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

Do teorii „potęgi kontynentalnej” zaliczono opracowania McKindera oraz Haushofera. Podstawowym założeniem teorii „potęgi kontynentalnej” jest przypisanie większego znaczenia stałym lądom. Państwa wraz z uzyskaniem przewagi „są w stanie opanować euroazjatycką masę kontynentalną, nad potęgami morskimi – zarówno peryferyjnymi (Europa i Japonia), jak i zewnętrznymi (Stany Zjednoczone)”<sup>12</sup>. Przewidywano utworzenie sojuszu niemiecko-rosyjskiego, ewentualnie poszerzonego o Japonię.

Zgłębianiem powyższej kwestii zajął się kierownik niemieckiego Instytutu Geopolityki generał Karl Haushofer. W 1927 r. w Instytucie wypracowano i opublikowano nową definicję geopolityki: „Geopolityka jest nauką o geograficznych ograniczeniach zjawisk politycznych. Jako nauka o politycznym organizmie przestrzennym i jego strukturze wykorzystuje szeroko metody nauk geograficznych”<sup>13</sup>. Haushofer był „zwolennikiem podziału świata na cztery strefy: amerykańską (Ameryka Północna i Południowa), japońską (strefa Pacyfiku, Chiny, Wschodnia Syberia), rosyjską (Rosja, Iran, Indie) i niemiecką (Europa, Bliski Wschód, Afryka)”<sup>14</sup>. Głównym celem zakładanym przez Niemcy po I wojnie światowej było obalenie monopolu brytyjskiego, przejawiającego się przede wszystkim w potędze morskiej. Pomocny w realizacji miał okazać się sojusz z Rosją i Japonią. Również panowanie nad Europą Środkową miało świadczyć o potędze ówczesnych mocarstw. Dlatego w Niemczech realizowana była koncepcja „Mitteleuropa”. Nacisk na dobre kontakty z Rosją i związanie się sojuszem wywołało wiele entuzjastycznych reakcji w kręgach moskiewskich oraz stało się impulsem do rozwoju rosyjskiej myśli geopolitycznej.

Teorie „mocarstwa morskiego” zdominowane zostały jednak nie przez rosyjskich ale przez anglosaskich badaczy: Mahana i Corbetta. Kontradmiral Alfred Mahan był z wykształcenia historykiem, a także badaczem strategii wojny morskiej. Swoje rozważania na powyższy temat realizował w czasie ekspansji terytorialnej Stanów Zjednoczonych Ameryki. Był doradcą prezydenta Dellano Roosevelta<sup>15</sup>. W znaczącym stopniu przyczynił się do wzrostu potęgi USA. Nigdy nie używał terminu „geopolityka”.

Badacz wymienił sześć głównych czynników decydujących o mocarstwowym statusie:

1. geograficzne położenie państwa (dostęp do morza, bliskość morskich szlaków) – dobre położenie umożliwia morskiej flocie blokadę konkurenta;

<sup>12</sup> C. Jean, op.cit., s. 67.

<sup>13</sup> L. Moczulski, op.cit., s. 12.

<sup>14</sup> <http://www.ekpu.lublin.pl/naukidni/banka/banka.html>, odczyt z dn. 18.11.2012.

<sup>15</sup> M. Baczarow, A. Suliborski, *Kompendium wiedzy o geografii politycznej i geopolityce*, Warszawa, Łódź 2002, s. 54.

2. geograficzne ukształtowanie powierzchni państwa (ukształtowanie wybrzeży, wielkość i liczba morskich portów) – od tego zależy rozwój handlu;
3. wielkość państwa, długość linii wybrzeży;
4. liczba mieszkańców – w znacznej mierze określa wielkość morskiej floty;
5. charakter narodowy – istotne jest czy mentalność narodowa nie będzie przeszkodą w rozwoju handlu – strategicznego celu państwa morskiego;
6. ustrój państwa – w dużej mierze od niego zależy mobilność czynnika ludzkiego<sup>16</sup>.

Dla Stanów Zjednoczonych osiągnięcie statusu potęgi morskiej możliwe było poprzez związanie się sojuszem z innym mocarstwem morskim – Wielką Brytanią. Także koalicja z Niemcami i Japonią, a dokładniej ograniczenie morskiej ekspansji obydwu państw, gwarantowała wzrost potęgi USA, zarazem stanowiła opozycję wobec rosnącej potęgi Rosji i Chin.

Drugim teoretykiem „mocarstwa morskiego” był Julian Stafford Corbett, brytyjski historyk i geostrateg. Opracowane przez niego założenia były opozycyjne wobec założeń Mahana. Strategia morska była jedynie częścią strategii ogólnej państwa. Ograniczała się do uzupełniania strategii lądowych. Nie można rozwiązać konfliktu jedynie za pomocą sił morskich, jednak są one przydatne – przeciwnik zmuszony jest do rozproszenia sił, co znacznie je osłabia.

Przeciwstawną do teorii „mocarstwa morskiego” jest teoria „potęgi półwyspowej”. Głównym badaczem zajmującym się podłożem teoretycznym był Nicholas J. Spykeman – geostrateg amerykański, profesor Uniwersytetu w Yale i przedstawiciel szkoły realizmu politycznego. Stworzył teorię opartą w dużej mierze na założeniach teorii McKindera, ale zmodyfikowaną na potrzeby geopolityki Stanów Zjednoczonych Ameryki. Teoria Spykemana została sprecyzowana wraz z końcem II wojny światowej. Głównym założeniem było przeniesienie „środka” świata z *Heartlandu* McKindera do strefy *Rimlandu*. *Rimland* – pas półwyspów i wyspów, otaczający Eurazję. Kontrola wyznaczonego obszaru była gwarantem panowania nad Eurazją oraz światem<sup>17</sup>. By uzyskać panowanie nad obszarem *Rimlandu*, Stany Zjednoczone Ameryki musiałyby zawiązać sojusz ze Związkiem Radzieckim – naturalnym sojusznikiem na terenie Europy i Eurazji. Związek Radziecki nie powinien rozciągać hegemonii na *Rimland*, gdyż USA zostałyby zmuszone do szukania pomocy ze strony Niemiec, od czego stroniono. Zgodnie z teorią „potęgi półwyspowej” Stany Zjednoczone Ameryki powinny porzucić izolacjonizm i bezpośrednio zaangażować się w sprawy świata, oraz skupić na militaryzacji polityki<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> <http://www.ekpu.lublin.pl/naukidni/banka/banka.html>, odczyt z dn. 18.11.2012.

<sup>17</sup> <http://www.answers.com/topic/nicholas-j-spykman>, odczyt z dn. 19.11.2012.

<sup>18</sup> C. Jean, op.cit., s. 82–83.



Również w teoriach „potęgi powietrznej” została poruszona kwestia geopolitycznego sąsiedztwa Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Związku Radzieckiego. Impulsem do zapoczątkowania prób nowego spojrzenia na zagadnienie geopolityki stał się rozwój lotnictwa, broni jądrowej oraz wojskowe wykorzystanie przestrzeni kosmicznej, szczególnie po II wojnie światowej. Wówczas kluczową rolę odegrał Alexander de Seversky – amerykański pilot i wynalazca<sup>19</sup>. Dokonał podziału świata na dwa kręgi, których obwód wyznaczały promienie rażenia bombowców strategicznych, dostępnych w ówczesnym świecie. Na centra okręgów wytypowane zostały terytoria USA i Związku Radzieckiego. Seversky starał się wykazać „bliskość położenia nie tylko Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza Kanady, i Związku Radzieckiego, lecz także bliskość ich centrów gospodarczych”<sup>20</sup>. Oddzielał je od siebie Ocean Arktyczny. Na potwierdzenie teorii badacz własnoręcznie stworzył mapę, na której głównym punktem odniesienia był biegun północny.

Powyżej przedstawione zostały teorie geopolityczne przez wielu badaczy zaliczane do klasycznych. Wywarły znaczący wpływ na powstające w późniejszych okresach czasu rozważania dotyczące geopolityki. Skłaniała ku temu zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa, a także teoretyczne próby jej wyjaśnienia. Niejednokrotnie odwoływano się do teorii jednego z czołowych twórców założeń teoretycznych geopolityki – Halforda Johna McKindera.

## 2. Teoria Halforda Johna McKindera na tle innych teorii klasycznych

Jednym z twórców pojęcia *geopolityka* był Halford John McKinder – brytyjski geograf z przełomu XIX i XX w., profesor uniwersytetu w Oxfordzie oraz założyciel London School of Economics<sup>21</sup>. Jest on autorem koncepcji geopolitycznej, którą nazywano „Geograficzną osią historii”.

Według tej teorii wyznaczono tzw. Wyspę Świata, składającą się z Afryki, Azji i Europy. Wyspa otoczona jest wewnętrzną i zewnętrzną strefą brzegową. Strefę zewnętrzną tworzy Japonia, Wielka Brytania, Australia, Afryka Południowa i obydwie Ameryki. Wyspa Świata ma swoje centrum i jest nim tzw. „Heartland”, czyli Kraj Środka – serce. Jego części składowe: Rosja i zachodnia część Chin, oraz Azja Środkowa. Zdaniem McKindera „należałoby zneutralizować Heartland (...) ponieważ posiada on źródła naturalne i wszelkie podstawy do kierowania całym światem (...) źródłem mocy geopolitycznej jest największa masa kontynentalna świata, zasobna i trud-

<sup>19</sup> S.Cenkiewicz, *Geopolityka polska (I)*, „Arcana” 2000, nr 32, s. 57.

<sup>20</sup> Z. Rykiel, op.cit., s. 32.

<sup>21</sup> L. Moczulski, op.cit., s. 12.

no dostępna, skoncentrowana w Eurazji”<sup>22</sup>. Prawdziwość powyższego stwierdzenia znajduje odzwierciedlenie w geopolityce XXI w.

McKinder dostrzegł, że siła, która zdominuje Wielką Wyspę – Eurazję, zdolna będzie rozerwać otaczający ją pierścień baz morskich i w konsekwencji sięgnąć po dominację. „Kto rządzi Europą Wschodnią, panuje nad Heartlandem, kto rządzi Heartlandem, panuje nad Wyspą Światową, kto rządzi Wyspą Światową, panuje nad Światem”<sup>23</sup>.

Rozważania dotyczące teorii McKindera podejmowane były przez polskiego badacza geopolityki – Janusza Mondrego – absolwenta uniwersytetu w Pradze i w Londynie, współpracującego z paryską „Kulturą”, również z kwartalnikiem „Sprawy Polityczne”. Na łamach „Kultury” opublikowany został artykuł poświęcony w dużej mierze teorii McKindera<sup>24</sup>. Mondry zauważył, iż brytyjski uczyony przedstawił dotąd niespotykaną koncepcję geopolityki. Dobięł końca czas świetności morskich potęg. Wszystkie konflikty będą rozwiązywane przez mocarstwa lądowe, zdobywające coraz większe znaczenie. Nowe znaczenie zyska pomijany dotychczas obszar lądowy – Eurazja. Ze względu na wielkość i utrudniony dostęp do terenów Eurazji, ówczesne mocarstwa skierują ekspansję w tym kierunku. „McKinder niedwuznacznie wykazał strategiczną ważność kontroli terytorialnej. Skuteczna obrona terytoriów państw jest więc nadrzędnym obowiązkiem strategicznym rządów. (...) wskazał on na ważność geograficznego środowiska w sensie fizycznym, w odniesieniu do planowania taktycznego, działań wojennych”<sup>25</sup>.

Mocarstwa lądowe ze względu na duży obszar, którym dysponują, będą dążyły do ekspansji terytorialnej. Ważne było utrzymanie równowagi między Europą Zachodnią a Rosją. Kluczową pozycję zyskały tereny Europy Środkowo-Wschodniej, wliczając Polskę. Okres opublikowania teorii McKindera, 1919 r., zbiegł się w czasie z walką rosyjskich białych generałów, bolszewickiej Rosji i wojny z Polską o granice. W Wielkiej Brytanii wskazywano na możliwość poniesienia klęski przez białych generałów, zatem korzystniejsze dla kraju byłoby zajęcie wschodnich części imperium rosyjskiego – Ukrainy i Białorusi. Tylko silny pas oddzielający Rosję od Europy Zachodniej może powstrzymać mocarstwo od ekspansji na wschód. Niemniej jednak Rosja zmuszona została do skierowania polityki na tereny Eurazji, czyli *Heartlandu*, co funkcjonuje również w XXI w.

Teoria autorstwa McKindera wyróżnia się spośród innych klasycznych teorii geopolitycznych. Nie traktuje państwa jako organizmu biologicznego, jak w przypadku poglądów Ratzela. Obcy jest także podział państwa na części składowe, co zapropono-

<sup>22</sup> M. Baczworow, A. Suliborski, op.cit., s. 55.

<sup>23</sup> <http://www.ekpu.lublin.pl/naukidni/banka/banka.html>, odczyt z dn. 19.11.2012.

<sup>24</sup> J. Mondry, *Wczoraj, dziś i jutro geopolityki*, „Kultura” 2000, nr 6, s. 50–52.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 51.

nował Kjeilen. Haushofer również dokonał podziału; świat obejmuje cztery strefy wpływów wielkich mocarstw. Jedynym punktem stycznym z teorią McKindera jest wskazanie dużego znaczenia Europy Środkowej i Wschodniej dla ówczesnych mocarstw. Teoriom „mocarstwa morskiego” autor *Heartlandu* zaprzecza, wynosząc na piedestał siły lądowe. Wobec założeń koncepcji „potęgi półwyspowej” Spykema, teoria McKindera jest punktem odniesienia, pierwowzorem. Zupełnie odmienna jest również teoria, w której położono nacisk na rozwój sił powietrznych.

W teorii geopolitycznej, którą opracował McKinder wprowadzono wiele nowości do rozwoju myśli geopolitycznej. Autor wysunął konkretną koncepcję, która w kontekście wydarzeń lat późniejszych okazała się być trafną. Wskazuje *Heartland*, czyli przede wszystkim obszary Azji Środkowej i Wschodniej jako bogate, lecz trudno dostępne centrum świata. Zdobycie kontroli nad wspomnianym obszarem gwarantuje dominację na arenie międzynarodowej. Słuszność analizowanej teorii została potwierdzona także w XXI w., kiedy można mówić o „powrocie geopolityki”.

### 3. Wybrane współczesne teorie geopolityczne na tle teorii klasycznych

Za współczesne teorie geopolityczne uważane są koncepcje powstałe po II wojnie światowej, pomimo iż we wcześniejszej części pracy niektóre teorie powojenne zaliczone zostały do klasycznych. Poddano analizie między innymi teorie „mocarstwa morskiego”, „potęgi półwyspowej” oraz powojenną teorię „potęgi powietrznej”. Wynika to z pewnej systematyki i ciągu logicznego konstrukcji niniejszej pracy.

Jako pierwsza przedstawiona zostanie teoria autorstwa Saula B. Cohena, który podzielił świat na regiony geostrategiczne. Regiony są strefami wpływów państw Europy Zachodniej, USA, ZSRR i Chin, podzielonych na dwie potęgi: euroazjatycką i drugą – kontrolowaną przez USA i ich sojuszników. Podobnie zobrazowany został świat w czasie zimnej wojny i po jej zakończeniu, gdyż istniała równowaga sił, której podstaw Cohen doszukiwał się w geopolitycznym podziale świata na mocarstwa NATO i eurazjatycki *Heartland*. Podział powoli zaczął się zacierać w wyniku innych priorytetów państw: odrzucenia komunizmu, zachodniego kapitalizmu, dążenia do integracji gospodarczej, a stopniowo także, do coraz większego uwypuklenia regionalizmu<sup>26</sup>. Według Cohena, koniecznym czynnikiem do przywrócenia dawnego systemu była tzw. integracja hierarchiczna oparta na istnieniu różnie rozwiniętych państw, lecz powiązanych zarówno w skali regionalnej, jak i światowej. Za główne mocarstwa zostały uznane USA, Japonia, Chiny, ZSRR i Wspólnota Europejska. Drugą siłą two-

<sup>26</sup> J. Głowacki, *Transformation of post – communist countries in the conditions of globalisation*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 3, s. 45.

rzyły regiony. Jednak według badacza, osiągnięcie światowej równowagi nie było możliwe przy podziale świata<sup>27</sup>.

Odmienne teorie zostały sformułowane w Rosji. W literaturze znaleźć można wiele perspektyw rozwoju geopolityki rosyjskiej, szczególnie w XXI w. Niektóre kierują Rosję w stronę Zachodu. Jednak Rosja odbudowuje również związki geostrategiczne ze swoimi tradycyjnymi sojusznikami i partnerami na Bliskim Wschodzie, w regionie Pacyfiku, w Azji Środkowej, jednocześnie prowadząc aktywną politykę europejską<sup>28</sup>.

Inną koncepcję rosyjskiej geopolityki przybliży Estera Lobkowicz na łamach „Frondy”<sup>29</sup>. Związana jest ona z postacią Aleksandra Dugina. W teorii geopolitycznej autorstwa przedstawionego badacza założono stworzenie przeciwwagi dla Zachodu w postaci wielkiego Imperium Euroazjatyckiego. Sercem imperium będzie Rosja<sup>30</sup>.

Koncepcja ma związek z geograficznym usytuowaniem Rosji. Proponowana ideologia znalazła wielu zwolenników. Mimo że w XXI wieku jej założenia wydają się nie być możliwymi do zrealizowania, to: „Rok temu [2000] rosyjski MSZ wydał zbiór wytycznych dla polityki zagranicznej, którego głównym natchnieniem są Duginowskie «Podstawy geopolityki»”<sup>31</sup>. Świadczyć może to o przekonaniu, że największą siłą Rosji w dalszym ciągu jest położenie geopolityczne jako największego państwa euroazjatyckiego. Również fakt, że Centrum Euroazjatyckich Inicjatyw Geopolitycznych kierowane jest przez Dugina, dowodzi, iż koncepcja jest nadal aktualna.

Zdaniem dr K.M. Książkowskiego, pracownika Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Rosja położona jest w strategicznym regionie, przez co pełni istotną rolę geopolityczną: stabilizatora oraz pomostu cywilizacyjnego, łączącego Wschód z Zachodem<sup>32</sup>. Wedle Dugina jedyną siłą mogącą pozbawić Rosję przywileju stanowienia pomostu pomiędzy Wschodem a Zachodem są Stany Zjednoczone Ameryki. Dlatego sugeruje on, iż konieczny jest antyamerykański sojusz najważniejszych państw euroazjatyckich oraz europejskich: Indii, Chin, Niemiec, Francji oraz Rosji. Pomogłoby to uwolnić kontynent euroazjatycki od wpływów amerykańskich<sup>33</sup>.

Podsumowując można stwierdzić, że „poglądy A. Dugina na współczesny świat i rolę geopolityczną Rosji są sformułowane logicznie i konsekwentnie. Odznaczają

<sup>27</sup> S. Otok, op.cit., s. 17.

<sup>28</sup> A.S. Panarin, *Położenie geopolityczne Rosji; alternatywne scenariusze u progu XXI wieku*, [w:] *Historia i geopolityka – Rosja u progu XXI stulecia*, red. S. Filipowicz, Warszawa 2000, s. 46.

<sup>29</sup> E. Lobkowicz, *Rasputin Putina*, „Fronda” 2001, nr 23/24, s. 140–157.

<sup>30</sup> A. Nowak, *Pokusy rosyjskiej geopolityki*, „Arkana” 2002, nr 44, s. 83–86.

<sup>31</sup> E. Lobkowicz, op.cit., s. 147.

<sup>32</sup> K.M. Książkowski, *Sprawozdanie z konferencji naukowej Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego nt. „Geopolityka a geoekonomia – paradygmat stosunków międzynarodowych w XX wieku”*, „Stosunki Międzynarodowe” 2000, nr 1–2, s. 188.

<sup>33</sup> B. Bańka, *Rozważania Aleksandra Dugina*, „Nowe Sprawy Polityczne” 2002, nr 7, s. 39.

się prostotą, przystępnością agresywnością i jednocześnie zaangażowaniem emocjonalnym. Przyjęta konwencja służy założonym celom propagandowym<sup>34</sup>.

W przytoczonych koncepcjach geopolitycznych można odnaleźć założenia znacznie różniące się od założeń koncepcji klasycznych. Teorie współczesne nie są zorientowane na nadawanie pierwszorzędno znaczenia mocarstwom morskim, czy wyspowym. Założono w nich podział świata na sfery wpływów, ale nie podział bipolarny, lecz multipolarny. Rosyjska teoria Dugina utworzona została na bazie założeń McKindera, rezerwując dla Eurazji pozycję *Heartlandu*. Znaczenie tego obszaru nie zmieniło się w XXI w.

#### 4. Geopolityka – nauka czy ideologia?

Po zdobyciu popularności w okresie międzywojennym, za sprawą niemieckich badaczy, geopolityka straciła na znaczeniu, szczególnie po II wojnie światowej, gdyż „kojarzono ją z programami ekspansji terytorialnej i rasistowskimi teoriami nazi-stowskich Niemiec<sup>35</sup>. Nie zdawano sobie sprawy, iż pewne zjawiska są tłumaczone poprzez pryzmat geopolityki, mimo że nie była ona jeszcze wówczas do końca precyzyjnie zdefiniowana. W latach późniejszych geopolityka po raz kolejny stała się modną i często stosowaną dziedziną wiedzy, która zyskała pełne zaplecze teoretyczne i poznawcze. Carlo Jean wyjaśnia, iż samo pojęcie „geopolityka” pojawiło się w związku z wieloma czynnikami. Wśród nich autor wylicza: koniec ideologii świata dwubiegunowego, zastąpienie ładu jałtańskiego nieładem narodów, rozbitcie bloków, wpływ na system międzynarodowy nowych technologii, pojawienie się nowych aktorów międzynarodowych jakimi są np. państwa Azji Południowo-Wschodniej itp.<sup>36</sup>

Współcześnie wypracowano wiele definicji geopolityki. Marin Baczarow, autor opracowania *Kompendium wiedzy o geografii politycznej i geopolityce* uważa, że geopolityka to „naukowa oraz stosowana dziedzina wiedzy z pogranicza politologii i geografii, której tradycyjnym przedmiotem zainteresowania był wpływ cech środowiska przyrodniczego i położenia państwa na ich rozwój i znaczenie polityczne w świecie<sup>37</sup>. Leszek Moczulski proponuje inną definicję: „geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na niezmiennej przestrzeni<sup>38</sup>. Natomiast Carlo Jean twierdzi, że geopolityka jest „geografią władcy”, „geografią woluntarystyczną”, dzięki której mogą być wyodrębnione interesy narodowe oraz ustanowiona polityka służąca zmianie istnieją-

<sup>34</sup> P. Eberhardt, *Rosyjski eurazjyzm i jego konsekwencje geopolityczne*, „Przegląd Geograficzny” 2005, nr 77, s. 187.

<sup>35</sup> C. Jean, op.cit., s. 32.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>37</sup> M. Baczarow, A. Suliborski, op.cit., s. 59.

<sup>38</sup> L. Moczulski, op.cit., s. 75.

cego porządku geograficznego”<sup>39</sup>. Definicje te są różnorodne, w każdej nacisk położony jest na inny aspekt, trudno wobec tego stworzyć ogólną definicję.

We współczesnym świecie mówi się o „powrocie geopolityki”. Wielu autorów twierdzi, że pojęcie „geopolityka” przeżywa czas intensywnego wzrostu zainteresowania i prób tłumaczenia sensu jej istnienia. Niemniej jednak Roman Kuźniar – profesor Uniwersytetu Warszawskiego – w artykule *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*<sup>40</sup> podważa znaczenie geopolityki jako nauki, uważając ją tylko za pogląd i ideologię. Swój osąd popiera następującymi argumentami:

1. nie istnieje jedna, poprawna i ściśle określona definicja geopolityki, co poddaje w wątpliwość jej „powagę” jako nauki;
2. czynnik geograficzny zawsze był ważny i wyznaczał kształt polityki państw, więc nie ma potrzeby poddawania go analizie proponowanej przez teoretyków geopolityki;
3. założenia głównych teorii geopolitycznych – Haushofera i Mackindera zostały zweryfikowane, a zarazem obalone z upływem historii, głównie na przykładzie rzekomej potęgi Rosji, a wcześniej Niemiec;
4. geopolityka była dziełem swojej epoki, określonej jako imperialistyczna i wraz z nią odeszła do historii. Obecnie jest już przeżytkiem;
5. po zakończeniu zimnej wojny zaczęły powstawać liczne prace dotyczące geopolityki, w których podejmowano próby wyjaśnienia ówczesnego porządku świata<sup>41</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić czy poglądy profesora Kuźniara są słuszne. Podaje on kilka alternatyw dla czynnika geograficznego, głównego i najważniejszego w geopolityce, które w XXI w. nabrały znaczenia. Wśród nich znalazł się rozwój technologii, które znacznie zmniejszają dystans między państwami, wykluczając położenie geograficzne jako jedyną przesłankę do prowadzenia polityki zagranicznej, współzależność – jako główny cel polityki zagranicznej, a nie jak dawniej chęć jednostronnego zaspokojenia aspiracji oraz rozwój prawa i instytucji międzynarodowych, wprowadzenie zasady nienaruszalności granic i integralności terytorialnej, co zaprzecza imperialistycznym poglądom geopolityki, a także zmiany w stosunkach międzynarodowych, głównie zmiany siły – obecnie liczą się nie tylko wielkie mocarstwa, ale także małe kraje, które coraz wyraźniej zaznaczają obecność na arenie międzynarodowej.

Również Tomasz Kobzdej w artykule zamieszczonym w „Społeczeństwie i Polityce”, a poświęconym geopolityce poddaje w wątpliwość używanie określenia „nauka”

<sup>39</sup> C. Jean, op.cit., s. 39.

<sup>40</sup> R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 16–23.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 16–21.

w stosunku do geopolityki. Twierdzi, iż jest tylko ideologią i potwierdza stanowisko profesora Kuźniara odnośnie powyższej kwestii. „Geopolityka odnosi się bowiem bezpośrednio do «polityki» a ta z całą pewnością nie jest nauką”<sup>42</sup>. Dowodzi również, że doktryny geopolityczne zależą od osób sprawujących władzę. Na przestrzeni wieków okazało się pewnym schematem dobieranie odpowiednich ideologii do tłumaczenia zamierzonych działań politycznych. Ukazany został nietrwały i podatny na zmiany charakter geopolityki.

Jak pisze Janusz Mikołajec: „Ekspansji terminu «geopolityka», która przybrała na sile w ciągu ostatnich kilkunastu lat, po załamaniu się dualistycznego modelu politycznego świata, nie sposób zahamować i można jedynie ubolewać, że nie towarzyszy jej poważniejsza refleksja metodologiczna”<sup>43</sup>. Tym samym kolejny badacz podważa uznawanie geopolityki za naukę.

Także podobieństwo geopolityki i geografii politycznej budzi wiele zastrzeżeń i kontrowersji. Trudno rozgraniczyć obydwa terminy, a według wielu badaczy są one ze sobą tożsame, co podważa sens istnienia geopolityki jako odrębnej dziedziny wiedzy. Uważa się, że nie istnieje jeden, określony paradygmat badawczy dla geopolityki, a ich wielość. Ponadto geopolityka uważana jest za „jedną i z najważniejszych i najciekawszych utopii, jakie pojawiły się na marginesie XIX i XX-wiecznej myśli społecznej”<sup>44</sup>.

Janusz Mondry pisze, iż „zagadnienia geopolityki, a ściślej geopolitycznej przestrzeni, zawsze sprowadzają się do zagadnień bezpieczeństwa w najszerszym tego słowa znaczeniu”<sup>45</sup>. Bezpieczeństwo państwa i jego mieszkańców zawsze powinno zajmować pierwsze miejsce w polityce zagranicznej. Dogodne terytorium geograficzne stwarza możliwości jego maksymalnego wykorzystania w celach bezpieczeństwa za pomocą polityki zagranicznej, co również dowodzi jak ważne jest środowisko geograficzne.

Czy zatem geopolityka posiada znaczenie jako nauka we współczesnym świecie gdzie państwa oprócz terytorium geograficznego posiadają także inne istotne atrybuty, takie jak np. wysoki stan zaawansowania technologicznego, broń jądrową, dostęp do szybkiego przepływu informacji, możliwość szybkiego reagowania itp.?

<sup>42</sup> T. Kobzdej, *Myśl geopolityczna. Nauka czy ideologia?*, „Społeczeństwo i Polityka” 2005, nr 1, s. 148–156.

<sup>43</sup> J. Mikołajec, *Czy geopolityka jest nauką?*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 2001, z. 6, s. 121.

<sup>44</sup> Idem, *Między geografią polityczną a geopolityką. Próba rozgraniczenia terminów*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2002, nr 8, s. 106.

<sup>45</sup> J. Mondry, *Wczoraj, dziś i jutro geopolityki*, „Kultura” 2000, nr 6, s. 54.

## 5. Geopolityka i geoekonomia

Geoekonomia powstała w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 50. jako nauka o regionach. „Istotą tej gałęzi nauki jest analiza potencjału ekonomicznego w przekroju terytorialnym według państw i regionów, z uwzględnieniem ich naturalnych (przyrodniczych) i demograficzno-społecznych zasobów oraz istniejącego zainwestowania (infrastruktura materialna i techniczna, uzbrojenie)”<sup>46</sup>. Z czasem pojęcie ewoluowało. W obszarze zainteresowań oprócz regionów znalazły się działania poszczególnych państw oraz przestrzeni międzynarodowej. Edward Luttwak, amerykański strateg i historyk badający strategię militarną oraz stosunki międzynarodowe, wskazuje iż wraz z końcem świata bipolarnego siła zbrojna nie odgrywa już wiodącej roli, szczególnie w kontaktach Północ – Południe. Obecnie największe znaczenie posiada przewaga ekonomiczna: „o randze państw i możliwościach ich działania na arenie międzynarodowej decyduje dzisiaj wyłącznie ich potęga ekonomiczna”<sup>47</sup>.

Współzawodnictwo geoeconomiczne między państwami przejawia się przede wszystkim we wzmacnianiu własnej gospodarki, a nie na osłabianiu gospodarek innych państw. Według wspomnianego wyżej Luttwaka, geoekonomia zorientowana jest na realizowanie celów społecznych i gospodarczych. Nie zaprzecza geopolityce. Oznacza „analizę i teorię przygotowania oraz stosowania instrumentów ekonomicznych dla osiągnięcia celów geopolitycznych”<sup>48</sup>. Jest zatem instrumentem geopolityki.

Istnieje kilka cech wyróżniających geoekonomię:

1. geoekonomia ma za zadanie realizowanie celów ekonomicznych, ale również typowo politycznych;
2. działania geoeconomiczne gwarantują skutek dodatni bądź ujemny;
3. istnieje wielość potencjalnych przeciwników w postaci podmiotów geoeconomicznych;
4. państwa nie mają możliwości dokładnej kontroli wszystkich posiadanych instrumentów geoeconomicznych.

W XXI w. szczególne znaczenie zyskuje osiągnięcie celów politycznych, chociaż ekonomiczne są równie istotne. Państwa dążą do zapewnienia obywatelom jak najlepszych warunków życia, co związane jest z dobrą geoekonomią. W XXI w. geoekonomia ma charakter globalny – wszystkie państwa dążą do zdobycia silnej pozycji międzynarodowej i uzyskania przewagi ekonomicznej nad innymi.

<sup>46</sup> M. Baczarow, op.cit., s. 46.

<sup>47</sup> C. Jean, op.cit., s. 233.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 235.



## 6. Nowe znaczenie geopolityczne Azji Środkowo-Wschodniej

Azja Środkowo-Wschodnia jest regionem położonym strategicznie i trudno dostępnym. Obfituje w liczne pokłady zasobów naturalnych, w szczególności surowców energetycznych. Usytuowanie w głębi kontynentu eurazjatyckiego, w otoczeniu gór i wobec braku dostępu do morza sprawiało, iż Azja Środkowo-Wschodnia była obszarem zapomnianym. Jednak na przełomie XIX i XX w. dostrzeżono jej geopolityczne znaczenie. Nie bez powodu McKinder usytuował „serce świata” – *Heartland* w rejonie Azji Środkowo-Wschodniej. Teoria wypracowana przez brytyjskiego badacza nie straciła na znaczeniu, co więcej, w XXI w. została potwierdzona poprzez obserwację zachowania współczesnych mocarstw, zwracających uwagę na obszar *Heartlandu*.

Azja Środkowo-Wschodnia obfituje w surowce energetyczne. W XXI w. są najbardziej pożądanym surowcem zapewniającym państwom przewagę ekonomiczną nad innymi państwami. Nie dziwi zatem, że polityka geopolityczna i geoeconomiczna najbardziej liczących się współcześnie państw na arenie międzynarodowej skierowana jest w stronę wspomnianego wyżej obszaru. Krzyżują się tam interesy Federacji Rosyjskiej, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Chin i Japonii<sup>49</sup>.

W ostatnich latach Chiny uzyskały znaczną nadwyżkę z eksportu różnorodnych produktów<sup>50</sup>. Niestety niewystarczająca ilość surowców energetycznych: ropy naftowej i gazu ziemnego, w stosunku do potrzeb pręźnie rozwijającej się gospodarki i ogromnej liczby ludności, zmusza Chiny do importu tych surowców. „Geopolityka Azji Południowej i Południowo-Wschodniej już dziś w dużej części koncentruje się wokół zagadnień związanych z zapewnieniem sobie dostępu do tych dwóch źródeł najważniejszych surowców energetycznych, a w niedalekiej przyszłości będzie miała znaczenie decydujące”<sup>51</sup>. Gazociągi czy rurociągi są kosztowną inwestycją ze względu na oddalenie Chin od dużych złóż ropy naftowej czy gazu ziemnego zlokalizowanych w innych państwach. Nie jest to jednak przeszkodą dla rządu chińskiego, który nieustannie tworzy nowe projekty rurociągów. Najczęściej są one zlokalizowane w taki sposób, by doprowadzać surowce z Federacji Rosyjskiej<sup>52</sup>. Innym obszarem chińskiej geopolityki są kraje Azji Środkowej, które podobnie jak Japonia, chcą uniezależnić się od Rosji w kwestii energetycznej. Rząd chiński zdecydował się na budowę bardzo drogiego rurociągu „z Azerbejdżanu do tureckiego portu Cahen (...) [ponadto] realizowana jest obecnie budowa ropociągu z Atasu w Kazachstanie do Dushanzi

<sup>49</sup> O. Matthews, *Russia's Big Energy Secret*, „Newsweek” 2007, s. 54–55.

<sup>50</sup> P. Khanna, *Waving Goodbye to Hegemony*, „The New York Times”, 27.01.2008.

<sup>51</sup> D.S. Zbytek, *Azja podjęła wyzwanie*, „Dziś” 2004, nr 10, s. 70.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

w chińskim Xinjingu<sup>53</sup>. Chiny poszukują nowych możliwości pozyskania surowców również w Afryce<sup>54</sup>. Jednak szczególnie udane są rozmowy z Arabią Saudyjską, która chce uwolnić się od ogromnego wpływu USA, a taką perspektywę stwarzają stosunki dyplomatyczne z Chinami. Współpraca w dziedzinie polityki energetycznej przynosi obydwu państwom korzyści.

Chiny usytuowane są nieco na uboczu *Heartlandu*. Pozbawione odpowiedniej ilości surowców energetycznych zostały zmuszone do poszukiwania terenów obfitych w gaz ziemny i ropę naftową. Włączyły się w walkę o dominację na obszarze *Heartlandu*, co dowodzi jak duże znaczenie posiada region w XXI w.

Innym przykładem państwa azjatyckiego, które podjęło próbę opanowania *Heartlandu* jest Japonia – wyspiarskie państwo z małą ilością zasobów naturalnych, takich jak np. surowce energetyczne. Carlo Jean wskazuje, że „bezbronność spowodowana jej [Japonii] ograniczonymi wymiarami terytorialnymi, jak i zależność energetyczna od dostaw zewnętrznych oraz jej pozostawanie poza obrębem już zintegrowanych organizacji regionalnych<sup>55</sup> wyznaczają kształt polityki zagranicznej Japonii.

Japonia dysponuje jedną z najlepiej wyposażonych armii w Azji. Ma wysoko rozwinięty technologicznie przemysł zbrojeniowy i flotę wojenną. Ponadto dysponuje ogromnym budżetem, którego znaczna część została zainwestowana w Rosji<sup>56</sup>. Japonia aspiruje do zdobycia najsilniejszej pozycji w rejonie azjatyckim. Współcześnie znajduje się pod dużym wpływem USA, który jest jej największym partnerem handlowym. Już McKinder wskazywał na możliwy sojusz USA z Japonią w celu niedopuszczenia do opanowania całego obszaru *Heartlandu* przez Rosję. Niemniej jednak „Japonię niepokoi zbrojenie się Chin, szczególnie teraz, kiedy Pekinowi nie zagraża Moskwa<sup>57</sup>”.

Federacja Rosyjska jest kolejnym mocarstwem pragnącym zdobyć wpływy w centrum *Heartlandu*. Kraj dysponuje największą powierzchnią na świecie. Na jej terytorium ukryte są ogromne ilości zasobów naturalnych, rozpoczynając od złóż węgla kamiennego, rud żelaza i innych metali, po złoża ropy i gazu ziemnego. Taka obfitość w zasoby naturalne daje duże możliwości prowadzenia polityki zagranicznej, gdyż większość państw z regionu będzie zainteresowana współpracą z Rosją, szczególnie w sferach dotyczących surowców energetycznych. Ponadto Rosja położona jest na dwóch kontynentach: europejskim i azjatyckim, co znacznie poszerza jej horyzonty odnośnie partnerów, na których skierowana jest jej polityka zagraniczna.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>54</sup> O. Matthews, *The Oligarchs Go on Safari*, „Newsweek”, 15.11.2007, s. 34–35.

<sup>55</sup> C. Jean, op.cit., s. 315–318.

<sup>56</sup> J. Brooke, *Japan and Russia Working Hard to Build Economic Ties*, „The New York Times”, 23.01.2004.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 316.

Jednym z kierunków polityki Rosji są kraje dawnej „Pribałtyki” czyli Litwa, Łotwa i Estonia. Znajdują się we „wrotach Heartlandu”, a ich kontrola pozwala wpływać na wewnętrzne obszary Wyspy Świata. Rosja nieświadomie postępuje zgodnie z założeniami teorii McKindera. Prowadzi politykę pomijając małe państwa, co jest wyrazem lekceważenia i świadomości własnej potęgi państwa rosyjskiego<sup>58</sup>. Jako przykład może posłużyć plan budowy gazociągu na dnie Bałtyku, której rozpoczęcie zostało ustalone tylko z dużymi państwami. „To najbardziej jaskrawy przejaw rosyjskiego sposobu myślenia o geopolityce i budowaniu stosunków z resztą świata – układać się z wielkimi, małych traktując instrumentalnie w kategoriach aneksji i stref wpływu”<sup>59</sup>.

Innym kierunkiem polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej jest centrum *Heartlandu*, co stało się punktem zapalnym w kontaktach Rosji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Przykładem może być wojna w Afganistanie. „Rosja wykorzystuje amerykańską operację odwetową w Afganistanie, do umocnienia wpływów na postradzieckiej przestrzeni i odbudowy przyczółków w rejonie Zatoki Perskiej”<sup>60</sup>. Tereny środkowoazjatyckie są naturalnym kierunkiem ekspansji rosyjskiej ze względu na usytuowanie geograficzne Rosji i dlatego jej polityka zagraniczna dotycząca wspomnianego regionu jest ważnym elementem. Zdecydowaną rolę odgrywają tutaj zasoby surowców energetycznych zgromadzone w państwach Bliskiego Wschodu. Rosja nawiązała szerokie kontakty z Iranem, polegające na dostawach broni i współpracy wojskowo-technicznej, a także współpracy w dziedzinie energetyki, co związane jest z budową rurociągów oraz gazociągów<sup>61</sup>. Rosja pragnie zdobyć dostęp do bogatych złóż gazu ziemnego w Iranie, których eksploatacja przyniesie korzyści finansowe.

Współcześnie zarówno Federacja Rosyjska, jak i Japonia, Chiny czy Stany Zjednoczone Ameryki starają się zapanować nad rejonem Azji Środkowo-Wschodniej, uznanym przez Harfolda McKindera za *Heartland* – „serce świata”, już na początku XX w. Bogate złoża surowców naturalnych, szczególnie energetycznych, czynią obszar wartym podjęcia starań o próby sprawowania kontroli nad jego terytorium.

## Wnioski

Na podstawie przeprowadzonej analizy można sformułować następujące uogólnienia:

1. geopolityka stanowi zależność pomiędzy środowiskiem geograficznym państwa, a polityką zagraniczną prowadzoną przez dane państwo;

<sup>58</sup> W. Laskowski, *Mały wróg*, „Wprost” 2005, nr 43, s. 104–105.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>60</sup> K. Pilawski, *Geopolityka w cieniu terroru*, „Przegląd” 2001, nr 43, s. 27.

<sup>61</sup> M. Brunwasser, J. Dempsey, *Pipeline Cements Russia's Hold on Europe's Gas Supply*, „The New York Times”, 19.01.2008.

2. geopolityka nie jest nauką. Jest jedynie ideologią wykorzystującą w warstwie teoretycznej dokonania różnych dziedzin nauki, między innymi politologii, geografii czy socjologii. Została stworzona na potrzeby wytłumaczenia ówczesnych poczynań politycznych, przede wszystkim niemieckiego imperializmu. Współcześnie metody badawcze geopolityki są pomocne w analizie polityki zagranicznej poszczególnych państw;
3. klasyczne teorie geopolityczne mają charakter globalny. Za ich pomocą rozpatrywany był związek pomiędzy uogólnieniami geograficznymi i historycznymi. Zakładano istnienie ciągłego antagonizmu pomiędzy potęgami morskimi oraz lądowymi. Ponadto wykazano, iż najważniejszymi determinantami geopolityki były: położenie geograficzne, odległość, zasięg terytorialny, przestrzeń i klimat<sup>62</sup>;
4. współczesne teorie geopolityczne zorientowane są na wymiar regionalny i lokalny. Odstąpiono od uogólnień, skupiono się na rozwiązaniach regionalnych, próbując ocenić jakość stosowanych rozwiązań geopolitycznych w wymiarze lokalnym. Zaniechano podziału na mocarstwa morskie i lądowe, dowodząc, iż we współczesnym świecie nie ma to znaczenia;
5. w XXI w. wiele uwagi poświęcono geoeconomii. Uważana jest ona za uzupełnienie geopolityki, instrument, zgodnie z którym założenia geopolityki mogą być realizowane. Za pomocą geoeconomii próbuje się tłumaczyć zjawiska związane ze wzrostem znaczenia potęgi ekonomicznej państw. Współcześnie potęga ekonomiczna jest najwyższym cenionym atrybutem państwa;
6. teoria stworzona na początku XX w. przez Harfolda McKindera ma wymiar uniwersalny i ponadczasowy. Wyznaczony *Heartland* – serce świata, współcześnie również pełni funkcję najbardziej pożądaną strefy wpływów. Zmianie uległy natomiast przesłanki tłumaczące chęć zdobycia kontroli nad obszarem. Na początku XX wieku główną przesłanką był czynnik typowo polityczny, obecnie dominują czynniki ekonomiczne;
7. w XXI w. Azja Środkowo-Wschodnia zyskała nowe znaczenie geopolityczne. Jako obszar trudno dostępny, ze względu na położenie w rejonie górzystym i oddalonym od morza, a także w wyniku nierozwiniętych technik komunikacyjnych i transportowych, na przełomie XIX i XX w. Azja Środkowo-Wschodnia była zapomniana. W XXI w. na nowo odkryto wielość zgromadzonych surowców naturalnych, co czyni obszar szczególnie atrakcyjnym;
8. wytypowane przez McKindera miejsce *Heartlandu* nie uległo zmianie. W XXI w. nadal obejmuje obszar Azji Środkowo-Wschodniej. Zatem słowa

<sup>62</sup> C. Jean, op.cit., 37.

McKindera: „Kto rządzi Europą Wschodnią, panuje nad Heartlandem, Kto rządzi Heartlandem, panuje nad Wyspą Światową, Kto rządzi Wyspą Światową, panuje nad Światem”<sup>63</sup> są nadal aktualne, choć nabierają innego, bardziej ekonomicznego, zwłaszcza dobie ogólnoswiatowego kryzysu, znaczenia.

---

<sup>63</sup> <http://www.ekpu.lublin.pl/naukidni/banka/banka.html>, odczyt z dn. 19.11.2007.

Tomasz Połowski

## Poglądy polityczne Heraklita z Efezu w świetle jego wybranych aforyzmów

### Sylwetka myśliciela

Heraklit z Efezu, grecki filozof żyjący na przełomie VI i V w. p.n.e., kojarzony powszechnie ze zdaniem „Panta rhei” („Wszystko płynie” – choć nie są to w istocie jego własne słowa, zostały mu bowiem przypisane prawdopodobnie przez Tymona, sceptyka z III w. p.n.e., który chciał w ten sposób streścić jego myśl), pozostawił po sobie dzieło *O przyrodzie* (*Peri physeos*). Całość oryginalnego traktatu Heraklita jest dla nas niestety bezpowrotnie stracona, nie dysponujemy ani jedną pełną kopią tekstu, tym niemniej liczne fragmenty przechowane zostały przez późniejszych autorów starożytnych (m.in. Platona, Arystotelesa, Teofrasta, stoików, Plotyna, a także pisarzy chrześcijańskich, np. Hipolita z Rzymu) i są znane w formie mniej lub bardziej bezpośrednich cytatów.

Formalna struktura *O przyrodzie* stanowi osobną i problematyczną kwestię, której rozpatrzenie wymagało drobiazgowej analizy filologicznej, a na jej wyczerpujące przedstawienie nie ma miejsca w obrębie niniejszego artykułu. Trzeba się więc ograniczyć do wspomnienia kilku najistotniejszych faktów, a zainteresowanych tym zagadnieniem odesłać do bibliografii<sup>1</sup>. Na początku trzeba wspomnieć, że sam tytuł nie pochodzi bezpośrednio od autora, ale został najpewniej dodany przez kogoś z późniejszych redaktorów-kopistów i zrosł się trwale z tekstem, mimo pewnych wątpliwości żywionych już przez antycznych komentatorów: „Niekórzy nadają dziełu Heraklita tytuł *Muzy*, inni – *O przyrodzie*, a Diodotos nazywa je *Sterem nieomylnym do kierowania życia*. Wedle jeszcze innych tytuł brzmiał *Przewodnik postępowania dla całego świata, dla jednego i dla wszystkich*”, jak podaje Diogenes Laertios<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. np. *Wstęp*, [w:], K. Mrówka, *Heraklit*, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. Krońska, Warszawa 2006, s. 522 (IX, 1 – oznacza księgę i paragraf).

Rozpowszechnianie dzieła w Grecji właściwej zainicjował niejaki Kroton (lub Krates), który przywiózł je z Azji Mniejszej, lecz nic innego nie wiadomo o tej postaci. Nie jest wreszcie pewne, czy Heraklit celowo nadał swojemu dziełu formę aforyzmów, czy też stanowiło ono traktat o zwartej konstrukcji, wiadomo natomiast, że zwój, na którym go spisano, został przez filozofa złożony jako dar wotywny w efeskim Artemizjonie i najprawdopodobniej wraz z nim spłonął podczas słynnego pożaru, spowodowanego przez foluszniaka Herostratosą w 356 r. p.n.e. Nie oznaczało to bynajmniej całkowitej utraty *Peri physeos*, jako że już za czasów Heraklita praktykowano w Jonii przepisywanie ksiąg – niewątpliwie istniały więc będące w powszechnym obiegu kopie, z których jedną posiadał w swojej bibliotece np. ateński tragik Eurypides.

Sam Heraklit jest postacią równie tajemniczą i enigmatyczną jak jego dzieło. niewiele wiadomo o kolejach losu filozofa, trudno jest również oddzielić fakty od domysłów, ponieważ informacje biograficzne, które przekazali antyczni żywociarze i doksografowie, są w przesadny sposób wartościujące i nierzadko obfitują w wątki zgoła legendarne. Pomimo tej niejednoznaczności nawet owe zdawkowe wiadomości dają pewien pogląd na charakter i działalność efeskiego eupatrydy oraz jego stosunek do współczesnego mu życia publicznego.

Nie bez znaczenia pozostaje przede wszystkim pochodzenie myśliciela, będącego podobno potomkiem Androklosa, herosa-założyciela Efezu, który z kolei szczycił się być synem króla Aten Kodrosa. Niezależnie od tego niewątpliwie mitycznego rodowodu, Heraklit wywodził się z pewnością z warstwy arystokratycznej i miało to istotny wpływ na jego zapatrywania społeczne i polityczne. Wiele wskazuje, że Heraklit usiłował głosić swoją naukę w Efezie, ale spotkał się ostatecznie z oporem i niezrozumieniem swoich współobywateli, co zaowocowało jego wycofaniem, a następnie osamotnieniem i pogrążeniem w kontemplacji. Gorzkie doświadczenia na płaszczyźnie kontaktów społecznych spowodowały, że filozof poczuł niechęć do ludzi i – jak mówi Diogenes Laertios – „stawszy się mizantropem, poszedł w góry i wiódł tam samotny żywot, odżywiając się ziołami i roślinami”<sup>3</sup>.

Nie wydaje się, aby ta radykalna izolacja, którą wybrał Heraklit, nastąpiła w sposób nagły i nieprzemyślany, ponieważ stanowiła raczej końcowy efekt narastającej niechęci myśliciela do współczesnej mu rzeczywistości. Złożyło się na tę postawę zapewne wiele poszczególnych przyczyn, związanych z ówczesną sytuacją polityczną Efezu. Przede wszystkim efeska *polis* nie była wówczas niezależnym organizmem państwowym, lecz składową częścią jońskiej satrapii imperium perskiego. Poza tym zostało opanowane przez – by użyć określenia Diogenesa Laertiosa – „zły rząd”. Chodzi tu zapewne nie tylko o ustrój demokratyczny, którego Heraklit był przeciwni-

<sup>3</sup> Ibidem, s. 518 (IX, 3).

kiem (co w szczegółach zostanie omówione niżej), ale także o jego krytyczny stosunek do tej warstwy społecznej, z której sam się wywodził.

Arystokracja efeska, godząc się na współpracę i wchodząc w układy z okupującymi miasto najeźdźcami, zachowywała dotychczasowe wpływy i sprawowała rządy, nierzadko zapewne egzekwując swoje postanowienia za pomocą aktów przemocy. Kolaboracja z Persami, ciemniźcicielami ojczystego miasta, była w oczach Heraklita rzeczą bezwzględnie haniebną – dlatego nie tylko odmówił Efezyczykom ułożenia dla *polis* nowych praw i zrzekł na rzecz swego brata funkcji kapłana w kulcie Androklosa (przysługującej mu z racji urodzenia), ale także usunął się całkowicie z życia publicznego.

O wielkiej awersji żywionej przez Heraklita do Persów i jej długim trwaniu w pamięci potomnych może świadczyć jego rzekoma, apokryficzna korespondencja z królem Dariuszem (faktycznym autorem listów był jakiś anonimowy cynik z I w. p.n.e.), w której filozof, pełen dumy i pewności siebie, odrzuca zaproszenie na dwór „króla królów”, dając przy tym wyraz swej szczerzej niechęci wobec wschodniego przepychu, blichtru i splendoru.

Heraklit cieszył się poważaniem i szacunkiem mieszkańców swego ojczystego miasta, pomimo gorzkich słów i połażań, jakie kierował pod ich adresem, a znakomite pochodzenie zapewniało mu względne bezpieczeństwo i ochronę (nie został np. wygnany w przeciwieństwie do swego przyjaciela Hermodora, o czym będzie jeszcze mowa). Filozof przebywał przez jakiś czas w świątyni Artemidy (znajdującej się w pewnym oddaleniu od murów miejskich), by ostatecznie udać się w góry i tam oddać introspekcji i samotnej, wewnętrznej medytacji. Nie należy jednak oceniać postawy Heraklita jako eskapistycznej – z pewnością był introwertykiem i posiadał cechy osobowości skłaniające go do zwrotu ku swojemu światu wewnętrznemu, ale nie tylko to zaważyło na jego decyzji. Kazimierz Mrówka pisze: „W pojęciu Heraklita Efez znajdował się w opłakanej sytuacji: miasto oddane było w niewolę, demokracja – rządy ludzi tak samo złych, jak i głupich – okazała się zgubna dla wybitnych jednostek, rządy arystokracji, akceptujące zwierzchnictwo perskie, były okrutne dla większości obywateli. W takim mieście nie mogło być miejsca dla bardzo wymagającego wobec ludzi i polityki filozofa. Dla kogoś, kto chciał żyć tym, w co święcie wierzył, pozostało więc jedyne wyjście: odsunąć się”<sup>4</sup>.

Okoliczności śmierci Heraklita również pozostają niejasne i niedookreślone, dlatego już w starożytności stały się przedmiotem rozmaitych spekulacji. Filozof miał dożyć sześćdziesiątego roku życia i umrzeć między 484 a 481 r. p.n.e. Podobno powrócił ze swojej górskiej pustelni do Efezu, nabawiwszy się puchliny wodnej, która stała się ostatecznie przyczyną jego zgonu. Lekarze nie potrafili znaleźć skutecznego

<sup>4</sup> K. Mrówka, op.cit., s. 6.



lekarstwa na trapiącą myśliciela chorobę, wobec tego postanowił uleczyć się sam, położył się w krowiej stajni i kazał swoim sługom, by obłożyli go ciepłą gnojówką – kuracja jednak nie powiedziała się i w niedługim czasie filozof wyzionął ducha.

## Zarys ontologii i epistemologii Heraklita

Konieczne będzie w tym miejscu wyhuszczenie ogólnego zarysu filozofii Heraklita – przede wszystkim refleksji nad przyrodą, bytem i poznaniem, istotnie skorelowaną z jego poglądami na politykę i pozostającą także w związku z zagadnieniami psychologicznymi i etycznymi. Przełom VI i V w. p.n.e. był okresem narodzin filozofii jako odrębnej, spekulatywnej dziedziny wiedzy – z jednej strony trudno zatem mówić o wyrażonej systematyzacji problematyki filozoficznej (którą zawdzięczamy zwłaszcza Arystotelesowi i przedstawicielom szkół hellenistycznych) w czasach presokratejskich, z drugiej jednak widoczna jest tu (choć ujęta intuicyjnie) tendencja, którą dziś określibyśmy jako podejście holistyczne.

Diogenes Laertios relacjonuje poglądy Heraklita na zjawiskową strukturę kosmosu dość szczegółowo, przy czym zupełnie pomija to, co najistotniejsze w myśli filozofa, choć cytuje dobitny fragment mówiący: „Mądrość polega na tym, by poznać myśl, która wszystkim kieruje”<sup>5</sup>. Dowiadujemy się więc, że Heraklit uważał słońce za „nie większe od stopy”, czyli posiadające rozmiary takie, jakimi je ludzie widzą. W zagłębieniach sklepienia niebieskiego znajdować się miały wedle Heraklita zagłębienia lub czary zwrócone otworami ku ziemi, a z gromadzących się w nich „wyziewach” powstawały słońce, księżyc i gwiazdy. Interpretacja niektórych kosmologicznych fragmentów nastroczała, jak się zdaje, problemów także starożytnym, a to ze względu na tajemniczy i niejasny charakter aforyzmów mędrca z Efezu – zyskał on zresztą dzięki temu znamienne dla siebie stylowi przydomek „ciemnego” (*skoteinos*).

Przede wszystkim Heraklit został niesłusznie zaliczony do jońskich filozofów przyrody zarówno przez Arystotelesa, jak i Teofrasta – przypisywali mu oni bowiem twierdzenie, że cały świat fenomenalny rodzi się z ognia, i to ogień miał wedle Efezyjczyka być zasadą (*arche*) i pierwotną substancją, z której wszystko powstaje i do której powraca. Paradoksalnie do tego nieporozumienia przyczynił się pośrednio sam Heraklit, ponieważ mówił z jednej strony o „fizykalnych” przemianach ognia (w ziemię, wodę i powietrze), ale miał w tych fragmentach na myśli, jak się zdaje, ogień-przedmiot (czyli fenomen zmysłowy i cielesny). W innych aforyzmach ogień pojawia się jednak

<sup>5</sup> D 41; AC. Wszystkie fragmenty z dzieła Heraklita przytaczam zgodnie z oznaczeniami użytymi w edycji Dielsa-Kranza: H. Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, wyd. I, Berlin 1922. Oznaczone są one jako D. Dodatkowo wprowadzam skróty oznaczające ich tłumaczenia na język polski – fragmenty oznaczone „AC” cytuję za: Heraklit z Efezu, *Zdania*, przeł. A. Czerniawski, Gdańsk 2005. Fragmenty oznaczone „KM” natomiast za: K. Mrówka, op.cit.

w całkowicie odmiennym znaczeniu, nie określa już bowiem „potocznie” rozumianego, widzialnego płomienia, ale zostaje przeniesiony na płaszczyznę metaforyczną: jest w tym kontekście ogniem-symbolem ruchliwości, powszechnie zachodzącej zmiany i dynamiki całego wszechświata.

Dialektyczna przemiana i walka przeciwieństw, będąca fundamentem rzeczywistości zmysłowej, odnosząca się zarówno do poszczególnych substancji, jak i świata jako złożonej ze wszystkich jego elementów całości, jest symbolizowana właśnie przez „ogień”, ale pojęty już nie jako zmysłowy i fizyczny żywioł, ale jako swoisty „paradygmat” ruchu i dynamicznej zmienności. Stąd też kolejnym symbolem wiecznie „płynącego” kosmosu jest rzeka: „Nie można wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki, nie można też uchwycić żadnej śmiertelnej substancji w stałej kondycji, gdyż każda się rozprasza i skupia, kształtuje i rozplywa, zbliża i oddala”<sup>6</sup>.

Istotną podstawą stawania się, czyli jednoczesnego powstawania i giniecia, życia i śmierci, ciągłego przechodzenia rzeczy od ich bytu do niebytu, jest dla Heraklita właśnie wojna (*polemos*) i spór (*eris*) tych przeciwieństw, będąca jednocześnie pokojem, ukrytą harmonią i zgodnością, która wyraża się w ich wzajemnym sprzężeniu i obecnym pomiędzy nimi napięciu – można by powiedzieć po heraklitejsku: w ich „harmonijnym dysonansie”. Heraklit wielokrotnie podkreśla ową *coincidentia oppositorum*, niepodpadające pod zmysły zjednoczenie przeciwieństw, ich integralność oraz – co najważniejsze – tożsamość na wyższym (ponadzmysłowym i nieempirycznym) poziomie rzeczywistości. Czym jest ta rzeczywistość jednająca ze sobą przeciwieństwa? Otóż zdaniem Heraklita jest nią transcendentny względem świata zjawisk boski Rozum (*Logos*), Myśl, Prawo bądź Jedno, określane także jako Mądre (*Sophon*).

Byt Logosu jest pełny, a także niezmienny i wieczny (bezwzględny), w przeciwieństwie do ciągle się stającego i tym samym „niepełnego” świata zmysłowego, którego byt jest zaledwie bytem względnym (ponieważ każda substancja łączy w sobie swoje „jest” ze swoim „nie jest”, ginie powstając i powstaje ginąc). Innymi słowy mówiąc: każda rzecz (substancja zmysłowa) jest tożsama (byt) i zarazem nietożsama (niebyt) ze sobą, uzyskuje tożsamość jednocześnie ją tracąc. Każda tożsamość substancjalna wyłania się i zanika w wiecznie płynącym strumieniu stawania się, które to podpada pod zmysły jako zmiana ilościowa bądź jakościowa, choć sama istota tego procesu – następstwo i ciągłość zmian – pozostaje nieuchwytna dla zmysłów: „Związki są i nie są całościami, schodzą się i rozchodzą, zgrane i rozstrojone, ze wszystkiego jedność, z jedności wszystko”<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> D 91; AC.

<sup>7</sup> D 10; AC.

W związku z powyższym wydaje się zasadne twierdzenie, że na czoło myśli Heraklita nie wysuwa się wcale „naukowy” i empiryczny opis rzeczywistości zmysłowej (który stanowił domenę filozofów milezyjskich), ale metafizyczna spekulacja o Logosie, boskim Umyśle, będącym jednością i pełnią przeciwieństw, godzącym je i znoszącym ich zróżnicowanie, tak że osiągają w nim wzajemną tożsamość. Heraklit często uważany jest za panteistę, choć wiele fragmentów wskazuje raczej na panenteizm: Logos jest bowiem zarówno immanentny, przenika cały świat i łączy przeciwieństwa, jak i transcendentny – znosi zróżnicowanie przeciwieństw, jest rzeczywistością pozbawioną granic, bytem w najwyższym i najpełniejszym sensie.

Pojąć Logos i doświadczyć go można jednak nie za pomocą „normalnej” świadomości i rozumowania dyskursywnego, ale dzięki intuicyjnemu, „nadświadomemu” (by użyć określenia Adama Krokiewicza) wglądowi w istotę bytu. Stąd też Heraklit krytykuje swoich poprzedników (np. Talesa, Pitagorasa, Ksenofanesa i Hekatajosa), którzy zdobywają i gromadzą liczne szczegółowe wiadomości o świecie zjawisk, lecz zupełnie nie potrafią uchwycić ich „sensu”, wobec czego ich wiedza nie jest wiedzą naprawdę, ale stanowi wyłącznie czczą i pustą erudycję: „Spośród tych, których wywodów słuchałem, żaden nie posunął się tak daleko, by uznać, że to, co mądre, jest różne od wszystkiego”<sup>8</sup>. Wspomniana erudycja (*polimathia*), odnosząca się do wielu dziedzin wiedzy, jest co prawda dobra i potrzebna, ale nie jest wystarczająca, nie daje bowiem prawdziwej mądrości (*sophia*).

Krokiewicz ujął chyba całą rzecz najtrafniej: „Heraklit wiedział zapewne o twierdzeniu Alkmajona, że człowiek w przeciwieństwie do zwierząt nie tylko postrzega, ale także rozumie to, co postrzega, i znał jego teorię poznania, opartą na wrażeniach zmysłowych i na doświadczeniu. Zdaje się, że zaczął od zdobywania wiedzy na drodze wskazanej przez Alkmajona i nagromadził wiele wiadomości o fenomenach zmysłowego świata, ale ‘zrozumiał’ je dopiero wtedy, kiedy «przebudził się» w sobie, «posłyszał wiecznie rozbrzmiewającą mowę świata (= fenomeny)», pojął jej sens istotny i «znalazłszy w nim samego siebie» – poczuł się «mędrce prawdziwym»”<sup>9</sup>. Heraklit nie odrzucał poznania zmysłowego i empirycznego (polegającego na obserwacji i logicznym łączeniu przyczyn i skutków), ale uważał, że należy jego osiągnięcia dopełnić i scalić za pomocą wyższego poznania intuicyjnego. Dokonać tego może jedynie człowiek mądry, dobry i szlachetny: „Oczy i uszy źle świadczą człowiekowi, którego barbarzyńska dusza nie posiadała ich języka”<sup>10</sup>. W przekonaniu Heraklita zdecydowana większość ludzi posiada jednak dusze barbarzyńców, gardzi mądrością i żyje w niewiedzy – i najpewniej ta pesymistyczna konstatacja zadecydowała o jego antydemokratycznej orientacji.

<sup>8</sup> D 108; AC.

<sup>9</sup> A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 2000, s. 128.

<sup>10</sup> D 107; AC.

By wyrazić to, co najistotniejsze w myśli Heraklita, można by powiedzieć, że osnowę świata zjawisk stanowi dualistyczna wielość przeciwieństw (np. życie i śmierć), łączona przez kosmiczny Logos immanentny w dwubiegunową, dynamiczną i wzajemnie uwarunkowaną całość (życie–śmierć), w której to, co się staje, nie „jest” bytem, ale jedynie „ma” byt, ponieważ partycypuje w niezróżnicowanej jedności Logosu transcendentnego: zmysłowe wiedzie do ponadzmysłowego, istnienie względne do bezwzględnego i absolutnego, niszczenie do niezniszczalnego, zmienne do niezmiennego, mnogie do jednego, cielesne do bezcielesnego. Rozumowanie dyskursywne zawodzi w poznaniu Logosu, ponieważ jego bezwzględny (pełny, wieczny i niezmienny) byt znosi substancjalne zróżnicowanie i relacje czasowo-przestrzenne między poszczególnymi rzeczami zmysłowymi, a tym samym także konieczną różnicę przyczyny i skutku, na której bazują empiryzm i logika – jednym słowem, Logos wykracza poza świat zjawisk, prowadząc do samego siebie, do swojej pełnej, ontycznej jedności.

### Boska Sprawiedliwość (*Dike*) i ludzka pycha (*hybris*)

Naświetlenie problematyki ontologicznej i epistemologicznej u Heraklita było niezbędne, by móc przejść do omówienia jego poglądów natury psychologicznej i polityczno-społecznej – najistotniejsza w odniesieniu do tych kwestii była bowiem konkluzja myśliciela o ludzkiej niewiedzy. Mimo że Heraklit zasłynął jako krytyk wielkich przedstawicieli kultury greckiej – nie tylko swych poprzedników-filozofów, ale także poetów (Homera, Hezjoda i Archilocha) – to bardzo często odwoływał się do pojęć tradycyjnych, mocno związanych z helleńskim sposobem odczuwania i przeżywania świata. Do takich pojęć zalicza się m.in. Sprawiedliwość (*Dike*) – jej pojmowanie przez starożytnych Greków odbiegało w znacznym (choć nie całkowitym) stopniu od współczesnego rozumienia tego pojęcia, dlatego należy je w tym miejscu wyjaśnić. Sprawiedliwość w ujęciu Greków, dziedziczących to pojęcie po wielkich poematach homeryckich, można w najogólniej zdefiniować jako zgodne z naturą rzeczy następstwo zdarzeń w świecie. Sprawiedliwość jest więc mocno związana z Przeznaczeniem (*Moirai*), które „udziela” i „przyznaje” każdemu z elementów odpowiedni dla niego „wycinek” rzeczywistości. Należy zaznaczyć przy tym, że przeznaczenie to jest płynne, możliwe i warunkowe, fatalizmu Greków nie należy zatem utożsamiać z determinizmem – przeznaczenie dzieje się i ziszcza w sposób konieczny, choć nie musi się wypełnić w każdym, najdrobniejszym szczególe<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Szerzej o zagadnieniu przeznaczenia zob.: A. Krokiewicz, *Moralność Homera i etyka Hezjoda*, Warszawa 2000.

Heraklit mówi w odniesieniu do *Dike* o właściwej mierze i odpowiedniej proporcji, która wyznaczana jest każdej rzeczy (w tym również człowiekowi) przez Logos i ustanawiana jako właściwa jej naturze granica (*peras*). Nic nie jest w stanie przekroczyć tej granicy ani przeciwstawić się jej koniecznym wyrokom, nawet ciała niebieskie: „Słońce nie przekroczy granic; w przeciwnym razie odnajdą je Erynie, pomocnice Sprawiedliwości”<sup>12</sup>. Erynie przywołane zostały tu przez Heraklita nie jako boginie zemsty, ale jako strażniczki naturalnego porządku – w tej samej funkcji występują np. w *Iliadzie* (XIX, 405–418), kiedy to za sprawą Hery rumak Achilleusa, Ksantos, przemawia ludzkim głosem, by ostrzec bohatera przed zbliżającą się śmiercią. Erynie natomiast odbierają mu głos, ponieważ mówiący koń „narusza” swoją granicę i porządek natury.

W etyce starożytnej „sprawiedliwość” jest wymieniana jako jedna z kardynalnych cnót, relewantny składnik moralnej doskonałości (*arete*)<sup>13</sup>. Heraklit również podkreślał jej znaczenie: „Prawidłowe myślenie jest najwspanialszą zaletą i mądrością: działać i mówić prawdziwie i postrzegać rzeczy zgodnie z ich naturą [= sprawiedliwie]”<sup>14</sup>. Człowiek „sprawiedliwy” to zatem taki, który niejako „zestrzaja się” wewnętrznie z kosmiczną Sprawiedliwością, nie przekracza swojej granicy i jest posłuszny swemu przeznaczeniu, widzi właściwy porządek rzeczy i dzięki temu ziszcza swoje człowieczeństwo i jest prawdziwie szczęśliwy – wydaje się, że Heraklit antycypował tu sokratejską naukę o faktycznej, wewnętrznej wiedzy etycznej, polegającą na trafnym i rzeczowym rozpoznaniu swojej istoty.

Przeciwieństwem „cnoty sprawiedliwości” jest pycha (*hybris* – tłumaczona także jako «buta», «samowola» i «nadmiar»), która zaburza w człowieku „sprawiedliwe” widzenie, zaślepia go i w konsekwencji sprowadza nań upadek i klęskę (*hybris* bohatera była zresztą jednym z ulubionych motywów tragedii greckiej). Heraklit z jednej strony przestrzega przed pychą – „Pychę należy gasić bardziej niż pożar”<sup>15</sup> – ale z drugiej strony podkreśla, że „Bez wypadków niesprawiedliwości [= pychy] pojęcie sprawiedliwości byłoby nieznanne”<sup>16</sup>, ponieważ i tu występuje zbieżność przeciwieństw. Ludzie na ogół nie mają zrozumienia dla Sprawiedliwości i rzadko potrafią ją pojąć. Znamienny jest fragment: „Dla boga wszystko jest dobre i sprawiedliwe, ludzie natomiast przyjmują, że pewne rzeczy są niesprawiedliwe, inne sprawiedli-

<sup>12</sup> D 94; KM.

<sup>13</sup> W większości polskich przekładów dzieł klasycznych grecki wyraz *Dike* tłumaczy się jako „Sprawiedliwość” i jednocześnie za pomocą tego samego wyrazu oddawana jest „sprawiedliwość” pojmowana jako cnota, w grece natomiast istnieje tu subtelne rozróżnienie, ponieważ „cnotę sprawiedliwości” oznacza wyraz *dikaiosyne*. Ilekroć więc termin „sprawiedliwość” będzie używany w znaczeniu etycznym, będzie określany jako „cnota sprawiedliwości” dla uniknięcia nieporozumień.

<sup>14</sup> D 112; AC.

<sup>15</sup> D 43; KM.

<sup>16</sup> D 23; AC.

we”<sup>17</sup>. Bóg – Logos – jest jednością przeciwieństw, a zatem wszystko jest dlań dobre i piękne, wszystko zajmuje właściwe sobie miejsce, człowiek natomiast nie dostrzega jedności, lecz dokonuje aksjologicznego rozróżnienia świata na rzeczy złe i niepożądane (np. śmierć), oraz na pożądane i dobre (np. życie). Tym samym popada w „niesprawiedliwość”, odwraca się od jedności Logosu i zamyka w sobie – pragnie, by świat był inny, niż jest, by spełniał jego życzenia i dostarczał mu zadowolenia wedle jego fałszywych mniemań o tym, co istotnie dobre.

Jest to postawa bardzo bliska *hybris* – pycha oznacza bowiem przerost ambicji lub egzagerację którejś z cech charakteru do wynaturzonych rozmiarów, jest „nadmiernym” przekroczeniem właściwej miary, które w konsekwencji zamyka człowieka w jego własnym, czysto subiektywnym świecie indywidualnych wyobrażeń oraz urojonych i egoistycznych pragnień. Pycha jest podstawą niewiedzy, a więc „niesprawiedliwości”, czyli „niewidzenia rzeczy zgodnie z ich naturą”, która powoduje zamknięcie się człowieka i jego odcięcie od jednoczącego Logosu.

Logos działa natomiast także na płaszczyźnie społeczno-politycznej, jednocząc wielość jednostek w jedną całość, jaką jest *polis*. Dlatego Heraklit podkreśla znaczenie prawa państwowego, które w ustroju i stosunkach społecznych odbija czy też realizuje miarę boskiego Logosu: „Ci, którzy wyrażają się rozumnie, polegają na tym, co jest wspólne wszystkim, tak jak miasto opiera się na prawie, a nawet bardziej zdecydowanie, albowiem wszelkie prawa ludzkie karnią się prawem boskim, które ma władzy do woli, starcza jej dla wszystkich i jeszcze mu zbywa. Należy przeto słuchać myśli wspólnej”<sup>18</sup>.

Zamknięci w swoich subiektywnych „światach” ludzie, którymi kieruje butna pycha oraz niewiedza, zostali przez Heraklita porównani do śniących na jawie – jest to jedna z ulubionych opozycji efeskiego filozofa, która powraca w wielu fragmentach, np.: „Nie pojmując, słyszą jak głusi. Do nich odnosi się powiedzenie: są, a nie ma ich”<sup>19</sup> lub „Czuwający mają świat wspólny, śpiący są odwrócenii do swych osobnych światów”<sup>20</sup>.

Można powiedzieć, że człowiek „sprawiedliwy” to taki, który uświadomiwszy sobie niewiedzę, pragnie odrzucić ignorancję, wykracza poza swoje jednostkowe istnienie, a postawa altruistyczna oczyszcza go z pychy i otwiera na wymiar wspólnotowy. Człowiek „niesprawiedliwy” to taki natomiast, który błędnie rozpoznaje swoją naturę, zamyka się w indywidualnym świecie własnego egocentryzmu i hołduje swym urojeniom, odcięty zarówno od wspólnoty obywateli, jak i wspólnoty wszechrzeczy.

<sup>17</sup> D 102; AC.

<sup>18</sup> D 2; AC.

<sup>19</sup> D 34; AC.

<sup>20</sup> D 89; AC.

## Mędrzec i tłum

Ponieważ większość ludzi została uznana przez Heraklita za pogrążoną w niewiedzy, w konsekwencji nie mógł on również aprobować „rządów większości”, czyli demokracji. Zdaniem Heraklita był to najgorszy ustrój z możliwych, ponieważ władzę sprawuje w nim tłum, kierujący się błędnymi mniemaniami o naturze rzeczy. Należy także przypomnieć negatywny stosunek filozofa do warstwy efeskiej arystokracji. Ona również została przezeń uznana za niegodną urzędów, ponieważ *hybris* zrównuje ją z pospolitą gawiedzią. Z uznaniem natomiast wypowiadał się o jednostkach wybitnych, np. o Biasie z Priene (i jest to jedna z nielicznych pozytywnych wypowiedzi odnosząca się do kogoś innego), zaliczanym do grona siedmiu mędrców, a przede wszystkim o wspomnianym już wcześniej Hermodorze: „Wszyscy obywatele Efezu winni się powiesić i zostawić miasto dzieciom, skoro wypędzili Hermodora, najlepszego obywatela, argumentując: «Niech się nikt z nas nie wybija; niech sobie taki poczyna wśród innych gdzie indziej»”<sup>21</sup>.

Bardzo silne nacechowanie emocjonalne tego fragmentu świadczy o więzach przyjaźni, które łączyły Heraklita z Hermodorem. Niewiele da się powiedzieć o tej postaci, poza tym, że musiał sprawować w Efezie władzę przez jakiś czas, i zapewne szczególnie się wyróżnił swoją „cnotą polityczną”, skoro zyskał przychyłość i szacunek Heraklita. Po wygnaniu z Efezu miał podobno udać się do Italii, gdzie skodyfikował słynne rzymskie prawo Dwunastu Tablic, lecz ten przekaz należy raczej zaliczyć do legendy. Hermodor jawi się przede wszystkim jako człowiek „sprawiedliwy”, zdolny odczuć Logos społeczno-polityczny, co stawia go w opozycji do „śniącego” i „nieobecnego” tłumy, i jako jednostka świadoma przeciwstawia się także jego zatamizowanej i nieświadomej wielości. Zapewne wywodził się także z najwyższych warstw efeskiej *polis*, choć zapewne w oczach Heraklita nie to przesądzało o jego wartości, lecz przymioty charakteru. Wobec wspomnianej już awersji do warstw arystokratycznych, Heraklit musiał zdecydowanie przedkładać „wartość duszy” nad „dostojeństwo krwi”.

Wydaje się, że myśliciel z Efezu przyjmował postawę zbliżoną do attyckiego poety Teognisa z Megary, który w elegiach kierowanych do swego młodego wychowanka, Kyrnosa, wykazywał, że nie trzeba być dobrze urodzonym (*eugenes*), lecz należy postępować sprawiedliwie, by móc słusznie uważać się za arystokratę.

<sup>21</sup> D 121; AC.

## Uwagi końcowe

Wedle jednego z przekazów Heraklit miał podobno życzyć Efezyczykom, aby ich nigdy nie opuszczał dostatek, tak aby będące ich udziałem zepsucie natychmiast rzucało się w oczy. Bogactwo mieszkańców Efezu wiązało się z ich skrajnym źle pojmowanym indywidualizmem – każdy żył bowiem pogrążony we własnym świecie i dbając wyłącznie o prywatne powodzenie, pozostawał obojętny na dobro społeczności. Odwrócenie tej hierarchii wartości, przedłożenie interesu polis nad interes partykularny, mogłoby doprowadzić do zjednoczenia i wyzwolenia – właśnie w braku wewnętrznej konsolidacji Heraklit dopatrywał się głównej przyczyny upadku powstania Jończyków przeciwko Persom (podobnie jak wymieniony przezeń Bias z Priene).

Wątek społeczno-polityczny łączy się u Heraklita ze spekulacją filozoficzną, choć myśliciel ograniczał się w zasadzie do krytyki mieszkańców Efezu i nigdy nie zaproponował reformy ustroju podobnej do tej, którą starał się zrealizować np. Platon. Ci dwaj filozofowie są do siebie jednak bardzo podobni: obaj byli – z urodzenia i z przekonania – arystokratami, przeciwnikami demokracji, a także uważali, że posiadli wiedzę o bycie transcendentnym (Heraklit o Logosie, a Platon o ideach i Dobru).

Używając współczesnych pojęć można by powiedzieć, że Heraklit przejawiał silne tendencje antyliberalne, ale z drugiej strony na pewno nie był kolektywistą, ze względu na dobitnie podkreślany antyegalitaryzm i arystokratyzm oraz przekonanie o znaczeniu wybitnych jednostek. Wydaje się, że myśliciel uważał za najlepszy pewien rodzaj obustronnego solidaryzmu społecznego pomiędzy warstwami niższymi i rządzonymi, a wyższymi i rządzącymi arystokratami-mędrcami.



Rafał Ożarowski

## **Mediacja Państwa Katar w libańskim sporze politycznym w 2008 roku**

Celem tego artykułu jest pokazanie dyplomatycznego sposobu rozwiązywania sporów międzynarodowych na Bliskim Wschodzie na przykładzie mediacji katarskiej w libańskim sporze politycznym w 2008 r. W pierwszej części przedstawiono podstawy teorii mediacji w stosunkach międzynarodowych. Następnie zaprezentowano istotę sporu politycznego w Libanie w latach 2006–2008, który zaowocował kilkunastomiesięcznym kryzysem w polityce wewnętrznej tego państwa. W kolejnych częściach scharakteryzowana została mediacja katarska w Libanie oraz jej efekty.

### **Mediacja jako dyplomatyczny sposób rozwiązywania sporów międzynarodowych**

W literaturze akademickiej do prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych dyplomatyczne sposoby rozwiązywania sporów międzynarodowych dzielą się na rokowania, dobre usługi i mediacje, komisje badań i koncyliację. Mediacja jest ujmowana razem z dobrymi usługami bowiem jeden, jak i drugi sposób ma na celu nakłonienie stron skonfliktowanych do przystąpienia do rokowań<sup>1</sup>. Z tymże przy dobrych usługach podmiot trzeci nie bierze bezpośredniego udziału w rokowaniach, a jedynie ułatwia stronom sporu nawiązanie rokowań bezpośrednich<sup>2</sup>. Przy mediacji (określanej również jako pośrednictwo) zaś mediator bierze udział w rokowaniach, podczas których może przedstawiać propozycje rozwiązania sporu<sup>3</sup>. Udział mediatora

---

<sup>1</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 346.

<sup>2</sup> W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2009, s. 384–385.

<sup>3</sup> R. Bierzanek, *Regulacja sporów i konfliktów zbrojnych w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza, struktura, funkcjonowanie*, red. E. Haliżak i R. Kuźniar, Warszawa 1994, s. 318.

jest zdecydowanie bardziej zaawansowany niż strony, która oferuje dobre usługi, chociaż nie brak opinii, że granica pomiędzy dobrymi usługami i mediacją jest nieostra, choćby ze względu na to, że trzecia strona najpierw może doprowadzić do rozpoczęcia rokowań pomiędzy skonfliktowanymi stronami, a następnie wziąć w nich udział<sup>4</sup>.

Mediatorem może zostać podmiot, który zostanie zaakceptowany przez skonfliktowane strony. Podmiot ten może zostać wskazany przez strony sporu, bądź samodzielnie może wyjść z inicjatywą mediacji wobec skonfliktowanych stron. Mediatorem może być państwo, organizacja międzynarodowa czy osoby fizyczne.

Institucja mediacji została ujęta w I konwencji haskiej z 1907 r. i w Karcie Narodów Zjednoczonych w art. 33, w którym to stwierdza się, że „strony w sporze, którego dalsze trwanie może zagrażać utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, będą przede wszystkim szukały rozwiązania w drodze rokowań, badań, pośrednictwa, pojednania, arbitrażu, rozstrzygnięcia sądowego, odwołania się do organizacji lub układów regionalnych, albo w drodze innych środków pokojowych według własnego wyboru”<sup>5</sup>.

W teorii mediacji badacze koncentrują się na wielu elementarnych kwestiach dotyczących tego sposobu rozwiązywania sporów międzynarodowych. Przede wszystkim, istnieje szeroki zakres definiowania mediacji ze względu na różnorodność samej mediacji, podmiotów biorących w niej udział, jak i okoliczności jej towarzyszących. Według jednej z najprostszych definicji, mediacja jest „formą regulowania konfliktu (*conflict management*), która zakłada udział podmiotu zewnętrznego (*outsider*) lub tzw. trzeciej strony (*third party*), która nie jest bezpośrednio stroną sporu<sup>6</sup>. Jacob Bercovitch proponował też bardziej zaawansowaną definicję, zgodnie z którą mediacja „jest procesem regulowania konfliktu odnoszącym się i odrębnym od wzajemnych negocjacji stron sporu, w którym szukają one wsparcia lub chcą zaakceptować ofertę pomocy od podmiotu zewnętrznego (osoby fizycznej, organizacji, grupy państw, bądź państwa) w celu zmiany ich percepcji, bądź zachowania, czyniąc to bez odwoływania się do fizycznej przemocy lub mocy prawa<sup>7</sup>.

Następnie dużo miejsca w teorii mediacji poświęca się zarówno stronom skonfliktowanym, jak i samemu mediatorowi. W przypadku stron skonfliktowanych rozważania naukowe są skoncentrowane na sześciu cechach: 1) ich identyfikacji; 2) ich zwartości; 3) ich typów ustroju; 4) ich motywacji, aby przyjąć mediację; 5) ich wcześniejszych

<sup>4</sup> W Góralczyk, S. Sawicki, op.cit., s. 384.

<sup>5</sup> Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Konwencja Wiedeńska o Prawie Traktatów z aneksem i przypisami, oprac. J. Staszków, Kraków 2003, s. 25–26.

<sup>6</sup> J. Bercovitch, *International Mediation*, „Journal of Peace Research” 1991, vol. 28, nr 1, s. 3.

<sup>7</sup> Idem, *Mediation and Conflict Resolution*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, red. J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I.W. Zartman, London 2009, s. 343.

i obecnych relacji; 6) rozłożenia siły pomiędzy nimi<sup>8</sup>. Z kolei przy charakterystyce mediatora wskazuje się na trzy jego kluczowe atrybuty: 1) bezstronność; 2) zdolność oddziaływania; 3) status. Bezstronność budzi wiele kontrowersji, bowiem w praktyce mediator nie musi wcale być „obiektywnie” bezstronny co byłoby jednoznaczne z terminem „neutralny”, może on być związany z jedną ze skonfliktowanych stron. Ważne jednak, aby został zaakceptowany przez strony sporu, które będą uznawały, iż ów mediator posiada odpowiedni potencjał i dysponuje zdolnościami, które pomogą w zażegnaniu konfliktu<sup>9</sup>.

Interesująca z punktu widzenia badań nad mediacją jest kwestia motywacji. J. Bercovitch wskazał dwie grupy motywacji: motywację ze strony mediatora i motywację ze strony podmiotów skonfliktowanych. Motywacja mediatora została podzielona na dwie osobne grupy. W pierwszej, kiedy mediacja ma charakter nieoficjalny wskazuje się na następujące motywy: 1) dążenie do tego, aby zmienić oblicze długotrwałego, bądź eskalującego konfliktu; 2) uzyskać dostęp do ważnych przywódców politycznych i otworzyć tym samym kanały komunikacji; 3) wdrożyć w praktykę zespół idei na rzecz uregulowania konfliktu; 4) rozpropagować własne idee i w ten sposób wzmocnić swój status. W drugiej mediacja ma charakter oficjalny, co jest równoznaczne z udziałem przedstawiciela rządu, bądź organizacji międzynarodowej. Wtedy do głównych motywów mediacji zaliczono: 1) dysponowanie mandatem do interwencji w konflikcie; 2) sposobność, aby podjąć działania wobec konfliktu, którego kontynuacja mogłaby negatywnie wpłynąć na interesy mediatora; 3) prośba skierowana od stron konfliktu; 4) utrzymanie nienaruszonego układu (struktury), której ewentualny mediator jest częścią; 5) szansa na rozszerzenie i wzmocnienie swoich wpływów, będąc jako mediator niezbędnym dla stron skonfliktowanych<sup>10</sup>.

Odmiennie motywy występują w przypadku stron skonfliktowanych, wśród których wyróżnia się: 1) mediacja może pomóc im w zredukowaniu ryzyka eskalacji konfliktu i przybliżyć strony do porozumienia; 2) każda ze stron może przyjąć założenie, że mediator będzie w stanie przekonać bądź wpłynąć na drugą stronę konfliktu; 3) obydwie strony mogą postrzegać mediację jako publiczną formę wyrażenia poszanowania międzynarodowych norm w zakresie pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych; 4) obydwie strony mogą widzieć możliwość, w tym aby mediator wziął na siebie większą odpowiedzialność za ewentualną porażkę przy rozwiązywaniu sporu; 5) każda ze stron może dążyć do mediacji, gdyż mediator może pomagać w monitorowaniu, weryfikowaniu i być gwarantem ewentualnego porozumienia<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> M. Kleiboer, *Understanding Success and Failure of International Mediation*, „The Journal of Conflict Resolution” 1996, vol. 40, nr 2, s. 364–368.

<sup>9</sup> Szerzej zob. *ibidem*, s. 369–370.

<sup>10</sup> J. Bercovitch, *Mediation and Conflict Resolution...*, s. 345.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 346.

Ważne miejsce w teorii zajmuje strategia mediacji. Istnieje wiele różnych klasyfikacji strategii, którą formułuje mediator biorąc pod uwagę własny potencjał, status i zdolność oddziaływania, status stron skonfliktowanych i okoliczności towarzyszące konfliktowi. Do najczęściej przywoływanych w literaturze typologii strategii mediacji zalicza się klasyfikację Kennetha Kressela oraz Saadi Touval i Williama I. Zartmana. Kressel w swojej typologii wyróżnił trzy podejścia refleksyjne (*reflective*), niebezpośrednie (*nondirective*) i pośrednie (*directive*). Podejście refleksyjne jest najbardziej pasywną kategorią, w ramach której wszelkie działania mediatora mają na celu zapoznanie się ze specyfiką konfliktu i stworzenie bazy pod następne akcje. Podejście niebezpośrednie ma nieco bardziej aktywny charakter i zakłada minimalny udział mediatora w wypracowaniu przez strony konfliktu obopólnego rozwiązania. Zaś podejście bezpośrednie określa bardzo aktywne działania mediatora, który formułuje rozwiązania sporu, stosuje manipulację i wywiera presję na strony konfliktu tak aby doprowadzić do jego zakończenia<sup>12</sup>.

S. Touval i W.I. Zartman zastosowali podział na strategię komunikacji (komunikacji i ułatwiania), formułowania i manipulacji. Strategia komunikacji zawiera m.in. takie elementy, jak: ułatwianie wzajemnego kontaktu stron sporu, wypracowanie zaufania u stron skonfliktowanych, zdefiniowanie wszelkich kwestii i interesów czy przygotowywanie zarysu porozumienia. Strategia formułowania zawiera m.in. wybór miejsca i kontrole przebiegu spotkań, opracowanie planu działania, sugerowanie rozwiązań, redukcja napięcia pomiędzy stronami sporu. Zaś na strategię manipulacji składają się m.in. następujące elementy: zmian oczekiwań stron sporu, uświadamianie stronom kosztów braku porozumienia, nagradzanie stron za poczynione ustępstwa<sup>13</sup>.

Kolejną kwestią nurtującą badaczy stanowi ostateczny efekt mediacji – kiedy zakończy się ona sukcesem, a kiedy porażką i co o tym decyduje? Każda mediacja składa się z czterech podstawowych elementów: 1) stron konfliktu, 2) mediatora, 3) procesu mediacji, 4) kontekstu mediacji. Analiza specyfiki poszczególnych „części składowych” może dać odpowiedź w sprawie końcowego efektu mediacji<sup>14</sup>.

Marieke Kleiboer wskazała też na trzy cechy sporu, które wpływają na ostateczny wynik mediacji, koncentrując się bardziej na samym konflikcie niż na podmiotach biorących w nim udział i na samym mediatorze. Są to: 1) dojrzałość konfliktu; 2) poziom intensywności konfliktu; 3) przedmioty konfliktu. Tutaj warto wskazać, że część autorów uważa, iż mediacja jest najbardziej owocna kiedy fiasko osiągnięcia porozumienia oznacza wejście w sytuację krytyczną. Obawa przed tym stanem rzeczy znaczą-

<sup>12</sup> M. Kleiboer, op.cit., s. 374–375; J. Bercovitch, R. Wells, *Evaluating Mediation Strategies. A Theoretical and Empirical Analysis*, „Peace & Change” 1993, vol. 18, nr 1, s. 6.

<sup>13</sup> J. Bercovitch, R. Wells, op.cit., s. 5–6.

<sup>14</sup> Idem, *Mediation and Conflict Resolution...*, s. 343.

nie motywuje obydwie strony do złagodzenia stanowisk i ponownego przeanalizowania swoich oczekiwań. Inni badacze uznają, że mediacja powinna być zainicjowana we wczesnym etapie, zanim strony wejdą na drogę przemocy co pociągnie za sobą ciężkie straty<sup>15</sup>.

## Istota sporu politycznego w Libanie 2006–2008

Po zakończeniu wojny Hezbollahu z Izraelem („wojna lipcowa”) w 2006 r. sytuacja polityczna w Libanie dalej pozostawała napięta. Przeciwno polityce rządu ówczesnego premiera Fuada Siniory zaczęły organizować się protesty, do których nawoływał opozycyjny blok „Ruchu 8 Marca”. Główne ogniwa opozycji stanowił wówczas szyicki Hezbollah („Partia Boga”) z AMAL-em i Wolny Ruch Patriotyczny (*at-Tajjar al-Watani al-Hurr* – WRP), na czele którego stał Michel Aun. Wcześniej, 6 lutego 2006 r. WRP podpisał z Hezbollahem porozumienie (*Memorandum of Understanding*) wymierzone w rządy Siniory. Celem tego układu było przede wszystkim utworzenie rządu jedności narodowej<sup>16</sup>. W drugiej połowie 2006 r. zaczęła się formować pod egidą ONZ idea powołania specjalnego trybunału na rzecz zbadania sprawy zabójstwa byłego premiera Rafika Haririego. Nieoficjalne informacje, jakie docierały do wiadomości opinii publicznej wskazywały na bezpośredni związek z zabójstwem wywiadu syryjskiego i członków Hezbollahu. Wywołało to ostrą reakcję w kierownictwie Hezbollahu w tym samego sekretarza generalnego Hassana Nasrallaha, który pod koniec października ostrzegał przed ulicznymi demonstracjami, jeśli nie uda się uformować rządu jedności narodowej. W wyniku narastającego konfliktu w listopadzie do dymisji podało się pięciu ministrów (dwóch z „Partii Boga”, dwóch z AMAL-u i jeden niezależny), a następnie dołączył do nich szósty minister, co nastąpiło dwa dni przed zebraniem się rządu w sprawie omówienia projektu ONZ dotyczącego trybunału ds. zabójstwa R. Haririego<sup>17</sup>. Koalicja szyicka – Hezbollahu i AMAL-u z Michelelem Aunem powoływała się w tej sytuacji na art. 69 Konstytucji Libanu, zgodnie z którym rezygnacja  $\frac{1}{3}$  gabinetu automatycznie powinna prowadzić do upadku całego rządu<sup>18</sup>. Siniora nie przyjął dymisji a prezydent Emil Lahud, pomimo zapisu w konstytucji,

<sup>15</sup> M. Kleiboer, *Understanding Success and Failure of International Mediation*, „The Journal of Conflict Resolution” 1996, vol. 40, nr 2.

<sup>16</sup> Szerzej o układzie Wolnego Ruchu Patriotycznego z Hezbollahem zob. P.W. Turek, *Dziwny sojusz Michela 'Auna z Hezbollahem i Amalem*, [w:] „Między Wschodem a Zachodem. Łódzkie Studia Wschodoznawcze”, t. 1, Kurowice k/Łodzi 2008, s. 89–98.

<sup>17</sup> Hezbollah ministers quit cabinet, BBC News, [http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle\\_east/6139730.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/6139730.stm), odczyt z dn. 27.05.2013.

<sup>18</sup> Lebanon – Constitution, pełny tekst dostępny na stronie: [http://www.servat.unibe.ch/icl/le00000\\_.html](http://www.servat.unibe.ch/icl/le00000_.html), odczyt z dn. 30.06.2013.

w dalszym ciągu uznawał premiera Siniore za szefa rządu, co jedynie zaostrzało konflikt polityczny<sup>19</sup>.

Pozostali w rządzie ministrowie zaakceptowali ustanowienie trybunału (Specjalny Trybunał ds. Libanu). Pomimo tego prezydent Lahud uznał tę decyzję za bezwartościową, gdyż została ona podjęta przez rząd bez udziału szybkiej reprezentacji. Ponadto do wzrostu napięcia politycznego przyczyniło się w tym czasie zabójstwo ministra przemysłu Pierre'a Amina Dżumajjila – syna byłego prezydenta Libanu Amina Dżumajjilla. P.A. Dżumajjill aktywnie sprzeciwiał się polityce syryjskiej prowadzonej wobec Libanu<sup>20</sup>. Jego pogrzeb przyciągnął setki tysięcy uczestników i przerodził się w antysyryjską manifestację<sup>21</sup>. Z kolei lider Hezbollahu Nasrallah nawoływał do pokojowych demonstracji antyrządowych, które coraz częściej zaczęły odbywać się w Bejrucie i innych większych miastach Libanu. W wielu przypadkach dochodziło do starć przeciwników rządu ze zwolennikami i ze służbami porządkowymi. Tak było m.in. 3 grudnia 2006 r., kiedy w starciach zginął młody zwolennik szyickiego AMAL-u Ahmad Ali Mahmud<sup>22</sup>.

W 2007 r. kryzys polityczny pogłębiał się. Uspokojeniu jego nie sprzyjały walki, które wybuchły w maju w palestyńskim obozie Nahr al-Berid, którym kierowała radykalna sunnicka organizacja Fatah al-Islam, powiązana z al-Ka'ida<sup>23</sup>. Wówczas do obozu została skierowana armia libańska, która opanowała sytuację dopiero na początku września. Operacją dowodził m.in. Michel Sulejman, który po tych wydarzeniach stał się kandydatem na Prezydenta Republiki Libańskiej. Zanim jednak został on prezydentem, w obliczu kryzysu politycznego koalicja 8 marca i koalicja 14 marca nie mogły osiągnąć porozumienia co do wyboru prezydenta. Pomimo że kadencja E. Lahouda dobiegła końca w listopadzie 2007 r. Sulejman został wybrany przez parlament na prezydenta dopiero pod koniec maja 2008 r., już w wyniku zawartego wcześniej porozumienia politycznego pomiędzy zwaśnionymi obozami.

Z miesiąca na miesiąc Liban zaczął pogrążyć się w instytucjonalnej zapaści, której apogeum była zbrojna eskalacja konfliktu w maju 2008 r., po tym jak rząd zamknął niezależną sieć telekomunikacyjną Hezbollahu i podjął kilka ważnych decyzji na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa<sup>24</sup>. Przede wszystkim usunięto ze stanowiska szefa

<sup>19</sup> Zob. szerzej: V. E. Shields, *Political Reform in Lebanon: Has the Cedar Revolution Failed?*, „The Journal of Legislative Studies” 2008, vol. 14, nr 4, s. 486.

<sup>20</sup> Pierre Amin Gemayel 1972–2006, <http://www.dailystar.com.lb/News/Politics/Nov/22/Pierre-Amin-Gemayel-1972-2006.ashx#axzz2W1bHs9ou>, odczyt z dn. 15.06.2013.

<sup>21</sup> Thousands attend Gemayel funeral, <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2006/11/2008525142412197895.html>, odczyt z dn. 15.06.2013.

<sup>22</sup> N. Blanford, *A New Civil War in Lebanon?*, „Time”, 5 grudnia 2006.

<sup>23</sup> Szerzej o Fatah al-Islam, zob: <http://www.cfr.org/lebanon/fatah-al-islam/p13391>, odczyt z dn. 15.06.2013.

<sup>24</sup> K. Knio, *Is Political Stability Sustainable in Post-‘Cedar Revolution’ Lebanon?*, „Mediterranean Politics” 2008, vol. 13, nr 3, s. 449.

bezpieczeństwa lotniska gen. Wafika Szukejra zarzucając mu sympatię wobec Hezbollahu. Rząd uznał, że te działania zapobiegły najprawdopodobniej zamachowi, który przygotowywał Hezbollah na obszarze lotniska. „Partia Boga” z kolei uznała to za „deklarację wojny”, po czym następnego dnia uzbrojeni członkowie Hezbollahu wyszli na ulice Bejrutu<sup>25</sup>.

Starcia uliczne rozprzestrzeniły się poza Bejrut i miały miejsce w Trypoli a także w górach Libanu. Trwały od 8 do 14 maja. Dopiero realna groźba interwencji armii libańskiej doprowadziła do zaprzestania walk. W starciach zwolenników i przeciwników rządu zginęło ponad 60 osób<sup>26</sup>.

## Mediacja katarska w Libanie

Od wielu już lat Państwo Katar przyjęło strategię działania w polityce zagranicznej polegającej na angażowaniu się w spory i konflikty na Bliskim Wschodzie w roli mediatora. Dzięki temu ten niewielki emirat z Zatoki Perskiej utrwała swój wizerunek jako podmiotu rozwiązującego konflikty z zastosowaniem środków dyplomatycznych. W 2007 r. rząd katarski podjął się próby wypracowania porozumienia w trudnym konflikcie jemeńskim pomiędzy rebeliantami z prowincji Sa'ada a rządem jemeńskim; w 2010 r. udało się przy mediacji katarskiej doprowadzić do porozumienia zwaśnione strony w Sudanie w konflikcie w Darfurze<sup>27</sup>. Katar podejmował także próby mediacji w Autonomii Palestyńskiej oraz w sporze terytorialnym pomiędzy Dżibuti a Erytreą<sup>28</sup>. Natomiast jeszcze w 2006 r. prowadził działania mediacyjne pomiędzy zwaśnionymi ugrupowaniami palestyńskimi: Fatahem i Hamasem<sup>29</sup>.

Zaangażowanie Kataru w rozwiązanie sporu politycznego w Libanie nie było przypadkowe. Po pierwsze i co jest najważniejsze, strony skonfliktowane muszą wyrazić zgodę na proponowanego mediatora. Pozycja Kataru w tej kwestii okazała się bardzo mocna. Państwo to nie było dotychczas zaangażowane w politykę wewnętrzną Libanu, nie wspierało, ani nie opowiadało się bezpośrednio po żadnej ze stron silnie spolaryzowanej sceny politycznej tego państwa. Dotyczyło to zarówno wydarzeń z lat 2006–2008, jak i wcześniejszych wszelkich konfliktów w Libanie. Katar zatem przystępował do mediacji z „czystą kartą” jako faktycznie bezstronny podmiot. Takiej roli

<sup>25</sup> Ibidem

<sup>26</sup> Zob. Lebanon, current conflicts, [http://www.geneva-academy.ch/RULAC/current\\_conflict.php?id\\_state=126](http://www.geneva-academy.ch/RULAC/current_conflict.php?id_state=126), odczyt z dn. 16.06.2013.

<sup>27</sup> D.B. Roberts, *Qatari Mediation*, s. 6–7, materiał dostępny na [www.academia.edu](http://www.academia.edu)

<sup>28</sup> M. Kamrava, *Mediation and Qatari Foreign Policy*, „Middle East Journal” 2011, vol. 65, nr 4, s. 539.

<sup>29</sup> K. Coates Ulrichsen, *Qatar's mediation initiatives*, „Policy Brief”, luty 2013, Norwegian Peacebuilding Resource Centre, [http://www.peacebuilding.no/var/ezflow\\_site/storage/original/application/daf25567ebd34af26d634892934b03.pdf](http://www.peacebuilding.no/var/ezflow_site/storage/original/application/daf25567ebd34af26d634892934b03.pdf), odczyt z dn. 22.06.2013.

nie mogłaby spełniać ani Syria, Arabia Saudyjska czy Iran obciążone historycznym, a także w przypadku Syrii militarnym zaangażowaniem w sprawy Libanu.

17 maja 2008 r. 14 przedstawicieli zwaśnionych stron politycznych (w tym m.in. lider Druzów Walid Dżunbulatt, lider Sił Libańskich – Samir Dżadża, lider Wolnego Ruchu Patriotycznego – Michel Aun, przewodniczący parlamentu – Nebih Berri, reprezentujący Hezbollah w zastępstwie szajcha Hassana Nasrallaha – Mohammed Ra’ad, premier Fuad Siniora)<sup>30</sup> spotkało się na zaproszenie emira Kataru Hamada ibn Chalify as-Saniego i premiera Hamada ibn Jassima as-Saniego w stolicy Kataru – Doha.

Do rozwiązania pozostawały dwie zasadnicze i różniące strony sprawy: wypracowanie zgody co do osoby przyszłego prezydenta oraz zmiana prawa wyborczego przed następnymi wyborami parlamentarnymi. Od razu ujawniła się główna platforma rozmów na linii Hezbollah – premier F. Siniora z koalicją 14 marca. Na wstępie strony poszły na ustępstwa, aby łatwiej można było prowadzić rozmowy i rząd wycofał się z oskarżeń, że to Hezbollah rozpoczął kryzys, z kolei „Partia Boga” wycofała swoje siły z obszarów Bejrutu, które były przez nie okupowane<sup>31</sup>. Stanowiło to preludeum do dalszych uzgodnień.

Po pięciu dniach intensywnej rozmów przy bardzo aktywnej postawie mediatora katarskiego udało się libańskim stronom sporu zawrzeć porozumienie, które jest nazywane „Porozumieniem z Doha” (pełny tekst zob. Aneks 1). Układ ten składa się z pięciu postanowień. W pierwszym ustalono, że nastąpi specjalne posiedzenie parlamentu, aby dokonać wyboru zaakceptowanego przez wszystkie strony Michela Sulejmana na Prezydenta Republiki Libańskiej. W drugim zapowiedziano utworzenie rządu jedności narodowej składającego się z 30 ministrów, w tym 16 reprezentowanych przez koalicję rządzącą, 11 przez opozycję, a 3 mianowanych bezpośrednio przez prezydenta. Trzecie postanowienie dotyczyło zmian w prawie wyborczym i podzielenia Bejrutu na trzy dystrykty wyborcze. W czwartym postanowieniu przyjęto, że strony nie będą powstrzymywać się od uciekania do użycia broni i przemocy w celu uzyskania korzyści politycznych. Ponadto będą działać na rzecz inicjacji dialogu promującego zwierzchnictwo państwa libańskiego nad całym jego terytorium oraz na rzecz bezpieczeństwa państwa i obywateli. W ostatnim postanowieniu ustalono, że porozumienie zostanie zarejestrowane w Sekretariacie Generalnym Ligi Państw Arabskich zaraz po tym jak zostanie zawarte<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Szerzej o kulisach przygotowania do spotkania w Katarze zob. *Lebanese leaders head to Qatar for crisis talks*, [http://khazen.org/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1761&Itemid=234](http://khazen.org/index.php?option=com_content&view=article&id=1761&Itemid=234), odczyt z dn. 20.06.2013.

<sup>31</sup> M. Kamrava, op.cit., s. 547.

<sup>32</sup> Doha Agreement ‘On the Results of the Lebanese national Dialogue Conference’, 21.05.2008, [http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon\\_DohaAgreement2008\\_Engl.pdf](http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon_DohaAgreement2008_Engl.pdf), odczyt z dn. 22.06.2013.



Porozumienie z Doha kończyło 18-miesięczny kryzys polityczny w Libanie, który nieuchronnie zmierzał do eskalacji konfliktu, a nawet do wybuchu wojny domowej.

## Efekty i ocena mediacji

Dyplomatyczne zakończenie kryzysu politycznego w Libanie odbiło się szerokim echem na Bliskim Wschodzie i na całym świecie. Środki masowego przekazu w Libanie i Katarze gloryfikowały sukces porozumienia polityków libańskich, wskazując przy tym na efektywne działania strony katarskiej. Dobitnie ujął to Mehran Kamrava pisząc, że „Katar uratował Liban od krawędzi katastrofy”<sup>33</sup>.

Katar przyczyniając się do pojednania libańskiego utrwalił swoją pozycję w obszarze tzw. „miękkiej siły” (*soft power*). W wywiadzie dla arabskiej al-Dżaziry autor znanej monografii *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej* – Joseph S. Nye wskazał, iż Katarowi udało się znaleźć niszę dyplomatyczną pomiędzy Zachodem a arabskimi nacjonalistami, a swoje wysiłki umiejętnie wsparł środkami finansowymi<sup>34</sup>. Wspomniane zastosowanie środków finansowych przez Katar jest ściśle związane z jego strategią dyplomacji polegającą m.in. na inwestowaniu w państwach, w których jest on zaangażowany w mediację. W południowym Libanie Katar stał się jednym z największych inwestorów, przy jednoczesnym wzroście zaangażowania biznesu katarskiego w Syrii na rzecz zabezpieczenia sobie wsparcia reżimu al-Asada w procesie mediacji<sup>35</sup>.

Zasługi na rzecz pozytywnej finalizacji rozmów szczególnie przypisywano premierowi szajchowi Hamadowi ibn Jassimowi as-Saniemu, który przed, jak i w trakcie spotkania w Doha wyrażał daleko idącą wolę do prowadzenia rozmów z wszelkimi zagranicznymi stronami zaangażowanymi w sprawę Libanu – z Syryjczykami, Irańczykami, Saudyjczykami, Hamasem a nawet z Izraelem<sup>36</sup>. Przychylność środowiska międzynarodowego znacznie ułatwiła osiągnięcie ostatecznego sukcesu w tej mediacji. Na przykład w sytuacji kiedy Hezbollah wraz z opozycyjnymi wobec rządu delegatami nie był skłonny na zawarcie kompromisu i wydawało się wówczas, iż cały wysiłek mediatora katarskiego skończy się porażką, pozostawał w stałym kontakcie z przywódcami Iranu, Syrii i Arabii Saudyjskiej. W kryzysowym momencie telefoniował on do Prezydenta Syrii Baszara al-Asada w sprawie nieugiętego stanowiska

<sup>33</sup> M. Kamrava, op.cit., s. 548.

<sup>34</sup> G. Abraham, *Qatar is a diplomatic heavy-hitter*, „Al Jazeera” 21.07.2008, <http://www.aljazeera.com/focus/2008/07/200872164735567644.html>, odczyt z dn. 22.06.2013.

<sup>35</sup> Zob. K. Coates-Ulrichsen, op.cit.

<sup>36</sup> Zob. G. Abraham, op.cit.

nie mogłaby spełniać ani Syria, Arabia Saudyjska czy Iran obciążone historycznym, a także w przypadku Syrii militarnym zaangażowaniem w sprawy Libanu.

17 maja 2008 r. 14 przedstawicieli zwaśnionych stron politycznych (w tym m.in. lider Druzów Walid Dżunbulatt, lider Sił Libańskich – Samir Dżadża, lider Wolnego Ruchu Patriotycznego – Michel Aun, przewodniczący parlamentu – Nebih Berri, reprezentujący Hezbollah w zastępstwie szajcha Hassana Nasrallaha – Mohammed Ra’ad, premier Fuad Siniora)<sup>30</sup> spotkało się na zaproszenie emira Kataru Hamada ibn Chalify as-Saniego i premiera Hamada ibn Jassima as-Saniego w stolicy Kataru – Doha.

Do rozwiązania pozostawały dwie zasadnicze i różniące strony sprawy: wypracowanie zgody co do osoby przyszłego prezydenta oraz zmiana prawa wyborczego przed następnymi wyborami parlamentarnymi. Od razu ujawniła się główna platforma rozmów na linii Hezbollah – premier F. Siniora z koalicją 14 marca. Na wstępie strony poszły na ustępstwa, aby łatwiej można było prowadzić rozmowy i rząd wycofał się z oskarżeń, że to Hezbollah rozpoczął kryzys, z kolei „Partia Boga” wycofała swoje siły z obszarów Bejrutu, które były przez nie okupowane<sup>31</sup>. Stanowiło to preludeum do dalszych uzgodnień.

Po pięciu dniach intensywnych rozmów przy bardzo aktywnej postawie mediatora katarskiego udało się libańskim stronom sporu zawrzeć porozumienie, które jest nazywane „Porozumieniem z Doha” (pełny tekst zob. Aneks 1). Układ ten składa się z pięciu postanowień. W pierwszym ustalono, że nastąpi specjalne posiedzenie parlamentu, aby dokonać wyboru zaakceptowanego przez wszystkie strony Michela Sulejmana na Prezydenta Republiki Libańskiej. W drugim zapowiedziano utworzenie rządu jedności narodowej składającego się z 30 ministrów, w tym 16 reprezentowanych przez koalicję rządzącą, 11 przez opozycję, a 3 mianowanych bezpośrednio przez prezydenta. Trzecie postanowienie dotyczyło zmian w prawie wyborczym i podzielenia Bejrutu na trzy dystrykty wyborcze. W czwartym postanowieniu przyjęto, że strony nie będą powstrzymywać się od uciekania do użycia broni i przemocy w celu uzyskania korzyści politycznych. Ponadto będą działać na rzecz inicjacji dialogu promującego zwierzchnictwo państwa libańskiego nad całym jego terytorium oraz na rzecz bezpieczeństwa państwa i obywateli. W ostatnim postanowieniu ustalono, że porozumienie zostanie zarejestrowane w Sekretariacie Generalnym Ligi Państw Arabskich zaraz po tym jak zostanie zawarte<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Szerzej o kulisach przygotowania do spotkania w Katarze zob. *Lebanese leaders head to Qatar for crisis talks*, [http://khazen.org/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1761&Itemid=234](http://khazen.org/index.php?option=com_content&view=article&id=1761&Itemid=234), odczyt z dn. 20.06.2013.

<sup>31</sup> M. Kamrava, op.cit., s. 547.

<sup>32</sup> Doha Agreement ‘On the Results of: the Lebanese national Dialogue Conference’, 21.05.2008, [http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon\\_DohaAgreement2008\\_Engl.pdf](http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon_DohaAgreement2008_Engl.pdf), odczyt z dn. 22.06.2013.

Porozumienie z Doha kończyło 18-miesięczny kryzys polityczny w Libanie, który nieuchronnie zmierzał do eskalacji konfliktu, a nawet do wybuchu wojny domowej.

## Efekty i ocena mediacji

Dyplomatyczne zakończenie kryzysu politycznego w Libanie odbiło się szerokim echem na Bliskim Wschodzie i na całym świecie. Środki masowego przekazu w Libanie i Katarze gloryfikowały sukces porozumienia polityków libańskich, wskazując przy tym na efektywne działania strony katarskiej. Dobitnie ujął to Mehran Kamrava pisząc, że „Katar uratował Liban od krawędzi katastrofy”<sup>33</sup>.

Katar przyczyniając się do pojednania libańskiego utrwalił swoją pozycję w obszarze tzw. „miękkiej siły” (*soft power*). W wywiadzie dla arabskiej al-Dżaziry autor znanej monografii *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej* – Joseph S. Nye wskazał, iż Katarowi udało się znaleźć niszę dyplomatyczną pomiędzy Zachodem a arabskimi nacjonalistami, a swoje wysiłki umiejętnie wsparł środkami finansowymi<sup>34</sup>. Wspomniane zastosowanie środków finansowych przez Katar jest ściśle związane z jego strategią dyplomacji polegającą m.in. na inwestowaniu w państwach, w których jest on zaangażowany w mediację. W południowym Libanie Katar stał się jednym z największych inwestorów, przy jednoczesnym wzroście zaangażowania biznesu katarskiego w Syrii na rzecz zabezpieczenia sobie wsparcia reżimu al-Asada w procesie mediacji<sup>35</sup>.

Zasługi na rzecz pozytywnej finalizacji rozmów szczególnie przypisywano premierowi szajchowi Hamadowi ibn Jassimowi as-Saniemu, który przed, jak i w trakcie spotkania w Doha wyrażał daleko idącą wolę do prowadzenia rozmów z wszelkimi zagranicznymi stronami zaangażowanymi w sprawy Libanu – z Syryjczykami, Irańczykami, Saudyjczykami, Hamasem a nawet z Izraelem<sup>36</sup>. Przychylność środowiska międzynarodowego znacznie ułatwiła osiągnięcie ostatecznego sukcesu w tej mediacji. Na przykład w sytuacji kiedy Hezbollah wraz z opozycyjnymi wobec rządu delegatami nie był skłonny na zawarcie kompromisu i wydawało się wówczas, iż cały wysiłek mediatora katarskiego skończy się porażką, pozostawał w stałym kontakcie z przywódcami Iranu, Syrii i Arabii Saudyjskiej. W kryzysowym momencie telefoniował on do Prezydenta Syrii Baszara al-Asada w sprawie nieugiętego stanowiska

<sup>33</sup> M. Kamrava, op.cit., s. 548.

<sup>34</sup> G. Abraham, *Qatar is a diplomatic heavy-hitter*, „Al Jazeera” 21.07.2008, <http://www.aljazeera.com/focus/2008/07/200872164735567644.html>, odczyt z dn. 22.06.2013.

<sup>35</sup> Zob. K. Coates-Ulrichsen, op.cit.

<sup>36</sup> Zob. G. Abraham, op.cit.

Hezbollahu, co zdecydowało o końcowym sukcesie mediacji, bowiem na drugi dzień reprezentujący „Partię Boga” Mohammed Ra’ad wyraził wolę kompromisu<sup>37</sup>.

Porozumienie z Doha odbiło się echem na całym świecie. Pozytywnie przyjęto ten układ zarówno w Iranie, Syrii, Arabii Saudyjskiej czy USA oraz Francji i chociaż państwa te miały wpływ na efekt końcowy mediacji katarskiej to pełny sukces został zapisany na koncie Państwa Katar. Ponadto pomimo tego, że po zawarciu układu z Doha dochodziło nieraz do dalszych konfliktów pomiędzy skonfliktowanymi ugrupowaniami politycznymi nie przekreśliły one dyplomatycznego osiągnięcia i obecnie jest to jeden z przykładów pokazujących efektywność katarskiej dyplomacji na Bliskim Wschodzie. Poza tym w odniesieniu do Libanu stanowi to pozytywny precedens pokazujący, że z beznadziejnej sytuacji, praktycznie na krawędzi wojny domowej, w krótkim czasie można doprowadzić strony do politycznego pojednania stosując skuteczne działania dyplomatyczne.

## Załącznik 1<sup>38</sup>

### Porozumienie z Doha „o rezultatach Konferencji Libańskiego Dialogu Narodowego” 21 maja 2008

Następujące ustalenia zostały zawarte:

**Pierwsze:** strony uzgodniły w obecności przewodniczącego parlamentu, na bazie obowiązującego prawa, iż w ciągu 24 godzin zostanie zwołane posiedzenie parlamentu, aby wyłonić zaakceptowanego kandydata generała Michela Sulejmana, mając na uwadze, że jest to najlepszy konstytucyjny sposób, aby wyłonić prezydenta w tych wyjątkowych okolicznościach.

**Drugie:** utworzenie rządu jedności narodowej, składającego się z 30 ministrów, spośród których strona rządowa ma 16 ministrów, opozycja 11, a 3 jest mianowanych przez prezydenta i na rzecz tego ustalenia wszystkie strony zobowiązały się nie wycofywać z rządu, ani nie utrudniać jego prac.

**Trzecie:** przyjęto *kazę* za okręg wyborczy zgodnie z prawem z 1960 roku; w ten sposób *kaza* Mardżajun-Hasbaja, Baalbek-Hermel i Zachodnia Bikaa-Rachaja pozostają jako pojedyncze okręgi wyborcze.

<sup>37</sup> M. Kamrava, op.cit., s. 548; K. Coates Ulrichse, op.cit.

<sup>38</sup> Tłumaczenie własne tekstu anglojęzycznego z oficjalnej strony ONZ, [http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon\\_DohaAgreement2008\\_Engl.pdf](http://peacemaker.un.org/sites/peacemaker.un.org/files/Lebanon_DohaAgreement2008_Engl.pdf); odczyt z dn. 27.06.2012. Wszystkie komentarze w postaci przypisów dolnych pochodzą wyłącznie od autora.

Bejrut został podzielony w następujący sposób:

Pierwszy dystrykt: Aszrafije-Rmeil-Saifi

Drugi dystrykt: Bachoura-Medawar-Port

Trzeci dystrykt: Minet el-Hosn – Ajn al-Mrajsseh – al Mazraa – Musseitbeh- Ras Bejrut – Zukak al-Blat<sup>39</sup>

Uzgodniono przekazanie powyższych zmian wymienionych w projekcie prawa wyborczego przygotowanego przez Narodową Komisję dt. Reformy Prawa Wyborczego, kierowanej przez ministra Fuada Butrosa, pod obrady parlamentu w celu przeanalizowania i omówienia ich w zgodzie z prawem.

**Czwarte:** stosownie do powyżej wymienionych ustaleń w kwestii Bejrutu, szczególnie paragraf 4 i 5, które wskazują następująco:

Paragraf 4: strony zobowiązują się powstrzymywać od wznowienia działań z użyciem broni i stosowania przemocy w celu uzyskania politycznych korzyści.

Paragraf 5: inicjowanie dialogu promującego zwierzchnictwo państwa libańskiego na całym jego terytorium i relacji różnych grup na libańskiej scenie politycznej na rzecz bezpieczeństwa państwa i jego obywateli.

Odkąd dialog został zainicjowany w Doha w kwestii promocji zwierzchnictwa państwa zgodnie z porozumieniem dotyczącym Bejrutu, kompromis został osiągnięty w następującej sprawie:

- zakazania użycia broni i przemocy w jakimkolwiek sporze i w jakichkolwiek okolicznościach, aby zapewnić poszanowanie dla porozumienia narodowego opartego na zobowiązaniu ludności Libanu do życia jeden obok drugiego w ramach systemu libańskiego, i przestrzegać bezpieczeństwa i wojskowego zwierzchnictwa nad obywatelami libańskimi i rezydentami w stosunku do państwa jako całości na rzecz zapewnienia kontynuacji zasadom koegzystencji pokoju wśród wszystkich Libańczyków; strony zobowiązały się do powyższego.
- wprowadzenia prawa utrzymującego zwierzchnictwo państwa nad całym Libanem, tak aby nie było w nim regionów, które służą jako bezpieczne schronienia dla przestępców; bez poszanowania dla prawa, co odnosi się do wszystkich tych, którzy popełniają przestępstwa i wykroczenia wobec władzy sądowniczej Libanu.

Ten dialog będzie kontynuowany pod egidą prezydenta, tak szybko jak zostanie on wybrany, a rząd jedności narodowej uformowany, z udziałem Ligi Państw Arabskich, aby wzmocnić poczucie pewności wśród Libańczyków.

<sup>39</sup> Podział Bejrutu na dystrykty wyborcze znacznie różni się od projektu przedłożonego premierowi Siniorze w 31 maja 2006 r. przez Narodową Komisję ds. Prawa Wyborczego; zob. *Parlamentary Electoral Draft Law*, rozdział 3, art. 30.

**Piąte:** Ponownie podkreśla się zaangażowanie libańskich liderów politycznych na rzecz natychmiastowego powstrzymywania się od stosowania retoryki zdrady czy politycznego bądź sekciarskiego podżegania.

Arabski Komitet Ministrów podejmuje się zarejestrowania porozumienia Sekretariacie Generalnym Ligi Państw Arabskich, tak szybko jak tylko zostanie ono podpisane.

Porozumienie zostało zawarte w Doha 21 maja 2008 roku w obecności libańskich przywódców politycznych, którzy brali udział w konferencji oraz prezydenta i członków Arabskiego Komitetu Ministrów.

Andrzej Chodubski

## O migracjach we współczesnej Europie

Wśród współczesnych zjawisk kulturowo-cywilizacyjnych przykuwających uwagę opinii międzynarodowej znajdują się migracje ludności<sup>1</sup>. Uznaje się je za fundamentalną wartość, kształtującą nową rzeczywistość społeczną świata. Zauważa się, że generują je takie stygmaty życia kulturowego, jak: 1. odwaga, 2. przedsiębiorczość, 3. decyzyjność, 4. kryterium wobec otaczającej rzeczywistości, 5. tolerancja.

Odwołując się do dziedzictwa przeszłości zauważa się, że pełnią one podobne funkcje, jakie ujawniały się w najstarszych jej formach, tj. w rzeczywistości koczowniczej i kolonizatorskiej. Ale też w krytycznym oglądzie, zwłaszcza z punktu widzenia psychologii społecznej postrzega się ich negatywne strony, wiążące się wraz z napotykiem barier adaptacyjnych i integracyjnych w nowych miejscach osiedlenia. Wśród nich z dużą wyrazistością ujawnia się patologia społeczna, a w tym prowadzenie żebraczego i pasożytniczego trybu życia, częste wchodzenie w kolizję z obowiązującymi normami i zasadami życia społeczno-bytowego, pogrążanie się w alkoholizmie, narkomanii, generowaniu konfliktów, uczestnictwu w przestępczości, łamaniu zasad etyki i moralności życia społecznego. W ślad za tym pojawia się dysfunkcyjność rodzinna, bezrobocie, trudności przystosowawcze do zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej generowanej przede wszystkim przez skutki postępu i nauki i techniki, nowoczesną edukację<sup>2</sup>.

W przestrzeni europejskiej, zwłaszcza powiązanej strukturą Unii Europejskiej obserwuje się z jednej strony dążenie do urzeczywistniania *zasady swobodnego przepływu osób* (wszystkich bez względu na narodowość, etniczność), co wynika też z podpisa-

---

<sup>1</sup> Por. A. Chodubski, *Migracje i imigranci a współczesne przemiany europejskie*, [w:] *Integracja kulturowa imigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, Warszawa 2007, s. 103–121; J. Grabowska-Luzińska, M. Sokółski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009; J. Balicki, *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki imigracyjnej i azylowej*, Warszawa 2012.

<sup>2</sup> A. Chodubski, *Wartości współczesnego życia kulturowego. Tożsamość Polaków w rzeczywistości diasporalnej*, [w:] *Wspólne drogi Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–2008)*, red. L. Kacprzak i M. Szczerbiński, Piła 2009, s. 375–389.

nego 14 czerwca 1985 r. układu w Schengen, a następnie rozszerzonego przez nowe państwa przystępujące do urzeczywistniania postanowień układu, a z drugiej zaś – widoczne stają się ograniczenia stosowane przez wiele państw wobec imigrantów. Zauważa się, że imigranci stają się przysłowiową „kością niezgody” w nowo tworzącym się łańdźu integracyjnym Europy. Co roku w ostatnich latach do państw Unii Europejskiej przybywa ponad 1 milion nielegalnych emigrantów. Państwa zachowują wobec nich postawy dychotomiczne. Z jednej strony ujawniają przychyłność, zwłaszcza w obliczu „załamania się” w nich przyrostu naturalnego. Bez obecności imigrantów staje się niemożliwy funkcjonalny rozwój życia gospodarczego, jako że stanowią oni znaczącą część tzw. rąk do pracy. Z drugiej jednak strony, imigranta postrzega się w wymiarze zagrożenia dla tożsamości poszczególnych narodów i państw, nadto jako źródło patologii społecznych wobec napotykania przez nich trudności adaptacyjno-integracyjnych w nowych miejscach osiedlenia, co generuje nierzadko żebraczy tryb życia. Złożoną rzeczywistość stanowi sfera zatrudnienia. Z jednej strony imigranci „wypełniają” sferę, której nie są w stanie realizować ich mieszkańcy w danych miejscach zamieszkania. W sytuacji jednak narastania bezrobocia imigranci stają się siłą konkurencyjną, jako że godzą się na niższe standardy pracy (zarówno warunki pracy, jak i płacy). W tej sytuacji pojawia się *strach przed obcokrajowcami* nawet w krajach o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego. Charakterystyczny obraz tej rzeczywistości ujawnia się nawet w takich krajach, jak Szwajcaria, gdzie co piaty mieszkaniec jest cudzoziemcem. W rzeczywistości tej nieodosabniane stają się opinie: *Dwóch obcójzycznych w jednej klasie to żaden problem, ale jeśli jest ich piętnastu? Cztery cudzoziemskie rodziny w jednym bloku nikomu nie przeszkadzają, ale gdy jest ich dziesięć? Przy imigracji liczba odgrywa decydującą rolę*<sup>3</sup>.

Postrzegając imigrantów zwraca się uwagę na ich odrębność kulturowo-cywilizacyjną. Wiele jej elementów odczytuje się w zmitologizowanych obrazach, przy czym eksponuje się ich odmienność, mającą stanowić zagrożenie dla dotychczasowych wzorów życia kulturowego. Np. o imigrantach z Kosowa oraz społeczności tureckiej osiedlającej się w Szwajcarii formułuje się potoczne opinie: *Oni są zupełnie inni niż my. Mają bardzo duże rodziny. W jednym mieszkaniu żyje 10 osób. Takich ludzi nie widać w ciągu dnia, za to ożywiają się w nocy. Żyją jak nietoperze. My chcemy spokaju*<sup>4</sup>.

Współczesne państwa Unii Europejskiej podnoszą z dużą siłą problem wypracowania wspólnej polityki imigracyjnej. W styczniu 2005 r. Komisja Europejska opublikowała adresowaną do „25 państw” tzw. *Zieloną Księgę*. Zawarto w niej propozycje dotyczące uregulowań normatywnych migracji w przestrzeni europejskiej.

<sup>3</sup> P. Urbaniak, *Strach przed obcymi*, „Anagora – Peryskop”, 24.10.2004, nr 43, s. 67.

<sup>4</sup> Ibidem.



W ostatnich latach wobec nasilania się ruchów migracyjnych, a przy tym nawarstwiania zjawisk patologii społecznej (migracyjnej) niektóre państwa wprowadzają ograniczenia, nierzadko restrykcyjne wobec imigrantów. Rzeczywistość ta ujawnia się z dużą siłą we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemczech. Liberalizacja w tym względzie nastąpiła w Irlandii, Holandii. W Polsce nie jest ona wyraźnie określona, co powoduje, że o osiedlaniu się imigrantów decydują różne okoliczności i względy, jak np. możliwość znalezienia korzystnego zatrudnienia w sferze usług. Liczni z nich przebywają w Polsce nielegalnie. Szacuje się, że wśród nich najliczniejsze społeczności stanowią: Ukraińcy – ok. 300 tys., Białorusini i Rosjanie ok. 200 tys., Wietnamczycy – ok. 50 tys., Ormianie – ok. 10 tys.<sup>5</sup>

Obserwując współczesne ruchy migracyjne w Europie zauważa się z roku na rok ich nasilenie się, zwłaszcza duży napływ imigrantów jest w krajach o tzw. stabilności życia gospodarczego<sup>6</sup>. Pierwszeństwo w tym względzie przypada państwu niemieckiemu. Obecnie w państwie tym imigranci stanowią 10% ogółu mieszkańców. Wśród nich ok. 1/3 stanowią Turcy oraz 1/5 b. obywatele b. państwa jugosłowiańskiego. Znaczące społeczności stanowią jednak: Włosi, Grecy, Polacy, Austriacy, Hiszpanie, Portugalczycy, Rosjanie. Zauważa się, że co czwarty imigrant w Niemczech pochodzi z państwa członkowskiego Unii Europejskiej; co piąty cudzoziemiec mieszkający w tym kraju urodził się w nim.

Rozmieszczenie cudzoziemców na terenie Niemiec jest bardzo zróżnicowane. 70% wszystkich imigrantów zamieszkuje w czterech landach zachodnich: Badenii – Wartenbergii, Bawarii, Hesji i Nadrenii Północnej – Westfalii<sup>7</sup>. Największe skupiska imigrantów obserwuje się w dużych aglomeracjach, np. w Frankfurcie n. Menem stanowią oni ok. 28% ogółu mieszkańców, w Monachium – ok. 23%, Stuttgartarcie – 23%, Kolonii – ok. 19%, Hamburgu – 15%, Berlinie ok. 14%, Lipsku – 5%, Dreźnie – 3%. Napływ imigrantów do Niemiec akceptuje się ze względu na zapotrzebowanie na siłę roboczą oraz wyraźny spadek przyrostu naturalnego.

W tej sytuacji problem migracji stał się ważnym wyzwaniem w polityce wewnętrznej państwa, a w tym związanej z mechanizmami rynku pracy, edukacją, ochroną zdrowia, zabezpieczeniami społecznymi. Wyzwaniem jest edukacja migracyjna, wskazywanie, że każda społeczność migracyjna powinna znaleźć swoje miejsce w naszej rzeczywistości osiedleńczej, tj. nie oznacza, że musi pozbyć się własnej odrębności, zwłaszcza w sferze kulturowej. Istotne jest w tym względzie likwidowanie podstawo-

<sup>5</sup> K. Zuchowicz, J. Bielecki, *Imigranci dzielą Europę*, „Rzeczpospolita”, 8.02.2005, nr 32, s. A1; Pismo: Rzeczpospolita Polska Minister Sprawiedliwości (BM-I-0701-165/10, z dn. 2 marca 2010 r.

<sup>6</sup> Por. A. Banasewicz, *Konsekwencje demograficzne i społeczne imigracji do krajów OECD*, [w:] *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące. Migracje i społeczeństwo*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2000; Z. Kawczyńska-Butrym, *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Lublin 2009.

<sup>7</sup> Por. *Migracja w Niemczech*, „Deutschland Niemcy” 2000, nr 6, s. 44–45.

wych barier ujawniających się w procesie adaptacji i integracji, do których należy przede wszystkim komunikacja językowa. W ostatnich latach dużą, kontrowersyjność wzbudził problem budowy świątyń przez wyznawców islamu. Zjawisko to dużą nośność ma też w Polsce, w Warszawie. Opinia publiczna nie godzi się na wznoszenie w miastach wysokich wież (minaretów), przewyższających dotychczasowe wieże świątyń rzymskokatolickich.

We Francji również obcokrajowcy stanowią ok. 10% ogółu ludności. W recepcji opinii międzynarodowej państwo to postrzegane jest jako przychylne obcokrajowcom, zwłaszcza emigrantom politycznym.

W strukturze imigracyjnej Francji 45% stanowią przedstawiciele państw Afryki, 41% – krajów europejskich, 12% z Azji i 2% z Ameryki. Najliczniejsze społeczności imigrantów pochodzą z Portugalii, Maroka, Algierii, Włoch, Hiszpanii i Turcji.

W polityce państwa ścierają się dwa podstawowe nurty, tj. idea gwarantowania polityki imigracyjnej jako wierności „ideałom republiki” i promowania integracji, mieszkających na terytorium państwa cudzoziemców. Drugi jednak nurt orientuje się na prowadzenie kontroli napływu liczby imigrantów, azylantów, a w tym na radykalne ograniczenie napływu cudzoziemców.

Od 1990 r. obserwuje się we Francji organizację protestów przeciw nielegalnemu przebywaniu cudzoziemców. Jednocześnie państwo stara się polepszać warunki życia imigrantów, ograniczać przejawy społecznej dyskryminacji, zrównywać ich szanse na rynku pracy. Zmienia się też ład legislacyjny wobec imigrantów, np. każde cudzoziemskie dziecko urodzone we Francji, po osiągnięciu wieku dojrzałości może otrzymać jej obywatelstwo. Problem migracji jest przedmiotem debat obywatelskich. Zwraca się w nich uwagę m.in. na sferę kultury, jednakże „la culture française” uważa się za uniwersalną, a wszystkie przejawy obcych kultur przeniesione do Francji przez imigrantów określane są mianem „objawów szczególnych” (partykularyzmów), które są świadomie niedostrzegane jako nieintegrujące się w ładzie tożsamościowym tego państwa. W rzeczywistości kulturowej Francji znacząca jest obecność Polaków. Szacuje się ich na ponad 1 mln osób<sup>8</sup>.

Ok. 20% ludności stanowią imigranci w Wielkiej Brytanii. Największe wśród nich społeczności stanowią wychodźcy z Irlandii, Półwyspu Indyjskiego (Hindusi, Pakistańczycy, Bengalijczycy), z Afryki Zachodniej, głównie z Nigerii i Gany. W społeczności tej znaczącą społeczność stanowią Amerykanie, przedstawiciele krajów europejskich, a w tym w przestrzeni środkowowschodniej Bliskiego i Dalekiego Wschodu. W rzeczywistości tej zaznacza się tradycja postkolonialna, co odbija się w sferze zatrudnienia (prostych usługach, jak: pomoc domowa, dozór nad mieniem, prace porządkowe), miejsca zamieszkania (obrzeża miast, często system gettowy – wśród danej społecz-

<sup>8</sup> *Polacy z daleka i bliska*, „Rzeczpospolita”, 28–29.04.2001, nr 100, s. 1.

ności narodowo-etnicznej), uczestnictwa w życiu kulturowym (pielęgnowania tradycji zwyczajów, obyczajów w systemie gettowym). Obserwuje się wyraźny podział w tym względzie na imigrantów z Azji i Afryki oraz państw europejskich i USA.

W zmitologizowanej opinii z dużą przychylnością do imigrantów odnosi się Holandia, w której do początku XXI w. były liberalne prawa imigracyjne. Radykalnie zmieniła się sytuacja w 2002 r., co stało się po zabójstwie polityka Pima Fortuyna, opowiadającego się za prowadzeniem przez państwo polityki ograniczonego napływu imigrantów; oraz reżysera Theo von Gogha wyrażającego krytyczny stosunek do wartości świata islamskiego. Wydalono wtedy z Holandii ok. 30 tys. nielegalnych imigrantów oraz ok. 20 tys. osób, ubiegających się o uzyskanie azylu. Na lotniskach w Amsterdamie i Rotterdamie utworzono bazy deportacyjne. W ostatnich latach nastąpiło wyraźne zmniejszenie się zainteresowania Holandią jako krajem imigracji. Wśród napływających społeczności zaznacza się przede wszystkim obecność: Marokańczyków, Turków, Niemców oraz przedstawiciele narodów b. Jugosławii. W rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej Holandii wyraźnie zaznacza się dziedzictwo demograficznego ładu kolonialnego, a w tym zamieszkujących od pokoleń potomków ludności m.in. z Indonezji (Indii Wschodnich), wysp antylskich.

W ostatnim półwieczu przyjęła się pozytywna opinia o Szwecji, jako państwie przychylnym dla imigrantów. Kraj ten przez dziesięciolecia postrzegano jako otwarty na świat, tolerancyjny, prowadzący skuteczną politykę zagraniczną, przychylny dla imigrantów; na ok. 9 mln osób w nim zamieszkujących ok. 2 mln posiada nieszwedzkie pochodzenie narodowo-etniczne. W ostatnich latach ujawniły się jednak nastroje niechęci wobec nich, a nawet postawy ekstremizmu (podpalenia domów azylantów, głoszenie rasistowskich haseł).

W strategii politycznej Szwecja orientuje się na przyjmowanie emigrantów, co jest wynikiem niskiego przyrostu naturalnego. Od lat 80. ujawniła zainteresowanie przyjmowaniem uchodźców z przestrzeni kryzysowych, m.in. objętych wojnami. Rocznie przybywało z nich ok. 140 tys. uchodźców. Z europejskiej przestrzeni zaznaczyli swą obecność imigracyjną wychodzącą obywatela Kosowa, ok. 7 tys. osób. Wśród największych społeczności imigracyjnych w Szwecji zwracają uwagę przedstawiciele narodów b. Jugosławii, Włosi, Turcy. Znaczący jest też udział Norwegów, Duńczyków, Irańczyków i Irakijczyków.

Obecnie 40% nowo narodzonych dzieci pochodzi z rodzin imigrantów. W strategii politycznej zwraca się uwagę na przyjmowanie jako imigrantów kobiety, które doświadczyły różnych form przemocy.

Zwracając uwagę na przyczyny migracji oraz prawidłowości w ruchach migracyjnych zauważa się, że ważną siłą sprawczą są przede wszystkim zjawiska ekonomiczne oraz towarzyszące im racjonalne kalkulacje społeczno-polityczne. Uwzględnia się w nich takie okoliczności, jak: możliwości zatrudnienia, wysokość uzyskiwania docho-

dów (zarobków), możliwości samorealizacyjne jednostek i grup społecznych. W procesach migracyjnych główne miejsca osiedleńcze stanowią duże miasta, gdzie ujawniają się znaki wielorówności, wieloetniczności, a w ślad za tym charakterystyczne jest tworzenie się narodowościowo-etnicznych enklaw<sup>9</sup>.

W przeszłości enklawy tworzyły się w czasie wielkich exodusów, napotymano trudności adaptacyjne w nowych ośrodkach osiedleńczych. Obecnie są to przesłanki drugoplanowe wobec wyzwań dyktowanych przez kraje przyjmujące imigrantów. O tworzeniu enklaw decydują głównie względy gospodarcze tych państw. Odgórnie tworzy się enklawy w celu realizacji określonych zadań gospodarczych, np. w zakresie eksploatacji bogactw ziemi, budowania nowych dzielnic miast. Życie imigrantów w enklawach jest modelem ładu gettowego; jest wyizolowaniem się z rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej państw nowego osiedlania się. Funkcjonowanie w tym systemie generuje tzw. regres cywilizacyjny imigranta, co wiąże się w istotnej mierze z nieuczestnictwem w życiu kulturalnym ( a w tym medialnym) wobec nieznamośności bądź słabej znajomości języka kraju osiedlenia.

W życiu polonijnym tworzenie się enklaw obserwuje się ostatnio w Irlandii. W ostatnich latach wyjechało do tego kraju z Polski ok. 200 tys. młodych osób.

Wykazują oni zainteresowanie instytucjonalizacją życia społecznego. Starają się stworzyć infrastrukturę społeczną, tj: żłobki, przedszkola, szkoły, instytucje ochrony zdrowia, miejsca kultu religijnego (domy modlitwy, świątynie). Małe enklawy Polaków funkcjonują w Wielkiej Brytanii, Włoszech i Francji.

W enklawach etnicznych jako swoistych oazach życia imigracyjnego starają się funkcjonować przedstawiciele narodów azjatyckich, m.in. Chińczycy, Koreańczycy, Wietnamczycy. W enklawach starają się podejmować różne inicjatywy gospodarcze, np. produkcji odzieży, artykułów konsumpcyjnych, używek.

Obraz współczesnego życia migracyjnego jest w polu uwagi Kościoła rzymskokatolickiego<sup>10</sup>, który Kościół wskazuje, że migracje są naturalnymi prawami człowieka. Przypomina się wezwanie Boże skierowane do Abrahama: *wyjdź z tej ziemi rodzinnej i idź do kraju, który ci ukaże* ( Rdz 12,1 ). Zjawisko to zajęło ważne miejsce w nauczaniu Jana Pawła II. Papież zauważał m.in. emigrant jest związany z dwoma krajami: ojczystym i osiedleńczym, stąd rodzi się jego obywatelski status społeczno-kulturowy, podwójna odpowiedzialność społeczna i dwokulturowość. Krytycznie odnosił się do życia w enklawach, wskazywał „Dziś nikt nie może zamykać się we własnym

<sup>9</sup> Por. M. Skoczek, *Imigranci w społeczeństwach przyjmujących: izolacja i marginalizacja*, [w:] *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące...*, s. 7–13.

<sup>10</sup> Por. S. Sowiński, R. Zenderowski, *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003; Instrukcja Erga migrantes Caritas Christi, Lublin 2008; *Jan Paweł II. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 1985–2005*, opr. ks. W. Necel SChR, Poznań 2009.

geticie. Musicie służyć krajowi, w którym życie, pracować dla niego, kochać go i przyczynić się do jego rozwoju”<sup>11</sup>.

Wśród głównych przyczyn migracji współcześnie znajdują się: nierówność w rozwoju kulturowym państw, a w tym ukształtowanie się dwubiegowości rozwoju, na jednym biegunie skupia się duże bogactwo; na drugim – niedostatek i nędza gospodarcza, ważną siłą sprawczą są kontrasty życia społecznego, wśród których duże różnice postrzega się między centrami i peryferiami, społecznościami „swoich” i „obcych”.

W przestrzeni europejskiej, mimo cywilizacyjnej akceptacji dla ruchów migracyjnych, ujawnia się pytania o jej skutki, m.in. czy pod ich wpływem nie nastąpi degradacja tradycyjnego ładu kulturowego? Czy nie ujawni się w tej przestrzeni zderzenie cywilizacyjne? Pytania te ujawniają się pod wpływem napływu do Europy imigrantów z Azji, jak też z Europy Wschodniej z tzw. *semi-peryferiów* Zachodu.

W sytuacji przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej przewidywano nasilenie się emigracji ludności do krajów zachodnioeuropejskich, które określano mianem „potopu”<sup>12</sup>.

Niektóre kraje podejmowały działania zwane zaporowymi, np. we Francji postanowiono wprowadzić zasadę, że każdy imigrant musi zawrzeć tzw. kontrakt przyjęcia i integracji (CAI), nakładający nań obowiązek nauczania się języka i respektowania republikańskich norm życia kulturowego tego państwa. W sytuacji łamania zasad przez imigranta przewidywano wydalenie z Francji całej jego rodziny<sup>13</sup>.

O podejmowaniu decyzji o życiu migracyjnym decydują współczesne przesłanki: 1. celowo-racjonalne; świadoma kalkulacja zysków i strat wynikających z emigracji. Podejmują ją zwykle ludzie o określonym dorobku życiowym, a w tym legitymujący się osiągnięciami w pracy zawodowej, starannie wykształceni, przygotowani do życia diasporalnego (dzięki np. kontaktom rodzinnym, tj. zamieszkiwaniu członków rodziny na emigracji); 2. w sytuacji zawierania związków małżeńskich, łączenia się rodzin; 3. hedonistyczne – podejmowanie decyzji o emigracji w sytuacji chwilowych stanów emocjonalnych, w okolicznościach przypadkowych zdarzeń. Decyzje te podejmują zwykle ludzie młodzi, poszukujący swego miejsca w otaczającej ich rzeczywistości. Generalnie są to ludzie „ciekawi świata”, otwarci na ujawnianie się różnych wyzwań życia kulturowego<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978–1989*, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walewander, Lublin 1991, s. 27

<sup>12</sup> K. Romaniszyn, *Kulturowe inspiracje międzynarodowych migracji*, Lublin 2003, s. 33–38.

<sup>13</sup> G. Dobiecki, *Francja – Zaostrenie przepisów. Wybieranie imigrantów*, „Rzeczpospolita”, 10.02.2006, nr 35, s. A6.

<sup>14</sup> P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 66–68; *Migracja jako nowa kwestia społeczna*, red. J. Balicki, Warszawa 2008.

Kształtująca się nowa rzeczywistość migracyjna generuje jej też nowe formy. Wśród nich zwracają uwagę wyjazdy krótkoterminowe. Polegają one na kilkutygodniowych, kilkumiesięcznych pobytach w życiu diasporalnym. Organizowane są one indywidualnie i grupowo (w kręgach rodzinnych, koleżeńskich). Wiążą się z wykonywaniem pracy zawodowej, zwykle fizycznej. W formie tej wyróżnia się imigrację „wahadłową”, która polega na wyjazdach za granicę w określonych odstępach czasu, do tych samych miejsc i realizacji wyraźnie określonych zadań (praca w ogrodnictwie, rolnictwie, budownictwie, pomocy społecznej – opieka nad ludźmi w podeszłym wieku, chorymi dziećmi itp.).

Specyficzną formą migracji są pobyty tranzytowe. Są one zarówno rzeczywistością zorganizowaną, jak i „prostym” przemieszczaniem się imigrantów. Powodowane są głównie względami finansowymi. W drodze do miejsca docelowego zatrzymują się w krajach przejazdu (tranzytu) na krótki czas, i podejmują pracę dorywczą, zwykle w celu zdobywania środków finansowych na dalszą podróż.

Szeroko rozpowszechniona jest migracja sieciowa i cyrkulacyjna. Jest ona organizowana przez wyspecjalizowane podmioty migracyjne, funkcjonujące zwykle nielegalnie. Podmioty te pozyskują do pracy imigrantów (zwykle swoich rodaków).

Zatrudniają ich zwykle w deficytowych sferach usług. Wśród nich obserwuje się głównie przedstawicieli b. republik radzieckich, potocznie określanych Rosjanami oraz państw Europy Środkowej (Rumunii, Bułgarii, Albanii oraz narodów b. Jugosławii). Zatrudniani są przede wszystkim w rzeczywistości sezonowej, w usługach ogrodniczych, handlu, gastronomii. Zatrudnianie odbywa się niezgodnie z posiadanymi przez imigrantów kwalifikacjami i umiejętnościami. Nierzadko wysokiej klasy specjaliści – lekarze, inżynierowie, artyści, nauczyciele podejmują pracę w podstawowej sferze usług. Niekiedy umiejętności zawodowe są ich dodatkowym nielegalnym źródłem uzyskiwania dochodów.

Organizatorzy tej formy imigracji podejmują działania na rzecz legalizacji zatrudnienia, np. w Polsce wiąże się to z dążeniem do pozyskiwania kart pobytu. Szacuje się, że w państwach europejskich ok. 75% imigrantów ubiega się o legalizację swego położenia migracyjnego.

W życiu imigracyjnym nośnym zjawiskiem jest nielegalne przemieszczanie się jednostek i grup przez granice, tzw. przemyt ludzi i mienia. Jest to sfera przestępczości zorganizowanej. Organizatorzy pobierają za ten proceder wysokie opłaty, co wiąże się m.in. z pozyskiwaniem dokumentów umożliwiających przekraczanie granic oraz podejmowanie pracy w krajach imigracji. W rzeczywistości tej ujawnia się szeroka skala patologii społecznej, niewywiązywania się z zobowiązań przez organizatorów imigracji.

W nowej rzeczywistości imigracyjnej tworzą się specyficzne kategorie imigrantów. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią „ludzie handlu”. Zajmują się oni róż-

nymi formami wymiany towarowej, od handlu ulicznego (bazarowego) po tworzenie wielkich centrów handlowych (marketów). W sferze tej zaznacza się obecność imigrantów z Dalekiego Wschodu i Kaukazu, zwłaszcza Ormian, dla których handel jest sferą tradycji narodowej. Znacząca społeczność stanowią „imigranci – doraźnych zajęć” są to osoby podejmujące zatrudnienie w różnych sferach usług, gospodarki, które nie wymagają specyficznego przygotowania profesjonalnego, a w tym jako pomoce domowe, prace porządkowe, służba dozorca. W społeczności „imigrantów tranzytowych” nośne zajęcia wiążą się z tzw. dniówkową pracą na budowach, w ogrodnictwie, rolnictwie.

Odębność imigracyjną stanowią azylanci. Oczekują oni zwykle pomocy socjalno-bytowej od państw, gdzie starają się uzyskać status uchodźców. W sferze zatrudnienia orientują się na zgodności posiadanych kwalifikacji, doświadczenia zawodowego z podejmowaniem zatrudnienia; aczkolwiek wiąże się ono m.in. ze względu na barierę językową na sferze usług. Wyjątkowa rzeczywistość ujawnia się w sytuacji ludzi starannie wykształconych, którzy podejmują zatrudnienie zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami oraz wcześniejszym doświadczeniem zawodowym, m.in. w sferze ochrony zdrowia, oświaty (języków obcych, przedmiotów bloku artystycznego (muzyki, plastyki, wychowania fizycznego). Dużą społeczność stanowią imigranci *sfer patologicznej*. Są to jednostki napotykające trudności przystosowawcze do nowej rzeczywistości kulturowej. Utracili opuszczając swą ojczyznę grupy identyfikacyjne (rodzinne, koleżeńskie, zawodowe). W życiu emigracyjnym nie zaspakajają wielu podstawowych potrzeb społecznych, a w tym uznania w życiu emigracyjnym, nie są też w stanie zaspakajać wielu potrzeb egzystencjalnych, rzeczywistość tę rekompensują fikcją odgrywaniem ról, co ma negatywne konsekwencje dla ich relacji z otoczeniem społecznym.

W grupie tej nierzadko spotyka się byłych działaczy społeczno-politycznych, w nowej rzeczywistości podejmują oni próby generowania ładu instytucjonalizowanego życia społecznego, co niekończy się powodzeniem.

We współczesnej rzeczywistości migracyjnej obserwuje się przewagę kobiet nad mężczyznami<sup>15</sup>. Kobiety często w wieku 25–35 lat podejmują decyzję o życiu migracyjnym. Tworzenie się rodziny staje się rzeczywistością zmarginalizowaną. Jako jednostki tzw. partycypatywne, podejmują decyzje o wyjeździe ze swoich krajów obok względów ekonomicznych z uwagi na samorealizację cywilizacyjną. Wśród nich najwyraźniej zaznacza się obecność przedstawicieli z krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Wśród nich wyraźnie zaznacza się obecność Polek. We współczesnej rzeczywistości imigracyjnej kobiety doświadczają większej przychylności w procesie

<sup>15</sup> T. Miłkowski, *Kobiety we współczesnych migracjach*, [w:] *Migracje i społeczeństwa...*, s. 225–233; M. Pawlus, *Migracje kobiet...*, [w:] *Emigracje jako nowa kwestia społeczna...*, s. 41–62.

adaptacyjnym ze strony państw imigracyjnych niż mężczyźni. Łatwiej znajdują zatrudnienie, zwłaszcza w charakterze pomocy domowych, w sferze ochrony zdrowia (w szpitalnictwie, domach pomocy społecznej, sanatoriach, ośrodkach rekreacji i wypoczynku), w opiece wychowawczej, edukacyjnej. Są też nierzadko wchłaniane w rzeczywistość matrymonialną. W krajach o wysokim poziomie rozwoju ekonomicznego obserwuje się zjawisko zawierania małżeństw, gdzie w roli żony występują cudzoziemki, m.in. obserwuje się zawieranie związków małżeńskich przez bogatych przedstawicieli państw zachodnioeuropejskich z kobietami z przestrzeni dalekowschodniej Japonkami, Koreankami, Laotankami, Wietnamkami, Tajkami. Z dużą siłą emigracja zwana matrymonialną ujawnia się w przestrzeni skandynawskiej, m.in. ok. 25 tys. Polek zostało żonami Szwedów. Powstały nawet biura matrymonialne zajmujące się instytucjonalną stroną zawierania mieszanych związków małżeńskich.

W ładzie imigracyjnym charakterystyczne zjawiska stanowią wobec wartości życia kulturowego, generowane zwłaszcza przez: a) skutki postępu naukowo-technicznego; b) rozwiązania prawne (a w tym zwłaszcza prawa człowieka i obywatela); c) edukacja ukierunkowana na tolerancję wobec różnorodności postaw, zachowań, wartości.

W ślad za tym kształtuje się nowy model obywatela, który urzeczywistniany jest z dużą siłą w życiu diasporalnym. Podstawowe jego cechy zawierają się w: a) natychmiastowym konsumpcjonizmie (zaspakajaniu bez odpowiedzialności kulturowej potrzeb materialnych, społecznych, politycznych, nieliczenie się przy tym z otaczającym jednostkę – konsumenta rzeczywistością, a przede wszystkim jej skutkami; b) zmienności postaw, zachowań, opcji ideowych, politycznych, wartości, upodobań itp.); c) stechnizowaniu, posługiwaniu się najnowszymi urządzeniami informatycznymi, a w tym w sferze edukacji, uczestnictwa w kulturze, co w konsekwencji generuje powierzchowność recepcji poznawczej, infantylizm, barbaryzację, chamizację relacji międzyludzkich. W ślad za tym obserwuje się umocnienie się zagrożeń dla ludzkości wyrażających się m.in. w: a) dehumanizacji stosunków międzyludzkich; b) degradacji intelektualnej ludzi, powodowanej wszechobecnością w życiu kulturowym urządzeń informacyjnych (komputerów, internetu); c) trudnościach przystosowawczych człowieka do coraz szybszego tempa życia; d) dysproporcjach między rozwojem materialnym i duchowym; e) niebezpieczeństwie wykorzystania techniki do sabotażu, terroryzmu. Rzeczywistość ta generuje wartości, które skutecznie urzeczywistniane są w ładzie diasporalnym, a w tym m.in. a) prawdę zastępuje poprawność polityczna; b) etykę i moralność – skuteczność; c) realność – spektakl, aktorstwo; d) autorytet – idol; e) merytoryczną ocenę rzeczywistość – opinia publiczna, wyrażana w formie sondażowej.

W ładzie imigracyjnym wyjątkową społeczność stanowią studenci. Na gruncie europejskim studia zagraniczne traktowane są tradycyjnie jako wartość cywilizacyjna, jako swoista przepustka do elitarnego życia kulturowego. Studia zagraniczne postrze-



ga się jako wyzwanie konfrontacyjne, wyposażające jednostkę w otwartość na świat, przyswajanie nowych wzorów, postaw, zachowań, życia kulturowego.

W Polsce przypomina się, że luminarze kultury zdobywali wykształcenie w różnych krajach świata, a zwłaszcza w przestrzeni zachodnioeuropejskiej<sup>16</sup>.

Państwa zwane zachodnimi zachęcają do podejmowania u siebie studiów przez cudzoziemców. Postrzegają ich jako rzeczników swoich interesów politycznych oraz potencjalnych młodych pracowników w swej przestrzeni kulturowej. Zjawisko dotyczy m.in. Szwajcarii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Luksemburga. W państwach tych na 1000 studentów 100 jest cudzoziemcami.

Obok kwestii studenckich zwracają uwagę migracje nauczycieli akademickich. Uznaje się, że wymiana międzynarodowa w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego jest fundamentalnym warunkiem kariery i sukcesu zawodowego. Wymiana ta w rzeczywistości odbywa się w ograniczonym zakresie. Bariery są w niej względy finansowe. W pewnym zakresie urzeczywistniana jest w ramach programów naukowych, takich jak: „Science”, „Leonardo da Vinci”.

Wyjątkową przestrzeń kulturowo-cywilizacyjną dla imigrantów stanowi Polska<sup>17</sup>. Od początku lat 90. o status uchodźcy w Polsce ubiega się rocznie od 600 do 1000 cudzoziemców, najczęściej pochodzących z Armenii, Rosji, Afganistanu, Sri Lanki, Pakistanu. Imigranci przybywają do Polski głównie nielegalnie, na podstawie fałszywych dokumentów, przyjeżdżają też w celu podjęcia pracy zawodowej przedstawiciele państw sąsiadujących, a w tym zwłaszcza z Ukrainy, Białorusi i Litwy. Podejmują zatrudnienie głównie w sferze usług, a w tym ceni są jako pomoc domowa (opieka nad ludźmi starszymi; wśród nich wyraźnie zaznaczają się ludzie starannie wykształceni). Wśród imigrantów są też ludzie nauki, kultury, wysokiej klasy, specjaliści z zakresu ochrony zdrowia, edukacji, inżynierowie; nierzadko znajdują zatrudnienie zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami.

Szczególną kategorię imigrantów stanowią osoby podejmujące prace w lokalach rozrywkowych, w salonach masażu erotycznego, klubach nocnych. Są to najczęściej ludzie młodzi, do 25 roku życia. Stosunek społeczeństwa polskiego do imigrantów jest dychotomiczny. Z jednej strony obserwuje się niechęć, nieufność do „obcych”. Postrzega się ich jako nosicieli zjawisk patologicznych (żebraków, złodziei, sprawców rozbojów, narkomanii itp.) Z drugiej zaś – wyraża się zrozumienie dla ich położenia społecznego. Zauważa się, że zachowują się oni podobnie jak Polacy w czasie exodusu. Udzielanie im pomocy jest zatem spłaceniem moralnego długu wobec innych narodów i państw, których są dłużnikami Polacy pozostający w życiu diasporalnym.

<sup>16</sup> A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w dziejach polskiej cywilizacji*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, Toruń 1996, s. 43–55.

<sup>17</sup> Idem, *Obraz imigracji w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące...*, s. 212–226; *Etniczność, pamięć, asymilacja*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2009.

Imigranci w Polsce nie napotykają istotnych barier w sferze zatrudnienia. Są zwykle tzw. tanią siłą pracowniczą. Są ludźmi młodymi, od 16 do 35 roku życia. Pobyt w Polsce traktują jako rzeczywistość tymczasową (sezonową, tranzytową, handlową). W stereotypowych wyobrażeniach Polska jawi się imigrantom jako kraj urzeczywistniająca ideały wolności, równości, sprawiedliwości, tolerancji. W konfrontacji z rzeczywistością kulturową Polski imigranci wyrażają jedynie zadowolenie z uzyskiwanych dochodów (zarobków), zwłaszcza jeśli zajmują się handlem. Najniższe zarobki uzyskują imigranci podejmujący pracę w rolnictwie, aczkolwiek przy tym uzyskują często świadczenia mieszkaniowe i wyżywieniowe. Niemało imigrantów w Polsce zakłada rodziny. Często Białorusinki, Ukrainki wstępują w związki małżeńskie z Polakami. Związki te nie są trwałe. Ok. 80% z nich rozpada się w ciągu pierwszych lat ich funkcjonowania. Względy legalizacyjne (prawne) powodują, że pojawiają się też tzw. „białe małżeństwa”. W celu uzyskania możliwości osiedlenia się w Polsce imigranci, zwłaszcza przedstawiciele narodów Azji, zawierają formalne mieszane związki małżeńskie z obywatelami Polski; nie jest to jednak zjawisko masowe.

Spośród społeczności migracyjnych największe trudności adaptacyjne w Polsce napotykają przedstawiciele państw Afryki. Przybywają zwykle przypadkowo, m.in. w ramach tzw. „przemytu”, nie posiadają oni elementarnej wiedzy o kraju i jego odrębności kulturowo-cywilizacyjnej. W konfrontacji z polską rzeczywistością starają się jak najszybciej opuścić kraj<sup>18</sup>. Po dłuższym pobycie w Polsce przedstawiciele Afryki dobrze adaptują się i integrują w rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej, znajdują zatrudnienie w instytucjach życia publicznego. Rzeczywistość ta charakterystyczna jest zwłaszcza dla cudzoziemców – absolwentów polskich szkół średnich i wyższych.

Ogólny ogląd ruchów migracyjnych w Europie ujawnia rzeczywistość, że są one ważną siłą przeobrażającą ład kulturowy, powodują zmiany w obrazie życia społecznego oraz bytowego; tworzy się rzeczywistość wielokulturowa w miejscach koncentracji się imigrantów. Ujawnia się partycypatywność obywatelska jednostki, ukazują duże zaangażowanie w podnoszenie poziomu życia bytowego, a jednocześnie obserwuje się unifikację życia kulturowego wyrażającą się m.in. w tworzenie ładu synkretycznego.

W refleksji ogólnej, wskazując na ujawniające się nowe zjawiska w życiu migracyjnym Europy, zauważa się:

1. pogłębiające sprzeczności między deklarowaną wolnością imigracji a rzeczywistością polityczną poszczególnych państw orientujących się na jej „reglamentowanie”;

---

<sup>18</sup> *Uchodźcy mówią*, Stowarzyszenie Amnesty International w Polsce. Zespół do spraw Uchodźców, Podkowa Leśna 1997, s. 121; J. Hryniewicz, *Uchodźcy w Polsce. Teoria a rzeczywistość*, Toruń 2005; *Migracje. Uchodźstwo. Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Warszawa 2007.

2. otwartość imigrantów na wartości kształtującego się ładu informacyjnego, a w tym na dążenie do respektowania norm prawa międzynarodowego, odnoszącego się przede wszystkim do praw człowieka;
3. tworzenie się dwubiegunowości postaw, zachowań, aspiracji imigrantów. Z jednej strony kształtowania się ich partycypatywności, z drugiej zaś – ujawniania się trudności przystosowawczych do rzeczywistości diasporalnej, generujących różne przejawy patologii społecznej;
4. mitologizowanie rzeczywistości migracyjnej zarówno w wymiarze pozytywnym – zdobywania ogłady cywilizacyjnej przez imigrantów, jak i negatywnym – „zagubienia” się w procesach przemian kulturowo-cywilizacyjnych;
5. wybiórcze traktowanie imigrantów przez państwa zachodnioeuropejskie, i akceptowanie imigrantów przynoszących im wymierne korzyści, oraz „odwirowywania” jednostek i grup nie mogących przystosować do warunków dyktowanych przez państwa migracyjne. Sytuacja ta rodzi różne dylematy etyczne Europejczyków, z jednej strony akceptuje się emigrację jako podstawową wartość obywatelską, jako rzeczywistość cywilizacyjną. Z drugiej zaś uznaje się ją za siłę generującą negatywne zjawiska społeczne w rzeczywistości kulturowej państw i narodów.

Rafał Raczyński

## **Bariery i możliwości adaptacyjno-integracyjne oraz aspiracje i możliwości aktywności zawodowej Polaków w Islandii**

Stosunek władz oraz społeczeństwa islandzkiego do osiadłych na wyspie cudzoziemców cechuje pewien stopień ambiwalentności, który wynika przede wszystkim z braku kompleksowej polityki imigracyjnej, a także doświadczeń w tym zakresie oraz utrzymującego się jeszcze do niedawna przeświadczenia, sprowadzającego imigrantów jedynie do roli okresowo przebywającej na terytorium Islandii siły roboczej.

Wobec tego – jak podkreśla Unnur Dis Skaptadóttir – islandzkie „państwo do tej pory nie uczyniło wiele, by integrować imigrantów, przygotowywać ich do partycypacji społecznej lub pomóc im w uzyskaniu obywatelstwa”<sup>1</sup>. Wprowadzana przez islandzkie władze stopniowo od 2007 r. polityka integracyjna, jak dotychczas koncentrowała się głównie wokół nauki języka islandzkiego oraz kształtowania umiejętności odnajdywania się i poruszania na islandzkim rynku pracy. Wciąż jednak dostęp do edukacji dla dorosłych imigrantów nie jest dobrze zorganizowany, odpowiedzialność za ten rodzaj kształcenia jest rozmyta, a finansowanie ma charakter tymczasowy i zmienia się z roku na rok<sup>2</sup>. W ocenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych polityka władz islandzkich wobec osiadłych na wyspie Polaków ma charakter obojętny, co oznacza, iż postawa wobec Polonii postrzegana jest raczej w kategoriach przestrzegania przez władzę zasady równego traktowania wszystkich grup etnicznych,

---

<sup>1</sup> U.D. Skaptadóttir, *Kontekst imigracji i integracji Polaków w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, red. M. Budyta-Budzyńska, Warszawa 2011, s. 26.

<sup>2</sup> *Wnioski z projektu: Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: przypadek polskich imigrantów w Islandii*, zrealizowanym przez Collegium Civitas, przy współpracy z The Research Center on International Migration and Ethnic Relations, University of Iceland (RCIMER) dzięki wsparciu udzielonemu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego, <http://migracje.civitas.edu.pl/index.php/pl/wnioski-z-projektu?showall=&start=2>, odczyt z dn. 10.09.2012.

zamieszkujących Islandię. W tym kontekście postawę obojętną pojmuje się w kategoriach obywatelskich i w pełni neutralnych w odróżnieniu od postawy pozytywnej w państwach, których władze z różnych powodów starają się wspierać środowiska i organizacje mniejszościowe, czasem wręcz zabiegając o szczególne względy dla tych środowisk<sup>3</sup>.

Z drugiej jednak strony wiele islandzkich instytucji stara się wychodzić naprzeciw potrzebom polskich mieszkańców wyspy. Instytucje te przejawiają zainteresowanie, aby osoby przybywające do Islandii w celu poszukiwania pracy lub z zamiarem osiedlenia się były jak najlepiej zorientowane zarówno w przysługujących im prawach, jak i nałożonych na nie obowiązkach. W związku z tym wiele instytucji publikuje na swoich stronach internetowych informacje sporządzone w języku polskim (m.in. informacje w języku polskim znajdują się na stronach: Urzędu ds. Cudzoziemców, Urzędu Celnego, Podatkowego, Urzędu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Urzędu Miasta Reykjavik, Czerwonego Krzyża, organizacji związkowych, partii politycznych itd.), banki oferują obsługę konta internetowego w języku polskim, w Urzędzie Ewidencji Ludności istnieje możliwość wypełnienia druków po polsku; podobnie rozliczenia podatkowego można dokonać również korzystając z formularza sporządzonego w języku polskim. Ponadto w wielu instytucjach zatrudniane są osoby obsługujące obywateli polskich w języku ojczystym. Zwłaszcza przed wybuchem kryzysu gospodarczego władze oświatowe starały się brać pod uwagę potrzeby polskich dzieci i młodzieży uczęszczających do islandzkich szkół, zatrudniając w nich polskich nauczycieli, których zadaniem było wspomaganie polskich uczniów w procesie przystosowania się do warunków szkoły islandzkiej (m.in. poprzez prowadzenie zajęć uzupełniających z poszczególnych przedmiotów w sytuacji, kiedy pełne korzystanie z procesu nauczania było niemożliwe z uwagi na słabą znajomość języka islandzkiego)<sup>4</sup>. Obok gmin, które niekiedy starają się dostarczyć nowo przybyłym cudzoziemcom praktycznych informacji, ważna rola w tym względzie przypada związkom zawodowym. Zgodnie z islandzkim prawem wszyscy pracownicy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i instytucjach publicznych, wchodząc na rynek pracy stają się automatycznie członkami określonych związków zawodowych. Konfederacja związków zawodowych zamieszcza na swojej stronie internetowej informacje w języku angielskim, polskim, litewskim, tajskim i portugalskim na temat prawa pracy i innych regulacji odnoszących się do rynku pracy. Wśród podstawowych zadań związków zawodowych skierowanych do imigrantów, obok ochrony ich interesów pracowniczych, wymienia się wsparcie językowe, świadczenie pomocy w uzyskaniu zasiłku

<sup>3</sup> Zob. *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, s. 451–452.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 122–123.

dla bezrobotnych oraz przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu<sup>5</sup>. W cel udzielania wsparcia i pomocy imigrantom w 2001 r. przy Ministerstwie Opieki Społecznej powołano do życia Centrum Wielokulturowości i Informacji. Znajduje się ono w położonym w północno zachodniej części kraju Isaǳjordur (Fiordy Zachodnie), jednak swym zasięgiem działania obejmuje obszar całej wyspy. Centrum oferuje wsparcie i udziela informacji za pośrednictwem telefonu w ośmiu językach (islandzkim, angielskim, polskim, serbskim/chorwackim, tajskim, hiszpańskim, litewskim i rosyjskim) oraz – w tych samych językach – prowadzi bogato zaopatrzoną w informacje stronę internetową<sup>6</sup>. Obok tego islandzkie władze podejmują wiele działań doraźnych, służących przekazaniu cudzoziemcom niezbędnych informacji, bądź zachęcających ich do większej aktywności w życiu społecznym. I tak na przykład przed wyborami samorządowymi w 2010 r. do wszystkich uprawnionych do głosowania cudzoziemców wysłano specjalne broszury informacyjne, dzięki czemu frekwencja w tej grupie społecznej osiągnęła poziom ponad 40%<sup>7</sup>.

Wszystkie te działania sprawiają, iż dla zdecydowanej większości imigrantów (w tym w szczególności Polaków), nieznających języka islandzkiego czy też niekiedy nawet angielskiego, funkcjonowanie w islandzkiej rzeczywistości wydaje się relatywnie łatwe, a załatwienie podstawowych spraw urzędowych czy prawnych nie stanowi większego problemu. Było to szczególnie wyraźnie dostrzegalne zwłaszcza przed wybuchem kryzysu gospodarczego. Jednocześnie szereg ułatwień stworzonych głównie na potrzeby przybywających do pracy w Islandii cudzoziemców, choć w pierwszym etapie pobytu na wyspie niezwykle przydatnych i efektywnych, w dłuższej perspektywie czasowej nierzadko oddziałuje niekorzystnie na poziom adaptacji i integracji ze społeczeństwem islandzkim. Ogólna dostępność informacji oraz możliwość załatwienia wielu spraw w języku polskim, w połączeniu z utrzymywaniem kontaktów – czy to na stopie zawodowej czy prywatnej – głównie z Polakami, zniechęca bowiem do nauki języka islandzkiego oraz przyswajania dominujących w społeczeństwie islandzkim wzorców kulturowych.

Szacowana na około 9 tys. osób zbiorowość polonijna w Islandii jest generalnie słabo zasymilowana i zintegrowana ze społeczeństwem islandzkim. Wynika to w dużej mierze z faktu, iż migracja większości udających się na wyspę Polaków miała z założenia charakter czasowy i zarobkowy. Generuje to sytuację, w której duża część przedstawicieli współczesnej diaspory polskiej postrzega życie na Islandii w perspektywie miesięcy, bądź lat, lecz nie dekad czy skali całego życia. Tymczasem jak zauważa Małgorzata Budyta-Budzyńska, strategie dostosowawcze polskich wychodźców w

<sup>5</sup> U.D. Skaptadottir, *Kontekst migracji...*, s. 23–24.

<sup>6</sup> *ECRI Report on Iceland*, European Commission against Racism and Intolerance, Strasbourg 2012, s. 14.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 10.

Islandii są „różne i zależą od kompetencji językowych i kulturowych [...], od wyuczonego zawodu, a przede wszystkim od motywów wyjazdu i planów na przyszłość”<sup>8</sup>. Ponadto Islandia stanowi relatywnie nowy kierunek polskiej emigracji, w związku z czym ukształtowana na wyspie zbiorowość polonijna ma stosunkowo krótką historię, co znajduje potwierdzenie w fakcie, iż większość tworzących ją obecnie Polaków przybyła na wyspę dopiero po 2006 r.

Z badań antropologicznych przeprowadzonych przez islandzkich i polskich badaczy w ramach projektu *Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: przypadek polskich imigrantów w Islandii*, dzięki wsparciu udzielonemu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego wynika niezbicie, iż mieszkający w Islandii Polacy w większości przypadków ujawniali słabe zaangażowanie w sprawy islandzkie i wykazywali tendencje do izolowania się od społeczeństwa islandzkiego. Izolacja ta przybiera głównie wymiar kulturowy i przejawia się w nieznanomości tradycji, obyczajów i – przede wszystkim – języka. Brak kompetencji z zakresie języka islandzkiego znajduje bezpośrednie przełożenie na kapitał społeczny polskich imigrantów, którzy swoje sieci społeczne kształtują przede wszystkim wśród „swoich”, bądź innych obcokrajowców. Niedostatki islandzkiego kapitału społecznego i kulturowego wpływają na sposoby spędzania wolnego czasu oraz celebrowania świąt. Generalnie, poza nielicznymi wyjątkami, Polaków w Islandii cechuje słaba orientacja, jeśli chodzi o islandzki kalendarz świąt. Polscy imigranci są z reguły całkowicie wycofani z islandzkich zwyczajów i tradycji, za to aktywnie kultywują na wyspie rodzime, polskie tradycje. Postawą dominującą wśród islandzkiej Polonii było traktowanie islandzkich świąt narodowych, jako czasu wolnego od pracy, który można spędzić z przyjaciółmi lub znajomymi, głównie Polakami<sup>9</sup>. Ujawniająca się wśród islandzkiej diaspory polonijnej skłonność do utrzymywanie kontaktów głównie z rodakami, w pewnym stopniu może być determinowana faktem, iż duża część docierających do Islandii Polaków na ogół przyjeżdżała do rodziny, bądź znajomych, którzy wcześniej przybyli na wyspę. W takich przypadkach praca i życie niemal wśród samych Polaków (niekiedy w małych, odizolowanych od świata miejscowościach), często w połączeniu z wizją wyjazdu do Polski w przeciągu najbliższych miesięcy lub lat, nie sprzyjała procesom adaptacji, a często nie powodowała nawet konieczności wchodzenia w interakcje z miejscową ludnością. Nierzadko jednak takie tymczasowe z założenia wyjazdy na Islandię przeradzały się w emigrację długotrwałą; przy czym wydłużanie pobytu na wyspie często nie prowadziło równocześnie do podjęcia wysiłku asymilacji ze społeczeństwem islandzkim.

<sup>8</sup> M. Judyta-Budzyńska, *Wstęp*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 13.

<sup>9</sup> *Wnioski z projektu: Integracja czy asymilacja...*, <http://migracje.civitas.edu.pl/index.php/pl/wnioski-z-projektu?showall=&start=3>, odczyt z dn. 11.09.2012.

Niski poziom partycypacji Polaków w społeczeństwie islandzkim sprawia, iż niezadko są oni postrzegani, jako grupa podlegająca wykluczeniu i marginalizacji<sup>10</sup>.

Choć od pewnego czasu Islandia, zwłaszcza na początkowym etapie pobytu, oferuje polskim imigrantom szereg udogodnień, to wielu przybywających na wyspę Polaków napotyka na trudności w procesie dostosowania się do nowej rzeczywistości. Do podstawowych barier adaptacyjnych, ujawniających się już przy pierwszych kontaktach z wyspą, należy klimat oraz radykalnie odmienny od polskiego krajobraz. Często jest to wynik braku podstawowej wiedzy na temat Islandii i jej osobliwości. Jak podkreślał jeden z Polaków przebywających na wyspie: „No nic nie wiedziałem. Myślałem, że to jest piękny kraj, że tu jest dużo zieleni, że piękne fiordy. Że na przykład brzeg tego oceanu to powinien być taki biały piaseczek, jak to u nas na Bałtyku. No więc się dużo rozczarowałem, bo praktycznie biorąc: woda – strasznie zimna, brzeg – czarny, brzydki, pełno kamieni. Fiord z kolei jest zielony, ale tylko latem na kilka miesięcy [...]. Drzew żadnych nie ma”<sup>11</sup>. Niemal powszechnie islandzki pejzaż w recepcji polskich imigrantów kojarzony jest z krajobrazem księżycowym. Nierzadko wydaje się on surowy, przygnębiający i monotony, budzący poczucie wyobcowania i pustki. Zdaniem innego polskiego imigranta Islandia to „tylko i wyłącznie fiordy, góry, wodospady i troszeczkę tam krzaczków, troszeczkę tej trawki gdzieniegdzie. I cały czas ten krajobraz smutny, smutny i jeszcze raz smutny”<sup>12</sup>. Obok ukształtowania terenu i ubóstwa szaty roślinnej na Islandii sporym wyzwaniem jest też klimat. Długo utrzymującej się zimie, podczas której – w grudniu i styczniu – wyspa dysponuje jedynie pięcioma godzinami światła dziennego na dobę, towarzyszy stosunkowo krótkie i chłodne lato, w szczytowym okresie którego słońce niemal nie zachodzi za horyzont. Szczególnie brak światła słonecznego w zimie odbija się niekorzystnie na kondycji psychicznej i jest powodem licznych chandr i depresji. Dodatkowo cechą islandzkiego klimatu są częste deszcze i wichury. Pogoda na wyspie w ciągu jednego dnia, potrafi się diametralnie zmieniać. Silne i porywiste wiatry pojawiają się czasem nawet w słoneczne dni. Zauważyć należy jednak, iż nie dla wszystkich takie ekstremalne warunki stanowią uciążliwość. Zdarzają się bowiem przypadki, kiedy Polacy świadomie decydują się na wyjazd na Islandię motywowani chęcią poznania jej osobliwości geologiczno-przyrodniczych i kulturowych. Jak zauważa Małgorzata Budyta-Budzyńska, „Islandia wywołuje skrajne emocje [...]. Generalnie ludzie dzielą się na

<sup>10</sup> Zob. U.D. Skaptadottir, A. Wojtyńska, *Labour Migrants Negotiating Places and Engagements*, [w:] *Mobility and Place. Enacting Northern European Periphery*, red. J.O. Baerenholdt, B. Granas, Aldershot 2008; H. Olafs, *Polscy imigranci a islandzkie media*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*

<sup>11</sup> Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy oczami polskich imigrantów*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze i społeczeństwie*, red. R. Chymkowski i W.K. Pessel, Warszawa 2009, s. 154.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 156.



takich, których wyspa od razu pociągnie i zachwyci, oraz takich, dla których będzie miejscem nie do życia. Stosunek do Islandii nigdy nie jest letni – albo jest to drugi dom, i to często lepszy niż rodzinny, albo nieprzyjemny koniec świata [...]. Dla jednych krajobraz islandzki jest niesamowity, niepowtarzalny i egzotyczny, dla innych przygnębiający, nudny i depresyjny. Co dla jednych stanowi największą atrakcję – pola lawy, wulkany i śnieżne przestrzenie – dla innych jest trudną do wytrzymania bezkresną nudą<sup>13</sup>. Trafna wydaje się w tym względzie konstatacja imigranta, który stwierdza: „Islandia jest na pewno ładna, ma tę żywą, nieskażoną naturę. Islandia jest bardzo oryginalna. Dla turystów. Przyjechać obejrzeć, pobycć miesiąc i pojechać. Ale żyć? Tutaj żyć, to inaczej się żyje”<sup>14</sup>.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na potencjał adaptacyjny polskich emigrantów jest specyficzny islandzki lokalizm oraz peryferyjność wyspy. Dla wielu zamieszkałych na Islandii Polaków szokiem był nie tylko krajobraz i klimat wyspy, ale niezwykła wielkość oraz odizolowanie miejscowości, w których przyszło im żyć. Populacja Islandii dopiero w pierwszej dekadzie XXI w. przekroczyła liczbę 300 tys. W 2012 r. liczba osób przypadających na kilometr kwadratowy wynosiła w tym kraju 3,1<sup>15</sup>. Ujmując to obrazowo oznacza to, iż na obszarze całej wyspy, równym mniej więcej 1/3 terytorium Polski, żyje niewiele więcej osób niż wynosi populacja Białegostoku; czy też inaczej: cały islandzki naród stanowi w przybliżeniu 40% populacji aglomeracji trójmiejskiej. W dodatku obecnie około 2/3 ludności Islandii skupia się w Reykjavíku i jego okolicach, natomiast pozostała część populacji, za wyjątkiem Akureyri na północy i regiony Reykjanesbaer na południu, zamieszkuje w niewielkich miejscowościach rozrzuconych wzdłuż wybrzeża, bądź na terenach rolniczych. Oto jak pierwsze wrażenie z pobytu na Islandii wspomina jedna z polskich emigrantek: „I jak przyjechałam tutaj samolotem do Reykjavíku, i tutaj do Djupivogur jechałam autobusem, to prawie płakałam, gdzie mnie wywieźli. Cha, cha! Na koniec świata. Ja mieszkałam w Gdańsku, a tutaj przyjechałam i same góry. Z jednej strony góry, z drugiej przepaść, ocean i nic więcej. Dla mnie to był koszmar”<sup>16</sup>. Zdarza się, iż w niektórych położonych na obrzeżach wyspy wioskach rybackich w sezonie polscy imigranci stanowią około połowy populacji mieszkańców. Przykładem regionu szczególnie odizolowanego od reszty kraju, a przy tym zamieszkiwanego przez spory odsetek imigrantów są Fiordy Zachodnie. Jeśli chodzi o Islandię to region ten ma najdłuższą historię migracji zarobkowych i jeszcze do niedawna odznaczał się procentowo największym udziałem cudzoziemców w populacji. W 2008 r. północną część regionu

<sup>13</sup> M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie Islandii i Islandczyków*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 126.

<sup>14</sup> Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 156.

<sup>15</sup> *Iceland in figures 2012*, Published by Statistics Iceland, Reykjavik 2012, s. 5.

<sup>16</sup> Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 156.

zamieszkiwało 448 obcokrajowców, co stanowiło 9% całej populacji regionu, z czego 5% stanowili Polacy. W wielu miejscowościach położonych we Fiordach Zachodnich istnieje podstawowa infrastruktura, w postaci banku, szkoły, poczty, czy też stacji benzynowej, ale by skorzystać z innych usług (w tym np. szpitala czy centrum handlowego) trzeba udać się do sąsiednich miejscowości, a w niektórych przypadkach nawet do Reykjavíku<sup>17</sup>. Wielu Polaków przywykłych do życia w dużych ośrodkach miejskich lub na obszarach dobrze skomunikowanych z dużymi miastami, na dłuższą metę nie odnajduje się w takich warunkach, gdzie cała miejscowość liczby 100, bądź 200 mieszkańców, do najbliższego większego miasteczka (liczącego nierzadko 1000–2000 mieszkańców) jest kilkadziesiąt kilometrów, a najczęstszą rozrywką, oprócz telewizji, są próby chóru, bądź celebrowanie lokalnych festiwali, takich jak np. Thorrablot<sup>18</sup>. Jak podkreśla Anna Wojtyńska, nawet osoby przybywające do Islandii z małych polskich wiosek były zaskoczone czy raczej rozgoryczone po dotarciu do niewielkich islandzkich osad<sup>19</sup>. Nawet jednak Reykjavík – stolica Islandii ma nieco prowincjonalny charakter i odbiega wyglądem od typowych polskich miast, nie wspominając już o wielkich, europejskich metropoliach. W pejzażu miasta dominuje niska zabudowa, którą tworzą głównie małe domki; na ulicach panuje względny spokój, a na chodnikach nie ma tłumów; brakuje tak charakterystycznych dla dużych europejskich miast centrów rozrywki i wielkich galerii handlowych. Odczucie peryferyjności i odizolowania pogłębia dodatkowo geograficzne położenie wyspy. Usytuowanie Islandii na środku Oceanu Atlantyckiego, w odległości prawie 1000 km od Norwegii i ponad 800 km od wybrzeży Szkocji, sprawia iż dla przeciętnego emigranta z Polski podróż do kraju jest wciąż znacznym wydatkiem, a to przekłada się z kolei na częstotliwość kontaktów z rodziną i bliskimi. W związku z tym u niektórych osób szybko pojawia się poczucie pustki i nostalgii za krajem rodzinnym. Zmniejsza się ono nieco, gdy na wyspie przebywa rodzina lub bliscy emigranta. Całość sprawia, iż tęsknota jest jedną z głównych przyczyn chęci powrotu do Polski<sup>20</sup>.

Podstawowym problemem w procesie adaptacji polskich imigrantów do islandzkiej rzeczywistości jest jednak bariera językowa. Język islandzki odegrał istotną rolę w toku formowania się islandzkiej tożsamości narodowej. W czasach zależności od Danii wspólny język oraz dziedzictwo literackie średniowiecznej Islandii (głównie

<sup>17</sup> O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania i wykluczania obcokrajowców w regionie Fiordów Zachodnich w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 197.

<sup>18</sup> Jest to zimowy festiwal organizowany w miesiącu *Thorri*, który zgodnie ze staroislandzkim kalendarzem rozpoczyna się pod koniec stycznia. W ramach jego obchodów Islandczycy organizują spotkania, połączone z degustacją tradycyjnych islandzkich potraw, takich jak: *svid* (wędzona barania głowa), *lifrapylsa* (kiełbasa z baraniej wątroby) czy *hakarl* (nadsute mięso rekina).

<sup>19</sup> A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 158.

<sup>20</sup> K. Tworek, *Motywy migracji i typy migracyjne – przypadek polskich emigrantów w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 70.

sagi) uchodziły za najważniejsze dowody świadczące o tym, iż Islandczycy stanowią odrębny naród, który powinien cieszyć się niepodległością. Wobec tego, jak podkreśla Unnur Dis Skaptadóttir język „był [...] i nadal jest, jednym z najważniejszych symboli narodowych i Islandczycy postrzegają go jako czynnik łączący ich z historią i ojczyzną ziemią”<sup>21</sup>. Takie stanowisko dobrze oddają słowa Islandczyka, który stwierdza: „Jest nas tylko 300 tys. mówiących tym językiem, którym nikt inny nie mówi. Bardzo ważnym jest, abyśmy dbali o naszą historię, o nasze pochodzenie i o nasz język. To są te rzeczy, które czynią z nas naród”<sup>22</sup>. Zdaniem Skaptadóttir w społeczeństwie islandzkim współcześnie wyróżnić można dwa podejścia do języka islandzkiego i jego nauki. Pierwsze taktuje język oraz posługujące się nim osoby, jako strażników narodowej historii i kultury oraz jako symbol jedności narodowej. Drugie, bardziej pragmatyczne stanowisko, uznaje język za klucz do komunikacji i uczestnictwa w islandzkim społeczeństwie. Oba te poglądy zdaniem islandzkiej badaczki znajdują odzwierciedlenie w podejściu islandzkich władz do kwestii polityki migracyjnej i integracyjnej<sup>23</sup>. W zapisach *Rządowej polityki w sprawie integracji imigrantów* można bowiem przeczytać, iż: „Polityką rządu Islandii – zaaprobowaną przez cały naród – jest ochrona języka islandzkiego. Jest on wspólną własnością narodu islandzkiego i zawiera jego historię, kulturę i samoświadomość. Jest to także narzędzie służące społecznej interakcji oraz klucz do uczestnictwa w życiu narodu. Silne wsparcie edukacji językowej dla imigrantów służy dwóm celom: przyspiesza ich integrację w społeczeństwie oraz wzmacnia pozycję języka islandzkiego”<sup>24</sup>. Znajomość języka islandzkiego uchodzi zatem za najważniejszy czynnik przesądzający o możliwościach adaptacyjnych czy integracyjnych imigrantów. Tymczasem zdecydowana większość zamieszkałych w Islandii Polaków nie zna języka islandzkiego nawet w stopniu podstawowym. Z sondażu przeprowadzonego w początkach 2012 r. przez związek zawodowy *Efling* wynika, iż prawie 90% mieszkających w Islandii imigrantów z Polski nie mówi po islandzku. W ankiecie wzięło udział 264 Polaków, z których aż 230 nie posiadało umiejętności porozumiewania się w języku islandzkim. Wynika z tego, iż przeciętnie tylko 1 na 8 Polaków, którzy wzięli udział w ankiecie posługiwał się islandzkim w stopniu komunikatywnym<sup>25</sup>.

Niemal powszechny brak znajomości języka islandzkiego, a w przypadku znacz-

<sup>21</sup> U.D. Skaptadóttir, *Kontekst migracji...*, s. 19.

<sup>22</sup> R. Furlong, *Iceland faces immigrant exodus*, BBC NEWS, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/7680087.stm>, odczyt z dnia 19.09.2012.

<sup>23</sup> U.D. Skaptadóttir, *Kontekst migracji...*, s. 24.

<sup>24</sup> *Government Policy on the Integration of Immigrants*, Ministry of Social Affairs, styczeń 2007, s. 6.

<sup>25</sup> R. Fontaine, *90% of Poles in Iceland do not speak Icelandic*, „The Reykjavik Grapevine”, <http://www.grapevine.is/Home/ReadArticle/Ninety-Percent-Of-Poles-In-Iceland-Do-Not-Speak-Icelandic>, odczyt z dn. 19.09.2012 oraz artykuł *Co piszą o Polakach...*, Informacje.is, <http://www.informacje.is/pl/wiadomosci/z-kraju/item/6389-co-pisza-o-polakach>, odczyt z dn. 19.09.2012.

nej części osiadłych na wyspie Polaków również angielskiego rodzi poważne problemy w procesie adaptacji, zarówno w sferze życia zawodowego, jak i prywatnego. Jest to szczególnie łatwo dostrzegalne zwłaszcza w niewielkich, nadmorskich osadach. Pomimo iż miejscowości te są zazwyczaj małe, to zauważalna jest tu silna polaryzacja i dystans pomiędzy imigrantami, a ludnością miejscową. Głównym powodem tego podziału jest bariera językowa, która znacznie ogranicza komunikację i wzajemne interakcje pomiędzy Islandczykami i Polakami. Jak podkreśla jeden z mieszkańców Fiordów Zachodnich: „obcokrajowcy trzymają się ze sobą, a my [Islandczycy – R. R.] ze sobą”<sup>26</sup>. W związku z tym cudzoziemcy, którzy nie władają językiem islandzkim z reguły nie włączają się w życie wspólnot lokalnych i są bardziej narażeni na izolację i wykluczenie społeczne.

Wielu Polaków w Islandii nie podejmuje się trudu nauki języka islandzkiego. Bardzo często wynika to z przeświadczenia, iż ich pobyt na wyspie nie będzie trwał długo. Wielu Polaków przybywa bowiem do Islandii na krótko, z wizją przepracowania określonego czasu i powrotu do domu. Nierzadko przedłużają oni jednak swój pobyt, a niekiedy nawet sprowadzają rodziny i kupują na wyspie domy. Część z osiadłych na wyspie imigrantów z Polski z czasem rozpoczyna naukę islandzkiego, widząc w tym szansę na uzyskanie lepszej pracy i podniesienie swojego statusu społecznego. Niektórzy jednak, mimo iż zamieszkują w Islandii od dawna, nie planują nauki języka, a w kontaktach z pracodawcą, organami państwa lub miejscową ludnością posługują się krewnymi lub znajomymi, którzy opanowali język islandzki. Z reguły Polacy nie wykazują chęci do nauki islandzkiego z następujących powodów<sup>27</sup>:

- a) uważają, iż nie są w stanie nauczyć się islandzkiego, ze względu na wiek lub ogólne problemy z przyswajaniem języków obcych;
- b) nie mają wystarczającej ilości czasu wolnego, gdyż przyjechali do Islandii z zamiarem odłożenia jak największej ilości pieniędzy (przez to często podejmują pracę w zwiększonym wymiarze czasu pracy);
- c) nie są zadowoleni z jakości nauczania i uważają, że jest to strata czasu;
- d) nie sądzą, iż jest to użyteczne, gdyż nie są pewni, czy pozostaną w Islandii.

Islandczycy, jako naród szczególnie wyczulony na punkcie troski o język oraz tożsamość narodową, niezwykle negatywnie odbierają wykazywaną przez Polaków niechęć do nauki ich rodzimej mowy. Traktują to jako wyraz braku zrozumienia dla ich dziedzictwa kulturowego oraz przejaw niechęci do integracji ze społeczeństwem islandzkim. Jednak nierzadko sami Islandczycy nie wykazują większego zrozumienia dla imigrantów starających się posługiwać w życiu codziennym językiem islandzkim.

<sup>26</sup> O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania...*, s. 199.

<sup>27</sup> M. Zielińska, *Sociology of education and learning in adulthood. Adult education of Polish migrants in the Reykjavik capital area*, s. 5–6. Artykuł dostępny na stronie Uniwersytetu Islandzkiego: <http://vefsetur.hi.is/phdsoced/groups>, odczyt z dn. 3.10.2012.

Jak podkreśla Helga Olafs, „Islandczycy są niecierpliwi w stosunku do osób, które nie mówią płynnie w ich języku”<sup>28</sup>. Z jednej strony jest to efekt swoistego pragmatyzmu w komunikacji z cudzoziemcami – jak zauważył jeden z islandzkich pracodawców zatrudniających imigrantów z Polski: „Wielu Polaków mieszka tu [tj. w Islandii – R. R.] już długo i wciąż mówią tylko po angielsku [...]. Być może nie mają możliwości nauki islandzkiego, a my nie mamy cierpliwości, aby rozmawiać z nimi po islandzku. Po angielsku jest dużo szybciej”<sup>29</sup>. Z drugiej strony jednak część rodzimych mieszkańców wyspy odbiera posługiwanie się językiem islandzkim przez imigrantów jako zagrożenie dla czystości rodzimej mowy. Dlatego też zdarzają się przypadki, kiedy to Islandczycy, po usłyszeniu w rozmowie prowadzonej po islandzku błędu gramatycznego lub niewłaściwego akcentu i zorientowaniu się w ten sposób, iż nie prowadzą konwersacji z rdzennym Islandczykiem, automatycznie zmieniają język na angielski<sup>30</sup>. Taka postawa nie ułatwia imigrantom nauki języka islandzkiego oraz praktykowania posługiwania się nim w miejscach publicznych. Część zamieszkałych na wyspie Polaków wskazuje, iż jest to przejaw głębszego problemu istniejącego w społeczeństwie islandzkim, a wiążącego się z przeświadczeniem o jego ekskluzywności, unikatowości i wyjątkowości. Dla części przedstawicieli polskiej diaspory w Islandii – jak ujmuje to Małgorzata Budyta-Budzyńska – problem we „wchodzeniu” Polaków w społeczeństwo islandzkie tkwi „w skrywanym, ale istniejącym rasizmie, wybujałej dumie wypiarzy graniczącej z arogancją, egalitaryzmie, który odnosi się tylko do swoich, w stosunku do obcych, który cechuje «wywyższanie się», otwartości, ale tylko do pewnego stopnia, w rzeczywistości sporym dystansie wobec imigrantów”<sup>31</sup>.

Większość osiedlonych na wyspie Polaków przybyła na Islandię do pracy. Nawet jednak osoby, które dotarły na wyspę z pobudek poznawczo-kulturowych (zainteresowanie kulturą Islandii; jej specyfiką geologiczno-przyrodniczą; studia lub nauka języka itd.), bądź osobistych (przyjazd do rodziny, bliskich, bądź znajomych itd.), ze względu na wysokie koszty utrzymania, z reguły podejmują na wyspie zatrudnienie. Przed wybuchem kryzysu gospodarczego o atrakcyjności Islandii, jako relatywnie nowego w polskich realiach kierunku emigracji, przesądzała przede wszystkim łatwość znalezienia na wyspie pracy oraz wysokość oferowanych zarobków. Islandzcy pracodawcy nie stawiali przy tym zbyt wygórowanych wymagań w stosunku do napływających z Polski pracowników. W czasach dobrej koniunktury gospodarczej często nie wymagali oni doświadczenia zawodowego czy nawet komunikatywnej znajomości

<sup>28</sup> H. Olafs, *Polscy imigranci...*, s. 168.

<sup>29</sup> Cyt. za: A. Sigurgeirsdóttir, *Polscy robotnicy budowlani w Reykjavíku*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 162.

<sup>30</sup> Wywiad przeprowadzony z Moniką Kowalewską w Reykjavíku w dniu 7.02.2012 r. oraz wywiad przeprowadzony z Irkiem Klonowskim w Reykjavíku w dniu 4.02.2012 r. (w zbiorach autora).

<sup>31</sup> M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie...*, s. 155.

języka angielskiego (o islandzkim już nie wspominając). Jako że Polacy zatrudniani byli z reguły przy wykonywaniu prac prostych, nie wymagających szczególnych umiejętności czy predyspozycji, to zazwyczaj islandzcy pracodawcy nie przywiązywali również szczególnego znaczenia do wykształcenia, bądź posiadanego profilu zawodowego.

Zazwyczaj Polacy zdobywali w Islandii pracę dzięki pomocy rodziny, znajomych lub przyjaciół, którzy wcześniej dotarli na wyspę i podjęli tam pracę. Taki model poszukiwania zatrudnienia oparty na sieciach społecznych doskonale wpisuje się w model funkcjonowania islandzkiego rynku pracy. W niewielkim społeczeństwie islandzkim znajomości czy referencje odgrywają bowiem istotną rolę w procesie pozyskiwania nowych pracowników, czy aplikowania o pracę. W społecznej recepcji ten swoisty nepotyzm nie jest postrzegany jednak pejoratywnie, lecz traktuje się go jako sposób na zwiększenie szans zatrudnienia właściwej osoby, poprzez uzyskanie o niej wiarygodnej opinii. Dużo rzadziej Polacy poszukując pracy w Islandii korzystali z agencji pośrednictwa pracy, bądź targów pracy.

Obecnie, poza pewnymi wyjątkami, pozycja społeczna i zawodowa większości przedstawicieli islandzkiej Polonii nie jest wysoka. Polacy na ogół są w Islandii postrzegani głównie w charakterze pracowników, najczęściej niewykwalifikowanych<sup>32</sup>. Jako przybywająca do Islandii siła robocza, podejmowali oni z reguły pracę w sektorach gospodarki gorzej płatnych i cieszących się mniejszym poważaniem społecznym. Wśród najczęściej wykonywanych przez nich prac można wymienić: pracę w zakładach przetwórstwa rybnego lub mięsnego; pracę w sektorze budownictwa; pracę jako personel pomocniczy w hotelach, gastronomii, szpitalach; pracę w handlu (praca w sklepie, bądź hurtowni jako kasjer, sprzedawca, magazynier itd.), pracę w rolnictwie (na farmach, bądź przy wypasie owiec); pracę w usługach (malowanie, stolarka, hydraulika itd.) oraz sprzątanie. Przed załamaniem się islandzkiego rynku budowlanego chętnie sprowadzano z Polski również wykwalifikowanych pracowników budowlanych (operatorów ciężkiego sprzętu, kierowców, murarzy, spawaczy, hydraulików itd.). Znacznie rzadziej pracę na wyspie znajdowały natomiast osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych, tacy jak stomatolodzy czy informatycy.

Znaczna część osób przyjeżdżających do pracy w Islandii na ogół – przynajmniej początkowo – podejmowała tam zatrudnienie w zawodach, których nigdy wcześniej nie wykonywała. Przypadki, kiedy to polscy imigranci od razu po przyjeździe otrzymywali pracę zgodną z ich wykształceniem i dotychczasowym przebiegiem kariery zawodowej stanowiły raczej rzadkość (byli to głównie muzycy, pedagodzy, pielęgniarki, manikiurzystki, wykwalifikowani pracownicy budowlani).

<sup>32</sup> *Raport o sytuacji Polonii...*, s. 123.

Pomimo wykonywania zazwyczaj mało prestiżowych zajęć i towarzyszącej temu niekiedy degradacji zawodowej, większość zatrudnionych w Islandii Polaków jest zadowolona z warunków pracy jakie oferuje ten kraj. Przede wszystkim podkreślić należy, iż w islandzkiej rzeczywistości kulturowej praca fizyczna, którą często wykonują zamieszkali tam Polacy, nie stygmatyzuje, nie jest powodem upokorzenia, ani przejawem nieudolności życiowej.

Na ogół Polacy wysoko cenią sobie pracę w Islandii z trzech powodów: ze względu na możliwości zarobkowe, zabezpieczenie socjalne oraz kulturę pracy.

W Islandii wysokość wynagrodzenia jest określona w drodze porozumień zawartych pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcami. Porozumienia tego typu odnoszą się do 90% islandzkiego rynku pracy. Płace poniżej określonego w porozumieniu minimum są niezgodne z prawem. Wysokość uposażenia jest ponadto uzależniona od posiadanego wykształcenia oraz doświadczenia zawodowego. W 2008 r. minimalne wynagrodzenie dla pracownika w wieku 22 lat kształtowało się następująco w zależności od rodzaju wykonywanej pracy<sup>33</sup>:

- a) sprzątanie – 140 905 kr. (ok. 5404,83 zł);
- b) przemysł rybny – 145 814 kr. (ok. 5593,13 zł);
- c) prace budowlane – 147 500 kr. (ok. 5657,80 zł);
- d) sterowanie maszyn – 154 500 kr. (ok. 5926,31 zł).

Dodatkowo pracownikom przysługują różnorodne dodatki, w tym dodatek urlopowy (w 2008 r. 24 300 kr.) czy tzw. dodatek grudniowy (44 100 kr.).

Jednocześnie pracownicy wykwalifikowani osiągalni znacznie wyższe wynagrodzenia. I tak na przykład:

- a) wynagrodzenie ślusarzy/murarzy/malarzy/hydraulików po egzaminie czeladniczym wynosiło 207 555 kr. (ok. 7961,39 zł);
- b) wynagrodzenie pracowników branży elektrycznej po egzaminie czeladniczym wynosiło 210 474 kr (ok. 8073,36 zł)<sup>34</sup>.

Podane powyżej kwoty określały minimalne wynagrodzenie, jakie przysługiwało za wykonywanie określonej pracy. W rzeczywistości stawki rynkowe nierzadko były większe – np. w maju 2008 r.<sup>35</sup> wynagrodzenie robotnika niewykwalifikowanego

<sup>33</sup> Wysokość w złotych obliczona przy średnioważonym kursie islandzkiej korony ze stycznia 2008 r. na poziomie 100 kr. = 3,8358 zł.

<sup>34</sup> *Prawa i warunki pracy cudzoziemców pracujących na islandzkim rynku pracy. Wyciąg z umowy zbiorowej, Wydane w czerwcu 2008 r, ważne do 1 lutego 2008 r.*, s. 4–6. Dostępne na: [http://asa.is/images/stories/frettatengdar\\_myndir\\_2008/kjarasamn\\_polsk\\_isl\\_2008\\_hq1.pdf](http://asa.is/images/stories/frettatengdar_myndir_2008/kjarasamn_polsk_isl_2008_hq1.pdf)

<sup>35</sup> *Warunki życia i pracy w krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Islandia*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, s. 12–13. Dostępne na stronie: [http://www.eures.praca.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=44&Itemid=102](http://www.eures.praca.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=44&Itemid=102), odczyt z dn. 15.09.2012.

kształtowało się na poziomie 1557 euro (ok. 5304 zł), handlowca – 2644 euro (ok. 9000 zł), pielęgniarki – 2954 euro (ok. 10 063 zł), inżyniera – 4316 euro (ok. 14 704 zł<sup>36</sup>). Pamiętać należy jednak przy tym, iż wysokim dochodom towarzyszą w Islandii wysokie koszty utrzymania – jedno z najwyższych w Europie.

Wysokość możliwych do osiągnięcia w Islandii zarobków przez wiele lat przyciągała na wyspę imigrantów z Polski. Sytuacja zmieniła się nieco w efekcie wybuchu w Islandii w 2008 r. kryzysu ekonomicznego. Wciąż jednak Polakom z finansowego punktu widzenia w wielu przypadkach opłaca się pracować i mieszkać w Islandii, mimo, iż często podejmują oni tam zatrudnienie za płacę minimalną, niekiedy na warunkach dużo gorszych niż Islandczycy. Wystarcza to jednak na spokojne utrzymanie się w Islandii, a nierzadko pozwala również na gromadzenie oszczędności.

Mimo, iż znaczna część osiadłych w Islandii Polaków ma na wyspie ograniczone możliwości aktywności zawodowej, to kolejnym elementem równoważącym tą niedogodność jest funkcjonujący w Islandii system zabezpieczenia socjalnego. W Islandii można ubiegać się m.in. o zasiłek rodzinny, mieszkaniowy oraz zasiłek dla bezrobotnych. Zasiłki rodzinne na dzieci są obliczane i wypłacane w zależności od dochodu oraz majątku zadeklarowanego za poprzedni rok kalendarzowy. Kwota roczna zasiłku zależy do wieku dziecka oraz tego czy jego rodzice są małżonkami, osobami wspólnie zamieszkałymi lub osobami samotnie wychowującymi dziecko. W przypadku kiedy dochód brutto przekracza określoną kwotę, wielkość zasiłku jest zmniejszana według określonych zasad. W Islandii zasiłek rodziny jest wypłacany na dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia. Dotyczy to również dzieci, które nie przebywają na terenie Islandii<sup>37</sup>. Na wyspie można ubiegać się również o zwrot części kosztów opłaty za czynsz, czyli o tzw. zasiłek mieszkaniowy. Z punktu widzenia rynku pracy szczególne znaczenie ma jednak zasiłek dla bezrobotnych. Minimalny okres pracy, który uprawnia w Islandii do nabycia zasiłku to 10 tygodni płatnej pracy przynajmniej na ćwierć etatu, w okresie ostatnich 12 miesięcy (prawo do częściowego zasiłku). Maksymalny czas otrzymywania zasiłku wynosi na terenie Islandii 4 lata<sup>38</sup>, a jego wysokość w pełnym wymiarze nie jest znacząco niższa niż minimalne wynagrodzenie za pracę, które z reguły otrzymują imigranci. Dodatkowo osobom bezrobotnym w Islandii często przysługują różnego rodzaju ulgi i dodatki, takie jak bezpłatne przejazdy autobusowe czy karnety na basen itd. Niestety w takich warunkach część bezrobotnych Polaków zamieszkałych w Islandii może być skłonna do obierania strategii pobierania zasiłków

<sup>36</sup> Wysokość w złotych obliczona przy średnioważonym kursie euro z maja 2008 r. na poziomie 1 euro = 3,4069 zł.

<sup>37</sup> *Praktyczny przewodnik dla obywateli polskich przyjeżdżających do pracy na terytorium Islandii*, Konsulat Generalny RP w Reykjavíku, Reykjavík 2011, s. 15.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 16.



i poszukiwania darmowych źródeł pomocy zamiast przyjmować strategię podejmowania pracy za kwotę niewiele przewyższającą zasiłek<sup>39</sup>.

O atrakcyjności Islandii jako miejsca pracy przesądza również islandzka kultura pracy. Z reguły polscy imigranci cenią sobie panujące na wyspie stosunki pracy, które charakteryzują takie elementy, jak: przyjazna atmosfera w pracy, wzajemna życzliwość, komfort pracy, poszanowanie dla pracownika, przestrzeganie prawa pracy itd. Polaków uderza na wyspie przede wszystkim brak dystansu pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Jak deklaruje jeden z polskich imigrantów: „Tu jest zupełnie inaczej, nawet jak ktoś jest twoim przełożonym, to i tak nie traktuje cię jak podwładnego. Jak wejdiesz gdziekolwiek i zobaczysz rozmawiających ze sobą pracowników, to nie rozpoznasz, czy to pracownik, czy pracodawca”<sup>40</sup>. Inna Polka pracująca w Islandii tak opisuje swoje relacje z przełożonym: „On Cię wysłucha, i nie ma jakiegoś traktowania drugiego człowieka jak śmiecia [...]. I doceniam przede wszystkim, to jest następny plus tutaj. Tyle razy tu usłyszałam miłe słowo od mojego szefa, chciałabym chociaż raz w życiu w Polsce usłyszeć od kogoś”<sup>41</sup>. Generalnie większość Polaków spotkała się z życzliwym podejściem ze strony islandzkich pracodawców. Nierzadko przełożeni wykazują zaangażowanie w prywatne życie polskich pracowników oraz okazują im szeroki zakres wsparcia. Dodatkowo islandzką kulturę pracy wyróżnia przyjazna atmosfera w pracy oraz niski poziom stresu, graniczący niekiedy ze swoistą beztroską. Jak relacjonuje inny polski imigrant, w porównaniu z Polską w Islandii pracuje się: „Sto procent lepiej. Tempo jest wolniejsze, bezstresowo, nie ma czegoś takiego, żeby się ktoś na coś denerwował itd. Masz coś zrobić, zrób to, nie w godzinę, to dłużej [...]”<sup>42</sup>. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Islandczycy traktują pracę jako ważny element życia społecznego, a nie tylko zajęcie służące zarabianiu pieniędzy.

Przypadki nieuczciwości islandzkich pracodawców czy też ich niewłaściwego podejścia w stosunku do polskich imigrantów z reguły należą do rzadkości i dotyczą przede wszystkim kwestii finansowych (błędne naliczanie wynagrodzenia za nadgodziny czy nie odprowadzanie składek ubezpieczeniowych lub emerytalnych). Znacznie częściej Polacy spotykają się na wyspie z brakiem szacunku ze strony innych Polaków; z ich zawiścią, zazdrością i złośliwością<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Ł. Krzyżowski, *Zobowiązania rodzinne i dynamika wykluczenia w transnarodowej przestrzeni społecznej. Polacy w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2012, z. 1, s. 139.

<sup>40</sup> Cyt. za: D. Gutowski, P. Maranowski, *Praca i kultura pracy oczami Polaków na Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 85.

<sup>41</sup> Cyt. za: M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie...*, s. 142.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> D. Gutowski, P. Maranowski, *Praca i kultura pracy...*, s. 88.

W ostatnich latach praca polskich imigrantów osiadłych na wyspie miała istotne znaczenie dla gospodarki Islandii i przyczyniła się do szybkiego rozwoju ekonomicznego kraju. Podkreślał to, być może nieco przesadnie, Prezydent Islandii Olafur Ragnar Grimsson, który mówił: „Polacy zajmują ważne miejsce w islandzkim społeczeństwie. Jesteśmy wdzięczni za tę obecność, choć Polacy nie tylko wtapiają się w naród islandzki, ale także tworzą własne lokalne wspólnoty. W najróżniejszych zakątkach Islandii widziałem polskich nauczycieli muzyki, dyrygentów i przedstawicieli innych zawodów odgrywających ważne miejsce w swoich miasteczkach czy wsiach. Trzeba pamiętać o ważnym wkładzie w islandzką gospodarkę Polaków pracujących w każdy zakątku wyspy. Polacy są bardzo aktywni w kulturze, nauce, przemyśle czy biznesie”<sup>44</sup>. Chociaż Polacy z reguły nie zajmują w Islandii eksponowanych stanowisk, cieszących się estymą oraz wymagających dużej wiedzy i doświadczenia, to faktem jest jednak, iż bez zaangażowania imigrantów z Polski działalność wielu islandzkich zakładów pracy, a nawet całych sektorów gospodarki byłaby poważnie utrudniona. Jest to szczególnie widoczne zwłaszcza w odniesieniu do branży przetwórstwa rybnego i zakładów usytuowanych w niewielkich osadach, rozrzuconych na wybrzeżach wyspy. Przykładem może być położona we Fiordach Zachodnich miejscowość Flateyri oraz funkcjonująca tam przetwórnia rybna. W 2008 r. zatrudniała ona 36 pracowników z czego tylko 3 było rodowitymi Islandczykami. Większość z zatrudnionych w fabryce imigrantów wywodziła się z Polski i jak twierdziła jej właścicielka – pani Vigdis Erlingsdottir – bez nich działanie zakładu byłoby niemożliwe. W jej oczach Polacy stanowili również podstawę funkcjonowania całego miasteczka (liczącego 200 osób, z czego ponad setka była cudzoziemcami)<sup>45</sup>.

Niektórym reprezentantom islandzkiej Polonii udało się osiągnąć lepszą pozycję zawodową na islandzkim rynku pracy. Zazwyczaj są to osoby, które dłużej mieszkają na wyspie i którym przede wszystkim udało się opanować umiejętność płynnego posługiwania się językiem islandzkim. Nierzadko podejmują one zatrudnienie w swych wyuczonych zawodach, bądź też rozpoczynają na wyspie dalszą edukację w celu przekwalifikowania się i dostosowania do wymogów lokalnego rynku pracy. Wielu polskich imigrantów znających dobrze islandzki pracuje w administracji publicznej, służbie zdrowia, edukacji, bądź sektorze prywatnym, gdzie niejednokrotnie powierza im się stanowiska kierownicze. Częstość osób takie są zatrudniane jako tłumacze, bądź nauczyciele języka islandzkiego.

Generalnie jednym z najważniejszych czynników znacząco rozszerzających możliwości aktywności zawodowej islandzkiej Polonii jest znajomość języka islandzkiego. Najczęściej jest to element przesądzający o losach zawodowych Polaków osia-

<sup>44</sup> <http://www.islandia.org.pl/artykuly/2006/grimsson-wywiad.html>, odczyt z dn. 19.10.2012.

<sup>45</sup> R. Furlong, *Iceland faces immigrant...*

dłych na wyspie. Jak uskarżała się jedna z polskich imigrantek, która od ponad dziesięciu lat mieszkała w Islandii: „To jest bardzo trudne, gdy masz wyższe wykształcenie, a pracujesz w rybołówstwie tylko dlatego, że nie znasz języka”<sup>46</sup>. Rola znajomości języka islandzkiego w determinowaniu miejsca na islandzkim rynku pracy ujawniła się zwłaszcza po wybuchu kryzysu gospodarczego, kiedy to popyt na pracowników uległ istotnemu zmniejszeniu.

W celu zwiększenia szans zawodowych imigrantów oraz stworzenia im lepszych możliwości integracji społecznej islandzkie władze organizują i dofinansowują różnego rodzaju kursy językowe i zawodowe. Zgodnie z zapisami Rządowej polityki w sprawie integracji imigrantów, podstawowym celem władz Islandii w sferze edukacji jest zapewnienie wszystkim osobom dostępu do nauki języka islandzkiego, którego znajomość jest niezbędna do zaspokojenia potrzeb każdego człowieka. Obok samej nauki języka system edukacji dla imigrantów obejmuje również: wiedzę o społeczeństwie islandzkim, jego wartościach, dziedzictwie kulturowym oraz prawach i obowiązkach obywateli<sup>47</sup>.

Inicjatorem organizowania kursów dla imigrantów są islandzkie władze. Na ogół kursy są subsydiowane przez państwo, a fundusze na ten cel pochodzą z budżetów różnych ministerstw. Jak dotychczas w Islandii nie powołano jednej, centralnej instytucji, która zajmowałaby się koordynacją edukacji dla imigrantów. Fundusze na ten cel są na ogół przekazywane na realizację poszczególnych projektów, obejmujących zazwyczaj pojedyncze kursy. Ich organizatorami są z reguły indywidualne osoby (nauczyciele języka islandzkiego, lub osoby zainteresowane propagowaniem wielokulturowości), organizacje pozarządowe, bądź szkoły językowe<sup>48</sup>. Początkowo uczestnictwo w kursach wiązało się z koniecznością uiszczenia przez imigrantów jedynie symbolicznej opłaty. Od 2009 r. islandzkie państwo pokrywa 50% kosztów udziału w nauce, przy czym osoby pracujące mogą ubiegać się o pokrycie dalszych 30% kosztów przez związki zawodowe. Natomiast dla osób bezrobotnych kursy językowe są bezpłatne<sup>49</sup>.

Jedną z firm oferujących naukę języka islandzkiego dla Polaków jest szkoła językowa *Retor*, zlokalizowana w położonym tuż obok Reykjavíku Kopavogur. Szkoła ta powstała jako odpowiedź na rosnące potrzeby cudzoziemców żyjących na wyspie związane z nauką języka islandzkiego. Jej założycielką jest, żyjąca od 12 lat w Islandii, polska imigrantka Aneta Magdalena Matuszewska (z wykształcenia techniki technologii żywienia oraz wykwalifikowany pracownik przedszkola), która od ponad 7 lat naucza języka islandzkiego. Szkoła ma w swojej ofercie naukę języka islandzkiego

<sup>46</sup> Cyt. za: O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania...*, s. 203.

<sup>47</sup> *Government Policy...*, s. 8.

<sup>48</sup> H. Olafsdottir, *Integracja a edukacja dla dorosłych imigrantów w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 181–182.

<sup>49</sup> *ECRI Report on Iceland...*, s. 20.

dla Polaków (poziom od 1 do 5) i Litwinów (poziom 1 i 2), a także naukę języka angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Oprócz wspomnianych wcześniej kursów językowych prowadzi ona również szkolenia z takich tematów, jak: *asertywność, jak założyć firmę na Islandii?, czy też jak się uczyć?* Dzięki współpracy z Urzędem Pracy osoby bezrobotne mogą ubiegać się o całościowe, bądź częściowe dofinansowanie uczestnictwa w zajęciach<sup>50</sup>. Szerokie spektrum szkoleń i doradztwa dla polskich imigrantów oferuje również Ośrodek Szkolenia Zawodowego na Sudurnesjum (MSS), którego siedziba znajduje się w położonym niedaleko Reykjavíku Reykjanesbaer. W ofercie MSS znajduje się doradztwo zawodowe (m.in. udzielanie informacji o dostępnych szkoleniach i wolnych miejscach pracy; pomoc w podjęciu decyzji o wyborze kursu dokształcającego i pracy; pomoc w ocenie zainteresowań, uzdolnień i zdefiniowaniu silnych stron; pomoc w przygotowaniu CV oraz listu motywacyjnego) oraz liczne kursy językowe i zawodowe (m.in. kurs języka islandzkiego oraz angielskiego, kurs komputerowy, kosmetyczny, przedłużania paznokci, kucharski, masażu, starszego sternika motorowego, warsztaty projektowania graficznego, tworzenia dźwięku, warsztaty rzemieślnicze, kurs dla księgowych i wiele innych). Na uczestnictwo w części wymienionych wyżej zajęć można ubiegać się o dofinansowanie. Organizacją oferty edukacyjnej skierowanej do Polaków zajmuje się w MSS Eva Agata Alexdottir, Polka od wielu lat zamieszkała w Islandii<sup>51</sup>.

Pomimo udogodnień w dostępie do nauki języka islandzkiego oraz podnoszenia swoich kompetencji zawodowych, relatywnie niewielu Polaków mieszkających w Islandii dobrowolnie decyduje się na rozpoczęcie nauki islandzkiego, bądź podjęcie kursów dokształcających. Jak informuje Konsulat Generalny RP w Reykjavíku, większość Polaków przebywających w Islandii „nie jest zainteresowana podejmowaniem nauki języka islandzkiego nawet w sytuacji, gdy koszty kursu są dofinansowywane przez związki zawodowe czy gminy, co nie sprzyja ich integrowaniu się ze społeczeństwem islandzkim”<sup>52</sup>. Jednocześnie, zwłaszcza islandzcy badacze, zwracają uwagę, iż organizacja systemu edukacji dla imigrantów w Islandii wciąż posiada pewne braki. Dotyczy to zwłaszcza małej dostępności kursów językowych na obszarach wiejskich; braku wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego oraz efektywnej metodologii nauczania; braku materiałów edukacyjnych oraz ograniczonych środków finansowych przeznaczanych na ten cel<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> <http://www.retor.is/retor/index.php?lang=pl>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>51</sup> Wywiad z Evą Agatą Alexdottir przeprowadzony w Reykjanesbaer w dniu 7.02.2012 r. (w zbiorach autora) oraz strona internetowa: <http://www.mss.is/polska/>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>52</sup> *Raport o sytuacji Polonii...*, s. 122.

<sup>53</sup> Zob. H. Olafsdottir, *Integracja a edukacja...*, s. 182 oraz U.D. Skaptadottir, *Kontekst imigracji...*, s. 25.

Wobec ograniczonych możliwości aktywności zawodowej oraz ujawniającego się wśród znacznej części członków islandzkiej zbiorowości polonijnej braku zainteresowania nauką języka islandzkiego, na uwagę zasługuje fakt, iż to kobiety częściej niż mężczyźni podejmują próbę zmiany swej sytuacji życiowej i dokonania awansu społecznego poprzez podjęcie nauki w islandzkich szkołach lub na islandzkich uniwersytetach, bądź poprzez doprowadzenie do uznania w Islandii ich wykształcenia zdobytego w Polsce. Dla przykładu w 2005 r. sześć Polek rozpoczęło naukę języka islandzkiego na Uniwersytecie Islandzkim w celu podniesienia swych kwalifikacji i kompetencji społecznych oraz zawodowych. Na liście studentów tego kierunku nie znalazł się natomiast żaden mężczyzna pochodzący z Polski. Równocześnie – jak pokazują badania antropologów – imigrantki z Polski, podobnie jak bywa to w przypadku innych nacji, wykazują większą aktywność społeczną i polityczną, chętniej angażują się w różnorodne projekty wolontariackie oraz częściej podejmują próby poprawienia sytuacji życiowej cudzoziemców żyjących w Islandii<sup>54</sup>.

Islandia pod względem cech geograficzno-przyrodniczych, uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz oferowanego standardu życia posiada swoistości znacząco odbiegające od tych znanych czy występujących w Polsce. Dla wielu imigrantów z Polski elementy te wyznaczają z jednej strony bariery w procesie adaptacji i integracji ze społeczeństwem islandzkim; z drugiej jednak często przesadzają również o atrakcyjności Islandii jako miejsca osiedlenia się. W przypadku większości przedstawicieli islandzkiej zbiorowości polonijnej utrudnienia w przystosowaniu się do warunków islandzkich wiążą się przede wszystkim z rzeczywistością przyrodniczą wyspy (surowy krajobraz, relatywnie zimny klimat, brak światła słonecznego zimą i jego nadmiar latem itd.) oraz uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi (specyficzny islandzki lokalizm wpisany w wyspiarską rzeczywistość, swoista megalomania i poczucie ekskluzywnej wyjątkowości narodu islandzkiego, fetyszizm języka islandzkiego itd.). Jednocześnie wiele elementów życia społeczno-kulturowego Islandii (takich jak np. stosunki w pracy czy brak biurokracji) są z reguły wysoko oceniane przez Polaków i w połączeniu z możliwościami zarobkowymi oraz oferowanym standardem życia często decydują o tym, iż Islandia w recepcji polskich imigrantów jest postrzegana jako stosunkowo dobre miejsce do osiedlenia się. Islandczycy, jak większość małych narodów (zwłaszcza tych, które przez szereg dziesięcioleci znajdowały się pod obcym panowaniem), są szczególnie wyczuleni na punkcie swojej tożsamości narodowej oraz dziedzictwa przeszłości. Współcześnie najbardziej widocznym tego wyrazem jest niekiedy przesadna troska o zachowanie czystości językowej. W islandz-

<sup>54</sup> U. Skaptadottir, A. Wojtyńska, *Gender Migration from Poland to Iceland: Women's Experiences*, [w:] *New Subjectivities: Negotiating Citizenship in the Context of Migration and Diversity*, red. D. Gołańska, A.M. Różalska, Łódź 2008, s. 89.

kiej rzeczywistości kulturowej znajomość języka islandzkiego w zasadzie przesądza o potencjale integracyjnym imigrantów, zarówno w sferze życia prywatnego, jak i zawodowego. Wobec tego przynajmniej komunikatywne posługiwanie się językiem islandzkim znacząco zwiększa możliwości uczestnictwa w życiu społecznym oraz podnosi szanse na rynku pracy. Tymczasem większość żyjących w Islandii Polaków nie zna islandzkiego, a w wielu przypadkach nie przejawia ochoty jego nauki, nawet w sytuacji, kiedy nauka taka jest subsydiowana przez państwo czy związki zawodowe. Naraża to wielu polskich imigrantów na groźbę swoistego wykluczenia społecznego oraz poważnie obniża ich potencjał na rynku pracy. Ujawniana przez wielu żyjących na wyspie Polaków niechęć do przyswojenia sobie języka islandzkiego wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie Islandczyków. Należy jednak zauważyć również, iż funkcjonujący w Islandii system nauki dla imigrantów jest nie do końca efektywny, a niekiedy sami Islandczycy prezentują postawę mało wyrozumiałą wobec cudzoziemców próbujących posługiwać się ich językiem. Dla większości imigrantów z Polski (za wyjątkiem osób wykonujących wyspecjalizowane zawody, takich jak: muzycy, pielęgniarki, czy inżynierowie) Islandia – przynajmniej początkowo – oferuje ograniczone możliwości aktywności zawodowej. Na wyspie Polacy najczęściej wykonują mało prestiżowe i nisko płatne prace, nierzadko o charakterze fizycznym, które współcześnie kojarzone są w wielu państwach Europy Zachodniej czy Północnej właśnie z pracą imigrancką. Prowadzi to niekiedy do degradacji zawodowej. Większość żyjących na wyspie Polaków jest jednak zadowolona z warunków jakie stwarza islandzki rynek pracy. Przesądzają o tym przede wszystkim relatywnie dobre zarobki, poczucie bezpieczeństwa osobistego i socjalnego oraz komfort i odpowiednie stosunki w pracy.

Dariusz Matelski

## Wkład mniejszości niemieckiej w Polsce w stosunki polsko-niemieckie (1991–2011)

Nacjonalistyczna polityka Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prowadzona w latach 1945–1989 wobec mniejszości niemieckiej (a także innych mniejszości narodowych) zmierzała do powstania państwa narodu polskiego<sup>1</sup>. Również hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w latach 1939–1944 stały się pierwszym etapem tragedii Niemców zasiedziały od średniowiecza na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, kiedy na te tereny przybyli ich przodkowie jako osadnicy i zdobywcy. Nazistowska Rzesza uczyniła z nich instrument w realizacji nowej – niemieckiej Europy. Kolejnym etapem okazała się ewakuacja przed nadciągającą od wschodu Armią Czerwoną. Jednak trzeci etap – wypędzeń i wysiedleń po 1945 r. – okazał się nie mniej bolesny, a niekiedy i tragiczny. Łącznie w latach 1945–1950 opuściło Polskę nie mniej niż 3 190 900 Niemców<sup>2</sup>. Od tego czasu władze PRL przyznawały się do istnienia zaledwie kilkudziesięciotysięcznej diaspory Niemców<sup>3</sup> (od początku lat sześćdziesiątych aż do upadku PRL władze twierdziły, iż w Polsce zamieszkiwało zaledwie 3–5 tys. Niemców)<sup>4</sup>, czemu przeczyły liczby wyjeżdżających w ramach akcji

---

<sup>1</sup> Władze PRL w 1987 r. w sprawozdaniu z wykonania Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych uznały nawet, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem jednolitym narodowościowo. Ogólna liczba przedstawicieli mniejszości narodowych stanowi niewiele ponad 1% ogółu ludności”. A. Michalska, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1992, t. I, z. 1, s. 63–86.

<sup>2</sup> Zob. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; H. Szerbiński, *Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1980. Sytuacja ekonomiczna, prawna i polityczna*, Warszawa–Toruń 2003.

<sup>3</sup> Według władz państwowych w dniu 31 marca 1952 r. mieszkało w Polsce ok. 100 tys. Niemców, z tego 68,5 tys. na ziemiach zachodnich i północnych (35,5 tys. było zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie). Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, zespół: KC PZPR, sygn. 237/V/75, Ludność niemiecka według stanu na dzień 31 marca 1952 r.

<sup>4</sup> A. Sakson, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2 (259), s. 4; idem, *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, „Deutsche Studien” 1992, XXIX, nr 115, s. 227.

łączenia rodzin<sup>5</sup>. Miejsce wysiedlonych i wypędzonych Niemców zajęli Polacy (ponad 1,5 mln) oraz kilkadziesiąt tysięcy Żydów ze Związku Radzieckiego (z przedwojennych kresów wschodnich Polski)<sup>6</sup>.

Władze państwowe w Polsce, wprowadzając drakońskie ustawodawstwo karne, wymierzone głównie w ugrupowania antykomunistyczne i niepodległościowe, stosowały także jego przepisy wobec ludności niemieckiej. W swym rygorze prawnym władze państwowe nie ustępowały prawodawstwu okupacyjnemu z lat 1939–1945<sup>7</sup>. Dopiero po powstaniu NRD nastąpiła zmiana statusu prawnego Niemców w Polsce. Drakońskie prawodawstwo antyniemieckie zostało zmienione ustawą z 20 lipca 1950 r. o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej<sup>8</sup>. Teraz ochrona Niemców w Polsce została zamknięta w ramach ogólnobywatelskich praw i obowiązków wynikających z ustaw regulujących postępowanie wobec wszystkich obywateli państwa. Tak więc aż do upadku PRL w 1989 r. nie została unormowana sytuacja prawna mniejszości niemieckiej<sup>9</sup>.

Po odwilży politycznej 1956 r. władze PRL pozwoliły mniejszości niemieckiej na Śląsku na założenie 14 kwietnia (zarejestrowane 4 maja) 1957 r. w Wałbrzychu Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (*Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft*), którego przewodniczącym został Richard Riedel (od 1963 r. Walter Trieber, od 1965 r. Ilse Friese, od 1971 r. Fritz Müller, od 1973 r. ponownie Ilse Friese). W latach 1976–1983 kuratorem Towarzystwa był Friedrich Petrach, a następnie przewodniczącym H. Kamler<sup>10</sup>. Posiadało ono zarządy miejskie we Wrocławiu i Wałbrzychu, a skupiało od 4 tys. w 1957 r. do jedynie 47 osób w 1988 r.<sup>11</sup> Wobec bierności towarzystwa w Wałbrzychu oraz polityki władz zmierzającej do maksymalnego ogra-

<sup>5</sup> Zob. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005; A. Sakson, *Berlin – Wurszawa. Studia o Niemcach i ich relacjach z Polakami*, Wrocław 2010.

<sup>6</sup> D. Matelski, *Hitlerowska i stalinowska polityka eksterminacji obywateli polskich w czasie II wojny światowej*, „Życie i Myśl” 1995, r. XLIII, nr 2 (426), s. 21–30 (tutaj s. 28).

<sup>7</sup> A. Jaracz, *Powojenne ustawodawstwo i orzecznictwo karne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodni”, 1992, nr 2 (263), s. 124.

<sup>8</sup> Dz.U. RP 1950, nr 29, poz. 270. Natomiast na podstawie ustawy z 8 stycznia 1951 r. o obywatelstwie polskim (Dz.U. RP 1951, nr 4, poz. 25) mogli oni zostać obywatelami polskimi narodowości niemieckiej (nową ustawę o analogicznej nazwie wprowadzono w 1962 r., jednak nie dawała ona już możliwości wskazywania pochodzenia narodowego – Dz.U. PRL 1962, nr 10, poz. 49). Zob. G. Janusz, *Status ludności niemieckiej w Polsce w latach 1944–1950. Analiza i wybór aktów normatywnych*, Lublin 2005.

<sup>9</sup> K. Pudło, *Powojenna Polska państwem jednonarodowym? „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1997 (1998), t. VI, z. 2 (11), s. 273–283.*

<sup>10</sup> B. Ociełka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1992, s. 143 i 147.

<sup>11</sup> Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 45.



niczenia języka niemieckiego w szkolnictwie, ludność niemiecka bojkotowała jego działalność.

Polityka narodowościowa władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec Niemców zakończyła się niepowodzeniem. Mimo 45 lat represji, gróźb i nacisków, spora część ludności rodzimej (dla której opcja niemiecka była świadomym wyborem, a publiczna deklaracja narodowościowa niejednokrotnie wyprzedzała znajomość języka, kultury i tradycji niemieckich, które dopiero stopniowo nabywano) oraz osób niewątpliwie posiadających niemieckie korzenie narodowe, zachowała język i kulturę narodową.

\* \* \*

Upadek PRL stał się zatem kamieniem milowym na drodze do pojednania (*Versöhnung*) polsko-niemieckiego, zapoczątkowanego w 1965 r. listem biskupów polskich zawierającym pamiętne słowa o wybaczeniu i prośbę o przebaczenie<sup>12</sup>. Wówczas rozpoczęła się dyskusja na temat losu Niemców w Polsce oraz Polaków z Związku Radzieckim po 1945 r., a przez analogię i podobieństwo losów – zaczęto dostrzegać wielką tragedię obu narodów. Było to probierzem polsko-niemieckiego dialogu o wypędzeniu. Na łamach miesięcznika „Odra” odpowiedzialny za wysiedlenia z Wrocławia Andrzej Jochenson napisał: „do tych wysiedleńców, którzy jeszcze żyją, zwracam się z prośbą o przebaczenie i przyjęcie mojej prośby jako zadośćuczynienia –jedyne, jakie jest w obecnej sytuacji możliwe”<sup>13</sup>.

Spółczesność polskie, mimo wieloletnich zabiegów komunistów, po 1989 r. wyzbyło się już w znacznym stopniu ze swej antyniemieckości, „która miała swe obiektywne uzasadnienie – jak pisał Andrzej Sakson – w odczuciach społeczeństwa, [co – D. M.] ówczesne władze starały się instrumentalizować. Miała ona m.in. wypierać ze świadomości Polaków tragiczne wspomnienia radzieckiej okupacji z lat 1939–1941, zbrodnie ukraińskie popełnione w Galicji Wschodniej i na Wołyniu czy też fakt zaistnienia nowej formy okupacji – radzieckiej po II wojnie światowej lub też niegodne przypadki kolaboracji Polaków z władzami hitlerowskimi i radzieckimi w czasie ostatniej wojny. Brak możliwości dokonania wszechstronnego rozrachunku z okupacyjną przeszłością i przeprowadzenia dyskusji nad modelem ustrojowym kształtowa-

<sup>12</sup> P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania – wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

<sup>13</sup> D. Matelski, *Los wypędzonych – Polacy i Niemcy (1939–1949)*, „Życie i Myśl” 1996, nr 2 (430), s. 94; zob. szerzej: M. Podlasek [-Ziegler], *Wypędzenie Niemców w świadomości Polaków*, [w:] *Polska–Niemcy – kompleks wypędzenia, nawiązanie dialogu*, „Polska w Europie”, zeszyt specjalny, Warszawa 1995, s. 79–97; eadem, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej – relacje świadków*, Warszawa 1995.

nym w Polsce po 1945 r. doprowadził do propagowania niezwykle jednostronnego obrazu Niemiec i Niemców. [...] Zmianym przykładem tego zjawiska były ukazywane w środkach masowego przekazu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych »prawdy« o tamtych czasach (np. wielokrotnie emitowane w telewizji takie seriale, jak «Stawka większa niż życie» czy też «Czterej pancerni i pies»)<sup>14</sup>.

Upadek komunizmu w Polsce w 1989 r. stanowił cezurę w dziejach Niemców na ziemiach polskich po II wojnie światowej, albowiem dopiero wówczas powstała obiektywna możliwość „bardziej trzeźwego spojrzenia na wspólną przeszłość”<sup>15</sup>. Położono kres trwającemu kilka dziesiątków lat procesowi zatruwania wspólnego tysiącletniego sąsiedztwa. Niemiecki, narodowy i konstytucyjny nakaz zjednoczenia (*Vereinigungsgebot*) mógł zostać zrealizowany tylko w wyniku rozbitcia systemu państw satelickich w Europie Środkowo-Wschodniej, co rozpoczęło się i dokonało w Polsce. Z kolei zaś uwolnienie Polski od radzieckiego okrążenia oraz suwerenne ułożenie swoich spraw wewnętrznych było możliwe tylko w wyniku zjednoczenia Niemiec.

Odzyskanie przez Polskę suwerenności w 1989 r. wpłynęło na zmianę postrzegania Niemców przez Polaków. Nastąpić to mogło dopiero w momencie gdy obydwa narody znalazły się w miejscu zwrotnym swych dziejów.

\* \* \*

W 1989 r. Polacy i Niemcy stanęli po raz pierwszy od dziesięcioleci przed szansą przecięcia wzajemnych urazów. Zmianie uległy także założenia doktrynalne i ideologiczne w polskiej polityce zagranicznej i wewnętrznej, której wyrazem było oświadczenie premiera Tadeusza Mazowieckiego z 12 września 1989 r., iż „Polska jest państwem i ojczyzną nie tylko Polaków, ale także mniejszości narodowych”<sup>16</sup>. Symbolicznym wyrazem tych zmian była msza pojednania (w j. polskim i j. niemieckim) w Krzyżowej (*Kreisau*) 12 listopada 1989 r. z udziałem T. Mazowieckiego i kanclerza RFN Helmuta Kohla odbywająca się w nastroju „*Treuga Dei*” (pokoju Bożego), pod-

<sup>14</sup> A. Sakson, *Niemcy w świadomości społecznej Polaków*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 414–415. Filmy te pokazywały różnice w mentalności i wychowaniu obu narodów, bowiem „Kloss pokonywał Brunnera nie siłą polskiego patriotyzmu, lecz niemieckiej perfekcyjności. Z hitlerowcami mógł wygrać, ponieważ byli uporządkowani i przewidywalni aż do granic pedanterii. Gdyby w tym samym okresie prowadził działalność np. w sztabach radzieckich, jego warsztat wywiadowczy okazałby się zupełnie nieprzydatny”. „Wprost”, 19.02.1995, nr 8, s. 69. Zob. *Polacy – Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, red. A. Wolff-Powęska i D. Bingen, Poznań 2004.

<sup>15</sup> W. Wrzesiński, *Nowe elementy i kierunki w polskich badaniach niemcoznawczych*, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 1 (278), s. 78.

<sup>16</sup> „Diariusz Sejmowy” 1989, nr 17, s. 4; P. Mohlek, M. Hošková, *Der Minderheitenschutz in der Republik Polen, in der Tschechischen und in der Slowakischen Republik*, Bonn 1994, s. 59.

czas której przypomniano hasło z czasów powstania listopadowego: „Nie ma zjednoczonych Niemiec bez wolnej Polski” (*Keine deutsche Einheit ohne Polens Freiheit*). Zaś podczas toastu pierwszego niekomunistycznego premiera Polski po II wojnie światowej – Tadeusza Mazowieckiego wzniesionego na cześć Helmuta Kohla w Warszawie 9 listopada 1989 r., usłyszeliśmy: „Historia stosunków polsko-niemieckich legitymuje się tysiącletnią metryką. Były w niej konflikty i starcia zbrojne, które dla nas oznaczały walkę o samo istnienie, o byt narodowy. Ale były w niej także długie okresy pokojowego współżycia, sąsiedzkiej współpracy, wspólnego tworzenia cywilizowanego dorobku naszego kontynentu. Jeśli mówi się o tym zbyt mało, to dlatego, że na tę lepszą część polsko-niemieckiej przeszłości, którą tu przywołałem, rzuciły długi cień dzieje najnowsze. Od tragedii upadku państwa polskiego i jego rozbiorów w XVIII w. poczynając, a na tragedii II wojny światowej kończąc. Gwałt i przemoc, rozpętane przez hitlerowską III Rzeszę, osiągnęły wówczas swe apogeum. Polska stała się pierwszą ofiarą zbrojnej agresji ze strony Niemiec, czego pięćdziesiąt rocznicę obchodziliśmy w tym roku, uległa ponownemu rozbiorowi, poniosła olbrzymie straty materialne i ludzkie. A intensywności ludzkich cierpień nie da się ująć w żadne statystyki. Klęska i cierpienie stały się też w końcu udziałem narodu niemieckiego. Nie da się tego wszystkiego wymazać z historycznej pamięci, niech w niej pozostanie potomnym ku przestrodze. Zarazem jest naszą intencją i zadaniem – sądzę, że wspólnym – by ten cień ostatecznie i nieodwołalnie przekroczyć”<sup>17</sup>.

Rozpoczęła się także debata naukowców i publicystów nad problemem wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej. Niemcy mówili o wypędzeniach, a Polacy o przymusowych wysiedleniach, przesiedleniach, czy repatriacji. Dopiero traktat graniczny z 14 listopada 1990 r. jednoznacznie stwierdził, iż po 1945 r. nastąpiła „utrata przez licznych Polaków i Niemców ich stron ojczystych w wyniku wypędzenia lub wysiedlenia”<sup>18</sup>.

Trzecia Rzeczypospolita zagwarantowała prawa mniejszości narodowych na podstawie ustawodawstwa międzynarodowego i wewnętrznego. Dodatkowo zapisano to także w traktacie bilateralnym z Republiką Federalną Niemiec z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy – gdzie umieszczono klauzule o ochronie mniejszości narodowych (art. 20–22)<sup>19</sup>. Władze polskie przyznały się do istnienia

<sup>17</sup> J. Barcz, *Polska – Niemcy. Na drodze ku porozumieniu i pojednaniu: zbiór dokumentów związanych z wizytą Kanclerza Federalnego RFN Helmuta Kohla w Polsce w dniach 9–14 listopada 1989 r.*, Poznań 1990, dok. 1, s. 11–12.

<sup>18</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy*. [w:] *Die deutsch-polnischen Verträge...*, s. 13; *Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991. Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 i 17.6.1991 r.*, Bonn-Köln 1991, s. 45–53; G. Janusz, *Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie*, Warszawa 1995.

<sup>19</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, [w:] *Die deutsch-polnischen Verträge...*, s. 60–61.

na terenie Trzeciej Rzeczypospolitej około miliona mniejszości narodowych, które stanowiły około 3–4% ogółu społeczeństwa. Najliczniejszą z nich są Niemcy.

W 1989 r. zaczęły powstawać jak „grzyby po deszczu wolności” towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości, w tym kilkadziesiąt stowarzyszeń mniejszości niemieckiej (zrzeszonych w Centralnej Radzie Towarzystw Niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej). Na przełomie lat 1989–1990 na 37,8 mln mieszkańców Polski było od 850 tys. do 1,1 mln osób zrzeszonych w towarzystwach mniejszości narodowych (od 2,25 do 2,91%), w tym 300–400 tys. Niemców<sup>20</sup>.

Tabela 1.

Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1989–1990 (dane szacunkowe)

Obszar	Członkowie stowarzyszeń niemieckich	
	liczba	%
Mazury i Warmia	7 400	2,47
Polska centralna	19 080	6,37
Pomorze Gdańskie	6 150	2,05
Pomorze Środkowe	700	0,23
Pomorze Zachodnie	2 400	0,80
Śląsk Dolny	1 700	0,57
Śląsk Górny	80 600	26,91
Śląsk Opolski	180 000	60,08
Wielkopolska	1 500	0,50
ziemia lubuska	50	0,02
Razem:	299 580	100,00

Źródło: Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 270; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 276.

W latach 1990–1991 trwały negocjacje polsko-niemieckie w sprawie uregulowania statusu mniejszości niemieckiej w Polsce. Traktat z 17 czerwca 1991 r. stworzył nowe możliwości kształtowania sąsiedztwa Polaków i Niemców na podstawie wspól-

<sup>20</sup> A. Sakson, *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, „Deutsche Studien” 1992, nr 115, s. 27; Th. Urban, *Deutsche in Polen*, München 1994, s. 16. Narodowy Spis Powszechny 2002 r. wykazał, że w Polsce mieszkało 152 897 osób narodowości niemieckiej, z tego 70% w województwie opolskim, 21% w województwie śląskim, a 9% w pozostałych 14 województwach. Zob. *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 w zakresie deklarowanej narodowości oraz języka używanego w domu*, [http://www.stat.gov.pl/gus/8185\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/8185_PLK_HTML.htm), odczyt z dn. 23.11.2011.

nych wartości: państwa prawa, demokracji i praw człowieka<sup>21</sup>. Prawa mniejszości narodowych potwierdziła także Konstytucja Trzeciej Rzeczypospolitej z 2 kwietnia 1997 r. (art. 35)<sup>22</sup>.

Państwo polskie rozpoczęło prowadzenie aktywnej polityki narodowościowej, polegającej na finansowaniu działalności poszczególnych organizacji mniejszościowych (wychodząc z założenia, iż podatnicy wywodzący się z mniejszości narodowych mają prawo do proporcjonalnej redystrybucji dochodu narodowego). Trzecia Rzeczypospolita umożliwiła mniejszości niemieckiej rozwój jej tożsamości kulturowej oraz integrację w ramach społeczności lokalnych na bazie lojalności wobec kraju zamieszkania. Umożliwiło to uniknięcie poważniejszych zadrażnień z mniejszością niemiecką oraz dążenie do ułożenia współpracy i współistnienia na zasadzie bezkonfliktowości<sup>23</sup>.

Przyjęte przez rząd Tadeusza Mazowieckiego nowe założenia w polityce narodowościowej umożliwiły najpierw powstanie 15 września 1990 r. na zebraniu przedstawicieli Niemców polskich we Wrocławiu – Centralnej Rady Niemców<sup>24</sup>, a następnie zarejestrowanie<sup>25</sup> przez Sąd Wojewódzki w Opolu w dniu 27 sierpnia 1991 r. Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce<sup>26</sup> z siedzibą w Opolu<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> *Polska i Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, red. J. Barcz i M. Tomala, Warszawa 1992, s. 5. Zob. M. Tomala, *Niemcy – mają pasją*, Warszawa 2010.

<sup>22</sup> „Art. 35. 1. Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 1997, s. 8.

<sup>23</sup> Zob. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999.

<sup>24</sup> Z Rady wyłoniono 5-osobowe prezydium (Dietmar Brehmer, Georg Bryłka, Henryk Kroll, Karol Nossol i Friedrich Sikora) z siedzibą w Strzelcach Opolskich, [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=138&Itemid=104](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=138&Itemid=104), odczyt z dn. 18.11.2011.

<sup>25</sup> Komitet Założycielski (tworzyli go: Georg Bryłka, Henryk Kroll, Helmut Paździor, Friedrich Sikora i Leo Stosch) w dniu 10 czerwca 1991 r. złożył wniosek do Sądu Wojewódzkiego w Opolu o zarejestrowanie Związku, [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=138&Itemid=104](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=138&Itemid=104), odczyt z dn. 18.11.2011.

<sup>26</sup> Pierwszym przewodniczącym Związku został wybrany Georg Bryłka (1929–), w 1994 r. zastąpił go prof. Gerhard Bartodziej, w 2000 r. wybrano Fryderyka Petracha, od lutego 2005 r. Związkowi przewodniczył Henryk Kroll, poseł na Sejm z ramienia mniejszości niemieckiej, który został ponownie wybrany 24 marca 2007 roku na kolejną kadencję. Od 11 maja 2009 r. nowym przewodniczącym Związku jest Bernard Gajda. Zob. [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=138&Itemid=104](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=138&Itemid=104), odczyt z dn. 18.11.2011.

<sup>27</sup> W Opolu rozpoczęło działalność Biuro Związku, którego pracownikami byli: Joachim Niemann – dyrektor Biura w latach 1992–2006 i Gerda Gajda – sekretarka w latach 1991–2005, a następnie: Maria Neumann – kierownik biura, Bianka Karolkiewicz – referent ds. księgowości, Anna Giza – referent ds. administracyjno-biurowych, Monika Wittek – specjalista ds. kultury, Hubert Kołodziej – specjalista ds. szkolnictwa, Łukasz Biły – specjalista ds. mediów i promocji. [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=139&Itemid=105](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=139&Itemid=105), odczyt z dn. 18.11.2011.

W 1992 r. został zarejestrowany Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP, który w 1997 r. liczył 55 kół z 8 tys. członków w skali kraju. Rozpoczęcie legalnej działalności przez towarzystwa społeczno-kulturalne Niemców w Polsce dało początek niemieckiej działalności kulturalnej, oraz organizowaniu od października 1992 r. Przeglądu Zespołów Artystycznych Mniejszości Niemieckiej<sup>28</sup>. Uchwalona przez Sejm RP 7 września 1991 r. ustawa o systemie oświaty<sup>29</sup> umożliwiła legalną działalność szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Na tej podstawie w 184 szkołach podstawowych województwa opolskiego wprowadzono nauczanie języka niemieckiego jako obcego (do 1989 r. obowiązywał zakaz nauczania języka niemieckiego na Górnym Śląsku, a wyjątek stanowiły jedynie dwie szkoły podstawowe w okolicach Brzegu oraz Liceum im. Wilhelma Piecka w Katowicach)<sup>30</sup>. Przy oddziałach towarzystw niemieckich w Polsce powstały tzw. biblioteczki podręczne, systematycznie zaopatrywane w nowości wydawnicze przez konsulaty niemieckie w Polsce oraz Instytut Goethego w Warszawie<sup>31</sup>. W Opolu rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie raz w tygodniu godzinną audycję pt. *Nasz Heimat*, poświęconą sprawom mniejszości niemieckiej, a Telewizja Polska co dwa tygodnie – program Oberschlesien Journal (początkowo Oberschlesien Aktuell), przygotowywany przez dziennikarzy związanych z mniejszością niemiecką<sup>32</sup>. Ważne miejsce w życiu mniejszości niemieckiej zajmuje prasa niemiecka wydawana w Polsce. Od 1 kwietnia 1990 r. w Opolu ukazuje się dwutygodnik pt. „Gazeta Górnos Śląska/Oberschlesische Zeitung”<sup>33</sup>. Rozwój różnych form działalności kulturalnej i oświatowej Niemców w Polsce zaowocował w 1996 r. powołaniem do życia Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego, którego celem jest rozwój oświaty, pielęgnacja wielokulturowości Śląska. Ponadto powstały równolegle – Górnos Śląskie Towarzystwo Charytatywne i Towarzystwo im. Elsnera<sup>34</sup>.

Natomiast nowa polityka kulturalna państwa umożliwiła zaproszenie przez pisarzy polskich wespół z Instytutem Goethego w Warszawie na wieczory autorskie z pol-

---

<sup>28</sup> P. Baron, *Kultura i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska*, [w:] *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji – kultura*, red. M. Lis, Opole 1994, s. 89–92.

<sup>29</sup> Dz.U. RP 1991, nr 95, poz. 425.

<sup>30</sup> P. Baron, *Zur Identität der deutschen Volksgruppe in Schlesien*, [w:] *De Ecclesia Silesiae. Festschrift zum 25 jährigen Bestehen der Apostolischen Visitatur Breslau*, red. von H. Unverricht, G. Keil, Sigmaringen 1997, s. 182.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>32</sup> D. Berlińska, P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa 1998, s. 113–114.

<sup>33</sup> „Wprost”, 19.12.1993, nr 51 z 19 grudnia 1993, s. 81. Zob. J. Bednarski, *Organizacje, instytucje i czasopisma mniejszości narodowych w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1992, t. 1, z. 1, s. 219.

<sup>34</sup> D. Berlińska, P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka...*, s. 96.

skimi i niemieckimi czytelnikami znanych niemieckich pisarzy, których korzenie rodzinne znajdują się na ziemiach uzyskanych przez Polskę w 1945 r. Byli wśród zaproszonych twórców obok Günthera Grassa i Christi Wolf, także Siegfried Lenz, Rolf Hochhuth, Martin Walser, Butho Strauss i Hans Magnus Enzensberger, czy – także z dawnej NRD – Günther de Bruyn, Hermann Kant i Jurek Becker<sup>35</sup>. Ponadto w dniu 23 listopada 1996 r. w Rudzie Śląskiej po raz pierwszy po II wojnie światowej wystawiono na Górnym Śląsku sztukę teatralną w języku niemieckim<sup>36</sup>. Organizowano letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży (od 1995 r. do dziś poprzez IfA, Instytut Brückenschlag, BdV Thüringen, a od 2003 r. ze środków Fundacji Rozwoju Śląska kolonie w Pokrzywniej). W latach 2003, 2006 i 2009 – zorganizowano I, II i III Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej, Pielgrzymki Mniejszości Narodowych na Górę św. Anny, konkursy i wystawy, a także w latach 1995 i 2002 – projekt Obóz Łambinowice oraz opublikowano album pt. *Cmentarz ofiar Obozu Pracy Łambinowice 1945–1946*<sup>37</sup>.

Mniejszość niemiecka na Śląsku w ramach obowiązujących przepisów prawnych rozwinęła różne formy aktywności, m.in. poprzez udział w wyborach samorządowych<sup>38</sup> i parlamentarnych, uzyskując w latach 1991–1997 własnego przedstawiciela w Senacie RP oraz w latach 1991–2007 posłów, a następnie jednego posła w Sejmie RP<sup>39</sup>, a także licznych radnych wojewódzkich (tylko w województwie opolskim)<sup>40</sup>,

<sup>35</sup> „Polityka”, 7.01.1995, nr 1 (1966), s. 17.

<sup>36</sup> „Panorama” (Telewizja Polska Program 2) z 23 listopada 1996, godz. 18<sup>00</sup>.

<sup>37</sup> [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=140&Itemid=106](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=140&Itemid=106), odczyt z dn. 18.11.2011.

<sup>38</sup> *Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym*, Dz.U. RP 1990, nr 16, poz. 95; *Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym*, Dz.U. RP 1998, nr 91, poz. 578; *Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa*, Dz.U. RP 1998, nr 91, poz. 576.

<sup>39</sup> W dniu 27 października 1991 r. na Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej oddano 132 tys. głosów, co pozwoliło uzyskać aż siedem mandatów w Sejmie. Posłami zostali: Bruno Kozak, Edmund Bastek, Georg Bryłka (od 1992 r. Edward Flak), Wilibald J. Fabian, Antoni Kost, Henryk Kroll i Helmut Paździor oraz jeden w Senacie (prof. Gerhard Bartodziej). W przyspieszonych wyborach do Sejmu 19 września 1993 r. (przy ordynacji większościowo-proporcjonalnej z preferencją dla mniejszości narodowych) uzyskano 110 tys. głosów i cztery mandaty poselskie (Joachim Czernek, Henryk Kroll, Roman Kurzbauer i Helmut Paździor) i jeden senatorski (prof. Gerhard Bartodziej). W 1997 r. zdobyto 82 tys. głosów i dwa mandaty poselskie (Henryk Kroll i Helmut Paździor). Podobnie było w 2001 r. (Henryk Kroll i Helmut Paździor) i 2005 r. (Ryszard Galla i Henryk Kroll). Zaś w wyborach w latach 2007 i 2011 uzyskano zaledwie jeden mandat poselski (Ryszard Galla). K. Kwaśniewski, *Przedstawiciele mniejszości narodowych w Sejmie i Senacie RP*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, t. 1 (1992), z. 1, s. 213–214; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999; *Mniejszość niemiecka w Sejmie*, <http://prawica.net/node/2421>, odczyt z dn. 23.11.2011. W 2009 r. Henryk Kroll bezskutecznie ubiegał się o wybór do Parlamentu Europejskiego. <http://www.pkw.gov.pl/gallery/17/00/29/170029/obwieszczenie.pdf>, odczyt z dn. 23.11.2011.

<sup>40</sup> Niemcy opolscy w 1990 r. na zasadzie proporcjonalności obsadzili także 22 mandaty w 76-osobowym Sejmiku Samorządowym. Podobnie było 19 czerwca 1994 r. Zob. Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 235–236.

powiatowych, miejskich i gminnych<sup>41</sup>. Wyrazem dobrej woli władz polskich było utworzenie (w ramach podziału kraju na 16 województw) latem 1998 r. województwa opolskiego, w którego sejmiku Niemcy byli reprezentowani przez 6–7 radnych<sup>42</sup>. Oceniając programy i obietnice wyborcze zgłaszane przez kandydatów mniejszości niemieckiej w Polsce w wyborach parlamentarnych i samorządowych można stwierdzić, iż koncentrowały się one głównie wokół spraw związanych ze społecznościami lokalnymi. Dotyczyły m.in. budowy wodociągów na wsi, telefonizacji, budowy lokalnych oczyszczalni ścieków i komunalnych wysypisk śmieci, wiercenia studni głębinowych i budowy zbiorników retencyjnych, poprawy nawierzchni dróg, modernizacji sieci energetycznych, robót kanalizacyjnych, a także wznoszenia ośrodków użyteczności publicznej (przedszkola, szkoły, świetlice, remizy strażackie), które służyć mają rozwojowi życia społeczno-kulturalnego i politycznego Niemców w Polsce. Wiele z tych inicjatyw było finansowanych ze środków RFN poprzez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Fundację Rozwoju Śląska<sup>43</sup>.

\* \* \*

Mniejszość niemiecka w Polsce była stałym przedmiotem w rozmowach polityków Polski i Niemiec. Przedstawiciele mniejszości uczestniczyli we wszystkich spo-

<sup>41</sup> W wyborach samorządowych 1990 r. kandydaci mniejszości niemieckiej uzyskali 380 spośród 1440 mandatów radnych (tj. 26,4%) w województwie opolskim. Pozwoliło to na posiadanie przez Towarzystwo swych reprezentantów w 35 gminach województwa opolskiego, w tym w 26 na uzyskanie bezwzględnej większości. Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 235–236. W wyborach samorządowych 19 czerwca 1994 r. mniejszość niemiecka uzyskała 377 mandatów radnych, co stanowiło 26,3% ogółu radnych. „Myśl Polska” 1994, nr 36, s. 4. Wybory samorządowe przeprowadzone 11 października 1998 r. przebiegały już w nowych strukturach administracyjnych (16 województw podzielonych na powiaty grodzkie i ziemskie, a te z kolei na gminy miejskie i wiejskie). Na 321 186 głosów ważnych w województwie opolskim, na listę niemiecką oddano 67 921, co stanowiło 21,15% ogółu głosów ważnych. Pozwoliło to na uzyskanie 709 mandatów radnych (36,15%). Z kolei w województwie katowickim Niemcy zasiedli w Radzie Miasta Raciborza (dwóch radnych) oraz w Radzie Powiatu Raciborskiego (trzech radnych), a po jednym radnym zasiadzie w radzie Bytomia i Gliwic. „Schlesisches Wochenblatt”, 23–29.10.1998, nr 43 (342), s. 3 i nr 44 (343) z 30.10–5.11.1998, s. 3.

<sup>42</sup> W wyborach 1998 r. Niemcy opolscy uzyskali 13 mandatów w sejmiku wojewódzkim. T. Zarzycki, *Wybory samorządowe w 1998 r.*, [w:] *Decentralizacja terytorialnej organizacji kraju – założenia, przygotowanie, ustawodawstwo*, red. G. Gorzelak, Warszawa 1999, s. 39–57 (tutaj s. 44) [<http://www.iss.uw.edu.pl/zarzycki/pdf/wyb1998.pdf>, odczyt z dn. 24.11.2011]. Zaś 27 października 2002 r. udało się mniejszości niemieckiej uzyskać 7 mandatów (Ryszard Galla, Horst Koniecko, Bernard Gaida, Bruno Kosak, Roman Kolek, Krystian Adamik, Ryszard Donitza) w Sejmiku Województwa Opolskiego [„Biuletyn Samorządu Województwa Opolskiego” październik–grudzień 2002, nr 4 (36), X–XII 2002], w 2008 r. również 7 radnych (Norbert Rasch, Herbert Wincenty Czaja, Ryszard Hubert Donitza, Andrzej Kasiura, Alojzy Franciszek Kokot, Bruno Kosak, Józef Kotyś), a w 2010 r. 6 radnych (Norbert Rasch, Krystian Adamik, Herbert Wincenty Czaja, Ryszard Donitza, Hubert Kołodziej, Józef Kotyś). Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Sejmik\\_Wojew%C3%B3dztwa\\_Opolskiego](http://pl.wikipedia.org/wiki/Sejmik_Wojew%C3%B3dztwa_Opolskiego), odczyt z dn. 23.11.2011.

<sup>43</sup> Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 238.



tkaniach polskich premierów (z wyjątkiem Jana Olszewskiego) z kanclerzami RFN<sup>44</sup>. Niemcy polscy zrozumieli, że o wydarzeniach lat 1939–1945 i 1945–1989 pamięć musi być żywa, ale nie może prowadzić do wrogości wobec Niemiec czy Polski<sup>45</sup>. Stali się Niemcy polscy pomostem między Warszawą a Berlinem.

Odrodzona i suwerenna Trzecia Rzeczypospolita po raz pierwszy w dziejach państwowości polskiej w XX w. stworzyła Niemcom polskim nieskrępowaną możliwość kultywowania języka i tradycji narodowej. Z kolei Niemcy zaakceptowali Polskę nie tylko jako kraj osiedlenia – lecz także jako – małą (prywatną) ojczyznę – *Heimat*, traktując Republikę Federalną Niemiec jako ideologiczną ojczyznę – *Vaterland*. Społeczeństwo polskie zaczęło traktować Niemców w Polsce jako trwałe element kulturowy i polityczny, który już nie jest wymierzony (rzeczywiście lub w sposób wyimaginowany) w integralność państwa polskiego. Również Kościół katolicki – idąc niejako śladem hierarchii obrządku ewangelickiego – zaakceptował swych wyznawców wypowiadających wyznanie wiary w brzmieniu: „Vater Unser im Himmel”. Władze państwowe i samorządowe ewolucyjnie zmieniają swoje nastawienie do mniejszości narodowych (w tym i do Niemców polskich), nie traktując ich już jako zła koniecznego lub przykrego spadku po zaborcach i okupantach – lecz jako normalnych obywateli państwa polskiego przyznających się do odmiennej od narodu większościowego (państwowego) czyli Polaków kultury i etniczności oraz języka ojczystego (*Muttersprache*).

O stosunkach polsko-niemieckie oraz ich perspektywie polski minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek (1932–2008) powiedział, iż „Przed Polską stoi potrzeba nowego sformułowania stosunków z Niemcami – na miarę tego, które nastąpiło po podpisaniu traktatu polsko-niemieckiego i umożliwiło daleko idące pojednanie i poparcie Niemców dla naszych narodowych aspiracji. To tylko jedno z najbardziej pozytywnych zjawisk końca XX w. Obecnie problem sprowadza się do tego, w jaki sposób ponownie oprzeć nasze stosunki na wspólnych interesach i nie pozwolić, by polityczni oszuści wykorzystywali historię polsko-niemieckiej nieprzyjaźni do osiągnięcia swych celów politycznych i pozyskiwania poparcia społecznego”<sup>46</sup>. Nie udało się tzw. IV Rzeczypospolitej zniszczyć kilkunastu lat pojednania między Polakami i Niemcami oraz zamrozić na trwałe dobrosąsiedzkich stosunków między Warszawą a Berlinem.

<sup>44</sup> K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997; idem, *Nierówne partnerstwo. Polska – Niemcy w Europie (1989–2000)*, Poznań 2001; B. Ociepka, *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982–1992*, Wrocław 1997; eadem, *Niemieccy wypędzeni – wróg czy sprzymierzeniec?*, Warszawa 1999.

<sup>45</sup> Kanclerz Gerhard Schröder powiedział: „Niemcy o naszych interesach na wschodzie myśleć muszą zawsze, mówić – nigdy”, „Geopolityka” 2011, nr 4, s. 5.

<sup>46</sup> „Wprost”, 3.10.1998, nr 40, s. 20.

Do lamusa historii przeszły stare uprzedzenia, mity i stereotypy kulturowe (po stronie polskiej np. „Póki świat, światem – Nie będzie Niemiec Polakowi bratem!” („Polen und Deutsche werden nie Brüder werden”), a po niemieckiej: „Von den Italienern trennen uns die Alpen, von den Franzosen die Flüsse, von den Engländern das Meer, von den Polen nur der Haß” – czyli „Od Włochów dzielą nas Alpy, od Francuzów – rzeki, od Anglików – morze, od Polaków – tylko nienawiść!”)<sup>47</sup>.

Ziścił się wariant optymistyczny – jaki nakreśliłem w 1999 r. w książce *Niemcy w Polsce w XX wieku*<sup>48</sup> – według którego mniejszość niemiecka stała się w ostatnich dwudziestu latach elementem spajającym stosunki polsko-niemieckie (pomostem), a poprzez zachowanie lojalności wobec państwa osiedlenia (Polski) oraz więzów kulturowych z ojczyzną (zjednoczonymi w 1990 r. Niemcami) – zachowała swoją tożsamość narodową. Pozwoliło to na rozpoczęcie i twórczą kontynuację rzeczywistego pojednania między obydwoma narodami skazanymi przez historię na wieczne sąsiedztwo.

Związkowi Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce w jego XX-lecie działalności *Ad multos annos!*

Wrocław, dnia 2 grudnia 2011 r.

Aneks 1\*

## STATUT ZWIĄZKU NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNO-KULTURALNYCH W POLSCE

uchwalony przez założycieli Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych na zebraniu w Strzelcach Opolskich w dniu 12 lutego 1991 r.  
z upoważnienia władz Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych zawartych w ich uchwałach (z późniejszymi zmianami).

### ROZDZIAŁ I:

#### NAZWA, TEREN DZIAŁANIA I SIEDZIBA ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ

##### § 1

Stowarzyszenie, zwane dalej Związkiem Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce, nosi nazwę: ZWIĄZEK NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNO KULTURALNYCH W POLSCE i jest osobą prawną.

<sup>47</sup> K. Lück, *Der Mythos von Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*, Posen 1938, s. 25. Zob. szerzej: Z. Kłodnicki, *Relacje międzygrupowe – Niemcy i Polacy w przysłowiach i zwrotach przysłowiowych*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, red. W. Misiak, Wrocław 1994, s. 101–118.

<sup>48</sup> Zob. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 342–343.

\* Brzmienie aneksu (z licznymi błędami) za tekstem źródłowym.

## § 2

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, zwany dalej w skrócie: Związek Niemieckich Stowarzyszeń, działa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

## § 3

Siedzibą Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce jest miasto Opole.

## § 4

Związek Niemieckich Stowarzyszeń używa pieczęci w języku polskim i niemieckim z napisem : „ZWIĄZEK NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNO-KULTURALNYCH W POLSCE – ZARZĄD”, „VERBAND DER DEUTSCHEN SOZIALKULTURELLEN GESELLSCHAFTEN IN POLEN – VORSTAND”.

## ROZDZIAŁ II: CELE ZWIĄZKU I SPOSOBY ICH REALIZACJI

### § 5

Związek Niemieckich Stowarzyszeń spełnia następujące cele:

1. pośredniczy w rozwiązywaniu spraw pomiędzy poszczególnymi członkami Związku, w których zachodzi potrzeba uzgodnienia ich interesów;
2. reprezentowanie interesów członków Związku w stosunkach z polskimi organami państwowymi, samorządowymi, stowarzyszeniami i innymi polskimi organizacjami społecznymi i kulturalnymi;
3. reprezentowanie interesów członków Związku w stosunkach z organami państwowymi Republiki Federalnej Niemiec, z organami poszczególnych Krajów Związkowych i w stosunkach z niemieckimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi i konsularnymi działającymi w Polsce;
4. reprezentowanie członków Związku przy nawiązywaniu i realizowaniu istniejącej partnerskiej współpracy między ich Stowarzyszeniami w Polsce a innymi polskimi stowarzyszeniami, między ich Stowarzyszeniami a stowarzyszeniami innych mniejszości narodowych w Polsce, między ich Stowarzyszeniami a stowarzyszeniami i organizacjami niemieckimi w Polsce i poza jej granicami, w szczególności w Niemczech jak również w innych krajach niemieckojęzycznych oraz z organizacjami innych mniejszości narodowych, także przez działalność gospodarczą;
5. pielęgnowanie i rozwój kultury i oświaty niemieckiej;
6. dbałość o rozwój mediów niemieckojęzycznych;
7. poszukiwanie i rozpoznawanie możliwości uzyskania wsparcia finansowego dla Związku i członków Związku.

### § 6

Związek Niemieckich Stowarzyszeń realizuje swe cele przez:

1. organizowanie spotkań pojedynczych w celu stworzenia warunków do negocjacji i przedstawienie propozycji co do sposobu kompromisowego załatwienia sprawy i sprawiedliwego uzgodnienia interesów;

2. uczestniczenie, zgłaszanie propozycji, wniosków i oświadczeń w sprawach krajowych i zagranicznych, w których zachodzi potrzeba zabezpieczenia i ochrony interesów członków Związku;
3. ułatwianie nawiązywania kontaktów zmierzających do nawiązywania stosunków współpracy między poszczególnymi członkami Związku a innymi stowarzyszeniami i organizacjami oraz udzielanie pomocy przy usuwaniu przeszkód w toku realizacji takiej współpracy;
4. informowanie swoich członków o najważniejszych sprawach występujących w bieżącej działalności Związku za pośrednictwem mediów, okólników jak również na odbywających się zjazdach ustnie;
5. prowadzenie działalności gospodarczej w rozmiarach służących realizacji celów statutowych;
6. organizowanie i podejmowanie działań służących pielęgnacji i rozwojowi kultury i oświaty niemieckiej;
7. organizowanie, koordynowanie działań wynikających z potrzeb życia społecznego na obszarze działania Związku;
8. pozyskiwanie środków finansowych niezbędnych do realizacji celów statutowych oraz podejmowanie decyzji co do podziału pozyskanych środków pomiędzy członków;
9. udział w życiu publicznym.

### ROZDZIAŁ III:

#### NABYWANIE CZŁONKOSTWA, PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW ZWIĄZKU, UTRATA CZŁONKOSTWA I JEJ PRZYCZYNY

##### § 7

1. Zwyczajnymi członkami Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce mogą być Towarzystwa Społeczno Kulturalne Niemców w Polsce o charakterze organizacji wojewódzkich.
2. Członkami stowarzyszonymi w Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce mogą być:
  - a) Towarzystwa Społeczno Kulturalne Niemców, których zasięg ma charakter lokalny,
  - b) niemieckie organizacje branżowe współrealizujące cele Towarzystw Społeczno-Kulturalnych Niemców na danym terenie.
3. Członkami wspierającymi Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce mogą być:
  - a) inne organizacje niemieckie w Polsce, których działalność ma charakter lokalny i ogólnokrajowy,
  - b) pokrewne do Związku organizacje zagraniczne mające chęć wspierać działalność ZNSSK w Polsce.

##### § 8

1. O przyjęciu w poczet członków Związku decyduje Zjazd Delegatów poszczególnych Towarzystw wojewódzkich, który nosi nazwę „Rada Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce”.
2. Przyjęcie następuje na podstawie uchwały Rady Związku.

3. Członkowie Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce reprezentowani są w jego władzach na zasadach określonych w niniejszym statucie.

### § 9

1. Członkami Związku mogą być Towarzystwa Społeczno –Kulturalne Niemców w Polsce i inne organizacje wymienione w § 7. pkt. 1, 2 i 3 na podstawie uchwały swego zarządu mówiącej o gotowości wstąpienia do Związku.

2. Przyjęcie następuje na posiedzeniu Rady Związku zwykłą większością głosów przy obecności dwóch trzecich uprawnionych do głosowania.

3. W razie wydania uchwały odmawiającej przyjęcia, ubiegający się o członkostwo w Związku może po upływie sześciu miesięcy od daty powzięcia odmownej uchwały ubiegać się ponownie o przyjęcie do Związku.

### § 10

Członek Związku ma prawo:

1. wybierać i być wybieranym do władz Związku;
2. korzystać z lokalu, urządzeń i środków Związku na zasadach określonych przez Zarząd Związku;
3. wystąpić ze Związku przez złożenie pisemnego oświadczenia Zarządowi Związku.

### § 11

Członek Związku Niemieckich Stowarzyszeń jest zobowiązany w sposób sumienny i godny:

1. brać udział w pracach podjętych dla realizacji statutowych celów i zadań Związku;
2. przestrzegać postanowień niniejszego Statutu oraz uchwał i innych aktów decyzyjnych wewnętrznych Związku;
3. wpłacać terminowo składki członkowskie.

### § 12

1. Utrata członkostwa Związku Niemieckich Stowarzyszeń następuje w wypadkach:

- 1.1. rozwiązania Związku;
- 1.2. wystąpienia członka ze Związku;
- 1.3. skreślenia członka z listy członków Związku z powodu długotrwałego, zawinionego nieuczestniczenia w pracach Związku lub niezapłacenia składek członkowskich przez okres dłuższy niż trzy miesiące;
- 1.4. wykluczenia członka ze Związku z powodu rażąco zawinionego naruszenia Statutu, uchwał i innych aktów decyzyjnych władz Związku, bądź działania na szkodę Związku.

2. W przypadkach opisanych w ustępie 1 pkt. 3 i 4 niniejszego paragrafu, członkostwo w Związku może zostać zawieszono do czasu podjęcia ostatecznej uchwały w sprawie.

### § 13

1. Utrata członkostwa stowarzyszenia w Związku nie następuje na skutek ustąpienia, śmierci lub odwołania delegata do Rady Związku. Podmiot delegujący wybierze w takiej sytuacji nowego delegata w trybie określonym w niniejszym statucie.

2. W przypadku ustąpienia, śmierci lub odwołania delegata, mandat wygasa. Jeśli taka osoba była członkiem Zarządu lub Komisji Rewizyjnej, Rada Związku przeprowadza na najbliższym posiedzeniu wybory uzupełniające.

3. Wygaśnięcie mandatu potwierdza Zarząd Związku uchwałą.

#### § 14

1. Uchwałą w sprawie skreślenia lub wykluczenia członka z listy członków Związku podejmuje Rada Związku zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej dwóch trzecich członków Rady, a w sytuacjach nagłych również Zarząd Związku.

2. Od uchwały Zarządu skreślony lub wykluczony może w terminie czternastu dni od doręczenia mu uzasadnionej decyzji o wykluczeniu odwołać się do Rady Związku, która rozstrzyga ostatecznie.

3. Przepisy ustępów 1 i 2 w związku z § 12 ust. 1 pkt. 3 i 4 i ust. 2 stosuje się odpowiednio wobec delegatów, członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

### ROZDZIAŁ IV:

#### WŁADZE ZWIĄZKU NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ, ICH WYBÓR, UZUPEŁNIANIE ICH SKŁADU ORAZ ICH KOMPETENCJE

#### § 15

Władzami Związku Niemieckich Stowarzyszeń są:

1. Zjazd Delegatów Niemieckich Towarzystw Społeczno Kulturalnych w Polsce zwany „Radą Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce”;
2. Zarząd Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce;
3. Komisja Rewizyjna.

#### § 16

1. Najwyższą władzą Związku jest Rada Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno Kulturalnych w Polsce. W skład Rady wchodzi:

- pięć osób delegowanych przez Zarząd Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim,
- cztery osoby delegowane przez Zarząd Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w województwie Śląskim,
- dwie osoby delegowane przez Związek Stowarzyszeń Niemieckich w b. Prusach Wschodnich w województwie Warmińsko-Mazurskim,
- po jednej osobie delegowanej przez Towarzystwo Społeczno Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w województwie Zachodnio Pomorskim, Związek Mniejszości Niemieckiej w województwie Pomorskim, Związek Ludności Pochodzenia Niemieckiego w województwie Kujawsko Pomorskim, Towarzystwo Społeczno Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w województwie Wielkopolskim, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno Społeczne w województwie Łódzkim, Towarzystwo Społeczno Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w województwie Lubuskim, Niemiecki Towarzystwo Społeczno Kulturalne w województwie Dolnośląskim.

2. Kadencja delegowanego członka trwa 4 lata, po upływie kadencji członek Rady działa do dnia delegowania bądź wyboru nowego członka rady.

3. Rada Związku Niemieckich Stowarzyszeń odbywa swoje zwyczajne zjazdy wg potrzeb, jednak nie rzadziej niż dwa razy w roku kalendarzowym. Na wniosek 2/3 członków Rady albo też na wniosek komisji rewizyjnej mogą być zwołane zjazdy nadzwyczajne. W tym przypadku Zarząd ma obowiązek zwołać Zjazd Nadzwyczajny w terminie jednego miesiąca od daty zgłoszenia wniosku.

4. Rada podejmuje uchwały zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy obecnych uprawnionych do głosowania, chyba że z postanowień niniejszego statutu wynika co innego.

### § 17

Do zadań Rady Związku należy:

1. rozpatrywanie sprawozdań Zarządu Związku, Komisji Rewizyjnej oraz udzielanie absolutorium ustępującemu Zarządowi Związku;

2. wybór Zarządu Związku w składzie od pięciu (5) do ośmiu (8) osób z tym, że w skład Zarządu z mocy niniejszego statutu wchodzi 3 osoby wybrane spośród delegatów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na Śląsku Opolskim, 2 osoby wybrane spośród delegatów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców w Województwie Śląskim, 2 osoby wybrane spośród delegatów Związku Stowarzyszeń Niemieckich w b. Prusach Wschodnich w Województwie Warmińsko-Mazurskim, Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w województwie Zachodniopomorskim, Związku Mniejszości Niemieckiej w województwie Pomorskim i Związku Ludności Pochodzenia Niemieckiego w Województwie Kujawsko-Pomorskim, 1 osoba wybrana spośród delegatów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w województwie Wielkopolskim, Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego w województwie Łódzkim, Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w województwie Lubuskim i Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w województwie Dolnośląskim oraz Komisji Rewizyjnej w składzie trzech (3) osób, na okres 4 lat;

3. uchwalenie Statutu Związku oraz wprowadzenie zmian w jego treści;

4. wytyczenie głównych kierunków prac Związku;

5. ustalanie wysokości składek członkowskich oraz wpisowego;

6. podjęcie uchwały o rozwiązaniu Związku;

7. podejmowanie uchwał w innych sprawach przewidzianych w niniejszym Statucie.

### § 18

1. Organem kierującym Związkiem w okresach między zjazdami Rady jest Zarząd Związku Niemieckich Stowarzyszeń.

2. Zarząd Związku jest właściwy we wszystkich sprawach statutowo nie zastrzeżonych na rzecz innych władz Związku, a w szczególności:

2.1. wybiera i odwołuje ze swego grona przewodniczącego – Prezydenta Związku – na okres 2 lat; ponowny wybór w tej samej kadencji Zarządu jest dopuszczalny za zgodą większości członków Zarządu, zastępcę przewodniczącego; pozostałe osoby występują w Zarządzie jako jego członkowie.

- 2.2. opracowuje plany działalności Związku zgodnie ze Statutem i uchwałami Rady Związku, zabezpiecza ich realizację przy pomocy członków Niemieckich Towarzystw, a także w toku tych działań z doradztwa osób nie będących ich członkami;
  - 2.3. zwołuje Zjazd Rady oraz uchwała zasady jego przebiegu;
  - 2.4. (skreślony);
  - 2.5. sprawuje zarząd majątkiem Związku;
  - 2.6. ustala budżet Związku, odpowiada za prawidłową jego realizację oraz sprawozdawczość
  - 2.7. może zatrudniać i zwalniać pracowników etatowych Związku, ustala zakresy ich czynności, nadzoruje wykonywanie obowiązków pracowniczych i wnioskuje o pociągnięcie do odpowiedzialności;
  - 2.8. składa raz w roku sprawozdanie ze swej działalności Radzie; na jej żądanie może to czynić wcześniej i częściej.
3. Posiedzenia Zarządu Związku odbywają się w miarę potrzeby, ale nie rzadziej niż cztery razy w roku. Mogą się odbywać również poza siedzibą Zarządu.
4. Przewodniczący Zarządu Związku:
- 4.1. wołuje posiedzenia Zarządu Związku;
  - 4.2. organizuje prace Zarządu i kieruje bieżącymi sprawami Związku; czynności te wymagają zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu Zarządu Związku;
  - 4.3. załatwia inne czynności przewidziane w dalszych przepisach niniejszego Statutu;
  - 4.4. w przypadku jego nieobecności posiedzenie może zwołać jego zastępca.

## § 19

1. Do zadań Komisji Rewizyjnej Związku należy:
  - 1.1. dokonanie wyboru przewodniczącego tej Komisji i jego zastępcy;
  - 1.2. skontrolowanie przynajmniej raz w roku działalności statutowej i finansowej oraz stanu majątkowego Związku Towarzystw;
  - 1.3. składanie na zjeździe Rady raz w roku sprawozdania ze swej działalności i zgłaszanie stosownych wniosków;
  - 1.4. zwoływanie nadzwyczajnych posiedzeń Zarządu i Rady Związku w wypadku stwierdzenia istotnych nieprawidłowości w działalności Związku;
  - 1.5. podejmowanie czynności służących analizie i wyjaśnianiu nieprawidłowości w działaniach organizacji, członków Związku.
2. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo brać udział w posiedzeniach Zarządu Związku z głosem doradczym.

## ROZDZIAŁ V: REPREZENTOWANIE ZWIĄZKU NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ, ZACIĄGANIE ZOBOWIĄZAŃ MAJĄTKOWYCH, WARUNKI WAŻNOŚCI I TRYB GŁOSOWANIA

## § 20

Związek Niemieckich Stowarzyszeń jest reprezentowany na zewnątrz przez przewodniczącego Zarządu, a w jego zastępstwie przez innego upoważnionego przez Zarząd członka Zarządu lub Rady.



### § 21

1. Oświadczenia woli w imieniu Związku w zakresie zarządu mieniem, a także w innych sprawach statutowych Związku składają dwaj członkowie Zarządu Związku lub jeden członek tego Zarządu i osoba upoważniona na podstawie pełnomocnictwa (pełnomocnik).

2. Zarząd Związku może udzielić Prezydentowi Związku bądź Dyrektorowi Biura upoważnienia do jednoosobowego składania oświadczeń woli w zakresie prowadzenia bieżącej działalności Związku.

3. Jeżeli czynność prawna przekraczająca zakres bieżącej działalności Związku może spowodować powstanie zobowiązań majątkowych, do jej skuteczności potrzebna jest wstępna akceptacja Dyrektora Biura, a w razie jej braku lub odmowy – uchwała Zarządu.

### § 22

Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej:

1. uchwały Zarządu i Komisji Rewizyjnej podejmowane są w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów, w obecności co najmniej połowy składu osobowego. Uchwały Rady podejmowane są w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy składu osobowego, a w drugim terminie, wyznaczonym nie później niż po siedmiu dniach – w obecności co najmniej jednej trzeciej składu osobowego. Głosowanie tajne zarządza się, jeżeli jedna z osób uprawnionych tego żąda;

2. głosowanie wyborcze jest tajne chyba, że wszyscy obecni na posiedzeniu delegacji wyrażą zgodę na głosowanie jawne, decyduje zwykła większość głosów; w razie równości głosów przeprowadza się ponowne głosowanie, a przy powtórnej równości głosów decyduje wynik losowania;

3. członkowie określonej władzy (organu) Związku powiadamiani są o terminie i miejscu posiedzenia w sposób zwyczajowo przyjęty w Związku, nie później niż na jeden tydzień przed zamierzonym posiedzeniem listem poleconym;

4. obrady władz Związku są protokołowane; do protokołu załącza się teksty podjętych decyzji i uchwał; protokoły przechowuje według kolejności Zarząd Związku.

## ROZDZIAŁ VI:

### SPOSÓB UZYSKIWANIA ŚRODKÓW FINANSOWYCH ORAZ USTANAWIANIA SKŁADEK CZŁONKOWSKICH I WPISOWEGO

### § 23

Środki finansowe Związku pochodzą z:

1. składek członkowskich i wpisowego poszczególnych Towarzystw;
2. darowizn, spadków, zapisów, dochodów z majątku Związku oraz ofiarności publicznej;
3. dotacji i subwencji;
4. prowadzenia działalności gospodarczej;
5. realizacji zadań publicznych.

### § 24

1. Wysokość składek członkowskich i wpisowego ustala Rada Związku.

2. Składki członkowskie płatne są w okresach kwartalnych, a wpisowe w terminie jednego miesiąca po przyjęciu na członka Związku.

### § 24 a

Zabrania się:

- udzielania pożyczek lub zabezpieczania zobowiązań majątkiem stowarzyszenia w stosunku do ich członków, członków organów lub pracowników oraz osób, z którymi pracownicy pozostają w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej do drugiego stopnia albo są związani z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, zwanych dalej „osobami bliskimi”,
- przekazywania majątku stowarzyszenia na rzecz ich członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, w szczególności jeżeli przekazanie to następuje bezpłatnie lub na preferencyjnych warunkach,
- wykorzystywania majątku stowarzyszenia na rzecz ich członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, chyba że to wykorzystanie bezpośrednio wynika ze statutowego celu stowarzyszenia,
- zakupu na szczególnych zasadach towarów lub usług od podmiotów, w których uczestniczą członkowie stowarzyszenia, członkowie ich organów lub pracownicy oraz ich osoby bliskie.

## ROZDZIAŁ VII:

### ZASADY DOKONYWANIA ZMIAN STATUTU, SPOSÓB ROZWIĄZYWANIA SIĘ ZWIĄZKU TOWARZYSTW

#### § 25

1. O zmianie niniejszego statutu oraz o rozwiązaniu Związku decyduje Rada Związku w głosowaniu tajnym, większością (2/3) głosów w obecności co najmniej dwóch trzecich (2/3) składu osobowego a w drugim terminie, wyznaczonym nie później niż po siedmiu dniach w obecności co najmniej połowy składu osobowego.

2. W razie podjęcia uchwały o rozwiązaniu Rady, Rada ta podejmuje jednocześnie uchwałę o przeznaczeniu swojego majątku na cele Towarzystw i wybiera komisję likwidacyjną do jego likwidacji.

## ROZDZIAŁ VIII:

### POSTANOWIENIA KOŃCOWE

#### § 26

1. Związek może być członkiem organizacji międzynarodowych stanowiących jego odpowiednik, zrzeszających niemieckie stowarzyszenia społeczno-kulturalne, a także innych organizacji międzynarodowych grupujących mniejszości narodowe i etniczne.

2. Uchwałę o wstąpieniu podejmuje Rada Związku.

3. W sprawach nie unormowanych niniejszym Statutem obowiązują przepisy ustawowe dotyczące stowarzyszeń w Polsce.

#### § 27

1. Administracyjno-techniczną obsługę Związku sprawuje Biuro Związku którym kieruje Dyrektor Biura Związku powołany i odwołany przez Zarząd Związku.

2. Dyrektor Biura realizuje uchwały Zarządu i działa w granicach budżetu ustalonego przez Zarząd.

3. Zasady zatrudnienia i wynagradzania pracowników Biura ustala Zarząd Związku w porozumieniu z Dyrektorem Biura.

Źródło: [http://www.vdg.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=18&Itemid=28](http://www.vdg.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=18&Itemid=28), odczyt z dn. 18.11.2011.

*Joanna Leska-Ślęzak*

## **Dwustronne stosunki polsko-holenderskie widziane z Warszawy**

Rozwój stosunków międzynarodowych między państwami powstaje wtedy, gdy ludzie tworzą stosunki społeczne, struktury społeczne, a efektem tego jest dążenie do realizacji swoich politycznych, ekonomicznych i innych interesów. Stosunki ekonomiczne rozwinęły się dzięki handlowi i rozwojowi finansów. Na rozwój stosunków kulturalnych znaczący wpływ miały migracje, aktywność misyjna, podróże studentów, nauczycieli, a także rozwój środków przekazu.

Stosunki dyplomatyczne między Polską a Holandią nawiązano w okresie międzywojennym. Polska polityka zagraniczna po I wojnie światowej skupiła się na rozwoju kontaktów w sferze przemysłowo-handlowej. Polska, jako państwo nastawiona była na emigrację siły roboczej z kraju, ponieważ był jej nadmiar. Efektem tego było podpisanie oficjalnej umowy z dyrekcją kopalń w Limburgii. Wyjeżdżali robotnicy wraz z rodzinami, a strona holenderska pokrywała koszty przejazdu i gwarantowała określone środki na zagospodarowanie się. Polscy robotnicy otrzymywali identyczne uposażenie jak Holendrzy, gwarantowano im pomoc zdrowotną i socjalną, a także pozwolono na zakładanie organizacji i stowarzyszeń kultywujących wartości narodowe. Oprócz Limburgii osiedlali się także w Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze<sup>1</sup>.

Według szacunków konsulatu RP w Rotterdamie w 1930 r. zamieszkiwało w Holandii 5 tys. Polaków, z czego 4 tys. w limburgskim zagłębiu węglowym<sup>2</sup>.

W okresie II wojny światowej do Holandii przybyło 4 tys. Polaków. Wielu z nich uczestniczyło w holenderskim ruchu oporu, a także w wyzwolaniu Holandii spod okupacji niemieckiej<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 494.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, zespół: Ministerstwo Spraw Zagranicznych 10457, sprawozdanie emigracyjne – okres 1 I 1930 – 30 VI 1930 Konsulatu RP w Rotterdamie, przesłane do Urzędu Emigracyjnego.

<sup>3</sup> *Polonia w Europie...*, s. 497.

Po II wojnie światowej rząd holenderski uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie i wyraził chęć współpracy i nawiązał z nim stosunki dyplomatyczne (nota Ambasady Holandii w Moskwie z dnia 14 lipca 1945 r.). W wyniku uznania rządu polskiego w Warszawie przez stronę holenderską cofnięto uznanie dla rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie i nakazano likwidację przedstawicielstwa dyplomatycznego w Holandii.

Kontakty dyplomatyczne między Polską a Holandią odbywały się w Moskwie za pośrednictwem placówek obu państw. W grudniu 1945 r. obie strony zatwierdziły przedstawicieli dyplomatycznych. Posłem pełnomocnym reprezentującym Polskę w Hadze został dr Benedykt Eime, natomiast w Warszawie pełnił misję L.P. Peerboom<sup>4</sup>.

Ocieplenie stosunków polsko-holenderskich nastąpiło w lipcu 1959 roku, gdy przedstawiciele Ambasady Polskiej w Hadze zostali zaproszeni na oficjalne obchody odsłonięcia pomnika poświęconego 101. Amerykańskiej Dywizji Spadochronowej. Wśród zaproszonych gości był gen. Stanisław Franciszek Sosabowski.

6 maja 1956 r. do Hagi przybyła polska delegacja w związku z otwarciem połączenia lotniczego Amsterdam – Warszawa. Spotkanie to miało charakter polityczny, podkreślano pokojowe współżycie, rozszerzenie stosunków handlowych i kulturalnych. Efektem tego spotkania była umowa lotnicza podpisana 21 lipca 1960 r.<sup>5</sup> Stosunki w tym okresie obejmowały wiele wizyt na szczeblu państwowym i dotyczyły różnych dziedzin życia. We wrześniu 1958 r. podpisano umowę z Beneluxsem w ramach, której Holandia została pośrednikiem w sprowadzaniu do Polski kauczuku i skór bydlęcych. Natomiast Polska eksportuje: węgiel, drewno, wyroby walcowane, nawozy sztuczne, półprodukty włókiennicze.

Od kwietnia 1959 r. nastąpiło ożywienie w stosunkach kulturalnych. Do Polski przybył dyrektor generalny Holenderskiego Ministerstwa Kultury. W wyniku tej wizyty podpisano protokół o wymianie kulturalnej i naukowej. Przewidywał wzajemną wymianę stypendystów naukowych, profesorów, wzajemną współpracę między uczelniami obu krajów, a także wymianę dziennikarzy oraz ekspozycję wystaw<sup>6</sup>. W grudniu 1961 r. minister spraw zagranicznych Holandii Joseph Luns w swoim memorandum negatywnie wypowiedział się o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W wyniku tego nastąpiło oziębienie stosunków politycznych, jednak stosunki handlowe rozwijały się na podstawie umowy z Beneluxem. W kontaktach między obu krajami problemem była kwestia nieuregulowanych odszkodowań za znacjonalizowane mienie holender-

<sup>4</sup> A. Żelichowski, *Polsko-holenderskie stosunki polityczne w latach 1945-1970. Widziane z Hagi*, „Studia Polityczne” 2004, nr 15, s. 135–136.

<sup>5</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 96, wiązka 11, Umowa lotnicza z dn. 21 lipca 1960 r.

<sup>6</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 97, wiązka 11, Stosunki dwustronne polsko-holenderskie.

skie. W 1961 r. strona holenderska wielokrotnie podnosiła kwestię uregulowania tego problemu<sup>7</sup>.

W 1961 r. ambasador Polski w Hadze Jan Balicki odwiedza poszczególne prowincje holenderskie w celu rozszerzenia kontaktów, spotkania z wpływowymi politykami. 9 i 10 sierpnia 1961 r. ambasador odwiedził prowincję Groningen, następnie wizyty w prowincjach: Utrecht i Gelderland, a w październiku 1962 r. w prowincji Overysse<sup>8</sup>. W ramach wizyt dwustronnych od 4 do 8 maja 1967 r. krążownik Marynarki Wojennej Holandii „De Zeven Provinciën” wpłynął do Gdyni.

Adam Rapacki, minister spraw zagranicznych Polski, prezes Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej – Janusz Grochulski, wiceminister rolnictwa – Jerzy Papko, wicedyrektor Centralnego Zarządu Wód Śródlądowych A. Arkuszewski, radca Prezesa Głównego Urzędu Gospodarki Wodnej do spraw hydrotechnicznych Eliaasz Koban odwiedzili Holandię w dniach 20–30 czerwca 1967 r. stroną holenderską reprezentował minister transportu i gospodarki wodnej J.A. Bakker. Celem wizyty było zapoznanie się z osiągnięciami naukowymi, technicznymi i ekonomicznymi w zakresie gospodarki wodnej i melioracyjnej Holandii<sup>9</sup>.

Rewizyta ministra spraw zagranicznych w Holandii Josepha Lunsa w dniach 21–24 sierpnia 1967 r. Odwiedził on Warszawę i Gdańsk. W rozmowach uczestniczyli między innymi: minister Adam Rapacki, ambasador PRL w Hadze Stanisław Albrecht, a także ambasador Holandii w Polsce F. Calkoen, szef biura Europy Wschodniej w MSZ – P.J. Polak, a także sekretarz ministra dr Van Vorst tot Voorst i radca ambasady Holandii C.T.F. Thurkow. Rozmowy dotyczyły spraw międzynarodowych, a głównie sytuacji w Wietnamie i w rejonie Azji Południowo-Wschodniej<sup>10</sup>.

Od 1967 r. stosunki polsko-holenderskie uległy pogorszeniu ze względu na sytuację polityczną a w szczególności wpływ na to miały kwestia emigracji Żydów z Polski. Ambasador Holandii Calkoen reprezentował interesy Izraela w Polsce. W imieniu rządu Izraela ambasador Holandii proponował:

1. na zasadzie wzajemności przyznać pracownikom polskim w Izraelu i izraelskim w Polsce – faktyczny immunitet;
2. zawarcie gentlemen agreement, który był łatwiejszy do przyjęcia dla obydwu stron (jeżeli jedna ze stron uzna, że dane zachowanie jest nie do przyjęcia to następuje wydalenie z kraju bez konsekwencji)<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 99, wiązka 11, Inne wizyty oficjalne 1967–1969.

<sup>8</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 89, wiązka 10, Sprawozdawczość placówki w Hadze (w tym sprawozdania osobiste, plany pracy i oceny).

<sup>9</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 99, wiązka 11, Inne wizyty oficjalne 1967–1969.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 95, wiązka 11, Protokół Dyplomatyczny, nr. PD 24-1-67 Izrael.

Propozycje te nie zostały przyjęte. 4 lipca 1967 r. pracownicy Ambasady Izraela w Polsce opuścili ją, a do Polski wrócili pracownicy Ambasady Polskiej w Izraelu<sup>12</sup>. Wszystkie sprawy dotyczące emigracji Żydów z Polski były załatwiane przez Ambasadę Królestwa Niderlandów w Polsce. Ambasador wystąpił do rządu PRL z pilną notą w dn. 10 września 1968 r. dotyczącą wypadków restrykcji, które przeszkadzały w emigracji do Izraela i sprawiania niepotrzebnych trudności osobistych emigrantom wyjeżdżającym między innymi: odbierania świadectw dojrzałości, dyplomów ukończenia studiów, odbierania kart członkowskich polskich organizacji a także kwestia ważności dokumentów emigracyjnych (często 4–5 dni od zwyczajowej 21 dni)<sup>13</sup>.

Napięta sytuacja polityczna między Polską a Holandią miała odzwierciedlenie w stosunkach kulturalnych – odwołano wystawę w Amsterdamie „VIII wieków Warszawy”, a w Warszawie „Złoty wiek Amsterdamu”, a także odwołano polski tydzień w Groningen.

Zmiany w stosunkach polsko-holenderskich m.in. zapoczątkowała wizyta ministra Winiewicza w dniach od 27–29 maja 1969 r. w Holandii. Stronę holenderską reprezentowali: ambasador A. Willman, sekretarz generalny MSZ E.L.C. Schiff, dyrektor Departamentu Spraw Kulturalnych i Informacji J.H.O. Vernhagen i wicedyrektor Departamentu Europejskiego MSZ Thiel Coovels. Poruszano na niej sytuację w Polsce i problematykę międzynarodową. Rewizyta miała miejsce w Polsce w dniach od 4 do 7 sierpnia 1969 r. Brał w niej udział dyrektor generalny holenderskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych J.A. de Ranitz i dyrektor Barkman. W trakcie rozmów omawiano „plan Rapackiego”, „plan Gomółki”, kwestie współpracy regionalnej między miastami polskimi a holenderskimi, kwestie rozbrojeniowe, jak też dotyczące dialogu politycznego<sup>14</sup>.

Do Rotterdamu w dniach 27–31 maja 1968 r. przybyły z rewizytą zespół okrętów niszczyciel i dwa trałowce „Wicher”, „Sęp”, „Bielik”<sup>15</sup>.

20 grudnia 1963 r. podpisano układ indemnizacyjny a także umowę w zakresie zabezpieczenia społecznego. Do grudnia 1969 r. Polska wypłaciła wszystkie raty odszkodowawcze należne Holandii. Ministerstwo Finansów PRL prosiło o przesłanie dokumentów potwierdzających uregulowanie wszystkich roszczeń holenderskich.

W latach 70. nastąpiło znaczne ocieplenie stosunków polsko-holenderskich w sferze politycznej. Nowy okres w stosunkach polsko-holenderskich rozpoczął się z upadkiem Władysława Gomółki i przejściem władzy przez Edwarda Gierka.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, t. 94, wiązka 11, Sprawowanie przez Holandię opieki nad obywatelami Izraela w Polsce.

<sup>14</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Departament IV, Zespół 17, w. 10, t. 91, D IVOH 220-1-69.

<sup>15</sup> Ibidem.

W 5–7 września 1973 r. odwiedza Polskę minister Johanes Luns, który podczas wizyty zwrócił uwagę na bardzo dobrze rozwijające się stosunki handlowe między obu krajami. Nastąpił wzrost obrotów towarów, a także na realizowaną wymianę kulturalną między obu narodami. Polska rozpoczęła rokowania z pozostałymi krajami Beneluxu.

W dniach 25–31 maja 1975 r. złożyli wizytę w Polsce przedstawiciele Stanów Generalnych, omawiali podczas spotkań podstawowe kwestie współpracy między Polską a Holandią w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej<sup>16</sup>.

W latach 1975–1980 Ambasada PRL w Holandii określiła następujące wytyczne dotyczące polskiej polityki wobec Holandii:

1. w sferze politycznej:
  - konsultacje w ramach „okrągłego stołu” polsko-holenderskiego na szczęblu Ministerstw Spraw Zagranicznych,
  - szersza współpraca i nawiązanie kontaktów z partiami politycznymi i organami parlamentarnymi,
  - rozwój kontaktów między związkami zawodowymi,
  - informowanie holenderskiej opinii publicznej o sytuacji w Polsce;
2. w stosunkach gospodarczych:
  - rozwój holenderskiego rynku tranzytowego;
3. w sferze naukowej:
  - głównie współpraca z naukowcami holenderskimi w dziedzinie biologii i mikrobiologii<sup>17</sup>.

W ramach określonych stosunków w sferze politycznej między Holandią a Polską w 1974 r. odbył się „okrągły stół w Nieborowie”. Podczas obrad omówiono wspólne projekty badawcze w zakresie ochrony środowiska i kontroli zbrojeń. Od 1 do 3 lipca 1974 r. do Holandii przybył z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych S. Olszewski. Była to wizyta na zaproszenie M. van der Stoela. Dotyczyła ona głównie spraw międzynarodowych m.in. omawiano sprawę kontynuacji procesu odprężenia, problemu niemieckiego, konfliktu bliskowschodniego, powszechnego i całkowitego rozbrojenia, integracji zachodnioeuropejskiej. Również podpisano 10-letnią umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej<sup>18</sup>.

W 1973 r. nastąpił rozwój współpracy kulturalnej. Jako przykład można przytoczyć wystawę Holland Festival, współpracę z kompozytorami holenderskimi – Pagart. Do Polski przybyli również specjaliści holenderscy związani z oświatą.

<sup>16</sup> AMSZ Dep. IV Holandia, 44/47 50.2.73.

<sup>17</sup> Archiwum MSZ 1975-1980 Wytyczne dotyczące polityki polskiej wobec Holandii. Zespół 28/77, wiązka I, nr teczki 0-242.

<sup>18</sup> Archiwum MSZ Departament IV Hol 220-2-74, 220-1-74, wizyta ministra spraw zagranicznych PRL S. Olszewskiego w Holandii.



Ambasada Polska w Holandii zwróciła uwagę, iż w 1974 r. nastąpiła poprawa percepcji kultury polskiej w Holandii, jak też lepsza współpraca z rządem, Partią Pracy<sup>19</sup>. Ważnym aspektem w stosunkach polsko-holenderskich było utworzenie w latach 1972–1975 konsulatu generalnego w Rotterdamie. Efektem dobrej współpracy między Polską a Holandią była wizyta księcia Bernarda w Polsce w dniach 7–11 października 1974 r., podczas której omawiano stosunki handlowe i gospodarcze między obu krajami<sup>20</sup>.

Kolejna wizyta strony holenderskiej w Polsce odbyła się w październiku 1975 r., z udziałem ministra spraw zagranicznych Holandii Maxa van Stoela. Podczas wizyty zwiedził on Gdańsk, Katowice, Kraków, Oświęcim i Brzezinkę. W trakcie spotkań omawiano: kwestie rozwoju sytuacji w Europie, współpracę w sprawie redukcji sił zbrojnych, a także w ramach RWPG i EWG, a także problemy europejskie<sup>21</sup>.

W 1977 r. odbyły się dwie ważne wizyty państwowe. Od 14–16 marca przebywał w Holandii Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Podpisano wówczas dokument dotyczący deklaracji współpracy z krajami socjalistycznymi. Również w marcu odbyło się w Holandii posiedzenie „okrągłego stołu”. Rozmowy dotyczyły rozszerzenia współpracy między Polską a Holandią w sferze naukowej i kulturalnej<sup>22</sup>.

20 października ambasador Korthals Altes prowadził rozmowy ze Stanisławem Kociołkiem w zakresie rozszerzenia współpracy naukowej i kulturalnej<sup>23</sup>.

Oficjalna wizyta premiera Królestwa Niderlandów Andries A.M. van Agt z ministrem spraw zagranicznych Christopherem van der Klaauwem miała miejsce w dn. 19–22 września 1979 r. Podczas oficjalnej wizyty odbyły się spotkania z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim. Premier Holandii odwiedził również Katowice, Kraków, Oświęcim, Gdańsk. Podczas spotkań omawiano: sprawy bezpieczeństwa europejskiego, procesy odprężeniowe, kwestię pokoju w Europie, a także rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Holandią<sup>24</sup>.

W latach 80. stosunki polsko-holenderskie uległy zmianom. Wpływ na to miała sytuacja polityczna i społeczna w Polsce. W uroczystościach w Oświęcimiu 22 czerwca 1980 r. uczestniczył minister kultury Holandii Gardeniers Barendsen<sup>25</sup>.

Wydarzenia sierpnia 1980 r. w Polsce zwróciły uwagę parlamentarzystów w Holandii, m.in. członkowie parlamentu włączyli się do akcji zbierania pieniędzy na rzecz rodzin strajkujących w Polsce. Minister spraw zagranicznych Holandii Van der Klaauw

<sup>19</sup> Archiwum MSZ Departament IV Hol 242, Raport polityczny za okres od 1.08.1973 r. do 30.06.1974 r.

<sup>20</sup> Archiwum MSZ Departament IV Hol 220.3.74, Wizyta Księcia Bernarda w Polsce.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> AMSZ Nr 1/83, w. I, t. 10, Hol. 22.

<sup>23</sup> AMSZ Nr 43/84, w. I, t. 10-80.

<sup>24</sup> AMSZ Nr 43/84, w. I, t. 10-80.

<sup>25</sup> Archiwum MSZ Departament IV 0-37-1-80, Uroczystości oświęcimskie.

w swoim piśmie do Ambasador PRL jasno wyraził stanowisko rządu holenderskiego, w którym stwierdził, iż rząd Holandii nie chce mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski. Agencje prasowe w Holandii ograniczyły się do podawania bardzo wyważonych informacji o przebiegu wydarzeń. Pozytywnie przyjęto żądania robotników na szczeblu rządowym, jak i w społeczeństwie holenderskim<sup>26</sup>.

W sprawozdaniu Ambasady PRL w Holandii z wykonania planu pracy na rok 1980 przedstawiono kontakty polityczne, społeczne a także ukazano współpracę miast. Wymieniono m.in. następujące spotkania:

- na VIII zjeździe PZPR w lutym 1980 r. obecny był Marcus Bakker przewodniczący Komunistycznej Partii Holandii;
- wizyta w Polsce deputowanych do II Izby Parlamentu holenderskiego: Ter Beek (PvdA) J.N. Scholten (CDA) J. Wolff (KPM), Rempt-Halmmans de Jongh (VVD), Waltmans (PPR);
- wiceminister Kujoly z ministerstwa d/s Kombatantów w związku z otwarciem ekspozycji holenderskiej przeznaczonej dla Muzeum w Oświęcimiu;
- udział wiceprzewodniczącego Rady Państwa K. Secomskiego w intronizacji Królowej Beatrix;
- sympozjum w Warszawie zorganizowane przez Państwowy Instytut Spraw Międzynarodowych i Instytut J. Kennedyego na temat perspektyw odprężenia militarnego;
- w maju wizyta delegacji z Amsterdamu – odwiedzili Warszawę i Szczecin;
- delegacja Polska reprezentowana przez wiceprezydenta Warszawy Korwacińską- Rutkowską i prezydenta Gdańska J. Młynarczyka odwiedziła Rotterdam w 40. rocznicę zniszczenia tego miasta w II wojnie światowej;
- na zaproszenie Brabanckich szkół średnich przybyła do Tilburga 30-osobowa delegacja polska w ramach akcji „Wychowanie dla pokoju”;
- udział przedstawicieli Ambasady i Kombatantów z Polski w licznych uroczystościach z okazji 35 rocznicy wyzwolenia;
- w Holandii powołano polsko-holenderską komisję mieszaną ds. rolnictwa<sup>27</sup>.

W 1981 r. sytuacja międzynarodowa uległa zaostrzeniu, a wpływ na to miała napięta sytuacja międzynarodowa między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Głównie Stany Zjednoczone wpływały na kraje sojusznicze, w tym na Holandię, w kierunku zwiększenia wydatków na zbrojenia i działania, które zmierzały do rozmieszczania zmodernizowanej broni jądrowej w Europie.

To nie odpowiadało rządowi holenderskiemu, który ugiął się po presją fali protestów społecznych i zostawił podjęcie decyzji nowemu rządowi. Trudna sytuacja poli-

<sup>26</sup> Szyfrogram Nr 343/III/4112 z Hagi.

<sup>27</sup> AMSZ Nr 43/84 Hol 023-80, Sprawozdanie Ambasady PRL w Holandii z wykonania planu pracy za 1980 r.

tyczna w Holandii od stycznia 1981 r. związana była z przygotowaniem do wyborów parlamentarnych. Po wyborach w maju 1981 roku zmienił się układ sił politycznych w rządzie. Utworzono koalicję centro-lewicową z udziałem Chrześcijańskich Demokratów (CDA), Partii Pracy (D66) i Demokratów-1966 (D-66) z premierem Van Agtem.

Strona holenderska była zaniepokojona sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą w Polsce, jednak ambasada stworzyła odpowiednie warunki w celu pozyskania pomocy finansowej i gospodarczej.

W 1981 r. odbyły się wizyty szczebla ministerialnego, m.in. wizyta ministra rolnictwa PRL, ministra szkolnictwa wyższego nauki i techniki w Holandii, jak również spotkania w ramach „okrągłego stołu” na temat zbrojeń i odprężenia w Europie. Strona holenderska naciskała na obrady „okrągłego stołu” w roku następnym. Poinformowano Polskę, że jeżeli nie dojdą one do skutku, to Holandia rozpocznie rozmowy z innymi krajami socjalistycznymi w kwestii rozbrojenia i odprężenia w Europie.

Do ważnych wizyt strony holenderskiej w 1981 roku należy zaliczyć:

- przyjazd do Polski dyrektora generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Reinika w celu przeprowadzenia konsultacji w sprawach międzynarodowych;
- dwie wizyty przedstawicieli parlamentu holenderskiego L. J. Brinkhorsta (D66) i Bolksteina (VVD), podczas których odbyły się spotkania ze środowiskami społeczno-politycznymi różnych środowisk w Polsce. Obie wizyty uważano za pomyślne. Ponadto Ambasada PRL utrzymywała stałe kontakty z Komunistyczną Partią Holandii. Celem spotkań było wyjaśnienie wydarzeń w Polsce. Podjęto również decyzję o tym, aby KPH przekazywała odpowiednie informacje do prasy partyjnej dotyczące wydarzeń w Polsce.

Przez cały omawiany okres prowadzono w Holandii akcję społeczną na rzecz pomocy dla Polski. Szczególnie zbierano leki i żywność. Media holenderskie nie wykorzystywały tej sytuacji do celów propagandowych, a jedynie apelowały o pomoc, a także przedstawiały trudną sytuację gospodarczą w Polsce.

W 1981 r. współpraca między Polską a Holandią w sferze gospodarczej uległa dalszemu pogorszeniu. Wpływ na to miała sytuacja w Polsce, a także w Holandii (wzrost bezrobocia do 470 tys. osób w 1981 r., spadek aktywności gospodarczej w sektorach przemysłowych i budownictwie). Jednak w 1982 r. wymiana uległa poprawie. Szczególnie dotyczyło to wykorzystania mocy produkcyjnych, wysoko wykwalifikowanej kadry techniczno-inżynierskiej, a także współpracy w ramach zakładanego porozumienia rządowego z 1977 r. w sprawie małych i średnich przedsiębiorstw.

Eksport z Polski do Holandii w 1981 r. kształtował się na poziomie 75% wartości dostaw (m.in. węgla, koksu), a z Holandii do Polski wynosił 70% wartości przywozu (m.in. artykułów rolno-spożywczych, środków higienicznych). Saldo obrotów zamknięto minusowym wynikiem w wysokości 50 mln zł dewiz.

Wymiana kulturalna w 1981 r. odbywała się bez ograniczeń. Rząd i instytucje holenderskie były pozytywnie nastawione na organizowane imprezy, do których należały m.in.:

1. dyskusje organizowane przez powstałą w Holandii organizację pomocy dla „Solidarności”, „Merpol”, („Mensenrechten in Polen”);
2. wystawy:
  - w Hadze w maju 1981 r. – wystawa warszawskich rzeźbiarzy i grafików (40 prac artystów),
  - od 2 maja do 4 października 1981 r. w Hertogenbach, Emmen, Eindhoven i Goudzie odbywała się wystawa tkaniny artystycznej Urszuli Plewki-Schmidt z Poznania,
  - wystawa w Hadze pt. „Zdobycie Mount Everestu” – prezentowana przez ambasadę;
3. film:
  - tydzień filmu polskiego w Groningen (7–13 maja 1981 r.), podczas którego zaprezentowano 25 polskich filmów takich reżyserów, jak: Bajon, Kawalerowicz, Kieślowski, Kijowski, Leszczyński, Piwowski, Zanussi,
  - w Amsterdamie i w Hadze zorganizowana dzień filmu polskiego, podczas którego przedstawiono działalność reżyserów m.in. Kieślowskiego, Łozińskiego, Kijowskiego,
  - na terenie Holandii w letnich kinach studyjnych odbyły się dyskusje i pokazy filmów A. Wajdy „Człowiek z żelaza” a także „Robotnicy 80”;
4. muzyka:
  - gościnnie w Holandii występowali polscy dyrygenci, m.in. Lutosławski, Kąkolewicz, Maksymiuk, Rawicki, Markowski,
  - z recitalami wystąpił: Schäffer, pianiści Zimmerman, J. Romaniuk, I. Protasiewicz, głównie przedstawiono utwory Chopina i Szymanowskiego;
5. teatr, zespoły pieśni i tańca:
  - tourne Teatru Pantomimy Tomaszewskiego,
  - studencki teatr z Gdańska „Lagos” przybył na zaproszenie prowincji „Południowa Brabancja”,
  - chór z Polski m.in. „Lutnia” z Warszawy, „Cecyliński” z Krakowa, chór Politechniki Poznańskiej,
  - w 12 miastach Holandii z miesięcznym tourne przebywał zespół pieśni i tańca „Ziemia Lubuska” z Zielonej Góry;
6. wydawnictwa:
  - tłumaczenia wielu dzieł autorów polskich, m.in. Miłosza *Dolina Issy*, Safina *Strach*, Różewicza *Wiersze*, Korczaka *Król Maciuś I*, Kownackiego *Mala apokalipsa*, Gombrowicza *Ferdydurke*;

## 7. wymiana dziennikarzy:

- do Holandii przybyli z Polski, m.in. Lech Niekrasz, Krasucki, Bratkowski, Gnyżewski, jednak dziennikarze holenderscy mieli problemy z wizytami do Polski (ta działalność informacyjna została ograniczona).

Plany kulturalne na 1982 r. były związane z obchodami 100-lecia urodzin Karola Szymanowskiego. Ambasada zorganizowała spotkania w Hadze i Haarlem poświęcone muzyce Szymanowskiego. Wykorzystano m.in. nagrania płyt firmy holenderskiej „Romanin gra Szymanowskiego”.

Wymiana naukowa w 1981 r. przebiegała bez zakłóceń, przewidziane wyjazdy stażystów i stypendystów odbywały się, a także zanotowano dalsze bezpośrednie kontakty między uczelniami polskimi i holenderskimi, np. Politechnika z Delft podpisała umowę z Politechniką Śląską w dziedzinie architektury. Ministerstwo Edukacji i Politechnika z Leiden zawarły porozumienie dotyczące rozszerzenia wymiany naukowo-technicznej.

Podsumowując należy stwierdzić, iż w 1981 r. działalność Ambasady Polskiej w Hadze skupiona była na pracach związanych z problemami finansowymi, kwestiami realizacji umów gospodarczych, wizytami państwowymi, spotkaniami ze społeczeństwem, dziennikarzami w celu wyjaśnianie sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce.

Konsultacje polsko-holenderskie dotyczyły głównie sytuacji międzynarodowej, kwestii zbrojeń. Przełomowym momentem w kontaktach stało się wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w dniu 13 grudnia 1981 r. Od 14 grudnia 1981 r. rozpoczęły się protesty przed Ambasadą Polską, głównie przedstawiciele związków zawodowych. 15 grudnia 1981 r. w porcie w Rotterdamie rozrzucono ulotki, które zawierały m.in. następującą treść: „nie obsługiwać statków polskich”<sup>28</sup>.

W depeszy przesłanej przez Ambasadę PRL w Hadze do tow. Bartoszek stwierdzono, iż: strona holenderska, jak i Europejska Wspólnota Gospodarcza stwierdziły, że działania w Polsce są sprzeczne z aktem końcowym Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Jednocześnie przekazano informację, iż pomoc żywnościowa będzie kontynuowana<sup>29</sup>.

W styczniu 1982 r. sytuacja w Polsce była omawiana w II Izbie Parlamentu holenderskiego. Poproszono Polski MSZ o raport dotyczący sytuacji w Polsce. W odpowiedzi 19 stycznia 1982 r. strona polska poinformowała, że na terenie naszego państwa:

- przywrócono od 10 stycznia połączenia lokalne;
- utworzono dla korespondentów zagranicznych kilka linii telefonicznych do przekazywania cenzurowanych informacji;

<sup>28</sup> AMSZ Dep. IV 1981, W-1, t. 46/86 0-22, Szyfrogram z Hagi z dn. 14.12.1981 r.

<sup>29</sup> Ibidem, depesza nr 255.

- misje dyplomatyczne w Warszawie otrzymały łączność ze swoimi stolicami (mogą być podsłuchiwane);
- internowano 5 tys. osób w 50 obozach na terenie Polski;
- nie poinformowano o internowaniu Lecha Wałęsy;
- poinformowano, że nuncjusz apostolski arcybiskup Paggi udał się do Watykanu.

Po przedstawieniu raportu o sytuacji w Polsce rząd holenderski odniósł się do kwestii stanu wojennego w Polsce, domagając się:

- zakończenia stanu wojennego;
- uwolnienia internowanych;
- wznowienia rozmów między rządem, Kościołem katolickim i NSZZ „Solidarność”.

Jednocześnie poinformował o kontynuowaniu pomocy humanitarnej.

Odnośnie kwestii wiz dla Polaków przebywających w Holandii uznano, że ci, którzy chcą pozostać to mogą<sup>30</sup>.

Ambasador Polski w Hadze 21 stycznia 1982 r. przesłał dyrektorowi Departamentu IV Ministerstwa Spraw Zagranicznych Eugeniuszowi Noworytce szyfrogram na temat sytuacji w Holandii, w którym informowano, że do ambasady wpłynęło 3 tys. protestów obywateli holenderskich, partii politycznych, szkół wyższych, rad gmin, organizacji ruchu pokojowego Amnesty International, związków twórczych.

W Amsterdamie, Hadze i Rotterdamie powstały grupy inicjatywne, które miały działać na rzecz niesienia pomocy Polakom w kraju. Stworzono listę postulatów, żądań pod adresem władz polskich. Zażądano inspekcji Czerwonego Krzyża, ze względu na łamanie praw człowieka w Polsce<sup>31</sup>.

W lutym 1982 r. w Holandii odbyła się kampania tzw. solidarnościowa, w której brały udział związki zawodowe, organizacje polonijne. Organizowano manifesty, wystąpienia dotyczące łamania praw człowieka w Polsce. Odbyło się również spotkanie ambasadora Bartosza z królową Beatrix podczas dorocznego obiadu dla szefów przedstawicielstw dyplomatycznych, na którym poruszono kwestię normalizacji stosunków z Zachodem<sup>32</sup>.

Stosunki polsko-holenderskie uległy ociepleniu w wyniku zawieszenia stanu wojennego w Polsce w grudniu 1982 r. Pozytywnie odniesiono się do wzajemnej współpracy, zarówno w sferze gospodarczej jak i rządowej, a także instytucji ubezpieczeniowych. Natomiast strona holenderska nadal krytycznie odniosła się do łamania praw człowieka w Polsce<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> AMSZ Nr Zespołu 8/86, w. I, Holandia 1982.

<sup>31</sup> Ibidem, Ambasada Haga – Tow. Eugeniusz Noworyta dyrektor Departamentu IV MSZ z dn. 21.01.1982 r.

<sup>32</sup> AMSZ Hol 022-1-82 Nr 7/86 Depesza Nr 139.

<sup>33</sup> Ibidem, Stosunki dwustronne. Stan wojenny w PRL.

W 1983 r. ambasada Polska w Hadze wysłała 209 depech do kraju, dotyczących:

1. stosunku polityków holenderskich do sytuacji w Polsce;
2. polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski;
3. uzgodnień Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w stosunku do Polski;
4. uzgodnień odnośnie rozmieszczania eurorakiet;
5. stanowiska przywódców partii holenderskich do sytuacji w Polsce.

W dniu 2 lutego 1983 r. ambasador Bartoszek poinformował stronę holenderską, że minister spraw zagranicznych PRL spotka się z przedstawicielami: II Izby Parlamentu, przewodniczącym Dalmanem, a także z dyrektorem generalnym MSZ Jacobovitzem. Ważnym elementem wizyty było spotkanie z publicystami holenderskimi<sup>34</sup>.

W 1983 r. pod Ambasadą Polską w Hadze wielokrotnie dochodziło do demonstracji przeciwko łamaniu praw człowieka, a także odbyła się demonstracja głodowa uciekinierów z Polski<sup>35</sup>. W tym roku ambasada podjęła działania związane ze spłatą kredytów przez Polskę. Jednak strona holenderska domagała się poprawy sytuacji politycznej w Polsce. W wyniku ogłoszonej w 1984 roku amnestii dla więźniów politycznych na spotkaniu Wojteckiego z przewodniczącym frakcji parlamentarnej J.M. Den Myëm (Pvda) zaproponowano stronie polskiej pomoc z wyjścia z zadłużenia<sup>36</sup>.

W 1984 r. (w dniach 26–28 listopada) doszło do konsultacji politycznych między stroną holenderską a polską w Warszawie. Holandię reprezentował ambasador H. Wijnaendts, natomiast Polskę wiceminister E. Kucza. Omawiano problematykę międzynarodową, stosunki Wschód–Zachód, kwestię rozbrojenia, stosunki dwustronne<sup>37</sup>.

W 1984 r. podpisano 3-letnią umowę o współpracy kulturalnej i naukowej. W ramach współpracy naukowej do Holandii wyjechało 21 osób na 9-miesięczne stypendia. Podpisano umowę między Instytutem Ekonomicznym w Rotterdamie a Uniwersytetem Gdańskim, Uniwersytetem Łódzkim i Uniwersytetem w Katowicach<sup>38</sup>.

Ambasador PRL w Holandii złożył protest do rządu holenderskiego w związku z działalnością Biura Informacyjnego byłej organizacji NSZZ „Solidarność”. Zawarto w nim sprzeciw dotyczący przekazywania fałszywych informacji o sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Stwierdzono, iż Królestwo Niderlandów ma się powstrzymać od finansowania, zachęcania lub tolerowania na swoim terytorium działalności, która ma doprowadzić do obalenia ustroju innego państwa<sup>39</sup>. Holandia nie odpowiedziała na ten protest, a Biuro Informacyjne, wspierane przez organizacje polonijne, nadal pomagało imigrantom z Polski w załatwianiu formalności i możliwości wyjaz-

<sup>34</sup> AMSZ Dep. IV, w. I, nr 44/86. Depesza Nr 33 z dn. 02.02.1983 r.

<sup>35</sup> AMSZ Dep. IV, Nr Zespołu 44/86, Sprawozdanie dotyczące bezpieczeństwa.

<sup>36</sup> AMSZ Dep. IV, Nr Zespołu 45/86, 38/87, w. I, Raport Polityczny Ambasady RP.

<sup>37</sup> AMSZ Dep. IV, Nr Zespołu 39/84 Notatka informacyjna.

<sup>38</sup> AMSZ Dep. IV, Nr Zespołu 39/87 Holandia 202.

<sup>39</sup> Ibidem, Hol 35 „Solidarność”.

du do Szwecji, USA, Kanady. Działalność biura głównie dotyczyła emigracji tzw. „Solidarnościowej”, bowiem duża liczba emigrantów nie posługiwała się żadnym językiem obcym w stopniu komunikatywnym. Potrzebowali więc pomocy w załatwianiu podstawowych spraw urzędowych.

6 maja 1985 r. oficjalna wizyta generała bronii J. Uzyckiego w związku z obchodami 40-lecia zwycięstwa nad faszyzm. Uczestniczył on w uroczystościach w Bredzie, Rotterdamie i Appeldorn. Spotkał się również z szefem sztabu generalnego Henserem, w której podkreślano rolę wojska polskiego i Polski w walce z faszyzm oraz wzajemną współpracę w kwestiach rozbrojenia<sup>40</sup>.

W listopadzie 1985 r. odbyły się konsultacje polityczne w Hadze. Pozytywnie oceniono wizytę w Polsce ministra rolnictwa Bralisa i sekretarza stanu d/s gospodarki Ballensteina. W ramach wizyty, a także prowadzonych konsultacji, podkreślono rozwój dalszej współpracy w sferze gospodarczej<sup>41</sup>. Ambasada rozpoczęła w 1985 r. działalność, której celem było stworzenie współpracy parlamentarnej z różnymi ugrupowaniami zasiadającymi w parlamencie holenderskim. Zaproponowano im przyjazd do Polski w celu zapoznania się z faktyczną sytuacją polityczno-społeczną, naukową i gospodarczą tego kraju<sup>42</sup>.

W listopadzie 1985 r. do Holandii przybył wiceminister Kucza, który odbył rozmowy z ministrem van den Broekiem, m.in. poruszono kwestię sprawy Polski na forum Praw Człowieka<sup>43</sup>.

W grudniu 1985 r. nastąpiło zaostrenie stosunków polsko-holenderskich, ponieważ za persona non grata uznano polskiego attaché, któremu postawiono zarzut nakłaniania kupców holenderskich do sprzedaży towarów objętych zakazem wywozu<sup>44</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że stosunki dyplomatyczne między Polską a Holandią mają bogatą historię. Rozwinęły się na początku XX w. w ramach oficjalnych rozmów z Dyрекcją Kopalń w Limburgii. W czasie II wojny światowej rząd londyński współpracował z działającym w Holandii Holenderskim Ruchem Oporu, w którym walczyli Polacy przeciwko niemieckiemu okupantowi.

Jednak uznanie przez Holandię Rządu Tymczasowego w Warszawie a także mianowanie posła pełnomocnego w Warszawie L.P. Peerbooma, a w Hadze B. Elmera stworzyło nowy ważny etap w stosunkach polsko-holenderskich.

W latach 1945–1989 stosunki polsko-holenderskie rozwijały się na czterech płaszczyznach: politycznej, gospodarczej, kulturalnej i naukowej. Rozwój stosunków go-

<sup>40</sup> Archiwum MSZ Departament IV, w. I, nr 12/88 Hol. 6.1.85.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem, Depesza Nr 140.

<sup>43</sup> Ibidem, Depesza Nr 157.

<sup>44</sup> Archiwum MSZ Departament IV, w. I, nr 12/88 Hol. 0.11.1.85.



spodarczych, kulturalnych i naukowych w różnych latach determinowany był zarówno przez sytuację polityczną w Polsce, jak i międzynarodową.

Proponowano pomoc w spłacie zadłużenia Polski. Wszystkie przełomy polityczne we współpracy między obu państwami to: wydarzenia października 1956 roku w Poznaniu, 1968 rok – kwestia żydowska, 1970 rok – ocieplenie się stosunków w sferze gospodarczej, politycznej i społecznej. W latach 80. Holandia przeciwstawiła się wprowadzeniu stanu wojennego, deklarowała pomoc humanitarną, występowała przeciwko łamaniu praw człowieka w Polsce. Stosunki gospodarcze powoli zaczęły się rozwijać w 1982 r.

W 1984 r. podpisano umowy, m.in. z Instytutem Ekonomicznym w Rotterdamie, a Uniwersytetem Gdańskim, Uniwersytetem Łódzkim w ramach współpracy naukowej. Rozwinęła się działalność kulturalna, m.in. organizowano festiwale filmów polskich, przedstawienia teatralne, recitale muzyczne, wystawy, tłumaczono autorów polskich na język niderlandzki, m.in. Gombrowicza, Różewicza, Miłosza, Safiana, Korczaka, Kownackiego.

Wspólna przeszłość historyczna, tradycja i postawa zachowań scalała wzajemne stosunki polsko-holenderskie. Polacy i Holendrzy w stosunkach bilateralnych umiejętnie kształtowali postawy zachowań rządu, partii politycznych, społeczeństwa.

Ważną rolę pełniła Polska w kontaktach Wschodu z Zachodem. Holandia i Polska wielokrotnie spotykały się w ramach obrad „okrągłego stołu” zarówno w Hadze, jak i w Warszawie w celu omówienia, m.in. sytuacji politycznej w Polsce, kwestii bezpieczeństwa europejskiego, ograniczenia zbrojeń, rozmieszczania rakiet atomowych.

*Krystyna Gomółka*

## **Rola Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy w intensyfikacji działań organizacji pozarządowych**

### **Wstęp**

Przystąpienie Polski do Europejskiego Obszaru Gospodarczego w 2003 r. oraz Unii Europejskiej w 2004 r. otworzyło przed krajem nowe możliwości. Umożliwiło między innymi uczestnictwo w międzynarodowych programach współpracy w wielu dziedzinach. Finansowanie programów odbywało się z funduszy Unii Europejskiej. Zaliczyć do nich należy Program Phare CBC realizowany w latach 1998–2003, a następnie Interreg IIIA i IIIB, z którego projekty były realizowane od lat 2004–2008. Wiele przedsięwzięć zostało podjętych dzięki kwocie ponad pół miliarda euro przekazanej przez darczyńców z Islandii, Lichtensteinu i Norwegii w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Okres realizacji przedsięwzięć z tych środków trwał sześć lat w okresie 2004–2009. Objęły one swoim zasięgiem dziedziny od ochrony środowiska i ochrony zdrowia, badania naukowe i stypendia dla studentów, wzmacnianie bezpieczeństwa w zakresie realizacji Układu z Schengen, wspieranie współpracy kulturalnej, ochronę zabytków, rozwój regionów oraz wielokierunkową pomoc dla organizacji pozarządowych.

W maju 2004 r. podczas szczytu Szwajcaria – Unia Europejska strona szwajcarska zaproponowała stworzenie programu pomocy finansowej, którego celem byłoby zmniejszenie różnic społeczno-gospodarczych w krajach nowo przyjętych do UE. Rokowania w sprawie kształtu programu zakończyły się w 2006 r. W podpisanym dwustronnym memorandum pomiędzy UE i Szwajcarią w 2007 r. znalazło się zobowiązanie tej ostatniej do podpisywania oddzielnych, dwustronnych umów z potencjalnymi beneficjentami – państwami. Dla nowych członków UE przewidziano pomoc finansową w wysokości ponad 1 mld franków szwajcarskich. Dla Polski dofinansowanie stano-

wiło 489 mln CHF, co stanowi tj. 50% ogólnej sumy przeznaczanej na pomoc przez darczyńców.

Wydatkowanie takiej kwoty wymagało przegłosowania w parlamencie „Ustawy o współpracy z krajami Europy Wschodniej” oraz przeprowadzenia referendum wśród obywateli szwajcarskich. Zakończyło się pomyślnie dla nowych krajów UE. Środki szwajcarskie przewidywały wsparcie dla instytucji sektora państwowego i prywatnego oraz organizacji pozarządowych. Program założył wsparcie co najmniej 40% instytucji z siedzibą w województwach: lubelskim, małopolskim, podkarpackim i świętokrzyskim. Celem pracy jest określenie w jaki sposób środki Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy zintensyfikowały pracę organizacji pozarządowych na obszarach objętych działaniem programu.

## **Działalność organizacji pozarządowych w Polsce**

W 2010 r. w Rejestrze Regon w Polsce było zarejestrowanych 71 000 stowarzyszeń, 12 000 fundacji, 16 000 ochotniczych straży pożarnych<sup>1</sup>. W 2011 r. zarejestrowanych było 98 405 stowarzyszeń i organizacji społecznych, 14 397 fundacji oraz 16 000 ochotniczych straży pożarnych. Stowarzyszenia i organizacje społeczne stanowiły 76,4% wszystkich organizacji. Najwięcej tego typu organizacji działało w województwach: mazowieckim, dolnośląskim, śląskim łódzkim i wielkopolskim, najmniej funkcjonowało w województwach: lubuskim, opolskim, podlaskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Szczegółowo liczbę organizacji pozarządowych z podziałem według form prawnych w poszczególnych województwach w Polsce ukazuje tabela 1.

**Tabela 1.**

Liczba organizacji pozarządowych w Polsce w poszczególnych województwach w 2011 r. według Regon GUS

L.p.	Województwo	Stowarzyszenia i organizacje społeczne	Fundacje
1	dolnośląskie	7 859	1 225
2	kujawsko-pomorskie	5 003	530

<sup>1</sup> Podstawowe Fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010 r. [http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/podstawowefakty\\_2010.pdf](http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/podstawowefakty_2010.pdf), odczyt z dn. 2.05.2012. W szerszym ujęciu do sektora pozarządowego zalicza się: 1/6,5 tys. organizacji samorządu gospodarczego i zawodowego, bez związków zawodowych i organizacji pracodawców; 2/3, 8 tys. organizacji członkowskich tj. koła łowieckie. Pracownicze kasy pożyczkowe, komitety społeczne; 3/2 tys. jednostek organizacyjnych Kościoła katolickiego.

3	lubelskie	5 965	588
4	lubuskie	2 843	212
5	łódzkie	6 314	797
6	małopolskie	8 434	1 233
7	mazowieckie	13 589	5 245
8	opolskie	2 756	145
9	podkarpackie	6 010	289
10	podlaskie	3 086	269
11	pomorskie	5 766	936
12	śląskie	8 888	1 020
13	świętokrzyskie	3 227	226
14	warmińsko-mazurskie	4 353	301
15	wielkopolskie	9 577	960
16	zachodniopomorskie	4 735	421
Ogółem	Polska	98 405	14 397

Źródło: opracowanie własne na podstawie: [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/pgwf\\_zmiany\\_strukturalne\\_grup\\_podmiotow\\_I\\_pol\\_2012.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/pgwf_zmiany_strukturalne_grup_podmiotow_I_pol_2012.pdf), odczyt z dn. 12.09.2012.

Trudno oszacować liczbę osób pracujących w organizacjach, ze względu na sezonowość i okazjonalność ich pracy, wiele organizacji pozarządowych działało w sposób zadaniowy a nie ciągły. Stąd trudny do określenia „problem martwych dusz”.

Zdaniem Jadwigi Przewłockiej obszary działania polskiego III sektora można podzielić na kilka grup. Największą grupę stanowiły podmioty, które za główny cel swojego istnienia obrały: sport, turystykę, rekreację, hobby. Stanowiły one w 2010 r. prawie 53% wszystkich działających organizacji. Jako najistotniejszy temat pracy – edukację i wychowanie – uznawało w Polsce 15% organizacji. Dla 14% organizacji kultura i sztuka stanowiły podstawowe pole działania. 7% III sektora za główny cel aktywności wskazało usługi socjalne i pomoc społeczną. Taki sam procent stanowiły organizacje dbające o ochronę zdrowia. Rozwój lokalny był naczelnym celem pracy 5% organizacji Polski<sup>2</sup>. Zdecydowana większość organizacji pozarządowych, bo aż 88% powstała z myślą działania na rzecz indywidualnych osób, najczęściej ich członków. 62% wszystkich podmiotów prowadziło prace na terenie województwa, w którym zostało założone a tylko 38% na terenie szerszym od wyżej wymienionego. Większość organizacji pozarządowych posiadała swoją siedzibę w dużych miastach Polski, a ich obszar działania określany był w granicach miast. Wśród stowarzyszeń i organizacji społecznych dominowały podmioty prowadzące działalność na małym

<sup>2</sup> Rodzaje i liczba organizacji pozarządowych w Polsce <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/768625.html>, odczyt z dn. 2.05.2012.

terenie nie większym niż jedna gmina – 38% organizacji, 23% prowadziło działalność w granicach powiatu. Podmioty obejmujące teren całego województwa stanowiły – 18% a cały kraj – 15%. Pozostałe 6% organizacji podejmowało pracę poza krajem<sup>3</sup>. Stowarzyszenia i organizacje społeczne działały na terenie całej Polski, natomiast najczęściej fundacja działało w miastach – 83%<sup>4</sup>. Wśród organizacji pozarządowych przeważały podmioty prowadzące wyłącznie nieodpłatną działalność statutową a członkowie organizacji wykonywali prace na jej rzecz społecznie – 72%<sup>5</sup>. Na drugim miejscu pod względem liczby znalazły się organizacje prowadzące odpłatną pracę statutową, ale nieprowadzące działalności gospodarczej. Tylko 8% stanowiły podmioty prowadzące działalność gospodarczą. Przeciętny dochód organizacji był dość niski i został określony na sumę 20 tys. złotych rocznie. Zasadą było – im starsza organizacja tym częściej korzystała z płatnej pracy. Niewielki jednak procent podmiotów mógł się pochwalić kilkoma płatnymi etatami. Tego typu organizacje stanowiły 6% ogólnej puli. Według danych GUS na koniec 2010 r. aktywnie działające organizacje posiadały 9,1 mln członków, wśród których zdecydowanie większy procent stanowili mężczyźni – 63%<sup>6</sup>. Większym potencjałem członkowskim wykazywały się stowarzyszenia i organizacje społeczne. Należało do nich 78% wszystkich członków organizacji pozarządowych. Stowarzyszenia kultury fizycznej i związki sportowe pod względem liczby członków zajmowały drugie miejsce, natomiast ochotnicze straże pożarne zgromadziły w swoich szeregach najmniejszą liczbą członków.

W organizacjach pozarządowych w 2010 r. pracowało 103 tys. osób<sup>7</sup>. Jan Herbst i Jadwiga Przewłocka oszacowali, iż zatrudnieni w organizacjach pozarządowych stanowili około 100 000 osób w Polsce<sup>8</sup>. Wśród zatrudnionych na etacie w organizacjach przeważały kobiety – 73%. Korzystanie z pracy społecznej w 2010 r. wykazało 72% wszystkich organizacji. Najczęściej deklarowały ją koła łowieckie – 78%, następnie organizacje posiadające status pożytku publicznego – 82%. Wśród wolontariuszy znacznie wyższy był udział mężczyzn niż kobiet.

<sup>3</sup> Podstawowe dane o stowarzyszeniach, podobnych organizacjach społecznych, fundacjach oraz społecznych podmiotach wyznaniowych działających w 2010 r. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/gs\\_podst\\_dane\\_o\\_stowarzyszeniach\\_dzialajacych\\_w\\_2010\\_r.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/gs_podst_dane_o_stowarzyszeniach_dzialajacych_w_2010_r.pdf), odczyt z dn. 18.09.2012.

<sup>4</sup> Wstępne wyniki badania społecznej i ekonomicznej kondycji stowarzyszeń i podobnych organizacji społecznych fundacji oraz społecznych podmiotów wyznaniowych w 2010 r. (SOF1). Materiał przygotowany na konferencje prasową 26.07.2012 r. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/GS\\_wstepne\\_wyniki\\_bad\\_spolecz\\_i\\_ekono\\_kondycji\\_2010\\_SOF-1.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/GS_wstepne_wyniki_bad_spolecz_i_ekono_kondycji_2010_SOF-1.pdf), odczyt z dn. 17.09.2012.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>8</sup> J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010 roku*, [http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/podstawowefakty\\_2010.pdf](http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/podstawowefakty_2010.pdf), odczyt z dn. 18.09.2012.

Tylko 4% III sektora mogło się pochwalić przychodami przekraczającymi 1 mln i funkcjonowały one zazwyczaj w dużych miastach. Ponad 41% organizacji określiło swoje roczne przychody na 10 000 PLN, 37% organizacji wykazywało przychody od 10 000 do 100 000 PLN, od 100 000 do 1 000 000 PLN osiągnęło 17% organizacji. Z informacji podanych przez GUS w 2012 r. wynika, iż wiele organizacji od 2006 do 2010 r. wykazało się szybkim wzrostem potencjału ekonomicznego<sup>9</sup>. Na przychody organizacji składały się: składki członkowskie, środki samorządowe i darowizny. Największym sponsorem organizacji pozarządowych jest sektor publiczny w postaci dotacji samorządowych i rządowych. W znacznie mniejszym stopniu były to wpływy finansowe z centralnych urzędów. Tendencja tego typu utrzymywała się od 2007 r. Dotacje od władz samorządowych stanowiły 38% w 2010 r. Podmioty III sektora działające w małych miejscowościach istniały tylko dzięki funduszom samorządów. Składki członkowskie nie odegrały istotnej roli w pracy organizacji i często stanowiły mniej niż 20% przychodów. Niewiele organizacji generowało środki podejmując działalność gospodarczą. Kolejnym źródłem dochodu były darowizny od firm i osób fizycznych oraz dochody z przekazania 1% podatku przez obywateli. Do stosunkowo rzadkich przypadków należało wsparcie przez inne organizacje pozarządowe oraz przychody ze zbiórek i akcji charytatywnych. W 2010 r. najwięcej pieniędzy od samorządów otrzymały organizacje zajmujące się sportem, turystyką, rekreacją, kulturą i sztuką, edukacją i wychowaniem, ochroną zdrowia, usługami socjalnymi i społecznymi. Największym dochodem z otrzymania 1% podatku wykazały się organizacje zajmujące się: wychowaniem i edukacją, usługami socjalnymi i społecznymi, kulturą i sztuką, sportem, turystyką, rekreacją. Na dalszych miejscach wśród przychodów organizacji pozarządowych znajduje się pozyskiwanie środków unijnych. W 2005 r. korzystało z nich 3% wszystkich organizacji, w 2007 r. – 9% a w 2009 r. nastąpił spadek liczby organizacji, którym przyznano dofinansowanie ze środków unijnych i stanowiły one jedynie 7% wszystkich podmiotów<sup>10</sup>. Próby pozyskiwania środków były podejmowane przez ponad 20% organizacji III sektora. Zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszyły się programy: Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Program Progress Live +, Leonardo da Vinci, Młodzież w działaniu, Norweski Mechanizm Finansowy oraz Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Nie wszystkie podmioty w jednakowy sposób interesowały się funduszami. Znacznie częściej fundusze unijne starały się pozyskać organizacje pozarządowe istniejące najkrócej, mniej niż

<sup>9</sup> Wstępne wyniki badania społecznej i ekonomicznej kondycji stowarzyszeń i podobnych organizacji społecznych fundacji oraz społecznych podmiotów wyznaniowych w 2010 r. (SOF1). Materiał przygotowany na konferencje prasową 26.07.2012 r. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/GS\\_wstepne\\_wyniki\\_bad\\_spolecz\\_i\\_ekono\\_kondycji\\_2010\\_SOF-1.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/GS_wstepne_wyniki_bad_spolecz_i_ekono_kondycji_2010_SOF-1.pdf); odczyt z dn. 17.09.2012.

<sup>10</sup> J. Herbst, J. Przewłocka, *Podstawowe fakty*, [http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/publicraporty/podstawowefakty\\_2010.pdf](http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/publicraporty/podstawowefakty_2010.pdf); odczyt z dn. 19.09.2012.

5 lat, a ich siedziby znajdowały się w dużych miastach. Organizacje funkcjonujące w województwach wschodnich były aktywniejsze w składaniu wniosków o dofinansowanie od organizacji mających siedzibę w województwach zachodnich i centralnych. Można to wytłumaczyć większą dostępnością funduszy przeznaczonych dla tego rejonu. Najczęściej o środki ubiegały się podmioty o średniej zamożności, których roczne dochody kształtowały się od 10 000 do 100 000 PLN, zajmujące się usługami rynku pracy, działalnością edukacyjną, pomocą społeczną, rozwojem lokalnym a także infrastrukturą. Stosunkowo rzadko to czyniły organizacje zajmujące się sportem i ochroną zdrowia. O fundusze unijne starały się najczęściej organizacje nieprowadzące działalności gospodarczej.

Z informacji dostarczonych przez GUS za lata 2009–2011 wynika, iż wiele stowarzyszeń i fundacji na koniec każdego roku rozrachunkowego miało kłopoty z płynnością finansową. Za najważniejszy problem utrudniający pracę III sektora uznano brak odpowiedniej ilości funduszy<sup>11</sup>. Ponad 60% organizacji pozarządowych działających w 2010 r. zadeklarowało, iż nie posiada żadnego majątku<sup>12</sup>.

### **Założenia Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy**

Fundusze szwajcarskie przewidziały wsparcie dla sektora publicznego i organizacji pozarządowych przez pięcioletni okres zaciągania zobowiązań i dziesięcioletni okres wydawania środków programu. Założono, iż wsparcie powinny uzyskać następujące dziedziny: 1. bezpieczeństwo rozwoju regionalnego obszarów peryferyjnych i słabo rozwiniętych, ochrona i uszczelnienie wschodnich granic Polski; 2. środowisko i infrastruktura realizowane przez rozbudowę infrastruktury środowiskowej, zarządzanie odpadami, systemy energii odnawialnej, poprawa systemów transportowych, bioróżnorodność i ochrona ekosystemów, wsparcie dla transgranicznych poczynąń w zakresie ochrony środowiska; 3. rozwój sektora prywatnego, dofinansowanie małych i średnich firm i promocja eksportu; 4. zasoby ludzkie i rozwój społeczny wyrażający się w działaniach na rzecz ochrony zdrowia i opieki społecznej, oraz wsparcie funduszu stypendialnego dla uczniów i studentów. Łącznie dla Polski Szwajcaria przeznaczyła 489 md CHF<sup>13</sup>. Dofinansowanie zaplanowano w czterech poziomach:

<sup>11</sup> Ibidem, s. 110–112.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>13</sup> Umowa Ramowa pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Szwajcarską Radą Federalną o wdrażaniu szwajcarsko-polskiego programu współpracy w celu zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych w obrębie rozszerzonej Unii Europejskiej, [http://www.programszwajcarski.gov.pl/dokumenty/dok\\_programowe/strony/dokumenty\\_programowe.aspx](http://www.programszwajcarski.gov.pl/dokumenty/dok_programowe/strony/dokumenty_programowe.aspx), odczyt z dn. 20.09.2012.

1. do 60% kosztów kwalifikowanych; 2. do 85% kosztów; 3. do 90% kosztów kwalifikowanych; 4. całkowite sfinansowanie przedsięwzięć. W ramach wsparcia finansowego utworzono grant sponsorujący organizacje pozarządowe oraz polsko-szwajcarskie projekty regionalne, fundusz dla przygotowania projektów oraz fundusz pomocy technicznej<sup>14</sup>.

W ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy powstały dwa fundusze: 1. Fundusz dla Organizacji Pozarządowych; 2. Fundusz Partnerski. Ten pierwszy działał w celu wzrostu aktywności obywatelskiej, wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i likwidacji różnic pomiędzy Polską a krajami UE w tym zakresie. W jego ramach organizacje pozarządowe miały i mają możliwość realizacji projektów, których celem jest zwiększenie aktywnego udziału obywateli w życiu publicznym, rozwiązywanie problemów społeczności lokalnych, propagowanie rządów prawa, promowanie włączania się obywateli w życie publiczne, wypracowanie rozwiązań innowacyjnych, które mają za zadanie wymianę doświadczeń pomiędzy zainteresowanymi podmiotami<sup>15</sup>. Do obszarów tematycznego wsparcia zaliczone zostały: 1. edukacja obywatelska; 2. działania kontrolne wzmacniające procedury demokratyczne kontroli władz i instytucji publicznych; 3. partycypacja w polityce publicznej<sup>16</sup>. Szczegółowo plan działań przedstawiał się w trzech następujących zakresach:

1/ edukacji obywatelskiej – wspierane były działania edukacyjne dotyczące praw wyborczych elektoratu, mające na celu zwiększenie świadomości obywatelskiej, tworzenie kampanii i programów edukacyjnych oraz informacyjnych w zakresie pobudzania aktywności, zwiększenie udziału narzędzi informatycznych służących propagowaniu idei, wsparcie programów edukacyjno-informacyjnych dla liderów organizacji pozarządowych, podnoszenie wiedzy i umiejętności w zakresie działania w różnych formach, rozwijanie i wyrabianie postaw obywatelskich u dzieci i młodzieży, wzmocnienie zaufania do instytucji publicznych i zmniejszenie dystansu obywatela do władz, rozwój poradnictwa obywatelskiego i edukacji oraz informacji dla obywateli w zakresie praw obywatelskich;

2/ działań kontrolnych – program założył wsparcie przedsięwzięć mających na celu promocję procedur i wzmocnienie kontroli instytucji publicznych, obywatelski monitoring pracy administracji na poziomie lokalnym, regionalnym i centralnym, działania antykorupcyjne, monitoring pracy administracji i środowisk politycznych oraz obietnic

<sup>14</sup> Polsko-Szwajcarski Program Współpracy, Obszary wsparcia, [http://www.programszwajcarski.gov.pl/obszary\\_wsparcia/obszary\\_prioritetowe/strony/start.aspx](http://www.programszwajcarski.gov.pl/obszary_wsparcia/obszary_prioritetowe/strony/start.aspx), odczyt z dn. 20.09.2012.

<sup>15</sup> Cele Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-dla-organizacji-pozarzdowych/typy-projektow>, odczyt z dn. 20.05.2012.

<sup>16</sup> Grant Blokowy Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-dla-organizacji-pozarzdowych/o-prioryecie-i>, odczyt z dn. 20.05.2012.



składanych przez przedstawicieli władz na poziomie centralnym, regionalnym i lokalnym, recenzowanie pracy administracji publicznej i środowisk politycznych w zakresie wdrażania przez nich działań z zakresu partycypacji obywatelskiej, monitoring obietnic wyborczych na poziomie centralnym, lokalnym i regionalnym;

3/ partycypacji w polityce publicznej – założono konsultacje społeczne, wypracowanie i upowszechnianie dobrych praktyk w zakresie organizowania debat, referendum, petycji inicjatyw ustawodawczych i uchwałodawczych, konsultacji pod warunkiem braku dofinansowania dla kampanii politycznych, ocena działalności administracji publicznej przez audyt publiczny podniesienie jakości funkcjonowania administracji publicznej, realizację projektów umożliwiających wdrażanie polityk publicznych, naukę tworzenia strategii, budżetów, ustalenie wskaźników mierzenia satysfakcji obywateli i oceny pracy administracji publicznej oraz wzrost udziału młodzieży w życiu publicznym, budowanie mechanizmów umożliwiających udział w życiu publicznym grup nieuczestniczących wcześniej w nim: osób starszych, żyjących w ubóstwie, niepełnosprawnych i imigrantów<sup>17</sup>.

W ramach aspektów horyzontalnych założono podejmowanie działań zaspokajających potrzeby bieżącej społeczności, zniesienie wszelkich przejawów dyskryminacji oraz wykorzystanie dobrych praktyk w zarządzaniu. Maksymalna wielkość dofinansowania projektów w zakresie trzech płaszczyzn tematycznych stanowić miała 90% wartości projektu. Założono iż środki finansowe z Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy w ramach Priorytetu I Funduszu dla organizacji pozarządowych miały zostać przyznane w trzech naborach „dużych” i „małych” grantów począwszy od I kwartału 2011 r. do I kwartału 2013 r. Przy realizacji projektów „małych” przewidziano dofinansowanie od 10 000 do 60 000CHF, okres realizacji do 12 miesięcy nie dłużej niż do 30 września 2014 r. W projektach „dużych” dofinansowanie wynosiło od 10 000 do 250 000 CHF a projekty mogły być realizowane w tym samym okresie czasu<sup>18</sup>. O środki mogły się ubiegać organizacje non profit, zarejestrowane w Polsce i niezależne od partii politycznych: fundacje, stowarzyszenia, związki stowarzyszeń, inne osoby prawne zarejestrowane co najmniej 12 miesięcy przed złożeniem wniosku. Dofinansowanie nie przysługiwało organizacjom założonym przez partie polityczne, związki zawodowe, organizacje pracodawców, samorządy gospodarcze, które wspomagane były finansowo przez jednostki samorządu terytorialnego, kluby sportowe działające w formie spółki na podstawie przepisów z 16.01.1996 r. oraz Kościoły i jed-

<sup>17</sup> Cele priorytetu I Fundusz dla organizacji pozarządowych, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-dla-organizacji-pozarzadowych/o-priorytecie-i>, odczyt z dn. 28.10.2012.

<sup>18</sup> Typy projektów, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-dla-organizacji-pozarzadowych/typy-projektow>, odczyt z dn. 20.09.2012.

nostki wyznaniowe utworzone na podstawie odrębnych przepisów<sup>19</sup>. Założono również zagraniczny partner uczestniczący w projekcie pochodzić może z Szwajcarii, lub państw UE: Austrii, Belgii, Bułgarii, Cypru, Czech, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Malty, Niemiec, Polski, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii. Powinien on realizować cele naznaczone w projekcie. Jego udział w grantie oznaczał fizyczne uczestnictwo w postaci określonego zespołu ludzkiego, wsparcie finansowe, techniczne i organizacyjne dla polskiej organizacji pozarządowej we wszystkich etapach realizacji projektu. Twórcy programu przewidzieli, iż partnerzy zagraniczni powinni być organizacją istniejącą dłużej niż 12 miesięcy, niekoniecznie mieli posiadać osobowość prawną, nie mogli jednak czerpać korzyści finansowych z uczestnictwa w projekcie.

Na terenie Polski szkolenia dotyczące zasad wypełniania i składania wniosków prowadzone były przez firmę Ecorys i oraz wybrane euroregiony. Dodatkowo wnioskodawcy mogli skorzystać z *Podręcznika Procedur dla Organizacji Pozarządowych w ramach Grantu Blokowego dla Organizacji Pozarządowych i Polsko-Szwajcarskich Projektów Regionalnych Partnerskich*. W podręczniku zawarte zostały zasady dofinansowania dla organizacji pozarządowych, sposób przygotowania wniosków uwagi w zakresie realizacji oraz kontroli finansowej projektów. Założono, iż granty realizowane w ramach priorytetu I – Funduszu Organizacji Pozarządowych powinny być zgodne z zasadami polityki społecznej państwa oraz Unii Europejskiej. Polskie organizacje pozarządowe ubiegające się o dofinansowanie musiały mieć osobowość prawną, być zarejestrowane na terytorium RP co najmniej 12 miesięcy przed podjęciem starań o dofinansowanie, niezależnie od profilu swojej działalności.

Twórcy Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy założyli, iż przedmiotem dofinansowania w ramach funduszu „małych” i „dużych” grantów miały być działania skierowane na aktywizację obywateli w sprawach publicznych, dopuszczające przedsięwzięcia inwestycyjne. Zakreślono, iż wsparcie mogły uzyskać projekty posiadające następujące cele: 1. zwracały uwagę na podnoszenie aktywności społecznej i rozwiązywanie problemów; 2. wspierały postawy obywatelskie przez krzewienie wiedzy na temat praw i obowiązków obywateli oraz równouprawnienia płci; 3. promowały rządy prawa; 4. aktywizowały obywateli w zadaniach organizacji pozarządowych; 5. wspierały rozwiązania innowacyjne, które przyczyniały się do poszerzenia procesów demokratycznych; 6. popierały wymianę doświadczeń z partnerami z kra-

<sup>19</sup> Ustawa o kulturze fizycznej z 18 stycznia 1996 r. Dz.U., 6.03.1996, poz. 113; ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej z 17 maja 1998 r., Dz.U., 17.05.1989, nr 29, poz. 54; Ustawa o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 4 lipca 1991, Dz.U., 8.10.1991, nr 66, poz. 286; Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej z 13 maja 1994, Dz.U. z 14.06.1994, nr 73 poz. 323.

jów europejskich. Szczegółowo do przedsięwzięć finansowanych przez środki grantu zaliczono: spotkania robocze, debaty, zebrania, zgromadzenia publiczne, tworzenie interaktywnych narzędzi wymiany poglądów i wiedzy, wydawanie pism, biuletynów, organizowanie konferencji, szkoleń, opracowywanie publikacji i analiz, organizowanie spotkań konsultacyjnych oraz wsparcie dla wszelkich działań promocyjnych.

W celu priorytetu II pod nazwą Fundusz Partnerski zapisano możliwość uzyskania dofinansowania przez organizacje partnerskie na transfer wiedzy i doświadczeń szwajcarskich organizacji pozarządowych dla polskich odpowiedników. Przewidziano wsparcie dla tworzenia sieci partnerskich, przekazanie know-how lub wiedzy w obrębie partnerskich relacji oraz działania wspierające zwiększenie roli organizacji w życiu lokalnym bądź regionalnym. Przewidziano dwie edycje składania grantów w drugim kwartale 2011 r. i 2012 r. Na każdą alokację przeznaczono 1,8 mln euro<sup>20</sup>.

### III Realizacja Programu

W ramach priorytetu I Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy odbyły się trzy nabory projektów dużych i dwa nabory projektów małych. Pierwszy nabór projektów dużych miał miejsce od 31 marca 2011 r. do 31 maja 2011 r. Lista wniosków złożonych do dofinansowania składała się z 524 pozycji. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 2 września 2011 r., dofinansowanie otrzymało 23 wnioski<sup>21</sup>.

Drugi nabór dużych projektów miał miejsce od 29 grudnia 2011 r. do 29 lutego 2012 r. Projekty złożyło 615 organizacji pozarządowych. Po ostatecznej ocenie na liście dofinansowanych znalazło się 61 wniosków<sup>22</sup>. W dniach od 28 września 2012 do 28 listopada 2012 r. ogłoszono trzeci nabór grantów dużych<sup>23</sup>.

Liczbę wniosków dofinansowanych w ramach dużych grantów w pierwszym i drugim naborze przedstawia tabela 2.

<sup>20</sup> O priorytecie II w Polsko-Szwajcarskim Programie Współpracy, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-partnerski/o-grancie>, odczyt z dn. 26.10.2012.

<sup>21</sup> Wnioski o dofinansowania złożonych w ramach pierwszego naboru projektów „dużych” Funduszu dla organizacji pozarządowych grantu blokowego stan z 15 czerwca 2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_d1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista_wnioskow_zlozonych_fop_d1.pdf), odczyt z dn. 20.10.2012. Wnioski o dofinansowanie w ramach pierwszego naboru projektów „dużych”, [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych.pdf), odczyt z dn. 21.10.2011.

<sup>22</sup> Lista wniosków złożonych w drugim naborze w ramach grantów „dużych” z 20 marca 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/00\\_lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_d2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/00_lista_wnioskow_zlozonych_fop_d2.pdf), odczyt z dn. 23.10.2012. Lista wniosków dofinansowanych w drugi naborze grantów „dużych” z 23 sierpnia 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_d2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_d2.pdf), odczyt z dn. 24.10.2012.

<sup>23</sup> Trzeci nabór wniosków „dużych” otwarty, [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_d2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_d2.pdf), odczyt z dn. 24.10.2012. Artykuł został ukończony 14 listopada 2012 r.

**Tabela 2.**

Wnioski dofinansowane w ramach „dużych” grantów w pierwszym i drugim naborze według obszarów wsparcia

Lp.	Obszary tematycznego wsparcia	Liczba zrealizowanych projektów		Razem zrealizowanych projektów
		w I naborze	w II naborze	
1	Edukacja obywatelska	12	19	31
2	Działania kontrolne	6	10	16
3	Partycypacja w polityce publicznej	5	32	37
RAZEM		23	61	84

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Wnioski o dofinansowania złożonych w ramach pierwszego naboru projektów „dużych” Funduszu dla organizacji pozarządowych grantu blokowego, stan z 15 czerwca 2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_d1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista_wnioskow_zlozonych_fop_d1.pdf), odczyt z dn. 20.10.2012. Wnioski dofinansowane w ramach pierwszego naboru projektów „dużych”, [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych.pdf), odczyt z dn. 21.10.2011.

Z danych zawartych w tabeli 2 wynika, iż w pierwszym naborze „dużych grantów” najwięcej instytucji wnioskujących pozostała w obszarze edukacji obywatelskiej najmniej w zakresie działań kontrolnych. W drugim naborze najwięcej grantów zostało dofinansowanych w obszarze partycypacji w polityce publicznej, najmniej podobnie jak w pierwszym naborze w zakresie działań kontrolnych. Łącznie najwięcej grantów „dużych” zostało dofinansowanych w obszarze partycypacji w polityce publicznej, najmniej w temacie działań kontrolnych. Dofinansowane granty realizowane były przez organizacje pozarządowe z całej Polski. Szczegółowo rozmieszczenie geograficzne grantów przedstawia tabela 3.

**Tabela 3.**

Rozmieszczenie zrealizowanych projektów dofinansowanych w ramach grantów „dużych” w pierwszym i drugim naborze według województw

Lp.	Województwo	Liczba grantów „dużych”		Razem
		Pierwszy nabór	Drugi nabór	
1	mazowieckie	10	25	35
2	dolnośląskie	2	2	4
3	lubelskie	1	7	8
4	małopolskie	5	13	18
5	łódzkie	2	3	5

6	śląskie	2	5	7
7	podkarpackie	1	1	2
8	świętokrzyskie	–	1	1
9	zachodniopomorskie	–	1	1
10	pomorskie	–	1	1
11	podkarpackie	–	1	1
12	kujawsko-pomorskie	–	1	1
RAZEM		23	61	84

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Wnioski o dofinansowania złożonych w ramach pierwszego naboru projektów „dużych” Funduszu dla organizacji pozarządowych grantu blokowego stan z 15 czerwca 2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_d1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/lista_wnioskow_zlozonych_fop_d1.pdf), odczyt z dn. 20.10.2012. Wnioski dofinansowane w ramach pierwszego naboru projektów „dużych”, [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/D1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych.pdf), odczyt z dn. 21.10.2011.

Z danych zawartych w tabeli 3 wynika, iż największym biorcą środków z Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy w priorytecie I w zakresie „dużych” projektów było województwo mazowieckie. Organizacje pozarządowe mające swoją siedzibę w tym województwie zrealizowały 35 „dużych” grantów, przy czym w drugim naborze większość – 25 projektów. Kolejne miejsce w staraniach o środki zajęło województwo małopolskie, które łącznie uzyskało dofinansowanie dla 18 grantów. Województwo lubelskie było autorem 8 dofinansowanych projektów, a województwo łódzkie – 5. Pozostałe województwa, choć złożyły wiele projektów, otrzymały niewielkie środki, najwyżej na 1–2 projekty. Brak dofinansowania odnotowały województwa: warmińsko-mazurskie, podlaskie, świętokrzyskie oraz lubuskie, których nieliczne projekty startowały w konkursach.

Ze względu na niewykorzystane środki w ramach priorytetu I Fundusz dla Organizacji Pozarządowych został rozpisany kolejny konkurs na dofinansowanie „dużych” grantów. Nabór rozpoczęto w 28 września 2012 r. a jego zakończenie przewidziano 28 listopada 2012<sup>24</sup>.

Oprócz dużych projektów szwajcarscy darczyńcy przewidzieli realizację „małych” grantów w ramach tych samych obszarów wsparcia. Zostały zrealizowane dwa nabory grantów. Pierwszy z nich trwał od 30 czerwca do 31 sierpnia 2011 r. Z zgłoszonych 267 „małych” projektów ostatecznie po ocenie zostały dofinansowane 44 granty<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Trzeci nabór wniosków projektów „dużych” otwarty, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-dla-organizacji-pozarzdowych/nabory>, odczyt z dn. 26.10.2012.

<sup>25</sup> Lista wniosków o dofinansowanie złożonych w ramach pierwszego naboru projektów „małych” Funduszu dla organizacji pozarządowych grantu blokowego z 20 września 2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/lista_wnioskow_zlozonych_fop_m1.pdf), odczyt z dn. 24.10.2012; Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego, 1. nabór pro-

W drugim naborze rozstrzygniętym 26 września 2012 r. złożonych zostało 279 wniosków a dofinansowanych zostało 71 projektów<sup>26</sup>. Dofinansowane wnioski w I i II naborze według obszarów wsparcia tematycznego przedstawia tabela 4.

**Tabela 4.**

Wnioski dofinansowane w ramach „małych” grantów w pierwszym i drugim naborze według obszarów wsparcia

Lp.	Obszary tematycznego wsparcia	Liczba projektów zrealizowanych w I naborze	Liczba projektów zrealizowanych w II naborze	Razem zrealizowanych projektów
1	Edukacja obywatelska	14	21	35
2	Działania kontrolne	8	19	27
3	Partycypacja w polityce publicznej	22	31	53
Razem		44	71	115

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego, 1. nabór projektów „małych” z 29.11.2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m1.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012; Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla organizacji pozarządowych grantu blokowego 2. Nabór „małych” projektów z 26 września 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

Z danych zawartych w tabeli 4 wynika, iż na 115 projektów dofinansowanych więcej organizacji otrzymało środki z drugiego naboru – 71. W zakresie tematyki zrealizowanych projektów dominowały te mieszczące się w temacie partycypacja w polityce publicznej. Łącznie zrealizowano ich 53. Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się projekty propagujące działania kontrolne. Więcej grantów zrealizowano w drugim naborze. Geograficzne rozmieszczenie realizowanych projektów przedstawia tabela 5.

jektów „małych” z 29.11.2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m1.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

<sup>26</sup> Lista wniosków o dofinansowanie złożonych w ramach drugiego naboru projektów „małych” Funduszu dla organizacji pozarządowych grantu blokowego z 17 lipca 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/00\\_lista\\_wnioskow\\_zlozonych\\_fop\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/00_lista_wnioskow_zlozonych_fop_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012. Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla organizacji pozarządowych grantu blokowego 2. Nabór „małych” projektów z 26 września 2012 r. [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

Tabela 5.

Rozmieszczenie dofinansowanych w ramach „małych” grantów w pierwszym i drugim naborze według województw

Lp.	Województwo	Liczba projektów zrealizowanych w I naborze	Liczba projektów zrealizowanych w II naborze	Razem zrealizowanych projektów
1	mazowieckie	6	3	9
2	małopolskie	14	20	34
3	dolnośląskie	3	6	9
4	lubelskie	4	13	17
5	wielkopolskie	4	3	7
6	łódzkie	2	4	6
7	pomorskie	2	3	5
8	podkarpackie	2	4	6
9	lubuskie	2	1	3
10	podlaskie	1	1	2
11	warmińsko-mazurskie	1	2	3
12	śląskie	3	8	11
13	zachodniopomorskie	2	3	5
Razem		44	71	115

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego, I. nabór projektów „małych” z 29.11.2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m1.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012; Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla organizacji pozarządowych grantu blokowego 2. Nabór „małych” projektów z 26 września 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

Z danych zamieszczonych w tabeli 5 wynika, iż w I i II naborze udział w realizacji grantów wzięły organizacje pozarządowe z 13 województw. Najwięcej projektów zostało dofinansowanych z województwa małopolskiego, będącego liderem w tym względzie. Kolejne miejsca zajęły województwo lubelskie z 17 grantami oraz śląskie z 11 dofinansowanymi projektami. Najstabilniej w rankingu wypadły województwa: podlaskie, lubuskie, warmińsko-mazurskie. Dofinansowania nie uzyskały projekty z województw: kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego.

We wszystkich województwach granty realizowane były przez różne instytucje społeczne, stowarzyszenia oraz fundacje. Liczbę zrealizowanych grantów z uwzględnieniem na projekty „duże” i „małe” pod względem podziału według form prawnych organizacji przedstawia tabela 6.

Tabela 6.

Realizacja „dużych” i „małych” grantów przez organizacje pozarządowe według form prawnych Regon GUS

Forma prawna Organizacji pozarządowych	Duże Projekty Nabór I	Duże Projekty Nabór II	Małe Projekty Nabór I	Małe Projekty Nabór II	Razem
Stowarzyszenia i organizacje społeczne	17	33	31	48	129
Fundacje	6	28	13	23	70
Razem	23	61	44	71	199

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego, 1. nabór projektów „małych” z 29.11.2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m1.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012; Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla organizacji pozarządowych grantu blokowego 2. Nabór „małych” projektów z 26 września 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

Łącznie w aplikowaniu o środki Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy wzięły udział 192 organizacje pozarządowe, zrealizowano 199 grantów. Zdecydowanie więcej projektów – 129 zarówno w I i II naborze „dużych” i „małych” grantów wykonały stowarzyszenia oraz organizacje społeczne. Znacznie rzadziej o środki aplikowały fundacje a liczba dofinansowanych projektów stanowiła 70 grantów, co stanowi jedynie 33% ogólnej liczby grantów.

Wśród aplikujących o środki znalazły się organizacje mające różne cele istnienia, tj. edukację i wychowanie, rozwój lokalny, zdrowie, kulturę i sztukę, usługi socjalne pomoc społeczną oraz turystykę i rekreację. Szczegółowo udział w realizacji grantów różnych tematycznie organizacji przedstawia tabela 7

Tabela 7.

Udział organizacji pod względem tematycznym w realizacji grantów „dużych” i „małych” w I i II naborze

Cel istnienia organizacji pozarządowej	„Duże” projekty Nabór I	„Duże” projekty Nabór II	„Małe” projekty Nabór I	„Małe” projekty Nabór II	Razem
Zdrowie	1	1	–	–	2
Edukacja i wychowanie	4	17	5	20	46
Kultura i sztuka	–	3	4	4	11
Usługi socjalne, pomoc społeczna	3	9	14	10	36



Rozwój lokalny	14	28	18	36	96
Turystyka, rekreacja, sport	1	4	3	1	9
Razem	23	61	44	71	199

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla Organizacji Pozarządowych Grantu Blokowego, 1. nabór projektów „małych” z 29.11.2011 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m1.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M1/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m1.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012; Lista wniosków dofinansowanych Fundusz dla organizacji pozarządowych grantu blokowego 2. Nabór „małych” projektów z 26 września 2012 r., [http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01\\_lista\\_wnioskow\\_dofinansowanych\\_m2.pdf](http://www.swissgrant.pl/downloads/FOP/M2/01_lista_wnioskow_dofinansowanych_m2.pdf), odczyt z dn. 25.10.2012.

Z danych przedstawionych w tabeli 7 wynika, iż w priorytecie I najczęściej o środki aplikowały organizacje tematycznie zajmujące się rozwojem lokalnym. Zrealizowały one w obu naborach „dużych” i „małych” grantów – 96 projektów. Drugie miejsce zajęły organizacje związane z realizacją zadań w zakresie kultury i edukacji – 46 projektów. Dużym zainteresowaniem cieszyły przedsięwzięcia zaproponowane przez organizacje pozarządowe pracujące w sferze usług społecznych i pomocy społecznej, które otrzymały dofinansowanie dla 36 grantów. Najmniejsze dofinansowanie otrzymały podmioty tematycznie związane ze zdrowiem i turystyką, rekreacją i sportem.

Wśród zagranicznych partnerów najwięcej kontaktów polskie organizacje pozarządowe nawiązały z partnerami ze Szwajcarii, następnie Niemiec, Austrii. Dominowały projekty dwustronne i stanowiły one ponad 60% wszystkich zrealizowanych grantów. Więcej niż trzech partnerów zagranicznych brało udział w realizacji około 10% projektów. Niezwykle sporadycznie w projektach uczestniczyli partnerzy z nowych krajów UE, najczęściej miało to miejsce w projektach wielostronnych<sup>27</sup>.

W ramach drugiego priorytetu pod nazwą Fundusz Partnerski zakończony został nabór wniosków. Dofinansowanie otrzymało 9 wniosków, przy czym żaden z nich nie został sporządzony przez organizację pozarządową, choć istniała taka możliwość<sup>28</sup>.

## Podsumowanie

Z zarejestrowanych w 2011 r. w Polsce 98 405 stowarzyszeń i organizacji społecznych, 14 397 fundacji najwięcej działało w województwach: mazowieckim, dolnośląskim, śląskim, łódzkim i wielkopolskim; najmniej funkcjonowało w województwach: lubuskim, opolskim, podlaskim świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Brak funduszy na działalność statutową był bezpośrednią przyczyną podjęcia starań przez or-

<sup>27</sup> Informacja uzyskana w firmie Ecorys w dniu 12.10.2012.

<sup>28</sup> I nabór wniosków do priorytetu II Fundusz Partnerski, <http://www.swissgrant.pl/pl/fundusz-partnerski/nabory-wnioskow>, odczyt z dn. 26.10.2012.

ganizacje pozarządowe o dofinansowanie ze środków UE. Szanse do aplikacji środków stworzył Polsko-Szwajcarski Program Współpracy. Program założył wsparcie co najmniej 40% organizacji pozarządowych z siedzibą w województwach: lubelskim, małopolskim, podkarpackim i świętokrzyskim. W zorganizowanych w latach 2011–2012 dwóch naborach projektów „dużych” i „małych” dofinansowanie otrzymało łącznie 199 grantów, zrealizowanych przez 192 organizacje pozarządowe. W dwóch naborach „dużych” projektów dofinansowanie otrzymały łącznie 84 granty, zaś w zakresie „małych” dofinansowano 115 projektów. W naborze „dużych” grantów najczęściej dofinansowań otrzymały organizacje funkcjonujące w województwach: mazowieckim, małopolskim, lubelskim. Nie dofinansowano żadnego grantu z województwa: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego oraz lubuskiego. W naborze „małych” grantów najczęściej środków uzyskały projekty organizacji pozarządowych z województw: małopolskiego, lubelskiego i śląskiego, natomiast nie uzyskały go projekty z województw kujawsko-pomorskiego i świętokrzyskiego. Porównując założenia Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy w zakresie geograficznym, podkreślić należy ich częściową realizację, bowiem tylko województwa lubelskie i małopolskie otrzymały duże dofinansowanie i zrealizowały liczne projekty. Dwa kolejne województwa – podkarpackie i świętokrzyskie albo słabo partycypowały w podziale o środki – podkarpackie albo nie uczestniczyły w nich w ogóle – świętokrzyskie. Stowarzyszenia i organizacje społeczne były liderami w liczbie zrealizowanych grantów – 129, fundacje wykonały zaledwie 70 projektów. Najczęściej o dofinansowanie występowały organizacje pozarządowe tematycznie związane z rozwojem lokalnym – 96 grantów dofinansowanych, następnie zajmujące się edukacją i wychowaniem – 46 grantów oraz usługami socjalnymi i pomocą społeczną – 36 projektów. Do tych organizacji III sektora, których projekty dofinansowano najrzadziej należały te tematycznie związane ze zdrowiem oraz rekreacją, turystyką i sportem. Polsko-Szwajcarski Fundusz Współpracy ożywił działania jedynie wybranych organizacji, stanowiących niewielki procent ogólnej liczby podmiotów III sektora funkcjonujących w województwach objętych jego działaniami: lubelskim, małopolskim, podkarpackim, nie uczynił tego w odniesieniu do województwa świętokrzyskiego, z którego żaden ze zgłoszonych grantów nie uzyskał dofinansowania.

*Jolanta Mencel*

## Ogniwa przeszłości ukraińsko-polskiej z czasu II wojny światowej

Na początku XX w. zbieżność interesów polsko-ukraińskich, popartych ogromną determinacją dążeń niepodległościowych, państwowotwórczych, suwerenności gospodarczej i samodzielności kulturalnej, okazała się najbardziej tragiczną i skutkującą złymi konsekwencjami sprzecznością. Poza sprzecznościami pozostawała jedynie sfera szeroko pojętej sztuki. Wzajemne stosunki nacechowane polityką odpychania i przyciągania, rywalizacji i koegzystencji, długotrwałej walki i krótkich sojuszy, niustającej wzajemnej niechęci, negatywnych stereotypów pogrążyły jedną i drugą stronę w odmętach historycznego kryzysu<sup>1</sup>. Nowy ład geopolityczny, który zapanował w Europie po I wojnie światowej (1914–1918), nie tylko wpłynął na rozłożenie sił politycznych w świecie, ale obudził w społeczeństwach bezpieczeństwa świadomość narodową. Znaczej zmianie uległy także dotychczasowe stosunki polsko-ukraińskie. W XIX w. i na początku XX w. narody polski i ukraiński znajdowały się w podobnym położeniu, bezpieczeństwa. W rzeczywistości powojennej dążenia do utworzenia samodzielnego państwa podzieliły oba narody, doszło nawet do konfrontacji militarnej, zakończonej klęską ukraińskich dążeń państwowotwórczych w Galicji Wschodniej. Roszczenia terytorialne stanowiły jeden z głównych elementów sporu pomiędzy narodami: polskim i ukraińskim. W zaistniałej nowej, powojennej rzeczywistości każda ze stron dochodziła swoich praw terytorialnych poszukując sojuszy i poparcia dla powstania własnej państwowości: polskiej odrodzonej po latach niewoli, ukraińskiej mającej szansę zaistnieć na mapie Europy<sup>2</sup>. W latach międzywojennych funkcjonowało w Polsce kilka koncepcji politycznego rozwiązania problemów narodowościowych, reprezentowanych nie tylko przez kolejne rządy, ale również przez poszczególne ministerstwa i urzędy. Jednakże brak konsekwentnej linii w państwowej

<sup>1</sup> B. Bakuła, *Polska–Ukraina: partnerstwo kultur*, Poznań 2003, s. 11.

<sup>2</sup> S. Stępień, *Polska–Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, Przemysł 1990, s. 23.

polityce mniejszościowej w pierwszych latach niepodległości, wynikający ze starcia się dwóch koncepcji: endeckiej i piłsudczykowskiej, nie pozwolił na właściwe rozwiązanie problemu mniejszości narodowych<sup>3</sup>. Podstawę złagodzenia konfliktów i niechęci na tle narodowym, utrwalonych przez dziesięciolecia w świadomości antagonistycznych społeczności narodowych, można było osiągnąć poprzez istotny postęp ekonomiczny i rozwiązanie zagadnień społecznych. Stereotypy miały za sobą autorytet religii i kilka stuleci tradycji, a wyeliminowanie tych czynników wymagało znacznie więcej czasu niż 21 lat istnienia niepodległej Polski<sup>4</sup>.

Okres wojny obronnej 1939 r., która w znacznej mierze rozgrywała się na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską, może budzić emocje związane ze skrajnymi postawami Ukraińców wobec walczących Polaków i ludności cywilnej. Rozbrajanie żołnierzy, napady na polską policję, szpiegostwo na rzecz Niemiec (niejednokrotnie podsycane propagandą niemiecką), nie sprzyjały pozytywnemu wizerunkowi Ukraińca. Niemniej, nie należy generalizować postaw ludności ukraińskiej i odnosić się do tej kwestii zbyt jednostronnie. Metropolita Kościoła unickiego Andrzej Szeptycki, przerażony obliczem skrajnego ukraińskiego nacjonalizmu w czasie II wojny światowej, wzywał do zaprzestania bratobójczych walk w sierpniu 1943 r. i na początku 1944 r. w „Prawdzie” – organie Frontu Odrodzenia Polski, w imię etyki, miłości chrześcijańskiej i poczucia godności narodowej Ukraińców. W latach 1942–1944, gdy pojawiła się szansa unormowania wzajemnych kontaktów, metropolita Andrzej Szeptycki był jednym z najważniejszych propagatorów ukraińsko-polskiego zbliżenia i porozumienia<sup>5</sup>.

Nienawiść nie zdominowała całkowicie obu narodów, tysiące Ukraińców z poświęceniem godnym uwagi walczyło z hitlerowskim okupantem w armii radzieckiej, która wyzwałała ziemie polskie, w wojsku polskim we Francji, Anglii, na Bliskim Wschodzie, w „ludowych” siłach zbrojnych. Ginęli ramię w ramię z polskimi żołnierzami, spoczęli między innymi na najwymowniejszym dla Polaków cmentarzu Monte Cassino, a słowa: *Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni jej służbie*, wyrażają ich wolę i testament<sup>6</sup>.

Wybuch 1 września 1939 r. II wojny światowej diametralnie zmienił sytuację Polski i Ukrainy Zachodniej w europejskiej rzeczywistości. 17 września rząd ZSRR, w myśl zawartego 23 sierpnia 1939 r. porozumienia z Niemcami (tajny protokół uzupełniający, pakt Mołotow – Ribbentrop), wystąpił z notą do ambasadora RP w Moskwie, w której informował: „wojna polsko-niemiecka wykazała bankructwo państwa

<sup>3</sup> W. Michowicz, *Problemy mniejszości narodowych*, [w:] *Polska odrodzona 1918–1939. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tomicki, Warszawa 1982, s. 326–329.

<sup>4</sup> J. Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1991, s. 23–30, 38.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 29–31.

<sup>6</sup> S. Stepień, *op.cit.*, s. 32.

polskiego (...) Polska straciła wszelkie rejony przemysłowe i ośrodki kulturalne (...) rząd polski zniknął i nie daje żadnego znaku życia”, w tej sytuacji rząd radziecki uznał, że zawarte między ZSRR a Polską traktaty utraciły swą moc. Dalej w nocie stwierdzano, że wobec zaistniałej sytuacji dowództwo Armii Czerwonej otrzymało rozkaz, by wojska: „przekroczyły granicę i wzięły pod swoją opiekę życie i majątek mieszkańców Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”. 23 września ogłoszono komunikat niemiecko-radziecki o ustaleniu linii demarkacyjnej między armiami „na rzece Pisa do ujścia jej do Narwi, wzdłuż Narwi do Bugu, wzdłuż Bugu do Wisły, Wisłą do Sanu i Sanem do jego źródeł”. W podpisanym 28 września 1939 r. w Moskwie radziecko-niemieckim „traktacie o granicach i przyjaźni” o Polsce mówiono już, jako o „byłym Państwie Polskim”, a linia demarkacyjna stała się granicą wzajemnych niemiecko-radzieckich interesów narodowych, którą uznano za ostateczną. W podpisanym tajnym protokole dodatkowym do traktatu zakładano przesiedlenie Ukraińców i Białorusinów z terenów podległych Niemcom na wschód. Z końcem września 1939 r. niemal wszystkie ziemie ukraińskie znalazły się w granicach ZSRR<sup>7</sup>.

Po wrześniu 1939 r. utworzony we Francji polski rząd emigracyjny z generałem Władysławem Sikorskim na czele, kwestię ukraińską traktował jako sprawę wewnętrzną. Dostrzegano co prawda aspiracje niepodległościowe Ukraińców, ale problem ukraiński omawiano jedynie w dokumentach dotyczących spraw krajowych. W uchwale Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju (KMdSK) z 15 listopada 1939 r. przyjęto stanowisko zachowania ostrożności w podejmowaniu wspólnych z Ukraińcami działań przeciwko ZSRR i składaniu im deklaracji: „Okazja wspólnego wystąpienia z Ukraińcami może stworzyć warunki dla pewnych rozwiązań w przyszłości, na razie jednak nie trzeba jawnie łączyć się z nimi w ten sposób, który mógłby dać asumpt bolszewikom do niszczenia Polaków”. 28 listopada 1939 r. KMdSK podjął uchwałę o porozumieniu się z „niepodległościowym ruchem ukraińskim”, za który uważano środowiska związane z emigracyjnym rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej potępiające niemiecką agresję na Polskę<sup>8</sup>. Wstępne wytyczne do negocjacji zakładały akceptację dla powstania niepodległego państwa ukraińskiego sfederowanego z Polską na równych prawach oraz wzajemne uznanie praw obu mniejszości narodowych<sup>9</sup>. Rząd RP na uchodźstwie nie wykluczył całkowicie współpracy polsko-ukraińskiej, ograniczył ją jednak do uznanych działań zgodnych z kierunkiem polskiej polityki niepodległościowej.

Zaleceniem premiera Władysława Sikorskiego z 18 stycznia 1940 r. KMdSK postanowił o polskim dowództwie w jednostkach mieszanych. Ukraińcy mogli zajmo-

<sup>7</sup> W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 426.

<sup>8</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X-XX wieku*, Warszawa 2005, s. 516.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 515–517.

wać stanowiska niższej rangi. Nacjonaliści ukraińscy namawiali rodaków do dezercji z polskich oddziałów, przeciwni służbie w polskim wojsku byli socjaldemokraci i Cerkiew greckokatolicka. W kraju, jak i w polskich kręgach emigracyjnych, powstały różne koncepcje zbliżenia polsko-ukraińskiego. Wypracowanie zasad współistnienia wymagało negocjacji z Ukraińcami, ich główny ciężar spoczął na działaczach krajowych. Problematykę ukraińską podnoszono w wielu dokumentach wysyłanych do rządu Sikorskiego<sup>10</sup>.

Agresja niemiecka na Polskę nie zmieniła polityki Warszawy w stosunku do mniejszości ukraińskiej. Obywateli tej narodowości służących w Wojsku Polskim (WP) skierowano na front, a z terenów zamieszkałych przez ludność ukraińską pod broń powołano rezerwistów. Według szacunków we wrześniu w WP służyło około 150–200 tys. Ukraińców, inne źródła podają liczbę około 120 tys., ponadto dane szacunkowe wskazują, iż w walce poległo 7834 żołnierzy ukraińskich, a dalsze 60 tys. znalazło się w niewoli niemieckiej. W pierwszych tygodniach wojny 1939 r. ludność ukraińska zamieszkująca tereny polskie w większości zachowała lojalność wobec państwa polskiego. Sprawozdania wojskowe informowały o zaangażowaniu Ukraińców w walkach z okupantem, którzy na początku września 1939 r. zasilali szeregi WP bez ociągania i niechęci. Służyli między innymi w: Podolskiej Brygadzie Kawalerii, gdzie stanowili ok. 60% żołnierzy (walczyła z Niemcami pod Mokrą), 3 pułku Ułanów Śląskich, 8 pułku ułanów, 21 Dywizji Piechoty Górskiej, 24 Dywizji Piechoty, 11 Dywizji Karpackiej, 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty, 5 Dywizji Piechoty (19 pułk „Odsieczy Lwowa” brał udział w bitwie nad Bzurą). Za zasługi w walkach we wrześniu 1939 r. krzyżami *Virtuti Militari* odznaczono pośmiertnie wielu Ukraińców walczących w bitwie nad Bzurą<sup>11</sup>.

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) już przed wojną przygotowywała się do wystąpienia przeciwko Polsce u boku Niemiec. Po pierwszych konfrontacjach oddziałów polskich z okupantem, nasiliły się dezercje wśród Ukraińców, a ukraiński terror uaktywnił się po wkroczeniu wojsk niemieckich w głąb państwa polskiego. Postawę zmieniła część Ukraińców, którzy bezpośrednio przed wybuchem wojny i w pierwszej połowie września zachowywali się bez zarzutu. Rozbrajano polskich żołnierzy i policjantów, atakowano mniejsze oddziały, napadano na ludność cywilną. Nastawienie Ukraińców oraz późniejsza zinstytucjonalizowana współpraca z okupantem w opinii Polaków była zdradą państwa. Ukraińców postrzegano jako zdrajców, sabotażystów czy niemieckich szpiegów. Szerzyły się napady na polskich osadników zamieszkujących Kresy Wschodnie, często o charakterze porachunków i zwykłego

<sup>10</sup> D. Nespiak, *Z dziejów walk dyplomatycznych o Lwów 1939–1945*, <http://www.lwow.home.pl/semper/cursor.html>, odczyt z dn. 23.06.2013.

<sup>11</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 524–525.

rabunku, ale i w celu zdobycia broni czy sprzętu wojskowego. Szacunki przedstawione w literaturze przedmiotu wskazują, że z rąk Ukraińców miało zginąć kilka tysięcy Polaków. W województwie tarnopolskim zamordowano we wrześniu 1939 r. około 750 osób. Konspiracyjny meldunek o przemocy w powiatach: przemysłańskim, brzeżańskim, podhajeckim, rohatyńskim i buczackim, informował o zamordowaniu w 1939 r. przez Ukraińców około 2 tys. uciekinierów z innych dzielnic Polski<sup>12</sup>.

Na początku wojny z Galicji Wschodniej na teren okupowany przez Niemców uciekło około 20–30 tys. Ukraińców, w tym wielu działaczy OUN i innych partii politycznych. Trwające od jesieni 1939 r. do 27 lutego 1940 r. ruchy przesiedleńcze w ramach wymiany osobowej między Niemcami i Związkiem Radzieckim spowodowały, że do strefy sowieckiej przeniosło się około 35 tys. Ukraińców. Oficjalne dane z 1940 r. dotyczące ludności zamieszkującej teren Generalnej Guberni (GG) informowały o 12 mln, w tym: 9 mln 600 tys. Polaków, 1 mln 500 tys. Żydów, 750 tys. Ukraińców i 90 tys. Niemców. Najwięcej Ukraińców osiedliło się w Krakowie. Okupant wykorzystywał Ukraińców do działań antypolskich. Zamierzając stworzyć przeciwwagę dla ludności polskiej zgodził się na rozwój ukraińskiego szkolnictwa. W 1940 r. w GG funkcjonowało 876 szkół, a w rok później ich liczba wzrosła do 929. Ukraińcy brali odwet na polskich nauczycielach, za krzywdy doznane w dwudziestoleciu międzywojennym, zmuszając ich do zmiany miejsca zamieszkania czy zajmując lepsze budynki, w których dotychczas mieściły się polskie szkoły. Przekazywano Ukraińcom sklepy, warsztaty i gospodarstwa zabierane Polakom i Żydom wysiedlanym głównie z Lubelszczyzny i Podlasia, wzmagając w ten sposób stare i powodując nowe źródła konfliktów polsko-ukraińskich. W kwietniu 1941 r. na II Nadzwyczajnym Zjeździe Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (rewolucjoniści lub „banderowcy”) (OUN-R; OUN-B) w Krakowie, na czele którego stał Bandera, proklamowano zwalczać „akcje tych polskich ugrupowań, które dążą do przywrócenia polskiej okupacji ziem ukraińskich”. Sprawie niepodległości nadano charakter imperatywu przywołując pierwszy punkt dekalogu ukraińskiego nacjonalisty: „Zdobędziesz państwo ukraińskie albo zginiesz w walce za nie”. W stosunku do Polski podtrzymano stanowisko: „Likwidacja antyukraińskich akcji ze strony Polaków jest warunkiem unormowania stosunków między narodami ukraińskim i polskim”<sup>13</sup>.

17 września 1939 r. zakończyła się polska okupacja terenów Ukrainy Zachodniej. Ziemie ukraińskie zostały zjednoczone pod kierownictwem Sowietów. Represje i przesiedlenia dotknęły oba narody. Dane polskiego podziemia informowały o uwięzieniu do lipca 1941 r. na zajętych przez ZSRR terenach tzw. Ukrainy Zachodniej 50 tys.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 526–530; I. Hałagida, *Ukraińcy we wrześniu 1939 r. Fakty i interpretacje*, [w:] *Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 7–12.

<sup>13</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 531–532, 537–538.

Polaków oraz wskazywały na fakt, że od przelomu lat 1940/1941 ofiarami prześladowań i podobnych represji byli coraz częściej Ukraińcy. W dniach 22–23 maja 1941 r. wywieziono około 11 tys. osób, głównie ludność ukraińską, często rodziny członków OUN. Rozczarowanie Ukraińców bolszewikami spowodowało zwrot w kierunku niemieckim. Niemców postrzegano jako jedynych mogących wspomóc naród ukraiński w utworzeniu „samostijnej Ukrainy”. Polaków traktowano z wrogością i zdecydowanie odrzucano możliwość federacji z Polską. Ukraińcy denuncjowali Polaków w celu przejścia ich mienia lub posiadłości, w atmosferze aprobaty pogłębiał się konflikt polsko-ukraiński w radzieckiej strefie wojennej. W zastosowanej przez okupanta sowieckiej strategii poprzez prasę, wystąpienia uczelniane czy okazje kulturalne i spotkania, krytykowano politykę polskiego rządu, wyjaśniano niemiecką agresję, potępiano zachodnich aliantów. Sowietci przyjęli zasadę usuwania polskości z ziem ukraińskich będących wcześniej w granicach Rzeczypospolitej. Na terenach ukraińskich będących wcześniej pod jurysdykcją Polski władze radzieckie porządkowały i systematyzowały instytucje samorządowe, uczelniane i kulturalne nadając im wymiar proukraiński, ale pod wyraźnym nadzorem i wyłącznie w związku z polityką ZSRR. Jednocześnie prowadzono czystkę wśród działaczy politycznych i obywateli ukraińskich, którzy stwarzali zagrożenie dla polityki komunistycznego przewodnictwa. Przy równoczesnym podważaniu podwalin dziejowych oferowano Ukraińcom nową przyszłość i nowy ład kulturowy, ograniczając swobody społeczno-kulturalno-polityczno-gospodarcze i religijne. Te ostatnie o wymiarze duchowym, docierające do największej rzeszy Ukraińców, miały ogromne znaczenie logistyczne dla przeobrażeń poglądowych zmierzających ku całkowitemu podporządkowaniu Ukrainy Sowietom<sup>14</sup>.

Napaść niemiecka na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 r. stworzyła nową sytuację międzynarodową, w której zarówno polski rząd emigracyjny, jak i Ukraińcy dopatrywali się możliwości zmian w zaistniałym wojennym status quo. Polacy łączyli oczekiwania poprawy sytuacji i statusu ludności polskiej, ukraińskiej i białoruskiej, która znalazła się na terenach okupowanych przez ZSRR i powrotu Polski w granicach przedwojennych. W rządowej koncepcji politycznej nie funkcjonowało pojęcie niepodległego państwa ukraińskiego. W opublikowanej pod koniec lipca 1941 r. *Deklaracji zasad Rządu RP* zawarto stanowisko rządu polskiego w stosunku do mniejszości narodowych, którym gwarantowano równość praw obywatelskich bez względu na rasę, wyznanie i narodowość (pozbawiona praw miała zostać mniejszość niemiecka). Rząd Sikorskiego skupił się na rozmowach z Sowietami w kierunku utworzenia armii polskiej w Związku Radzieckim. 30 lipca Sikorski i Majski podpisali w Londynie układ o wspólnej walce przeciwko Trzeciej Rzeszy. Porozumienie unieważniało radziecko-niemieckie traktaty z 1939 r. dotyczące zmian terytorialnych w Polsce.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 541–555.



14 sierpnia 1941 r. podpisano polsko-sowiecką umowę wojskową, na mocy której powstała Armia Polska na Wschodzie dowodzona przez Władysława Andersa. W konflikcie między Niemcami i ZSRR Ukraińcy dostrzegali kolejną szansę na utworzenie niepodległego państwa u boku Trzeciej Rzeszy. Potwierdzenia tego faktu doszukiwali się w wydanej przez Niemców 22 czerwca odezwie *Do narodu ukraińskiego*, postrzegając ją jako element gwarancji dążeń niepodległościowych. Sama odezwa zakładała uwolnienie Ukraińców od komunistów jako elementu szczególnie niebezpiecznego<sup>15</sup> i nie wspominała słowem o niepodległym państwie ukraińskim. W kręgach niemieckich nigdy nie popierano niepodległości Ukrainy. Pomimo to nacjonaści ukraińscy brali czynny udział w operacjach antypolskich. W aresztowaniach w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. polskiej inteligencji we Lwowie uczestniczyli banderowcy z batalionu „Nachtigall”<sup>16</sup>. Rozstrzelano wówczas 25 profesorów i docentów uczelni wyższych, m.in. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Kazimierza Bartla, Stanisława Piłata i Kaspra Weigla<sup>17</sup>.

Zwołany przez Banderę Ukraiński Komitet Narodowy (UNK), w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich ważniejszych organizacji politycznych oprócz frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (melnykowcy) (OUN-M), w deklaracji z 30 czerwca 1941 r. proklamował powstanie zjednoczonego, niepodległego państwa ukraińskiego z Jarosławem Stecką na czele. 2 lipca 1941 r. Niemcy brutalnie zareagowali na ogłoszenie niepodległości. 3 lipca 1941 r. zabronili Banderze opuszczać krakowskie mieszkanie, a dwa dni później wraz z najbliższymi współpracownikami został wywieziony do Berlina. Rząd Jarosława Steckiego rozwiązano już 5 lipca 1941 r., 9 lipca Steckę uwięziono, dzień później aresztowano członków jego rządu. Jeszcze w lipcu zwolniono Banderę i Steckę. Uwolnienie ich miało posłużyć w realizacji zamierzeń Hitlera w wykorzystaniu Ukraińców w walce ze Związkiem Radzieckim. Między 10 a 23 lipca i 12 września 1941 r. prowadzono niemiecko-ukraińskie rozmowy, w trakcie których hitlerowcy próbowali nakłonić rozmówców z OUN do rezygnacji z niepodległości Ukrainy. Rozmowy nie przyniosły oczekiwanych przez banderowców rezultatów. Wobec odmowy odwołania proklamacji niepodległości Ukrainy, 19 września Niemcy aresztowali Banderę. Do 1943 r. więziono go w berlińskim gestapo, a następnie do września 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W wyniku prowadzonej czystki w szeregach nacjonalistów, do obozu w Sachsenhausen trafili między innymi: Jarosław Stečko, Wołodymyr Stachiw, Roman Ilnycki oraz Andrij Melnyk ze współpracownikami. W listopadzie 1941 r. Niemcy rozwiązali Ukraińską Radę Narodową, a w lutym 1942 r. zlikwidowali Ukraiński Komitet Narodowy. Bata-

<sup>15</sup> W.A. Serczyk, op.cit., s. 436.

<sup>16</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 557–562.

<sup>17</sup> W.A. Serczyk, op.cit., s. 438.

liony „Rolland” (melnikowski) i „Nachtigall” (banderowski) skierowano na różne fronty, lecz wobec nieprzychylnych Niemcom nastrojów i w obawie przed nieposłuszeństwem, oba bataliony wycofano z walk i we Frankfurcie nad Odrą, jeszcze przed październikiem 1941 r., przeformowano na oddziały policyjne<sup>18</sup>.

Hitler i jego współpracownicy nie zmienili stanowiska w sprawie ukraińskiej niepodległości (państwowości), a samych Ukraińców traktowali jako „przeciwwagę w stosunku do Polaków”. W zamian za lojalność wobec Trzeciej Rzeszy ludność ukraińska zamieszkująca tereny GG, w tym obszar dystryktu galicyjskiego, pełniła służbę w formacjach policyjnych, zajmowała niższe stanowiska urzędnicze w administracji niemieckiej (co czyniło z nich „dozorców Polaków”), pozwolono Ukraińcom „zatrzymać swoją cerkiew, kulturę, mowę i samopomoc”<sup>19</sup>. Metropolita Cerkwi grekokatolickiej Andrzej Szeptycki zabiegał o utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, ale protestował przeciwko udziałowi ukraińskich chrześcijan w mordach na tle antagonizmów narodowościowych. Niemcy, działając w myśl maksymy *divide et impera*, pozostawili Ukraińcom swobodę w prześladowaniu Polaków. Stosunku Ukraińców do Polaków nie zmieniła zaostrzona od 1942 r. niemiecka polityka wobec ludności ukraińskiej, tylko nieliczni umiarkowani politycy ukraińscy dostrzegali analogię w położeniu obu narodów. W połowie października 1941 r. ukraiński pisarz polityczny Borys Łewycki w imieniu OUN nawiązał kontakt z polskimi organizacjami niepodległościowymi, ubolewając nad zajęciem przez ukraińskie czynniki oficjalne proniemieckiego stanowiska<sup>20</sup>.

W kwietniu 1943 r. na II Konferencji OUN-R w podjętej uchwale stwierdzono: „W obecnej sytuacji międzynarodowej i w obliczu toczącej się wojny jesteśmy za złagodzeniem stosunków polsko-ukraińskich na płaszczyźnie niepodległych państw i uznania narodu ukraińskiego oraz jego panowania na ziemiach zachodnioukraińskich. Jednocześnie kontynuujemy walkę przeciwko szowinistycznym nastrojom Polaków, ich zakusom na ziemiach zachodnioukraińskich. Występujemy przeciwko intrygom antyukraińskim i próbom opanowania przez Polaków ważnych działów aparatu gospodarczego i administracyjnego na ziemiach zachodnioukraińskich kosztem odsunięcia Ukraińców”<sup>21</sup>. Banderowcy jednoznacznie określili zależność przyszłych stosunków z Polakami od wyrzeczenia się praw do Ukrainy Zachodniej.

Trudność porozumienia tkwiła w mentalności i oczekiwaniach obu narodów. Wspólna wielowiekowa egzystencja nie spowodowała ich zespolenia. Przeciwnie, na przestrzeni dziejów umocniły się antagonizmy i utwierdziły cele. Dążenie Ukraińców do

<sup>18</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 88–92; K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 564.

<sup>19</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 562–568.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 572–573.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 536.

„samostijnej Ukrainy”, nie mieściło się w ideologii Polaków, którzy uznawali Kresy Wschodnie za integralną część Rzeczypospolitej. Ukraińcami kierowała myśl wolności i a nie federacji z Polską, a polityczni i wojskowi przywódcy Polaków i Ukraińców, odpowiedzialni za oba narody, nie odnaleźli wspólnych wartości i nie wyzbyli się uprzedzeń, by razem stanąć do walki przeciw okupantom.

Polskie partie polityczne wchodzące w skład różnych ciał politycznych, w kraju i na emigracji, prezentowały niejednolite poglądy w kwestii polityki ukraińskiej. W efekcie do 1943 r. nie wypracowano żadnego programu, nawet wstrzymywano podjęte wcześniej działania. Poglądy różnych polskich orientacji politycznych w kwestii ukraińskiej zawarto w raporcie Rady Narodowościowej (RN) z maja 1943 r.: nacjonalistyczne opowiadające się za przesiedleniami ludności były lansowane przez Stronnictwo Narodowe, Szaniec i Konfederację Narodu; reprezentowane przez SP, SL, WRN, Obóz Polski Walczącej (OPW), Konwent Organizacji Niepodległościowych (KON), PW i nacjonalistów z Miecza i Pługa o konieczności zapewnienia mniejszości ukraińskiej pełni praw obywatelskich; Polskich Socjalistów i Stronnictwa Demokratycznego zwolenników przyznania Ukraińcom autonomii narodowej<sup>22</sup>.

Jeszcze w październiku 1942 r. powstała Delegatura Rządu na Wołyń, w której strukturach wyodrębniono wydziały: bezpieczeństwa i samoobrony, oświaty i kultury, propagandy, komendy Polskiego Korpusu Bezpieczeństwa i inspektoratu samoobrony. Pierwszym delegatem został Kazimierz Banach („Jan Lipowski”). W efekcie zaostrożenia się konfliktu polsko-ukraińskiego Kazimierz Banach uznał za konieczne w celu samoobrony wyodrębnienie ze struktur wojskowych Polskiego Korpusu Bezpieczeństwa, jednocześnie był przeciwnikiem realizacji na Wołyniu planu „Burza”, proponował podjęcie próby porozumienia się z Ukraińcami. Banach nie zrewidował swoich przekonań nawet po 7 lipca 1943 r., gdy na Wołyniu upowcy w bestialski sposób zamordowali skierowanych do rozmów bilateralnych przedstawicieli strony polskiej. Komendant batalionów Chłopskich porucznik Zygmunt Rumel („Franciszek Skiba”) i podporucznik Krzysztof Markiewicz („Czart”) zginęli 10 lipca 1943 r. rozerwani końmi przez żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). 27 sierpnia 1943 r. w specjalnym apelu *Do społeczeństwa wołyńskiego* wezwał do zaprzestania walk<sup>23</sup>.

W dniach 17–23 lutego 1943 r., w trakcie obrad III Konferencji, OUN-R zmieniła nazwę na OUN-SD (Samostijnykiw Dereżawkiw)<sup>24</sup>, z kierowania OUN zrezygnował

<sup>22</sup> Ibidem, s. 602; M. Śladowska, *Trudne próby pojednania*, <http://www.konserwatyzm.pl/artuku-1/10766/trudne-proby-pojednania>, odczyt z dn. 5.09.2013.

<sup>23</sup> W. Filar, *Działania 27 dywizji piechoty armii Krajowej*, Warszawa 2011, [http://armiakrajowa.home.pl/pdf/27wdpak\\_cz1.pdf](http://armiakrajowa.home.pl/pdf/27wdpak_cz1.pdf), odczyt z dn. 12.08.2013.

<sup>24</sup> Od lutego 1943 r. OUN Bandery nosiła nazwę OUN *Samostijnykiw Derżawnykiw* (OUN-SD), czyli OUN Niepodległościowców Państwowców, za: [http://www.bj.uj.edu.pl/~plok/genocide/oun\\_uwagi.htm](http://www.bj.uj.edu.pl/~plok/genocide/oun_uwagi.htm), odczyt z dn. 17.06.2013.

Mykoła Łebed', ustępując Romanowi Szuchewiczowi. Pod koniec marca 1943 r. w OUN-SD zapadła decyzja o utworzeniu Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Do końca 1943 r. szeregi UPA zasililo około 12 tys. ukraińskich policjantów, stanowiąc blisko 30 proc. stanu osobowego powstałych oddziałów. Komendantem głównym UPA został generał Roman Szuchewicz („Taras Czuprynka”). Pierwsze jednostki powstały na Wołyniu, w drugim kwartale 1943 r. utworzono oddziały w dystrykcie galicyjskim, a jesienią 1943 r. banderowcy zaczęli organizować UPA na terenach obecnej Polski<sup>25</sup>.

Konsekwencją antypolskiego programu OUN stał się dramat Polaków na Wołyniu i Galicji Wschodniej. Od końca lutego 1943 r. fala zbrodni ogarnęła powiaty: warneński, kostopolski, rówieński, zdołbunowski i krzemieniecki. W Janowej Dolinie w powiecie kostopolskim 23 kwietnia 1943 r. zamordowano około 500 osób. Od maja rozpoczęły się masowe ataki UPA na polskie wsie i osady na całym Wołyniu. Tragiczny dla mieszkających tu Polaków był 11 lipca 1943 r. O świcie oddziały UPA wspierane przez SKW otoczyły jednocześnie ponad 60 polskich wsi w powiatach kowelskim, horochowskim i włodzimierskim. Mordowano za pomocą broni palnej, siekier, pił, kos, widel i innych narzędzi gospodarskich. W Porycku wymordowano ponad 200 osób, w Gurowie na 480 Polaków ocalało 70, w Orzeszynie na 340 Polaków zamordowano 270, w Wólce Sadowej z 600 osób ocalało 20. W myśl dyrektywy o całkowitej eksterminacji ludności polskiej z terytorium ukraińskiego, mordowano nie tylko mężczyzn, ale również starców, kobiety i dzieci. W sierpniu 1943 r. fala mordów dotarła do dystryktu galicyjskiego, pierwszych ataków na Polaków dokonano w Tarnopolskiem. We wrześniu 1943 r. zagrożenie ze strony banderowców dotknęło ludność polską w powiatach: brzeżańskim, podhajeckim i rohatyńskim. Jednej nocy atakowano kilka wsi, nie oszczędzano kobiet, dzieci, starców i duchownych. Mordowano całe rodziny<sup>26</sup>.

Masowe mordy Polaków na Wołyniu w 1943 r. wymusiły na polskich władzach podziemnych podjęcie szybkich decyzji i zdecydowanej reakcji. Nieudane próby porozumienia z Ukraińcami spotęgowały stan wzajemnej wrogości i nienawiści. Ludność polska przeciwna jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Ukraińców, oskarżała ich o fašyzm (o czym świadczyć miało powitanie Ukraińców na wzór hitlerowski, przez wyciągnięcie prawej ręki i hasło: *Śława Ukraini! – smert Lacham*). Zagrożeni Polacy niemogący się bronić uciekali do miast i partyzantki. Zdeterminowani uciekali przed banderowcami, zgłaszając się na roboty do Niemiec. W lutym 1943 r. zorganizowano pierwsze jednostki samoobrony w miejscowościach: Jezioro, Szachy, Serniki, Swarycewice, Borowe, Wołoczyce, Huta Sopaczewska, Huta Stepańska, Dobryń, Nowo-

<sup>25</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 612.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 616–622; G. Motyka, op.cit., s. 327–335.

siołki, Ostrowsk, Wieluń, Biała, Komary, Hały i Stara Huta. Komendant Okręgu Wołyńskiego 22 kwietnia 1943 r. zabronił samoobronie stosowania metod banderowców. Zapowiedział, że Polacy nie będą w odwecie palić ukraińskich domów i zabijać ukraińskich kobiet i dzieci. „Samoobrona ma bronić się przed napastnikami lub atakować napastników, pozostawiając ludność i jej dobytek w spokoju”. 17 maja 1943 r. polecono utworzenie grup samoobrony i systemu alarmowania w miejscowościach z przewagą ludności polskiej. W wyniku podjętych działań obronnych na Wołyniu i w Galicji Wschodniej powstało ponad sto grup samoobrony, założono około stu ufortyfikowanych baz obronnych. Z pomocą ludności cywilnej przychodzili partyzanci, którzy podejmowali akcje odwetowe i prewencyjne przeciwko UPA<sup>27</sup>.

Sprawa przyszłości państwa polskiego i jego granic została poruszona na konferencji w Teheranie, która rozpoczęła obrady 28 listopada 1943 r. W konferencji udział wzięli Józef Stalin, Franklin Delano Roosevelt i Winston Churchill oraz ministrowie, doradcy polityczni i wojskowi ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Dyskurs w kwestii Polski powojennej powiązany z perspektywicznymi planami oraz zasięgiem wpływów każdego mocarstwa, precyzował granice państwa polskiego: wschodnią – na linii Curzona, zachodnią – na linii Odry. Ostateczne decyzje i doprecyzowanie granic, w tym północnej, miało zostać uzgodnione i ratyfikowane po zakończeniu działań wojennych. Polska nie została dopuszczona do obrad nad kształtem nowych granic. Problem ukraiński *de facto* nie został na konferencji poruszony, dla wielkich mocarstw nie istniał on w kontekście materii niepodległego państwa, ani w aspekcie narodowościowym. Miejsce ziem ukraińskich i białoruskich określały wyznaczone granice Polski, a mianowicie poza jej wschodnią granicą. Sprawę mniejszości ukraińskiej potraktowano jako wewnętrzną sprawę Polski.

8 lutego 1944 r. we Lwowie, z inicjatywy OUN-SD, doszło do spotkania przedstawicieli strony polskiej i ukraińskiej. Rozmowy dotyczyły roszczeniowej postawy ZSRR w stosunku do ziem ukraińskich oraz zaprzestania mordowania ludności polskiej przez bandy UPA. Konsensusu nie osiągnięto w żadnym z poruszanych problemów. Polacy odmówili wystąpienia przeciwko wkraczającej na tereny polskie Armii Czerwonej, a OUN-SD nie zrewidowała stanowiska w sprawie stosunku do ludności polskiej na Wołyniu i Galicji Wschodniej. Efektu nie przyniosły i kolejne rozmowy prowadzone od kwietnia do czerwca 1944 r., UPA nadal mordowała Polaków. W czerwcu 1944 r. strona polska uznała, że nie ma szans na porozumienie<sup>28</sup>.

W 1944 r. Polacy zmienili taktykę wobec atakujących ich oddziałów UPA, rezygnując z biernej samoobrony coraz częściej podejmowali działania odwetowe. Do lipca 1944 r. z rąk polskich miało zginąć 521 Ukraińców. W Chlebowicach Świrskich

<sup>27</sup> G. Motyka, *op.cit.*, s. 336–346.

<sup>28</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, *op.cit.*, s. 631–635.

koło Lwowa w nocy z 15 na 16 marca 1944 r. spalono 12 gospodarstw i zastrzelono 60 Ukraińców, wśród nich greckokatolickiego księdza, czterech kleryków, nauczyciela i sołtysa. 25 kwietnia oddział AK zaatakował posterunek ukraińskiej policji w Jaworniku Ruskim. W tym samym miesiącu Polacy napadli na wieś Mokrotyn w powiecie jaworowskim. Niektóre działania bojowe przeciwko UPA i Niemcom prowadzono przy udziale sowieckich partyzantów. Podczas wspólnej operacji 2 lutego 1944 r. polscy i sowieccy partyzanci wyparli Ukraińców z lasów świniarzyńskich, a 15 lutego pod Karczunkiem stoczono walkę z niemiecką żandarmerią i ukraińską policją. W maju 1944 r. w Szolomyi w akcji odwetowej Polacy spalili 50 gospodarstw i zabili 96 Ukraińców<sup>29</sup>. Metody działań nie ograniczyły agresji żadnej ze stron, przeciwnie tworzyła się spirala kolejnych, krwawszych odwetów. Mały możliwości porozumienia, rosła wzajemna wrogość i nienawiść, a kultywowanie antagonizmów było na rękę zarówno Rosjanom, jak i Niemcom.

Koniec 1944 r. zapoczątkował radykalne zmiany na froncie i dominacjach politycznych. 31 grudnia 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN)<sup>30</sup> przekształcono na żądanie Stalina w Rząd Tymczasowy z Edwardem Osóbką-Morawskim<sup>31</sup> na czele. 12 stycznia 1945 r. ruszyła na zachód największa ofensywa Armii Czerwonej, docierając w ciągu dwudziestu trzech dni do linii Odry. W zaistniałych warunkach 4–11 lutego 1945 r. odbyła się konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie. W rozmowach dotyczących sytuacji po zakończeniu wojny Stalin, Churchill i Roosevelt ustalili, że Ukraina i Białoruś pozostaną jako sowieckie republiki w granicach ZSRR, o niepodległości Ukrainy nie padło słowo. Potwierdzono wschodnią granicę Polski na linii Curzona. Lwów przy stanowczej postawie Stalina został po stronie sowieckiej<sup>32</sup>.

Na podstawie umowy o wymianie ludności podpisanej 9 września 1944 r. przez PKWN i władze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, utworzono specjalne urzędy do spraw repatriacji (wysiedlenia). Wielu Ukraińców mimo represji

<sup>29</sup> G. Motyka, *op.cit.*, s. 347–352.

<sup>30</sup> Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) – samozwańczy, tymczasowy organ władzy wykonawczej w Rzeczypospolitej Polskiej, działający od 21 lipca 1944 do 31 grudnia 1944 r., na obszarze wyzwalanym spod okupacji niemieckiej – pomiędzy przesuwającą się linią frontu sowiecko-niemieckiego, a linią Curzona. PKWN został powołany w Moskwie i funkcjonował pod polityczną kontrolą Józefa Stalina. Zdominowany był przez komunistów polskich i realizował politykę ZSRR w Polsce. Na powstanie PKWN mieli dominujący wpływ komuniści z Centralnego Biura Komunistów Polskich, jednak ostateczną decyzję o jego powstaniu podjął Stalin, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Polski\\_Komitet\\_Wyzwolenia\\_Narodowego](http://pl.wikipedia.org/wiki/Polski_Komitet_Wyzwolenia_Narodowego), odczyt z dn. 18.01.2013.

<sup>31</sup> Edward Bolesław Osóbka-Morawski, właśc. Edward Osóbka (ur. 5 października 1909 r. w Bliżynach k. Skarżyska-Kamiennej, zm. 9 stycznia 1997 r. w Warszawie) – działacz socjalistyczny, przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, członek Krajowej Rady Narodowej, premier Rządu Tymczasowego i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward\\_Osobka](http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Osobka) C3%B3bka-Morawski, odczyt z dn. 18.01.2013.

<sup>32</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, *op.cit.*, s. 653.

chciało pozostać w Polsce, utożsamiając ojczyznę z miejscem wielowiekowego zamieszkania. Zmuszeni do deportacji Ukraińcy, pozostawiali za sobą „spaloną ziemię”. Prowidnyk OUN w Polsce 7 września 1945 r. nakazał: „Wysiedlone, opuszczone wsie obowiązkowo spalić, tak żeby nie zostały się żadne budynki ani materiały budowlane. Przed spaleniem, o ile jest taka możliwość, zabezpieczyć przydatne nam mienie, które pozostawiono w tych wsiach”<sup>33</sup>. Przesiedlenie Ukraińców rozpoczęło 28 października 1944 r. i prowadzono do 15 września 1946 r. Ludność ukraińska, mimo różnych nacisków, niechętnie opuszczała Polskę. Do 1 marca 1945 r. wyjechało zaledwie 81 tys. osób, a od października 1944 r. do 1 czerwca 1945 r. opuściło Polskę 175 tys. Ukraińców z 505 tys. przewidzianych do wysiedlenia. W końcowym wyniku deportowano około 480 tys. osób.

Determinacja przed wysiedleniem przejawiała się w działaniach utrudniających prowadzenie ewidencji osób przewidzianych do deportacji. W greckokatolickich parafiach palono księgi metrykalne i rejestry kościelne. Ukraińcy stawiali bierny opór uciekając w góry i do lasu. Posługiwali się fałszywymi dokumentami, podawali się za Polaków, a brak dokumentów ewidencyjnych utrudniał kwalifikowanie osób podlegających wysiedleniu. Brak oczekiwanych postępów w egzekwowaniu umowy z ZSRR z 9 września 1944 r. o wymianie ludności oraz eskalacja problemu wysiedleń, spowodowały reakcję władz mającą na celu usprawnienie całej operacji. 24 lipca 1945 r. w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie zwołano naradę z udziałem przedstawicieli ludności ukraińskiej. Konsensusu nie osiągnięto z powodu żądań Ukraińców, które wskazywały na chęć pozostania w Polsce. W zaistniałej sytuacji 22 sierpnia 1944 r. na naradzie z udziałem reprezentantów wojska i Związku Radzieckiego w Ministerstwie Administracji Publicznej podjęto decyzję o przeprowadzeniu zdecydowanych działań w celu definitywnego zakończenia procesu deportacji Ukraińców. Zastosowanie przemocy przyspieszyło opuszczanie przez Ukraińców ich domów i gospodarstw. Dla porównania do końca września 1945 r. plan wysiedlenia wykonano w około 30 procentach, o tyle w październiku i listopadzie 1945 r. zrealizowano go aż w około 80 procentach. Deportacje Ukraińców objęły również inne regiony kraju, np. Pomorze Nadwiślańskie i Wolne Miasto Gdańsk.

Skutecznie prowadzona przez NKWD w granicach USRR antypolska polityka oraz nasilające się napady UPA, były bezpośrednią przyczyną wyjazdów Polaków „za San”. Najtrudniej Polacy godzili się z koniecznością opuszczenia Lwowa, opór złamały aresztowania wśród inteligencji i środowisk opiniotwórczych. Wysiedleńcy oczekiwali tygodniami na pociągi, w tym czasie Ukraińcy pozbawiali ich zabranego ze sobą mienia. Według oficjalnych danych akcją przesiedleńczą z USRR objęto

<sup>33</sup> S. Łodziński, *Informacja nr 586*, <http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/i-586.htm>, odczyt z dn. 24.05.2013.

w 1944 r. 117 210 Polaków, w 1945 r. – 511 877 osób, a w 1946 r. – 158 495 osób. Łącznie do 1946 r. przesiedlono około 790 tys. osób<sup>34</sup>.

Zwycięski Związek Radziecki dyktował warunki powojennej Europie Wschodniej. Ukraina nie doczekała się niepodległego państwa, politycznie kierowana przez ZSRR stała się jedną z socjalistycznych republik. Broniąc się przed federacją z Polską miała poznać bezwzględną politykę nowego „opiekuna”. Polska wyzwolona spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną, została opatrzona nowymi granicami, a fala komunizmu nadzorowana przez NKWD opanowywała kraj. Rozdzielone Ukraina i Polska stanęły przed nową rzeczywistością, na scenę polityczną na wschodzie wkroczyło mocarstwo ze Stalinem na czele.

W wyniku pojałtańskiego podziału strefi wpływów, nastąpiło rozciągnięcie kontroli radzieckiej nad Europą Wschodnią. W powojennej rzeczywistości wydarzenia II wojny światowej i wynikające z nich konsekwencje negatywnie wpłynęły na stosunki między Polską i Ukrainą. W 1947 r. władze PRL podjęły decyzję o ostatecznym rozwiązaniu problemu mniejszości ukraińskiej. Przeprowadzono akcję „Wisła”, która w sposób przemyślany i celowy doprowadziła do rozproszenia ludności ukraińskiej na znacznym obszarze zachodniej i północnej Polski. Zlikwidowano w ten sposób więzi parafialne, społeczne i rodzinne, a świadoma polityka władz skutecznie uniemożliwiła kontakty diaspory ukraińskiej w Polsce. Zbiorowa odpowiedzialność za poczynania i zbrodnie nacjonalistów ukraińskich krzywdziła wielu niewinnych ludzi.

Demokratyczne zmiany w Polsce, rozpad ZSRR i powstanie niepodległej Ukrainy stworzyły wyjątkową sytuację dla rozwoju polsko-ukraińskich stosunków międzypaństwowych. Fakt uznania przez Polskę, jako pierwszego kraju na świecie, niepodległej Ukrainy przyjęto nad Dnieprem z wielką satysfakcją. Po przyjęciu „Aktu niezależności Ukrainy” w grudniu 1991 r. Sejm RP wyraził przekonanie, że w ten sposób otwiera się „nowa epoka w historii stosunków polsko-ukraińskich. Powstanie zaś niepodległego państwa ukraińskiego jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla samej Ukrainy, ale także dla Europy i całego świata”. Prawie w tym samym czasie Zbigniew Brzeziński uznał fakt ukraińskiej niepodległości za jedno z największych wydarzeń naszego kontynentu mijającego wieku. Brzeziński powiedział też, że „utrwalenie niepodległości Ukrainy ma takie samo znaczenie dla Polski jak jej wejście do NATO i zupełnie eliminuje zagrożenie ze wschodu”<sup>35</sup>.

Oficjalne stosunki między Polską i Ukrainą rozwijają się poprawnie. Ukraina zgłasza zamiar wstąpienia w strukturę Unii Europejskiej, a Polska jest orędownikiem ukraińskiego członkostwa. By ograniczyć nacjonalistyczne emocje występujące po

<sup>34</sup> K. Grüberg, B. Sprengel, op.cit., s. 659–661.

<sup>35</sup> H. Stroński, <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/022002/03.html>, odczyt z dn. 20.08.2013.



obu stronach, niezbędne jest przeprowadzenie wspólnego rozliczenia z przeszłością w wymiarze historycznym, które rozpoczęła wspólna deklaracja Kościołów rzymsko- i grekokatolickiego w Polsce i na Ukrainie, podpisana (28 czerwca 2013 r.) w przededniu obchodów 70. rocznicy wydarzeń wołyńskich. Arcybiskupi zaapelowali w niej o wzajemne przebaczenie win i pojednanie narodów<sup>36</sup>. Współpraca polityczna i przyszłe stosunki bilateralne wymagają wspólnie wypracowanej przez przedstawicielstwa rządowe Polski i Ukrainy wyważonej formuły deklaracji, która powinna przyczynić się do wydania przez Kijów i Warszawę politycznego aktu ostatecznie zamykającego kwestie obustronnych pretensji.

---

<sup>36</sup> <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x1530/polsko-ukrainska-deklaracja-o-pojednaniu-podpisana/>, odczyt z dn. 5.08.2013.

*Krzysztof Piotr Sawicki*

## **Wartości, samorząd, demokracja na Litwie**

Unia Europejska pełni wiele ról międzynarodowych. R. Zięba<sup>1</sup> wskazuje m.in. na rolę kulturowo-cywilizacyjną – jako atrakcyjnego ośrodka cywilizacyjnego, a zarazem promotora wartości kultury europejskiej. W innym ujęciu podkreśla się, że UE spełnia nie tylko rolę promotora multilateralizmu oraz inicjatora współpracy międzynarodowej, czy też głównego centrum handlu światowego, ale także funkcję mocarstwa normatywnego, „(...) reprezentującego określony model organizacji zarówno stosunków międzynarodowych, jak i życia społecznego i politycznego wewnątrz państw. Ważną rolę odgrywają wartości reprezentowane przez UE, ich oddziaływanie zależy jednak od dystansu zarówno geopolitycznego, jak i rozwojowego, który dzieli dany kraj od Europy”<sup>2</sup>. Te demokratyczne, cywilizacyjne wartości europejskie stanowią główny towar eksportowy UE (por. art. 3.5 TUE). Unia może stać się nie tylko pionierem, ale i mocarstwem na arenie międzynarodowej w zakresie promocji demokracji, swobód obywatelskich, poszanowania praw człowieka, zakazu dyskryminacji oraz demokracji uczestniczącej<sup>3</sup>. Na podstawie analizy preambuł traktatów założycielskich oraz poszczególnych norm prawa pierwotnego, można wskazać, iż katalog wartości europejskich stanowią: bezpieczeństwo, pokój, wolność i dobrobyt. Uzupełniają go: dążenie do wzrostu gospodarczego, pragnienie zrównoważonego rozwoju i zbliżenia poziomu ekonomiczno-społecznego państw członkowskich oraz większa

---

<sup>1</sup> R. Zięba, *Wstęp do polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2004, s. 244 – 266.

<sup>2</sup> R. Borkowski, *Tożsamość międzynarodowa UE w świetle koncepcji ról międzynarodowych*, „Przegląd Europejski” 2009, nr 1, s. 77–78. W opinii J. Solany: „Unia Europejska nie jest wyspą, jest częścią globalnej wspólnoty. Dla wielu części świata słowo Europa kojarzone jest z postawą humanitaryzmu, solidarności i integracji”. Natomiast C. Rice twierdzi: „naszym zdaniem silna i zjednoczona Europa, która jest w stanie działać jako globalny partner Stanów Zjednoczonych wzięwszy pod uwagę wartości demokratyczne i długą historię naszych związków, przyczyni się do zwielokrotnienia sił, które walczą o demokrację, wolność i pomyślność gospodarczą na całym świecie”.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 72 – 73.

stabilizacja i szybszy wzrost poziomu życia społeczeństw europejskich. Dopiero dalej – dopełnienie tegoż zbioru – demokracja i stabilizacja polityczna<sup>4</sup>.

W zmienionej Traktatem lizbońskim<sup>5</sup> preambule w Traktacie o Unii Europejskiej (TUE) czytamy: „Inspirowani kulturowym, religijnym, humanistycznym dziedzictwem Europy, z którego wynikają powszechne wartości, stanowiące nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka, jak również wolność, demokracja, równość oraz państwo prawne”. Natomiast w dalszej części preambuły znajdujemy zapewnienie o przywiązaniu do „zasad wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego”. Gospodarczy charakter ma preambuła do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE). Preambuła nie ma mocy prawnie wiążącej, stanowi jedynie wyraz intencji ustawodawcy. Toteż art. 2 TUE (w wersji skonsolidowanej) stanowi, iż „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym również praw osób należących do mniejszości”. Warto tu jednak zaznaczyć, iż demokracja nie da się zadekretować na podstawie przyjęcia takiego czy innego rozwiązania normatywnego, i to w postaci deklaratywnej. Ważniejszym jest praktyka funkcjonowania instytucji na podstawie i w granicach tychże rozwiązań. Wspólne wartości europejskie, akceptowane i respektowane przez obywateli UE mogą się przyczynić do powstania europejskiego demos<sup>6</sup>. Fakt, iż warunkiem *sine qua non* przystąpienia do UE jest legitymowanie się demokratycznymi rządami prawa, które można określić, jak pisze J. Markoff, „domniemaną częścią unijnego *acquis communautaire*”<sup>7</sup>, nie oznacza, iż w ten sposób sama konstrukcja europejska staje się demokratyczna. Unia Europejska, chcąc być zatem potęgą w dziedzinie eksportu wartości demokratycznych, dla swej wiarygodności w pierwszej kolejności winna się przyjrzeć własnym rozwiązaniom normatywnym i praktyce funkcjonowania organów; w przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z europejską hipokryzją. Ważne wydaje się także stwierdzenie, że nie wystarczy zadeklarować demokrację w konstytucji. „Demokracji trzeba uczyć. Nie wchodzi w skład naszego DNA. Jest przekazywana z pokolenia na pokolenie” – stwierdził w 2004 r. podczas wizyty w Polsce sędzia Sądu Najwyższego USA Anthony McLeod Kennedy<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>5</sup> Skonsolidowane wersje TUE i TFUE: <http://www.consilium.europa.eu/showPage.aspx?id=1296&lang=pl>, odczyt z dn. 2.01.2013.

<sup>6</sup> K. Szczerski, *Cztery modele legitymizacji systemu politycznego Unii Europejskiej*, [w:] *Globalizacja – integracja – transformacja. Główne problemy polityczne globalizacji, integracji europejskiej oraz transformacji politycznej Europy*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska, Toruń 2005, s. 99.

<sup>7</sup> T. Kubin, *Zagadnienie „deficytu demokracji” w Unii Europejskiej*, część I: *Aspekty teoretyczne*, „Studia Europejskie”, 2007, nr 1, s. 12.

<sup>8</sup> <http://rojsty.blox.pl/2011/12/Demokracji-trzeba-uczyc.html>, odczyt z dn. 2.01.2013.

Idee demokracji, obywatelstwa i samorządności są zakotwiczone w prawach człowieka, skatalogowanych w prawie wewnętrznym oraz europejskim. Litwa po 1990 r. wybrała kurs decentralizacji władzy, wzmocnienia samorządów lokalnych, budowanie otwartego, tolerancyjnego – społeczeństwa obywatelskiego. Czynnikiem sprzyjającym realizację tych zamierzeń było przyjęcie Litwy 1 maja 2004 r. do grona członków Unii Europejskiej.

Republika Litewska (Lietuvos Respublika), w skrócie Litwa (Lietuva), to państwo położone w północno-wschodniej Europie. Stolicą kraju jest Wilno. Od XIII do XVIII w., będąc politycznym ośrodkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno wywarło ogromny wpływ na rozwój kulturalny i architektoniczny Europy Wschodniej<sup>9</sup>. Mimo najazdów i częściowych zniszczeń zachowały się zespoły budynków gotyckich, renesansowych i klasycystycznych oraz struktura i naturalne otoczenie miasta średniowiecznego. Stanowiło to podstawowy motyw wpisania w 1994 r. historycznego centrum Wilna na listę światowego dziedzictwa UNESCO<sup>10</sup>.

Wilno jako stolica Litwy pierwszy raz zostało wymienione w liście wielkiego księcia litewskiego z 1323 r., zapraszającym do przybycia i osiedlenia się w nim kupców i rzemieślników z Europy, z obietnicą udzielenia im wszelkiej pomocy. Stało się miastem tolerancyjnym dla ludzi różnych narodowości i religii. O różnorodnym składzie mieszkańców miasta świadczą nazwy uliczek staromiejskich (Niemiecka, Żydowska, Tatarska, Rosyjska) oraz świątynie aż dziewięciu religii. Kościoły i zespoły pałacowe w Wilnie odzwierciedlają wszystkie style architektoniczne – od późnego gotyku do klasycyzmu, a barok zakończył kształtowanie swoistego stylu miasta. Jest tu największa (ok. 360 ha, ponad 1500 budynków) i najpiękniejsza starówka w Europie Środkowo-Wschodniej i najbardziej na północ wysunięta stolica, która przejęła style architektury Europy Południowej i Zachodniej.

W XIV–XVII w. stolica Litwy wraz z założonym w 1579 r. Uniwersytetem Wileńskim to najdalej na wschód Europy wysunięty ośrodek życia umysłowego, rozpowszechniający osiągnięcia zachodniej kultury na Wschodzie. Symbolem Wilna jest zamek Giedymina usytuowany na wzgórzu i stojąca u jego podnóża, kilkakrotnie przebudowywana, archikatedra, w której podziemiach zostali pochowani władcy kraju. Na Placu Katedralnym znajduje się pomnik założyciela Wilna – Giedymina<sup>11</sup>. Kościół św. Anny to ażurowe arcydzieło późnego, „płomienistego” gotyku, jedna z najpiękniej-

<sup>9</sup> A. Dylewski, *Wilno po polsku*, Warszawa 2007.

<sup>10</sup> UNESCO-United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization; Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury – podstawowym celem jest wspieranie współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, a także wzbudzanie szacunku dla praw człowieka, bez względu na kolor skóry, status społeczny i religię. Od 2011 r. zrzesza 194 państwa. UNESCO: une organisation internationale souvent jubee tres Lourdes et peu officace (fr). „Le Monde”, odczyt z dn. 29.12.2012.

<sup>11</sup> M. Jackiewicz, *Leksykon kultury litewskiej*, Warszawa 2005, s. 82.

szych budowli na świecie. Arcydzieła baroku to kościół św. Piotra i Pawła oraz kościół św. Jana. Stolica Litwy leży u zbiegu Wilii i Wilejki. Wzgórza otaczające historyczne centrum miasta to miejsca widokowe i spacerowe. Starówka odzwierciedla wielkość i piękno miasta u szczytu jego rozkwitu. Intensywnie rozwijające się Wilno to lider wśród stolic krajów bałtyckich, zaliczane do dwudziestu najpiękniejszych miast na świecie<sup>12</sup>. Litwa graniczy od zachodu z Rosją, od południa z Polską, od wschodu z Białorusią i od północy z Łotwą. Mierzeja Kurońska<sup>13</sup>, będąca szczególnym tworem człowieka i przyrody, w 2000 r. wpisana została na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Półwysep o długości 98 km i szerokości 0,4–4 km leży na terytorium dwóch państw – Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej (Obwodu Kaliningradzkiego FR); w części litewskiej znajduje się 50-kilometrowy północny odcinek półwyspu. W XV w. Mierzę Kurońską pokrywał zielony całun lasów. W wyniku ich wycięcia niesione przez wiatr piaski przemieszczały się w poprzek półwyspu, w kierunku Zalewu Kurońskiego, zasypując wioski rybackie. W 1825 r. zalesiania wydm na Mierzei Kurońskiej jako pierwszy podjął się Georg Dawid Kuwert. Obecnie proces ochrony wydm i przyrody na tak wielką skalę, jako jedyny na świecie, jest kontynuowany. Interesująca jest architektura wszystkich czterech osad Neryngi (Nidy, Prejły /Preila/, Pierwałki /Pervalka/ i Juodkrante) – etnograficzne osady rybackie z niebieskimi okiennicami, stare wille w Juodkrante ozdobione drewnianymi „koronkami”. W majestat przyrody harmonijnie wpisuje się także nowa architektura – hotele i domy wypoczynkowe oraz wędzarnie ryb, które przygotowywane są według dawnych przepisów rybaków kurońskich. W miejscowości Nerynga znajdują się trasy rowerowe łączące wszystkie osady, a w Nidzie obiekty związane z żeglarstwem, windsurfingiem, latawcami i paralotniami. Mierzeja Kurońska to jeden z najpiękniejszych i niepowtarzalnych krajobrazów w Europie. Szczególnym darem jest bursztyń znajduwany na brzegach Morza Bałtyckiego.

Krzyże stanowią unikatową tradycję litewskiej sztuki ludowej, w 2001 r. wpisaną na listę arcydzieł niematerialnego i słownego dziedzictwa ludzkości UNESCO<sup>14</sup>. Tradycyjne litewskie krzyże to swoiste budowle łączące elementy architektury, rzeźby, kowalstwa, a czasami nawet prymitywnego malarstwa. Krzyże często zawierają wyraźne ornamenty roślinne, „słoneczka” lub „ptaki” z czasów archaicznych – motywy drzewa życia odpowiadające sakralnemu traktowaniu przestrzeni. Krzyże stawiano jako pomniki zmarłym, a także jako znaki ochrony duchowej w określonych miejscach w celu uzyskania łask lub w podziękowaniu za nie.

<sup>12</sup> *Litwa, Łotwa, Estonia oraz obwód kaliningradzki*, red. M. Masłowski, B. Piotrowski, J. Podsiadło, J. Swajdo, P. Wójcik, Bielsko-Biała 2004.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> [http://www.litwa.lovetotravel.pl/litewskie\\_krzyze\\_i\\_ich\\_symbolika](http://www.litwa.lovetotravel.pl/litewskie_krzyze_i_ich_symbolika), odczyt z dn. 28.12.2012.

Krzyże na Litwie stawiano także w okresie, gdy było to zabronione przez władze carskie (w II poł. XIX w.) lub przez Związek Radziecki (lata 40.–90. XX w.). Z tych przyczyn już pod koniec XIX w. pomniki tego typu stały się jedną z form wyrażania tożsamości narodowej i obok znaczenia religijnego lub obrzędowego uzyskały status symbolu narodowego. Szczególnie dużo krzyży stało przy drogach i zagrodach na Żmudzi, Akszocie, Dzukiji. Część krzyży było wysmukłych, zgrabnych, ich ozdobne drzeworyty wyglądały jak koronki z drewna; inne miały gruby trzon, na którym przeplatało się wiele figur – przypominały rzeźby. Inne krzyże były w osadach nadmorskich lub na Małej Litwie. Obecne krzyże stojące na cmentarzach ewangelickich charakteryzują się bogatą ornamentyką z metalu. Część egzemplarzy z tradycyjnymi motywami wyrobów z metalu jest prezentowana w Muzeum Kowalstwa w Kłajpedzie<sup>15</sup>.

Najbardziej znanym twórcą litewskich krzyży był Vincas Svirskis, który tworzył w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. Jego krzyże zawierające figury świętych przypominają kompozycje rzeźbiarskie litewskiego baroku. W muzeach litewskich zachowało się ok. 50 dzieł tego najbardziej utalentowanego twórcy krzyży; 14 z nich można obejrzeć w Muzeum Sztuki Użytkowej w Wilnie.

Góra Krzyżowa pod Szawlami (Šiauliai), na której od XIX w. z przerwami stawia się krzyże z prośbą o łaski lub w podziękowaniu za nie, jest chyba jedynym takim miejscem na świecie. Znajduje się tam ponad 20 tys. drewnianych krzyży. Wśród nich ustawiono krzyż z okazji pielgrzymki papieża Jana Pawła II na Litwę w 1993 r. Krzyże, figurki świętych, mównice lub ławki w kościołach tworzyli mistrzowie ludowi. Obecnie kolekcje świętych prezentowane są w Muzeum Krajoznawczym w Ucianie (Utena), w „Alce” w Telszach (Telšiai) i w innych muzeach.

W każdej kulturze dzień ślubu uznawany jest za jeden z najważniejszych momentów w życiu człowieka. Dlatego uroczystości tej towarzyszy wiele obrzędów i tradycji. W niektórych krajach one zanikają, natomiast Litwini tę tradycję kultywują. Nieodłącznym elementem litewskiego wesela jest sękacz<sup>16</sup>.

Od 1636 r. w stolicy Litwy 4 marca, w dzień świętego Kazimierza, odbywa się tak zwany Jarmark Kaziukowy. Dawniej na wileńskie Kaziuki przybywali rzemieślnicy z całej Litwy, a także twórcy ludowi z Polski, Estonii, Białorusi i wielu innych krajów. Obecnie powstała też nowa tradycja – w pobliżu ratusza miejskiego z grubo ciosanych bali buduje się stylizowaną wioskę, a w licznych chałupach swój kunszt demonstrują ubrani w stroje ludowe rzemieślnicy: garncarze, rzeźbiarze, kowale, kaletnicy, tkaczkі, bednarze i wikliniarze.

<sup>15</sup> <http://www.travel.lt/turizmas/selectPage.do?docLocator...inlanguage=pl>, odczyt z dn. 28.12.2012.

<sup>16</sup> [http://litwa.lovototravel.pl/tradycje\\_na\\_litwie](http://litwa.lovototravel.pl/tradycje_na_litwie), odczyt z dn. 29.12.2012.

W 2003 r. tradycja i symbolika estońskich, łotewskich i litewskich świąt piosenki zostały uznane za arcydzieło i wpisane na listę dziedzictwa niematerialnego UNESCO<sup>17</sup>. Gdy pod koniec XVIII w. kraje bałtyckie zostały włączone do imperium rosyjskiego, już w XIX w. kultura etniczna, szczególnie piosenki ludowe i patriotyczne, stała się znaczącym wyrazem tożsamości narodowej. Droga do restytucji niepodległości państw bałtyckich w 1990 r. często nazywana jest „śpiewającą rewolucją”. Tradycja Świąt Piosenki do krajów bałtyckich przeniesiona została z Europy Zachodniej przez Skandynawię – najpierw do Estonii i na Łotwę, nieco później także na Litwę. Litwini pierwszy raz na Święto Piosenki zebrali się w 1924 r.<sup>18</sup> Współczesne Święto Piosenki odbywa się co cztery lata i składa się z trzech części: Dnia Tańca, Wieczoru Zespołów (etnograficznych i folklorystycznych) i najbardziej majestatycznego Dnia Piosenki. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości rozszerzył się zakres geograficzny Świąt Piosenki. Obecnie udział w nich biorą Litwini z 10–15 krajów, dlatego też święto to zaczęto nazywać Światowym Świętem Piosenki. Od wielu lat spotkania odbywają się także w różnych krajach – w USA, Kanadzie, Australii, które organizują wychodźcy z Litwy i ich potomkowie.

Kiernów (Kernavė) to szczególne miejsce ilustrujące unikalną, wymarłą tradycję kulturę i cywilizację, ważne etapy historii ludzkości, które w 2004 r. zostało wpisane na listę arcydzieł światowego dziedzictwa UNESCO. Kiernów to jedyny w krajach bałtyckich zespół pięciu wzgórz zamkowych, pierwsza stolica litewska<sup>19</sup>.

W pierwszych wiekach naszej ery w dolinie Pajauty (Pajauta) kształtowały się duże osady, w których dla obrony wykorzystywano wzgórze zamkowe, funkcjonujące jako podstawowy typ osady prehistorycznej na Litwie od epoki brązu do końca XIV w. Pierwsze wzmianki o Kiernowie w źródłach pisanych pochodzą z kroniki Hermana oraz Liwońskiej Kroniki Rymowanej z 1279 r. W XIII w. Kiernów było miastem leżącym w dolinie Pajauty między Wilią i umocnionymi wzgórzami zamkowymi. W tym okresie Kiernów był pierwszą stolicą Litwy – najważniejszym ośrodkiem gospodarczo-politycznym kształtującego się państwa litewskiego. Był to okres rozkwitu Kiernowa. W 1390 r. w czasie najazdu krzyżackiego Kiernów został całkowicie spalony. Od 30 lat prowadzone są badania archeologiczne, a znaleziska prezentowane są w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Kiernowie.

Na początku lipca w Kiernowie odbywają się „Dni żywej archeologii”, na których eksponowane są dawne rzemiosła, odbywają się koncerty dawnej muzyki, pokazy militariów. Sobótka to jeszcze jedno niezwykle bogate w dawne tradycje i obrzędy

<sup>17</sup> <http://www.unesco.pl/kultura/dziedzictwo.../lista...i.../estoniaLotwalitwa/>, odczyt z dn. 28.12.2012.

<sup>18</sup> <http://www.tourism-promotion.net/swieto-piesni-tysiaclecia-litwy-piesn-wiekow/>, odczyt z dn. 29.12.2012.

<sup>19</sup> <http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Kiernow>, odczyt z dn. 29.12.2012.

święto obchodzone w dolinie Pajauty. Inne widowiskowe święto to coroczny, pod koniec sierpnia odbywający się festiwal neofolklorystyczny krajów bałtyckich i skandynawskich – „Miesiąc Czarnorogi” (Mėnuo Juodaragis).

Państwo litewskie jest niepodległą republiką demokratyczną. Konstytucja Litwy broni praw i wolności człowieka, gwarantuje swobodę wyboru dowolnej religii, prywatnego lub publicznego jej wyznawania, łączenia się w organizacje polityczne i społeczne, występowanie w obronie swoich praw i swobód według obowiązujących ustaw. Najwyższą wolę obywatele Litwy wyrażają bezpośrednio poprzez referendum albo pośrednio poprzez wybranych przez siebie przedstawicieli władzy. Władzę państwową w kraju sprawuje Sejm, Prezydent Republiki oraz rząd i sądy<sup>20</sup>.

Litwa należała do państw byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, której działacze państwowi i partyjni dostrzegli potrzebę przeprowadzenia radykalnych reform i możliwość odzyskania suwerenności i niepodległości<sup>21</sup>. Nastąpiło to 6 września 1991 r. Jest to ważna data nie tyle może dla samych Litwinów, bo swoją niepodległość liczą od 11 marca 1990 r., od ogłoszenia deklaracji niepodległości – „Aktu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej o odbudowie niepodległości Państwa Litewskiego”, ale dla zmian w Europie<sup>22</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości Republika Litewska, którą określano jako „suwerenne demokratyczne państwo wyrażające wolę i interesy narodu Litwy”, posiada już podstawowe zręby systemu politycznego. Dylematy współczesnej demokracji znajdują się w wielu publikacjach<sup>23</sup>.

W okresie prowizorium konstytucyjnego trwały prace nad pełną Konstytucją Republiki Litewskiej. Na forum komisji konstytucyjnej Rady Najwyższej ścierały się dwie tendencje. Pierwsza z nich afirmowała system rządów z dominującą pozycją ustrojową prezydenta, gdy druga była za przewagą parlamentu. 13 października 1992 r. ostatecznie przyjęto projekt ustawy zasadniczej o trybie wejścia w życie Konstytucji Republiki Litewskiej oraz ustawy o referendum konstytucyjnym. Referendum odbyło się 25 października 1992 r. Udział w nim wzięło 75,25 % uprawnionych do głosowania, a za projektem konstytucji opowiedziało się 56,76% głosujących. Konstytucja

<sup>20</sup> J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy, Estonii i Litwy*, Warszawa 2000.

<sup>21</sup> J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 339–340.

<sup>22</sup> J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003, s. 452–454; A. Czubiński, *Europa XX wieku*, Poznań 2006, s. 389–390.

<sup>23</sup> W literaturze polskiej i tłumaczonej na język polski oprócz przytoczonych warto wymienić: M. Bankowicz, *Demokracja. Zasady, procedury, instytucje*, Kraków 2006; Ph. Braud, *Rozkosze demokracji*, Warszawa 1995; B. Crick, *W obronie polityki*, Warszawa 2004; R. Dahl, *O demokracji*, Kraków 2000; F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyżmu*, Poznań 2006; Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; J. Shapiro, *Stan teorii demokracji*, Warszawa 2006 i inne.



oraz ustawa o jej wejściu w życie zostały następnie podpisane i ogłoszone przez Przewodniczącą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej<sup>24</sup>.

Litewski system polityczny oparty jest na następujących zasadniczych normach konstytucyjnych: a) Litwa jest republiką; b) jest państwem demokratycznym; c) jest państwem jednolitym, niepodzielnym na inne formy państwowe; d) jest państwem socjalnym; e) władzę państwową na Litwie sprawuje Sejm, Prezydent Republiki, rząd oraz sądy; f) uprawnienia władzy określa Konstytucja. Konstytucja i ustawy są głównym źródłem prawa. W świetle art. 7 ustawy i inne akty prawne sprzeczne z konstytucją uznawane są za nieobowiązujące. Zgodnie z przepisem art. 150 Konstytucji, składa się ona z trzech aktów: a) ustawy zasadniczej przyjętej w referendum 25 października 1992 r.; b) ustawy konstytucyjnej „O Państwie Litewskim” z 11 lutego 1991 r.; c) aktu konstytucyjnego „O nieprzystępowaniu Republiki Litewskiej do postradzieckich Związków Wschodnich” z 8 czerwca 1992 r. Konstytucja określa terytorium Litwy jako jednolite, a zmiana granicy państwowej może nastąpić wyłącznie w wyniku umowy międzynarodowej zawartej przez Republikę Litewską i ratyfikowanej przez Sejm (większością 4/5 głosów wszystkich jego członków). Obywatelstwo litewskie nabywa się poprzez więzy krwi. Wyjątki od tej zasady przewiduje ustawa o obywatelstwie. Każdy obywatel, również ten, który przebywa za granicami Litwy, ma zagwarantowaną opiekę państwa<sup>25</sup>.

Konstytucja litewska<sup>26</sup> gwarantuje wolność wyznania i szerzenia religii, możliwość wychowywania swoich dzieci zgodnie ze swymi przekonaniem religijnymi i etycznymi. Zapewnia świecki charakter instytucji szkolnych i wychowawczych, autonomię dla szkół wyższych. Przewidziane są w ustawie zasadniczej liczne świadczenia socjalne. Pracujące matki mają zagwarantowany urlop płatny przed i po porodzie. Ponadto konstytucja deklaruje nienaruszalność osobistej korespondencji, rozmów telefonicznych oraz wszelkich innych form komunikowania się obywateli, a o zbieraniu takich informacji o życiu prywatnym obywateli decyduje wyłącznie sąd. Obywatelowi przysługuje prawo do swobodnego poruszania się po terytorium Litwy, wyboru miejsca zamieszkania i wyjeżdżania z kraju. Nie można zabronić obywatelowi powrotu do Litwy. Zabrania się natomiast torturowania, okaleczania, poniżania godności ludzkiej i okrutnego traktowania, jak również wymierzania takich kar.

W konstytucji można dokonać zmian za pomocą ustawy o zmianie konstytucji. Projekt takiej ustawy musi być dwukrotnie rozpatrzone i uchwalony przez Sejm – przerwa między nimi nie może być krótsza niż 3 miesiące – a w każdym głosowaniu

<sup>24</sup> W. Kręcis, *Republika Litewska*, [w:] *Ustroje państw współczesnych*, cz. 2, red. E. Gdulewicz, s. 102; B. Dziemidok-Olszewska, *Instytucja Prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej*, Lublin 2003, s. 61.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 102–105.

<sup>26</sup> *Konstytucja Republiki Litewskiej*, wprowadzenie A.B. Zakrzewski, Warszawa 2000.

musi uzyskać większość, co najmniej 2/3 ogólnej liczby posłów. Z kolei zmiana art. 1 Konstytucji – „Państwo litewskie jest niepodległą republiką ludową”, może nastąpić jedynie w drodze referendum, musi na to wyrazić zgodę, co najmniej 3/4 obywateli Litwy korzystających z praw wyborczych. W drodze referendum może dojść do skutku zmiana przepisów rozdziału I – „Państwo Litewskie” i XIV – „Zmiana konstytucji”. Uchwaloną ustawę o zmianie konstytucji podpisuje prezydent, który również urzędowo ją ogłasza nie później niż w ciągu 5 dni – w razie niepodpisania w danym terminie, podpisania i promulgacji ustawy o zmianie konstytucji dokonuje przewodniczący Sejmu<sup>27</sup>.

Według konstytucji Naród sprawuje najwyższą władzę suwerenną bezpośrednio albo przez demokratycznie wybranych swoich przedstawicieli. Wybory do wszystkich organów przedstawicielskich są powszechne, bezpośrednie, wolne, równe i tajne. Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom litewskim, którzy w dniu wyborów ukończyli 18 lat. Jedynie osoby ubezwłasnowolnione orzeczeniem sądu nie mogą korzystać z tego prawa. Biernie prawo wyborcze w wyborach parlamentarnych przysługuje obywatelom, którzy w dniu wyborów mają ukończone co najmniej 25 lat i na stałe są zameldowani na Litwie.

Z biernego prawa wyborczego nie mogą korzystać: a) osoby odbywające zasadniczą lub zastępczą służbę wojskową; b) osoby odbywające służbę w systemie obrony kraju; c) oficerowie policji i służby wewnętrznej; d) podoficerowie i żołnierze nadterminowi; e) płatni pracownicy jednostek militarnych i służb bezpieczeństwa; f) osoby odbywające karę pozbawienia wolności. Każdy wyborca dysponuje taką samą liczbą głosów – dwoma głosami w wyborach parlamentarnych i jednym głosem w wyborach prezydenckich. Prawo zgłaszania kandydatów w wyborach parlamentarnych i samorządowych przysługuje tylko partiom i koalicjom wyborczym. Spośród 141 deputowanych do Sejmu, 71 wybiera się w okręgach jednomandatowych gdzie obowiązuje system większościowy, natomiast 70 w jednym wielomandatowym okręgu wyborczym gdzie obowiązuje system proporcjonalny. Wybory do Sejmu przeprowadzane są nie wcześniej niż na dwa miesiące i nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji. Wybory przedterminowe mogą być przeprowadzone na podstawie uchwały Sejmu (zwykła większość głosów; frekwencja: 3/5 ogólnej liczby posłów) oraz może je zarządzić Prezydent Republiki. Warunkiem zdobycia mandatu w okręgu jednomandatowym jest uzyskanie bezwzględnej większości głosów (przy frekwencji 40%).

Gdy żaden kandydat nie uzyska wymaganej liczby głosów, to w drugiej turze biorą udział dwaj kandydaci, którzy zdobyli najwięcej głosów. Jednak w przypadku, gdy

<sup>27</sup> D. Górecki, *Republika Litewska*, [w:] W. Brodziński, D. Górecki, K. Skotnicki, T. Szymczak, *Wzajemne stosunki między władzą ustawodawczą a wykonawczą (Białoruś, Czechy, Litwa, Rumunia, Słowacja, Węgry)*, Łódź 1996, s. 96.

jest tylko dwóch kandydatów w danym okręgu i żaden nie zbierał wymaganej liczby głosów, wybory są powtarzane. W okręgu wielomandatowym kandydaci są zarejestrowani na listach okręgowych, a w podziale mandatowym biorą udział listy, które uzyskały minimum 5% oddanych głosów przy frekwencji 25%. Wybory prezydenckie przeprowadzane są co 5 lat. Kandydat musi w dniu wyborów mieć ukończone 40 lat, przed wyborami przez ostatnie 3 lata zamieszkiwać na terytorium Litwy oraz musi również zebrać co najmniej 20 tysięcy podpisów wyborców. Za wybranego uważa się kandydata, który uzyskał co najmniej 50 % głosów przy co najmniej 50% frekwencji. Jednak, kiedy nikt nie zwyciężył w pierwszej turze, to w drugiej spotykają się tylko dwaj, którzy osiągnęli najlepszy wynik w pierwszej. Prezydentem zostaje ten, który zdobędzie więcej głosów. Litewski parlament (Seimas) jest jednoizbowy, tworzony przez 141 przedstawicieli narodu. Jest jednym z organów sprawujących władzę państwową, jak również organem – co wynika z konstytucji – równorzędnym i niezależnym od innych organów państwowych.

Posłowie wybierani są na 4-letnią kadencję, która jest liczona od dnia pierwszego posiedzenia nowo wybranego parlamentu. Posłów chroni immunitet. Nie wolno im pracować w instytucjach i organizacjach państwowych oraz zakładach prywatnych, nie wolno prowadzić przedsiębiorstwa i działalności handlowej. Poseł może być jedynie powołany na stanowisko Prezesa Rady Ministrów lub ministra. Poseł otrzymuje dietę poselską i oprócz niej nie może przyjmować innego wynagrodzenia, chyba że jest to wynagrodzenie za działalność twórczą. Warunkiem objęcia mandatu jest złożenie w ciągu miesiąca od pierwszego posiedzenia przysięgi. Mandat przedstawicielski wygasa wskutek: a) upływu kadencji; b) śmierci; c) ubezwłasnowolnienia (czyli utraty prawa wyborczego); d) pozbawienia mandatu przez Sejm w drodze postępowania dyscyplinarnego; e) nieważności wyborów, f) utraty obywatelstwa litewskiego; g) podjęcia zatrudnienia przez deputowanego lub niezrezygnowania z pracy niedającej się pogodzić z obowiązkami. Deputowany nie może być pociągnięty do odpowiedzialności konstytucyjnej za poważne naruszenie konstytucji, złamanie złożonej przysięgi lub za popełnienie przestępstwa. O pociągnięcie do takiej odpowiedzialności może wystąpić jedynie prezydent lub  $\frac{1}{4}$  ogólnej liczby członków Sejmu. Sejm obraduje na sesjach. W ciągu roku zbiera się na dwie zwyczajne: wiosenną (od 10 marca do 30 czerwca) i jesienną (od 10 września do 23 grudnia).

Pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu zwołuje Prezydent RL (w ciągu 15 dni od wyborów), a jeżeli tego nie robi, to posłowie mogą zebrać się sami następnego dnia po upływie terminu. Sejm może zdecydować o przedłużeniu sesji – decyzją Przewodniczącego Sejmu, wnioskiem  $\frac{1}{3}$  ogólnej liczby deputowanych lub decyzją prezydenta. Sejm może być również zwołany na sesję nadzwyczajną. Władza stanowienia prawa zastrzeżona jest wyłącznie dla Sejmu. Tryb postępowania ustawodawczego reguluje konstytucja i regulamin Sejmu. Członkowie Sejmu korzystają z prawa

inicjatywy ustawodawczej, jak również prezydent, rząd i grupa 50 000 obywateli (posiadających prawo wyborcze). Sejm zapoznaje się z „pomysłem” ustawy wnioskodawcy i podejmuje uchwałę o przyjęciu projektu ustawy i włącza go do porządku prac izby w danej sesji lub uchwały o odroczeniu postępowania ustawodawczego i zwróceniu projektu ustawy wnioskodawcy, aby go uzupełnił, albo uchwałę o odrzuceniu projektu ustawy. Następnie projekt podlega rozpatrzeniu w trzech etapach postępowania: 1. rozpatrzenie projektu ustawy w komitecie prowadzącym; 2. rozpatrzenie projektu ustawy na posiedzeniu parlamentarnym; 3. przyjęcie projektu ustawy w głosowaniu. Ustawę uważa się za uchwaloną przez Sejm, kiedy w głosowaniu większość członków Sejmu uczestniczących w posiedzeniu było „na tak”. Ustawy uchwalone przez Sejm podpisuje prezydent. Ma na to 10 dni. W przypadku, kiedy jej nie podpisze, ani nie zwróci w danym terminie, ustawę podpisuje i zarządza jej opublikowanie Przewodniczący Sejmu.

Zadania Sejmu: rozpatruje i przyjmuje poprawki dotyczące konstytucji, uchwała ustawy, podejmuje uchwały w sprawie referendum, zarządza wybory Prezydenta Republiki, tworzy przewidziane w ustawie instytucje państwowe oraz powołuje i zwalnia ich kierowników, aprobuje lub nie aprobuje przedstawioną przez Prezydenta Republiki kandydaturę Prezesa Rady Ministrów, rozpatruje przedstawiony przez Prezesa Rady Ministrów program rządu i postanawia o jego przyjęciu, na jego wniosek rząd tworzy i likwiduje ministerstwa Republiki Litewskiej, sprawuje kontrolę, może wyrazić wotum nieufności dla Prezesa Rady Ministrów, mianuje sędziów Sądu Konstytucyjnego, sędziów Sądu Najwyższego i przewodniczących tych sądów, mianuje i zwalnia kontrolera państwowego oraz przewodniczącego Zarządu Banku Litwy, zarządza wybory do rad samorządowych, powołuje Główną Komisję Wyborczą i dokonuje zmian w jej składzie, uchwała budżet państwa oraz sprawuje kontrolę nad jego wykonaniem, ustawia podatki państwowe i inne obowiązkowe opłaty, ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe Republiki Litewskiej oraz rozpatruje inne problemy polityki zagranicznej, ustala podział administracyjny Republiki, ustanawia nagrody państwowe, wydaje akty amnestii, wprowadza zarządzanie bezpośrednie, stan wojenny i wyjątkowy, ogłasza mobilizację i podejmuje decyzję o użyciu sił zbrojnych.

„Prezydent Republiki stoi na czele Państwa (...) reprezentuje Państwo Litewskie i wykonuje wszystkie obowiązki nałożone na niego przez Konstytucję oraz ustawy”. Prezydent Litwy jest klasyczną głową państwa. Konstytucja daje mu duże uprawnienia, jednakże stawia pewne ograniczenia. Prezydent korzysta z przywileju nietykalności (immunitet czasowy): „Osoba Prezydenta Republiki jest nietykalna. W okresie wykonywania swoich obowiązków nie może on być aresztowany ani pociągnięty do odpowiedzialności karnej albo administracyjnej”. Jest pozbawiony odpowiedzialności parlamentarnej za akty urzędowe. Ponośi jedynie przed Sejmem odpowiedzialność konstytucyjną za poważne naruszanie konstytucji, złamanie przysięgi lub przestęp-

stwo. Prezydent zobowiązany jest do zawieszenia swojej działalności w partiach i organizacjach politycznych aż do rozpoczęcia nowej kampanii wyborczej. Nie może być również członkiem Sejmu, pobierać żadnego innego wynagrodzenia poza ustalonym dla Prezydenta Republiki oraz za działalność twórczą. Aby zostać prezydentem Litwy należy mieć ukończone 40 lat i co najmniej od 3 miesięcy mieszkać na terytorium państwa, będąc jego pełnoprawnym obywatelem. Kadencja Prezydenta Republiki Litewskiej trwa 5 lat<sup>28</sup>.

Prezydent RL wybierany jest przez naród w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym, bezwzględną większością głosów. Ta sama osoba może być wybrana nie więcej niż dwie kadencje z rzędu. Wybory prezydenckie przeprowadzane są w ostatnią niedzielę, na dwa miesiące przed upływem kadencji poprzedniego prezydenta. Zarządzane są przez Sejm. Nowo wybrany prezydent obejmuje urząd następnego dnia po wygaśnięciu kadencji ustępującego i po złożeniu przysięgi.

Prawa i obowiązki Prezydenta Republiki Litwy: a) rozstrzyga ważniejsze problemy polityki zagranicznej i wraz z rządem ją prowadzi; b) podpisuje umowy międzynarodowe i przedkłada Sejmowi do ratyfikacji; c) na wniosek rządu mianuje i odwołuje przedstawicieli dyplomatycznych Republiki Litewskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych, nadaje najwyższe stopnie dyplomatyczne i tytuły specjalne; d) za zgodą Sejmu mianuje Prezesa Rady Ministrów i powierza mu misję sformowania rządu i zatwierdza jego skład; e) za zgodą Sejmu odwołuje Prezesa Rady Ministrów; f) z chwilą wybrania nowego Sejmu przyjmuje dymisję rządu i powierza mu pełnienie obowiązków do czasu powołania nowego rządu; g) w razie dymisji rządu, nie później niż w ciągu 15 dni przedstawia Sejmowi kandydaturę Prezesa Rady Ministrów; h) na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianuje i odwołuje ministrów; i) w ustalonym trybie powołuje i odwołuje wymienionych w ustawie urzędników państwowych; j) przedstawia Sejmowi kandydatury trzech sędziów Sądu Konstytucyjnego, kontrolera państwowego (odpowiednik naszego Prezesa NIK), przewodniczącego Zarządu Banku Litwy oraz może przedłożyć Sejmowi wniosek o wyrażenie im wotum nieufności; k) za zgodą Sejmu mianuje i zwalnia dowódcę wojska i szefa służby bezpieczeństwa; l) nadaje najwyższe stopnie wojskowe; ł) w razie zbrojnej napaści, zagrożenia suwerenności lub integralności państwa podejmuje decyzje w sprawach obrony; m) przedstawia Sejmowi doroczne orędzie o stanie Państwa oraz o jego wewnętrznej i zewnętrznej polityce Republiki Litewskiej; n) może zwołać nadzwyczajną sesję Sejmu; o) zarządza wybory zwyczajnego Sejmu; p) może nadać obywatelstwo Republiki Litewskiej; r) przyznaje nagrody państwowe; s) może stosować prawo łaski wobec skazanych<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> M. Podolak, P. Pochodyła. *op.cit.*, s. 336–349.

<sup>29</sup> D. Górecki, *op.cit.*, s. 89–96.

Zgodnie z konstytucją Prezydent RL ustępuje z urzędu, gdy: a) upłynie czas, na który został wybrany; b) zostaną zarządzane przedterminowe wybory prezydenckie; c) zrezygnuje z zajmowanego urzędu; d) umrze; e) zostanie pozbawiony urzędu przez Sejm większością 3/5 ogólnej liczby posłów, w razie poważnego naruszenia konstytucji, złamania przysięgi lub popełnienia przestępstwa; f) Sejm podejmie większością 3/5 ogólnej liczby posłów (po zasięgnięciu opinii Sądu Konstytucyjnego) uchwałę o niezdolności prezydenta do sprawowania urzędu z uwagi na stan zdrowia. W razie przejściowej niemożności sprawowania urzędu przewodniczący Sejmu czasowo zastępuje prezydenta. Nie może jednak tak jak prezydent zarządzać przedterminowych wyborów do Sejmu, dymisjonować i mianować ministrów bez zgody Sejmu. Rząd, zgodnie z konstytucją, tworzą: Prezes Rady Ministrów i ministrowie.

Do obowiązków rządu zaliczamy: a) zarządzanie sprawami kraju; b) strzeżenie nienaruszalności terytorium państwa i gwarantowanie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego; c) wykonywanie ustaw i uchwał Sejmu oraz zarządzeń prezydenta; d) koordynowanie działalności ministerstw oraz innych instytucji rządowych; e) przygotowywanie projektu budżetu i przedłożenie parlamentowi sprawozdania z jego wykonania; f) nawiązywanie stosunków dyplomatycznych oraz podtrzymywanie więzi z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi; g) wykonywanie innych obowiązków nałożonych przez konstytucję i ustawy. Pracami rządu kieruje premier. W przypadku, kiedy on nie może wykonywać swoich obowiązków, powierza się je jednemu z ministrów (nie dłużej niż na 60 dni). W skład rządu wchodzi 19 ministerstw, którymi kierują poszczególni ministrowie. Uchwały rządu podpisuje premier oraz właściwy minister. Decyzje zapadają większością głosów, w obecności co najmniej połowy składu rządu, a głosowanie jest jawne i zarządzane w sytuacji wystąpienia różnic zdań lub na wniosek jednego z ministrów. Rząd jest odpowiedzialny przed parlamentem za swoją ogólną działalność.

Misję rządu kończy jego dymisja składana prezydentowi, gdy: a) parlament dwa razy z rządu nie zaaprobuje programu nowo utworzonego rządu; b) parlament w tajnym głosowaniu wyrazi premierowi lub rządowi wotum nieufności; c) premier poda się do dymisji lub umrze; d) każdorazowo po wyborach parlamentarnych lub prezydenckich. Członkowie rządu korzystają z immunitetu, nie mogą być oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej ani aresztowani bez zgody Sejmu.

System polityczny ZSRR, do którego należała również Litwa, był oparty na zasadach rządów jednopartyjnych. Pod koniec 1989 r. po dokonaniu zmian w artykułach 6 i 7 Konstytucji Litewskiej SRR, które ugruntowywały wyjątkową rolę Partii Komunistycznej, na Litwie utworzyły się warunki do pluralizmu poglądów, rozpoczął się okres kształtowania systemu partyjnego.

Dnia 25 października 1992 r. w referendum powszechnym została przyjęta Konstytucja Republiki Litewskiej, która zapewniła obywatelom prawo do wolnego jednocze-

nia się we wspólnotach, partiach politycznych i asocjacjach. Organizacje polityczne i społeczne reprezentujące interesy społeczeństwa zaczęły tworzyć się przed ogłoszeniem niepodległości kraju oraz przyjęciem nowej konstytucji. W latach 1988–1990 powstało około 150 organizacji społecznych, asocjacji, wspólnot, klubów itp. (z tego największe były organizacje zajmujące się problemami ekologicznymi). W 1989 r. reaktywowane zostały organizacje partyjne działające na Litwie w latach 1918–1940. W latach 1992–2012 partie polityczne nie tylko powstawały, niektóre z nich przerwały swoją działalność, w niektórych następowały rozłamy, łączyły się one z innymi ugrupowaniami politycznymi itp.

Przed wyborami parlamentarnymi w 1996 r. kontury systemu wielopartyjnego na Litwie były już zarysowane, partie polityczne reprezentowały interesy wszystkich warstw społecznych. Uwzględniając liczbę otrzymanych głosów w wyborach różnego szczebla, uczestnictwo w procesie formowania rządów oraz ideologiczne (programowe) założenia, należy wymienić przede wszystkim następujące partie polityczne: Litewska Partia Socjaldemokratyczna, Partia Pracy, Nowy Związek (socjalliberałowie), Związek Partii Chłopskiej i Nowej Demokracji (partie lewicowe oraz centrolewicowe), Partia Liberalnych Demokratów, Litewska Partia Chrześcijańskich Demokratów, Związek Ojczyzny, Związek Liberałów i Centrystów (partie prawicowe oraz centroprawicowe). Działalność partii politycznych na Litwie reguluje Ustawa o partiach politycznych, przyjęta 25 września 1990 r. Stwierdza się w niej, że „różnorodność partii politycznych jest gwarantem demokracji systemu politycznego, pomaga kształtować i wyrażać interesy obywateli oraz wolę polityczną”<sup>30</sup>.

W tej ustawie partie polityczne nie zostały wyraźnie oddzielone od organizacji społecznych. 2 lutego 1995 r. przyjęto Ustawę o organizacjach społecznych. Stała się ona jednym z pierwszych aktów prawnych, regulujących w kraju działalność organizacji pozarządowych. Określono je jako dobrowolne zjednoczenia obywateli (związki, towarzystwa, fundacje, asocjacje i in.), powstałe w celu realizacji wspólnych potrzeb oraz celów członków. Ustawa o organizacjach społecznych nie regulowała zakładania oraz działalności innych rodzajów organizacji pozarządowych, stała się poważną przeszkodą w zapewnieniu rozwoju „trzeciego sektora”. W 1996 r. przyjęto kilka ustaw, określających działalność organizacji pozarządowych oraz gwarantujących ich różnorodność. Była to Ustawa o instytucjach publicznych (w tej ustawie instytucje publiczne zostały określone jako organizacje non profit oparte na podstawach finansowych, dążące do realizacji zadań społecznych), Ustawa o asocjacjach (asocjacje określone jako dobrowolne zjednoczenia, rozwiązujące problemy gospodarcze, ekonomiczne, społeczne, kulturowe, oświatowe itp. członków oraz pełniących takie funkcje) oraz Ustawa o fundacjach dobroczynności.

<sup>30</sup> M. Podolak, P. Pochodyła, *System polityczny Litwy*, [w:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 322–328.

Obecnie na Litwie organizacje pozarządowe obejmują wszystkie dziedziny działalności społecznej. Badania przeprowadzone przez Centrum informacji i wspierania organizacji pozarządowych wykazały, że jedynie około 10% mieszkańców kraju jest zaangażowanych w działalność organizacji pozarządowych. W krajach Europy Zachodniej w działalności takich organizacji bierze udział 30–50% mieszkańców, tak więc rozwój sektora organizacji pozarządowych na Litwie znajduje się w stadium wstępnym.

Władzę państwową na Litwie sprawuje Sejm, Prezydent Republiki, rząd oraz sąd. Uprawnienia władz określa konstytucja. Urzędy państwowe służą ludziom. (Art. 5 Konstytucji RL) Sąd Konstytucyjny rozstrzyga, czy ustawy i inne akty prawa uchwalone przez Sejm są zgodne z Konstytucją, czy rozporządzenia Prezydenta Republiki i Rządu są zgodne z Konstytucją i ustawami. Status Sądu Konstytucyjnego i tryb wykonywania jego uprawnień określa Ustawa o Sądzie Konstytucyjnym Republiki Litewskiej (art. 102 RL).

Wymiar sprawiedliwości w Republice Litewskiej sprawują jedynie sądy. Sędziowie i sądy w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli. Sędzia w postępowaniu sądowym kieruje się jedynie prawem. Sąd wydaje wyrok w imieniu Republiki Litewskiej. (Art. 109 Konstytucji RL) Wymiar sprawiedliwość w Republice Litewskiej sprawuje Litewski Sąd Najwyższy, Litewski Sąd Apelacyjny, sądy okręgowe i rejonowe. Dla rozstrzygnięcia spraw administracyjnych, pracowniczych, rodzinnych oraz innych zgodnie z ustawą mogą być powoływane sądy specjalistyczne<sup>31</sup>.

W okresie pokoju w Republice Litewskiej nie mogą być powoływane sądy o szczególnych uprawnieniach. Tryb powoływania i uprawnienia sądów określa Ustawa o sądownictwie Republiki Litewskiej (art. 111 Konstytucji RL) Człowiek, realizując swe prawa i korzystając z wolności, jest obowiązany przestrzegać Konstytucji Republiki Litewskiej oraz prawa, nie ograniczać praw i wolności innych (art. 28 Konstytucji RL). Trybunał Konstytucyjny składa się z 9 sędziów mianowanych na okres dziewięciu lat i tylko na jedną kadencję. Co trzy lata trzecia część Trybunału jest odnawiana. Trzech sędziów powołuje Sejm spośród kandydatów, których przedstawia Prezydent Republiki, Marszałek Sejmu oraz Prezes Sądu Najwyższego<sup>32</sup>.

Na wniosek Prezydenta RL Sejm Republiki mianuje Prezesa Trybunału Konstytucyjnego spośród sędziów tego Trybunału. Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego nie podlegają żadnej instytucji państwowej, jednostce lub organizacji i kierują się wyłącznie Konstytucją Republiki Litewskiej. Przed przystąpieniem do pełnienia swych funkcji przysięgają oni na wierność Republice Litewskiej i Konstytucji. Trybunał

<sup>31</sup> M.A. Ludwikowska, *Sądownictwo konstytucyjne w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie przekształceń demokratycznych. Studium porównawcze*, Toruń 1997.

<sup>32</sup> D. Górecki, *Sąd Konstytucyjny na Litwie*, [w:] *Sądy konstytucyjne w Europie – Białoruś, Litwa, Łotwa, Estonia*, t. 4, red. J. Trzeciński, Warszawa 2000.



Konstytucyjny rozpatruje ustawy i orzeka o ich zgodności z Konstytucją Republiki Litewskiej oraz innymi aktami uchwalonymi przez Sejm, wydanymi przez Prezydenta Republiki oraz rząd. Poza tym przedstawia wnioski, czy nie zostały naruszone przepisy wyborcze w czasie wyborów na prezydenta albo posłów na Sejm, czy umowy międzynarodowe Republiki Litewskiej nie są sprzeczne z konstytucją, czy stan zdrowia Prezydenta Republiki pozwala na kontynuowanie przez niego pracy, czy konkretne działania posłów na Sejm lub dostojników państwowych, przeciwko którym wszczęto oskarżenie, są zgodne z konstytucją.

Powołanie sądów oraz ich kompetencje określa ustawa o sądownictwie Republiki Litewskiej. Sądy, mające szczególne pełnomocnictwa, nie mogą być powoływane na Litwie w okresie pokojowym. Sędziami na Litwie mogą być wyłącznie obywatele Republiki Litewskiej. Sędzia składa przysięgę na wierność Republice Litewskiej oraz przysięga, że będzie wymierzał sprawiedliwość, kierując się wyłącznie ustawami. Nie może łączyć swego stanowiska z mandatem poselskim, pracą w administracji rządowej ani zajmować się przedsiębiorczością, uczestniczyć w działalności partii i organizacji politycznych. Sędziów Sądu Najwyższego, a spośród nich prezesa, mianuje i odwołuje Sejm na podstawie wniosku Prezydenta Republiki. Sędziów i prezesa Sądu Apelacyjnego mianuje Prezydent Republiki na wniosek Sejmu. Sędziów sądów okręgowych i rejonowych oraz ich prezesów mianuje i przenosi na inne stanowiska Prezydent Republiki. Prokuratura jest samodzielną częścią władzy sądowniczej. Reprezentuje ona państwo i pomaga w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości oraz dąży do zagwarantowania praworządności.

Zgodnie z przewidzianymi przez Ustawę zadaniami i funkcjami Prokuratura: a) wszczyna i prowadzi dochodzenia karne; b) kontroluje działalność organów dochodzenia; c) wykonuje śledztwo wstępne; d) wnosi oskarżenia państwowe; e) kontroluje wykonanie wyroków; f) uzgadnia działanie organów dochodzenia i śledztwa wstępnego; g) w trybie ustalonym przez ustawę broni interesów prawnych państwa oraz pogwałconych praw osobistości, h) zbiera materiał celem wszczęcia sprawy cywilnej w sądzie i bierze udział w jej rozpatrywaniu. Prokuratura jest organizacją statutową. Jej funkcjonariusze mają stopnie służbowe, nadawane lub zmieniane w trybie dyscyplinarnym przez prokuratora generalnego. Prokuratorzy biorący udział w procesach sądowych występują w ustalonego wzorca togach, w innych okolicznościach służbowych mogą nosić mundur ze znakami rozpoznawczymi. Prokuratura ma swój znak resortowy. Prokurator generalny powołuje prokuratury terytorialne i określa zakres ich kompetencji. Obecnie w kraju są prokuratury powiatu wileńskiego, kowieńskiego, kłajpedzkiego, szawelskiego i poniewieskiego, na terenach ich działalności znajduje się 51 miejskich i rejonowych prokuratur dzielnicowych<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/litwa.html>, odczyt z dn. 28.12.2012.

Na Litwie samorząd terytorialny składa się z 10 powiatów podzielonych na 60 terytoriów samorządowych (lit. savivaldybė), które z kolei są dzielone na 546 starostwa (lit. seniūnija), w tym 9 samorządów – miast wydzielonych: Wilno, Kowno, Kłajpeda, Szawle, Poniewież, Olita, Visaginas, Połaga, Neringa. W wyniku reformy samorządowej w 2010 r. zlikwidowano funkcjonujące dotychczas dziesięć okręgów (lit. apskritis). Podstawowym aktem prawnym regulującym działalność samorządu terytorialnego na Litwie jest ustawa o samorządzie lokalnym z 1994 r. (lit. vietos savivaldos įstatymas), która określa: a) porządek tworzenia i funkcjonowania instytucji samorządowych; b) zasady samorządności municypalnej (czyli miejskiej); c) status radnego samorządu; d) podstawy finansowe i gospodarcze działania samorządu.

Inne ustawy określające działalność samorządów to m.in.: ustawa o wyborach do rad samorządowych (lit. savivaldybų tarybų rinkimų įstatymas) oraz ustawa o jednostkach administracji terytorialnej i ich granicach (lit. teritorijos administracinių vienetų ir jų ribų įstatymas). Na Litwie nadzór samorządowy (sprawdzanie, czy samorząd przestrzega konstytucji, ustaw, postanowień rządowych) sprawuje Przedstawiciel Rządowy. Jego uprawnienia oraz zasady działalności określa ustawa o administracyjnym nadzorze samorządowym (lit. savivaldybų administracinės priežiūros įstatymas). W niektórych przypadkach (np. jeśli dochodzi do rażącego łamania prawa przez władze samorządowe) tymczasowo litewski Sejm może wprowadzić zarządzanie bezpośrednie na terytorium danego samorządu. Samorząd lokalny tworzą rady miejskie i samorządy rejonowe. Samorządami kierują merowie miast lub rejonów, których wybierają członkowie rad samorządów. Starostów mianują merowie miast lub rejonów. Samorządy rejonowe składają się z 23–28 radnych, natomiast w miastach wydzielonych 21–49. Członkowie rad samorządowych są wybierani na okres 3 lat przez zamieszkujących daną jednostkę administracyjną obywateli Republiki Litewskiej, na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego i w tajnym głosowaniu<sup>34</sup>.

Celem zapewnienia prawidłowego funkcjonowania oraz wprowadzania w życie ustaw Republiki Litewskiej, wszystkich decyzji rządu, wszystkich rad samorządowych ustrój instytucji samorządowych tryb ich działalności określa ustawa. Dnia 26.05.1998 r. Sejm Litwy ratyfikował Europejską Kartę Samorządów Terytorialnych. Po ratyfikacji Konwencja stała się jedną z ustaw Republiki Litewskiej. Jest w niej zapisane, że podstawę samorządności stanowią lokalne podatki, czyli samorząd sam określa podatki i sam je zbiera. Część z pieniędzy zebranych w ten sposób przekazywana jest do budżetu centralnego, natomiast pozostała część pozostaje w samorządzie. Do podstawowych uprawnień samorządów terytorialnych wymienionych w konstytucji należą: a) tworzenie odpowiednich organów wykonawczych; b) ustalanie i uchwalanie swoich budżetów; c) nakładanie podatków lokalnych.

<sup>34</sup> <http://www.savivaldybes.lt/> (dostęp: 30.12.2012 r.).

Wydaje się, że droga Litwy do demokracji jest jeszcze długa i odległa. Konieczne staje się urzeczywistnienie idei demokratycznych propagujących aktywne obywatelstwo europejskie w kontekście zaangażowania społeczeństwa w proces integracji europejskiej, mające przyczynić się do wzmocnienia tolerancji i zrozumienia pomiędzy obywatelami europejskimi, zwiększenia poszanowania różnic kulturowych i językowych oraz rozwoju dialogu międzykulturowego.

Z przeprowadzonych przez „Baltijos tyrimai” sondaży wynika, że 72% Litwinów jest rozczarowanych demokracją, a z badań „A Pew Research Center” wynika, że w 1991 r. wielopartyjny system na Litwie popierało ponad 75% mieszkańców, to w 2009 r. – już tylko 55%. Mniej niż połowa Litwinów uważa, że dla demokracji niezbędna jest wolna prasa i wolność wypowiedzi. W sondażach Litwini, podobnie jak Rosjanie i Ukraińcy, wybierają gospodarczy rozwój (71%), a nie demokrację (17%). 52% badanych mieszkańców Litwy poparłoby rządy autorytarne. Powszechna jest postawa roszczeniowa, 79% mieszkańców Litwy uważa, że obowiązkiem państwa jest zaspokojenie wszystkich podstawowych potrzeb człowieka (jest to najwyższy wskaźnik w Europie), to zaś powoduje wzrost notowań ugrupowań populistycznych oraz stopniowe przejmowanie populistycznej retoryki nawet przez tzw. tradycyjne partie. Rośnie w społeczeństwie rozczarowanie ideą demokracji, a rola państwa, partii politycznych oraz instytucji państwowych rodzi atmosferę oczekiwania na charyzmatycznego przywódcę narodu. Około 80% mieszkańców jest niezadowolonych ze sposobu funkcjonowania demokracji na Litwie. W 1991 r. 75% mieszkańców Litwy było zwolennikami systemu demokratycznego, w 2009 r. – już tylko 55%<sup>35</sup>.

Jak wynika z najnowszego sondażu opinii publicznej przeprowadzonego przez amerykańską organizację pozarządową „Pew Reserch Center” rosyjską mniejszość narodową ocenia negatywnie – 20% Litwinów, zaś o Polakach na Litwie negatywnie się wypowiada 38%. Podobne dane wykazało badanie „Pew Reserch Center” w 1991 r., Rosjan negatywnie oceniało wówczas 21% Litwinów, zaś Polaków – 30%. „The Economist” opublikował kolejny ranking krajów demokratycznych (The Economist Democracy Index). W tym rankingu Litwa zdobyła 7,94 punktu (na 10 możliwych) i znalazła się na miejscu 41 (ze 167). Eksperti „The Economist” zaliczyli Litwę – podobnie zresztą jak Polskę (45 miejsce), Łotwę (48 miejsce) i kilka innych państw wschodnioeuropejskich — do tzw. flawed democracies, krajów mających pewne problemy z demokracją. „Według jakości demokracji i jej zrozumienia Litwa jest państwem bardziej wschodniego niż zachodniego typu” – skomentował ranking w wywiadzie dla delfi.lt politolog Šarūnas Liekis<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> <http://www.politykawschodnia.pl/.../radczenko-litwa-xxii-lata-niepodleglosci/>, odczyt z dn. 30.12.2012.

<sup>36</sup> <http://rojsty.blox.pl/2011/12/Demokracji-trzeba-uczyc.html>, odczyt z dn. 30.12.2012.

Rząd Andriusa Kubiliusa wiele dokonał, by polepszyć litewskie notowania w dziedzinie gospodarczej. Bank Światowy w corocznej analizie „Doing Business” przyznał w 2011 r. Litwie 27 lokatę (na 183 możliwe; w 2010 r. zajmowała – 25 lokatę). Litwa pod względem ułatwień prawnych dla rozwoju przedsiębiorczości wyprzedza nie tylko większość krajów Europy Wschodniej, ale także Belgię, Francję, Austrię, Grecję, Portugalię, Włochy, Holandię i Luksemburg i znajduje się na 9 miejscu w Unii Europejskiej. Szczególnie pozytywnie Litwa jest oceniana w kategorii rejestracji praw własności (7 miejsce na świecie) i zabezpieczenia wykonywania umów (15 miejsce). Wciąż roku zmieniała się też pozycja Litwy z 65 na 28 miejsce pod względem ochrony interesów inwestorów.

Obecnie problemem współczesnej demokracji jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie – jak przełamać dzisiejszy kryzys demokracji? Odczuwalny jest brak propozycji rozwiązania nabrzmiałych wyzwań politycznych i społecznych. Na początku XXI w. coraz częściej formułowany jest pogląd, iż pojęcie demokracja realnie mało oznacza, a obrona współczesnej liberalnej demokracji jako ustroju najlepszego z dotychczas znanych brzmi wysoce nieprzekonywająco. Kryzys 2007 r. spowodował, że do powszechnej świadomości stopniowo dociera przekonanie, iż neoliberalizm z jego paradygmatem deregulacji, konsumpcyjnego indywidualizmu, prywatyzacji wszystkiego i powszechnym wolnym rynkiem należy obecnie do wielce destrukcyjnych utopii. Z drugiej strony, głoszony dylemat, a raczej szantaż „bezpieczeństwo za wolność” nie stanowi dobrej recepty na współczesne bolączki i nie wróży nic dobrego dla przyszłości demokracji<sup>37</sup>.

Według Vytautasa Landsbergisa europośła i jednego z twórców litewskiej niepodległości „nadszedł czas rezygnacji z celebrowania przeszłości, porażek i krzywd. Należy korzystać z wielu osiągnięć, jakie niesie cywilizacja europejska, dojrzeć do społeczeństwa obywatelskiego, dialogu międzykulturowego”<sup>38</sup>.

W opinii A.S. Kamińskiego – „Przez ponad dwieście lat Europa opierała się o rzekę Dniepr i była tam zadomowiona nie gorzej niż na wybrzeżach Oceanu Atlantyckiego. Na razie nie wiadomo, czy tam powróci. Wola polityczna Zachodu nie jest ani silna, ani jasno formułowana. Włączenie obszarów do rzeki Dniepr w ramy Europy Środkowo-Wschodniej uzasadnione jest historią i wolą współczesnych, którzy dzisiaj próbują odbudować tam społeczeństwa obywatelskie. Nie tylko wielki wysiłek odbudowy gospodarczej, lecz walka o wizję przyszłości w oparciu o wybór tradycji zadecyduje

<sup>37</sup> J. Oniszczyk, *Neoliberalny kontekst wolności politycznej*, „Przegląd Socjalistyczny” 2011, nr 1–4, s. 63.

<sup>38</sup> <http://pl.delfi.lt/aktualia/litwa/landsbergis-polacy-na-litwie-to-specyficzna-grupa.d?id=60295093#ixzz2GQzDGwG6>, odczyt z dn. 30.12.2012.

o losach tego wielkiego obszaru, stojącego na rozdrożu pomiędzy dość obojętną Europą a nieustępliwie imperialną Rosją<sup>39</sup>.

Litwa potrzebuje jednocześnie silnych więzów z Europą Zachodnią oraz klarownej polityki wobec Wschodu. Rosja stwarza ogromny potencjał dla przyszłości tego kraju. Z wielu politycznych powodów stosunki te są trudne. Rząd rosyjski oscyluje między rozwijaniem korzystnych obustronnych stosunków bilateralnych a używaniem tych powiązań jako narzędzia politycznego (energia). Członkostwo w UE dało Litwie lepszy dostęp do unijnych rynków. Wspólne wartości, struktury i priorytety w różnych dziedzinach stymulują równowagę pomiędzy wzrostem gospodarczym a jakością życia, tworzą platformę, na której można budować przyszłość. Wyjątkowe profile różnych krajów są bogatym źródłem koncepcji politycznych i współpracy w ściśle określonych dziedzinach (np. edukacja, prace badawcze, energetyka). Podkreślają to słowa ministra pracy Danii, Ove Hyguma, wypowiedziane podczas konferencji ministrów pracy w 1998 r.: „Wierzę, że najważniejszą lekcją (dla krajów regionu bałtyckiego) jest fakt, iż możemy wspólnie wyciągnąć wnioski z naszych doświadczeń, a poprzez współpracę podnosić standard naszego systemu rynku pracy. Jednakże ważne jest, aby wymiana doświadczeń nie prowadziła do bezpośredniego transferowania konkretnych rozwiązań politycznych z jednego kraju na grunt kraju drugiego. Transfer *know-how* i współpraca muszą uwzględniać kulturę oraz sytuację polityczną i ekonomiczną danego kraju<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> A.S. Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, s. 22.

<sup>40</sup> M. Cielecka, *Dania i Litwa. Benchmarking w zakresie międzynarodowej konkurencyjności kraju*, [w:] *Region Morza Bałtyckiego i Białoruś – czynniki konkurencyjności*, red. E. Teichmann, Warszawa 2007, s. 176–177.

## **Pomorcy na pograniczu rosyjsko-norweskim**

### **Procesy etnopolityczne wybrzeża Morza Białego i Morza Barentsa a integralność terytorialna Federacji Rosyjskiej**

Choć ludność słowiańska stanowi przeważającą część ludności współczesnej Federacji Rosyjskiej, na wielu obszarach peryferyjnych eurazjatyckiego mocarstwa większość mieszkańców stanowią przedstawiciele mniejszości etnicznych. Choć pobieżna lektura wyników ostatniego rosyjskiego spisu powszechnego z 2010 r. może sugerować, że Rosja współczesna jest państwem jeśli nie monoetnicznym, to przynajmniej zdominowanym przez etnicznych Rosjan<sup>1</sup>, znaczenie rdzennych narodowości zamieszkujących bezkresne przestrzenie rozciągające się od wybrzeży Morza Bałtyckiego aż po Sachalin jest znacznie większe, niż wynikałoby to z bezrefleksyjnego spojrzenia na dane statystyczne. Mniejszościowe, nierosyjskie grupy etniczne zamieszkują (a często stanowią dominującą część ludności) na znacznej części terytoriów pogranicza współczesnej Federacji Rosyjskiej, mających szczególnie istotne znaczenie z punktu widzenia interesów strategicznych państwa. Dzisiejsza Rosja jest w istocie niezwykle złożoną przestrzenią etnokulturową, swoistą mozaiką rozmaitych narodowości, etnosów, grup subetnicznych, plemion, klanów, wyznań i tradycji. Dominacja liczebna i kulturowa Słowian Wschodnich jest bezsporna w centralnej części państwa, stanowiącej geograficzne jądro historycznego imperium, lecz obszary peryferyjne mocarstwa cechuje nadzwyczajna heterogeniczność etniczna i kulturowa<sup>2</sup>.

Choć Federacja Rosyjska jest dziś państwem postimperialnym, jej struktura terytorialna i etnokulturowa ma wiele cech charakterystycznych dla klasycznego modelu imperialnego. Najbardziej charakterystyczną spośród nich jest wyraźny dualizm mię-

---

<sup>1</sup> *Itogi vsrossijskoj perepisi naseleniâ – Nacional'nyj sostav naseleniâ rossijskoj Federacii*, [http://www.perepis-2010.ru/results\\_of\\_the\\_census/rg-14-12.doc](http://www.perepis-2010.ru/results_of_the_census/rg-14-12.doc), odczyt z dn. 16.09. 2013.

<sup>2</sup> *Narody Rossii. Atlas kul'tur i religii*, Moskwa 2009.

dzy centrum a peryferiami. Napięcia etnopolityczne należy uznać za najpoważniejsze dziś zagrożenie. Bez najmniejszej przesady można dziś stwierdzić, że utrzymanie przez Rosję pozycji mocarstwa światowego jest możliwe tylko wówczas, gdy władze w Moskwie zdołają wypracować strategię etnopolityczną, która umożliwiłaby harmonijne współistnienie licznych grup narodowościowych w ramach wspólnej wielkiej przestrzeni. Nieumiejętna polityka federalnego centrum wobec etnosów peryferii (choćby wyrażająca się w negowaniu ich odrębności czy próbach asymilacji) będzie skutkować intensyfikacją animozji na tle etnicznym, narastaniem cywilizacyjnego wyobcowania i wzrostem popularności nastrojów separatystycznych<sup>3</sup>.

Badacze procesów etnopolitycznych Eurazji bardzo często utożsamiają zagrożenia dla integralności terytorialnej Federacji Rosyjskiej z ruchami separatystycznymi na obszarze Kaukazu Północnego i Powołża. Trudno w istocie zaprzeczyć, że te właśnie obszary charakteryzują się wyjątkową złożonością etnokulturową, a potencjał niestabilności etnopolitycznej jest tam szczególnie wysoki<sup>4</sup>. Błędem byłoby jednak całkowite pominięcie w tym kontekście innych rosyjskich obszarów peryferyjnych – przede wszystkim Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu.

Autor niniejszego studium pragnie zwrócić uwagę na mało znane polskiemu czytelnikowi problemy etnopolityczne obszaru Morza Białego i Morza Barentsa. W polskich opracowaniach naukowych i analitycznych pogranicze rosyjsko-norweskie nie jest uznawane za obszar potencjalnej niestabilności politycznej czy też poważnych problemów etnicznych. Temat idei separatyzmu etnicznego wydaje się całkowicie nieobecny w literaturze krajowej.

## Pomorcy – odrębny etnos czy grupa etnograficzna?

Procesy etnopolityczne zachodzące na ogromnych obszarach Rosyjskiej Północy są niezwykle złożone i pełne sprzeczności. Nie sposób opisać ich rzetelnie, jeśli pominię się zjawisko odrodzenia narodowego Pomorców – niewielkiej grupy o niejednoznacznym statusie etnologicznym, która zamieszkuje na obszarze wybrzeża Morza Białego oraz Morza Barentsa. Choć według spisu powszechnego z 2010 r. narodowość pomorską zadeklarowało jedynie 3113 osób (osiem lat wcześniej 6571 osób), tożsamość etniczna tego ludu zamieszkującego ziemie obwodu archangielskiego, obwodu murmańskiego i Karelii jest czymś znacznie więcej, niż jedynie sporem akademickim.

<sup>3</sup> Zob. P.J. Sierdzan, *Postrzeganie Rosji przez pryzmat nostalgii imperialnej*, [w:] *Wizerunki międzynarodowe Rosji*, red. S. Bieleń, Warszawa 2011, s. 73–96.

<sup>4</sup> Por. A. Wierzbicki, *Rosja: Etniczność i polityka*, Warszawa 2010.

Pomorcy są potomkami dawnych mieszkańców Rusi Nowogrodzkiej, którzy od XII w. osiedlali się na ziemiach Dalekiej Północy – początkowo na południowym brzegu Morza Białego, potem także na Wyspach Sołowieckich, Półwyspie Kolskim, wybrzeżu Morza Barentsa oraz mórz syberyjskich. Trudnili się rybołówstwem, handlem morskim i sztuknictwem. Znakomicie opanowali sztukę żeglarstwa i nawigacji – na swych żaglowo-wiosłowych łodziach zwanych koczami dotarli do podbiegunowych wysp (Kołgujew, Nowa Ziemia, Svalbard), eksplorowali również północne wybrzeża Syberii. Ta grupa społeczno-etniczna wykształciła unikalną kulturę, organizację życia zbiorowego oraz sposób gospodarowania.

Pomorców charakteryzuje silna świadomość własnej odrębności. Spośród wszystkich czynników, które wywarły wpływ na proces etnogenezy tego północnego ludu, szczególnie istotne znaczenie wydają się mieć geografia i klimat. Zmagania z przepiękną, lecz surową, niegościnną i okrutną przyrodą Dalekiej Północy oraz eksploracja bezkresnych mórz arktycznych w ogromnym stopniu ukształtowały charakter narodu i kulturę mieszkańców wybrzeża białomorskiego, których doświadczenia skrajnie różniły się od tych, które były udziałem ich sąsiadów z południa, trudniących się uprawą roli. Owa odmienność trybu życia, sposobu gospodarowania i różnicy doświadczeń sprawiły, że Pomorcy zatracili poczucie więzi i wspólnej tożsamości zbiorowej, która niegdyś łączyła ich z chłopami z Rusi Nowogrodzkiej<sup>5</sup>. Należy w tym momencie zaznaczyć, że mieszkańcy wybrzeża Morza Białego niechętnie zawierali związki małżeńskie z przedstawicielami słowiańskiej ludności trudniącej się uprawą roli, powszechne były natomiast mieszane małżeństwa Pomorców i ludzi północy z ugrofińskich plemion Komiaków, Karelów, Wepsów i Finów oraz zachodniosyberyjskich Nieńców (Samojedów)<sup>6</sup>.

Badacze kultury Pomorców zwracają uwagę na fakt, że niegościnnie klimat Dalekiej Północy, skrajnie trudne warunki życia na arktycznym wybrzeżu oraz wymuszone przez podróznicy tryb życia długotrwałe rozłąki kupców i rybaków z ich rodzinami, podobnie jak wymuszane przez cykl polarnej przyrody długotrwałe okresy intensywnej pracy, które przychodziły na zmianę bezczynności były czynnikami, które odcisnęły silne piętno na charakterze narodowym Pomorców. Cechami osobowości sprzyjającymi przetrwaniu na niegościnniej przestrzeni arktycznych wybrzeży były niezłomność, bezkompromisowość, zdecydowanie i męstwo. Zahartowani w nierównych zmaganiach z potęgą przyrody Dalekiej Północy, Pomorcy stali się ludem nieprzystępnych, dumnych, miłujących wolność żeglarzy, odkrywców i pionierów eksploracji dziewiczych łądów<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Ū.F. Lukin, *Russkie pomory*. Moskwa 2011, s. 3–4.

<sup>6</sup> Zob. *Pomorje. Predannyj etnogenez*, Moskwa 2013.

<sup>7</sup> Ibidem, Por. T.A. Bernštam, *Pomorje: formirovanie grupy i sistemy hozajstwa*, Leningrad 1978, s. 167.



Tak jak w przypadku wielu innych grup etnicznych i subetnicznych, etnonim „Pomorcy” związany jest zarówno z zamieszkiwanym terytorium (mianem Pomoria – Pomorza określano część wybrzeża Morza Białego, rozciągającą się od rzeki Onega aż po miasto Kem), jak też i z podstawową formą działalności gospodarczej. Etonim ten nie jest rzeczownikiem pospolitym oznaczającym mieszkańca wybrzeża – nie sposób doszukać się przykładów stosowania podobnych terminów na określenie mieszkańców innych nadmorskich regionów Rosji<sup>8</sup>.

Pomorcy do dziś mówią unikalnym dialektem języka rosyjskiego (*pomorskiej gowor*), który charakteryzuje specyficzna wymowa (np. wymawianie nieakcentowanej głoski „o”), liczne archaizmy pozostałe z nowogrodzkiej mowy staroruskiej oraz wielość zapożyczeń z języków ugrofińskich i skandynawskich.

Ważnym doświadczeniem kulturotwórczym dla wspólnoty Pomorców były kontakty handlowe z Norwegami z miast Vardo, Hammerfest i Tromso. Wymiana towarów miała charakter barterowy i była bardzo korzystna dla obu stron. Pomorcy wymieniali nadwyżki zboża i mąkę na norweskie flądry, dorsze i łososie<sup>9</sup>. Wymiana towarów między kupcami z obu regionów dokonywała się na Półwyspie Varanger i wyspach archipelagu Svalbard w okresie dnia polarnego. Handel pociągał za sobą dyfuzję wzorów kultury.

Około połowy XVIII w. na obszarze wybrzeża Morza Białego i Morza Barentsa wytworzył się język pidżynowy<sup>10</sup> określany jako *russenorsk* lub *Moja pã tvoja*, który używany był w handlu między pomorskimi i norweskimi kupcami. Językoznawcy zarejestrowali około 400 słów występujących w tym języku, posiadającym szczątkową gramatykę i uproszczoną fonetykę; szacuje się, że 50% leksyki martwego już dziś *russenorsk* pochodziło z języka norweskiego, 40% z rosyjskiego, a kolejne 10% to zapożyczenia z angielskiego, niderlandzkiego, niemieckiego, fińskiego i samskiego<sup>11</sup>. Bardzo często słowa pochodzenia norweskiego miały rosyjskie przyrostki i odwrotnie. Użytkownicy języka *russenorsk* byli nieświadomi jego istnienia jako odrębnego systemu leksykalnego. Kupcy norwescy byli przekonani, że mówią po rosyjsku, Pomorcy sądzili zaś, że posługują się norweskim. Wraz z początkiem pierwszej wojny światowej, gdy niemieckie okręty wojenne zatapiały rosyjskie statki na Morzu Barentsa, Pomorcy przestali pływać do Norwegii. 1914 r. przyniósł koniec przeszło trzysetletniego handlu pomorsko-norweskiego, a język *russenorsk* zaniknął<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Por. *Pomorcy. Predannyj...*, s. 6–7.

<sup>9</sup> Zob. *The Pomor Trade*, <http://www.ub.uit.no/northernlights/eng/pomor.htm>, odczyt z dn. 15.09.2013.

<sup>10</sup> Język pidżynowy jest uproszczonym systemem leksykalnym o uproszczonym słownictwie i gramatyce powstałym na bazie dwóch lub więcej języków.

<sup>11</sup> Zob. *Russenorsk*, <http://web.archive.org/web/20100206042518/http://www.pomor.no/rus/articles.php?conID=8>, odczyt z dn. 15.09.2013.

<sup>12</sup> Zob. A. Rusinov, *Do you speak moja-po-tvoja*, „Żurnal Sankt-Peterburgskij universitet” 1997, nr 1.

Pomorcy odczuwali bardzo silną więź duchową z żywiołem wody. Za sprawą rzek i mórz mieszkańcy Dalekiej Północy mogli zaspokoić swoje pragnienie i głód. Potężny, nieokiełznany żywioł przynosił nie tylko życie, ale również śmierć. Pomorscy żeglarze, kupcy i rybacy spędzali na koczach więcej czasu, niż na stałym lądzie. Woda nabrała dla Pomorców znamion *sacrum* – misterium trwogi i fascynacji<sup>13</sup>. Z morzami, rzekami i jeziorami związane są mity, legendy, wierzenia, obrzędy i tradycyjna magia północnego ludu. Sakralizacja żywiołu sprawiła, że wśród Pomorców pojawił się katalog zachowań tabuizowanych, do których należało wylewanie nieczystości i wyrzucanie śmieci do wody<sup>14</sup>.

W harmonii z tradycyjnymi wierzeniami sakralizującymi wodę pozostaje staroprawosławie, któremu Pomorcy pozostali wierni po reformach patriarchy Nikona z 1666 r. Najistotniejszymi ośrodkami starego obrzędu były w XVII w. Klasztor Sołowiecki i Pustelnia Wygowska. Niechęć do podporządkowania się reformie liturgicznej była wyrazem buntowniczego, niepokornego etosu Pomorców, tradycyjnie niechętnych oficjalnym instytucjom Cerkwi i państwa<sup>15</sup>.

Kim są Pomorcy? Czy są grupą etnograficzną, subetnosem w obrębie narodu rosyjskiego czy też odrębną grupą etniczną? Spór o tożsamość mieszkańców wybrzeża Morza Białego i Morza Barentsa toczy się dziś nie tylko w zaciszu katedr etnologii na uniwersytetach północnej Rosji. Tak zwana „kwestia pomorska” stała się dziś problemem politycznym.

Władze Federacji Rosyjskiej odmawiają Pomorcom statusu odrębnego etnosu, uznając ich za grupę etnograficzną – białomorskich Rosjan, posługujących się odrębnym dialektem i kultywującym lokalne tradycje. Działacze organizacji związanych z ideą pomorskiego odrodzenia narodowego kwestionują ten punkt widzenia – prowadzą walkę o przyznanie mieszkańcom pogranicza rosyjsko-norweskiego statusu identycznego z tym, który dziś posiadają „małe rdzenne ludy Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu”.

Małe rdzenne ludy Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu to w dzisiejszej Rosji kategoria nie tylko etnograficzna, lecz także polityczno-prawna. Grupy etniczne, którym przyznano powyższy status uznawane są za zagrożone dezintegracją i utratą własnej tożsamości etnicznej i lingwistycznej. Z tego tytułu przysługują im pewne przywileje oraz szczególna ochrona.

Status rdzennych małych ludom Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu Federacji Rosyjskiej (w skrócie zwanych „małymi narodami Północy”) przysługuje wspólnie

<sup>13</sup> Por. R. Otto, *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Wrocław 1993.

<sup>14</sup> Ū. Lukin, *Ruskie pomory...*, dz.cyt., s. 5.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 6.

tom etnicznym liczącym poniżej 50 tys. przedstawicieli, zamieszkujących na ziemiach swoich przodków na rosyjskiej Północy, Syberii i Dalekim Wschodzie, które kultywują tradycyjny sposób życia i gospodarowania<sup>16</sup>. Zgodnie z rosyjskim prawem chronione są zarówno wartości naturalne (terytoria, na których żyją rdzenne narody), jak też i kulturowe (tradycyjny sposób życia i gospodarowania opisywanych ludów).

Terytoria rdzennych ludów północy są chronione prawnie na podobnej zasadzie, jak rezerwy przyrody i parki narodowe. Na terenach tych zakazane jest przeobrażanie przyrody i eksploatacja surowców naturalnych metodami przemysłowymi.

Grupy etniczne posiadające status małych rdzennych ludów Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu są w ustawie wyliczone enumeratywnie<sup>17</sup>, podobnie jak i obszary uznane za terytoria tradycyjnego wykorzystania zasobów przyrody<sup>18</sup>. Na liście narodowości objętych szczególną ochroną prawną próżno jednak szukać Pomorców.

## **Pomorskie odrodzenie narodowe w Rosji współczesnej**

Pomorska tożsamość narodowa po rewolucji październikowej na całe dziesięciolecie uległa zapomnieniu. Ludność wybrzeża białomorskiego uznawano za grupę etnograficzną w ramach etnosu rosyjskiego. Prowadzono badania etnologiczne nad kulturą i tradycją Pomorców, doceniając ich wyjątkowość i nie negując pewnej specyfiki kulturowej, lecz nikt nie zadawał pytań o odrębność etniczną opisywanej grupy.

W latach 90. XX w. nastąpił renesans zainteresowania historią i tradycją Pomorców. Niektórzy badacze skłaniali się ku tezie, zgodnie z którą lud zamieszkujący Daleką Północ Federacji Rosyjskiej jest w istocie odrębną grupą etniczną, która znalazła się na obszarze Imperium Rosyjskiego w drodze podboju i stopniowo traciła własną tożsamość w wyniku praktyk brutalnego wynarodowienia.

Zwolennikiem takiej wizji historią Pomorców i zarazem jednym z czołowych ideologów odrodzenia narodowego był profesor Archangielskiego Instytutu Pedagogicz-

---

<sup>16</sup> Zob. *Federal'nyj zakon ot 20.07.2000 „ob obščih principah organizacii korenyh maločislennyh narodov Severa, Sibirii i Dal'nego Vostoka Rossijskoj Federacii*.

<sup>17</sup> Status rdzennych małych narodów Północy, Syberii i Dalekiego Wschodu posiadają dziś Aleuci, Alutorzy, Wepsowie, Dołganie, Itelmeni, Kamczadałowie, Kerekowie, Ketowie, Koriacy, Kumandyjczycy, Mansowie, Nanajowie, Nnganasanie, Negidalowie, Nieńcy, Niwchowowie, Orokowowie, Samowie, Selkupowie, Sojoci, Tazowie, Telengici, Teleuci, Tofalarzy, Tubalarzy, Tuwijczycy, Udegejczycy, Ulczowie, Chantowie, Czelkanie, Czuwańcy, Czucze, Czulumowie, Szorowie, Ewenkowie, Ewenni, Eńcy, Eskimosi i Jukagirzy. Zob. *Rasporáženie Pravitel'stva RF ot 17.04.2006 No 536 Ob. Učreždenii perečnâ korenyh maločislennyh narodov Sibirii, Severa i Del'nego Vostoka Rossijskoj Federacii*.

<sup>18</sup> *Zakon RF „o teritorii tradicionnogo prirodopol'zovanii korenyh maločislennyh narodov Cevera, Sibiri i Dal'nego Vostoka Rossijskoj Federacii ot 7 mad 2001*.

nego i członek Rosyjskiej Akademii Nauk Władimir Nikołajewicz Bułatow. Uczony ten stworzył teorię, zgodnie z którą białomorskie Pomorie było odrębną od Rusi krainą geograficzną, która została zaanektowana przez Moskwę. W rezultacie podboju mieszkańcy regionu, dumni Pomorcy, poddawani byli przez stulecia praktykom asymilacyjnym. Mimo tego tradycje uciskanego narodu, przekazywane z pokolenia na pokolenie, miały przetrwać do dnia dzisiejszego. Ciągłość tradycji miała umożliwić pomorskie odrodzenie narodowe<sup>19</sup>. Warto dodać, że Władimir Bułatow był wielkim zwolennikiem i propagatorem współpracy rosyjsko-norweskiej, wieloletnim prezesem stowarzyszenia „Rosja-Norwegia” i uczestnikiem licznych projektów naukowo-badawczych<sup>20</sup>.

Niektórzy uczestnicy projektu pomorskiego odrodzenia narodowego wysuwali jednak jeszcze dalej idące tezy – uznawali, że Pomorcy nie są ludem słowiańskim, lecz ugrofińskim. W ramach ruchu funkcjonowało skrzydło nie kryjące swojej niechęci do państwowości i kultury rosyjskiej, silnie zorientowane na współpracę z państwami skandynawskimi oraz odwołujące się do idei separatyzmu<sup>21</sup>. Nurt ten jednak nigdy nie stał się dominującym.

Nurt pomorskiego odrodzenia etnicznego działał na rzecz zachowania kultury, języka, wiedzy i systemu wartości, zapewnienia etnosowi praw równych z innymi rdzennymi ludami północy oraz warunków rozwoju kultury materialnej i duchowej<sup>22</sup>.

Odrodzenie Pomorskie, najslawniejsza organizacja skupiająca przedstawicieli północnego ludu walczącego o prawo do samostanowienia, istnieje faktycznie od 1987 r., a oficjalnie zarejestrowane zostało w 1992 r. Od tego czasu prowadzi aktywną działalność edukacyjną, kulturalną i polityczną<sup>23</sup>.

W 1991 roku działacze stowarzyszenia opublikowali w archangielskiej prasie oświadczenie, w którym wystąpili z żądaniem odejścia od „kolonialnej zależności obwodu archangielskiego od centrum”. Odezwa zawierała postulat, zgodnie z którym bogactwa naturalne Rosyjskiej Północy powinny należeć przede wszystkim do rdzennych ludów zamieszkujących te terytoria<sup>24</sup>.

Działacze organizacji, wśród których największą sławę zdobył dziennikarz Iwan Mosiejew, domagali się również powołania do życia Republiki Pomorskiej wchodzą-

<sup>19</sup> Zob. *Pomorska encyklopedia*, t. 1, red. V. Bulatov, Arhangelsk 2001.

<sup>20</sup> Zob. V. Bulatov, *Vladimir Nikolaevič*, [http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc\\_biography/14001/%D0%91%D1%83%D0%BB%D0%B0%D1%82%D0%BE%D0%B2](http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc_biography/14001/%D0%91%D1%83%D0%BB%D0%B0%D1%82%D0%BE%D0%B2), odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>21</sup> Zob. D. Semušin, *Pomorskij vopros i ruskaâ Arktika*, Moskva 2010.

<sup>22</sup> Zob. Ū.F. Lukin, *Russkie Pomory...*

<sup>23</sup> M. Zadorin, *10 mifov o Pomorskom vozroždenii i ih oproverženie: pravovaâ perspektiva*, <http://www.gumilev-center.ru/10-mifov-o-pomorskom-vozrozhdenii-i-ikh-oproverzhenie-pravovaya-perspektiva/>, odczyt z dn. 17.09. 2013.

<sup>24</sup> Zob. *Pomorskoe vozroždenije*, „Gazeta Arhangel'sk”, 7.08.1991.

cej w skład Federacji Rosyjskiej na równych prawach z innymi podmiotami federacji o statusie republik narodowościowych.

Lata dziewięćdziesiąte przyniosły znaczną popularność problematyki pomorskiej w środowisku naukowym. Wzrost zainteresowania problematyką pomorskiej historii i kultury wpłynął na popularyzację idei autonomii kulturowej i politycznej wśród mieszkańców obwodu archangielskiego.

Od 2007 r. odbywają się międzyregionalne zjazdy Pomorców. Pierwszy z nich odbył się w 2007 r. w Archangielsku, drugi w 2009 r. we wsi Umba w obwodzie murmańskim, trzeci w 2010 r. w Bielomorsku, czwarty, jak dotąd największy i najgłośniejszy, ponownie w Archangielsku uznawanym za historyczną i duchową stolicę Pomorców<sup>25</sup>. Podczas zjazdów odbywają się wystąpienia uczonych poświęcone historii, kulturze i tradycji ludu oraz przyjmowane są dokumenty i postulaty wspólnoty.

W listopadzie 2011 r. powstało Stowarzyszenie Pomorców, w skład którego weszło kilka odrębnych wcześniej organizacji etnopolitycznych. Do najsłynniejszych inicjatyw kulturalnych podejmowanych przez ruch pomorskiego odrodzenia narodowego należy coroczny Pomorski Festiwal Kuchni Narodowej, jarmarki odbywające się w Archangielsku, Kemie i na Wyspach Sołowieckich oraz festiwal kulturalny odbywający się w norweskim mieście Vardo, uważanym za stolicę skandynawskich Pomorców<sup>26</sup>.

Muzeum Pomorskie w Vardo na norweskim półwyspie Varanger uważane jest obecnie za największy ośrodek muzealny poświęcony problematyce pomorskiej. W jego organizacji brali udział zarówno norwescy, jak i rosyjscy Pomorcy<sup>27</sup>.

Znaczne kontrowersje wywołuje wsparcie państwa norweskiego dla odrodzenia narodowego Pomorców. W nauce norweskiej (przede wszystkim na uniwersytecie w Tromsø) aktywnie rozwija się termin Pomor Zone (strefy pomorskiej), pod którym to pojęciem rozumiane jest pogranicze rosyjsko-norweskie, rozumiane jako wspólna przestrzeń kulturowa. Różne programy współpracy transgranicznej na obszarze wybrzeża Morza Barentsa są hojnie wspierane przez rząd norweski<sup>28</sup>.

Najsłynniejszym norweskim animatorem rosyjsko-norweskiej współpracy transgranicznej w Regionie Barentsa i zarazem sympatykiem starań Pomorców o autonomię jest były minister obrony, a następnie spraw zagranicznych Thorvald Stoltenberg. Za swoje działania na rzecz rozwoju kulturalnego regionu wspólnota Pomorców

<sup>25</sup> IV S'ezd pomorov 17 sentâbrâ 2011 goda, Arhangel'sk, <http://www.pomorcpp.org/news/print.html?id=3608>, odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>26</sup> Zob. I. Moseev, *Pomorskij vopros v soznanii arhangel'skoj obščestvennosti*, <http://www.gumilev-center.ru/pomorskij-vopros-v-soznanii-arkhangel'skoj-obshhestvennosti/>, odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>27</sup> Zob. *Pomormuseet i Vardo*, <http://www.pomor.no/>, odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>28</sup> Barents 2020. Oslo, September 2006. URL: <http://www.regjeringen.no/upload/UD/Vedlegg/barents2020e.pdf>, odczyt z dn. 16.01.2011.

obwodu archangielskiego przyznała norweskiemu politykowi tytuł „honorowego Pomorca”<sup>29</sup>.

## Czy współcześni Pomorcy są wspólnotą wyobrażoną?

Współcześni Pomorcy są niewielką grupą społeczną. Ich łączną liczbę można porównać z liczbą mieszkańców niewielkiej miejscowości. Tym niemniej ta mała grupa o spornym statusie etnograficznym odgrywa dziś w rosyjskim dyskursie etnopolitycznym i geostrategicznym rolę wielokrotnie większą, niż wskazywałyby na to procentowy udział Pomorców w strukturze etnicznej rosyjskiej Dalekiej Północy.

Czym można wytłumaczyć poruszenie, jakie aspiracje niewielkiej północnej grupy etnograficznej wywołują w rosyjskim świecie naukowym i środkach masowego przekazu? Jakie zagrożenie dla integralności terytorialnej największego państwa świata może stanowić około 3000 ludzi? Zewnętrzny obserwator może odnieść wrażenie, że „kwestia pomorska” budzi zainteresowanie nieproporcjonalne do skali samego zjawiska.

Pomorskie odrodzenie narodowe należy jednak rozpatrywać w kontekście debaty na temat rosyjskiego federalizmu. Przeszło 20 lat po upadku Związku Radzieckiego tożsamość nowej Rosji nadal jest *in statu nascendi*. Nie wiadomo, czy władze postimperialnej federacji przyjmą ostatecznie kurs na budowę scentralizowanego państwa etnicznych Rosjan, którzy stopniowo asymilować będą lokalne kultury, czy też zwycięży projekt polietnicznej, wielokulturowej formy państwowości. Trudno oszacować, który światopogląd obecnie wydaje się dominować. Skrajny nacjonalizm pozostaje zjawiskiem marginalnym, a poglądy ksenofobiczne wykluczone są z oficjalnej debaty publicznej. Niemniej jednak popularność myślenia etnocentrycznego (niekoniecznie w formie skrajnej) wydaje się rosnąć zarówno w społeczeństwie rosyjskim, jak i wśród elit politycznych różnych szczebli. Krytycy rosyjskiego nacjonalizmu podkreślają, że Rosja w swoich dziejach zawsze była państwem polietnicznym, a próba zbudowania konwencjonalnego państwa narodowego na miejscu dawnego imperium zakończyłaby się upadkiem państwowości, a być może także motywowaną etnicznie wojną domową na bezkresnych przestrzeniach Eurazji. Z drugiej strony nawet najbardziej zdecydowani zwolennicy modelu „rzeczywistej federacji”, zakładającej przyznanie wszystkim grupom etnicznym szerokiej autonomii zdają sobie sprawę z ryzyka, jakie dla państwowości rosyjskiej stanowi separatyzm etniczny.

„Kwestia pomorska” może zostać potraktowana jako swoisty „papierek lakmusowy” debaty na temat rosyjskiego federalizmu i roli etniczności w polityce. Dążenia

<sup>29</sup> Zob. „Barenc-papa” Torwald Stoltenberg podpisał v Arhangel'ske Pomorskoe soglešenie, <http://www.regnum.ru/news/1375177.html>, odczyt z dn. 17.09.2013.

niewielkiego północnego ludu o prawo do samostanowienia wpisują się w kontekst renesansu etniczności na obszarze postradzieckim, który ma fundamentalne znaczenie dla sytuacji geopolitycznej w Eurazji.

W okresie gorbaczowowskiej *perestrojki* w ZSRR nastąpił renesans tożsamości etnicznych, który wkrótce przybrał postać równoległych zjawisk etniczacji polityki i polityzacji etniczności<sup>30</sup>. W wielu przypadkach odrodzenie tożsamości etnicznych dotyczyło grup narodowościowych o wielusetletniej historii, tradycjach odrębnej państwowości oraz bogatym piśmiennictwie i kulturze. Dotyczyło to przede wszystkim tych narodów, których aspiracje nie mogły rozwinąć się w pełni w warunkach państwowości radzieckiej, zwłaszcza w okresie stalinowskim.

Zdarzało się jednak, że hasła odrodzenia narodowego stawały się instrumentem ruchów politycznych i ich liderów. W tym przypadku zapomniane idee i tożsamości połowicznie lub całkiem zasymilowanych etnosów były rewitalizowane lub konstruowane przez ambitnych ideologów, nierzadko niemających nic wspólnego z tradycjami, do których się odwoływali. Tego rodzaju działalność nosi znamiona oczywistej mistyfikacji i manipulacji świadomością zbiorową mieszkańców peryferyjnych regionów Federacji Rosyjskiej. Zdarza się, że konstruowanie tego rodzaju „tradycji wynalezionych” wspierane jest przez zewnętrzne siły geopolityczne. Za przykład może służyć chociażby cieszący się obecnie pewną popularnością ruch „Wolnej Ingermanlandii” na terenach historycznej Ingrii, którego działacze są etnicznymi Rosjanami i publikują swoje odezwy w języku rosyjskim, identyfikują się jednak przy tym ze Skandynawią i szwedzkimi projektami geopolitycznymi sprzed epoki Piotra Wielkiego, żądając zakończenia „obcej okupacji”<sup>31</sup>. Nie mniej kuriozalny charakter ma cieszący się wśród w całości allochtonicznej ludności obwodu kaliningradzkiego ruch odwołujący się do tradycji Prus Wschodnich i niemieckiej przeszłości regionu. Wyrazem tego rodzaju dążeń jest działalność zdelegalizowanej Bałtyckiej Partii Republikańskiej<sup>32</sup>.

W tym kontekście niejednoznaczny jest status takich fenomenów, jak czerkieskie odrodzenie narodowe (postulat „Wielkiej Czerkiesji”)<sup>33</sup>, ruch panugrofiński (projekt „Wielkiej Finno-Ugrii”), czy też międzynarodowy ruch odwołujący się do idei panturkizmu. Opisywane ruchy polityczne odwołują się do rzeczywistych tradycji historycznych, które jednak nierzadko są falsyfikowane i mityzowane w taki sposób, by służyć partykularnym interesom określonych podmiotów politycznych. Wskazywać

<sup>30</sup> Por. *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań*, t. 1, red. T. Bodio, Warszawa 2010; *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, t. 2, red. T. Bodio, W. Jakubowski, Warszawa 2010.

<sup>31</sup> Zob. *Informacyjny projekt Ingria Info*, <http://ingria.info/>, odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>32</sup> Zob. *Baltijskaâ Respublikanskaâ Partiâ*, [http://kaliningrad-eu-russian.blogspot.com/2011/12/blog-post\\_18.html](http://kaliningrad-eu-russian.blogspot.com/2011/12/blog-post_18.html), odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>33</sup> Zob. T. Bodio, P.J. Sieradzan, *Źródła nacjonalizmu czerkieskiego i jego konsekwencje polityczne*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2012, nr 2, odczyt z dn. 17.09.2013.

może na to aktywne wsparcie ośrodków zagranicznych (zarówno agend państwowych, jak i organizacji pozarządowych), jak i dla tych inicjatyw.

Przy wyjaśnianiu fenomenu renesansu etniczności bardzo pomocne wydają się koncepcje „wspólnoty wyobrażonej”<sup>34</sup> i „tradycji wynalezionej”<sup>35</sup>. W istocie zmitologizowane wyobrażenia o heroicznej przeszłości lub męczeństwie narodu stają się fundamentem, na którym ideolodzy i działacze budują organizacje polityczne. Warto jednak zauważyć, że nie istnieje żaden probierz, za pomocą którego można byłoby odróżnić „prawdziwe” odrodzenie etniczne od „fałszywego”. Nawet doskonale zbadane przez historyków i archeologów dzieje wielkich narodów często stają się orężem używanym w bieżącej walce politycznej. Nie sposób wskazać choćby jednego narodu świata, którego historiografia nie byłaby pełna uproszczeń i mitów wykorzystywanych propagandowo. Można zatem bez wahania stwierdzić, że tradycja każdej wspólnoty politycznej przynajmniej w pewnym stopniu jest „tradycją wynalezioną”.

Zachowując dystans wobec prób ideologicznego wykorzystywania i instrumentalnego manipulowania tradycją, należy jednocześnie wystrzegać się pułapki sprowadzania wszystkich, często autentycznych i szczerych, aspiracji grup etnicznych jedynie do motywowanych geopolitycznie knoń obcych mocarstw.

## Geopolityczny wymiar „kwestii pomorskiej”

W kontekście powyższych dylematów pomorskie odrodzenie narodowe musi budzić kontrowersje. Bogactwo i różnorodność tradycji Pomorców oraz unikalny charakter ich kultury nie budzi najmniejszych wątpliwości. Z drugiej strony należy zastanowić się nad tym, jakie czynniki sprawiły, że następuje dziś odrodzenie zapomnianej przez dziesięciolecia tożsamości niemal w pełni zasymilowanej grupy.

Istnieje grupa badaczy, którzy uważają dzisiejszy proces odrodzenia etniczności i kultury Pomorców za projekt polityczny wspierany przez ośrodki zewnętrzne, przede wszystkim przez władze Norwegii.

Do czołowych badaczy krytycznych wobec fenomenu współczesnego pomorskiego odrodzenia narodowego należy Dmitrij Siemuszyn, który uważa, że współcześni działacze identyfikujący się z tym ruchem nie mają nic wspólnego z historycznymi Pomorcami. Uczony dowodzi, że na terytoriach niegdyś zamieszkiwanych przez rybaków i żeglarzy nie ma już dziś ludności utożsamiającej się z kulturą historycznych Pomorców. Potomkowie dawnego ludu Dalekiej Północy mieli jego zdaniem w pełni zasymilować się z narodem rosyjskim. Jednocześnie w niektórych ośrodkach miejskich

<sup>34</sup> Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997.

<sup>35</sup> Zob. E. Hobsbawm, T. Ranger [red.], *Tradycja wynaleziona*, Kraków 2008.



Rosyjskiej Północy (Archangielsk, Nowodwińsk, Siewierodwińsk) powstaje nowa, postmodernistyczna wersja tożsamości pomorskiej, luźno związana z silnie mitologizowaną tradycją historyczną.

W powyższej optyce „pomorskie odrodzenie narodowe” i współcześni „Pomorcy” nie mieliby zatem nic wspólnego z historycznym ludem Dalekiej Północy. Byłaby to raczej „wspólnota wyobrażona” opierająca swe dążenia na „tradycji wynalezionej” – nie rdzenna grupa etniczna, tylko postmodernistyczny miejski ruch etnoseparatystyczny. Przedstawiciele wielkomięskiej inteligencji miast północnej Rosji nie są, jak twierdzi autor, genealogicznie ani kulturowo związani z tradycją Pomorów. Pełne romantycznych mitów i uproszczeń wyobrażenia o miłujących wolność żeglarzach i zdobywcach północnych mórz, utrzymuje uczony, miałyby być fasadą, za którą skrywa się projekt etnoseparatystyczny wspierany przez władze Norwegii.

Krytycy pomorskiego ruchu narodowego twierdzą, że projekt ten wpisuje się w strategię geopolityczną rządu norweskiego, który zainicjował utworzenie transgranicznej strefy Euroarktycznego Regionu Morza Barentsa obejmującej terytoria północnych regionów Norwegii, Szwecji i Finlandii oraz Federacji Rosyjskiej<sup>36</sup>. Zdaniem inicjatorów tego projektu, region ten stanowiłby nie tylko wspólnotę geograficzną i ekonomiczną, lecz także kulturową. Archangielsk miałby stać się intelektualną i duchową stolicą regionu, który nazywałby się odtąd nie „Rosyjska Północ”, lecz „Pomorie” lub „Region Barentsa”<sup>37</sup>.

Zdaniem krytyków pomorskiego odrodzenia narodowego pojawienie się podczas spisu powszechnego 2002 r. ponad sześciu tysięcy przedstawicieli ludności miejskiej, którzy mieli zadeklarować pomorską tożsamość narodową, miało być rezultatem mitotwórstwa i kampanii propagandowej prowadzonej przez ideologów i działaczy inspirowanych przez rząd norweski<sup>38</sup>.

Dmitrij Siemuszyn twierdzi, że współczesny miejski ruch pomorskiego odrodzenia narodowego jest inspirowaną przez ośrodki zagraniczne akcją mającą na celu dezintegrację rosyjskiej tożsamości narodowej mieszkańców Północy. Współcześni Pomorcy głoszą hasła odrębności etnicznej od Rosjan, domagają się przyznania im statusu małego rdzennego narodu Północy i podkreślają więzi łączące ich z Norwegami co, zdaniem historyka, ma być częścią strategii mającej na celu oderwanie ziem Pomorza od Rosji<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> *Barents Euro-Arctic Council*, <http://www.beac.st/in-English/Barents-Euro-Arctic-Council>, odczyt z dn. 17.09.2013.

<sup>37</sup> Zob. D. Semušin, *Pomorski vopros...*

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Zob. D. Semušin, *Barenc-region i ego apologety v Rossii*, <http://regnum.ru/news/1495177.html>, odczyt z dn. 17.09.2013.

W tym kontekście należy rozpatrywać głośną sprawę dziennikarza Iwana Mojsiejewa, dyrektora Pomorskiego Instytutu Rdzennych i Małych Narodów afiliowanego przy Północnym Arktycznym Uniwersytecie Federacji Rosyjskiej. Zasłużony dla współpracy rosyjsko-norweskiej aktywista pomorski został skazany w 2013 r. prawomocnym wyrokiem sądowym za ekstremizm i rozniecanie waśni narodowościowych. Inkryminowanych czynów miał się dopuścić w anonimowym komentarzu internetowym, w którym miał znieważać etnicznych Rosjan<sup>40</sup>.

Wiele wskazuje na to, że w XXI w. bogata w surowce naturalne Arktyka stanie się przestrzenią nadzwyczaj bezkompromisowej i bezwzględnej rywalizacji mocarstw o wpływy geopolityczne. Niektórzy rosyjscy badacze uważają, że państwa Zachodu umyślnie podsycają nastroje separatystyczne na Rosyjskiej Północy, aby osłabić pozycję Rosji w regionie.

Spór o status etnograficzny Pomorców ma także tło gospodarcze. Uznanie tej grupy za rdzenny lud Północy zapewniłoby jej specjalne prawa, w tym ekonomiczne. Pomorcy, jako naród autochtoniczny, zyskaliby prawo do współdecydowania o losach własnej historycznej ojczyzny. Umożliwiło by im to ubieganie się o finansowe korzyści ze strony przedsiębiorstw eksploatujących surowce naturalne Arktyki czy wręcz blokowanie inwestycji stwarzających zagrożenie dla miejscowego ekosystemu i tradycyjnego sposobu życia. Nie trzeba dodawać, że z punktu widzenia korporacji energetycznych dążących do maksymalizacji zysków nawet kosztem przyrody i praw rdzennej ludności, takie rozwiązanie byłoby skrajnie niekorzystne.

## Podsumowanie

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jaki status etnograficzny powinien zostać przyznany Pomorcom. Obie strony sporu przedstawiają silne argumenty. Nie sposób zakwestionować tezy wysuwanej przez przedstawicieli ruchu pomorskiego odrodzenia narodowego, zgodnie z którą istnieje cały katalog fundamentalnych cech kulturowych, które wydziałają Pomorców spośród Rosjan, co przemawia za uznaniem ich za odrębny etnos. Z drugiej jednak strony jest dziś wielu Pomorców, którzy, świadomi własnej odrębności kulturowej, uważają swoją wspólnotę etnokulturową za integralną część etnosu rosyjskiego. Wydaje się, że istnieje możliwość wypracowania stanowiska kompromisowego między obydwoma poglądami.

Niestety, wiele wskazuje na to, że niewielki lud rosyjskiej Północy stał się instrumentem geopolitycznej rywalizacji państw Obszaru Barentsa. Rosjanie obawiają się, że świadomi swojej odrębności etnicznej Pomorcy mogą wysuwać coraz bardziej ra-

<sup>40</sup> Zob. T. Nilsen, *Ivan Moseev found guilty*, <http://barentsobserver.com/en/society/2013/03/ivan-moseev-found-guilty-01-03>, odczyt z dn. 17.09.2013.

dykalne postulaty – zażądać szerokiej autonomii, albo działać na rzecz oddzielenia tradycyjnie zamieszkiwanych przez siebie ziem od Rosji. Hipotetycznie można sobie wyobrazić w tym kontekście pomorski ruch separatystyczny (dążący do ustanowienia suwerennego państwa etnicznych Pomorców) oraz ruch irredentystyczny (stawiający sobie za cel przyłączenia Rosyjskiej Północy do Norwegii). Władze Norwegii z kolei bezsprzecznie sympatyzują z ideami pomorskiego odrodzenia narodowego, dostrzegając w mieszkańcach Obszaru Barentsa potencjalnych wyrazicieli interesu geopolitycznego własnego państwa.

„Kwestia pomorska” oraz wrzawa medialna, która jej towarzyszy, mają jednak również kontekst ekonomiczny. Wielkie przedsiębiorstwa eksploatujące bogactwa naturalne, w które obfituje Rosyjska Północ, nie są zainteresowane w tym, by ludy rdzenne zamieszkujące te terytoria posiadały szczególne prawa. Dążenie koncernów do maksymalizacji zysków jest nie do pogodzenia z prawem małych narodów do własnej tożsamości, na którą składa się również unikalna kultura materialna, w tym szczególnie postawa wobec natury i charakterystyczne, wypracowane przez stulecia sposoby gospodarowania.

*Tadeusz Dmochowski*

## **Radziecko (ZSRR) – chińskie (Republika Chińska) negocjacje w 1945 roku (do 9 lipca 1945 r.)**

Warunki przystąpienia ZSRR do wojny z Japonią Stalin przedstawił 14 grudnia 1944 r., oświadczając amerykańskiemu ambasadorowi w Moskwie Averellowi Harri-manowi<sup>1</sup>, że ZSRR domaga się uzyskania południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich, utrzymania niepodległości Mongolii Zewnętrznej (Mongolskiej Republiki Ludowej, MRL) oraz przywrócenia praw, które Rosja posiadała w Mandżurii do 1905 r. (Dalnyj<sup>2</sup>, Port Artur, Kolei Wschodniochińska, w skrócie KWCh<sup>3</sup>)<sup>4</sup>. Stalin domagał się więc powrotu Rosji do Mandżurii i przynajmniej przywrócenia status quo istniejącego do czasu powstania „bokserów”, zdając sobie sprawę z możliwości jakie daje Rosji obecność na Północnym-Wschodzie Chin (Mandżuria) zarówno wobec Chin, jak i Japonii.

---

<sup>1</sup> Ambasador w l. 1943–1946.

<sup>2</sup> Dalnyj to nazwa rosyjska, nazwą chińską jest Dalian, a japońską Dairen. Rosjanie po wydzierżawieniu części Półwyspu Liaodong w 1898 r. wybudowali na miejscu chińskiej osady rybackiej Qingniwa miasto pod nazwą Dalnyj, które szybko rozrosło się w duże miasto portowe. Drugim punktem oparcia Rosji była nieodległa baza marynarki wojennej Port Artur (ch. Lushun, Lushunkou). Wchodziły one w skład terytorium dzierżawionego przez Rosję (dzierżawa na 25 lat) na Półwyspie Liaodong (dzierżawa obejmowała terytorium o powierzchni ponad 3 tys. km<sup>2</sup>), od 1899 r. stanowiło (dzierżawioną) część imperium rosyjskiego pod nazwą obwód kwantuński, ros. квантунская область). W 1905 r., w wyniku przegranej przez Rosję wojny z Japonią, dzierżawa przeszła w ręce Japonii, która utworzyła generalne-gubernatorstwo Kwantungu (jap. Kantō Totokufu, ang. Kwantung Governor-general). Port Artur został przemianowany na Ryojun, a Dalnyj na Dairen.

<sup>3</sup> Wybudowana przez Rosję w l. 1898–1903 linia kolejowa przez Mandżurię, od stacji Manzhouli (przy granicy z Zabajkalem) do stacji Suifenhe (przy granicy z Krajem Nadmorskim) oraz gałąź południowa od Harbinu do Port Artur, której większość Rosja oddała Japonii w 1905 r. po przegranej wojnie. Przy Rosji pozostała jej część od Harbinu do Kuancheng (ob. Kuanchengtze, tj. stara stacja kolejowa w Changchunie) a Japończykom oddano część od Changchunu (nowa, japońska stacja kolejowa w Changchunie) do Port Artur, która stała się znana jako Kolej Południowomandżurska (KMP). W 1935 r. ZSRR odsprzedał KWCh państwu Mandżukuo.

<sup>4</sup> H. Feis, *The China Tangle. The American Effort in China from Pearl Harbor to the Marshall Mission*, Princeton 1953, s. 232–233.

O ile w przypadku „sachalińskich” i „mandżurskich” roszczeń Rosji Amerykanie nie mieli żadnych wątpliwości o tyle w przypadku Kuryli Komitet do spraw Dalekiego Wschodu przy Departamencie Stanu, wychodząc z przesłanek strategicznych i ekonomicznych rekomendował 28 grudnia rządowi albo wprowadzenie kontroli międzynarodowej nad północną i środkową grupą Wysp Kurylskich z pozostawieniem południowej w rękach Japonii albo – na wypadek sprzeciwu ZSRR wobec tego wariantu – przekazanie grupy północnej i środkowej Rosji<sup>5</sup>. Waszyngton doskonale zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że Kuryle zamykają wejście na M. Ochockie i utrudniają dostęp do Kraju Nadmorskiego i Władywostoku, jedynej wówczas strategicznej bazy marynarki radzieckiej na Pacyfiku.

W związku z planowanym przystąpieniem do wojny ZSRR szef amerykańskiej misji wojskowej w Moskwie generał-major John R. Deane uzgodnił z szefem radzieckiego Sztabu Generalnego Aleksandrem M. Wasilewskim zasady współpracy marynarki i lotnictwa obu państw, w związku z czym Rosjanie zgodzili się na przeprowadzenie przez amerykańskich wojskowych rozpoznania Amuru i Kamczatki<sup>6</sup>. Jeszcze latem 1944 r. Stalin oświadczył Wasilewskiemu, że zamierza mianować go głównodowodzącym wojsk radzieckich na Dalekim Wschodzie, czyli głównodowodzącym w wojnie z Japonią<sup>7</sup>.

Dla Roosevelta i Churchilla roszczenia Stalina były całkowicie do przyjęcia i Roosevelt spokojnie skomentował, że „Rosjanie chcą odzyskać to co im odebrano”, z czym Churchill zgadzał się bez zastrzeżeń<sup>8</sup>, toteż porozumieniem jałtańskim z 11 lutego 1945 r. postanowiono, że ZSRR w ciągu 2–3 miesięcy po kapitulacji Niemiec i zakończeniu wojny w Europie przystąpi do wojny z Japonią pod warunkiem: 1) utrzymania status quo w Mongolii Zewnętrznej (Mongolskiej Republice Ludowej); 2) przywrócenia „uprzednich praw Rosji pogwałconych zdradzieckim atakiem Japonii w 1904 r.” przez które rozumiano: a) „zwrot Związkowi Radzieckiemu południowej części Sachalinu oraz wszystkich przylegających doń wysp”; b) umiędzynarodowienie handlowego portu Dairen (Dalnyj) i zagwarantowanie w nim pierwszeństwa interesów ZSRR, przywrócenie dzierżawy Port Artur jako bazy marynarki wojennej ZSRR; c) wspólną

<sup>5</sup> Г.Н. Севостьянов, *Япония 1945 г. в оценке советских дипломатов. Новые архивные материалы*, „Новая и новейшая история” 1995, nr 6, s. 34.

<sup>6</sup> Ibidem. Zob. też: H. Feis, op.cit., s. 228–230.

<sup>7</sup> Wasilewski pełnił funkcję szefa Sztabu Generalnego od czerwca 1942 do lutego 1945 r., kiedy na własną prośbę został odwołany i mianowany dowódcą 3 Frontu Białoruskiego, na którym to stanowisku pozostał do kwietnia 1945 r., zdobywając Królewiec (Konigsberg) w ramach operacji konigsberskiej (6–9 kwietnia 1945 r.). 27 kwietnia, po zakończeniu operacji wschodniopruskiej, Wasilewski bezpośrednio włączył się do opracowywania planu wojny z Japonią, którego projekty opracowano jeszcze jesienią 1944 r.

<sup>8</sup> Г.Н. Севостьянов, op.cit., s. 38. Churchill sądził, iż roszczenia Rosji wobec Chin będą sprzyjać utrzymaniu przez Brytyjczyków Hongkongu – Jung Chang, J. Halliday, *Mao*, Warszawa 2007, przyp. \* na s. 284.

eksploatację KWCh i Kolei Południowomandżurskiej (KPM) poprzez utworzone w tym celu radziecko-chińskie towarzystwo, z zabezpieczeniem przewagi interesów ZSRR i przy zachowaniu pełnej chińskiej suwerenności w Mandżurii („it being understood that the pre-eminent interests of the Soviet Union shall be safeguarded and that China shall retain sovereignty in Manchuria”). 3) Wyspy Kurylskie miały zostać przekazane Związkowi Radzieckiemu. Dalej porozumienie mówiło, iż „jest zrozumiałe, że porozumienie dotyczące Mongolii Zewnętrznej oraz wyżej wymienionych portów i linii kolejowych uzyska aprobatę [przywódcy chińskich nacjonalistów – T. D.] generalissimusa Chiang Kai-sheka<sup>9</sup>. Prezydent [Roosevelt – T. D.], za radą marszałka Stalina podejmie kroki w celu uzyskania tej aprobaty”. W zamian Stalin wyraził gotowość zawarcia traktatu o przyjaźni i sojuszu z Narodowym Rządem Chin, w celu udzielenia Chinom zbrojnej pomocy, aby „wyzwolić Chiny od japońskiego jarzma”. Trzej przywódcy zgodzili się również, iż „te roszczenia Związku Sowieckiego zostaną niezaprzeczalnie spełnione po pokonaniu Japonii”<sup>10</sup>. Zainteresowany, którego kosztem Roosevelt „zjednał” Stalina do wojny z Japonią – Chiang Kai-shek dowiedział się o wszystkim dopiero w czerwcu 1945 r.<sup>11</sup>

Porozumienie wyliczyło co ma być rosyjską nagrodą i łupem wojennym, zagarniętym na zasadzie *ius belli*, pod warunkiem przystąpienia ZSRR do wojny. Roosevelt lekką ręką oddawał Stalinowi terytoria i majątek<sup>12</sup>, będący uznaną traktatowo własnością Japonii (Kuryle) lub – jak to sformułowano w Kairze odnośnie Mandżurii – Chin<sup>13</sup>

<sup>9</sup> Znany jako Jiang Jieshi lub Jiang Zhongzheng. Polska dawniejsza pisownia: Cziang Kai-szek. Po śmierci Sun Yat-sena (pinyin: Sun Zhongshan) został przywódcą Kuomintangu (Guomindangu) – Chińskiej Narodowej Partii Ludowej (ang. Chinese National People's Party, często tłumaczonej na ang. jako Chinese Nationalist Party, tj. Chińska Partia Narodowa. Pełnił szereg najwyższych funkcji – kilkakrotnie był premierem (w tym od 11 grudnia 1939 r. do 31 maja 1945 r.) i prezydentem (oficjalna nazwa: przewodniczący Rządu Narodowego Chin, w tym od 1 sierpnia 1943 r. do 20 maja 1948 r.), w l. 1926–1927 i 1938–1975 był dyrektorem generalnym Kuomintangu.

<sup>10</sup> Dok. nr 3: The Yalta Agreement, 11.11.1945; J.M. Maki, *Conflict and tension in the Far East. Key documents, 1894–1960*, Seattle 1961, s. 120–121. Tekst rosyjski – A.A. Кошкин, *Вступление СССР в войну с Японией в 1945 г. От Перл-Харбора до Ялты* „Новая и новейшая история” 1995, nr 4, s. 14–15.

<sup>11</sup> J.K. Fairbank, *The United States and China*, wyd. IV poszerzone, Cambridge (Massachusetts)–London 1983, s. 341.

<sup>12</sup> J.K. Fairbank (op.cit., s. 341) uważa, że Roosevelt oferując Stalinowi przywrócenie przedrewolucyjnej pozycji Rosji i obiecując uzyskać na to zgodę Chiang Kai-sheka, usiłował w ten sposób uzyskać poparcie Stalina dla Kuomintangu.

<sup>13</sup> 1 grudnia 1943 r. opublikowano wspólną deklarację podpisaną przez Roosevelta, Churchilla i Chiang Kai-sheka, w której za wspólny cel postawili m.in. pozbawienie Japonii wszystkich terytoriów odebranych Chińczykom, takich jak Mandżuria, Formoza i Peskadory, które miały zostać zwrócone Republice Chińskiej. Trzej przywódcy deklarowali również, że celem prowadzonej przez nich walki jest doprowadzenie do „bezwartkowej kapitulacji Japonii” – Dok. nr 1: Cairo Declaration: Statement on Conference of President Roosevelt, Generalissimo Chiang Kai-shek and Prime Minister Churchill, Cairo, 1.12.1943; J.M. Maki, op.cit., s. 119–120.

## KWCh i KPM



Źródło: [http://en.wikipedia.org/wiki/File:Chinese\\_Eastern\\_Railway-en.svg](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Chinese_Eastern_Railway-en.svg), odczyt z dn. z 10.07.2013.

(aktualnie pod kontrolą i we władaniu Japonii). Zapraszał go do przejęcia kontroli nad Mandzurią, ewentualnie północnymi Chinami właściwymi, Koreą a może i częścią wysp japońskich. Ta niespodziewana hojność, chociaż cudzym kosztem, bez wątpienia rozczuliła nieskłonny do wzruszeń Stalina. Miał odzyskać to co straciła carska Rosja przegrywając wojnę z Japonią (Dairen, Port Artur, południowy Sachalin, KPM) oraz to co sam sprzedał w 1935 r. (KWCh) i jeszcze w dodatku otrzymać Kuryle. Nie sprecyzowano jednak o jakie wyspy chodzi, co stało się przyczyną do dziś trwającego konfliktu między ZSRR/Rosją, uniemożliwiającego podpisanie traktatu pokojowego. I jakby tego było jeszcze mało, Roosevelt sam zobowiązał się do nakłonienia (zmuszenia) Chiang Kai-sheka do przyjęcia i zaaprobowania jałtańskich uzgodnień, przy czym Waszyngton i Londyn gwarantowały swoje całkowite poparcie dla wyegzekwowania rosyjskich roszczeń od Tokio i Pekinu po zakończeniu wojny oraz w postanowieniach traktatów pokojowych. Dwaj demokratyczni przywódcy „cofali zegar historii” przywracając ZSRR carskie przywileje w Chinach!

Dyplomatyczna rozgrywka Roosevelt – Stalin, handlarz i zdobywca, zakończyła się oddaniem Stalinowi północnych kluczy do Azji. Czym kierował się Roosevelt? Czy obawą o straty ludzkie i materialne jakie pociągnie za sobą pokonanie Japonii, czy obawą przed porozumieniem Moskwy z Berlinem, czy też liczył, że Chiang Kai-shek poradzi sobie z wspieranymi przez Moskwę chińskimi komunistami, a wojna z Japonią dodatkowo osłabi potencjał ludzki i materialny ZSRR, i tak już dotkliwie nadszarpnięty wojną z Niemcami ?

Szczególnie eksponowany jest wątek obaw o straty jakie mogłaby ponieść armia amerykańska na skutek, jak przewidywano, zaciekłego oporu Japonii. Dawał temu wyraz zarówno Roosevelt, jak i jego następca Harry S. Truman, podobnie jak wielu amerykańskich polityków i generałów. I to wydaje się być zasadniczym argumentem, dla którego Amerykanie chcieli przystąpienia ZSRR do wojny z Japonią<sup>14</sup>, co potwierdził Truman w wydanych po wojnie wspomnieniach pisząc wprost, że wejście do wojny ZSRR ratowało życie setek tysięcy Amerykanów<sup>15</sup>. Nie wszyscy jednak podzielali entuzjazm kręgów kierowniczych, i tak generał armii Douglas MacArthur, drugi najwyższy stopniem oficer armii amerykańskiej po George'u Marshallu, wkrótce po zakończeniu konferencji jałtańskiej, trafnie zauważył, że w związku z możliwością przystąpienia ZSRR do wojny z Japonią „naszą uwagę powinien przyciągnąć los północnych i nadmorskich rejonów Chin”<sup>16</sup>, wyczuwając, że wkroczenie wojsk radzieckich do Mandżurii pociągnie za sobą wzmocnienie chińskich i koreańskich komunistów, a w konsekwencji rozciągnięcie wpływów Moskwy na te terytoria.

W czasie rozmowy ze Stalinem, 28 maja w Moskwie na pytanie Harry'ego L. Hopkinsa<sup>17</sup>, motywowane prośbami amerykańskich wojskowych (szefa sztabu armii amerykańskiej Marshalla i admirała Ernesta J. Kinga, głównodowodzącego floty wojennej Stanów Zjednoczonych i szefa operacji morskich) o podanie daty przystąpienia ZSRR do wojny z Japonią, Stalin odpowiedział, że armie radzieckie będą gotowe i na pozycjach do 8 sierpnia, ale co do daty rozpoczęcia ofensywy będzie ona zależała od wypełnienia porozumienia jałtańskiego i spełnienia radzieckich dążeń. Należałoby je zrealizować, aby usprawiedliwić wejście ZSRR do wojny na Pacyfiku w oczach narodu radzieckiego. Dlatego też jeśli Chiny zgodzą się na radzieckie dążenia, to ZSRR będzie gotowy rozpocząć operację w sierpniu. Hopkins przypomniał też, że w Jałcie uzgodniono, iż Amerykanie powstrzymają się z poinformowaniem Chińczyków o usta-

<sup>14</sup> P. Lowe, *Wojna koreańska*, Warszawa 1995, s. 28, 31; A.A. Кошкин, op.cit., s. 12–14.

<sup>15</sup> H.S. Truman, *Memoirs*, t. 1, New York 1955, s. 314.

<sup>16</sup> G. Krammer, *Plans and Reality*, Chicago 1946, s. 114.

<sup>17</sup> Hopkins (ur. 17 sierpnia 1890 r., zm. 24 stycznia 1946 r.) był jednym z najbliższych doradców Roosevelta, jego głównym doradcą dyplomatycznym, pełnił również funkcję jego nieoficjalnego emisariusza oraz był najwyższym rangą amerykańskim funkcjonariuszem prowadzącym w czasie wojny rozmowy z Rosjanami, którym wyjaśniał politykę i zamiary Roosevelta.



leniach jałtańskich, do czasu wyrażenia na to zgody przez Stalina. Ten odpowiedział, że jest to zgodne z prawdą i miało na celu odwołanie rozmów z Chińczykami do czasu przemieszczenia głównych sił radzieckich na Daleki Wschód. Stwierdził, że podniesie tę kwestię bezpośrednio z Songiem w czasie jego oczekiwanej wizyty w Moskwie. Hopkins uznał to za bardzo dobre rozwiązanie i zwrócił uwagę na brak „dyskrecji” u Chińczyków. Dla Stalina najlepszym terminem wydawała się pierwsza połowa lipca, ponieważ już dłużej będzie niemożliwe ukrycie przed Japończykami ruchów wojska radzieckich. Mołotow uzupełnił, że T.V. Soong (pinyin: Song Ziwen)<sup>18</sup>, minister spraw zagranicznych<sup>19</sup> (a od 31 maja również i premier<sup>20</sup> Republiki Chińskiej) jest oczekiwany w Moskwie niezwłocznie po zakończeniu konferencji w San Francisco. Hopkins zauważył więc, że obie strony zgadzają się, że kwestia porozumienia jałtańskiego powinna zostać podniesiona przez rząd radziecki w czasie wizyty Soonga w Moskwie, a w tym samym czasie amerykański ambasador w Chinach Patrick J. Hurley będzie mógł ją omówić z Chiangiem, ale przed podjęciem jakichkolwiek działań będzie oczekiwał na przybycie Soonga do Moskwy<sup>21</sup>.

Hopkins poruszył następnie kwestię jedności i suwerenności Chin, a Stalin potwierdził, że opowiada się za zjednoczonymi i stabilnymi Chinami. Harriman uznał za „oczywiste, że ZSRR przejmie historyczne miejsce Rosji na Dalekim Wschodzie”. Pytał również jaka będzie postawa ZSRR, jeśli wysiłki Hurleya wspierające zjednoczenie Chin nie będą miały powodzenia w czasie wkroczenia wojsk radzieckich do Mandżurii, i czy Stalin uznaje za możliwe w tych okolicznościach zawarcie niezbędnych porozumień z Chiangiem. Stalin odpowiedział, że nie zamierza zmieniać chińskiej suwerenności nad Mandżurią, czy nad jakąś inną częścią Chin. Podkreślił, że ZSRR nie ma żadnych terytorialnych roszczeń wobec Chin, czy to w Xinjiangu czy gdzieś indziej. Przypomniał, że w Jałcie o doniesieniu do Mongolii Zewnętrznej jej status pozostaje taki sam jak teraz, tzn., że „nie jest częścią ZSRR i jest otwarta dla wszystkich”, przy czym zauważył, że w Mongolii nie wprowadzono systemu radzieckiego. „Ludzie radzieccy nie będą czynnikiem w żaden sposób zagrażającym chiń-

<sup>18</sup> Soong Tse-ven lub Soong Tzu-wen. Ur. 4 grudnia 1894 r. (w zamożnej chińskiej, chrześcijańskiej rodzinie w Szanghaju), zm. 26 kwietnia 1971 r. Soong ukończył szanghajski St. John's University i Harvard University w 1915 r., z tytułem licencjata ekonomii. W 1924 r. rozpoczął karierę, jako dyrektor generalny Banku Centralnego w Kantonie.

<sup>19</sup> Minister spraw zagranicznych od 23 grudnia 1941 r. (do 30 października 1942 r. z Chiang Kai-shekiem) do 30 lipca 1945 r.

<sup>20</sup> Tj. przewodniczący Juanu Wykonawczego Republiki Chińskiej. Soong pełnił tę funkcję od 31 maja 1945 r. do 1 marca 1947. Przejął urząd od Chiang Kai-sheka (który pełnił go od 11 grudnia 1939 r.) i przekazał również Chiang Kai-shekowi, który po raz kolejny pełnił tę funkcję do 18 kwietnia 1947 r.

<sup>21</sup> Memorandum of [Hopkins-Stalin] Conversation, by Mr Charles E. Bohlen, 28.05.1945, Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1945, t. VII: The Far East. China, Washington 1969, s. 888. Cyt. dalej jako FRUS. 1945, VII. Obecni byli również: Harriman, Ch.E. Bohlen, Mołotow, Pawłow.

skiej jedności, lecz wręcz przeciwnie będą pomagać Chińczykom w jej osiągnięciu”. Odnośnie Chiang Kai-sheka to Stalin, „choć wie niewiele o chińskich przywódcach, to czuje że Chiang Kai-shek, jest najlepszym z wielu i będzie jedynym, który weźmie na siebie zjednoczenie Chin ... [Stalin – T. D.] nie widzi innego ewentualnego lidera i ...nie sądzi aby chińscy przywódcy komunistyczni byli tak dobrzy albo byli w stanie doprowadzić do zjednoczenia Chin”. Stalin zapewnił, że ATK w Mandżurii, jak i w jakiegokolwiek części Chin, do której wkroczą wojska radzieckie, administracja będzie organizowana przez Chianga i, że może on wysłać swoich przedstawicieli aby organizowali kuomintangowską administrację wszędzie, gdzie będzie Armia Czerwona<sup>22</sup>.

30 maja Truman polecił sekretarzowi stanu Edwardowi Stettiniusowi<sup>23</sup>, aby ustnie poinformował Soonga, że Stalin pragnie „przedyskutować z nim istotne sprawy w Moskwie nie później niż przed 1 lipca”<sup>24</sup>. Następnego dnia Truman przekazał Hopkinsowi, że zgodnie z sugestią Stalina Soong zostanie poinformowany, iż Stalin pragnie go widzieć w Moskwie „nie później niż przed 1 lipca” i, że po przybyciu Soonga do Moskwy przedstawi Chiang Kai-shekowi warunki przyjęte na konferencji jałtańskiej<sup>25</sup>. Stettinius nie otrzymał jednak telegramu prezydenta i dowiedział się o jego treści od p.o. sekretarza stanu Josepha C. Grewa<sup>26</sup>, zobowiązując się do niezwłocznego przekazania zaproszenia Soongowi. Uważał jednak, że Soong powinien zostać poinformowany odnośnie porozumienia jałtańskiego zanim opuści Stany Zjednoczone, gdyż będzie miał poczucie, że Amerykanie nie byli z nim szczerzy, „jeśli pozwolimy aby pozostał nieświadomy odnośnie osiągniętego porozumienia zanim dojedzie do Moskwy” i poprosił Grewa aby dowiedział się czy prezydent podziela jego zdanie<sup>27</sup>. W odpowiedzi prezydent uznał, że ze względów bezpieczeństwa, za niepożądane aby informować teraz Soonga o porozumieniu, ale kiedy będzie przejeżdżał przez Waszyngton w drodze do Moskwy prezydent ogólnie przedstawi mu stanowisko rządu amerykańskiego i amerykańskie zrozumienie spraw, które Stalin chciał przedyskutować z Soongiem<sup>28</sup>.

Kiedy w czerwcu 1945 r. do Chińczyków zaczęły docierać informacje o ustaleniach jałtańskich<sup>29</sup> oraz że Stalin omawiał z Hopkinsem problem Mandżurii i Port Artur, a ZSRR szykuje się do wojny z Japonią, Soong 5 czerwca spotkał się w San

<sup>22</sup> Ibidem, s. 889–891.

<sup>23</sup> Przebywał wówczas w San Francisco, na konferencji założycielskiej ONZ.

<sup>24</sup> The Acting Secretary of State to the Secretary of State, 2.06.1945, FRUS. 1945, VII, s. 891.

<sup>25</sup> President Truman to Mr Harry L. Hopkins [31.05.1945], ibidem, s. 891.

<sup>26</sup> Grew pełnił funkcję podsekretarza stanu (Under Secretary of State) od 20 grudnia 1944 do 15 sierpnia 1945 r.

<sup>27</sup> The Secretary of State to The Acting Secretary of State, 4.06.1945, FRUS. 1945, VII, s. 893.

<sup>28</sup> The Acting Secretary of State to the Secretary of State, 5.06.1945, ibidem, s. 893–894.

<sup>29</sup> W.D. Miscamble, *From Roosevelt to Truman: Potsdam, Hiroshima, and the Cold War*, Cambridge 2007, s. 168.

San Francisco ze Stettiniusem, który unikając odpowiedzi na pytania Soonga w tych sprawach, powiedział mu, że prezydent lub on chcieliby odbyć z Songiem prywatną wizytę przed jego wyjazdem do Moskwy o „ogólnym stanie stosunków pomiędzy ZSRR i Chinami”. Soong stwierdził wówczas, że miał nadzieję, iż zostanie do końca konferencji, ale niezbędny będzie jednak wyjazd do Chongqingu na spotkanie z Chiang Kai-shekiem, zanim wyjedzie do Moskwy. Soong „oświadczył, że ich jedyną nadzieją na utrzymanie się poza sowiecką strefą wpływów [orbit] są silne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi; że to jest ich jedyną nadzieją”<sup>30</sup>. Następnego dnia Stettinius poinformował Soonga, że życzeniem Stalina jest, aby Soong przybył do Moskwy przed 1 lipca oraz, że Truman pragnie odbyć z nim prywatną rozmowę przed wyjazdem do Chongqingu, a potem do Moskwy. Soong nieskutecznie usiłował się również dowiedzieć, czy Roosevelt podjął wobec Stalina jakieś zobowiązania w stosunku do Port Artur<sup>31</sup>.

Soong wyjechał więc z konferencji ONZ w San Francisco do Waszyngtonu i 9 czerwca 1945 r. spotkał się z Trumanem, który oficjalnie poinformował go o postanowieniach dotyczących Dalekiego Wschodu oświadczając, że musi honorować podpisane przez Roosevelta porozumienie jałtańskie. Uzgodniono, że 15 czerwca Soong wyjedzie z Waszyngtonu do Chongqingu, gdzie przedyskutuje sprawę z Chiangiem, a następnie do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. Truman polecił również, aby przekazano Soongowi kopię telegramu do ambasadora w Chinach Hurleya, przy czym zażądano od niego zachowania całkowitej dyskrecji i nie przesyłania tych informacji drogą telegraficzną do Chongqingu<sup>32</sup>.

We wspomnianym telegramie p.o. sekretarza stanu Grewa do ambasadora Hurleya z 9 czerwca, Grew na polecenie prezydenta przypomniał mu, iż prezydent Truman ma uzyskać zgodę Chiang Kai-sheka na jałtańskie ustalenia w sprawie Dalekiego Wschodu (w przypadku Chiang Kai-sheka dotyczących Mongolii, Chin), co jest warunkiem przystąpienia przez ZSRR do wojny z Japonią w sierpniu 1945 r. Przy czym Grew podkreślił, że Stalin pragnie przedyskutowania swoich propozycji bezpośrednio z Songiem w Moskwie przed 1 lipca. Grew przekazał Hurleyowi ustalenia jałtańskie w sprawie Dalekiego Wschodu, z poleceniem przekazania ich Chiangowi i równocześnie przedstawił Hurleyowi do przekazania Chiangowi, zobowiązania Stalina wobec Chin: 1) Stalin stanowczo oświadczył Amerykanom, że uczyni wszystko co w jego mocy aby wspierać zjednoczenie Chin pod przywództwem Chiang Kai-sheka oraz, że 2) to kierownictwo powinno pozostać po wojnie, że 3) pragnie zjednoczonych, stabilnych Chin i chińskiej kontroli nad Mandżuria jako częścią zjednoczonych Chin, że

<sup>30</sup> Memorandum of Conversation (Stettinius-Soong), 5.06.1945, FRUS. 1945, VII, s. 894.

<sup>31</sup> The Secretary of State to The Acting Secretary of State, 6.06.1945, ibidem, s. 894–895.

<sup>32</sup> Memorandum of [Truman-Soong] Conversation, by the Acting Secretary of State [Grew], 9.06.1945, ibidem, s. 896.

4) nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec Chin i będzie przestrzegał chińskiej suwerenności na całym terytorium, na które wkroczą jego wojska w walce z Japończykami, że 5) przyjmie przedstawicieli Chianga aby dołączyli do jego oddziałów celem umożliwienia organizacji chińskiej administracji w Mandżurii, że 6) zgadza się z amerykańską polityką otwartych drzwi w Chinach oraz, że 7) zgadza się na powiernictwo Chin, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych dla Korei. Hurley miał przekazać te wszystkie informacje Chiangowi 15 czerwca<sup>33</sup>. Hurleya ubiegł jednak ambasador radziecki w Chinach Apollon A. Pietrow<sup>34</sup> (12 czerwca), ale przekazał on tylko Chiangowi ustalenia jałtańskie, bez zobowiązań Stalina (pkt 1–7)<sup>35</sup>. Amerykanie „pracowali” więc nad Chińczykami, aby skłonić ich do akceptacji radzieckich warunków oraz wysłania do Moskwy delegacji w celu podpisania chińsko-radzieckiego traktatu o przyjaźni. Truman i amerykańska dyplomacja naciskały, podkreślając, że zasadniczą sprawą dla Stanów Zjednoczonych jest teraz wciągnięcie ZSRR do wojny przeciwko Japonii, co skróci wojnę i oszczędzi życie wielu Amerykanów i Chińczyków<sup>36</sup>. Chodziło też i o to, aby Chiny podpisały traktat z ZSRR, zanim ten wkroczy do Mandżurii. Tak się jednak nie stało.

Już 11 czerwca Soong spotkał się z Grewem i przedstawił problemy wymagające „wyjaśnienia”. Dotyczyło to kwestii rozumienia „status quo w Mongolii Zewnętrznej”, a odnośnie utworzenia otwartego portu (free port) w Dairenie zakładał uznanie chińskiej suwerenności i zapewnienie chińskiej, cywilnej administracji portu. Całkowicie akceptował porozumienie w zakresie Sachalinu. Odnośnie dzierżawy Port Artur wskazał, że jego dzierżawa dla Japonii była na 25 lat i Chiny odrzucały jej przedłużenie do 99 lat. W odniesieniu do KPM, Japończycy naciskali na posiadanie strefy po obu stronach linii i wyraził nadzieję, że Rosjanie nie będą domagać się podobnej strefy wzdłuż linii i wprowadzania do niej wojsk. Grew odpowiedział, że porozumienie dotyczyło wspólnej chińsko-rosyjskiej kontroli nad koleją i, że przypuszczalnie Chiny również będą mogły – o ile będą chciały – utrzymywać tam wojska. Po tym Soong odpowiedział, że Chiny uważają za niepożądaną obecność jakichkolwiek obcych wojsk w Mandżurii. Zapytał również jak należy rozumieć fragment porozumienia jałtańskiego mówiący, że „należy wziąć pod uwagę rosyjskie dominujące (predominant) interesy w Mandżurii”. Grew odparł, że nie był w Jałcie i nie jest w stanie interpretować punktów porozumienia i sądzi, że wszystkie te kwestie zostaną „wprostowane” na spotkaniu Wielkiej Trójki. W każdym razie Soong powinien się spotkać ze Stalinem przed jej spotkaniem,

<sup>33</sup> The Acting Secretary of State to the Ambassador in China (Hurley), 9.06.1945, *ibidem*, s. 897–898.

<sup>34</sup> Pietrow był ambasadorem od 3 kwietnia 1945 do 25 lutego 1948 r. – Петров Аполлон Александрович, <http://www.knowbysight.info/PPP/03659.asp>, odczyt z dn. 3.09.2013.

<sup>35</sup> The Ambassador in China (Hurley) to the Secretary of State, 13.06.1945, FRUS, 1945, VII, s. 900.

<sup>36</sup> Np. Memorandum of [Truman-Soong] Conversation, by the Acting Secretary of State [Grew], 14.06.1945, *ibidem*, s. 902.

gdzie będzie miał możliwość przedyskutowania porozumienia. Dodał, że rząd amerykański jest zobowiązany przez Roosevelta do poparcia porozumienia takim, jakim jest, co Soong skwitował trafnie, że „powstaje pytanie co do tego, co zgodziliście się poprzeć”<sup>37</sup>. Zapytanie o dominujące interesy rosyjskie w Mandżurii, nie było ścisłym odniesieniem się do fragmentu porozumienia jałtańskiego jakie otrzymał Soong, w oryginalnym i przekazanym tekście dotyczyło nie całej Mandżurii lecz kolei i użyto słowa „pre-eminent” – przeważających, a nie „predominant”, tj. dominujących.

Na spotkaniu z Trumanem Soong dowiedział się, że Stalin zapewnił o poszanowaniu chińskiej suwerenności w Mandżurii, o braku roszczeń terytorialnych wobec Chin i zamiarze współpracy z Chiang Kai-shekiem i jego rządem centralnym, ponieważ uważa Chianga za jedyne chińskiego przywódcę zdolnego doprowadzić do zjednoczenia Chin, do czego – według Stalina – nie jest zdolny żaden z przywódców komunistycznych oraz, że przyjmie przedstawiciele rządu centralnego na terytorium Mandżurii i Chin, na których działać będą wojska radzieckie, aby umożliwić im tworzenie chińskiej administracji na terenach wyzwolonych. Niepokój Soonga budziło przywrócenie praw Rosji (sprzed 1904 r.) w Mandżurii i zwrócił uwagę, że ZSRR w umowach z 1924 r. z chińskim rządem centralnym i Zhang Zuolinem rząd radziecki zrezygnował z koncesji, dzierżaw i uprzywilejowanej pozycji, włącznie z zasadą ekstraterytorialności. Wyjaśnienia wymagałoby też znaczenie „przeważających interesów” (preeminent) ZSRR w Dairenie. Za najtrudniejsze dla rządu chińskiego uznał zaakceptowanie dzierżawy Port Artur, przeciwko czemu – jako elementowi przywrócenia systemu dzierżaw – jest cały naród chiński<sup>38</sup>.

15 czerwca, tak jak było uzgodnione, Hurley przekazał list Trumana Chiang Kai-shekowi. Starając się ograniczyć apetyt ZSRR Chiang proponował Stanom Zjednoczonym: 1) udział we wspólnym użytkowaniu Port Artur jako bazy marynarki (ZSRR, Stany Zjednoczone, Chiny i za zgodą Stanów – Wielka Brytania). 2) udział Stanów Zjednoczonych, jako strony, w porozumieniu Chin z ZSRR, ponieważ udział trzeciej strony według niego uczyni bardziej pewnym wypełnienie warunków porozumienia po jego podpisaniu. Na tej samej zasadzie nie miałyby również nic przeciwko temu, aby kolejną – czwartą stroną porozumienia – stała się Wielka Brytania, o ile Stany nie miałyby nic przeciwko temu. 3) Przekazanie Sachalinu i Kuryli ZSRR wydawało mu się kwestią do rozważenia dla ONZ lub przynajmniej Chin, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych, a nie dla samych Chin i ZSRR. Rozwiązanie czwórstronne byłoby korzystne w każdym przypadku, tak jak zaproponowano to w przypadku powiernictwa dla Korei<sup>39</sup>. Tymczasem 15 czerwca Soong wyleciał z Waszyngtonu do

<sup>37</sup> Memorandum of Conversation, by the Acting Secretary of State, 11.06.1945, ibidem, s. 898–899.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 901–902.

<sup>39</sup> The Ambassador in China (Hurley) to the Secretary of State, 15.06.1945, ibidem, s. 903–904.

Chongqingu (skąd miał lecieć do Moskwy), o czym Truman poinformował Stalina, jednocześnie przekazując mu, że Hurley ma tego samego dnia poinformować Chiang Kai-sheka o radzieckich warunkach i uzyskać na nie jego zgodę oraz poinformować Chianga, że mają one poparcie Stanów Zjednoczonych<sup>40</sup>. Trzy dni później Grew odpowiedział Hurleyowi, że prezydent wypełni porozumienie jałtańskie, w tym punkt o dzierżawie Port Artur jako bazy morskiej ZSRR, w związku z tym nie zgodzi się na udział we wspólnym wykorzystywaniu Port Artur, ani też na wzięcie udziału jako strona w chińskim porozumieniu z ZSRR. Przy czym jest wysoce wątpliwe aby ZSRR zgodził się na trójstronny lub wielostronne porozumienie, którego celem byłoby uregulowanie stosunków radziecko-chińskich<sup>41</sup>.

27 czerwca Soong w towarzystwie Pietrowa wyleciał z Chongqingu do Moskwy. Do tego czasu Hurley odbywał codzienne dyskusje z Chiang Kai-shekiem, Soongiem i Wang Shih-chiehem (pinyin: Wang Shijie)<sup>42</sup>, dyskutując nad telegramem Stettiniusa z 9 czerwca (szczególnie niepokoiły ich słowa: „przeważające” (preeminent) i dzierżawa). Chińczycy podtrzymywali stanowisko, aby porozumienie z ZSRR było wielostronne i pod nadzorem ONZ<sup>43</sup>.

Tegoż dnia ze stanowiska sekretarza stanu ustąpił Stettinius, zostając pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy ONZ. Jego miejsce 3 lipca zajął James F. Byrnes (i pozostał na tym stanowisku do 21 stycznia 1947 r.). Faktycznie jednak na codzień od stycznia do sierpnia 1945 r. Departamentem Stanu kierował Grew, pełniący obowiązki sekretarza stanu, podczas gdy jego szefowie, Stettinius i Byrnes przebywali na decydujących konferencjach międzynarodowych.

Szczegółowe planowanie kampanii antyjapońskiej przez ZSRR rozpoczęło się jeszcze w marcu 1945 r., a przerzucanie ludzi i uzbrojenia z zachodu na wschód w kwietniu 1945 r. (na odległość 9–12 tys. kilometrów!). Dowodzenie w planowanej ofensywie strategicznej przejęły doświadczone w walkach z Niemcami dwa dowództwa frontu (Frontu Karelskiego i 2 Frontu Ukraińskiego) oraz cztery dowództwa armii (39 i 5 Armii przeniesione spod Königsbergu oraz 5 Gwardyjskiej Armii Pancerniej i 53 Armii przeniesione z rejonu Pragi)<sup>44</sup>. Do 25 lipca przygotowania do ataku zostały

<sup>40</sup> Truman to Stalin, June 15, 1945, *ibidem*, s. 904.

<sup>41</sup> The Acting Secretary of State to the Ambassador in China (Hurley), 18.06.1945, *ibidem*, s. 907.

<sup>42</sup> Wówczas minister informacji (w l. 1944–1945), a następnie, od 30 lipca 1945 r. do 31 maja 1948 r. minister spraw zagranicznych. W l. 1912–1920 studiował w Europie. W 1917 r. uzyskał stopień licencjata z zakresu nauk politycznych i ekonomii na Uniwersytecie Londyńskim, a w 1920 r. doktora z filozofii prawa na Uniwersytecie Paryskim, <http://ejournal.sinica.edu.tw/bbas/content/1980/1/bot211-I-II.pdf>, odczyt z dn. 02.09.2013.

<sup>43</sup> The Ambassador in China (Hurley) to the Secretary of State, 27.06.1945, FRUS. 1945, VII, s. 907–908.

<sup>44</sup> D.M. Glantz, August Storm: The Soviet 1945 Strategic Offensive in Manchuria, „Leavenworth Papers”, luty 1983, nr 7, s. 1.

ukończone<sup>45</sup>. Zgromadzono 1745 tys. ludzi, 30 tys. dział i moździerzy, 5250 czołgów i dział samobieżnych, ponad 5 tys. samolotów bojowych, 93 okręty wojenne podstawowych klas. Wojska radzieckie osiągnęły przewagę nad przeciwnikiem: w ludziach 1,2 raza; w artylerii 4,8 raza, w czołgach 4,8 i w samolotach 1,9 raza<sup>46</sup>. Wojska radzieckie zostały zgrupowane w trzech frontach – 1 i 2 Dalekowschodnim oraz Zabajkalskim, dowodzonych przez marszałka K.A. Mierieckowa, generała armii M.A. Purkajewa i marszałka R.J. Malinowskiego.

Do ustalenia pozostała jedynie data rozpoczęcia operacji, a ta zależała od ustaleń politycznych pomiędzy „Wielką Trójką” (Truman, Churchill, Stalin) oraz uzyskania od Chin tego, czego chciała Moskwa interpretując postanowienia jałtańskie.

Zanim Chiang Kai-shekowi dane było zaznać przyjemności „współpracy” z armią radziecką w Mandżurii, Stalin wykorzystał w rosyjsko-chińskich rozmowach, rozpoczętych 30 czerwca 1945 r. w Moskwie i trwających z przerwą spowodowaną wyjazdem Stalina i Mołotowa na konferencję poczdamską oraz oporem chińskiej delegacji przede wszystkim przed uznaniem niepodległości Mongolii (MRL) do 14 sierpnia<sup>47</sup>, argument poparcia jego roszczeń przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, faktyczne sprawowanie władzy w MRL oraz przygotowania do wojny przeciwko Japonii, które oznaczały wkroczenie ogromnej armii radzieckiej na teren już nie tylko Mongolii Zewnętrznej (MRL, gdzie już zresztą jednostki radzieckie stacjonowały), Mongolii Wewnętrznej (jej część tworzyła marionetkowe projapońskie państwo Mengjiang<sup>48</sup>), lecz również do Mandżurii (gdzie funkcjonowało projapońskie państwo Manchukuo; pinyin: Manzhouguo, tzn. „Państwo Mandżuria”), do Korei, a może i Xinjiangu. Przy czym ZSRR uznawał Manchukuo *de facto* od 1935 r., a *de jure* od 1941 r., jako jedno z nielicznych tylko państw na świecie obok hitlerowskich Niemiec, Włoch Mussoliniego, Hiszpanii Franco i kilku innych państw, głównie proniemieckich państw europejskich.

1 lipca Harriman przyjął Soonga, który wieczorem 30 czerwca, wraz z chińskim ambasadorem w ZSRR Fu Bingchangiem<sup>49</sup>, został przyjęty przez Stalina i Mołotowa, którym przedstawił swoje pełnomocnictwa do prowadzenia rozmów z ZSRR we wszy-

<sup>45</sup> A.A. Александров, *Великая победа на Дальнем Востоке. Август 1945 года: от Забайкалья до Кореи*, Moskwa 2004, s. 90, 94, 109; D.M. Glantz, *August Storm: The Soviet 1945 Strategic Offensive in Manchuria...*, s. 4. Marszałek Wasilewski przyjechał do Czyty 5 lipca 1945 r., pod przykrywką generała-pułkownika Wasiliewa. 30 lipca został mianowany głównodowodzącym wojsk radzieckich na Dalekim Wschodzie.

<sup>46</sup> A.A. Александров, op.cit., s. 8.

<sup>47</sup> А.М. Ледовский, *СССР и Китай в 1937–1949 гг. Записки советского дипломата*, „Новая и новейшая история” 1990, nr 5, s. 98.

<sup>48</sup> Co oznacza: „Terytoria mongolskie”. Japończycy utworzyli to państewko na terytorium ówczesnych prowincji Chahar (z centrum w Kałganie, pinyin: Zhangjiakou) i Suiyuan (z centrum w Guisui, ob. Hohhot).

<sup>49</sup> Znany także jako Foo Ping-sheung. Ambasador w l. 1943–1949.

stkich sprawach<sup>50</sup>. Soong zapewnił Harrimana, że będzie go na bieżąco informował o przebiegu negocjacji ze Stalinem. A Harriman nakłaniał go do osiągnięcia całkowitego porozumienia we wszystkich kwestiach, ponieważ – jak sądził – lepszej możliwości niż obecne rozmowy już nie będzie<sup>51</sup>.

Drugie spotkanie Soonga ze Stalinem miało miejsce 2 lipca, w obecności Mołotowa, zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Sołomona A. Łozowskiego<sup>52</sup>, wiceministra Hu Shize (Victor Hu), ambasadora w Chinach Apollona A. Pietrowa, tłumacza W.N. Pawłowa, ambasadora Chin w Moskwie Fu Bingchanga i syna Chiang Kai-sheka – Chiang Ching-kuo<sup>53</sup> (pinjyn: Jiang Jingguo).

Na wstępie Stalin zapytał Soonga, czy zna porozumienie jałtańskie odnośnie Dalekiego Wschodu, na co Soong odpowiedział, destany Zjednoczone poinformowały rząd chiński o treści tego porozumienia. Jako pierwszą poruszono kwestię MRL. Soong powołał się na opinię Chiang Kai-sheka, że problem Mongolii Zewnętrznej nie może być w chwili obecnej rozstrzygnięty i – kontynuował Soong „konieczne jest pozostawienie tej kwestii otwartej i w ogóle nie zamierzamy [tj. Chiny – T. D.] jej podejmować w chwili obecnej”. Stalin zwrócił uwagę, że Mongolia Zewnętrzna „zajmuje specyficzne położenie geograficzne, dzięki któremu Japończycy zawsze mogą obalić pozycję ZSRR na Dalekim Wschodzie”. Japończycy już przed wojną próbowali wdrzeć się w rejon Chałchyn-goł. Japonia po wojnie – pomimo bezwarunkowej kapitulacji – może się odrodzić, tak jak Niemcy po pokoju wersalskim. Dlatego dla ZSRR musi zapewnić sobie prawo obrony, swoimi wojskami, terytorium Mongolii Zewnętrznej, co leży również w interesie Chin. „Poza tym – mówi[ł] Stalin – MRL nie chce wchodzić w skład Chin. Mongołowie dążą do samodzielnego istnienia i narodowej niepodległości. Dla Chin korzystniejszym jest odcięcie Mongolii Zewnętrznej, i jeśli tego nie zrobią, to Mongolia Zewnętrzna będzie czynnikiem, który będzie jednoczył wszystkich Mongołów, co będzie dla Chin niekorzystne”. Dalej Stalin wyjaśniał, że podpisując porozumienie jałtańskie, rząd ZSRR kierował się dwoma względami: 1) koniecznością umocnienia pozycji strategicznej wobec Japonii. Jeśli chodzi o Port Artur, KWCh, Południowy Sachalin, Mongolię Zewnętrzną to w każdym z tych

<sup>50</sup> Беседа с Сун Цзывеном, 30.06.1945, *Русско-китайские отношения в XX веке*, t. IV: *Советско-китайские отношения 1937–1945 гг.*, кн. 2: *Советско-китайские отношения 1945 г.*, ред. С.Л. Тихвинский, Москва 2000, s. 71–72. Cyt. dalej jako SKO, t. IV/2; *The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Acting Secretary of State, Moscow, 1.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 910–911*. Obecny był również wiceminister Hu Shize (Victor Hu), ambasador w Chinach A.A. Pietrow i tłumacz W.N. Pawłow, a wizyta trwała 15 minut – *На приёме у Сталина*, Москва 2008, s. 458.

<sup>51</sup> *The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Acting Secretary of State, Moscow, 1.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 910–911*.

<sup>52</sup> Solomon A. Łozowski (właściwe nazwisko Solomon Abramowicz Dridzo). W Ludowym Komisarzacie Spraw Zagranicznych nadzorował sprawy Dalekiego Wschodu. Występował również jako Aleksandr Łozowski.

<sup>53</sup> *На приёме у Сталина...*, s. 458.



przypadków ZSRR „ma na widoku tylko jeden cel – umocnienie strategicznej pozycji ZSRR, jako wiarygodnego sojusznika Chi w wojnie przeciwko Japonii. Ani MRL, ani Port Artur, ani KWCh nie mają znaczenia z punktu widzenia wyciągnięcia jakichkolwiek korzyści. Wszystko dzieje się na rzecz wzmocnienia strategicznej pozycji przeciwko Japonii. 2) Naród radziecki walczy już cztery lata, ponieważ został zaatakowany, i dlatego doskonale rozumie dlaczego walczy, ale teraz to ZSRR pierwszy napadnie na Japonię i dlatego trzeba czymś usprawiedliwić „naszą akcję” przed narodem. Tym właśnie jest porozumienie jałtańskie. Po czym Stalin podkreślił, że Soong powinien mieć na uwadze te dwa względy podczas dalszych rozmów. Soong bronił się mówiąc, że Stalin nie rozumie stanowiska Chin wobec Mongolii Zewnętrznej. Chiny znajdują się w bardzo trudnym położeniu i rząd w żadnym wypadku nie może ogłosić, że odstępuje część terytorium, uznanie niepodległości MRL zachwiałoby pozycją rządu w oczach Chińczyków. Dlatego Chiny nie podnoszą teraz kwestii Mongolii Zewnętrznej. Soong przekazał dalej, że Chiny popierają punkt widzenia Stalina wobec Południowego Sachalinu i przylegających do niego wysp. Zapytał następnie co rozumie Stalin pod internacjonalizacją Dairenu. Stalin odparł, że port powinien stać się międzynarodowym i otwartym dla statków handlowych wszystkich państw, ale prawa ZSRR „będą tam przeważać” (преобладать), co będzie odzwierciedlać się „w strukturze administracji portu, w utworzeniu specjalnej przystani dla radzieckich statków oraz, że nowe porozumienie powinno być ulepszonym powtórzeniem tego, co zawarte było w konwencji 1896 r.” Soong powołał się wówczas na rozmowę z Trumanem, że Dairen powinien być otwartym portem, a w związku z tym administracja portu powinna być chińska, lub rosyjsko-chińska. Stalin dodał, że według niego „gospodarzami portu powinni być Rosjanie i Chińczycy”, ale Soong odwołując się do wielokrotnie deklarowanego przez ZSRR uznawania chińskiej suwerenności w Mandżurii oświadczył, że administracja Dairenu powinna być chińska. Soong poprosił także o wyjaśnienie co oznacza zwrot o „konieczności zapewnienia przeważających (преимущественных) praw ZSRR. [i przeważających] W porównaniu z kim?” Dla Stalina było oczywiste, że w porównaniu „do Chin i innych państw”. Zdumiony Soong skonstatował, że ZSRR „będzie dysponował większymi prawami na terytorium Chin, niż Chińczycy”. Stalin odparł, że „być może, że tak i dodał, iż niezamarzający port nad Oceanem Spokojnym, KWCh – wszystko to ma na celu zapewnienie praw ZSRR w Port Artur i Dairenie”. Odnośnie administracji w Dairenie Stalin chciał utworzenia czegoś w rodzaju mieszanego towarzystwa radziecko-chińskiego, przewodniczącym którego mógłby być Chińczyk, a szefem portu Rosjanin. Dochody mogłyby być dzielone po połowie. Stalin podkreślił, że ZSRR nie jest zwolennikiem utworzenia koncesji i proponuje utworzenie wspólnej administracji. Soong pozostawał sceptyczny, również dlatego, że jeżeli Dairen miał być otwartym portem, to trudno było spodziewać się dochodów z podatków i ceł. Ale Stalin odparował, że w Jałcie nie postanowiono

o tym, że będzie otwartym portem, a jedynie o jego internacjonalizacji, tzn. że nie będzie zamknięty dla statków innych państw. Soong zapytał się, czy jeśli towary będą obłożone cłem, to dochody będą szły na rzecz Chin, ale Stalin był za dzieleniem się po połowie. Kolejnym problemem był Port Artur. Soong ze względów historycznych nie chciałby oddawać go w dzierżawę, ale opowiadał się za wspólnym użytkowaniem przez Rosjan i Chińczyków. Stalin zgodził się na poszukiwanie innej formuły, ponieważ ZSRR „nie będzie stwarzać precedensu, który byłby niekorzystny dla Chin”. Dalej rozmowa przeszła na KWCh i KPM. Soong poprosił o wyjaśnienie, co rozumie strona radziecka pod utworzeniem mieszanego towarzystwa dla zarządzania tymi kolejami. Stalin uważał, że zajmie się ona eksploatacją kolei, a właścicielem KWCh będzie „ten, kto ją zbudował”, tj. ZSRR. Soong interesował się, czy zachowany zostanie warunek (zaakceptowany przez ZSRR w 1924 r.) o jej zwrocie po 60 latach od zakończenia budowy. Stalin wymijająco odpowiada, że terminy należy ustalić, a do czasu wykupu jej przez Chiny, będzie w rozporządzeniu ZSRR i Chin. Jeśli chodzi o terminy to Stalin chciał podwyższenia terminu Port Artur i obniżenia KWCh i w obu przypadkach ustalić jeden termin 40–45 lat. Soonga interesowało, co ZSRR rozumie pod pojęciem „zapewnienia przeważających (преимущественных) interesów ZSRR na KWCh i KPM”. Stalin odpowiedział, że to samo co wobec Dairenu i że nie należy pod tym rozumieć wprowadzenia wojsk radzieckich na KWCh i KPM. Zostaną one wprowadzone jedynie na wypadek wojny z Japonią i nie będą wprowadzane w okresie pokoju, chyba że „Japonia znów napadnie, po jej odbudowie, na Związek Radziecki i jeśli istnieć będzie traktat o wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR i Chinami, to same Chiny zwrócą się o przewóz wojska radzieckich po mandżurskich drogach”. Soong zgodził się z jego stanowiskiem. Stalin – nieco prowokacyjnie – zapytał się Soonga, czy nie boi się, że ZSRR zajmie Pekin. Ale ten odpowiedział negatywnie i podobnie zaczętnie, iż „tak jak ZSRR, tak i Chiny mają w przeszłości doświadczenia z obcymi wojskami”. Bez żadnych zastrzeżeń Soong akceptował natomiast „zwrot” Wysp Kurylskich. Soong podjął temat tekstu ostatecznego porozumienia pomiędzy ZSRR i Chinami, uznając za niepożądane zamieszczenie w nim wspomnianego punktu 2, mówiącego o przywróceniu praw ZSRR pogwałconych zdradzieckim atakiem Japonii w 1904 r., ponieważ okres dzierżawy Port Artur i Dairenu już upłynął, a KWCh ZSRR odsprzedał Japończykom. Stalin zwrócił uwagę, że punkt ten jest wymierzony przeciwko Japonii a nie Chinom i odnosi się do postanowień pokoju w Portsmouth. ZSRR nie dąży do przywrócenia prawa carskiej Rosji wobec Chin i „chce zawarcia traktatu, opartego na zupełnie innych podstawach”. Rozbieżności ponownie wypłynęły przy propozycjach okresu wspólnej eksploatacji KWCh i dzierżawy Port Artur. Stalin był za 40–45 latami, a Soong za 20–25 latami. Stalin zauważył, że rząd carski podpisując konwencję na 25 lat okłamywał Chiny i od razu przewidywał jej przedłużenie, umocnienie się w Port Artur i posuwanie się dalej, a „ZSRR nie ma podobnych zamiarów”.

Przechodząc do tematu traktatu o przyjaźni i sojuszu, Soong opowiadał się za jego podpisaniem, po czym wrócił do tematu KWCh pytając Stalina dlaczego uważa za niemożliwe ustanowienie tam chińskiej administracji i zapewnił, że interesy ZSRR będą zapewnione. Stalin nie był co do tego przekonany i podkreślił, że chodzi mu nie o rosyjską administrację, a o rosyjsko-chińską, a na wątpliwości dotyczące w związku z tym suwerenności Chin podkreślił, że problem nie dotyczy Mandżurii lecz kolei, Port Artur i Dairenu. Zapytał też Soonga, jak będzie zorganizowane zarządzanie Mandżurią, czy będzie tam funkcjonował rząd prowincjonalny, i czy ZSRR znów nie będzie miał do czynienia (jak za Zhang Zuolina) z rządem centralnym i mukdeńskim. Soong odparł, że w Mandżurii nie będzie samodzielnego rządu. Soonga interesowało, czy Stalin miał na myśli wspólną eksploatację głównych linii KWCh i KMP czy także ich odgałęzień. Stalin uważał, że należy rozpatrzyć konieczność zaopatrywania kolei w węgiel z regionów węglowych i w tym celu niezbędna będzie eksploatacja odgałęzień i chociaż Soong nieśmiało protestował, że kopalnie mogą być eksploatowane oddzielnie i węgiel być sprzedawany kolejom, Stalin mówił, że trzeba porozumieć się odnośnie wspólnej eksploatacji odgałęzień. Soong powrócił do problemu Mongolii Zewnętrznej i stwierdził, że „z punktu widzenia Chin jest to nadal problem nie do przezwyciężenia”. Ale Stalin powtórzy wcześniejsze stanowisko i należy te trudności przezwyciężyć, a Chiny powinny pójść na ustępstwo, tak jak ZSRR idzie na ustępstwa w sprawie Port Artur. I problem ten nie może być odłożony – jak chcą Chiny – ale rozwiązany właśnie teraz. Mongolia zgodnie z wolą Mongołów „chce teraz ostatecznie określić swoje położenie”. Stalin widzi tylko jedną możliwość. Porozumieć się teraz o niepodległości Mongolii, a ogłosić to po rozgromieniu Japonii, kiedy Chiny otrzymają nowe terytoria i akt niepodległości Mongolii nie wyrze wówczas negatywnego wrażenia na narodzie chińskim. Soong bronił się, że za przyznaniem niepodległości Mongolii pojawi się ten sam problem w stosunku do Tybetu. „Na jednym ze spotkań dotyczących zagadnień Pacyfiku, które odbyło się w Waszyngtonie, Churchill wygłosił oświadczenie o potrzebie przyznania niepodległości Tybetowi” i Soong „musiał gorąco spierać się z Churchillem” w tej sprawie. Stalin ponownie powiedział, że rozpatrując problem Mongolii Zewnętrznej ma na widoku obronę, ponieważ z „terytorium MRL Japończycy mogą łatwo przeciąć kolej syberyjską w rejonie Czyty i cały Daleki Wschód może wpaść w ręce Japończyków”. ZSRR nie może trzymać wojsk na terytorium Chin i byłoby dziwne gdyby stawiał takie żądania (choć Soong wcześniej nie miał nic przeciwko obecności radzieckich wojsk na terytorium Mongolii). „Problem Mongolii Zewnętrznej – to nie problem Port Artur, to coś poważniejszego” – kontynuował Stalin. Soong uzyskał następnie zgodę Stalina na obecność przedstawicieli rządu przy wojskach radzieckich, które będą operowały w Mandżurii, których celem będzie organizowanie chińskiej administracji. Stalin zapytał następnie czy Kuomintang włączy do rządu „przedstawicieli postępowych kręgów społeczeństwa

chińskiego”. Soong uprzedził, że chce w tej sprawie mówić otwarcie, nie jako dyplomata, lecz jako realista, wskazując że rząd już przeszedł pewne zmiany i w przyszłości będą one jeszcze większe. Kuomintang chciał porozumieć się z komunistami, proponował stworzenie czegoś w rodzaju wewnętrznego gabinetu wojennego i zapraszał do niego członków KPCh. I tym bardziej do tego dąży, że Stalin poinformował Hurleya o tym, że chińscy komuniści „to po prostu chłopci i patrioci dążący do demokratycznych przemian”, co Stalin uzupełnił stwierdzeniem, że „chińscy komuniści to dobrzy patrioci”, ale Soong wskazał, że komuniści nie chcieli prowadzić rozmów, chociaż osobiście był gotowy pojechać do Yananu. Soong mówił, że Kuomintang chce mieć zjednoczoną armię i jeden centralny rząd (do którego, jak i do gabinetu dopuściłoby komunistów), ale nie chce tworzenia rządu koalicyjnego. Stalin uznał dążenie Kuomintango do odgrywania kierowniczej roli za uzasadnione. Mówił również o konieczności włączenia do rządu oprócz komunistów elementów „progresywnych”, „liberalnych” i „demokratycznych”, co – jak stwierdził Soong – było zamiarem Kuomintangu, ale *de facto* innych partii w Chinach, poza KMT i KPCh, nie ma (choć wyliczył trzy mało istotne organizacje). Dalej dyskusja dotyczyła Korei<sup>54</sup>.

Według D. Wołkogonowa „początkowo Stalin nie do końca rozumiał rzeczywiste podłoże konfliktu pomiędzy Mao a Chiangiem, a przez jakiś czas uważał nawet, iż powstanie milionowych głodujących mas nie ma nic wspólnego z ruchem socjalistycznym lub demokratycznym”. I dopiero po rozmowach Mao Zedonga z Chiang Kai-shekiem w październiku 1945 r. „uświadomił sobie, że stanowisko komunistów jest bardziej realistyczne i postępowe”<sup>55</sup>. Stąd też odwoływanie się Stalina do chłopskiej i patriotycznej genezy chińskich komunistów. Stalin z podejrzliwością odnosił się do Mao, nie ufał mu, znając jego stosunek do chińskich kadr komunistycznych wyszkolonych w Moskwie, czy „demonstracyjną obojętność” okazywaną przez Mao wobec klęsk ponoszonych przez ZSRR w początkowym okresie wojny z Niemcami<sup>56</sup>.

W relacji ze spotkania ze Stalinem przedstawionej Harrimanowi, dla Soonga najważniejszym problemem był upór Stalina w kwestii interpretacji zdania „status quo w Mongolii Zewnętrznej zostanie zachowany”, które Stalin rozumiał jako uznanie przez Chiny niepodległości Mongolii Zewnętrznej. Soong uważał, że zdanie to należy interpretować w ten sposób, że Chiny nie będą teraz podnosić kwestii Mongolii, ale pozwolą na trwanie istniejącego stanu rzeczy. Powiedział, że Chiny nie zgodzą się na cesję terytorium, że skomplikowałoby to problem Tybetu oraz, że żaden rząd chiński, który odda Mongolię Zewnętrzną nie przetrwa. Harrimanowi Soong wyjaśniał to

<sup>54</sup> Беседа с Сун Цзывеном, 2.07.1945, SKO, t. IV/2, s. 73–82.

<sup>55</sup> D. Wołkogonow, *Stalin*, t. 2, Warszawa 1998, s. 318.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 320.

w kategoriach psychologicznych, że Chińczycy uznają, że nie mogą w chwili obecnej sprawować suwerennej władzy w Mongolii Zewnętrznej, to nie wesprą rządu, który na zawsze rezygnuje z roszczeń wobec Mongolii Zewnętrznej. Stalin z kolei podkreślał wojskowe znaczenie Mongolii Zewnętrznej dla ZSRR oraz niebezpieczeństwo możliwego odrodzenia się Japonii, a także konieczność swobodnego przemieszczania wojsk radzieckich przez Mongolię Zewnętrzną. Soong nie miał nic przeciwko wyrażeniu zgody na swobodne przemieszczania wojsk lub jakiegokolwiek innej formule, która nie rezygnowałaby ostatecznie i trwale z chińskich roszczeń. Stalin zasugerował wówczas tajne porozumienie w sprawie niepodległości Mongolii Zewnętrznej, które mogłoby zostać opublikowane po pokonaniu Japonii. Ale Soong był stanowczo przeciwny i obiecał zwrócić się po instrukcje do Chiang Kai-sheka. Soong pytał Harrimana jak rozumiał ten punkt Roosevelt i sądził, że Truman interpretuje go w taki sam sposób jak on (tj. Soong). Harriman powiedział, że według jego wiedzy nie było dyskusji w sprawie interpretacji, a „słowa zostały zaakceptowane tak, jak zostały zapisane”. Soong jednak nie ustępował i poprosił o uzyskanie interpretacji rządu amerykańskiego w tej kwestii. Jednocześnie uważał, że w sprawie kolei i portów dojdzie do porozumienia, chociaż Stalin wysuwał szerokie żądania odnośnie szczegółów, to Soong „miał nadzieję, że będzie w stanie wynegocjować stosunkowo satysfakcjonujące porozumienie”<sup>57</sup>.

W sprawie KWCh i KPM Stalin zaproponował, że będą one własnością radziecką i będą eksploatowane (obsługiwane, operated) wspólnie przez radziecko-chiński zarząd, ale zarządzanie (management) będzie rosyjskie. Soong z kolei uważał, że koleje powinny być własnością chińską i eksploatowane przez radziecko-chińską kompanię, ze wspólną odpowiedzialnością i mieszanym zarządzaniem (częściowo chińskim, częściowo rosyjskim). Stalin wskazał, że nie interesują go linie pomocnicze, a jedynie główne, ale Mołotow poruszył problem kontroli produkcji węgla dla eksploatacji kolei. Stalin zgodził się, że ZSRR powinien mieć prawo przewozu wojsk wyłącznie w czasie wojny lub przygotowań na wypadek zagrożenia wojną. Zgodził się też, że ZSRR nie powinien mieć prawa stacjonowania wojsk w Mandżurii. Jeśli chodzi o „internacjonalizację” Dairenu, to Stalin przyjmował, że oznacza to chińską i rosyjską kontrolę, nieangażowanie żadnego innego kraju, i że ZSRR powinien mieć w porcie przeważające (preminent) interesy w stosunku do Chin, a zarządzanie powinno być radzieckie. Dochody z portu dzielonoby po połowie między ZSRR i Chiny. Soong uważał, że port powinien być otwartym portem, pod chińską administracją, z pewną radziecką pomocą techniczną i pełnią praw ZSRR do swobodnego użytkowania portu. W sprawie Port Artur Stalin zgodził się na usunięcie słowa dzierżawa (lease) i wypra-

<sup>57</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Acting Secretary of State, [telegram 031200], Moscow, 3.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 911–912.

cowanie podstaw, na których oba kraje mogłyby mieć bazy marynarki. Stalin jako czas trwania porozumień odnośnie kolei i portów proponował 45 lat. Harriman po raz kolejny nie mógł pomóc Soong odnośnie amerykańskiej interpretacji punktów dotyczących kolei i portów, a zwłaszcza co oznacza „internacjonalizacja portu Dairen”. Soong uważał, że jeżeli Chiny nie będą kontrolowały eksploatacją (operations) portu, to będzie to kolidowało z chińską suwerennością. Stalin zapewnił Soonga o uznawaniu chińskiej suwerenności w Mandżurii, zgodził się również na uczestnictwo przedstawicieli rządu narodowego przy Armii Czerwonej, kiedy ta wkroczy do Mandżurii, którzy organizowałiby administrację. Podkreślił jednak znaczenie mianowania przez rząd chiński „osób kompetentnych”. Na zapytanie Stalina odnośnie stosunku rządu wobec komunistów Soong powiedział, że Chiang Kai-shek jest gotowy wprowadzić przedstawicieli komunistów do rządu, ale kontrolę powinien sprawować KMT, na co Stalin wyraził zgodę. Nie omawiano kwestii Xinjiangu. Odnośnie Korei Stalin potwierdził zgodę na utworzenie czteropaństwowego powiernictwa, a Mołotow wtrącił, iż jest to „niezwykle porozumienie, bez precedensowe i dlatego niezbędne będzie doprowadzenie do szczegółowego porozumienia”. Stalin oświadczył, że w Korei nie powinno być obcych wojsk ani obcej polityki. Soong wiedział jednak o dwóch koreańskich dywizjach wyszkolonych na Syberii i zgodził, że pozostaną one w Korei, tak jak i wyszkolony przez Sowieców personel polityczny, co w tych okolicznościach spowoduje, że Sowieci uzyskają w Korei dominację nawet przy czteropaństwowym powiernictwie<sup>58</sup>.

Prezydent i sekretarz stanu natychmiast odpowiedzieli Harrimanowi, że „byłoby nierozsądne, aby rząd próbował działać jako interpretator takiego czy innego punktu porozumienia jałtańskiego w związku z obecnymi bilateralnymi rozmowami chińsko-sowieckimi”. Nieformalnie mógł jednak poinformować Soonga, że nie było dyskusji o interpretacji zdania dotyczącego statusu Mongolii Zewnętrznej i wobec braku takiej dyskusji zaakceptowane znaczenie słów tak, jak zostały zapisane jest takie, iż „obecny faktyczny i prawny status Mongolii Zewnętrznej ma zostać zachowany”. Harriman miał wyjaśnić Songowi, że rząd amerykański „nie może dać żadnej oficjalnej interpretacji słów zawartych w decyzji jałtańskiej i, że nieformalne potwierdzenie twojej interpretacji, jest jedynie dla jego [tj. Soonga – T. D.] informacji i nie może zostać wykorzystane w jego rozmowach z sowieckimi urzędnikami”. Do wyłącznej wiadomości Harrimana, amerykańskie rozumienie jest takie, że *status quo* oznacza, iż podczas gdy suwerenność *de jure* nad Mongolią Zewnętrzną pozostaje w rękach Chin (remains vested in China), to *de facto* suwerenność ta nie jest sprawowana (wykonywana, exer-

<sup>58</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Acting Secretary of State, Moscow, 3.07.1945, *ibidem*, s. 912–914.

cised). Zgodnie z Traktatem Dziewięciu Państw z 1922 r.<sup>59</sup> rząd amerykański „starannie powstrzymuje się od jakichkolwiek wskazań, że uważa oddalone (outlying) terytoria zależne (dependencies)<sup>60</sup> Chin, takie jak Mongolia Zewnętrzna, za mające status różny od reszty Chin”<sup>61</sup>.

Harriman przekazał informację Soongowi 5 lipca, a ten oczekując na rozmowę ze Stalinem, powiedział Harrimanowi, że jest gotów zaakceptować sformułowanie o Mongolii Zewnętrznej, tak jak jest zapisane, ale znów wieczorem powtórzy Stalinowi, że żaden rząd chiński nie przetrwa, jeśli uzna niepodległość Mongolii Zewnętrznej i miał nadzieję na przekonanie go, iż Chiang Kai-shek nie może tego zaakceptować. Uważał też, że „jeśli nie będzie można osiągnąć porozumienia ... w sprawie Mongolii Zewnętrznej ... [to – T. D.] rozmowy się załamią”. Harriman nalegał jednak na osiągnięcie porozumienia na bazie dwustronnej i wskazał liczne niedogodności w przypadku, gdy nie dojdzie do porozumienia w tym właśnie czasie<sup>62</sup>.

6 lipca Byrnes przekazał Harrimanowi do jego wyłącznej wiadomości, że we właściwym czasie wyjaśni rządowi ZSRR i Chin, iż Stany nie dążą do uczestnictwa w administrowaniu czy kontroli nad portem Dairen, oraz na innych obszarach, które mogą się stać przedmiotem porozumień pomiędzy ZSRR i Chinami. Jednocześnie jednak będą oczekiwać zapewnienia, że w jakichkolwiek porozumieniach pomiędzy ZSRR i Chinami w odniesieniu do Dairenu, jak i innych obszarów, które mogą się stać przedmiotem specjalnych porozumień pomiędzy ZSRR i Chinami, przestrzegana będzie zasada niedyskryminacji w handlu międzynarodowym (prawo obywateli „wszystkich miłujących pokój narodów” do równego dostępu do urządzeń portowych, udział w przywilejach transportowych na kolei, wykluczenie praktycznego zaprzeczenia równości szans ekonomicznych, przy wykorzystywaniu różnych wybiegów, jak to było w okresie sprawowania kontroli przez Japończyków). Odnośnie propozycji Stalina aby główne linie kolejowe były własnością rosyjską, amerykańskie rozumienie porozumienia jałtańskiego, było takie, że powinny być one wspólnie eksploatowane przez ZSRR i Chiny i nie było żadnego przepisu zapewniającego wyłączną sowiecką własność<sup>63</sup>.

W międzyczasie Stalin wykorzystał Mongołów jako element nacisku na Chiny i Soonga. 4 lipca 1945 r. do Moskwy przyleciała delegacja MRL na czele z premierem

<sup>59</sup> Z 6 lutego 1922 r.

<sup>60</sup> Dependencies – można tłumaczyć jako terytoria (obszary) podległe (czy też zależne), jako obszary peryferyjne, peryferie.

<sup>61</sup> The Secretary of State to the Ambassador in the Soviet Union (Harriman), 4.07.1945, FRUS, 1945, VII, s. 914–915.

<sup>62</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 5.07.1945, ibidem, s. 915.

<sup>63</sup> The Secretary of State to the Ambassador in the Soviet Union (Harriman), 6.07.1945, ibidem, s. 916–917.

i głównodowodzącym Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej, marszałkiem Khorloogiinem Choibalsanem<sup>64</sup>. Na lotnisku witała go zadziwiająco silna delegacja radziecka: Mołotow, ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego ZSRR Wsiewołod N. Mierkułow, zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Łozowski, zastępca ludowego komisarza handlu zagranicznego Julij M. Kaganowicz<sup>65</sup>, pułkownik Gelri F. Kuzniecowa (z organów bezpieczeństwa) oraz Disambu<sup>66</sup> (mongolski ambasador w Moskwie<sup>67</sup>). Wraz z Choibalsanem przyleciał I. A. Iwanow, radziecki minister w MRL. Harriman zwrócił uwagę, że nigdy dotąd Choibalsan nie był witany przez taką grupę wysokich funkcjonariuszy radzieckich. Skład delegacji powitalnej był bowiem równy rangą lub nawet wyższy niż delegacji witających sekretarza stanu Stettiniusa, Benesza, Polaków czy Soonga. Zwrócił również uwagę na obecność Mierkułowa, który nie wchodzi w skład najwyższej elity, co według niego mogło świadczyć o tym, że NKWD i straż graniczna odgrywa istotną rolę w kontrolowaniu Mongolii. Zwrócił również uwagę na zbieżność tej wizyty z wizytą Soonga<sup>68</sup>.

I faktycznie – Stalin wysłał samolot po Choibalsana i zgotował mu VIP-owskie przyjęcie, jak głowie obcego mocarstwa. „Stalin zorganizował ten pokaz dla Chińczyków”<sup>69</sup>. Choibalsan zwany mongolskim Stalinem, pomimo silnych związków MRL z ZSRR, i jej „półkolonialnego” charakteru nie tracił z pola widzenia mongolskich interesów narodowych. Pragnął pójść dalej i oderwać Mongolię Wewnętrzną od Chin. A z drugiej strony zwalczał dążenia tej części swoich towarzyszy, którzy zmierzali do przyłączenia MRL do ZSRR. Jego celem było połączenie Mongołów w jednym państwie, przy zachowaniu przyjaznych stosunków z ZSRR, nawet pod ścisłą radziecką kontrolą, co i tak uważał za dużo korzystniejsze dla Mongolii, niż pozostanie chińską prowincją. Wynikało to również ze strategicznego założenia, że ZSRR nie zagrażał samemu istnieniu narodu mongolskiego, jak to było w przypadku Chin.

Choibalsan z woli Stalina „z jednej strony ... stał się chanem Mongolii; z drugiej jednak był drugorzędnym funkcjonariuszem NKWD. Jako minister spraw wewnętrznych [od 1936 r. – T. D.] stał się lokajem swych sowieckich mentorów”, a radzieccy

<sup>64</sup> Po ros. Хорлоогийн Чойбалсан.

<sup>65</sup> We wrześniu 1945 r. został handlowym przedstawicielem ZSRR w Mongolii.

<sup>66</sup> Jamsrangiin Sambuu (ur. w 1895 r., zm. w 1972 r.).

<sup>67</sup> W l. 1937–1946. W 1945 r. wydał słynny bestseller „Rady dla pasterzy”, który przyniósł mu ogromną popularność. W 1946 r. został wiceministrem spraw zagranicznych, w l. 1950–1952 był ambasadorem w KRL-D, w l. 1952–1954 został ponownie wiceministrem spraw zagranicznych, a równocześnie w l. 1953–1954 był wiceprzewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Mongolsko-Radzieckiej. W l. 1954–1972 (tj. do śmierci) był przewodniczącym Prezydium Wielkiego Churału Ludowego (tj. prezydentem MRL). Od 1954 r. był członkiem KC i BP KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej.

<sup>68</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to the Secretary of State, Moscow, 6.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 917. Stanowiska osób wymienionych poprawiono zgodnie ze stanem faktycznym.

<sup>69</sup> Baabar [Bat-Erdene Batbajar], *Dzieje Mongolii*, Warszawa 2005, s. 491.



instruktorzy, tłumacze i przedstawiciele stanowili ponad ¼ personelu mongolskiego MSW<sup>70</sup>.

Jeśli chodziło o stosunek wzajemny pomiędzy koczowniczymi Mongołami i osiadłymi Chińczykami, to „poza wzajemną wrogością cywilizacja osiadła Chin i północna kultura nomadyczna mają niewiele rzeczy wspólnych. Pozostawały one tak bardzo odmienne w swoim istotnym charakterze, że ich przedstawiciele nie byli zdolni do wzajemnego zrozumienia się, a zresztą rzadko też starali się o to”. Różniły ich warunki społeczne i wzajemne pogardliwe odnoszenie. Dla koczowników rolnictwo i rzemiosło były zajęciami dla niewolników, a dla Chińczyków koczownicy byli prymitywni, dzicy i brutalni<sup>71</sup>. Koczownicy nigdy nie przejmowali swego poglądu na świat od Chińczyków, lecz z Zachodu” (manicheizm, nestorianizm, buddyzm), z Chin zaś brali jedwabie, wyroby garncarskiej i inne przedmioty użytku domowego<sup>72</sup>. Poza tym doświadczenia historyczne – stały napór Chin na Mongołów od końca XVII w., podporządkowywanie ich, uzależnianie polityczne i ekonomiczne, wyzysk (zarówno przez przedstawicieli władz, jak i kupców), chińska kolonizacja (odbieranie pastwisk etc.) oraz niszczenie tradycyjnego sposobu życia powodowały, że Mongołowie patrzyli na Chińczyków z głęboką nieufnością<sup>73</sup>, widząc w nich wrogich sobie kolonizatorów i wyzyskiwaczy, a chińskie rządy jako obcą okupację.

W 1921 r. Mongołowie zadeklarowali niepodległość<sup>74</sup> i szukali poparcia w Moskwie, która ostrożnie podchodziła do kwestii niepodległości Mongolii, opowiadając się za autonomią (ze względu na negocjacje radziecko-chińskie), ale w końcu zgodziła się na słowa „Wolna Mongolia” (porozumienie podpisano 5 listopada 1921 r.)<sup>75</sup>. Po okresie monarchii konstytucyjnej Mongolia uległa sowietyzacji, ale „na przekór rosyjskiemu złu, Rosja przyniosła Mongolii kulturę i cywilizację europejską”, „westerinizując” kraj i wyciągając go ze stanu średniowiecznego zacofania i koczownictwa<sup>76</sup>. W radziecko-chińskich porozumieniach z 1924 r. ZSRR uznał Mongolię Zewnętrzną za integralną część Republiki Chińskiej, co wywołało w Mongolii wściekłość i oburzenie. Pod koniec 1924 r. Mongolia została przemianowana na Mongolską Republikę Ludową i wprowadzono w niej rząd typu radzieckiego, gdzie rzeczywistą władzę

<sup>70</sup> Ibidem, s. 429.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>73</sup> Zauważali to nawet Amerykanie: „Mongolians have been traditionally antipathetic to the Chinese” – [Annex] U.S. Interpretation of the Yalta Agreement and Terms Which China Might Appropriately Accept in Regard to Outer Mongolia and Manchuria, [w:] Memorandum by the Under Secretary of State (Grew) to the Secretary of State, 13.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 937.

<sup>74</sup> Pierwszy raz w XX w. Mongolia stała się *de facto* niezależna od Chin w 1911 r. Chińczycy zdołali jednak na krótko powrócić, by znów zostać usunięci (w 1921 r.), tym razem skutecznie.

<sup>75</sup> Zob. Baabar [Bat-Erdene Batbajar], op.cit., s. 279.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 295.

sprawowała partia komunistyczna. Pod naciskiem Chin ZSRR wycofał wkrótce większość wojsk wprowadzonych w 1921 r. W Mongolii wkrótce rozszalał się czerwony terror i poddana została dogłębnej stalinizacji. W 1932 r. krwawo stłumiono antykomunistyczne powstanie, łamiąc wszelką opozycję.

Podczas rozmowy z Hurleyem 6 lipca Chiang Kai-shek polecił przekazać Trumanowi, że zachowanie *status quo* w Mongolii Zewnętrznej rozumieją zgodnie z art. 5 chińsko-radzieckiego porozumienia z 31 maja 1924, w którym ZSRR uznaje Mongolię Zewnętrzną za integralną część Republiki Chińskiej. Przywołał, że Stalin oświadczył Songowi, że część porozumienia o uznaniu niepodległości Mongolii Zewnętrznej mogłaby być tajna, ale Chiang był przeciwny tajnym porozumieniom i jeśli miałyby poczynić ustępstwa, to chciałby aby były jawne. 5 lipca po naradzie z doradcami Chiang przesłał Songowi instrukcję mówiącą, że: Chiny uznają niepodległość MRL po wojnie: jeśli: 1) ZSRR będzie przestrzegał suwerenności oraz terytorialnej i administracyjnej integralności Chin w Mandżurii. A) ZSRR dostanie wspólne użytkowanie Port Artur ale nie wspólną kontrolę. B) Dairen zostanie otwartym portem, ale pod chińską administracją (tzn. ZSRR nie będzie brał udziału w cywilnej administracji Dairenu i Port Artur). C) obie linie kolejowe będą wspólnie eksploatowane ale pozostaną własnością i pod suwerennością Chin. 2) ZSRR nie będzie wspierał chińskich komunistów i elementów rebelianckich w Xinjiangu. Ponadto wspólne użytkowanie Port Artur i eksploatacja linii kolejowych, jak i trwanie proponowanego traktatu sojuszniczego nie będzie dłuższe niż 20–25 lat. Według Chianga było to maksimum ustępstw, a Songowi polecono dążyć do korzystniejszych rozwiązań<sup>77</sup>.

7 lipca Soong poinformował Harrimana o najnowszych instrukcjach Chianga. Największym problemem było dla niego żądanie uznania niepodległości Mongolii Zewnętrznej i „próbował znaleźć formułę, którą Chiang mógłby zaakceptować bez uszczerbku dla pozycji rządu w Chinach, i która będzie satysfakcjonująca dla Stalina”. Nie chciał też żadnego porozumienia w sprawie Dairenu, które szkodziłoby handlowi „jakiegokolwiek wolnego narodu w Mandżurii”. Uznawał zarazem „uzasadnione specjalne postulaty Rosjan do posiadania wydajnego portu i kolei z odpowiednimi urządzeniami do obsługi importu i eksportu do i z Rosji, jak i zwolnienie z chińskich cel”<sup>78</sup>.

Tego samego dnia (7 lipca) wieczorem odbyło się trzecie spotkanie Soonga ze Stalinem. W całości poświęcone Mongolii. Soong przeprosił za opóźnienie wynikające z oczekiwania na odpowiedź Chiang Kai-sheka, który musiał dokładnie rozważyć propozycje Stalina dotyczącą Mongolii Zewnętrznej. Chiang zgadzał się z formułą konferencji jałtańskiej – uzgodnioną przez przywódców trzech mocarstw – o zacho-

<sup>77</sup> The Ambassador in China (Hurley) to the Secretary of State, Chungking, [6.07.1945?], received 7.07.1945, FRUS. 1945, VII, s. 918.

<sup>78</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 7.07.1945, *ibidem*, s. 919–920.

waniu *status quo* – ale nie mógł – tak jak i nie mógłby żaden rząd chiński, który chciałby się utrzymać – uznać niepodległości Mongolii Zewnętrznej. Stalin odpowiadał, że przez *status quo* należy rozumieć uznanie niepodległości, czego również życzą sobie – i co ogłosili – sami Mongołowie. A poza tym takie było rozumienie *status quo* na konferencji jałtańskiej – to Stalin i Mołotow zaproponowali tę formułę w Jałcie i pozostali przywódcy podpisali się pod nią, a interpretowana była jako uznanie niepodległości Mongolii. Soong bronił się mówiąc, że po uznaniu niepodległości Mongolii od Chin „natychmiast uniezależni się Tybet” i Stalin powinien zrozumieć, że „żaden rząd chiński nie może uznać niepodległości Mongolii Zewnętrznej i pozostać u władzy”. Stalin odpowiedział przykładem Finlandii, która została uznana przez rząd radziecki, który po tym pozostał u władzy. Soong mógł na to jedynie odpowiedzieć, że nie należy przeprowadzać dokładnych porównań pomiędzy ZSRR i Chinami. Na nic nie zdała się też próba Soonga sprowadzenia stanowiska ZSRR do spraw wojskowych – konieczności wprowadzenia wojsk radzieckich na terytorium Mongolii. Stalin odpowiedział, że Mongołowie nie chcą pozostać częścią Chin, tak jak nie chcą być częścią ZSRR. Chcą być niepodlegli, a proponowany przez Soonga „wysoki stopień autonomii” – „nic nie znaczy”, chociaż Soong rozwinął swoją propozycję mówiąc o samodzielności w sprawach wojskowych i dyplomatycznych. Wreszcie – porirygowany już zapewne Stalin – zapytał jakie siły mogą obalić rząd Chiang Kai-sheka. Soong mówił, że „istnieje wiele sił, które bez wątpienia wykorzystająby tę możliwość”. Stalin nadal dążył temat: istnieje KMT, jako zorganizowana partia, pozostałe grupy polityczne są niezorganizowane. A czy KPCh obali Chiang Kai-sheka jeśli uzna niepodległość MRL? Po czym najpierw Mołotow zarzucił Songowi „pesymistyczną ocenę sytuacji” a Stalin nawet „paniczną” uzupełniając, że jeśli Chiny będą mieć sojusz z ZSRR, to – w „głębokim przekonaniu” Stalina „nikt nie zdoła obalić rządu Chiang Kai-sheka”.

W końcu Stalin oświadczył, że „rząd radziecki nie może ustąpić w kwestii MRL”. ZSRR „myśli o przyszłości, o perspektywach, a nie o okresie sześciu miesięcy czy roku”. Japonia po jej rozgromieniu odbuduje się za jakieś 20 lat i „powinniśmy się liczyć z tym, że na Dalekim Wschodzie jesteśmy [do tego] niewystarczająco przygotowani. Mamy tylko jeden port – Władywostok. Jest on niewystarczający. Buduje się drugi port, tak zwaną Sowiecką Gawań. Trzeci punkt gdzie może być zbudowany port – to Pietropawłowsk na Kamczatce. Ale żaden port nie może być efektywnie wykorzystywany, jeśli nie jest połączony linią kolejową z innymi częściami kraju. Aby związać Pietropawłowsk z pozostałą częścią ZSRR trzeba wybudować linię kolejową długości 2500 km. Poza tym potrzebujemy jeszcze jednego portu, położonego pomiędzy Władywostokiem i Sowiecką Gawanią – De Kastri. Ażeby wybudować i wyposażyc te porty i wybudować linię kolejową, potrzeba około 40 lat. Dlatego chcemy podpisać porozumienie z Chinami na 40 lat, na okres, który jest nam potrzeb-

ny dla budowy własnych baz morskich. Po tym, jak to zostanie zrobione, wyjdziemy z Półwyspu Liaodongskiego i z KWCh, są one nam niepotrzebne. Oto dlaczego chcemy zawrzeć teraz porozumienie o KWCh, KPM, Port Artur i Dalnym. Myślimy 40 lat naprzód, a nie na 40 miesięcy. W związku z tymi problemami stawia się i problem niepodległości MRL. Wszystko to są części naszego ogólnego planu. Nie możemy wprowadzać wojsk do Chin, byłoby to głupie, ale możemy wprowadzić wojska do niewielkiego, niepodległego, przyjaznego państwa”. Soong ripostował, że Chiny nie sprzeciwiają się wprowadzeniu wojsk radzieckich do Mongolii, ale Stalin krótko miazdżył jego linię obrony: „nie możemy budować naszych stosunków na nieokreśloności. Dzisiaj Chiny nie sprzeciwiają się wejściu wojsk radzieckich do Mongolii, a jutro będą się sprzeciwiać” i powołał się na przykład Xinjiangu, skąd wyprowadzone zostały wojska radzieckie i podkreśla, że ZSRR „nie uważa za możliwe wprowadzanie sił zbrojnych na terytorium państwa sojuszniczego”, nawet jeśli pomiędzy obu państwami będzie sojusz wojskowy, ponieważ jego celem jest rozbicie Japonii. Następnie Mołotow przekazał Songowi cztery radzieckie projekty: 1) traktatu o przyjaźni; 2) porozumienia o KWCh i KPM; 3) o Port Artur i Dalnym i 4) deklaracji o niepodległości MRL. Soong wrócił do kwestii Mongolii i uznał, że „samozachowanie” jest pierwszą zasadą rządu i wychodząc z tej zasady jedynym realistycznym wyjściem jest „niemożność udzielenia Mongolii niepodległości”, co Stalin uznał za „nierealistyczny wywód” i stwierdził, że „w takich warunkach nie możemy dojść do porozumienia”, na co Soong odpowiada, że ma określone instrukcje od Chiang Kai-sheka, na czym Stalin proponuje zakończyć spotkanie<sup>79</sup>.

Relacjonując spotkanie Harrimanowi Soong mówił, że zaproponował akceptację formuły *status quo* zarówno prawną, jak i faktyczną, zwiększenie zakresu autonomii Mongolii Zewnętrznej, włącznie z prawem do posiadania niezależnych sił zbrojnych, w związku z czym Mongolia Zewnętrzna mogłaby dokonywać wszelkich ustaleń wojskowych z ZSRR. Stalin uznał jednak, że „to nie wystarczy”, i że jeśli ma dojść do zawarcia traktatu o przyjaźni pomiędzy ZSRR i Chinami, to wcześniej należy rozstrzygnąć wszystkie problemy. Stalin argumentował, że formuła jałtańska oznacza formalne uznanie przez Chiny niepodległości Mongolii Zewnętrznej jako niepodległej republiki. Wręczył również Soongowi projekt porozumienia radziecko-chińskiego o formalnym uznaniu niepodległości Mongolii Zewnętrznej. A także trzy kolejne projekty porozumień: 1) Traktatu o przyjaźni i sojuszu; 2) porozumienia o portach oraz o 3) eksploatacji kolei. Rozmowa zakończyła się impasem w sprawie Mongolii Zewnętrznej. Soong usiłował zwrócić cztery projekty Mołotowowi, ale ten poradził mu aby je zatrzymał<sup>80</sup>.

<sup>79</sup> Беседа с Сун Цзывеном, 7.07.1945 года, SKO, t. IV/2, s. 86–90.

<sup>80</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 8.07.1945, nr 081310, FRUS. 1945, VII, s. 920.

Po spotkaniu Soong telegraficznie przekazał informację o jego przebiegu Chiangowi, a rankiem 8 lipca otrzymał telegram od Chiang Kai-sheka, który minął się z jego telegramem. Chiang przedstawił nową propozycję w sprawie Mongolii Zewnętrznej. Jeśli Rosja całkowicie uzna chińską suwerenność w Mandżurii i jeśli zgodzi się na konkretnych warunkach wycofać wszelką moralną i materialną pomoc dla komunistów w Chinach i grup rebelianckich w Xinjiangu, Chiang zgodzi się na zachowanie *status quo* w Mongolii Zewnętrznej do końca wojny, a następnie odbędzie się plebiscyt w Mongolii Zewnętrznej. Jeśli plebiscyt wykaże – jak zakładał Chiang – powszechne pragnienie niepodległości, Chiang w konstytucyjny sposób będzie rekomendował Chińskiemu Zgromadzeniu Narodowemu zaakceptowanie secesji Mongolii Zewnętrznej i uznanie jej za niepodległą republikę. Przedstawił również koncepcję zachowania chińskiej suwerenności w związku z uzgodnieniami dotyczącymi portów i kolei w Mandżurii. Soong chciał się spotkać ze Stalinem 9 lipca i jeśli nie doszłoby wówczas do osiągnięcia porozumienia w sprawie Mongolii Zewnętrznej planował 10 lipca wyjechać z Moskwy, ponieważ nie chciał być w Moskwie 11 lipca, który to dzień był świętem niepodległości Mongolii Zewnętrznej oraz prawdopodobnie ze względu na obecność Choibalsana, który mógłby świętować to wydarzenie<sup>81</sup>.

W kolejnym telegramie Harriman zapowiedział przesłanie projektów trzech porozumień wręczonych Songowi przez Stalina, o których wspominał we wcześniejszym telegramie i przedstawił streszczenie najważniejszych ich postanowień. (1) Odnosnie traktatu o przyjaźni zwrócił uwagę, że nie odnosi się do żadnego wspólnego wroga z nazwy, a w preambule mówi się o wspólnej walce przeciwko wrogom Narodów Zjednoczonych. W paragrafie 1 deklarowano, iż strony miały udzielić sobie pomocy wojskowej i wszelkiej innej „w walce przeciwko agresji ze strony wrogów Narodów Zjednoczonych wymierzonej przeciwko ZSRR lub Chinom w tej wojnie”. Czas obowiązywania – 20 lat i ulegał przedłużeniu o ile jedna ze stron go nie wypowiedziała z rocznym wyprzedzeniem. (2) projekt porozumienia w sprawie portów: 1) Ustanowiona zostanie administracja dla wspólnego użytkowania portów i miast Port Artur i Dairen wraz z przyległymi terytoriami i obszarami morskimi. Administracja ta nie będzie w żaden sposób kolidowała z suwerennymi prawami Chin na tych terytoriach. 2) Granice strefy zostaną opisane w aneksie. 3) Port Artur będzie portem wyłącznie wojskowym, dla użytku wyłącznie przez statki (vessels) ZSRR i Chin i zamknięty dla okrętów wojennych i statków handlowych innych państw. Port i miasto Port Artur będą pod administracją radziecką. 4) Port Dairen będzie otwarty na równych prawach dla statków handlowych wszystkich państw. Jedna z wewnętrznych zatok tego portu

<sup>81</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 8.07.1945, nr 081310, *ibidem*, s. 920–921.

zostanie zastrzeżona wyłącznie dla potrzeb floty radzieckiej i chińskiej. 5) Dla zapewnienia bezpieczeństwa całej opisanej powyżej strefy, rząd radziecki otrzyma prawo utrzymywania w strefie swoich sił wojskowych, morskich i powietrznych i wybuduje na własny koszt instalacje niezbędne dla tych sił i dla obrony strefy. 6) Strona radziecka wybuduje i będzie utrzymywać latarnie itd., dla celów nawigacji. 7) Administracją miasta Dairen będzie Zarząd złożony z 5 przedstawicieli ZSRR i 5 przedstawicieli Chin wybranych za obopólną zgodą obu rządów. Przewodniczącym zarządu miasta (municipality) będzie przedstawiciel ZSRR a zastępcą Chińczyk. Szefem administracji portu będzie Rosjanin. 8) Cywilna administracja w strefie poza obu portami będzie chińska. Kluczowe nominacje w tej administracji będą udzielane na mocy porozumienia pomiędzy chińskim rządem i radzieckim dowództwem wojskowym. 9) Dowództwo wojskowe w strefie i odpowiedzialność za bezpieczeństwo wewnętrzne należy do ZSRR. Administracja cywilna musi akceptować rozkazy dowództwa wojskowego mające zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne. 10) Umowa będzie obowiązywała 40 lat od chwili podpisania. (3) porozumienie dotyczące KWCh i KPM: 1) rząd chiński przywraca ZSRR prawa na KWCh i KPM. Te linie kolejowe wraz z całym ich majątkiem zostaną przekazane ZSRR (w tym tabor kolejowy, wszystkie budynki i urządzenia, parowozownie, przedsiębiorstwa przemysłowe, warsztaty, zapasy, grunty, kopalnie i pozyskiwanie drewna. 2) Rząd radziecki przyzna rządowi chińskiemu prawo współudziału w zarządzaniu i eksploatacji tych kolei poprzez utworzenie wspólnego chińsko-radzieckiego towarzystwa. Oba rządy będą współudziałowcami w towarzystwie, bez prawa przekazania całości lub części [udziałów] innym stronom. 3) Zarządzanie wspólnym towarzystwem powierzone zostanie 7 dyrektorom – 4 mianowanym przez rząd radziecki i 3 przez chiński, przewodniczącym zarządu będzie Rosjanin a wiceprzewodniczącym Rosjanin. Rada dyrektorów (zarząd) wybierze Rosjanina jako zarządzającego i chińczyka jako jego zastępcę. Większość głosów w radzie będzie rozstrzygała o wszystkich kwestiach. Rada będzie zbierała się w Harbinie. 4) zyski i straty będą dzielone równo. 5) zawarte zostanie osobne porozumienie na mocy którego rząd chiński zapewni niezbędne dla obu kolei paliwo. 6) personel i pracownicy oraz straż kolei będzie złożona z obywateli radzieckich i chińskich. 7) Działalność wspólnego towarzystwa trwać będzie 40 lat. Po tym okresie obie linie kolejowe zostaną przekazane na własność rządu chińskiego bez kompensacji. 8) w ciągu 30 dni powołana zostanie komisja przedstawicieli obu rządów, która wypracuje szczegółowe porozumienie w ciągu dwóch miesięcy i przedstawi do akceptacji obu rządów. Stosunek Chin do tych umów był następujący: co do traktatu Soong nie wyrażał zastrzeżeń. Co do Port Artur, to Chiang zgadza się na wspólne użytkowanie przez flotę radziecką i chińską, ale przy zachowaniu chińskiej administracji. Soong oświadczył Harrimanowi, że osobiście jest gotowy dać Rosjanom prawo do „wojskowej obrony” i sądzi, że Chiang

się na to zgodzi. Jeśli chodzi o Dairen, to powinien on być otwartym portem pod chińską administracją, a Sowieci mogliby dzierżawić doki dla statków handlowych (bez żadnej bazy dla floty) i prawo wolnego [bezcłowego] importu i eksportu z i do Rosji. Jeśli chodzi o koleje to Chiang uważał, że powinny być własnością chińską, a eksploatacja prowadzona przez wspólne chińsko-radzieckie towarzystwo, z mieszanym zarządzaniem (kierownictwem, management) pod kierownictwem Rady dyrektorów, złożonej z równej liczby Chińczyków i Sowieców. Okres wspólnej eksploatacji powinien wynosić 20 lat. Ciekawe były argumenty Stalina za 40 letnim okresem porozumienia dotyczącym portów i kolei. Tłumaczył to potrzebą czasu na rozbudowę Pietropawłowska jako wolnej od lodu bazy marynarki i portu handlowego. Pod koniec tego okresu rząd radziecki zrzekłby się wszystkich swoich interesów na kolejach i w portach. Stalin mówił również o ewentualnej rozbudowie Sowietsoj Gawani. Dla Soonga pomimo wszystko nie było jasne dlaczego w tym celu nie wystarczyłoby 20 lat<sup>82</sup>.

9 lipca rano Harriman naciskał na Soonga, uważając propozycje Chiang Kai-sheka odnośnie portów za „nierealistyczną”, ponieważ na jego warunkach Rosjanie nie będą w stanie założyć bazy marynarki w Port Artur, gdyż Harriman uważał, że Sowieci muszą mieć prawo do całkowitego administrowania i obrony portu i przyległych obszarów aby móc wybudować tam lotniska i inne instalacje obronne. Podobnie w przypadku Dairenu, Harriman uważał, że Chiang Kai-shek powinien być bardziej liberalny. 20 lat uważał za okres zbyt krótki i nie przekonywał go argument Chiang, że na tyle ma zostać zawarty traktat o przyjaźni (ponieważ traktat ulegał automatycznemu przedłużeniu, o ile nie został wypowiedziany. Doradzał Songowi, że – ze względu na krótki okres czasu, jaki pozostał na negocjacje – jeśli nie dojdzie teraz do porozumienia, to Soong powinien w jak najbardziej przyjacielski sposób wskazać, że nieuregulowane kwestie zostaną poważnie rozważone po jego powrocie do Chongqing. Harriman miał również wrażenie, że Soong był gotowy pójść znacznie dalej, aby zaspokoić dążenia Stalina niż Chiang, co nie oznacza jednak, że jest gotowy zaakceptować żądania Stalina, które według niego wykraczają poza porozumienie jaltańskie i oznaczałyby naruszenie chińskiej suwerenności w Mandżurii (sowieckie propozycje całkowitej kontroli nad Dairenem, kolejami i związanymi z nimi przedsiębiorstwami). Harriman po raz kolejny wskazał mu na korzyść jaką dawałoby dojście do porozumienia przed wkroczeniem oddziałów sowieckich do Mandżurii oraz na poważne konsekwencje jakie mogłyby wyniknąć gdyby do tego nie doszło. Soong zdawał się gotowy na „poczynienie realistycznych ustępstw” dla osiągnięcia porozumienia pod warunkiem, że jego forma mogła by zostać zaakceptowana „bez utraty twarzy” przez rząd narodowy oraz gdyby rząd radziecki faktycznie a nie ogólnikowo wsparł rząd narodo-

<sup>82</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 9[8?].07.1945, nr 081750, ibidem, s. 921–924.

wy w zjednoczeniu Chin. Martwiła go również niewielka ilość czasu jaka pozostała do odjazdu Stalina do Berlina<sup>83</sup> (na konferencję poczdamską).

9 lipca wieczorem Soong po raz czwarty spotkał się ze Stalinem i Mołotowem. Na początku wygłosił przemówienie o znaczeniu suwerenności i integralności terytorialnej dla Chin, którego celem było uzmysłowienie Stalinowi „ceny ustępstw, na jaki poszedł Chiang Kai-shek” w sprawie Mongolii Zewnętrznej, w telegramie jaki otrzymał od niego 9 lipca. Chiang wysuwał trzy warunki, po spełnieniu których i po pokonaniu Japonii gotowy jest uznać niepodległość Mongolii (w drodze plebiscytu, po którego przeprowadzeniu Chiny zadeklarują niepodległość MRL, przy czym jej terytorium powinno odpowiadać granicom, które „były ukazane na starych chińskich mapach”). 1) Przestrzeganie „terytorialnej suwerenności i administracyjnej jedności Mandżurii”. Wspólne użytkowanie Port Artur jako bazy marynarki. Dairen będzie otwartym portem przez 20 lat. Administracja obu portów powinna być chińska. Główne linie KWCh i KPM mogą być eksploatowane wspólnie (z podziałem zysków po połowie), przez 20 lat, ale powinny być własnością Chin. Odgałęzienia i przedsiębiorstwa związane z liniami nie mogą być włączone do wspólnej eksploatacji. 2) W związku z wybuchem powstania w Xinjiangu w 1944 r., które przerwało komunikację i handel pomiędzy Chinami i ZSRR, Chiny pragną aby ZSRR współpracował z nimi przy „likwidacji rozruchów w Xinjiangu” w celu przywrócenia bezpośredniej komunikacji i handlu. „Odnośnie Gór Ałtajskich (Алтайский хребт), to należą one do Xinjiangu i powinny pozostawać częścią tej prowincji”. 3) „Z uwagi na samodzielną wojskową i administracyjną organizację KPCh wojskowe i administracyjne władze Chin nie mogą być całkowicie zjednoczone pod kierownictwem rządu centralnego. Chcemy, aby wszelka pomoc – polityczna, materialna lub moralna, której rząd radziecki będzie udzielał Chinom, udzielana była tylko rządowi centralnemu”. Stalin zwrócił uwagę, że nie należy dokonywać żadnych analogii pomiędzy Mongolią i Mandżurią, ponieważ ta pierwsza jest zamieszkała przez Mongołów, a druga przez Chińczyków. Mongolia od 1921 r. „istnieje jako niepodległe państwo i rząd radziecki pragnie aby *statusu quo*, w sensie uznania niepodległości MRL zostało teraz uznane”. Następnie Stalin przeszedł do analizy poszczególnych punktów telegramu Chiang Kai-sheka. ZSRR całkowicie – jak już wcześniej oświadczał – uznaje suwerenność Chin w Mandżurii. Nie wspieramy i nie pomagamy chińskim komunistom i nie mamy zamiaru tego robić. Chiny mają tylko jeden rząd, a jeśli na ich terytorium jest jeszcze drugi rząd, to jest to wewnętrzną sprawą Chin. Tak jak i kiedyś wcześniej ZSRR będzie pomagać Chiang Kai-shekowi. Jeśli chodziło o termin wspólnego użytkowania Port Artur, Dairenu i kolei, to 20 lat to stanowczo za mało. Stalin gotów jest jednak ustąpić

<sup>83</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 9.07.1945, nr 091730, ibidem, s. 924–926.



i przyjąć okres 30 lat – „to nasza ostateczna decyzja”. W Port Artur może być tylko jeden gospodarz – administracja radziecka, w strefie przylegającej (biegnącej zgodnie z konwencją z 1898 r.) – administracja chińska, przy czym ZSRR rezygnuje ze strefy neutralnej z 1898 r. Kolejne były wybudowane przez Rosjan i nie mogą przejść od razu w chińskie władanie. Zbył argumenty Soonga, że termin carskiego użytkowania z 80 lat skrócono do 60, które wkrótce upływają oraz, że ZSRR sprzedał koleje Japończykom. Stalin odparował, że z telegramu Chianga wynika, że Chiny „robią łaskę” pozwalając ZSRR korzystać z kolei, bez praw do nich. ZSRR może zgodzić się na wspólne posiadanie KWCh i KPM. Wracając do sprawy Mongolii Stalin zauważył, że „przeprowadzenie takiego plebiscytu nie przyniesie Chinom korzyści”, ale Soong wskazał, że chodzi o wygodną formę, która ułatwi pozycję rządu wobec narodu. Następnie Stalin zapytał o jakie stare granice Mongolii Zewnętrznej chodzi, na co Soong odpowiedział, że są one na starych chińskich mapach, których nie ma ze sobą w Moskwie. Stalin drażył temat pytając czym stare granice różnią się od nowych, na co Soong nie mógł odpowiedzieć, znów powołując się na brak map i zaproponował powołanie komisji, która zbada problem granic Mongolii Zewnętrznej. Odpowiadając na pytania Stalina Soong odnośnie traktatu o przyjaźni, to różnice pomiędzy projektami obu stron były nieznaczne (problem ratyfikacji – według chińskiej konstytucji traktat mógł wejść w życie nie z chwilą podpisania, lecz po wymianie ratyfikacji). Odnośnie chińskich projektów Soong powołał się na traktat radziecko-czechosłowacki, którego tekst został wykorzystany przez chińską delegację. Stalin powrócił do problemu Mongolii pytając jak należy rozumieć propozycję strony chińskiej, że jej niepodległość zostanie uznana nie teraz lecz po pokonaniu Japonii i przypomniał, że proponował poprzednio aby uznać ją teraz, a ogłosić to po pokonaniu Japonii. Soong wyjaśnił, że po pokonaniu Japonii należy przeprowadzić plebiscyt, a potem ogłosić uznanie niepodległości oraz, że „rząd chiński nie ma zamiaru uchylać się od rozwiązania problemu MRL”, co Stalin uznał za zadawalające wyjaśnienie. Kolejnym problemem były kopalnie węgla. Soong chciał by były własnością chińską. Stalin z kolei uważał, że wszystkie przedsiębiorstwa związane z KWCh i KPM powinny zostać związane z liniami. Wskazał, że poprzednio mówił, że ZSRR nie pretenduje do eksploatacji odgałęzień linii, i że nie miał wówczas na myśli związanych z liniami przedsięwzięć. Projekt porozumienia o kolejach powinien wychodzić z zasady wspólnego władania KWCh i KPM. Chińczycy i Rosjanie mogą być ich współwłaścicielami, a po 30 latach linie w całości przejdą na własność Chin (linie i związane z nimi przedsiębiorstwa). Soong opierał się, że linie powinny być wyłącznie przedsiębiorstwem transportowym, zabezpieczającym wyjście ZSRR do Dairenu i Port Artur, a wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa obsługujące i zaopatrujące linie powinny być chińskie. Na prośbę Soonga Stalin obiecał jedynie przedstawić listę przedsiębiorstw – według niego – nierozzerwalnie związanych z KWCh i KPM. Następnie doszło do omówienia problemu ochrony kolei. Soong

jednoznacznie uważał, że powinna być ona chińska, ponieważ jeśli ZSRR zorganizowałyby swoją to oznaczałoby to wprowadzenie obcych wojsk do Mandżurii i naruszenie chińskiej suwerenności. Stalin odparł, że nie wojsk a żandarmerii kolejowej oraz że mogą oni pełnić służbę ochrony razem z Chińczykami. A jeśli praktyka udowodni wysokie zdyscyplinowanie chińskiej ochrony, to sprawę będzie można ponownie rozważyć. Lecz przynajmniej w pierwszym okresie, przez rok – dwa dowództwo ochrony kolei powinno być radzieckie. Ale Soong pozostaje nieprzejednany, nie uznaje również argumentacji o eksterytorialności kolei (przy czym Stalin mówił, że nie narusza ona suwerenności terytorialnej i nie zmienia chińskiej jurysdykcji). Przedostatnim problemem była kwestia Xinjiangu. Soong prosił Stalina o pomoc w likwidacji rozruchów w Xinjiangu. Stalin zapytał się czy chodzi o wysłanie wojsk, na co Soong odpowiedział, że chodzi o kontrabandę broni przez radziecką granicę. Stalin odpowiedział, że są to nieprawdziwe informacje i spytał czy rząd zamierza przyznać określone prawa miejscowej ludności. Soong potwierdził, że tak. Stalin za w pełni uzasadnione uznał dążenie rządu do likwidacji okupacji Kraju Ilijskiego przez powstańców – Ujgurów i Kazachów i najlepszym środkiem do tego jest przyznanie określonych praw politycznych mniejszościom narodowym Xinjiangu, w przeciwnym razie w Xinjiangu zawsze będą rozruchy. Soong zgodził się z jego stanowiskiem, ale za najważniejsze obecnie uznał przywrócenie władzy nad tym terytorium. Na pytanie Stalina czy powstańcy chcą się odłączyć od Chin odpowiedział, że „chcą ogłosić nową samodzielną republikę czy coś w tym rodzaju”. Teraz Stalin łaskawie uznał, że jeżeli kontrabanda faktycznie ma miejsce i jej przedmiotem jest broń, to należy ją zlikwidować. Soong zauważył, że powstańcy są dobrze uzbrojeni i to w taką broń, której nie ma w Chinach, w odpowiedzi na stwierdzenie Stalina, że „teraz broń można dostać wszędzie” Soong odrzekła, „ale tylko nie w Xinjiangu”. Wówczas Stalin zapytał, czy ta broń nie dostaje się z Indii, na co Soong odrzekł, że rząd nie ma takich informacji i przyjmuje, że dostaje się ona z terytorium ZSRR. Stalin uznał, że „jest to mało prawdopodobne, i że trzeba [to] będzie sprawdzić”. Następnie Soong poprosił Stalina o złożenie zapewnienia, że strona radziecka zrobi wszystko co możliwe dla zapobiegnięcia kontrabandy broni. Stalin bronił się jeszcze uznając za możliwe, że bronią handlują sami chińscy urzędnicy, bo taki handel daje duże zyski, ale Soong zauważył, że powstańcy mają lepszą jakościowo broń niż chińscy urzędnicy oraz że Chińczycy mają przykłady nabojów, których używają powstańcy, a których w Chinach nie ma. Na końcu spotkania Soong zapytał Stalina, co sądzi o chińskich komunistach. Stalin odpowiedział pytaniem „czego chce rząd chiński od ZSRR? Jak się zdaje chodzi o to, aby ZSRR nie zbroił chińskich komunistów i aby całą pomoc szła bezpośrednio dla rządu Chiang Kai-sheka”. Soong odpowiedział twierdząco i Stalin potwierdził, że się z tym zgadza, pytając czy czasem rząd chiński nie chce aby ZSRR zaczął rozbierać chińskich wojsk komunistycznych. Soong z miejsca odparował, że byłoby to żądanie

„fantastyczne” oraz że rząd chiński chce rozwiązać problem komunistów środkami politycznymi. Stalin także opowiedział się za środkami politycznymi, aby rozwiązać problem wzajemnych stosunków pomiędzy KPCh i KMT, przy czym zauważył, że „chińscy komuniści – to dobrzy patrioci, którzy będą skutecznie walczyć z Japończykami”. Soong zadeklarował, że rząd dąży do połączenia armii i stworzenia jednej władzy w kraju, co Stalin uznał za w pełni uzasadnione, ponieważ w państwie powinna być jedna armia i jeden rząd. Natomiast na prośbę Soonga o okazanie moralnej pomocy rządowi, w czym się ma ona wyrażać i wówczas Soong poprosił o ograniczenie ataków w prasie radzieckiej na rząd chiński. Stalin nie pozostał dłużny i zauważył, że w prasie chińskiej pisze się wiele złego o ZSRR. Na to Soong zaproponował wzajemne „ograniczenie prasy”<sup>84</sup>, czyli nałożenie politycznej cenzury, co w ZSRR było oczywistością, a i KMT miał w tym niemałe doświadczenia.

Jak zauważył Harriman po rozmowie z Soongiem, który zrelacjonował mu rozmowę ze Stalinem i Mokotowem, która odbyła się 9 lipca wieczorem, osiągnięto „istotny postęp”, porozumiewając się w sprawie Mongolii Zewnętrznej. Chiang Kai-shek zgodził się uznać po wojnie niepodległość Mongolii Zewnętrznej, pod warunkiem przeprowadzenia w Mongolii plebiscytu, który opowie się za niepodległością. Porozumienie w tej sprawie miało zostać ogłoszone po wojnie. Powyższe miało zależeć od całkowitego porozumienia we wszystkich innych kwestiach, włączając radzieckie poparcie dla rządu narodowego w jednoczeniu Chin. Tekst traktatu w formie proponowanej przez Stalina był dla Soonga satysfakcjonujący. Były natomiast różnice co do przebiegu granicy pomiędzy Mongolią Zewnętrzną a Xinjiangiem. Pozostawiono to do określenia komisji ds. granicy. Chociaż Stalin nie przyznawał się do radzieckiej pomocy dla „powstańców” w Xinjiangu, to zgodził się, że ZSRR zobowiąże się do niewspierania tych „sił rebelianckich”. Soong zgodził się z sugestią Stalina, że „Chińczycy powinni udzielić większego politycznego uznania grupom rasowym w Xinjiangu”. Stalin nie przyznał się do udzielania moralnego i materialnego wsparcia komunistom, ale „kategorycznie oświadczył, że będzie wspierał jedynie rząd narodowy w Chinach, i że wszystkie siły wojskowe Chin muszą przejść pod kontrolę rządu”. Soong przedstawił propozycje, co rząd dałby komunistom i Stalin nie poczynił żadnych negatywnych komentarzy. Soong sądził, że jeśli podpisane zostanie porozumienie z Sowietami, to otworzy ono drogę do porozumienia między rządem i komunistami. Przedstawił Stalinowi kontrpropozycję Chianga w sprawie portów i kolei. Stalin skłonił się jedynie do kilku ustępstw: skrócenia czasu trwania porozumień z 40 do 30 lat, porozumienie dotyczyć będzie tylko głównych linii, mogą być wspólną własnością radziecką i chińską, zakłady przemysłowe zostaną ograniczone tylko do tych, które są bezpośrednio związane z eksploatacją kolei. Soong nalegał aby straż/ochrona kolejowa była

<sup>84</sup> Беседа с Сун Цзывеном, 9.07.1945, SKO, t. IV/2, s. 105–112.

chińska, ponieważ są oni żołnierzami i gdyby była radziecka, to oznaczałoby to *de facto* stacjonowanie oddziałów radzieckich w Mandżurii. Stalin nalegał, że ochrona kolei jest istotna i nie był zadowolony z chińskiej straży. Ostatecznie dodał, że „moglibyśmy zobaczyć po dwóch latach”. Jedną z zasadniczych różnic pozostaje czy Dairen ma zostać włączony do strefy wojskowej. Soong chce jej ograniczenia do Port Artur, a Rosjanie chcą by objęła cały Półwysep Kwantungski. W takim przypadku Dairen byłby całkowicie zdominowany przez Rosjan i nie byłby prawdziwym otwartym portem. Nierozwiązane kwestie pozostawiono do omówienia na spotkaniu Soonga i Mołotowa, które miało się odbyć tego samego dnia (10 lipca) po południu<sup>85</sup>.

Podczas spotkania nie posunięto się ani o krok naprzód w sprawie kolei i portów. Natomiast Mołotow zgodził się na zawarcie porozumienia w sprawach cywilnych na podobnych zasadach jak porozumienie radziecko-czeskie z 8 maja 1944 r. w odniesieniu do Mandżurii i innych terytoriów okupowanych przez wojska radzieckie, z wyjątkiem zobowiązania się do wycofania wojsk radzieckich w ciągu 3 miesięcy po zakończeniu działań wojennych, tłumacząc się nie skonsultowaniem tej sprawy ze Stalinem<sup>86</sup>.

Dalszy przebieg rokowań radziecko chińskich, które doprowadziły do podpisania 14 sierpnia 1945 r. traktat o przyjaźni i sojuszu pomiędzy Chinami a ZSRR oraz szeregu istotnych porozumień, zostanie przedstawiony w kolejnym artykule na ten temat.

---

<sup>85</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, July 11[10].07.1945, nr 102330, FRUS. VII, s. 926–928.

<sup>86</sup> The Ambassador in the Soviet Union (Harriman) to President Truman and the Secretary of State, Moscow, 11[10].07.1945, nr 102350, ibidem, s. 928.

*Marian Mencil*

## **Chińsko-afrykańskie stosunki polityczne i gospodarcze a Unia Europejska**

### **1. Polityka Chin wobec państw Afryki**

Kontynent afrykański to ciągle zbiór państw o niskim stopniu rozwoju społeczno-gospodarczego w stosunku do pozostałej części świata, borykający się z wieloma problemami, pozostałościami epoki kolonialnej, spośród których najistotniejsze to powszechna przemoc, wojny domowe, chaos polityczny, wysoki poziom przestępczości, rozwój epidemii i AIDS, głód o skali nieporównywalnej z innymi regionami świata i wysoki poziom umieralności przy bardzo wysokim poziomie przyrostu naturalnego. Dziennie w Afryce umiera z głodu ok. 40 tys. osób. Głód panujący w krajach położonych na południe od Sahary dotyka ogółem ok. 236 mln mieszkańców tego regionu. W Demokratycznej Republice Konga głoduje ok. 62% mieszkańców, w Zambii 45%, a w Etiopii, w Mozambiku i Zimbabwe – ok. 43% ludność<sup>1</sup>. Niski jest także stopień integracji regionalnej i kontynentalnej, co ułatwia największym gospodarkom świata narzucać kształtowanie stosunków z państwami Afryki w ramach polityki bilateralnej, w tym także Chinom.

Pierwsze kontakty handlowe Chin z Afryką sięgają I w. p.n.e., które umożliwiła chińska ekspansja gospodarcza najpierw w krajach Azji Wschodniej, następnie Południowej. Atrakcyjność handlu zachęcała chińskich kupców do przemieszczania się od jednej faktorii do drugiej oraz migracje na afrykański kontynent<sup>2</sup>. W XV w. miały miejsce wyprawy słynnego admirała Zheng He, który na czele wielkiej floty dotarł do wybrzeży Afryki. Celem wyprawy chińskiej eskadry okrętów było poszerzanie zasięgu wpływów panującej dynastii Ming, a jej pokojowy charakter i dyplomatyczne me-

---

<sup>1</sup> T. Skowronek, *Afryka wciąż na zakręcie*, <http://www.geopolityka.org/analizy/1686-afryka-wciaz-na-zakrecie>, odczyt z dn. 7.01.2013.

<sup>2</sup> P. Picquard, *Imperium chińskie. Historia i teraźniejszość chińskiej diaspory*, Warszawa 2006, s. 27.

tody nawiązywania kontaktów z Afrykańczykami obecnie wskazywane są przez chińską propagandę za wzór stosunków chińsko-afrykańskich, głównie w kontekście kolonizacyjnych podbojów kontynentu przez Europejczyków<sup>3</sup>. Flota Zheng He liczyła 60 statków i 30 tys. załogę, a okręt flagowy admirała mierzył 140 m długości, czym pięciokrotnie przewyższał rozmiary największego statku europejskiego, co świadczy jednoznacznie o poziomie rozwoju techniki morskiej Chin tego okresu. Chińskie dżonki wielkomorskie posiadały wodoszczelne komory, stery w stewie rufowej i sztywne ożaglowanie, dzięki czemu doskonale przystosowane były do transportu towarów, przyczyniając się do intensywnego wzrostu handlu zamorskiego Chin. Dla porównania, karawela Santa Maria Krzysztofa Kolumba mierzyła zaledwie 30 m długości<sup>4</sup>. Dzięki wyprawom morskim rozwijał się handel Chin z Afryką i obejmował głównie porcelanę, metale szlachetne, kość słoniową, przyprawy, perfumy i tkaniny jedwabne.

W okresie rozwoju europejskiego kolonializmu i dominacji Zachodu w Chinach, miała miejsce migracja Chińczyków do Afryki na inne kontynenty. Chińczycy dzięki swej pracowitości stanowili siłę roboczą eksportowaną przez zachodnich kolonizatorów. Duża ich liczba była przesiedlana na skolonizowane tereny Afryki, Ameryki Południowej i Północnej, gdzie znajdowała zatrudnienie na farmach, plantacjach i w kopalniach<sup>5</sup>.

W okresie Chin maoistowskich chińsko-afrykańskie kontakty zdominowane były przez eksport maoistowskiej ideologii, czemu podporządkowane były zarówno stosunki ekonomiczno-gospodarcze, jak również działalność pomocowa prowadzona przez Pekin w stosunku do państw afrykańskich, budujących swoją niezależność w wyniku zaniechania przez Zachód ekspansji kolonialnej po drugiej wojnie światowej.

Rozwój współczesnych kontaktów dyplomatycznych i współpracy między ChRL i krajami kontynentu afrykańskiego uległ przyspieszeniu i istotnej zmianie jakościowej po 20-letnim okresie maoistowskiej polityce hegemonii w stosunkach międzynarodowych. Na przełomie lat 1982 i 1983 miała miejsce wizyta premiera Chin Zhao Ziyanga w Afryce, podczas której odbył on szereg spotkań z przywódcami wielu afrykańskich krajów i prezentował zmodyfikowaną przez ekipę Deng Xiaopinga koncepcję polityki międzynarodowej Chin, przyjętą podczas XII Zjazdu KPCh w listopadzie 1982 r., a następnie wpisaną do Konstytucji ChRL z 4 grudnia 1982 r. Bazę relacji Chin z innymi państwami miały stanowić, tzw. *pięć zasad pokojowego współistnienia*<sup>6</sup> oraz równość i osiąganie wzajemnych korzyści. W relacjach z Afryką Chiny

<sup>3</sup> *Chiny na Czarnym Lądzie. Sinoafryka zastąpi Chimerykę?*, [http://www.mojeopinie.pl/chiny\\_na\\_czarnym\\_ladzie\\_sinoafryka\\_zastapi\\_chimeryke/](http://www.mojeopinie.pl/chiny_na_czarnym_ladzie_sinoafryka_zastapi_chimeryke/), odczyt z dn. 8.12.2010.

<sup>4</sup> P. Picquard, op.cit., s. 29–30.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 35–37.

<sup>6</sup> *Pięć zasad pokojowego współistnienia* (Pancza Siła) ustanowione zostały po raz pierwszy 19 kwietnia 1954 r. w indyjsko-chińskim traktacie, podpisanym przez szefów rządów, Zhou Enlaia i Jawaharlala

popularyzowały w tym okresie cztery zasady udzielania pomocy krajom rozwijającym się<sup>7</sup>:

- 1) równość i wzajemne korzyści;
- 2) rozliczanie konkretnych wyników;
- 3) zróżnicowanie;
- 4) wspólny rozwój.

Intensywny rozwój chińskiej gospodarki zmusił władze tego kraju do odrzucenia polityki samowystarczalności i przyjęcia strategii intensyfikacji procesów eksportowych, otwarcia na inwestycje zagraniczne, własne inwestycje wewnętrzne, udział w międzynarodowym handlu i rozwój własnych inwestycji poza granicami kraju, uznając czynnik ekonomiczny za dominujący w stosunkach międzynarodowych, odrzucając przy tym czynnik ideologiczny jako warunek międzynarodowych kontaktów. Współpraca ekonomiczna osiąga w tym przypadku zasadniczą funkcję dla zachowania pokoju i stabilności międzynarodowej<sup>8</sup>.

Od 1993 r. Chiny odnotowywały stały wzrost zapotrzebowania na surowce energetyczne i inne surowce naturalne, tracąc jednocześnie samowystarczalność. Chłonna chińska gospodarka spowodowała, że w ciągu zaledwie jednej dekady państwo to stało się drugim w świecie konsumentem i trzecim importerem ropy, a w latach 2000–2005 jej konsumpcja wzrosła o 60%, stanowiąc prawie połowę wzrostu światowej konsumpcji energii. W 2005 r. Chiny zużywały ok. 6,9 mln baryłek ropy na dobę, by w 2009 r. osiągnąć poziom 8,2 mln bpd (*barrels per day*); szacuje się, że w 2025 r. wzrośnie do 13,2 mln bpd. Zakładając, że produkcja własna Chin osiągnie w tym okresie poziom 4 mln bpd, to import tego surowca wyniesie 9,2 mln bpd – blisko 70%, stanowiąc istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państwa, zmuszając tym samym chińskie władze do podejmowania strategicznych decyzji o dywersyfikacji źródeł i tras dostaw<sup>9</sup>. Od 2005 r. Chiny są drugim na świecie konsumentem ropy naftowej po Stanach Zjednoczonych.

Podobne zjawiska zachodziły w chińskiej gospodarce w zakresie dostaw innych surowców. W latach 1995–2005 odnotowano wzrost importu miedzi o 738%, rudy

---

Neru, w którym strony przyjęły założenia wzajemnych stosunków opartych na: 1) wzajemnym poszanowaniu integralności terytorialnej i suwerenności; 2) wzajemnej nieagresji; 3) wzajemnym nieinterweniowaniu w sprawy wewnętrzne; 4) równości i wzajemności korzyści; 5) pokojowym współistnieniu. Zasady te zostały więc po raz pierwszy wprowadzone w okresie maoistowskich rządów. Zob. J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–1996*, Warszawa 1996, s. 104.

<sup>7</sup> *Międzynarodowe konsekwencje chińskiej polityki modernizacji i otwarcia*, <http://stosunki-miedzynarodowe.pl/msp/850-miedzynarodowe-konsekwencje-chińskiej-polityki-modernizacji-i-otwarcia>, dnia 13.10.2012.

<sup>8</sup> E. Halizak, *Zmiana układu sił USA – Chiny a transformacja porządku międzynarodowego*, Warszawa 2005, s. 31.

<sup>9</sup> Z. Śliwa, D. Brząkiewicz, *Azja Centralna a bezpieczeństwo energetyczne Chin*, „Kwartalnik Bellona” 2011, nr 1, s. 41.

żelaza – 570%, kobaltu – 4145%, aluminium – 2247%, drewna – 422%. Szacuje się, że zapotrzebowanie Chin będzie rosło rokrocznie o ok. 10%, a ropy o 20%, przy czym Chiny zmuszone będą importować 57% rudy żelaza, 70% miedzi i 80% aluminium z rynków zagranicznych<sup>10</sup>.

Równoległe z rozwojem rosło surowcowe zapotrzebowanie chińskiej gospodarki, której źródłem mógł stać się i stał się Czarny Łąd, na którym Chiny intensywnie rozwijają współpracę z poszczególnymi państwami, zapewniającą dostęp do nowych rynków surowców naturalnych, w których zasobność natura wyposażyła Afrykę w znacznej mierze. Szacuje się, że na kontynencie znajduje się 90% światowych zasobów fosforanu, 64% manganu, 50% złota, 30% uranu, 13% miedzi, 12% gazu, 8% ropy naftowej, 80% chromitu i platyny, 60% kobaltu i manganu, 40% diamentów przemysłowych oraz ogromne chromu, boksytów, fluorytu, barytu, cyrkonu, berylu, a także rud: wanadu, tytanu, telluru, cynku, ołowiu, kadmu<sup>11</sup>.

Afryka stała się łatwym celem chińskiej ekspansji gospodarczej. Kontynent afrykański posiada największą liczbę państw rozwijających się, z których większość charakteryzuje brak wewnętrznej stabilności, wysoki poziom długu zagranicznego, przestępczości i zacołania. Szacuje się, że bez dostępu do czystej wody pozostaje ok. 42% ludności Afryki, bez dostępu do podstawowych urządzeń sanitarnych – ok. 60%, a bez dostępu do energii elektrycznej – ponad 80%<sup>12</sup>.

Pomimo że kontynent afrykański dysponuje zaledwie ok. 9% światowych złóż ropy naftowej, jednak ze względu na znaczną dynamikę wzrostu wydobywania (w 2002 r. wynosiło 8,6 mln bpd, a w 2025 r. przewiduje się wzrost do 16,4 mln bpd) znajduje się w orbicie chińskiego zainteresowań, tym bardziej, że lokalizacja znacznej części odkrytych ostatnio źródeł ropy występuje pod dnem morskim, a więc poza niestabilną politycznie częścią lądową kontynentu; zatem znacznie łatwiej, w takiej sytuacji, jest zapewnić bezpieczeństwo wydobywania ropy z platform<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> A. Rządowska, *Chiny w Afryce*, [http://www.ruociagi.com/spis\\_art/2008\\_1/pdf/chinywafrycie.pdf](http://www.ruociagi.com/spis_art/2008_1/pdf/chinywafrycie.pdf), odczyt z dn. 10.12.2012.

<sup>11</sup> Faycal El Alami, *Chinese Policy in Africa: Stakes, Strategy and Implications*, [w:] *Strategy Research Project*, U.S. Army War College, 2008, s. 5–6 oraz *Geografia Świata. Encyklopedia PWN. Środowisko przyrodnicze*, red. B. Kaczorowski, Warszawa 2008, s. 21.

<sup>12</sup> *Partnerstwo UE i Afryki na rzecz infrastruktury*, [http://europa.eu/legislation\\_summaries/development/sectoral\\_development\\_policies/r13013\\_pl.htm](http://europa.eu/legislation_summaries/development/sectoral_development_policies/r13013_pl.htm), odczyt z dn. 9.12.2012.

<sup>13</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 11.01.2013.



## 2. FOCAC – klucz do chińsko-afrykańskiego sukcesu czy platforma dominacji ChRL?

Od 2000 r. relacje gospodarczo-polityczne między Chinami i Afryką zostały zinstytucjonalizowane przez utworzenie multilateralnej platformy współpracy FOCAC (*Forum on China-Africa Cooperation* – Forum Współpracy Chińsko-Afrykańskiej), umożliwiającą na formalizowanie wzajemnych stosunków, dialog, planowanie i skuteczne wdrażanie założeń w zakresie chińskiej pomocy i bezpośrednich inwestycji oraz eksportu i importu między poszczególnymi państwami – uczestnikami tego forum, poprzez tworzenie odpowiednich mechanizmów współpracy. ChRL rozwija także bezpośrednie, bilateralne kontakty z poszczególnymi państwami afrykańskiego kontynentu, rozbudowując sieć placówek dyplomatycznych. Chiny prowadzą stosunki dyplomatyczne z 49 państwami afrykańskimi, nawiązanie których Chiny warunkują jedynie zerwaniem lub rozwiązaniem formalnych stosunków dyplomatycznych z Tajwanem. Tylko cztery państwa afrykańskiego kontynentu utrzymują oficjalne relacje z Republiką Chińską na Tajwanie, należą do nich nieznaczące politycznie państwa: Burkina Faso, Gambia, Suazi, Wyspy Świętego Tomasza i Księżycy. Za wyjątkiem Somali Chiny w pozostałych 48 państwach otworzyły placówki dyplomatyczne, a w 40 z nich funkcjonują placówki doradztwa handlowego, których personel w większości posługuje się językiem miejscowym<sup>14</sup>.

Pierwsze Forum FOCAC odbyło się w Pekinie, w październiku 2000 r., w którym uczestniczyli liderzy 44 państw afrykańskich, a także przedstawiciele organizacji międzynarodowych, zakończone podpisaniem dwóch dokumentów: „Deklaracja z Pekinu” oraz „Program dla wzajemnej współpracy w ramach ekonomicznego i społecznego rozwoju”, wyrażające wole konsolidacji wzajemnych stosunków po okresie zimnej wojny. Chiny zapowiedziały kontynuację rozwoju współpracy w takich dziedzinach jak medycyna, edukacja, rolnictwo, inżynieria, infrastruktura oraz promocja turystyki, deklarując jednocześnie wolę redukcji zadłużenia państw Afryki<sup>15</sup>. Ogłoszono redukcję długów 31 państw o łącznej wartości 10 mld jenów, a także ustalono warunki udzielania kolejnych kredytów, a chińskim inwestycjom w Afryce nadano klauzulę najwyższego uprzywilejowania<sup>16</sup>. Szczyt chińsko-afrykański odbywa się od tego czasu regularnie co trzy lata.

<sup>14</sup> J. Stojek, *Wyraz nowej dyplomacji ChRL w państwach Południa na przykładzie Afryki*, <http://www.psz.pl/Wyraz-nowej-dyplomacji-ChRL-w-panstwach-Poludnia-na-przykladzie-Afryki>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> M. Wiktorowski, *Współpraca gospodarcza ChRL z krajami Afryki w okresie 2000–2006, na bazie analizy informacji wtórnych*, [w:] „Powrót Smoka”. Marsz ku pozycji globalnego mocarstwa, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2008, s. 73.

Podczas szczytu w 2003 r. Prezydent ChRL Hu Jintao sprecyzował fundamentalne zasady polityki Chin wobec Afryki, odzwierciedlające ustalenia konferencji w Bandungu w 1955 r. jako podstawy solidarności chińsko-afrykańskiej, do których zaliczył<sup>17</sup>:

1. nieinterwencję w sprawy wewnętrzne;
2. suwerenność krajów afrykańskich w rozwiązywaniu problemów;
3. wzajemne zaufanie i współpracę;
4. zwiększenie pomocy ekonomicznej bez stawiania warunków politycznych;
5. zwrócenie międzynarodowej uwagi na sytuację w Afryce;
6. promocję budowy przyjaznego środowiska międzynarodowego dla afrykańskiego rozwoju.

Przedstawiona przez prezydenta Hu Jintao strategia wobec państw afrykańskich, a w szczególności zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne, respektowanie suwerenności politycznej i bezkrytyczna akceptacja wyboru przez poszczególne państwo drogi dalszego własnego rozwoju zarówno gospodarczego, jak i politycznego, dała Chinom status bardzo atrakcyjnego partnera w konfrontacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym, za którymi stoją Stany Zjednoczone, stawiające wielu afrykańskim reżimom warunki polityczne (głównie w kwestiach demokracji i przestrzegania praw człowieka) i żądania przejrzystości finansowej.

W 2003 r. szczyt chińsko-afrykański odbył się w Addis Abebie, podczas którego zawarto umowę o bezcłowym eksporcie do Chin towarów z 28 najmniej rozwiniętych krajów Afryki, obejmującą 190 pozycji asortymentowych<sup>18</sup>. W obradach forum uczestniczyli przedstawiciele 44 państw afrykańskich oraz przedstawiciele organizacji regionalnych i międzynarodowych. W wyniku ustaleń przedstawiciele Chin zawarli 382 umowy dotyczące pomocy dla krajów afrykańskich. W ramach przyjętych programów przeszkolono 12,6 tys. afrykańskich specjalistów i uzgodniono podstawy rozwoju ruchu turystycznego oraz współpracy kulturalnej. Chiny także anulowały 10,9 mln RMB (ok. 1,36 USD) długów państw afrykańskich. Ustanowiono Afrykański Fundusz Rozwoju Zasobów Ludzkich, w ramach którego przeszkolono blisko 7 tys. afrykańskich specjalistów<sup>19</sup>.

Grupę państw afrykańskich, uczestników FOCAC, uzupełniły następujące kraje: Egipt, Maroko i RPA, a w 2006 r. Burkina Faso, Gambia, Malawi, Suazi oraz Wyspy Świętego Tomasza i Księżycza<sup>20</sup>. Przyjęcie sześciu ostatnich krajów może świadczyć o kolejnej reorientacji chińskiej polityki i rozluźnieniu, ściśle przestrzegane go do-

<sup>17</sup> A. Rządowska, *Chiny w Afryce*, [http://www.ruociagi.com/spis\\_art/2008\\_1/pdf/chinywafryce.pdf](http://www.ruociagi.com/spis_art/2008_1/pdf/chinywafryce.pdf), odczyt z dn. 10.12.2012.

<sup>18</sup> <http://www.focac.org/eng/ltada/dwjbzjjhys/t952503.htm>, odczyt z dn. 5.01.2013.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> M. Wiktorowski, op.cit., s. 73.

tychczas warunku, nawiązywania współpracy wyłącznie z krajami nieuznającymi niezależności Tajwanu od Chin kontynentalnych. Z drugiej zaś strony można wnioskować, że Chiny stosując ekonomiczne zachęty wobec tych państw, starają się osiągać cele polityczne, w tym także izolację Tajwanu.

Kolejny szczyt chińsko-afrykański w ramach FOCAC odbył się w listopadzie 2006 r., w Pekinie, na którym przyjęto plan współpracy na lata 2007–2009 zakładający<sup>21</sup>:

1. utworzenie przez ChRL Chińsko-Afrykańskiego Funduszu Rozwoju z budżetem ok. 5 mld USD, ukierunkowanego na wspieranie inwestycji w Afryce, w sektorach: rolnictwo, surowce naturalne, ośrodki przemysłowe i produkcja przemysłowa;
2. utworzenie pakietu preferencyjnych pożyczek o łącznej wartości 3 mld USD;
3. umorzenie kredytów krajom najbiedniejszym;
4. skierowanie do Afryki grupy 100 chińskich specjalistów w dziedzinie rolnictwa i utworzenie 10 parków maszynowych obsługujących rolnictwo;
5. budowę 10 szpitali oraz 30 ośrodków wyspecjalizowanych w zapobieganiu i walce z malarią, a także finansowe wsparcie w walce z malarią w kwocie 40 mld USD;
6. budowę 100 szkół na obszarach wiejskich i przeszkolenie afrykańskich nauczycieli;
7. podwojenie do 4 tys. liczby stypendiów przyznawanym corocznie afrykańskim studentom w Chinach;
8. zniesienie taryf celnych dla 440 towarów z krajów najbiedniejszych;
9. w perspektywie do 2009 r. podwojenie pomocy przeznaczonej na rozwój;
10. przeszkolenie 15 tys. afrykańskich specjalistów;
11. zawarcie umów między przedsiębiorstwami chińskimi i afrykańskimi o wartości 1,9 mld USD, w zakresie inwestycji w sektorach telekomunikacyjnym, wydobywczym, ubezpieczeniowym i bankowym.

Podczas szczytu w 2006 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele 48 państw afrykańskich, podkreślono nowe strategiczne partnerstwo chińsko-afrykańskie, uwzględniające równość polityczną, dwustronne korzyści oraz wymianę kulturową, a także sformułowano priorytetowe cele partnerstwa we wszystkich dziedzinach polityki. Strona chińska zapewniła, że współpraca ekonomiczna ma na celu stworzenie warunków łatwiejszego dostępu produktów afrykańskich do rynku chińskiego, wzrostu inwestycji w krajach afrykańskich, rozwoju technik rolnictwa, rozbudowy infrastruktury,

<sup>21</sup> B. Gill, Chin-ho Huang, J.S. Morrison, *China's Expanding Role In Africa. Implications for the United States*, Washington 2007, s. 9–10; por. także: J. Canrong, *Odpowiedzialność wielkiego mocarstwa. Chińska perspektywa*, Toruń 2012, s. 114–115.

promocji turystyki, umorzenia części zadłużenia, a także kooperacji w sektorze energetycznym.

Działania chińskich przedsiębiorstw i banków wspierała intensywna obecność w Afryce rządowej dyplomacji wszystkich szczebli. W latach 2003–2006 prezydent Hu Jintao i premier Wen Jiabao uczestniczyli w 15 wizytach w państwach afrykańskich. W tym samym okresie 30 liderów politycznych państw Afryki odwiedziło Pekin w ramach oficjalnych wizyt państwowych<sup>22</sup>.

W wyniku realizacji postanowień chińsko-afrykańskiego szczytu do końca 2009 r. Chiny podwoiły pomoc dla Afryki w stosunku do 2006 r. Udzielono 3 mld USD kredytów rozwojowych na preferencyjnych warunkach oraz 2 mld USD preferencyjnych kredytów na import chińskich towarów. W 27 projektach chińsko-afrykańskich zainwestowano 500 mln USD, anulowano 154 długie 33 afrykańskich krajów. Chiny sfinansowały budowę 28 nowych szpitali i 30 ośrodków zdrowia zapobiegających i leczących malarię, a także skierowali do pracy w Afryce 1,2 tys. lekarzy i 300 wolontariuszy<sup>23</sup>.

Kolejną konferencję FOCAC przeprowadzono w Sharm El-Sheik w listopadzie 2009 r., podczas którego premier Chin Wen Jiabao przedstawił koncepcje kolejnego wsparcia programów rozwojowych i ekologicznych w Afryce. Pomimo rozwoju globalnego kryzysu ekonomicznego ustalono<sup>24</sup>:

1. wsparcie budowy 100 stacji pozyskiwania czystej energii elektrycznej;
2. pomoc w budowie afrykańskiego sektora finansowego i wyasygnowanie 10 mld USD na preferencyjne kredyty dla Afryki w latach 2010–2012;
3. przeszkolenie kolejnych 2 tys. pracowników sektora rolniczego i zwiększenie o kolejne 10 parków maszynowych wyspecjalizowanych w rozwoju technologii rolnych;
4. pogłębienie współpracy w dziedzinie medycyny i ochrony zdrowia – dostarczenie sprzętu medycznego i szczepionek przeciwko malarii oraz przeszkolenie 3 tys. lekarzy i pielęgniarek;
5. rozwój współpracy między uniwersytetami.

Ostatni szczyt FOCAC miał miejsce w lipcu 2012 r. i odbył się w Pekinie. Podczas obrad prezydent Chin Hu Jintao zadeklarował 20 mld USD na pomoc kredytową dla państw Afryki w kolejnych trzech latach, wskazując przy tym, że docelowo środki te powinny być skierowane na projekty infrastrukturalne, rozwój rolnictwa i wsparcie drobnych przedsiębiorstw. Hu zaoferował także państwom afrykańskim 18 tys. rządowych stypendiów dla studentów afrykańskich w Chinach oraz skierowanie 1,5 tys.

<sup>22</sup> A. Rządowska, *Chiny w Afryce*, [http://www.ruociagi.com/spis\\_art/2008\\_1/pdf/chinywafryce.pdf](http://www.ruociagi.com/spis_art/2008_1/pdf/chinywafryce.pdf), odczyt z dn. 10.12.2012.

<sup>23</sup> <http://www.focac.org/eng/ltada/dwjbzjjhys/t952503.htm>, odczyt z dn. 5.01.2013.

<sup>24</sup> B. Gill, Chin-ho Huang, J.S. Morrison, op.cit., s. 9–10, por. także: J. Canrong, op.cit., s. 115–116.

chińskich pracowników medycznych do charytatywnej pracy na kontynencie afrykańskim<sup>25</sup>.

W ramach nowego programu *African Talents Programme* Pekin zamierza przeszkolić 30 tys. osób w różnych sektorach oraz powołać liczne centra szkoleniowe. Jedną z nowych propozycji jest utworzenie programu *China-Africa people-to-people friendship action*, który ma za zadanie promować wymianę i wzajemną współpracę pomiędzy zwykłymi mieszkańcami Afryki i Chin, szczególnie w zakresie kontaktów kobiet i młodzieży<sup>26</sup>.

Chińskie władze zadeklarowały dalsze wspieranie rozbudowy infrastruktury na kontynencie, zmieniając jednak obszar chińskiej obecności w tej dziedzinie, z bilateralnych projektów podejmowanych w ramach indywidualnych relacji, na rzecz finansowania i współuczestnictwa chińskich instytucji finansowych w projektach infrastrukturalnych o charakterze transregionalnym (np. węzły komunikacyjne łączące różne kraje)<sup>27</sup>.

Znaczną część konferencji poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa i pokoju, wprowadzając tym samym nową jakość w stosunkach chińsko-afrykańskich, które do tej pory charakteryzował wyłącznie kontekst gospodarczy. Zapowiedziano uruchomienie przez Chiny projektu *Initiative on China-Africa Cooperative Partnership for Peace and Security* oraz zintensyfikowanie współpracy z Unią Afrykańską w zakresie wzmacniania potencjału misji pokojowych i rozwoju sił szybkiego reagowania (*Africa Standby Force*), działających pod egidą UA<sup>28</sup>.

Od 2010 r. Chiny są największym partnerem gospodarczym Afryki. Pozycję lidera osiągnęły wypierając USA na drugie miejsce i Unię Europejską na trzecie. Między 2010 a 2011 r. wymiana handlowa między ChRL i państwami afrykańskimi wzrosła o 30%, osiągając w 2011 r. poziom 122 mld USD. W okresie ostatnich dwóch dekad 2 tys. chińskich przedsiębiorstw zainwestowały w Afryce 13 mld USD, a tylko w trzech pierwszych kwartałach 2011 r. wynosiła 1,1 mld USD, co stanowi wzrost o 87% w stosunku do analogicznego okresu 2010 r. Intensyfikacja współpracy zaowocowała średniorocznym wzrostem PKB państw afrykańskich na poziomie 7%<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> M. Różalska, Afryka: Chiny obiecują udzielić państwom afrykańskim kredytów o wartości 20 mld dolarów, [http://www.pcsa.org.pl/products/afryka%3a-chiny-obiecuj%C4%85-udzieli%C4%87-pa%C5%84-stwom-afryka%C5%84skim-kredytow-o-warto%C5%9Bci-20-mld-dol-/,](http://www.pcsa.org.pl/products/afryka%3a-chiny-obiecuj%C4%85-udzieli%C4%87-pa%C5%84-stwom-afryka%C5%84skim-kredytow-o-warto%C5%9Bci-20-mld-dol-/) odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>26</sup> D. Kopiński, *Piąty FOCAC. Co nowego?, Raport Afryka lipiec-wrzesień 2012*, Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, <http://www.pcsa.org.pl/publikacje/raporty-kwartalne/>, odczyt z dn. 10.01.2013.

<sup>27</sup> <http://www.focac.org/eng/ltda/dwjbzjjhys/t954620.htm>, dnia 5.01.2013.

<sup>28</sup> D. Kopiński, *Piąty FOCAC. Co nowego?, Raport Afryka lipiec-wrzesień 2012*, Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, <http://www.pcsa.org.pl/publikacje/raporty-kwartalne/>, odczyt z dn. 10.01.2013.

<sup>29</sup> *Chiny zostawiły w Afryce 13 miliardów dolarów*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/chiny-zostawily-w-afryce-13-miliardow-dolarow/>, odczyt z dn. 12.10.2012.

Dynamikę kształtowania stosunków chińsko-afrykańskich odzwierciedla wprowadzanie coraz nowych aspektów współpracy oraz różnorodność jej budowania. W obradach szczytu sino-afrykańskiego uczestniczyła grupa specjalistów pozarządowej organizacji World Wildlife Fund, specjalizującej się w dziedzinie tzw. „zielonej gospodarki”, która w najbliższej przyszłości ma być rozwijana i wspierana przez Chiny w Afryce<sup>30</sup>.

Istotnym problemem FOCAC jest brak instrumentów pozwalających na ewaluację realizacji chińskich deklaracji składanych podczas kolejnych konferencji. Już piąty raz można było usłyszeć długą, niewątpliwie imponującą listę zobowiązań strony chińskiej. Jak słusznie zauważa Africa-Asia Confidential – hasło przewodnie szczytu *build on past achievements and open up new prospects for the new type of China-Africa strategic partnership (opierając się na osiągnięciach z przeszłości, tworzyć nowe perspektywy dla nowego typu chińsko-afrykańskiego partnerstwa strategicznego)*<sup>31</sup>, nie jest już tak inspirujące i zbytnio trąci ideologizmem. Przyznać jednak należy, iż przy relatywnym braku konkurencji, Chinom jest coraz trudniej przebić swoje własne obietnice co trzy lata. Z drugiej strony niezwykła dynamika stosunków sino-afrykańskich, odzwierciedlająca się choćby w wolumenie wymiany handlowej (160 mld USD w 2011 r., tj. trzykrotny wzrost od 2006 r.), czy wymiernych efektach inwestycji, pozwala sądzić, że faktycznie zobowiązania FOCAC nie są zobowiązaniami tylko na papierze i Chiny nie pozostają gołosłowne. Wielu komentatorów zwraca uwagę, że państwa afrykańskie mniej zyskują na współpracy z Chinami jeśli grają w pojedynkę i indywidualnie zabiegają o uwagę i pieniądze Chin. Przed szczytem podkreślano, że jedynie wspólnym frontem Afryka może faktycznie budować symetryczne partnerstwo i stawiać warunki. Także tym razem państwa afrykańskie występowały bardziej jako 50 odrębnych ośrodków politycznych, bez spójnej strategii lub choćby planu jak rozmawiać z Pekinem<sup>32</sup>, co odzwierciedla historyczne stosunki państw afrykańskiego kontynentu i pozwala Chinom wychodzić zwycięsko z międzynarodowej, chińsko-afrykańskiej gry politycznej.

### **3. Polityczne i gospodarcze relacje chińsko-afrykańskie w polityce maoistowskiej**

W całym okresie Chin cesarskich, kontakty z Afryką były bardzo ograniczone, a stosunki oficjalne w zasadzie nie istniały. Chiny były w tym okresie samowystar-

<sup>30</sup> <http://www.focac.org/eng/ltda/dwjbzjjhys/t954620.htm>, odczyt z dn. 5.01.2013.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> D. Kopiński, *Piąty FOCAC. Co nowego?, Raport Afryka lipiec–wrzesień 2012, Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych*, <http://www.pcsa.org.pl/publikacje/raporty-kwartalne/>, odczyt z dn. 10.01.2013.

czalne, a ich główne zainteresowanie na świat zewnętrzny skoncentrowane było na państwa ościenne, traktowane przez Pekin jako tradycyjna strefa wpływów. Sytuacja zmieniła się wraz z wyzwoleniem kraju i utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Mao Zedongiem na czele.

Polityka ChRL wobec państw afrykańskich, w okresie pierwszych lat po jej powstaniu charakteryzowała się zgodnością z koncepcją współpracy realizowaną przez Związek Radziecki. Po konferencji w Bandungu maoiści wypracowali własną koncepcję stosunków z państwami Trzeciego Świata, której głównym celem było osiągnięcie pozycji lidera światowego ruchu rewolucyjnego, jednoczącego wszystkie rozwijające się państwa, które w wyniku zmiany światowego układu sił po II wojnie światowej, uzyskały pełną niepodległość. Chińska aktywność w Afryce przejawiała się także w związku z realizowaną polityką wobec Republiki Chińskiej na Tajwanie, rządzonej przez Czang Kajszecka. Tajwan wspierany przez Stany Zjednoczone, członek Rady Bezpieczeństwa ONZ, umacniał stosunki międzynarodowe także w Afryce, nawiązując oficjalne kontakty z poszczególnymi państwami kontynentu, co zdecydowanie ograniczało politykę zagraniczną ChRL i pogłębiało izolację maoistowskiego państwa na arenie międzynarodowej.

O znaczeniu stosunków państw Afryki i Azji w handlu zagranicznym ChRL w pierwszych latach po wyzwoleniu, najlepiej świadczy fakt, że w 1956 r. udział tych krajów wynosił 2/3 całości obrotów Chin z państwami kapitalistycznymi (25% globalnych obrotów ChRL; 75% przypadało na kraje socjalistyczne). W latach 1952–1957 Chiny odnotowały znaczny wzrost obrotów ze Zjednoczoną Republiką Arabską (ZRA, składającą się z Egiptu i Syrii) – z 38,5 mln rubli do 250 tys. rubli, a z Maroko – z 3,9 mln rubli do 70 mln rubli<sup>33</sup>.

Okres pierwszej pięciolatki ChRL charakteryzowała zmiana struktury chińskiego eksportu do państw Afryki i Azji. Początek lat 50. cechował eksport głównie towarów tradycyjnych, takich jak jedwab, herbata, ryż itp., to w miarę upływu czasu w jej eksporcie przeważać zaczęły artykuły przemysłowe. W latach 1953–1957 na liście chińskiego eksportu stałą pozycję zajęły takie artykuły, jak tkaniny bawełniane, rowery, papier, maszyny do szycia, odbiorniki radiowe itp. W końcowym okresie pierwszej pięciolatki chińska gospodarka osiągnęła zdolność eksportowania do państw afrykańskich i azjatyckich także wyroby przemysłu ciężkiego i chemicznego, m.in. pewne rodzaje wyrobów walcowanych, niektóre typy obrabiarek, silniki elektryczne, małej mocy generatory, chemikalia i barwniki. Chiny rozpoczęły także eksport kompletnych obiektów przemysłowych, głównie dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Chiński eksport inwestycyjny obejmował maszyny i urządzenia dla przemysłu włókiennicze-

<sup>33</sup> W. Kański, *Chiny a świat zewnętrzny. Zarys rozwoju stosunków handlowych z zagranicą*, Warszawa 1979, s. 124, 126.

go, cukrowniczego, papierniczego, zbożowego, tłuszczowego, fabryk rowerów i cementowni. W tym okresie chiński import z krajów Afryki i Azji koncentrował się głównie na surowcach i materiałach dla rozwijającego się przemysłu, głównie kauczuk, bawełna, kopra i olej kokosowy, juta i szereg innych towarów będących tradycyjnymi pozycjami wolumenu eksportowego tych krajów<sup>34</sup>. Chińska gospodarka nie wymagała dostaw surowców energetycznych, których własne zasoby i ich poziom wydobycia zabezpieczał jej zapotrzebowanie energetyczne.

Przełom lat 50 i 60. charakteryzował się nawiązywaniem stosunków dyplomatycznych między ChRL i państwami afrykańskimi: Maroko – 1 listopada 1958 r.; Algieria (Tymczasowy Rząd Algierii) – 20 grudnia 1958 r.; Sudan – 4 lutego 1958 r.; Gwinea – 4 października 1959 r.; Ghana – 5 lipca 1960 r.; Tanganika – 12 grudnia 1961 r.; Uganda – 18 października 1962 r.<sup>35</sup>, i był kontynuacją polityki zagranicznej ChRL wobec państw Trzeciego Świata, wypracowanej na okoliczność konferencji w Bandungu.

Zwiększone zainteresowanie rozwojem stosunków handlowych z krajami afrykańskimi Chińska Republika Ludowa zaczęła przejawiać na początku lat 60. XX w., a w szczególności na przełomie lat 1963–1964, czego wyrazem były wizyty premiera Zhou Enlaia kolejno w dziesięciu krajach, które odbył w okresie od 14 grudnia 1963 r. do 5 lutego 1964 r. Zhou odwiedził wówczas Egipt, Algierię, Maroko, Tunezję, Ghanę, Mali, Gwineę, Sudan, Etiopię i Somalię. Pomimo przygotowań nie doszły do skutku wizyty w Ugandzie, Kenii i Tanzanii. Oficjalne wizyty państwowe chińskiego premiera nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów zarówno w wymiarze gospodarczym, jak też politycznym. Obroty z państwami afrykańskimi w latach 1960–1964 nie miały istotnego znaczenia dla chińskiego handlu zagranicznego, stanowiąc poniżej 5% globalnych obrotów Chin. Obroty odnotowane przez ChRL w handlu z głównymi partnerami afrykańskimi (Egipt, Maroko, Sudan, Tanzania, Zambia) w 1974 r. były niższe niż uzyskiwane w tym okresie z Wielką Brytanią, co świadczy o wątpliwej politycznej roli stosunków handlowych Chin z krajami afrykańskimi<sup>36</sup>.

Struktura towarowa wymiany handlowej między ChRL i państwami Afryki była w tym okresie jednostronnie korzystna dla Państwa Środka. Chiny importowały głównie surowce naturalne, na których duże zapotrzebowanie zgłaszała gospodarka narodowa, oferując w zamian artykuły spożywcze, przemysłowe artykuły konsumpcyjne oraz marnej jakości przestarzałe technicznie maszyny i urządzenia. Przykładowo, w 1963 r. Chiny nawiązały współpracę gospodarczą z Tanzanią, która była dostawcą głównie bawełny, niezbędnej dla chińskiego przemysłu włókienniczego. W kolejnych latach chiński import z Tanzanii objął sisal, kawę, koprę, tytoń, kość słoniową i oleje,

<sup>34</sup> Ibidem, s. 124, 126–127.

<sup>35</sup> M. Kapica, *ChRL: dwa dziesięciolecia – dwie polityki*, Warszawa 1971, s. 211.

<sup>36</sup> W. Kański, *op.cit.*, s. 238.



eksportując w zamian tekstylia, materiały budowlane, narzędzia rolnicze, konserwy, stal i wyroby przemysłu chemicznego<sup>37</sup>.

W wymianie z innymi krajami afrykańskimi dominowała także podobna jej struktura. Eksport z Egiptu do Chin obejmował przede wszystkim bawełnę, importując herbatę, mięso, metale i chemikalia. Bawełna była również podstawowym towarem importowanym przez Chiny z Sudanu i Etiopii. Maroko dostarczało Chinom głównie fosforyty i bawełnę, importując z Chin herbatę, tekstylia i maszyny.

Wśród dwudziestu krajów afrykańskich handlujących z Chinami w 1972 r., cztery zmonopolizowały prawie cały rynek, eksportując 80% globalnego eksportu Afryki do Chin. Należały do nich: Egipt, Maroko, Tanzania i Sudan. Import zaś był domeną głównie Egiptu, Maroko, Nigerii, Mali, Libii i Tanzanii. W 1972 r. chiński eksport do Afryki wyniósł 138,8 mln USD, zaś import tylko 65 mln USD<sup>38</sup>. Tak znaczna rozpiętość w wymianie handlowej świadczy jednoznacznie, że Chiny wykorzystywały w tym okresie współpracę z państwami afrykańskimi głównie jako dostawców „twardej waluty”, pozyskiwanej za kiepskiej jakości produkty chińskiego przemysłu.

Od początku lat 60. ChRL przyjęła pozycję kraju dominującego i aktywizującego wzajemne stosunki gospodarcze, udzielającego pomocy rozwijającym się państwom Afryki poprzez proponowane kredyty. Rewolucja kulturalna zdecydowanie osłabiła zainteresowanie Chin światem zewnętrznym, w tym również kontynentem afrykańskim, a ponowny wzrost nastąpił na początku lat 70. Chiny nawiązały stosunki dyplomatyczne z 30 państwami afrykańskimi, co stanowiło znaczny postęp w porównaniu z 13 państwami na początku lat 60., utrzymując przy tym z większością tych państw pozytywne relacje gospodarcze. Nadal jednak udział krajów afrykańskich w globalnych obrotach handlowych Chin był nieznaczny i miał marginalne znaczenie dla chińskiej gospodarki. Przykładowo, w 1973 r. obroty ChRL z państwami afrykańskimi wyniosły 470 mln USD, na które składał się chiński eksport – 285 mln USD i import – 185 mln USD, stanowiąc zaledwie ok. 4,7% globalnych obrotów handlowych ChRL w tym roku<sup>39</sup>.

W latach 60. zaznaczył się wzrost pomocy gospodarczej Chin dla państw Afryki, połączonej z wzrostem nacisków Pekinu na rozwój współpracy ideologicznej, wyrażanej w maoistowskich koncepcjach światowej ludowej wojny rewolucyjnej. Na początku 1968 r. Chiny deklarowały pomoc odpowiednio: ZRA – 143,6 mln USD; Mali – 71,7 mln; Tanzania – 53,9 mln; Zambia – 14,4 mln; Gwinea 51,4 mln; Algieria – 51,0 mln; Ghana – 42,90 mln; Kongo (Brazzaville) – 25,3 mln; Somalia – 23,1 mln; Kenia – 20,8 mln; Uganda – 15,0 mln; Republika Środkowoafrykańska – 4,1 mln.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>38</sup> T. Pasierbiński, *Chiny i Afryka*, Warszawa 1974, s. 110.

<sup>39</sup> W. Kański, op.cit., s. 239–240.

Zgodnie z zawartymi wówczas porozumieniami i protokołami ChRL miała udzielać pomocy ekonomicznej i technicznej państwom Afryki w budowie 50 obiektów przemysłowych oraz innych o charakterze kulturowo-bytowym, między innymi 7 zakładów przemysłu tekstylnego, 3 zakładów papierniczych, 2 przetwórcy tytoniu, 2 fabryk zapalek, 2 cukrowni, 2 fabryk ceramicznych, 2 zakładów produkcji materiałów budowlanych, 2 suszarni herbaty. Ponadto ChRL zobowiązała się wybudować kilka niewielkich zakładów przemysłu chemicznego, 3 fabryki narzędzi rolniczych, kilka elektrowni, drogi bite, a także udzielić pomocy w uprawie takich kultur rolnych, jak herbata, ryż, bawełna oraz hodowla bydła, rybołówstwo i jedwabnictwo<sup>40</sup>.

Wyniki deklarowanego zaangażowania Chin w pomoc dla rozwijających się państw afrykańskich były dalekie od składanych przez Pekin deklaracji. Do końca 1967 r. wykorzystano około 19% środków. W ramach przeznaczonych środków pomocowych zrealizowano jedynie: w Mali – cukrownię obliczoną na produkcję 4 tys. ton rocznie, wytwórnę papierosów i zapalek o zdolności produkcyjnej 25 mln opakowań rocznie, fabrykę tekstylną, radiostację, plantację herbaty i trzciny cukrowej; w Tanzanii – 2 drukarnie; w Kongu (Brazzaville) – radiostację; w Ghanie – zakład produkcji wyrobów wikliniarskich, 4 fabryki wyrobów bambusowych; w Gwinei – wytwórnę papierosów i zapalek<sup>41</sup>.

W 1967 r. Chiny zobowiązały się wybudować linię kolejową łączącą Tanzanię z Zambią. Inwestycja ta budziła szereg wątpliwości natury ekonomicznej, głównie dotyczących jej rentowności oraz warunków spłaty kredytu udzielonego przez Pekin, który wyznaczył dziesięcioletni okres jego zwrotu. Istotnym problemem był także warunek postawiony przez chińskie władze, zgodnie z którym inwestycja miała być zrealizowana wyłącznie przez przedsiębiorstwa zatrudniające Chińczyków, których liczbę szacowano na ok. 100 tys. robotników<sup>42</sup>.

Porozumienie w sprawie budowy linii kolejowej łączącej Kapiri Mposhi w zambijskim zagłębiu miedziowym z tanzańskim portem Dar es-Salam, o łącznej długości 1860 km, zawarto 5 września 1967 r., a koszt tego przedsięwzięcia oszacowano na ok. 400 mln USD. Była to zatem największa inwestycja chińska w Afryce. Chińska pożyczka została udzielona po połowie Tanzanii i Zambii, a jej spłatę rozłożono na 30 lat, rozpoczynając od 1983 r.<sup>43</sup> Budowę rozpoczęto 26 października 1970 r. i zakończono w 1975 r.

W ramach kontraktu na budowę linii kolejowej Tanzania zobowiązała się do importu chińskich produktów, takich jak rowery i narzędzia rolnicze, które zasypały rynek

<sup>40</sup> M. Kapica, *Na lewo od zdrowego rozsądku. O polityce grupy Mao*, Warszawa 1970, s. 172–173.

<sup>41</sup> M. Kapica, *ChRL: dwa dziesięciolecia...*, s. 274.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 275.

<sup>43</sup> T. Pasierbiński, *op.cit.*, s. 54–57.

i okazały się marnej jakości. W 1971 r. import z Chin stanowił główną część całego importu tanzańskiego (21%), przewyższając import z państw EWG (19%) i Wielkiej Brytanii (18%)<sup>44</sup>, negatywnie wpływając na handlu pomiędzy państwami afrykańskimi, wypierając artykuły będące częścią tradycyjnej wymiany handlowej.

Okres wielkiego skoku, a szczególnie rewolucji kulturalnej w Chinach wpłynął na ograniczenie stosunków gospodarczych ChRL z państwami afrykańskimi. Rozwijała się natomiast maoistowska propaganda ideologiczna kierowana do państw Trzeciego Świata, zgodnie z którą maoistowscy przywódcy starali się budować, wśród działaczy państwowych i politycznych Afryki, nastroje nacjonalistyczne oraz wykorzystywać reakcyjne aspekty idei panafrykanizmu. Zawołowana pomoc faktycznie służyć miała propagowaniu maoistowskiej wizji przyspieszenia światowej rewolucji za pomocą powszechnej wojny, w której kraje Trzeciego Świata miały stać się częścią chińskiego oręża. Maoiści twierdzili w tym okresie, że jedynie wojna może doprowadzić do eliminacji dwóch światowych centrów: imperializmu USA, a przede wszystkim socjalimperializmu ZSRR. Mao Zedong wyraził w tej kwestii następującą opinię: „Jesteśmy za likwidacją wojen, wojna nam nie jest potrzebna, ale zlikwidować wojnę, można jedynie poprzez wojnę. Jeżeli chcesz, ażeby nie było karabinów, chwyć za karabin”<sup>45</sup>. Ugrupowanie maoistowskie propagowało tezę, że „jedynie Chiny zdolne są właściwie zrozumieć potrzeby narodów afro-azjatyckich i stać się ich przyjaciółmi”<sup>46</sup>. Podczas konferencji organizacji współpracy ekonomicznej krajów Azji i Afryki, która odbyła się w Karaczi w grudniu 1963 r. przedstawiciele ChRL zażądali wyproszenia delegacji radzieckiej, obecnej w charakterze obserwatorów. Działania chińskich władz przeciwko rozwojowi stosunków ZSRR z państwami afrykańskimi podejmowane były wielokrotnie w kolejnych latach, stosując zarówno naciski dyplomatyczne, jak też działania nieformalne, z próbami przekupstwa włącznie<sup>47</sup>.

Oceniając chińską ekspansję na Czarnym Kontynencie w czerwcu 1964 r., nigeryjski angielskojęzyczny dziennik „West African Pilot” podawał: „Może się okazać, iż znaleźliśmy się w mackach ośmiornicy, z których nie można się będzie wyrwać [...]. Kraje afrykańskie są zaniepokojone. Chińczycy pragną zdobyć wpływ w Afryce. Przenikają oni tutaj i są gotowi na wszystko, by się tu okopać”, a 1 grudnia 1967 r. tanzański dziennik „Ngurumo” pisał: „Chiny nie wypełniły swego przyrzeczenia w sprawie udzielenia Kenii pożyczki w wysokości 3 mln USD, nic także nie słychać o 15-milionowej niskoprocentowanej pożyczce, obiecanej przez Chińską Republikę Ludową [...]. Chińczycy zamiast kredytu, motywując to odmową Kenii zezwolenia na

<sup>44</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>45</sup> M. Kapica, *ChRL: dwa dziesięciolecia...*, s. 284.

<sup>46</sup> Idem, *Na lewo...*, s. 160.

<sup>47</sup> Szerzej: ibidem, s. 161–164.

prowadzenie chińskiej działalności na jej terenie [...]. Zamiast dostarczać podręczników i literatury technicznej Chińczycy uporzycywie przysyłałi pocztą dzieła Mao<sup>48</sup>.

Faktyczne maoistowskie cele rozwoju współpracy z krajami Trzeciego Świata, w tym i Afryką, jednoznacznie obnażyło stanowisko Pekinu w sprawie ogólnoświatowej tendencji do ograniczania zbrojenia i powszechnego rozbrojenia i zakazu prób jądrowych i nieprolifracji szeroko popieranych przez państwa Trzeciego Świata. Na propozycję ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki, przedstawioną 25 września 1973 r. podczas posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, przeznaczenia środków uzyskanych przez wielkie mocarstwa, w tym także Chiny, z ograniczania o 10% wydatków na zbrojenia i przeznaczenia ich na pomoc krajom słabo gospodarczo rozwiniętych (szacowanych na ok. 15 mld USD rocznie)<sup>49</sup>, chińskie władze stwierdziły, że „Program powszechnego i całkowitego rozbrojenia można będzie urzeczywistnić jedynie wówczas, gdy rozprawi się z imperializmem, kapitalizmem i całym systemem wyzysku”. Zdaniem maoistów działalność propagandowa na rzecz powszechnego i całkowitego rozbrojenia jest jedynie próbą „oszukania narodów całego świata i działaniem na szkodę walki o pokój na całym świecie”<sup>50</sup>. Podczas 28 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ szef chińskiej delegacji stwierdził, że rozbrojenie dwóch supermocarstw nie jest możliwe z powodu trwającej między nimi rywalizacji, zaś dla państw rozwijających się najważniejsze jest „nie rozbrojenie, lecz umocnienie własnego potencjału obronnego” w celu walki przeciwko supermocarstwom<sup>51</sup>. Przewrotność z jaką maoiści przywódcy interpretowali próby ograniczania procesu zbrojenia i rozbrojeniowe inicjatywy były jednym z dowodów faktycznych celów stawianych przez maoistowską ideologię, z których głównym było osiągnięcie przez Chiny hegemonistycznej pozycji w stosunkach międzynarodowych, a narzędziem zarówno polityka rozwoju własnego potencjału militarnego, w tym nuklearnego, jak również działania w polityce międzynarodowej, eskalujące rozwój konfliktowych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Działalność maoistów trafnie scharakteryzował francuski dziennik „Nation”, pisząc w artykule opublikowanym 3 marca 1964 r.: „Prawdę mówiąc, polityka Pekinu coraz częściej ukazuje się przed światem w formie pełnej sprzeczności. I czy chodzi o stosunki z imperializmem, czy też o idee współlistnienia, zawsze wydaje się, że Chińczycy czynią zupełnie odwrotnie, niż mówią [...]”<sup>52</sup>. Ostatecznie, państwa afrykańskie odrzucając ideologiczną ekspansję maoizmu, kolejno ograniczały nawiązane i dobrze rokujące stosunki polityczno-gospodarcze. Tunezyjski dziennik „Ngurumo”, analizu-

<sup>48</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>49</sup> T. Pasierbiński, op.cit., s. 14.

<sup>50</sup> M. Kapica, *ChRL: dwa dziesięciolecia...*, s. 287.

<sup>51</sup> T. Pasierbiński, op.cit., s. 14.

<sup>52</sup> M. Kapica, *Na lewo...*, s. 220.

jąc poczynania Pekinu, 1 grudnia 1967 r. pisał: „Zasady niewtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw oraz prawo wszystkich państw do niezależnej polityki, które tak szeroko reklamowane są w Chinach, i o których bezustannie mówią przywódcy chińscy, nie są niczym innym, jak tylko haniebną demagogią”<sup>53</sup>. Wraz z rozwojem rewolucji kulturalnej Chińczycy zamykali się na świat zewnętrzny zajęci własnymi sprawami. Taki stan rzeczy trwał do śmierci Mao Zedonga i przejęcia władzy przez grupę pragmatystów z Deng Xiaopingiem na czele i przebudowie chińskiej koncepcji rozwoju, zastępując działalność ideologiczną rozwojem gospodarczym.

Pomimo własnych problemów ekonomicznych, w latach 1956–1977 ChRL dostarczyła państwom Afryki pomoc o wartości 2,47 mld USD, co stanowiło 58% całej pomocy skierowanej przez Chiny do państw rozwijających się<sup>54</sup>.

#### **4. Współczesna chińsko-afrykańska współpraca gospodarcza i polityczna**

W 2009 r. Chiny zajmowały drugą pozycję, za Stanami Zjednoczonymi, w wielkości obrotów handlowych z Afryką, wyprzedzając Francję. Pomiędzy 1997 a 2006 r. chiński eksport do państw afrykańskich wzrósł o 731%, a import o 1072%. Tylko między 2006 a 2008 r. obroty handlowe wzrosły z 68 mld do 107 mld USD. Równie intensywnie rozwijały się chińskie Bezpośrednie Inwestycje Zagraniczne (BIZ) w Afryce, które wynosiły w 2003 r. niespełna 100 mln USD, a w 2008 r. osiągnęły poziom 7,5 mld USD. Eksport towarów z Afryki do Chin wzrósł z 2,9% w 2000 r. do 11,2% w 2009 r. Wielkość importu towarów z Chin przez państwa afrykańskie plasuje Państwo Środka na pierwszej pozycji. W 2009 r. stanowił on 13,4% całego afrykańskiego importu i był wyższy od odnotowanego w 2000 r. o 10%<sup>55</sup>. Podczas gdy w latach 80. i 90. struktura importu obejmowała głównie żywność i tekstylia, to w 2000 r. odnotowano znaczący udział wysoko przetworzonych towarów, takich jak maszyny, samochody, sprzęt AGD, sprzęt elektroniczny i telekomunikacyjny. Techniczne i elektroniczne produkty stanowią obecnie ponad 50% afrykańskiego importu z Chin. Pomimo że wymiana handlowa z Afryką stanowi nadal niewielką część globalnych obrotów handlowych Chin, to jednak zdecydowanie rośnie. Pomiędzy 2000 a 2009 r. chiński eksport na kontynent afrykański wzrósł z 1,7% do 3,4%, a import z 2,4% do 2,9%<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 294.

<sup>54</sup> J. Stojek, *Wyraz nowej dyplomacji ChRL w państwach Południa na przykładzie Afryki*, <http://www.psz.pl/Wyraz-nowej-dyplomacji-ChRL-w-panstwach-Poludnia-na-przykladzie-Afryki>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Ibidem.

Należy jednak mieć na uwadze nie wartość całego wolumenu handlu Chin z Afryką lecz jego poszczególne składowe, koncentrujące się na surowcach i towarach niezbędnych dla rozwoju gospodarczego Chin. Afryka jest dostawcą ok. 30% całego chińskiego zapotrzebowania na ropę naftową, a jej największymi w regionie dostawcami są Nigeria, Angola i Sudan. Gabon, RPA i Ghana są dostawcami 80% kobaltu, Kamerun, Gabon i Republika Kongo dostarczają znaczące dla chińskiej gospodarki ilości drewna, a RPA, Madagaskar i Sudan – chromu. Angola obok Gwinei Równikowej, Demokratycznej Republiki Konga, Sudanu i RPA jest największym afrykańskim partnerem handlowym Pekinu, a w 2006 r. stała się także najważniejszym dostawcą zagranicznym ropy naftowej, dostarczając 19,59 mln ton tego surowca. Przedsiębiorstwa naftowe z Chin mają zagwarantowane kontrakty w Angoli, Czadzie, DRK, Sudanie, Nigerii, Nigrze, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Gwinei Równikowej, Kenii, Gabonie, Mali, Mauretanii, Etiopii oraz na Wyspie Św. Tomasza i Księżycy na wiercenia i eksploatację ropy naftowej oraz gazu<sup>57</sup>.

Według danych Chińskiego Ministerstwa Handlu, na koniec 2008 r. Chiny, poprzez BIZ, zainwestowały w Afryce ok. 7,8 mld USD, a w 2010 r. wzrósł o 17,8% w stosunku rocznym i wyniósł 9,38 mld USD. Inwestycje w Afryce stanowiły 40,7% całości chińskich BIZ i wzrosły w porównaniu do 2009 r. o 35,7%, skupiając się w takich dziedzinach gospodarki poszczególnych państw afrykańskich, jak komunikacja i transport – 5,09 mld USD (27,2% wartości wszystkich BIZ), energia – 4,27 mld USD (22,8%), budownictwo – 3,85 mld USD (20,6%), przemysł petrochemiczny – 3,53 mld USD (18,9%)<sup>58</sup>. Głównymi odbiorcami chińskich BIZ były: Nigeria, Zambia, Sudan, Algieria, Mauritius, Tanzania, Madagaskar, Kongo, Egipt i Etiopia. W 2008 r. w Afryce działało ponad 1600 chińskich przedsiębiorstw, a w latach 2000–2008 chińsko-afrykańska wymiana handlowa wzrosła dziesięciokrotnie, z 10 mld USD do ponad 100 mld USD<sup>59</sup>.

W 2006 r. podczas konferencji FOCAC ustanowiono specjalne strefy ekonomiczne, umożliwiając tym samym wzrost chińskich inwestycji i osiąganie obustronnych korzyści ekonomicznych. We wrześniu 2009 r. Chińskie Ministerstwo Handlu zadysponowało 450 mln USD na inwestycje w dwóch specjalnych strefach przemysłowych w Zambii, skoncentrowanych na wydobycie miedzi. W tym samym czasie utworzono pierwszą strefę ekonomiczną na Mauritiusie, w której Chińczycy zobowiązali się zainwestować, w ciągu 10 lat, ponad 750 mln USD, głównie w przemysł tekstylny i elektroniczny. W lutym 2009 r. chiński rząd potwierdził zamiar utworzenia kolej-

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> *Chińskie inwestycje zagraniczne w 2010 r.*, <http://www.beijing.trade.gov.pl/pl/aktualnosci/article-y,2010,a,7876,html>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>59</sup> J. Canrong, *op.cit.*, s. 112.

nych stref: w Nigerii dwie i po jednej w Etiopii i Egipcie, planując inwestycje na poziomie: Nigeria – 500 mln USD, Etiopia – 100 mln USD, Egipt – 700 mln USD<sup>60</sup>.

Rynek afrykański jest niezwykle atrakcyjny dla chińskiego kapitału, głównie na niski koszt pracy, dzięki czemu chińskie inwestycje w Afryce charakteryzuje wysoki poziom zwrotu, szacowany na poziomie 20%, podczas gdy inwestycje państwowe we własną gospodarkę przynoszą zwrot na poziomie 3–4% rocznie<sup>61</sup>.

Wartość wymiany handlowej między Chinami, a poszczególnymi państwami Afryki charakteryzuje duża rozpiętość w stosunku do całości obrotów ze światem, szacowana od 0,01% w przypadku Malawi do 68,3% w przypadku Sudanu<sup>62</sup>, co w głównej mierze wynika z zróżnicowania zasobności w surowce naturalne. Ich brak istotnie wpływa na pogłębianie się różnic rozwojowych, wzrost poziomu ubóstwa w państwach najbiedniejszych, a także eskaluje konflikty wewnętrzne i międzynarodowe. Tylko 5% państw generuje 86% całego afrykańskiego eksportu, należą do nich: Gwinea Równikowa, Demokratyczna Republika Konga, Republika Południowej Afryki, Sudan i Angola; Angola jest jednocześnie największym afrykańskim partnerem handlowych Chin.

Największym afrykańskim eksporterem ropy do Chin jest Angola, dostarczając obecnie do Chin więcej ropy niż Arabia Saudyjska (Chiny odbierają 99% całej produkcji angolańskiej ropy)<sup>63</sup>. Chiny zintensyfikowały gospodarcze relacje z Angolą w 2004 r., udzielając preferencyjnego kredytu w wys. 2 mld USD. Zaraz po tym CNPC<sup>64</sup> nabył od koncernu Shell 50% udziałów w angolańskich złożach o potencjale 250 tys. bpd. Także drugi z chińskich gigantów paliwowych, SINOPEC, podjął działalność na angolańskim rynku, tworząc spółkę *joint-venture* prowadzącą działalność wydobywczą w branży naftarskiej. W marcu 2006 r. spółka przystąpiła do budowy nowej rafinerii, w Lobito, o zdolności produkcyjnej ok. 200 tys. bpd<sup>65</sup>. SINOPEC przejął 75% udziałów w tej spółce<sup>66</sup>.

Sudan jest drugim państwem pod względem wielkości eksportu ropy naftowej do ChRL. W 2006 r. produkcja ropy w tym kraju osiągnęła 365 tys. bpd, z czego Chiny odbierały ponad połowę eksportu. Aktywność chińskich przedsiębiorstw w Sudanie

<sup>60</sup> J. Stojek, *Wyraz nowej dyplomacji ChRL w państwach Południa na przykładzie Afryki*, <http://www.psz.pl/Wyraz-nowej-dyplomacji-ChRL-w-panstwach-Poludnia-na-przykladzie-Afryki>, dnia 12.10.2012.

<sup>61</sup> *Chiny zostawiły w Afryce 13 miliardów dolarów*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/chiny-zostawily-w-afryce-13-miliardow-dolarow>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>62</sup> <http://www.eioba.pl/a/1yah/Chiny-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>63</sup> A. Rządowska, *Chiny w Afryce*, [http://www.ruociagi.com/spis\\_art/2008\\_1/pdf/chinywafryce.pdf](http://www.ruociagi.com/spis_art/2008_1/pdf/chinywafryce.pdf), dnia 10.12.2012.

<sup>64</sup> China National Petroleum Corporation – Chiński Narodowy Koncern Paliwowy.

<sup>65</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>66</sup> A. Rządowska, *Chiny w Afryce*, [http://www.ruociagi.com/spis\\_art/2008\\_1/pdf/chinywafryce.pdf](http://www.ruociagi.com/spis_art/2008_1/pdf/chinywafryce.pdf), dnia 10.12.2012.

rozpoczęła się w latach 90., wypełniając próżnię utworzoną w wyniku wycofania z tego rynku zachodnich przedsiębiorstw i inwestorów w proteście wobec łamania praw człowieka w Sudanie, na podjętym na wniosek administracji Stanów Zjednoczonych. W 1996 r. CNPC za 441 mln USD nabył 40% udziałów w spółce GNPOC<sup>67</sup>, która od 1999 r. jest także operatorem nowego rurociągu o długości 1506 km i przepustowości 450 tys. bpd, umożliwiającego przesył ropy ze środkowego Sudanu do Port Sudan. Już dwa miesiące po uruchomieniu rurociągu Sudan osiągnął pełną zdolność eksportową ropy naftowej. W październiku 2001 r. zostało utworzone konsorcjum PDOC<sup>68</sup>, w którym 41% akcji posiada CNPC, a 6% SINOPEC. PDOC kontroluje pola naftowe w rejonie Melut Basin, z którego eksport rozpoczął się w sierpniu 2005 r.<sup>69</sup> W tym samym roku udział Chin w całkowitym eksporcie Sudanu osiągnął poziom 54%, z czego 93% stanowił eksport ropy naftowej. W kolejnym roku Chiny były odbiorcą 47% całkowitej sudańskiej produkcji ropy<sup>70</sup>, a w 2011 r. już 67%, wypełniając 10% całego chińskiego importu tego surowca<sup>71</sup>.

Do 2004 r. Chiny udzieliły Sudanowi znaczącej pomocy gospodarczej, szacowanej na ok. 780 mln USD, a całość inwestycji chińskich w tym kraju wynosiła ponad 3 mld USD. Chiny sfinansowały modernizację czterech państwowych fabryk tekstylnych, a także udzieliły pożyczki w wysokości 22 mln USSD na modernizację sieci kolejowej. Chiny zaangażowały także środki w realizację projektu rybackiego na Morzu Czerwonym w wysokości 12 mln USD<sup>72</sup>.

W latach 2000–2010 Pekin stał się najważniejszym ekonomicznym partnerem Chartumu, odbierając 2/3 sudańskiego eksportu, finansując jednocześnie większość projektów infrastrukturalnych Sudanu oraz szereg inwestycji w rolnictwie, przemyśle kopalnianym, systemie opieki medycznej i sektorze edukacji. W lutym 2007 r. oba państwa podpisały kontrakt o wartości 1,15 mld USD na budowę kolei łączącej Chartum z Port Sudan, a ogół chińskich inwestycji stanowił główny udział we wzroście ekonomicznym Sudanu, osiągającym w 2006 r. 11%. W pierwszej połowie 2007 r. chińsko-sudańska wymiana handlowa wzrosła ponaddwukrotnie, osiągając poziom 2,4 mld USD<sup>73</sup>.

<sup>67</sup> Gretaer Nile Petroleum Operating Company Ltd.

<sup>68</sup> Petrodar Operating Company.

<sup>69</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://www.geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>70</sup> <http://www.eioba.pl/a/lyah/chiny-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>71</sup> J.E. Starr, *Chiny: drugi Kony w Afryce*, [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1280,Chiny\\_drugi\\_Kony\\_w\\_Afryce](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1280,Chiny_drugi_Kony_w_Afryce), odczyt z dn. 4.09.2012.

<sup>72</sup> M. Nawrot, *Polityka Chin wobec Sudanu*, <http://www.psz.pl/tekst-1352/Polityka-Chin-wobec-Sudanu>, odczyt z dn. 16.01.2013.

<sup>73</sup> O. Trojnar, *Ekspansja gospodarcza Chin w Afryce*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae” 2011, nr 2, s. 299.



Na płaszczyźnie politycznej i relacjach międzynarodowych oba kraje także się wspierają, głównie w kwestiach praw człowieka, podnoszonych przez państwa demokratyczne. Chiny aktywnie wspierają Sudan w protestach przeciwko międzynarodowej interwencji związanej z konfliktami wewnętrznymi i łamaniem praw człowieka. Chiny wyraziły dezaprobatę w związku z atakiem sił zbrojnych USA w sierpniu 1998 r. na wytwórnię leków w Chartumie, która według administracji Waszyngtonu zajmowała się produkcją komponentów do broni chemicznej i była finansowana przez Bin Ladena. Sudan odwzajemnił się poparciem polityki „jednych Chin”, uznając Tajwan za nieodłączną, zbuntowaną część ChRL. Sudan potępił także zbombardowanie 7 maja 1999 r. ambasady Chin w Belgradzie<sup>74</sup>.

Stosunki dyplomatyczne między ChRL i Sudanem zostały nawiązane 4 lutego 1959 r., a współpracę gospodarczą państwa te nawiązały w latach 70. i rozwinęły w latach 90. XX w. Od 1970 r. Chiny dostarczają Sudanowi pomoc gospodarczą i są także są głównym dostawcą broni, pomimo nałożonego przez ONZ embarga na jej dostawy. Handel bronią w relacjach chińsko-sudańskich obejmuje zarówno dostawy broni lekkiej i amunicji, jak też min przeciwczołgowych i przeciwpiechotnych, a także czołgi, śmigłowce, samoloty bojowe i rakiety balistyczne typu SCUD<sup>75</sup>, a także pojazdy opancerzone<sup>76</sup>. Sudan przeznaczał na zakup broni i wzmocnienie armii, głównie z chińskich źródeł, ok. 70% przychodów uzyskanych ze sprzedaży ropy naftowej, a chiński minister obrony twierdził, że chiński rząd jest zainteresowany rozwojem współpracy militarnej Chin i Sudanu<sup>77</sup>.

W kręgu chińskich zainteresowań znajdują się nie tylko źródła ropy naftowej. Chińska gospodarka odnotowując nieustanny wzrost, zgłasza olbrzymie zapotrzebowania na inne surowce naturalne: miedź, ruda żelaza, nikiel, i inne, inspirując władze do podejmowania działań politycznych zabezpieczających dostawy szerokiego asortymentu surowcowego. Przykładem działalności chińskiej na tym polu może być CN-FMMG Ltd., która kupiła w Zambii kopalnię miedzi równocześnie inwestując 200 mln USD w utworzonej specjalnej strefie ekonomicznej oraz w budowę przez chińskie koncerny trzech elektrowni, zapewniając Chinom niemal nieograniczony dostęp do złóż platyny i innych minerałów w Zimbabwie<sup>78</sup>.

Chiny inwestują także w rewitalizację wybudowanej w latach 70. linii kolejowej Tan-Zam, łączącą Zambię i Tanzanię. W 2007 r. chińska rakieta wyniosła na orbitę

<sup>74</sup> M. Nawrot, *Polityka Chin wobec Sudanu*, <http://www.psz.pl/tekst-1352/Polityka-Chin-wobec-Sudanu>, odczyt z dn. 16.01.2013.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> *Darfur: Nowe dostawy broni z Chin i Rosji podsycają konflikt*, [http://amnesty.org.pl/no\\_cache/aktualności/strona/article/2565.html](http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualności/strona/article/2565.html), odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>77</sup> O. Trojnar, op.cit., s. 299.

<sup>78</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://www.geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 11.01.2013.

pierwszego nigeryjskiego satelitę telekomunikacyjnego NIGCOMSAT-1, także chińskiej produkcji, wzbudzając pozytywną reakcję zarówno przywódców państw, jak i zwykłych Afrykanów<sup>79</sup>.

W 2010 r. wartość umów handlowych Chin z państwami Afryki osiągnęła poziom 115 mld USD i wzrastała rocznie ok. 43,5%. Chińsko-afrykańska współpraca handlowa obejmuje 45 państw afrykańskich, lecz koncentruje się w stosunkach z ośmioma najważniejszymi partnerami, do których należą: Kenia, Tanzania, RPA, Nigeria, Algieria, Zambia, Sudan i Zimbabwe. Chińska obecność w Kenii przejawia się zarówno w sektorze energetycznym i jego ekologicznym wymiarze, tj. budowie farm wiatrowych i elektrowni wodnych, a także uczestnicząc w dużym programie, ogłoszonym w kwietniu 2008 r. przez rząd Kenii, budowy sieci kolejowej i drogowej łączącej Etiopię, Sudan Południowy i Ruandę z portem Lamu, o wartości ok. 22 mld USD<sup>80</sup>.

Współpraca ChRL z Demokratyczną Republiką Kongo doprowadziła Kongo na drugie miejsce w wielkości wymiany handlowej z Chinami, pośród państw afrykańskich, dzięki eksportowi kobaltu i rudy miedzi dla chińskiej gospodarki. Trzecim państwem pod tym względem jest Gwinea, która kieruje do Chin 20% całego swojego eksportu, z czego 95% to ropa naftowa, a pozostałe 5% to drewno<sup>81</sup>.

Główną rolę w eksporcie surowców naturalnych z Afryki do Chin odgrywa Republika Południowej Afryki – najbogatsze w zasoby mineralne państwo kontynentu. RPA kieruje do ChRL 65% całego afrykańskiego eksportu rud metali<sup>82</sup>.

Niektórzy przywódcy afrykańscy, oceniając obecny stan zaangażowania Chin na kontynencie, ostrzegają przed nadmiernym, niekontrolowanym rozwojem wymiany handlowej oraz chińskich inwestycji. Podczas ostatniej konferencji FOCAC w Pekinie, tuż po przemówieniu inauguracyjnym prezydenta Hu Jintao głos zabrał prezydent Republiki Południowej Afryki Jacob Zuma, który ostrzegł: „Afryka przyczyniła się do rozwoju Chin poprzez dostarczanie surowców i innych produktów. Na dłuższą metę takie trendy handlowe są nie do utrzymania”, dodając, że „doświadczenia gospodarcze z Europą w przeszłości nakazują zachowania ostrożności w nawiązaniu współpracy z innymi gospodarkami”<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> J. Czerep, *Chiny w Afryce. Nowa kolonizacja czy obustronnie korzystna współpraca?*, [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,537,Chiny\\_w\\_Afryce\\_Nowa\\_kolonizacja\\_czy\\_obustronna\\_wspolpraca/](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,537,Chiny_w_Afryce_Nowa_kolonizacja_czy_obustronna_wspolpraca/), odczyt z dn. 13.09.2011.

<sup>80</sup> *Chiny odkrywają Afrykę*, <http://www.investafrica.pl/2011/02/chiny-odkrywaja-afryke/>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>81</sup> <http://www.eioba.pl/a/1yah/chiny-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> *Afryka obudzi się z marzeń o „chińskich inwestycjach”?*, <http://www.benviet.org/china-afryka>, odczyt z dn. 11.01.2013.

## 5. Polityka *Soft Power* – chińskie narzędzie w relacjach z państwami Afryki

Polityka zagraniczna ChRL w ostatnich 50 latach uległa znacznej transformacji – od polityki wojny ludowej Mao Zedonga do pokojowego rozwoju Jiang Zemina i harmonijnego rozwoju Hu Jintao. Wprowadzenie w 1978 r. polityki reform i otwarcia przez Deng Xiaopinga nie zmieniło konfrontacyjnej koncepcji stosunków międzynarodowych, pogłębionej jeszcze dodatkowo przez wydarzenia na Placu Tiananmen w 1989 r.

W połowie lat 90. Pekin rozpoczął propagowanie idei pokojowej kooperacji, kreując wizję współpracy międzynarodowej w miejsce konfrontacji. Pod hasłami pokojowego rozwoju, multilateralizmu, zasady nieinterwencji i nieingerencji oraz równości państw, Pekin podjął wielką kampanię na rzecz zmiany wizerunku, kreując się na wielkie i odpowiedzialne mocarstwo, przywódcę i wzór dla państw rozwijających się i wiarygodnego partnera politycznego oraz ekonomicznego, działającego na rzecz umocnienia pokoju, a także ośrodek oryginalnej, unikalnej i atrakcyjnej kultury<sup>84</sup>. Wszystkie te elementy połączone razem tworzą silne narzędzie oddziaływania ze wnętrznego Chin – *Soft Power* – „miękką siłę” (podobną politykę Chiny stosują wobec państw rozwijających się Afryki, Ameryki Południowej oraz Azji).

*Soft Power* jest to zdolność do uzyskiwania tego, czego się chce, głównie dzięki atrakcyjności niż przymusowi lub pieniądzu. Jest rezultatem atrakcyjności kultury, politycznych ideałów i konsekwentnej polityki danego kraju. Jeżeli kultura i ideologia kraju są atrakcyjne, inni chętniej podążają za nim. Jeżeli kraj może kształtować międzynarodowe reguły, które SA spójne z jego interesem i wartościami, jego działania mają większe szanse być uznane za prawomocne przez innych<sup>85</sup>.

Realizowana przez Chiny polityka *Soft Power* ukierunkowana jest na prezentację własnych walorów, takich jak:

1. atrakcyjność kulturowa;
2. rekomendacja wartości politycznych wewnętrznych oraz osiągnięte sukcesy;
3. działalność w polityce zagranicznej i jej dogmaty;
4. handel międzynarodowy ukierunkowany na obustronną korzyść.

ChRL jako jeden z głównych ośrodków globalnego świata multilateralnego zabiegają o poparcie także mniejszych uczestników stosunków międzynarodowych, chociażby w wymiarze reprezentacji i poparcia na forum Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, by dzięki temu budować własny prestiż i pozycję, w zamian

<sup>84</sup> J. Stojek, *Soft Power ChRL. Implikacje dla Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://www.psz.pl/Soft-Power-Chrl-Implikacje-dla-Stanów-Zjednoczonych-Ameryki>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>85</sup> J.S. Nye, *Soft Power Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007, s. 11–40.

oferując poparcie dla krajów rozwijających się i reprezentację ich interesów na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, której Chiny są stałym członkiem. Między innymi z tego powodu chińska działalność polityczna nie pomija także współpracy z najbardziej nieatrakcyjnymi dla Chin z powodu niewystępowania na ich obszarach poważniejszych zasobów surowców naturalnych. Chińskie przedsiębiorstwa inwestują zatem w tych państwach w sektor budowlany, telekomunikacyjny i infrastrukturalny, przyczyniając się do budowy pozytywnego wizerunku ChRL nie tylko wśród afrykańskiej społeczności. Innym przykładem *Soft Power* może być *dyplomacja medyczna*. Pierwszy chiński zespół medyczny rozpoczął działalność na terenie Algierii już w 1964 r., a do 2005 r. do pracy na kontynencie afrykańskim Pekin skierował ok. 15 tys. lekarzy. Do tego typu miękkich działań humanitarnych dołączono finansowanie pomocy w budowie szkół, szpitali, ośrodków zdrowia, infrastruktury drogowej fundacje stypendialne i naukowe itp., wszystko wspierając odpowiednio nagłośnioną propagandą, dzięki czemu Chiny mogą kształtować i rozwijać, w wygodny dla siebie sposób, bilateralne stosunki z poszczególnymi państwami<sup>86</sup>.

Do rozwijania działalności propagandowej Chiny wykorzystują zarówno platformę FOCAC, gdzie odbiorcą przekazu jest społeczność całej Afryki i reprezentacje innych organizacji politycznych o zasięgu globalnym. Chiny mają stałą reprezentację przy COMESA<sup>87</sup>, SADC<sup>88</sup>, ECOWAS<sup>89</sup>, a w 2003 r. zostały zaproszone do udziału w programach rozwojowych NEPAD. W 2006 r. powołano Chińsko-Afrykański Fundusz Rozwoju z budżetem 5 mld USD (ustanowionym oczywiście przez Pekin), mający wspierać firmy afrykańskie<sup>90</sup>.

W dużej mierze także Internet jest źródłem tej działalności, a od 11 stycznia 2012 r. działalność rozpoczęła stacja telewizyjna CCTV Africa, finansowana przez rządową Centralną Telewizję Chińską (CCTV), która nadaje ze stolicy Kenii, Nairobi<sup>91</sup>, konkurująca w tym obszarze z CNN i BBC. Chiny udzielają także wsparcia technicznego, dostarczają treści i szkolą afrykańskich dziennikarzy. Za pośrednictwem mediów Chiny rozpowszechniają informacje dotyczące programów inwestycyjnych w Afryce,

<sup>86</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://www.geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>87</sup> COMESA – Wspólny Rynek Afryki Wschodniej i Południowej (Common Market for Eastern and Southern Africa).

<sup>88</sup> SADAC – Wspólnota Rozwoju Afryki Południowej (Southern African Development Community).

<sup>89</sup> ECOWAS – Wspólnota Gospodarcza Krajów Afryki Zachodniej (Economic Community of West African States).

<sup>90</sup> D. Boćkowski, *Chiński smok na Czarnym Łądzie – początek nowej kolonizacji, czy szansa na wielki skok*, [http://www.academia.edu/1263528/Chinski\\_smok\\_na\\_Czarnym\\_Lądzie\\_początek\\_nowej\\_kolonizacji\\_czy\\_szansa\\_na\\_wielki\\_skok](http://www.academia.edu/1263528/Chinski_smok_na_Czarnym_Lądzie_początek_nowej_kolonizacji_czy_szansa_na_wielki_skok), odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>91</sup> <http://pl.globalvoicesonline.org/2012/10/chinska-miekkawladza-rozszerza-wplywy-w-afryce-dzieki-cctv>, odczyt z dn. 22.01.2013.

prezentują wypowiedzi chińskich oficjeli na temat danego państwa, propagują chińską kulturę i projekty kulturalne skierowane do Afrykańczyków, a także uzasadniają znaczenie poszczególnego kraju dla chińskiej polityki i gospodarki<sup>92</sup>.

Istotnym elementem strategii *Soft Power* w Afryce jest wykorzystywanie potencjału ekonomicznego do realizacji projektów infrastrukturalnych, z których najbardziej spektakularne to budowa linii kolejowej łączącej Angolę z Demokratyczną Republiką Konga i Zambią, budowa portu lotniczego oraz linii kolejowej łączącej główne miasta środkowej Angoli (Luanda i Malange), modernizacja i rozbudowa przez chińską firmę ZTE sieci telekomunikacyjnych, a także projekt Chińskiego Koncernu Wodno-Elektrycznego (China International Water and Electric Company), dotyczący budowy systemu irygacyjnego w Zimbabwie. Chiny wspierają także państwa afrykańskie niebędące źródłem surowców naturalnych. Etiopia, Erytrea, Dżibuti i Somalia, które dostarczają Chinom głównie kawę, skóry i nasiona oleiste otrzymały także istotną pomoc, w Asmara wybudowano szpital Oratta, w Dżibuti – siedzibę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w Etiopii zaporę i elektrownię wodną na rzece Tekeze<sup>93</sup>.

Ponad 20-wiekowa tradycja Chin i ciągłość kulturowa wywodząca się z konfucjanizmu i jego humanitaryzmu społecznego zestawionego z buddyzmem i taoizmem, rozpowszechnianie wartości ogólnospołecznych, są ważnym elementem przyciągającym inne państwa. Państwo Środka intensywnie propaguje kształtowanie rozwoju wzajemnych stosunków z innymi państwami, tworząc sieć Instytutów Konfucjusza – jednostek odpowiedzialnych za kreowanie pozytywnego wizerunku chińskiej kultury. Ośrodki organizowane w ramach tego programu są istotną konkurencją dla funkcjonujących od wielu lat w Afryce placówek British Council oraz Alliance Francaise<sup>94</sup>. Afrykańczycy powoli przyswajają i uczą się języka chińskiego, który nie budzi negatywnych skojarzeń związanych z europejskim kolonializmem. Jego znajomość ułatwia Afrykańczykom rozwój własnej przedsiębiorczości. Dla wielu drobnych przedsiębiorców, kupców i handlarzy chiński rynek jest znacznie bardziej otwarty niż zbiurokratyzowany i sformalizowany rynek europejski i sama Unia Europejska. Coraz więcej Afrykańczyków emigruje do Chin w celach biznesowych, a ich liczbę szacuje się na ok. 100 tys. osób<sup>95</sup>.

<sup>92</sup> D. Boćkowski, *Chiński smok na Czarnym Lądzie – początek nowej kolonizacji, czy szansa na wielki skok*, [http://www.academia.edu/1263528/Chinski\\_smok\\_na\\_Czarnym\\_Ladzie\\_poczatek\\_nowej\\_kolonizacji\\_czy\\_szansa\\_na\\_wielki\\_skok](http://www.academia.edu/1263528/Chinski_smok_na_Czarnym_Ladzie_poczatek_nowej_kolonizacji_czy_szansa_na_wielki_skok), odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>93</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://www.geopolityka.org/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>94</sup> *Chiny na Czarnym Lądzie. Sinoafryka zastąpi Chimerykę?*, [http://www.mojeopinie.pl/chiny\\_na\\_czarnym\\_ladzie-sinoafryka\\_zastapi-chimeryke/](http://www.mojeopinie.pl/chiny_na_czarnym_ladzie-sinoafryka_zastapi-chimeryke/), odczyt z dn. 08.12.2010.

<sup>95</sup> D. Boćkowski, *Chiński smok na Czarnym Lądzie – początek nowej kolonizacji, czy szansa na wielki skok*, [http://www.academia.edu/1263528/Chinski\\_smok\\_na\\_Czarnym\\_Ladzie\\_poczatek\\_nowej\\_kolonizacji\\_czy\\_szansa\\_na\\_wielki\\_skok](http://www.academia.edu/1263528/Chinski_smok_na_Czarnym_Ladzie_poczatek_nowej_kolonizacji_czy_szansa_na_wielki_skok), odczyt z dn. 11.01.2013.

Osiągnięcia Pekinu w realizacji polityki rozwoju gospodarczego w znacznym stopniu kształtują atrakcyjność Chin, szczególnie w grupie państw rozwijających się, poszukujących własnej wizji kształtowania rzeczywistości. Przykładem polityki *Soft Power* Chin wobec państw Afryki jest przedłużenie bezcłowego okresu dla 8 tys. produktów eksportowanych do Państwa Środka przez Zambię, która jest największym afrykańskim producentem miedzi, a Chiny są głównym jej odbiorcą<sup>96</sup>.

Polityka międzynarodowa ChRL daje szereg korzyści państwom słabym, niestabilnym wewnątrz, których podstawą są założenia kształtowania wzajemnych stosunków ustalone jeszcze podczas konferencji w Bandungu. Chiny propagując je, wzmacniają własną aktywność w sektorze publicznym poszczególnych państw, angażując znaczne środki w inwestycje, działalność humanitarną i ochronę zdrowia.

Polityka stosunków międzynarodowych Chin wyrażana w wymianie towarowej zakłada udział równy w niej udział obu stron i osiągniętych korzyściach. Dodatkowo Chiny, przez dofinansowania w różnych sektorach gospodarki poszczególnych państw, przyczyniają się do wzrostu ich wydajności i osiągniętych dochodów w skali ogólnopństwowej.

Wszystkie wymienione aspekty polityki *Soft Power* realizowane przez chińską dyplomację mają za zadanie rozszerzenie własnych stref wpływów politycznych i gospodarczych oraz ograniczenie zasięgu Stanów Zjednoczonych, a do realizacji zadań chińska dyplomacja wykorzystuje znaczny potencjał ekonomiczny, zgromadzony w olbrzymich rezerwach finansowych państwa.

*Soft Power* stanowi poważną broń w aktywności międzynarodowej Chin, zwłaszcza na etapie znaczącej jeszcze nierównowagi sił militarnych, ekonomicznych i technicznych, wobec Stanów Zjednoczonych i szeroko pojętego Zachodu, a afekty osiągnięte w Afryce i innych regionach świata wykazują, że Chiny właściwie wykorzystują to narzędzie polityki zagranicznej. Państwo Środka uzyskuje zarówno poparcie na międzynarodowych forach, takich jak ONZ i G20, jak również dostęp do nowych rynków i zasobów naturalnych. Liderzy państw rozwijających się zwracają uwagę, iż zachodnia pomoc i programy pomocowe są ukierunkowane głównie na przeciwdziałanie terroryzmowi i budowaniu demokracji, nie zaś na faktyczną pomoc. Pomoc ekonomiczna udzielana przez ChRL w latach 2001–2012 objęła 62 państwa Afryki, Ameryki Południowej i Azji Wschodniej<sup>97</sup>, jest wymierna i widoczna, czemu z pewnością nie można zaprzeczyć.

<sup>96</sup> *Prezent świąteczny dla Zambii*, <http://www.investafrica.pl/2012/12/prezent-swiateczny-dla-zambii/>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>97</sup> J. Stojek, *Soft Power ChRL. Implikacje dla Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://www.psz.pl/Soft-Power-Chrl-Implikacje-dla-Stanow-Zjednoczonych-Ameryki>, odczyt z dn. 20.12.2012.

## 6. Chiny źródłem nowych zagrożeń dla Afryki

Jak przy każdej ekspansywnej działalności gospodarczej, także i chińska w Afryce ma też wymiar negatywny. Należy do niego ograniczanie rozwoju lokalnego handlu i drobnego przemysłu oraz konkurencja dla lokalnego rolnictwa, w którym konkurencję stanowi chińska emigracja. Chińczycy często oskarżani są o nadmierny wyzysk afrykańskich pracowników, co często kończy się nawet krwawymi zamieszkami. Najgłośniejszy był przypadek postrzelenia 11 zambijskich górników przez ich chińskich menedżerów w 2010 r.<sup>98</sup> Chińscy inwestorzy nie przestrzegają podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy. W 2005 r., w wyniku wybuchu w kopalni miedzi Chambishi w Zambii śmierć poniosło 46 afrykańskich górników. Średnie wynagrodzenie Afrykańczyka w chińskich przedsiębiorstwach wynosi ok. 4 USD<sup>99</sup>.

Warunki jakie proponują Chiny afrykańskim partnerom wpływają co prawda na wzrost liczby miejsc pracy, lecz są one w dużej mierze ograniczane dla Afrykanów. Większość zajmują chińscy emigranci, którzy do Afryki przybywają w ślad za wzrostem liczby zawieranych kontraktów. Do końca 2010 r. w Afryce osiedliło się ponad milion Chińczyków, głównie przedsiębiorców, robotników i wysoko wykwalifikowanych specjalistów<sup>100</sup>, stanowiąc poważną konkurencję na lokalnych rynkach pracy. W Algierii pracuje ok. 50 tys. obywateli Chin, w Angoli ponad 100 tys. Szacuje się, że w Nigerii mieszka więcej Chińczyków niż Brytyjczyków w czasach kolonialnych<sup>101</sup>.

Chiny zdecydowane są inwestować w tych spośród krajów Afryki, w których występuje wysoki poziom korupcji, dzięki czemu ich inicjatywy gospodarcze nie muszą przechodzić skomplikowanych procedur wstępnych na różnych szczeblach, wnosząc w „rekompensacie” znaczny udział w dochodach skorumpowanych decydentów. Taki stan rzeczy odpowiada aktualnie notowanej sytuacji w Państwie Środka, gdzie korupcja stanowi jeden z najważniejszych problemów wewnętrznych. Odnosi się zatem wrażenie, z pewnością uzasadnione, że Chińczycy przenoszą własne, często negatywne doświadczenia na rynki rozwijających się państw afrykańskich.

W 2011 r. wymiana handlowa między Chinami i Afryką osiągnęła wartość 166 mld USD, a w ciągu ostatnich trzech lat potroiła się. W ostatnich 10 latach Chiny zainwestowały ok. 15 mld USD w różnych projektach, a chińskie firmy budują infrastruk-

<sup>98</sup> *Chiny zostawiły w Afryce 13 miliardów dolarów*, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/chiny-zostawily-w-afryce-13-miliardow-dolarow>, odczyt z dn. 12.10.2012.

<sup>99</sup> *Afryka obudzi się z marzeń o „chińskich inwestycjach”?*, <http://www.benviet.org/china-afryka>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>100</sup> P. Wołójko, *Chiński Smok w jaskini Lwa*, <http://dyplomacja.fm.blox.pl/2011/08/Chinski-Smok-w-jaskini-Lwa.html>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>101</sup> Ibidem.

turę w całej Afryce, należą do nich zarówno elektrownie wodne, lotniska, jak też kopalnie i obiekty energetyki wiatrowej<sup>102</sup>. Jednym z ważniejszych, realizowanych obecnie projektów infrastrukturalnych jest budowa 6 tys. km dróg w Demokratycznej Republice Konga oraz szereg inwestycji w RPA i Zambii – głównie kopalnie<sup>103</sup>. Chińczycy inwestują głównie w te gałęzie gospodarki poszczególnych krajów Afryki, które pozwolą im czerpać z bogatych źródeł surowców naturalnych, a chińskie tanie towary mają być ekwiwalentem w wymianie handlowej. Ich dostawy na ograniczone brakiem sił nabywczych rynki Afryki skutecznie ograniczają rozwój przedsiębiorczości państw afrykańskich.

Analiza chińsko-afrykańskiej wymiany towarowej wskazuje na wysoki poziom asymetrii. Podczas gdy 80% afrykańskiego eksportu do ChRL to surowce mineralne, głównie ropa naftowa i rudy żelaza, ekwiwalent ze strony Chin stanowią w 90% tekstylia, maszyny, urządzenia oraz materiały przemysłowe o niskim poziomie zaawansowania technologicznego, których produkcją zajmują się także firmy afrykańskie, zaostrzając rywalizację, w której małe lokalne firmy afrykańskie skazane są na porażkę. W latach 1999–2004 z tego właśnie powodu likwidacji uległo ok. 75 tys. miejsc pracy w przemyśle odzieżowym w Afryce Południowej<sup>104</sup>.

Blisko 90% projektów realizowanych w przemyśle stwarza ogromne szkody w środowisku naturalnym, a projekt budowy elektrowni wodnej Pangour Falls w Gabonie może zniszczyć cały Park Narodowy Ivinolo. Budowa kopalń miedzi w Zambii już przyczyniła się do poważnego zniszczenia środowiska<sup>105</sup>. Tym bardziej niebezpieczna jest niekontrolowana realizacja tych projektów, które mogą oddziaływać na skomplikowane ekosystemy poszczególnych regionów Afryki.

Na międzynarodową krytykę działalności Chin w Afryce bez odpowiedniego przygotowania ekozabezpieczeń, Pekin odpowiada: „Biznes to biznes. Staramy się oddzielić politykę od biznesu”, by uzasadniać dalej: „[...] Chiny nie akceptują narzucania im wartości, systemu socjalnego czy ideologii. Więc Chiny również nie pozwolą sobie na to w stosunku do innych”<sup>106</sup>.

W aspekcie ekologicznym należy skazać negatywne skutki ekspansji Chin w Afryce, do których należą<sup>107</sup>:

---

<sup>102</sup> *Afryka obudzi się z marzeń o „chińskich inwestycjach”?*, <http://www.benviet.org/china-afryka>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>103</sup> Piotr Wolejko, *Chiński Smok w jaskini Lwa*, <http://dyplomaofjfm.blox.pl/2011/08/Chinski-Smok-w-jaskini-Lwa.html>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>104</sup> D. Konieczny, *Chińska polityka w Afryce*, <http://www.geopolityka/analizy/825-chinska-polityka-w-afryce>, odczyt z dn. 20.12.2012.

<sup>105</sup> *Afryka obudzi się z marzeń o „chińskich inwestycjach”?*, <http://www.benviet.org/china-afryka>, odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>106</sup> O. Trojnar, *op.cit.*, s. 298.

<sup>107</sup> *Ibidem*.



1. chińskie inwestycje w Afryce koncentrują się wokół sektorów wydatnie degradujących środowisko naturalne: rafinerie, gazociągi, kopalnie, elektrownie wodne i tartaki;
2. większość inwestycji koncentruje się na terenach wrażliwych ekologicznie, częstokroć na terenach prawnie chronionych (parki narodowe), w krajach o słabych, o niestabilnych strukturach rządowych i administracyjnych;
3. rozwój gospodarczy i wzrost ekonomiczny stał się priorytetowym celem Chin, stawianym ponad ochroną środowiska, a technologie eksportowane do krajów Afryki są wysoce szkodliwe dla naturalnego środowiska;
4. większość chińskich przedsiębiorstw uczestniczących w realizacji projektów, głównie infrastrukturalno-przemysłowych, nie przestrzega międzynarodowych standardów dotyczących oddziaływania na środowisko oraz jego ochrony, stosując niższe standardy lub całkowicie pomijając ten aspekt na etapie ustalania warunków realizacji inwestycji;
5. chińska ekspansja w Afryce i rozwój współpracy gospodarczej, a w szczególności niekontrolowany rozwój przemysłu kopalnianego i budownictwo infrastrukturalne, stanowi zagrożenie dla afrykańskich ekosystemów, budząc niepokój zagranicznych obserwatorów.

## 7. Udział ChRL w misjach pokojowych ONZ w Afryce

Polityka ChRL wobec państw afrykańskich wyraża się także poprzez udział chińskich sił zbrojnych w misjach Organizacji Narodów Zjednoczonych prowadzonych na terenie Afryki, których początek miał miejsce w 1993 r., a kolejne misje świadczą o dostosowywaniu chińskiej doktryny uczestnictwa w operacjach pokojowych do strategicznej wizji roli i miejsca Chin w kształtowaniu międzynarodowego bezpieczeństwa<sup>108</sup>, w tym głównie własnych patrykularnych interesów, rosnących w miarę chińskiego zaangażowania na afrykańskim kontynencie. Wraz z rosnącym znaczeniem Chin w stosunkach międzynarodowych rośnie ich aktywność na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, wyrażana rosnącym udziałem w operacjach pod auspicjami tej organizacji.

Chiński udział w misjach pokojowych ONZ na terenie Afryki ma miejsce w 8 operacjach, z których 3 prowadzone są obecnie. Należą do nich<sup>109</sup>:

1. MONUC (United Mission in the Democratic Republic of the Congo – Konshasa), którą ONZ rozpoczęła w 2001 r. Jej celem jest zabezpieczenie współpracy organizacji humanitarnych i prowadzenia rozmów ze stronami konfliktu

<sup>108</sup> J. Buczyński, *Polityka bezpieczeństwa Chin w XXI wieku*, Warszawa 2010, s. 26.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 26–28.

w sprawie uwolnienia jeńców wojennych. W operacji uczestniczyło ogółem 2163 chińskich żołnierzy i obserwatorów;

2. UNIMIL (United Nations Mission in Liberia) rozpoczęta w 2001 r. jako przedłużenie operacji UNOMIL w latach 1993–2000, której celem jest koordynacja działań różnych organizacji NZ i Liberii oraz wspieranie kończących wieloletnią wojnę domową w tym kraju. Udział w misji wzięło ogółem 3976 chińskich żołnierzy i obserwatorów oraz 83 policjantów;
3. UNIMIS (United Nations Mission in the Sudan), trwająca od 2005 r., której celem jest udzielenie pomocy we wdrażaniu porozumienia pokojowego zawartego między Sudanem i Armią Wyzwolenia Sudanu. Dotychczas w tej misji udział wzięło ogółem 1828 chińskich żołnierzy i obserwatorów oraz 47 policjantów.
4. UNAMID (United Nations Hybrid Operation in Darfur), rozpoczęta w 2007 r. Jej celem jest udzielenie wsparcia realizacji porozumienia pokojowego w Darfurze. Dotychczas w operacji tej uczestniczyło 375 chińskich żołnierzy i 7 obserwatorów.

Poziom zaangażowania chińskich sił zbrojnych w operacjach pokojowych pod auspicjami ONZ na terenie Afryki świadczy o znaczeniu tego kontynentu dla właściwej realizacji strategii bezpieczeństwa ChRL, którego osią jest bezpieczeństwo dostaw surowców naturalnych dla chińskiej gospodarki oraz zabezpieczenie tras ich transferu z miejsca wydobycia. Niezwykle istotne dla bezpieczeństwa gospodarczego Chin jest także zapewnienie stabilności afrykańskich rynków, które stają się istotnym miejscem lokowania chińskiego eksportu.

Do 2010 r. Chiny wzięły udział w sześciu operacjach pokojowych w Afryce: na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Demokratycznej Republice Konga, Liberii, Saharze Zachodniej oraz w dwóch operacjach w Sudanie. Uczestniczył w nim personel liczący 1618 żołnierzy, co stanowiło 60% kontyngentu rozlokowanego w Afryce przez wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa w ramach misji pokojowych ONZ. Chińczycy brali udział w misjach pokojowych ONZ w Namibii (1989–1990), Mozambiku (1993–1994), Liberii (1993–1997), Burundi (2004–2006), Sierra Leone (1998–1999 i 1999–2005) oraz Erytrei i Etiopii (2000–2008). Zdecydowana większość chińskiego personelu w Afryce, bo aż 93% stanowiły jednostki inżynieryjne, logistyczne, medyczne i transportowe, zajmujące się głównie odbudową zniszczeń oraz udzielaniem pomocy ludności cywilnej<sup>110</sup>.

Wzrost zaangażowania Chin w operacje pokojowe ma także na celu kreowanie wizerunku Chin jako odpowiedzialnego i wiarygodnego uczestnika współczesnych

<sup>110</sup> J. Stojek, *Wyraz nowej dyplomacji ChRL w państwach Południa na przykładzie Afryki*, <http://www.psz.pl/Wyraz-nowej-dyplomacji-ChRL-w-panstwach-poludnia-na-przykladzie-Afryki>, odczyt z dn. 12.10.2012.

stosunków międzynarodowych, aspirującego do roli mocarstwa o zasięgu ponadregionalnym<sup>111</sup>. Podejmując działalność w misjach organizowanych przez ONZ i aktywnie w nich uczestnicząc Chiny całkowicie przeorientowały koncepcję w tym zakresie i głoszoną przez maoistów powszechną krytykę inicjowania przez NZ misji pokojowych i humanitarnych.

Podejmując współodpowiedzialność za skuteczność operacji pokojowych, chińscy politycy zaprzeczają propagowanej powszechnie doktrynie nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw ogłoszoną w Bandungu i lansowaną aktualnie w kontaktach z państwami afrykańskimi. Dowodzi to jednoznacznie reorientacji chińskiej strategii w stosunkach międzynarodowych, zmieniającą się wraz z wzrostem znaczenia i roli Chin w międzynarodowych relacjach, stanowiącą funkcję poziomu rozwoju gospodarczego ChRL.

Chiny starają się wpływać na bezpieczeństwo wewnętrzne państw afrykańskich nie tylko poprzez udział w misjach pokojowych ONZ. Poglębiają dwustronne stosunki wojskowe z państwami zlokalizowanymi w rejonach o strategicznym znaczeniu, co jest bezpośrednim następstwem zaangażowania inwestycyjnego w sektorach energetyczno-surowcowych i polityki bezpieczeństwa realizowanej przez Chiny w ramach stosunków międzynarodowych oraz ochrony chińskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych. ChRL utrzymuje biura attaché wojskowych w kilkunastu państwach, m.in.: Algierii, Demokratycznej Republice Konga, Egipcie, Etiopii, Liberii, Maroko, Mozambiku, Namibii, Nigerii, Sudanie, Tunezji, Zambii i Zimbabwie<sup>112</sup>.

Obecność chińskich sił zbrojnych w Afryce, w ramach działań ONZ, ukierunkowana jest na cztery cele<sup>113</sup>:

1. promowanie współpracy z Unią Afrykańską i innymi regionalnymi organizacjami na kontynencie afrykańskim, ukierunkowanej na dialog i konsultacje, zarówno w sprawach związanych z utrzymaniem bezpieczeństwa i pokoju w regionie, jak też ekonomię integracyjną;
2. rozwój wojskowej współpracy z państwami w regionie, między innymi poprzez szkolenie wojska i policji, w celu lepszego zapewnienia bezpieczeństwa;
3. wywieranie pozytywnego wrażenia, głównie wśród ludności lokalnej, na skutek rosnącego wpływu Państwa Środka na kontynencie afrykańskim, poprzez rozbudowę infrastruktury, pomoc medyczną, edukację, jak również pomoc humanitarną prowadzoną w ramach operacji pokojowych;

<sup>111</sup> J. Buczyński, op.cit., s. 30.

<sup>112</sup> D. Boćkowski, *Chiński smok na Czarnym Łądzie – początek nowej kolonizacji, czy szansa na wielki skok*, [http://www.academia.edu/1263528/Chinski\\_smok\\_na\\_Czarnym\\_Lądzie\\_poczatek\\_nowej\\_kolonizacji\\_czy\\_szansa\\_na\\_wieki\\_skok](http://www.academia.edu/1263528/Chinski_smok_na_Czarnym_Lądzie_poczatek_nowej_kolonizacji_czy_szansa_na_wieki_skok), odczyt z dn. 11.01.2013.

<sup>113</sup> J. Stojek, *Wyraz nowej dyplomacji ChRL w państwach Południa na przykładzie Afryki*, <http://www.psz.pl/Wyraz-nowej-dyplomacji-ChRL-w-panstwach-poludnia-na-przykladzie-Afryki>, odczyt z dn. 12.10.2012.

4. udział w misjach pokojowych pozwala pogodzić promowana przez Pekin zasadę nieinterwencji z kreowanym wizerunkiem odpowiedzialnego mocarstwa na arenie międzynarodowej.

## 8. Unia Europejska wobec dynamizacji chińsko-afrykańskiej współpracy

Zinstytucjonalizowany dialog polityczny Unii Europejskiej i Afryki rozpoczął się od szczytu w Kairze 3–4 kwietnia 2000 r., w którym udział wzięło 66 delegacji państw afrykańskich i europejskich. Przyjęta na szczycie deklaracja dotyczyła zarówno zobowiązań politycznych, jak też gospodarczych, w następujących obszarach<sup>114</sup>:

1. Regionalnej współpracy gospodarczej.
2. Integracji Afryki w ramy światowej gospodarki.
3. Praw człowieka, zasad demokracji i rządów prawa i dobrego rządzenia.
4. Budowy pokoju i zapobiegania konfliktom.
5. Wielowymiarowego rozwoju, w szczególności:
  - a) walka z ubóstwem,
  - b) edukacja,
  - c) ochrona zdrowia,
  - d) ochrona środowiska,
  - e) bezpieczeństwo żywnościowe.
6. Zwrotu dóbr kultury wywiezionych w okresie kolonializmu.
7. Redukcji zadłużenia zewnętrznego państw Afryki.
8. Dostępu do rynków Unii Europejskiej dla gospodarek państw afrykańskich.
9. Nielegalnej imigracji.
10. Walce z handlem narkotykami.

Kairski szczyt zapoczątkował etap stosunków politycznych UE – Afryka w skoordynowanym i spójnym dialogu z instytucją reprezentującą interesy państw całego kontynentu afrykańskiego. Pomędzy kolejnymi szczytami kontakty obu stron miały się odbywać na poziomie ministrów. Od 2002 r. reprezentantem Afryki w stosunkach z UE stała się powołana w tym roku Unia Afrykańska (UA). Rok wcześniej utworzono Nowe Partnerstwo dla Rozwoju Afryki (NEPAD).

12 października 2005 r., podczas wspólnego spotkania z Komisją UA, Komisja Europejska przyjęła projekt unijnej strategii na rzecz Afryki, pod hasłem europejsko-afrykańskiego paktu na rzecz przyspieszenia rozwoju Afryki. 17 listopada Parlament

<sup>114</sup> *Cairo Declaration, Cairo Plan of Action 2000, Africa-Europe Summit Under the Aegis of the OAU and the EU*, Cairo, 3–4.04.2000, 107/4/00 REV 4, 106/4/00/REV 4, [http://europa.eu/rapid/press-release\\_PRES-00-901\\_en.htm](http://europa.eu/rapid/press-release_PRES-00-901_en.htm).

Europejski przyjął rezolucję w sprawie Strategii dla Afryki, a 15 i 16 grudnia 2005 r. Rada Europejska przyjęła strategię Unii Europejskiej na rzecz Afryki. Strategia budowała współpracę partnerską na poziomie krajowym, regionalnym i panafrykańskim, uznając za główne cele stworzenie kompleksowych, zintegrowanych i długoterminowych ram współpracy Unii Europejskiej z państwami afrykańskimi. Bazę współpracy stanowić miały dwie zasady<sup>115</sup>:

1. Bez praworządności, bezpieczeństwa i pokoju nie jest możliwe osiągnięcie trwałych postępów w zakresie rozwoju.
2. Integracja regionalna, regionalna wymiana handlowa oraz połączenia regionalne stanowią czynniki niezbędne do wspierania rozwoju regionalnego.

Strategiczne działania UE dotyczyć miały udzielenia wsparcia w dziedzinie ochrony zdrowia, edukacji i bezpieczeństwa żywności, a także rozwoju infrastruktury transafrykańskiej poprzez programy budowy sieci transportowych, energetycznych, komunikacyjnych i kanalizacyjnych oraz budowie wzajemnego zaufania i zrozumienia poprzez rozwój kontaktów na poziomie uniwersytetów i szkół, parlamentów, miast, gmin, przedsiębiorstw, związków zawodowych oraz muzeów.

Komisja Europejska 13 lipca 2007 r. skierowała komunikat do Parlamentu Europejskiego *Tworzenie infrastruktury w Afryce: Partnerstwo UE i Afryki na rzecz infrastruktury*, w którym wskazano na ograniczony dostęp do transportu, telekomunikacji, energii i wody pitnej, jako główną przeszkodę dla ograniczania ubóstwa i realizacji milenijnych celów rozwoju w Afryce, a także na konieczność zwiększania liczby inwestycji w ramach partnerstwa z Afryką, realizowaną zgodnie ze strategią UE dla Afryki, a także działaniach określonych w krótkoterminowym planie działań w dziedzinie infrastruktury Unii Afrykańskiej i NEPAD (Nowe Partnerstwo dla Rozwoju Afryki), w następujących sektorach<sup>116</sup>:

1. transport (sieci drogowe i kolejowe, porty, szlaki żeglugi morskiej i śródlądowej, transport powietrzny) – w celu zmniejszenia kosztów i poprawy jakości usług;
2. woda i kanalizacja sanitarna – w celu poprawy gospodarowania zasobami wodnymi na poziomie lokalnym, krajowym i na poziomie basenów transgranicznych oraz poprawy dostępu do wody pitnej i odpowiednich warunków sanitarnych;
3. energii – aby umożliwić rozbudowę sieci, dystrybucję na obszarach wiejskich oraz poprawę połączeń transgranicznych;

<sup>115</sup> B. Przybylska-Maszner, *Od strategii Unii Europejskiej na rzecz Afryki do strategicznego partnerstwa z Afryką – dylematy o realnej wizji współpracy*, „Przegląd Strategiczny” 2011, nr 1, s. 186.

<sup>116</sup> *Partnerstwo UE i Afryki na rzecz infrastruktury*, [http://europa.eu/legislation\\_summaries/development/sectoral\\_development\\_policies/rl3013\\_pl.htm](http://europa.eu/legislation_summaries/development/sectoral_development_policies/rl3013_pl.htm), odczyt z dn. 9.12.2012.

4. technologii informacyjnych i komunikacyjnych (TIK) – w celu zapewnienia dostępu do przystępnych cenowo technologii poprzez wspieranie reformy regulacyjnej, tworzenie potencjału i rozwój infrastruktury szerokopasmowej.

Finansowanie działań w wymienionych obszarach opierało się na wielu instrumentach:

- a) regionalnych i krajowych pakietach 10. Europejskiego Funduszu Rozwoju (EFR) z budżetem 5,6 mln EUR, z którego na cele infrastrukturalne w Afryce przeznaczono 3,75 mln EUR;
- b) środkach własnych AKP, w tym przyznawanych w ramach instrumentów w dziedzinie energii i wody;
- c) nowym funduszu powierniczym ustanowionym przez UE i Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), mającym na celu w szczególności inwestowanie w infrastrukturę transgraniczną. Fundusz ten był finansowany przez Komisję Europejską, zainteresowane państwa członkowskie i instytucje finansujące rozwój w Europie i Afryce. W fazie początkowej, w latach 2006–2007 otrzymał 87 mln EUR, rozdzielonych w formie dotacji Wspólnoty i państw członkowskich oraz 260 mln EUR, rozdysponowanych w formie pożyczek z EBI.

Kolejny szczyt UE i Afryki odbył się w Lizbonie, w dniach 8–9 grudnia 2007 r. Przyjęto na nim wspólną strategię Afryka – UE, zastępującą wcześniejszą, jednostronną Strategię Unii Europejskiej wobec Afryki. Przyjęto także plan działania na lata 2008–2010 na rzecz wdrażania partnerstwa strategicznego Afryka – UE oraz deklarację lizbońską, w której UE i Afryka wspólnie uznały, iż „w uznaniu naszych dążeń oraz wszystkiego, co nas łączyło i łączy, jesteśmy zdecydowani budować nowe, strategiczne partnerstwo polityczne przyszłości, wychodzące poza utarte role darczyńców i odbiorców oraz oparte na wspólnych wartościach i celach w dążeniu do pokoju i stabilności, demokracji i praworządności, postępu i rozwoju”<sup>117</sup>.

Decyzją szczytu UE – Afryka w Lizbonie, wspólną strategię skoncentrowano na następujących blokach tematycznych<sup>118</sup>:

1. Pokój i bezpieczeństwo.
2. Demokratyczne sprawowanie rządów.
3. Prawa człowieka.
4. Handel.
5. Integracja regionalna.
6. Milenijne cele rozwoju.
7. Energia i zmiany klimatyczne.

<sup>117</sup> B. Przybylska-Maszner, op.cit., s. 188

<sup>118</sup> *Wspólna strategia Afryka-UE i jej pierwszy plan działania (2008–2010)*, Bruksela, 3.03.2008, 7204/08, <http://www.europafrica.org>, odczyt z dn. 10.12.2012.

8. Migracje, mobilność, zatrudnienie.
9. Nauka i społeczeństwo informacyjne.
10. Przestrzeń kosmiczna.

W dniach 29–30 listopada 2010 r. w Trypolisie odbył się trzeci szczyt Unia Europejska – Afryka, pod hasłem *Inwestycje, wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy*, a dominującymi tematami były migracje, energia, zmiany klimatyczne, rolnictwo, bezpieczeństwo żywnościowe, integracja regionalna, infrastruktura, technologie informacyjne, nauka, przestrzeń powietrzna i kosmiczna, pokój i bezpieczeństwo<sup>119</sup>.

Podczas szczytu zwrócono uwagę na konieczność wyciągnięcia wniosków z trudności, jakie ograniczały realizację pierwszego planu na lata 2008–2010, a szczególnie brak spójnego planu finansowego.

Unia Europejska, zdając sobie sprawę ze słabej pozycji, w konfrontacji z Chinami wobec Afryki, podejmuje działania na rzecz organizacji wspólnych przedsięwzięć oraz unifikacji polityki UE i ChRL wobec afrykańskich państw.

W 2009 r. Komitet Regionów Unii Europejskiej przedstawił projekt opinii pt. *Rok po szczycie w Lizbonie: aktualny stan partnerstwa Afryka-UE oraz UE, Afryka, Chiny: w kierunku trójstronnego dialogu i współpracy*<sup>120</sup>. Projekt przyjęto podczas 8. sesji plenarnej Komitetu Regionów, w dniach 17–18 czerwca 2009 r.

W dokumencie tym zaproponowano współpracę Unii Europejskiej z Chinami i Afryką w następujących obszarach:

1. Partnerstwo na rzecz demokratycznego sprawowania rządów i praw człowieka.
2. Partnerstwo na rzecz milenijnych celów rozwoju.
3. Partnerstwo w dziedzinie zmian klimatycznych.
4. Partnerstwo w dziedzinie migracji, mobilności i zatrudnienia.
5. Partnerstwo na rzecz pokoju i bezpieczeństwa.
6. Partnerstwo na rzecz energii.
7. Partnerstwo w dziedzinie nauki, społeczeństwa informacyjnego i przestrzeni kosmicznej.

Zaznaczono także znaczenie rozwijania trójstronnych kontaktów UE – Afryka – Chiny, na poziomie samorządów lokalnych i regionalnych, a także poszerzenia zakresu współpracy o kolejne dziedziny, np. edukacja, woda, komunikacja miejska, gospodarka odpadami, energia i zrównoważony rozwój, które zdaniem UE są najistotniejszymi sektorami z punktu widzenia długoterminowego rozwoju. Zaznaczono także konieczność prowadzenia trójstronnego dialogu na poziomie kontynentalnym, regionalnym, krajowym oraz niższym, propagując rozwój współpracy zdecentralizowanej.

<sup>119</sup> B. Przybylska-Maszner, op.cit., s. 190.

<sup>120</sup> „Rok po szczycie w Lizbonie” oraz „UE, Afryka, Chiny: w kierunku trójstronnego dialogu i współpracy”, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2009:211:0028:01:PL:HTML>, odczyt z dn. 20.12.2012.

W rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 23 kwietnia 2008 r., w sprawie polityki Chin i jej skutków dla Afryki<sup>121</sup>, zwrócono uwagę na konieczność zwiększania wpływu polityki w Afryce poprzez wywiązywanie się z przyjętych zobowiązań i deklarowanych obietnic oraz konieczność nawiązania z Chinami dialogu w sprawie wspólnej polityki rozwoju Afryki, a także opracowania i sformułowania wspólnej strategii w promowaniu trwałego rozwoju. Za właściwe uznano rozpoczęcie dialogu UE z OZPL ChRL i Parlamentem Panafrkańskim oraz afrykańskimi parlamentami krajowymi, w celu przyspieszenia zrównoważonego rozwoju i zwiększania zdolności kontrolnych.

Zaproponowano utworzenie przez UE, UA i ChRL stałego zespołu konsultacyjnego, ukierunkowanego na poprawę spójności i skuteczności wielokierunkowych działań na rzecz rozwoju, szczególnie dotyczących zmian klimatycznych, źródeł energii odnawialnej, rolnictwa, zasobów wodnych i zdrowia, w imię walki z ubóstwem w Afryce.

Istotne miejsce w rezolucji zajęła kwestia energii i zasobów naturalnych i konieczność nadania większej wagi problemowi współpracy z Afryką w dziedzinie polityki energetycznej, szczególnie wprowadzenia przejrzystego zarządzania zasobami naturalnymi, gwarantowania stabilności dostaw oraz zapobiegania konfliktom o dostęp do zasobów. Wskazano na konieczność prowadzenia dialogu z Afryką i ChRL w sprawie przejrzystości w przemyśle wydobywczym poprzez udział Chin i Afryki w inicjatywie EITI, w tym celu powołanej, oraz do rozszerzenia kontroli także na inne zasoby naturalne, takie jak drewno. Za ważne uznano konieczność transparentności i kontrolę zysków osiąganych przez rządy państw związanych z udzielaniem pożyczek gwarantowanych tymi zasobami.

Za destruktywną uznano działalność chińskich przedsiębiorstw na afrykańskim rynku pracy, przez sprowadzanie z Chin znaczącej siły roboczej. Podkreślono konieczność utworzenia przez Chiny wyspecjalizowanej instytucji ukierunkowanej na działalność pomocową w Afryce, która prowadziłaby także działalność sprawozdawczą w zakresie budżetu przeznaczanego na pomoc.

Zwrócono uwagę na szkodliwość chińskiego eksportu do Afryki, ograniczającego rozwój afrykańskiego przemysłu oraz niszczenie konkurencyjności tego przemysłu, czym ograniczany jest zrównoważony wzrost gospodarczy. Wskazano na konieczność większego zróżnicowania handlu i inwestycji Chin w Afryce oraz przekazywanie nowych technologii, promowanie rozwoju sektora prywatnego, wspieranie integracji regionalnej w Afryce. Przy udzielaniu kredytów Chiny powinny uwzględnić

<sup>121</sup> *Polityka Chin i jej skutki dla Afryki*, [http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2009\\_2014/documents/ta/23/04/2008%20-%20173/p6\\_ta-prov%282008%290173\\_pl.pdf](http://www.europarl.europa.eu/meetdocs/2009_2014/documents/ta/23/04/2008%20-%20173/p6_ta-prov%282008%290173_pl.pdf), odczyt z dn. 20.12.2012, tekst ten jest źródłem informacji w kolejnych akapitach.



doświadczenia, które doprowadziły do kryzysu zadłużenia krajów rozwijających się, czemu służyć miałyby opracowana przez Afrykę strategia stosunków z ChRL, uwzględniająca także lepszy dostęp do chińskich rynków dla tradycyjnych produktów afrykańskich, takich jak kawa, kakao i wyroby skórzanane.

Zalecono, by Unia Europejska podjęła z ChRL dialog na rzecz wypracowania porozumienia o partnerstwie i współpracy w zakresie handlu i utrzymania standardów Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz odpowiedzialności w zakresie ochrony środowiska i warunków socjalnych, zapobieganiu dumbergowi w tych sektorach, a także przestrzegania wymogów wynikających z międzynarodowych konwencji w prawie praw człowieka.

Wezwano UE i ChRL do wspierania UA i NEPAD w przeprowadzaniu ocen oddziaływania oraz w ocenie potencjalnych zagranicznych projektów inwestycyjnych w Afryce, koncentrujących się na ubogiej ludności, w szczególności w dziedzinie energetyki i infrastruktury oraz rozwoju bardziej przejrzystego systemu udzielania zamówień i wydatków publicznych.

Wezwano UE i ChRL do wspólnego zaangażowania się w realizację przedsięwzięć w dziedzinie eksploatacji i transportu zasobów energetycznych oraz infrastruktury energetycznej w Afryce, w celu opracowania wraz z UA oraz NEPAD wspólnego zestawu norm w zakresie zaangażowania i inwestycji, a także wezwano UE i Chiny do inwestowania w szkolenia i edukację Afrykańczyków.

Zwrócono uwagę na niekorzystną sytuację inwestycji UE w Afryce w wyniku konkurencji z Chinami, które otwarcie lub ukrycie subsydują projekty i oferty rządu chińskiego lub chińskich przedsiębiorstw państwowych. Wskazano na wyższe koszty występujące po stronie UE, których przyczyną jest poziom norm społecznych i gospodarczych, nieprzeznaczonych przez konkurentów z Chin oraz wiązaną pomoc ChRL, która uniemożliwia europejskim przedsiębiorstwom udział w projektach finansowanych z pomocy Chin, a także na ograniczony dostęp przedsiębiorstw europejskich do instrumentów finansowania i ochrony przed ryzykiem inwestycyjnym.

W kwestii ochrony środowiska wskazano na konieczność wprowadzenia przez chińskie agencje kredytów eksportowych regularnych ocen oddziaływania projektów infrastrukturalnych na środowisko, takich jak tamy, drogi i kopalnie, szczególnie w sytuacji gdy Chiny są głównym inwestorem i darczyńcą w Afryce, inwestującego często w projekty infrastrukturalne realizowane na dużą skalę, oddziałujące na zmiany klimatyczne.

Podniesiono kwestie związane z degradacją środowiska naturalnego i zmian klimatycznych, uznając za konieczne udział UE, państw-członków Unii Afrykańskiej i ChRL do przyspieszenia realizacji zobowiązań wynikających z planu działania przyjętego podczas konferencji na Bali w dniu 15 grudnia 2007 r., określającego ramy działalności w kwestii ochrony środowiska i zmian klimatycznych. Jednocześnie

wskazano na konieczność zagwarantowania przez UE i Chiny realizacji projektów w Afryce, głównie w zakresie wydobywania surowców energetycznych, zrównoważonego ich wpływu na środowisko, zgodnie z wytycznymi z Bali. Za celowe uznano także podjęcie trójstronnej współpracy UA, UE i ChRL w zakresie ograniczania emisji CO<sub>2</sub>, zwłaszcza w związku z zwiększonym zapotrzebowaniem na surowce energetyczne. Problemy ekologiczne o skali globalnej i szczególnie oddziaływujące na ekosystemy w Afryce, takie jak wylesianie, pustynnienie, zmniejszanie lub zanik różnorodności biologicznej oraz żyzności gleb, a także zanieczyszczenie wody i powietrza, powinny być przedmiotem intensywnego dialogu UE z Afryką i Chinami, przy równoczesnym promowaniu wydajności energii, zielonych technologii, zarządzania ryzykiem oraz zdolności wczesnego ostrzegania, jak również odpowiedzialnego uprzemysłowienia i odpowiedzialnej konsumpcji.

Ważnym elementem rezolucji stała się kwestia dobrych rządów i praw człowieka. Wskazano na konieczność rozwijania wpływów na chińską dyplomację w przestrzeganiu zasad demokracji, dobrych rządów oraz praw człowieka w stosunkach z Afryką. Uznano, że znaczenie zasad, takich jak prawo do suwerenności, własności oraz zawierania sojuszy, nie powinny przyczyniać się do popierania reżimów panujących w niektórych państwach afrykańskich, które korzystając z pomocy finansowej udzielanej przez ChRL, eskalują łamanie praw człowieka, opóźniają postęp w demokratyzacji i uniemożliwiają wdrażanie zasad rządów prawa oraz kontrolowanie działań korupcyjnych.

Za konieczne uznano podjęcie działań wobec Chin, mających na celu zachęcenie do dobrowolnego przyjęcia postanowień OECD o zwalczaniu przekupstwa oraz do zagwarantowania jej wdrożenia w stosunkach z krajami Afryki, a także ratyfikowania przez Chiny konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy i zagwarantowania wykonania jej postanowień w krajach rozwijających, będących beneficjentami chińskich inwestycji, szczególnie w Afryce.

Kwestie pokoju i bezpieczeństwa znalazły istotne miejsce w rezolucji. Priorytetowe znaczenie nadano konieczności zwiększenia przejrzystości chińskiej kontroli wywozu broni i przekazywania jej krajom afrykańskim, w których regularnie łamane są prawa człowieka i międzynarodowe prawa humanitarne, takim jak Kenia, Zimbabwe, Sudan, Czad, Demokratyczna Republika Konga, Etiopia, Erytrea i Somalia. Wskazano także na konieczność zaprzestania dostaw broni podmiotom niepaństwowym, zagrażającym prawom człowieka, stabilności politycznej oraz zrównoważonemu rozwojowi na kontynencie afrykańskim. Za właściwe uznano zwiększenie przez ChRL zaangażowania w misjach pokojowych ONZ i UA, także przez kierowanie oddziałów bojowych ChALW.

W sprawie eliminowania i kontroli handlu bronią strzelecką i lekką (BSiL) Rada Unii Europejskiej 27 lutego 2012 r. podjęła decyzję dotyczącą „wspierania działań pro-

pagujących dialog i współpracę UE, Chin i Afryki w zakresie kontroli broni konwencjonalnej<sup>122</sup>, w której wyrażono wolę współpracy i dialogu z rządami ChRL i państw afrykańskich, mającej na celu wyeliminowanie zagrożeń powstałych w wyniku nielegalnego handlu i nadmiernego gromadzenia BSiL w Afryce.

Pomoc udzielana przez Unię Europejską, także państwom afrykańskim, została zaprezentowana w sprawozdaniu rocznym dotyczącym polityki Unii Europejskiej w zakresie rozwoju i pomocy zewnętrznej oraz jej realizacji w 2011 r.<sup>123</sup>, a Komisja Europejska dokonała oceny zakresu działalności, zasięgu i skuteczności realizowanej przez UE polityki zewnętrznej w tym zakresie.

W sprawozdaniu wskazano na dwa fundamentalne elementy programu pomocy zewnętrznej realizowanej przez Unię Europejską:

1. Prawa człowieka i demokratyczne dobre rządy.
2. Trwały wzrost gospodarczy sprzyjający włączeniu społecznemu.

Trwały wzrost gospodarczy uznano za niezbędny dla włączenia społecznego i osiągnięcia odpowiedniego poziomu godnej pracy, przedsiębiorczości i integracji regionalnej, zrównoważonego rolnictwa, dostaw energii i zapewnienia dostępu do energii, do czego wymagana jest koordynacja działań donatorów, w szczególności państw UE, co ma zapobiec powielaniu działań oraz zapewnić większą spójność i efektywność.

Priorytetem UE w zakresie udzielanej pomocy w kolejnych latach będą sektory mające znacząco wpłynąć na zmniejszenie poziomu ubóstwa:

- a) sprawowanie dobrych rządów;
- b) prawa człowieka;
- c) opieka społeczna;
- d) opieka zdrowotna;
- e) edukacja;
- f) zatrudnienie;
- g) rolnictwo;
- h) energia.

Ważnym elementem polityki pomocy zewnętrznej Unii Europejskiej ma być także łączenie dotacji i pożyczek oraz udział sektora prywatnego.

Do 2015 r. UE deklaruje osiągnięcie zaangażowania finansowego w pomocy rozwojowej w wysokości 0,7% dochodu narodowego brutto (DNB), zwiększając finansowanie działań zewnętrznych w ramach budżetu z kwoty 56,8 mln EUR do 70 mln EUR oraz zwiększenie upowszechniania innowacyjnych instrumentów finansowych, takich jak pożyczki, gwarancje, kapitał własny, a także instrumenty umożliwiające

<sup>122</sup> Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej z dnia 28.02.2012 r., L54/8.

<sup>123</sup> Sprawozdanie Komisji Europejskiej dla Rady Europejskiej i Parlamentu Europejskiego „Sprawozdanie roczne 2012 na temat polityki Unii Europejskiej w zakresie rozwoju i pomocy zewnętrznej oraz jej realizacji w 2011 r.”, EUR-Lex-52012DC0444-PL.

podział ryzyka, ukierunkowanych na mobilizację prywatnych inwestycji oraz wzmocnienie instytucji państwowych w krajach będącymi beneficjentami pomocy UE. Pula Europejskiego Funduszu Rozwoju (EFR) na rzecz 79 państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKiP) zostanie zwiększona z 23 mld EUR na okres sześciu lat do 30,3 mld EUR na okres siedmiu lat, a środki będą pochodzić bezpośrednio od państw członkowskich UE<sup>124</sup>.

W dziedzinie energii jako elementu ograniczającego ubóstwo pomoc UE wynosiła 2 mld euro i była skierowana do krajów rozwijających się za pośrednictwem Funduszu Energetycznego AKP-UE i programu Afryka-UE, w zakresie energii ze źródeł odnawialnych, a także przez fundusz powierniczy na rzecz infrastruktury w Afryce, skierowanym na finansowanie projektów indywidualnych na całym kontynencie afrykańskim. Komisja Europejska podejmie działania mające na celu zwiększenie finansowania dla tego sektora przez włączenie do kolejnych projektów sektora prywatnego i banków rozwoju.

W marcu 2011 r. UE potwierdziła gotowość udzielenia pomocy ludności północnej Afryki w osiągnięciu większego poszanowania praw człowieka, demokracji i lepszego życia. Program pomocowy UE skierowany do tych państw, finansowany był w wysokości 600 mln EUR. Dodatkowo UE zadeklarowała kolejny pakiet finansowy 1 mld EUR na realizację programu „Nowa koncepcja działań w obliczu zmian zachodzących w sąsiedztwie”.

W związku z ogłoszeniem niepodległości przez Sudan Południowy 2 lipcu 2011 r., Unia Europejska otworzyła nową delegaturę w Jubie w Sudanie Południowym. Jako wyraz koordynacji i spójności pomocy państwa członkowskie UE i Komisja Europejska przyjęły wspólny program na lata 2011–2013, którego budżet ustalono na 800 mln EUR, ze szczególnym przeznaczeniem na realizację celów w obszarach: zdrowie, edukacja, rozwój obszarów wiejskich, promowanie praworządności oraz poprawę dostępu do wody i urządzeń sanitarnych.

W reakcji na wydarzenia w Afryce Północnej oraz wnioski o natychmiastowe wsparcie na rzecz stabilizacji w regionie Sahelu wdrożono „Strategię na rzecz bezpieczeństwa i rozwoju w krajach Sahelu”, jako odpowiedź na konieczność wzrostu poziomu bezpieczeństwa i rozwoju krajów Sahelu. Wstępny pakiet pomocy w wysokości 150 mln EUR został podzielony między Mali, Mauretanię i Niger, z przeznaczeniem na wspieranie rozwoju i systemu rządzenia, w tym systemów sądownictwa.

Kryzysy żywnościowe w Rogu Afryki okazały się być jednym z największych wyzwań w tym regionie w 2011 r. Unia Europejska przekazała dodatkowe środki Etiopii (13,75 mln EUR), Dżibuti (4,5 mln EUR) i Somalii (25 mln EUR). W listopadzie 2011 r. uzgodniono nowe ramy strategiczne na rzecz Rogu Afryki, na mocy któ-

<sup>124</sup> Ibidem, tekst ten jest także źródłem informacji w kolejnych akapitach.

rych powołano pierwszego w historii przedstawiciela UE ds. Rogu Afryki. Do jego pierwszych zadań należy przede wszystkim rozwiązanie problemów Somalii i szybko szerzącego się piractwa w regionie. UE zwiększyła także pomoc dla Wybrzeża Kości Słoniowej, przyznając 125 mln EUR na wsparcie wysiłków władz, pod przewodnictwem prezydenta Alassana Outtary, na rzecz przywrócenia stabilności politycznej i gospodarczej.

W sprawozdaniu Komisji Europejskiej zaznaczono także postępy w realizacji drugiego planu działania w ramach wspólnej strategii Afryka-UE oraz strategicznych sektorów pomocy. Platforma Afryka-UE na rzecz dialogu w dziedzinie sprawowania dobrych rządów i praw człowieka uzgodniła propozycje dotyczące zarządzania zasobami naturalnymi w sytuacjach konfliktów i sytuacjach pokonfliktowych, które stanowią wsparcie środków podejmowanych przez UE w zakresie zwiększania przejrzystości działań europejskich w dziedzinie przemysłu wydobywczego i leśnictwa w Afryce.

Komisja Europejska wskazała na konieczność rozwiązania problemów nierówności, a szczególności zapewnienia ubogim lepszego dostępu do ziemi, energii i wody, bez szkody dla środowiska naturalnego. Komisja zobowiązała się do przekazania ok. 3 mld EUR na rzecz działalności związanej z gospodarką wodną i usługami sanitarnymi w latach 2003–2011. W tym czasie pomoc rozwojowa UE dla sektora wodno-sanitarnego wzrosła niemal trzykrotnie.

Pod koniec 2011 r. zatwierdzono pierwszą transzę unijnej inicjatywy w zakresie Milenijnych Celów Rozwoju (MCR) o wartości 1 mld USD, zainicjowanej we wrześniu 2010 r. Koncentruje się ona na krajach, które mają największe zaległości w realizacji MCR. Unijny instrument żywnościowy ma stabilizować bezpieczeństwo żywnościowe i jakość odżywiania. W latach 2004–2012, w ramach utworzonego przez UE funduszu Wodnego AKP-UE, współfinansowano 272 projekty na rzecz poprawy zaopatrzenia w wodę, higieny i warunków sanitarnych oraz gospodarki wodnej w krajach AKP. Instrument dysponował budżetem 700 mln EUR ze środków UE oraz dotacją 12 mln EUR przekazaną przez rząd hiszpański. Od 2004 r. UE pomogła ponad 32 mln osób uzyskać dostęp do ulepszanego zaopatrzenia w wodę i ponad 9 mln osób do urządzeń sanitarnych.

Wskazano także na aktywny udział UE w działalności Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF), szczególnie w zmniejszaniu liczby kobiet poddanych okaleczeniu narządów płciowych (obrzezaniu) oraz liczby dziewcząt poddawanych „naznaczaniu” przez rodziców. Wdrożony przez UNICEF program otrzymał 4 mln EUR z funduszy UE w latach 2008–2012. Program ukierunkowany był na Egipt, Erytreę, Etiopię, Senegal, Sudan i Indie, koncentrował się na zmianie społecznych norm i postaw poprzez prowadzenie edukacji i dyskusji na poziomie jak najbliższym obywatelowi w społecznościach wiejskich. Dzięki tej działalności Senegal

najprawdopodobniej będzie pierwszym krajem, który zadeklaruje odrzucenie tych tradycyjnych praktyk.

W sprawozdaniu Komisji Europejskiej wskazano na konieczność wdrożenia mechanizmów, które pozwoliłyby udzielać pomocy krajom rozwijającym się, w związku z narastającymi wyzwaniami gospodarczymi i wpływu finansowych wstrząsów zewnętrznych na stabilność państwa. Komisja zadeklarowała opracowanie dodatkowych mechanizmów łagodzenia skutków obniżania koniunktury gospodarczej na gospodarki najsłabszych państw.

\* \* \*

Pomimo że Unia Europejska uważana jest za największego donatora w zakresie pomocy udzielanej państwom rozwijającym się, nie wytrzymuje konkurencji z Chinami w rozwijaniu i umacnianiu wpływów w Afryce. Chiny operują zarówno znacznie większymi środkami finansowymi, jak również stosują proste mechanizmy finansowania działalności własnych, państwowych przedsiębiorstw w Afryce, dysponujących łatwym dostępem do państwowych dotacji z pominięciem żmudnych procedur obowiązujących w Unii Europejskiej.

Chiny realizują własną politykę wobec Afryki na podstawie przejrzystego planu, zarówno rzeczowego, jak i finansowego, obudowanego precyzyjnym i wykonalnym harmonogramem. Działalność taka jest pozytywnie odbierana przez afrykańskich przywódców, dla których ułatwiony dostęp do środków pomocowych ze strony Chin ułatwia utrzymanie stabilności wewnętrznej i zapewnia utrzymanie legitymizacji władzy.

Prezydent Rwandy, Paul Kagame, w jednym z wywiadów porównał i ocenił współpracę Afryki z UE, USA i ChRL: „[...] europejskie i amerykańskie zaangażowanie nie posunęło Afryki naprzód. Wolałbym, żeby świat zachodni inwestował w Afryce zamiast przekazywać pomoc. [...] Chiny przynoszą Afryce to, czego ona potrzebuje: inwestycje i pieniądze dla firm i rządów. Chiny inwestują w infrastrukturę i budują drogi”<sup>125</sup>.

Podsumowując przedstawione zagadnienie stosunków chińsko-afrykańskich należy stwierdzić, że głównymi celami chińskiej ekspansji ekonomicznej w Afryce jest:

1. pozyskanie surowców naturalnych dla rozwijającej się gospodarki i dywersyfikacja źródeł ich dostaw;
2. organizacja nowych rynków zbytu towarów pochodzących z własnej produkcji.
3. rozszerzanie strefy wpływów politycznych oraz uzyskanie i utrzymanie politycznego poparcie państw afrykańskich w realizacji hegemonistycznych celów;

<sup>125</sup> J. Czerep, *Chiny w Afryce. Nowa kolonizacja czy obustronnie korzystna współpraca?*, [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artykul,537,Chiny\\_w\\_Afryce\\_Nowa\\_kolonizacja\\_czy\\_obustronna\\_wspolpraca/](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artykul,537,Chiny_w_Afryce_Nowa_kolonizacja_czy_obustronna_wspolpraca/), odczyt z dn. 13.09.2011.

4. ograniczanie wpływów politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w Afryce.

Z przeprowadzonych analiz wyprowadzono wnioski dotyczące pozytywnych aspektów współpracy Chin i Afryki, do których należy zaliczyć<sup>126</sup>:

1. Pomoc finansowa udzielana poszczególnym państwom oraz małym i średnim przedsiębiorstwom afrykańskim, wsparta częściowym umorzeniem długu. Całość wolumenu pomocy finansowej szacuje się na poziomie ok. 10% wartości obrotów całego chińsko-afrykańskiego handlu.
2. Rozwój przemysłu eksploatacji złóż surowców naturalnych, co ma istotne znaczenie wobec spadku obrotów surowcami w handlu między Afryką i Unią Europejską.
3. Rozwój współpracy chińsko-afrykańskiej spowodował wzrost ogólnoświatowego zainteresowania problemami Afryki oraz wzmożenie debat i inicjatyw z tym związanych.
4. Konkurencja Chin na rynku afrykańskim powoduje konieczność pozytywnych przewartościowań w polityce zagranicznej, głównie państw postkolonialnych i Stanów Zjednoczonych.
5. Współpraca i pomoc Chin w budowie infrastruktury poszczególnych państw wzmacnia proces ich rozwoju i stanowi bazę kolejnych jego etapów.
6. Pomoc Pekinu w rozwoju oświaty i nauki, jako ważny element usamodzielnienia gospodarek państw afrykańskich i warunek osiągnięcia zdolności do samodzielnego kształtowania własnej rzeczywistości.
7. Etos pracy Chińczyków stanowi pozytywny wzorzec postawy, godny naśladowania w afrykańskich społecznościach.
8. Wzrost handlu chińsko-afrykańskiego zapewnił ciągłość wzrostu gospodarczego Afryki, pomimo powszechnego kryzysu finansowego, jaki dotknął państwa Zachodnie.

W relacjach chińsko-afrykańskich należy także zauważyć szereg zagrożeń, których rozwój negatywnie może wpływać na kształtowanie afrykańskiej rzeczywistości społeczno-polityczno-gospodarczej, do których należą<sup>127</sup>:

1. Inwestycje chińskie w Afryce skierowane są głównie w przemysł eksploatujący nieodnawialne źródła surowców naturalnych, a poziom udziału chińskich przedsiębiorstw zagraża samodzielności gospodarczej poszczególnych krajów, a tym samym ogranicza ich bezpieczeństwo i mogą ujawniać ograniczenia suwerenności.

<sup>126</sup> K. Palonka, *Debata „The Economist” o roli Chin w Afryce (luty 2010)*, <http://www.polskia-azja.pl/2010/02/23/debata-the-economist-o-rol-i-chin-w-afryce-luty-2010>, odczyt z dn. 15.12.2012.

<sup>127</sup> Ibidem.

2. Asymetria wymiany handlowej, w której eksport surowców naturalnych do Chin jest rekompensowany dostawami tanich, kiepskich jakościowo i technologicznie produktów chińskiej gospodarki, powoduje niestabilność rozwoju technicznego i uzależnia poszczególne państwa afrykańskie od polityki gospodarczej ChRL, która z łatwością może zostać wykorzystana w polityce ideologicznej.
3. Chińska współpraca gospodarcza nie omija państw rządzonych przez reżimy, także w zakresie dostaw broni, przyczyniając się do stabilizacji ich pozycji oraz wzmacniania działalności sprzeczej z międzynarodowymi standardami prawnymi, głównie w aspekcie praw człowieka.
4. Rosnący poziom imigracji Chińczyków do Afryki wspierany przez rząd może być przyczyną regionalnych konfliktów, w związku z nierówno prawnym uczestnictwem w rynku pracy, na którym Afrykańczycy są ograniczani.
5. Prawdopodobieństwo wystąpienia na dużą skalę szkód ekologicznych, w związku z realizacją chińskich projektów przemysłowych i infrastrukturalnych. Chiny marginalizują aspekt ekologii w realizacji polityki rozwoju własnej gospodarki, tym bardziej nie angażują się w ekopolitykę w Afryce, co wiązałoby się z istotnymi nakładami finansowymi zarówno na etapie przygotowywania projektów, jak też podnosiłoby znacznie koszt ich realizacji. Chiny dążą do zaspokajania za najniższą cenę własnych potrzeb „tu i teraz”, bagatelizując przyszłe skutki.

Nie sposób dokonać jednoznacznej oceny, czy Afryka uzyskuje większe korzyści z współpracy z Chinami, czy też negatywne jej strony są w tych relacjach dominujące. Wymaga to kolejnych, specjalistycznych badań materii zorientowanych na szerokie spektrum problematyki. Z pewnością można jednak na podstawie powyższego materiału stwierdzić, że na obecnym etapie chińska polityka wobec Afryki niewiele ma wspólnego z głoszoną przez Pekin doktryną zrównoważonego i harmonijnego rozwoju. Obecnie i w najbliższej przyszłości utrzyma się asymetria w osiągniętych korzyściach, a prawdopodobieństwo jej wzrostu, w chwili obecnej należy ocenić jako bardzo duże.

Chiny deklarują, że ich plany rozszerzania swoich wpływów obejmują także kwestie związane z pokojem i bezpieczeństwem w Afryce, a ich polityka nieinterwencji realizowana wobec państw afrykańskich nie powinna być interpretowana jako przejaw obojętności na wojny, biedę, czy klęski głodu. Chiny rekomendują zasadę nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innego państwa, a ich ewentualne wpływy będą się ograniczać wyłącznie do wsparcia regionalnych instytucji i organizacji na kontynencie. Chińskie władze zakładają zmianę orientacji współpracy z Afryką i wzmocnienie udzielanego wsparcia, w miejsce dotacji udzielanych w przeszłości Unii Afrykańskiej. Handel chińsko-afrykański wzrósł do ok. 166 mld USD, a chińskie inwestycje w Afry-



ce wzrosną o 20 mld, w tym także w zakresie wsparcia bezpieczeństwa i rozwoju<sup>128</sup>. Czy chińska pomoc będzie skierowana także na walkę z epidemią HIV i AIDS oraz bezpieczeństwo żywnościowe? Poczynania Chin wymagają w tym względzie dalszych badań, wraz z rozwojem chińskiej aktywności.

Ogrom środków finansowych lokowanych przez Chiny w Afryce oraz narzucone z góry sposoby ich zagospodarowania, są z pewnością czynnikiem skutecznie wpływającym na rozwój zacofanego kontynentu. Także skala napływu tanich chińskich towarów ułatwia powszechny do nich dostęp i pozytywnie wpływa na wzrost poziomu życia miejscowej ludności. Czy straty wynikające z niszczenia, przy tej okazji, lokalnych rynków producenckich równoważone są bezpośrednimi chińskimi inwestycjami i pomocą finansową, pozostaje sprawą dyskusyjną.

Chiny nie uzależniają kontaktów biznesowych i udzielania pomocy od wdrażania reform politycznych i gospodarczych. Taka forma współpracy odpowiada przywódcom państw afrykańskich, unikających słusznych oskarżeń państw zachodnich o korupcję, nepotyzm, represje wobec przeciwników politycznych i nieprzestrzeganie praw człowieka. Jednocześnie charakter współpracy z Chinami osłabia presję na przeprowadzanie reform demokratycznych czy walkę z korupcją. Oferty instytucji międzynarodowych uzależniająca udzielenie pomocy od tych kwestii przegrywają więc z chińską konkurencją, atrakcyjniejszą finansowo i udzielaną bezwarunkowo. Chińskie inwestycje infrastrukturalne mają swój kontekst w głównym celu, jakim jest dostęp do surowców naturalnych, to jednak wpływają na rozwój i przyciągają kolejne, przyczyniając się do wzrostu gospodarczego poszczególnych państw i całego kontynentu<sup>129</sup>.

Chińsko-afrykański model współpracy gospodarczej Południe – Południe, nosi także pewne znamiona neokolonializmu. Istotą systemu kolonialnego była wymiana handlowa, której podstawową cechą była asymetria osiągniętych korzyści. Z jednej strony państwa kolonialne pozyskiwały nieprzetworzone surowce i plody rolne, eksportując w zamian towary przetworzone, czerpiąc z wartości dodanej, przyczyniając się do ograniczania procesów modernizacyjnych i konserwacji monokulturowego modelu gospodarki<sup>130</sup>. Jak wykazano w niniejszej pracy, proces ten jest także charakterystycznym elementem stosunków gospodarczych Chin z Afryką.

Państwa Afryki powinny wyrażać zdecydowaną ostrożność w kontaktach z Chinami, których politycy w retoryce podczas multilateralnych i bilateralnych kontaktów używają pięknych słów i dyplomatycznego patosu, wyolbrzymiając znaczenie wspól-

<sup>128</sup> J. Kosterska, *Afryka: Chiny chcą pokoju w Afryce*, <http://www.pcsa.org.pl/products/afryka:-chiny-che%C4%85-pokoju-w-afryce/>, odczyt z dn. 05.01.2013.

<sup>129</sup> A. Gradziuk, *Polityka Chin wobec Afryki*, „PISM”, listopad 2006, nr 66.

<sup>130</sup> D. Kopiński, *Ekspansja gospodarcza Chin w Afryce – szansa na rozwój czy początek neokolonializacji?*, [w:] *Afryka na progu XXI wieku*, t. II: *Polityka. Kwestie społeczne i gospodarcze*, red. D. Kopiński, A. Żukowski, Warszawa 2009, s. 223.

nych interesów czy też realizacji „wspólnej drogi ku dobrobytowi”. Ostrożności powinna przyświecać podstawowa, nieprezentowana oficjalnie, maksyma chińskiej polityki: „Najważniejszym celem chińskiej ekspansji w Afryce są... Chiny”<sup>131</sup>.

## STRESZCZENIE

Kontakty chińsko-afrykańskie notowane są od I w p.n.e. i nie miały większego znaczenia politycznego dla Chin cesarskich, jednak były istotnym elementem, wpływającym na wzrost zainteresowania nietradycyjnymi rynkami, przyczyniając się do rozwoju handlu zamorskiego, w tym także z Afryką. W okresie zachodniej dominacji w Chinach i rozwoju kolonizacji, Chińczycy traktowani byli jako tania siła robocza i przemieszczani byli na skolonizowane tereny Afryki i obu Ameryk, gdzie podejmowali pracę na farmach, plantacjach i w kopalniach.

Po II wojnie światowej zainteresowanie Afryką wykazały maoistowskie władze, dążąc do rozpowszechnienia swoich idei między rodzące się z kolonializmu narodowe państwa afrykańskie oraz podejmując działania ograniczające i eliminujące rozwój formalnych stosunków Republiki Chińskiej na Tajwanie. W tym okresie stosunki chińsko-afrykańskie charakteryzował wysoki stopień ideologizacji, przy bardzo niskim poziomie relacji finansowo-gospodarczych. Chiny Deng Xiaopinga rozwijały stopniowo relacje z państwami Afryki, głównie w wyniku reformowania własnej gospodarki i poszukiwania rynków zbytu, przy czym aspekt ideologiczny ciągle jeszcze przebiegał się w wzajemnych stosunkach.

Dopiero od 1993 r., kiedy Chiny, w wyniku intensywnego rozwoju własnej gospodarki, utraciły samowystarczalność i stały się importerem surowców naturalnych, głównie ropy naftowej, Afryka stała się ich celem ekspansji ekonomiczno-gospodarczej. Ostatecznie Chiny zdominowały zarówno Stany Zjednoczone, jak też Unię Europejską i jej poszczególne państwa (głównie Francję i Wielką Brytanię) pod względem wielkości wymiany handlowej z Afryką. Od 2000 r. chińsko-afrykańska współpraca organizowana jest na forum FOAC, podczas szczytów państw Afryki i Chin, odbywających się regularnie co trzy lata. Chiny są dla Afryki głównym importerem, jak też eksporterem, zapewniając sobie szeroki dostęp do rynków zbytu, jak i źródeł zaopatrzenia w surowce niezbędne do rozwoju chińskiej gospodarki.

Polityka ChRL wobec Afryki jest zdecydowanie odmienna od polityki realizowanej przez Unię Europejską i ze względu na jej charakter oraz poziom zaangażowania finansowego, dziś jest pozytywnie postrzegana przez poszczególne państwa Afryki,

<sup>131</sup> D. Boćkowski, *Chiński smok na Czarnym Lądzie – początek nowej kolonizacji, czy szansa na wielki skok*, [http://www.academia.edu/1263528/Chiński\\_smok\\_na\\_Czarnym\\_Lądzie\\_początek\\_nowej\\_kolonizacji\\_czy\\_szansa\\_na\\_wielki\\_skok](http://www.academia.edu/1263528/Chiński_smok_na_Czarnym_Lądzie_początek_nowej_kolonizacji_czy_szansa_na_wielki_skok), odczyt z dn. 11.01.2013.

będące beneficjentami zarówno chińskich Bezpośrednich Inwestycji Zagranicznych (BIZ), jak też chińskiej pomocy finansowej i gospodarczej, kierowanych głównie w sektor wydobywczy, energetyczny oraz szeroko pojmowaną infrastrukturę. Polityka *Soft Power*, umożliwiła Chinom przełamanie oporów Afrykańczyków, wynikających głównie z kolonialnych ich doświadczeń i stała się głównym narzędziem, które w połączeniu z fundamentalnymi założeniami polityki zagranicznej Chin, nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, dały Chinom trwałe podstawy dalszego rozwoju stosunków z Afryką.

Unia Europejska orientuje się na wspólnym z Chinami zinstytucjonalizowaniu współpracy z Afryką, która z jednej strony usystematyzuje pomoc krajom rozwijającym się, z drugiej ograniczy niekorzystne skutki bezwarunkowej współpracy Chin z państwami afrykańskimi, w tym także negatywne skutki urbanizacji i uprzemysłowienia, z trzeciej zaś, nawiązując współpracę UE – Chiny – Afryka, ograniczy dominację i dalsze pozbawianie UE wpływów w Afryce.

Maciej Szczurowski

## Symbolika obrzędowości publicznej na szczeblu samorządu jako element kultury politycznej

Kultura polityczna, jako część świadomego myślenia i działania ludzi, jest pojęciem wchodzącym w zakres szczególnych zainteresowań socjologii polityki<sup>1</sup>. Już w okresie międzywojennym, w pracy zbiorowej wydanej przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, znakomity historyk prawa Józef Siemieński definiował kulturę polityczną jako: „dorobek narodu w dziedzinie instytucji prawnoustrojowych”<sup>2</sup>. Z kolei Kazimierz Biskupski, specjalista w zakresie prawa konstytucyjnego, w okresie pracy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na początku lat sześćdziesiątych minionego wieku, napisał we wstępie do jednej ze swoich prac, że: „Kultura polityczna to poglądy, idee i teorie, normy postępowania oraz faktyczne działania jednostek i grup w ramach współżycia państwowego”<sup>3</sup>.

Mimo że zakres pojęciowy terminu „kultura polityczna” nie jest jeszcze precyzyjnie określony, to można zdefiniować ją jako ogół postaw, wartości i wzorów zachowań we wzajemnych relacjach między władzą i obywatelami<sup>4</sup>. Autor tej definicji do kultury politycznej zalicza: wiedzę o polityce, znajomość i zainteresowanie faktami politycznymi, ocenę zjawisk politycznych, sądy wartościujące na temat sprawowania władzy, zwraca uwagę na emocjonalną stronę postaw politycznych oraz respektowanie uznanych w danym społeczeństwie wzorów zachowań politycznych<sup>5</sup>. Definicję Jerzego Wiatra doskonale uzupełnia Władysław Markiewicz, który przez kulturę polityczną społeczeństwa rozumie te historycznie ukształtowane elementy w globalnie

---

<sup>1</sup> Wśród wielu prób zdefiniowania kultury, warta szczególnej uwagi jest zaproponowana ostatnio przez W.K. Roman. Patrz: eadem, *Współczesna kultura dokumentacyjna*, Toruń 2013, s. 19–26.

<sup>2</sup> J. Siemieński, *Kultura polityczna wieku XVI*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 121.

<sup>3</sup> K. Biskupski, *Zarys prawa państwowego*, Warszawa 1962, s. 8.

<sup>4</sup> J.J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Warszawa 1999, s. 189.

<sup>5</sup> Idem, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 335.

pojętej kulturze, które dotyczą wartości uznawanych i pożądaných przez daną zbiorowość, odnoszące się przede wszystkim, ale nie tylko, do systemu władzy państwowej. Do komponentów kultury politycznej Markiewicz zalicza między innymi: świadomość historyczną, zachowania i postawy polityczne, przywództwo polityczne, reguły gry politycznej, zasady pedagogiki politycznej<sup>6</sup>.

W ramach szeroko rozumianej kultury politycznej możemy wyróżnić różnego typu podkultury, jak chociażby: regionalne, narodowościowe, odmiennych doświadczeń historycznych, części składowych systemu politycznego itp. W praktyce mamy do czynienia z mieszanymi typami kultur politycznych<sup>7</sup>. Wśród szeregu typów, przedmiotem naszego zainteresowania będzie, odnosząca się do obszarów w ramach samorządowych podziałów administracyjnych, kultura charakterystyczna dla systemów demokratycznych, którą cechuje duży stopień aktywności obywateli przy zaangażowaniu w sprawy funkcjonowania regionalnego systemu politycznego, a którą możemy określić jako kulturę obywatelską<sup>8</sup>.

Wspomnieć warto, że kultura obywatelska, zachodząca w przestrzeni życia publicznego, przekłada się na aktywność polityczną, w obrębie której dostrzec można takie zjawiska, jak między innymi: wyrażanie opinii politycznych, uczestnictwo w życiu politycznym, w naszym przypadku na szczeblach samorządu, udział w wiecach, zgromadzeniach, demonstracjach, pisanie petycji, organizowanie się wokół celów politycznych i inne. Jednocześnie kultura obywatelska przejawia się w działaniach niekoniecznie politycznych *sensu stricto*, jak chociażby działalność samopomocy, charytatywna, samoorganizacja wokół politycznych celów, działalność edukacyjna i promująca pewne style życia<sup>9</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że dobrze realizowana kultura obywatelska w znacznej mierze opiera się na społecznym zaufaniu, systemie wspólnych dla danej grupy norm i powiązań, co skutkuje wysokim stanem współpracy między obywatelami określonej wspólnoty, dużym zaufaniem, regułą odwzajemniania uczynności, znacznym zaangażowaniem obywatelskim. Jednym słowem są to czynniki, które określają dobrze funkcjonującą wspólnotę samorządową.

Podjmując próbę aktualnej oceny kultury politycznej w naszym kraju, nie sposób nie zgodzić się z nieżyjącym już Janem Nowakiem-Jeziorańskim, który w 1997 r. na łamach „Rzeczypospolitej” pisał, że w Polsce brakuje wspólnych i powszechnie przyjętych zasad i reguł życia publicznego, akceptowanych przez rzeczywistość i skuteczną opinię publiczną. Natomiast istnieje chaos pojęć, który – zdaniem Jeziorańskiego –

<sup>6</sup> W. Markiewicz, *Kultura polityczna: jako przedmiot badań naukowych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4, s. 28.

<sup>7</sup> J.J. Wiatr, *Socjologia polityki*, s. 191.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 191–192.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat patrz: E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2008, s. 160–162.

proceedzi do nihilizmu i zniechęca do udziału w życiu publicznym znaczną część społeczeństwa<sup>10</sup>. Przyznać trzeba, że od czasu napisania tego tekstu w polskiej rzeczywistości politycznej niewiele się zmieniło na szczeblach władzy centralnej, gdzie – jak pisze Henryk Woźniakowski – w dalszym ciągu władza traktowana jest jako swowista zdobycz, łup, gdzie pleni się kłamstwo polityczne, upolityczniona jest całość życia publicznego, brak jest odpowiedzialności i dojrzałości tzw. elit politycznych, gdzie ma miejsce negatywna selekcja do polityki, tolerowana jest nieumiejętność podejmowania decyzji, jak i tolerancja przez opinię nieuczciwości polityków, eliminacja niepolitycznych a publicznych autorytetów, czy wreszcie destrukcyjny charakter polskich sporów politycznych<sup>11</sup>.

Ten sam autor ma rację, twierdząc w innym artykule, że w dalszym ciągu brakuje nam symboliki organizującej zbiorową wyobraźnię, będącej równocześnie punktem odniesienia zarówno dla polityków, jak i całego społeczeństwa, symboliki związanej z genezą i dniem dzisiejszym III Rzeczypospolitej. Woźniakowski zauważa, że podczas gdy postromantyczna symbolika czasu Solidarności uległa dysfunkcji, w jej miejsce nie pojawiła się nowa i co za tym idzie prawdopodobnie wartości związane z narodzinami wolności i III Rzeczypospolitej nie zostaną już we właściwy sposób przetransponowane w sferę społecznej wyobraźni<sup>12</sup>. Kto winien być twórcą owych symboli i na ile zawinili tu politycy przez swój nadmierny ewolucjonizm, a na ile twórcy kultury – to według Woźniakowskiego osobne zagadnienie.

Trudno nie zgodzić się z podstawowymi tezami Woźniakowskiego, zwłaszcza że były one formułowane z górną dziesięć lat temu. Jednak sądzić należy, że w znacznej mierze pozostają one aktualne w odniesieniu do kultury politycznej w skali makro, ogólnopolskiej, w mniejszym zaś stopniu w stosunku do szeroko pojętej kultury obywatelskiej w skali regionalnej, znajdującą swoje praktyczne odzwierciedlenie na szczeblach samorządowych gdzie – śmiem twierdzić – sytuacja wygląda znacznie lepiej. Z górną dwadzieścia lat funkcjonowania demokratycznej praktyki samorządowej przyczyniło się do wykształcenia się w gminach, powiatach a nawet województwach, wielu dobrych wzorców, których na co dzień nawet nie dostrzegamy, bowiem wydają się nam one być naturalnym elementem konkretnego krajobrazu samorządowego. Poszukując swojej tożsamości, gminy, powiaty czy regiony, w mniejszym stopniu odwołują się do uznawanego odgórnie, przez władze i centralne instytucje pań-

<sup>10</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Stan umysłów*, „Plus-Minus”, dodatek do „Rzeczypospolitej” z 16.08.1997.

<sup>11</sup> H. Woźniakowski, *Uwagi o kulturze politycznej w III Rzeczypospolitej*, s. 2–4, w: Fundacja Kultury Chrześcijańskiej „Znak”. Dyskusje i teksty, <http://www.fundacja.znak.org.pl/?dyskusje-i-teksty,18>, odczyt z dn. 25.12.2012. Cytowany tekst znalazł się również w: *Od komunizmu do... ? Dokąd zmierza III Rzeczypospolita?*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1999.

<sup>12</sup> Idem, *Patrioci i obywatele, czyli Polska przemienionych kołodziejów*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 39.

stwowe, jak na przykład niesławny Instytut Pamięci Narodowej, za poprawny model ideału historycznego kultury politycznej, ulubionego i propagowanego proceduralno-konstytucyjnego patriotyzmu, czy szeregu odniesień ideowych i związanych z ogólnie pojętym państwem prawa, które to wartości często pozostają pustosłowiem.

Samorządy w większym, niż wydawać by się mogło, stopniu przekładają te czasami iluzoryczne ideały na grunt praktyki dnia codziennego, czego wyrazem jest między innymi częste akceptowanie kompromisów politycznych, podejmowanie inicjatyw ponad podziałami, pilne poszukiwanie ideałów i wartości w skali miejscowej. Tym samym, wśród społeczności samorządowej uczestniczącej w polityce szczebla lokalnego i świadomej jej mechanizmów, kształtowana jest wyobraźnia, owo społeczeństwo czy społeczeństwa otrzymują szanse na zakorzenie się w kulturze, co między innymi skutkuje większą świadomością wartości dóbr powierzonych im w zarząd i tym samym zobowiązuje do bardziej odpowiedzialnego postępowania. W rozumieniu znacznej części wspólnot samorządowych bycie patriotą, to bycie jednostką rzetelną i lojalną wobec swojej wspólnoty.

Zatem w kształtowaniu współczesnej kultury politycznej na szczeblu samorządu, bardziej istotnego znaczenia, niż nam się wydaje, nabierają wartości ideowo-moralne, pozamaterialne wykształtowane, a zatem i uznawane przez miejscowe wspólnoty.

Od dawna toczony jest spór o to, do jakiego stopnia przeszłość kształtuje kulturę społeczeństw, także tych najmniejszych. Nie można zrozumieć zarówno pojedynczego człowieka i jego zachowań, jak również grup społecznych, w oderwaniu od ich historii. Rzeczywistość pokazuje, że zerwanie z przeszłością jest niemożliwe, że jesteśmy nierozzerwalnie z nią związani. Rozwój społeczny jest w dużym stopniu odzwierciedleniem naszej historii. „Moje życie jest tym, co i jak z niego zapamiętuję, żeby o nim opowiedzieć” – pisał laureat literackiej Nagrody Nobla Gabriel Gárcia Márquez<sup>13</sup>. Nawijając, niejako parafrazując, wypowiedź kolumbijskiego pisarza, możemy powiedzieć, że historia jest świadectwem tego, co zapamiętujemy z naszej przeszłości, a co służy rozwojowi społecznemu. Zatem przeszłość, odwoływanie się do niej w życiu codziennym, kształtuje naszą teraźniejszość i przyszłość.

Wyniesione z przeszłości obyczaje i tradycje stanowią ważny element życia społecznego, kultury politycznej. Na ich gruncie pierwotnie wyrosła obrzędowość, traktowana jako wyraz uzewnętrznienia dążeń człowieka do poznania i podporządkowania sobie tajemnych mocy tkwiących w otaczającej go rzeczywistości. Obrzędy magiczne z czasem zostały zastąpione przez obrzędy o charakterze magiczno-religijnym, wreszcie przez obrzędowość religijną. Jednocześnie społeczeństwa dostrzegły potrzebę rozwijania obrzędowości świeckiej, rozumianej jako zespół czynności o charakterze pu-

<sup>13</sup> G.G. Márquez, *Życie jest opowieścią*, Warszawa 2004.

blicznym<sup>14</sup>. W toku historycznego rozwoju ukształtowały się dwa cykle obrzędowe odpowiadające uroczystościom i ceremoniom o nieco odmiennym charakterze, określane mianem obrzędowości publicznej i prywatnej. Relacje między oboma są bliskie, albowiem jest wiele przykładów na to, że obrządek prywatny z biegiem czasu upublicznił się. Nas będzie interesować wpływ obrzędowości publicznej na kulturę polityczną w kontekście kształtowania podmiotowości społecznej w obszarze działalności urzędów i instytucji publicznych, a zwłaszcza jednostek administracji samorządowej.

Obrządek publiczny jest zespołem pewnych czynności i praktyk o znaczeniu symbolicznym, towarzyszącym jakiejś uroczystości publicznej. Dla obrzędów charakterystyczna jest ich symbolika, ich dopełnienie wg określonych schematów przez odpowiednie osoby. Zazwyczaj obrzędy mają ścisły związek z momentami doniosłymi dla określonej społeczności (grupy), a cechuje je względna trwałość. Obrzęd oznacza indywidualne i zbiorowe działania podejmowane publicznie i uroczyscie<sup>15</sup>. Psychologia społeczna mówi nam, że człowiek pragnie uzewnętrznić swoje wewnętrzne przekonania i postawy, także idee, które przyjął za podstawę swojego światopoglądu. Chce tego dokonać czynem, gestem, w sposób werbalny, w specjalnym obrzędzie, który stanowi element kultu. Kult był już w starożytności, i pozostaje do dzisiaj, ważnym ośrodkiem propagandowym, spełniającym rolę nieocenionego przekazu. Obrzędy przykuwają uwagę adresatów, budzą ich zainteresowanie, są formą przekazu z elementami patosu, podniosłości, nadzwyczajności. Łatwiej je wówczas dostrzec i zapamiętać.

Zofia Staszczak zwraca uwagę na wzajemny stosunek tak bliskoznacznych dla obrzędu pojęć, jak: zwyczaj, obyczaj czy rytuał i ceremonia. Traktuje obrzęd jako: „Indywidualne i zbiorowe działanie podejmowane publicznie i uroczyscie bardziej ze względu na ich sens pośredni (dla mobilizującej lub obronnej ekspresji i integracji grupy), niż bezpośredni (dla praktycznych rezultatów), ale bardziej ze względu na ich charakter niemimetyczny niż mimetyczny”<sup>16</sup>. Dorota Simonides także mówi o niespójności i braku dokładnej analizy tego pojęcia. Według niej „obrzęd pojmuje się

<sup>14</sup> Trudno przyjąć pogląd Ireneusza Celary, który twierdzi, że obrzędowość świecka uformowała się w Europie chrześcijańskiej w epoce Oświecenia, a zwłaszcza w czasach rewolucji francuskiej, w okresie rządów Bismarcka w państwie pruskim oraz w Rosji i krajach od niej zależnych od czasów rewolucji październikowej w 1917 r., gdzie „ogniem i mieczem” propagowano idee ateistyczno-marksistowsko-leninowskie. I. Celary, *Obrzędowość świecka jako wyzwanie dla życia duszpastersko-liturgicznego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 1, s. 157. Nie wdając się w szczegółowe dywagacje, przypuszczać należy, że cytowany autor utożsamia traktowaną wybiórczo obrzędowość świecką z procesem laicyzacji, co wydaje się być zbytnim uproszczeniem problematyki.

<sup>15</sup> Szerzej patrz: M. Szczurowski, *Odwołanie do przeszłości w obrzędach i promocii urzędów oraz instytucji publicznych*, [w:] *Mity. symbole, rytuały we współczesnej polityce. Szkice z antropologii polityki*, red. B. Szklarski, Warszawa 2008, s. 228–239.

<sup>16</sup> Z. Staszczak, *Obrzęd a obyczaj w rodzinach wiejskich Wielkopolski*, Warszawa–Poznań 1985, s. 6–7.



jako zespół ustalonych tradycją zachowań społecznych, które wynikają z kultu religijnego. Obrzędy zawierają w sobie niezbędną wiarę w sprawcze możliwości. Jeżeli takiej wiary brak, możemy mówić o «widowisku ludowym»<sup>17</sup>.

Istotę obyczaju pojmuje się czasami jako przyjęty sposób zachowania się i postępowania, obowiązującego na mocy tradycji i właściwego określonej społeczności w danym miejscu i czasie. Istotę zaś obrzędu stanowią czynności i praktyki, które uświęcone tradycją, a niekiedy i przepisami, towarzyszą jakiejś uroczystości. Obyczaje więc mają regulować zachowanie ludzi, a obrzędy dyktować sposób przebiegu uroczystości<sup>18</sup>.

Posiłkując się definicjami *Słownika folkloru polskiego* możemy zdefiniować, że „obrzędy to ceremonie związane z kultem, zespoły określonych i zachowanych przez tradycje czynności, gestów, słów stanowiących stronę zewnętrzną uroczystości i aktów społeczno-prawnych”<sup>19</sup>.

Zatem obrzęd łączy się ściśle z terminem „ceremonia” i odnosi się do zorganizowanych form praktyk zbiorowych o charakterze steatralizowanym. Podstawą każdej ceremonii jest rytuał, który może być mniej lub bardziej ceremonialnie realizowany<sup>20</sup>. Wielopłaszczyznowość znaczenia i funkcjonowaniu rytuału została wykorzystana do zbudowania „ceremoniału świeckiego”.

Obrządek publiczny w Polsce swoimi tradycjami sięga zarania państwowości polskiej. Praktykując go, odwołujemy się więc do przeszłości mniej lub bardziej świadomie. Wiek w państwie plemiennym, elekcja króla, pasowanie na obywatela czy rycerza i późniejsze uroczystości, kształtowały polski obrządek publiczny. Wiek, jako instytucja, był pierwotnie najwyższym organem władzy we wszystkich państwach plemiennych. Decydował o najważniejszych sprawach w państwie, jak wypowiedanie wojny i zawieranie pokoju, sądownictwo, nadawanie praw obywatelskich osobom, które uzyskiwały pełnoletniość, wybór króla lub dowódców wojskowych oraz wyznaczanie naczelników okręgów administracyjnych. Przez pewien okres nosił znamiona prześlądu wojskowego. Choć z czasem zaprzestano go zwoływać, to jednak, tracąc charakter instytucjonalny, pozostał w tradycji wielu państw jako element związany ze szczególnymi wydarzeniami, np. obchodami świąt i rocznic itp.<sup>21</sup> Zwrócić należy uwagę na fakt, że w czasach, kiedy nie było radia i telewizji, lub media te były dostępne dla niewielu, wiece, zwłaszcza polityczne, były najlepszym sposobem kontaktu

<sup>17</sup> D. Simonides, *Doroczne zwyczaje i obrzędy. Ich antropologiczna funkcja*, [w:] *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, red. D. Simonides, przy udziale P. Kowalskiego, Wrocław-Warszawa 1991, s. 261.

<sup>18</sup> I. Celary, op.cit., s. 158–160.

<sup>19</sup> *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 275.

<sup>20</sup> J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, Gdańsk 1995, s. 54–55.

<sup>21</sup> T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warszawa 2006, s. 35–36.

władzy ze społeczeństwem. Była to jedyna forma kontaktu chociażby z analfabetami i niezwykle skuteczny sposób uprawiania agitacji. Formą wieców są również wszelkiego rodzaju marsze i pochody<sup>22</sup>.

Podobnie długą tradycję mają inne obrzędy. Obrządek publiczny w Polsce przedrozbiorowej był raczej niepisany kanonem zwyczajów, których przestrzeganie stało się później tradycją. Z kolei w II Rzeczypospolitej sięgnięto do tejże tradycji i stamtąd zaczerpnięto zwyczaj organizowania uroczystości. W okresie międzywojennym, realizując politykę integracji regionów i społeczeństwa, obrządkowi publicznemu poświęcono wiele uwagi. Zaczęto organizować obchody świąt i uroczystości zakazanych w okresie zaborów, że wymienię rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, czy ledwie dwa razy obchodzone w okresie międzywojennym Święto Niepodległości. Obrządkiem zaczęto posługiwać się w celu wpływania na świadomość społeczną. Kształtował on patriotyczną sylwetkę obywatela, w swoich treściach zdecydowanie odnosił się do tradycji walk o niepodległość Polski. Obrządek został poddany pewnej standaryzacji, chociażby w postaci oflagowania budynków administracji rządowej, samorządowej i innych siedzib instytucji publicznych. Podobnie dekorowano miejsca sprawowania obrządku publicznego, place wieców, defilad itp. W okresie Polski Ludowej obrządek publiczny zyskał szczególne znaczenie przede wszystkim propagandowe. Obecnie, we wspólnej Europie, w oparciu o obrządek publiczny należy przede wszystkim budować świadomość tożsamości narodowej, przynależności do tzw. małych ojczyzn. Owe małe ojczyzny stanowiące jeszcze kilka lat temu niemal dyżurny wątek wielu wypowiedzi, dziś powoli stają się tematem zapomnianym, a szkoda.

Pytanie o formy obrzędowości jest jednocześnie pytaniem o określoną symbolikę. Symbol jest odpowiednikiem pojęcia postrzeganym zmysłowo. Jest także pojęciem, ale innym, bardziej wyrazistym, jednoznacznym w odbiorze, mimo że jest w pewnym sensie znakiem umownym. Ta umowność sprawia, że symbole w różnych kulturach mogą mieć różne znaczenia, co tym samym odróżnia symbol od jednoznacznej w swym znaczeniu, związanej z obiegowymi konwencjami i stereotypami myślowymi oraz powszechną wiedzą o zjawiskach alegorii.

Symbole narodowe, społeczności samorządowych, najprzeróżniejszych korporacji to symbole, które wizualnie i werbalnie prezentują wartości i ciągłość historii narodów, państw, regionów, instytucji. Z tymi symbolami utożsamiają się członkowie społeczności, chociażby przy okazji świąt i uroczystości. Symbolika świecka często poszukuje inspiracji i odwołuje się do symboliki religijnej, ale jednocześnie znajduje inspirację wewnątrz swojego środowiska, wewnątrz swojej grupy społecznej. Owa symbolika jest wyrazem kultury określonej grupy, w tym również kultury politycznej.

<sup>22</sup> A. Chwalba, *Obyczaje w Polsce od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2005, s. 323–324.

Wynika z zapotrzebowania na funkcjonowanie określonej symboliki w ramach realizowania obrzędowości. Forma symboli wywodzi się od rytuałów plemiennych obecnych w kulturze ludzkiej od tysiącleci. Posługiwanie się tymi samymi symbolami w postaci wyobrażeń, przekazów werbalnych i piśmiennych, śpiewów, gestów stawało się wyznacznikiem wspólnej przynależności grupowej, tak religijnej, jak i administracyjno-terytorialnej. Geneza symboli i symboliki obrzędowości w Polsce tkwi głęboko z jednej strony w historii państwa i jego regionów, jednostek administracyjnych, z drugiej zaś w religiach tych ziem, a zwłaszcza w wierze chrześcijańskiej. Laicyzacja części społeczeństwa, otwarcie na nurty liberalne, skutkuje obniżeniem rangi symboli religijnych, które przestały pełnić rolę wspólnego wyznacznika danej społeczności i, z różnym skutkiem, zostały zastąpione symbolami narodowymi, czy terytorialnymi.

Ostatnia konkluzja każe nam jednocześnie z większą uwagą i zarazem troską przyrzeć się współczesnej obrzędowości świeckiej. Otóż powinna opierać się ona na określonej symbolice, zarówno tej narodowej, jak i terytorialnej (czytaj samorządowej) i być przede wszystkim odzwierciedleniem spójności i zaufania w społeczeństwie, pewności siebie i w konsekwencji wyrazem zdolności do tworzenia wspólnej wyobraźni, które to czynniki uniemożliwiają symbolom odegranie należytej roli we współczesnym społeczeństwie. O tym, że nie zawsze tak jest, przekonują nas liczne opracowania na ten temat<sup>23</sup>.

Symbole istnieją w każdym społeczeństwie i odgrywają w nim bardzo istotną rolę. Postawię tu tezę, że społeczeństwa, które nie potrafią wytworzyć i utrzymać własnej symboliki nie są w stanie przetrwać. Społeczeństwo powstaje, funkcjonuje i rozwija się poprzez tworzenie i przekazywanie swoich znaczących symboli. Jest to pewien rodzaj języka, który łączy ludzi ze sobą poprzez komunikowanie koncepcji o wzajemnie zrozumiałym podstawowym znaczeniu. Społeczeństwo ewoluuje poprzez komunikowanie symboli swojej społeczności i świata zewnętrznemu. Koncepcje te stanowią wizualną, werbalną i obrazową prezentację określonej grupy społecznej, jej wartości, celów i historii. Społeczeństwo, które nie ma własnych wyrazistych symboli, nie może zrozumieć siebie i nie może się rozwijać<sup>24</sup>.

Zważywszy na ważną funkcję, jaką pełnią symbole w procesie społecznym, wiele narodów korzysta z zestawu symboli pomagających im w realizacji celów historycznych, pokonywaniu kryzysów politycznych, przeprowadzaniu transformacji społecznej i wdrażaniu modernizacji społeczeństwa, gospodarki i kultury. Symbole zawsze odgrywały kluczową rolę w jednoczeniu podzielonych narodów. Były również wykorzystywane do zmiany mentalności i mobilizacji społeczeństw wokół nowego porządku lub planu społecznego.

<sup>23</sup> Patrz m.in.: W. Radwański, *Czas odświeżyć narodowe symbole*, [w:] *W poszukiwaniu portretu Polaków*, red. nauk. J. Szomburg, Gdańsk 2009, s. 154–166.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

Większość ludzi, myśląc o obrzędowości publicznej, ogranicza rozumienie symboli do pewnego kanonu symboli narodowych, takich jak: godło, hymn, flaga, konstytucja, czy rocznicowe uroczystości. Natomiast istnieje w kręgu kultury politycznej, społecznej cały świat symboli regionalnych, nieformalnych, bądź to tworzonych na wzór symboli o charakterze narodowym, ale na potrzeby społeczności lokalnych, bądź też symboli „nieukonstytuowanych”, a istniejących w naszym otoczeniu, w naturze, w obyczajach społecznych, w kulturze popularnej i politycznej, a nawet w mediach i rzeczywistości wirtualnej. Jak twierdzi cytowany Witold Radwański, tylko nieliczne z tych symboli na tyle głęboko wrastają w świadomość zbiorową, żeby stać się symbolami narodowymi<sup>25</sup>.

W. Radwański, cytując niemieckiego socjologa Karla Wolfganga Deutsch'a, przedstawia następujący podział symboli:

1. „Symbole abstrakcyjne: np. słowa, melodie, idee, hasła, dzieła literatury;
2. Symbole obrazowe: np. kwiaty, zwierzęta, flagi, obrazy, relikty/ikony, wzory i dekoracje;
3. Symbole osobowe: np. bohaterowie, monarchie, święci, poeci;
4. Symboliczne miejsca: np. krajobrazy, budynki, pomniki, świątynie, pola bitew;
5. Symbole organizacji: np. partie polityczne, instytucje, uczelnie, służby mundurowe, organizacje wyznaniowe;
6. Symbole obyczajowe: np. sposób spędzania czasu, sposób życia, sport, moda, maniery, symbole pop-kultury”<sup>26</sup>.

Idąc w ślad za rozważaniami Witolda Radwańskiego, który uważa, że symbole pełnią określone funkcje w społeczeństwie, możemy powiedzieć o funkcjonalności obrzędowości jako zespołu symboli oddziałujących na społeczeństwo samorządowe. I tak funkcja integracyjna obrządku publicznego łączy ludzi ze sobą, wytwarzając między nimi wspólną tożsamość w poczuciu przynależności. Wspólnoty samorządowe, na przykład gminne, mogą się integrować pod wpływem wspólnych symboli wykorzystywanych w obrzędowości w postaci chociażby flagi powiatu czy województwa. Analogicznie też symbole mogą być wykorzystywane do wyróżnienia jednej społeczności gminnej czy powiatowej spośród innych.

Symbole, zaakceptowane przez wspólnotę samorządową, służą wzmocnieniu wśród ludzi wzajemnego zrozumienia, partycypacji i poczucia współodpowiedzialności. W tym sensie, symbole mogą wręcz wpłynąć na postawy i normy zachowania, na przykład na podejmowanie i realizację inicjatyw społecznych. W wielu przypadkach akceptowana powszechnie symbolika sprzyja pokonywaniu społecznych podziałów, zbliża ludzi do siebie. Jednocząc ludzi wokół wspólnego poczucia przynależności,

<sup>25</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>26</sup> Ibidem.

tożsamości czy dumy, symbole odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu wspólnych dążeń, celów lub ram działania bądź w wyrażaniu kolektywnej jedności wokół jakiejś kwestii czy programu.

Symbolika sprzyja funkcji rozumienia obrządku. Język symboli sprzyja percepcji grup i społeczności samorządowych, pomaga im zrozumieć, kim są, zrozumieć własną kulturę, wartości, obyczaje, aspiracje i obawy. Radwański sugestywnie porównuje akceptowane przez określoną społeczność symbole do kolektywnej biografii. Są wyrazem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości w historycznym rozwoju wspólnot, odzwierciedlają i wspomagają zachodzące w tych wspólnotach zmiany. Symbole w pewnym sensie legitymizują określoną społeczność, pozwalają określić, czy dane społeczeństwo postrzega siebie jako będące w fazie rozwojowej czy schyłkowej, jako bardziej nowoczesne czy bardziej tradycyjne, religijne czy świeckie, dynamiczne czy skamieniałe, optymistyczne czy pesymistyczne, zdezorientowane czy zorganizowane<sup>27</sup>.

Obrzędowość publiczną buduje się w oparciu o ukształtowaną przez tradycję i historię symbolikę, zarówno materialną, jak i duchową. Symbole narodowe, państwowe, społeczności lokalnych czy najprzeróżniejszych korporacji, to symbole, które wizualnie i werbalnie, ale również w postaci duchowej, prezentują wartości i ciągłość historii narodów, państw, regionów czy instytucji. Pod tymi symbolami gromadzą się członkowie społeczności z okazji wyjątkowych chwil, świąt i innych uroczystości.

W okresie średniowiecza i epoki nowożytnej wykształtowała się polska symbolika narodowa, państwowa i lokalna, następnie uzupełniona o wartości materialne i duchowe wyniesione z czasów najnowszych. Stanowi ona swoisty kanon symboli stosowanych podczas obrządku publicznego. Przejętą tradycję praktykuje się we współczesnym protokole urzędniczym i podczas uroczystości świeckich.

W przeszłości wykształciły się święta narodowe i państwowe. Mamy szereg świąt regionalnych związanych z historią i tradycją określonych regionów kulturowych, administracyjnych, gospodarczych, zawodowych i innych. Szczególnymi symbolami narodowymi są godło, barwy i hymn narodowy. Artykuł 28 Konstytucji w ust. 2 określa, że: „barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory biały i czerwony”<sup>28</sup>. Bardziej precyzyjne określenie tych symboli znajdziemy w Ustawie o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych z 31 stycznia 1980 r.<sup>29</sup> Do kanonu symboliki wykorzystywanej podczas sprawowania obrządku publicznego należą m.in. atrybuty używane pierwotnie podczas elekcji władców, w tym koronacji królów. Rzeczą dotyczy nie tylko korony, miecza czy berła, ale także elementów szat

<sup>27</sup> Ibidem, s. 156.

<sup>28</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, art. 28, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.

<sup>29</sup> Ustawa o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych z dnia 31 stycznia 1980 r., Dz.U. RP 2005, nr 235, poz. 2000.

koronacyjnych, jabłka, różdżki i pierścienia<sup>30</sup>. Włócznia od starożytności, oprócz funkcji użytecznych w walce, była symbolem władzy i narzędziem wyobrażającym boską sprawiedliwość. Wręczenie włóczni z przemocowanym do niej proporcem było symbolicznym nadaniem władzy. Z kolei proporce należą do rodziny weksyliów (obok chorągwi, flagi, banneru, bandery, sztandaru i proporczyka). Początkowo były używane przez władców, a od XII w. stały się również znakami rozpoznawczymi miast, cechów i formacji paramilitarnych, m.in. straży miejskich<sup>31</sup>. Mamy także symbolikę wyniesioną z historii i tradycji korporacji, że wymienię tu dla przykładu cechy rzemieślnicze czy szkolnictwo akademickie. Istotnym elementem wzmocnienia oddziaływania obrządku publicznego jest włączenie do jej przebiegu elementów ceremoniału kościelnego lub połączenie jej z ceremonią religijną.

Insygnia i symbole administracji rządowej i samorządowej podlegają szczególnej ochronie wynikającej z dziedzictwa kulturowego, uznawanego systemu wartości i uregulowań prawnych. Otaczanie tych symboli czcią i szacunkiem jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela. Kanon symboli narodowych i państwowych, ale także społeczności lokalnych i korporacji jest podobny. W administracji samorządowej szczególna rola przypada szeregu symbolom w postaci<sup>32</sup>: herbu, flagi, sztandaru, chorągwi, laski, łańcucha, pieczęci urzędowej, pieczęci uroczystej i medalu pamiątkowego.

Przyjmuje się, że herb wywodzi się ze znaku rozpoznawczo-bojowego, genezą sięga symboliki heroicznej i znaków własnościowych. Początkowo pełnił funkcję wyróżnika przywódcy (wodza, władcy), później także przedstawicieli stanu rycerskiego, szlacheckiego, również rodziny, rodu, różnego rodzaju korporacji w postaci organizacji kościelnej, mieszczańskiej, cechu rzemieślniczego, także miasta, jednostki podziału terytorialnego lub państwa. Herb miejski jest charakterystycznym znakiem miejskiej wspólnoty samorządowej, skonstruowanym na wzór znaku terytorialnego, według określonych zasad heraldycznych. Herby miast mogą być również herbami gmin i innych jednostek terytorialnych.

Herby miejskie zaczęły kształtować się wraz z prawem miejskim w II połowie XIII w. Ich wizerunki umieszczano, początkowo bez tarcz herbowych, na pieczęciach miejskich, dopiero później stopniowo niektóre z nich stawały się prawdziwymi, w pełni ukształtowanymi herbami. O wyborze herbu decydował zazwyczaj wójt lub rada miasta, sporadycznie robił to król. Często zdarzało się w przypadku miast prywat-

<sup>30</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982, s. 198–225.

<sup>31</sup> A. Znamierowski, *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 5–6.

<sup>32</sup> Proponuję symbolikę współczesnej administracji samorządowej prześledzić przez pryzmat inicjatyw i działań samorządu województwa lubelskiego, które znalazły swój wyraz m.in. w następującym dokumencie: Uchwała Nr XIX/316/04 Sejmiku Województwa Lubelskiego w sprawie ustanowienia insygniów i symboli samorządowych Województwa Lubelskiego, zasad używania i stosowania z dnia 14 czerwca 2004 r., patrz: [http://www.lubelskie.pl/um/insygnia\\_uchwala.php](http://www.lubelskie.pl/um/insygnia_uchwala.php), odczyt z dn. 12.11.2012.

nych, że wraz ze zmianą właściciela, zmieniano się również godło herbowe takiego miasta<sup>33</sup>.

Po upadku Rzeczypospolitej zaborcy usuwali herby, zastępując je godłem państwa zaborczego. W okresie międzywojennym herbami miejskimi zajęło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wraz z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do 1939 roku zatwierdzono 104 herby miast. Po II wojnie światowej herbami nikt się prawnie nie zajmował. Dopiero w 1978 r. uchwalono ustawę o odznakach i mundurach, która zezwalała na ustanawianie herbów miejskich i wojewódzkich. W Polsce herby miast mogą być tworzone zgodnie z ustawą z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach<sup>34</sup>, a sposoby jego wykorzystania zastrzegają odpowiednie statuty. Ustawa o samorządzie terytorialnym z 1990 r.<sup>35</sup> zezwoliła także gminom na ustalenie herbu. Zabrakło w niej jednak jakichkolwiek przepisów wykonawczych, dlatego w heraldyce terytorialnej panuje pewna dowolność.

Flaga województwa, powiatu, gminy lub miasta, jest, obok herbu, najważniejszym znakiem i symbolem heraldycznym, stanowiącym własność całej społeczności. Może być używana (wywieszana) łącznie z flagą narodową lub samodzielnie przez wszystkich mieszkańców danej jednostki samorządowej z okazji świąt narodowych lub lokalnych bez potrzeby uzyskiwania zezwolenia, ale z należnym jej poszanowaniem. Flaga jako barwny symbol wyróżniająca daną jednostkę samorządu spośród innych jej podobnych, umieszczana (wywieszana) jest w dni powszednie przy lub na budynkach władz samorządowych. Natomiast z okazji świąt państwowych, lub regionalnych, rocznic oraz innych uroczystości, w miejscach publicznych określonych przez władze samorządowe.

Sztandar to materialny symbol samorządu pochodzącego z demokratycznego wyboru. Może być eksponowany i prezentowany podczas sesji i sesji uroczystych instytucji samorządowych oraz uroczystości odbywających się poza salą obrad tych instytucji z okazji świąt państwowych i lokalnych, a także innych ważnych wydarzeń, w zespole innych sztandarów tej lub podobnej rangi.

Chorągiew jest eksponowana w miejscu stałego urzędowania marszałka województwa, starosty powiatowego, prezydenta miasta lub burmistrza, w miejscu odbywania uroczystości, w których uczestniczą, w miejscu oficjalnych spotkań, podczas których występują także chorągwie odpowiedniego szczebla (np. marszałków województw, starostw powiatowych, prezydentów miast, burmistrzów lub ich odpowiedników z zagranicy), podczas ich spotkań marszałka województwa, starosty powiatowe-

<sup>33</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Herb>, odczyt z dn. 22.12.2012.

<sup>34</sup> Ustawa o odznakach i mundurach z dnia 21 grudnia 1978 r., Dz.U. RP 1978, nr 31, poz. 130, z późn. zm.

<sup>35</sup> Ustawa o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r., Dz.U. RP 1990, nr 16, poz. 95, z późn. zm.

go, prezydenta miasta lub burmistrza z przedstawicielami dyplomatycznymi innych państw, Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej oraz członkami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, także przy parafowaniu lub podpisywaniu umów i porozumień o międzynarodowej współpracy regionalnej i innych.

Laska przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego, przewodniczącego rady powiatu lub gminy, stanowi materialny atrybut władzy i jest podkreśleniem funkcji pełnionej przez osobę sprawującą tę godność. Służy do otwierania i zamykania obrad przez przewodniczącego lub upoważnionego zastępcę. Stosownie do staropolskiego zwyczaju, przewodniczący może również uderzać laską o ziemię dla zaprowadzenia ładu i porządku na sali obrad.

Łańcuch marszałka województwa, starosty powiatowego, prezydenta miasta lub burmistrza, podobnie jak laska, jest materialnym atrybutem władzy i podkreśleniem funkcji pełnionej przez osobę sprawującą tę godność. Łańcuch używany jest podczas: sesji, uroczystości z okazji świąt państwowych lub uroczystości samorządowych i innych oficjalnych okazji (np. uroczystego otwarcia roku akademickiego, zjazdu, konferencji itp.), oficjalnych wizyt delegacji państwowych lub samorządowych krajowych i zagranicznych, oficjalnych konferencji, narad i spotkań wojewódzkich władz samorządowych w kraju, podczas innych szczególnie ważnych wydarzeń.

Pieczczę urzędowa instytucji samorządowej, pośrodku której zazwyczaj umieszczony jest wizerunek herbu, służy do pieczętowania czynności wynikających z zadań własnych samorządu. Odcisk pieczęci z herbem nie może być umieszczany na dokumentach urzędowych w sprawach z zakresu administracji rządowej. Zasady używania i przechowywania pieczęci urzędowej regulują stosowne ustawy.

Pieczczę uroczysta stanowi symbol władz samorządowych. Służy do stwierdzania solennych czynności, nieposiadających charakteru urzędowego. Pieczęć uroczysta używana jest do pieczętowania aktów najwyższej rangi i o najwyższym znaczeniu dla danej jednostki samorządowej.

Medal pamiątkowy jest wyróżnieniem okolicznościowym dla tych, którzy przyczynili się do rozwoju danej jednostki samorządowej. Medale wręczane mogą być z okazji upamiętnienia rocznic i świąt państwowych, lokalnych lub innych wydarzeń.

Wśród wymienionych wyżej dziewięciu symboli, uwagę zwracają trzy pozornie o jednakowym lub podobnym znaczeniu, rzecz dotyczy chorągwi, flagi i sztandaru. Chorągiew pojawiła się w XIII w. jako znak bojowy. Treści ideowe chorągwi i związane z nią ceremonie i zwyczaje ukształtowały się znacznie wcześniej. Miała znaczenie niewiele mniejsze od relikwii, a jej w znacznym stopniu sakralny charakter podkreślano umieszczając na płacie wizerunek boga, później świętych lub ich atrybutów, a współcześnie dewiz w rodzaju „Bóg, Honor, Ojczyzna” itp. Z czasem znaczenie chorągwi przeniesiono na sztandary. Jedynie w wojsku termin chorągiew przetrwał do



połowy XX w. Obecnie tym mianem określamy jedynie chorągwie kościelne i ziemskie flagi heraldyczne, będące odwzorowaniem herbu na płacie<sup>36</sup>.

Chorągiew zastąpił sztandar. Sztandar charakteryzuje się tym, że istnieje tylko w jednym egzemplarzu. Początkowo był znakiem wojskowym, obecnie również rady samorządu, szkoły, stowarzyszenia, korporacji itp. Składa się z dwustronnego płata i drzewca z głowicą.

Natomiast od końca XIX w., wśród weksyliów używanych na lądzie rozpowszechniła się flaga (od spolszczenia niemieckiego *die Flagge*). Każde państwo i niemal każde terytorium ma flagę będącą jego znakiem rozpoznawczym. W wielu państwach istnieją flagi narodowe i urzędowe. Ta pierwsza z herbem państwowym jest również flagą urzędową. W większości państw używane są także flagi regionalne – prowincji, stanów, w naszym przypadku województw, które są w pewnym sensie odpowiednikiem dawnych ziem prowincjonalnych oraz flagi lokalne – powiatów, gmin i miast. Flagi posiadają również korporacje: policja, straż pożarna, organizacje społeczne i polityczne, uczelnie, firmy i przedsiębiorstwa, kluby sportowe itp.<sup>37</sup>

Oprócz przedstawionych wyżej głównych symboli, których rola w obrzędowości publicznej jest szczególna, urzędy i instytucje publiczne wykorzystują także inne znaki i formy symboliczne. Zaliczyć do nich możemy m.in.:

- banner, czyli wieszaną pionowo odmianę flagi;
- chorągiewkę, jako miniaturę flagi (często z odmiennego niż flaga materiału, np. papier, plastik);
- chorągiewkę samochodową, znak głowy państwa, dostojników państwowych i samorządowych, umieszczaną na pręcie zamocowanym do nadwozia samochodu;
- flagę stolikową, w postaci niedużych rozmiarów weksylium (często w formie banneru), umocowaną do pręta z podstawką;
- proporczyk, najczęściej trójkątny lub z jaskółczym ogonem, np. klubu sportowego;
- szarfę, czyli wstęgę o barwach herbu, wiązaną na drzewcu pod głowicą sztandaru;
- kokardę, okrągłą oznakę wykonaną z materiału marszczonego ku środkowi. Jej barwy pochodzą od herbu i są ułożone koncentrycznie od środka do brzegu;
- fartuch, czyli weksylium zawieszane na boku bębna lub werbla w orkiestrach;
- płomień, małe weksylium mocowane na trąbce sygnałowej.

Podczas obrzędów publicznych, owe symbole uzupełniane są o inne o charakterze materialnym. W przypadku uroczystości organizowanych przez samorząd, będą to

<sup>36</sup> A. Znamierowski, op.cit., s. 41–45.

<sup>37</sup> Ibidem.

rzeczy odwołujące się do historii regionu, terytorium, jego specyfiki, np. tradycji górniczych, rolniczych, rybołówstwa; także nawiązujące do miejscowego obrzędu ludowego, np. tradycji góralskiej, kurpiowskiej i innej.

Jednym z podstawowych pytań związanych z przedstawionym tu problemem jest pytanie o trwałość symboli, o ich miejsce w świadomości społecznej, w kulturze politycznej danej społeczności. Szukając odpowiedzi posłużmy się najpierw wynikami badania przeprowadzonego przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej na jesieni 1999 r., a dotyczących świąt państwowych i narodowych w świadomości społecznej (w zasadzie poświęconego Narodowemu Świętu Niepodległości)<sup>38</sup>. Niestety już sam tytuł badania: *Święto Niepodległości i inne święta państwowe w świadomości społecznej*<sup>39</sup> świadczy o pewnej „nieświadomości” przeprowadzających sondaż. Sugeruje bowiem, że 11 listopada jest świętem państwowym, że święta tego typu występują u nas w liczbie mnogiej<sup>40</sup>. Ten brak świadomości potwierdza sformułowanie podstawowego pytania w sondażu, które brzmiało: *W Polsce są obchodzone uroczystości rocznice różnych wydarzeń. Porozmawiajmy o świętach narodowych. Które z następujących dni są w Polsce aktualnie obchodzone jako święta państwowe?* Następnie podane jest szereg dat<sup>41</sup>. Niemniej jednak wyniki badania są dosyć interesujące.

Otóż dla większości Polaków święta państwowe to rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja (92% wskazań) i rocznica odzyskania niepodległości w 1918 r. (89%). Zdaniem znacznej grupy osób również inne święta są świętami państwowymi. I tak ponad połowa społeczeństwa (53%) wskazuje, że oficjalnym świętem państwowym jest 1 maja, 38% wskazuje 15 sierpnia, ponad ¼ społeczeństwa (29%) przypuszcza, że 1 września, a bez mała 1/5 (18%) uważa w dalszym ciągu 22 lipca za święto państwowe. W świadomości Polaków największe znaczenie mają święta 3 maja (dla 31% Polaków) i 11 listopada (dla 30%). Trzecim w kolejności wskazywanym jest święto 15 sierpnia (ma największe znaczenie dla 9% Polaków).

Zdecydowana większość społeczeństwa wie, jakich wydarzeń dotyczy rocznica obchodzona 11 listopada (wie 80%). Ponadto większość wie, która jest to rocznica (54%), a także, z jakimi postaciami związane jest to święto. Spośród osób, które wiedzą, jaką rocznicę obchodzimy 11 listopada, 54% wymienia Józefa Piłsudskiego jako postać, która w największym stopniu zasłużyła się w tej sprawie. Znacznie rzadziej

<sup>38</sup> W dniach 16–18 października 1999 r. Ośrodek Badania Opinii Społecznej przeprowadził na reprezentatywnej losowej próbie mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia. Zrealizowano 1048 wywiadów. Maksymalny błąd statystyczny wynosi +/-3% przy wiarygodności oszacowania równej 95%.

<sup>39</sup> Święto Niepodległości i inne święta państwowe w świadomości społecznej, Sondaż OBOP z dnia 1999-10-18, nr K.151/99, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/518>, odczyt z dn. 22.12.2012.

<sup>40</sup> Póki co mamy jedno święto państwowe (1 maja) i dwa narodowe (3 maja i 15 sierpnia). Dla przypomnienia 2 maja jest Dniem Flagi Państwowej, a nie świętem państwowym.

<sup>41</sup> Święto Niepodległości i inne święta państwowe w świadomości społecznej, Sondaż OBOP z dnia 1999-10-18, nr K.151/99, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/518>, odczyt z dn. 20.03.2013.

wymieniane są inne postacie: Ignacy Paderewski (5%), Roman Dmowski (2%) i Józef Haller (1%). Żadnej postaci nie potrafiło wymienić 44% badanych<sup>42</sup>.

Wyniki nawet tak niefortunnie sformułowanej ankiety świadczą, że znajomość najważniejszych świąt obchodzonych w naszym kraju jest w społeczeństwie dosyć wysoka. Z kolei stosunkowo niska jest umiejętność rozróżniania świąt państwowych, narodowych, kościelnych i innych.

Natomiast panuje powszechne przekonanie o szczególnym stosunku Polaków do barw oraz symboli narodowych i państwowych. Wizerunek Orła Białego, łopot biało-czerwonej flagi, czy dźwięki hymnu narodowego, są w stanie wyzwolić w ludziach najwyższe emocje. W Polsce obowiązują stosowne regulacje prawne, a podstawowym aktem w tej dziedzinie jest nowelizowana ustawa o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej<sup>43</sup>. Obowiązek respektowania zapisów ustawy dotyczy wszystkich Polaków, lecz jest rzeczą oczywistą, że szczególną troskę powinny przejawiać organy administracji państwowej. Czy w istocie wywiązują się należycie z tych obowiązków? Aby odpowiedzieć na to pytanie, prezes Najwyższej Izby Kontroli zarządził przeprowadzenie kontroli „Używanie symboli państwowych przez organy administracji publicznej”. Jej celem było dokonanie oceny używania symboli państwowych RP przez administrację publiczną oraz poznanie stanu wiedzy i świadomości społecznej w tej dziedzinie<sup>44</sup>. Kontrolę przeprowadzono od 11 listopada 2004 r. do 6 stycznia 2005 r. w 13 jednostkach administracji publicznej, w tym w 5 ministerstwach, 2 urzędach wojewódzkich, 2 urzędach miasta i gminy, 2 urzędach gminy oraz w Komendzie Głównej Policji i Granicznej Placówce Kontroli Straży Granicznej w Terespolu. Objęto nią okres od stycznia 2003 r. do grudnia 2004 r.

Kontrola wykazała, że mimo określonych norm w zakresie symboliki państwowej, w praktyce administracji panuje w tym względzie wielka dowolność. Na budynkach rządowych można spotkać różnego rodzaju „metaloplastyczne wariacje na temat orła – bez tarczy herbowej, bądź też straszące «artystycznie» przetworzone ptaszydła”<sup>45</sup>. Co prawda przepisy dotyczące umieszczania godła w pomieszczeniach wewnętrznych nie są jednoznaczne, ale nie jest dopuszczalne, aby wieszane były na ścianach kilimy tkane bez oglądania się na ustawową poprawność, czy też najprzeróżniejsze popisy drzeworytnicze. Wyniki kontroli wskazały, że często wywieszają się flagi o najprzeróżniejszych odcieniach czerwieni.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ustawa o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych z dnia 31 stycznia 1980 r., Dz.U. RP 2005, nr 235, poz. 2000.

<sup>44</sup> NIK, Departament Strategii Kontrolnej, *Informacja o wynikach kontroli używania symboli państwowych przez organy administracji publicznej*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>45</sup> Cyt. za: *Informacja o wynikach kontroli używania symboli państwowych przez organy administracji publicznej*, [http://bip.nik.gov.pl/pl/bip/wyniki\\_kontroli\\_wstep/inform2005/2005076/](http://bip.nik.gov.pl/pl/bip/wyniki_kontroli_wstep/inform2005/2005076/), odczyt z dn. 12.11.2012.

Spośród 13 jednostek administracji rządowej i samorządowej, skontrolowanych przez NIK, negatywną ocenę dotyczącą używania godła sformułowano wobec 8 jednostek, a używania flagi w odniesieniu do 11 z nich. W grupie urzędów centralnych godła brakowało najczęściej w pomieszczeniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zarówno w MSWiA, jak i MSZ ponad połowa egzemplarzy godła była nieprawidłowa, np. bez tarczy herbowej, a ich kolorystyka była niewłaściwa<sup>46</sup>.

Odpowiedź na pytanie o trwałość symboli w społeczeństwie w dużej mierze przynosi nam konkluzja z kontroli NIK. Otóż w raporcie izby czytamy, że „NIK negatywnie ocenia sposób używania symboli państwowych przez organa administracji publicznej”<sup>47</sup>. Jedną z najniższych ocen z kontroli otrzymało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, a więc instytucja odpowiedzialna za całokształt obrzędowości publicznej w administracji państwowej i w dużej mierze za jej przestrzeganie w korporacjach i innych instytucjach. Dodać w tym miejscu warto, że przy ministrze spraw wewnętrznych i administracji działa Komisja Heraldyczna, która jest organem opiniodawczo-doradczym ministra właśnie w zakresie spraw związanych z symboliką heraldyczno-weksylologiczną. Zatem, jak może ona opiniować i doradzać w tych sprawach niższym szczeblom administracji, skoro w macierzystym ministerstwie, przy którym działa stan w tym zakresie jest najgorszy? Wracając jednak do sprawy zasadniczej, wydaje się, że przyczyna złej oceny funkcjonowania symboli w administracji leży przede wszystkim w braku wysoko kwalifikowanej kadry w korpusie urzędników administracji publicznej, przy czym znacznie lepiej sprawy te wyglądają w administracji samorządowej, zwłaszcza na szczeblu miasta i gminy.

Reasumując, należy podkreślić, że stan świadomości społecznej w zakresie symboliki narodowej, państwowej i lokalnej, zarówno tej materialnej, jak i funkcjonującej w sferze duchowej nie jest najgorszy. Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę skomplikowaną historię naszego kraju, szczególnie w ostatnich 200 latach. Jednym z elementów umacniania owej świadomości, utrwalania symboli powinny być inicjatywy urzędów i instytucji publicznych związane z odwoływaniem do przeszłości we wszelkiego rodzaju obrzędach publicznych. Jest to wyzwanie dla elit kulturalno-oświatowych i politycznych, które zazwyczaj w wyniku interakcji generują symbole, a następnie przekazują je reszcie społeczeństwa poprzez procesy społeczne, takie jak polityka, kultura czy edukacja.

Z jednej strony komunikowanie symboli w czasach współczesnych zachodzi o wiele bardziej intensywnie niż dawniej, głównie dzięki roli środków masowego przekazu i technologii łączności, takich jak Internet. Z kolei, z drugiej strony możemy zaobser-

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> NIK, Departament Strategii Kontrolnej, s. 10.

wować zjawisko niedostatku pozytywnych symboli, odzwierciedlających transformację po 1989 r. Sądzić należy, że aby zakorzenieć się w świadomości społecznej, znaleźć swoje miejsce w kulturze politycznej określonej społeczności, symbol powinien spełniać pewne zasadnicze kryteria. Przede wszystkim musi być zakorzeniony w powszechnie akceptowanych wartościach, normach i wspólnym doświadczeniu społeczności czy społeczeństwa, które reprezentuje. Symbole nieautentyczne, narzucone – jak chociażby symboliczna IV RP – albo szybko upadają, albo przekształcają się w symbole satyryczne.

Próbie odpowiedzi na pytanie o słabość procesu powstawania i społecznej akceptacji nowych symboli nie tylko w obrzędowości szczebla samorządowego podjął Witold Radwański. Twierdzi on, że przyczynę stanowi pięć głównych czynników w postaci: braku historycznej ciągłości, braku zaufania, braku pewności siebie, braku właściwego sposobu myślenia o symbolach w ogóle i wreszcie fascynacja zachodnią kulturą<sup>48</sup>. W zasadzie nie sposób nie zgodzić się z cytowanym autorem, zwłaszcza że trudno dostrzec w naszej obrzędowości, w naszej kulturze politycznej szczebla samorządowego nieliczne silne, popularne i społecznie akceptowane symbole, które odzwierciedlałyby i podkreślały nowoczesną tożsamość naszych gmin, powiatów i województw. Łącząc szacunek dla tradycyjnych symboli narodowych i regionalnych, lokalne społeczności nie mniej potrzebują symboliki i obrzędowości na miarę nowoczesnych wartości i aspiracji polityczno-kulturalnych.

<sup>48</sup> W. Radwański, *op.cit.*, s. 160–162.

*Sławomir Dębski*

## **Umocnienie się zjawisk lokalizmu w Polsce**

Ważną siłą organizacyjną przeciwdziałającą zbytnej centralizacji, koncentracji, standaryzacji i homogenizacji kulturowo-cywilizacyjnej staje się umacniająca lokalizm, a w nim samorządność<sup>1</sup>.

Stwierdza się, że istnieje związek między narodem, grupami etnicznymi a społecznością lokalną, tego rodzaju, że w charakterystyce liniowej ukształtowały się w wyniku transformacji przyczynowo-skutkowej i wyodrębnieniu terytorialnemu. Zauważono, iż powszechnie zachowania lokalne zaczęły odpowiadać nacjonalizmowi w swojej skali<sup>2</sup>. Polega to na zamknięciu się grupy w wąskiej i ograniczonej płaszczyźnie, oraz odnoszeniu się z nieufnością do grup spoza terytorium, w wyniku utworzenia, tzw. iluzorycznego porządku w systemie władzy i ról, pozwalającego jednostkom na ustalenie własnej tożsamości, wskazanie i umiejscowienie się w rzeczywistości, pod warunkiem akceptacji tej sytuacji z możliwością zmian wyłącznie za zgodą ustalonej hierarchii. Obecnie nacjonalizm uznaje się za główną ideologię o charakterze uniwersalnym w cywilizacji współczesnej<sup>3</sup>. Etymologicznie pochodzi od „natio” – etniczna społeczność, szczep, plemię czy naród, z którym jednostka czuje się związana. Jego różne przejawy mają źródła historyczne i aktualne, społeczno-polityczne, gospodarcze i międzynarodowe. Uznaje się, że można to pojęcie podzielić na trzy kategorie:

---

<sup>1</sup> A. Chodubski, *Lokalizm pod ciśnieniem unifikacji świata*, „Pieniądz i Więź. Kwartalnik Naukowy” 2002, nr I, s. 18.

<sup>2</sup> Idem, *Swoistości cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, Toruń 1997, s. 185–187; E. Leska-Słęczak, U. Świętochowska, *Patologie cywilizacji współczesnej*, s. 121–126; B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, s. 77–81; R. Smolski, M. Smolski, E.H. Stadtmüller, *Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska – Polska i świat współczesny*, Wrocław 1999, s. 129; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 289–327.

<sup>3</sup> A. Bromke, *Nacjonalizm w nowoczesnym świecie*, Warszawa 2001, s. 7–42; *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Halizak, J. Symonides, R. Kuźniar, Warszawa 2003, s. 67–95; H.U. Wehler, *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, Warszawa 2004, s. 423–448.

1) tworzony od dołu, wywodzący się z ludzkiego niezadowolenia, frustracji, pamięci przeszłości, odzyskania niepodległości, której długo lub nigdy się nie miało; 2) budowany od góry, inspirowany i manipulowany przez przywódców politycznych, zwłaszcza nowo powstałych państw oraz potrzebny do zdobycia i utrzymania władzy; 3) generowany z zewnątrz, przez państwa zainteresowane zmianami w różnych regionach świata, np. w Europie Środkowo-Wschodniej, Afryce, Azji, na Bliskim Wschodzie itp. Zjawisko to wynika z takich przesłanek, jak: 1. wiek jednostki; 2. usytuowanie w strukturze społecznej; 3. tradycja grupy, w której funkcjonuje. Za najbardziej zaangażowanych społecznie uznaje się przedsiębiorców. W przeprowadzonych badaniach najwięcej osób prowadzących działalność gospodarczą znajdowało się w grupie wiekowej 35 do 40 lat, bo aż 72,8% ogółu<sup>4</sup>.

Następną grupą były osoby w wieku 40 do 45 lat – 14%, w wieku 25 do 30 lat 9,2%, 50 lat i powyżej to grupa 4% ogółu. Przyjmuje się, iż okres lat 35 do 50 to wiek średni.

W tym wieku rozwój człowieka wzmacnia aktywność i, m.in. poszukiwanie odpowiedzi na pytania co ja zrobiłem i robię dla innych?<sup>5</sup>

Występuje konflikt „generatywność – stagnacja”, który stawia człowieka przed wyborem pomiędzy dalszym troszczeniem się o innych ludzi i społeczność, a wycofaniem się z życia, które obfitowało w związki afektywne i społeczne. Dokonanie wyboru może być powstrzymywane przez ocenę przeszłości i uświadomienie sobie, że nie osiągnęło się celów stawianych w młodości. Dla niektórych ludzi owo poczucie osobistej porażki może być początkiem nowych zainteresowań i nowej, klarowniejszej świadomości własnych możliwości. Może powodować silny naturalny impuls do działania. Nadto przedsiębiorcy w wieku 35 do 40 lat tworzą zamkniętą grupę społeczną, członkiem samorządu gospodarczego może być wyłącznie podmiot gospodarczy, zamknięcie firmy lub zaprzestanie działalności gospodarczej prowadzi do wyłączenia z członkostwa w organizacji. Przedsiębiorcy organizują się, przejmując na siebie role i zadania. Regulatorem tych interakcji stają się demokratyczne kryteria. Wybór większości decyduje o składzie rady. Rada ze swojego składu wybiera zarząd, zarząd natomiast prezesa i członków.

Za najmniejszą grupę lokalną uznaje się mikrostrukturę. Ważną funkcję w układach mikrostrukturalnych pełnią małe grupy społeczne<sup>6</sup>. Ustalają one w życiu zbioro-

<sup>4</sup> S.S. Dębski, *Samorząd gospodarczy – Polska, Europa, Świat*, Toruń 2013, s. 111–121.

<sup>5</sup> A.O. Hirschman, *Namiętności i interesy. U intelektualnych źródeł kapitalizmu*, Kraków 1997, s. 11–26; E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 1995, s. 56; E. Poppel, A. L. Edingshaus, *Mózg – tajemniczy kosmos*, Warszawa 1998, s. 198–205; *Lokalna wspólnota polityczna a zagadnienie tożsamości zbiorowej*, red. R. Piekarski, Warszawa 2002, s. 211–220.

<sup>6</sup> R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spółczesność w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1994, s. 54–56; A. Jasińska-Kania, *Naród, władza, społeczeństwo*, Warszawa 1996, s. 167–189; U. Beck, *Spółczesność ryzyka – w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 236–245.

wości normy dla podstawowych stosunków społecznych roztaczając kontrole nad faktycznymi zachowaniami swych członków. Dlatego są one odpowiedzialne za przebieg i ukierunkowanie procesów socjalizacji.

Znaczenie małych grup polega na tym, że stanowią one niezbędną więź łączącą jednostkę z wielkimi grupami społecznymi i że małe grupy decydują o tym, czy jednostka wypełnia zadania, które wyznacza jej społeczeństwo.

W ich obrębie człowiek przygotowywany jest do życia w społeczeństwie i one wpajają mu podstawowe wartości, zasady i przekonania. W związku z tym są one dla jednostki często również grupami odniesienia, czyli grupami, które dostarczają jej w rozmaitych sytuacjach i układach społecznych kryteriów postępowania i ocen, z którymi się ona liczy.

Problemem polskiego życia gospodarczego, także w warunkach prywatyzacji, stała się działalność przestępczych grup, tzw. klik<sup>7</sup>.

Wyodrębniono je jako małe, nieformalne grupy często bazujące na wykorzystywaniu formalnej struktury przedsiębiorstw, charakteryzujące się: 1. wspólnotą interesów członków; 2. celem działania sprzecznym z ogólnie przyjętym systemem wartości i norm oraz 3. dążeniem do osiągnięcia korzyści cudzym kosztem. Kliki organizują się nie tylko w dziedzinie życia gospodarczego, znane są z historii i współczesności, np. dworskie, salonowe, towarzyskie, małomiasteczkowe itp., i nie wszystkie z punktu widzenia prawa miały charakter przestępczy.

Badania nad ich mechanizmem działania w życiu gospodarczym doprowadziły do wykazania związków między formalną strukturą przedsiębiorstwa a sposobem zorganizowania i działania klikki. Ustalono m.in. istnienie zależności między funkcją wykonywaną w zakładzie pracy, a zadaniem w niej pełnionym. O możliwości działania przestępczego decydowało miejsce zajmowane w strukturze służbowej. Klika wykorzystywała w swej działalności istniejącą strukturę zarządzania i kontroli. Zaobserwowano, iż w szerokim zakresie wykorzystywała istniejący system kontaktów służbowych. O przystąpieniu do niej decydowały rozmaite przyczyny. Niektóre z nich tkwiły w pozycji i roli jednostki w środowisku, w którym zawiązała się. Z analizy materiałów, dotyczących działalności klikki, wynika że wiele osób przystąpiła do nich, aby nie narazić się ludziom, z którymi osoby te są związane służbowo, aby pozyskać ich przychylność i poparcie. Inna grupa przyczyn tkwiła w samej klice, jej poczynaniach, metodach działania i ich konsekwencjach. Szantażem i groźbami zmuszano ludzi, na których zależało, do włączenia się w działalność. Bazując na formalnej strukturze

<sup>7</sup> R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spoleczeństwo w procesie zmian...*, s. 57; W. Jaroń, *Przestępczość w procesach przekształceń własnościowych przedsiębiorstw państwowych*, Szczytno 2002, s. 12–23; *Oblizca lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2004, s. 9; A. Wołek, *Demokracja nieformalna. Konstytucjonalizm i rzeczywiste reguły polityki w Europie Środkowej po 1989 r.*, Warszawa 2004, s. 214–230.



służbowej uzyskała ona z reguły znaczną władzę i szerokie możliwości manipulowania tą strukturą dla realizacji swoich celów, uzyskując np. wpływ na decyzje kadrowe, zwalniając z pracy osoby niewygodne itp. Motywem ich działalności był najczęściej zysk ekonomiczny, nie był to motyw jedyny. Inny występował w działalności pojawiających się w środowiskach twórczych, np. artystycznych czy naukowych.

W tym wypadku dochodziło do prób uzyskiwania niezасłużonych korzyści, tj. zaszczytów, tytułów, autorytetu itd., osiąganym kosztem pracy i zasług osób krzywdzonych<sup>8</sup>.

W skład mikrostruktury społecznej weszły małe grupy sformalizowane o charakterze samorządowym. Były to przede wszystkim grupy związane z instytucjami pracy. Odegrały one aktywną, pozytywną rolę w przekształcaniu wzorów interakcji i stosunków społecznych wewnątrz przedsiębiorstw.

Kierowane były często przez związki zawodowe, partie polityczne, organizacje społeczne. Były odpowiedzią na kliki i społeczną formą sprzeciwu wobec nich.

Przedsiębiorcy uznali, że samorząd gospodarczy ma popierać ideę rozwoju samorządności w ocenie 87,2% badanych.

Idea samorządu w grupie osób zrzeszonych w izbach gospodarczych ma poparcie. W tym przypadku istnieje zgodność wypowiedzi społeczeństwa z wypowiedziami przedsiębiorców. Uznaje się, że szanse utrzymania demokracji, bez popadania w rządy autorytarne, są tym większe, im bardziej ekonomicznie rozwinięty jest kraj<sup>9</sup>. Dzieje się tak z powodu skutków, jakie rozwój gospodarczy wywiera na charakter składu i strukturę społeczeństwa obywatelskiego. Proces rozwoju gospodarczego podnosi złożoność społeczeństwa obywatelskiego gotowego do obrony niezależności przed zakusami klik i rządu.

W ocenie przedsiębiorców funkcjonowanie samorządu sprzyja zacieśnianiu więzów lokalnych w społeczności dla 51,2%, powinno sprzyjać w ocenie 6,8%.

Oceniając funkcjonowanie samorządu, niezależnie od jego rodzaju, tj. terytorialnego czy gospodarczego w oczach respondentów jego funkcjonowanie sprzyja zacieśnieniu więzów społeczności lokalnej.

Istnieje zależność pomiędzy działaniem samorządów a więziami występującymi w społeczności lokalnej, tego rodzaju, że działanie samorządu powoduje zacieśnienie więzi społecznych.

Przez społeczności lokalne rozumie się zbiorowości, zamieszkujące na określonym terytorium, będącym równocześnie głównym obszarem, na którym członkowie

<sup>8</sup> R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Społeczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1994, s. 57–58; A. Mielczarek, *Nierówne koalicje – liderzy miejscy w poszukiwaniu nowego modelu zarządzania rozwojem*, Warszawa 2004, s. 33–34.

<sup>9</sup> D. Beetham, K. Boyle, *Demokracja*, Toruń 1994, s. 117; J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003, s. 58–77.

tej zbiorowości rozwijają swoją codzienną aktywność społeczną. Cechą charakterystyczną społeczności lokalnych jest to, że kształtują one silne lokalne więzi i lokalne formy organizacji życia zbiorowego. Tradycyjnie stanowiły one jedno z najważniejszych ogniw w systemie społecznej kontroli sposobu zachowania się, odgrywały ważną rolę w procesach wychowania i socjalizacji oraz w utrzymywaniu obyczajowej strony życia. Odgrywały rolę w kształtowaniu opinii publicznej, wypełnianiu praktyk religijnych oraz w organizowaniu działalności kulturalnej.

Przekształcenia społeczności lokalnych przyspieszone zostały przemianami ustrojowymi, rozwojem systemu oświatowego oraz środków masowego komunikowania. Zwrócono uwagę na trzy aspekty tych przemian. Po pierwsze, zmienił się skład i charakter elit występujących w małych miastach i na wsiach. Zmieniła się także struktura tych elit, panujące w nich stosunki oraz pełnione przez nie funkcje.

Elity te są zainteresowane w wywieraniu wpływu politycznego, w modernizacji gospodarczej i obyczajowej, w zmianie wartości i kryteriów ocen. W wyniku pojawienia się zinstytucjonalizowanych usług daje się zauważyć proces komercjalizacji stosunków społecznych. Dokonała się zmiana kryteriów prestiżu społecznego i wpływów.

Prestiż wiąże się obecnie z własnością, wykształceniem, z zarobkami, kwalifikacjami zawodowymi, z udziałem w strukturach władzy<sup>10</sup>. Zmienia to sytuację młodzieży, która uniezależnia się szybko od rodziców, a często osiąga lepszą od nich pozycję finansową. Dostrzeżono, że w społecznościach lokalnych działają także czynniki zapewniające pewną ciągłość społeczną. Zwraca się np. uwagę na rolę parafii, na znaczenie patriotyzmu lokalnego, który znalazł formy wyrazu w organizacjach regionalnych itp. Ciągłości sprzyja również charakterystyczna dla zbiorowości tego typu zdolność przystosowywania przyjmowanych innowacji do starych wzorów oraz często obserwowany opór wobec pewnych innowacji wprowadzanych przez instytucje polityczno-gospodarcze czy administracyjne.

Równolegle nastąpiła integracja w układach ponadnarodowych, tworzone są podstawy prawne dla wspólnej Europy, co budzi obawy w społecznościach lokalnych.

Świadomość odrębności regionalnej odzwierciedliła splot uwarunkowań, okoliczności, które stworzyły szanse istnienia, funkcjonowania i zorganizowania tych zbiorowości<sup>11</sup>.

Ważnym okazało się podkreślenie znaczenia także innych aspektów regionalności, takich jak przyrodniczych i materialnych podstaw egzystencji, warunków gospodaro-

<sup>10</sup> V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 83; J. Nocoń, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2005, s. 76–109.

<sup>11</sup> A.O. Hirschman, *Lojalność, krytyka, rozstanie. Reakcje na kryzys państwa, organizacji i przedsiębiorstwa*, Kraków 1995, s. 44–95; A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997, s. 367; *Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej*, red. B. Markiewicz, R. Woźnicki, Toruń 2005, s. 33–54.

wania, stopnia zaawansowania procesów urbanizacji, uprzemysłowienia, tradycji osiedleńczych.

Stwierdzono że przestrzeń stanowi ramy dla społeczno-kulturowych odniesień jednostek i grup. Życie społeczne wywodzi się m.in. z bezpośrednich kontaktów, jakie zapewniła wspólnota lokalna. Współczesna cywilizacja, na skutek technicznego opanowania przestrzeni, upowszechnienia na wielką skalę środków masowego komunikowania, ułatwień łącznościowych tworzy dodatkowe płaszczyzny styczności pośrednich, ponadlokalnych. Ich cechą charakterystyczną jest to, że m.in. więzi powstałe na tych podstawach zostały pozbawione wszechstronności społecznego kontekstu, a także bezpośrednich możliwości wspomagania ludzkich działań. Przestrzeń odgrywa inną rolę niż w przeszłości. Poza ograniczeniem jej znaczenia w kształtowaniu zbiorowości w ogóle zmieniło się jej znaczenie w odniesieniu do zbiorowości terytorialnych.

Wraz z procesami industrializacji i urbanizacji powstały zbiorowości, w których relacje między ludźmi ograniczyły się do styczności przestrzennych, gdzie nie obowiązują jednorodne normy, wzory zachowań. Zurbanizowana przestrzeń nie jest dziedziczona, związki z osiedlem, dzielnicą, ulicą są przypadkowe. Najczęściej zmiana standardu mieszkaniowego wiąże się z opuszczeniem dotychczas użytkowanej przestrzeni.

W tych warunkach nawet powstające pełniejsze związki między ludźmi z konieczności ulegają zerwaniu. Dlatego możemy wyróżnić zbiorowości terytorialne przy zastosowaniu kryterium stopnia rozwinięcia i charakteru więzi społecznej.

Na przeciwstawnych krańcach znajdują się: tradycyjna wieś i nowo powstałe osiedle wielkomiejskie, silnie zintegrowana społeczność małego miasteczka, natychmiast identyfikująca każdego obcego, i zbiorowość wieżowca, gdzie nikt nie jest „swój”. Między tymi ekstremalnymi przykładami istnieje wiele pośrednich form i postaci relacji między ludźmi, zrodzonych podobieństwem usytuowania przestrzennego. Tylko niektóre z nich mają charakter społeczności lokalnych, tylko niektóre z nich mogą prowadzić do ich powstania.

Poddano sklasyfikowaniu i przeanalizowaniu sto definicji społeczności lokalnych wiejskich i miejskich, jakie zostały sformułowane do połowy lat sześćdziesiątych<sup>12</sup>. We wszystkich z nich wyróżniono trzy wspólne elementy: 1. wspólnotę terytorialną, która umożliwia i determinuje interakcje; 2. interakcje, które są drugą składową powszechnie występującą w definicjach, różnorodne formy więzi powstające na gruncie podobieństwa sytuacji, która skłaniają do wspólnych działań, wypracowywania swoich norm, określenia celów i wartości i w konsekwencji, powodują społeczno-kul-

<sup>12</sup> R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spółczesność w procesie zmian...*, s. 369; *Kultura lokalna. Gminy wiejskie w okresie przełomu*, red. M. Czerwiński, Warszawa 1997, s. 77–81; *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, red. W. J. Burszta, Poznań 2004, s. 23–27.

turową odrębność<sup>13</sup>. Wzorcem społeczności lokalnej była wspólnota, jaką tworzyli mieszkańcy tradycyjnej wsi. Im bardziej mogła funkcjonować niezależnie od szerszych układów, tym bardziej była zamknięta, w tym większym stopniu można rozpatrywać ją jako samowystarczalną całość, zdolną do zaspokajania istotnych potrzeb mieszkańców. W procesach przekształceń cywilizacyjnych zmniejszył się zakres związków między ludźmi, które wywodzą się bezpośrednio z bliskości przestrzennej. W tym sensie podstawową zmianą sytuacji człowieka stało się przerwanie jego organicznej łączności z miejscem w przestrzeni geograficznej i oderwanie się od pozycji i roli wyznaczonej mu przez społeczność lokalną<sup>14</sup>.

Procesy te, występujące w skali masowej, stworzyły potrzebę określenia na nowo podstaw związków z innymi, tożsamości kulturowej, zasad ładu społecznego. Funkcje przypisujące prawa i obowiązki członkom zbiorowości, przejmują w szerszym zakresie instytucje<sup>15</sup>. Skalę tych zjawisk w Polsce przedstawiać może przykład Gdańska<sup>16</sup>.

Mieszkańcy decydowali się na załatwianie drobnych niesnasek korzystając z pośrednictwa instytucji, sami zaś, nie będąc pewni reakcji, nie podejmowali próby wyjaśnienia kwestii spornych. Podobny charakter załatwiania sporów ma tradycja rdzennej, kaszubskiej społeczności. Świadczy to o postępującym procesie zanikania jednego z podstawowych składników więzi lokalnych, a mianowicie norm i wzorów obyczajowych regulujących wzajemne odniesienia. Skupiska ludzkie w początkowym okresie swojego istnienia miały charakter zbiorowości zatimizowanych, amorficznych. W takich warunkach potrzeba było wiele czasu i działań stymulujących, aby ukształtowały się więzi między ludźmi na gruncie wspólnoty terytorialnej.

Badania społeczności wielkomiejskiej wskazują na zanik ważnych elementów życia społecznego, takich jak: przyjmowanie postawy życzliwego zainteresowania wyrażającego się w gotowości do pomocy innym ludziom, troska o dobro wspólne, nieformalna kontrola społeczna, poczucie przynależności i bezpieczeństwa płynące ze znajomości środowiska, posiadanie w nim określonego, stabilnego miejsca, pozycji.

<sup>13</sup> Ł. Sułkowski, *Kulturowa zmienność organizacji*, Poznań 2004, s. 21–27; P. Ruskowski, *Socjologia zmiany systemowej w gospodarce*, Poznań 2004, s. 78–91.

<sup>14</sup> R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spółczeństwo w procesie zmian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1994 s. 427; W. Kuligowski, W.J. Burszta, *Sequel – dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa 2005, s. 278–281.

<sup>15</sup> P.F. Drucker, *Spółczeństwo postkapitalistyczne*, Warszawa 1999, s. 27–28; I. Bogucka, *Funkcje prawa*, Kraków 2000, s. 41–53.

<sup>16</sup> I. Sobczak, *Obraz demograficzny województw nadmorskich Polski w latach 1946–1990. Wybrane liczby i tendencje rozwojowe*, Gdańsk 1992, s. 22–23; *Przemiany społeczne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1994, s. 54–67; *Tożsamość kulturowa, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1997, s. 24–37; *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1997, s. 93–106; R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spółczeństwo w procesie zmian...*, s. 108–120.

W dążeniu do harmonizowania życia społecznego, do potęgowania korzyści płynących z procesów urbanizacyjnych, a przeciwdziałania negatywnym skutkom, powołuje się wiele instytucji. Są nimi zrzeszenia, organizacje, tworzy się także programy działań kulturalnych, wychowawczych, opiekuńczych. Taka powszechna instytucjonalizacja cechuje społeczeństwo organizacyjne. Instytucje, prowadząc swoją działalność według reguł prawa zaspokajają potrzeby zbiorowe i interweniują w przypadkach indywidualnych, wkraczając w dziedziny życia prywatnego jednostek i rodzin<sup>17</sup>. Instytucjonalizacja ogranicza marginesy dowolności kształtowania zasad konstytuujących społeczności oraz formalizuje oczekiwania wobec jednostek. Trudno uwzględnić w procesach kształtowania osobowości człowieka tylko jego zdolności do racjonalizowania i nie sięgać do zasobów emocji, irracjonalizmu, podświadomości, uczuć.

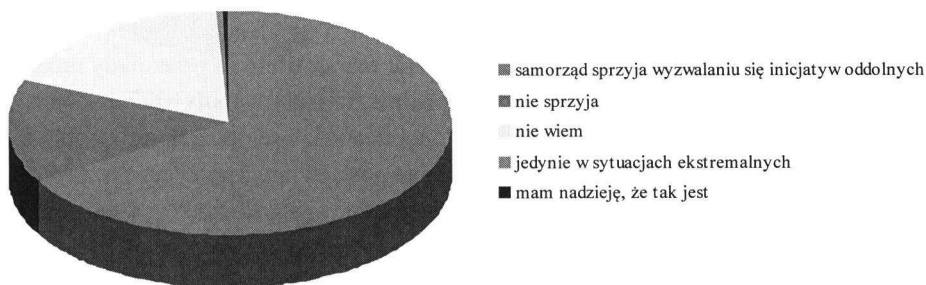
Instytucjonalne, sformalizowane podstawy życia mogą być uzupełniane spontanicznością i żywiołowością zjawisk, osobowym charakterem stosunków społecznych i obie te sfery, racjonalne i irracjonalne, stały się elementami funkcjonowania systemu. W zorganizowanej zbiorowości zaistniały potrzeby uzupełniania formalnych stosunków, nieformalnymi związkami i obiektywnych schematów postępowania, wzorami ukształtowanymi spontanicznie, norm i sankcji formalnej kontroli, nieformalnymi regułami współżycia. Co ma minimalizować nacjonalizm występujący lokalnie.

Pozytywna lokalność związana jest ze zjawiskiem inicjatywy oddolnej.

W ocenie przedsiębiorców, inicjatywy oddolne społeczeństwa wynikają z działalności samorządu, czemu wyraz daje 66,4% badanych, jedynie w sytuacjach ekstremalnych w ocenie 0,4% ma nadzieję, że tak jest 0,4% (por. wykres 1).

### Wykres nr 1.

Samorząd a inicjatywy oddolne



Źródło: badania własne.

<sup>17</sup> T. Bogucka, *Polak po komunizmie*, Kraków 1997, s. 34–45; R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Czerwińska, Z. Pucek, *Spoleczeństwo w procesie zmian...*, s. 121–124; K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Katowice 2002, s. 34–37.

Samorządowe zachowania mają sprzyjać rozwojowi. Tendencje uniwersalistyczne, które w ostatnich dziesięcioleciach stały się podstawą organizowania życia społecznego, zagroziły istnieniu mniejszych wspólnot, lokalnych powiązań, odrębności kulturowych. Do pewnego momentu procesy rozwoju były przyspieszane przez te tendencje, które przejawiały się w ideologii równości, znoszenia dysproporcji rozwoju, wyrównywania szans, powszechności kształcenia, egalitaryzacji konsumpcji. W miarę wzrostu poziomu wykształcenia ludności, skracania dystansów między składowymi struktury społecznej, wyrównywania warunków życia okazało się, że dalszy rozwój we wszystkich dziedzinach uzależniony jest od uwzględniania wzrastających potrzeb podmiotowości różnych warstw, grup, w tym społeczności lokalnych. Zjawiska poszukiwania w społecznościach lokalnych źródeł sił społecznych występują w różnych krajach, zwłaszcza tych, które poprzez uniwersalizację i związaną z nią decentralizację próbowały przyspieszyć rozwój. Postęp gospodarczy, kulturalny i społeczny trafiał na bariery tkwiące w systemach lokalnych. Zauważono, że kultura narodowa posiadająca jeden, uniwersalny schemat, odrzucająca zróżnicowany dorobek kultur lokalnych, etnicznych czy regionalnych jest niepełna.

Pojawienie się tendencji do niwelowania odmienności wiązało się z przyjmowaniem uproszczonej ideologii „jedności narodowej” w przeświadczeniu, że przyspiesza ona rozwój cywilizacyjny. Ludzie stowarzyszali się w wyniku swobodnego wyboru. Przyjmuje się, że jedną z możliwości wprowadzania innowacji może być rozwijanie i wspieranie społeczności lokalnych, a nie powodowanie ich zaniku. Może to być skuteczne narzędzie w sytuacjach, gdy od stopnia akceptacji, od postaw i efektywności działań mieszkańców zależą wyniki wprowadzanych zmian.

Politycy gospodarczy i społeczni związani z organizacjami międzynarodowymi oraz przedstawiciele władz są zwolennikami dokonywania postępu przy współdziałaniu społeczności lokalnych<sup>18</sup>.

W warunkach współczesnej Polski od kilku lat realizowane są przemiany modelu kierowania rozwojem. Odwoływaniu się do lokalnych zasobów motywacji i doświadczeń towarzyszy przyzwolenie na większą autonomiczność i samodzielność w doborze kierunków działania, celów i metod. Stymulowanie postępu przez sprzyjanie rozwojowi społeczności lokalnych nie oznacza mechanicznego powrotu do epoki przedprzemysłowej. Istnieje tendencja do kreowania poprzez działania organizacyjno-przestrzenne i prawne nowego typu społeczności lokalnych w obrębie zbiorowości terytorialnych, takich jak dzielnice miast czy wielkomiejskie zespoły mieszkaniowe.

<sup>18</sup> M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji*, Warszawa 2003, s. 47–81; A. Zwoliński, *Wprowadzenie do rozważań o narodzie*, Warszawa 2005, s. 208–223.

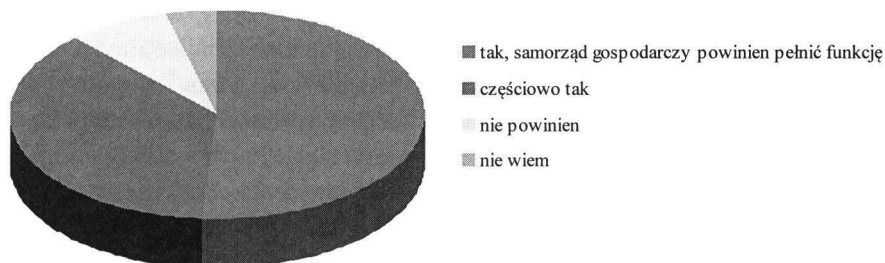
Samorząd gospodarczy powinien sprawować funkcję koordynatora życia społeczno-gospodarczego społeczności lokalnej<sup>19</sup>.

Koordynacja życia społeczno-gospodarczego jest rolą samorządu gospodarczego, jak twierdzi 51,2% badanych, częściowo jest tak dla 36,8% (por. wykres 6). Wynika to z woli brania udziału w realizacji zadań o charakterze społeczno-gospodarczym na zasadach partnerskich z władzami lokalnymi i wykreowanych potrzeb społecznych.

W krajach, w których skala zadań przekazanych przez państwo samorządowi, we wszystkich jego formach, przewyższa skalę zadań administracji rządowej, znane jest powiedzenie: im więcej samorządu tym mniej biurokracji<sup>20</sup>. Szybki rozwój ekonomiczny tych państw po II wojnie światowej było w dużym stopniu możliwe dzięki zaangażowaniu czynnika obywatelskiego w rozwiązywaniu lokalnych i regionalnych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych. W rozwiniętym samorządzie społecznym tkwi siła i zarazem przewaga ustroju demokracji obywatelskiej nad ustrojem autorytarnym, co wykazała widoczna asymetria w rozwoju cywilizacyjnym i kulturowym krajów Europy Zachodniej i Środkowo-wschodniej, w drugiej połowie XX w.

## Wykres nr 2.

Samorząd gospodarczy koordynatorem życia społeczno-gospodarczego społeczności lokalnej



Źródło: badania własne.

Przyjmuje się także, że samorząd jest ideologiczną personifikacją grupy społecznej, która w walce z władzą centralną akceptowaną przez wrogą grupę społeczną,

<sup>19</sup> J. Hubert, *Samorząd gospodarczy*, Poznań 1926, s. 17; J. Bek, *O samorządzie*, Warszawa 1926, s. 34–35; W.Sz. Wachholz, *Istota i prawa związków publicznych. Publiczne osoby związkowe*, Warszawa 1928, s. 39–40; J. Panejko, *Geneza i podstawy samorządu europejskiego*, Wilno 1934, s. 33; M. Jaro-szyński, *Rozważania ideologiczne i programowe na temat samorządu*, Warszawa 1936, s. 11; S. Wójcik, *Samorząd terytorialny w Polsce XX w.*, Lublin 1999, s. 89; *Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2004, s. 46–47.

<sup>20</sup> *Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2004, s. 60.

a personifikującą się w postaci państwa, wywalczyła sobie pewien udział we władztwie administracyjnym i uzyskała zafiksowanie jego w odpowiednio zdecentralizowanym systemie norm<sup>21</sup>. Walki polityczne pomiędzy grupami społecznymi wywołują psychiczną potrzebę personifikowania walczących grup w osoby; w płaszczyźnie prawa administracyjnego walki te wyrażają się w opanowywaniu poszczególnych zdecentralizowanych organów administracji publicznej przez określone grupy, które realizują swe antagonistyczne interesy poprzez, tzw. reżyserowanie działalności opanowanych organów. W związku z tym myślenie ludzkie przenosi personifikację grupy walczącej na organ opanowany przez tę grupę oraz na odnośny kompleks norm i w ten sposób powstaje osoba publicznoprawna. Zadaniem samorządu gospodarczego w tym zakresie jest doprowadzenie do uzyskania lokalnego władztwa administracyjnego przy współuczestnictwie społeczności lokalnej, tj. lokalnych przedsiębiorców i mieszkańców konkretnego terytorium. Aby do tego doprowadzić, uznaje się potrzebę upowszechnienia wiedzy na temat samorządności, jej istoty i sposobów funkcjonowania demokracji.

Spółeczeństwo obywatelskie staje się m.in. wynikiem świadomego i swobodnego działania w strukturach instytucjonalnych i prawnych państwa. Prowadząc do działań w tym zakresie, by były pozytywne i skuteczne, obywatele muszą znać i rozumieć zasady funkcjonowania prawa i władz publicznych. Samorząd gospodarczy winien realizować w tym celu seminaria, szkolenia, konferencje i debaty. Wydawać publikacje, odpłatne i nieodpłatne oraz propagować odpowiednie treści w lokalnych wydawnictwach prasowych. Liderzy organizacji przedsiębiorców winni wywodzić się ze środowiska, w którym mają funkcjonować i mieć pozytywny w nim wizerunek.

Aktywna rola samorządu gospodarczego w artykulacji i wyborze celów regulacji oraz kontroli biurokracji może w sposób istotny usprawnić mechanizm demokratyczny<sup>22</sup>. Samorząd gospodarczy może ponadto zmniejszyć zawodność rynku dzięki redukcji niepewności behawioralnej występującej lokalnie.

<sup>21</sup> H. Dembiński, *Osobowość publicznoprawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej*, Wilno 1934, s. 68; A. Popławska, *Idea samorządności*, Warszawa 2001, s. 28–30; K. Bondyra, *Państwo, samorząd, społeczności lokalne*, Poznań 2005, s. 189–201.

<sup>22</sup> *Spór o samorząd gospodarczy w Polsce*, red. S. Wykrętowicz, Poznań 2005, s. 52.



Dawid Jacek Michalski

## Rodzina w artykule 11 Konkordatu z 1993 roku

Rodzina – to najważniejsza, podstawowa grupa społeczna, na której opiera się całe społeczeństwo<sup>1</sup>. Wydaje się, iż jest to pojęcie czytelnie i jednoznacznie zdefiniowane. Jako przejaw szeroko rozumianej „normalności” nie powinno budzić jakichkolwiek wątpliwości w kwestii doniosłości swojej roli społecznej. Jednakże normalność nie dla każdego jest podstawą egzystencji. XXI w. to okres ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego. Kryzysu przejawiającego się także w materialistycznym dogmacie omnipotencji rynku, który opiera się na fałszywym założeniu, że wszystko jest towarem. Postuluje się, by więzi społeczne zostały zastąpione transakcjami finansowymi i handlowymi. Zanik solidarności i coraz mniejsza siła wewnętrzna wspólnot prowadzi do kryzysu<sup>2</sup>. Co więcej, według Wiktora Orbana: „Kryzys gospodarczy to suma kryzysów moralnych pojedynczych osób”<sup>3</sup>. Twierdzi się, że wszystko co nie jest ekonomicznie opłacalne – nie jest warte uwagi. Natomiast rodzina nigdy nie była dochodowa w rozumieniu *stricte* ekonomicznym. Dlatego kryzys wartości i brak „filozofii rodziny”<sup>4</sup> są przyczynami kryzysu rodziny. Rodzina, jako grupa społeczna, narażona jest współcześnie na liczne zamachy, dyskryminację i nietolerancję ze strony przeciwników normalności. Zatem konieczna wydaje się ochrona zagwarantowana w prawie krajowym i prawie międzynarodowym w takim zakresie, w jakim dotyczy to jednostki. Potwierdzenie gwarancji obrony i poszanowania rodziny, które zostały wyrażone *expressis verbis* w artykule 11 Konkordatu<sup>5</sup> czyni zadość ewentualnym brakom w tej materii.

---

<sup>1</sup> Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, [w:] *Pedagogika społeczna*, red. T. Pilch, I. Leparczyk, Warszawa 1995, s. 137.

<sup>2</sup> V. Orban, *Ojczyzna jest jedna*, Warszawa 2009, s. 25–43.

<sup>3</sup> Por. wywiad Jana Pospieszalskiego z Prezydentem Węgier Wiktorem Orbaniem z dn. 19.01.2012, Telewizja Polska 1.

<sup>4</sup> Szerzej: M. Czachorowski, *Potrzeba filozofii rodziny*, „Nasz Dziennik”, 16.10.2012, nr 242 (4477), s. 16.

<sup>5</sup> Dz.U. 1998, nr 51, poz. 318.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie próba analizy tego konkretnego postanowienia umownego, w którym pomimo krótkiej treści, nałożono na sygnatariuszy bardzo dużą odpowiedzialność.

Przy próbie analizy postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jak kształtowały się stosunki i ochrona rodziny na przestrzeni wieków?
2. Co to jest konkordat i w jakim celu został podpisany?
3. Jak należy rozumieć pojęcie rodziny?
4. Dlaczego to pojęcie jest takie istotne i wartościowe?
5. Jak kształtuje się współczesna ochrona rodziny?
6. Jakimi zasadami należy się kierować przy ochronie rodziny?
7. Jak uregulowano tę ochronę w wybranych, podobnych aktach prawa międzynarodowego publicznego?

Celem osiągnięcia zamierzonych efektów podjęto próbę posłużenia się metodami badawczymi: filozoficzną, historyczną, komparatystyczną i analizą tekstów prawnych<sup>6</sup>.

Stosunki rodzinne i ochrona rodziny podlegały istotnym przeobrażeniom na przestrzeni wieków. Genezą współczesnych, publicznoprawnych regulacji są regulacje prywatnoprawne, które obowiązywały aż do czasów nowożytnych, kiedy to stosunki rodzinne w coraz większym stopniu zaczynały być poddawane normatywizacji.

W prawie rzymskim ingerencja państwa była stosunkowo niewielka. Rodzina była traktowana jako komórka społeczna o całkowicie autonomicznym charakterze. Jedy- nym podmiotem władzy był *pater familias*. Przez cały okres funkcjonowania rzym- skiego porządku prawnego trwał proces ograniczania absolutnej *patria potestas*, jed- nakże nawet w czasach justyniańskich ingerencja państwa nie była tak znaczna jak obecnie. Monogamiczne małżeństwo było podstawą prawa rodzinnego<sup>7</sup>. Definicja małżeństwa znajdowała się m.in. w Digestach – *Nuptiae sunt coniunctio maris et fe- minae et consortium omnis vita divini et humani iuris communicatio* (Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, zespoleniem na całe życie, wspólnotą prawa boskie- go i ludzkiego)<sup>8</sup>. Dzieci zrodzone w małżeństwie uznawane były za prawe (*legitimi*). Żona uzyskiwała pozycję społeczną męża, jednakże ten miał nad nią *manus*, czyli władzę analogiczną do władzy ojca nad dzieckiem<sup>9</sup>.

W starożytnej Grecji na czele rodziny stał ojciec, mający pełnię praw nad dzie- ckim. W pierwszych dniach po urodzeniu dziecka ojciec decydował o uznaniu go za własne, co oznaczało pozostawienie go w rodzinie. Istniała też instytucja wcześ- niej- szego, publicznego wyrzeczenia się syna. Władza ojcowska wygasła wraz z pełno-

<sup>6</sup> T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 17–24.

<sup>7</sup> W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu wraz z wyborem źródeł*, Poznań 1992, s. 204.

<sup>8</sup> D.23,2,1.

<sup>9</sup> Por. W. Rozwadowski, op.cit., s. 208–209; T. Maciejewski, *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2007, s. 28–29.

letniością dziecka<sup>10</sup>. Grecki porządek prawny cechował daleko posunięty patriarchyzm.

W średniowieczu ojciec rodziny (*pater familias*) wciąż sprawował pełnię wyłącznej władzy nad dziećmi. Ojcu przysługiwało prawo karcenia domowego. Ponadto, niezależnie od woli zstępnych, wyrażał zgodę na małżeństwo, a także decydował o wstąpieniu do klasztoru lub stanu duchownego. Władza wygasła po uznaniu syna przez wiec za dojrzałego fizycznie, to znaczy za zdolnego do noszenia broni lub tak jak w przypadku córek po zawarciu przez nią związku małżeńskiego bądź wstąpienia do klasztoru<sup>11</sup>. Poza środkami bezpośredniego oddziaływania na dziecko pojawiła się odmienność sytuacji prawnej dzieci legalnych i dzieci nielegalnych; dzieci prawe, zrodzone z legalnego małżeństwa, posiadały pełnię praw, natomiast dzieci pochodzące ze związków pozamałżeńskich lub małżeństw nieważnych, nie posiadały żadnych praw. Stosunek opierał się jedynie na faktycznym związku krwi z matką i jej rodziną, natomiast po ojcu nie przejmowały niczego, ani nazwiska, ani przywilejów stanowych, czy wreszcie praw spadkowych. Nie posiadały one także zdolności do czynności prawnych, zatem nie mogły piastować urzędów<sup>12</sup>.

Czasy wczesnonowożytne to okres rozwoju regulacji prawnych i jurysdykcji sądowej stosunków rodzinnych. Stopniowo sankcjonowano średniowieczne zasady moralne i reguły obyczajowe. Ze względu na silne wpływy Kościoła, dzieci nieślubne wciąż nie posiadały legitymacji<sup>13</sup>. W założeniach prawo rodzinne dawnej Polski nie różniło się przy tym znacznie od europejskiego prawa wczesnonowożytnego. Na czele rodziny także stał *pater familias*. Pierwszą osobą wchodzącą pod władzę ojcowsko-mężowską była żona, następnie dzieci z pełnoprawnego małżeństwa, czyli dzieci prawe<sup>14</sup>. Patriarchalny charakter stosunków rodzinnych utrzymywał się wciąż w czasach nowożytnych. Trwałości instytucji rodziny upatrywano w silnej władzy ojcowskiej.

Odpowiednie uregulowania znalazły się w *Kodeksie Napoleona* (m. in. przymus fizyczny), *Landrechcie pruskim* (m.in. prawo karcenia domowego), czy też *Swodzie Zakonow*. Pojawiająca się liberalizacja prawa rodzinnego przejawiała się głównie w samodzielności w zakresie praw majątkowych małoletnich (Kodeks niemiecki – BGB) i w nadzorze sądowym nad sytuacją dzieci z rodzin niepełnych (Kodeks austriacki – ABGB). We Francji wydano nawet osobną ustawę o ochronie dzieci dręczonych lub moralnie opuszczonych. Na podstawie tych regulacji możliwe było ograniczanie i odbieranie władzy rodzicielskiej rodzicom niegodnym. Wciąż jednak nie zrównano sytuacji prawnej dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich. W przypadku dzieci pocho-

<sup>10</sup> T. Maciejewski, op.cit., s. 67–69.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 296–297.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 462.

<sup>14</sup> T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003, s. 132–133.

dzących ze związków cudzołożnych i kazirodycznych w *Kodeksie Napoleona* pozbawiono je jakichkolwiek praw. Według francuskiej kodyfikacji, dzieci nieślubne mogły być uprawnione przez małżeństwo rodziców. Pierwsze próby zrównania sytuacji prawnej dzieci prawych i nieprawych miały miejsce na początku XX w.<sup>15</sup> Ograniczenia zasady równości praw cywilnych odnosiły się także do kobiet. Szczególnie dyskryminowane były mężatki, gdyż poddane były całkowicie władzy męża. Nie posiadały one pełnej zdolności do czynności prawnych, z racji iż w większości spraw wymagano zgodę małżonka, do którego należał też zarząd nad wspólnym majątkiem<sup>16</sup>. W Kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego ograniczono władzę ojca, gdyż władzę rodzicielską przyznano obojgu rodziców. Ponadto zezwolono dzieciom pozamałżeńskim na uzyskanie statusu dziecka naturalnego<sup>17</sup>. W prawie rodzinnym II Rzeczypospolitej, w której wciąż obowiązywały kodyfikacje państw zaborczych, przygotowywano projekt prawa o stosunkach prawnych rodziców i dzieci<sup>18</sup>. W prawie rodzinnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zrównano pozycję małżonków w zakresie praw i obowiązków – zasada egalitaryzmu małżonków. Dzieci do uzyskania pełnoletniości podlegały władzy rodzicielskiej, a do tego czasu rodzice byli ich przedstawicielami ustawowymi. Jednocześnie zlikwidowano dyskryminację dzieci pozamałżeńskich<sup>19</sup>.

Typowa polska rodzina szlachecka z okresu XVIII w. była modelem rodziny patriarchalnej, w której obowiązywał sztywny ceremoniał relacji rodziców z dziećmi. Tymczasem współczesna polska rodzina jest oparta na modelu zachodnim. Cechuje się wzrostem znaczenia kobiety w obrębie stosunków rodzinnych, gdzie na skutek emancypacji matka przestała być już tylko gospodynią domową odpowiedzialną za wychowanie dzieci. Rodzina zaczyna być grupą społeczną, w której dominują koleżeńskie relacje rodziców i dzieci oraz następuje powolne rozluźnianie więzi. Zmniejsza się zakres kontroli rodziców nad dziećmi. Poprzez stosunki koleżeńskie zmniejsza się także autorytet rodziców. Funkcje spełniane przez rodzinę są wyznaczone przez ogólny stan społeczeństwa<sup>20</sup>.

Znaczne przeobrażenia społeczne, zmiana stosunków rodzinnych i sposobów ochrony rodziny, a także aktywny udział Kościoła w życiu rodzinnym, były inspiracją do umieszczenia w Konkordacie z 1993 r.<sup>21</sup> gwarancji dotyczących obrony i poszanowania rodziny.

<sup>15</sup> T. Maciejewski, *Historia powszechna...*, s. 678–680.

<sup>16</sup> A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego 1772–1918*, Kraków 2001, s. 84–85.

<sup>17</sup> T. Maciejewski, *Historia ustroju...*, s. 272–273.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 360.

<sup>19</sup> Por. M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 404–408; T. Maciejewski, *Historia ustroju...* s. 403–404.

<sup>20</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia sojologii*, Warszawa 1970, s. 307–309.

<sup>21</sup> Dz.U. 1998, nr 51, poz. 318.

Konkordat jest bilateralną umową międzynarodową podpisaną w 1993 r. pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską. Składa się z 29 artykułów poprzedzonych preambułą. Celem owego aktu miało być uregulowanie wzajemnych stosunków na linii państwo – Kościół, przy uwzględnieniu specyficznych stosunków pomiędzy oboma podmiotami oraz ich wspólnych interesów. W preambule zwrócono uwagę na fakt, iż religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego. Podkreślono posłannictwo Kościoła katolickiego i jego istotną rolę w tysiącletnich dziejach państwa polskiego, które stosunkowo niedawno odzyskało swoją niepodległość. Stwierdzono doniosły wkład Kościoła w rozwój osoby ludzkiej i umacnianie moralności. Ponadto odwołano się do norm prawa międzynarodowego publicznego w zakresie dotyczącym poszanowania praw człowieka, podstawowych swobód i eliminacji wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji z powodów religijnych. W arendzie uznano także poszanowanie godności osoby ludzkiej za fundament rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa<sup>22</sup>.

W literaturze proponuje się omawianie artykułu 11 wspólnie z artykułem 10 przedmiotowego aktu prawnego<sup>23</sup>. Jako że w niniejszej pracy postanowiono skupić się na materii obrony i poszanowania rodziny, a nie instytucji małżeństwa *sensu stricto*, treść artykułu 10 nie zostanie poddana analizie. Jednakże nie jest możliwym poprawne analizowanie pojęcia rodziny bez choćby zwrócenia uwagi na instytucję małżeństwa, będącą pojęciem węższym – wchodzącym w skład szerszego pojęcia rodziny.

Kościół przyjmuje definicję rodziny zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego, definiując ją jako małżeństwo kobiety i mężczyzny posiadające dzieci. Istotą małżeństwa jest zgoda stron. Co więcej, zwraca się uwagę, iż instytucja małżeństwa nie może godzić w dobro małżonków, dobro potomstwa i dobro sakramentu. Kluczowe jest zatem *ratum et consummatum*, czyli uświęcenie i skonsumowanie związku małżeńskiego<sup>24</sup>. Sama istota i misja rodziny jest przedstawiana przez papieża Jana Pawła II w adhortacji apostolskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej *Familiaris consortio*, jako wspólnota rodziców i dzieci będąca pierwszą i podstawową grupą przekazującą treści konieczne do stopniowego dojrzewania osobowości dziecka<sup>25</sup>.

Również w świeckim, głównym źródle prawa – Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., małżeństwo zostało zdefiniowane, jako związek kobiety i mężczyzny (art. 18)<sup>26</sup>. Zatem z prawnego i religijnego punktu widzenia, wszelkie modyfikacje w tym zakresie winny być uznane za nieprawidłowe zjawisko społeczne (patologię)

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Szerzej: J. Wiślocki, *Konkordat polski 1993. Tak czy nie?*, Poznań 1993, s. 131–141.

<sup>24</sup> Zob. w szczególności kanony 2201, 2202 i 2203, *Catechismus Catholicae Ecclesiae*, Poznań 2002.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, [http://www.vatican.va/holy\\_father/john\\_paul\\_ii/apost\\_exhortations/documents/hf\\_jp-ii\\_exh\\_19811122\\_familiaris-consortio\\_pl.html#m3c](http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html#m3c), odczyt z dn. 15.12.2012.

<sup>26</sup> Dz.U.1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.

i nie powinno się włączać ich w dyskurs merytoryczny<sup>27</sup>. Nie powinny być również podstawą do jakiegokolwiek sporu, zgodnie ze starorzymską zasadą: *Contra principia negantem non est disputandum* (Z negującym oczywistości nie dyskutuje się).

W ujęciu socjologicznym rodzina jest grupą złożoną z osób połączonych stosunkiem małżeńskim i rodzicielskim. Oprócz tego rodzinę można opisywać poprzez charakterystyczne cechy: jedyna grupa rozrodcza, grupa kontynuująca ciągłość biologiczną społeczeństwa. Rola rodziny przejawia się w dwóch kluczowych zadaniach: prokreacyjnym (grupa rozrodcza przekazująca określone typy genetyczne) i socjalizacyjnym (edukacja społeczna, utrzymywanie ciągłości kulturalnej). Rodzina odznacza się silną spójnością wewnętrzną, która jest utrzymywana dzięki siłom wewnętrznym oraz naciskowi zewnętrznemu. Pierwsze to przede wszystkim: silne uczucia i przywiązanie emocjonalne małżonków oraz rodziców i dzieci, wzajemny szacunek, zaufanie i solidarność. Jak twierdzi Jan Szczepański, spójność wewnętrzna powoduje, że rodzina jest istotną grupą pierwotną<sup>28</sup>. Zatem rodzina *sensu largo*, czyli nie tylko związek małżeński dwojga ludzi odmiennej płci, ale także ich wstępni, zstępni, krewni i powinowaci odgrywają doniosłą rolę w rozwoju społeczeństwa.

Z cywilnoprawnego punktu widzenia istnienie więzi rodzinnych stanowi źródło prawa rodzinnego. Cechuje się ono rodzinnoprawnym i co do zasady niemajątkowym charakterem. Normy prawa rodzinnego są stosowane celem zapewnienia ochrony interesu prawnego członków rodziny. Owa ochrona może pochodzić zarówno od członków rodziny (dzieci chronione przez rodziców, małżonkowie chroniący się wzajemnie), jak i od państwa (prawodawstwo prorodzinne). W instytucji rodziny nałożono na członków liczne prawa i obowiązki. Dotyczy to zarówno relacji pomiędzy małżonkami, jak i pomiędzy rodzicami a dziećmi (władza rodzicielska, posłuszeństwo dziecka), a także dziećmi a rodzicami (obowiązek alimentacyjny)<sup>29</sup>. Do źródeł prawa rodzinnego zalicza się Konstytucja RP<sup>30</sup>, w której zawarto zasadnicze regulacje dotyczące małżeństwa i rodziny. Relacje rodzinne uszczegółowiono w kodyfikacji obowiązującej od 1965 r. – Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Rodzina została zdefiniowana jako małżeństwo mężczyzny i kobiety, także nieposiadające dzieci (art. 23 zd. 2 w związku z art. 1 § 1). Małżonkowie obowiązani są do zaspokajania potrzeb rodziny także poprzez osobiste starania o wychowanie dzieci (art. 27)<sup>31</sup>. Rzeczpospolita Polska jest także stroną wielu umów międzynarodowych, których przepisy dotyczą zagadnień

<sup>27</sup> Szerzej D.J. Michalski, *Kontrowersje wokół praw mniejszości seksualnych*, „Gazeta Wydziału Prawa i Administracji UG” 2011, nr 1.

<sup>28</sup> J. Szczepański, op.cit., s. 298–306.

<sup>29</sup> Por.: T. Sokołowski, *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Poznań 2008, s. 12–28; J. Ciszewski, A. Stępień, *Prawo cywilne w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 2007, s. 295–298.

<sup>30</sup> Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

<sup>31</sup> Tekst: jedn. Dz.U. 2012, poz. 788.

rodzinnoprawnych. Są to zarówno akty o charakterze ogólnym, jak i akty szczegółowe dotyczące określonej problematyki np. władzy rodzicielskiej.

Współczesna, instytucjonalna ochrona rodziny przejawia się wielopłaszczyznowo: ochrona wynikająca z Konstytucji RP, ochrona cywilnoprawna, ochrona karnoprawna, ochrona realizowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich i Rzecznika Praw Dziecka, a także ochrona dziecka poczętego<sup>32</sup>. W art. 47 Konstytucji RP prawnie zagwarantowano ochronę życia rodzinnego. Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem (art. 48 ust. 1), a także do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie z własnymi przekonaniem (art. 53 ust. 3)<sup>33</sup>. Zatem obiektywnie należy przyznać, że są oni uprawnieni do wychowywania dzieci zarówno w duchu ateistycznym, jak i w duchu religijnym. Dlatego też działania ustawodawcy i wszelkich grup interesu nie mogą godzić w zasadę autonomii rodziny, gdyż może to prowadzić do dyskryminacji którejś z koncepcji wychowania. Ochrona cywilnoprawna może być analizowana zarówno w ujęciu formalnym, jak i materialnym. Formalna ochrona cywilnoprawna przejawia się w postępowaniu sądowym procesowym lub częściej w trybie nieprocesowym na podstawie Kodeksu postępowania cywilnego<sup>34</sup>. Natomiast ochrona materialna oparta jest m.in. na przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>35</sup>. Do orzekania w sprawach rodzinnych powołane są sądy rodzinne i opiekuńcze. Orzekają w sprawach z zakresu prawa rodzinnego (za wyjątkiem spraw przekazanych do wyłącznej właściwości sądów okręgowych), w sprawach nieletnich i w sprawach związanych z przymusowym leczeniem alkoholików będących członkami rodziny. Organami pomocniczymi sądów rodzinnych są podmioty lub instytucje, takie jak: kuratorzy sądowi, kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą, rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne, czy też powiatowe centra pomocy rodzinie. W przypadku gdy pobyt dziecka w jego rodzinie zagraża jego dobru lub nie jest możliwy, umieszcza się je w placówkach opiekuńczych. Ponadto funkcjonują placówki opieki całkowitej, czyli ośrodki na stałe zastępujące dom rodzicielski. Takimi ośrodkami są domy dziecka, rodziny zastępcze, czy też rodzinne domy dziecka<sup>36</sup>. W Kodeksie karnym<sup>37</sup> wyodrębniono cały rozdział poświęcony reakcji karnej na zachowania sprawców przestępstw przeciwko rodzinie i opiece. Penalizowane są przestępstwa przeciwko rodzinie, znęcanie się, rozpijanie małoletnich, uprowadzenie dziecka, uchylanie się od alimentów i bigamia. Przestępstwa mogące godzić w dobro rodziny znajdują się także w innych rozdziałach (np. seksualne wykorzystanie małoletniego,

<sup>32</sup> T. Sokołowski, *op.cit.*, s. 22.

<sup>33</sup> Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

<sup>34</sup> Dz.U. 1964, nr 43, poz. 296 z późn. zm.

<sup>35</sup> Tekst jedn. Dz.U. 2012, poz. 788.

<sup>36</sup> T. Sokołowski, *op.cit.*, s. 22–26.

<sup>37</sup> Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

kazirodztwo znajdują się w rozdziale Przepęstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości). Rzecznik Praw Obywatelskich jest samodzielnym organem konstytucyjnym. Jest to organ ochrony prawa. Działa na podstawie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich<sup>38</sup>. Podstawowym zadaniem wynikającym z art. 208 ust. 1 Konstytucji RP jest „stanie na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji oraz w innych aktach normatywnych”<sup>39</sup>. Ochrona jednostki jest podstawowym zadaniem Rzecznika. Wystąpienia i interwencje w sprawach indywidualnych są przejawem bezpośredniej łączności Rzecznika z obywatelem. Rzecznik może działać z własnej inicjatywy, ale regułą jest działanie na wniosek obywatela<sup>40</sup>. Natomiast Rzecznik Praw Dziecka jest organem działającym na podstawie ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka. Przedmiotem działalności jest przede wszystkim stanie na straży praw dziecka z poszanowaniem odpowiedzialności, praw i obowiązków rodziców<sup>41</sup>. Ochrona jednostki może się rozciągać na ochronę rodziny, zatem konstytucyjny organ obowiązany jest wszcząć postępowanie na wniosek obywatela, którego prawa zostały naruszone.

Jednakże teoria ochrony i poszanowania życia rodzinnego często nie jest skutecznie stosowana w praktyce. Jako przykład można podać sprawy, które są wszczynane przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka<sup>42</sup>. W sprawie Stochlak przeciwko Polsce Trybunał stwierdził, że polskie władze zaniechały podjęcia stosownych i skutecznych starań mających na celu wykonanie przysługującego skarżącemu prawa do zwrotu dziecka – przez co naruszono jego prawo do poszanowania życia rodzinnego<sup>43</sup>. Co więcej, obrona członków rodziny jest często wykorzystywana instrumentalnie przez różne grupy interesu. W imię ochrony praw człowieka skutecznie występuje się przeciwko pojęciu rodziny, głosząc np. karnoprawne postulaty *de lege ferenda*, będące w sprzeczności z tradycyjną strukturą stosunków rodzinnych<sup>44</sup>. Postuluje się doraźne, arbitralne decydowanie przez przypadkowego funkcjonariusza publicznego o nakazie opuszczenia przez małżonka wspólnie zajmowanego lokalu. Tym samym odbiera się tę wyłączną prerogatywę niezawisłemu sądowi. Jednocześnie krytykuje się organy państwa za „zachowawczość” w podejmowanych działaniach. Natomiast państwo obowiązane jest kierować się dobrem rodziny, a pośpiech i radykalizm mogą prowadzić tylko do patologicznych naruszeń więzi. Zatem biorąc pod uwagę inne,

<sup>38</sup> Tekst jedn. Dz.U. 2001, nr 14, poz. 147.

<sup>39</sup> Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

<sup>40</sup> L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 387–395.

<sup>41</sup> Dz.U. 2000, nr 6, poz. 69 z późn. zm.

<sup>42</sup> Szerzej: K. Wierczyńska, *Przegląd orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach polskich za rok 2009*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa”, 2011, nr 4, s. 11–40.

<sup>43</sup> Wyrok ETPCz z dnia 22 września 2009 r. w sprawie 38273/02 Stochlak przeciwko Polsce, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-94079>, odczyt z dn. 15.12.2012.

<sup>44</sup> Szerzej: E. Gromada, *Karnoprawna ochrona kobiet – ofiar przemocy w rodzinie*, „Alma Mater Gedanensis Collegium Iuridicum” 2010, nr 1, s. 153–161.



liczne sprawy z tego zakresu wydaje się, że instytucjonalna ochrona rodziny nie jest realizowana w takim stopniu, jak wymagają tego zobowiązania państwa wynikające z postanowienia art. 11 Konkordatu.

Obowiązki nałożone na państwo winny być realizowane przede wszystkim poprzez instytucjonalną ochronę rodziny, zaś Kościół katolicki kieruje się zasadami dotyczącymi obrony i poszanowania rodziny, wynikającymi z nauczania Soboru Watykańskiego II i papieży posoborowych.

Józef Krukowski wyróżnia trzy główne zasady odnoszące się do relacji między Kościołem i państwem:

1. autonomii i niezależności Kościoła i państwa;
2. wolności religijnej;
3. współdziałania Kościoła i państwa<sup>45</sup>.

Najbardziej obszernie odniesiono się do materii obrony rodziny w zasadzie wolności religijnej i zasadzie współdziałania Kościoła i państwa. Wyróżniono katalog praw i obowiązków, a także komponenty dobra wspólnego, które także oddziałują na rodzinę.

Prawo do wolności religijnej jest kwestią fundamentalną. Jak podkreślono w Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, zakres podmiotowy obejmuje każdego konkretnego człowieka, wspólnoty religijne, a także rodzinę<sup>46</sup>. Rodzice są indywidualnym podmiotem w zakresie wychowania religijnego i moralnego swoich dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem. Jednakże prawa wolnościowe obejmują szerszy krąg uprawnionych, którym jest rodzina będąca nie tylko wspólnotą małżonków, ale także ich dzieci. Dzieciom przysługuje prawo do wychowania, które w pierwszej kolejności musi być zabezpieczone przez rodziców<sup>47</sup>. Stąd to na rodzicach ciąży przede wszystkim obowiązek wychowania dzieci. Jednakże by rodzice mogli bez skrupowania poddać się temu obowiązkowi niezbędne jest umożliwienie im tego poprzez stosowanie odpowiedniej polityki prorodzinnej państwa.

Ukierunkowanie współpracy Kościoła katolickiego i państwa ku dobru wspólnemu przejawia się także poprzez dobro rodziny. Jest ona, podobnie jak jednostka i naród, podmiotem praw i obowiązków w dążeniu do osiągnięcia należnych dóbr materialnych i duchowych<sup>48</sup>. W adhortacji *Familiaris consortio* opublikowano Kartę Praw Rodziny, w której enumeratywnie wyliczono katalog praw:

- prawo do istnienia i rozwoju jako rodziny, czyli prawo każdego, zwłaszcza człowieka ubogiego, do założenia rodziny i posiadania odpowiednich środków do jej utrzymania;

<sup>45</sup> J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993, s. 81–126.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Dignitatis humanae*, [http://www.vatican.va/archive/hist\\_councils/ii\\_vatican\\_council/documents/vat-ii\\_decl\\_19651207\\_dignitatis-humanae\\_en.html](http://www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/documents/vat-ii_decl_19651207_dignitatis-humanae_en.html), odczyt z dn. 15.12.2012.

<sup>47</sup> J. Krukowski, op.cit., s. 104–105.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 115–121.

- prawo do wypełniania własnej odpowiedzialności w zakresie przekazywania życia i wychowania dzieci;
- prawo do intymności życia małżeńskiego i rodzinnego;
- prawo do stałości więzi i instytucji małżeństwa;
- prawo do wyznawania własnej wiary i stawania w jej obronie;
- prawo do wychowania dzieci wedle własnych tradycji i wartości religijnych i kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi oraz instytucji;
- prawo do uzyskania zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego, zwłaszcza dla ubogich i chorych;
- prawo do mieszkania, pozwalającego na godziwe życie rodzinne;
- prawo do wypowiedzi i przedstawicielstwa wobec publicznych władz gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz władz niższego szczebla, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem stowarzyszeń;
- prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełnienia swych zadań;
- prawo do ochrony nieletnich poprzez odpowiednie instytucje i prawodawstwo przed szkodliwymi środkami farmakologicznymi, pornografią, alkoholizmem itp.;
- prawo do godziwej rozrywki, która służyłaby również wartościom rodziny;
- prawo osób starszych do godziwego życia i umierania w sposób godny człowieka;
- prawo do emigrowania całej rodziny w poszukiwaniu lepszych warunków życia<sup>49</sup>.

„Ideal współpracy rodziny i społeczeństwa we wzajemnym wspieraniu się i rozwoju natrafia często i w wymiarach bardzo poważnych na niebezpieczeństwo rozdziału czy wręcz wzajemnego przeciwstawiania się”<sup>50</sup>. Społeczeństwo jako suweren może być utożsamiane z państwem. Dlatego papież Jan Paweł II w adhortacji, w sposób bardzo dyplomatyczny zwrócił uwagę na problem dyskryminacji i wykluczenia społecznego rodziny. W art. 46 szczególnie nacisk położył na problem gwałcenia obowiązku wsparcia rodziny przez państwo. Atakiem na wartość rodziny jest także niesprawiedliwe ustawodawstwo, które może przejawiać się w faworyzowaniu określonych grup społecznych, które głosząc idee tolerancji same *per se* głoszą ideologię antyrodzinną. Zwrócił także uwagę, że toleruje się gwałtowne ataki na wartość rodziny poprzez społeczeństwo dalekie od służenia rodzinie.

Dzięki analizie komparatystycznej możliwe będzie porównanie regulacji normującej stosunki państwa z Kościołem katolickim w Polsce do innych tego typu regulacji

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, [http://www.vatican.va/holy\\_father/john\\_paul\\_ii/apost\\_exhortations/documents/hf\\_jp-ii\\_exh\\_19811122\\_familiaris-consortio\\_pl.html#m3c](http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio_pl.html#m3c), odczyt z dn. 15.12.2012.

<sup>50</sup> Ibidem.

w przedmiocie obrony i poszanowania rodziny. Pierwszym konkordatem, który obowiązywał na terenie RP była umowa podpisana w 1925 r.<sup>51</sup> W 27 artykułach uregulowano stosunki *stricte* państwo – Kościół. Nie odniesiono się do innych kwestii poza stosunkami międzypodmiotowymi i statusem duchowieństwa oraz mienia kościelnego w państwie. Dlatego bez wątpienia umowa z 1993 r. jest aktem bardziej postępowym w stosunku do pierwszego, zerwanego jednostronnie przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1945 r. W nowoczesnej regulacji uwzględniono wymogi czasu i dostrzeżono nadchodzące zagrożenia dla katolików i instytucji rodziny. Stąd obecność i treść art. 11.

Położenie geograficzne Stolicy Apostolskiej czyni nieuchronnymi stosunki z Republiką Włoską. Podstawowe regulacje dotyczące relacji państwa i Kościoła katolickiego znalazły się w Traktatach laterańskich<sup>52</sup> podpisanych w 1929 r. z inicjatywy faszystowskich Włoch Benito Mussoliniego. Zgodnie z ideologią faszystowską dążono do poprawy stosunków między Kościołem katolickim a państwem włoskim, w którym „religia katolicka uważana jest za najgłębszy objaw ducha; jest więc nie tylko szanowana, ale broniona i popierana”<sup>53</sup>. Są to dwa akty prawne, na podstawie których unormowano kilka kwestii. Po pierwsze, rozwiązano tzw. „kwestię rzymską”<sup>54</sup>. Po drugie, wraz z pierwszym porozumieniem, podpisano konkordat, na mocy którego doszło do regulacji stosunków państwa i Kościoła katolickiego we Włoszech. Podobnie jak w pierwszym konkordacie pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, tak i we włoskim akcie nie odniesiono się do kwestii innych aniżeli relacji *stricte* międzypodmiotowe. Nowe rozwiązania pojawiły się dopiero w konkordacie włoskim podpisanym w 1984 r.<sup>55</sup> Uwzględniając zarówno przemiany polityczno-społeczne, jak i zmiany w samym Kościele posoborowym zdecydowano się zmienić postanowienia konkordatu laterańskiego. Pomimo że pojawiły się regulacje dotyczące cywilnych skutków małżeństwa kanonicznego, nie odniesiono się do kwestii ochrony rodziny.

Podsumowując, Konkordat z 1993 r. jest regulacją najdalej skutkującą w porównaniu z innymi, podobnymi aktami prawa międzynarodowego publicznego przedstawionymi w tym artykule. W akcie zawartym przez Stolicę Apostolską z Rzeczpospolitą Polską wykroczone poza kwestię ustroju Kościoła katolickiego w Polsce. Podkreślenie wartości rodziny w art. 11, na co zgodzono się podpisując Konkordat, powinno przejawiać się w stosowaniu przez strony właściwej polityki. Stosowanie polityki prorodzinnej przez Kościół katolicki wynika z założeń doktrynalnych. Natomiast państwo

<sup>51</sup> Dz.U. 1925, nr 72, poz. 501.

<sup>52</sup> *Inter Sanctam Sedem et Italiae Regnum Conventiones*, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/secretariat\\_state/archivio/documents/rc\\_seg-st\\_19290211\\_patti-lateranensi\\_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/archivio/documents/rc_seg-st_19290211_patti-lateranensi_it.html), odczyt z dn. 9.12.2012.

<sup>53</sup> B. Mussolini, *Doktryna faszyzmu*, Poznań–Łódź 1992, s. 49.

<sup>54</sup> Szerzej: J. Krukowski, op.cit., s. 63–64; R. Bierzanek J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2005, s. 137–138.

<sup>55</sup> J. Wisłocki, op.cit., s. 219–228.

polskie jest obowiązane do prowadzenia właściwego prawodawstwa prorodzinnego. Zatem pożądaną jest odpowiednie ustawodawstwo publicznoprawne, gdyż sama regulacja cywilnoprawna, w której unormowano stosunki rodzinne nie czyni zadość wystarczającej ochronie. Publicznoprawna ochrona nie ma długiej tradycji, ponieważ patriarchalny system ochrony rodziny funkcjonował prawidłowo na przestrzeni wieków. Dlatego nie było konieczności normowania tej sfery. Bez wątplenia współpraca państwa i Kościoła katolickiego na rzecz dobra rodziny, jest w czasach dyskryminacji, nietolerancji i wykluczenia społecznego<sup>56</sup> fundamentem normalności. Jednakże państwo winno także respektować autonomię rodziny, aby zbyt nie ingerować w sferę moralną, której kształtowanie jest konstytucyjnie ustanowioną prerogatywą członków podstawowej wspólnoty. Konkordat, którego treść odnosi się do wartości chrześcijańskich, jest aktem obejmującym powszechnie uznawane wartości uniwersalne nawet przez heretyków, czy agnostyków. Zatem jego doniosłość społeczna i fakt powszechnego obowiązywania, winien być podstawą ochrony i poszanowania rodziny, a także bodźcem do prowadzenia polityki i ustawodawstwa prorodzinnego. Wydaje się, że we współczesnym świecie regulacje konkordatu są czynnikiem mobilizującym przede wszystkim dla prawodawcy polskiego, na którym ciąży obowiązek obrony rodziny zarówno *ex lege*, jak i na mocy postanowień przedmiotowej umowy.

## **Rodzina w art. 11 Konkordatu z 1993 r.**

### **– abstrakt**

Rodzina, jako grupa społeczna, narażona jest współcześnie na liczne zagrożenia. Obecnie w materialistycznym świecie wyklucza się system wartości, co spowodowało pojawienie się kryzysu. Zatem koniecznym wydawało się zapewnienie ochrony prawnie zagwarantowanej. Powyższe czynniki wywarły wpływ na sygnatariuszy dwustronnej umowy międzynarodowej – konkordatu z 1993 r. Zdecydowano się na treść art. 11, w którym nałożono na strony obowiązek obrony i poszanowania instytucji rodziny. Istota dyskusji toczy się właśnie wokół tematu dotyczącego zabezpieczenia ochrony rodziny we współczesnej Polsce na podstawie przepisów konkordatu. W artykule postanowiono zbadać kilka kwestii. Jak kształtowały się stosunki i ochrona rodziny na przestrzeni wieków? Co to jest konkordat i w jakim celu został podpisany? Jak należy rozumieć pojęcie rodziny? Dlaczego to pojęcie jest takie istotne i wartościowe? Jak kształtuje się współczesna ochrona rodziny? Jakimi zasadami należy się kierować przy ochronie rodziny? Jak uregulowano tę ochronę w wybranych, podobnych aktach prawa międzynarodowego publicznego?

<sup>56</sup> Szerzej: P. Wosicki, A. Dyndull, *Protest Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia przeciwko podpisaniu Konwencji Rady Europy*, „Nasz Dziennik”, 20.12.2012, nr 297 (4532), s. 2.

Współcześnie głowa rodziny nie ma już tylu przywilejów jak kiedyś. Obserwuje się istotne przeobrażenia na przestrzeni wieków. Zmieniają się typy więzi i relacji. W treści artykułu przedstawiono sytuację rodzinną w starożytnym Rzymie, starożytnej Grecji, średniowieczu i czasach współczesnych. Następnie zdefiniowano pojęcie konkordatu i jego cel wynikający z preambuły. Próbowano także stworzyć definicję rodziny w oparciu o źródła prawa powszechnie obowiązującego i akty Kościoła katolickiego. Rodzinę definiowano też w ujęciu socjologicznym. W toku badań przedstawiono współczesną, instytucjonalną ochronę rodziny w Polsce. Skupiono się na analizie ochrony zagwarantowanej w Konstytucji RP, cywilnoprawnej, karnoprawnej, a także sprawowanej przez Rzecznika Praw Obywatelskich i Rzecznika Praw Dziecka. Przedstawiono także doniosłość rodziny w nauce społecznej Kościoła katolickiego. Na koniec podjęto próbę dokonania analizy komparatystycznej konkordatu z innymi, podobnymi aktami prawa międzynarodowego publicznego.

Bogdan Chrzanowski

## Gen. Stefan Rowecki – „Grot” – Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armii Krajowej (AK) – sylwetka polityczna

Osoba gen. Stefana Roweckiego („Grot”) znana jest i dziś można powiedzieć, że szeroko opisywana w polskiej historiografii. Jednak do 1978 r. nie ukazało się zbyt wiele publikacji dotyczących tej postaci. Wyjątek stanowiły lata 1947–1948, 1957 i 1963. Dopiero od 1978 a zwłaszcza od 1981 r. światło dzienne ujrzało szereg bardzo ciekawych artykułów, książek tak naukowych, jak i popularnonaukowych oraz wspomnień. Na przeszkodzie stały tutaj przyczyny polityczne i niechęć do szerszego obrazowania walki prowadzonej przez struktury wojskowo-cywilne Polskiego Państwa Podziemnego w tym jego przywódców a takim był przecież gen. S. Rowecki – „Grot”<sup>1</sup>. Zarówno historycy, jak i jego rodzina czynili wysiłki aby ocalić od zapomnienia postać gen. Roweckiego co skutkowało dużą ilością wartościowych publikacji, w tym biografia pióra Tomasza Szaroty<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Na ogół w literaturze powojennej pisano o gen. S. Roweckim względnie obiektywnie, co nie oznacza, iż nie było krzywdzących wręcz niekiedy ocen. Już w 1946 r. J. Mulak napisał, że „Główną kwalifikacją nowego komendanta ZWZ była pewna znajomość techniki zwalczania ruchów rewolucyjnych”. Por. J. Mulak, *Wojsko podziemne*, Warszawa 1946, s. 11. Chodzi o książkę autorstwa S. Roweckiego, *Walki uliczne*, Warszawa 1928 (zob. przyp. 9 i dalszą część artykułu).

<sup>2</sup> Zob. T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1983. Rec.: B. Chrzanowski, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1985, nr 6, s. 130–136. Por. także: A. Chmielarz, A.K. Kunert, *Spiska 14. Aresztowanie generała „Grot” – Stefana Roweckiego*, Warszawa 1983. Rec.: B. Chrzanowski, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1987, nr 7, s. 252–254; T. Żenczykowski, *Generał Grot. U kresu walki*, Londyn 1983 (przedruk: Gdańsk 1989); *Stefan Rowecki w relacjach*, red. nauk. T. Szarota, Warszawa 1988; Stefan Rowecki (Grot), *Wspomnienia i notatki. Czerwiec–wrzesień 1939*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył J. Szyrmer, Warszawa 1957; S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, wybór tekstów: A.K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988; I. Rowecka-Mielczarska, *Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Roweckiego*, Warszawa 1985; eadem, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Roweckiego*, Warszawa 1985; *Takiego Go pamiętam. Wspomnienia o generale dywizji Stefanie Grocie-Roweckim*. Wyboru z obszernej całości pt. *Ojciec* dokonała córka Irena Rowecka-Mielczarska, Warszawa 1986 i in.. Właśnie z inicjatywy I. Roweckiej-Mielczarskiej we wrześniu 1980 r. w Częstochowie, na Jasnej Górze, przeprowadzono akcję zbierania podpisów pod petycją domagającą się nazwaniem ulic w Polsce imieniem Armii Krajowej i gen. Grota-Roweckiego.

Warto przybliżyć krótki życiorys gen. „Grot”. Urodził się w 1895 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Od 1911 r. uczestniczył w nielegalnym skautingu. Podczas I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich a w 1918 r. wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Od 1918 r. był w Wojsku Polskim, pełniąc tam różne funkcje, np.: szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, dowódcy 55 Pułku Piechoty w Lesznie i następnie Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza „Podole” w Czortkowie. Pracował również w Oddziale II. Podczas kampanii jesienniej 1939 r. dowodził Warszawską Brygadą Pancerno-Motorową. Pułkownik dyplomowany. Podczas okupacji był szefem Sztabu i zastępcą dowódcy głównego Służby Zwycięstwu Polski, a później komendantem Obszaru Nr 1 (Warszawa) Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – praktycznie Komendantem Okupacji Niemieckiej, potem zastępcą Komendanta Głównego ZWZ i od 30.06.1940 r. – Komendantem Głównym Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej (AK) i delegatem ministra obrony narodowej w kraju<sup>3</sup>. Aresztowany w Warszawie przy ul. Spiskiej 14 w dniu 30.06.1943 r. został zamordowany w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen w niewyjaśnionych bliżej do dziś okolicznościach, przypuszczalnie w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., aczkolwiek są relacje mówiące o grudniu 1944, lutym 1945 a nawet kwietniu 1945 r. Od 26.05.1940 r. – generał brygady a od 14.03.1944 r. – generał dywizji.

Będąc oficerem Wojska Polskiego był apolityczny, co nie oznacza, iż nie miał poglądów na sytuację polityczną, społeczną czy gospodarczą. Majowy zamach 1926 r. przeżył głęboko, zwłaszcza że dokonał go Komendant tak bardzo uwielbiany przez legionistów. Był tym załamany. Jak napisał jego brat – Stanisław: „Tym co się stało, walką bratobójczą na legalnie wybraną głowę państwa, jest mimo swojego żelaznego charakteru prawie załamany. Oto Jego dowódca, zwycięzca w 1920 r., w pierwszej polskiej wojnie wygranej od czasu wyprawy Wiedeńskiej, sam łamie i skłania swych żołnierzy do złamania przysięgi złożonej na wierność dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej. Tego nawet wierność i jego przywiązanie do Komendanta znieść nie mogą”<sup>4</sup>. Sprawa zamachu majowego ponownie wyplłynęła w czerwcu 1926 r., kiedy po wyborze prezydenta Ignacego Mościckiego, podczas jednego z rautów na Zamku Królewskim doszło do spotkania marszałka Józefa Piłsudskiego z pułkownikiem S. Roweckim: „Piłsudski cenił bojowość i zdolności pułkownika Roweckiego, znał go

<sup>3</sup> Szerzej: A.K. Kunert, *Rowecki Stefan Paweł (1895–1944)*, [w:] A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 134–135; idem, *Rowecki Stefan (1895–1944?)*, „Grabica”, „Grot”, „Kalina”, „Rakoń”, „Tur”, *plk dypl./gen. dyw.*, [w:] A.K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 573.

<sup>4</sup> S. Rowecki, *Czy istnieje polska racja stanu wspólna tak dla dawnej tzw. przedwrześniowej Polski, jak i dla Polski dzisiejszej?*, Warszawa, 15.06.1969, s. 19 (maszynopis udostępniony przez S. Roweckiego autorowi w 1972 r.). T. Szarota zauważył, że ostatecznie Rowecki nie wystąpił aktywnie po żadnej ze stron. Zob. T. Szarota, *op.cit.*, s. 38 i n.

jeszcze ze Strzelca<sup>5</sup>. Spotkawszy go na sali zagadnął żartobliwie: – A ty co robiłeś w czasie walk majowych? Nie widziałem ciebie nigdzie (...). Rowecki odparł jak zwykle szybko i stanowczo: W maju Komendancie dowodziłem tylko książkami w moim instytucie, ale gdybym dowodził inną bronią musiałbym tym razem pójść przeciwko Komendantowi...” Marszałek docenił odwagę Roweckiego. Już 1.09.1926 r. został przeniesiony do Inspektoratu Armii gen. Józefa Rybaka jako I oficer sztabu<sup>6</sup>.

S. Rowecki przywiązywał dużą wagę do sprawnej pracy wywiadu. Jego zainteresowania tą formą walki sięgają jeszcze lat dwudziestych. Podczas wojny z Rosją Radziecką był szefem Oddziału II Dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego i Grupy Operacyjnej gen. Edwarda Śmigłego. Po wojnie interesował się fachową literaturą na ten temat. W 1923 r. napisał przedmowę do książki F. Touchy’ego traktującej o służbach wywiadowczych podczas I wojny światowej<sup>7</sup>.

Poglądy na sowiecką doktrynę wojenną i ruchy rewolucyjne znalazły odbicie w kilku publikacjach<sup>8</sup>. W 1928 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy wydał liczącą 286 stron książkę *Walki uliczne*<sup>9</sup>, traktującą o możliwości użycia armii w czasie wewnętrznego konfliktu do obrony legalnej władzy państwowej. U S. Roweckiego żywo w pamięci tkwił obraz niewoli narodowej i z takim trudem odzyskanej niepodległości. Obawiał się on nowej katastrofy narodowej, jaką niosła każda rewolucja i wyciągnął słuszny wniosek, że obrona państwowości jest sprawą nadrzędną bez względu na kształt ustrojowy. Oprócz zagadnień o znaczeniu czysto policyjno-militarnym odnoszących się do walk ulicznych, zasad działań na terenie miasta, dokonał też analizy sytuacji politycznej w ZSRS (kwestia wojny domowej), rewolucji w Hamburgu (1923 r.), Bułgarii (1923 r.), Estonii (1924 r.). W części wstępnej analizował także przebieg walk faszystów z komunistami we Włoszech, nastroje rewolucyjne po 1918 r. w Niemczech (Berlin, Monachium), w Austrii, na Węgrzech, w Gruzji (1924 r.), w Portugalii i Wiedniu (1927 r.). Nie ominął tu spraw polskich: walk o Lwów (1918 r.) i o inne miasta, powstania śląskiego, mających wprawdzie charakter narodowy, ale jednocześnie dostrzegając groźbę przekształcenia ich w wojnę domową. Już w 1928 r. S. Rowecki prawidłowo oceniał niebezpieczeństwo bolszewickie i chęć wywołania

<sup>5</sup> Organizacja niepodległościowa powołana przez Związek Walki Czynnej i działająca od 1910 r.

<sup>6</sup> Por.: L. Chrzanowski, *Generał Grot-Rowecki, żołnierz i dowódca*, „Za i Przeciw” 1957, nr 5–6, s. 11; T. Szarota, op.cit., s. 37–38.

<sup>7</sup> Zob.: F. Touchy, *Tajne szpiegostwa podczas wojny światowej 1914–1918. Z przedmową majora Szt. Gen. Stefana Roweckiego*, Warszawa 1923.

<sup>8</sup> Zob. np. interesujący artykuł: *Charakterystyczne cechy sowieckiego regulaminu służby polowej*, „Bellona” 1928, t. 31, z. 1–2, s. 63–118 czy *Z rozważań nad przyszłą wojną (W oświeśleniu „czerwonego Sztabu Generalnego”)*, „Przegląd Wojskowy” 1928, z. 16, s. 5–43, z. 17, s. 12–24, 1929, z. 20, s. 113–159 i inne.

<sup>9</sup> Stefan Rowecki podpułkownik Sztabu Generalnego, *Walki uliczne*, Warszawa 1928, s. XIX, 286. Książka zawiera 18 rozdziałów wraz z 6. załącznikami, wykaz literatury oraz 25 rysunków i 8 szkiców.



przez ZSRS rewolucji światowej: „Wprawdzie w r. 1920 hasła i idee czerwonej Rosji spaliły na panewce, zamiast bowiem rewolucji w Polsce, bolszewickie siły zbrojne poniosły nad Wisłą zupełną klęskę, lecz mimo to i dzisiaj czerwony Sztab Generalny w dalszym ciągu pracuje i przygotowuje swą ideę światowej rewolucji. Wojskowa prasa rosyjska przepełniona jest rozważaniami i planami nowej kampanii rewolucyjnej, w której podobno czerwona armia komunistyczna „musi zwyciężyć” (...). Punktem wyjścia tych poglądów sowieckich kół wojskowych i politycznych jest wojna klasowa, w której przeciwnikowi t.j. najpierw Polsce, jako najbliższemu sąsiadowi przy natarciu wojska czerwonego z frontu, równocześnie należy wbić sztylet w plecy<sup>10</sup>. Tym sztyletem mają być wywołane na tyłach frontu bojowego zaburzenia, rozruchy, zamieszki, bunty, sabotaże, słowem działania dywersyjne, a jeśli się uda – rewolucja. W tym celu czerwony Sztab Generalny przygotowuje się starannie. W Moskwie czynne są specjalne kursy i szkoły dla przywódców takich rozruchów w obcych krajach. Organizuje się zawczasu ich sztaby, rzecz najtrudniejsza do stworzenia u zbuntowanych. Przewiduje się również ich wysłanie na miejsce działań, bądź to zawczasu przed rozpoczęciem działań wojennych, bądź też już w czasie operacji wojennych, za pomocą transportu lotniczego. Przygotowuje się oddziały kawalerii do specjalnych zagonów, których celem ma być wdarcie się na tyły przeciwnika i danie pomocy komunistom obcego kraju w organizowanym przez nich zamachu i w wywołaniu rewolucji. Słowem czerwone dowództwo w Rosji sowieckiej nie traci czasu i starannie przygotowuje się do przyszłej rozprawy orężnej, rozprawy, w której wybitną rolę ma odegrać dywersyjna walka rewolucyjna, na tyłach frontu bojowego, a w szczególności w głównych ośrodkach przemysłowych i miastach przeciwnika”<sup>11</sup>. Tego typu tematykę podejmowały publikacje wojskowe we Francji, Niemczech, czy ZSRS. Kuriozalnym może wydawać się fakt, że spotkała się ona z pozytywną recenzją sowieckiego periodyku „Wojennyj Wiestnik” z 1928 r. (nr 47)<sup>12</sup> a podczas okupacji korzystał z tej książki także obóz Polskiej Partii Robotniczej.

W tym samym roku ukazało się liczące 1209 stron fundamentalne dzieło pt. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, obrazujące walki o przebieg i ukształtowanie granic powstającego państwa polskiego i osiągnięcia Polski w latach 1918–1928<sup>13</sup>. S. Rowecki napisał tam dwa rozdziały. Pierwszy to „Dzieje oręża” (s. 89–114), dotyczący czynu zbrojnego w okresie 1905–1920. Zawiera dziewięć podrozdziałów.

<sup>10</sup> Jak sprawdziło się to w 1939 r. (! – B. Ch.).

<sup>11</sup> S. Rowecki, *Walki uliczne...*, s. XVI. Było to rozwinięcie jego wcześniejszej myśli sformułowanej jeszcze w 1927 r., kiedy to ostrzegał, że w Rosji wprowadzono siłą dyktaturę proletariatu i że w dalszej kolejności system ten zmierza do opanowania świata. Zob.: R.(owecki), *Zagadnienie wojny klasowej, domowej, partyzantki*, „Przegląd Wojskowy” 1927, z. 13, s. 46–59.

<sup>12</sup> *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 29.

<sup>13</sup> *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, red. M. Dąbrowski, Kraków–Warszawa 1928, s. 1209.

Przedstawiono tam walki o granice tworzącego się państwa polskiego: na wschodzie (w tym wojny z bolszewikami w 1920 r.) i na zachodzie, na południu i północy. Drugi zaś nosi tytuł „Wojsko Rzeczypospolitej” (s. 299–320) został podzielony na szesnaście podrzdziałów i odnosi się do nowo powstałej armii polskiej. Rowecki zwrócił przy tym uwagę na niekorzystne pod względem obronności granice Polski. Omawiając sprawy powstającej Marynarki Wojennej zauważył, że: „Państwo polskie musi być w dużym stopniu również państwem morskim, gdyż drogi komunikacyjne morskie odgrywają dlań żywotną rolę, a rozwój gospodarczy kraju jest w wybitnej mierze zależny od ich posiadania”<sup>14</sup>. Do spraw odnoszących się do polityki morskiej S. Rowecki powrócił w planie powstania z lutego 1941 r., o czym będzie mowa w dalszej części.

W obu rozdziałach zamieszczono niezmiernie interesujący serwis zdjęciowy ilustrujący omawianą tematykę. Niektóre fotografie do dziś są prawdziwymi unikatami.

Rowecki dostrzegał też ważną rolę jaką odgrywała w konfliktach zbrojnych propaganda. W 1932 r. na łamach „Przeglądu Wojskowego” opublikował artykuł *Propaganda jako środek walki*<sup>15</sup>, a w 1933 w „Bellonie” – *Propaganda w przygotowaniu obrony kraju*<sup>16</sup>. Ciekawe rozważania zawarł Rowecki w artykule *Zagadnienie filmu wojskowego*, zamieszczonego także w „Bellonie” w 1925 r.<sup>17</sup>

Prowadził notatki w formie wspomnień i zapisków z życia publicznego i prywatnego. Zachowany diariusz zawiera opisy odnoszące się do dziejów Polski i stanowi dziś ważne źródło wiedzy nie tylko historycznej, ale i politologicznej. Obejmuje lata 1906–1939. I tak np. 22.05.1939 r. Rowecki zawarł refleksje na temat wyższych dowódców Wojska Polskiego i ich kwalifikacji na wypadek wybuchu wojny. Przewidywał wybuch wojny w końcu sierpnia, lub jesienią 1939 r., bądź w 1940 r. Wnioski swoje oparł na podstawie dyskusji, która odbyła się w kręgu znajomych oficerów. Oprócz marszałka E. Śmigłego-Rydza scharakteryzował 58 generałów: Inspektorów Armii, dowódców Korpusów, Dywizji Piechoty, generałów kawalerii i 10 pułkowników stojących na czele Dywizji Piechoty<sup>18</sup>.

S. Rowecki trafnie oceniał wydarzenia polityczne 1939 r., w tym relacje polsko-niemieckie i polsko-radzieckie. 8.06.1939 r. zauważył, że: „(...) Rosja nie będzie miała ochoty zbyt angażować się w wojnę światową, ale wyczekać, aż państwa „osi” wraz z ich przeciwnikami wyczerpią swe siły, aby potem łatwiej było rzucić ponownie żągiew rewolucji na całą Europę. Jedno jest prawie pewne, że gdy skończymy wojnę z Niemcami, to będziemy zaraz mieli drugą z Rosją Sowiecką, taki to już jest nasz los

<sup>14</sup> Ibidem, s. 319.

<sup>15</sup> „Przegląd Wojskowy” 1932, z. 34, s. 1–45.

<sup>16</sup> „Bellona” 1933, t. 41, z. 1, s. 55–96. W 1933 r. oba artykuły zostały wydrukowane w postaci publikacji zwartej. Zob.: S. Rowecki, *Propaganda w przygotowaniu obrony kraju*, Warszawa 1932, ss. 92. Por. T. Szarota, op.cit., s. 74.

<sup>17</sup> „Bellona” 1925, t. 19, s. 72–82.

<sup>18</sup> S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne...*, s. 95–104.

dziejowy, że leżymy na szlakach ze wschodu na zachód i odwrotnie”<sup>19</sup>. Z kolei 19.06.1939 r. zwrócił uwagę, że: „Rosja coraz wyraźniej precyzuje swe stanowisko, że nie pójdzie na układ z Francją i Anglią przeciw Niemcom. Wprawdzie wyraźnie tego jeszcze nie powiedziano, ale ciągle kunktatorstwo i przedłużanie pod różnymi pretekstami wyraźnie na to wskazuje. Stalin i Mołotow wolą zachować swobodę działania i wyciągać potem «pieczone kartofle» z tego ognia wojennego, niż sami się w nim palić”<sup>20</sup>. Później dostrzegł niebezpieczeństwo paktu Ribbentrop – Mołotow z 23.08.1939 r., chociaż istnienie tajnego protokołu nie było wówczas znane. Wiedzano jedynie o pakcie o nieagresji. Po datą 24.08.1939 r. zanotował: „Stało się to czego się obawiałem i prawie spodziewałem. ZSRR wykiwał Anglików i Francuzów, bo zawiera «pakt nieagresji» z Niemcami. Ribbentrop odleciał wczoraj do Moskwy i dziś ma tam «uzgodnić» (ciekawe za jaką cenę dla Niemców) (podkr. – B. Ch.) warunki i podpisać pakt. Niewątpliwie jest to pewien sukces dyplomatyczny. Chcą nas zastraszyć widmem powrotu «Rapallo»<sup>21</sup>. Jednak za jakąż cenę (podkr. – B. Ch.). Twórcy bloku antykomunistycznego, Hitler zawiera przyjaźń z Rosją bolszewicką. Będzie to miało daleko idące konsekwencje, a przede wszystkim ostatecznie odsłania moralną fizjonomię brunatnej Rzeszy (...). Może być jednak i gorzej, a mianowicie jeśliby pakt nieagresji zdołali Niemcy rozszerzyć na pakt wzajemnej pomocy na wzór «Rapallo». Teraz można się już wszystkiego spodziewać. Wtedy jednak nasze położenie – Polski – byłoby po prostu beznadziejne. Chybaby przyszło nam tylko walczyć i zginąć z honorem, aby potem znowu w odpowiedniej chwili Polska powstała, by żyć. Ale mam nadzieję, że tak źle nie będzie i nasz przeciwnik – na razie – ograniczy się do Niemców. Moskali na pewno będziemy mieli na karku dopiero pod koniec wojny”<sup>22</sup>. Ale pod datą 2.09.1939 r. odnotował przyjazd delegacji sowieckiej do Berlina, wyrażając wątpliwość czy chodzi tutaj o sam pakt nieagresji czy też o inne jeszcze porozumienie: „Niepokoi mnie wiadomość podana dziś wieczorem przez radio wrocławskie, że przybyła do Berlina wojskowa misja rosyjska (w składzie kilku generałów oraz oficerów). Jest to dla nas jakby pogródka: poczekajcie my jeszcze z bolszewikami uzgodnimy nasze działania wojenne. Wskazywałyoby to też na to, że poza paktem nieagresji coś więcej kryje się lub szykuje między Niemcami i bolszewikami” (podkr. – B. Ch.)<sup>23</sup>.

Z jednej strony prawidłowo oceniał politykę Stalina zmierzającą do rozprzestrzenienia rewolucji komunistycznej w Europie, z drugiej natomiast dostrzegał możliwość wspólnej z ZSRS akcji przeciwko Niemcom w obronie Czechosłowacji<sup>24</sup>. Jednak

<sup>19</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>21</sup> W dniu 16.04.1922 r. w Rapallo został podpisany układ pomiędzy Niemcami a Rosją Radziecką.

<sup>22</sup> S. Rowecki (Grot), *Wspomnienia i notatki...*, s. 76–77.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>24</sup> S. Rowecki (Grot), *Wspomnienia i notatki...*, s. 68–69, s. 145–146; *Takiego Go pamiętam...*, s. 55.

agresja sowiecka na Polskę we wrześniu 1939 r., aneksja ziem wschodnich Rzeczypospolitej, terror okupacyjny na tych obszarach, akcje polskich komunistów kierowanych z Moskwy spowodowały, iż gen. „Grot” uważał Związek Radziecki za wroga nr 2. W Meldunku Nr 132 *Postawa wobec Rosji i nasze możliwości na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej* wysłanym do Londynu 22.06.1942 r. napisał: „Świadomość, że Rosja była i będzie naszym wrogiem, jest żywa w naszych szeregach konspiracyjnej Armii, oraz niemalże jednolicie oceniana w całym Kraju, bez względu na przekonania polityczne”<sup>25</sup>. W kolejnym planie powstańczym (*Raport Operacyjny Nr 154/III*) z 1942 r. Komendant Główny Armii Krajowej zaznaczył: „Rosja. Zaliczam ją tylko ze względów formalnych do państw sprzymierzonych, w rzeczywistości zaś trwam na stanowisku, że Rosja ustosunkuje się do nas wyraźnie wrogo, gdy siły jej na to pozwolą, a zamaskuje tę postawę, gdy będzie zbyt osłabiona”<sup>26</sup>.

W artykule przytoczono jedynie kilka najważniejszych publikacji napisanych przez Stefana Roweckiego. W latach 1916–1942 napisał ponad 90 prac: artykułów, rozpraw i książek. Nic dziwnego, że zaliczany był do *elity umysłowej wojska*<sup>27</sup>.

Kłękę jesienną 1939 r. S. Rowecki przeżył bardzo głęboko, tak jak zresztą większość Polaków. Nie podzielał jednak wielu opinii i poglądów generalizujących odpowiedzialność za przegraną kampanię wojenną. Wyrazem tego była napisana przez niego broszura *Czy wrzesień 1939 r. okrył niesławą naród polski?*, wydana w podziemiu w grudniu 1939 r. Powstała ona pod wpływem dyskusji prowadzonych w Olszynie pod Warszawą, gdzie przyjeżdżał również dowódca główny Służby Zwycięstwu Polski gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski<sup>28</sup>. W swoich rozważaniach Rowecki doszedł do konstatacji, że warunki w jakich znalazła się armia polska we wrześniu 1939 r. całkowicie uniemożliwiły podjęcie skutecznej obrony kraju. Nie tylko polska, ale żadna inna siła zbrojna nie mogłaby skutecznie przeciwstawić się agresji: „Gdybyśmy byli lepiej przygotowani, a w toku kampanii lepiej dowodzeni, nie przyszłoby to Niemcom tak łatwo i tak szybko – może grudzień zastałby nas jeszcze walczących nad Wisłą, a w najgorszym razie nad Bugiem. Z chwilą jednak wkroczenia Rosji – najlepsze przygotowania nasze wojenne, najlepsze w wojnie tej kierownictwo nic by nie pomogło. Położenie było beznadziejne. Nie ma takiego wojska na świecie, które atakowane z frontu i ze skrzydeł przez przeważającego przeciwnika, zdołałoby wytrzymać uderzenie jeszcze jednego również potężnego wroga od tyłu”<sup>29</sup>. W zakończeniu swoich rozważań Rowecki zawarł następującą konkluzję: „Dziś trudno jest ustalić

<sup>25</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* (dalej: *AK...*), t. II, Londyn 1973, s. 273.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 332 i n.

<sup>27</sup> J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 189.

<sup>28</sup> *Czy wrzesień 1939 r. okrył niesławą naród polski?* [wyd.] SZP, grudzień 1939, ss. 16 (SZP – Służba Zwycięstwu Polski). Rei. H. Królikowskiej (w zb. aut.).

<sup>29</sup> *Czy wrzesień 1939 r....*, s. 12–13.

winnych różnych błędów, nieudolności, ignorancji, a może nawet złej woli, które doprowadziły do sytuacji obecnej. O niektórych winach w sposób ogólny wspomnieliśmy. Jesteśmy całkowicie pewni, że w wolnej Polsce specjalny trybunał, wyłoniony w tym celu, pociągnie do surowej odpowiedzialności moralnej i karnej wszystkich tych, co tutaj cośkolwiek zawinili. Dziś pod butem najeźdźcy nie czas na porachunki w tej mierze. Pozostaje nam jedynie wszystkie siły wyteńczyć, własną krew i życie ofiarować, aby odrobić to, co się stało – aby móc znaleźć się w lepszej i niepodległej Polsce. Patrząc zaś w ubiegłe miesiące, choć nie zaprzeczamy, że wiele pomyłek, błędów i win popełniliśmy. PAMIĘTAJMY: NIE OKRYŁ SIĘ NIESŁAWĄ NARÓD POLSKI, ANI JEGO BOHATERSCY ŻOŁNIERZE!”<sup>30</sup>.

Do sprawy tej gen. Rowecki powrócił w końcu 1941 r. W rozkazie do żołnierzy na dwulecie Związku Walki Zbrojnej stanowiącym Załącznik Nr 1 do Meldunku Nr 95 z 15.12.1941 r. i przesłanym do gen. W. Sikorskiego podkreślił, że: „Dwa lata upłynęło, gdy po krótkich, lecz krwawych i ofiarnych bojach musieliśmy pójść w podziemie, aby dalej prowadzić zaciętą, nieubłagana walkę z najeźdźcą. Ile zarzutów godzących w cześć wojska musieliśmy wysłuchać z racji przegranej wrześniowej! Zwykły to los tych, których udziałem była klęska, a nie zwycięstwo. Trzeba było dopiero uznania wrogów i pogromu Francji, aby zrozumiano, że przy trzykrotnej przewadze niemieckiej w ludziach, a wielokrotnej w lotnictwie i czołgach, zwyciężyć we wrześniu 1939 r. nie mogliśmy. Odpowiedzialność za błędy w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii, co w wyniku dało zbyt krótki nasz opór, po wojnie specjalny trybunał ustali – winnych ukarze, a niewinnych oczyści z zarzutów. Dziś patrząc na ubiegłe dni wrześniowe, z dumą możemy jedynie stwierdzić: Żołnierz nasz i jego dowódcy wypełnili swój obowiązek żołnierski, a walki na Westerplatte, pod Kutnem, Modlinem, Zamościem, Lwowem i Kockiem nade wszystko zaś bohaterska obrona Warszawy, przejdą do historii polskiego męstwa. Gdy tylko ucichły strzały na ziemiach polskich, jedni nasi żołnierze ponieśli sztandar walki na obczyznę, na pola Francji, Norwegii, Anglii, Libii, inni weszli do podziemia – tworząc zręby konspiracyjnego wojska”<sup>31</sup>.

Gen. S. Rowecki, chociaż nie sprecyzował może ściśle swoich poglądów na przyszłą Polskę, był z przekonania demokratą. Stał na stanowisku potrzeby przeprowadzenia zmian systemu polityczno-społeczno-gospodarczego. Znana jest też wypowiedź, na temat Polski powojennej, z listopada 1939 r.: „Przyszła Polska musi być czerwona, chłopsko-robotnicza! Jeśliby tak miało być, jak było – to niech to szlag trafi”. Słuszna jest tu opinia, iż wypowiedź ta stanowiła odbicie poglądów politycznych Roweckiego, które uległy radykalizacji po klęsce jesiennej 1939 r., jak i po licznych dyskusjach toczonych w podziemiu przez czynniki polityczno-wojskowe<sup>32</sup>. Krytycznie oceniał

<sup>30</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>31</sup> *AK...*, t. II, s. 169–170.

<sup>32</sup> Por. J. Rzepecki, *op.cit.*, s. 192; T. Szarota, *op.cit.*, s. 97.

wprowadzanie systemu autorytarnego w latach trzydziestych, proces brzeski<sup>33</sup> i obóz w Berezie Kartuskiej<sup>34</sup>. Ale z kolei dumny był z osiągnięć Polski przedwojennej, np. z budowy miasta i portu w Gdyni. Osoba J. Piłsudskiego stanowiła dla niego symbol walki o niepodległą Polskę, co nie oznaczało akceptacji systemu sanacyjnego. Podczas okupacji mimo oporu stronnictw politycznych reprezentowanych w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym (PKP): Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej w maju 1941 r. zamieścił w oficjalnym organie Związku Walki Zbrojnej – „Insurekcji” artykuł poświęcony rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>35</sup>.

W cytowanym już rozkazie z 15.12.1941 r. sformułował ogólne założenia ustrojowe przyszłej Polski: „Stosownie do wielokrotnych zapowiedzi Rządu, zgodnych z przeważającą opinią Kraju, przyszła Polska będzie krajem demokracji, a nie obcych duchowo Narodowi Polskiemu dyktatur i totalizmów, które zostaną złamane ostatecznie zwycięstwem bloku państw demokratycznych. W Polsce nie powtórzy się już odsunięcie mas ludowych od rozstrzygającego wpływu na sposób rządzenia nimi, panować w niej będzie społeczna sprawiedliwość, moralność publiczna i uczciwość w życiu publicznym, a ludzie będą używani stosownie do swej rzeczywistej wartości społecznej i fachowej. W Polsce poprawa bytu szerokich mas będzie stałym przedmiotem zabiegów Rządu. Polska będzie krajem, gdzie walki wewnętrzne będą mogły być prowadzone tylko w drodze przewidzianej Konstytucją. O taką Polskę walczyć będziemy”<sup>36</sup>.

Z kolei w rozkazie Nr 64 wydanego do żołnierzy Armii Krajowej we wrześniu 1942 r. napisał: „Polska naprawdę odrodzona, to ta, w której zrealizuje się ideał sprawiedliwości społecznej zapewniającej każdemu głos w urzędzeniu i gospodarce Kraju, uniemożliwiającej wyzysk zapewniający każdemu słuszny udział we wciąż pomnażanych materialnych i kulturalnych dobrach (...). Zbratani tą myślą zostawiamy rozstrzygnięcie dzielących nas różnic, poglądów zostawmy powołanemu w przyszłości przedstawicielstwu narodu. Dziś kierujemy cały nas wysiłek na sprawę walki i zwycięstwa”<sup>37</sup>.

Suwerenności niepodległej Rzeczypospolitej strzec miała armia otoczona szacunkiem przez polskie społeczeństwo. W 1942 r. ukazała się publikacja *Duch wojska narodowego*, stanowiąca przedruk fragmentów książki Tadeusza Hołównki pt. *Oficer*

<sup>33</sup> Chodzi o proces przedstawicieli opozycji antysanacyjnej: PPS i ludowców w latach 1931–1933.

<sup>34</sup> Obóz w Berezie Kartuskiej na Polesiu (*miejsce odosobnienia*) został utworzony w 1934 r. Osadzano tam członków organizacji uznawanych przez władze za ekstremistyczne: nacjonalistów ukraińskich, komunistów czy działaczy Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR). Zob. I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934–1939*, Toruń 2003.

<sup>35</sup> Zob.: T. Szarota, op.cit., s. 113–120; J. Rzepecki, op.cit., s. 211–212; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*. Przedmowa A. Gieysztor, Warszawa 1987, s. 292.

<sup>36</sup> AK..., t. II, s. 171–172.

<sup>37</sup> Pełny tekst Rozkazu Nr 64 z września 1942 r. zob. T. Szarota, op.cit., s. 125 i zdj. nr 57.

polski<sup>38</sup>. W zakończeniu broszury gen. Rowecki zawarł następującą konkluzję: „Polski dowódco z roku 1942! (...). Nie wolno Ci stanąć w poprzek naturalnych dążeń i tęsknot ludu polskiego, ani nawet rezygnować z czynnego udziału w niedalekiej już wszechstronnej jego walce o lepszą przyszłość. Miejsce twoje na czele ludu! (...). Naród i wojsko to jedno i nie może być między nimi rozgraniczeń, wojsko zawsze było i będzie największym ukochaniem wszystkich zdrowych środowisk polskiego Narodu, które rozumieją, że żołnierz stoi na straży Jego wolności i możliwości pracy nad poprawą losu Jego obywateli. Za to uczucie możesz odpłacić ludowi polskiemu tylko miłością. Tradycja pokazała nam, że wojsko i jego dowódcy zawsze byli pionierami postępu, nieśli powiew wolności, braterstwa i równości (...).”<sup>39</sup>.

W latach 1940/1941 gen. Rowecki miał mieć nieznaną bliżej kontakty z radykalną lewicą. Wyrażał żal, iż nie ma tutaj gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego<sup>40</sup>, gdyż byłby to odpowiedni człowiek do tego typu rozmów<sup>41</sup>. Nie oznacza to bynajmniej, iż poglądy jego oscylowały w kierunku komunistycznym. Widział w nim zagrożenie państwowości. Tak przed wojną jak i podczas okupacji sympatyzował z Polską Partią Socjalistyczną (PPS), pozostającą w opozycji do systemu sanacyjnego i być może chodziło o radykalnych socjalistów. Poza tym z ideami PPS stykał się jeszcze w gimnazjum. We wspomnianym wyżej wydawnictwie *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej* tak scharakteryzował Polską Partię Socjalistyczną: „W walkach organizacji bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej hasło zdobycia niepodległości przez zbrojny wysiłek popularyzuje się i staje się coraz bardziej powszechne. Pod tym względem Polska Partia Socjalistyczna oddała idei niepodległości i idei walki zbrojnej, a tym samym sprawie stworzenia własnej siły zbrojnej nieocenione wprost usługi”<sup>42</sup>. Bliskość ideałów socjalistycznych zaowocowała podczas rozmów scaleniowych prowadzonych z przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność–Równość–Niepodległość (PPS-WRN) i ułatwiała dalszą współpracę podczas okupacji. Natomiast zdawał

<sup>38</sup> T. Hołówko, *Oficer polski*, Warszawa 1921.

<sup>39</sup> *Duch wojska narodowego*, Warszawa 1919 (właściwie: lipiec 1942), s. 54–55 (broszurka udostępniona autorowi przez S. Roweckiego w 1972 r.). Została ona opracowana na podstawie publikacji T. Hołówki – *Oficer polski*, Warszawa 1921. Zob. także: T. Szarota, op.cit., s. 125 i n.; *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 362; S. Żencykowski, op.cit., s. 130–131. Podczas okupacji broszurę tę skrytykował współorganizator sanacyjnej podziemnej organizacji Konwent Organizacji Niepodległościowych (KON) ppłk doc. hab. Wacław Lipiński. Na łamach „Przeglądu Politycznego” opublikował recenzję pt. *Falszywy duch wojska narodowego* uznając, iż przez broszurę przemawia „zły duch wojska narodowego”.

<sup>40</sup> Gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski stanął na czele organizacji Służba Zwycięstwu Polski. Po utworzeniu Związku Walki Zbrojnej 13.11.1939 r., w dniu 4.12.1939 r. został wyznaczony na komendanta Obszaru Nr 3 ZWZ we Lwowie.

<sup>41</sup> Relacja (dalej: rei.) Haliny Królikowskiej złożona autorowi 9.11.1972 r.; Rei. H. Królikowskiej złożona Jerzemu Mondowi w Paryżu 26.04.1965 i 21.02.1966 r. (w zbiorach autora [dalej: w zb. aut.]).

<sup>42</sup> *Dziesięciolecie...*, s. 89.

sobie sprawę z trudności, jakie wyłoniły się przy scalaniu ze Stronnictwem Narodowym i Narodowej Organizacji Wojskowej<sup>43</sup>.

W lutym i w kwietniu 1943 r. na łamach „Biuletynu Informacyjnego” ukazały się artykuły: *Z bronią u nogi* (nr 6 z 11.02.1943 r.) i *Akcja zbrojna? Tak! Lecz ograniczona* (nr 13 z 1.04.1943 r.). W artykułach tych tłumaczono istotę walki bieżącej prowadzonej przez Komendę Główną Armii Krajowej, zaznaczając, iż nie chodzi tutaj o bezczynność. W pierwszym wyjaśniono, że: „Panikarze i plotkarze mimo woli współdziałają z wrogiem, stwarzając nastroje rozpaczliwe, w których ostateczna depresja i bierność jednych kontrastuje z chęcią szaleńczych przedwczesnych czynów powstańczych u innych. Stwierdzamy: właściwe ośrodki i wojsko nie przyglądają się wydarzeniom z założonymi rękoma, lecz działaniom swoim nadają formy zgodne z polską racją stanu i rozkazami Naczelnego Wodza”<sup>44</sup>. Z kolei w artykule drugim podkreślono, iż należy przeciwstawiać się nastrojom paniki utrzymując „równowagę ducha”: „Pragniemy rzecz wyjaśnić: «Równowagi ducha» nigdy nie utożsamialiśmy z bezczynnością Sił Zbrojnych Kraju. Odpowiednie komórki wojskowe i z wojskiem powiązane wykonywały wyznaczone im doraźne zadania bojowe”<sup>45</sup>. Same tytuły zostały dobrane niezbyt precyzyjnie i przyczyniły się do zarzucania Komendzie Głównej Armii Krajowej przez komunistyczną lewicę (Polską Partię Robotniczą – PPR) niechęci do prowadzenia aktywnej walki. Brat gen.S. Roweckiego – Stanisław wspominał: „Toteż zawsze uśmiechał się z politowaniem na dochodzące go zarzuty «stania z bronią u nogi». Kiedyś na ten temat powiedział do mnie: «Tę broń, którą mamy dziś w rękach i trzymamy u nogi zbieraliśmy z pól bitewnych września 1939 roku. Dzierżymy ją mocno aby ją użyć w odpowiedniej chwili przeciwko wrogowi Rzeczypospolitej. Byli jednak wśród Polaków i tacy na szczęście nieliczni, którzy przez długie lata «nocy okupacyjnej» w ogóle tej broni do ręki brać nie chcieli. Niech dopiero teraz biorąc ją w dłoń przynajmniej mają tyle taktu, aby nie na ten temat nie mówić»” (chodziło polskich komunistów, którzy związani paktem Ribbentrop–Mołotow z sierpnia 1939 r. do momentu wojny niemiecko-sowieckiej zasadniczo nie podejmowali szerszej działalności antyniemieckiej)<sup>46</sup>.

Pogląd biernej postawy Armii Krajowej wobec okupanta przez długie lata lansowany był w literaturze wydawanej w PRL (poza nielicznymi publikowanymi wspomnieniami żołnierzy i oficerów Armii Krajowej).

Natomiast, jak już wspomniano, miał negatywny stosunek do komunistów. Po utworzeniu Polskiej Partii Robotniczej w dniu 5.01.1942 r., jej kierownictwo czyniło wysiłki zmierzające do nawiązania współpracy z Polskim Państwem Podziemnym

<sup>43</sup> J. Rzepecki, op.cit., s. 207–207.

<sup>44</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 11.02.1943, nr 6.

<sup>45</sup> „Biuletyn Informacyjny”, 1.04.1943, nr 13.

<sup>46</sup> S. Rowecki, *Czy istnieje...*, s. 39.



zarówno z pionem cywilnym czyli Delegaturą Rządu RP na Kraj, jak i wojskowym ZWZ-AK. Przed przystąpieniem do rozmów gen. „Grot” postawił jednak cztery warunki: oświadczenie, że PPR nie jest agenturą Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) kierowanej z Moskwy, będzie walczyć o wolną Polskę w granicach sprzed 1.09.1939 r., uznaje Rząd RP i jego przedstawicieli w kraju, ogłosi to wszystko w swojej prasie. O kontaktach tych gen. Rowecki zawiadomił Naczelnego Wodza w *Depeszy-szyfr* z 11.03.1943 r. Wobec negatywnego stanowiska PPR rozmowy zostały przerwane<sup>47</sup>.

Według płk. Jana Rzepeckiego – szefa Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK, już w 1918 r. S. Rowecki wysunął postulat przesunięcia granicy zachodniej po Odrę i Nysę wraz ze Szczecinem<sup>48</sup>. Myśl rozszerzenia granic zachodnich i północnych rozwinął 28.04.1939 r. Przewidując wojnę z Niemcami brał pod uwagę niepowodzenie, jednak w jej końcowej fazie (być może po 3–4 latach) zwycięstwo będzie należało do Polski: „I przed Polską stoi wielka przyszłość: cały Śląsk, cały Gdańsk, Prusy Wschodnie całe, a może bez kawałka z Królewcem, oraz wyrównanie granic na Pomorzu. Co zaś za tym pójdzie: wyraźna hegemonia na wschodzie Europy; być może skonfederowane z Polską Słowacja, Litwa i może Czechy (nauczony przykrym doświadczeniem samodzielności)”<sup>49</sup>. Do sprawy zmiany granic Rowecki powrócił w *Planie Operacyjnym* nr 54 z 5.02.1941 r. Końcowa czwarta część planu *Udział nasz w zajęciu granic zachodnich Rzeczypospolitej* zawierała uwagi o zadaniach Związku Walki Zbrojnej w kontekście walk o zachodnią granicę. Gen. „Grot” wysunął wówczas postulat przyłączenia do Polski obszaru Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i rzeki Odry: „Wykorzystać w tym zagadnieniu musimy nie tylko dane etnograficzne, gospodarcze i geograf[iczne], lecz przede wszystkim historyczne i strategiczne, no i precedensy przesiedleńcze stworzone przez naszego wroga. Opierając się na tych podstawowych przesłankach wydaje nam się, że nie wolno ustąpić przed żadnymi naciskami, a tym bardziej przerażać się rozległością trudności, jakie wynikają dla nas przy wytyczeniu granicy, obejmującej poza Prusami Wschodnimi, cały Śląsk Opolski po Nysę (lewobrzeżny dopływ Odry na p[ółn]oc od Opola), dalej Odrę do Ujścia (zapewne bez Szczecina)z wyspa Wolin (...). Wybrzeże morskie od Odry do Królewca daje nam dopiero gwarancję wpływów na Bałtyku i swobody w polityce morskiej powiązane interesami angielskimi. Zabezpieczeniem jej winna być zapewniona wolna droga przez Bełt i Sund, co się realizuje przez posiadanie kontroli nad kanałem kilońskim i ujściami Odry i Elby (Wolin dla nas, Hegoland dla Anglii) (...). Górny Śląsk – po rz[ekę] Nysę i dalej wzdłuż prawego brzegu Odry, który nam przy-

<sup>47</sup> AK..., t. II, Londyn 1973, s. 475–478.

<sup>48</sup> J. Rzepecki, op.cit., s. 185.

<sup>49</sup> S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne...* s. 84–85.

paść musi, poza korzyściami gosp[odarczymi] rozszerzy naszą granicę z Czechami i obejmie wspólne z nimi w kleszcze język Śląska niemieckiego, na południe od Odry. Opierając się na powyższym rozumowaniu, wydaje się nam, że program realizacji naszych granic zachodnich winien obejmować następujące fazy i kolejność wysiłków: 1) równoczesną okupację obu krańcowych terenów nad Odrą, które mogą być na razie dyplomatycznie kwestionowane, tzn. Śląska i Pomorza Zachodniego. 2) zajęcie Prus Wschodnich, które jakoby zostały nam już przysądzone”<sup>50</sup>.

Pokonując ogromne trudności organizacyjne, działając w warunkach nieludzkiego terroru okupacyjnego musiał wykazywać nie lada dyplomację, takt i cierpliwość aby przełamywać animozje polityczne i ogólnoludzkie, np. podczas akcji scaleniowej. Znalazł się w samym centrum działalności politycznej partii, które jak wiadomo tworzyły Polityczny Komitet Porozumiewawczy: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna–Wolność–Równość–Nieznawistość. Wobec zagrożenia ze strony okupantów niemieckiego i sowieckiego spory polityczne zeszyły na plan dalszy, co nie oznacza, że nie było tarć na tym tle. Dotyczy to nie tylko partii wchodzących w skład PKP, ale i również stojących poza nim: od lewicy do prawicy. Jednocześnie czynił wysiłki aby Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa zachowały apolityczność, co wobec zarzutów o uprawianie polityki bądź sanacyjność zarówno ze strony niektórych czynników wojskowo-politycznych w kraju, jak i zagranicą nie było rzeczą łatwą. Zachowała się korespondencja pomiędzy władzami polskimi w Londynie a władzami Polskiego Państwa Podziemnego, w tym gen. S. Roweckiego, który tłumaczył, że ZWZ nie zajmuje się polityką i jest lojalny wobec Naczelnego Wodza i Premiera Rządu RP gen. W. Sikorskiego. Gen. „Grot” starał się jednoczyć w ramach Związku Walki Zbrojnej wszystkich Polaków bez względu na zapatrywania polityczne, nie wykluczając przedwojennej sanacji. Odsuwa jedynie czołowych jej przedstawicieli. Wymiana depesz na ten temat miała miejsce w styczniu – lutym 1941 r. (tzw. zarzuty ministra Rządu RP profi. Stanisława Kota)<sup>51</sup>.

Był osobą nieprzeciętną. Z notatki sztabu Reichsührera SS z 10.07.1943 r. dotyczącej rozmowy Heinricha Himmlera z Adolfem Hitlerem wynika, że Hitlera uważał, iż „Rowecki bez wątpienia odznacza się osobowością wodza i można by tu łatwo stworzyć przeciwko samemu sobie zbyt wielkiego przeciwnika” (chodziło o ewentualne nakłonienie gen. S. Roweckiego do współpracy)<sup>52</sup>.

Był przy tym wielkim patriotą i Wielkim Polakiem. Służba wojskowa stanowiła nieodłączny element Jego życia. W czerwcu 1939 r. miał duże wątpliwości co do zasadności mianowania go dowódcą Brygady Pancerno-Motorowej. A jednak uznał, że:

<sup>50</sup> AK..., t. VI, Londyn 1989, s. 150–151. Zob. także: s. 149–152.

<sup>51</sup> AK..., t. I, Londyn 1970, s. 383–457.

<sup>52</sup> Zob.: T. Zenczykowski, op.cit., s. 19–24; T. Szarota, op.cit., s. 235–236.

„Nie mogę się wycofać, po cóż w ogóle jestem od 25 lat żołnierzem. Gdy powierzają mi ciężką, a bardzo ważną pracę, od której zależy bardzo wiele, bo Naczelny Wódz zażądał szybkiego i sprawnego stworzenia brygady (do 1–15 VIII), a mnie wybrano do pracy tej, nie wolno mi z niej nawet próbować uciekać. Byłbym niesolidnym, niedyscyplinowanym – po prostu tchórzem. Trzeba, muszę zakasać rękawy i bez względu na osobiste rezultaty wziąć się na całego do roboty”<sup>53</sup>.

O popularności gen. S. Roweckiego wśród żołnierzy Armii Krajowej może świadczyć piosenka partyzancka *Dumka o komendancie*.

W ostatnim rozkazie napisanym w obozie Sachsenhausen w 1944 r. właśnie do swoich żołnierzy napisał: „W Walce naszej obojętne czy się jest generałem, czy zwykłym żołnierzem, gdy przyjdzie czas, trzeba odejść”<sup>54</sup>.

---

<sup>53</sup> S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne...*, s. 115. Zob. także: A. Chmielarz, *Posłowie*, [w:] *Takiego Go pamiętam...*, s. 54–55.

<sup>54</sup> *Stefan Rowecki w relacjach...*, s. 63.

*Jarosław Ślęzak*

## **Ruch migracyjny w Gdańsku w XIX i na początku XX wieku**

W realizacji cywilizacyjnej jednostki zwraca się uwagę na ruchliwość przestrzenną. Migracje kształtują podstawy przedsiębiorczości, decyzyjności, tolerancji wobec różnych systemów wartości, rozbudzają aspiracje społeczne postawy porozumień, kompromisów. Filozofia panowania jest zastępowana przez ideę współistnienia.

Ruchliwość przestrzenna prowadziła do powstania wciąż nowych instytucji życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Wzory instytucji stworzyła starożytna Grecja i stały się one przedmiotem naśladowania i podstawą rozwiązań w Europie. Greckie instytucje życia społecznego, politycznego i gospodarczego kształtowały się w procesie kontaktów z obcymi kulturami. Instytucje greckie były naśladowane i udoskonalane w Rzymie. Sprawne zarządzanie rozległym imperium i przemieszczanie umożliwiało rozbudowa sieci dróg.

Ważnym czynnikiem integrującym i dezintegrującym świat stały się migracje ludności, a od XIX w. migracje stały się zjawiskiem masowym.

Na migracje w XIX i na początku XX w. wywarły wpływ przemiany kulturowe, dokonujący się rozwój stosunków kapitalistycznych, a zwłaszcza powstanie nowych form i sposobów produkcji, które zmieniły tzw. rynek pracy oraz całokształt stosunków społecznych. Migracje przybrały wtedy charakter masowy, powodowane były głównie względami ekonomicznymi. Zjawisko przemieszczania się ludności było powszechne ze względu na warunki socjalno-bytowe. Od połowy XIX w. Gdańsk był typowym ośrodkiem, do którego docierały nowe ideologie ekonomiczne (wolność handlu, wolna konkurencja wprowadzona przez władze odgórnie) i polityczne (liberalizm i romantyzm), a także zmiany administracyjno-polityczne, typowe dla miast pruskich.

W 1793 r. na mocy drugiego rozbioru Polski Gdańsk został włączony do państwa pruskiego. Nowe władze zlikwidowały samorząd miejski, wprowadzając na jego

miejsce magistrat. Miejsce pochodzących z wyboru rajców zajęli pruscy urzędnicy<sup>1</sup>. Miasto podporządkowano Komorze Wojenno-Skarbowej w Kwidzynie, zniesiono podział na Stare i Główne Miasto. Na czele władz miejskich stanął prezydent, będący równocześnie dyrektorem policji. W miejsce Ławy powołano Sąd miejski na czele z prezesem (dyrektorem); sprawy handlowe podporządkowano Sądowi Wetowemu. Utrzymano w mocy w zakresie prawa prywatnego prawo sądowe chełmińskie, wilkierz z 1761 r. oraz ustawę wekslową z 1701 r.; w pozostałym zakresie wprowadzono ustawodawstwo pruskie<sup>2</sup>.

Ludność miasta liczyła w 1794 r. 36 738 osób; do 1806 r. wzrosła do 44 511 osób. Pruskie oddziały wojskowe stacjonujące w Gdańsku łącznie z rodzinami liczyły około 6000 osób<sup>3</sup>.

W latach 1793–1805 do miasta przybyło ponad 12 tys. osób. Ludność napływowa pochodziła z okolicznych wsi kaszubskich z ubogich, wielodzietnych rodzin. Przybywali także z dalszych terenów Pomorza, z krajów sąsiednich, głównie rzemieślnicy oraz urzędnicy z państwa pruskiego.

W 1796 r. zamieszkiwało w Gdańsku 28 400 protestantów, 8000 katolików, 650 żydów i 340 menonitów<sup>4</sup>. Żydowska Gmina Głównego Miasta składała się głównie z osób przybyłych z Niemiec; Żydzi wchodzący w skład gminy Długich Ogrodów pochodzili z Polski. Ludność żydowska, z wyjątkiem kilku rodzin kupieckich, była uboga. Handlem i rzemiosłem trudnili się menonici będący potomkami kolonistów holenderskich przybyłych do Gdańska w XVI i XVII w. Mniejsze kolonie tworzyli Anglicy, Holendrzy i Francuzi; byli to głównie kupcy i rzemieślnicy; ich liczba była niewielka. Językiem niemieckim posługiwała się przeważająca część ludności Gdańska; używały go głównie warstwy rządzące, członkowie władz miejskich, urzędnicy, bogaci rzemieślnicy, kupcy. W powszechnym i szerokim użyciu był język polski, którego używali ludzie prości, rzemieślnicy, robotnicy i wyrobnicy zamieszkujący w Gdańsku od dawna lub przybyli tu z Pomorza i innych regionów Polski<sup>5</sup>.

Kupcy gdańscy utrzymywali kontakty handlowe na początku XIX w., m.in. z Anglią, Holandią, Francją, Hiszpanią, Portugalią, Danią, Szwecją, Norwegią, Rosją, a także miastami niemieckimi Hamburgiem, Lubeką i Bremą<sup>6</sup>. Towary hurtowo i detalicznie

<sup>1</sup> A. Chodubski, *Gdańsk w dziejach polskiej cywilizacji*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1996, nr 2, s. 24.

<sup>2</sup> T. Maciejewski, *Ustawodawstwo wilkierzowe miast rejonu gdańskiego i jego stosunek do prawa chełmińskiego*, Toruń 1988, s. 342.

<sup>3</sup> J. Stankiewicz, *Przemiany przestrzenne i demograficzne w latach 1793–1807*, [w:] *Historia Gdańska*, t. III, cz. 2: 1793–1815, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 13.

<sup>4</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975, s. 320–322.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 322–323.

<sup>6</sup> Cz. Biernat, *Archiwum państwowe w Gdańsku. Przewodnik po zasobie do 1945 roku*, Warszawa–Łódź 1992, s. 38–53.

nabywano u kupców posiadających obywatelstwo gdańskie. Prawo wyłączności pośrednictwa handlowego było zawieszane na okres jarmarków – dominikańskiego, trwającego od 5 sierpnia do 3 września oraz Świętego Marcina w połowie listopada (głównie handel końmi oraz starzyzną)<sup>7</sup>.

Na scenie oddanego do użytku w sierpniu 1801 r. teatru miejscowego występowali nie tylko miejscowi aktorzy, ale także przybywający z gościnnymi występami artyści z innych miast<sup>8</sup>. Do Gdańska przybywały także zespoły wędrowne, a w trakcie jarmarku dominikańskiego odbywały się występy wędrownych wirtuozów, pogromców egzotycznych zwierząt, sztukmistrzów, linoskoczków, połykaczy ognia<sup>9</sup>.

Łączność ze światem zapewniała poczta, zajmująca się przewozem przesyłek, przesyłaniem informacji, jak i komunikacją pasażerską. Gdańsk łączyły trasy pocztowe: toruńsko-warszawska, królewiecka z odgałęzieniem do Kurlandii, Inflant i Petersburga, berlińska z połączeniami do Holandii, Anglii, Francji, Włoch i Szwajcarii<sup>10</sup>.

Dla przybyłych na przełomie XVIII i XIX w. do Gdańska czynnych było ponad 60 gospód i zajazdów, które dzieliły się na trzy kategorie: pierwsza dla podróżnych zamożnych, druga dla średnio zamożnych oraz trzecia dla wieśniaków i furmanów<sup>11</sup>.

W 1807 r. dowództwo pruskie postanowiło bronić Gdańska przed wojskami francuskimi. W marcu 1807 r. siły prusko-rosyjskie w Gdańsku liczyły 21 624 żołnierzy i oficerów wzmocnione przez posiłki sprowadzone przez gen. Friedricha Adolfa von Kalkreutha, który objął dowództwo. Wsparcia udzielała flota angielska i rosyjska.

Wojska francuskie pod dowództwem marszałka Francois Joseph Lefebvre składały się z oddziałów różnej narodowości, w tym: Polaków – ponad 6000, Francuzów – 3120, Badeńczyków – 3460, Sasów – 2910 żołnierzy. Oddziały te wzmocniono m.in. korpusem Eduarda Adolpha Mortcera (12 900 żołnierzy)<sup>12</sup>.

W trakcie oblężenia ludność Gdańska sprzyjała wojskom francuskim; donosiła o ruchach wojsk pruskich oraz o aktualnej sytuacji w mieście. Na apel zorganizowania przez wojsko pruskie ochotniczego oddziału zgłosiło się tylko 86 mieszkańców<sup>13</sup>. Gdańszczanie utrzymywali komunikację z oddziałami polskimi, dostarczając informacji i ułatwiając dezercję żołnierzom armii pruskiej. Z relacji gen. Ignacego Giełguda wynika, iż przez linię polską przeprowadzono 4 tys. dezertersów, z których ponad 700 Polaków wstąpiło do polskich pułków<sup>14</sup>. Dowództwo pruskie skapitulowało 24 maja

<sup>7</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 330–331.

<sup>8</sup> L. Simon, *Z dziejów teatru polskiego w Gdańsku*, „Rocznik Gdański” 1932, t. VI, s. 242 i n.

<sup>9</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 339.

<sup>10</sup> Cz. Biernat, *Handel. Żegluga...*, s. 61.

<sup>11</sup> L. Simon, op.cit., s. 242 i n.

<sup>12</sup> J. Sutherland, *Bitwy epoki napoleońskiej*, Warszawa 2005, s. 40; W. Zajewski, *Oblężenie i kapitulacja Gdańska w 1807 r.*, [w:] *Historia Gdańska...*, s. 105.

<sup>13</sup> M. Pelczar, op.cit., s. 77.

<sup>14</sup> Sz. Askenazy, op.cit., s. 97–98.

1807 r. Zwycięskie pułki francuskie, polskie, saskie i badeńskie na czele z marszałkiem Francois Joseph Lefebvre'em wkroczyły 27 maja 1807 r. do Gdańska<sup>15</sup>.

1 czerwca 1807 r. przybył do Gdańska Napoleon Bonaparte<sup>16</sup>; nadał marszałkowi Lefebvre honorowy tytuł „księcia Gdańska” i przyjął na audyencji przedstawicieli miasta<sup>17</sup>.

Na mocy traktatu w Tylży (7 lipca 1807 r.) z Gdańska i okolic utworzono Wolne Miasto<sup>18</sup>; obszar jego wynosił 2120 km<sup>2</sup> i zamieszkały był przez około 80 tys. osób. Przywrócono dawne przywileje, samorząd (trzy ordynki, w tym Radę nazywaną Senatem na czele z prezydentem) i wolności. Miasto podporządkowano wielkomocarstwowej polityce Napoleona Bonaparte<sup>19</sup>, w którego imieniu rządził francuski gubernator gen. dyw. Jan Rapp. Miał on nieograniczoną władzę w zakresie nałożonej na miasto kontrybucji (20 min franków), przestrzegania blokady kontynentalnej, porządku wewnętrznego i obrony<sup>20</sup>. W mieście urzędowali cesarscy rezydenci: Nicolas Massias (od 1808 do 1810), Luis de Jassaud (od 1810 do 1812), d'Etat de Lamoussaye (od 1812 do 1813)<sup>21</sup>. Do ich obowiązków należały m.in. kontrola wykonywania dekretów o blokadzie kontynentalnej i służbie celnej.

1 lipca 1808 r. wprowadzono formalnie w Gdańsku Kodeks Napoleona. Podstawowe jego założenia w praktyce weszły w życie dopiero 15 stycznia 1809 r. Mimo to Senat sprzeciwił się równouprawnieniu ludności żydowskiej w Gdańsku<sup>22</sup>. Na dworze cesarza Napoleona rezydentami Gdańska byli: George Nicolas Kahlen, Wilhelm Daniel Keidl<sup>23</sup>.

W 1810 r. przybył do Gdańska minister wojny Księstwa Warszawskiego, książę Józef Poniatowski, który m.in. przeprowadził inspekcję gdańskiego garnizonu<sup>24</sup>. W okresie tym gospodarka gdańska podporządkowana została prawom wojny; nastąpił upadek handlu<sup>25</sup>. Do Francji wywożono dzieła sztuki, m.in. tryptyk Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”<sup>26</sup>.

W okresie od 7 do 11 czerwca 1812 r. w Gdańsku przebywał ponownie Napoleon, który przeprowadził inspekcję garnizonu oraz przegląd fortyfikacji; z Gdańska udał się na wyprawę moskiewską<sup>27</sup>.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>16</sup> A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1985.

<sup>17</sup> W. Zajewski, *Obłężenie i kapitulacja Gdańska w 1807 r.*, [w:] *Historia Gdańska...*, s. 117.

<sup>18</sup> E. Rozenkranz, *Napoleońskie Wolne Miasto Gdańsk. Ustrój, prawo, administracja*, Gdańsk 1980.

<sup>19</sup> A. Chodubski, *Gdańsk w dziejach...*, s. 24.

<sup>20</sup> W. Zajewski, *Ustrój Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Historia Gdańska*, t. III, cz. 2..., s. 136.

<sup>21</sup> Idem, *Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona*, Olsztyn 2005, s. 128–133.

<sup>22</sup> Idem, *Ustrój Wolnego Miasta...*, s. 146.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 139–145; idem, *Działalność rezydentów Wolnego Miasta Gdańska w Paryżu*, „*Litery*” 1969, nr 4, s. 20–21.

<sup>24</sup> J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

<sup>25</sup> M. Pelczar, op.cit., s. 78; Sz. Askenazy, op.cit., s. 105.

<sup>26</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 348–355.

<sup>27</sup> J. Stankiewicz, *Przemiany przestrzenne i demograficzne...*, s. 96.

Od 18 grudnia 1812 r. gen. Jan Rapp przystąpił do organizowania obrony Gdańska. W styczniu 1813 r. wojska francuskie i sprzymierzone liczyły około 40 tys. żołnierzy, pochodzących z 22 państw. Byli wśród nich m.in. Francuzi, Polacy, Niemcy, Hiszpanie, neapolitańczycy. Polacy: 196 oficerów (m.in. gen. bryg. książę Michał Radziwiłł, płk Cezary Chlebowski, płk Henryk Kamiński, ppor. Józef Bem), 4071 żołnierzy zajmowali pod względem liczebności drugie miejsce po Francuzach<sup>28</sup>.

Wojska rosyjskie i pruskie liczyły około 40 tys. żołnierzy, dowództwo nad nimi objął książę Aleksander Wirtemberski<sup>29</sup>. Ataki wojsk oblegających miasto oraz spadek morale był przyczyną licznych dezercji żołnierzy z załogi Gdańska. Zawieszenie broni nastąpiło 25 listopada 1813 r. Wojska francuskie i sprzymierzone opuściły miasto 2 stycznia 1814 r. i do miasta wkroczyły wojska pruskie oraz rosyjskie<sup>30</sup>.

W 1815 r. Gdańsk włączony został w skład monarchii pruskiej<sup>31</sup>. Mianowano nową administrację miejską, zawieszono moc obowiązującą Kodeksu Napoleona oraz wprowadzono Landrecht pruski. W 1817 r. ustanowiono nową ordynację miejską. Z administracji miejskiej wyłączono miejskie sądownictwo i policję, które przejęły organy państwowe<sup>32</sup>.

Od 1817 r. Gdańsk był miastem garnizonowym, stacjonowały tu dwa pułki piechoty, pułk ułanów (później huzarów gwardii), oddziały artylerii, pionierów i obrony krajowej wraz ze sztabami<sup>33</sup>. Wojsko wraz z rodzinami liczyło od 3338 (1817 r.) do 7552 (1867 r.) osób, co stanowiło 6,9% – 8,5% ogółu ludności miasta<sup>34</sup>.

W pierwszej połowie XIX w. Gdańsk był typowym ośrodkiem, do którego „powoli wkraczały” stosunki kapitalistyczne, w tym wolność handlu i wytwórczości oraz wolna konkurencja, wprowadzona przez władze odgórnie. Docierały tu nowe ideologie ekonomiczne i polityczne, tj. liberalizm i romantyzm. Przeprowadzane zmiany administracyjno-polityczne wzorowane były na innych miastach pruskich<sup>35</sup>.

W 1814 r. przyłączono do miasta Chełm, Stare Szkoty, Siedlce, Święty Wojciech, Nowy Port oraz Wrzeszcz – obszar miejski wyniósł 1469 ha. Wzrosła liczba mieszkańców Gdańska, która w 1816 r. liczyła – 47 700 osób, w 1821 r. – 55 400 osób,

<sup>28</sup> W. Zajewski, *Rok 1812 i oblężenie Gdańska w 1813 r.*, [w:] *Historia Gdańska*, t. III, cz. 2..., s. 175.

<sup>29</sup> Sz. Askenazy, op.cit., s. 105–110.

<sup>30</sup> W. Zajewski, *Rok 1812...*, s. 186.

<sup>31</sup> Sz. Askenazy, op.cit., s. 117–123.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 125; K. Piwarski, *Dzieje Gdańska w zarysie*, Gdańsk 1946, s. 228–229; E. Rozenkranz, *Napoleońskie Wolne Miasto...*, s. 103.

<sup>33</sup> S. Matysik, *Dzieje Gdańska*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 84.

<sup>34</sup> A. Romanow, *Obraz demograficzny miasta*, [w:] *Historia Gdańska*, t. IV, cz. 1: 1815–1920, red. E. Cieślak, Sopot 1998, s. 19; J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995, s. 183.

<sup>35</sup> A. Chodubski, *Mit dawnego i współczesnego Gdańska*, „Cywilizacje w czasie i przestrzeni” 1997, z. 3, s. 60.



w 1846 r. – 60 600 osób. Liczba ludności wzrastała dzięki napływowi z zewnątrz, głównie z terenów rejencji gdańskiej<sup>36</sup>.

W 1821 r. było w Gdańsku 39 340 protestantów, 13 140 katolików, 630 mennonitów, 2260 Żydów; w 1849 r. 42 480 protestantów, 12 690 katolików, 760 mennonitów i 2350 Żydów.

Największą liczbę wiernych miał w Gdańsku kościół ewangelicko-augsburski. Funkcjonowało osiem parafii; kościołami parafialnymi były: na Głównym Mieście – Najświętszej Marii Panny i św. Jana, na Starym Mieście – św. Katarzyny i św. Bartłomieja, na Przedmieściu – św. Trójcy, na Dolnym Mieście – św. Barbary, na Podwalu – Bożego Ciała i Zbawiciela. Kaznodzieje z kościołów parafialnych zasiadali w Ministerium – kolegialnym organie pastorów luteranckich w Gdańsku, wywierającym wpływ na decyzje Rady Miejskiej. Ponadto luteranckie były cztery kaplice: św. Anny przy kościele św. Trójcy (przeznaczona dla luteranów polskojęzycznych; stanowisko kaznodziei pełnił m.in. Krzysztof Celestyn Mrongowiusz<sup>37</sup>); św. Ducha i św. Jakuba wraz ze szpitalami oraz szpitalna przy Lazarecie. W 1844 r. kaplicę św. Ducha przejęli staroluteranie, tworzący ewangelicką gminę kościoła św. Ducha; wzrost wyznawców nastąpił w 1847 r.<sup>38</sup>

Wyznawcy kalwinizmu użytkowali kościoły: św. Elżbiety (zaprzestał funkcjonowania w 1838 r. wraz ze śmiercią ostatniego kaznodziei; w 1844 r. przejęło go wojsko) oraz św. Piotra i Pawła; nie było parafii kalwińskich. Zarząd sprawami religijnymi, szkolnymi i finansowymi sprawowało siedmioosobowe Kolegium Seniorów<sup>39</sup>. Francuscy wyznawcy kościoła reformowanego mieli swoją kaplicę przy ul. Za Murami (przestała istnieć w 1819 r.); osobny dom modlitwy posiadali Anglicy; opuścili oni ze swoim kaznodzieją miasto przed wkroczeniem wojsk Napoleona<sup>40</sup>.

W 1899 r. wyznawcy luteranizmu w Gdańsku stanowili 90 984 osoby, które zrzeszone były w 15 gminach z 25 duchownymi. Również do parafii gdańskich luteranów należały okoliczne miejscowości, w których zamieszkiwało 62 903 osoby tego wyznania<sup>41</sup>.

Katolicy w Gdańsku dysponowali Kaplicą Królewską oraz kościołem dominikańskim św. Mikołaja, św. Brygidy zakonu brygidek i jezuitów i św. Józefa karmelitów. Rozporządzeniem z 31 marca 1840 r. został wprowadzony nowy podział parafialny,

<sup>36</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 366–367.

<sup>37</sup> W. Bieńkowski, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. W służbie umiłowanego języka*, Olsztyn 1983; Z. Rondomańska, *Starania Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza i Gustawa Gizewiusza o upowszechnienie pieśni polskiej*, Olsztyn 2001.

<sup>38</sup> B. Czyżak, *Starogdański nurt kultury*, [w:] *Historia Gdańska*, t. IV, cz. 1., s. 228–229.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 231.

<sup>40</sup> J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995, s. 79.

<sup>41</sup> B. Czyżak, *Upolitycznienie kultury...*, s. 507.

który zrywał z dotychczasowym systemem przestrzennym (korekta granic parafii), zachowywał jednak cztery parafie wokół dotychczasowych kościołów.

Następowała likwidacja zakonów, będąca skutkiem królewskiego rozporządzenia z 30 października 1810 r. zezwalającego na dożywotnie pozostawienie mnichów w zakonach i zabraniające prowadzenia nowicjatu (przyjmowania adeptów i składania ślubów zakonnych). Zakony dominikanów i karmelitów skasowano w 1823 r. Część dominikanów przeniosła się do siedziby prowincjonalnej w Krakowie, brygidki opuściły Gdańsk w 1838 r. Od 1850 r. działalność misyjną w Gdańsku wznowili jezuiti, którzy nie posiadali jednak stałej siedziby<sup>42</sup>.

W Gdańsku powstała gmina kościoła niemiecko-katolickiego; w 1846 r. była ujęta w wykazie kościołów<sup>43</sup>.

Ustawa „miejska” z 1808 r. umożliwiła mennonitom przeniesienie się z przedmieść do śródmieścia Gdańska. Otrzymali oni po Anglikach kościół przy ul. Św. Ducha, a w latach 1818–1819 wybudowali na Pogórze dom modlitewny. Musieli płacić, tzw. Militärbefreiungsgeld za zwolnienie wiernych ze służby wojskowej. Do 1869 r. płacili tzw. podatek proporcjonalny. Ich prawo własności było ograniczone i regulowane specjalnymi zarządzeniami<sup>44</sup>.

Ustawa religijna z marca 1868 r. nakładała na mennonitów obowiązek służby wojskowej bez możliwości wykupienia się od niej. Wierni mimo sprzeczności z ich zasadami wiary postanowili się z tego obowiązku wywiązywać. Brali czynny udział w wojnie francusko-niemieckiej, a także w I wojnie światowej (zmobilizowano 250 mennonitów gdańskich). W 1874 r. w Gdańsku zamieszkiwało 448 mennonitów, a w 1890 r. 510. Do końca 1920 r. liczba mennonitów w Gdańsku nie przekraczała 1000 osób. Od 1883 r. mennonitów gdańskich wspomagało Misyjne Stowarzyszenie Szerzenia Ewangelizmu w Niderlandach kolonialnych. Kontakty z niderlandzkimi mennonitami przyczyniły się do powstania nowego kościoła przy ul. Neumarkt 5, a także mieszkania dla kaznodziei i przedszkola. Współpraca z współwyznawcami z Niderlandów opóźniła proces germanizacji mennonitów gdańskich<sup>45</sup>.

Do Gdańska przybywała głównie ludność katolicka z terenów pomorskich, bezpośrednio sąsiadujących z miastem w celu poszukiwania pracy (głównie robotnicy i rzemieślnicy); proces ten został zahamowany z powodu zastoju gospodarczego na początku lat dwudziestych XIX w.; wówczas to zaczęła napływać ludność protestancka urzędnicy, kadra oficerska z terenów Prus<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> B. Czyżak, *Starogdański nurt...*, s. 232–233.

<sup>43</sup> J. Baszanowski, op.cit., s. 54 i 171.

<sup>44</sup> B. Czyżak, *Starogdański nurt...*, s. 232–238.

<sup>45</sup> B. Czyżak, *Upolitycznienie kultury*, [w:] *Historia Gdańska...*, s. 516–517.

<sup>46</sup> A. Romanow, op.cit., s. 21.

W latach 40. XIX w. następował proces identyfikowania się z Prusakami (prusaczenie) wskutek wychowania szkolnego, służby wojskowej, działalności urzędów i administracji. Brak było ośrodków skupiających życie polskie; w szkołach i urzędach obowiązywał język niemiecki; Polaków obowiązywała służba w wojsku pruskim; nie było literatury i prasy w języku polskim. Pozostałe grupy narodowościowe utraciły na znaczeniu i odgrywały minimalną rolę<sup>47</sup>.

Od 1797 r. w Prusach ogłoszono Statut Generalny dla Żydów, który zapoczątkował ogólnie przeprowadzany proces wyposażenia Żydów w prawa obywatelskie. Ustawy z lat 1808 i 1812 dopuszczały bogatych Żydów do obywatelstwa miejskiego i nadawały im prawa do zasiadania we władzach miejskich, przystępowania do korporacji rzemieślniczych i kupieckich, a także możliwość nabywania dóbr ziemskich. Edykty z 1812 r. nadawały im obywatelstwo pruskie, ale nie przyznawały pełnej równości politycznej<sup>48</sup>.

Ustawa z 23 lipca 1847 r. stanowiła, że Żydom przysługuje równe prawo jak innym poddanym, m.in. dopuszczała do pracy w urzędach państwowych i szkolnictwie wyższym; mimo zachowania pewnych ograniczeń dla ludności żydowskiej było istotne, że normowała stosunki w gminie, którą uznawano za korporację prawną. Ustawa została rozszerzona w latach 1848 i 1850. Wszelkie ograniczenia i całkowite zrównanie ludności żydowskiej z innymi obywatelami państwa nastąpiło na mocy ustawy z 1869 r.

Wprowadzenie ustaw emancypacyjnych spowodowało exodus Żydów do centrum Gdańska. Osiedlali się najchętniej w Głównym Mieście ze względu na bliskość portu i placów targowych. Zbudowali w 1818 r. synagogę w pobliżu baszty na Podmurzu, a w 1859 r. przy ul. Szerokiej 130<sup>49</sup>.

Ludność żydowska była zaliczana do średnio zamożnych; tylko nieliczni, jak bankierzy czy przedsiębiorcy, wybijali się ponad przeciętność.

W pierwszej połowie XIX w. występują zmiany w zakresie mentalności w samej społeczności żydowskiej; występowały konflikty między grupami nastawionymi reformatorsko a tradycjonalistami, np. w sprawie funkcjonowania synagog. Następowало zeświecczenie gminy, do którego przyczyniały się nauka młodzieży w szkołach publicznych i zmniejszanie się liczby uczęszczających do szkół przy synagogach. Od połowy XIX w. szybko rosła liczba inteligencji żydowskiej podatnej na procesy asymilacyjne<sup>50</sup>. Nasiliły się one głównie po emancypacji społeczności żydowskiej. W latach 70. i 80. XIX w. nie powiodła się próba połączenia pięciu oddzielnych gmin żydowskich w Gdańsku, której propagatorem był rabin Kosman Werner. Procesowi

<sup>47</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 370.

<sup>48</sup> B. Czyżak, *Starogdański nurt...*, s. 232.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 236–237.

<sup>50</sup> Z.H. Nowak, *Dzieje Żydów...*, s. 28–30; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 128, 134.

zjednoczenia nie uległa najbardziej ortodoksyjna gmina „polska”. Utrzymała ona swoją niezależność. Otworzyła własną synagogę, szkołę i drukarnię na Wyspie Szpichrzów i Dolnym Mieście<sup>51</sup>. Przyłączyli się do niej wierni z innych gmin żydowskich; przeciwnicy liberalizmu i germanizacji.

Zjednoczone gminy żydowskie opracowały nowy statut i wybudowały gmach nowej synagogi w 1887 r. Proces opuszczania Gdańska przez Żydów był związany z ruchem syjonistycznym wzywającym do osiedlania się w Palestynie. Społeczność żydowska w 1885 r. liczyła 2837 osób, a w 1895 r. – 2474, w 1910 r. – 2390<sup>52</sup>. Gdańsk był miastem tranzytowym dla Żydów udających się z imperium rosyjskiego do Palestyny. Corocznie do Gdańska przybywało ok. 10 tys. emigrantów żydowskich. Część z nich pozostawała, osiedlając się w Gdańsku na stałe<sup>53</sup>.

Organizacje zrzeszające wyłącznie Żydów były nieliczne a Związek Syjonistów działał w 1913 r. tylko w sześciu miastach Prus Zachodnich m.in. w Gdańsku<sup>54</sup>.

W drugiej połowie XIX w. szczególnym zjawiskiem była emigracja zamorska ludności kaszubskiej do Kanady. Istotną rolę w wyjazdach odgrywał Gdańsk, gdyż posiadał połączenie kolejowe<sup>55</sup> z portami Szczecinem i Hamburgiem. W ośrodkach tych przedstawiciele Towarzystwa Żeglugi Morskiej oferowali bezpłatną podróż statkiem dla osób udających się do Kanady z zamiarem osiedlenia się tam na stałe<sup>56</sup>. Przyczyny emigracji Kaszubów to nadmiar siły roboczej, brak wyżywienia, częste nieurodzaje<sup>57</sup>, ucieczka przed poborem do pruskiego wojska<sup>58</sup> oraz prześladowania związane z Kulturkampfem<sup>59</sup>. Wychodźcy kaszubscy udawali się poza Kanadą również do Stanów Zjednoczonych Ameryki i Brazylii<sup>60</sup>.

Poza emigracją zamorską Kaszubi udawali się do okręgów przemysłowych Niemiec, głównie do Nadrenii. Rozwinęła się emigracja sezonowa do takich miast, jak: Gdańsk, Berlin, Hamburg i Szczecin. Przybywający do Gdańska Kaszubi, poza pracą sezonową

<sup>51</sup> H. Domańska, *Kadisz gdańskich kamieni*, Gdańsk 1994, s. 43.

<sup>52</sup> G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945. Działalność kulturalna, polityczna i społeczna*, Gdańsk 1997, s. 27–49.

<sup>53</sup> B. Czyżak, *Upolitycznienie kultury...*, s. 515–516.

<sup>54</sup> Z.H. Nowak, *Dzieje Żydów...*, s. 30–32.

<sup>55</sup> Pierwszą linię kolejową łączącą Gdańsk z Tczewem i dalej z Berlinem i Królewcem wybudowano w 1852 r. Od połowy XIX w. powiększała się sieć linii kolejowych łączących różne miasta w Gdańskiem. Por. M. Pelczar, op.cit., s. 81–82.

<sup>56</sup> K. Ickiewicz, *Kaszubi w Kanadzie*, Gdańsk 1981, s. 12–14; I. Jost, *Osadnictwo kaszubskie w Ontario*, Lublin 1983, s. 21; W. Szulist, *Kaszubi kanadyjscy*, Gdańsk 1992; Idem, *Kaszubi w Ameryce. Szkice i materiały*, Wejherowo 2005, s. 160–162.

<sup>57</sup> J. Karnowski, *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu*, Kościerzyna 1911, s. 14.

<sup>58</sup> I. Jost, op.cit., s. 17.

<sup>59</sup> W. Look, *Pod zaborem pruskim*, [w:] *Dzieje ziemi chojnickiej*, red. S. Gierszewski, Wrocław 1971, s. 154.

<sup>60</sup> S. Ramułt, *Statystyka ludności kaszubskiej*, Kraków 1893, s. 235.

wą, znajdowali zatrudnienie w urzędach i odbywali służbę wojskową w armii pruskiej (następował proces germanizacji)<sup>61</sup>.

Po 1870 r. nastąpił szybki rozwój przestrzenny Gdańska połączony ze wzrostem liczby ludności. W 1877 r. w obręb miasta włączono: Nowe Szkoty, Składy oraz Sieną Groblę – łącznie 452 ha; w latach 1902–1907 Strzyżę Górna, Suchanino, Studzienki, Wyspę Ostrów, Młyńską i Przeróbkę – łącznie 2080 ha; w 1912 r. Brzeźno, Zaspę, Wisłoujście, Stogi, Krakowiec, Górki Zachodnie – łącznie 2750 ha<sup>62</sup>.

W 1871 r. Gdańsk liczył 88 975 mieszkańców. W latach 1871–1900 ludność Gdańska wzrosła o 51 588 osób, czyli o 58%. W 1900 r. Gdańsk zamieszkiwało 140 563 osoby. W latach 1901–1914 nastąpił wzrost liczby mieszkańców miasta o 45 556 osób, czyli 31,9%. W 1914 r. Gdańsk liczył 188 346 mieszkańców. Na zmianę liczby mieszkańców Gdańska wpływały: przyrost naturalny, włączenie w jego obszar osad podmiejskich, napływ ludności spoza granic miasta.

W latach 1871–1920 w wyniku przyrostu naturalnego ludność Gdańska wzrosła o 71 337 osób, o 68% liczby jego mieszkańców; wzrost ludności na skutek włączenia obszarów podmiejskich wyniósł 22 772 osoby, czyli o 22%; napływ ludności spoza granic miasta – zwiększenie liczby ludności w tym samym okresie o 11 030 osób, tj. o 10%. Do Gdańska w latach 1906–1913 przybyły 2492 osoby a wyjechały 7472 osoby. W tym okresie migracje zewnętrzne ludności związane były z wychodźstwem zarobkowym: wyjazdy w miesiącach wiosenno-letnich, natomiast przyjazdy do Gdańska w miesiącach jesienno-zimowych.

Do ruchu migracyjnego ludności należały również krótkotrwałe przyjazdy do Gdańska w ściśle określonym celu, np. turystycznym, w sprawach urzędowych lub na leczenie szpitalne. W latach 1909–1913 z tych właśnie powodów przybyło do Gdańska rocznie około 74 052 osoby. Turyści pochodzili głównie z terenów Rosji i Austro-Węgier; byli to w większości Polacy.

W latach 1915–1919 liczba mieszkańców Gdańska powiększyła się zaledwie o 2339 osób, tj. średnio o 588 rocznie. Na liczbę ludności w tym okresie miała wpływ I wojna światowa, mobilizacja, spadek przyrostu naturalnego, wzrost zgonów spowodowany pogorszeniem się warunków zdrowotnych i ekonomicznych, wyjazdy<sup>63</sup>.

W drugiej połowie XIX w. liczba urodzeń przewyższyła liczbę zgonów: po okresie 1851–1855 charakteryzującym się największą liczbą zgonów – 45% nastąpił stały spadek zgonów wynoszący, np. w pięcioleciu 1906–1910 20%. Wpływ na spadek śmiertelności miały różne czynniki: postęp medycyny, lepsze warunki mieszkaniowe i sanitarne (wprowadzenie wodociągów i kanalizacji). Wraz ze zmniejszeniem śmier-

<sup>61</sup> G. Labuda, *Węzłowe zagadnienia historii Kaszubów na tle historii Pomorza*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*, t. 1, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 30.

<sup>62</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 414.

<sup>63</sup> A. Romanow, *Sytuacja demograficzna...*, s. 267–277.

telności nastąpił spadek urodzeń<sup>64</sup>. Osoby urodzone w Gdańsku stanowiły 46% ludności miejskiej, pozostałą część stanowili przybysze, z czego 33% to osoby pochodzące z terenów bezpośrednio sąsiadujących z Gdańskiem lub z innych miejscowości Pomorza i około 21% to przybysze z innych terenów.

Pod względem płci istniała przewaga kobiet nad mężczyznami i na początku XX w. wynosiła około 7%; wynikała ze struktury zatrudnienia oraz z faktu, że kobiety żyły przeciętnie dłużej od mężczyzn. Czynna zawodowo była około połowa ludności, z czego 36% w przemyśle i rzemiośle, 19% w handlu i komunikacji, 11% jako służba i pomoc domowa, 10% w administracji publicznej, 5% w wojsku i 2% w rolnictwie i ogrodnictwie.

W drugiej połowie XIX w. wzrosła liczba ludności katolickiej. W 1861 r. stanowiła 23% ludności miasta, w 1910 r. prawie 33%; ludność protestancka zmniejsza się z około 70% do 64%, żydowska z 3,6% do 1,4%. Proces ten spowodowany był ruchami migracyjnymi: wyznania katolickiego byli robotnicy i rzemieślnicy przybywający do Gdańska z terenów Pomorza. Z Gdańska emigrowała na zachód ludność protestancka. Wzrost liczby ludności katolickiej nastąpił również przez włączenie w obręb miasta osad podmiejskich, gdzie stanowiła ona znaczny odsetek.

W okresie tym istotne znaczenie miały dwie narodowości: niemiecka i polska. Od połowy XIX w. ludność niemiecka, stanowiąca większość mieszkańców Gdańska, zaczęła powoli, ale stale się zmniejszać, głównie z powodu emigracji do zachodnich prowincji Niemiec; wówczas zaczęła napływać ludność polska z Pomorza. Na przełomie XIX i XX w. ludność polska w Gdańsku stanowiła około 15%<sup>65</sup>.

W XIX w. miało miejsce zjawisko budzenia się świadomości narodowej, charakterystyczne zwłaszcza wśród ludności polskiej, poddawanej w Gdańsku polityce wy-narodowiania. Przyczyniły się do tego wydarzenia polityczne Wiosna Ludów, polskie powstania narodowe, oddziaływania polityków, ludzi kultury z emigracji i innych ziem polskich, praca działaczy społeczno-kulturalnych, tworzenie polskich organizacji, prasa i wydawnictwa polskie<sup>66</sup>.

Liczba świadomych narodowo Polaków nie przekraczała w mieście 3–5 tys. osób w latach 60. XIX w. W tym okresie przeważała ludność niemiecka, bądź o niemieckiej opcji narodowościowej, wśród niej osób pochodzenia polsko-kaszubskiego, również Żydzi deklarowali jako język ojczysty – niemiecki<sup>67</sup>.

Nauka języka polskiego, prowadzona w szkole św. Jana, w Akademii Handlowej i w Conradinum, była stopniowo ograniczana. Najdłużej prowadzono ją w szkole św.

<sup>64</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 416.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 418; K. Piwarski, op.cit., s. 238.

<sup>66</sup> A. Chodubski, *Mity dawnego...*, s. 61–62.

<sup>67</sup> A. Romanow, *Rozwój przestrzenny...*, s. 22.

Jana do 1871 r. Podręczniki języka polskiego były opracowywane i drukowane przez jego lektora i orędownika Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza<sup>68</sup>.

Do rozbudzenia dążeń wolnościowych i narodowych przyczyniła się założona 2 lutego 1849 r. Liga Polska; prezesem został ks. Konstanty Królikowski, zastępcą Tadeusz Makowski, sekretarzem J.F. Podolecki. Liga Polska utrzymywała związek z Ligą Główną w Wielkim Księstwie Poznańskim; w jej skład wchodził mieszczenie, rzemieślnicy, duchowni katolicy, żołnierze jednostek garnizonu gdańskiego. W marcu 1849 r. Liga Polska liczyła 160 członków, a w maju 1849 r. – 228 osób. Liga została rozwiązana w 1850 r.<sup>69</sup>

W 1876 r. powstało polskie stowarzyszenie „Ogniwo”<sup>70</sup>; jego celami było przeciwstawianie germanizacji oraz budzenie świadomości narodowej ludności polskiej. „Ogniwo” prowadziło działalność oświatową, artystyczną (zespół teatralny), propagowało czytelnictwo. Policja pruska szykanowała działalność stowarzyszenia. Poza „Ogniwem” działalność prowadziły Towarzystwo Ludowe „Jedność”, Towarzystwo Śpiewu „Lutnia”, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”<sup>71</sup>, Towarzystwo Polek, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej. Rozwinął się polski ruch spółdzielczy. W 1901 r. założono największy polski bank spółdzielczy. Działaczami Polonii byli m.in.: Józef Czyżewski, Franciszek Kręcki, Franciszek Kubacz, Jan Kwiatkowski, Bernadr Miłski, Władysław Panecki<sup>72</sup>.

W Gdańsku rozwinął się ruch kaszubski. „Gazeta Gdańska”<sup>73</sup> podkreślała związek Kaszubów z polskością. Wydawano również dodatek „Družba”, redagowany przez Aleksandra Majkowskiego, aktywistę kaszubskiego. Od 1911 r. miało swoją siedzibę czasopismo „Gryf”, redagowane przez Aleksandra Majkowskiego; odbywały się zebrania i zjazdy działaczy kaszubskich. Bez zgody władz drukowano m.in. *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza<sup>74</sup>. Do znanych działaczy kaszubskich należeli m.in. Florian Ceynowa, Jan Karnowski<sup>75</sup>.

Przed I wojną światową znaczną rolę w krzewieniu polskości odgrywał Sopot, w którym powstało m.in. Muzeum Kaszubsko-Pomorskie, Towarzystwo Ludowe, Bank Ludowy, Macierz Kaszubska, Dom Kaszubski; pierwszym działaczem był Aleksan-

<sup>68</sup> Sz. Askenazy, op.cit., s. 133–134; K. Piwarski, op.cit., s. 236, B. Czyżak, *Starogdański nurt kultury...*, s. 223.

<sup>69</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 413, 418.

<sup>70</sup> S. Gierszewski, „Ogniwo” – najstarszy związek Polaków w Gdańsku, „Rocznik Gdański” 1955.

<sup>71</sup> Z. Pawluczuk, *100 lat Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gdańsku (1894–1994)*, Gdańsk 1998.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 481–482.

<sup>73</sup> A. Romanow, „Gazeta Gdańska” 1891–1939: *Zarys dziejów*, Gdańsk 1991.

<sup>74</sup> M. Babnis, *Książka polska w Gdańsku w okresie zaboru pruskiego (1793–1919)*, Gdańsk 1989.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 483; K. Piwarski, op.cit., s. 232–237.

der Chmielewski<sup>76</sup>. Do sopockiego kurortu przybywali Polacy ze wszystkich zabiorów, w tym również literaci i artyści, m.in. August Maksymilian Grabowski, Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), Józef Ignacy Kraszewski, Stanisław Tarnowski, Oskar Kolberg, Ludwik Jenike<sup>77</sup>. W latach 1890–1903 życie sopockiej Polonii koncentrowało się w pensjonacie Józefiny i Wiktora Kulerskich „Dom Polski”. Do szczególnie zaangażowanych w pracę na rzecz polskości należeli: Jan Bionga, Leokadia Betakowiczówna, Ignacy Litwin, Franciszka Majkowska, Onufry Malinowski, Józef Miotk, Ignacy Nowak, Hieronim Piechowski, Wojciech Pieper, Józef Szczepański, Halina i Stanisław Tomaszewscy<sup>78</sup>.

W czasie powstania styczniowego w Gdańsku utworzono jeden z punktów transportu broni i wyposażenia. Organizatorem transportu był Jan Röhr z Domu Handlowego Makowski, Kendzior & Co. W twierdzy Wisłoujście odbywało kary więzienia wielu uczestników powstania styczniowego oraz skazani na mocy tzw. ustaw prasowych m.in. Ignacy Danielewski<sup>79</sup>.

Ludność niemiecka znajdowała oparcie w urzędach administracyjnych, które powstawały w mieście. Od 1878 r. Gdańsk był siedzibą rejencji<sup>80</sup>, zarządu prowincjonalnego, konsystorza ewangelickiego, zachodniopruskiej dyrekcji ziemskiej, dwóch landratur, sądu ziemskiego, urzędu celnego, dyrekcji podatkowej, dyrekcji poczty i kolei, administracji wojskowej; od 1819 r. 17 armii dowództwa dywizjonu piechoty oraz szeregu innych jednostek wojskowych<sup>81</sup>.

Po zjednoczeniu Niemiec nastąpił pomyślny rozwój Gdańska. Wzrastała liczba zakładów przemysłowych, zatrudniających robotników. Podstawę utrzymania mieszkańców miasta stanowiło zatrudnienie w przemyśle, w którym pod koniec XIX w. pracowało około 15 tys. robotników<sup>82</sup>. Wysoki poziom rozwoju osiągnął przemysł okrętowy; rozwinęły się Stocznia Klawittera, Stocznia Królewska (później Cesarska), Stocznia Derrienta (później Johannesen & Co.), Stocznia Schichaua, Stocznia Barek Rzecznych na Przeróbce. W Gdańsku wodowano statki handlowe, motorówki, statki dla żeglugi przybrzeżnej, holowniki oraz okręty dla niemieckiej marynarki wojennej<sup>83</sup>. Rozwinął się przemysł metalowy, m.in. fabryka wagonów, fabryka śrub i nitów, a także zbrojeniowy – fabryka karabinów i zakłady artyleryjskie<sup>84</sup>.

<sup>76</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 484.

<sup>77</sup> A. Romanow, *Sopot w latach 1818–1920*, [w:] *Dzieje Sopotu do 1945 r.*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1998, s. 139–141.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>79</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 475–480.

<sup>80</sup> K. Piwarski, op.cit., s. 228–229.

<sup>81</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 419–420.

<sup>82</sup> A. Chodubski, *Mity dawnego...*, s. 61; E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 442.

<sup>83</sup> E. Cieślak, Cz. Biernat, op.cit., s. 443–444.

<sup>84</sup> Sz. Askenazy, op.cit., s. 141–142; K. Piwarski, op.cit., s. 232.



Pomimo szybkiego rozwoju gospodarczego Gdańsk w XIX w. znajdował się na czwartym miejscu w monarchii pruskiej po Berlinie, Wrocławiu i Królewcu, a w 1910 r. znalazł się na 19 pozycji<sup>85</sup>.

Wyznacznikiem ruchów migracyjnych w XIX i na początku XX w. były: migracja wewnętrzna i emigracja zamorska z Gdańska. Do Gdańska przybywali robotnicy, którzy znajdowali zatrudnienie w przemyśle stoczniowym, metalowym i zbrojeniowym, urzędnicy niezbędni dla rozbudowy pruskiej administracji, rekruci wcielani do armii oraz oficerowie, od 1904 r. studenci i wykładowcy do utworzonej uczelni.

Znamiennym zjawiskiem była emigracja zamorska, która obejmowała ludzi pochodzących ze wsi (głównie Kaszubów zamieszkujących w okolicach Gdańska). Osoby te traktowały Gdańsk jako miasto tranzytowe w dalszej podróży do portów w Szczecinie i Hamburgu, skąd udały się do Kanady, USA i Brazylii.

Ustawy emancypacyjne przyczyniły się do napływu Żydów do Gdańska (najczęściej osiedlali się w Głównym Mieście).

W okresie Wolnego Miasta Gdańska (1920–1939) sytuacja społeczno-gospodarcza miała wpływ na migracje i przybywali do gdańska głównie: turyści, przemysłowcy, kupcy, handlowcy, robotnicy sezonowi, załogi statków, a po 1935 r. znaczącą rolę odegrały migracje związane z sytuacją polityczno-gospodarczą.

W celach nie turystycznych przybywało do gdańska rocznie 78 200 osób, głównie byli to przybysze z Niemiec i Polski<sup>86</sup>.

Obszar Wolnego Miasta Gdańska wynosił 1893 km<sup>2</sup>. W 1919 r. zamieszkiwało tam 356 740 osób, w tym 213 330 osób mieszkało w Gdańsku i Sopocie<sup>87</sup>, 90% mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska stanowiła ludność niemiecka<sup>88</sup>, polska 9,15% a 0,9% inne narodowości<sup>89</sup>.

Swoistość Wolnego Miasta Gdańska wyrażała się tym, iż zachowała pruski aparat władzy (administrację, policję i sądownictwo), system polityczny analogiczny do niemieckiego. W życiu społeczno-kulturalnym wykazywano, że Gdańsk jest związany z kulturą niemiecką<sup>90</sup>.

W okresie tworzenia Wolnego Miasta Gdańska do polskości przyznawało się 60 tysięcy osób. Wielu mieszkańców nie przyznawało się do polskości, co było wynikiem niezrealizowania praw zagwarantowanych Polakom w Wolnym Mieście Gdańsku.

<sup>85</sup> K. Piwarski, op.cit., s. 233.

<sup>86</sup> A. Romanow, *Rozwój przestrzenny i demograficzny*, [w:] *Historia Gdańska*, t. IV/2: 1920–1945, red. E. Cieślak, Sopot 1998, s. 22–23.

<sup>87</sup> W. Borowski, *Ludność i struktura zatrudnienia w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1975, s. 1–29.

<sup>88</sup> A. Chodubski, *Nauka, literatura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2000, s. 13.

<sup>89</sup> T. Kijewski, *Ilu jest Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska*, „Rocznik Gdański” 1928/29, t. 2/3, s. 113–121.

<sup>90</sup> A. Chodubski, *Nauka, literatura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2000, s. 14.

16 maja 1920 r. Wysoki Komisarz Ligi Narodów sir Reginald Tower zarządził wybory powszechne do Zgromadzenia Konstytucyjnego. 11 sierpnia 1920 r. został zatwierdzony projekt konstytucji i projekt umowy polsko-gdańskiej<sup>91</sup>. Konstytucja Wolnego Miasta Gdańska została uchwalona 14 czerwca 1922 r.<sup>92</sup>

W myśl konstytucji obywatelami Wolnego Miasta Gdańska były osoby, które na dzień po 10 stycznia 1920 r. miały stałe zamieszkanie na tym terytorium.

Na mocy art. 104 traktatu wersalskiego reprezentantem spraw polskich w Wolnym Mieście Gdańsku był Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, które swoje zadania wykonywał zgodnie z Komisarjatem Generalnym<sup>93</sup>.

Uprawnienia polskie wynikające z traktatu wersalskiego gwarantowały równouprawnienie obywateli państwa polskiego na terytorium Wolnego Miasta Gdańska oraz prowadzenie w jego imieniu spraw zagranicznych. Obywatele polscy podlegali prawom konstytucyjnym Wolnego Miasta Gdańska w zakresie wolności osobistej, słowa, religii i sumienia, tajemnicy korespondencji oraz nietykalności własności prywatnej.

Instytucją rozstrzygającą spory polsko-gdańskie był Wysoki Komisarz Ligi Narodów, wśród których byli przedstawiciele różnych państw:

- 11 lutego 1920 – 15 listopada 1920 – Reginald Tower (Wielka Brytania)
- 15 listopada 1920 – 15 grudnia 1920 – Edward Lisie Strutt (Wielka Brytania), pełniący obowiązki
- 16 grudnia 1920 – 23 stycznia 1921 – Bernardo Attolico (Włochy)
- 24 stycznia 1921 – 3 lutego 1923 – Richard Haking (Wielka Brytania)
- 22 lutego 1923 – 21 lutego 1926 – Mervyn MacDonnell (Wielka Brytania)
- 22 lutego 1926 – 21 czerwca 1929 – Joost Adriaan van Hamel (Holandia)
- 22 czerwca 1929 – 19 września 1932 – Manfredo Gravina (Włochy)
- 15 października 1932 – 15 stycznia 1934 – Helmer Rosting (Dania)
- 15 stycznia 1934 – 17 lutego 1937 – Seán Lester (Wolne Państwo Irlandzkie)
- 1 marca 1937 – 1 września 1939 – Carl Jakob Burckhardt (Szwajcaria)<sup>94</sup>.

Podział administracyjny Wolnego Miasta Gdańska został zachowany z czasów pruskich i dzielił się na:

- dwa powiaty miejskie: Gdańsk i Sopot;
- trzy powiaty wiejskie: Gdańskie Wyżyny, Gdańskie Niziny i Wielkie Żuławy.

<sup>91</sup> M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej, Gdańsk 1923–1937*, cz. 1, dok. 4.

<sup>92</sup> A. Chodubski, op.cit., s. 16.

<sup>93</sup> S. Mikos, *Działalność Komisarjatu Generalnego*, s. 78–81.

<sup>94</sup> M. Gliński, J. Kukliński, *Kronika gdańska 997–2000*, t. II, Gdańsk 2006, s. 172.

W Sopocie na początku lat 20. zamieszkiwało około 6000 Polaków, co stanowiło 1/3 ogólnej liczby mieszkańców<sup>95</sup>. Polsko brzmiące nazwiska mieszkańców Sopotu nie świadczyły o polskości noszących je osób. Często mieli oni polskich przodków, ale nie poczuli się oni do więzi z polskością, spowodowane było to atrakcyjnością niemieckiej kultury, jak i słabością polskiej inteligencji<sup>96</sup>.

W Radzie Miasta Sopotu było 9 Polaków, później już tylko 1 radny reprezentował interesy Polaków<sup>97</sup>.

W okresie międzywojennym strona niemiecka pragnęła nadać miastu charakter „czysto” niemiecki. Mieszkający w Sopocie Niemcy odnosili się krytycznie do granicy polsko-niemieckiej i do pozostawienia Sopotu i Gdańska poza granicami Rzeszy.

Sopot był znaczącym ośrodkiem polskości na mapie Wolnego Miasta Gdańska, ponieważ powstał tam klub polski, który zbierał się raz w tygodniu w jednej z sopoczych restauracji, gdzie słuchano odczytów i dyskutowano o różnych problemach. W międzywojennym Sopocie mieszkali również przedstawiciele społeczności żydowskiej. W 1924 r. było ich 3800, jednak większość nie była zameldowana w Sopocie na stałe. W większości byli to Żydzi ze wschodu, z terenów Rosji i Polski<sup>98</sup>.

Rosyjscy jeńcy wojenni z Prus Wschodnich przybywali na Pomorze Gdańskie już na początku wojny w 1914 r. i kierowani byli do Gdańska. Oprócz Rosjan do Gdańska od 1916 r. kierowani byli Rumunii, Anglicy, Francuzi, Włosi, Serbowie, Portugalczycy, Polacy (członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, aresztowani przez władze niemieckie)<sup>99</sup>.

Spółeczność żydowską w Gdańsku tworzyli: nieliczna grupa Żydów gdańskich, wychodźcy z Polski, a także z innych krajów. Grupy te różniły się podłożem społeczno-ekonomicznym, jak i politycznym<sup>100</sup>.

Żydzi gdańscy byli właścicielami przedsiębiorstw, zajmowali kierownicze stanowiska, reprezentowali wolne zawody, napływowci nie posiadali odpowiedniego zabezpieczenia finansowego i często korzystali z pomocy międzynarodowych organizacji żydowskich. W Gdańsku funkcjonowały dwie synagogi i Dom Judajskiej Modlitwy, który głównie gromadził Żydów ortodoksyjnych<sup>101</sup>.

<sup>95</sup> A. Drzycimski, *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1933). Polityka Senatu gdańskiego wobec ludności polskiej*, Wrocław 1978, s. 46.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 156.

<sup>97</sup> M. Andrzejewski, *Dzieje Sopotu w latach 1920–1945*, [w:] *Dzieje Sopotu do 1945 roku*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1998, s. 153.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 153.

<sup>99</sup> Z. Korpus, *Jeńcy wojenni i emigracja polityczna z Rosji na Pomorzu w latach 1914–1939 (procesy asymilacyjne, stosunek miejscowego społeczeństwa)*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, red. J. Borzyszkowski, M. Wojciechowski, Toruń–Gdańsk 1995, s. 125–127.

<sup>100</sup> M. Domańska, *Kadisz Gdańskich kamieni*, Warszawa 1994, s. 88–92.

<sup>101</sup> A. Chodubski, op.cit., s. 96.

Wychodźstwo Żydów z Europy Wschodniej w latach 1918–1920 głównie z Ukrainy i Rosji skierowane było do Gdańska, ponieważ z portu gdańskiego skorzystało 15 tys. emigrantów żydowskich, którzy za kraj docelowy wybrali Amerykę Północną<sup>102</sup>.

Wśród Żydów przybywających do Gdańska od strony morza obok reemigrantów wracających do Polski dobrowolnie, znajdowały się osoby z przyczyn politycznych, bądź te, które popełniały przestępstwa paszportowe, bądź kryminalne.

Kolejna fala uchodźców żydowskich z Rosji pojawiła się w Gdańsku w związku z decyzją rządu RP w sprawie opuszczenia kraju przez osoby nieposiadające obywatelstwa polskiego. W Gdańsku pojawiło się 1200 Żydów rosyjskich.

Do końca 1924 r. opuścili oni Wolne Miasto Gdańsk, udając się do Rosji, Belgii, Kuby, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Urugwaju i Palestyny. Według statystyk organizacji żydowskiej „Hias” w latach 1920–1925 przeszło przez Gdańsk 60 488 Żydów, zaś przez port gdański wówczas emigrowało 24 294 Żydów<sup>103</sup>.

Wśród Żydów opuszczających Gdańsk z przyczyn politycznych po 1933 r. były osoby znaczące dla życia kulturalnego i naukowego Gdańska, m.in. chemik Karl Jellinek, prawnik i dramaturg Max Bauman, dyrygent Henry Prins, profesor Adolf Wallenberg<sup>104</sup>. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska w chwili wybuchu wojny zamieszkiwało 1600 Żydów.

Po rewolucji październikowej i wojnie domowej w Rosji fala emigracji rosyjskiej objęła Wolne Miasto Gdańsk. W połowie lat 20. mieszkało około 2000 byłych obywateli cesarstwa rosyjskiego, a w 1934 r. liczba ta zmniejszyła się do 1500 osób. W Sopocie mieszkało ich od 500 do 700 osób. Utworzyli klub monarchistów, szkołę niedzielną, w której uczyły się rosyjskie dzieci czytać i pisać w języku ojczystym<sup>105</sup>.

Do Gdańska po I wojnie światowej przybyło wielu białoruskich działaczy politycznych; głównie osoby prześladowane w II Rzeczypospolitej, a także prowadzące działalność organizacyjną. W Gdańsku utworzono przedstawicielstwo Białoruskiej Republiki Ludowej (proklamowano w Mińsku 25 marca 1918 r.) do znanych białoruskich osobistości tego okresu należy zaliczyć: Isaaka Grigoriewicza Lonire (wydawcę biuletynów informacyjnych, m.in. „Danziger Wochenblatt”, „Danziger Stimme”); Leopolda Rodziewicza (przywódcę Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej BOR); Józefa Łakinowicza i Areniusza Konczewskiego<sup>106</sup>.

<sup>102</sup> G. Berendt, *Migracje Żydów przez Gdańsk z XX w.*, [w:] *Migracje polityczne i ekonomiczne w krajach nadbałtyckich w XIX i XX w.*, Toruń–Gdańsk 1995, s. 163–182.

<sup>103</sup> B. Hajduk, *Z problematyki polskiej reemigracji i emigracji przez port gdański w latach 1919–1931*, „Zapiski Historyczne” 1975, t. 15, z. 1, s. 54–73.

<sup>104</sup> A. Romanow, *Emigracja rosyjska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, „Rocznik Gdański” 1985, t. 45, z. 2, s. 13, 87, 116.

<sup>105</sup> M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja z Wolnego Miasta Gdańska 1933–1939 (1945)*, Gdańsk 2005, s. 22–23.

<sup>106</sup> H. Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*, Toruń 2003, s. 15–16.

W Gdańsku białoruscy absolwenci gimnazjum mogli studiować na Politechnice, która powstała w 1904 r. Jednak niewielu z nich mogło studiować w Gdańsku z uwagi na barierę językową, ponieważ językiem wykładowym był język niemiecki<sup>107</sup>.

Po Niemczech Polacy stanowili na Politechnice najliczniejszą grupę narodowościową.

Tabela nr 1.

Polscy studenci na Politechnice w Wolnym Mieście Gdańsku

Lata	Ilość osób	Procent w stosunku do ogólnej liczby studentów
1922/23	595	36,0%
1930/31	521	29,9%
1935/36	417	33,8%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: S. Mikos, *Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 19.

Według spisu z 1929 r. n terenie Wolnego Miasta Gdańska znajdowało się 35 755 Polaków, obywateli gdańskich i polskich razem, co stanowi jedynie 9,1% w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców<sup>108</sup>.

Objęcie urzędu kanclerza przez Adolfa Hitlera (30.01.1933 r.) w Niemczech, wpłynęło na sytuacje polityczną w Wolnym Mieście Gdańsku<sup>109</sup>.

Emigracja polityczna dotyczyła też Niemców, obywateli Wolnego Miasta Gdańska, głównie działaczy opozycji wobec rządzącej od 1933 r. NSDAP. Wyemigrowali m.in. Richard i Elisabeth Teclaw (dziennikarz „Danziger Vollesstime”, którzy udali się przez Polskę do Austrii, później do Czechosłowacji, a w 1938 r. do Wielkiej Brytanii), Heinrich Gräbner (członek SPD, wyemigrował do Londynu przez port w Gdyni); Karl Topfer i Johannes Knaust (posłowie socjaldemokratyczni w 1937 r. uciekli do Gdyni); Erich Brost (wyjechał do Warszawy); Herman Rausching (zdymisjonowany prezydent Senatu, udał się na emigrację w 1937 r. do Torunia, później do Szwajcarii, potem do Francji 1938–1939, Wielkiej Brytanii, a w 1941 r. do USA); Helmut Kluch (Senator i założyciel Akademii Medycznej, w 1936 r. wyemigrował do Ameryki Południowej); Karl Töpfer (poseł SPD do Volkstagu i działacz związkowy, w grudniu 1937 r. wyjechał do Szwecji); Gertrud Müller, posłanka do Volkstagu, udała się do Szwecji w 1938 r.); Max Plettner (działacz SPD, który w lipcu 1938 r. udał się do Kopenhagi)<sup>110</sup>.

<sup>107</sup> S. Mikos, *Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 19.

<sup>108</sup> K. Piworski, *Dzieje Gdańska w zarysie*, Toruń 2001, s. 218.

<sup>109</sup> M. Andrzejewski, *Polityczna emigracja...*, s. 13.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 55–72.

23 sierpnia 1939 r. Senat Wolnego Miasta Gdańska ogłosił dekret, na mocy którego Wolne Miasto oficjalnie zostało włączone do Rzeszy. Albert Forster 1 września 1939 r. wydał ustawę o inkorporacji Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej.

Podsumowując należy stwierdzić, iż w panoramie ruchów ludnościowych Gdańsk odgrywał znaczącą rolę od XIX do początków XX w., a szczególnie w okresie Wolnego Miasta.

XIX i początku XX w. to czas dominacji emigracji zamorskiej i migracji wewnętrznej. Głównie w tym okresie przybywali do Gdańska urzędnicy, rekruci, a od 1904 r. studenci i wykładowcy do utworzonej Politechniki. Natomiast emigracja zamorska traktowała Gdańsk jedynie jako miasto portowo-tranzytowe, miejsce skąd udawano się do Szczecina i Hamburga, a następnie do Kanady, USA i Brazylii.

Okres Wolnego Miasta to czas uchodźców politycznych, którzy opuszczali miasto z obawy przed prześladowaniami rasowymi (np. Żydzi), działacze polityczni, jeńcy wojenni z I wojny światowej. Kierunek emigracji politycznej to głównie USA i Ameryka Południowa, kraje Europy Zachodniej i Północnej.

Do Gdańska przybywali Kaszubi „za chlebem”, głównie zatrudniali się oni w przemyśle stoczniowym i metalurgicznym, a także emigrowali za granicę, głównie do Kanady, USA i Brazylii a port gdański był tylko miejscem ich wyjazdu.

Paweł Bijak

## Kościelno-prawna ochrona zabytków sakralnych w Polsce

*Trzeba chronić [...] dzieła sztuki przed zredukowaniem ich do wymiaru jedynie estetycznego, przed profanacją i niewłaściwym wykorzystaniem.  
Trzeba także troszczyć się o właściwy porządek prawny,  
zarówno wewnątrz Kościoła, jak i w konfrontacji z władzami świeckimi.*

(List Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury do Przewodniczących  
Konferencji Episkopatów z dnia 16 grudnia 2002 roku)

Pominięcie w badaniach nad dziedzictwem kultury Polski problematyki ochrony zabytków sztuki sakralnej byłoby negacją prawdy historycznej. Jasny był zatem powód, dla którego Profesor Jan Pruszyński pisał: „Gdyby wyłączyć z naszego dziedzictwa kultury dzieła inspirowane wiarą, wyrażające treści religijne lub służące oddawaniu czci Bogu, stałoby się ono nadzwyczaj ubogie”<sup>1</sup>. Do takiej konstatacji uprawniają nie tylko analizy statystyczne, czy wnikliwe badania naukowe, ale zwykłe codzienne doświadczenie. Trudno sobie wyobrazić polskie miasta i wsie bez kościołów wypełnionych obrazami świętymi i sprzętami liturgicznymi, polskie drogi i skrzyżowania bez krzyży, kapliczek i figur, a domy rodzinne bez pamiątek religijnych. Zabytki i dzieła sztuki sakralnej stanowią bowiem przeważającą część zasobu zabytkowego państw należących do kręgu kultury chrześcijańskiej, zaś ich ochrona winna być wprost proporcjonalna do wartości jakie wnoszą one od wieków do kultury naszego narodu.

### 1. Zabytki sakralne w systemie prawnym RP

Mówiąc o pozycji zabytków sakralnych w polskim prawie publicznym, należy stwierdzić, że nie stanowią one odrębnej grupy wyszczególnionej jako przedmiot

---

<sup>1</sup> J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 51.

ochrony zabytków. Co więcej, zarówno w ustawie z 15 lutego 1962 r.<sup>2</sup>, jak i obecnie obowiązującej ustawie *O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z 23 lipca 2003 r.<sup>3</sup>, w szczegółowym katalogu przedmiotów ochrony, wymieniającym dzieła budownictwa, urbanistyki i architektury wraz z otoczeniem, budowle i ich wnętrza, a także cmentarze – nie wspomniano nawet słowem o kościołach, ich wystroju i wyposażeniu. Zabytki sakralne są zatem z punktu widzenia prawa publicznego traktowane jak każdy inny obiekt ujęty w rejestrze zabytków. Fakt ten, niezależnie od sytuacji ideologicznej państwa stanowiącego prawo, powinien budzić wątpliwość. Zabytki sakralne zajmują bowiem specyficzne miejsce w całym zasobie historycznym nie tylko z powodu ich odrębnej natury i funkcji, ale także ze względów jurydycznych. Podlegają one bowiem trojakiemu rodzajowi ochrony prawnej: wynikającej z prawa kanonicznego, z kościelnego prawa administracyjnego oraz z prawa publicznego. Zabytki sakralne podlegają ochronie kościelnej, ponieważ należą do dóbr doczesnych Kościoła (*bona temporalia*), natomiast ochronie publicznoprawnej, ponieważ są częścią dziedzictwa historycznego i artystycznego narodu. Kościół ma wynikające z tytułu własności prawa i obowiązki władcze, państwo natomiast prawo ingerowania w celu zachowania tej części dziedzictwa narodowego, która została ujęta w rejestrach. Wzajemne relacje między Kościołem i państwem, prawa i obowiązki, kompetencje i zakres działania w sprawach należących zarówno do Kościoła, jak i państwa – a do takich należy ochrona zabytków sakralnych – ustala konkordat, czyli „umowa między Stolicą Apostolską a danym państwem, regulująca sprawy dotyczące sytuacji Kościoła na jego terenie”<sup>4</sup>. Podstawowym założeniem tej umowy jest autonomiczny, czyli niezależny charakter zarówno Kościoła jak i państwa. Na podstawie umowy konkordatowej państwo zobowiązuje się do respektowania prawa kanonicznego – daje Kościołowi swobodę w pełnieniu jego misji, Kościół natomiast do respektowania prawa publicznego. Konkordat z 1993 r. sprawia, że w odniesieniu do zabytków sakralnych przepisy prawa kanonicznego stanowią *lex specialis*, czyli mają pierwszeństwo przed przepisami państwowymi w tej dziedzinie<sup>5</sup>, z drugiej jednak strony prawo kanoniczne zobowiązuje Kościół do respektowania przepisów państwowych. Dlatego też zabytki sakralne oraz ich ochrona w pierwszej kolejności podlegają normom prawa kanonicznego, natomiast opieka nad nimi, czyli troska o wypełnianie przepisów ochronnych została powierzona organom administracji kościelnej różnych stopni. Zasada pierwszeństwa prawa kanonicznego wynika z prawa własności oraz gwarancji konstytucyjnych i konkordatowych.

<sup>2</sup> Dz.U. PRL 1962, nr 10, poz. 48.

<sup>3</sup> Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

<sup>4</sup> Por. J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000, s. 182.

<sup>5</sup> Zgodnie z zasadą: *lex specialis derogat legi generali* (prawo o większym stopniu szczegółowości należy stosować przed prawem ogólniejszym). Por. J. Nowacki, Z. Tabor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 32–33 i 156.



Należy w tym miejscu nadmienić, że ideą tego typu rozwiązania nie jest wyłączenie zabytków sakralnych spod państwowej jurysdykcji konserwatorskiej, lecz szczególna – wyższa forma ich ochrony.

## 2. Natura kościelnego prawa o ochronie zabytków<sup>6</sup>

Istotne dla zrozumienia prawnej ochrony zabytków sakralnych jest dokonanie rozróżnienia w prawie kościelnym na prawo kanoniczne oraz kościelne prawo administracyjne, a także przeanalizowanie zależności jakie zachodzą między prawem powszechnym i partykularnym Kościoła w materii ochrony zabytków.

### 2.1. Prawo kanoniczne, a kościelne prawo administracyjne

**Prawo kanoniczne** to całość zasad i norm (praw i obowiązków) ustanowionych przez prawowitą władzę kościelną w celu uregulowania wzajemnych relacji między podmiotami we wspólnocie kościelnej<sup>7</sup>. Określa ono strukturę organizacyjną oraz zadania Kościoła, reguluje zagadnienia związane z dobrami doczesnymi Kościoła, ich własnością i zarządem, a także podaje normy ogólne dotyczące zabytków sakralnych przyjmując za punkt wyjścia ich funkcję uświęcającą. Zasady i normy składające się na prawo kanoniczne pochodzą od władzy ustawodawczej. W Kościele sprawują ją: papież, kolegium biskupów, biskupi diecezjalni, przełożeni kościołów partykularnych zrównanych z diecezją, konferencje biskupów, synody partykularne, kapituły generalne i prowincjale kleryckich instytutów zakonnych lub stowarzyszeń życia apostołskiego na prawie papieskim<sup>8</sup>. Nie ma oddzielnego działu, w którym znajdowałyby się przepisy prawne dotyczące tak zabytków, jak i sztuki nowoczesnej. Znajdują się one w różnych miejscach kodeksu prawa kanonicznego. Zarówno w dawnym kodeksie, jak i w obecnie obowiązującym odnajdujemy je w części poświęconej dobrom doczesnym Kościoła oraz Jego uświęcającej funkcji.

Niewyodrębnioną w postaci oddzielnego działu częścią prawa kanonicznego jest **kościelne prawo administracyjne**. Jest to zbiór norm prawnych regulujących organizację i funkcjonowanie administracji kościelnej. Organy administracji kościelnej dzielą się na: centralne, diecezjalne i ponaddiecezjalne. Do centralnych zalicza się

<sup>6</sup> Zestawienia aktów prawnych i dokumentów kościelnych regulujących zagadnienie prawnej ochrony zabytków wraz z przytoczeniem ich najważniejszych zapisów dokonał bp Mariusz Leszczyński w opracowaniu pt. *Ochrona zabytków sztuki sakralnej w świetle aktualnego prawa Kościoła Katolickiego* „Muzealnictwo” 2008, vol. 49, s. 79–88.

<sup>7</sup> Por. G. Ghirlanda, *Diritto canonico (Ius canonicum)*, [w:] C. Corral Salvador, V. de Polis, G. Ghirlanda (a cura di), *Nuovo Dizionario di Diritto canonico*, Milano 1996, s. 351.

<sup>8</sup> R. Sobański, *Nauki podstawowe prawa kanonicznego. Teoria prawa kanonicznego*, t. 1, Warszawa 2001, s. 42.

organy najwyższej władzy administracyjnej w Kościele (Biskup rzymski, Kolegium biskupów, kolegium kardynalskie) oraz organy pomocnicze (Urzędy Kurii Rzymskiej i legaci papiescy). Do organów administracji diecezjalnej należą organy podstawowe (biskup diecezjalny) oraz pomocnicze (kuria diecezjalna, pomocnicze organy kolegialne, dziekan, proboszcz, rektor). Organami ponaddiecezjalnymi są: metropolita, patriarcha, prymas, synody prowincjalne i plenarne, konferencje biskupów<sup>9</sup>. Zasadniczą formą ochrony zabytków wynikającą z kościelnego prawa administracyjnego jest stworzenie systemu instytucji kościelnych różnego stopnia, zwanych kościelnymi służbami konserwatorskimi oraz ich działalność legislacyjna i urzędnicza. Do instytucji powołanych w celu ochrony zabytków należy zaliczyć następujące Urzędy Kurii Rzymskiej: Papieska Komisja Dóbr Kultury Kościoła oraz Papieska Komisja Archeologii Świętej, a w Konferencji Episkopatu Polski: Rada ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego i Komisja ds. Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, zaś na szczeblu diecezjalnym Komisje Diecezjalne, na czele których stoją diecezjalni konserwatorzy zabytków, sieć muzeów, bibliotek i archiwów kościelnych. Ich zadaniem jest przede wszystkim przygotowywanie i wydawanie dokumentów prawnych, liturgicznych i duszpasterskich precyzujących zagadnienie ochrony zabytków sakralnych, współpraca na różnych płaszczyznach ze świeckimi urzędami konserwatorskimi, egzekwowanie ustanowionego prawa przez wydawanie odpowiednich pozwoleń, kontrola prowadzonych prac konserwatorskich i wyciąganie konsekwencji w przypadku naruszania prawa.

## 2.2. Prawo powszechne, a prawo partykularne

Każde prawo o ochronie zabytków ustanowione bądź to w postaci pojedynczych przepisów i norm włączonych do aktu normującego szerszą problematykę, bądź też w formie odrębnego aktu prawnego, powinno przy pomocy precyzyjnej terminologii mieć sformułowany: przedmiot ochrony (co ma być poddane ochronie?), podmioty ochrony i ich kompetencje (kto i w jakim zakresie ma chronić?), metody ochrony (jak należy chronić?) i wreszcie przesłanki ochrony (dlaczego należy chronić?). Choć regulacje prawne nie są jedynym sposobem troski o dziedzictwo kultury, to jednak brak odpowiedzi na tak postawione pytania sprawia, że ochrona prawna staje się narzędziem nieskutecznym, a przepisy w mniejszym lub większym stopniu są zbiorem szlachetnych postulatów i utopijnych idei. Słuszna wydaje się konstatacja, że skuteczność działań ochronnych zależy w dużej mierze od dobrego prawa, następnie od jego zastosowania i wypełniania, aż wreszcie egzekwowania.

<sup>9</sup> Por. J. Krukowski, *Administracja w Kościele. Zarys kościelnego prawa administracyjnego*, Lublin 1985, s. 23–104.

W prawie powszechnym, tj. obowiązującym w całym Kościele, normy regulujące zagadnienie ochrony dziedzictwa sztuki sakralnej nie zostały skodyfikowane w postaci odrębnego aktu prawnego. Z natury rzeczy wynika bowiem, że sztuka sakralna jest jedną z wielu dziedzin funkcjonowania Kościoła. Dlatego też przepisy o ochronie zabytków są rozsiane w różnych częściach aktualnie obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz ściśle związanego z nim Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich z 1991 r. W konstytucjach i dekretach II Soboru Watykańskiego – będących unormowaniami nadrzędnymi względem kodyfikacji prawa kanonicznego – niewiele miejsca poświęcono problematyce ochrony zabytków sakralnych oraz relacji między wymaganiami odnowionej liturgii, a zachowaniem historycznego dziedzictwa zgromadzonego w kościołach<sup>10</sup>. Nie powinno to budzić wątpliwości, gdyż zadaniem Soboru jest wskazywanie na pryncypia oraz wyznaczanie kierunków rozwoju poszczególnych dziedzin kościelnych, zaś soborowy akcent na rozwój sztuki kościelnej wynikał z wyraźnego nastawienia reformatorskiego ku przyszłości. Ustawodawca zachowując więc stopień ogólności odpowiadający wysokiej randze Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, ograniczył się w zasadzie do podania kilku przesłanek mających być podstawą późniejszych unormowań, do których zresztą zobowiązywało *Vaticanum II*. Za najważniejszą należy uznać umiejscowienie zagadnienia sztuki nie gdzie indziej, tylko w dokumencie liturgicznym. Zabieg ten wynika z przekonania, że sztuka kościelna jest ściśle związana z kultem – jej zadaniem jest służyć czci bożej i uświęcać ludzi. Taka teoria sztuki – odbiegająca diametralnie od współczesnej, można by pokusić się o sformułowanie zlaicyzowanej – wywodzi się z wielowiekowej kościelnej tradycji teologicznej i prawnej oraz pozwala nazywać ją zgodnie z terminologią soborową sztuką świętą (*ars sacra*)<sup>11</sup>. Następną przesłanką jest potwierdzenie, że jednym ze znaczących owoców wielowiekowej działalności Kościoła jest „skarbiec sztuki”. Nakaz zachowania go „z całą troską” zapisany w dokumencie tak wielkiej wagi, stawia ochronę i opiekę nad zabytkami wśród zadań pierwszoplanowych Kościoła<sup>12</sup>. Trzecią przesłanką jest istotne dla ochrony prawnej podanie kryteriów ewaluacji decydujących o sakralności dzieł sztuki. Wymienia się tu kryteria zgodności

<sup>10</sup> Zagadnienie adaptacji i związane z tą kwestią trudności, jakie pojawiły się w okresie posoborowym w niektórych kościołach lokalnych, np. we Francji stało się przedmiotem rozporządzeń wydawanych przez Stolicę Apostolską: Instrukcja *Inter Oecumenici* z 26 września 1964 r.; List Przewodniczącego *Consilii Ad Exsequendam Constitutionem De S. Liturgia* do kard. Prymasa Francji z 30 czerwca 1965 r.; Instrukcja o kulcie Misterium Eucharystycznego z 25 maja 1967 r.; *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego Pawła VI* z 30 listopada 1969 r.; Instrukcja *Liturgicae Instaurationes* o należytnym Wykonaniu Konstytucji o Liturgii z 3 września 1970 r. oraz *Okólnik w sprawie troski o historyczno-artystyczne dziedzictwo Kościoła* z 11 kwietnia 1971 r.

<sup>11</sup> Tekst oryginalny Konstytucji soborowej w punkcie 122 używa terminu „*ars sacra*”, który w oficjalnym tłumaczeniu na język polski został przełożony z niewiadomych przyczyn jako „sztuka kościelna” (por. SC, n. 122).

<sup>12</sup> SC, n. 123.

z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami<sup>13</sup>. Ostatnia przesłanka dotyczy formacji kandydatów do kapłaństwa, których od samego początku należy kształcić między innymi na administratorów obiektów zabytkowych. Jako konieczne uznaje się włączenie do *ratio studiorum* w seminariach duchownych wykładów z historii sztuki oraz wiedzy o zdrowych zasadach dotyczących dzieł sztuki sakralnej, która pozwoli przyszłym proboszczom „szanować i konserwować czcigodne zabytki Kościoła”<sup>14</sup>. W prawodawstwie Stolicy Apostolskiej odnośnie ochrony dziedzictwa sztuki sakralnej odmienny charakter mają dokumenty wydawane przez dykasteria rzymskie. Przyjmują one formę okólników stanowiących wykładnię prawną konkretnych zagadnień, listów skierowanych do Episkopatów poszczególnych krajów lub też są swego rodzaju kompendiami wiedzy omawiającymi w sposób podręcznikowy niektóre zagadnienia z dziedziny sztuki kościelnej. Te bardzo cenne i ważne dokumenty doczekały się wydania w postaci zbioru zatytułowanego *Enchiridion dóbr kultury Kościoła. Oficjalne dokumenty Papieskiej Komisji ds. Dóbr Kultury Kościoła*<sup>15</sup>. Analiza całości zawartych w nim treści przekraczałaby możliwości tego opracowania. Warto jednak odnotować okólniki poświęcone bibliotekom<sup>16</sup>, archiwom<sup>17</sup>, muzeom kościelnym<sup>18</sup> oraz zagadnieniu inwentaryzacji dzieł sztuki sakralnej<sup>19</sup>. W każdym z nich znajduje się krótki rys historyczny ukazujący dorobek i zaangażowanie Kościoła w poszczególnych dziedzinach, następnie szczegółowe zasady organizacji i funkcjonowania omawianych instytucji kościelnych i na koniec teologiczne perspektywy ochrony zabytków sakralnych. Na uwagę zasługuje fakt, że w każdym z dokumentów sztuka sakralna oraz funkcja instytucji służebnych jest postrzegana w perspektywie duszpasterskiej – czyli uświęcającej i ewangelizacyjnej.

Podobna sytuacja zachodzi na poziomie ustawodawstwa Kościołów partykularnych. Są nimi przede wszystkim diecezje, a także zespoły diecezji w danym kraju pozostające pod władzą Konferencji Biskupów<sup>20</sup>. W obydwu przypadkach nadrzędną funkcję względem unormowań szczegółowych dla danego terytorium mają statuty synodów partykularnych: plenarnych i prowincjonalnych oraz diecezjalnych. Synody

<sup>13</sup> SC, n. 122.

<sup>14</sup> SC, n. 129.

<sup>15</sup> *Enchiridion dei Beni culturali della Chiesa. Documenti ufficiali della Pontificia Commissione per i beni culturali della Chiesa*, Bologna 2002.

<sup>16</sup> PCBCC, Lettera circolare ai vescovi diocesani *Le biblioteche ecclesiastiche nella missione della Chiesa*, z 10 kwietnia 1994 r., n. 234/1.2.

<sup>17</sup> PCBCC, Lettera circolare *La funzione pastorale degli archivi ecclesiastici*, z 2 lutego 1997 r., s. 320–321.

<sup>18</sup> PCBCC, *La funzione pastorale dei musei ecclesiastici*, z 16 sierpnia 2001 r., s. 471–473.

<sup>19</sup> PCBCC, *Necessità e urgenza dell'inventarizzazione e della catalogazione dei beni culturali della Chiesa*, z 8 grudnia 1999 r., s. 400–437.

<sup>20</sup> T. Pawluk, *Lud Boży, jego nauczanie i uświęcania*, Olsztyn 1986, s. 167–8. (Seria wydawnicza: „Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II”, t. 2, red. ks. W. Szymański.

były w przeszłości powszechną praktyką legislacyjną. Zwoływano je głównie w związku z zakończonymi obradami Soborów Powszechnych, celem recepcji ustanowionych przepisów do prawa partykularnego. Św. Karol Boromeusz – *notabene* autor niezwykle pożytecznego dla współczesnej ochrony zabytków podręcznika poświęconego kościołom, ich budowie i wyposażeniu – zainicjował 18 synodów, dzięki którym kolejne diecezje przyjmowały reformę trydencką<sup>21</sup>. W najstarszych diecezjach polskich tych uroczystych zgromadzeń odbyło się niekiedy nawet kilkadziesiąt, np. diecezja gnieźnieńska czy poznańska. Obecnie na terenie naszego kraju obowiązują uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego (1991–1999), które weszły w życie 28 lutego 2001 r. Również w ostatnich dziesięcioleciach wiele polskich diecezji odbyło synody diecezjalne, których owocem stały się deklaracje i dekrety promulgowane przez biskupów diecezjalnych<sup>22</sup>. Są to dość obszerne dokumenty powstające w wyniku wieloletnich prac w komisjach i zawierające szereg zagadnień z różnych dziedzin. Ich zadaniem jest aplikacja i adaptacja konstytucji i dekretów II Soboru Watykańskiego, Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz uchwał II Polskiego Synodu Plenarnego, a także unormowań Episkopatu Polski do ustawodawstwa partykularnego poszczególnych diecezji. Podobnie jak w przypadku dokumentów soborowych, odpowiednie ich części poświęcone są sztuce sakralnej, zaś nieliczne przepisy dotyczą ochrony zabytków. Przepisy w nich zawarte w większości przypadków są powtórzeniem i zestawieniem w możliwie najbardziej skondensowanej postaci znanych przepisów prawa powszechnego. Odrębnymi aktami prawnymi, które całościowo regulują ochronę zabytków na ściśle określonym terytorium są Instrukcje poszczególnych Episkopatów oraz Instrukcje biskupów diecezjalnych.

### 3. Kodyfikacja ochrony zabytków sakralnych

Rozpoznanie pozycji zabytków sakralnych w systemie prawno-administracyjnym Kościoła katolickiego prowadzi do analizy tych aktów prawnych, które zostały ustanowione w całości i wyłącznie z myślą o unormowaniu prawnym ochrony dziedzictwa kościelnego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Są nimi Instrukcje i zarządzenia Episkopatu Polski oraz Instrukcje biskupów diecezjalnych. Wartość nadrzędną względem nich ma Kodeks Prawa Kanonicznego. Odznacza się on jednak w materii ochrony zabytków wysokim stopniem ogólności uzasadnionym koniecznością recepcji przepisów kodeksu do ustawodawstwa wewnętrznego Kościołów lokalnych w krajach o odmiennych tradycjach oraz różnicach w zasobie zabytkowym.

<sup>21</sup> C. Borromeo, *Instructionum Fabricae et suppellectilis Ecclesiae Libri II*, Città del Vaticano 2000.

<sup>22</sup> Por. M. Leszczyński, *Ochrona zabytków sztuki sakralnej...*, s. 84–85.

### 3.1. Kodeks Prawa Kanonicznego

Promulgowany przez Jana Pawła II w 1983 r. Kodeks Prawa Kanonicznego ma fundamentalne znaczenie dla stworzenia systemu prawnego i administracyjnego ochrony zabytków kościelnych. Dla wartości normatywnej Instrukcji Episkopatu Polski oraz Instrukcji biskupów diecezjalnych mają istotne znaczenie cztery kwestie zawarte w Kodeksie: pierwsza dotyczy zagadnień terminologicznych; druga – prawa własności zabytków sakralnych; trzecia – instytucji i podmiotów odpowiedzialnych za ochronę zabytków; – czwarta zaś zachowania przedmiotów materialnych poprzez ochronę ich charakteru sakralnego oraz edukację i wykształcenie.

W Kodeksie w sposób precyzyjny zostały zdefiniowane przedmioty, które mają być objęte działaniami ochronnymi. Ma to szczególne znaczenie, gdyż skuteczność prawa opiera się na wiedzy o tym co ustawodawca kwalifikuje jako przedmiot wartościowy, cenny i godny zachowania i na podstawie jakich kryteriów to czyni. Prawodawca wymienił jako przedmiot ochrony w pierwszej kolejności miejsca święte (*loci sacri*), następnie rzeczy święte (*res sacrae*), obrazy drogocenne (*imagines pretiosae*), wota i dokumenty pobożności (*votiva et pietatis documenta*) oraz relikwie (*sacrae reliquiae*). Czynnikiem wyróżniającym dzieła sztuki i zabytki kościelne spośród wszystkich innych jest ich sakralny charakter. Mimo że współcześnie określa się je za pomocą takich pojęć, jak dziedzictwo Kościoła (*Patrimonium Ecclesiae*), zabytki sakralne lub kościelne, czy też dobra kultury Kościoła, to jednak nie należy zapominać, że jako budynki i paramenty służące sprawowaniu mszy św., obiekty powszechnej czci, przedmioty wytworzone *ad maiorem Dei gloriam* i ofiarowane *ex voto* przez wiernych, są przede wszystkim poświęcone i przeznaczone do służby Bożej. Zmienia to zupełnie perspektywę ich postrzegania. Kryterium decydującym o poddaniu ich ochronie nie są w pierwszej kolejności wartości historyczne, naukowe i artystyczne – tak jak dzieje się to w ustawodawstwie świeckim – ale sakralne. Oznacza to, że w praktyce Kościół chroni wszystkie obiekty i przedmioty, które zostały prawnoliturgicznym aktem poświęcenia przeznaczone do sprawowania kultu – niezależnie kiedy akt ten został wykonany, a prawowita władza kościelna go nie uchyliła<sup>23</sup>.

Nie zmienia to jednak faktu, że Kościół traktuje dzieła sztuki i zabytki również jako swoje dobra doczesne (*bona temporalia*). Z tego powodu umieszcza je w systemie prawnoadministracyjnym, gwarantującym ich własność, czyli pełnię władzy nad nimi, a więc prawo do ich używania (*ius utendi*), korzystania z nich (*ius fruendi*) i rozporządzania nimi (*ius disponendi*) w granicach określonych prawem. Tak rozumiana własność nie jest tożsama z posiadaniem danej rzeczy, ponieważ posiadać można rzecz cudzą. W związku z tym uzasadnione jest określanie osób odpowiedzialnych za

<sup>23</sup> Szersza analiza kanonów prawa kanonicznego w materii ochrony zabytków sakralnych w: P. Bijak, Jan Paweł II jako Conservator Patrimonium Ecclesiae, „Studia Gdańskie” 2012, t. 30.

stan dóbr doczesnych Kościoła jako zarządcy i administratorzy, nie zaś ich właściciele. Dlatego podstawowe znaczenie ma kanon 1284 § 1 nakazujący administratorom kościołów wypełnianie swoich zadań względem dóbr doczesnych kościoła, do których bezsprzecznie należą dzieła sztuki sakralnej „...ze starannością dobrego gospodarza”. Zasady szczegółowe nie zostały sformułowane w odniesieniu do sztuki z uwagi na indywidualny charakter obiektów zabytkowych. Nie oznacza to, iż pojęcia „należytego utrzymania, należytej staranności i staranności dobrego gospodarza” są pozbawione treści normatywnej. Do zabytków sztuki sakralnej odnoszą się również normatywy zawarte w § 2 wyżej wspomnianego kanonu. Stwierdza się w nim, że wszyscy zarządcy powinni „czuwać, ażeby powierzone ich pieczy dobra nie przepadły lub nie doznały jakiejś szkody” (kan. 1284, § 2, p. 1) oraz „troszczyć się, żeby własność dóbr kościelnych była zabezpieczona środkami ważnymi według prawa państwowego” (kan. 1284, § 2, p. 2). Przetłumaczenie w polskim wydaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego sformułowania „modus civiliter validis” jako „środkami ważnymi według prawa państwowego” wydaje się być dość niebezpiecznym nadużyciem, gdyż „civiliter” nie oznacza środków prawnych ani choćby cywilnoprawnych, a już z pewnością nie można mówić o prawie państwowym, które zostało obecnie zastąpione określeniem prawo konstytucyjne. Zauważmy zresztą, że prawo państwowe mogło w wielu przypadkach zawierać przepisy całkowicie sprzeczne z doktryną wiary, nie mówiąc już o zarządzeniach na poły poufnych (niepublicznych), dla Kościoła całkowicie szkodliwych. Stwierdzenie „modus civiliter validis”, które należałoby przetłumaczyć jako: „środkami ważnymi w danej cywilizacji” jest o tyle istotne, że w Kodeksie Prawa Kanonicznego nakazuje się, by opieka nad *Patrimonium Ecclesiae* była zgodna z miejscowym obyczajem i tradycją.

Należy dodać, że pozostałe kanony normujące zasady chronienia zabytków w aspekcie własności Kościoła, kładą duży nacisk na określenie osób odpowiedzialnych za działania ochronne. Doprecyzowanie zakresu odpowiedzialności i obowiązków rządców kościołów, zwłaszcza dziekanów, proboszczów i rektorów wydaje się nieodzowne, aby prawo stanowione było stosowane w praktyce. Podkreśla się konieczność czuwania nad czystością i pięknem kościoła i sprzętu liturgicznego (por. kan. 555, § 1, p. 3). W kanonie 562 przypominano rektorom kościołów o obowiązku starannego administrowania dobrami Kościoła, aby „...sprzęt liturgiczny i budynki sakralne były restaurowane i ozdabiane, by nie działo się nic, co nie przystoi świętości miejsca oraz poszanowaniu domu Bożego”. Kanon 1220, § 2 kodeksu nakłada na administrację kościelną obowiązek, co prawda dość ogólnie, ale czytelnie sformułowany: „Dla ochrony dóbr sakralnych oraz kosztowności należy okazywać właściwą troskę o konserwację i stosować odpowiednie środki bezpieczeństwa”. Ponadto ważne dla ukształtowania prawnej ochrony zabytków wydają się być normy dotyczące alienacji dóbr oraz ich zabezpieczenia podczas zmiany na stanowisku rządcy kościoła. Podczas gdy

alienacja, czyli wywłaszczenie jest możliwa w odniesieniu do wszelkich dóbr kościelnych za zgodą biskupa diecezjalnego lub kompetentnego przełożonego zgromadzenia zakonnego, w przypadku, gdy „chodzi o rzeczy darowane Kościołowi na mocy ślubu [daty wotywny – P. B.], a także o rzeczy kosztowne z racji artystycznych lub historycznych, do ważności alienacji potrzebne jest ponadto zezwolenie Stolicy Świętej” (kan. 1292, § 2; por. także: kan. 638, § 3). W związku z objęciem przez zarządcę swojej funkcji Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 1283, w punktach 2 i 3 określa zasady inwentaryzacji: „należy sporządzić dokładny i szczegółowy inwentarz, który winni oni (tj. zarządcy) podpisać, rzeczy nieruchomości, rzeczy ruchomych czy to kosztownych, czy należących do dóbr kultury, czy też innych, z opisem ich wartości. (...) jeden egzemplarz tego inwentarza powinien być przechowywany w archiwum zarządu, drugi zaś w archiwum kurii; w obydwu egzemplarzach trzeba odnotowywać każdą zmianę, jaka zachodzi w stanie majątkowym”. Należy zaznaczyć, że prowadzenie dokumentacji, inwentaryzacja oraz cały proces ochrony zabytków kościelnych nie jest jedynie „punktem honoru poszczególnych parafii i diecezji” – jak pisał przed laty ks. J.St. Pasierb<sup>24</sup> – ale konkretnym obowiązkiem, uregulowanym prawem kanonicznym i kościelnym. Na biskupach diecezjalnych spoczywa obowiązek nadzoru i konkordancji wydawanych instrukcji z przepisami prawa powszechnie obowiązującego w przedmiocie ochrony zabytków „z uwzględnieniem prawa, prawnych zwyczajów i okoliczności, oraz wydawania szczegółowych instrukcji, w granicach prawa powszechnego i partykularnego” (KPK, 1983, kan. 1276, § 2).

### 3.2. Instrukcje i zalecenia Episkopatu Polski<sup>25</sup>

Przywoływana wcześniej Konstytucja o liturgii *Sanctosanctum Concilium*, dając prawne podstawy funkcjonowania Konferencji Biskupów, nadała jej jednocześnie kompetencje ustawodawcze. Dlatego też w okresie posoborowym odnotowuje się dość dużą aktywność w zakresie wydawania uchwał w formie dekretów lub instrukcji, albo też norm powstępowania w określonych dziedzinach. Wydano kilka takich unormowań również odnośnie ochrony i konserwacji zabytków sakralnych. Są to akty mające różną wartość normatywną. Niektóre z nich zostały wydane przez Komisję Episkopatu ds. Sztuki Kościelnej<sup>26</sup>. Inne z kolei nie są aktami prawnymi, lecz poradnikami dla zarządców kościołów zabytkowych, podającymi szczegółowe zasady kon-

<sup>24</sup> J.St. Pasierb, *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, Warszawa 1971, s. 43.

<sup>25</sup> Instrukcje i inne dokumenty Episkopatu Polski dotyczące sztuki sakralnej są cytowane za: *Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski (1966–1993)*, opracowali: Cz. Krakowiak i L. Adamowicz, Lublin 1994.

<sup>26</sup> Należy wspomnieć dokument *Konserwacja i zabezpieczenie zabytków sztuki kościelnej* z 17 czerwca 1970 r., który był reakcją na coraz częstsze wypadki zniszczeń i kradzieży w zasobie zabytkowym kościołów oraz postulował szeroko pojęte działania prewencyjne i inwentaryzacyjne.



serwacji oraz zabezpieczenia obiektów zabytkowych<sup>27</sup>. Nie umniejsza to ich znaczącej roli teoretycznej i praktycznej. Należy jedynie ubolewać, że niektórym wskazówkom nie nadano w odpowiednim czasie bardziej zobowiązującej formy prawnej. Mogłoby to wówczas uchronić przed zniszczeniem znaczną ilość zabytków usuwanych z kościołów w ramach błędnie pojętej odnowy soborowej lub zniekształczanych podczas dostosowywania kościołów do odnowionej liturgii<sup>28</sup>. Szczegółowej analizie zostaną poddane jako obowiązujące na terenie Polski dwa akty normatywne: „Instrukcja Episkopatu Polski o ochronie zabytków i kierunkach rozwoju sztuki kościelnej z 16 kwietnia 1966 r. oraz Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej wydane przez Konferencje Episkopatu Polski” z 25 stycznia 1973 r.

### 3.2.1. Instrukcja Episkopatu Polski o ochronie zabytków i kierunkach rozwoju sztuki kościelnej

Dla wyjaśnienia przesłanek ochrony zabytków sztuki sakralnej w Polsce doniosłe znaczenie ma *Instrukcja Episkopatu Polski o ochronie zabytków i kierunkach rozwoju sztuki kościelnej z 16 kwietnia 1966 r.* Przepisy w niej zawarte odnoszą się w równej mierze do świątyń nowo powstających, jak i do zabytkowych.

Znamienne jest, że zabytki kościelne nie są postrzegane jedynie jako składniki dziedzictwa Kościoła katolickiego, ale jako skarby kultury narodowej, a nawet ogólnoludzkiej. Ze stwierdzenia zawartego w instrukcji: „Jednym z przejawów życia Kościoła jest sztuka sakralna, wyrażająca misterium chrześcijaństwa i zwiastująca je światu. Jej dawne i współczesne dzieła stanowią Patrimonium Ecclesiae, a zarazem skarb kultury ogólnoludzkiej” wynika, że ochrona i opieka nad zabytkami sakralnymi nie są jedynie wewnętrzną sprawą instytucji kościelnych. Symptomatyczne jest, że normy zawarte w tym akcie prawnym, choć uznawane niekiedy za uchylone<sup>29</sup>, bynajmniej nie stoją w sprzeczności z założeniami odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II. Z punktu widzenia merytorycznego instrukcja ta jest wyrazem tej samej koncepcji sztuki kościelnej i ochrony zabytków sakralnych, która na zasadzie konty-

<sup>27</sup> Np. *Wskazania konserwatorskie*.

<sup>28</sup> Np. „W kościołach zabytkowych musi pozostać nietknięty zespół ołtarza głównego i całej nastawy oraz ambona. Dopuszczalne są niewielkie adaptacje, jak podniesienie tabernakulum o kilkadziesiąt centymetrów w stosunku do dotychczasowej masy tak, aby znalazło się ono ponad głową kapłana odpowiadającego Mszę Św....”. Zob. Komisja Episkopatu do spraw Sztuki Kościelnej, *Praktyczne wskazówki pt. Rozbudowa kościołów a wymogi konserwatorskie*, 1977, p. 6.2.

<sup>29</sup> W aneksie do drugiego wydania podstawowego dla zagadnień ochrony i opieki nad zabytkami kościelnymi podręcznika J.St. Pasierba instrukcja ta nie została zamieszczona, zaś w przypisie potwierdzono jedynie obowiązujący charakter *Norm postępowania w sprawach sztuki kościelnej* wydanych przez Episkopat Polski z 25 stycznia 1973 r. Niemniej w ostatnich latach instrukcja z 16 kwietnia 1966 r. jest opublikowana na stronie internetowej Episkopatu Polski jako obowiązująca: [<http://www.kkbids.episkopat.pl/dokumentydep/sztuka1.html>].

nuacji została potwierdzona i rozwinięta w następnych unormowaniach wydawanych przez Episkopat Polski.

Instrukcja przypomina zadania i obowiązki ciążyące na rządcach kościołów, procedury ochronne oraz określa ograniczenia prawne: „Rządcom kościołów przypominaemy, że nie są oni właścicielami, lecz tylko stróżami i opiekunami dzieł sztuki sakralnej, znajdujących się w obiektach powierzonych ich pieczy. Dlatego w żadnym wypadku nie wolno im najmniejszych nawet dzieł sztuki (jak np. zniszczone obrazy, figury, tzw. świątki, lichtarze, stare księgi, zegary) przenosić do innych kościołów, zabierać ze sobą na inną placówkę, sprzedawać lub darowywać. Dzieła takie należy zabezpieczyć przed kradzieżą i zniszczeniem, a jeśli ich stan nie pozwala na ekspozycję w kościele, trzeba przechowywać je w odpowiednim pomieszczeniu jako załączek ewentualnego muzeum parafialnego, lub też przekazać muzeum diecezjalnemu” (p. 4). Stwierdzenie powyższe, że księża nie są właścicielami kościołów, ich wystroju i wyposażenia dotyka ważnego zagadnienia własności w Kościele katolickim. W systemach prawnych niektórych krajów europejskich mamy do czynienia z osobowością prawną Kościołów ze wszystkimi skutkami w zakresie prawa publicznego, również w zakresie własności<sup>30</sup>. Jeżeli w Polsce mowa jest o „własności Kościoła”, to możemy mieć do czynienia z własnością, której gestorami (zarządcami) są np. władze diecezjalne lub zakonne. Trudno jest bowiem uważać za wspólną własność wszystkich parafian kościół i jego wyposażenie. Gdyby tak było, można by stąd wywodzić ich solidarną odpowiedzialność kontraktową (np. cała parafia odpowiada wówczas za długi kościoła). Jeżeli jednak księża nie są właścicielami kościołów i ich wyposażenia, to muszą respektować cywilnoprawną zasadę *nemo alium plus iuris transferre potest quam ipse habet*<sup>31</sup>. A zatem nie mając praw własności nie mogą skutecznie sprzedawać, darowywać ani przekazywać komukolwiek pod jakimkolwiek tytułem prawnym części wyposażenia kościelnego. Dotyczy to także przenoszenia czegokolwiek do innej parafii, np. ksiąg, naczyń, szat liturgicznych lub też obrazów i figur.

Instrukcja przypomina, że jakiegokolwiek prace odnoszące się do kościołów, ich wystroju i wyposażenia wymagają uzyskania odpowiednich pozwoleń ze strony władz kościelnych oraz państwowych różnych szczebli w zależności od rodzaju obiektu. W każdej diecezji istnieją Komisje Sztuki Kościelnej powołane przez ordynariuszy, składające się z kompetentnych i dobrze przygotowanych pod względem naukowym członków, których „...zadaniem jest wydawanie w imieniu ordynariusza obowiązujących decyzji odnośnie do wszelkich inwestycji budowlanych i artystycznych” (p. 1). Dlatego też rządcy kościołów planujący jakiegokolwiek budowy, przebudowy, rozbu-

<sup>30</sup> Np. w prawie niemieckim jest mowa o osobach prawnych prawa publicznego (*öffentliche juristische Personen*).

<sup>31</sup> Nikt nie może przenieść na inną osobę więcej praw niż sam posiada.

dowy, czy adaptacje kościołów i kaplic, tak diecezjalnych, jak i zakonnych, wszelkie zamierzenia konserwacyjne, projekty polichromii, ołtarzy, obrazów, rzeźb, witraży i całego wyposażenia kościelnego (stacje Drogi Krzyżowej, chrzcielnice, ambony, konfesjonały, ławki, prospekty organowe, urządzenia oświetleniowe, klimatyzacyjne oraz projekty szat i naczyń liturgicznych) muszą przedłożyć odpowiednie projekty przed rozpoczęciem prac do zatwierdzenia Komisji Diecezjalnej Sztuki Kościelnej (p. 2). Należy rozróżnić w fazie projektowania projekt wstępny, zwany koncepcją architektoniczną i zasadniczy projekt realizacyjny, który – jak to zaleca Instrukcja – powinien być opracowany, a następnie zatwierdzony „...po wstępnym uzgodnieniu kompozycyjnym i tematycznym z Komisją szkiców dyskusyjnych, przez co uniknie się niepotrzebnych nieporozumień i kosztów” (p. 2). W zależności od tego czy mamy do czynienia z obiektem zabytkowym czy też nowym, rządcy są zobowiązani ponadto na mocy przepisów państwowych o ochronie zabytków oraz o prawie budowlanym, uzyskać odnośne pozwolenia na prowadzenie prac według ustalonych procedur. W przypadku obiektów zabytkowych organem decyzyjnym jest w zależności od jurysdykcji Urząd Generalnego, Wojewódzkiego oraz Miejskiego Konserwatora Zabytków. W przypadku stosownych pozwoleń na budowę organem decyzyjnym jest Wydział Budowlany Urzędu Gminy.

W dalszej części analizowana Instrukcja podaje podstawowe normy dotyczące prac adaptacyjnych w obrębie świątyni, kryterium dopuszczalności dzieł sztuki do wnętrza kościołów, zasady tworzenia programu ikonograficznego świątyni oraz dbałości o wysoki poziom artystyczny dzieł sztuki.

Adaptacja, czyli dostosowanie zabytkowych kościołów (a zwłaszcza prezbiteriów, polegająca na wprowadzeniu dwóch ołtarzy: stałego ołtarza *versus populum*<sup>32</sup> oraz ambonki zwanej ołtarzem Słowa Bożego) do nowych potrzeb liturgicznych oraz wzniesienie nowych świątyń, nie może być przeprowadzona bez uzgodnienia z Diecezjalną Komisją Sztuki Kościelnej. Na podkreślenie zasługuje przepis zobowiązujący, że „Wprowadzenie jakichkolwiek zmian we wnętrzu kościelnym (...) nie może w żadnym wypadku być okazją do niszczenia zabytków” (p. 9). Proces adaptacji, który przebiegał na przełomie lat 60. i 70. XX wieku spowodował negatywne zjawisko usuwania z kościołów zabytkowych elementów, które straciły funkcję liturgiczną. W wielu krajach Europy Zachodniej masowo wyrzucano z kościołów retabula ołtarzowe, demonstrowano ambony, tabernakula (szczególnie te z bocznych ołtarzy), powszechnie usuwano zabytkowe balustrady oddzielające prezbiterium od nawy. Również Polska nie była wolna od tego negatywnego zjawiska<sup>33</sup>. W ten sposób zaginęło bezpowrotnie nie

<sup>32</sup> Dokument w punkcie 9 nadmienia, że zbudowanie ołtarza *versus populum*, tj. „twarzą do ludu” domaga się specjalnego zezwolenia ordynariusza.

<sup>33</sup> J.St. Pasierb, *Ochrona...*, s. 161–162.

tylko wiele elementów wyposażenia świątyni, ale także zabytkowych paramentów liturgicznych, szat i ksiąg. Należy nadmienić, że zjawisko adaptacji oraz wprowadzania do wnętrza kościelnego wciąż nowych elementów wyposażenia i wystroju nie jest charakterystyczne jedynie dla okresu posoborowego. Była to praktyka będąca następstwem tak naturalnego procesu destrukcji wyposażenia wnętrz kościelnych, jak zniszczeń wojennych, ogałacania kościołów pod wpływem prądów ikonoklastycznych, jak i ideologicznych wymierzonych przeciw Kościołowi katolickiemu. Zrozumiałe jest, że adaptacja ma również swoje pozytywne aspekty. W kościołach są wyraźnie zapisane przemiany liturgiczne oraz odzwierciedlone i upamiętnione wydarzenia religijne i dziejowe. Zaleceniem ważnym podczas konserwacji, przebudowy i uzupełniania świątyni o nowe elementy wystroju i wyposażenia jest dbałość nie tylko o ochronę formy i substancji, ale żywej treści wiary.

Liczne przykłady z praktyki dowodzą, że instrukcja z 1966 r. pozostaje nieznaną lub nieprzestrzeganą, podobnie jak większość przepisów o ochronie zabytków. Konsekwencją tego są często powtarzające się sytuacje, w których zabytkowe wnętrza kościołów są wypełniane przedmiotami o niskiej wartości artystycznej lub dekoracjami w rzeczywistości zasłaniającymi zabytkowe obrazy, ołtarze i obiekty służące liturgii: „Każdy kościół jest czymś niepowtarzalnym, stąd powinien on być traktowany indywidualnie. Nie można umieszczać w nim szablonowych obrazów, figur, stacji Drogi Krzyżowej itp. Każda rzecz powinna być zaprojektowana dla konkretnego kościoła i wykonana przez dobrego artystę” (p. 7). Niezrozumiałe jest także, że do miejsc świętych, jakimi są kościoły, wprowadza się często różnego rodzaju dekoracje wykonywane z tkanin lub styropianu, ozdabia się wizerunki aureolami lub wieńcami z kolorowych żarówek, zawiesza draperie, flagi, transparenty z hasłami. Wielkim błędem jest również zamienianie wnętrz sakralnych na wystawy, montowanie gablot lub plansz. Tego typu tendencje desakralizują wnętrze i czynią zeń bardziej muzeum lub salę ideologicznego oddziaływania niż miejsce oddawania czci Bogu przez modlitwę. Funkcja informacyjna kościoła powinna być realizowana jedynie przez odpowiednie tablice lub plakaty znajdujące się na zewnątrz lub w wejściu do kościoła (p. 10). W istocie każdy zabytek jest niepowtarzalny i domniemanie, że wolno jego konserwację powierzać wykonawcom niemającym odpowiednich kwalifikacji oraz wiedzy teologicznej i liturgicznej z jej odniesieniami do zabytków, prowadzi do zniszczenia lub, co najmniej, zatarcia wartości historycznej i sakralnej. Uzasadnione są postulaty środowisk konserwatorskich stworzenia zasad określających, kto i w jakim zakresie może zajmować się pracami konserwatorskimi<sup>34</sup>. Jest to podstawowy wymóg ochrony, gdyż praktyka zlecania prac remontowych i konserwatorskich przy zabytkach osobom bez należącego przygotowania zawodowego, powoduje niszczenie budowli sakralnych lub

<sup>34</sup> Włączonych do projektu nowej ustawy o ochronie zabytków.

nieodwracalne zatarcie wartościowych składników wyposażenia wnętrza. Świątynia wznoszona dla większej chwały bożej (*ad maiorem Dei gloriam*), winna każdym detalem architektury i wystroju wnętrza oraz programu ikonograficznego wyrażać ideę Boga. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ świątynia ma służyć nie tylko obecnemu, ale i przyszłym pokoleniom, ucząc je wiary i stanowiąc jej depozyt wyrażony w zdobiących ją dziełach. Przy projektowaniu ikonografii świątyni należy uwzględnić tradycje rodzime, także wynikające z uniwersalizmu religii katolickiej czerpiącej swe wzorce zdobnicze z chrześcijaństwa obu obrządków, wschodniego i zachodniego. Nie można jaśniej wyrazić jej celu, niż w zaleceniu omawianej Instrukcji Episkopatu Polski nakazującej: „polichromia [...] musi zawierać jednolity, logiczny i teologicznie poprawny program ikonograficzny. Nie może on być przypadkowym i chaotycznym zlepkiem scen i postaci. Powinna też być zaprojektowana dla konkretnego kościoła i wykonana przez dobrego artystę”. Zdobnictwo podstawowych i najbardziej ekspozycyjnych części świątyni: prezbiterium, ołtarza głównego, ołtarzy w kaplicach bocznych, ich retabulów, mens i tabernakulum winno być zgodne z kanonami liturgii świętej<sup>35</sup>, tradycjami Kościoła i regułami sztuki, w sposób nawiązujący do treści *sensu stricto* sakralnych i religijnych, tj. biblijnych, teologicznych lub hagiograficznych.

Cytowana instrukcja Episkopatu stwierdzała, że „...nowoczesną dekorację kościelną musi cechować powściągliwość i umiar, tak pod względem formy jak i treści [...], należy unikać fałszywego przepychu i blichtru będącego świadectwem złego smaku”. Nie oznacza to wcale, że kościół powinien być pusty, ogołocony z obrazów, rzeźb i innych dzieł sztuk pięknych oraz przedstawień plastycznych. Program ikonograficzny nie powinien zatem zawierać żadnych treści innych niż związanych z Bogiem, wiarą, niepoprawnych teologicznie, niezgodnych z *Pismem Świętym*, a także ściśle świeckich. Z tych samych względów nie powinno się w głównych częściach świątyni umieszczać przedstawień postaci żywych lub nieogłoszonych jako święci lub błogosławieni Kościoła katolickiego. Podobnie ma się rzecz z pomnikami, epitafiami, tablicami pamiątkowymi, które mogłyby budzić zdziwienie lub niezrozumienie ze strony wiernych, np. upamiętniających postaci lub wydarzenia kontrowersyjne. Miejscem przedstawień, godeł lub symboli historycznych albo narodowych otaczanych powszechnym szacunkiem lub upamiętniających wydarzenia polityczne istotne dla narodu i wyrażających ideę Opatrzności Bożej, mogą być kaplice boczne, kruchta, wejście do nawy głównej. Winny być one wkomponowane w wystrój tak, by nie były elementami dominującymi, przytłaczającymi lub zasłaniającymi detale wystroju. Warto rozważyć możliwość ofiarowywania tabliczek z podziękowaniami za łaski boże wska-

<sup>35</sup> Por. SC, n. 122–130.

zując miejsce ich umieszczenia<sup>36</sup>. Wota – tradycyjnie ofiarowywane przez wiernych mogą być umieszczane przy ołtarzach bocznych. Należy wyjaśniać ofiarodawcom, że są one trybutem złożonym Bogu, a więc nie powinny być byle jakie (plastikowa biżuteria, sztuczne kwiatki). Tradycja pozwala natomiast na ofiarowywanie orderów i odznaczeń wojskowych i honorowych, a także wyrobów z kruszców szlacheńskich. Wota te powinny być zabezpieczone i trwale przechowywane w sposób umożliwiający określenie ich donatorów. Miejscem innego rodzaju darów: pamiątek, wytworów sztuk zdobniczych, modlitewników i śpiewników może być przykościelne muzeum, o ile jest ono przewidziane.

Liczne przykłady nowo wznoszonych lub przebudowywanych kościołów dostarczają dowodów, że problem uporządkowania ikonograficznego wnętrza kościelnych i niewprowadzania do nich elementów o treściach niesakralnych i czysto świeckich, jest najistotniejszy, ponieważ desakralizują one wnętrza i zamiast sprzyjać modlitwemu skupieniu i przeżyciom religijnym, rozpraszają wiernych, zamieniając Dom Boży, w którym się zachowuje ciszę i skupienie w galerię sztuki lub muzeum zwiedzane w celach niemodlitewnych. Godzi się przypomnieć, że u zarania chrześcijaństwa zdobnictwo pierwszych bazylik oraz katakumb było nadzwyczaj bogate w treści biblijne i hagiograficzne. W epoce zwanej dziś gotykiem *horror vacui*<sup>37</sup> nakazywał artystom wypełnianie każdej kwadry wnętrza freskami, barok zaś przeładowywał wnętrza kościelne malowidłami, anamorfozami i dekoracjami, czyniąc z nich prawdziwe *theatrum fidei*, natomiast obecnie znaczna część kościołów zwanych „nowoczesnymi” nie ma wyraźnego programu artystycznego i religijnego.

### 3.2.2. Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej

W związku z wydaniem 11 kwietnia 1971 r. przez Stolicę Apostolską Instrukcji *Litterae circulares*, Episkopat Polski na bazie uchwał II Soboru Watykańskiego oraz Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. opracował *Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej* (25 stycznia 1973 r.). W akcie prawnym dokonano zestawienia przepisów dotyczących zarówno zabytkowych świątyń, ich wystroju i wyposażenia, jak również zasad tworzenia nowej sztuki. Przede wszystkim zaakcentowano znaczenie i wartość dzieł sztuki kościelnej jako motywacji działań ochronnych. Po raz kolejny przypomniano administratorom kościołów, że będące pod ich opieką zabytki nie są ich prywatną własnością, lecz „najwyższymi wartościami Bożymi i narodowymi”, których całości i nienaruszalności winni strzec „z najwyższą troską i odpowiedzialnością przed Bogiem i Narodem” (§ 1). Ponieważ „sztuki plastyczne wypowiedają głę-

<sup>36</sup> W Warszawskim kościele św. Krzyża jest to balustrada znajdująca się obok obrazu św. Tadeusza, natomiast w wielu kościołach Europy, jednolite tabliczki z marmuru o wymiarach 10 × 20 cm są wmurowywane w ściany kruchy.

<sup>37</sup> W sztukach plastycznych dążenie do całkowitego wypełnienia płaszczyzn dekoracją (obawa próżni).

bokie treści nauki kościelnej” (§ 41), nakazano zastosowanie ich w dydaktyce, katechetyce i homiletyce, zwłaszcza podczas wyjaśniania trudno uchwytnych treści, określeń i definicji religijnych. Metoda pogłębioności jest tym bardziej cennym zabiegiem duszpasterskim w czasach tzw. kultury obrazu i powinna stać się jedną z form ewangelizacji oraz poznawania kultury, historii i tradycji: „Pogłębiona znajomość przeszłości Polski i jej kultury oraz rodzimego środowiska przez sztukę, wymaga przywiązania do religijnych tradycji i pobożności” (§ 43). Dostrzeżenie wartości, jakie niosą ze sobą dzieła sztuki sakralnej, ich propagowanie oraz zastosowanie duszpasterskie rozpoczyna się od formacji tych, którzy obcuja ze sztuką codziennie i są odpowiedzialni za jej zachowanie, a więc od księży. Stąd przepis obligujący ordynariuszy do kształcenia alumnów w toku studiów seminaryjnych z zakresu sztuki sakralnej, oraz księży w tzw. formacji permanentnej. Konkretnie postulaty kierowania księży na specjalistyczne studia, wspieranie prac naukowych i badawczych, wprowadzenie do egzaminów proboszczowskich zagadnień ochrony i konserwacji zabytków oraz prawa budowlanego, a także budzenie wśród duszpasterzy zainteresowania historią, tradycją i sztuką nie tylko polską i europejską, ale również najbliższej parafii, wsi lub miasta, powinny stać się zaczątkiem szerszego ruchu wśród wiernych na poziomie lokalnym i ogólnopolskim (por. § 44–48).

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty *Norm postępowania w sprawach sztuki kościelnej*. Został on poświęcony organizacji administracji kościelnej odpowiedzialnej za ochronę i opiekę nad zabytkami. Ustanowiono w nim, że najwyższym organem sprawującym nadzór i opiekę nad dawną i współczesną sztuką sakralną jest Konferencja Episkopatu Polski, która wykonuje swą funkcję za pośrednictwem Komisji Episkopatu do Spraw Sztuki Kościelnej, dla której mianuje przewodniczącego i na jego wniosek członków (§ 26). Zadaniem Sekretarza Komisji odpowiedzialnego za jej pracę jest prowadzenie biura oraz dokumentacji działalności (§ 29). W § 30 zostały sprecyzowane kompetencje i zadania Komisji, do których należą: „Opieka nad zabytkami oraz czuwanie nad rozwojem współczesnej sztuki kościelnej, synchronizowanie działalności naukowo-badawczej, zabytkoznawczej oraz wydawniczej wyższych uczelni katolickich zajmujących się problematyką sztuki kościelnej, utrzymanie kontaktów z państwowymi władzami zajmującymi się ochroną zabytków i współczesną twórczością architektoniczną oraz artystyczną, służenie pomocom i konsultacjami w sprawie organizacji oraz funkcjonowania Muzeów i zabytków sztuki Kościelnej, postulowanie programów nauczania w Seminariach Duchownych, dotyczących sztuki kościelnej i ochrony zabytków, organizowanie kursów, konferencji naukowych i szkoleniowych dla duchowieństwa i osób świeckich reprezentujących Diecezje i Prowincje Zakonne w Polsce, proponowanie sposobów dokształcania księży, zakonnic i osób świeckich w zakresie chrześcijańskiej kultury artystycznej, tworzenie punktów informacyjnych dla duchowieństwa o pracowniach architektów, artystów, plastyków, kon-

serwatorów i innych specjalistów, opracowanie wytycznych i norm dla produkcji dewocjonałów” (§ 30). Dalsze przepisy dotyczą organizacji i funkcjonowania diecezjalnych służb konserwatorskich. Na poziomie diecezji nadrzędną władzę nad sztuką sprawuje miejscowy ordynariusz, który powołuje do życia organ doradczy zwany Diecezjalną Komisją do Spraw Sztuki Kościelnej wraz z jej przewodniczącym, oraz organ wykonawczy zwany Referatem Kurii Diecezjalnej do Spraw Sztuki. Na czele obydwu instytucji stoi diecezjalny konserwator zabytków. Odpowiednikiem Komisji Diecezjalnej w odniesieniu do zabytków, nad którymi trzymają pieczę Zakony i Zgromadzenia męskie, są Zakonne Komisje do Spraw Sztuki Kościelnej, które „...posiadają uprawnienia Komisji Diecezjalnych, za wyjątkiem spraw należących z prawa ogólnego lub partykularnego do kompetencji miejscowego ordynariusza diecezji” (por. § 32–34 i 39). Zadaniem Komisji Diecezjalnych jest opiniowanie oraz kontrolowanie realizacji wszelkich projektów budowy, przebudowy oraz adaptacji kościołów oraz innych budynków kościelnych, tak nowych, jak zabytkowych, opiniowanie projektów polichromii, przedmiotów kultu oraz wystroju wnętrza kościelnego, organów, dzwonów kościelnych, instrumentów muzycznych, rozwiązań technicznych dotyczących ogrzewania, oświetlenia i akustyki, cmentarzy i ich nagrobków, kapliczek, krzyży i figur przydrożnych, dewocjonałów oraz wszelkich projektów konserwacji wyżej wymienionych obiektów. Wśród innych zadań dokument wymienia współpracę z rządcami kościołów, architektami i plastykami, organizowanie kursów i spotkań dyskusyjnych jak również udzielanie konsultacji (por. § 36 i 37).

Pozostałe normy odnoszą się do wielu zagadnień szczegółowych. Na pierwszym miejscu wymienia się sprawę obrotu dziełami sztuki kościelnej i zabytkowymi paramentami. Z przepisów wynika, iż zabytki kościelne – jako poświęcone sprawowaniu liturgii – stanowią *res extra commercium*. Zostały wymienione obrazy cenne ze względu na kult lub wartość artystyczną oraz przedmioty drogocenne, tzw. *res preciosae* zastrzegając, że nie wolno ich „sprzedawać, darować, zamieniać lub przenosić na inne miejsce [...] bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej” (§ 2 i § 3). Praktyka powojenna usankcjonowała stan, w którym w handlu antykwarycznym znalazły się przedmioty pochodzące zarówno z powojennego *szabru*, jak późniejszych kradzieży z obiektów kościelnych, zaś ustawa z 1962 r.<sup>38</sup> pominęła w ogóle zagadnienia obrotu handlowego. Sprawy te winny być przedmiotem regulacji, której brak – pokrywany często ogólnikami o niemożności określenia wartości materialnej zabytków – powoduje rosnące straty. Zauważyć można, że najczęściej przypadków kradzieży odnotowujemy właśnie w obiektach kościelnych<sup>39</sup>. W minionej epoce (do 1989 r.) sprawę komplikowała an-

<sup>38</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U. PRL 1962, nr 10, poz. 48).

<sup>39</sup> Projekt nowej ustawy o ochronie zabytków zawiera uregulowania w tym przedmiocie. W rozdziale dotyczącym obrotu dziełami sztuki i zabytkami sformułowano między innymi zakaz kupna i sprzedaży paramentów kościelnych oraz przedmiotów, których charakter i rodzaj wskazuje na uzyskanie czynem



tykościelna postawa organów państwa wobec Kościoła katolickiego i jego dóbr. Do niedawna były one zaliczane do kategorii *mienia cudzego*, nie zaś *własności społecznej*<sup>40</sup>. Jest to tym bardziej znamienne, że ochronie podlegało mienie innych wspólnot wyznaniowych. Obecnie ta kuriozalna interpretacja prawa przez organy wymiaru sprawiedliwości uległa zmianie, jednak poważniejszym problemem są zmiany w świadomości. Dokument przypomina o odpowiednim zabezpieczeniu kościołów i znajdujących się w nich dzieł sztuki przed kradzieżą przez zainstalowanie odpowiednich systemów alarmowych (§ 4)<sup>41</sup>, a w przypadku zaginięcia dzieła sztuki – o zgłoszeniu tego faktu Kurii Diecezjalnej, Policji oraz Konserwatorowi Wojewódzkiemu (§ 9)<sup>42</sup>. Postulowana od lat inwentaryzacja jako jedna z metod ochrony zabytków nie doczekała się w Polsce rozwiązań powszechnych. Prowadzone przez instytucje państwowe różnego rodzaju ewidencje z różnych względów nie obejmowały całości zasobu zabytkowego będącego w posiadaniu Kościoła. W dokumencie padła propozycja *inwentaryzacji wewnętrznej*, która byłaby wyrazem troski Kościoła o dzieła sztuki sakralnej. Powinna ona polegać na przeprowadzeniu spisu wszelkich przedmiotów i obiektów kultu znajdujących się tak w kościołach, jak i poza nimi (np. kapliczki przydrożne). Spis sporządzony w dwóch egzemplarzach zawierałby opis i fotografie każdego obiektu i powinien być przechowywany w Parafii oraz w Kurii Biskupiej lub Muzeum Diecezjalnym, ewentualnie w Archiwum Diecezjalnym, gdzie powinno się go udostępniać w celach badawczych (§ 6). Przeprowadzenie tego typu inwentaryzacji wewnętrznej zgodnie z sugestią Episkopatu Polski i za wzorem niektórych diecezji, powinna być realizowana w oparciu o wizytacje biskupie. „Ordynariusz Diecezji sam lub przez swoich delegatów przeprowadza wizytacje obiektów sztuki i zabytków parafii oraz kościołów, sprawdza ich stan oraz zgodność z dokumentacją inwentaryzacyjną. Wskazany jest, aby wizytacja pasterska była poprzedzona inspekcją przedstawicieli Komisji celem przygotowania fachowych wniosków dla ordynariusza” (§ 7)<sup>43</sup>. Generalnie należy zaznaczyć, że w ustawodawstwie Episkopatu Polski postulowano, aby wewnętrzną kontrolą kościelną pod kątem zabytków sakralnych był objęty proces zmiany na stanowisku proboszcza lub rektora. Przekazanie dóbr materialnych należących do Kościoła powinno się odbyć na podstawie inwentarza, natomiast akt ten wymaga się specjalnego protokołu zdawczo-odbiorczego (§ 8). Przypomniano, że w toku prac związanych z konserwacją i adaptacjami architektury zabytkowej, konserwacją

---

niedozwolonym, jak również obiektów wywożonych z naruszeniem prawa państwa, z którego terytorium nastąpił wywóz.

<sup>40</sup> Zob. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski...*, t. 1, s. 345–347.

<sup>41</sup> S. Kocewiak, P. Ogrodzki, J. Rulewicz, *Zabezpieczenia obiektów sakralnych...*, s. 40–97.

<sup>42</sup> W przypadku, gdy obiekt figuruje w ewidencji państwowej.

<sup>43</sup> Godna uwagi i polecenia jest wypracowana i prowadzona od lat w oparciu o wizytacje biskupie praktyka inwentaryzacji stosowanej w diecezji płockiej, kierowanej w latach 1999–2006 przez bp. Stanisława Wielgusa.

i odnawianiem obrazów, rzeźb, polichromii, wprowadzaniem nowych rozwiązań plastycznych do zabytkowych wnętrz oraz konserwacją zabytków ruchomych, konieczne są w pierwszej kolejności pozwolenia ze strony biskupa ordynariusza oraz konsultacje z Komisją Diecezjalną do Spraw Sztuki. Niedopuszczalne jest podejmowanie jakichkolwiek prac w materii zabytkowej bez tego typu pozwoleń. Ich prowadzenie domaga się także sporządzenia stosownego protokołu oraz dokumentacji technologicznej i fotograficznej (§ 10–12). Ponieważ analizowany akt prawny powstał w okresie przemian posoborowych, nieodzowne było odniesienie w nim aktualnego zagadnienia adaptacji, tj. dostosowania wnętrza zabytkowego do potrzeb nowej liturgii. Nakazano w tej kwestii indywidualne traktowanie każdej świątyni wynikające z jej niepowtarzalnego – sakralnego charakteru. „Nowe elementy, meble itp. umieszczane dziś we wnętrzu zabytkowym mogą mieć charakter współczesny i nie powinny być podrabiane pod jakiegokolwiek styl zabytkowy, z wyjątkiem opartej na dokumentach rekonstrukcji, powinny być jednak tak zaprojektowane, by w zestawieniu z istniejącymi już elementami tworzyły harmonijną całość. Dotyczy to także różnych napisów i tablic oraz okolicznościowych dekoracji” (§ 13). Niepokojącym zjawiskiem jest, że dla wielu osób kościoł zabytkowy to jedynie rodzaj galerii muzealnej, innym bogactwo wnętrz kościelnych jawi się nie jako depozyt tradycji, lecz przejaw nieuzasadnionej potrzebą pychy, jeszcze inni widzą w nim skład przedmiotów „nienowoczesnych” i stąd zbędnych we wnętrzu świątyni. Dlatego też za niedopuszczalne wykroczenie przeciw przepisom zarówno prawa kościelnego, jak publicznego uważa się doprowadzanie do ruiny i rozbieranie zabytkowych świątyń drewnianych, samowolna adaptacja i przebudowa wnętrz, usuwanie retabulów ołtarzowych, epitafiów, obrazów i ruchomych składników wyposażenia, a nawet wotów, uznanych za niemodne lub zbędne w nowym ryciu liturgicznym stanowi<sup>44</sup>. Funkcjonalność wnętrza kościelnego nie pozostaje w sprzeczności z jego wartościami historycznymi i sakralnymi. Ponieważ kościoły zabytkowe są nie tylko miejscami kultu, ale także przyciągają swoim pięknem turystów, na rządach kościołów spoczywa obowiązek otwierania ich w ciągu dnia przy jednoczesnym zagwarantowaniu dyskretnego nadzoru. Przy wejściu do kościoła powinny znaleźć się tablice informujące o historii i zabytkach w nim się znajdujących oraz napisy zabraniające zwiedzania podczas nabożeństw lub informujące o godzinach udostępniania kościoła dla turystów. Świątynie zabytkowe często odwiedzane powinny mieć własnych przewodników (§ 15). Kapłani, przewodnicy oraz osoby dozorujące winny uświadamiać zwiedzającym, że kościół nie jest muzeum, ale Domem Bożym i obowiązuje w nim cisza, właściwy strój oraz inne formy godnego zachowania. Obiekty, które wyszły z użytku liturgicznego, np. stare ornaty, księgi liturgiczne, naczynia liturgiczne i inne, nie mogą być pod żadnym pozorem niszczone lub prze-

<sup>44</sup> J.St. Pasierb, *Ochrona...*, s. 126.

trzymywane w warunkach przyspieszających ich destrukcję. Należy przewidzieć dla nich osobne pomieszczenia, które mogłyby stanowić zaczątek kolekcji parafialnej lub klasztornej albo też przekazać do Muzeum Diecezjalnego.

### 3.3. Instrukcje biskupów diecezjalnych

Ważnymi inicjatywami legislacyjnymi normującymi ochronę zabytków na terenie diecezji jest wydawanie aktów normatywnych w formie instrukcji przez biskupów diecezjalnych. Jest to świadectwo troski biskupa o powierzone jego pieczy dziedzictwo sztuki sakralnej. Pokazuje ponadto, że w diecezjach polskich istnieją struktury administracyjne kościelnej ochrony zabytków: funkcjonują komisje diecezjalne lub inne odpowiadające im organy włączone w strukturę kurii biskupich, są mianowani diecezjalni konserwatorzy zabytków, w niemalże każdej diecezji istnieje muzeum, a w niektórych zorganizowano nawet pracownie konserwacji zabytków. Pod względem nazewnictwa, organizacji i form działania komisji można zauważyć dość duże zróżnicowanie. Zasadniczo w diecezjach polskich przyjęto dwa typy rozwiązań. Najczęściej spotykanym jest utworzenie odrębnej komisji, jednak przedmiotem jej działania jest nie tylko szeroko pojęta ochrona i opieka nad zabytkami, ale także problematyka rozwoju sztuki i budownictwa sakralnego. Zazwyczaj w ich skład wchodzi konserwator diecezjalny, choć jego funkcja w strukturze administracyjnej powinna mieć także charakter autonomiczny. Drugim rozwiązaniem jest włączenie komisji oraz konserwatora diecezjalnego w strukturę jednego z wydziałów kurii. Typ organizacyjny odpowiada zazwyczaj specyfice danej diecezji, jednak przyczyną braku skuteczności w działaniu może być scalenie zbyt wielu dziedzin podległych jednej jednostce administracyjnej lub połączenie w jednej osobie konserwatora diecezjalnego wszystkich funkcji kojarzących się ze sztuką. Czym innym jest działalność komisji diecezjalnej, która jest organem doradczym biskupa i zbiera się z pewną systematycznością, odmienną natomiast funkcję pełni diecezjalny konserwator, który powinien być etatowym pracownikiem kurii biskupiej. Do jego stałych zadań zalicza się: zwierzchnictwo nad wszystkimi zabytkami diecezji, nie tylko prawo, ale i obowiązek kontrolowania stanu zabytków w parafiach, wydawanie w imieniu biskupa pozwoleń na prace konserwatorskie, reprezentowanie zarówno biskupa, jak i księży proboszczów wobec państwowych urzędów konserwatorskich i inne. Konserwatorzy powinni być ponadto zrzeszeni w odrębną strukturę w skali ogólnopolskiej.

Wydawanie przez biskupów diecezjalnych aktów prawnych należy do ich władzy ustawodawczej, którą wykonują sposób określony prawem, aczkolwiek z dużą autonomią względem innych podmiotów ustawodawczych, np. Konferencji Episkopatu. Wartość legislacyjna tego typu unormowań jak instrukcje w sprawie ochrony i konserwacji zabytków jest fundamentalna. Przede wszystkim precyzuje prawo powszechne w postaci jednego – zwięzłego aktu, ustala porządek działania administracji odpowie-

działnej za zachowanie dziedzictwa sztuki sakralnej, nakazuje konkretną procedurę postępowania konserwatorskiego. Z punktu widzenia praktycznego skuteczność takiego aktu może być bardzo duża z uwagi na stosunkowo mały obszar diecezji i rozbudowaną sieć parafialną. Korzystając z wizytacji biskupich oraz urzędowego przekazania parafii przy zmianie proboszcza, można stosunkowo szybko zinwentaryzować wszystkie zabytki w diecezji. Pozwoli to np. na wyodrębnienie w zasobie zabytkowym grupy dzieł szczególnie cennych i poddanie ich specjalnej ochronie lub grupy obiektów, które potrzebują najpilniejszej ingerencji konserwatorskiej. To co wydaje się niemożliwe – staje się realne. Zasadę tę potwierdzają przykłady przynajmniej kilku diecezji w Polsce, które pracując tą metodą wykazują duże osiągnięcia, np. diecezja płocka.

Na szczególną uwagę i przeanalizowanie zasługuje wydana przez biskupa toruńskiego **15 czerwca 1998 r. Instrukcja o postępowaniu w sprawie zabytkowych świątyń i ich wyposażenia**<sup>45</sup>. Powstała ona w środowisku konserwatorskim toruńskim, które ma niepodważalne zasługi dla ochrony dziedzictwa narodowego i kościelnego, między innymi przez prowadzenie studiów podyplomowych dla diecezjalnych konserwatorów zabytków, administratorów zabytkowych kościołów oraz pracowników muzealnictwa kościelnego. Warte odnotowania jest, że rok później instrukcja ta została przyjęta jako obowiązująca na mocy decyzji biskupa na terenie diecezji gliwickiej. Podobne instrukcje zostały wydane przez biskupa poznańskiego oraz płockiego i innych.

Tekst instrukcji składa się z wprowadzenia oraz dziewięciu paragrafów. Walorem tego aktu prawnego jest, że wyczerpuje on większość zagadnień praktycznych związanych z zabytkami sakralnymi w aspekcie ich ochrony. Przede wszystkim wymienia podstawowe podmioty i organy wykonawcze, uściślając ich wzajemne relacje i kompetencje. Na uwagę zasługuje silne zaakcentowanie funkcji diecezjalnego konserwatora zabytków. Korzystne byłoby natomiast doprecyzowanie wzajemnych obowiązków i uprawnień między administratorem kościoła zabytkowego, konserwatorem diecezjalnym, a konserwatorem wojewódzkim lub miejskim. Poświęcenie aż dwóch paragrafów zagadnieniu planowania i projektowania w substancji zabytkowej (§ 2 i § 3), świadczy o dużym doświadczeniu i realizmie. Trudno sobie bowiem wyobrazić jakkolwiek dobrą i przemyślaną ingerencję przy zabytku sakralnym bez analiz naukowych – przede wszystkim teologicznych, a w dalszej kolejności historycznych i na końcu specjalistycznych konserwatorskich. Nie jest oczywiście możliwe poddanie w krótkim czasie konserwacji wszystkich obiektów, które tego potrzebują, niemniej podkreślenie, że wszystkie powinny być zabezpieczone i zewidencjonowane, wytycza cel, który należy osiągnąć jak najszybciej (§ 4). Na podkreślenie zasługują przepisy o niepowtarzalności kościelnego wnętrza zabytkowego, które wyraźnie zakazują

<sup>45</sup> Tekst instrukcji znajduje się w zbiorach własnych autora.

wprowadzania doń elementów nieliczących ze świętością Domu Bożego, oraz „niszczenia zabytków, nawet tych, które nie pełnią swoje pierwotnej funkcji” (§ 5, p. 6). Zastanawiający jest jedynie przepis dający możliwość przeniesienia zabytkowego tabernakulum w związku z dostosowaniem prezbiterium do wymogów liturgii posoborowej z retabulum ołtarza głównego do nawy bocznej (§ 5, p. 6), a zwłaszcza uzależnienie takiej translokacji od decyzji Rady Konserwatorsko-Budowlanej i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Należałoby w tym miejscu zwrócić uwagę, że obiekty o największym znaczeniu sakralnym, a do takich należą obrazy święte, dary wotywne i tabernakula, nie mogły być translokowane bez zgody Stolicy Apostolskiej, nawet w przypadku przeniesienia z jednego do drugiego ołtarza. W § 6 i § 7 instrukcji dokonano podziału zabytków sakralnych na nieruchome i ruchome oraz przedstawiono zasady prac konserwatorskich. Niezwykle cenne są konkretne przepisy zawarte w § 8. Dotyczą one tak prozaicznych spraw, jak codzienne sprzątanie i wycieranie kurzu, a także dekorowanie kościoła. Wykonywanie tych czynności zgodnie z zasadami ma ogromne znaczenie profilaktyczne w opiece nad zabytkami. Tekst instrukcji kończy przypomnienie norm odnośnie otoczenia zabytkowego kościoła i cmentarzy grzebalnych (§ 9). W ostatnim paragrafie zamieszczono statut Rady Konserwatorsko-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej i zakres jej działania.

Instrukcja toruńska jest aktem związłym i przejrzystym i co najważniejsze, dotyczy tylko i wyłącznie problematyki ochrony zabytków sakralnych. Ostatnie stwierdzenie nie powinno budzić zdziwienia, gdy zważymy na fakt, że tak ważna dziedzina, jak ochrona dziedzictwa kultury wciąż jest traktowana jako ostatnie lub jedno z ostatnich zadań w państwie, w Kościele, a zwłaszcza w systemie edukacji. Zgłaszane już od lat postulaty wyodrębnienia ochrony prawnej zabytków jako kierunku w szkolnictwie wyższym oraz wprowadzenia wykładów z prawa i administrowania obiektami zabytkowymi do *ratio studiorum* w seminariach duchownych, nie mogą być traktowane jako chęć stworzenia konkurencji dla wydziałów historii sztuki, konserwacji zabytków czy prawa<sup>46</sup>. Istnienie potężnej grupy zabytków sakralnych oraz fakt, że są one przedmiotem działania szeregu instytucji kościelnych i państwowych, implikuje potrzebę tworzenia nowych specjalizacji zarówno w szkolnictwie świeckim, jak i kościelnym.

Przedmiotem analizy była ochrona dzieł sztuki i zabytków sakralnych w prawodawstwie kościelnym. Przeważająca część kościelnego zasobu zabytkowego to obiekty ujawnione w urzędowych rejestrach zgodnie z dyspozycją rozdz. 2, art. 7–24 Ustawy *O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z dnia 23 lipca 2003 r.<sup>47</sup> Podlegają one unormowaniom zarówno kościelnym, jak i państwowym. Zjawisko dualizmu przepisów publicznych i kanonicznych oraz ich niezbieżność jest nie tylko niedogod-

<sup>46</sup> J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury...*, Kraków 2001, T. 1, s. 34–40.

<sup>47</sup> Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

nością, ale powoduje negatywne skutki. Sposobem przewycięzenia jurydycznej niezbieżności jest przewidziany prawem międzynarodowym konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Jest to umowa międzynarodowa nadrzędna względem porządku prawnego państwowego i kościelnego na terenie Polski. Zobowiązuje obydwie strony do respektowania wzajemnych systemów prawnych, ale także implikuje zmiany w jednym i drugim porządku prawnym, w sposób literalny nakłada na Kościół i państwo obowiązek wspólnych uregulowań mających na celu doprecyzowanie przepisów. Wynikiem tych inicjatyw legislacyjnych powinno być uznanie zabytków sakralnych za odrębną grupę w zasobie zabytkowym oraz poddanie ich znanej w praktyce ustawodawczej tzw. szczególnej ochronie. Korzystnym dla zachowania zabytków sakralnych byłby zapis o uznaniu ich jako *res extra commercium*, co oznaczałoby całkowity zakaz handlu nimi.

Syntetyzując należy uwydatnić, że Kościół jest nie tylko prekursorem w dziedzinie ochrony zabytków, ale ma również ustanowione w tej dziedzinie dobre prawo oraz zorganizowaną administrację kościelną. Niedoskonałością tego systemu jest nie tyle brak zaangażowania podmiotów odpowiedzialnych, ale niedostateczny stan wiedzy o wartościach dziedzictwa sztuki sakralnej, nieznamość i nieprzestrzeżenie prawa, oraz uleganie tendencjom laicyzującym, tzn. redukującym kulturę, sztukę i muzykę sakralną do wymiaru jedynie artystycznego z pominięciem wartości teologicznych. Źle rozumiana nowoczesność każe zapomnieć, że kościoły są depozytariuszami wiary i tradycji, a postęp nie wyraża się w niszczeniu śladów przeszłości. Lansowanie koncepcji, iż reforma Soboru Watykańskiego II (1962–1965) utrudnia koegzystencje wewnątrz historycznego z potrzebami nowej liturgii jest z gruntu błędne i prowadzi do zaprzepaszczenia dowodów wiary zachowanych w świątyniach mimo wojen, kataklizmów i przewrotów. Przemiany obyczajowe i kulturowe społeczeństw prowadzą do konstatacji, że zasady wiary i obyczajowość chrześcijańska są przestarzałe. Co gorsza, wielu „reformatorów” z kręgów dalekich od Kościoła twierdzi, że jako instytucja może on przetrwać jedynie wtedy, gdy odwróci się od tradycji i zadośćuczyni tendencjom przemijającym i w gruncie rzeczy nieuzasadnionym niczym poza tzw. „trendami nowoczesności”.

W związku z tym, istnieje pilna potrzeba takich działań legislacyjnych, instytucjonalnych oraz edukacyjnych, które uruchomiłyby potencjał Kościoła w dziedzinie ochrony zabytków. Przekonanie w łonie samego Kościoła, że dzieła sztuki sakralnej stanowią depozyt wiary pokoleń powinno prowadzić do licznych konstatacji. Działalności edukacyjnej, powinny towarzyszyć konkretne inicjatywy na różnych płaszczyznach, takie jak:

- monitorowanie działań legislacyjnych państwa polskiego w kwestiach dotyczących dziedzictwa sztuki sakralnej oraz aktywne w nich uczestnictwo;
- umocnienie pozycji diecezjalnego konserwatora zabytków;

- stworzenie wspólnego dla wszystkich konserwatorów diecezjalnych gremium, które w sposób kompetentny mogłoby podjąć współpracę z administracją państwową w dziele ochrony dziedzictwa narodowego;
- udzielenie takich pełnomocnictw konserwatorom diecezjalnym, aby mogli skutecznie kontrolować stan zabytków na terenie im podległym;
- wprowadzenie obowiązku sukcesywnej inwentaryzacji „wewnątrzkościelnej”, np. przy okazji wizytacji biskupich w parafiach;
- sporządzenie spisu najwartościowszych obiektów i przedmiotów sakralnych na terenie diecezji, poddanie ich szczególnej opiece wewnątrzkościelnej oraz wyszczególnienie dzieł sakralnych, które odznaczają się wysokimi wartościami sakralnymi, lecz nie zostały z różnych powodów wpisane do ewidencji zabytków;
- zobligowanie konserwatorów diecezjalnych do uczestniczenia w sporządzaniu protokołu zdawczo-odbiorczego przy zmianie na stanowisku proboszcza parafii;
- poddanie ścisłej kontroli wszelkich prac projektowych i wykonawczych przy kościołach zabytkowych oraz podpisywanych na te prace umów;
- poddanie gruntownej analizie zagadnienie funkcji muzealnej dzieł sztuki i zabytków sakralnych w celu uniknięcia traktowania kościołów jako muzeów, sal koncertowych i wystawowych – co nosi wyraźne znamiona laicyzacji;
- zadbanie o to, aby kandydaci do kapłaństwa w seminariach duchownych kształcili się nie tylko w zakresie historii sztuki i ogólnie pojętego „smaku artystycznego”, ale przede wszystkim mogli poznać jakie nakazy i zakazy kościelne oraz państwowe będą ich obowiązywały, gdy staną się administratorami kościołów zabytkowych.

Sztuka kościelna – o czym przed laty mówił kardynał Joseph Ratzinger – stanowi ważki argument trwałości wiary chrześcijańskiej potwierdzający jej prawdziwość i autentyczność: „Apologia chrześcijaństwa mogłaby oprzeć się tylko na dwóch argumentach: Świętych, których wyłonił Kościół i Sztuce, która wyrasta z Jego wnętrza”<sup>48</sup>. Zagadnienie *Patrimonium Ecclesiae* i jego ochrony jest istotne z powodów tak obrzędowych, jak kulturowych, ale przede wszystkim – jurydycznych. Pierwsze dotyczą religii łączącej niemalą, bo liczącą ponad 2 miliardy społeczność chrześcijańską; drugie wynikają z faktu, że religia była i pozostała podstawą kultury i cywilizacji europejskiej<sup>49</sup>. Trzecie wreszcie, mają służyć wyraźnemu podkreśleniu obowiązków prawnych.

<sup>48</sup> Raport o stanie wiary. Rozmowa Vittorio Messori'ego przeprowadzona w 1984 roku z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem – prefektem Kongregacji Nauki Wiary – obecnym Papieżem Benedyktem XVI, Marki 2005, s. 115.

<sup>49</sup> A. Chodubski, *O tożsamości cywilizacji europejskiej*, [w:] *Wkręgu cywilizacji europejskiej. Praca ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Piskozubowi w 40-lecie pracy naukowej*, red. A. Chodubski, A.W. Sobociński, W. Tłokiński, Gdańsk 1996, s. 21–32.





# III

## RECENZJE I OMÓWIENIA



## Recenzje

---

Barbara Krauz-Mozer, Piotr Borowiec, Paweł Ścigaj, *Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2012, ss. 317+3 nlb.

W 2011 r. ukazał się na Uniwersytecie Jagiellońskim tom I studiów Barbary Krauz-Mozer, Piotra Borowca, Pawła Ścigaja pt. *Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce*, stanowiący swoisty raport na temat stanu dyscypliny, w wymiarach: przedmiotowo-metodologicznym, instytucjonalno-historycznym oraz dydaktycznym, jak też stanowiący prezentację rozważań nad statusem naukowym politologii, historią rozwoju nauk o polityce w Polsce, czynnikami składającymi się na współczesną kondycję politologii, definiowanej głównie przez pryzmat kierunku studiów, z uwzględnieniem nauczania, kadry naukowej, programów studiów oraz jakości kształcenia. Z kolei w 2012 r. ukazało się rozwinięcie i uzupełnienie wiedzy o politologii w Polsce, wsparte wytworzonymi danymi empirycznymi, a w tym podjęto próbę przedstawienia wyobrażenia na temat kierunku studiów oraz dyscypliny, jaką jest obecnie w świadomości osób szeroko pojęte środowisko politologiczne. W słowie wstępnym do tomu II wskazuje się prezentację problemu tożsamości politologii, na spotkanie się jego ze znaczącym zainteresowaniem przez środowisko politologiczne, ujawniając troskę o kondycję polskiej politologii (s. 11).

Prezentację problemu ukazuje się we wstępie, 5 rozdziałach zatytułowanych: I. Dlaczego politologia? Motywacje wyboru oraz popularność studiów politologicznych?; II. Jaka polito-

logia? Struktura, wymagania i ocena programu studiów; III. I co dalej politologu? Ocena studiów politologicznych, możliwości zawodowe i zadowolenie z wyboru kierunków; IV. Politolog, czyli kto? Badania politologiczne i samoidentyfikacja pracowników naukowo-dydaktycznych; V. Dokąd zmierzasz politologu?, aneksów: I. Kwestionariusz badawczy dla absolwentów; II. Kwestionariusz badawczy dla studentów; III. Kwestionariusz badawczy dla pracowników naukowo-dydaktycznych oraz bibliografii. Jest to wartościowe studium poznawcze. Podjęto się w nim ważnego zadania – zaprezentowania współczesnego obrazu polskiej politologii, odbijającego się w świadomości środowiska akademickiego, jak też próby jej oceny przez specjalistów, przywiązujących dużą wagę do jej rozwoju jako ważnej dyscypliny naukowej.

Zauważa się, że przeprowadzone badania pozwalają zbudować dość wyrazisty obraz polskich studiów politologicznych po 1989 r. Wtedy stały się one jednymi z najbardziej popularnych studiów obok zarządzania, ekonomii, administracji i prawa. W 2010 r. wykładano je w ok. 19% polskich szkołach wyższych. W szybkim tempie rosła też liczba osób ubiegających się o uzyskanie stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. W istniejącym obrazie politologii widoczna jest wyraźna odmiennosc między obszarami dydaktycznym i naukowym. W dydaktycznym oglądzie rzeczywistości politologicznej obserwuje się odwoływanie się do standardów programowych oraz wskazywania politologicznych siatek studiów.

W praktyce edukacyjnej często pierwszeństwo zdobywało doświadczenie około politologiczne, amatorskie wykładowców, co nierzadko

w nienajlepszym wymiarze wskazuje się na różnego rodzaju forach internetowych. Zauważyć tu też trzeba sprzeczność między oficjalnymi danymi prezentowanymi o nauczycielach akademickich zawartych w aneksach i na innych forach informacyjnych. Rzeczywistość ta stała się przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanym studium. Kwestionariusze badawcze skierowano do 1270 pracowników naukowo-dydaktycznych oraz około 1000 studentów i absolwentów politologii, do uczelni niemal całego kraju (s. 22).

Prezentując motywacje wyboru studiów politologicznych, wskazuje się, że większość osób kończących studia politologiczne znajduje zatrudnienie w różnych dziedzinach gospodarki, często niezwiązanych z zakresem przekazywanej na studiach wiedzy (s. 27). Wśród motywacji odwołujących się głównie do stanów wewnętrznych kandydata na te studia wymienia się: 1. chęć zdobycia umiejętności umożliwiających podjęcie prestiżowej pracy; 2. chęć zdobycia wiedzy w zakresie zjawisk politycznych; 3. chęć zostania wykładowcą akademickim i naukowcem; 4. dążenie do własnego rozwoju intelektualnego i poszerzania wiedzy. Motywacje zaś ze względu na czynniki wewnętrzne to: 1. atrakcyjny, interesujący program studiów; 2. brak przyjęcia na inny kierunek studiów; 3. chęć przeżycia trudnego okresu – brak pracy, bezrobocie; 4. chęć uniknięcia służby wojskowej; 5. dostępność studiów, duża liczba uczelni, prowadzących politologię; 6. Konieczność uzupełnienia wykształcenia wymagana przez pracodawcę; 7. łatwość uzyskania studiów i uzyskania dyplomu; 8. wysoki poziom kadry naukowo-dydaktycznej (s. 30). Podobne motywacje wskazują absolwenci tych studiów; przy czym ujawnia się różne wskaźniki poszczególnych wyborów.

1/3 studentów uznała politologię za kierunek atrakcyjny, zaś negatywną oceną o tych studiach wyraziło ponad 1/5 badanej populacji (s. 49). W ocenie studiów zauważa się stwierdzenie opinii: „Kierunek nie jest przez społeczeństwo traktowany poważnie, politolog jest uważany za imprezowicza, który nie przykładał się do studiów, a jego dyplom nie jest traktowany poważnie, politolog bez dodatkowego dyplomu ma problemy w konkurowaniu na polskim rynku pracy” (s. 63).

W analizie przyczyn ilościowego spadku zainteresowania politologią wśród kandydatów na studia wskazuje się obok ogólnego spadku kandydatów na studia i niżu demograficznego, orientację kandydatów na pokrewne kierunki, a w tym na dziennikarstwo, europeistykę, kulturoznawstwo, stosunki międzynarodowe, amerykanistykę, rosjoznawstwo. W analizie uwzględniono zarówno studia pierwszego, jak drugiego stopnia, system studiów stacjonarnych i niestacjonarnych.

Zauważa się, że studenci niezbyt często zwracają uwagę na program i preferencje na studiach politologicznych. W roku akademickim 2011/2012 wprowadzono Krajowe Ramy Kwalifikacyjne dla Szkolnictwa Wyższego, których główną ideą jest dywersyfikacja procesu edukacji wyższej poprzez wprowadzenie możliwości swobodnego kształtowania nie tylko nazw, ale i treści na prowadzonych kierunkach studiów. Wraz z wprowadzeniem Krajowych Ram Kwalifikacji następują zmiany kształtu programu studiów.

W programach studiów, w opinii absolwentów, zbyt rozbudowane są obszary: zagadnień historycznych, filozoficznych i doktryn politycznych oraz teorii polityki, a zbyt mało jest: zagadnień z dziennikarstwa i komunikacji społecznej, zagadnień dotyczących współczesnych stosunków międzynarodowych, zagadnień psychologicznych. Podobne opinie wyrażali na ten temat obecni studenci politologii. W opinii nauczycieli akademickich najbardziej znaczący jest niedosyt z obszarów: metodologii badań, ekonomii i socjologii.

W opinii absolwentów politologii, na zwiększenie zainteresowania tymi studiami wpływają przede wszystkim: interesująca problematyka zajęć, wyjątkowa osobowość prowadzącego, wygodne godziny przeprowadzenia zajęć. Podobne jest postrzeganie tej rzeczywistości przez nauczycieli akademickich.

W analizie poznawczej wskazuje się, że w ostatnich latach w środowisku politologicznym coraz częściej toczą się dyskusje nad praktycznymi umiejętnościami, których posiadaczami powinni być absolwenci. Jedni przekonują, że politologia, będąc wiedzą humanistyczno-społeczną, umożliwi jedynie rozwój ogólny jednostki, zwiększając w ten sposób dostosowanie

się do współczesnego świata (wymaga to też umiejętności zastosowania posiadanej wiedzy). Drudzy natomiast są zdania, że obok ogólnego rozwoju politologia powinna dostarczyć absolwentowi umiejętności praktycznych. Spór, który do tej pory wydawał się trudny do rozstrzygnięcia, otrzymał ostatnio nowy wymiar dzięki wprowadzeniu Krajowych Ram Kwalifikacji (s. 138). Mężczyźni w większym stopniu niż kobiety wyrażają opinię, że ich studia miały charakter niepraktyczny. Wpływ na ocenę praktyczności kierunku ma tryb studiów. Studenci studiów stacjonarnych częściej formułują taką opinię, niż studenci studiów niestacjonarnych. Profesorowie zwyczajni częściej byli przekonani o większej praktyczności niż o niepraktyczności tych studiów.

Wskazuje się, że postrzegane możliwości zawodowe są jednym z najważniejszych elementów budowy wyobrażeń na temat politologii. Myślenie o wykształceniu politologicznym w kategoriach zawodowego prestiżu i awansu, które to wykształcenie pozwala skutecznie kreować ścieżki rozwoju i odnosić sukcesy, lub jako takiego, które walorów owych nie posiada, wydaje się niezmiernie istotne dla wyobrażeń na temat studiów politologicznych. Największą korzyścią płynącą z ukończenia studiów jest to, że można osiągnąć rozwój intelektualny, otrzymać wiedzę społeczno-humanistyczną, a w tym dotyczącą zjawisk politycznych; opinię taką podzieliła ok. 68,8% respondentów (s. 146). Wśród największych wad studiów politologicznych wymienia się: brak wiedzy praktycznej możliwej do zastosowania w pracy zawodowej, brak możliwości podjęcia po studiach prestiżowej pracy, oderwanie przekazywanej wiedzy od praktyki politycznej (s. 155). Drugi kierunek poza politologią najczęściej stanowią: dziennikarstwo i komunikacja społeczna, administracja i prawo (s. 161).

W odpowiedzi na pytanie *Czy warto studiować politologię?* udzieliło pozytywne opinie 39% badanej populacji absolwentów („raczej tak”) i 16,1% – „zdecydowanie tak”, „zdecydowanie nie” – 7,5% (s. 165).

W istotnej mierze obraz politologii kształtują media. Ich opinie nie są jednoznaczne. Z jednej strony pojawiają się artykuły, reportaże na te-

mat trudności w znalezieniu pracy przez absolwentów. Z drugiej, podkreśla się wartość szerokiego wykształcenia charakteryzującego politologów. Według respondentów-absolwentów, politologia przygotowuje najlepiej do wykonywania zawodów: urzędnik administracji, naukowiec, wykładowca akademicki, polityk i samorządowiec, specjalista ds. public relations (s. 171).

Podkreśla się, że nauka posiada dwa podstawowe aspekty: czynnościowy informacyjny – prowadzenia badań i gromadzenia wiedzy o zjawiskach politycznych, które następnie powinny stawać się treścią wykładów dla studentów politologii (s. 195). Przedmiot badań politologicznych jest wieloaspektowy, gruntownie zróżnicowany i niejednoznaczny. Jawi się wieloma barwami i z bardzo różnych punktów można spojglądać. Taka wizja przedmiotu badań nauk o polityce wpisuje się w przekonanie o ich interdyscyplinarności, co nierzadko prowadzi (choć nie musi) do idei politologii pluralistycznej.

Respondenci nauczyciele akademicy swoje badania utożsamiają z zagadnieniami prawnymi, ustrojowymi, instytucjonalnymi, zagadnieniami dotyczącymi współczesnych stosunków międzynarodowych i zagadnieniami historycznymi (s. 200). Wskazują podejścia badawcze określone przede wszystkim jako: ujęcie historyczne, instytucjonalne, neoinstytucjonalne, behawioralne, funkcjonalistyczne, interpretacjonistyczne (s. 207). Wybory te wynikają m.in. z „różnic międzypokoleniowych” wśród nauczycieli akademickich. Podejścia historyczne i instytucjonalne, neoinstytucjonalne były wybierane przez osoby zatrudnione na uczelni powyżej 20 lat oraz między 11 a 20 lat, osoby zatrudnione na uczelni poniżej 5 lat; podejście historyczne wskazują tylko 9,4% (s. 209). Wśród metod badawczych wymieniono: 1. metodę porównawczą; 2. analizę systemową; 3. metodę sondażową; 4. metodę historyczną; 5. metodę analizy treści i za wartości; 6. metodę instytucjonalno-prawną; 7. analizę decyzyjną; 8. metodę monograficzną; 9. metodę *case study* (studium przypadku) (s. 215).

W samoidentyfikacji pracowników naukowo-dydaktycznych z politologią utożsamia się z nią 49,28% respondentów, z zakresu studiów

międzynarodowych 11,87%, z historią 8,63%, z medioznawstwem, europeistyką 3,6%, z prawem, socjologią, ekonomią, komunikacją 2,88%, z filozofią 2,16%. Wskazując na nazwiska osób, które odegrały największą rolę w rozwoju światowej politologii wymieniono: 1. Samuela P. Huntingtona, 2. Maxa Webera, 3. Giovanni Sartori, 4. Roberta A. Dahla, 5. Davida Eastona, 6. Francis Fukuyamę, 7. Seymoura M. Lipseta, 8. Niccolo Machiavellego, 9. Zbigniewa Brzezińskiego (s. 223), zaś w rozwoju polskiej politologii: 1. Franciszka Ryszkę, 2. Andrzeja Antoszewskiego, 3. Jana Baszkiewicza, 4. Ziemowita Jacka Pietrasia, 5. Artura Bodnara, 6. Czesława Mojsiewicza, 7. Jerzego J. Wiatra, 8. Józefa Kukulkę, 9. Andrzeja Chodubskiego, 10. Marka Sobolewskiego, 11. Ryszarda Herbuta, 12. Kazimierza Opalka, 13. Konstantego A. Wojtaszczyka (s. 226).

W charakterystyce rozwoju polskiej politologii wskazuje się trzy charakterystyczne fazy. W ostatnich dziesięcioleciach XX w. ujawniło się jej kształtowanie – *budowa jej fundamentów*. Rozpoczęto naukowe badanie polityki, ujawniło się duże zainteresowanie studiami politologicznymi. W fazie drugiej – *latanie dziur*. Zaczęła maleć liczba kandydatów na studia, a jednocześnie rosła liczba uczelni oferujących studia politologiczne oraz liczba stopni naukowych w zakresie nauki o polityce; w mediach zaczęto upowszechniać opinie o politologii jako *toksycznym* kierunku kształcenia. Wtedy nastąpiło tworzenie nowych specjalności w ramach studiów politologicznych. W tej sytuacji ujawniła się potrzeba oceny stanu rozwoju dyscypliny i jej tożsamości, co określa się mianem trzeciej fazy – *burzenia i odbudowy*. Na nowo definiuje się zarówno naukowe podmioty politologii, jak i wypływające implikacje dla kształcenia politologii.

Zwraca się uwagę, że mówiąc o fundamentach politologii zauważa się przede wszystkim zainteresowanie badawcze pracowników naukowo-dydaktycznych oraz treści kształcenia na tym kierunku studiów. W opinii respondentów w ich zainteresowaniach badawczych dominują zagadnienia prawne, ustrojowe i instytucjonalne, zagadnienia dotyczące współczesnych stosunków międzynarodowych oraz zagadnień historycznych. Podobnie wskazując metody ba-

dań wskazuje się przede wszystkim podejścia: historyczne, instytucjonalne i neoinstytucjonalne oraz behawioralne.

Zwracając uwagę na wyzwania związane z wprowadzeniem Ram Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego podkreśla się, że zgodnie z ich założeniem dąży się do uczynienia centrum systemu edukacyjnego studenta, a nie wykładowcy czy instytucji nauczającej (s. 246). Celem edukacji ma być osiągnięcie zakładanych efektów kształcenia, a więc odpowiednie, aktywne kształtowanie pożądaných umiejętności i kompetencji społecznych, które będą porównywalne pomimo różnic w systemach edukacyjnych krajów europejskich. Kwalifikacje powinny być przyporządkowane do obszaru kształcenia oraz dziedzin i dyscyplin naukowych. Przyjmuje się, że nowe regulacje będą znacznie mocniej wiązać obszary badań i nauczania, wprowadzając względnie jednostki te nazewnictwo i określając ich wzajemne relacje. Podkreśla się, że politologia nabiera cech właściwych nowoczesnym naukowym społecznym, w ich ramach podejmuje się w sposób systematyczny i obiektywny badania nad szeroko rozumianymi zachowaniami i działaniami politycznymi, obok badań nad systemami politycznymi, instytucjami i strukturami społecznymi, czy też nad procesami politycznymi i gospodarczymi. Ważne staje się dostarczanie wiedzy teoretycznej, wyjaśniającej, poddającej się sprawdzeniu i uzasadnieniu empirycznemu. Politologia jako nauka (*science*) zdobyła swoje logiczno-empiryczne podstawy; przyjęła się o niej opinia jako o dyscyplinie nieodokreślonej, pluralistycznej. Realność w działaniach politycznych wymaga ciągłego uzupełniania naukowej wiedzy o rzeczywistości społecznej, w realnym świecie społeczeństwo, państwo czy system polityczny podlegają nieustannej modyfikacji, aby móc przeciwdziałać czynnikiem dysfunkcyjnym, wywołującym autodestrukcję.

Prezentacje wiedzy pozyskanej na drodze przeprowadzonych ankiet, zamieszczono w prezentowanej książce na s. 271–295. Wiedzę tę odniesiono do literatury przedmiotu, którą wskazano w ustawieniu bibliograficznym (s. 309–315).

Lektura publikacji przekonuje, że jest to oryginalne studium poznawcze, ukazujące współ-

czesny obraz tożsamości kształcenia politologicznego w Polsce. Najważniejsze jego ogniwa poznawcze zawierają się:

- w zaprezentowaniu tożsamości politologa, odbijającej się w jego świadomości, co uzyskano przez badania ankietowe skierowane do całej społeczności politologicznej w Polsce;
- wskazaniu sfery zainteresowania oraz motywacji związanych z wyborem kształcenia politologicznego przez społeczność akademicką;
- całościowym, zarysowaniu problemu studiów politologicznych odbijających się w świadomości społeczności akademickiej (a w tym dotyczących struktury studiów, programów, wymagań i ocen, możliwości zawodowych);
- ukazaniu samoidentyfikacji społeczności studenckiej oraz kadry nauczającej, dotyczącej zakresu zainteresowań poznawczych, autorytetów nauki i dydaktyki;
- wskazaniu kondycji naukowej i dydaktycznej politologii w rzeczywistości współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym w procesie generowanym przez integrację europejską.

Książka zasługuje na dużą uwagę kadry naukowej i dydaktycznej związanej z kształceniem politologicznym. Jest istotną prezentacją współczesnej tożsamości politologicznej w Polsce.

*Andrzej Chodubski*

*Teorie i metody w studiach europejskich*, red. Anna Skolimowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2013, ss. 199.

W dn. 11–12 maja 2010 r. odbyły się I Ogólnopolskie Warsztaty Europejskie dla habilitantów oraz doktorów realizujących swoje przedsięwzięcia badawcze w obszarze studiów europejskich. Miały one wymiar praktyczny, pozwalający na weryfikację metod badawczych zastosowanych w pracach referujących oraz pogłębioną refleksję nad dotychczasowym przebiegiem procesu badawczego. Odbyły się one na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Wzięło w nich udział 7 pracowników naukowych pra-

cujących nad pracami habilitacyjnymi oraz 5 doktorantów przygotowujących dysertacje doktorskie. Zaprezentowane wystąpienia opatrzone zostały komentarzem profesorskim, zawierającym uwagi na temat zastosowanych paradygmatów teoretycznych i podejść metodologicznych. Materiały z warsztatów zostały opublikowane w formie książkowej, pt. *Metodologia badań europejskich*, red. Konstancy A. Wojtaszczyka i Tomasz Kownacki (Warszawa 2011, ss. 179). II Ogólnopolskie Warsztaty Europeistyczne odbyły się 11–12 kwietnia 2011 r. Zorganizował je Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Wzięło w nich udział 25 habilitantów i doktorantów, spośród których 19 wystąpiło z autorskimi koncepcjami rozpraw naukowych oraz 10 profesorów przedstawiło komentarze do zaprezentowanych koncepcji. Materiały z warsztatów tych opublikowano w studium pt. *Metodologia studiów europejskich*, red. Sebastian Kaniewski, Dorota Kowalewska, Marek Żurek (Szczecin–Warszawa 2012, ss. 147). III Warsztaty Europeistyczne odbyły się 19–20 kwietnia 2012 r., zorganizowane w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zaprezentowano na nich 18 projektów rozpraw habilitacyjnych i doktorskich, które zostały opatrzone komentarzami przez 9 profesorów. Materiały z III Warsztatów opublikowano w studium pt. *Teorie i metody w studiach europejskich*, red. Anna Skolimowska (Warszawa 2013, ss. 199). W słowie wstępnym dr hab. Radosław Zenderowski, dyrektor Instytutu Politologii UKSW podkreślił, że tym, co sprawa, że możliwy jest rozwój nauki, jest rzeczowa dyskusja i krytyczne podejście do tez głoszonych, ale także do własnych argumentów. Dyskusja naukowa w naukach społecznych i humanistycznych jest dyskusją szczególnego rodzaju z uwagi na swój przedmiot oraz cel. Analizie poddawana jest z jednej strony rzeczywistość społeczna w wielu swych wymiarach, z drugiej coraz liczniejsze teorie ją opisujące. Dyskusja może mieć charakter bezpośrednich interakcji w postaci wymiany zdań w ramach paneli dyskusyjnych, seminariów, warsztatów itp. Może także odbywać się za pośrednictwem słowa pisanego w formie artykułów, a nawet monografii polemicznych, recenzji itp. (s. 9).

Przypomina się, że konieczne jest spełnienie kilku istotnych warunków, aby dyskusja miała wartość naukową. Wśród nich podkreśla się: 1. holistyczne ujawnianie danego przedmiotu poznania – określenie o nim prawdy oraz znaków służących polepszeniu życia kulturowo-cywilizacyjnego, w wymiarze indywidualnym i zbiorowym; 2. dopuszczanie do dyskusji ludzi o różnym poziomie wykształcenia, a w tym niepowierzania ostatecznych rozstrzygnięć tylko *badaczom-instytucjom*, uznanym autorytetom naukowym; 3. należy wystrzegać się nieżyczliwej krytyki. Krytyka nawet ta uzasadniona może przybierać różne formy, począwszy od zycziwego zwrócenia uwagi na różnego rodzaju mankamenty jakiejś tezy czy teorii naukowej, a sadystrycznym wyzywaniu się na innym uczestniku dyskusji. Posądzanie o złe intencje, naśmiewanie się ze zdań wyjętych z kontekstu, itp. stanowią najczęstsze przejawy nieżyczliwej krytyki. Nieżyczliwa krytyka, pełna zjadliwych i kąśliwych uwag, nachalna i natarczywa z całą pewnością nie tworzy ram dla rzeczowej debaty na temat popełnionych błędów; 4. należy wystrzegać się posądzania innych uczestników dyskusji o złe intencje; 5. celem dyskusji nie powinno być lansowanie się, zabieganie o sławę. Jest to szczególne wyzwanie, w rzeczywistości ujawniania się postaw narcystycznych, tyranii społecznej rozpoznawalności, kultu popularności (nierozumnie za wszelką cenę).

W badaniach europeistycznych, jak i sferze związanej z nimi dydaktyki, ujawnia się podział na twardy i miękki nurt. Pierwszy tworzą kwestie instytucjonalne, prawne, decyzyjne; drugi: myśl polityczna, filozofia, kultura, a w tym refleksja historyczna, przemiany cywilizacyjne. Ważny jest tu nurt aksjologiczny.

Wśród zaprezentowanych projektów badawczych uwagę przykuwają: 1. Sylwii Mrozewskiej, Europeizacja regionów na przykładzie polskich województw; 2. Kamila Ławniczaka, Podejmowanie decyzji w Radzie Unii Europejskiej z perspektywy konstruktywistycznej; 3. Przemysława Biskupa, Wpływ tożsamości politycznej na udział Zjednoczonego Królestwa w europejskich projektach integracyjnych; 4. Piotra Bajdy, Małe państwa na arenie międzynarodowej. Modele funkcjonowania Republiki Słowacji w relacjach międzynarodowych;

5. Justyny Anny Wiśniewskiej, Służba publiczna Unii Europejskiej na tle służby publicznej wybranych państw europejskich; 6. Iwony Miedzkiej, Pozycja Wysokiego Przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa w systemie instytucjonalnym Unii Europejskiej; 7. Tomasza Kownackiego, Legitymizowanie systemu politycznego Unii Europejskiej; 8. Jarosława Filipa Czuba, Analiza grup biznesu sektora bankowego w systemie instytucjonalnym Unii Europejskiej; 9. Kamila Łukasza Mazurka, Rola Unii Europejskiej oraz perspektywy transatlantyckie w tworzeniu EDEM i EDTJB; 10. Krzysztofa Koźbiała, Polityka zagraniczna Księstwa Liechtenstein po 1945 r.; 11. Iwony Żukowskiej, Zastosowanie instrumentu ERA NET jako konsolidacji europejskiej przestrzeni badawczej; 12. Marty Witkowskiej, Wielopoziomowość interakcji partii politycznych w Unii Europejskiej; 13. Krzysztofa Cebula, Miejsce Polski w Unii Europejskiej w świetle debat parlamentarnych Sejmu RP w latach 2004–2010; 14. Natalisy Styczyńskiej, Polskie partie parlamentarne wobec integracji europejskiej po 2003 roku; 15. Anny Jaroń, Legitymizacja działań Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Luksemburskie i strasburskie doświadczenia dialogu konstytucyjnego w perspektywie porównawczej; 16. Anny Skolimowskiej, Unia Europejska jako instytucja międzynarodowa; 17. Ewy Szkop, Wpływ prawodawstwa Unii Europejskiej na ład gospodarczy Federacji Rosyjskiej; 18. Michała Romańczuka, Militarna obecność Federacji Rosyjskiej na obszarze postradzieckim jako element polityki zagranicznej Rosji w latach 1991–2011.

W projektach badawczych wskazuje się na różne aspekty rozwoju integracji europejskiej, postrzegane w istotnej części przez pryzmat funkcjonowania Unii Europejskiej. Podkreśla się, że Unia Europejska jest instytucją międzynarodową. W obecnym kształceniu zauważa się, że jest zarówno podmiotem stosunków międzynarodowych, integrującym państwa i narody kontynentu europejskiego; z drugiej strony, jest szczególną konstrukcją polityczną, która wykształciła specyficzny system polityczny, posiadający wspólną walutę, załóżki armii, obywatelstwa. W projekcie badawczym podjęto się



wyzwania, że Unia Europejska nie jest klasyczną organizacją międzynarodową – posiada także cechy państwa; nie jest też wspólnotą prawa międzynarodowego a funkcjonuje jako „kreator” norm prawnych, politycznych, społecznych, ekonomicznych. Nadto wskazuje się, że reżim międzynarodowy wytwarza określony system polityczny i posiada zarówno cechy państwa, jak również organizacji międzynarodowej (s. 170). Stawia się przy tym pytania badawcze typu – czy organizacje międzynarodowe wytwarzają specyficzny system polityczny?

Nośnym zagadnieniem poznawczym są współczesne przemiany kulturowo-cywilizacyjne w wymiarze instytucjonalnym regionów, co wiąże się ze zjawiskiem nowej europeizacji. Wskazuje się, że polega ona na zmianie zewnętrznych granic terytorialnych, tworzeniu instytucji na szczeblu europejskim, rozprzestrzenianiu się twardych i miękkich instytucji europejskich, które zorientowane są na utworzenie zjednoczonej i silnej Europy (s. 15). Podkreśla się, że europeizacja to proces inkrementalny, reorientujący kierunki i kształt polityki w takim stopniu, że polityczna i ekonomiczna dynamika Unii Europejskiej staje się częścią organizacyjnej logiki polityki narodowej oraz procesu decyzyjnego.

Na uwagę w rozwoju Unii Europejskiej zasługują małe państwa. Kategoria ta nie jest czytelnie zdefiniowana w teorii stosunków międzynarodowych. Obecnie w zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej ujawniają się nowe wyzwania przed małymi państwami, co dotyczy ich pozycji ekonomicznej, demograficznej, kulturowej, czy też rozpoznawania w polityce regionalnej i światowej? (s. 45). Problem ten w wymiarze poznawczym interesująco odbija się w tzw. debatach publicznych. Wskazuje się w krytycznym oglądzie problemu, że kategoria *małe państwa* znajduje się w polu zainteresowań wielu badaczy, w tym polskich politologów (s. 53–54).

Wskazuje się w projektach badawczych, że Unia Europejska jest systemem politycznym, który posiada cechy specyficzne oddzielające go od klasycznych form systemów politycznych, jego legitymizowanie jest oryginalne i ma charakter rozproszony. Kształt systemu politycznego Unii Europejskiej jest wynikiem skompli-

kowanego procesu integracji europejskiej uwarunkowanej wolą państw członkowskich oraz instytucji ponadnarodowych. Wraz z rozwojem integracji liczba podmiotów mających wpływ na kształt systemu politycznego wzrosła, co doprowadziło do jego wielopoziomowego charakteru. Zauważa się, że wyznacznikiem kierunków rozwoju Unii Europejskiej są jej cele różnie interpretowane przez aktorów systemu a nie konkretne odniesienia, wzorce czy rozwiązania o charakterze ustrojowym znane w nauce o polityce. System polityczny Unii Europejskiej jest areną ścierających się ze sobą interesów politycznych występujących na różnych jego poziomach (s. 80). Do cech odróżniających ów system od klasycznych należą: 1. występowanie rządu i koalicji, realizujących swoje funkcje w procesie decyzyjnym; 2. niewystępowanie typowego systemu partyjnego na poziomie ponadnarodowym; 3. nieujawnianie się jednolitego, spójnego podmiotu legitymującego system polityczny; 4. brak hierarchicznych struktur władzy, dzięki którym system wykazuje cechy poliarchiczne itp. Podkreśla się, że legitymizowanie systemu politycznego Unii Europejskiej obok tradycyjnych dla legitymizacji systemów politycznych odbywa się nowymi nieformalnymi kanałami pozwalającymi na reprezentację interesów społecznych, obywateli i grup, a sam system stanowi coraz ważniejszą ocenę reprezentacji interesów poszczególnych aktorów politycznych przez co zyskuje ich uznanie.

W analizach poznawczych zwraca się uwagę na różne aspekty obecności Polski w Unii Europejskiej. Wśród nich prezentuje się wystąpienia poselskie w Sejmie RP na temat procesu integracji europejskiej. Zauważa się, że na poziomie debat parlamentarnych (wystąpień poselskich) widoczny jest postępujący proces „wtapiania się” Polski w Unię Europejską. Widoczne jest przejście w konstrukcjach wypowiedzi od dominacji „rozbieżności interesów Polski i Unii Europejskiej” do traktowania Polski jako części Unii Europejskiej, gdzie interesy Unii nie są sprzeczne z interesami Polski, a interesy Polski nie są sprzeczne z interesami Unii Europejskiej”.

Nośną kwestią poznawczą jest analiza stanowisk polskich partii parlamentarnych wobec integracji europejskiej przed i po 1 maja 2004 r.

W rzeczywistości przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej nośne były kwestie gospodarcze, polityczne w wymiarze barier i możliwości rozwoju, co odbijało się w negocjacjach akcesyjnych. W rzeczywistości politycznej po 2004 r. wyzwaniem stało się dostosowanie doświadczenia polskiego do wyzwań unijnych. W życiu partyjnym ważnym zadaniem jest ukształtowanie opinii i postaw na temat celów i zadań w strategii i taktyce unijnej.

W analizach poznawczych ważne miejsce zajmuje przestrzeń polityczna Rosji, a w tym wpływ prawodawstwa Unii Europejskiej na ład gospodarczy tego kraju. Zauważa się m.in., że Federacja Rosyjska powstała 25 grudnia 1991 r. w wyniku likwidacji ZSRR, rozpoczęła funkcjonowanie od radykalnych reform kulturowo-cywilizacyjnych; ujawniła przy tym orientację na rzecz zbliżenia się do państw Zachodu. Siedem najwyższych uprzemysłowionych państw świata (G7) podjęło zobowiązanie udzielenia pomocy w wysokości 43 mld dolarów, które przeznaczono na stabilizację kraju podatnego na inflację; zobowiązania nie zrealizowano. Wtedy też zarysował się problem włączenia Rosji do północnoatlantyckiego sojuszu wojskowego NATO; Rosja odrzuciła jednak plany rozszerzenia NATO na Wschód. Nie odstąpiła też od posiadania broni atomowej. Wydarzeniem zbliżającym Rosję z krajami europejskimi stało się podpisanie 26 czerwca 1994 r. na greckiej wyspie Korfu Układu o Partnerstwie i Współpracy (PCA). Zagadnienie prawodawstwa Unii Europejskiej ma wyraźną odrębność, jako że podmiot ten nie ma podmiotowości prawnej w rozumieniu prawa międzynarodowego publicznego, ani prawa prywatnego. Relacje Rosji i Unii Europejskiej wymagają pamięci o dziedzictwie przeszłości, a w tym o rzeczywistości ustrojowej. Podkreśla się, że obecnie relacje Unii Europejskiej i Rosji mają ważne znaczenie dla obu stron, jak i dla całego kontynentu europejskiego (s. 183).

Szczególną nośność w przemianach europejskich ma wyścig zbrojeń i rywalizacja między mocarstwami, a w tym między Rosją i USA. Zauważa się, że Rosja w rzeczywistości transformacji ustrojowej nie zrezygnowała z utrzymania *sfer żywotnych interesów* w byłych republikach radzieckich, a w tym dotyczących

bezpieczeństwa krajowego, jak i międzynarodowego. Stara się gwarantować tzw. powołanie paternalistyczne wobec państw, określanych współcześnie postradzieckimi.

Wskazuje się, że państwa postradzieckie, w których zlokalizowano bazy wojskowe w swych założeniach są niepodległe i suwerenne, aczkolwiek wskazuje się, że Federacja Rosyjska poprzez swoją militarną obecność (bazy wojskowe) na obszarze postradzieckim usiłuje oddziaływać na politykę państw tego obszaru. Zauważa się, że siła militarna Federacji Rosyjskiej jest zarówno wyrazem unifikacji, przemian dokonujących się w poszczególnych państwach postradzieckich, jak też postrzegana jest jako zagrożenie dla rozwoju nowoczesnego ładu ustrojowego. O stanie sytuacji i kierunkach przemian kulturowo-cywilizacyjnych decydującą rolę odgrywa pozycja mocarstwa – Federacji Rosyjskiej, co czytelne jest na arenie europejskiej i międzynarodowej.

Interesującą część prezentacji oceny poszczególnych projektów badawczych stanowi ich warstwa metodologiczna; zarówno określona przez poszczególnych autorów, jak i w komentarzach profesorskich. Wskazuje się na ramy teoretyczne, zgodnie z którymi zakłada się rozpoznawanie danego badania; jest to nowoczesne wyzwanie i ujęcie ujawniające się w naukach humanistycznych i społecznych. Jest ono odchyleniem od tradycyjnego, klasycznego powołania badań, zawierających się w porządkach deskryptywnym i eksplanacyjnym, tj. wyrażającymi się w dostarczeniu monograficznej wiedzy faktograficznej i objaśniającej zjawiska i procesy rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej. Obecnie ważną rolę przywiązuje się do formułowania hipotez – przypuszczeń i pytań badawczych oraz osadzania ich w ujęciu faktograficznym, co też wiąże się ze stosowaniem odpowiednich metod i technik badawczych.

W refleksji podsumowującej obraz teorii i meto w studiach europejskich, zaprezentowanych w 2012 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego można stwierdzić:

1. Unia Europejska jest ważnym przedmiotem dociekań badawczych w naukach humanistycznych i społecznych;

2. ujawnia się potrzeba pogłębiania studiów, dotyczących integracji europejskiej w wymiarze

miękkiej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej (m.in. myśli politycznej, kultury politycznej, świadomości przemian cywilizacyjnych);

3. w badaniach europeistycznych ważną rolę przywiązuje się do łączenia ujęć teoretycznych z analizą praktyki kulturowej;

4. istotną część specyfiki badań europejskich stanowi rozpoznawanie rzeczywistości pozostającej w toku przemian i wciąż nowego stawania się;

5. w nurcie badań europeistycznych nośne jest rozpoznawanie tzw. obrzeży kulturowo-cywilizacyjnych, jakimi są *małe państwa*, transformacji ustrojowej w przestrzeni rosyjskiej, kwestie bezpieczeństwa międzynarodowego.

*Andrzej Chodubski*

**Jakub Potulski, *Wprowadzenie do socjologii stosunków politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, ss. 389.**

We Wstępie do książki wskazuje się, że zjawiska ze sfery polityki z uwagi na swą wielowymiarowość wykraczają poza ścisłe granice jednej tylko dyscypliny badawczej. We współczesnym obrazie rozwoju nauk humanistycznych i społecznych obserwuje się odchodzenie od wąskodyscyplinarnych analiz na rzecz ujęć integracyjnych. Obserwując tendencje ewolucji nauk humanistycznych i społecznych zauważa się, że coraz silniejsze staje się zacieranie granic pomiędzy poszczególnymi naukami, a akcent kładzie się przede wszystkim na ogólne syntezę teoretyczne. Socjologia polityki jest specyficznym podejściem do analiz sfery polityki, która integruje różne punkty widzenia na nią, a zarazem korzysta nie tylko z socjologicznego i politologicznego punktu widzenia, ale także z filozoficznego, prawniczego, ekonomicznego, psychologicznego czy też historycznego. Socjologia polityki ze względu na swoją interdyscyplinarność i wielowymiarowość podejmowanych zagadnień nigdy nie była dyscypliną, którą łatwo byłoby zdefiniować i wskazać na właściwy jej obszar badań. W najszerszym rozumieniu socjologia polityki analizuje związki i relacje zachodzące pomiędzy polityką a społeczeństwem.

Socjologia polityki, analizując fakty i zachowania zwyczajowo nazywane „politycznymi” i umiejscawiając je w szerokim kontekście społecznym, stała się współcześnie ważną dziedziną badań nad sferą polityki. Pozwala ona na pełniejsze i lepsze rozumienie zjawisk polityki poprzez wiązanie ich z warunkami strukturalnymi, kulturowymi i historycznymi oraz z działaniami podejmowanymi w tych warunkach przez podmioty indywidualne i zbiorowe.

W książce wiedzę faktograficzną podzielono na cztery części, tj. I. Metodologiczne problemy socjologii polityki; II. Władza; III. Społeczne podstawy polityki; IV. Socjologia podmiotów polityki. W części pierwszej zaprezentowano kwestie: 1. Polityka i nauka o polityce; 2. Socjologia polityki; 3. Klasyczny okres rozwoju socjologii polityki; 4. Współczesna socjologia polityki. W części drugiej – 1. Socjologiczna analiza zjawiska władzy; 2. Legitymizacja władzy; 3. Przywództwo polityczne; 4. Elity polityczne. W części trzeciej – 1. Kulturowe aspekty polityki; 2. Struktura społeczna; 3. Gospodarka; 4. Sfera publiczna. W części czwartej – 1. Państwo; 2. Jednostka; 3. Nowe ruchy społeczne; 4. Społeczeństwo obywatelskie; 5. Media.

Prezentując zagadnienia polityki i nauki o polityce zauważa się, że polityka jest zjawiskiem różnorodnym i dlatego też pojawiają się trudności z dokładnym określeniem tego terminu. Politykę definiuje się jako sprawowanie władzy, podejmowanie wspólnych decyzji, alokację ograniczonych zasobów, źródło podstępów, oszustw i manipulacji. Jest to pojęcie wieloznaczne i definiowane odmienne z różnych pozycji i orientacji teoretyczno-metodologicznych. W polityce jako specyficznej sferze aktywności społecznej człowieka widzi się zatem albo dziedzinę zaspokojenia potrzeb i interesów, zapewnienia poczucia bezpieczeństwa i stabilności, gwarantowania szerokiego udziału obywateli w decydowaniu o sprawach publicznych czy tworzeniu warunków swobodnego kształtowania własnych losów, albo też stosowanie przemocy, preradzające się w siłę, chęć dominacji, sięgnięcia po władzę w celu podporządkowania innych własnej woli; sferę daleką od etycznej klarowności i jednoznaczności, w której środki stają się celami i na odwrót, zaś

skuteczność określa wybór metod i sposobów postępowania, bez względu na ich kształt.

Przywołując myśl Platona, który napisał: „Więc teraz poprawmy to i jak powiedziałem, rozdzielimy umiejętność opiekuńczą, ludzką na dwie części według tego czy się opiera na gwałcie, czy na dobrej woli (...) I tę, która stoi na gwałcie nazywamy tyranią, a tę umiejętność wypasania trzód, która po dobrej woli chętnymi dwunogami rządzi, nazwiemy umiejętnością polityczną. Kto tę umiejętność posiada i tę opiekę wykonywa, ten jest istotnie królem i politykiem” (s. 74).

Dla Platona polityka była to umiejętność królewska, która nad wszystkimi panuje, troszczy się o wszystko w państwie. Zapoczątkowane przez Platona rozumienie polityki jako „królewskiej” umiejętności rządzenia państwem/wspólnotą upowszechniło się w tradycji filozofii europejskiej i do obecnego czasu w ujęciach słownikowych polityka postrzegana jest jako *sztuka rządzenia państwem*.

Wskazuje się w wykładzie, że polityka jest nierozzerwalnie związana z fenomenem konfliktu, czyli współzawodnictwa między rywalizującymi siłami, odzwierciedlającego różnorodność poglądów preferencji, potrzeb i interesów, oraz kooperacji czyli współpracy, osiągania zamieszczonych osób poprzez działania zbiorowe.

Przypomina się, że socjologia polityki pozostaje w sąsiedztwie z wiedzą potoczną, która jest zbiorem wiadomości osiągniętych obojętnie jakim sposobem i cechuje ją: 1. przypadkowość doboru spostrzeżeń i wiadomości; 2. niepełny krytycyzm, wynikający z niesprawdzonych sądów empirycznych, brak krytycznej analizy ubranych wiadomości; 3. brak systematyczności (luźne powiązanie i współistnienie sądów niejednokrotnie przypadkowych). Dlatego też wiedza potocznej (zdroworozsądkowej) przeciwstawia się nauce, która jest wiedzą uporządkowaną i wewnątrznie spójną. Naukę wyróżnia sposób zdobywania wiadomości, ich systematyczny wybór, planowość, metodyczność, sposoby uzasadnień itp. Każda dziedzina wiedzy, aby mogła uzyskać status odrębnej nauki, musi mieć określony przedmiot swoich badań i dysponować odpowiednimi metodami badawczymi. Nie może to być zatem wiedza potoczna, czyli zbiór prywatnych i zbiorowych

wyobrażeń, które ludzie zdobyli, obserwując przez pokolenia otaczający ich świat oraz przekazywanych im przez poprzednie generacje. To wszystko, w odróżnieniu od wiedzy naukowej, stanowi zbiór mniemań, przesądów i poglądów. W literaturze przedmiotu uznaje się, że nauki humanistyczne i społeczne, a w tym politologia, gromadzą wiedzę, którą zdobyła metodą naukową, rości sobie pretensje do wyższości nad potocznymi opiniami i poglądami. Jest to wiedza, o której sądzi się, że udziela rzetelnych, wiarygodnych i sprawdzonych informacji o tym, jak rzeczy mają się naprawdę. Jest to wiedza wychodząca od faktów i kończąca się na faktach, ale ponadto zawiera także idee teoretyczne, domysły, dzięki którym porządkowanie i łączenie faktów ze sobą staje się możliwe.

Przypomina się, że zjawiska polityczne są podmiotem badań takich dyscyplin, jak: 1. filozofia i teoria polityki; 2. teoria państwa i nauka o ustrojach politycznych; 3. ekonomia polityczna; 4. socjologia stosunków politycznych; 5. psychologia polityki; 6. antropologia polityczna; 7. nauki historyczno-polityczne: historia doktryn politycznych, historia dziejów politycznych, historia stosunków międzynarodowych; 8. geografia polityczna.

Podkreśla się, że nauki zajmujące się rozpoznawaniem polityki pełnią cztery podstawowe funkcje, tj. 1. opisową, zwaną deskryptywną, która ma udzielić odpowiedzi na pytania: jak jest? jaka jest rzeczywistość polityczna? jak było? Są to pytania opisowe, które mają przede wszystkim weryfikować fakty. Opis stanowi pierwszy niezbywalny krok do przejścia ku pozostałym funkcjom nauk o polityce. Z perspektywy socjologicznej pytanie opisowe winno brzmieć: jak jest naprawdę? gdyż rola socjologii polega na podważaniu i obalaniu różnych mitów i złudzeń typowych dla perspektywy potocznej, ma ona zaglądać pod powierzchnię zjawisk naocznie postrzeganych, szukając głębszych, ukrytych warstw rzeczywistości społecznej; 2. wyjaśniającą, zwaną eksplanacyjną, polegającą na udzielaniu odpowiedzi na pytania: dlaczego, po co, z jakiej przyczyny dane zjawisko (procesy) w ogóle zaistniały lub dlaczego mają takie, a nie inne właściwości? Wskazuje się, iż odpowiadając na pytanie – dlaczego jest tak właśnie?; należy odróżnić przyczyny rze-

czywiste i pozorne, odbywać głębokie mechanizmy zjawisk, ukazywać ich powiązania z kontekstem innych zjawisk wcześniejszych; 3. przewidującą, czyli prognostyczną (predyktywną), która ma udzielić odpowiedzi na pytania: jak rzeczywistość polityczna będzie wyglądać w przyszłości albo kiedy określone zjawiska (procesy) będą miały miejsce? W tym przypadku należy umiejętnie przewidywać przyszły bieg zdarzeń, wy wpływające, z praw naukowych spodziewane tendencje, uzasadnione prognozy społeczne; 4. instrumentalną, wyróżniającą zapotrzebowanie na odpowiedź na polityczne pytania: jakie podjąć działania (decyzje), aby osiągnąć pożądaną rezultat albo co należy zrobić, aby przewidywania dotyczące projektowanej rzeczywistości społecznej się (lub spełniły)?

Podkreśla się, że wśród funkcji nauki ważne miejsce zajmuje prognostyka, czyli dostarczanie wiedzy o ogólnych prawidłowościach przebiegu zjawisk danego typu, pozwalające przewidywać przyszłe konsekwencje dla rozwoju. Zauważa się, że celem każdej dyscypliny naukowej jest dostarczanie trafnych przewidywań, gdyż stanowią one warunek niezbędny do skutecznego działania w różnych sferach życia społecznego. Funkcja prognostyczna wypełnia ważną rolę społeczną, będąc odpowiedzią na potrzeby emocjonalne człowieka; zainteresowanie przyszłością występuje powszechnie w ciągu całego okresu rozwoju ludzkości, a refleksja nad daleką i bliską przyszłością stanowi nieodłączny aspekt potocznego myślenia i działania ludzi.

W ukazywaniu dyscyplinarnym socjologii polityki zauważa się, że o odrębności poszczególnych dyscyplin w ramach nauki decyduje ich specyficzny przedmiot i metody badawcze. Nierzadko spotyka się jednak dyscypliny, których przedmiot badań pokrywa się, bądź też jest trudny do rozgraniczenia. Wskazuje się, że socjologia polityki charakteryzuje się przede wszystkim interdyscyplinarnym podejściem do badanego problemu, a w jej ramach pokrywają się ze sobą politologia i socjologia. Podobnie jak w przypadku innych interdyscyplinarnych przedmiotów (np. filozofia polityki, psychologia polityki, psychologia społeczna), granica między politologią a socjologią polityki jest nieostra. Obydwie nauki badają podobne tema-

ty (np. wybory i głosowania, ruchy społeczne i partie polityczne, państwo, stosunki międzynarodowe itp.) i czynią to w podobny sposób. Jednakże często badają one podjętą problematykę z różnych punktów widzenia, zadają odmienne pytania i wykorzystują odmienne perspektywy teoretyczne. Politologia orientuje się ku badaniom, w jaki sposób funkcjonują instytucje polityczne (empiryczna politologia) lub na idealnych formach sprawowania władzy (normatywna politologia). Politolodzy koncentrują się na lepiej dostrzegalnych aspektach „gry politycznej”, na poszczególnych szczeblach władzy (lokalnej, narodowej, międzynarodowej) i na aktualnych działaniach na każdym z poziomów (głosowanie w wyborach, wprowadzanie nowych praw, administrowanie, rządzenie). Socjologowie polityki koncentrują się natomiast na powiązaniach i interakcjach występujących między społeczeństwem a państwem, relacjach władzy oraz dynamice procesów politycznych, zachodzących w różnych sferach życia publicznego. Zarówno politologia, jak i socjologia polityki zajmują się instytucjonalnymi przejawami polityki, np. sposobami sprawowania władzy państwowej przez instytucje państwa, takie jak rząd czy parlament, ale czynią to z odmiennych perspektyw. Politologia koncentruje się raczej na wewnętrznej strukturze władzy państwowej (scentralizowana czy zdecentralizowana, skoncentrowana czy rozproszona) i jej mechanizmach, natomiast socjologia polityki postrzega władzę państwową jako centralną pozycję w społeczeństwie, gdzie następuje koncentracja i konsolidacja władzy.

W Polsce renesans zainteresowania socjologią polityki rozpoczął się po 1981 r. Postępujące upolitycznienie życia publicznego i wszechobecność w nim dyscyplin polityki spowodowały „upolitycznienie” też socjologii wynikające w dużej mierze z potrzeby systematycznego opisu współczesnego społeczeństwa polskiego.

Zauważa się, że socjologia polityki ma pięć cech charakterystycznych, tj. 1. ujawnia koncentrację na badaniach zmian i konfliktów, włączając w to przede wszystkim zmiany ogólnosiątkowe (procesy globalizacji) i badania nowych ruchów społecznych; 2. zajmuje się postrzeganiem kultury (np. język, symbole, media) jako wymiarem analizy zjawiska władzy we współ-

czesnych społeczeństwach; 3. rozpoznaje powiązania w badaniach na politykę poziomów globalnego, społecznego, organizacyjnego i grupowego; 4. bada kształtowanie się nowej tożsamości społecznej i nowych ruchów społecznych oraz ich wzajemnych powiązań jako kluczowych problemów; 5. rozpoznaje struktury (instytucje) z działaniem (myślenie, świadomość, działające społecznie).

Przypomina się, że każda dziedzina badań posiada kilka kluczowych pojęć, które są używane przez badaczy chcących rozpoznawać podstawowe problemy badawcze. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje *władza*. W jej prezentacji posłużono się zarówno holistycznym, jak i wąskoanalitycznym jej oglądem poznawczym.

Objaśniając kulturowe aspekty polityki przypomina się, że pojęcie *kultury* jest jednym z najczęściej stosowanych w naukach humanistycznych i społecznych. Jest ono wieloznaczne zarówno w pojmowaniu naukowym, jak i potocznym. W najszerszym definiowaniu oznacza ono wszystko, co nie jest naturą, ale działaniem człowieka, który jako jedyny w przyrodzie gatunek nie tyle sam się biologicznie dostosowuje do warunków, w jakich żyje, ale warunki te zmienia i dostosowuje do swoich potrzeb. Zauważa się, że przez pojęcie *kultury* można rozumieć wszelkie zjawiska, bardzo zróżnicowane w zakresie swego pochodzenia, natury i funkcji, ale podstawowymi elementami kultury są ludzkie działania oraz pochodzące od nich przedmioty, które stanowią zewnętrzną, zobiektywizowaną postać kultury. Kultura to wszystko – co ludzie czynią, myślą i posiadają jako członkowie danej zbiorowości. Kultura jest zawsze zlokalizowana w czasie i przestrzeni oraz w zbiorowości społecznej. Immanentnym atrybutem każdego społeczeństwa jest struktura, rozumiana jako układ stosunków, hierarchii i dystansów między ludźmi, kategoriami społecznymi, organizacjami, instytucjami i innymi elementami, dającymi się w społeczeństwie wyodrębnić.

W prezentacji zjawisk i procesów z zakresu socjologii polityki istotne miejsce zajmuje *jednostka*. Zauważa się, że od zarania dziejów postrzegania intelektualnego świata ujawniają się kontrowersje poznawcze dotyczące jej autono-

mii i określenia miejsca w społeczeństwie. Zauważa się też, że życie polityczne nie ogranicza się tylko do ortodoksyjnych form działania politycznego: do działania na obszarze oficjalnych instytucji państwa, partii politycznych czy wyborów reprezentacji parlamentarnej i rządu. Ruchami społecznymi nazywa się zazwyczaj zbiorowe dążenie ludzi do realizacji wspólnego celu. Uważa się je obecnie za główne agendy zmian życia społecznego. Ruchy społeczne są zwykle definiowane jako zbiorowe dążenia do przeprowadzenia jakiegoś rodzaju zmiany społecznej.

Prezentację problemu poznawczego – określenia miejsca socjologii polityki wśród innych dyscyplin poznania humanistycznego i społecznego dopełnia starannie zgromadzona Bibliografia (s. 377–389). Wskazuje się w niej tytuły najnowszych studiów dotyczących tej dyscypliny naukowego poznania.

Książka zasługuje na uwagę czytelniczą przede wszystkim ze względu na:

1. określenie istoty i powołania naukowego socjologii stosunków politycznych;
2. wskazane zależności między politologią a socjologią polityki;
3. zaprezentowanie przewartościowujące podstawowych kategorii życia politycznego, oraz ukazania ich w perspektywie socjologii polityki;
4. dostarczenie starannie uporządkowanej literatury przedmiotu, dotyczącej socjologii polityki;
5. wskazanie relacji między „twardym” i „miękkim” rozpoznawaniem rzeczywistości politycznej.

*Andrzej Chodubski*

*Odslony współczesnej polityki*, red. Janusz Golinowski, Artur Laska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 281+1 nlb.

Analiza współczesnej rzeczywistości politycznej określana odstonami jest przekonywującym wyzwaniem naukowym. Słusznie też we Wstępie do prezentowanej książki podkreśla się, że szybko zmieniająca się rzeczywistość ujaw-

nia zaskakująco nowe problemy i napięcia, ponieważ obecne technologie, zwłaszcza informacyjne i komunikacyjne, mają istotny wpływ na kształt życia społeczno-politycznego. Aby zrozumieć świat polityki, trzeba w pewnym sensie nadać mu znaczenia, warunkiem sensownej obserwacji polityki jest gromadzenie wiedzy teoretycznej, koniecznej do tego, aby nadać znaczenie obserwowanej rzeczywistości społecznej.

Przypomina się tu, że klasyczna definicja polityki jako sztuki rządzenia wpisuje się do tradycji europejskiej w dwóch odmianach, identyfikowaniem z Platonem i Arystotelesem. W ujęciu pierwszego z nich polityka stanowi przybliżenie ułomnej formy stosunków społecznych do ideału, należącego do innego, transcendentálnego świata. Natomiast jego uczeń Arystoteles nie szukał ideału w świecie transcendentnym, lecz w rozwiązaniach instytucjonalnych swojej epoki. Stąd jego rozwiązania skłaniają się ku strategii odnajdywania tego, co najlepsze wśród rozmaitych, realnie funkcjonujących projektów na tle, że jego końcowa proporcja w ostatecznym rozrachunku uzyskuje rangę modelu normatywnego.

Istotę wykładu prezentuje się w trzech częściach książki, zatytułowanych: I. Idee demokracji w działaniu, narzędzia i kierunki konceptualizacji; II. Sfera publiczna w medialnych projekcjach ładu; III. Obywatel wobec komunikacyjnych narzędzi wpływu. W części pierwszej zaprezentowano cztery zagadnienia, tj. 1. Ideologia, polityka, władza a współczesna technika (wzajemne uwarunkowania i oddziaływanie); 2. Marketing i definiowanie demokracji; 3. Politologiczne determinanty technokracji polityki; 4. Postpolityka – niepewna przyszłość demokracji? W części drugiej prezentuje się sześć zagadnień: 1. Tabloidyżacja wizerunku polityki w mediach – anatomia zjawiska; 2. Modele funkcjonowania magnata medialnego w postdemokracji – analiza porównawcza przypadków Ruperta Mardocho i Silvia Berlusconi; 3. *Photoshów* – rzecz o estetyce i kadrowaniu „swoich” oraz konkretów politycznych; 4. Wizualna metafora czy shockvertising? Okładka prasowa jako medium w komunikowaniu politycznym na przykładzie polskich tygodników prestiżowych; 5. *Pompa funebre* współcześnie. Polityczny, symboliczny i medialny wymiar po-

grzebu prezydenta Lecha Kaczyńskiego; 6. Konwencja partyjna – festiwal, msza, widowisko. Rola i funkcje masowych wydarzeń politycznych w Polsce. W części trzeciej wyodrębniono pięć zagadnień, tj. 1. Wokół podmiotu realizującego się w publicznym działaniu komunikacyjnym – pedagogiczne prowokacje inspirowane myślą Jürgena Habermasa; 2. Jednostka wobec presji uzależnień struktur politycznych i globalnego rynku; 3. Zastosowanie technik komunikowania partii politycznej z wyborcą przez Liberalnych Demokratów; 4. Demokratyzacja, symulatory, celebryci; 5. Podstawowe przesłanki manipulacji politycznej w III Rzeczypospolitej.

W prezentacji zagadnień wskazuje się, że w literaturze naukowej i politycznej oraz publicystycznej wiele miejsca poświęca się ideologii, polityce i władzy, ale z reguły bez odniesienia do techniki. Tymczasem jest tak, że od początku cywilizacji ludzkiej siłę miał ten, kto miał w dyspozycji najmocniejszą technikę – od maczugi począwszy. Technika przez stulecia czy może tysiące lat była przypisana do pojedynczego człowieka (szabla, karabin, granat), czy grupy ludzi (machina obłężnicza, okręt, wyrzutnia rakiet). Jednakże technika (rozmaite urządzenia, instrumenty oraz technologie, czyli procedury operowania nimi) służy – i to w stopniu rosnącym – polityce i władzy (np. armatki wodne, wykrywacze kłamstw, kamery inwigilacyjne, aparaty podsłuchowe, oprogramowania blokujące strony internetowe, telewizyjne itp). Przypomina się, że każde społeczeństwo *hic et nunc* dysponuje jakąś techniką, jakimś potencjałem, poziomem, umiejętnościami operowania siłą, kulturą techniczną. Elementy techniki, jej systemy można wytwarzać samemu (potrzebny odpowiedni potencjał naukowy i przemyślowy) lub w kooperacji czy też korzyści z możliwości jej transferu (potrzeba jej źródeł oraz środków). Różnicowanie świata było i jest wielkie w tych dziedzinach. Stąd takie terminy, jak liderzy techniki, luka techniczna, luka cyfrowa itp. Stąd oceny krajów i ich społeczeństw z punktu widzenia dynamiki technicznej, poziomu techniki, celów i strategii modernizacji. Technika współcześnie obejmuje i przenika wszystkie obszary, dziedziny życia i działania ludzi, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, o gospodarkach otwartych korzystających

– dobrze lub źle z okazji rozwojowych, jakie daje globalizacja.

Cyberprzestrzeń staje się dodatkową przestrzenią społeczną, w której funkcjonują wszyscy aktorzy polityczni, z tym że dla sektora społecznego, obywatelskiego, dla ludzkich jednostek stała się ona nową, wielką, historyczną szansą upodmiotowienia i komunikowania itd. Takich możliwości, tej skali, zasięgu, wszechstronności jeszcze w historii ludzkości (i polityki) nie było. Nowa przestrzeń zdaje się być niekontrolowana przez aktorów politycznych.

Wskazuje się, że polityka, konflikty, interesy mają coraz większy wymiar generacyjny. Efektem techniki (głównie żywnościowej, higienicznej i medycznej) jest to, że ludzie żyją dłużej, kończy się szybka wymiana pokoleń.

Charakteryzując demokrację zauważa się, że można ją definiować na różne sposoby. Najbardziej popularnym (w dosłownym rozumieniu tego pojęcia) sposobem jest jej odnoszenie do pojęcia *większości*. Większość ma być w rozumieniu demokracji nie tylko koniecznym, ale także wystarczającym jej warunkiem i kryterium. Kategorię tę odnosi się w wykładzie do instytucji religii, reklamy, marketingu.

W analizie poznawczej istotny aspekt stanowi technokratyzacja polityki. Technokratyzm wprowadza umiejętności polityczne do technicznej wiedzy, osadzonej w ramach utylitarystycznej doktryny mądrości. Liberalizm nie oznacza technokratyzmu i jest więc jego zaprzeczeniem.

Zauważa się, że kluczowe znaczenie dla sprawnego funkcjonowania państwa ma nie tylko jego struktura instytucjonalna, formalne podstawy systemu politycznego ale nade wszystko zaufanie, a zatem więź między rządzącymi i rządzonymi. Tym bardziej w demokracji, gdzie władza musi zabiegać o głos i wsparcie obywateli. Więcej, winna być przez nich kontrolowana i rozliczana, a to z reguły zakłada zaufanie ograniczone. Z jednej strony, zaufanie jest funkcją poczucia bezpieczeństwa jednostek i grup społecznych, którego zabezpieczenie to jedna z najważniejszych powinności państwa. Z drugiej – zaufanie obywateli do państwa, budowane na przejrzystości i kontroli rządzących, to umocnienie jego wiarygodności, a zatem akceptacji jego działań.

W prezentacji kwestii poznawczych wskazuje się, że projekty nowoczesnego społeczeństwa, ukierunkowane na przetwarzanie informacji, zakładają opracowanie i sukcesywne warunkowanie rozbudowanej infrastruktury narzędzi komunikacyjnych, zmieniających warunki życia kulturowego i społecznego. Istotną rolę w tym procesie nabywania umiejętności odgrywają środki masowego przekazu, prezentujące różne treści i stanowiące zarazem fundament zmieniającego się społeczeństwa. Nowe wcielenia modelu relacji rynkowych w sferze życia publicznego stwarzają przesłanki do tworzenia innego społeczeństwa i nowego sposobu myślenia o świecie. Przejawem takiej formy nowego ładu, zakotwiczonej w mechanizmach wyróżnialności i komercjalizacji życia publicznego jest marginalizacja sfery polityki do wymiaru sporów personalnych i rytualnego spektaklu gry o władzę. Spory i różnice merytoryczne stają się drugorzędne wobec wpływu praktyk towarzyskich animacji wpływowych postaci życia publicznego zmagających się z możliwościami i ograniczeniami swojej ekspansji. W takiej też widowiskowej formie uzewnętrznia się wszystkie elementy definiujące tabloidyzację sfery polityki. Podkreśla się, że tabloid oznacza gazetę wydawaną w formacie ok. 37–40 cm × 27–30 cm.

Mały format gazety tabloidowej ma służyć wygodzie czytelnika Tabloidyzacja mediów, czyli wieloaspektowa zmiana jakościowa i ilościowa, bowiem zmienia się forma środków przekazu (krótsze artykuły, większe zdjęcia w prasie, krótsze programy z „dworską” oprawą w telewizji itd.); jakościowa, ponieważ tabloidyzacja to jednocześnie proces upraszczania debaty, ograniczania jej do prostej odpowiedzi, którą można wyrazić w kilkunastosekundowym telewizyjnym spocie lub kilkudziesięciu minutach. Proces „tabloidyzowania” dotyczy prasy, telewizji i Internetu (s. 84).

W medialnym ujęciu obraz polityki prezentuje się jako sferę transakcji w świecie medialnych autorytetów, podporządkowanym kosmetycznym zbiegom zachowania pozorów udziału wszystkich obywateli w zarządzaniu. W takim ujęciu rozumienie sfery politycznej jako obszaru gry o władzę, budowane za pomocą nowoczesnych narzędzi komunikacji, czym ową prze-



strzeń kategorią ulegającą rozproszeniu w sieci fragmentarycznym identyfikacji z ludźmi władzy. Zauważa się, że w tabloidowym przekazie dominuje schematyczny obraz świata, który sprowadza się do jasnego podziału na dobrych i złych (s. 105). W prezentacji tzw. *postindustrialnych magnatów medialnych* dostarcza się wiedzy o działalności Rupperta Murdocha i Silvio Berlusconi. Przybliża się znaki tworzenia się przemysłu medialnego.

Analitycznie prezentuje się w ukazywaniu problemu poznawczego przekonanie, że w wielu obrazach ludzie pozostają w ogniu krzyżujących się presji, czy rzecz dotyczy mniej lub bardziej wyrafinowanej konsumpcji, czy innego typu projektowanych wyborów (s. 126).

Analitycznie zaprezentowano w wykładzie problem wizualnej metafory na okładkach prasowych, co zezemplifikowano prestiżowymi polskimi tygodnikami. Na dużą uwagę zasługuje analiza wydarzenia medialnego jakim jest ceremonia pogrzebu głowy państwa, która zginęła w katastrofie lotniczej. Podkreślono tu, że w polskiej obyczajowości jest coś takiego, jak majestat śmierci. Ujawnia się zobowiązanie do formułowania wyłącznie pozytywnych opinii o tych, którzy pożegnali się z życiem (s. 181).

Prezentując rolę i funkcje masowych wydarzeń z punktu widzenia teatru polityki, zauważa się, że aktorzy zbiorowi życia politycznego fabrykują i celebrytują święta, będąc źródłem politycznych rytuałów. Prezentacja zbiorowych wydarzeń politycznych przez pryzmat ceremonii, pompacyjnych spotkań organizowanych na wielką skalę nie tylko pozwala na przyciągnięcie uwagi mediów, ale na badanie obrazu danego środowiska w zbiorowej wyobraźni widowni obserwującej spektakl. Aktorzy w kontaktach z publicznością w coraz większym stopniu odwołują się do sfery rozrywki. Funkcja ludyczna w mediach jest współcześnie tą, która wydaje się w nich dominować. Nazywanie masowego wydarzenia politycznego „mszą” stanowi jedynie metaforyczny punkt wyjścia do rozważań na temat przenikania sfery *sacrum* do świeckich rytuałów życia społecznego. Podkreśla się, że codzienne odgrywanie ról jest stałym elementem sceny, w tym politycznej. Każda z masek wymaga odpowiedzialnej oprawy: scenerii, rekwizytu, partnerów na scenie, przestrzeni sta-

nowiącej tło zdarzeń. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż gra sceniczna aktorów sceny politycznej – także polskiej jest z czasem coraz bardziej świadoma i zaplanowana (s. 200).

Zwracając na miejsce jednostki we współczesnym świecie podkreśla się, że w świecie tym definiowanym przez globalizację i ponowoczesność, istnieją szczególne relacje pomiędzy jednostką – obywatelami, sferą polityki, a sferą ekonomii. Sieć wzajemnych oddziaływań w sferze gospodarczej obejmuje cały glob, zaś ukształtowała się w trwającym długim procesie, do początku lat 90. XX w. Zmieniły się wówczas podstawowe paradygmaty, dotyczące życia polityczno-gospodarczego. Powszechnie przyjęto przekonanie o gospodarce rynkowej jako optymalnym systemie ekonomicznym. Zauważa się, że współczesna demokracja zdeteterminowana jest przez system ekonomiczny. Prymat ekonomii nad polityką nie jest nowoczesnością; obecna demokracja jest w pewnym sensie produktem rynku (s. 226). Liberalna demokracja to termin, który oznaczać miał najlepszy produkt polityczny, a zarazem ekonomiczny cywilizacji Zachodu, swoiste połączenie najlepszego systemu politycznego (demokracja) z najlepszym systemem ekonomicznym (gospodarka rynkowa). Liberalna demokracja oraz gospodarka rynkowa miały stanowić samonapędzający się mechanizm. Determinantę współczesnej demokracji w globalizującym się od kilku dekad świecie jest rozwój mass mediów, niespotykanego wcześniej w historii nośnika wiedzy, likwidującego problem czasu i przestrzeni. Podkreśla się, że media i politycy żyją w symbiozie. Media za sprawą polityków zyskują atrakcyjne tematy, natomiast politycy dzięki mediom mogą istnieć w świadomości społeczeństwa. Dlatego, paradoksalnie, dominującym w praktyce dziennikarskiej tematem jest polityka rozumiana jako gra, w której ktoś wygrywa i ktoś przegrywa. Sami politycy nieustannie dostosowują się do wyścigu formułowanego przez mass media. W ten sposób demokracja zostaje sprowadzona do roli areny walk wizerunkowo-socjotechnicznych (s. 229–230). Podkreśla się dalej, że fundamentem każdego systemu demokratycznego są uczciwe, wolne w pełni demokratyczne wybory.

Charakteryzując życie partyjne Wielkiej Brytanii wykazuje się, że czynnikiem sprawczym osiągniętego w 2010 r. rozwoju przez Liberalnych Demokratów były zarówno elementy marketingowe, jak i programowo-personalne (s. 235). Wybory te przyczyniły się do wzmocnienia wpływu Liberalnych Demokratów na brytyjski system partyjny.

Na dużą uwagę zasługuje analiza o demokracji symulokratach i celebrytach; w refleksji uogólniającej zauważa się, że należy postrzegać też niebezpieczeństwo, aby celebryta nie „wylansował się” kosztem polityka i jego kampanii – bo przecież to o wybory tu chodzi, a nie kolejną okazję do zaistnienia w środkach masowego przekazu.

Usystematyzowanej wiedzy dostarcza się w prezentowaniu przesłanek manipulacji politycznej. Zauważa się tu, że dzięki rozwojowi techniki i inżynierii współczesne możliwości manipulacji są tak wielkie, że stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy jest nieefektywne, podobnie jak na pewnym etapie przestało być opłacalne posiadanie kolonii. Najbardziej wymiernym wskaźnikiem manipulacji jest zdolność społeczeństwa do rozumienia treści przekazu politycznego, gdyż tylko wtedy będzie ono w stanie podejmować racjonalne decyzje.

Wskazując podstawowe ogniwa wartości poznawczych w prezentowanej książce zauważa się przede wszystkim: 1. Nośność i aktualność ukazanych zjawisk i procesów współczesnego życia politycznego, sytuują się w ramach globalnej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej; 2. Wykazanie roli postępu naukowo-technicznego w kształtowaniu współczesnego obrazu życia społeczno-politycznego; 3. Dostarczenie usystematyzowanej wiedzy o nowych zjawiskach komunikacji politycznej; 4. Wskazaniu nowych ogniw polskiej kultury politycznej, generowanych przez unifikację życia kulturowego; 5. Podniesieniu wagi i znaczenia dokonywania w czasie pod wpływem przemian kulturowych przewartościowań w sferze definiowania zjawisk społeczno-politycznych.

*Andrzej Chodubski*

Julian Auleytnner, *Polityka społeczna w Polsce i w świecie*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2012, ss. 464.

Wśród różnych dyscyplin naukowych zajmujących się definiowaniem, dostarczaniem wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej oraz predyktywnej o rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej ważną rolę spoczywa na polityce społecznej. W sytuacji dokonujących się głębokich przemian globalizacyjnych, budowy nowego ładu integrującej się Europy oraz transformacji ustrojowej w Polsce zapoczątkowanej w latach 80. XX w. jej powołanie *stricte* naukowe jest swoiście usuwane w cień innych tzw. priorytetowych trendów badawczych, określanych niekiedy standardami badań międzynarodowych. W tej sytuacji na dużą uwagę zasługuje opublikowanie monografii pt. *Polityka społeczna w Polsce i w świecie*; jest to drugie wydanie tej książki, wzbogacone i zaktualizowane o niektóre nowe dane.

We *Wstępie* do I wydania zauważa się, że data wejścia Polski do Unii Europejskiej była jednocześnie bilansem zamknięcia czysto narodowej polityki społecznej i bilansem otwarcia dla integracji z europejską polityką społeczną. Wektory rozwojowe do niedawna wskazywane były przez państwo. To ono decydowało, jakie potrzeby obywatela i w jakiej kolejności będą zaspakajane. Obecnie ciężar licznych decyzji z jednej strony przesuwają się na szczybel Komisji Europejskiej, z drugiej, schodzi do lokalnych wspólnot, które muszą na podstawie diagnoz przygotować strategię własnego rozwoju.

Taka polityka ma wpisany mechanizm włączania obywateli w decydowanie o przyszłości. Powstaje tym samym obywatelska polityka społeczna, orientująca się na procesach demokratycznego uczestnictwa w decydowaniu o rozwoju własnego środowiska. Kierunki rozwojowe nadal określa i to w coraz większym stopniu Unia Europejska. Nie muszą one kolidować z działaniami lokalnymi, ale mogą uświadamiać nowe wizje rozwojowe. Spór o opiekuńczość państwa stopniowo będzie wygasnąć, jego ciężar przesunie się do środowisk lokalnych, w których formowane są wspólnotowe priorytety rozwojowe.

W książce wskazuje się, że Polska wniosła do Unii Europejskiej nie tylko słabości socjalne, ale także własne, narodowe argumenty, oparte na doświadczeniu wielu dziesięcioleci i dwóch odrębnych ustrojów. W obu pielęgnowano z różną intensywnością, różne zadania państwa, które przesuwały się do wspólnot lokalnych.

Podkreśla się, że łatwiej jest pisać o dyscyplinie zwanej nauką o polityce niż o działalności pod tą nazwą. Naukę uprawia stosunkowo nie liczne grono osób, które na ogół nie są uwikłane w partyjne gry o władzę. Mają one własny dystans do polityki i do polityków, którzy traktują politykę społeczną jako działalność; niektórzy z nich przychodzą i odchodzą jako kadencyjni wybrańcy narodu, inni tkwią w wybranych służbach (zatrudnienia, zdrowia, edukacji, pomocy społecznej itp.) jako urzędnicy. Polityka społeczna jako działalność może być rozumiana jako proces decyzyjny i jako proces wykonawczy. Oba te procesy podlegają koniunkturalnym wahaniom czego przykładem jest częstota zmian organizacyjnych i personalnych w poszczególnych gabinetach, a także w samorządach.

Wskazuje się, że politycy wykazują umiarkowane zainteresowanie stycznościami z nauką, której powołaniem jest poszukiwanie prawdy o socjalnych aspektach życia zbiorowego, tłumaczenie procesów w nim zachodzących. Podkreśla się, że zamysłem prezentowanej książki jest najpierw przypomnieć polską tradycję polityki społecznej. Wydaje się to konieczne dlatego, że istnieje pewna maniera fascynacji poglądami anglosaskimi, których istota zasadniczo odbiega od polskiego rozumienia tego pojęcia. Poglądy w krajach anglosaskich kształtowały się na zupełnie innym podłożu kulturowo-ekonomicznym, na którym wychowały się całe pokolenia. Różnice w zbiorowościach ujawniły się w takich cechach charakteru, jak przezorność, ale i skłonności do ryzyka, pracowitość itp. Przypomnienie polskiej tradycji naukowej pozwala widzieć ciągłość procesów społecznych.

Istotę problemu poznawczego zarysowano w sześciu rozdziałach książki, zatytułowanych kolejno: I. Teoretyczne podstawy polskiej polityki społecznej; II. Polityka społeczna w epoce globalizacji; III. Kreowanie europejskiej przestrzeni socjalnej; IV. Główne problemy społecz-

ne współczesnej Polski; V. Polska polityka społeczna; VI. Scenariusze polityki społecznej.

W prezentacji teoretycznych podstaw polskiej polityki społecznej wyodrębniono sześć kwestii, tj. 1. Tło polskiej polityki społecznej w latach 1918–1945; 2. Rozwiązania prawne okresu powojennego – propozycje periodyzacji; 3. Polityka społeczna jako działalność i jako dyscyplina naukowa (a w niej: a) Geneza polityki społecznej, b) Pojęcie polityka społeczna w Polsce do II wojny światowej, c) Warszawska szkoła polityki społecznej); 4. Polscy teoretycy polityki społecznej do II wojny światowej (a w tym nurty: a) socjalistyczny, b) liberalny, c) narodowy, d) agaryzmu, e) konserwatyizmu, f) katolicyzmu społecznego); 5. Polityka społeczna w programach lat okupacji (1939–1944, a w tym: a) w poszukiwaniu nowego ładu, b) koncepcje socjalistyczne (nie komunistyczne), c) koncepcje narodowe, d) koncepcje chadeckie, e) agrarne); 6. Nauka o polityce społecznej po II wojnie światowej, a w tym: a) klasyfikacja teorii według Stefana Grzybowskiego, b) nauka o polityce społecznej po 1957 r., – nowe podejścia i definicje, c) nauka o polityce społecznej po 1989 r. – kontekst gospodarki rynkowej, d) polityka społeczna w systemie nauk, e) prekursorzy w nauce o polityce społecznej.

W rozdziale drugim wyodrębniono trzy podstawowe zagadnienia: 1. Organizacja Narodów Zjednoczonych jako podmiot globalnej polityki społecznej (Rola Gospodarczo-Społeczna ONZ); 2. Programy i fundusze ONZ (a w tym: 1. Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju – UNDP, 2. Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom – UNICEF, 3. Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców – UNHCR, 4. Światowy Program Żywnościowy – WFP, 5. Fundusz Narodów Zjednoczonych do spraw Działalności Populacyjnej – UNFPA, 6. Biuro ONZ ds. Narkotyków i Przestępczości – UNDOC, 7. Centrum Narodów Zjednoczonych do spraw Osiedli Ludzkich – Habitat, 8. Instytut Badawczy Narodów Zjednoczonych dla Rozwoju Społecznego – UNRISD); 3. Agencje wyspecjalizowane ONZ (a w tym: 1. Międzynarodowa Organizacja Pracy – ILO, 2. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa – FAO, 3. Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty,

Nauki i Kultury – UNESCO, 4. Światowa Organizacja Zdrowia – WHO, 5. Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju – IBRD, 5. Międzynarodowy Fundusz Walutowy – IMF).

W rozdziale trzecim, o europejskiej przestrzeni socjalnej, wyodrębniono trzy podstawowe zagadnienia: 1. Główne problemy społeczne Unii Europejskiej (a w tym: 1. Problemy demograficzne, 2. Sytuacja ekonomiczna gospodarstw domowych, 3. Problemy edukacyjne, 4. Zatrudnienie i bezrobocie, 5. Zabezpieczenie społeczne i zasiłki socjalne, 6. Ubóstwo, 7. Europejskie modele polityki społecznej, 8. Rada Europy, 9. Unia Europejska i jej instytucje, 10. Parlament Europejski, 11. Komitet Ekonomiczno-Społeczny, 12. Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich); 2. Europejskie fundusze strukturalne; 3. Socjalne programy działania.

W rozdziale czwartym, dotyczącym współczesnych problemów społecznych w Polsce wyodrębniono ośmiu podstawowych zagadnień, tj. 1. Demografia i migracje; 2. Praca i bezrobocie; 3. Problemy osób niepełnosprawnych (a w tym: 1. Niepełnosprawność w liczbach, 2. Wykształcenie, 3. Zatrudnienie, 4. Bezrobocie i aktywizacja niepełnosprawnych, 5. Źródła utrzymania); 4. Kapitał intelektualny i edukacja (a w tym: 1. Ubóstwo niezawinione – dzieci, 2. Młodzież – edukacja i kapitał intelektualny, 3. Studenci – edukacja ustawiczna i kapitał intelektualny, 4. Dorośli – edukacja ustawiczna i kapitał intelektualny); 5. Zdrowie jako kluczowy segment polityki społecznej (a w tym: 1. AIDS, 2. Narkomania, 3. Hazard, 4. Alkoholicyzm); 6. Pomoc Społeczna; 7. Mieszkalnictwo; 8. Rodzina.

W charakterystyce polskiej polityki społecznej w rozdziale piątym książki wyodrębniono jako podstawowe cztery zagadnienia, tj. 1. Ład socjalny – Konstytucja z 2 kwietnia 1997 r.; 2. Prawne instrumenty polityki społecznej (Podstawowe prawa i obowiązki obywateli); 3. Organizacja podmiotów polskiej polityki społecznej, (a w tym podmioty: ustawodawcze, polityki społecznej, wykonawcze polityki społecznej, kontrolne polityki społecznej, sądownicze polityki społecznej); 4. Instrumenty finansowe polityki społecznej, (a w tym: 1. Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, 2. Fundusz Emerytur Pomo-

stowych, 3. Narodowy Fundusz Zdrowia, 4. Fundusz Pracy, 5. Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, 6. Fundusz Rezerwy Demograficznej, 7. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, 8. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, 9. Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich, 10. Fundusz Alimentacyjny – likwidacja i reaktywacja, 11. Państwowy Fundusz Kombatantów, 12. Krajowy Fundusz Mieszkaniaowy – Fundusz Dopłat, 13. Europejski Fundusz Społeczny).

W rozdziale szóstym książki poświęconym scenariuszom polityki społecznej wyodrębniono pięć podstawowych kwestii poznawczych, tj. 1. Nieprzewidywalność a programowanie; 2. Struktura społeczna jako podstawa prognozowania; 3. Scenariusz liberalny; 4. Scenariusz liberalizmu socjalnego; 5. Scenariusz solidaryzmu społecznego.

Prezentację istoty polityki społecznej, kończy *Zakończenie – jaki wybór?* Podkreśla się tu, że polityka społeczna nieodległej przyszłości oznaczonej 2020 r., zależy od politycznej wizji nowej Polski w Unii Europejskiej. Taka wizja oznacza konieczność reform uwzględniających uwarunkowania demograficzne i ekonomiczne. Jednak reformy te zdają się przybierać charakter lokalny. Możliwy jest bowiem scenariusz zaniechania zmian i poddania się biegowi wydarzeń w Unii Europejskiej (s. 388).

W wykładzie stosunkowo dużo miejsca poświęca się polityce społecznej, kształtującej się w warunkach Unii Europejskiej. Podkreśla się, że wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. stworzyło nową sytuację dla narodowej polityki społecznej. Wejście Polski do Unii oznaczało także stopniowe otwieranie się rynków pracy dla bezrobotnych. Polska „eksportowała” swoje bezrobocie młodzieży, zmniejszając wewnętrzne napięcia i tworząc perspektywę lepszego życia. W momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej kraj miał statystycznie największe bezrobocie młodzieży w Unii, a także największe liczbowo ubóstwo. Rozwiązanie „eksportujące” młodzież dało tylko przejściowe korzyści. Większa liczba polskiej młodzieży pracującej poza krajem osłabiła jego potencjał demograficzny, krajowy rynek pracy stracił płatników podatkowych i składek na ubezpieczenia społeczne.

W ten sposób wzrosły koszty zabezpieczenia społecznego.

Ukazując problemy demograficzne zauważa się, że ludność 27 państw członkowskich Unii Europejskiej przekroczyła 500 mln obywateli. Najliczniejszymi krajami są: Niemcy – 82 mln, Francja – 64,3 mln oraz Wielka Brytania – 61,6 mln. Prognoza demograficzna zakłada, że liczna ludności Unii Europejskiej będzie się stabilizować w nadchodzącym 50-leciu na poziomie 500–520 mln obywateli. Stabilizacja oznacza starzenie się ludności. O ile grupa osób w wieku 80 lat i więcej w 2008 r. stanowiła ok. 4,4% ogółu ludności Unii Europejskiej, to w 2060 r. przewiduje się, że wzrosnie do 12,1% (s. 178).

Zakłada się w 2060 r. Polska będzie krajem o najliczniejszej we *Wspólnocie* najstarszej grupie ludności (36,2%). Społeczeństwo Unii żyje dłużej przeciętnie o 10 lat w porównaniu z sytuacją sprzed 50 lat. Poprawiły się warunki życia, postęp techniczny sprawił lepszą opiekę i leczenie. Najdłuższe życie kobiet przewiduje się we Francji (84,8 lat) i Hiszpanii (84,3 lat), a w przypadku mężczyzn – w Szwecji (79 lat) i we Włoszech (78,5 lat). Polska w tych prognozach zajmuje odległe miejsce, kobiety osiągają wiek 79,8 lat, a mężczyźni – 71 lat.

Wskazując kwestię bezrobocia zauważa się, że stabilizuje się ono na europejskim rynku pracy. W 2008 r. ok. 7,1% ogółu zatrudnionych pozostawało bez pracy, ale obserwuje się zatrzymywanie długotrwałego trendu spadającego bezrobocia. Wśród ogółu bezrobotnych 2,6% stanowiły osoby, które dłużej niż 12 miesięcy pozostają bez zatrudnienia. Kluczowym dla polityki społecznej problemem jest bezrobocie młodzieży w wieku 15–24 lata. Wynosiło ono w 2008 r. 6,9% w krajach unijnych. Niewykorzystanie kwalifikacji młodych, jak również brak polityki wobec tej grupy, prowadzi w niektórych krajach do zaburzeń wzrostu przestępczości i emigracji. Duża część bezrobotnej polskiej młodzieży po 2004 r. znalazła zatrudnienie po otwarciu rynków pracy w Unii Europejskiej, ale to tylko częściowo rozwiązało niektóre problemy.

Wskazuje się, że w Europie toczy się dyskusja nad stopniem zaangażowania państwa w powstrzymanie nierówności tworzących przez gospodarke rynkową (s. 199). Wciąż nośne są mo-

dele państwowe w zakresie urzeczywistniania polityki społecznej: a) państwo minimum, b) państwo opiekuńcze. Pierwsze to takie, które jako organizacja polityczna chroni prawa do życia, wolności i własności, ale nie angażuje się w rozwiązywanie socjalnych problemów jednostek. Nierówności socjalne są indywidualną sprawą obywateli i od ich przezorności oraz samozaradności zależy przede wszystkim, w jaki sposób będą rozwiązywać własne problemy. Państwo opiekuńcze to organizacja polityczna, która uznaje pogląd, że rynek nie jest w stanie rozwiązać socjalnych problemów obywateli, a oni sami nie są samowystarczalni. Należy zatem stosować interwencjonizm socjalny, którego treść i zakres zależy od aktualnych problemów socjalnych.

W charakterystyce życia akademickiego wskazuje się wiele jego istotnych cech, m.in. z prognostycznego punktu widzenia odnotowuje się: a) uniwersytety satelitarne; b) uniwersytety korporacji (ponad) narodowych; c) Open University; d) tradycyjne uczelnie z nową dydaktyką. Wskazuje się przy tym na zmieniające się: technologie, studentów, dydaktyków, praktyk dydaktycznych, funkcji nauki. Podkreśla się: równoległy rozwój publicznych i niepublicznych uczelni, umasowienie dostępu – od studiujących jednostek do wielu milionów, samokształcenie, kierowanie i stymulowanie, przyspieszenie studiowania (mobilność studentów) konkurencyjność uczelni potwierdzonej przez światowe rankingi, rozdział dydaktyki od badań, wypieranie podręczników itp. (s. 254–255).

Integralną część prezentacji wiedzy o polityce społecznej stanowią *Bibliografia* oraz *Aneks*, w którym zamieszczono 39 tabel obrazujących stan polityki społecznej. Wykład wzbogacony jest 37 tabelami i 8 wykresami, 10 schematami, 4 mapami, 2 fotografiami. Jest to wartościowa część publikacji, zwłaszcza z punktu widzenia potrzeb dydaktycznych.

Prezentowana książka jest oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym. Jej wartość zawiera się przede wszystkim w:

1. określeniu miejsca polityki społecznej w naukowej przestrzeni intelektualnej;
2. bardzo starannym usystematyzowaniu wiedzy o polityce społecznej;
3. wskazaniu najważniejszych trendów ujawniających się w polityce społecznej

jako dyscyplinie naukowej; 4. dostarczeniu wiedzy sprawozdawczej i prognostycznej dotyczącej współczesnego życia kulturowo-cywilizacyjnego w Polsce i na świecie; 5. bardzo starannym zaprezentowaniu wykładu w wymiarze dydaktycznym oraz jego wzbogaceniu przez tabele, zestawienia informacji itp.

*Andrzej Chodubski*

Katarzyna Głębicka, *Europejski model socjalny*, Wydawnictwo Politechniki Radomskiej, Radom 2012, ss. 238.

Od połowy lat 80. XX w. pojęcie  *europejski model socjalny* jest obecne w życiu kulturowym. Rozumie się przez nie wzrost gospodarczy pociągający za sobą wzrost standardu życia całego społeczeństwa. W polityce społecznej jest ono postrzegane jako wspólne wartości, demokratyzacja życia, swoboda osobista, dialog socjalny, równe traktowanie wszystkich, solidarność, zabezpieczenie społeczne. W polityce Unii Europejskiej „ *europejski model socjalny*” oznacza wspólne wartości socjalne, podobne instytucje i podmioty polityki społecznej, podobne warunki pracy i życia, proponowany poziom i standard usług socjalnych, m.in. dostęp do edukacji, ochrony zdrowia, usług opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci niepełnosprawnych oraz ludzi starszych. Problem ten stał się przedmiotem analizy poznawczej w prezentowanej książce.

Istotę problemu prezentuje się w siedmiu rozdziałach zatytułowanych kolejno: 1. Wprowadzenie w europejską politykę społeczną; 2. Podmioty europejskiej polityki społecznej; 3. Europeizacja kwestii społecznych; 4. Ponadnarodowe ustawodawstwo socjalne; 5. Fundusze socjalne w Unii Europejskiej; 6. Wartości społeczne w urzeczywistnianiu europejskiego modelu socjalnego; 7. W kierunku aktywnej polityki społecznej. Wykład ten poprzedza  *Przedmowa*, w której ukazuje się aktywność rozpoznawanego problemu oraz założenia poznawcze oraz sposób ich prezentacji.

W rozdziale pierwszym wskazuje się, że polityka społeczna powstała jako nauka niezbędna do badania bieżących sytuacji społecznych, wy-

jaśniania genezy kwestii społecznych, wskazywania perspektyw i warunków ich rozwiązań. Historia nowożytnej polityki społecznej ma ponad 200 lat. Zaczęła się rozwijać w Wielkiej Brytanii i Niemczech wraz z rozwojem przemysłu i powstawaniem klasy robotniczej. Wówczas też zaczęły powstawać pierwsze kwestie socjalne, które stopniowo wymagały ingerencji państwa w celu ich przezwyciężenia. Jednakże historia procesów społecznych sięga III tysiąclecia p.n.e., kiedy poza Europą formowało się państwo Sumerów. W prezentacji problemu w rozdziale pierwszym wskazano cztery podstawowe zagadnienia tj.: 1. Geneza polityki społecznej w Europie; 2. Definicje polityki społecznej; 3. Cele i zadania europejskiej polityki społecznej; 4. Działalność Unii Europejskiej w obszarze polityki społecznej, a w tym: 1. Programy socjalne jako forma działalności europejskiej polityki społecznej, 2. Białe Księgi jako element europejskiej polityki społecznej, 3. Strategie na rzecz europejskiej polityki społecznej, 4. Coroczne inicjatywy społeczne Unii Europejskiej. W rozdziale drugim, charakteryzując podmioty europejskiej polityki społecznej, zaprezentowano: 1. Instytucje Unii Europejskiej, 2. Organy doradcze; 3. Agendy zdecentralizowane; 4. Organizacje pozarządowe. W rozdziale trzecim prezentując europeizację kwestii społecznych wskazano trzy podstawowe zagadnienia, tj.: 1. Pojęcie kwestii społecznej – przegląd głównych nurtów; 2. Historyczne ujęcie kwestii społecznej; 3. Kwestie społeczne w Unii Europejskiej a w tym: 1. Sytuacja demograficzna w Europie, 2. Kwestia migracyjna, 3. Sytuacja ekonomiczna gospodarstw domowych, 4. Sytuacja na minimalnym rynku pracy, 5. Problemy edukacyjne, 6. Poziom życia obywateli Unii, 7. Sytuacje mieszkaniowe, 8. Zabezpieczenie społeczne w Unii Europejskiej, 9. Ochrona zdrowia w Unii Europejskiej. W rozdziale czwartym, prezentując ponadnarodowe ustawodawstwo socjalne, wyodrębniono cztery główne zagadnienia: 1. Międzynarodowe ustawodawstwo socjalne, 2. Ustawodawstwo socjalne Unii Europejskiej (a w tym: 1. Prawa traktatowe, 2. Prawa socjalne pracobiorców, 3. Prawa obywatelskie, 4. Wtórne akty prawne); 3. Zabezpieczenie społeczne jako jedno z najważniejszych praw socjalnych obywateli Unii

(a w tym: 1. Techniki zabezpieczenia społecznego, 2. Zakres zabezpieczenia społecznego, 3. Geneza zabezpieczenia społecznego w Europie, 4. Prawo zabezpieczenia społecznego w Unii Europejskiej, 5. Koordynacja stosunków zabezpieczenia społecznego). W rozdziale piątym o funduszach socjalnych w Unii Europejskiej wyodrębniono cztery kwestie, tj.: 1. Europejski Fundusz Społeczny, 2. Europejski Fundusz ds. Uchodźców, 3. Europejski Fundusz Solidarności, 4. Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji.

Wśród wartości społecznych w urzeczywistnianiu europejskiego modelu socjalnego w rozdziale szóstym wskazano na dwanaście kwestii, tj.: 1. Godność człowieka, 2. Wolność, 3. Równość, 4. Egalitaryzm, 5. Solidarność, 6. Sprawiedliwość, 7. Subsydialność, 8. Społeczeństwo obywatelskie, 9. Spójność społeczna, 10. Partycypacja, 11. Wspólnotowość, 12. Własność. W rozdziale siódmym o kierunkach aktywnej polityki społecznej wskazano na cztery kwestie, tj.: 1. Koncepcja aktywnej polityki społecznej; 2. Rozwój koncepcji aktywnej polityki społecznej; 3. Upowszechnianie aktywnej polityki społecznej w Polsce; 4. Rola i znaczenie aktywnej polityki społecznej.

Określając powołanie polityki społecznej przypomina się, że na celu ma ona: 1. dostrzec, ocenić i proponować działania; 2. informować o warunkach bytu ludności; 3. ustalać metodologię badań społecznych; 4. kierować procesem rozwoju potrzeb; 5. celowo przekształcać struktury społeczne.

Wskazuje się, że politykę społeczną należy rozpatrywać z punktu widzenia państwa i jednostki. Z punktu widzenia jednostki jej powołaniem jest: 1. dopomóc człowiekowi pracy, aby realizował prawo do godności ludzkiej i stał się indywidualnością; 2. kształtowanie godnych warunków życia ludności i poprawnych stosunków międzyludzkich; 3. zapewnienie każdemu człowiekowi wspólnoty minimalnych standardów i możliwości rozwoju; 4. budowanie tożsamości osoby w ramach pewnej wspólnoty; 5. zorganizowane wysiłki społeczeństwa, aby zaspokoić możliwe do zidentyfikowania potrzeby osobiste grup lub jednostek; 6. obronę człowieka przed niezaspokojeniem jego potrzeb, początkowo najbardziej elementarnych, niezbe-

dnych dla fizycznego przetrwania, a następnie także potrzeb rozwojowych.

Wskazuje się, że cele europejskiej polityki społecznej odnoszą się przede wszystkim do następujących obszarów: 1. polityka rynku pracy; 2. poprawa warunków życia i standardów socjalnych; 3. zabezpieczenia społeczne i włączenia społecznego; 4. równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Celami polityki społecznej jako działalności są: 1. wyrównywanie warunków życia i pracy obywateli Unii; 2. tworzenie równego dostępu w korzystaniu z obywatelskich praw; 3. usuwanie nierówności społecznych; 4. asekurowanie przed ryzykami życiowymi. W przypadku wyrównywania szans, dotyczy to przede wszystkim równego dostępu do wyżywienia, zdrowia, mieszkania, edukacji oraz pomocy materialnej w przypadku zdarzeń losowych i niezdolności do pracy. Polityka społeczna zajmuje się zarówno warunkami życia społeczeństwa, jak i stosunkami międzyludzkimi w środowisku pracy i środowisku zamieszkania.

Wśród najważniejszych zadań przypisywanych polityce społecznej do realizacji wymienia się: 1. zwalczanie niedomagań w dziedzinie procesu dystrybucji; 2. wspieranie lub tłumienie pewnego systemu gospodarczego lub jego części; 3. zwalczanie sprzeczności (antagonizmów) społecznych; 4. wspieranie dobra wspólnego poprzez wpływ na stosunki klas społecznych należących do wspólnoty; 5. zabezpieczenie trwałego osiągnięcia celów społecznych; 6. dążenie do równowagi między wymogami etycznymi i politycznymi; 7. kształtowanie położenia różnych warstw społecznych (w szczególności potrzebujących ochrony); 8. utrzymywanie i wzmacnianie wewnętrznych, materialnych powiązań w społeczeństwie; 9. integracja grup społecznych w społeczeństwo jako całość; 10. regulowanie stosunków między grupami społecznymi; 11. wspieranie wolności i godności osoby ludzkiej; 12. dążenie do porządku życia zbiorowego ludzi; 13. ochrona grup społeczno-ekonomicznych, które w skutek swojej zależności ekonomicznej są szczególnie narażone na wykluczenie społeczne; 14. zapobieganie i łagodzenie zaburzeń i konfliktów w przebiegu procesów społecznych; 15. poprawa gospodarczej i społecznej pozycji większości osób; 16. zapewnienie minimum standardów socjalnych;

17. poprawa warunków pracy i bytu szerokich warstw ludności; 18. eliminowanie źródeł powstawania i przeciwdziałania przejawów patologii społecznej; 19. zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego, zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu; 20. zapewnienie ładu społecznego. Obraz tych zadań ujawnia, że nauka o polityce społecznej krytycznie towarzyszy rzeczywistości socjalnej, oświeśla ją, porządkuje, objaśnia i opisuje (s. 27).

Podkreśla się, że polityka społeczna z naukowego punktu widzenia wymaga stale klarownego i wyostrego widzenia. Taką możliwość daje kategoria „kwestia społeczna”. Ma ona charakter diagnostyczny, umożliwiający analizę nie tylko stosunków patologicznych rozwoju społeczno-gospodarczego, ale i stanów, które najogólniej można określić jako niepożądane, niemoralne, wzbudzające sprzeciw.

Wskazuje się, że główne problemy społeczne Unii odnoszą się do kwestii demograficznych (starzenie się społeczeństwa europejskiego, niski poziom dzietności, problemy migracyjne), wpływu sytuacji gospodarczej w Unii Europejskiej na sytuację materialną gospodarstw domowych, rynku pracy, kwestii edukacji, zdrowia, sytuacji mieszkaniowej oraz ochrony zdrowia. Ważnym wskaźnikiem demograficznym jest stały wzrost liczby urodzeń pozamażeńskich. Najwyższy ich wskaźnik odnotowuje się w Estonii oraz Szwecji; najmniej narodzeń pozamażeńskich notuje się w Grecji i na Cyprze.

W przestrzeni europejskiej znaczącym zjawiskiem są ruchy migracyjne. Najwięcej cudzoziemców zamieszkuje w Niemczech (7,3 min), Hiszpanii (5,3 min), Wielkiej Brytanii (4 min), Francji (3,7 min) i Włoszech (3,4 min). Największymi grupami narodowymi migrującymi do krajów Unii Europejskiej są Turcy i Marokańczycy. Turcy osiedlają się w Danii, Niemczech i Holandii, zaś Marokańczycy w Hiszpanii i Belgii.

Przypomina się, że przed wszystkimi krajami „27” stoją takie same zadania z obszaru socjalnego: tworzenie nowych miejsc pracy, poprawa złych warunków pracy, bezpieczeństwo i higiena pracy w miejscu pracy, aktywne zwalczanie bezrobocia, choroby, wypadki, zagwarantowanie wszystkim zabezpieczenia na starość, zwalczanie ubóstwa i socjalnych nierówności. Euro-

pejski model socjalny jest kreowany przez europejską politykę społeczną. Zauważa się, że na obszarze integrującej się Europy powinny być zagwarantowane wystarczające środki na zabezpieczenia społeczne i porównywalny wysoki standard życia pracy wszystkich obywateli. Europejska polityka społeczna poprzez rozwiązywanie kwestii społecznych i zmniejszenie nierówności socjalnych, kreuje i wyznacza ramy dla powstania i funkcjonowania w przyszłości europejskiego modelu socjalnego (s. 129).

Charakteryzując prawo zabezpieczenia społecznego wskazuje się, że stanowi ono jedną z gałęzi prawa Unii Europejskiej. Wyodrębnienie go z całego prawa ustawodawstwa wspólnotowego orientuje się na podobnych kryteriach, jak wyodrębnienie prawa zabezpieczenia społecznego w poszczególnych państwach członkowskich. Prawo zabezpieczenia społecznego Unii Europejskiej dzieli się, podobnie jak całe prawo unijne, na prawo pierwotne obejmujące postanowienia Traktatów oraz prawo wtórne stanowione przez instytucje Unii Europejskiej. Porównując międzynarodowe socjalne normy prawne z normami wydawanymi przez organy Unii Europejskiej, zauważa się, że normy stanowione przez organy Unii Europejskiej regulują bardziej szczegółowo fragmenty rzeczywistości społecznej i stosunków gospodarczych aniżeli normy międzynarodowe. Przepisy *wspólnotowe* w dziedzinie zabezpieczenia społecznego nie mają na celu harmonizować, ale jedynie skoordynować krajowe systemy zabezpieczenia społecznego. Przepisy wspólnotowe ustalają wspólne reguły i zasady koordynacji, które powinny być respektowane przez wszystkie władze państwowe, instytucje, ubezpieczenia społecznego, sądy, kiedy stosują one prawo krajowe. W „27” krajach Unii Europejskiej istnieją różne systemy zabezpieczenia socjalnego, które często zależą od rozwoju gospodarczego, tradycji a także cech społecznych i kulturowych danego państwa (s. 169).

Prezentując problem wartości społecznych wskazuje się, że są to przekonania uznawane w określonych zbiorowościach i dotyczące norm zachowania społecznego. Wyznaczają one kierunek aktywności zarówno jednostek, jak i społeczności. Wartości przyczyniają się do tworzenia dobra wspólnego, kształtują postępowanie



obywateli i są wyznacznikiem jego działalności. Wyznaczają one również standard wyboru indywidualnej drogi życia w ramach określonego społeczeństwa. Również różnicują one dążenia ludzi. Unia Europejska orientuje się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równowagi państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne dla państw członkowskich w społeczeństwie urzeczywistniającym pluralizm, niedyskryminację, tolerancję, sprawiedliwość, solidarność oraz równość kobiet i mężczyzn. Unia Europejska orientuje się na społeczną gospodarkę rynkową i wysoką konkurencyjność, zmierzającą do pełnego zatrudnienia i postępu społecznego oraz wysoki poziom ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego. Wspiera postęp naukowo-techniczny, zwalcza wyłączenie społeczeństwa i dyskryminację oraz wypiera sprawiedliwość i ochronę socjalną.

Prezentację problemu poznawczego kończy *Zakończenie*, w którym refleksyjnie wskazuje się, że europejski model socjalny sytuuje go między liberalizmem a socjaldemokracją. Integralną część pracy stanowi *Bibliografia*, w której wskazuje się najbardziej nośne studia i materiały, odbijające istotę prezentowanych kwestii poznawczych:

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić że:

1. prezentowana książka jest wielce starannym opracowaniem wiedzy o współczesnej polityce społecznej;

2. określa się w niej istotę europejskiego modelu socjalnego w rzeczywistości funkcjonowania Unii Europejskiej;

3. wyraźnie definiuje się w niej powołanie naukowe i kulturowe, w wymiarze praktyki politycznej, polskiej polityki społecznej;

4. czytelnie określa się rzeczywistość instytucjonalną polityki społecznej w rzeczywistości globalizacji życia kulturowego;

5. politykę społeczną oraz europejski model socjalny sytuuje się w długim horyzoncie dziejowym, w historii myśli społeczno-politycznej, i w ramach europejskiej kultury politycznej.

*Andrzej Chodubski*

*Umiejdzynarodowienie polskiej polityki społecznej – aspekty globalne i europejskie*, red. Katarzyna Głąbicka i Michał Kubiak, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, Gdańsk 2012, ss. 379.

W rozpoznawaniu i definiowaniu współczesnego świata uwagę badaczy, intelektualistów, jak i międzynarodowej opinii publicznej przykuwają problemy urzeczywistniania wyzwań polityki społecznej. Szczególną nośność zdobywają one w rzeczywistości zachodzenia współcześnie procesów globalizacji świata oraz budowy zintegrowanego europejskiego ładu kulturowo-cywilizacyjnego. Z zadowoleniem należy w tej sytuacji przyjąć zorganizowanie konferencji naukowej w dn. 20–21 maja 2013 r. przez środowisko polityków społecznych oraz przedstawicieli pokrewnych dyscyplin naukowych, zwłaszcza z zakresu nauk humanistycznych i społecznych na Uniwersytecie Gdańskim. Na konferencję przygotowano 23 referaty, które opublikowano jako podstawę do dyskursu o międzynarodowych ramach polityki społecznej, a zwłaszcza w celu ukazania oblicza współczesnej polskiej polityki społecznej.

W *Przedmowie* do publikacji podkreśla się, że Polska zajmuje ważne miejsce we współwzrośnięciu międzynarodowej polityki społecznej. Już w 1919 r., zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., była jednym z sześciu państw założycielskich Międzynarodowej Organizacji Pracy. W okresie międzywojennym zaangażowała się również w działalność Ligi Narodów. Po II wojnie światowej w 1945 r. została państwem członkowskim Organizacji Narodów Zjednoczonych, a następnie zaangażowała się w tworzenie jej agend wyspecjalizowanych (m.in. UNICEF, UNESCO, Bank Światowy, MFW). Od 1997 r. aktywnie uczestniczy w kreowaniu europejskiej polityki społecznej dzięki uzyskaniu członkostwa w Radzie Europy oraz od 2004 r. w Unii Europejskiej.

Zaprezentowane referaty to: 1. Polityka społeczna w rzeczywistości współczesnych przemian cywilizacyjnych; 2. Państwo socjalne wobec procesów europeizacji i globalizacji; 3. Globalne aspekty polityki społecznej; 4. Globalizacja a nierówności społeczne i ekonomiczne; 5. Analiza czynników wpływających na rozwój

globalnego rynku pracy – egzemplifikacja polskiego rynku pracy; 6. Współczesne kwestie edukacyjne w polityce wybranych globalnych organizacji międzynarodowych; 7. Wpływ Procesu Bolońskiego na zmiany w szkolnictwie wyższym; 8. Ogólnonarodowe rozwiązania w zakresie polityki rodzinnej na przykładzie wybranych krajów – rekomendacja dla Polski; 9. Aktywne starzenie się – istotny cel publicznej polityki społecznej w XXI wieku. Zarys problematyki z perspektywy rynku pracy; 10. Wpływ modernizacji na przemiany więzi sąsiedzkich; 11. Regionalna polityka społeczna wobec wyzwań globalizacji – przykład województwa świętokrzyskiego; 12. Europeizacja polskiej polityki społecznej na tle reorganizacji *welfare state*, w dobie ograniczenia funkcji socjalnych państwa w Europie; 14. Zmiany społeczne z perspektywy członkostwa Polski w Unii Europejskiej; 15. Polityka społeczna jako przedmiot europeizacji „top-down”; 16. Wpływ różnic kulturowych na negocjacje i mediacje w dialogu społecznym – perspektywa europejska; 17. Rynek pracy w Unii Europejskiej – otwarty czy zamknięty; 18. Imigranci w Holandii a kwestia adaptacyjna; 19. Polityka rodzinna w hasłach programowych relewantnych partii politycznych Republiki Federalnej Niemiec; 20. Europeizacja instytucjonalnej pomocy dla dzieci w Polsce; 21. Potencjalny niż demograficzny w Polsce na tle trendów w Unii Europejskiej; 22. Ekonomia społeczna w polityce Unii Europejskiej oraz w wybranych państwach członkowskich; 23. Narodziny i rozprzestrzenianie się prekariatu w Europie.

W prezentacji problemu poznawczego wskazuje się, że istotne ogniwa współczesnych przemian cywilizacyjnych zawierają się w: 1. odchodzeniu od budowy społeczeństwa przemysłowego do modelu informacyjnego. W procesie tym ważne wyzwanie wiąże się z kształtowaniem „społeczeństwa wiedzy”, co urzeczywistnia się przez kształcenie ustawiczne, nastawione na innowacyjność, interdyscyplinarność, uznaje się, że wiedza i związana z nią informacja stają się główną siłą rozwoju cywilizacyjnego. 2. Odchodzeniu od wzorów prowadzenia gospodarki narodowej na rzecz powiązań światowych, umacnianie podmiotów gospodarczych ponadnarodowych, korporacyjnych. Następuje przy tym

uniezależnianie się od ograniczeń narzuconych przez państwo, ujawnia się wolność prowadzenia działalności gospodarczej, a tworzone są regulacje prawnomiędzynarodowe. 3. Wzroście znaczenia usług. 4. Zmianie charakteru pracy zawodowej. 5. Następuje osłabienie pozycji instytucji państwa na rzecz umocnienia siły kulturowej zindywidualizowanego społeczeństwa, a w tym jego siły politycznej. 6. Kształtuje się nowa tożsamość społeczeństw, wyrastająca z globalnej przynależności do społeczności światowej, anonimowości życia społecznego, dehumanizacji relacji międzyludzkich. W identyfikacji społeczno-politycznej ujawnia się tymczasowość, zmienność wyborów i opcji. Istotne jej elementy stanowią synkretyzm, homogenizacja kulturowa. 7. Uznaje się nadrzędność praw człowieka wobec ustawodawstwa państwowego oraz moralności społecznej. Następuje zacieranie się granic między tradycyjnymi wartościami a znakami komercyjnymi, rynkowymi w życiu społecznym; miejsce etyki zastępuje estetyka, moralności – skuteczność; zacierają się granice między rzeczywistością a scenografią i spektaklem. Ujawnia się nietrwałość usytuowania jednostki w pracy zawodowej, wspólnocie kulturowej. Umacnianie siły prawa powoduje jednocześnie barbaryzację stosunków społecznych. Szczególne znaki w nowej tożsamości stanowią: umasowienie, komercjalizacja, marketyzacja, makdonaldyzacja, informatyzacja. 8. Umacnia się indywidualizm; kształtuje się model jednostki partycypatywnej, „natchmiastowca”, „x” tj. człowieka orientującego się na: a) natchmiastowe zaspakajanie potrzeb, zwłaszcza socjalno-bytowych; b) technizowanie; c) nieprzywiązywanie istotnej wagi do ponoszenia odpowiedzialności za swe wybory, opcje ideowe. 9. Migracje ludności, które postrzega się w kategoriach wartości cywilizacyjnych. 10. Przywiązywanie uwagi do uzyskiwania bezpieczeństwa, w tym wartości społecznych: godności człowieka, wolności, równości, egalitaryzmu, solidarności, sprawiedliwości, subsydiarności, wspólnotowości, własności. Zauważa się, że polityka społeczna w rzeczywistości współczesnych przemian cywilizacyjnych nie jest priorytetem dla podmiotów politycznych kształtujących nową rzeczywistość międzynarodową.

Zauważa się, że pogłębiająca się nierówność i ubóstwo w skali współczesnego świata wymagają szczegółowej aktywności wszystkich, ale przede wszystkim jednak najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych oraz instytucji międzynarodowych. Zmiana w tej sferze życia może być urzeczywistniana przez państwa poprzez: zobowiązanie do wyeliminowania ubóstwa, dopuszczenie ubogich do głosu, wykorzystanie nauki w skali globalnej (s. 47).

W analizie globalnych aspektów polityki społecznej wskazuje się, że nie ma w Polsce świadomości nie tylko globalnych problemów społecznych, ale również sposobu podejścia do nich. Polska jest w stanie wysłać misje wojskowe po świecie, ale misje socjalne pozostają jedynie domeną prywatnych osób wrażliwych na wiedzę (s. 51).

Z punktu widzenia Unii Europejskiej przyszłość polityki społecznej powinna być zorientowana na: a) poprawę warunków życia, pracy i edukacji; b) zabezpieczenie społeczne; c) zatrudnienie i wykształcenie.

Zauważa się, że dynamika zmian zachodzących na rynku pracy warunkuje potrzebę wprowadzenia rozwiązań o charakterze systemowym, które pozwolą na zbudowanie sprawnego aparatu, zdolnego do efektywnego wypełniania powierzonych mu zadań. Współczesny świat dotknięty jest przez złożone problemy edukacyjne. Z jednej strony ujawniają się stare problemy, takie jak: analfabetyzm, niski poziom wykształcenia, niepowodzenia szkolne; z drugiej zaś, istnieją nowe kwestie edukacyjne m.in. analfabetyzm wtórny i funkcjonalny, brak możliwości zatrudnienia na rynku pracy przez osoby młode, nawet z wykształceniem wyższym. W celu przeciwdziałania ujawniającym się zjawiskom powoływane są międzynarodowe organizacje, których celem jest kierowanie polityką edukacyjną w skali globalnej (s. 89).

W odniesieniu do edukacji wyższej i badań naukowych wypracowywane są strategiczne dokumenty, wytyczające ścieżki rozwoju w tej sferze życia kulturowego. W europejskiej przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej nośne są szczególnie dwa dokumenty: *Strategia Lizbońska* z 2000 r. oraz *Strategia Europa 2020* z 2010 r. Wskazuje się w nich na kształtowanie świadomości, że wiedza i wykształcenie są kluczowy-

mi elementami dalszego rozwoju cywilizacyjnego.

Istotne miejsce w analizie zajmuje rodzina. Przypomina się tu, że dyskusje nad polityką społeczną, w tym rodzinną zapoczątkowano w latach 40. XX w. Wówczas użyto sformułowania polityka rodzinna. Powstało wiele jej definicji. W wykładzie dostarcza się usystematyzowanej wiedzy o jej modelach: amerykańskim, azjatyckim, europejskim, skandynawskim, południowo-europejskim, śródziemnomorskim, centralno-europejskim, liberalnym, postsocjalistycznym.

Charakteryzując problem starzenia się społeczeństwa zauważa się, że określenie „starzenie się” można odnieść do jednostki – traktować jako nieunikniony etap ludzkiego życia, z konsekwencjami biologicznymi, psychologicznymi, społecznymi, a w tym socjalnymi. Starość, mimo że jest naturalna, to jednak jest w społeczeństwie jakby „odrzucona” czy odsuwana na plan dalszy. Wszecchobecny „kult młodości” sprawił, że często kojarzy się ją z obawami (chorobami, niedołężnością, utratą samodzielności, uzależnieniem od innych ludzi (s. 153).

W analizie poznawczej przedmiotem istotnej uwagi są więzi sąsiedzkie, charakteryzujące jeden z aspektów codziennego życia jednostek w społeczności globalnej. Podkreśla się, że współcześnie występujące powiązania są bardziej złożone niż powszechnie sądzono (s. 170). Sąsiedztwo ma wiele form, aczkolwiek czynnikami powodującymi osłabienie stosunków sąsiedzkich jest oddzielenie miejsca zamieszkania od miejsca pracy. Zmniejsza to radykalnie sfery wspólnych spraw, które mają integrować mieszkańców. Znacząco wpływa na ilość wolnego czasu, jaki jednostki mają poświęcać na kontakty z sąsiadami.

Odnosząc się do kwestii regionalnych podkreśla się, że jednym z negatywnych zjawisk niedostrzegania problemów lokalnych czy regionalnych jako kwestii „resztowych” towarzyszących globalizacji (s. 196).

Wyczerpująco prezentuje się problem europeizacji polskiej polityki społecznej na tle różnorodnych potrzeb obywateli (welfare system). Podobnie ukazuje się uwarunkowania bezpieczeństwa społecznego w warunkach ograniczenia funkcji socjalnych państwa w Europie. Usystematyzowanej faktograficznie, eksplanacyjnie

i predyktywne zmiany społeczne z perspektywy członkostwa w Unii Europejskiej.

W rozpoznawaniu europeizacji dostarcza się uporządkowanej wiedzy o takich zjawiskach, jak efekt procesu „w dół”, efekt procesu „w górę”, na zewnątrz „od extra”. W procesie integracji europejskiej zauważa się, że czynniki o charakterze kulturowo-obyczajowym wpływają na przebieg i efekty negocjacji; dostarcza się o nich usystematyzowanej wiedzy. Negocjacje wielostronne są jedną ze szczególnych form dialogu społecznego, podczas których pomiędzy partnerami społecznymi następuje szeroka konsultacja i wymiana informacji dotyczących sektora społecznego. Celem Unii Europejskiej jest wzmacnianie dialogu społecznego.

Czytelnie w prezentacji problemu wskazuje się rynek pracy w Unii Europejskiej, kwestie migracyjne na przykładzie Holandii, politykę rodzinną ujawnianą w partiach politycznych w Niemczech, instytucjonalną pomoc dla dzieci w Polsce (co zegzemplifikowano rzeczywistością placówki Dom Dziecka w Gdyni).

Wskazuje się w sytuacji przemian globalnych jako prawidłowość rozwoju dziejowego ujawnia się podstawowe pytania, a w tym jak prowadzić politykę społeczną, jak przeciwdziałać starzeniu się społeczeństwa, zwiększaniu dzietności wśród kobiet i utrzymać względnie korzystną strukturę demograficzną.

Wskazuje się, że w polityce społecznej wyznacza się ważne miejsce organizacjom pozarządowym, od których oczekuje się, że oprócz odgrywania większej roli w bezpośrednim udzielaniu wsparcia, będzie także wzrastać ich znaczenie jako pracodawców (lub przynajmniej podmiotów wprowadzających na rynek pracy. Ukierunkowana polityka społeczna coraz większą wagę przywiązuje do ekonomii politycznej. Przy użyciu instrumentów ekonomicznych starają się przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i sprzyjać rozwojowi społeczności. Najważniejsza jest zasada prymatu działania na rzecz ludzi nad maksymalizacją zysku. Wypracowanie zysku nie jest ich nadrzędnym celem, ponieważ bardziej liczy się tworzenie określonych wartości. Zysk, co prawda jest pożądanym, jest jednak niejako efektem wtórnym i może zostać użyty dla realizacji celów społecznych (np. przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu).

Przypomina się, że w latach 80. XX w. w państwach europejskich wprowadzono w życie założenia elastyczności na rynku pracy, co miało doprowadzić do zmniejszenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Ubocznymi skutkami tego programu było systematyczne zwiększanie się poczucie braku bezpieczeństwa ekonomicznego. Wśród pracowników, wzrost nierówności płacowych w sektorze przedsiębiorstw i wreszcie pojawienie się przekonania, względnie nowego fenomenu, którego odrębny klasowy charakter i status wyznacza jego miejsce między *salariatem* a *proletariatem* (s. 363). W procesie współczesnych przemian cywilizacyjnych ujawnia się stałe zagrożenia biedą i wykluczeniem społecznym, wynikającym z braku bezpieczeństwa materialnego. W tej sytuacji tworzą się nowe kategorie ludzi: *prekariatu* i *salariatu* (uzależnionej od pomocy społecznej).

W refleksji uogólniającej należy wyrazić przekonanie, że zaprezentowana książka, zawarte w niej studia i opracowania są oryginalnymi ustaleniami badawczymi. Ich wartość zawiera się przede wszystkim w:

1. ukazaniu współczesnych tendencji przemian kulturowo-cywilizacyjnych;
2. określaniu przemian w polityce społecznej, generowanych przez Unię Europejską,
3. wskazaniu nowych zjawisk ujawniających się w życiu zbiorowym, określanym mianem społecznych;
4. ukazaniu zjawisk określanym mianem zagrożenia cywilizacyjnych w życiu kulturowym, a zwłaszcza społecznym;
5. ukazanie nowych zjawisk społecznych życia kulturowego, jak i zagrożeń w jego rozwoju na tle porównawczym; wskazanie różnorodności modeli ich ujawniania się.

*Andrzej Chodubski*

*Między historią, politologią a medioznawstwem. Wybór problemów*, red. Tadeusz Wallas, Wydawnictwo Naukowe WNP i D UAM, Poznań 2010, ss. 374.

Z czynów i imienia wyraźnie postrzegana jest w rozwoju polskiej humanistyki Profesor Bogumiła Irena Kosmanowa. Wnosi Ona oryginalny

wkład w rozpoznawanie: 1. zasad tworzenia i funkcjonowania bibliotek w Polsce; 2. definiowanie rzeczywistości prasoznawczej i medioznawczej; 3. poznawanie polskiej myśli politycznej od czasów nowożytnych do współczesności; 4. biografistyki – prezentacji życia i działalności ludzi życia publicznego, zwłaszcza literatów i mecenasów życia kulturalnego (w tym z przestrzeni wielkopolskiej); 5. łączenia się życia literackiego z rzeczywistością społeczno-polityczną.

70 rocznica urodzin Profesor Bogumiły Kosmanowej stała się okazją do przypomnienia Jej zasług akademickich, a w tym osiągnięć naukowo-badawczych, dydaktycznych i organizacyjnych. W adresie do Księgi Jubileuszowej napisano: „Pani profi. zw. dr hab. Bogumile Kosmanowej Kierownikowi Zakładu Dziennikarstwa; wybitnej uczoney, historykowi, politologowi i medioznawcy, autorce kilkuset publikacji, wielokrotnemu promotorowi i recenzentowi, niezwykle szanownemu nauczycielowi akademickiemu i wychowawcy dedykują Dziekan i pozostali pracownicy oraz doktoranci Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM”.

Prezentację 27 zagadnień poznawczych, wiążących się z zainteresowaniami Profesor Bogumiły Kosmanowej poprzedzają *Wprowadzenie*, *Bibliografia prac Profesor za lata 1971–2009*. Zagadnienia – studia, materiały, artykuły podzielono na pięć części, tj. I. Rzecz o Profesor Bogumile Kosmanowej; II. Historyczne uwarunkowania współczesnych procesów politycznych; III. Kobiety w życiu społecznym; IV. Środki społecznego przekazu w życiu społecznym; V. Problemy życia społecznego. Ich autorami są: 1. Andrzej Chodubski (*Re et nomine. Rzecz o Profesor Bogumile Kosmanowej*); 2. Marceli Kosman (*Dawna Litwa w twórczości Henryka Sienkiewicza*); 3. Henryk Ilgiewicz (*Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i jej zbiory*); 4. Michał Kosman (*Powojenne dylematy stosunków niemiecko-francuskich. Pierwsze ćwierćwiecze*); 5. Jan Rzońca (*Życie codzienne, obrzędy i wierzenia Łemków na Sądecczyźnie do 1939 roku*); 6. Roman Baron (*Dobrze czy źle? Stan badań nad dziejami stosunków czesko-polskich w XIX wieku*); 7. Marek Żyromski (*Bogactwo i władza. Ekonomiczne podstawy pozeji elity senatorskiej w starożytnym*

*Rzymie*); 8. Jolanta Miluska (*Kobiety w przestrzeni publicznej*); 9. Włodzimierz Malendowski (*Kobiety w polityce. Czy światu grozi matriarchat?*); 10. Ryszard Kowalczyk (*Obraz kobiety w prasie lokalnej na progu transformacji systemowej Polski w latach 1989–1911*); 11. Wiesław Sonczyk (*Prasa w Polsce po dwudziestu latach transformacji (wybór problematyki)*); 12. Halina Tumolska (*Dwa modele nadawcy prasowego po transformacji ustrojowej w Polsce – na przykładzie tygodników kaliskich*); 13. Marcin Piechocki (*Paralelizm polityczny w polskim systemie medialnym*); 14. Jędrzej Skrzypczak (*Problemy z definiowaniem terminów „wydanie” i „układ”*); 15. Bartłomiej Secler (*Kościół i media. Następstwa Dekretu „Inter mirifica”*); 16. Ewa Jurga-Wosik (*Zarys historii prasy lokalnej południowo-zachodniej Wielkopolski*); 17. Łukasz Donaj (*Dziennikarz w Rosji – zawód podwyższonego ryzyka. Zabójstwo Anny Politkowskiej*); 18. Izabela Janicka (*Działalność wydawnicza mniejszości narodowych w Niemczech*); 19. Andrea F. De Carlo, Beata Szarota (*Prasa włoska od okresu wyzwolenia do czasów dzisiejszych: krótki exkurs historyczny*); 20. Grzegorz Łukomski (*Aleksander Bregman (1906–1967) – dziennikarz, publicysta polityczny*); 21. Zdzisław W. Puślecki (*Spójność ekonomiczna i społeczna w nowej dynamice wzrostu konkurencyjności Unii Europejskiej*); 22. Jerzy Babiak (*Dylematy wzrostu ludności świata i ich konsekwencje*); 23. Bogdan Koszel (*Przerwana kariera? Frank-Walter Steinmeier na niemieckiej scenie politycznej*); 24. Iwona Hofman (*Wokół problemu świadomości narodowej Polaka – Europejczyka na progu XXI wieku*); 25. Paweł Antkowiak, Łukasz Scheffs (*Wizje ustroju Rzeczypospolitej Polskiej w projektach konstytucyj autorstwa „Prawa i Sprawiedliwości i Samoobrony RP”*); 26. Edward Wrzesniewski (*Śpiewam dla ciebie pieśń Ojczyzno... Hymny i pieśni hymniczne jako forma narodowej tożsamości*); 27. Tadeusza Wallas (*Transformacja systemowa w Polsce i jej konsekwencje. Przyczynek do oceny*).

We *Wprowadzeniu* przypomina się, że poznanie otaczającej człowieka rzeczywistości społeczno-politycznej coraz częściej wymaga podjęcia badań z zastosowaniem metodologii właściwej dla wielu dyscyplin naukowych. Ko-

nieczność taką determinuje powiększająca się złożoność i współzależność procesów i instytucji. Jest ona konsekwencją m.in. ogólnoswiatowego zjawiska ogólnie nazywanego globalizacją. W zasadzie nie ma jednostki, grupy społecznej, dziedziny w życiu państwa, regionu i kontynentu, dla których globalizacja byłaby zjawiskiem obojętnym. Globalizacja to proces zagęszczania i intensyfikowania się powiązań i zależności ekonomicznych, finansowych, politycznych, militarnych, kulturalnych i ideologicznych między społecznościami ludzkimi, co prowadzi do uniformizacji świata w tym wszystkich zakresach i odzwierciedla się w pojawianiu się więzi społecznych, solidarności i tożsamości w skali ponadlokalnej i ponadnarodowej. Rzeczywistość ta jest konsekwencją przede wszystkim rewolucji naukowo-technicznej. Jej rezultatem są nowe technologie umożliwiające szybkie gromadzenie, przesyłanie i selekcjonowanie danych, co przyczynia się do rozwoju więzi między jednostkami, małymi i dużymi grupami społecznymi oraz instytucjami. Sytuacja ta rodzi także nowe wyzwania dla pracowników nauki. Coraz częściej tylko interdyscyplinarne podejście do badanego zjawiska umożliwia rzetelne poznanie jego istoty i specyfiki.

Wskazuje się tu, że politolodzy korzystają z efektów badań historyków, ponieważ pozwalają one ukazać i wyjaśnić genezę instytucji oraz zjawisk zachodzących obecnie w politycznej sferze życia społecznego, a także umożliwiają prognozowanie jego rozwoju.

Charakteryzując działalność naukową Profesor Bogumily Kosmanowej, podkreśla się jej oryginalność zarówno ze względu na nośność poznawczą podnoszonych problemów, dostarczenie wiedzy faktograficznej, jak i stronę metodologiczną objaśniania zjawisk, procesów życia kulturowego, a w tym społeczno-politycznego. Wśród kategorii poznania intelektualnego zwracają uwagę przede wszystkim: 1. Instytucjonalizacja życia kulturowego; 2. Kultura polityczna; 3. Myśl polityczna; 4. Komunikacja społeczno-polityczna; 5. Siła jednostki w generowaniu życia kulturowego; 6. Wartości w postawach, zachowaniach, aspiracjach społeczeństwa; 7. Prawda o poprawności politycznej; 8. Symboliczny wymiar kultury; 9. Przemiany mentalności i stereotypów; 10. Relacje, aspiracje i opory spo-

łeczne związane z perspektywami przemian życia kulturowo-cywilizacyjnego.

Wyjątkową nośność poznawczą w intelektualnych dociekaniach humanistycznych Profesor Bogumily Kosmanowej, zajęła twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887). Zmierzenie się z analizą twórczości pisarza „człowieka instytucji” jest niezwykle wyzwaniami intelektualnym, wiąże się ono z rozpoznawaniem 223 utworów powieściowych, ukazujących obraz społeczeństwa i dziejów narodu, z 1843 studiami literackimi, ogromną korespondencją. Był to człowiek odnajdujący sens życia w pracy, która była dla niego wartością i normą moralną.

W prezentacji ustaleń badawczych Profesor Kosmanowa zwraca uwagę na kwestie metodologiczne, a w tym zagadnienia definicyjne, interpretacyjne, a w tym wynikające z różnorodnych uwarunkowań kulturowych, m.in. postaw, zachowań, wartości ludzi życia publicznego w zmieniającym się świecie polityki. Podkreśla się, że jest ona wzorem pracowitości w rozpoznawaniu dziedzictwa kulturowego, nowym jego objaśnianiu i prezentacji publicznej. Do Jej dokonań odnosi się myśl wielkiego humanisty Konrada Celtisa: „Nikt nie osiągnie bez wielkiej pracy rozgłosu wielkiego. Człowieczy trud i pot w sławy przeradza się blask” (s. 34).

W prezentacji Litwy w twórczości Henryka Sienkiewicza dostarcza się bogatej warstwy wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej w odbiciu różnych wątków litalistycznych w utworach pisarza, m.in. w *Trylogii*. W analizie poznawczej nierzadko konfrontuje się z opisem literackim prawdę historyczną. Analitycznej wiedzy faktograficznej dostarcza się o funkcjonowaniu Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i jej zbiorach.

Ukazując stosunki niemiecko-francuskie w powojennej rzeczywistości europejskiej zauważa się, że integracja zachodnioeuropejska jest nierzadko postrzegana jako dzieło tych dwóch zantagonizowanych państw. Owej sytuacji trudno się dziwić; Niemcy po 1945 r. „musiały odpokutować swe winy”, Francja zaś mogła mieć poczucie dowartościowania, dołączeniem do grona głównych mocarstw zwycięskich, jednak mimo wszystko nie była to obecność na pełnych prawach w tym gronie (s. 61).

Wskazując na złożone kwestie życia społeczności łemkowskiej do 1939 r., przypomina się, że Łemkowszczyzna to region etniczno-kulturowy, zamieszkały przez Łemków na zwartym obszarze geograficznym, który przestał istnieć po ich wysiedleniu w okresie II wojny światowej, w wyniku porozumień niemiecko-radzieckich i polsko-radzieckich o wymianie ludności między tymi państwami oraz podjęcia w 1947 r. akcji „Wisła” przez władze polityczne i wojskowe państwa polskiego. W myśl tych porozumień Łemkowie zostali wysiedleni na Ukrainę, a w wyniku akcji „Wisła” na Ziemię Odzyskaną. W prezentacji problemu ukazują się zmiany zachodzące w sferze życia codziennego, obrzędów, wierzeń tej społeczności (s. 92).

W prezentacji stosunków czesko-polskich w XIX w. zwraca się uwagę na złożoność interpretacyjną wielu kwestii oraz na podejmowane działania przez instytucje badawcze, dążące do rozwiązania kontrowersyjnych kwestii w stosunkach między państwami.

W prezentacji położenia elit senatorskich w starożytnym Rzymie przestaniem poznawczym jest odniesienie zjawisk kulturowych do rzeczywistości we współczesnej Polsce (przełom 2003/2004). Wskazuje się na pojawiające się afery, z których tylko nieliczne znajdują swój epilog w sądzie (s. 103).

W prezentacji miejsca kobiety w życiu kulturowym przypomina się, że od ruchów emancypacyjnych w XIX w. wciąż aktualna jest ich walka o swoje prawa; funkcjonują: stereotypy płci, uprzedzenia płciowe i negatywne zachowania; aczkolwiek kobiety zajmują miejsca „zarezerwowane” przez stulecia dla mężczyzn. W mediach funkcjonują stereotypy: Kobiety-Matki, kobiety – gospodyni domowej, kobiety – długowiecznej, kobiety – doświadczonej przez los, kobiety – ciężko pracującej zawodowo, kobiety – wyemancypowanej, kobiety – na kierowniczym stanowisku, kobiety – przedsiębiorcy, kobiety zaangażowanej, kobiety o pasji artystycznej, kobiety – pięknej. Kobieta bywa rzadką bohaterką w prasie lokalnej (s. 157).

Charakteryzując prasę w Polsce w okresie transformacji ustrojowej wskazuje się, że ujawnia się obraz ewolucji dotychczasowej, liberalnej koncepcji prasy i dziennikarstwa. Pisma opinii i pisma lifestylowe, których wystawcy

i redakcje w odmienny sposób reagują na proces coraz bardziej agresywnego „zawłaszczania” sfery publicznej przez gospodarkę, a w konsekwencji – i przenikanie do całego dziennikarstwa, tak jak wcześniej do kultury popularnej, komunikowania perswazyjnego (s. 171).

Zauważa się, że transformacja ustrojowa, która przyniosła wartość, jaką jest wolność słowa, zmieniła sytuację w sposobie funkcjonowania mediów. Ekonomia i liberalizm, a także rozwój nowych technik przekazu medialnego wymusiły konkurencję, co prowadziło do bankructwa, nie tylko gazet regionalnych, ale i znanych, utrwalonych tytułów w ośrodkach centralnych (s. 173). Wskazując na skutki transformacji ustrojowej w Polsce w odniesieniu do mediów przekonuje się, że o ile zgodzić się można, że udało się osiągnąć pluralizm w mediach, to trudno udzielić takiej samej odpowiedzi na pytanie o niezależność dziennikarzy. Przyjęty w dużym stopniu z winy samych reprezentantów tego samego środowiska, model dziennikarstwa zaangażowanego powinien stać się tematem publicznej dyskusji. Nie wystarczy tu obwinianie o wszystko polityków, oczywistym jest, że będą oni chcieli wpływać na środki przekazu, że bowiem gwarantują w postpolitycznym świecie skuteczne dotarcie do społeczeństwa. Podkreśla się, że jest najwyższy czas, by zastosować się – czy skala przenikania się świata mediów i świata polityki jest modelem, który należy realizować (s. 200).

Prezentując zagadnienie definiowania terminów „wydanie” i „nakład” zauważa się, że nie są one definiowane ustawowo, dlatego ujawnia się różne ich stosowanie w praktyce kulturowej (s. 201). Przypomina się, że rosnąca rola środków przekazu w życiu społecznym została szybko zauważona w nauczaniu Kościoła katolickiego. Wynalezienie druku dało możliwość powielania i rozpowszechniania informacji pisemnej. Pierwszą wydrukowaną przez Gutenberga księgą była *Biblia* (ok. 200 egzemplarzy).

Charakteryzując prasę lokalną południowo-zachodniej Wielkopolski zauważa się jej przywiązanie do starannego relacjonowania zjawisk i zdarzeń w tej sferze (s. 232). Czytelnie ukazano w studium o dziennikarstwie w Rosji problem podwyższonego ryzyka w wykonywaniu

tego zawodu; dostarczano zjawisko na tle porównawczym (s. 246).

Kwestię mniejszości narodowych i ich piśmiennictwa w Niemczech zarysowano na tle rozwiązań prawnych oraz w powiązaniu z relacjami Unii Europejskiej. Na uwagę zasługuje prezentacja powojennej prasy włoskiej; podkreśla się kwestie zainteresowania czytelniczego (s. 255). W prezentacji biograficznej dziennikarza przedstawia się Aleksandra Bregmana (1906–1967) – publicystę politycznego.

W prezentacji zjawisk Unii Europejskiej nośne są kwestie: spójności ekonomicznej i społecznej, świadomości narodowej (Polaka – Europejczyka), transformacji systemowej i jej konsekwencji. Wśród zjawisk globalnych nośne poznawczo są kwestie demograficzne. Ukazano je w perspektywie naukowej oraz kulturowo-cywilizacyjnej. W biografistyce politycznej na uwagę zasługuje *błyskotliwa kariera* Franka-Waltera Steinmerra (ur. 1956 r.) – ministra spraw zagranicznych, wicekanclerza, wiceprzewodniczącego SPD w Niemczech. Polskie życie polityczne ukazano na bazie wizji ustrojowych RP ujawnianych przez Prawo i Sprawiedliwość i Samoobronę RP.

Odnosząc się do wagi kulturowej *hymnu* uważa się, że jest to uroczysta i podniosła pieśń pochwalna o apostroficznym charakterze wypowiedzi, komponowana na cześć bóstwa, szczególnej osoby, wydarzenia, ojczyzny (kraju), a także idei. W kręgu kultury europejskiej hymny znane były w basenie Morza Śródziemnego już w starożytności. W wiekach średnich miały one niemal wyłącznie charakter religijny. Hymn jest utożsamiany z pieśnią patriotyczną. Współcześnie jest także pieśnią tożsamości narodowej.

Książka dedykowana Profesor Bogumile Kosmanowej zasługuje na dużą uwagę przede wszystkim ze względu na: 1. zaprezentowanie jej osiągnięć naukowo-dydaktycznych; 2. wskazanie pól badawczych sytuujących się między historią literatury, historią politologii, politologią i medioznawstwem; 3. ukazanie dylematów definicyjnych i interpretacyjnych współczesnego rozwoju medioznawstwa; 4. wskazanie znaczenia dziedzictwa przeszłości w objaśnianiu współczesnych zjawisk i procesów życia kulturowo-cywilizacyjnego; 5. ukazanie znaczenia integracji społeczno-politycznej w generowaniu toż-

samości kulturowej zarówno w skali lokalnej, regionalnej, jak ogólnokrajowej, europejskiej, globalnej.

*Andrzej Chodubski*

*Obywatel – instytucje – władza na przełomie XX i XXI wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Godlewskiemu*, red. Danuta Karnowska, Jarosław Nocoń, Wydawnictwo MADO, Toruń 2012, ss. 458+14 nlb.

Wśród badaczy współczesnych zjawisk i procesów życia politycznego, a w tym ich instytucjonalizacji, procesów decyzyjnych, aksjologii postaw, zachowań wyraźnie zaznacza się Profesor Tadeusz Godlewski. 13 listopada 2012 r. wręczono dedykowaną *Mu Księgę* z okazji zbliżającej się 70 rocznicy urodzin. We *Wprowadzeniu* podkreślono, że jest On zasłużonym badaczem polityki, ekspertem z zakresu systemów politycznych, autorem wielu popularnych monografii i opracowań naukowych, cenionym dydaktykiem i wychowawcą kilku pokoleń badaczy; jest On człowiekiem obdarzonym nietuzinkową osobowością, charyzmą i autorytetem. Studia w zakresie historii ukończył na Uniwersytecie Warszawskim, następnie odbył dzienne studia doktoranckie na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na tej samej uczelni; w 1974 r. obronił rozprawę doktorską; w 1986 r. odbył kolokwium habilitacyjne, od 2007 r. jest profesorem tytularnym. Jest autorem ponad 100 publikacji naukowych, dotyczących zwłaszcza polskiego systemu politycznego oraz partii politycznych i systemów partyjnych we Francji i Polsce.

Jako organizator życia naukowego dał się poznać w środowiskach akademickich w Warszawie, Olsztynie i Bydgoszczy, gdzie pełnił funkcje dyrektora Instytutów Nauk Politycznych w strukturach uniwersyteckich.

W prezentowanej Księdze jubileuszowej zaprezentowano 27 studiów i opracowań korespondujących z polem zainteresowań badawczych Profesora. Ich autorami są jego uczniowie, koledzy, współpracownicy. Przygotowali je: 1. Magdalena Mikołajczyk (*O satysfakcji – w postnowoczesnym społeczeństwie, polityce (osobliwie*



polityce polskiej) i doświadczeniach indywidualnych); 2. Andrzej Chodubski (*Obywatelskich społeczności lokalnych granice rozwoju*); 3. Artur Laska (*Sfera publiczna w kontekście teorii agonistycznych*); 4. Danuta Karnowska (*W służbie wspólnoty*); 5. Arkadiusz Żukowski (*Partycypacja wyborcza elektoratu a głosowanie korespondencyjne*); 6. Waldemar Wojtasik (*Wybrane uwarunkowania aktywności wyborczej*); 7. Filip Pierzchalski (*Nieposłuszeństwo obywatelskie – uwarunkowania i przebieg*); 8. Michał Strzelecki (*Idea obywatelstwa w polskiej myśli katolickiej okresu Drugiej Rzeczypospolitej*); 9. Waldemar Rogowski (*Indywidualizm czy wspólnotowość? Refleksje Tischnerowskie*); 10. Katarzyna Mięt-kiewicz (*Zaufanie jako atrybut społeczeństwa obywatelskiego*); 11. Agnieszka Turska-Kawa (*Zaufanie polityczne a zachowanie wyborcze*); 12. Adam Hołub (*Ekstremizm – radykalizm – antysystemowość? między psychologią a politologią. Zarys problemu*); 13. Andrzej Antoszewski (*Partie polityczne w rywalizacji o władzę w województwach i wielkich miastach*); 14. Łukasz Tomczak (*Ruch Palikota i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Różnice i podobieństwa programowe i organizacyjne*); 15. Krzysztof Kowalczyk (*Partie i ugrupowania parlamentarne wobec postulatu Kościoła katolickiego w Polsce ustanowienia dni wolnych od pracy*); 16. Wojciech Sokół (*Geneza i tożsamość partii chrześcijańsko-demokratycznych w państwach Unii Europejskiej*); 17. Izabela Kapsa (*Jak wybierać, żeby wygrać? Rozważania o konsekwencjach większościowego systemu wyborczego do brytyjskiego systemu partyjnego*); 18. Katarzyna Sobolewska-Myślik (*Partia Pracy w Szkocji w kontekście dewolucji w systemie politycznym Wielkiej Brytanii*); 19. Joanna Marszałek-Kawa (*Sejm PRL w świetle postanowień Konstytucji z 22 lipca 1952 roku*); 20. Krystyna Trembicka (*Instytucja okrągłego stołu jako sposób na pokojową transformację ustrojową w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku – kilka uwag o znaczeniu i skutkach*); 21. Jacek Sroka (*Dialog społeczny w regionach – nowe zadania na nowe czasy*); 22. Mirosław Karwat (*Frakcyjność, frakcje i inne podziały w partiach i ruchach politycznych. Ujęcie modelowe*); 23. Waldemar Paruch (*Determinanty pilsudczykowskiej oceny przejścia władzy państwowej*

w Rosji i Niemczech przez bolszewików i hitlerowców); 24. Jerzy Sielski (*Osobowość Michaiła Gorbaczowa i jej wpływ na decyzje polityczne*); 25. Jarosław Nocoń (*Kryteria wyłaniania liderów władzy lokalnej*); 26. Piotr Mickiewicz (*Strategia bezpieczeństwa morskiego państwa w XXI wieku*); 27. Roman Bäcker (*Społeczeństwo obywatelskie a państwo*).

Pisząc o satysfakcji zauważa się, że pojęcie to bywa przedmiotem lokowanym w wielu dyscyplinach; nie jest terminem, który dałby się skonceptualizować w rygorystyczny, naukowy sposób.

Podobnie jak szczęście, co do istoty którego różni się opinie filozofów i indeksy stosowane przez instytucje badawcze. Kategoria ta nie była obecna i ważna w przeszłości, w tradycyjnych zbiorowościach i społeczeństwie nowoczesnym (jeśli uznać, że obecnie ujawnia się ponowoczesność, to jest jej początek) – wręcz przeciwnie, to właśnie wiodący ku różnym postreganym jako pożądane wartościom rozwój; postęp był największą społeczną satysfakcją. Jednostka stawała się coraz bardziej bezosobowa, usytuowana w sieci społecznie wyznaczonych ról i wzorów zachowania, jej prawa i obowiązki stawały się skodyfikowane, większość form jej działania podlegało instytucjonalizacji, dalej uznawała wartość wspólnoty. Ponowoczesność z charakterystycznymi dlań cechami, jak szybkość zmian, ich płynność, efemeryczność, determinuje funkcjonowanie zglobalizowanych rynków, stosunki pracy, więzi o charakterze bezpośrednim. Oczekiwana doraźność satysfakcji ma również znaczenie dla polityki, w której gdyby chcieć to określić metaforycznie, podobnie jak w kulturze *happening* czy *performance* wypiera monumentalne dzieła, liczy się bardziej to, by błysnąć i zebrać jednorazowo dużo oklasków, niż to, by zostać uwiecznionym w podręczniku historii lub innym rejestrze dzieł trudnych, dokonanych i przełomowych, jeśli więc rodzaj satysfakcji pozostaje właściwy dla działalności polityka, jeśli jest ona dlań i zawodem (pracą) i powołaniem (a więc hipotycznie tym obszarem, w którym realizuje dowolnie wyznaczone cele służyć mogący publicznie, dostarczyć pozytywnych emocji w konfrontacji z wyzwaniem jakie niesie dość skomplikowana rzeczywistość oraz konfrontacji z innymi – moż-

na ich nazwać współgraczami z własnego oraz konkurencyjnych zespołów i z drugiej strony społecznością oczekującą rezultatów). Realizacja planów czy działalność *pro publico bono* były w polityce zawsze dość oczywistym źródłem satysfakcji (s. 32).

W definiowaniu współczesnego świata, zwraca się uwagę, że w jego strategii, zwanej budową globalnego społeczeństwa obywatelskiego istotną rolę wyznacza się rozwojowi lokalizmu. Postrzega się go jako fundament w przebudowie cywilizacyjnej świata, jako siłę sprawczą w odchodzeniu od tradycyjnych form życia gospodarczego, od tradycyjnych modeli sprawowania władzy, od tradycyjnego rozwoju życia kulturowego. Procesy te generują przede wszystkim: postęp naukowo-techniczny, międzynarodowe rozwiązania prawne, nowoczesna edukacja orientująca się na budzenie świadomości przemian cywilizacyjnych. Jego istotne ogniwa obserwuje się w tworzeniu nowego systemu politycznego: instytucji, procedur, nowego oblicza obywatelskiego. Problemy te są przedmiotem dociekań badawczych Profesora Tadeusza Gódlowskiego. Prezentował je w takich publikacjach, jak: *Współczesne partie polityczne. Wybrane problemy* (2009), *Polski system polityczny: instytucje, procedury, obywatele* (2006), *Polskie zbliżenia z liberalizmem* (współred. 2006), *Demokracja i społeczeństwo: studia z myśli politycznej i zmian ustrojowych w Polsce* (współred. 2003). Prezentując problem poznawczy zauważa się, że we współczesnym obliczu świata charakterystyczne jest występowanie jednocześnie zjawisk i procesów unifikujących życie społeczno-polityczne i gospodarcze oraz ujawnianie się różnych podziałów powodujących umacnianie się lokalizmu, autonomię społeczeństwa wobec państwa i tradycyjnych instytucji życia publicznego. Wzmocnienie siły lokalizmu odczytuje się nierzadko jako realizację obroną przed zbytnią centralizacją, koncentracją, standaryzacją, hegemonizacją kulturową, jako sprzeciw wobec nadmiernej biurokracji i wzrastającego dystansu między rządzącymi i rządzonymi. Społeczności lokalne są podmiotami życia społeczno-politycznego, co jest gwarantowane przez prawo dyskursu.

Zauważa się, że sfera publiczna interpretowana jest jako wymiar publicznego dyskursu stano-

wi w naukach społecznych jedno z istotnych pojęć analitycznych (s. 60). Prezentując komunitaryzm wskazuje się, że wartości wolności i równości generują pojawienie się konfliktów (s. 72). Charakteryzując problematykę instytucji wyborów podkreśla się, że wymogi współczesnych zachodnich społeczeństw (m.in. mobilność z jednej strony, a z drugiej proces starzenia się) wymuszają wprowadzenie usprawnień w głosowaniu dla wyborców. W prezentacji problemu ukazuje się, że o wzrastającym znaczeniu wyborów powszechnych jako instrumentu demokracji świadczyć może zwiększająca się ich liczba w ramach analizowanych cykli wyborczych (s. 110).

Charakteryzując istotę nieposłuszeństwa obywatelskiego wskazuje się, że w praktyce demokratycznej oprócz tego, że jest synonimem sprzeciwu, to dodatkowo jest oznaką istnienia pewnych mankamentów w rzeczywistości społecznej, które wręcz wywołują nonkonformizm obywatelski. Identyfikacja obiektywna nad reżimu politycznego polega na określeniu formalnym bądź nieformalnych praktyk, procedur, instrukcji, decyzji, kodyfikacji prawnej, ustawodawstwa zasad, reguł itp., które są szkodliwe w wymiarze partykularnym i/lub ogólnospołecznym, co w zasadzie związane jest z tym, iż mogą być, i bardzo często są bezpośrednim zarzewiem niezadowolenia wśród obywateli (s. 131).

Odnosząc ideę obywatelstwa do okresu Drugiej Rzeczypospolitej, wskazuje się, że problem ten był jednym z tych zagadnień, na którym koncentrowała się uwaga praktycznie wszystkich głównych środowisk ideowo-politycznych. Zainteresowanie to wiązało się nie tylko z silnie eksponowanym dążeniem do umocnienia zrębów odzyskanej niepodległości, ale także z zamiarem urzeczywistnienia formułowanych w ich obrębie wizji państwa. Tezę tę potwierdza analiza rozważań przedstawicieli polskiej myśli katolickiej, dla których właściwa i pożądana postawa obywatelska pozostawała w ścisłym związku z respektowaniem norm chrześcijańskich w życiu publicznym oraz działaniami na rzecz uczynienia z nich fundamentu państwa (s. 138).

Analogując refleksje Tischerowskie przypomina się, że współczesny dyskurs polityczny

i ujęcie kulturowe cywilizacji zachodniej podtrzymują tezę o rosnącym znaczeniu jednostki jako autonomicznego ontologicznie, poszerzającego wciąż krąg swych prerogatyw zjawiska społeczno-politycznego (s. 149).

Wskazuje się, że istotną cechą społeczeństwa obywatelskiego jest powszechność zaufania do instytucji politycznych, powiązanych z władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zaufanie jest miernikiem partycypacji politycznej społeczeństwa (s. 164). Odnosząc zaufanie do zachowań wyborczych wskazuje się, że zawiera ono w sobie przekonanie wyrażone w sposób niejawni (s. 175).

Charakteryzując ekstremizm – radykalizm – antysystemowość wskazuje się, że jest to obszar interdyscyplinarnego postrzegania, powinien być ujmowany w perspektywie analizy postaw i zachowań politycznych (s. 191). Ukazując partie polityczne w rywalizacji o władzę podkreśla się, że pomimo podobieństw uwarunkowań instytucjonalnych struktura i efekty rywalizacji w wyborach parlamentarnych i samorządowych dość znacznie się od siebie różnią (s. 223). Porównując różnice i podobieństwa programowe i organizacyjne między *Ruchem Palikota* i *Sojuszem Lewicy Demokratycznej* zauważa się, że raczej więcej dzieli się one niż łączy (s. 239). Analitycznie zaprezentowano stanowisko partii i ugrupowań parlamentarnych wobec postulatu Kościoła katolickiego w sprawie dni wolnych od pracy, jak też zagadnienie tożsamości partii chrześcijańsko-demokratycznych w państwach Unii Europejskiej oraz dotyczące systemu wyborczego w brytyjskim systemie partyjnym i Partii Pracy w Szkocji. Analitycznie ukazano pozycję ustrojową Systemu PRL, instytucję *okrągłego stołu*, dialogu społecznego w regionach.

Na uwagę zasługuje ujęcie modelowe zagadnienia frakcyjności, frakcji i innych podziałów w partiach i ruchach politycznych. Podkreśla się, że rzeczowa i realistyczna analiza tożsamości oraz charakteru działania takiej czy innej partii jest możliwa pod warunkiem, że fakty medialne, ani oficjalne uchwały, dokumenty statutowe i programowe nie przysłaniają kryteriów społecznej reprezentatywności i służebności (s. 380).

Ukazując determinanty piśsudczykowskiej oceny przejęcia władzy państwowej w Rosji i w Niemczech przez bolszewików i hitlerowców, podkreśla się, że dynamika procesów politycznych w okresie międzywojennym na świecie była następstwem zmian systemowych, jakie dokonywały się w tych państwach (s. 382).

W charakterystyce osobowości Michaiła Gorbaczowa wskazuje się pięcioczynnikowy model osobowości, tj. analizuje się: 1. Neurotyczność, 2. Ekstrawersję, 3. Otwartość, 4. Ugodości, 5. Sumiennosc. Podkreśla się, że ów polityk jest mistrzem decyzyjnych paradoksów (s. 416).

Prezentując kryteria wyłaniania władzy lokalnej zauważa się, że społeczna ocena postaw działaczy politycznych permanentnie kwestionuje kompetencje moralne swoich politycznych przedstawicieli. W powszechnej opinii liderzy polityczni notorycznie łamią zasady, wedle których powinni kierować się w swym działaniu – interesom politycznym i nie wykorzystywać swej funkcji w celu uzyskania korzyści własnych bądź swego bliskiego otoczenia (s. 435).

W prezentacji zagadnienia strategii bezpieczeństwa morskiego państwa w XXI w. wskazuje się, że gospodarka morska, stając się jednym z najważniejszych elementów globalnego systemu determinuje interesy państwa i decyduje nie tylko o jego pozycji międzynarodowej, ale także o bezpieczeństwie (s. 451).

Ukazując relacje: społeczeństwo obywatelskie a państwo zauważa się, że o ile państwo jest kategorią dobrze opisaną (nie oznacza to nadmiaru dobrych definicji teoretycznych), to społeczeństwo obywatelskie jest definiowane bardzo rozmaicie i często nie zawsze w sposób poprawny (s. 453).

Integralną część *Księgi* dedykowanej Profesorowi Tadeuszowi Godlewskiemu stanowią *Fotografie*; na 23 fotografiach ukazuje się ogniw działalności dydaktycznej i społecznej Profesora.

Księga ta zasługuje na dużą uwagę czytelniczka przede wszystkim ze względu na:

1. zaprezentowanie jubileuszowe Profesora Tadeusza Godlewskiego jako badacza, mistrza akademickiego i człowieka;
2. ukazanie Jego głównych pól zainteresowań badawczych;

3. określenie nośności poznawczej w badaniach politologicznych kategorii: obywatel, instytucja polityczna, władza;

4. ukazanie miejsca badania myśli politycznej w rozpoznawaniu rzeczywistości kulturowej i cywilizacyjnej;

5. ukazanie wielu nowych kategorii politologicznych, definiujących współczesną rzeczywistość społeczno-polityczną.

*Andrzej Chodubski*

***Między kontynuacją a zmianą. Studia z myśli politycznej. W darze profesorowi Andrzejowi Wojtasowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin***, red. Jan Waskan, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, ss. 439+1nlb.

Zgodzić należy się ze spostrzeżeniem, że marzeniem wielu ludzi jest połączenie pracy z doznawaniem przyjemności; osiągnięcie najwyższych szczytów zawodowych z możliwością samorealizacji i dodatkowo z wniesieniem doniosłego wkładu w życie społeczne. Analizując drogę życia i działalności naukowej Profesora Andrzeja Wojtasa z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, zauważa się, że Jego biografia ujawnia te szczególnie wartości życia kulturowo-cywilizacyjnego.

70 rocznica urodzin stała się okazją do przypomnienia Jego biografii naukowej, a zwłaszcza zasług położonych w dziele kształtowania oblicza polskiej politologii. Wywodzi się On z Zamojszczyzny, jest absolwentem historii b. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie oraz jako doktorant Uniwersytetu Jagiellońskiego. W polu Jego zainteresowań badawczych od czasu studiów stał się polski ruch ludów; z tego zakresu przygotował rozprawę magisterską, doktorską i habilitacyjną. Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora podjął pracę w Warszawie w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego a w 1976 r. w Instytucie Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim, w 1984 r. przeniósł się na Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie zajął się tworzeniem środowiska politologicznego. Pełnił obowiązki kierownika Zakładu Nauk Politycznych (był wtedy jedynym na UMK samo-

dzielnym pracownikiem w zakresie nauki o polityce. W 1985 r. został prodziekanem, a w 1987 r. dziekanem Wydziału Humanistycznego UMK (wydział skupiał 1/3 studiów na tej uczelni). W czasie przemian ustrojowych, decyzją władz uczelni Instytut Nauk Politycznych na UMK został zlikwidowany, Profesor Andrzej Wojtas został zatrudniony w Instytucie Pedagogiki i Psychologii. W 1996 r. stanął przed nowym wyzwaniem, władze Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy zaproponowały Mu objęcie funkcji dyrektora Instytutu Nauk Politycznych, co wiązało się z uruchomieniem w 1995 r. na tej uczelni studiów politologicznych. W 1999 r. został tam prorektorem ds. organizacji i rozwoju uczelni, a następnie rektorem. Przypadło mu zadanie przekształcenia uczelni z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Akademię Bydgoską im. Kazimierza Wielkiego, która od 2005 r. funkcjonuje jako Uniwersytet Kazimierza Wielkiego. Pełniąc funkcje kierownicze na uczelniach w Toruniu i Bydgoszczy dużą wagę przywiązywał do kształcenia młodej kadry nauki. Pod jego kierunkiem przygotowali liczni nauczyciele akademicy swoje rozprawy doktorskie. Pierwszym z nich był obecny dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Profesor Jan Waskan, który obronił rozprawę doktorską w 1990 r.

Profesor Andrzej Wojtas legitymuje się bogatym dorobkiem naukowym. Wykaz publikacji zamieszczono w Księdze Jemu dedykowanej na stronach 435–440. Znaczące są w nim takie tytuły, jak: 1. *Działalność ludowców w okresie II wojny światowej* (1979), 2. *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej w latach 1918–1948* (1983), 3. *Kształtowanie świadomości narodowej i politycznej chłopów* (1988), 4. *Dylematy II Rzeczypospolitej* (red. 1990), 5. *Konflikty społeczno-polityczne w II Rzeczypospolitej* (współred., 2001), 6. *Polska i wies na drodze do Unii Europejskiej* (współred., 2004), 7. *Koncepcja modernizacji we współczesnej myśli politycznej* (współred. 2008).

W księdze dedykowanej Profesorowi zamieszczono teksty 19 autorów, tj. 1. Tadeusza Kisielewskiego, 2. Ewy Maj, 3. Janusza Golonowskiego, 4. Andrzeja Chodubskiego, 5. Jana Waskana, 6. Witolda Wojdyło, 7. Michała Strzeleckiego, 8. Zbigniewa Leszczyńskiego, 9. Artura Laski, 10. Adama Koseckiego, 11. Włodzis-

mierza Jastrzębskiego, 12. Sławomira Sadowskiego, 13. Aleksandra Łuczaka, 14. Marceliego Kosmana, 15. Magdaleny Biedrzyńskiej-Sudoł i Adama Sudoła, 16. Michała Jerzego Zachariasza, 17. Andrzeja Zaćmińskiego, 18. Krzysztofa Piątka.

Przedstawione teksty w pełni korespondują z polem zainteresowań Profesora. Ich prezentację poprzedza prezentacja Jego drogi naukowej. Przygotował ją Profesor Jan Waskan, którą zatytułował *Pomiędzy nauką i pracą dla uczelni*. Podkreśla się tu, że Profesor Andrzej Wojtas jest niewątpliwie jedną z najbardziej charakterystycznych i znaczących osobistości kujawsko-pomorskiego środowiska naukowego – jednostką, która wniosła fundamentalny wkład w poznanie dziejów ruchu ludowego w Polsce, zwłaszcza w okresie II wojny światowej. Jego serdeczność wobec innych oraz pełen autoironii styl bycia powodują, że jest On powszechnie lubiany i ceniony.

Charakteryzując najnowsze ogniwa rozwoju Polskiego Stronnictwa (PSL) zauważa się, że procesy, które uzyskały dominującą pozycję w latach 90. nie prowadziły do zbudowania ruchu ludowego o nowej jakości ideowej i politycznej w stosunku do ZSL, a powrót do nazwy PSL nic tu nie zmienił. Nowe PSL – bo przecież to stronnictwo nie ma nic wspólnego z Mikołajczykowskim PSL z lat 1945–1947 – jest formą postpeerłowską uprawiającą z tego faktu wynikającą politykę w III Rzeczypospolitej (s. 44).

Prezentując obecność mitu w myśli politycznej, podkreśla się jego rolę w dziele badania myśli politycznej i jej przejawów. Przypomina się, że pojęcie mit wywodzi się z języka greckiego *mythos*, co oznacza „myśl” czy „zamyśł”. Potoczne rozumienie mitu odnosi się do pewnego zbioru treściowego, złożonego z fikcji, zmyślenia i konfabulacji upowszechnionych w obiegu społecznym. Zauważa się też, że mity przedstawiają uproszczony świat, stosując ogólnie znaną symbolikę i odwołując się do wyobrażeń figuratywnych i wiary odbiorcy, a nie jego wiedzy. Mit polityczny jest formą idei politycznej czy społecznej dystansującej się od rozumowego i doświadczalnego poznawania i odzwierciedlania rzeczywistości politycznej. Korzysta z opowieści (fabuły), która nie musi wypełniać rygorów naukowych. Mit ma ponadto „cechę

świętości”, której udziela związanym z nim stosunkom społecznym, instytucjom lub ustrojom politycznym, stwarzając tym samym wrażenie ich legitymizacji. Mit polityczny jest niezbywalnym składnikiem przestrzeni publicznej, w której funkcjonuje myśl polityczna. Jako konstrukt wyobrazeniowo-wizyjny stanowi efekt deformacji obrazu świata. Ma własny kształt i styl wypowiedzi, dysponuje swoistym sposobem przetwarzania wiedzy o rzeczywistości. Jego twórca nie troszczy się o obiektywizm, o aksjologiczną neutralność, a także o rzetelność i wiarygodność stwierdzeń (s. 47). Badacze mitu politycznego traktują go jako formę świadomości, w której odbijają się doświadczenia i przeżycia społeczne, cechują się subiektywnym poczuciem prawdziwości przy niemożności obiektywnego zweryfikowania zarówno stopnia tej prawdziwości, jak i fałszywości. W micie politycznym dostrzega się niekiedy siłę sprawczą motywującą ludzi do działania o wiele silniej niż czynniki racjonalne.

Prezentując kierunki rozwoju współczesnej globalizacji, a w tym nowych trendów życia politycznego, podkreśla się rolę nauk społecznych w definiowaniu tej rzeczywistości oraz odpowiedzi na pytania dotyczące roli państwa i polityki w zglobalizowanym świecie, w którym zerwane zostały więzi pomiędzy polityką i realną władzą (s. 84).

Przypomina się, że społeczności świata funkcjonujące w wymiarze organizacji politycznych, m.in. państw, narodów, przestrzeni lokalnych, posługują się określonymi kanonami życia kulturowego, które ulegają przemianom zwłaszcza pod wpływem postępu technicznego, umacniają się międzynarodowych rozwiązań prawnych oraz edukacji. Kanony postrzegane są często w wymiarze mitów i stereotypów.

Przywołując polską myśl polityczną z okresu I wojny światowej wskazuje się, że idea odbudowy Polski niepodległej odżywała we wszystkich liczących się ugrupowaniach politycznych końcu XIX w., a wraz z nią wzrastały marzenia o granicach przyszłej niepodległej Polski (s. 101).

Prezentując myśl endecką zauważa się, że w sferze zainteresowań jej ideologów oraz animowanej przez nich obfitej publicystyki społeczno-politycznej, poświęconej kwestii cywili-

zacji rzymskiej znajdował się również rozległy dorobek intelektualny europejskich kręgów katolickich pisarzy i myślicieli. Wschód i Zachód postrzegano w prezentacji intelektualnej jako różne światy: „Świat miłości i świat nienawiści, świat prawa i sprawiedliwości i świat nieograniczony żadnym prawem przemocy, świat moralności i świat zmysłowych pożądań, świat przykazań Bożych i świat bezbożności” (s. 129).

Przypomina się, że jednym z najważniejszych zagadnień podejmowanych przez polską myśl polityczną okresu międzywojennego pozostawała problematyka modernizacji życia zbiorowego, którą pojmowano jako celowy proces zbliżania się do pożądanego modelu rzeczywistości. Wątek ten pozostawał również w centrum zainteresowania podmiotów współtworzących katolicką refleksję społeczną, które w naturalny sposób rozpatrywały go przez pryzmat własnej wizji ładu społecznego (s. 133). Wysuwając postulat pogłębienia religijności społeczeństwa, twórcy myśli katolickiej wychodzili z założenia, iż wynika ona z naturalnych potrzeb ludzkich.

Analizując niemiecką myśl polityczną, zauważa się przez dziesiątki lat nie było stanowiska Niemców w kwestiach winy i odpowiedzialności Rzeszy Wilhelmińskiej za wybuch i konsekwencje I wojny światowej. Stało się to możliwe dopiero w latach 60. XX w., kiedy ujawniono ekspansjonalistyczne cele polityki niemieckiej w latach 1914–1918 oraz wskazano odpowiedzialność Niemiec za wybuch i konsekwencje wojny (s. 154).

Ukazując doktrynę i ruchy nowej lewicy wobec cywilizacji industrialnej zauważa się, że skomplikowany proces dziejowy to historia różnych idei oraz niekiedy ich praktycznej realizacji. W tym kontekście w procesie dziejowym rodziły się różne konflikty będące wynikiem protestu młodych pokoleń przeciwko rzeczywistości ich ojców. Przywilejem młodości jest bowiem krytyczna postawa wobec życia, wyzbyta pragmatycznych celów, które pojawiają się przed człowiekiem, będącym samodzielnym i dorosłym elementem ukształtowanego systemu społecznego (s. 175).

W prezentacji postaw, zachowań ludzi prezentuje się biografię Iwana Michajłowa, który zapisał się w dziejach Europy okresu między-

wojennego licznymi zabójstwami politycznymi w Bułgarii, Jugosławii, Australii, Francji; losy związały go także z Polską (s. 195). W prezentacji biografii przybliżyła się działalność posła do Sejmu RP (1935–1939) Juliusza Dudzińskiego, jak też gen. brygady Ottona Krzicha w kontekście przygotowań do II wojny światowej.

Obraz funkcjonowania Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w 1956 r. zaprezentowano na podstawie relacji jej działacza Leona Janczaka (1922–2009).

Powstała ona w 1962 r.

Wśród biografii zwraca uwagę opis działań prymasa Józefa Glempa, ze szczególnym uwzględnieniem stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.). Wskazuje się, że w trudnych latach poprzedzających przełom ustrojowy, prymas zachowując stanowczość w obronie Kościoła, starał się jednocześnie hamować tendencje ekstremalne, wykazywać zrozumienie dla niełatwej sytuacji sił reformatorskich skupionych wokół gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Utrzymywał stałe kontakty z opozycją demokratyczną, zaś w licznych wystąpieniach wobec duchowieństwa dokonywał głębokiej analizy sytuacji na świecie, w Europie i kraju oraz w Kościele (s. 329).

Kwestii podtrzymywania tożsamości narodowej wśród polskiej diaspory w Wielkiej Brytanii poświęcono tekst biograficzny Zbigniewa Mieczkowskiego. Na obczyźnie związał się z najważniejszymi ośrodkami polskiej kultury, sztuki i życia społecznego funkcjonującymi w Wielkiej Brytanii. Po 1989 r. włączył się jeszcze bardziej w prace społeczne i charytatywne (s. 347). Potrafił skutecznie przekonywać czołowych polityków, jak też osobistości związane z brytyjskim dworem, do przychylnych Polsce rozwiązań i opinii, zwłaszcza w okresie stanu wojennego i czasu transformacji.

Wśród różnych prezentacji myśli politycznej na uwagę zasługuje obraz postrzegania świata polityki przez polityka, pisarza, myśliciela jugosłowiańskiego Milovana Dilasa. Zauważa się kolejno stawał się on buntownikiem, stalinistą „heretykiem”, a po usunięciu w 1954 r. z partii – demaskatorem systemu komunistycznego.

Prezentując kwestie związane z aparatem bezpieczeństwa, zauważa się, że od kilkunastu lat na rynku wydawniczym permanentnie publiko-

wane są prace poświęcone szeroko rozumianej wiedzy na temat tego aparatu oraz służb specjalnych z okresu Polski Ludowej. Bibliografia w tym zakresie jest niezwykle bogata i różnorodna tematycznie. Wskazuje się, że analiza zawartości materiałów archiwalnych wymaga specjalistycznego przygotowania warsztatowego. Badacz przede wszystkim musi poznać historię i strukturę aparatu bezpieczeństwa, terminologię, a także specyficzny język komunikacji resortowej (s. 393). W prezentacji problemu poznawczego ukazano działalność aparatu bezpieczeństwa wobec wsi w 1952 r. w świetle materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Za uważa się, że obsesja wroga oraz jego mitologizacja *nakrecona spiralą* terroru w każdym działaniu, bez względu na intencje, przestępczość inne „czyny” etykietowano wymiarem polityczno-ideowym. To z kolei uzasadniało funkcjonowanie, miejsce i role aparatu bezpieczeństwa jako swoiście pojmowanego „miecza bezpieczeństwa” władzy, jej ideologii polityki.

Wskazując istotę polityki społecznej podnosi się problem wyłaniania się polityki szczegółowej z ogólnej polityki realizowanej w ramach państwa. Wyodrębnienie się polityki szczegółowej wiąże się z ujawnianiem się świadomości poczucia konieczności przez elity społeczne podejmowania działań socjalnych, z stanowieniem prawa socjalnego, wytwarzaniem finansów na ten cel; oraz z tworzeniem instytucji społecznych, czyli powiązanych ze sobą ludzi i urzędzeń niezbędnych do realizacji zadań socjalnych. Rozwój polityki socjalnej jako ważnego narzędzia rozwiązywania problemów społecznych uwarunkowany jest zarówno nowymi trendami w wymiarze idei i nowej świadomości, jak również z konkretnymi zmianami społeczno-gospodarczymi, będącymi elementem procesów zmian industrializacji (s. 430).

Prezentowana książka zasługuje na dużą uwagę czytelniczą, przede wszystkim ze względu na:

1. ukazanie zasług Profesora Andrzeja Wojtasa położonych w rozwoju nauk humanistycznych i społecznych, zwłaszcza w badaniu polskiej myśli politycznej oraz w kształtowaniu politologii jako dyscypliny naukowej;

2. zaprezentowanie dorobku naukowego Profesora;

3. wskazaniu wagi rozpoznawania współczesnej myśli politycznej, a w tym potrzeby jej definiowania i redefiniowania;

4. wskazanie złożoności interpretacyjnej procesów i zjawisk życia politycznego rzeczywistości kulturowej po II wojnie światowej;

5. wskazaniu siły mityzacji życia politycznego oraz kultury politycznej w kształtowaniu współczesnego życia społeczno-politycznego.

*Andrzej Chodubski*

*W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce. Księga dedykowana Profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu*, red. Bożena Dziemidok-Olszewska, Wojciech Sokół, Tomasz Blichta, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji, Lublin 2012, ss. 1043 + 1 nlb.

16 listopada 2012 r. w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie odbyło się uroczyste wręczenie *Księgi Pamiątkowej* Profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu. Okazją ku temu było Jego 45-lecie pracy naukowej. W zapisie *O Jubilacie* wskazuje się całe Jego życie jest związane z Lublinem. W mieście tym urodził się 10 czerwca 1946 r.; tam też uczęszczał do liceum ogólnokształcącego, studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 1 grudnia 1968 r. został zatrudniony jako asystent w Studium Nauk Politycznych i przeszedł kolejne stopnie zawodowej i naukowej kariery; w 1998 r. uzyskał tytuł profesora nauk humanistycznych, od 2002 r. pracuje jako profesor zwyczajny. Pełnił kilka funkcji organizacyjnych w strukturze instytucjonalnej uczelni. W środowisku akademickim jest szeroko rozpoznawany jako autor, współautor, redaktor podręczników akademickich, jak np. *Wprowadzenie do teorii polityki* (1995), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce* (2002), *Współczesne systemy polityczne* (2007), *Zarządzanie kryzysowe w państwie* (2012) oraz encyklopedii, w tym pięciotomowej *Encyklopedii politologii*.

Zainteresowania poznawcze Profesora dotyczą problemów państwa, polityki, partii politycznych. Szczególne pola zainteresowań stanowią: problemy ustrojowe Bułgarii oraz życie polonijne w Belgii. Ustalenia badawcze publi-

kuje w formie monografii książkowych, artykułów w publikacjach tematycznych oraz w czasopiśmiennictwie. Profesor aktywnie uczestniczy w promowaniu młodej kadry naukowej; pod jego kierunkiem powstało ok. 30 rozpraw doktorskich.

W prezentowanej *Księdze Jubileuszowej* wyodrębniono cztery części tekstów, tj. I. Instytucje ustrojowe; II. Partie polityczne i wybory; III. Polityki szczegółowe; IV. Aksjologia polityki. W części pierwszej zamieszczono 23 teksty takich autorów jak: 1. Andrzej Antoszewski, 2. Ryszard M. Czarny, 3. Jan Iwanek, 4. Jerzy Jaskiernia, 5. Marcin Konrad Jurgielewicz, 6. Adam Koseski, 7. Monika Kowalska, 8. Władysław S. Kucharski, 9. Teresa Łoś-Nowak, 10. Czesław Maj, 11. Izabela Malinowska, 12. Marta Michalczyk-Wliżło, 13. Stanisław Michałowski, 14. Tadeusz Mołdawa, 15. Zdzisław Nowakowski, 16. Joachim Osiński, 17. Małgorzata Podolak, 18. Kazimierz Rajchel, 19. Tomasz Słomka, 20. Michał Wallner, 21. Jacek Wojnicki, 22. Jacek Zieliński, 23. Arkadiusz Żukowski.

W części drugiej zamieszczono 9 tekstów, autorów, tj. 1. Robert Alberski, 2. Walenty Baluk, 3. Kamil Fil, 4. Marek Ilnicki, 5. Paweł Jakubowski, 6. Wiesław Jednaka, 7. Jerzy Sielski, 8. Dariusz Skrzypiński, 9. Wojciech Sokół.

W części trzeciej zamieszczono 15 tekstów, następujących autorów: 1. Roman Bäcker, 2. Tomasz Bichta, 3. Henryk Chałupczak, 4. Andrzej Chodubski, 5. Bożena Dziemidok-Olszewska, 6. Krzysztof Hetman i Aneta Pieczykolan, 7. Bartosz Jarośniński i Janusz Jarośniński, 8. Halina Lisicka, 9. Justyna Misiągiewicz, 10. Edward Olszewski, 11. Marek Pietraś, 12. Julita Rybczyńska, 13. Wojciech Saletra, 14. Kinga Wnuk-Żywołko, 15. Andrzej Żebrowski.

W części czwartej zawarto 12 tekstów, następujących autorów: 1. Aneta Dawidowicz, 2. Franciszek Gołębski, 3. Iwona Hofman, 4. Bożidar Kaczmarek, 5. Ewa Maj, 6. Włodzimierz Mich, 7. Antoni Mieczkowski, 8. Antoni Mironowicz, 9. Jarosław Szymanek, 10. Michał Śliwa, 11. Krystyna Trembicka, 12. Alicja Wójcik.

W *Księdze* zamieszczono wykaz najważniejszych publikacji książkowych Jubilata, w tym 6 tytułów autorskich, 5 współautorskich, 15 pod redakcją.

Zwracając uwagę na niektóre myśli zawarte w tekstach ukazujących obraz życia kulturowego i cywilizacyjnego zauważa się ich aktualność zarówno w postrzeganiu intelektualnym, jak istotnych z punktu widzenia praktyki politycznej. Np. wskazuje się, że we współczesnym świecie dewaluuje się wartość przywództwa politycznego, jego jakości, stylu i głównego przesłania (s. 151). Globalizacja w największym skrócie znaczy koniec „ery geografii” w stosunkach międzynarodowych lub „erę postmodernistyczną”, w której dokonuje się przejście „od ponowoczesności” do „społeczeństwa międzynarodowego” lub „społeczności międzynarodowej”. Jej jakościowo nową zmienną niezależną jest kompresja czasu i przestrzeni. Przywództwo – atrybutywny stan i symbol szczególnej pozycji państwa w systemie międzynarodowym, pozwalający na odgrywanie ról stabilizujących i sytuujących współpracę międzynarodową, zdolnego do zapewnienia trwałości systemu w warunkach zagrożeń dla jego wewnętrznej równowagi.

Wskazuje się w wykładzie, że niezwykle istotnym zagadnieniem zjawiska władzy organizacji międzynarodowych jest odpowiedzialność podmiotów władczych za przyjęte zobowiązania, podejmowane decyzje oraz przypadki nadużyć. Problematyka odpowiedzialności odnoszącej się do decyzji władczych, administracyjno-zarządzających oraz zachowań stanowi przedmiot zainteresowania badaczy, którzy formułują pytania, mające umożliwić kompleksowe ujmowanie ważnego zagadnienia. Istotne ujawniają w rozpoznawaniu stosunków międzynarodowych, w kontekście odpowiedzialności pytania: a) kto jest podmiotem odpowiedzialności?; b) kto jest przedmiotem odpowiedzialności?; c) jaka jest forma odpowiedzialności?; d) kto jest egzekutorem odpowiedzialności?; e) kiedy odpowiedzialność podmiotu może być egzekwowana?; f) jaka jest forma zadośćuczynienia?

Wśród nowych instytucji generowanych przez postęp naukowo-techniczny należy głosowanie elektroniczne. W studium wskazuje się, że głosowanie należy do najważniejszej fazy procesu wyborczego. Powinno odbywać się zgodnie z zasadami powszechności, tajności i bezpośredniości oraz modelowo dawać wyborcom możliwość wyrażania preferencji i osiągnięcia sa-



tysfakcji z dokonywanego wyboru. Od XIX w. głosowanie polega na zaznaczaniu przez wyborcę swoich preferencji na wydrukowanej karcie do głosowania. Obecnie wyborcy otrzymują karty do głosowania od komisji wyborczych. Współcześnie przyszłość aktu głosowania coraz częściej wiąże się z głosowaniem elektronicznym. Może odbywać się ono przy zastosowaniu różnorodnych urządzeń: komputera osobistego, telefonu komórkowego, telefonu stacjonarnego, telewizji cyfrowej, konsoli do gier połączonej z siecią automatów do głosowania, a nawet bankomatów czy terminali lotto. E-głosowanie (tak zwykle nazywane) możliwe jest przy funkcjonowaniu elektronicznego systemu liczenia głosów oraz elektronicznego systemu administracji wyborczej. Próby zastosowania e-głosowania wynikają głównie z niskiej frekwencji wyborczej oraz realizacji koncepcji e-demokracji. W prezentacji problemu dostarcza się usystematyzowanych informacji o różnych aspektach i następstwach e-głosowania. Zauważa się przy tym, że polski system wyborczy pod względem procedur głosowania należy do najbardziej konserwatywnych w Europie. Jeszcze do niedawna polski wyborca mógł jedynie głosować osobiście w lokalu wyborczym.

Jednym z pól badawczych Profesora Marka Żmigrodzkiego jest życie polonijne w Belgii. W opublikowanej w 1978 r. monografii *Polonia w Belgii* napisał m.in. wobec braku całościowego ujęcia problematyki Polonii belgijskiej, opracowanie niniejsze stanowi pierwszą próbę syntetycznej rekonstrukcji dziejów Polaków w Belgii i punkt wyjścia do dalszych, szerszych pogłębianych badań nad Polonią belgijską. Oczywiście bowiem jest, iż każda synteza musi zawierać odpowiedni stopień uogólnienia, toteż nazbyt szczegółowe potraktowanie tu poszczególnych problemów życia polonijnego w Belgii byłoby niemożliwe i metodologicznie niecelowe (s. 639). W monografii przypomina się, że stosunki polsko-belgijskie mają długie i bogate tradycje, sięgające X w., jako że po przyjęciu przez Polskę 14 kwietnia 1966 r. chrztu jej przestrzeń terytorialna podporządkowana została wpływom biskupów z Lie'ge oraz jeden z ich przedstawicieli Jordan został pierwszym biskupem Polski.

Charakteryzując syntetycznie życie polonijne zwraca się uwagę na podstawowe ogniwa je

współtworzące, tj. 1. Wielkość i rozmieszczenie skupisk Polaków w Belgii; 2. Ich zorganizowanie w strukturach instytucjonalnych; 3. Rozwój życia oświatowego; 4. Aktywność społeczno-kulturalną; 5. Kontakty z krajem wychodźstwa oraz różnymi ośrodkami życia polonijnego w świecie. Profesor podjął próbę holistycznego ukazania aktywności Polaków w Belgii w długim horyzoncie czasowym. Dostarczył bogatej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej o przeobrażeniu się belgijskiego życia polonijnego. Wskazał na potrzebę i zasadność systematycznego dokumentowania różnych przejawów tego życia oraz ich interpretacji z punktu widzenia procesu przemian kulturowych.

Wskazując na potrzebę badania bezpieczeństwa politycznego wskazuje się, że jest ono zwykle rozumiane jako stan przetrwania i rozwoju systemu politycznego państwa, a więc stabilności struktur państwa, przede wszystkim organów władzy oraz zachowanie ideologii tę władzę utrzymującej. W prezentacji problemu, bezpieczeństwo polityczne ujmowane jest jako zachowanie i rozwój obowiązującego porządku konstytucyjnego, obrona i ochrona ustanowionych konstytucyjnie wartości oraz rozwiązań. Bezpieczeństwo polityczne utożsamiane więc zostało ze stabilizacją modelu ustroju państwa, trwałością konstytucyjnie ustanowionych władz państwowych, a także akceptacją systemu ustrojowego państwa oraz elity polityczne i obywatele (s. 653). W stosunkach międzynarodowych kształtowanie bezpieczeństwa wiąże się przede wszystkim ze wzrostem liczby ludności, zmianami środowiskowymi, globalizacją, fundamentalizmem i związanym z nim terroryzmem oraz gwałtownym rozwojem techniki. Wskazuje się, że działalność organizacji międzynarodowych musi orientować się na wzajemną wymianę organizacji za pośrednictwem uprawnionych podmiotów narodowych i międzynarodowych. Procesowi zmian muszą towarzyszyć konstruktywne dyskusje w środowisku międzynarodowym, co jednak aktualnie wydaje się trudne (s. 884).

W prezentacji kategorii polityczność – *modus dominandi* wskazuje się, że człowiek, który panuje a przez to posiada wyróżniającą pozycję, która może być odnoszona do jej cech osobistych lub do pozycji społecznej, jaką zajmuje. W analizie formalności ontologicznej, pojęcie

dominacja jest utożsamiana z panowaniem. Odnosi się ono w pierwszym rzędzie do relacji, jaka zachodzi między posiadającym zdolność dominowania (panowania), a będącym przedmiotem dominacji (panowania). Polityczność *implicitie* zawiera w sobie aspekt związany z dominacją. Nie istnieje żadna forma polityczności, która nie zawierałaby tego rodzaju powiązań (s. 911).

W poznawaniu nauk humanistycznych i społecznych na dużą uwagę zasługuje biografistyka. Przekracza ona wymiar zjawiska *stricte* literackiego. Różne są powody sięgania do zapisów, obrazów wypowiedzi osobistości uważanych za istotne w sferze publicznej; od ciekawości prawdy o minionych wydarzeniach, przez odkłamywanie historii dzięki słowom świadków epoki, łamania tabu i przewartościowania sfery *sacrum* aż do „zaświatowego wścibstwa”, którym to terminem Wisława Szymborska określiła rozbudzoną dociekania jak było (w świetle publikowanym „rewelacji” okrucichów z biografii, m.in. utalentowanych *ludzi pióra*). Nadto przemiany polityczne i społeczne w Europie w ostatnich dwóch dekadach przyspieszyły rozwój biografizmu choćby przez likwidację cenzury, odtańczenie archiwaliów (s. 913).

Charakteryzując zagadnienia wirtualnego świata polityki zauważa się, że gdy słucha się wypowiedzi polityków (i to nie tylko w Polsce), można odnieść wrażenie, że żyją oni w świecie odmiennym i jakże odległym od otaczającej rzeczywistości. Wywołuje to zrozumiałą irytację obywateli, co znajduje m.in. odzwierciedlenie w niskiej frekwencji przy urnach wyborczych. Objaśniając rzeczywistość przywołuje się myśl totalitarnego propagandzisty – iż najistotniejszym z czynników, umożliwiających uzyskanie poparcia obywateli jest wzmocnienie pojawiających się u nich obaw i przesądów. Należy też znaleźć „kozła ofiarnego” czyli grupę, która może uczynić odpowiedzialną za zaistniałą sytuację (s. 923). Zauważa się też, że istotnym czynnikiem, umożliwiającym skuteczną manipulację odbiorcami jest selekcjonowanie dostarczonej im informacji, przypomina się też, iż selekcja danych jest bardziej zawodnicza od kłamstwa.

Odnosząc się do rozwoju nauki wskazuje się na niedostatki systemu *grantów*, gdzie ich uzyskanie wymaga umiejętności odpowiedniego

„spreparowania” wniosku; niemożliwa jest też natychmiastowa ocena dokonań naukowych, a zwłaszcza ich praktycznej użyteczności i to niezależnie od intelektualnych możliwości oceniającego (s. 927).

Nośny jest pozawczo problem zawierający się w metodologicznym ukazaniu związków między historią i politologią w kontekście sentencji *Udowodnij fakt a ja ci wskażę prawo*. W takim ujęciu historia jako nauka zajmująca się badaniem przeszłości miałaby służyć udowodnieniu faktu (czyli rejestracji i opisowi, ewentualnie interpretacji), a politologia – wyjaśnieniu go poprzez ustalenie prawideł, zgodnie z którymi zaistniał – fakt o doniosłości historycznej i politycznej. W analizie przypomina się meandry rozwoju politologii w kontekście jej powiązania z historią. Wskazuje się też, że przeszłość historyczna oraz idei i wartości jest obecna w dyskursie publicznym w czasach współczesnych. Uczestniczą w niej różne podmioty, w tym partie polityczne, które prezentując postulaty nowego ładu ustrojowego sięgają do tradycji politycznej jako źródła inspiracji ideowej oraz legitymizacji swoich działań w teraźniejszości. Sięganie do przeszłości może pomagać w budowaniu tożsamości ideologicznej partii, określaniu ich miejsca w życiu politycznym i społecznym, także sprzyjać gromadzeniu grona zwolenników wokół określonych wartości i symboli, budować wzory zachowań. Przeszłość znalazła istotne odbicie w programach polskich partii politycznych po 1989 r. Wskazywano m.in. wielką rolę przywiązuje się do poszanowania i kultywowania tradycji narodowej. Tylko naród posiadający historyczną pamięć jest zdolny do zachowania własnej tożsamości (s. 1036).

Księga dedykowana Profesorowi Markowi Żmigrodzkiemu jest ważnym osiągnięciem w rozwoju polskiej politologii. Jej wartość zawiera się przede wszystkim w:

1. określeniu zasług Profesora Marka Żmigrodzkiego położonych w rozwoju naukowym oraz organizacyjno-dydaktycznym politologii;
2. wskazaniu głównych pól badawczych uprawianych przez polskich politologów;
3. wskazaniu głównych ogniw tożsamości politologii jako samodzielnej dyscypliny w naukach humanistycznych i społecznych;

4. wskazaniu różnorodnych ogniw aksjologii polityki oraz nauk o niej;

5. wskazaniu meandrów metodologicznego rozwoju politologii na tle pokrewnych jej dyscyplin badawczych.

*Andrzej Chodubski*

*Współczesne systemy społeczne*, red. Marek Żmigrodzki, Bożena Dziemidok-Olszewska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 248.

W podniesieniu kultury społeczeństwa ważną rolę spełnia akademickie dostarczanie uporządkowanej metodycznie wiedzy o polityce i jej instytucjonalizacji. Z zadowoleniem zatem należy przyjąć ukazanie się na rynku księgarskim starannie usystematyzowanej wiedzy o jednym z istotnych ogniw instytucjonalizacji politycznej, jakim są współczesne systemy polityczne.

W prezentowanej książce pomyślanej jako podręcznik akademicki dostarcza się wiedzy teoretycznej oraz egzemplifikującej współczesne systemy polityczne. We *Wstępie* podkreśla się, że rozwój współczesnego świata, powszechna globalizacja oraz przeobrażenia polityczno-ustrojowe w państwach Europy Środkowej i Wschodniej spowodowały wzrost zainteresowania problematyką rozwiązań ustrojowych w państwach uważanych za wzorowe i stabilne demokracje. Zainteresowanie to wynika także ze wzajemnego przenikania się idei i konstytucyjnych rozwiązań, wykorzystywania doświadczeń skonsolidowanych demokracji oraz poszukiwania optymalnych paradygmatów funkcjonowania. Prezentowana książka odpowiada w tej sytuacji w pewnym stopniu na zapotrzebowanie rozszerzenia wiedzy na temat współczesnych instytucji demokratycznych.

W prezentacji problemu wyodrębniono dwa nacie zagadnień, tj. 1. System polityczny i jego klasyfikacje; 2. Zasady konstytucyjno-prawne państw demokratycznych; 3. Instytucje demokratycznych systemów politycznych; 4. System polityczny V Republiki Francuskiej; 5. System polityczny Hiszpanii; 6. System polityczny Republiki Federalnej Niemiec; 7. System politycz-

ny Federacji Rosyjskiej; 8. System polityczny Stanów Zjednoczonych; 9. System polityczny Szwajcarii; 10. System polityczny Szwecji; 11. System polityczny Wielkiej Brytanii; 12. System polityczny Włoch.

Założeniem poznawczym podręcznika jest przedstawienie zasad, instytucji ustrojowych i mechanizmów funkcjonowania współczesnych państw demokratycznych, kolejnymi zadaniami jest – ukazanie różnorodnych, często specyficznych, rozwiązań instytucjonalno-prawnych stosowanych w skonsolidowanych demokracjach oraz wspólnych zasad, cech i instytucji, a także pokazanie praktyki funkcjonowania poszczególnych systemów.

W rozdziale pierwszym zaprezentowano dwa istotne zagadnienia teoretyczne, tj. 1. Pojęcie systemu politycznego i 2. Klasyfikacja systemów politycznych, gdzie przyjęto podział ze względu na: a) typ reżimu politycznego; b) zasady organizacji aparatu państwowego; c) strukturę terytorialną państwa. Podkreśla się tu, że system polityczny jest jedną z podstawowych kategorii politycznych oznaczającą zasadniczą strukturę, w ramach której toczy się życie polityczne. Istnieje wiele definicji pojęcia *system polityczny*. W definiowaniu nauki amerykańskiej jest to ogół struktur, procedur i instytucji, które działają wspólnie, aby znaleźć rozstrzygnięcie problemów. We Francji definiuje się go jako całość wzajemnych politycznych powiązań istniejących w globalnym systemie, jakim jest społeczeństwo. W nauce polskiej przyjmuje się, że jest to aparat państwowy, partie polityczne oraz organizacje i grupy społeczne formalne i nieformalne, uczestniczące w działaniach politycznych w obrębie danego państwa oraz ogół zasad i norm prawnych regulujących ich wzajemne stosunki.

Wskazuje się w wykładzie, że charakterystyczne jest postrzeganie systemu politycznego w stanowiskach metodologicznych: instytucjonalnym, strukturalnym-funkcjonalnym i systemowym. W ujęciu instytucjonalnym, postrzeganym zwłaszcza przez prawoznawców system polityczny oznacza ogół instytucji, za pośrednictwem których podejmowane są decyzje polityczne. System polityczny utożsamiany jest z ustrojem państwowym. Uznaje się, że ogół osób, grup i organizacji – w ich wzajemnych

powiązaniach i współdziałaniu – podmiotów posiadających dominujący wpływ na wypracowanie, wprowadzenie w życie wewnętrzne danego społeczeństwa. Podejście strukturalno-funkcjonalne określa system polityczny jako dynamiczny proces polityczny zachodzący w obrębie poszczególnych wspólnot, tj. państwo, partia polityczna, związek zawodowy, zrzeszenie przedsiębiorców itp. Strukturalne elementy systemu politycznego to uzupełniające go role działania, wzajemne relacje, sposoby i „wzorce” zachowania jednostek i innych podmiotów stosunków społecznych. Według koncepcji systemowej rozpatruje się w niej relacje między systemem a jego otoczeniem, sprowadzając je do trzech etapów: wejścia, przetworzenia i wyjścia. Wejście i wyjście są relacjami między systemem a otoczeniem, przetworzenie zaś jest wewnętrznym procesem systemu. Poparcia i żądania wchodzą do systemu z otoczenia. Wpływają one na decyzje i programy podejmowane przez system polityczny, dostarczają zasobów, które umożliwiają systemowi politycznemu realizację decyzji i programów. Wejścia mogą pochodzić z trzech źródeł: społeczeństwa, elit politycznych (np. głowy państwa, ministrów, deputowanych) lub otoczenia międzynarodowego (groźby, inwazje, kontrola czy przemoc z innych systemów politycznych). Wyjście w postaci ekstrakcji, regulacji, dystrybucji i symboli mogą wywołać zmiany w otoczeniu, które z kolei wpływają na system polityczny. Proces ten określanymi jest jako sprzężenie zwrotne.

Zauważa się, że system polityczny można definiować jako ogół organów państwowych, partii politycznych oraz organizacji i grup społecznych – formalnych i nieformalnych – uczestniczących w działaniach politycznych w ramach danego państwa oraz ogół generalnych zasad i norm, regulujących wzajemne stosunki między nimi.

Podkreśla się, że na system polityczny danego państwa składają się trzy grupy elementów, tj.: 1. Idee i wartości polityczne, np. suwerenności narodu, pluralizmu politycznego, trójpodziału władzy, własności prywatnej; 2. Organizacje i instytucje uczestniczące w życiu politycznym kraju i organizujące to życie, np. aparat państwowy, partie polityczne, związki zawodowe, stowarzyszenia, samorządy; 3. Normy regulują-

ce i organizujące wcielanie w życie idei i wartości politycznych oraz regulujących strukturę i funkcjonowanie organizacji i instytucji politycznych, np. normy prawne, moralne, kulturowe, organizacyjne.

Wskazuje się, że w systemie politycznym zwykło się wyróżniać cztery podsystemy: instytucjonalny, funkcjonalny, regulacyjny i komunikacyjny. System polityczny pełni funkcje: 1. regulacyjną, polegającą na sterowaniu procesami według reguł przyjętych w danym systemie politycznym; 2. mediacyjną – polegającą na rozwiązywaniu konfliktów i mediacji w przypadkach sprzecznych interesów grupowych; 3. adaptacyjną – przejawiającą się m.in. w uprawianiu działania instytucji w poszerzaniu bazy funkcjonowania systemu; 4. innowacyjną – polegającą na wprowadzeniu do otoczenia nowych reguł i mechanizmów działania.

Charakteryzując systemy rządów zwraca się uwagę na ich modele: 1. parlamentarno-gabinetowe, 2. prezydenckie, 3. semiprezydenckie, 4. parlamentarno-komitetowe.

W klasyfikacji systemów wskazuje się na rzymy polityczne: a) demokratyczne i b) niedemokratyczne. W modelu niedemokratycznym zwraca się uwagę przede wszystkim na modele: a) totalitarny i autorytarny. Podkreśla się autorytaryzm jest ideologią zorientowaną na potępienie liberalizmu, demokratycznej formy rządów i parlamentaryzmu. Uznaje się w ideologii tej potrzebę stworzenia silnej władzy wykonawczej wspartej autorytetem politycznym jej przywódcy oraz konieczność bezwzględnego podporządkowania się obywateli decyzjom organów państwowych. Autorytaryzm wyrasta z nurtu tradycjonalistycznego oraz elitaryzmu, rozumianego jako pochwała rządów jednostek *wybijających się ponad przeciętność*. Odrzuca takie wartości, jak wolność, pluralizm, tolerancja.

Wskazuje się tu, że autorytaryzm neguje potrzebę szczególnego, proceduralnego legitymizowania władzy konkretnej jednostki czy grupy. Prawomocność władzy wynika z samego faktu jej posiadania i zdolności wymuszania posłuchu, a jest dodatkowo wzmocniona szczególnymi cechami osobowościowymi władzy (przywódcy). Celem władzy w ideologii autorytaryzmu jest przede wszystkim zapewnienie porządku społecznego i ograniczenia możliwości jego za-

kwestionowania przez jakąkolwiek grupę społeczną.

Prezentując w wykładzie zasady konstytucyjno-prawne państw demokratycznych przedstawiono istotę konstytucji i jej cech szczególnych oraz zasady: a) suwerenności narodu, b) przedstawicielstwa, c) państwa prawa, d) podziału władzy, e) gwarancji praw i wolności obywatelskich, f) pluralizmu politycznego, g) większości.

Charakteryzując instytucje demokratycznych systemów politycznych zaprezentowano analitycznie pięć zagadnień, tj. 1. Władza ustawodawcza – parlament (a w tym: 1. Struktura, funkcjonowanie i organizacja wewnętrzna parlamentu, 2. Funkcje parlamentu); 2. Władza wykonawcza (a w tym: 1. Głowa państwa, 2. Rząd, 3. Odpowiedzialność władzy wykonawczej); 3. Partie polityczne; 4. System partyjny; 5. System wyborczy. Podkreśla się tu, że system partyjny definiowany jest najczęściej jako grupa partii politycznych działających według prawnie określonych reguł w ramach danego społeczeństwa. Zakłada się też, że o systemie partyjnym można mówić w prawomocny sposób tylko wtedy, kiedy istnieją w nim co najmniej dwie współzawodniczące partie.

Ukazując system wyborczy zauważa się, że jest on uważany za jeden z najważniejszych elementów tworzących system polityczny, tak jak arena wyborcza jest jedna z podstawowych płaszczyzn funkcjonowania życia politycznego.

Prezentując system polityczny V Republiki Francuskiej zaprezentowano siedem zagadnień poznawczych, tj. 1. Ewolucja systemu politycznego; 2. Konstytucja V Republiki Francuskiej (a w tym: 1. Tryb przygotowania i przyjęcia konstytucji z 1958 r., 2. Charakterystyka konstytucji, 3. Zasady ustroju politycznego, 4. Zmiana konstytucji, 5. Praktyka konstytucyjna); 3. Prezydent V Republiki Francuskiej (a w tym: 1. Pozycja ustrojowo-polityczna, 2. Sposób powoływania i skład, 3. Kompetencje, 4. Odpowiedzialność); 4. Rząd (a w tym: 1. Pozycja ustrojowa, 2. Sposób powoływania i skład, 3. Kompetencje); 5. Parlament (a w tym: 1. Struktura i system wyborczy, 2. Pozycja ustrojowa, 3. Tryb funkcjonowania i organizacja wewnętrzna, 4. Kompetencje); 6. Rada Konstytucyjna; 7. System partyjny.

W prezentacji systemu politycznego Hiszpanii wyodrębniono również siedem kwestii, tj. 1. Ewolucja systemu politycznego; 2. Konstytucja i zasady ustrojowe; 3. Głowa państwa; 4. Parlament (a w tym: 1. Zasady prawa wyborczego, 2. Organizacja wewnętrzna i tryb funkcjonowania); 5. Rząd; 6. Sądownictwo konstytucyjne; 7. System partyjny.

Charakteryzując system polityczny Republiki Federalnej Niemiec wyodrębniono również siedem zagadnień, tj. 1. Geneza systemu politycznego Niemiec; 2. Zasady ustroju państwowego Niemiec; 3. Organy ustawodawcze (a w tym: 1. Parlament Związkowy (Bundestag), 2. Rada Związkowa (Bundesrat); 4. Parlament federalny; 5. Kanclerz i rząd federalny; 6. Federalny Trybunał Konstytucyjny; 7. System partyjny.

Prezentując system polityczny Federacji Rosyjskiej wyodrębniono osiem kwestii poznawczych, tj. 1. Ewolucja systemu politycznego; 2. Konstytucja i zasady ustrojowe; 3. Główne instytucje ustrojowe; 4. Prezydent; 5. Parlament, 6. Rząd; 7. Władza sądownicza; 8. System partyjny.

Ukazując system polityczny Stanów Zjednoczonych ukazano zagadnienia: 1. Konstytucja Stanów Zjednoczonych i jej naczelne zasady a w tym: 1. Konstytucja Stanów Zjednoczonych, 2. Zasady konstytucji); 2. Ewolucja systemu politycznego; 3. Kongres USA (a w tym: 1. Sposób wyboru, 2. Organizacja i funkcjonowanie, 3. Funkcje Kongresu); 4. Prezydent USA (a w tym: 1. Pozycja ustrojowa prezydenta, 2. Wybory prezydenta, 3. Funkcje prezydenta); 5. Władza sądownicza; 6. Partie i system partyjny.

W prezentacji systemu politycznego Szwajcarii wyodrębniono kwestie: 1. Ewolucja systemu politycznego; 2. Konstytucja i zasady ustrojowe, 3. Parlament (a w tym: 1. Struktura i wybory, 2. Organizacja wewnętrzna i tryb funkcjonowania; 3. Kompetencje; 4. Prezydent (a w tym: 1. Pozycja ustrojowa, 2. Sposób wyboru, 3. Kompetencje); 5. Rząd (a w tym: 1. Pozycja ustrojowa, 2. Sposób powoływania, 3. Kompetencje, 4. Odpowiedzialność); 6. Sądownictwo konstytucyjne; 7. System partyjny.

Charakteryzując system polityczny Szwecji analitycznie wskazano kwestie: 1. Konstytucja i jej zasady; 2. Głowa państwa; 3. Parlament,

4. Rząd; 5. Ochrona spraw konstytucyjnych; 6. System partyjny.

W charakterystyce systemu politycznego Wielkiej Brytanii wyodrębniono kwestie: 1. Ewolucja systemu politycznego; 2. Konstytucja i zasady ustrojowe; 3. Parlament (a w tym: 1. struktura i wybory, 2. Organizacja wewnętrzna i tryb funkcjonowania, 3. Kompetencje); 4. Głowa państwa (1. Pozycja ustrojowa, 2. Sposób wyboru, 3. Kompetencje, 5. Odpowiedzialność); 5. Rząd (a w tym: 1. Pozycja ustrojowa, 2. Sposób powoływania i skład, 3. Kompetencje, 4. Odpowiedzialność); 6. System partyjny.

W prezentacji politycznego Włoch wyodrębniono sześć zagadnień, tj.: 1. Kształtowanie się ustroju politycznego; 2. Ogólna charakterystyka ustroju politycznego; 3. Parlament (a w tym: 1. System wyborczy, 2. Funkcje parlamentu (Funkcja ustawodawcza, Funkcja kontrolna); 4. Prezydent Republiki (Funkcje prezydenta); 5. Rada Ministrów (Konstytucyjne organy pomocnicze Rady Ministrów); 6. System partyjny.

W wykładzie wskazuje się, że jednym z najważniejszych atrybutów państwa jest suwerenność. Określa ona charakter władzy państwowej. Suwerenność oznacza niezależność władzy państwowej od jakichkolwiek czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Na poziomie zewnętrznym dotyczy niezależności od władzy innych państw i organizacji międzynarodowych, zaś na płaszczyźnie wewnętrznej oznacza ona zwierzchnią, uprzywilejowaną pozycję wobec wszystkich podmiotów politycznych działających w danym państwie.

Książka zasługuje na dużą uwagę w edukacji politologicznej, przede wszystkim ze względu na:

1. dydaktyczne, przeglądowe uporządkowanie wiedzy o współczesnych systemach politycznych;
2. dostarczenie wiedzy o współczesnych ustrojach politycznych państw, uznawanych za głównych aktorów rzeczywistości międzynarodowej;
3. przedstawienie nowoczesnej klasyfikacji systemów politycznych oraz najważniejszych ogniw je współtworzących;
4. ukazanie znaczenia instytucji demokratycznych i niedemokratycznych w generowaniu oblicza życia publicznego;
5. egzemplifikacyjne ukazanie zasad funkcjonowania instytucji politycznych państw sytu-

ujących się wyraźnie w międzynarodowej przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej, nazywanej często Zachodem.

*Andrzej Chodubski*

*Mity historyczno-polityczne. Wyobrażenia zbiorowe. Polityka historyczna. Studia i materiały*, t. I, red. Eugeniusz Ponczek i Andrzej Sepkowski, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2010, ss. 405; t. II, red. Eugeniusz Ponczek i Andrzej Sepkowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, ss. 346; t. III, red. Eugeniusz Ponczek, Andrzej Sepkowski i Magdalena Reksć, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 321.

Wśród nośnych współcześnie zagadnień kulturowo-cywilizacyjnych należy definiowanie i objaśnianie rzeczywistości określanej mianem polityki historycznej. Nierzadko zauważa się, że historia kształtuje politykę a polityka kształtuje historię. Polityka historyczna znajduje się w ciągłym polu napięcia między nauką i polityką. W nowoczesnych demokracjach kategorie te są wzajemnie powiązane, aczkolwiek mają odrębne zdania i powołanie. *Polityka idzie na skróty, upraszcza, działa szybko. Aktorzy polityczni wykorzystują osiągnięcia nauk historycznych do różnych celów – jedni by znieśliwić, polaryzować, wywoływać skandale, inni by wzbogacić wiedzę w obchodzeniu się z symbolami i całym dziedzictwem kulturowym.* Zauważa się, że każda interpretacja przeszłości zawsze czemuś służy; poszukiwaniu sensu, solidarności lub jako argument wymierzony w przeciwnika politycznego. W tej sytuacji z uznaniem należy odnieść się do trzynomowego studium pt. *Mity historyczne polityczne. Wyobrażenia zbiorowe. Polityka historyczna.*

W tomie pierwszym wyodrębniono trzy części, zatytułowane: I. Wokół mitów historyczno-politycznych; II. Wyobrażenia zbiorowe i stereotypy; III. W kręgu oddziaływania polityki historycznej i jej następstw. W prezentacji kwestii poznawczych zamieszczono 28 tekstów, a mianowicie: 1. Człowiek w przestrzeni mitycznej; 2. Złudzenia i mity potęgi władzy; 3. Mity narodowe a myślenie polityczne; 4. Dziedzictwo

genetyczne Europejczyków – mit polityczny czy fakt naukowy?; 5. Mit o pochodzeniu Rumunów – między Dakami, Rzymianami a.....?; 6. Mit kosowski jako fundament serbskiej świadomości narodowej; 7. Europejski mit Orientu wobec wyzwań realnej polityki na przykładzie relacji brytyjsko-jordańskich (1920–1956); 8. Religijno-ideologiczne metamorfozy „rosyjskiej idei” i mityczny archetyp „Rosja – dusza świata”; 9. Mit „rewolucji majowej” w myśli politycznej polskich syndykalistów w latach 1926–1939; 10. Mit Polski demokratyczna a Konstytucja RP. Od realnego socjalizmu do państwa wyznaniowego; 11. Rola mitu w marketingu politycznym Rosji; 12. Mit Rosji w myśli politycznej Ruchu Katolicko-Narodowego (2001–2005); 13. Lech Wałęsa – bohater czy marionetka?; 14. Mity dobrej i złej globalizacji; 15. Religia a nacjonalizm; 16. Polak katolik – trwałość stereotypu; 17. Abdykacja sokratejska rozumu. Antropologia polityczna narodowego socjalizmu; 18. Leninowski idealizm uwikłania jedności: od teorii do pragmatyzmu; 19. USA jako obrońca wolności, demokracji i praw człowieka w świadomości zbiorowej elit politycznych tego państwa; 20. Ordynacja „Zadruga” – próba utworzenia kultu czy dywersja; 21. Znaczenie stereotypowego postrzegania państwa na arenie międzynarodowej z perspektywy stosunków polsko-amerykańskich po 2001 roku – próba analizy; 22. Społeczno-polityczne implikacje strachu przed terroryzmem; 23. Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej w Polsce; 24. Mit Rzeczypospolitej w piśmudczykowskiej myśli politycznej. Między wiedzą historyczną a wizją polityczną; 25. „Epoka geniuszu Komendanta”. Miejsce argumentacji historycznej w próbach kreowania politycznej rzeczywistości w myśli obozu piśmudczykowskiego po 1939 roku; 26. Kontrowersje w sprawie udziału Polaków w hitlerowskim systemie bezpieczeństwa Generalnego Gubernatorstwa; 27. Polityka historyczna w założeniach programowych i działaniach parlamentarnych P i S w latach 2005–2007; 28. IV Rzeczpospolita – następstwo zmienności dziejowej czy projekt modernizacji (w programie politycznych Koalicji Konserwatywnej).

W tomie drugim zamieszczono 20 studiów i opracowań, tj. 1. Ideologie w przestrzeni mi-

tycznej; 2. Współczesny mit polityczny – forma świadomości społecznej; 3. Polskie wyobrażenia geopolityczne a polityka zagraniczna RP; 4. Wpływ międzynarodowej świadomości zbiorowej na trwałość granic państwowych i procesy ich ewentualnych zmian; 5. Mit dobrego dzikusia; 6. Europejski mit polityczny; 7. Próba demityzacji fenomenu transnarodowej przestępczości zorganizowanej; 8. Mit społeczeństwa obywatelskiego; 9. Mit wielkiego zwycięstwa pod Poitiers (732/733) jako ocalenie Zachodu przed podbojami muzułmańskimi a współczesny problem „Eurabi – „Europy w cieniu Półksiężycu”; 10. O obronie Warszawy w 1920 roku. Fakty i mity; 11. Mit, legenda i prawdy o gen. dyw. Bolesławie Wieniawie-Długoszowskim; 12. Mit Rosji w debacie publicznej w Polsce – dotyczący sporu między partiami politycznymi (2001–2007); 13. Mit II wojny światowej w polityce historycznej serbskich i chorwackich nacjonalistów; 14. Instytut 4 S w Brukseli i jego rola w promocji serbskiego stanowiska w sprawie przyszłości Kosowa na forum Unii Europejskiej (luty 2006 – luty/marzec 2007 r.); 15. Celtowie kontra Rangersi – koniec mitów w piłkarskim Glasgow?; 16. Polityka historyczna a racja stanu państwa. Nadzieje – złudzenia – rozczarowania; 17. Interpretacje pamięci zbiorowej jako elementy procedury uprawomocniającej projekty konstytucyjne w III RP; 18. Magia jako kompleks wyobrażeń zbiorowych; 19. Semiotyczna struktura stereotypu (indywidualnego i zbiorowego); 20. „Szpiegowskie zagrożenie” jako jeden z elementów propagandy politycznej Polski Ludowej na przykładzie procesu Adama Doboszyńskiego.

W tomie trzecim wyodrębniono dwie części, tj. I. Refleksje ogólne w kwestii mitów historyczno-politycznych i polityki historycznej, II. Odmianny mityzacji – odniesienia egzemplifikacyjne. Zawarto w nich 17 studiów i opracowań, a mianowicie: 1. Od mityzacji politycznej do wizji soteriologicznej; 2. Tęsknota za mitem możliwością wypełnienia próżni politycznej; 3. Stereotypy i mity związane z wyobrażeniami wychowania bezstresowego; 4. Mityzacja teorii „Global Governance”; 5. Mit minionej potęgi jako ważny czynnik z polityce międzynarodowej; 6. Polityka historyczna przedmiotem refleksji politologicznej (propozycje i dylematy);

7. Polityka historyczna jako element kształtowania świadomości narodowej (na przykładzie rządów sanacyjnych w Polsce w latach 1926–1935); 8. Polityka historyczna w kontekście stosunków polsko-rosyjskich; 9. Uwarunkowania historyczne stereotypów Latynosów w kulturze amerykańskiej; 10. Dyscyplina w wojsku polskim w latach 1815–1830. Mity i rzeczywistość; 11. Stosunki państwo – Kościół w Polsce w latach 70. XX wieku. Mit normalizacji a rzeczywistość historyczna; 12. Zachowania jednostki ludzkiej jako obywatela w ponowoczesnych kampaniach wyborczych – mit nieracjonalności czy nieracjonalność mitu?; 13. Mityzacja waluty jako symbolu tożsamości narodowej a pozycja euro w UE; 14. Obraz Bizancjum w greckim nacjonalizmie. Od naukowej konceptualizacji do politycznej instrumentalizacji mitu; 15. Mit przedmurza i mostu w dyskusjach bałkańskich; 16. Belgrad odkrywa Kosowo. U źródeł ustanowienia Kosowa centralnym punktem odniesienia polityki serbskiej (ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia); 17. Mityzacja w Srebrenicy jako przykład największej po II wojnie światowej i „bezsronność” Zachodu w wojnie bośniackiej.

W analizie poznawczej wskazuje się, że wiele zjawisk i wydarzeń dotyczących człowieka nie jest możliwe do objaśniania chociażby z braku danych, co odnosi się m.in. do sfery wartości, pragnienia, obawy, strachu. W tej sytuacji pojawiają się uproszczenia w ich objaśnianiu, które są mitami, jednak w pełni stają się dopiero nimi na płaszczyźnie zbiorowej, kiedy są dzielone, rytualizowane przez wielkie grupy społeczne i są w stanie przetrwać w czasie, aczkolwiek mogą zjawić się problemy z określeniem długości czasu, zwłaszcza w sferze polityki, gdy sami politycy burzą swoje mity i przechodzą w zapomnienie (s. 29).

Jeden z mitów powszechnie podzielanych dotyczy władzy. Bazuje on na wierze niepodważalności, nieweryfikowalności. Obecnie rytualizowany jest przez wybory i kampanie wyborcze, swoiste święta demokracji. Festiwal obietnic rozbudza nadzieje, orientujące się na wizjach nieograniczonych możliwości polityków na urządach. Wyborcy oczekują od władzy bardzo wiele (a przynajmniej tyle, ile obiecują im politycy) gdyż wierzą, że wszystko można łatwo zmienić. Władza rozumiana jest jako zdolność

osiągania zamierzonych celów (s. 31). Zauważa się, że kategoria „mit”, podobnie jak stereotyp, nie fałszuje obrazu świata, lecz angażuje emocje, służąc konstrukcji m.in. tożsamości etnicznej i będąc przy tym składową kodu kultury narodowej. Do początku XIX stulecia pojęcie „naród” było postrzegane równoznacznie z „państwem”. Rozumiano, że naród był ogółem ludzi zamieszkujących to samo państwo, objętych tą samą władzą i posługujących się tym samym językiem (s. 47).

W prezentacji różnych mitów w rzeczywistości międzynarodowej wskazuje się, że Europejczycy od setek lat wytworzyli wiele mitów dotyczących Bliskiego Wschodu i islamu. Niektóre z nich sięgają czasów przed islamem, ich źródło postrzega się w przekazach Herodota. Orientalizm w Europie rozwinął się w XIX w. Jednym z mitów jest utożsamianie Arabów z Beduinami; Beduin to człowiek przemierzający na wielbłądzie lub koniu pustynię (s. 97). Przedmiotem wielu mityzacji jest Rosja; w procesie dziejowym ujawniły się różne jej recepcje oraz uogólniające objaśnienia (s. 106). W polskiej kulturze politycznej do rangi mitu urosły wydarzenia majowe 1926 r.

Zauważa się, że autorytaryzm żyje mitem. Może to być mit rasy, mit narodu wybranego, mit boskiej charyzmy wodza, mit konieczności historycznej, może to być także mit demokracji. Autorytaryzm w Polsce, podobnie jak w innych państwach mienił się wieloma znamionami, wśród których dużą nośność ma mit demokracji (s. 140).

W wymiarze mityzacji politycznej istotną rolę zajmuje jednostka. Ukazuje się tu bohatera przemian ustrojowych w Polsce Lecha Wałęsę, m.in. jako bohatera romantycznego, symbolu oraz marionetki. Wiele znaków życia mityzowanego kulturowo-cywilizacyjnego ujawnia się we współczesnych procesach globalizacji świata. Zwraca się tu uwagę na kwestie religijne oraz różne zjawiska życia politycznego, patologii społecznej oraz psychologii społecznej.

W prezentacji tych zjawisk podkreśla się, że historia ludzkości to historia idei. Ideologie nie są zwykłymi chimerymi, jak zauważa się niekiedy, lecz zdeformowaną świadomością rzeczywistości, a tym samym realnym czynnikiem wtórnie deformującym zastaną rzeczywistość.



Współczesny mit polityczny rozumiany jest m.in. jako określany fragment społecznej świadomości i jednocześnie ważny składnik kultury politycznej. Mit polityczny w świadomości społecznej jest w stanie zaistnieć jako autorytet kształtujący postawy i zachowania oraz spowodować odrzucenie innego niż własne wartościowanie oraz przyjęcie narzuconych ocen. Mit polityczny silnie wpływa na psychikę człowieka, przekazując mu dyrektywy i motywacje. Przypomina się, że każde państwo i każdy naród posiada pewne rytuały i pewne stereotypy dotyczące prowadzonej polityki zagranicznej.

W prezentacji zagadnień historyczno-politycznych zauważa się, że świat wciąż zaskakuje czymś nowym, ale nie jest to koniec historii, zderzenie cywilizacji czy pogrążanie się w anarchii. Zaznaczający się pesymizm społeczny, tak typowy dla „ponowoczesności” i „posthistorii” sprawia, że u człowieka, który znalazł się w środku aksjologicznego zamętu technik politycznych, wyzwala podatność na odrzucanie uniwersalistycznych paradygmatów kosztem poszukiwania metafizycznego przystosowania się. Mit pozostaje zasadniczym elementem świata polityki, zwłaszcza w społeczeństwach, w których panuje niezgoda, wrogość, a tradycje demokratyczne nie mają mocnych podstaw. Wówczas przedstawia on stosunkowo proste wyjaśnienie klęsk i niepowodzeń, ale także potrafi mobilizować, dodawać energii, a nawet wywoływać agresywną zaczeźność do działania wśród grup społecznych. Główna jego funkcja polega nie na opisie, lecz na wyobrażeniu rzeczywistości odpowiadającej określonym interesom politycznym.

Mity będące wyrazem spiskowej koncepcji dziejów działają, uwzględniając założenie, że istnieje jakiś ukryty sens, tajemnica wewnętrzna przyczyna, sprawa wszystkich nieszczęść z udziałem enigmatycznej mocy wroga. W swoich realizacyjnych treściach jest on ekspresją doświadczenia zbiorowego, a uczestnicy tego doświadczenia w przestrzeni publicznej nie mają żadnych zobowiązań.

Przypomina się, że od początku dziejów w każdej epoce kulturowej działaniom ludzkim towarzyszyły wizje całkowitej unifikacji znanego im świata – czy to pod sztandarem polityki, religii czy filozofii. Realizacja takich zunifikowanych

ładów światowych, w zależności od uwarunkowań historycznych była realizowana pod postaciami wizji wielkich imperiów lub też uniwersalnych wspólnot religijnych.

Odnosząc się do polityki historycznej wskazuje się, że jest ona nierozzerwalnie związana z określonymi stylami myślenia o dziejach, a więc zarówno naukowym czy też częścię może potocznym, jak i „metaforycznym” bądź „stronniczym”. Podkreślając w analizie kwestie poprawności politycznej zauważa się, że jej apologety często uważają ujawnianie postawy patriotycznej, odwołującej się do określonego dziedzictwa przeszłości. Przypomina się też, że jednym z elementów uwiarygodnienia własnego schematu myślenia przez polityków jest kreowanie mitów i legend. Mają one duże znaczenie w budowaniu tożsamości narodów. Są spoiwem pomagającym, szczególnie w złożonych warunkach etnicznych, określić własną odrębność. Istotą mitu jest jego odniesienie do czasów współczesnych i przyszłości.

Przekonująca jest refleksja, że polityka historyczna jest zespołem działań i instrumentów służących kształtowaniu powszechnego postrzegania przeszłości, jak i odpowiadania danemu państwu. Zauważa się, że nieprawdopodobne jest istnienie zorganizowanej zbiorowości bez stworzenia dla niej przestrzeni mitycznej. Ten, kto najlepiej zawładnie symbolami i mitami wygrawa w kampaniach wyborczych. Człowiek wytwarza wciąż nowe mity, stare mity obumierają.

Wartość intelektualna, a w tym naukowo-badawcza prezentowanych studiów zawiera się przede wszystkim w: 1. wprowadzeniu w szeroki dyskurs intelektualny instytucji *polityka historyczna*; 2. określeniu w polityce historycznej i życiu politycznym instytucji *mit polityczny*; 3. dostarczeniu bogatej warstwy deskryptywnej o różnych przejawach mitów historyczno-politycznych ujawniających się w różnym czasie i przestrzeni; 4. odniesieniu eksplanacyjnym mitów politycznych do różnych postaw, zachowań, wartości jednostek (polityków) oraz zbiorowości i wyobraźni zbiorowej; 5. wskazaniu wyzwań *poprawności politycznej* w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej oraz dostarczeniu starannie zebranej warstwy wiedzy egezemplifikacyjnej.

***My już jesteśmy zjedzeni.. Rola i znaczenie prawosławia w konflikcie etnicznym w Dolinie Preszewa***, red. Radosław Zenderowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012, ss. 489.

Wiedzę bałkanistyczną mało rozpoznaną w Polsce w istotnej mierze wzbogaca prezentowana publikacja poświęcona złożonym kwestiom religijnym, etnonacjonalizmowi oraz tożsamości narodowej na pograniczu serbsko-kosowsko-macedońskim, a zwłaszcza na obszarze dwóch gmin położonych w tzw. Dolinie Preszewa (Preszewo, Bujanowac) oraz oddalonej od Doliny – Miedwiedzi – gmin zamieszkałych przez liczną społeczność albańską oraz przedstawicieli innych mniejszości narodowych i etnicznych. Jej głównym celem jest rozstrzygnięcie: czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu religia prawosławia sprzyja powstawaniu wzmacniania – lub odwrotnie – zażęgniwaniami i uśmierzaniu konfliktu etnicznego.

Wyzwanie poznawcze osadzono w szerokim kontekście uwarunkowań kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym zwłaszcza religijnych. Istotę problemu poznawczego prezentuje się w sześciu rozdziałach, zatytułowanych kolejno: I. Religia, etnonacjonalizm i tożsamość narodowa, powiązania i modele racji (ujęcie teoretyczne); II. Rola i znaczenie prawosławia w kształtowaniu serbskiej świadomości narodowej; III. Redefinicja roli i znaczenie serbskiej cerkwi prawosławnej po 1989 roku (w polityce serbskiej); IV. Serbska cerkiew prawosławna wobec konfliktów narodowościowych w byłej Jugosławii; V. Region tzw. Doliny Preszewa (Preszewo, Bujanowac) oraz Miedzwiedzi; VI. Konflikt serbsko-albański w tzw. Dolinie Preszewa i Miedzwiedzi; VII. Religia (prawosławna) w konflikcie etnicznym w tzw. Dolinie Preszewa i Miedzwiedzi: wyniki badań terenowych.

Rozdziały dzielą się na podrozdziały oraz zagadnienia poznawcze. W rozdziale pierwszym podział ten jest następujący: 1. Religia (etno) nacjonalizm i tożsamość narodowa: rozróżnienia definicyjne (a w tym: 1. Religia, 2. Etniczność, 3. Nacjonalizm, 4. Tożsamość narodowa); 2. Etnizacja religii i sakralizacja etnosu (1. Pojęcie etniczności religii i sakralizacji etnosu, 2. Reli-

gia i nacjonalizm: rodzaje relacji); 3. Znaczenie religii w konfliktach etnicznych (a w tym: 1. Pojęcie konfliktu etnicznego (i 1. Czym jest konflikt etniczny?, 2. Okoliczności i przyczyny konfliktów etnicznych, 3. Rodzaje konfliktów etnicznych), 2. Konflikt etniczny a konflikt religijny lub etnoreligijny – próba rozróżnienia pojęć (i 1. Religia i etnos a konflikt kulturowy, 2. Konflikt etniczny i konflikt religijny; modele relacji, 3. Konflikt etnoreligijny); 3. Religia jako przyczyna „wzmacnianie” konfliktów etnicznych vs religia jako czynnik łagodzący konflikty etniczne (i 1. Aspekt ilościowy, 2. Aspekt jakościowy – a w nim: 1. Religia jako czynnik inicjujący lub wzmacniający konflikt etniczny, 2. Religia jako narzędzie/przestrzeń, pojednania lub łagodzenia konfliktów), 4. Religia, nacjonalizm i konflikty etniczne w Europie Środkowo-Wschodniej (a w tym: 1. Substytutowana rola Kościołów w stosunku do nieistniejącej państwowości, 2. Znaczenie terytorialnej organizacji i autonomii kościelnej, 3. Rywalizacja Kościoła i komunistycznego państwa o „rząd dusz”, 4. Znaczenie Kościołów dla tożsamości narodowych, 5. Pogranicze wyznaniowe i religia jako znak różnicy).

W rozdziale drugim o prawosławiu podział jest następujący: 1. Znaczenie religii w początkach państwa serbskiego; 2. Wybór opcji bizantyjskiej (XIII w.) i jego polityczne konsekwencje (a w tym: 1. Początki dynastii Nemanicidów i religijno-polityczna działalność Sawy Nemanicina, 2. Apogeum świetności państwa serbskiego (złoty wiek) i jego schyłek, 3. Bitwa na Kosowym Polu i jej konsekwencje dla państwa, narodu i Cerkwi); 3. Serbska Cerkiew Prawosławna w okresie niewoli osmańskiej (a w tym: 1. Cerkiew jako surogat państwa serbskiego, 2. Cerkiew jako narzędzie sułtana w sprawowaniu władzy nad prawosławnymi chrześcijanami); 4. Okres odrodzenia serbskiej państwowości (XIX – XX wiek (a w tym: 1. Polityczne, socjoekonomiczne i kulturowe uwarunkowania i odrodzającej się Serbii, 2. Etnos habsburski vs etnos dynarski i dyskurs o serbskiej tożsamości narodowej, 3. Pozycja Serbskiej Cerkwi Prawosławnej w społeczeństwie i państwie serbskim, 4. Serbowie poza granicami państwa serbskiego); 5. Serbska Cerkiew Prawosławna w Królestwie SHS i tzw. pierwszej Jugosławii (a w tym:

1. Pozycja Serbskiej Cerkwi Prawosławnej w nowo utworzonym państwie, 2. Świetosawie jako ideologia religijno-narodowa, 3. Eskalacja konfliktów religijno-narodowych między Serbami i Chorwatami); 6. Okres II wojny światowej; 7. Serbska Cerkiew Prawosławna w dobie humanizmu (a w tym: 1. Ideologia ateizmu i represje wobec Kościołów i wspólnot religijnych, 2. Cerkiew serbska powraca do polityki (a w tym: 1. „Normalizacja” stosunków państwo-Kościół i sytuacja Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, 2. Cerkiew wobec kluczowych problemów i kwestii kosowskiej w kościelnych secesji), 3. Kosovo i Jasenovac walka o „rząd dusz” w Serbii); 8. Serbska Cerkiew Prawosławna a erupcja nacjonalizmów na Bałkanach.

W rozdziale trzecim o Serbskiej Cerkwi Prawosławnej wyodrębniono zagadnienia: 1. Struktura administracyjna Serbskiej Cerkwi Prawosławnej (a w tym: 1. Podział administracyjny, 2. Struktura władzy kościelnej, 3. Liczebność wiernych), 2. Miejsce Cerkwi Prawosławnej w życiu społecznym współczesnych Serbów (a w tym: 1. Cerkiew jako instytucja zaufania społecznego, 2. Religijność Serbów a procesy sekularyzacji), 3. Stosunki państwo – Kościół we współczesnej Serbii (a w tym: 1. Regulacje prawne, 2. Praxis, 3. Podziały wewnątrz SCP).

W rozdziale czwartym o Cerkwi wobec konfliktów narodowościowych wyodrębniono zagadnienia: 1. Postrzeganie przyczyn rozpadu państwa i konfliktów etnoreligijnych; 2. Stanowisko Cerkwi wobec konfliktów i secesji w b. Jugosławii (w trakcie konfliktów) (a w tym: 1. Konflikt Serbii z Chorwacją i Słowenią, 2. Konflikt narodowościowy w Bośni i Hercegowinie; 3. Konflikt narodowościowy w Kosowie; 4. Konflikt w Sandżaku i Dolinie Preszewa oraz problem autonomii Wojwodiny; 5. Secesja Macedonii (1991); 6. Secesja Czarnogóry (2006), 3. Serbska Cerkiew Prawosławna po ostatecznej secesji Kosowa (2008), a w tym: 1. Stanowisko Cerkwi wobec secesji Kosowa, 2. Stanowisko Cerkwi wobec polityki władz serbskich względem Kosowa.

W rozdziale piątym, poświęconym charakterystyce Doliny Preszewa oraz Międziedzi wyodrębniono kwestie: 1. Historyczne znaczenie regionu dla serbskiej tożsamości narodowej (politycznej i kulturowej); 2. Specyfika pograni-

cza etnoreligijnego w Południowej Serbii na styku granic Serbii, Kosowa i Macedonii (a w tym: 1. Struktura narodowościowa regionu w okresie od zakończenia II wojny światowej, 2. Struktura wyznaniowa regionu w okresie od II wojny światowej); 3. Pozostałe charakterystyki (1. Geografia i geopolityka, a w tym: 1. Ukształtowanie terenu, 2. Położenie geopolityczne), 2. Struktura administracyjna regionu Południowej Serbii (a w tym: 1. Administracja rządowa, 2. Administracja Samorządowa); 3. Demografia (a w tym: 1. Liczba ludności, 2. Przyrost naturalny, struktura wiekowa ludności, długość życia, 3. Ludność miejska, ludność wiejska); 4. Skala migracji (emigracji); 5. Kultura, edukacja, polityka (a w tym: 1. Edukacja i poziom wykształcenia, szkolnictwo wyższe, 2. Partie polityczne (ogólnokrajowe i regionalne) działające w regionie, 3. NGO s działające w regionie, 4. Media masowe w regionie (regionalne, ogólnokrajowe, zagraniczne) – a w tym: 1. Telewizja, 2. Radio, 3. Prasa); 6. Gospodarka (a w tym: 1. Struktura zatrudnienia miejscowej ludności, 2. Poziom bezrobocia, 3. PKB *per capita*, 4. surowce naturalne, 5. Sieć komunikacyjna).

W rozdziale szóstym, poświęconym konfliktowi serbsko-albańskiemu, wyodrębniono sześć kwestii, tj. 1. Przyczyny, przebieg i konsekwencje konfliktu (a w tym: 1. Geneza konfliktu (przyczyny i uwarunkowania), 2. Przebieg i dynamika konfliktu, 3. Konsekwencje konfliktu); 2. Szczegółowa charakterystyka stron konfliktu oraz reprezentowanych przez nich interesów (a w tym: 1. Strona serbska, 2. Strona albańska, 3. Pozostali uczestnicy konfliktu (Romowie i inni); 3. Religia w konflikcie (a w tym: 1. Stanowisko władz religijnych, 2. Symbolika religijna w konflikcie); 4. Stanowisko rządów państw regionu wobec konfliktu w Dolinie Preszewa (a w tym: 1. Stanowisko rządu Jugosławii (po rozpadzie federacji – Republiki Serbii, 2. Stanowisko rządu Macedonii, 3. Stanowisko rządu Kosowa); 5. Stanowisko społeczności międzynarodowej (a w tym: 1. NATO, 2. UE); 6. Próby rozwiązania konfliktu i perspektywy na przyszłość).

W rozdziale siódmym prezentuje się wyniki badań terenowych. Ujęto je w sześć grup, w których wydzielono podgrupy oraz zagadnienia. Przedstawiono następującą prezentację proble-

mu poznawczego: 1. Cele badań, pytania problemowe i hipotezy (a w tym: 1. Cele badawcze, 2. Pytania problemowe, 3. Hipotezy); 2. Metody i techniki badawcze (a w tym: 1. Metodologiczne determinanty procesu badawczego, 2. Metody i techniki pomiaru, 3. Traingulacja metod i technik badawczych, 4. Jednostki obserwacji i aparat badania (a w tym: 1. Konstrukcja aparatu badania IDI, 2. Konstrukcja indeksu paneli eksperckich), 5. Pilotaż narzędzi badawczych, 6. Proponowane metody analizy danych (a w tym: 1. Analiza danych ilościowych, 2. Analiza danych jakościowych), 7. Zagwarantowanie rzetelności i poprawności danych analiz, 3. Przebieg badania (a w tym: 1. Respondenci, 2. Okoliczności prowadzonych wywiadów), 4. Wyniki badań (a w tym: 1. Kim są i jacy są Serbowie – W jakich kategoriach postrzegają siebie i swoje państwo? (i dalej: 1. Cechy narodowe: indeks przymiotnikowy, 2. Stereotypy i heterostereotypy narodowe, 3. Wiktyimizmu, 4. Heterogenizacja regionalna, 5. Państwo i naród: między wspólnotą wyobrażoną a ideologiczną); 2. Kim są i jacy są Albańczycy? (a w tym: 1. Nasi Albańczycy – nie nasi Albańczycy? 2. Albańczycy jako ofiary, 3. Miejscowi Albańczycy to dobrzy ludzie, sąsiedzi, 4. Zamknięci ludzie, nieufni, coś knujący, 5. Nowoczesny naród, 6. Młodzi – starzy, 7. Albańczycy na tle innych mniejszości narodowych i etnicznych – Romowie); 3. Relacje serbsko-albańskie – antropologia codzienności (a w tym: 1. Obszary konfliktu, 2. Obszary rywalizacji, 3. Obszary kooperacji, 4. Obszary pozytywnej styczności, 5. Małżeństwa mieszane); 4. Serbski Kościół Prawosławny: religia polityczna czy religia narodowa? (a w tym: 1. Komunizm a religia, 2. Praktyki religijne, 3. Największy obowiązek moralny w religii prawosławnej, 4. Gotowość do poświęcenia życia w obronie wiary, 5. Prawosławie a relacje z innymi wyzwaniami); 5. Prawosławie a serbskość (a w tym: 1. Serb = prawosławny? 2. Czy Serb może być ateistą? 3. Jaką rolę odgrywało i odgrywa prawosławie w tworzeniu i utrwalaniu serbskiej tożsamości narodowej?; 6. Jaką rolę pełni prawosławie w konflikcie etnicznym serbsko-albańskim?; 7. Percepcja islamu i wspólnoty muzułmańskiej (a w tym: 1. Albańczycy jako kryptochrześcijanie, muzułmanie, nieświadomi swego chrześcijaństwa?; 2. Islam albański

– łagodny, bardziej liberalny. Albańczycy są „letni” w swej religijności, 3. Sami Albańczycy, podobnie jak Serbowie obawiają się rosnących wpływów wahabistów i mudżahedinów, 4. Albańczycy są bardziej wierzący i posłuszni swoim duchownym niż Serbowie, 5. Islam, ale ten albański stanowi zagrożenie dla Serbii i Europy); 8. Jakie są przyczyny konfliktu w regionie i jaką rolę odgrywa w nim religia (prawosławie, islam)? (a w tym: 1. Inspiracje z zewnątrz, 2. Politycy, ideologia nacjonalistyczna, 3. Ekonomia, 4. Religia, 5. Jaki konflikt?); 9. Dialog międzyreligijny; 10. Media wyznaniowe i ich społeczno-kulturowa rola).

Wykład podsumowuje się w formie *Wnioskach generalnych*; w których wskazuje się, że prawosławie w lokalnym wydaniu posiada typowo defensywny charakter i nosi znamiona syndromu oblężonej twierdzy. obrońcy tej twierdzy mają z reguły świadomość faktu, że prędzej czy później będą musieli ją opuścić. Podkreśla się, że Cerkiew stanowi dla miejscowych Serbów duchowy azyl, miejsce utwierdzania się w swej tożsamości narodowej, symbol narodowych tradycji. Zauważa się tu, że albański islam w żadnym wypadku nie jest postrzegany w kategoriach zagrożenia dla Serbów, ani dla prawosławia, co ewentualnie mogłoby skutkować wezwaniem do obrony narodu i prawosławia. Serbowie postrzegają miejscowych muzułmanów jako bardzo umiarkowanych, liberalnych, otwartych na chrześcijan i dzielących z nimi pewne zwyczaje (s. 436).

W badaniach terenowych starano się uzyskać odpowiedź na pytania: jak postrzegają sami siebie Serbowie i Albańczycy w przestrzeni pogranicza, w której zamieszkują *od pokoleń*. Przywołuje się tu wypowiedzi respondentów np. Serbowie wskazują *nie jesteście agresywni, ani nie napadamy na nikogo. U nas możesz wszystko. Nie ruszaj mnie, a ja nie będę ruszać ciebie. Serbowie zawsze prowadzili wajny obronne, nie wiem czy kiedyś byli najęźcami. I dużo cierpieli. Serbowie są głęboko wierzącymi ludźmi, nawet (ci), którzy nie chodzą do cerkwi, mówią że są wierzący. Szanujemy swą religię. Serbowie są patriotami, kochają swój kraj, jak i pochodzenie. Są bardzo dumnym narodem* (s. 371–372). Postrzegają się też jako ofiary niekończących się napaści ze strony innych narodów, co obja-

śniają m.in. *fatalnym* położeniem geopolitycznym ziem, na których zamieszkują. Podobnie zamieszkujący tam Albańczycy postrzegają siebie pozytywnie *My tu jesteśmy gościnni, nie jesteśmy napelnieni nienawiścią*. Albańczykom przypisuje się jednak większą solidarność, spistość grupową, a także tendencję do izolowania się. Wśród źródeł konfliktów w ich funkcjonowaniu religijnym i etnicznym wymienia się kwestie demograficzne, Serbowie zauważają m.in., że kwestia demograficzna związana jest przede wszystkim ze zdecydowanie większą dzietnością kobiet albańskich, tłumaczoną względami natury religijnej, co ilustruje np. wypowiedź: *Ja osobiście myślę, że już jesteśmy zjedzeni. Myślę, że islam jest dużo bardziej ludny. Dużo więcej się ich rodzi, a my umieramy. Nam nie potrzeba walki pierś w pierś, bo demograficznie wyprzedzi pewnego dnia* (s. 389).

W prezentacji świadomości, kultury politycznej narodów i grup etnicznych w przestrzeni pogranicza serbsko-albańsko-macedońskiego, przywołuje się opinię, że islam oswojony, nieco udawany, pozorowany, stanowi – śmiertelne zagrożenie dla Serbii oraz całej Europy. Miejscowi Serbowie obawiają się zagrożenia ze strony islamu, ale uważają, że przyjdzie ono z zewnątrz, na pewno nie ze strony miejscowych Albańczyków i Kosowa, Turcji lub Europy Zachodniej, w której islam ma ich zdaniem skutecznie zdomowić się w krótkim czasie (s. 416).

Zauważa się, że religia jako realna lub potencjalna przyczyna konfliktu jest wykluczona, co ujawniła zdecydowana większość respondentów.

W *Aneksie* zamieszczono narzędzia, jakimi posłużono się w rozpoznawaniu problemu, tj. 1. Scenariusz wywiadu pogłębionego; 2. Ankietę i metrykę; 3. Profile respondentów. Wyniki badań znalazły obok objaśnień zawartych w wykładzie o religii (prawidłowości) w konflikcie etnicznym ujęto w formie diagramów (s. 424–435). Wykład osadzono w starannie sporządzonych materiałach źródłowych i literaturze przedmiotu, które ukazano w *Bibliografii*.

Prezentowana książka jest oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym. Jej wartość intelektualna zawiera się przede wszystkim w: 1. zaprezentowaniu analitycznym, na gruncie pozyskanych wyników badań terenowych,

złożonych problemów narodowych, etnicznych i religijnych w przestrzeni bałkańskiej; 2. dostarczeniu usystematyzowanej wiedzy o istocie i funkcjach tożsamości narodowej, etnonacjonalizmie i religii; 3. wskazaniu analitycznym odrębności kulturowo-cywilizacyjnej regionu tzw. Doliny Preszewa oraz Miedwiedzi (o pograniczu serbsko-albańsko-macedońskim); 4. wskazaniu roli i znaczenia religii (prawosławia) w przestrzeni pogranicza, osadzonego w przywiązaniu do wartości tradycji kulturowej; 5. wskazaniu skutków i następstw konfliktów etnicznych i religijnych. Staranne ich zegzemplifikowanie rzeczywistością kulturowo-cywilizacyjną przestrzeni bałkańskiej.

*Andrzej Chodubski*

**Andrzej Bonusiak, *Polacy w niepodległej Ukrainie. Analiza strukturalno-funkcjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 291.**

*Polacy na Ukrainie*, to hasło budzące zainteresowanie poznawcze, jak i niepokój interpretacyjny. Zauważa się, że jest to społeczność zwykle zamieszkująca tam *od zawsze*, zintegrowana i zasymilowana w przestrzeni kulturowej tego kraju, aczkolwiek zachowująca też poczucie swej odrębności narodowo-etnicznej, a w tym przynależności do narodu polskiego. Przynależność ta nierzadko jest przedmiotem mityzacji społeczno-politycznej. W postrzeganiu naukowym Polacy na Ukrainie są współcześnie typowym środowiskiem staropolonijnym, ze wszystkimi zaletami i wadami. Wynika to z: 1. Długości trwania (wiele pokoleń na tym samym obszarze w warunkach dominacji innego języka, kultury, religii; niewielka liczba osób czynnie znających język polski i kulturę narodową, zaawansowane procesy asymilacyjne, polskość zredukowana często do stanu samego określenia: *jestem Polakiem, bo moja matka, ojciec, dziadek, babka byli Polakami*); 2. życie w rozproszeniu (poszczególne grupy żyją w słabo lub wcale ze sobą powiązanych niewielkich grupach etnicznych; w niewielkich odciętych często od współczesności wioskach otoczonych przez przedstawicieli innych grup etnicznych; w wielkich

multinarodowych i multiwyznaniowych miastach); 3. niski poziom wykształcenia i skromne warunki bytowe ogółu społeczności; 4. wiele rodzin o charakterze mieszanym; 5. polskość jest rezultatem osobistego wyboru każdego człowieka; 6. praktyczny napływ *świeżej krwi* (Polaków z Polski).

Charakteryzując współczesne środowisko polskie na Ukrainie podkreśla się takie cechy, jak: 1. bliskość Polski, a w tym: a) łatwość pozytywności i otrzymywania pomocy z tego kraju, b) silne związki pomiędzy diasporą a rodzinami w Polsce, c) łatwy dostęp do kultury polskiej, na zachodzie państwa możliwy bezpośredni odbiór polskich programów radia i telewizji; 2. wspieranie środowisk polskich na Wschodzie, a w tym: a) programy stypendialne, b) *Karta Polaka*, c) silny mit *Kresów* w Polsce podtrzymujący działalność struktur społecznych odwołujących się do swojej kresowej ojczyzny, a co za tym idzie łatwość pozyskiwania pomocy, kontaktów, współpracy; 3. utrzymywanie się przewagi ekonomicznej i cywilizacyjnej Polski nad Ukrainą, co powoduje: a) aktywizację środowiska polskiego, b) odszukiwanie polskości przez tych, którzy ją zagubili, c) *opłacalność* przyznawania się do polskości; 4. istnienie na Ukrainie silnego symbolicznego odbioru polskości i Polaka, a w tym: a) negatywnego na zachodzie Ukrainy – *Polak – pan*, b) pozytywnego w pozostałej części kraju, c) Polak – nauczyciel, lekarz, inżynier, d) polskość odbierana jako część kultury i cywilizacji świata Zachodu; 5. drenaż mózgów, a w tym: a) zauważalny odpływ najbardziej aktywnych (i wykształconych) łatwo dostosowujących się do nowych warunków życia i pracy przedstawicieli środowiska do Polski, b) stałe osłabienie potencjału intelektualnego grupy, c) wyjazdy do Polski naukowców, lekarzy i artystów polskiego pochodzenia, d) część osób korzystających z programów stypendialnych po zakończeniu studiów, stażów zostaje w Polsce.

Zauważa się, że specyficznym elementem stosunków wzajemnych (wpływających na funkcjonowanie środowiska polskiego nad Dnieprem) jest utrzymywanie się pozytywnych stosunków na najwyższym szczeblu, a różnicowanych w terenie. Podkreśla się, że mimo ujawniania się problemów i utrudnień w stosunkach pol-

sko-ukraińskich, obie strony dążą do nadania im pozytywnego oblicza.

Owe problemy poznawcze stały się przedmiotem bardzo starannej analizy i refleksji intelektualnej, których wyniki prezentuje się w ukazywanym studium. Zasadniczy wykład ukazuje się w pięciu rozdziałach, zatytułowanych: I. Formalno-prawne aspekty funkcjonowania mniejszości polskiej w niepodległej Ukrainie; II. Instytucje polskie na Ukrainie (organizacja, przeobrażenia, działalność); III. Struktury organizacyjne Polaków na Ukrainie; IV. Kościół rzymskokatolicki, struktura, rola, funkcje; V. Cztery kręgi polityki Polaków na Ukrainie. Wykład poprzedza *Wstęp*, w którym podkreśla się wagę i aktualność poznawczą prezentowanego problemu, stan badań oraz istotę nowych ustaleń poznawczych.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono kwestie: 1. Zarys historii i demografii społeczności polskiej na Ukrainie; 2. Prawa mniejszości narodowych w świetle aktów prawnych obowiązujących na terenie państwa (Zapisy ogólnopaństwowe, Zapisy w Konstytucji Autonomicznej Republiki Krymu); 3. Prawa wyznaniowo-religijne mieszkańców Ukrainy; 4. Szczególne zasady prawne wynikające z porozumień zawartych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Ukraina. Wskazuje się tu, że polska ekspansja na Wschód rozpoczęła się w czasach Kazimierza Wielkiego. Od końca XIV w. ujawnił się proces wzmacniania się obecności Polaków w tej przestrzeni; w istotnej mierze następowała tam też polonizacja kulturowa. Osłabienie tej rzeczywistości nastąpiło w XIX w., w sytuacji urzeczywistniania polityki zaborczej przez Rosję. Głębokie zmiany nastąpiły po I wojnie światowej. Ukraina znalazła się w strukturze Związku Radzieckiego. Polacy doświadczyli założeń polityki narodowościowej, co okazało się ich gehenną dziejową; najpierw budowano polską autonomię kulturalną, a po niedługim czasie ją brutalnie likwidowano. W czasie II wojny światowej Polacy doświadczyli tam dalszych ograniczeń i wrogości narodowej. W kształtowaniu się rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej odrębność ich położenia traktowana była marginalnie. Szacowano, że w 1959 r. w kraju tym z polskością identyfikowało się 360 tys. osób, po 30 la-

tach ok. 220 tys. osób. Ustalenia spisowe ludności nie były akceptowane przez działaczy polonijnych; uznawano nawet liczbę Polaków 1–2 mln osób (s. 23). Zauważa się w wykładzie, że niezależnie od tego, ilu Polaków faktycznie zamieszkuje Ukrainę na początku drugiego dziesięciolecia XXI w., nie stanowią oni i nie będą stanowić w przyszłości zagrożenia dla dominującej pozycji Ukraińców. Postępujący stale spadek ludności polskiej na Ukrainie był dotąd całkowicie niezależny od ogólnej kondycji demograficznej Ukrainy (s. 25).

W rzeczywistości politycznej po 1991 r. ważnym dokumentem dla życia polonijnego stała się *Konwencja ramowa w ochronie mniejszości narodowych*. Ustanowiono w niej minimalne standardy ochrony praw mniejszości narodowych, przede wszystkim zakazujące dyskryminacji i zapewnienia równości wobec prawa. Zapewniała ona prawo do zgromadzeń i zrzeszania się, swobodę wypowiedzi, myśli, przekonań, religii, ochronę języków i kultur mniejszości i wynikające stąd prawo do otwierania własnych planowych, edukacyjnych. W uchwalonej 28 czerwca 1996 r. *Konstytucji* zawarto zapis, że na Ukrainie zamieszkują obywatele ponad 100 narodowości, którym zagwarantowano podstawowe prawa polityczne.

W wykładzie prezentowanym w studium dostarcza się analitycznie wiedzy o rozwiązaniach prawnych oraz ich zmianach odnoszących się do mniejszości narodowych na Ukrainie. Dużo miejsca poświęcono m.in. kwestiom wyznaniowo-religijnym, relacjom oficjalnym Polski i Ukrainy. Podkreślono w konkluzji, że umowy, łącznie z konstytucją, odnoszące się do mniejszości narodowych na Ukrainie w praktyce politycznej nie są w pełni realizowane (s. 62).

Charakteryzując w rozdziale drugim instytucje polskie na Ukrainie wskazano jako główne zagadnienia: 1. Ogólne założenia polityki państwa polskiego wobec Polaków na Ukrainie; 2. Polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne; 3. Kierunki działalności polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie; 4. Instytut Polski i jego działalność.

Kwestiom instytucjonalizacji życia polskiego na Ukrainie poświęcono też rozdział trzeci studium. Wyodrębniono tu zagadnienia: 1. Trudne początki; 2. Koncepcje strukturyfikacji organizacji

polских; 3. Formalno-prawne aspekty funkcjonowania organizacji polskich na Ukrainie; 4. Życie organizacyjne.

Wskazano tu ogólne zasady polityki państwa polskiego wobec środowisk diasporowych, a w tym dwa dokumenty: Cele i priorytety polityki rządu wobec Polonii, emigracji i Polaków za granicą, zatwierdzony przez Radę Ministrów w listopadzie 1991 r. oraz Ramowy Program Współpracy z Polonią i Polakami za granicą, przyjęty przez Radę Ministrów w grudniu 2002 r. Dają one wykładnię do działalności wielu instytucji i jednostek organizacyjnych, zajmujących się działalnością na rzecz Polonii. W latach 1991–2011 najważniejszą instytucją zajmującą się sprawami polonijnymi był Senat RP, będący „opiekunem” Polonii i Polaków za granicą. Idea objęcia przez Senat opieki nad polskimi środowiskami za granicą państwa polskiego narodziła się po wyborach w 1989 r. i nawiązywała do tradycji II RP. Na swą działalność polonijną otrzymywał on specjalne środki stanowiące część jego budżetu. Senat miał ograniczone możliwości prowadzenia działań o charakterze wykonawczym, gdyż takowe zarezerwowane były i są dla rządu.

Ważne zadania w zakresie rozwoju życia politycznego w różnych krajach świata przypadają przedstawicielstwom dyplomatycznym. Na Ukrainie funkcjonują polskie konsulaty w: Kijowie, Lwowie, Charkowie, Łucku, Odessie, Winnicy, Sewastopolu. Ich działalność jest ukierunkowana na wspieranie Polaków i stosunków polsko-ukraińskich. Główne ich kierunki zawierają się w: 1. współpracy z polskimi instytucjami i organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz Polonii; 2. odnajdywaniu mogił i cmentarzy polskich i opieka nad nimi; 3. pomocy materialnej i finansowej dla organizacji polonijnych; 4. koordynowaniu rozdziału pomocy finansowej i rzeczowej z Polski; 5. załatwianiu świadczeń specjalnych kombatanom Wojska Polskiego posiadającym pochodzenie polskie; 6. organizacji i dofinansowywaniu wyjazdów dzieci na kolonie letnie i ferie zimowe w Polsce; 7. wspieraniu szkół i punktów nauczania języka polskiego; 8. rekrutacji kandydatów polskiego pochodzenia na studia w Polsce; 9. naborze kandydatów na stypendystów Fundacji „*Sempor Polo-*

nia” i wypłacanie świadczeń stypendialnych”; 10. współpracy z prasą polonijną (s. 69).

W prezentacji konsulatów dostarcza się usystematyzowaną wiedzę o ich różnorodności realizowanych zadań. Analitycznie zarysowano działalność Instytutu Polskiego w Kijowie. Rozpoczął on działalność w 1998 r.; rozwinął szeroką działalność o charakterze kulturalnym, która była interesująca zarówno dla Ukraińców, jak i dla Polaków żyjących nad Dnieprem. W polonijnym życiu społecznym ważna rola przypadła Polskiej Sekcji Kulturalno-Oświatowej, założonej w 1988 r. w ramach Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaźni i Łączności z Zagranicą. Po kilku miesiącach przekształciła się i usamodzielniała jako Polskie Stowarzyszenie Kulturowo-Oświatowe na Ukrainie (PSKOnU). Wraz z przemianami społeczno-politycznymi następował rozwój polonijnego życia. W 2012 r. 281 organizacji zrzeszały ok. 144,1 tys. członków (s. 114). Wśród nich znaczącą pozycję zajmują Związek Polaków na Ukrainie oraz Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie. Ogólne zasady działalności organizacji polonijnych określają przyjęte przez poszczególne podmioty i zatwierdzone przez organy administracji państwowej. Posiadają statuty, zgodne z aktami prawnymi Ukrainy. Wszystkie organizacje działające w tym kraju orientują się na wzmocnienie świadomości narodowej polskiej. Zauważa się, że w działalności organizacji istotną jest działalność artystyczna związana z funkcjonowaniem różnego typu zespołów artystycznych (zespołów folklorystycznych, śpiewczych, chórów, zespołów artystycznych, kabaretów). Polskość umacniania jest przez prasę polską. Obecnie ukazuje się kilkanaście jej tytułów (s. 148–149).

W rozdziale czwartym prezentując rolę Kościoła rzymskokatolickiego wyodrębniono analitycznie kwestie: 1. Zarys dziejów Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie; 2. Sytuacja wyznaniowa współczesnej Ukrainy; 3. Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie 1991–2012; 4. Działalność misyjna Kościoła rzymskokatolickiego; 5. Działalność Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Baza materialna. Dostarczone tu bardzo starannie uporządkowanej wiedzy o życiu wyznaniowym i religijnym społeczności polskiej, określono rolę Kościoła w podtrzymywaniu tożsamości narodowej, war-

tości kultury politycznej. Przypomina się, że wiele świątyń zostało w XX w. całkowicie zburzonych, inne sukcesywnie zwracano Kościołowi, przeważnie w stanie ruiny. Duszpasterze wraz z wiernymi dokonali wręcz heroicznego wysiłku, aby przywrócić tym budowlom charakter sakralny (s. 184).

W rozdziale czwartym wyodrębniono następujące kwestie: 1. Ukraina i jej podziały jako czynnik wpływający na położenie mniejszości polskiej; 2. Ukraina a mniejszość polska – mniejszość polska a Ukraina; 3. Kościół a diaspora polska – diaspora polska a Kościół; 4. Polska a Polacy nad Dnieprem – Polacy nad Dnieprem a Polska; 5. Wśród swoich. W rozdziale tym prezentuje się refleksyjny ogląd życia i działalności Polaków na Ukrainie. Podkreśla się, że położenie, pozycja i możliwości funkcjonowania diaspor w tym kraju były i są wypadkową czynników o charakterze międzynarodowym i wewnątrzukraińskich. Do tych pierwszych trzeba zaliczyć politykę państwa polskiego wobec Polaków na Ukrainie oraz stosunki międzynarodowe pomiędzy Polską a Ukrainą. Do grupy drugiej należą wszystkie czynniki składające się na politykę Kijowa wobec swoich mniejszości narodowych i grup etnicznych, w tym również Polaków. Zauważa się, że Ukraińcy są obecnie zachęceni do nauki języka polskiego. Decydują o tym: 1. czynniki techniczne (pokrewieństwo języka polskiego z ukraińskim czy rosyjskim); 2. czynniki praktyczne; 3. czynniki osobiste (s. 205).

W prezentacji problemu dostarcza się bardzo starannie dobranej faktografii oraz przekonywującego jej objaśnienia i zegzemplifikowania.

W *Zakończeniu* ukazuje się holistycznie specyfikę położenia mniejszości polskiej na Ukrainie. Wnioski i uogólnienia w pełni wpisują się w nurt badań o transformacji ustrojowej, przemianach cywilizacyjnych oraz życiu polonijnym. Wykład wzbogaca bardzo starannie wykonany wykaz wykorzystanych źródeł i materiałów. Nadto wzbogaca ją wartość książki: indeks osobowy oraz aneks, w którym wskazano wykaz 281 podmiotów życia polonijnego na Ukrainie 1 strony www.polskich.org.ukrainie. Jest to bardzo cenny element przewodnikowy, ilustrujący obraz życia polonijnego na Ukrainie.



Lektura książki przekonuje, że jest to oryginalne studium naukowo-badawcze. Jego wartość zawiera się przede wszystkim w: 1. monograficznym ukazaniu obrazu kulturowego współczesnego położenia Polaków na Ukrainie; 2. ukazaniu polonijnego życia w rzeczywistości przemian ustrojowych, zachodzących w kraju, orientujących się na rozwój kontaktów ukraińsko-polskich; 3. wskazaniu specyfiki konstytutywnych ogniw życia polonijnego i ich ukraińskiej specyfiki kulturowej; 4. wielce starannym zgromadzeniu literatury przedmiotu oraz ukazaniu jej w aparacie naukowym; 5. ukazaniu perspektywy teoretycznej rozpoznawania kwestii mniejszościowych, w tym zwłaszcza analizy strukturalno-funkcjonalnej.

*Andrzej Chodubski*

Edyta Czop, *Migranci polscy w krajach unijnej piętnastki (1992–2011). Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 361.

Migracje we współczesnym świecie zajmują ważne miejsce w sferze badań uprawianych przez nauki humanistyczne i społeczne. Politycy rozpoznają je przede wszystkim z punktu widzenia polityki państw pochodzstwa, jak i osiedlania się. Prawnicy zajmują się ich regulacjami normatywnoprawnymi. Socjologowie ich skalą, wielkościami, organizacją, procesami adaptacji, integracji itp. Pedagodzy – procesami edukacyjnymi, ujawnianiem się oraz przeciwdziałaniu patologiom społecznym. Ekonomiści – zyskami i stratami ekonomicznymi, gospodarczymi z ich rozwojem. Historycy – rozpoznawaniem ich dziedzictwa przeszłości oraz dokumentowaniem ich aktywności kulturowo-cywilizacyjnej. Współcześnie w rzeczywistości kształtowania się globalnej społeczności obywatelskiej ulega przewartościowaniu kulturowemu ich pojmowanie. Generalnie uznaje się je za zjawisko cywilizacyjne, generujące: a) decyzyjność jednostki; b) przystosowawczość do zmieniającej się rzeczywistości politycznej i społeczno-ekonomicznej; c) krytycyzm wobec nowego świata wartości, zachowań sprawczych; d) tolerancję wobec różnorodności kultur i sub-

kultur; e) indywidualną i grupową partycypatywność migrantów w życiu kulturowo-cywilizacyjnym. Nowa rzeczywistość społeczno-polityczna w życiu migracyjnym ujawniła się w sytuacji postępującej współcześnie integracji europejskiej oraz jej instytucjonalizacji w ramach Unii Europejskiej. Z zadowoleniem należy odnotować ukazanie się studium poznawczego o migrantach polskich w krajach unijnej piętnastki, a w tym o ich sytuacji politycznej ujawniającej się w latach 1992–2011.

We *Wstępie* wskazuje się, że obecnie dominują migracje czasowe, wśród których można wyodrębnić długoterminowe i krótkoterminowe, migracje cykliczne, rotacyjne, wahadłowe. Te ostatnie mogą oznaczać zarówno powtarzające się migracje krótkotrwałe, jak i migracje związane z handlem przygranicznym. Specyficzną odmianą migracji są wyjazdy rotacyjne związane z pracą (zwykle w usługach domowych, w której wymienia się regularnie kilka osób). Mobilność krótkoterminowa niewymagająca trwałej zmiany miejsca zamieszkania, mająca charakter powtarzalnych wyjazdów jest określana migracją cyrkulacyjną. Przypomina się, że typem masowych migracji są także wysiedlenia będące półdobrowolnym lub przymusowym przemieszczaniem określonej grupy ludności z jej dotychczasowego środowiska.

Wskazuje się tu, że we współczesnych migracjach charakterystyczne są trzy typy decyzyjne, tj. a) celowo-racjonalny, zgodnie z którym pełną racjonalność. Podejmowana jest ona w wyniku kalkulacji ekonomiczno-społecznej i kulturowo-cywilizacyjnej; b) orientacji klasycznej – bazuje się na doświadczeniu emigracyjnym członków rodziny; c) hedonistyczny – wyjazd pod wpływem impulsu, zwykle tak postępują ludzie młodzi, ciekawi świata, otwarcia na nowe wyzwania kulturowe.

Główny cel badawczy sprowadzono do udowodnienia założenia, że przemiany zachodzące w Polsce po 1989 r. i przyjęciu państwa do Unii Europejskiej oraz stopniowe otwieranie rynków pracy w przestrzeni unijnej znacząco wpłynęły na przekształcenia środowiska polonijnego w tzw. krajach Piętnastki; doprowadziły do jego aktywizacji, do pełnego korzystania z przysługującym Polakom przebywającym w Unii praw, do większej mobilności poakcesyjnych migrantów.

W celu zweryfikowania tej hipotezy poszukiwano odpowiedzi na pytania: jak przedstawiała się mobilność Polaków po 1989 r., a jak po 2004 r.? jak odbywały się poszczególne strumienie migracyjne na unijnych rynkach pracy? jak kształtowały się warunki pracy i życia? jak przedstawiał się udział migrantów przedakcesyjnych i poakcesyjnych w życiu organizacyjnym i kulturalno-oświatowym diaspory polskiej oraz lokalnej społeczności? jaką rolę odgrywał Kościół katolicki i parafia polskojęzyczna? jakimi motywami kierowali się wyjeżdżający Polacy przed a jakimi po 1 maja 2004 r.? w jaki sposób przebiegała ich adaptacja w nowym kraju oraz jak byli postrzegani przez społeczeństwo krajów przyjmujących?

Przez pojęcie „kraje unijnej Piętnastki” rozumie się: 1. Austrię, 2. Belgię, 3. Danię, 4. Francję, 5. Grecję, 6. Finlandię, 7. Hiszpanię, 8. Holandię, 9. Irlandię, 10. Luksemburg, 11. Niemcy, 12. Portugalię, 13. Szwecję, 14. Wielką Brytanię, 15. Włochy.

Ponadto pojawia się pojęcie *Europa Zachodnia* w rozumieniu geograficzno-politycznym (wszystkie kraje do 1990 r. na zachód od Łaby, a po tej dacie – na zachód od Odry, oraz państwa zachodnie, wśród których uwzględnia się też Stany Zjednoczone, Kanadę i Australię. Pod pojęciem *nowych krajów Unii* znajduje się: 1. Cypr, 2. Czechy, 3. Estonia, 4. Litwa, 5. Łotwa, 6. Malta, 7. Polska, 8. Słowacja, 9. Słowenia, 10. Węgry.

Prezentację problemu poznawczego ujęto w czterech rozdziałach, zatytułowanych: I. Migracje Polaków do krajów unijnej piętnastki (w podziale na podrozdziały: 1. Wyjazdy po 1945 roku, 2. Migracje w latach 1989–2004, 3. Mobilność poakcesyjna, 4. Środowiska polskie); II. Migracyjna rzeczywistość (a w niej: 1. Prawa migrujących pracowników, 2. Jaka praca i dla kogo? 3. Skromnie żyć by jak najwięcej zarobić? 4. „Ci inni”); III. Życie społeczne migrantów polskich (1. Kluby, związki, stowarzyszenia, 2. Kultura nie tylko amatorska, 3. Edukacja, 4. Duszpasterstwo migracyjne i jego rola w życiu migrantów); IV. Obraz polskiego imigranta (a w tym: 1. Dlaczego i po co wyjeżdżają?, 2. Adaptacja, integracja, izolacja?, 3. Stereotyp polskiego imigranta w nowym kraju).

W charakterystyce ogólnej polskiej migracji wskazuje się, że mobilność po 1945 r. przechodziła różne przekształcenia: od jej ograniczenia z reglamentacji w PRL do eksplozji na przełomie lat 80. i 90. XX w. oraz swobody i łatwości przemieszczeń po 2004 r. Była ona ściśle uzależniona od ówczesnych czynników politycznych oraz społeczno-gospodarczych. W wyniku poszczególnych strumieni migracji powstawały nowe lub rozrastały się istniejące środowiska polskiej diaspory. Podkreśla się, że lata II wojny światowej pociągnęły za sobą ogromne w swych rozmiarach przemieszczenia ludności i wynikające stąd jej rozproszenie terytorialne. Masowe, w większości przymusowe migracje dotyczyły wszystkich warstw społecznych, grup wiekowych czy zawodowych. Ponadto dotknięte nimi osoby nierzadko doświadczyły przemocy i brutalnej siły. Pod koniec II wojny światowej na terenie Niemiec i krajów Europy Zachodniej przebywało ok. 2,5 mln Polaków. Wśród nich byli robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych, uczestnicy powstania warszawskiego, jeńcy, żołnierze. W momencie zakończenia działań wojennych stanęli oni wobec wyboru: wracać do kraju czy wybrać emigrację? Do połowy 1947 r. powróciło ok. 74% Polaków przebywających w obozach. Tuż po zakończeniu wojny odbywały się przymusowe przemieszczenia ludności w granicach Polski. Nowe granice Polski musiały opuścić ok. 3,2 mln Niemców oraz 4–5 mln opuściło te ziemie w ostatnich miesiącach wojny. W latach 1944–1947 w ramach półlegalnej emigracji z Polski wyjechało ok. 140 tys. Żydów. Głębokie ruchy migracyjne ujawniały się do 1954 r. Od lat 60. XX w. zaczęła odzywać migracja zarobkowa. Wzmoczona jej fala ujawniała się w latach 80. Wiązała się ona z postępującym kryzysem polityczno-ekonomicznym i społecznym oraz złagodzeniem prawa paszportowego. Następną falą *exodusu* ujawniła się po 1984 r., tj. po uproszczeniu zasad wydawania paszportów. W 1985 r. odnotowano ponad 1,1 mln wyjazdów na Zachód. Według demografów w latach 1981–1989 opuściło Polskę ok. 2/3 ogólnego przyrostu demograficznego ludności w wieku produkcyjnym (s. 29). Krajem, do którego udawało się najwięcej Polaków było RFN. Napływ Polaków do krajów zachodnioeuropejskich ujawnił potrzebę

wprowadzenia polityki zaporowej wobec imigrantów, w tym wobec Polaków. Wiele też wyjazdów migracyjnych regulowały umowy bilateralne, dopuszczające Polaków do wybranych sektorów unijnych rynków pracy (s. 35). Po 1989 r. emigracja Polaków zdecydowanie zmieniła się na rzecz czasowej migracji zarobkowej zarówno legalnej, jak i nielegalnej. Głównym kierunkiem migracji stały się przede wszystkim Grecja, Włochy, Hiszpania.

Zauważa się, że po 1989 r. powstało kilka modeli zachowań migracyjnych. Jednym z nich była migracja z regionów peryferyjnych do drugiego sektora na rynku pracy krajów docelowych; dominowały w niej osoby słabiej wykształcone i posiadające niższe kwalifikacje. Zmianie uległ wiek emigrantów. Najwięcej wyjeżdżało z kraju ludzi w wieku 25–29 lat; wcześniej 40 lat i więcej.

W okresie poakcesyjnym uległy znacznie kierunki migracji. Atrakcyjne stały się przede wszystkim Wielka Brytania, Irlandia, Hiszpania. Podkreśla się, że 2007 r. był ostatnim, w którym była stosunkowo duża łatwość pozyskiwania pracy; migranci byli pełni wiary w pomyślność swoich działań, a społeczeństwa przyjmujące widziały w przyjeżdżających osobach łatwy do pozyskania kapitał rozwojowy. Kryzys poważnie zmienił tę sytuację, aczkolwiek wbrew przewidywaniom wielu ekspertów nie nastąpiły masowe powroty.

Wśród motywacji napędzających wyjazdy prym wiodły względy ekonomiczne – chęć uzyskania lepszych zarobków, poprawienia swej kondycji finansowej. Aczkolwiek istotną motywacją ludzi młodych, wykształconych jest chęć poznawania świata, podniesienia swych kompetencji przydatnych w późniejszym okresie na rodzinnym rynku pracy.

Ukazując prawa migrujących pracowników wskazuje się na umowy bilateralne, jakie Polska zawarła z krajami Unii Europejskiej, dotyczące zatrudnienia migrantów. Pierwszą taką umowę Polska zawarła z Niemcami (s. 74).

W prezentacji problemu ukazuje się odmienności takich umów zawieranych przez Polskę z krajami unijnymi. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zmieniło sytuację prawną migrantów. Polacy mogli poszukiwać pracy, a zezwolenie na nią uzyskiwali w okresie zatrudnie-

nia. Analitycznie ukazuje się w prezentacji problemu – jaką migranci uzyskiwali pracę, jakie ujawniły się przy tym preferencje na rynku podaży i popytu w sferze zatrudnienia. Zauważa się, że pracę, zwłaszcza nielegalną można było kupić. Oferta najczęściej dotyczyła zatrudnienia jako pomoc domowa (s. 85).

Pośrednicy i agenci w tej sferze stali się częścią przemysłu migracyjnego razem z przewoźnikami, konsultantami, prawnikami, pośrednikami mieszkaniowymi, czyli osobami ułatwiającymi migrację. Polscy robotnicy migracyjni powszechnie zyskiwali opinię ludzi pracowitych, dyspozycyjnych, dobrze zorganizowanych. W analizie poznawczej dostarcza się informacji o kondycji na rynkach pracy poszczególnych państw unijnych. Analiza jest czytelna z punktu widzenia urzeczywistnienia polityki społecznej.

Charakteryzując życie społeczne migrantów polskich zauważa się, że przybywając po 1989 r. i po 1 maja 2004 r. do krajów unijnych zastawali w mniejszym lub większym stopniu rozbudowane polonijne życie społeczne. Szczególną rolę w tym względzie pełniły parafie polskojęzyczne, które ułatwiały nowo przybywającym imigrantom funkcjonowanie w rzeczywistości diasporalnej. Aczkolwiek liczne społeczności migracyjne starają się dystansować od tradycyjnej instytucjonalizacji życia polonijnego. W analizie poznawczej dostarcza się bogatej warstwy wiedzy faktograficznej; oraz eksplanacyjnej o różnych formach aktywności diasporalnej w różnych krajach unijnych. Jest to bardzo starannie wykonane studium poznawcze zarówno w wymiarze analitycznym, jak i uogólniającym obraz współczesnego życia polonijnego w Europie.

W pełni z prezentacją instytucjonalności polonijnej koresponduje charakterystyka obrazu polskiego migranta. Podkreśla się tu, że wyjazd za granicę niesie ze sobą zmianę kultury, środowiska, sytuacji zawodowej i ekonomicznej. W wielu wypadkach migracja oznacza ograniczenie kontaktów z rodziną i kręgiem znajomych oraz konieczność zbudowania nowych więzi społecznych lub ich odtworzenia w nowym otoczeniu. Każda wyjeżdżająca osoba pragnie zrealizować własne cele i w związku z tym odnaleźć właściwą dla siebie strategię postępowania.

W *Zakończeniu* prezentuje się holistyczny, refleksyjny ogląd problemu. Podkreśla się, że migracje można traktować jako część składową dziejów społeczeństwa polskiego. Niosą one ze sobą bagaż pozytywów i negatywów. Muszą zmierzyć się z nowymi warunkami życia, klimatem, językiem, obyczajami, stosunkami w pracy, szkole. Problemem jest również oderwanie od dotychczasowego kręgu przyjaciół i nostalgia. Wychodźstwo po 1989 r. wpisuje się w ogólny światowy trend występujący na większą skalę w Europie Środkowo-Wschodniej.

Starannie sporządzono wykaz wykorzystanych materiałów i literatury przedmiotu. Wyodrębniono w nim: Źródła drukowane, Raporty i ekspertyzy, Opracowania i artykuły, Artykuły prasowe, Notografia, w tym: Artykuły zamieszczone w Internecie, Adresy wykorzystanych stron internetowych oraz inne. Wartościową część pracy stanowi *Indeks nazwisk*.

W ogólnej refleksji należy stwierdzić, że lektura prezentowanego studium o współczesnej migracji Polaków: 1. jest oryginalną naukowo-badawczą prezentacją problemu poznawczego; 2. czytelnie łączy się w poznaniu wiedza teoretyczna z analizą rzeczywistości kulturowej; 3. jest ona przygotowana na bazie starannie zgromadzonych materiałów i literatury przedmiotu; 4. jest dziełem wzbogacającym wiedzę europeistyczną o uprawiane w niektórych państwach unijnych polityce migracyjnej; 5. dostarczona faktografia oraz jej eksplanacja ujawniają potrzebę dalszego dokumentowania i objaśniania zjawisk kulturowych, uwidaczniającymi się we współczesnym życiu diasporalnym Polaków.

*Andrzej Chodubski*

***Stowarzyszenia mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w Polsce po II wojnie światowej***, red. Stefan Dudra i Bernadetta Nitschke, Zakład Wydawniczy „KOSMOS”, Kraków 2013, ss. 394 + 1 nłb.

W rzeczywistości zachodzących jednocześnie procesów unifikacji i dywersyfikacji życia kulturowo-cywilizacyjnego ważne przemiany ujawnia się w funkcjonowaniu mniejszości narodowych i etnicznych. Z jednej strony, jako

znak dywersyfikacji kulturowej ujawniają się dla nich różne preferencje społeczno-polityczne, z drugiej jednak globalizacja życia kulturowego powoduje osłabianie ich kondycji społeczno-politycznej. Szczególne siły w generowaniu tej rzeczywistości stanowią: a) postęp naukowo-techniczny a zwłaszcza informatyzacja i informacyjność; b) międzynarodowe rozwiązania prawne (a w tym prawa człowieka); c) nowoczesna edukacja ukierunkowana na świadomościowe budzenie trendów przemian cywilizacyjnych. W tej sytuacji obserwuje się w ostatnich latach obumieranie mniejszości narodowych i etnicznych jako współczesnego podmiotu życia kulturowo-cywilizacyjnego. Z uznaniem należy zatem odnieść się do prezentacji instytucjonalizacji mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce po II wojnie światowej.

Istotę problemu prezentuje się w książce w trzech częściach zatytułowanych kolejno: I. Stowarzyszenia mniejszości narodowych; II. Stowarzyszenia mniejszości etnicznych; III. Stowarzyszenia mniejszości postulowanych. Zasadniczy wykład poprzedzają ogniwa *Od Redakcji* oraz dwa opracowania o charakterze przeglądowym, tj. Grzegorza Janusza, *Prawo do stowarzyszenia się mniejszości narodowych* i Ryszarda Michalczyka, *Polityczne i społeczne uwarunkowania działalności stowarzyszeń mniejszości narodowych w PRL*. We wprowadzeniu do studium (od Redakcji), wskazuje się, że jest ono kontynuacją pracy opublikowanej w 2010 r., pt. *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*. Ich zadaniem jest usystematyzowanie wiedzy o mniejszościach żyjących w Polsce, koncentrując się na sytuacji po 1945 r. Intencją redaktorów było przygotowanie książki stanowiącej kompendium wiedzy na temat działalności stowarzyszeń mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w III Rzeczypospolitej. Podkreślono tu, że zrozumienie współczesnej sytuacji mniejszości wymagało dokonania wprowadzenia odwołującego się do dziedzictwa przeszłości. Odniesienie to miało głównie na celu oddanie specyfiki przedstawianych społeczności. Niejednokrotnie ich złożona sytuacja oraz kontrowersje, które wokół nich wymagały położenia większego nacisku na przedstawienie kontekstu historycznego. Takim przykładem są Żydzi. Stereotypizacja wiedzy

na temat tej grupy narodowej w społeczeństwie polskim jest bardzo silna, tworząc barierę w zrozumieniu i kontaktach wzajemnych.

W publikacji założono ukazanie działalności organizacyjnej mniejszości, które zachowały własną tożsamość grupową, różniąc się od większości obywateli Polski. Ich aktywność po 1989 r. znacznie wzrosła. III Rzeczypospolita wyeliminowała dotychczas istniejące bariery, dzięki temu mniejszości mogły się zaangażować w różne formy działalności kulturalnej, społecznej i politycznej. Podkreśla się tu, że prezentowana książka ma służyć upowszechnianiu wiedzy na temat przejawów aktywności organizacyjnej mniejszości narodowych i grup aspirujących do takiego miana.

W prezentacji zagadnienia prawo do stowarzyszenia się mniejszości narodowych wskazuje się, że w okresie Polski Ludowej prawo do niego było znacznie ograniczone. Formalnie prawo do niego było określone przepisami kilkakrotnie nowelizowanego po 1944 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. prawo o stowarzyszeniach. Rozporządzenie nie przewidywało w zakresie tworzenia stowarzyszeń żadnych ograniczeń formalnych poza wskazanymi w jego przepisach przypadkami (np. ograniczenia przynależności ze względu na wiek, przynależności wojskowych). Jednakże praktyka władz była zdecydowanie znacznie bardziej ukierunkowana na ograniczanie działalności stowarzyszeń lub kręgu osób do nich należących, niż na realizację wolności do stowarzyszenia się.

W działalności stowarzyszeń mniejszościowych w PRL są charakterystyczne trzy daty: 1961, 1971 oraz 1981 r., władze podejmowały wtedy nowe decyzje o działalności stowarzyszeń. Po 1961 r. zakazano mniejszościom prowadzenia własnej działalności gospodarczej, po 1971 r. uznano zintegrowane mniejszości z narodem polskim i sprowadzenie roli mniejszości do wymiaru folklorystycznego w 1981 r. zakazano działalności wszelkich stowarzyszeń. Nowa sytuacja zaistniała w 1989 r. w czasie obrad Okrągłego Stołu przyjęto zasadę wolności stowarzyszenia się. Ważny stał się zapis Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. W art. 35 określono prawa mniejszości narodowych i etnicznych. 6 stycznia 2005 r. ogłoszono

ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym. Nową jakością w zakresie realizacji prawa do stowarzyszenia się określiło przyjęcie Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Charakteryzując polityczne i społeczne uwarunkowania działalności stowarzyszeń wskazuje się, że założeniem decydentów politycznych po 1945 r. było doprowadzenie w szybkim tempie do asymilacji mniejszościowej (uformowania homogenicznego, mononarodowego społeczeństwa i państwa). W urzeczywistnianiu zadania ważną rolę pełniły służby bezpieczeństwa. Cezurą wyznaczającą przełom w tym względzie stały się wydarzenia polityczne 1956 r. kiedy ujawniła się możliwość ożywienia społeczności mniejszościowych. W życiu organizacyjnym ujawniło się utworzenie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W jego pierwszych obradach plenarnych uczestniczyło ponad 400 delegatów. W ślad za nim utworzono Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne oraz innych społeczności narodowych.

W części pierwszej książki, charakteryzując stowarzyszenia mniejszości narodowych, zaprezentowano dziewięć kwestii, tj. 1. Niemcy, 2. Białorusini, 3. Ukraińcy, 4. Rosjanie, 5. Litwini, 6. Czesi i Słowacy, 7. Ormianie, 8. Żydzi (do 1989 r.) i 9. Żydzi (po 1989 r.).

Zauważa się tu, że zakończenie II wojny światowej spowodowało, że w granicach państwa polskiego powstało ok. 3,6 mln Niemców, aczkolwiek oficjalnych danych wskazywano ok. 35,5 tys. osób (s. 35). Społeczność ta nie przejawiała w okresie tuż powojennym istotnej aktywności społecznej; poza pracą zawodową zachowywała całkowitą bierność. W 1955 r. władze partyjne zapowiadały poprawę ich położenia. W 1949 r. społeczność ta utworzyła pierwszą swą strukturę organizacyjną. Była to *Antifa* założona w Szczecinie (wkrótce zlikwidowano ją); zmiany w tym względzie zaczęły zachodzić po 1956 r. Dalsze zmiany w instytucjonalizacji tej społeczności nastąpiły wraz z przemianami dokonującymi się w oficjalnym życiu politycznym Polaka. W wykładzie dostarczono starannie usystematyzowanej o nich informacji. Zauważa się też, że perspektywy mniejszości niemieckiej w Polsce nie wydają się optymistyczne (s. 57).

Charakteryzując Białorusinów wskazuje się, że jest to jedna z liczniejszych mniejszości narodowych w Polsce. Szacuje się na ok. 500 do 300 tys. osób. Wskazuje się, że mniejszość białoruska jest integralną częścią społeczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Bogata sieć instytucjonalizacji od 2000 r. ulega osłabieniu, zmniejsza się liczba uczestnictwa ludności białoruskiej w inicjatywach mniejszościowych.

Prezentując Ukraińców zauważa się, że w państwie polskim po II wojnie światowej w rozwoju organizacji ukraińskich ujawniły się dwa okresy, tj. PRL i III Rzeczypospolitej. W prezentacji problemu dostarczone bogate przeglądowej wiedzy faktograficznej.

Ukazując Rosjan przypomina się, że po II wojnie światowej w granicach państwa zamieszkiwało ok. 20 tys. osób identyfikujących się z narodem rosyjskim. Społeczność ta wykazywała znaczącą aktywność integracyjną. Odwołując się do materiałów archiwalnych zaprezentowano jej przemiany instytucjonalne. Przypomina się też, że od 2004 r. działa stowarzyszenie Rosyjski Dom w Warszawie. Wśród jego zadań wymienia się: integrowanie i ułatwianie kontaktów pomiędzy Rosjanami oraz osobami prawnymi i fizycznymi w Polsce poza jej granicami (s. 126).

Ukazując Litwinów podkreśla się, że mieszkający na Suwalszczyźnie Litwini, podobnie jak Niemcy, Ukraińcy i Białorusini w pierwszych latach po II wojnie światowej zostali poddani presji migracyjnej. Pozbawiono ich możliwości kształcenia w języku ojczystym oraz prowadzenia zorganizowanej działalności społeczno-kulturalnej czy politycznej. Język litewski rugowano również z Kościoła (s. 128). W 1957 r. utworzono w Puńsku Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. W prezentacji problemu wskazano główne ogniwa instytucjonalizacji tej mniejszości. Podobnie zarysowano działalność Czechów i Słowaków; odwołano się w istotnej mierze do materiałów archiwalnych.

Prezentując Ormian przypomniano ogniwa ich związków z ziemią polskimi od czasów średniowiecza. Po II wojnie światowej w przestrzeni polskiej znaleźli się w sytuacji zmian granicznych państwa oraz związanych z nimi przemieszczeń ludności; wskazuje się tu kwestie wyznaniowe oraz przejawy aktywności społeczno-kulturalnej.

W prezentacji społeczności żydowskiej dostarczono bogatej faktografii o kształtowaniu się instytucjonalnym tej społeczności, wpisanej w politykę państwa polskiego.

W części drugiej zaprezentowano stowarzyszenia: 1. Romów, 2. Łemków, 3. Tatarów i 4. Karaimów. Przypomniano tu, że w Polsce wyróżnia się cztery podstawowe grupy Romów. Są to: 1. Polska Roma inaczej Polscy Cyganie Nizinni, od pokoleń zamieszkujący w polskiej przestrzeni kulturowej; 2. Bergitka Roma, inaczej cyganie Karpaccy lub Polscy Cyganie Wyzynni; 3. Kelderasz-Kotlarze wywodzący się z Mołdawii i Wołoszczyzny; 4. Lowarzy-Komarze – wywodzący się z Węgier. Kelderasz i Lowarzy uważani są za elitę romską w Polsce i na świecie. Liczbę społeczności tej szacuje się na 15–20 tys. (s. 245).

W 2000 r. powstał w Szczecinku Związek Romów Polskich. Jest on jedyną romską organizacją pożytku publicznego. W prezentacji problemu dostarcza się starannie usystematyzowanej wiedzy o tej społeczności.

Podobnie z dużą starannością zaprezentowano społeczność łemkowską. Odwołując się do materiałów archiwalnych czytelnie ukazano równe przejawy aktywności tej społeczności. W 1989 r. utworzono stowarzyszenie Łemków, które podjęło się ważnego wyzwania ukształtowania tożsamości grupy etnicznej. Społeczność ta jest rozbita instytucjonalnie, co wynika zarówno z jej dziedzictwa przeszłości, jak i doświadczeń politycznych w powojennej rzeczywistości kulturowej Polski.

Usystematyzowanej i starannie objaśnionej wiedzy faktograficznej dostarczono w prezentacji społeczności tatarskiej. Podkreśla się tu, że organizacje tatarskie zarówno kulturalne, społeczne, jak i religijne, powstające na ziemiach polskich świadczą o dużej żywotności niewielkiej grupy etnicznej, istniejącej nieprzerwalnie od 600 prawie lat i nie tracącej swojej „siły przetrwania”. Jest to pewien fenomen, który przyciąga uwagę specjalistów wielu dziedzin poznania humanistycznego i społecznego.

Wskazuje się, że osadnictwo Karaimów na ziemiach polskich datuje się od XIV w. Obecnie społeczność tą szacuje się na ok. 50–120 osób, a w całym świecie na ok. 20 tys. osób. W prezentacji problemu zwraca się uwagę na odręb-

ność etniczną społeczności oraz naukowe nią zainteresowanie. Obecnie postrzegani są jako *najmniejszy naród, największa rodzina* (s. 312). Dzięki stworzonym przez siebie strukturom organizacyjnym zachowali własną tożsamość.

W części trzeciej, prezentując stowarzyszenia mniejszości postulowanych, wyodrębniono: a) Ślązaków, b) Kaszubów, c) Mazurów i Warmiaków. Wskazuje się tu, że przemiany, jakie nastąpiły w latach 90. XX w. spowodowały „odpolitycznienie” kwestii zróżnicowania regionalnego, etnicznego przysłoniętego ideologią jednolitej w tożsamości narodowej. „Ukryty” pluralizm etniczny, funkcjonujący dotąd jedynie w świadomości ludzi, w przestrzeni ich życia prywatnego, a niemający poparcia w instytucjach publicznych, był wynikiem związanej z tą ideologią marginalizacji mniejszości. Procesy demokratyzacji kraju nie tylko spowodowały zainteresowanie heterogenicznością społeczną i kulturową, ale również zrodziły konieczność ustosunkowania się państwa względem tej kwestii. Stworzono szansę dla artykułowania własnej tożsamości oraz prawo do działalności publicznej. Aktywność ukierunkowana na wyrażanie własnej odrębności podjęło kilka grup, funkcjonujących w przestrzeniach regionalnych. Na Śląsku ujawnił się Ruch Autonomii Śląska. W 1990 r. rozpoczął działalność jako stowarzyszenie. W wykładzie dostarcza się wiedzy analitycznej o jego idei i jej urzeczywistnianiu oraz innych strukturach integrujących społeczność identyfikującą się ze śląskością. Istotną część w studium zajmuje prezentacja ruchu kaszubskiego. Dostarcza się uporządkowanej wiedzy faktograficznej o jego kształtowaniu, jak i zainteresowaniu nim przez naukę i środowiska opiniotwórcze. Zwraca się uwagę na specyfikę funkcjonowania Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, założonego w 1956 r. Zauważa się, że w ostatnich latach obserwuje się wciąż nowe inicjatywy, mające charakter kontestujący wobec dotychczasowego modelu ruchu kaszubskiego. Przykładem może być powołane w listopadzie 2011 r. stowarzyszenie o nazwie Kaszëbskó Jednota, skupiające osoby o orientacji narodowej (s. 367).

Interesujące studium poznawcze dotyczy Mazurów i Warmiaków. Przypomina się, że na Warmii i Mazurach po 1945 r. nastąpiła maso-

wa wymiana ludności. W sytuacji wysiedlania, jak i osiedlania tam nowych mieszkańców dochodziło do zderzeń ideologii „zdobywców” i „przegranych”, „szabrowników” i „pionierów”. Dla wielu była to ziemia niechciana, pobyt na niej traktowano jako przekleństwo. Mazurzy i Warmiacy, by móc pozostać i żyć nadal na swej ziemi, zostali zobowiązani do zdeklarowania się jako Polacy lub zgermanizowane osoby polskiego pochodzenia. W prezentacji problemu dostarcza się bogatej faktografii o postawach i zachowaniach tej ludności w zmieniających się realiach politycznych Polski. W 1990 r. powstało Stowarzyszenie Mazurskie, które podjęło się wyzwania przypomnienia autentycznej tożsamości wielu mieszkańców regionu.

Integralną część w prezentowanej książce stanowi *Bibliografia*. Zamieszczono w niej wybrane pozycje z literatury przedmiotu, odbijające istotę prezentowanych kwestii poznawczych.

Lektura książki przekonuje, że jest ona wartościowym studium naukowo-badawczym obrazującym stan instytucjonalny mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w polskiej rzeczywistości kulturowej po II wojnie światowej. Jej wartość zawiera się przede wszystkim w: 1. dostarczeniu uporządkowanej wiedzy o instytucjonalizacji życia mniejszości narodowych i etnicznych i postulowanych w Polsce; 2. wskazaniu istoty polityki narodowościowej państwa polskiego po II wojnie światowej; 3. wskazaniu barier i możliwości w rozwoju życia mniejszościowego w Polsce; 4. ukazaniu zależności oraz możliwości rozwoju życia mniejszościowego od procesów międzynarodowych – globalnych, europejskich, bilateralnych; 5. osadzeniu problemów polskiej polityki narodowościowej w najnowszej literaturze przedmiotu.

*Andrzej Chodubski*

**Mobilizacja i etniczność. Procesy mobilizacji mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodniopomorskim na tle doświadczeń grup narodowościowych w innych regionach**, red. Marzena Giedroń, Dorota Kowalewska, Małgorzata Mieczkowska. Wydawnictwo ZAPOL, Szczecin 2012, ss. 298.

Analiza współczesnego stanu instytucjonalnego oraz aktywności kulturowej mniejszości narodowych jest ważnym wyzwaniem zarówno naukowym, jak i potrzebą praktyki, zwanej budową społeczeństwa obywatelskiego. Nośną kategorią jest w tym *mobilizacja*. Rozumiana jest ona najczęściej jako pobudzanie do działania, jako impuls do szybszego i lepszego zrobienia czegoś, bądź też jako przygotowanie do skutecznego i sprawnego przeprowadzenia jakiegoś zamierzenia. Zdolność mobilizacji kształtuje sposób i jakość egzystencji danej społeczności. Mobilizacja jest procesem, *poprzez który grupa przekształca się ze zbioru biernych jednostek w aktywnego uczestnika życia publicznego*. Jest uaktywnieniem i uzewnętrznieniem potencjału tkwiącego w zasobach strukturalnych i organizacyjnych. W badaniach stosunków etnicznych łączy się mobilizację ze społecznie zorganizowanym działaniem, orientującym się na określone kryteria społeczne. Proces zawiera w sobie aktywizację postaw i inicjatyw związanych z deklaracjami etnicznymi. Powoduje „swoistą żywotność” cech i wartości kulturowych traktowanych w odrębnie mniejszości jako podstawowe. Charakteryzuje się także determinacją zmian mających na celu uchronienie mniejszości przed procesem anachroniczności i wykluczenia. Taka sytuacja sprzyja podejmowaniu działań o charakterze kulturowym, społecznym czy politycznym na rzecz danej grupy, mających na celu jej wzmocnienie i przeciwdziałanie wpływom innych grup. Mobilizacja jako rzeczywistość kulturowa w życiu mniejszości narodowych i etnicznych jest przedmiotem analizy poznawczej, którą ukazuje się w prezentowanej książce.

Ukazuje się dwadzieścia kwestii poznawczych, tj. 1. Etnopolityczny wymiar współczesnego Zakarpacia; 2. „A Serbsce” jako przykład działań na rzecz praw językowych mniejszości

serbskołużyckiej; 3. Serbische Trachten als Repräsentationsobjekte sorbischer Kulturland – schaft. Das Beispiel der Gemeinde Horno/Rogow in der Lausitz; 4. Przed i po dewaluacji. Różnice i podobieństwa w programach politycznych Mebyon Kernow i Plaid Cymuru; 5. Sytuacja oświatowa dzieci z mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce (1990–2010); 6. Regulacja spraw majątkowych gmin wyznaniowych żydowskich i żydowskich wyznaniowych osób prawnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych; 7. Kwestie finansowania mniejszości w Polsce. Realizacja programu na rzecz społeczności romskiej w województwie zachodniopomorskim; 8. Mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność z językiem regionalnym a publiczne radio w województwie zachodniopomorskim. Szkice do portretu; 9. Wsparcie mniejszości narodowych i etnicznych przez organy władzy publicznej w województwie zachodniopomorskim – próba oceny; 10. Blaski i cienie działalności szczecińskich szkół z narodowymi językami nauczania; 11. Kształtowanie się i przemiany mniejszości wyznaniowych na ziemi lubuskiej 1945–1989; 12. Obrona zagrożonej tożsamości czy „wroga nacjonalistyczna działalność”? Aktywność społeczno-kulturalna Ukraińców na Pomorzu Zachodnim w latach 1975–1989; 13. Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce – geneza, formy działalności i perspektywy; 14. Życie organizacyjne mniejszości niemieckiej w Polsce po 1989 roku; 15. Nauczanie języka ukraińskiego w województwie zachodniopomorskim – stan, osiągnięcia, problemy; 16. Tam, gdzie spotykają się kultury... Uniwersytet Otwarty „Na styku kultur” – uwagi prakseologiczno-logistyczne; 17. Mniejszości jako partner instytucji kultury; 18. Proces mobilizacji etnicznej Romów na przykładzie Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich Romane Dyresa; 19. Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku jako lokalna, regionalna, ogólnokrajowa oraz działająca na arenie międzynarodowej organizacja romska; 20. Obraz ostatniego dwudziestolecia działalności szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów.

Charakteryzując etnopolityczny wymiar Zakarpacia wskazuje się, że region ten ma wspól-



ne granice z czterema państwami: Polską, Słowacją, Węgrami i Rumunią. Jest unikatowy ze względu na okoliczność, że przez stulecia mieszkają w nim obok siebie przedstawiciele ponad stu narodowości. Według spisu ludności z 2001 r. zamieszkuje w nim ponad 12 546 tys. osób, w tym ponad 10,1 tys. stanowią Ukraińcy (80,5%), Węgrzy – ponad 151,5 tys. (12,1%), Rumuni – 32,1 tys. (2,6%), Rosjanie – 32,0 tys. (2,5%), Romowie – 14,0 tys. (1,1%), Słowacy – 5,6 tys. (0,5%), Niemcy – 3,5 tys. (0,3%), Białorusini – 1,5 tys. (0,1%), Żydzi – 265 osób (0,04%). Nowym czynnikiem identyfikującym etnicznie są Rusini, sytuują się oni wewnątrz środowiska narodu ukraińskiego, doprowadzili do aktywizacji ruchów społecznych wszystkich grup etnicznych Zakarpacia. Działalność rozwinęły narodowościowe towarzystwa kulturalne, rozpoczęto druk periodyków, nadawanie audycji radiowych i telewizyjnych w językach narodowych przedstawicieli mniejszości narodowych regionu. W wykładzie dostarcza się bogatej wiedzy faktograficznej i eksplanacyjnej o aktywności różnych społeczności etnicznych oraz ich instytucjonalizacji. Wskazując położenie mniejszości serbołużyckiej przypomina się, że współcześnie w RFN jako mniejszości narodowe traktuje się społeczności duńską, serbołużycką (Górnołużycanie i Dolnołużycanie), fryzyjską (północni i wschodni Fryzowie) oraz romską (Sinti i Roma). RFN enumeratywnie określa ich uprawnienia, jednak nie definiuje pojęcia *mniejszość*. Serbołużycanie, będąc autchtoniczną mniejszością narodową, nie mają zarazem państwa, w którym stanowiliby większość. Terytorium RFN jest zatem dla nich jedyną ojczyzną. W prezentacji Serbołużyczan dostarcza się usystematyzowanej wiedzy o meandrach ich położenia w rzeczywistości politycznej w końcu XX i na początku XX w. Pogłębionej wiedzy o organizacji życia mniejszościowego w Łużycach dostarcza się w charakterystyce życia wiejskiego, sytuującego się na pograniczu niemiecko-polskim w pobliżu Kotbus i Gubina. W charakterystyce sięga się do rzeczywistości kulturowej z końca XIX w., którą odnosi się do współczesności.

Nowe zarysowanie kwestii narodowościowych i etnicznych prezentuje się w przestrzeni brytyjskiej, podkreśla się odrębność etniczną, języko-

wą i kulturową, m.in. ujawniającą się w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej. Podkreśla się specyfikę rozwiązań prawnych oraz stanowiska wyrażane w programach partii politycznych.

Ukazując problemy edukacyjne mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, podkreśla się, że są one uregulowane wieloma aktami prawnymi zarówno wewnętrznymi, jak i międzynarodowymi. Do najważniejszych z nich należą: 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., ustawa o systemie oświaty, z 7 września 1991 r., rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczestników należących do mniejszości narodowych z 24 marca 1992 r. (s. 70–73). Ustawa z 6 stycznia 2005 r. zagwarantowała mniejszościom narodowym i grupom etnicznym możliwość organizowania nauki języka mniejszości, geografii i historii. Kształcenie młodzieży należącej do mniejszości może odbywać się w szkołach z ojczystym językiem nauczania, szkołach dwujęzycznych oraz w szkołach z dodatkową nauką języka ojczystego. W ujęciu tabelarycznym wskazuje się nauczanie języków mniejszości narodowych oraz grup etnicznych; wykorzystuje się informacje Głównego Urzędu Statystycznego.

Nośną kwestią dla opinii publicznej są sprawy majątkowe wspólnot mniejszościowych. W analizie poznawczej dostarcza się usystematyzowanej wiedzy o regulacjach z tej sfery w odniesieniu do gmin wyznaniowych żydowskich i żydowskich wyznaniowych osób prawnych. Pierwsze zapowiedzi uregulowania tych kwestii określono w Manifeście PKWN. Wskazano m.in.: Żydom po bestialsku tępiącym przez okupanta zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie (s. 89). Ukazuje się meandry tej rzeczywistości, a w tym, zmiany jakie nastąpiły w 1997 r. po ogłoszeniu nowych regulacji prawnych.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych znacząco ujawniły się pozostałości, należące do gmin synagogałnych, działających do 1933 r. na terytorium Rzeczy Niemieckiej. W rewolucyjnej wielu instytucji (w tym synagog) istotne są środki finansowe z Unii Europejskiej.

Kwestie finansowania mniejszości ukazano też na przykładzie społeczności romskiej w województwie zachodniopomorskim. W prezentacji problemu dostarcza się analitycznej wiedzy o inicjatywach mobilizacji życia mniejszościowego, kwestiach finansowych, jak też o sposobach ich wykorzystania. Podkreśla się, że z otrzymanych dotacji została poprawiona sytuacja mieszkaniowa rodzin romskich, wyremontowano wiele mieszkań, wybudowano mieszkania socjalne, poprawiono sytuację sanitarną i elektryczną w wielu romskich lokalach mieszkalnych (s. 121).

Zauważa się w ostatnich latach istotne zmiany ujawniające się w sferze dostępu mniejszości do mediów publicznych. Proces ten kształtowany jest zarówno poprzez realizację składanych przez mniejszości postulatów, rozwój regulacji polityczno-prawnych dotyczących ich praw, jaki podyktowany został zachodzącą rewolucją technologiczną. Ujawnia się dyskurs – co jest programem mniejszości? Wskazuje się, że główne jego ogniwa stanowią: 1. w całości poświęcanie danych form twórczości problematyce dotyczącej mniejszości narodowych, etnicznych albo społeczności posługującej się językiem regionalnym; 2. przedstawiciele mniejszości nie tylko biorą udział, ale sami mówią o sobie i o swoich sprawach; 3. wyraźne określenie adresata – konkretnej mniejszości będącej odbiorcą danej twórczości; 4. realizacja w języku danej mniejszości podjętego zadania; 5. określanie formy danej twórczości poprzez zespół złożony z przedstawicieli konkretnej mniejszości. W prezentacji problemu dostarcza się wiedzy o meandrach rozwoju programów radiowych dla mniejszości Pomorza Zachodniego.

Analitycznie wskazuje się w wykładzie na program wsparcia mniejszości przez organy władzy publicznej w województwie zachodniopomorskim. Stawia się też pytanie? Czy nie ujawnia się „uzależnianie się” od finansów państwa w podobny sposób, jak się też dzieje z niektórymi organizacjami pozarządowymi. Zauważa się też, że system wsparcia finansowego mniejszości może być traktowany jako narzędzie kontroli nad nimi.

Według danych Narodowego Spisu Ludności z 2002 r. w województwie zachodniopomorskim identyfikację z społecznościami mniejszo-

ściowymi ujawniło 5967 osób, a w tym: 3703 osób jako Ukraińcy, 1014 – Niemcy, 699 – Romowie, 221 – Rosjanie, 117 – Białorusini, 67 – Litwini, 66 – Łemkowie, 44 – Żydzi, 11 – Kaszubi, 9 – Tatarzy, 8 – Ormianie, 6 – Czesi, 2 – Słowacy.

Usystematyzowanej wiedzy o edukacji mniejszościowej w szkołach z narodowymi językami nauczania w Szczecinie dostarcza się w rzeczywistości meandrów życia politycznego od czasu zakończenia II wojny światowej. Zauważa się, że Szczecin stał się miejscem spotkań dwóch społeczności, które dzieliła i jednocześnie łączyła historia. Od wiosny 1964 r. w mieście tym przebywała grupa polskich Żydów, która zamieszkiwała głównie dzielnicę zajmowaną przez ludność niemiecką, powracającą do miasta po zakończeniu działań wojennych, według oficjalnych danych ok. 2,8 tys. osób. Społeczność żydowską w 1946 r. szacowano na ok. 31 tys. osób. W tej sytuacji ujawnia się potrzeba rozwiązania kwestii edukacyjnych. Przypomina się, że polskie władze zakładały, że wszyscy Niemcy zostaną wysiedleni, a zatem nie widziały potrzeby tworzenia placówek szkolnych dla ich dzieci. Aczkolwiek tworzono dla nich szkoły w enklawach zajętych przez oddziały armii radzieckiej; w 1946 r. za zgodą radzieckich władz wojskowych powstały szkoły dla dzieci niemieckich. W tym czasie tworzyli też swoje szkoły przedstawiciele społeczności żydowskiej. W prezentacji problemu dostarcza się usystematyzowanej wiedzy o funkcjonowaniu tych szkół do lat 70. XX w.

Specyfikę kształtowania życia mniejszościowego zilustrowano rzeczywistością ujawniającą się na ziemi lubuskiej w latach 1945–1989. Wskazuje się tu na uwagę prowadzonej polityki przez państwo oraz jej skutki ujawniające się w przestrzeni regionalnej. Podobnie odwołując się do materiałów archiwalnych zarysowano sytuację społeczności ukraińskiej, podkreślając przy tym zagrożoną tożsamość w sytuacji kreowania rzekomego „wroga nacjonalistycznej działalności”. Przypuszcza się, że w 1975 r. drastycznie zawężano możliwości prowadzenia oficjalnej działalności społeczno-kulturalnej i edukacyjnej Ukraińcom w Polsce (s. 167). W 1989 r. w rzeczywistości przemian społeczno-ustrojowych nastąpiło prawne uznanie istnienia w Pol-

see mniejszości niemieckiej. Skutkiem tego stało się podejmowanie przez członków tej społeczności na dużą skalę działalności organizacyjnej. Na fali entuzjazmu powstało wiele stowarzyszeń zrzeszających jej członków. Władze polskie początkowo niechętnie odnosiły się do stosowania w nazwie organizacji terminu mniejszość niemiecka. Starannie zarysowano w prezentacji problemu obraz życia organizacyjnego tej społeczności po 1989 r., unikano też sytuacji nauczania języka ukraińskiego w województwie zachodniopomorskim. Analitycznej wiedzy dostarcza się o utworzeniu tzw. Uniwersytetu Otwartego upowszechniającego wiedzę o mniejszościach, istniejących od 2008 r. w Szczecinie. W prezentacji problemu dostarcza się bogatej warstwy informacji o podejmowanych przez ów podmiot działalności.

Ukazując relacje między instytucjami kultury (a w tym bibliotek) z mniejszościami podkreśla się relacje „swoich” i „obcych”, od relacji tych zależy kształt „patriotyzm”. Podkreśla się w przemianach tych wagę ich siły cywilizacyjnej (s. 261).

Problem mobilizacji etnicznej mniejszości ukazuje się na przykładzie Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich, organizowanych od 1989 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Przypomina się genezę spotkań oraz ich nośność dla społeczności romskiej. Utrwała on pozytywny wizerunek Romów w społeczności miasta, powoduje zmniejszanie się przejawów nietolerancji wobec tej społeczności. Obraz życia organizacyjnego ukazuje się też na przykładzie funkcjonowania Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku.

Wiedzy faktograficznej o mobilizacji etnicznej dostarcza się na gruncie prezentacji działalności szczecińskiego oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, który ukonstytuował się 26 listopada 1950 r. jako jeden z 18 oddziałów ogólnopolskiej organizacji. Obecnie jest ich 16. Po 1990 r. organizacja wyszła ze swoją działalnością „na zewnątrz”. Jest jednak organizacją borykającą się z brakiem młodzieży. W prezentacji problemu ukazuje się najważniejsze formy aktywności towarzystwa, jakie ujawniły się po 1990 r.

Integralną część książki stanowi zamieszczona w niej *Bibliografia*. Wskazuje się w niej ty-

tuły publikacji odbijających stan i kierunki rozwoju mniejszości narodowych grup etnicznych w rzeczywistości europejskiej, polskiej, regionalnej (zachodniopomorskiej).

Wartość publikacji polega przede wszystkim na: 1. ukazaniu współczesnej kondycji kulturowej mniejszości i grup etnicznych w Polsce oraz przestrzeni zachodnioeuropejskiej; 2. określeniu mobilności etnicznej poszczególnych narodowości i grup etnicznych w Polsce; 3. ukazaniu meandrów życia mniejszościowego w przestrzeniach lokalnych na tle polskiej polityki mniejszościowej; 4. zarysowaniu regionalnego kontekstu polityki etnicznej, zwłaszcza w kontekście regulacji prawnych; 5. wskazanie na rolę edukacji w podtrzymywaniu odrębności narodowościowej i etnicznej poszczególnych społeczności.

*Andrzej Chodubski*

***Rosja w procesach globalizacji***, red. Stanisław Bieleń, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2013, ss. 318.

Uznając, że Rosja jest szczególnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych nie tylko ze względu na swoją historię i geografę, ale także z uwagi na trudności z zakwalifikowaniem jej jako wielkiej potęgi. Pracownicy nauki w Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego podjęli się zadania ukazania jej udziału w procesach globalizacyjnych. Przyjmując stanowisko, że istnieje wiele sprzecznych interpretacji na temat jej aktywności i ról odgrywanych w stosunkach międzynarodowych, zaproponowali przegląd rozmaitych dziedzin, wobec których Rosja zajmuje określone stanowiska. Pozwala to ukazać fenomen Rosji na tle rozmaitych wyzwań i zagrożeń oraz aktywności w ich rozwiązywaniu.

Zauważa się, że zaangażowanie Rosji w procesy globalizacji jest uwarunkowane czynnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Do tych pierwszych należą przede wszystkim interes narodowy i strategiczne kalkulacje, dokonywane przez elity rządzące. Są one oparte na bogatym dziedzictwie mocarstwowym i imperialnym oraz mentalności narodu potrafiącego sprostać

wielkim wyzwaniom cywilizacyjnym. Do czynników zewnętrznych należą rozmaite presje i okoliczności, będące rezultatem współzależności, w jakie Rosja wchodzi z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi, a także układ sił, w jakim się ona znajduje. Te czynniki powodują, że Rosja buduje własną wizję swoich strategicznych interesów i form ich realizacji w środowisku międzynarodowym.

Zauważa się, że rosyjscy przywódcy polityczni opowiadają się za taką wizją globalnego porządku międzynarodowego, w której kilku wielkich graczy realizuje swoje interesy, zdając sobie jednocześnie sprawę, że wspólnej odpowiedzialności na sprawy globalne zarówno w zakresie bezpieczeństwa wojskowego, klimatycznego, energetycznego, jak i w dziedzinie stabilności gospodarczej i wyrównywaniu szans rozwojowych. W tym sensie zaangażowanie Rosji w rozwiązywanie rozmaitych problemów globalnych należy rozpatrywać na tle zachodzących przemian w systemie stosunków międzynarodowych będących konsekwencją dehegemonizacji czyli powstania świata zorientowanego na policentryzację i multilateralizm.

W prezentacji problemu zarysowuje się czterenaście zagadnień, zatytułowanych kolejno: 1. Rosja jako uczestnik procesów globalizacyjnych; 2. Rosja w procesach zarządzania łańcem międzynarodowym; 3. Rosja wobec procesu integracji europejskiej; 4. Rosja w procesach transgranicznych; 5. Ekonomizacja polityki zagranicznej Rosji; 6. Akcesja Rosji do Światowej Organizacji Handlu; 7. Rosja wobec światowego kryzysu finansowo-gospodarczego; 8. Miejsce Rosji w systemie bezpieczeństwa energetycznego; 9. Rosja wobec międzynarodowego reżimu zmian klimatycznych; 10. Rosja wobec terroryzmu międzynarodowego; 11. Rosja wobec zbrojeń i rozbrojenia; 12. Rosja wyzwiał społecznych, patologii, epidemii i wykluczeń; 13. Rosyjska kultura w procesach globalizacji; 14. Aktywność Rosji w globalnym dialogu międzywilizacyjnym.

W analizie poznawczej wskazuje się, że po rozpadzie ZSRR stało się rzeczą oczywistą, że powstające na jego gruzach poszczególne struktury państwowe usiłowały znaleźć dla siebie takie rozwiązania, aby jak najszybciej włączyć się w procesy zachodzące na świecie. Zbiegło

się to z globalizacją rozumianą jako przyspieszenie i intensyfikacja transformacji procesów ekonomicznych, społecznych i politycznych, które obejmują cały glob. Podkreśla się, że ze względu na rewolucję technologiczną w sferze komunikowania i transportu świat ulega deterytorializacji, maleje znaczenie dystansów geograficznych, wzrasta szybkość przepływu idei, wizerunków i wartości, zmniejsza się zaś znaczenie granic, a raczej rośnie ich przepuszczalność i transparentność. Globalizacja oddziałuje na organizację stosunków między państwami, podział ról oraz sprawowanie władztwa. Decyduje o kształtowaniu się ogólnosiwiatowej stratyfikacji, wyrażającej się w hierarchii wpływów i nierównym rozwoju. Hierarchia ta odłania asymetrię w tworzeniu, zarządzaniu i dostępie do dóbr i wartości, których jedne państwa są beneficjentami, a nie ponoszą straty. Takie ujęcie globalizacji jest szczególnie bliskie Rosji, której elity polityczne dostrzegają w niej proces politycznego programowania nowych imperialnych zależności. Skutkują one w postaci narastającej kontroli, ograniczeń czy wymuszeń ze strony największych potęg wobec państw słabszych.

W latach 90. XX w. Rosja miała inne problemy niż wyzwania związane z globalizacją. Wynikały one z konieczności obrony stanu posiadania, odbudowy statusu międzynarodowego i uzyskania nowej legitymizacji ze strony innych państw, zwłaszcza mocarstw. W świetle chaotycznej transformacji politycznej i gospodarczej Rosja nie była w stanie reagować w sposób świadomy i zorganizowany na wiele zjawisk, związanych z globalizacją. Często dotyczyło to wykorzystanie starych nawyków gospodarowania, z jednoczesnym bezkrytycznym importowaniem zachodnich ideologii i wzorów zachowań. Większość społeczeństwa rosyjskiego znalazła się w krytycznej sytuacji, często pozbawiona wszelkich dochodów i środków na przetrwanie. Zauważa się, że Rosja znalazła się pośród państw, które zarówno korzystają z globalizacji, jak i ponoszą ofiary, czy negatywne konsekwencje tych procesów.

Wskazuje się, że następstwem globalizacyjnym według niektórych kręgów politycznych stały się: kryzys demograficzny, deindustrializacja, kryminalizacja społeczeństwa, katastrofa ekologiczna.

Zauważa się w analizie poznawczej, że Rosja mimo kłopotów z transformacją wewnętrzną, należy do grupy potęg, które mogą wpływać na wiele procesów międzynarodowych. Wynika to przede wszystkim z jej potencjału surowcowego, geopolitycznego i geostrategicznego. Należy do czołówki producentów i eksporterów ropy naftowej i gazu ziemnego, wpływa na sytuację w wielu regionach od Europy Wschodniej poczynając przez Bliski i Środkowy Wschód, Azję Środkową, aż po region Azji i Pacyfiku. Jest przede wszystkim państwem „pomostowym” między dwoma gigantami współczesnej gospodarki światowej, tj. Unią Europejską i Chinami. W kontekście relatywnie malejącej roli USA taka pozycja może mieć ważne konsekwencje dla ukształtowania się nowego układu sił w perspektywie XXI w. Rosja zyskała na wiarygodności jako „sojusznik Zachodu”, kiedy opowiedziała się jednoznacznie po jego stronie w walce z terroryzmem i dążenia do kontroli niestabilnych światowych peryferii, zwłaszcza dotyczące wspierania NATO w Afganistanie.

Zauważa się, że udział w procesach globalizacyjnych wymusza uświadomienie sobie przez Rosjan zarówno ich cywilizacyjnej odrębności, jak i zbieżności z tendencjami powszechnymi. Rosja dokonuje swojej samoidentyfikacji uświadamiając sobie po raz pierwszy od czasów Piotra Wielkiego konieczność dokonywania zasadniczej zmiany, polegającej na wpisaniu się w główny nurt przemian cywilizacyjnych współczesnego świata. Towarzyszy temu zespalanie tradycji i wyjątkowości z otwartością i innowacyjnością. W refleksyjnym oglądzie wskazuje się, że stanowisko Rosji wobec wyzwań i zagrożeń globalizacyjnych sprowadza się do starego dyskursu między modernizacją a tradycjonalizacją, między zwolennikami otwarcia na świat a obrońcami unikalnej drogi rozwoju (s. 31).

Przypomina się, że globalizacja oznaczała dla Rosji zetknięcie z wielkim wyzwaniem, głównie o charakterze nowych ryzyk i zagrożeń dla bezpieczeństwa i rozwoju państwa. Podkreśla się też, że Federacja Rosyjska stoi na stanowisku utrzymania, a nawet wzmocnienia ukształtowanych po II wojnie światowej instytucji porządku międzynarodowego (zwłaszcza w wymiarze systemu bezpieczeństwa zbiorowego) (s. 43).

Zauważa się w analizie powiązań Rosji z procesem integracji europejskiej, że postrzegane są one przez pryzmat potencjalnych szans rozwojowych oraz równowagi sił w stosunkach międzynarodowych. Wskazuje się, że myślenie strategiczne rosyjskich władz zakłada próbę pogodzenia kilku, wydawałoby się sprzecznych ze sobą priorytetów, m.in. ujawniają one chęć budowy ścisłego partnerstwa z państwami Unii Europejskiej, przede wszystkim w sferze politycznej, z drugiej jednak strony zwraca się uwagę na wykorzystanie potencjału Unii Europejskiej w celu szybkiej modernizacji kraju.

W analizie poznawczej wskazuje się, że Rosja tkwi w pewnym „niedookreśleniu” co do swego wyboru między Zachodem i Wschodem. Opiera się procesom transgranicznym, poszukując gwarancji względnej równowagi w relacjach ze światem zewnętrznym. Od czasu rozpadu Związku Radzieckiego i odejścia na przełomie lat 80. i 90 XX w. od gospodarki centralnie sterowanej na rzecz gospodarki wolnorynkowej państwo w coraz większym stopniu wiązało się z światowym systemem gospodarczym. Symbolem ambicji Rosji w sferze międzynarodowej gospodarki stało się dążenie do uczynienia z Moskwy globalnego centrum finansowego, a z rubla waluty rezerwowej (s. 91). Przypomina się, że „lwią” część wzrostu gospodarczego Federacja Rosyjska zawdzięcza dochodom uzyskanym z eksportu ropy naftowej i gazu ziemnego. Potęgą aktorów wewnętrznych w dużej mierze jest pochodną eksportu surowców. W refleksji uogólniającej zauważa się, że rządzącej elicie brakuje jednak dla poważnych przemian wewnętrznych realnej i świadomej ekonomizacji polityki zagranicznej (s. 109). W polityce międzynarodowej Rosji zauważa się jej uczestnictwo w różnych światowych organizacjach gospodarczych, wśród nich wskazuje się jej członkostwo w Światowej Organizacji Handlu.

W refleksyjnym oglądzie ukazano sytuację Rosji wobec światowego kryzysu finansowo-gospodarczego. Wskazuje się tu kryzys spowodował gwałtowny spadek cen ropy oraz doprowadził do obumierania nadwyżki budżetowej i poziomu rezerw walutowych; nastąpił odpływ kapitału w związku z ucieczką inwestorów z rynków „wschodzących”, do których zalicza się Rosję. Zauważa się, że jednym z sekto-

rów gospodarki światowej, w którym procesy globalizacyjne są zauważalne od dziesięcioleci jest system energetyczny. Na początku XXI w. kluczowe znaczenie dla globalnego bilansu energetycznego mają trzy surowce: ropa naftowa, węgiel i gaz ziemny, dzięki którym produkowane jest 85,8% energii na świecie (s. 161).

Zauważa się, że rosnącemu globalnemu popytowi na surowce energetyczne, przede wszystkim ropę naftową i gaz ziemny towarzyszy zjawisko wyczerpywania łatwo dostępnych zasobów surowców. Największe koncerny energetyczne prowadzą badania nad metodami eksploatacji złóż niedostępnych ze względu na położenie lub budowę geologiczną. Efektem tych wysiłków stało się m.in. opracowanie metody szczelinowania, niezbędnej do przemysłowego wydobywania gazu ziemnego z łupków skalnych. Globalnym procesem, związanym ze zjawiskiem popytu na surowce energetyczne i rosnących kosztów badań i eksploatacji nowych złóż jest wzrost cen surowców.

Federacja Rosyjska dąży do zajęcia pozycji kluczowego dostawcy paliw do Unii Europejskiej. Gazprom sprzedaje surowiec europejski odbiorcom głównie na podstawie długoterminowych kontraktów, zawieranych na 20–25 lat i potwierdzonych dwustronną umową międzynarodową.

Wskazuje się dalej, że Rosja jest krajem o dużym znaczeniu dla problemu globalnych zmian klimatycznych, które sprowadza się do trzech elementów: ilość emitowanych gazów cieplarnianych, posiadania największej na świecie nadwyżki uprawnień emisyjnych oraz ogromnego potencjału wychwytywania i magazynowania dwutlenku węgla. W 2008 r. Rosja zajmowała czwarte miejsce na świecie pod względem poziomu emisji dwutlenku węgla. Państwo to zajmuje daleką, 81 pozycję w rankingu wrażliwości na zmiany klimatyczne (gdzie pierwszą pozycję zajmuje kraj najbardziej odporny – Dania), sąsiadując z takimi państwami, jak: Jordania, Sri Lanka czy Filipiny. Problemy ekologii, w tym zmian klimatycznych, nie należą jednak do priorytetów elit rządzących Rosją.

W analizie zjawiska terroryzmu zauważa się, że jest on obecny w rosyjskim życiu politycznym od niemal dwóch wieków. W drugiej połowie XIX w. w Rosji (wówczas carskiej) upo-

wszechniła się praktyka zabójców politycznych, mająca prowadzić do rewolucji społecznej. Po 1917 r. nie zaniknęły one całkowicie, m.in. podejmowano próby zamachu na Leonida Breżniewa i Michaiła Gorbaczowa. Po zimnej wojnie i upadku Związku Radzieckiego znaczenie terroryzmu i jego zwalczania z perspektywy sukcesorki ZSRR – Rosji stopniowo rosło. Wiązało się to z niestabilnością polityczną panującą na znacznej części dawnego terytorium ZSRR, zwłaszcza zaś wybuchem w przestrzeni poradzieckiej wielu konfliktów lokalnych, przeważnie o podłożu etnicznym lub religijnym.

W sferze zbrojeń i rozbrojenia najistotniejsze wyzwania Rosji dotyczą polityki nieprolifracji broni masowej zagłady, konflikt w Afganistanie, walka z terroryzmem, piractwem i handlem narkotykami (s. 265).

Charakteryzując sytuację Rosji w aspekcie wyzwań społecznych wskazuje się, że w pierwszej dekadzie XXI w. rozpoczęła ona działania w kierunku budowy liberalnego modelu polityki społecznej, charakteru stycznego dla krajów anglosaskich. Pojawiła się niezgodność realizowanej w praktyce polityki społecznej z deklaracjami polityków, a przede wszystkim z konstytucyjnym zapisem o państwie socjalnym. Okazało się, że liberalizacja sfery społecznej w ubogim społeczeństwie o silnej tradycji kolektywistycznej i komunitarystycznej nie jest pożądanym i możliwym do skutecznego przeprowadzenia kierunkiem reform (s. 268).

Prezentując kwestie kultury zauważa się, że Rosja ze względu na swoją historię, położenie geograficzne oraz strukturę narodowościową i etniczną charakteryzuje się złożoną tożsamością kulturową. Mieszają się w niej elementy charakterystyczne dla cywilizacji zachodniej i wschodniej. Trudno jednoznacznie w rosyjskim tygłku kulturowym powiedzieć, co należy uznać za europejskie, a co za azjatyckie. Rosyjska kultura ukształtowała się na pograniczu trzech obszarów kulturowych. Z zachodu odczuwalne były wpływy świata łacińskiego, z południowego wschodu – świata islamskiego, natomiast z południowego zachodu bizantyjskiego. Po rozpadzie Związku Radzieckiego doszło do nasilenia się procesów internalizacji w różnych dziedzinach życia społecznego Federacji Rosyjskiej. Jednym z priorytetów aktywności ro-

syjskiej dyplomacji jest dialog międzycywilizacyjny, a w tym urzeczywistnianie inicjatyw podejmowanych na terytorium Wspólnoty Niepodległych Państw, budowa relacji z państwami muzułmańskimi oraz na forach instytucji międzynarodowych.

Za najistotniejsze wartości poznawcze prezentowanej książki należy uznać: 1. podjęcie próby zdefiniowania najważniejszych trendów współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych w Rosji; 2. określenie miejsca Rosji w rzeczywistości kształtowania się zjawisk i procesów globalizacji świata; 3. ukazanie zjawisk i procesów zderzania się specyfiki (tradycji) ustrojowej tego państwa z kształtującym się nowym ładem międzynarodowym; 4. określenie nowych zjawisk życia politycznego ujawniających się w Rosji i jej relacjach z Unią Europejską i przemianami globalnymi świata; 5. ukazanie świata wartości kulturowych, kształtujących życie społeczne oraz politykę społeczną tego państwa.

*Andrzej Chodubski*

Wojciech Grabowski, *Fundamentalizm muzułmański na Bliskim Wschodzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 185.

Problematyka badań Bliskiego Wschodu w Polsce zajmuje istotne miejsce w polskich naukach humanistycznych i społecznych. Z jednej strony, rozpoznawanie zjawisk i procesów zachodzących w tym regionie świata zwraca uwagę na ich odległą perspektywę z punktu widzenia interesów Polski. Postrzega się je jako element składowy zainteresowania Orientem, który jest nośny w polskiej kulturze, zwłaszcza sytuujący się w dziedzictwie przeszłości (tzw. orientalne poczucie smaku orientalnego); jest on jednak postrzegany (zwłaszcza z pozycji wyznaniowo-religijnych) jako *obcy*. Współcześnie w poznaniu naukowym uwagę poznawczą przyciąga fundamentalizm muzułmański. Podejmowane są różnorodne próby jego definiowania, objaśniania oraz przewidywania skutków jego rozwoju. Problem ten stał się przedmiotem uwagi badawczej w prezentowanej książce.

We *Wstępie* podkreśla się, że zamachy terrorystyczne w Światowym Centrum Handlu (World Trade Center) i Departamencie Obrony (Pentagon) z 11 września 2001 r. zwróciły uwagę opinii międzynarodowej na istniejący w świecie problem fundamentalizmu i terroryzmu. W środkach masowego przekazu pojawia się tendencja do, często błędnego, utożsamiania muzułmanów i ich religii ze skrajnymi odłamami islamu i przemocą dokonywaną przez ekstremistów, którzy stanowią niewielki odsetek całej ummi (wspólnoty) muzułmańskiej. Fundamentalisci, którzy przeprowadzali zamachy terrorystyczne nie reprezentowali poglądów całego świata islamu, zaś widoczna różnica postaw muzułmanów w stosunku do tych aktorów przemocy ukazały wewnętrzne podziały.

Podkreśla się, że zachodnie środki masowego przekazu zaczęły wyciągać z zamachów pochopne wnioski i tworzyć scenariusze zagrożenia, jakie stanowi islam dla Zachodu. Teoria o „zderzeniu cywilizacji” zaczęła zyskiwać na znaczeniu. Niewiele mówiono o tym, że fundamentalisci, przeprowadzając samobójcze zamachy terrorystyczne, wkraczali w kompetencje Stwórcy, którego słowa i nakazy uważali za święte. Zgodnie z pryncypami islamu tylko Bóg może odbierać to, co sam dał – życie. Samobójstwo jest jednym z najczęstszych grzechów i stąd często jest one potępiane zarówno przez intelektualistów, jak i przez zwykłych muzułmanów.

Wykład o fundamentalizmie muzułmańskim podzielono na cztery rozdziały, zatytułowane kolejno: I. Podstawy ideologiczne fundamentalizmu muzułmańskiego i jego znaczenie w stosunkach międzynarodowych; II. Fundamentalizm muzułmański na płaszczyźnie państwowej; III. Fundamentalizm muzułmański na płaszczyźnie międzynarodowej; IV. Fundamentalizm muzułmański – płaszczyzna terroryzmu politycznego. W rozdziale pierwszym wyodrębniono cztery zagadnienia tj. 1. Wyjaśnienie kluczowych terminów (a w tym: 1. Geneza terminu „fundamentalizm”, 2. Geneza zjawiska fundamentalizmu muzułmańskiego, 3. Pojęcie fundamentalizmu muzułmańskiego, 4. Analiza terminu „Bliski Wschód”); 2. Wybrani prekursorzy fundamentalizmu muzułmańskiego (a w tym: 1. Taki ad Din Ibu Tajmija, 2. Muhammad Ibn Abd al-Wahhab, 3. Hasan al-Bauna, 4. Sajjid

Kutb, 5. Ruhollah Musawi Chomejni); 3. Fundamentalizm muzułmański jako czynnik destabilizujący stosunki międzynarodowe (a w tym: 1. Wzrost znaczenia fundamentalizmu w świecie, 2. Dżihad, 3. Państwa upadłe, terroryzm, prawa człowieka, 4. Szariat); 4. Islam w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie (a w tym: 1. Islam jako tarcza ochronna, 2. Islam jako płaszczyzna współpracy i konfliktów między państwem, 3. Islam w okresie „zimnej wojny”, 4. Islam w paradygmacie cywilizacyjnym Huntingtona, 5. Symbolika i znaczenie islamu). W rozdziale drugim wyodrębniono dwa zagadnienia: 1. Relacje Saudów z wahhabistami (a w tym: 1. Wahhabizm jako instrument polityki saudyjskiej, 2. Symptomy buntu, 3. Odpowiedź na opór społeczny, 4. Wahhabizm jako przeszkoda na drodze ku modernizacji); 2. Relacje prezydentów irańskich z Najwyższym Przywódcą (a w tym: 1. Umocnienie pozycji „wali-jefakih”, 2. Synkretyczny ustrój Islamskiej Republiki Iranu, 3. Prezydent i fakih – między współpracą a rywalizacją, 4. Trwałe przymierze czy stały antagonizm)?

W rozdziale trzecim wyodrębniono podrozdziały: 1. Saudyjsko-irańska *proxy war* (a w tym: Geneza stosunków bilateralnych, 2. Rywalizacja państw i ich ideologii na Bliskim Wschodzie, 3. Mniejszości sunnicka i szyicka w Iranie i Arabii Saudyjskiej), 2. Paradoxy relacji irańsko-amerykańskich i irańsko-izraelskich, 3. Wahhabizm w relacjach saudyjsko-amerykańskich (a w tym: 1. Fitna i konflikt arabsko-izraelski, 2. Pozycja wahhabizmu i USA w Arabii Saudyjskiej po 11 września 2011 roku).

W rozdziale czwartym wyodrębniono dwa podrozdziały, tj. 1. Casus Braci Muzułmanów (a w tym: 1. Ideologia Kutba po jego śmierci, 2. Rola i miejsce Braci Muzułmanów w Egipcie na przestrzeni dekad, 3. Ideologia polityczna Braci Muzułmanów na przykładzie Partii Wolności i Sprawiedliwości); 2. Casus Al-Ka'idy (a w tym: 1. Wpływ ideologii Kutba na Al-Ka'idę, 2. Al-Ka'ida a Bracia Muzułmanie, 3. Al-Ka'ida po Arabskiej Wiosnie, 4. Al-Ka'ida po śmierci Ibn Ladina, 5. Czy Al-Ka'ida wciąż stanowi zagrożenie?)

W analizie poznawczej założono udowodnić tezę, że fundamentalizm muzułmański jest wewnętrznie zróżnicowany/podzielony, stąd nie

może być traktowany jako monolit. Podziały te wynikają z postępujących w tonie fundamentalizmu procesów pragmatycznych modernizmu i globalizacji, a przede wszystkim potrzeby rozwoju cywilizacyjnego i poprawy dobrobytu muzułmanów, których nie zagwarantowały fundamentalistyczne próby powrotu państw muzułmańskich do korzeni wiary. W opinii większości ugrupowań fundamentalistycznych religia i święte prawo miały być główną ideologią, orężem a przede wszystkim lekarstwem na problemy polityczne, społeczne i gospodarcze świata islamu. Ponieważ „islamizacja” się nie sprawdziła, wiele ugrupowań fundamentalistycznych ulega wewnętrznym przemianom tworząc tzw. ruchy postfundamentalistyczne, wykazując w ideologii i działaniu daleko idący pragmatyzm, czego najlepszym dowodem jest powstała w ramach ruchu Braci Muzułmańskich egipska Partia Wolności i Sprawiedliwości. Zakłada się też przypuszczenie, że skrajne poglądy fundamentalizmu muzułmańskiego realizowane są skrajnymi – terrorystycznymi – metodami (Al Ka'ida, Al-Dżahad, At-Takfir wa-al Hidzra) i odwrotnie, poglądy umiarkowane będą wdrażane poprzez działania polityczno-społeczne (Hamas, Hezbollah, Bracia Muzułmanie). Dopełnienia hipotezy zawierają się w założeniu, że poglądy fundamentalizmu muzułmańskiego nie są reprezentatywne dla całej ummy muzułmańskiej oraz że jego wpływ na kształt fundamentalizmu muzułmańskiego determinowany jest warunkami społeczno-politycznymi, w jakich się rozwinął i funkcjonuje.

Wyjaśniając podstawowe kategorie, pojęcia i terminy wskazuje się termin „fundamentalizm” w odniesieniu do ruchów religijnych, dla których nadrzędną wartość stanowi tradycja, nie występuje w języku arabskim, w którym jego miejsce zajmują określenia pochodzące od słowa „salaf” (przodek) – „salafizm”, „grupy salafickie”. Natomiast w języku angielskim przedstawiciele takich grup przyjęli określenie „fundamentalizm”, co miało wskazywać na chęć powrotu zwolenników tego ruchu do fundamentów wiary. Termin „fundamentalizm” zyskał na Zachodzie pejoratywne znaczenie, zwłaszcza po zamachach terrorystycznych na World Trade Centre i Pentagon z 11 września 2001 r. Zamiennie z pojęciem fundamentalizm zaczęto stosować



wać terminy „integryzm” oraz „islamizm” (zwłaszcza we Francji).

Zauważa się, że współczesne ruchy o charakterze fundamentalistycznym występują m.in. w chrześcijaństwie, hinduizmie, islamie, judaizmie, konfucjanizmie, sikhizmie.

Fundamentalizm muzułmański jako ruch religijny postulujący ścisłe przestrzeganie prawa muzułmańskiego i ochronę tożsamości kulturowej przed obcymi wpływami, a tym samym pragnący powrotu do „fundamentów islamu”.

Z kolei, wskazując na termin „Bliski Wschód” (Middle East, w dosłownym tłumaczeniu „Środkowy Wschód”) po raz pierwszy został użyty w 1902 r. przez amerykańskiego historyka Alfreda Thayera Mahana, dla określenia obszaru pomiędzy Arabią a Indiami, z Zatoką Perską jako jego centrum. Wyrażenie wykorzystał brytyjski dziennik „The Times”, a wkrótce zaczął się nim posługiwać brytyjski rząd (s. 19).

W wykładzie wskazuje się, że wpływ fundamentalizmu na stosunki międzynarodowe ma charakter wieloaspektowy, a jego znaczenie w ciągu stuleci ulegało zmianom. Fundamentalizm muzułmański destabilizuje stosunki międzynarodowe. Przejawia on wrogość nie tylko wobec wpływów i wartości zachodnich w świecie islamu, ale także wobec muzułmanów opowiadających się za inną interpretacją religii i prezentujących inną wizję świata.

Szczególną kategorię poznawczą stanowi *dżihad*, utożsamiana jest ona na Zachodzie ze „świętą wojną”, w horyzoncie czasu była ona różnie interpretowana, jednak zawsze jej celem było zapewnienie bezpieczeństwa zagrożonego niekwestalenciami lub agresją z zewnątrz religii oraz przywrócenie fundamentów wiary.

Zauważa się, że grupy fundamentalistyczne, zwłaszcza stosujące terroryzm, znajdują bezpieczną przestrzeń w państwach upadłych albo słabych, których nie jest on kontrolowany przez władzę państwową lub, w których ta władza w ogóle nie występuje (Afganistan, Somalia, Sudan). Inwazja Zachodu na takie państwa (m.in. w ramach interwencji humanitarnych) kończyła się często porażką (Somalia, Afganistan, Irak). Terroryzm nie jest przypisany do konkretnego obszaru i dlatego trudno walczyć z jego organizacjami. Radykalne ruchy muzułmańskie rozciągają się od Dalekiego Wschodu poprzez Azję, Afrykę po Bliski Wschód.

Zauważa się, że dla wielu muzułmanów islam stanowi potwierdzenie własnych poglądów i postaw nawet jeśli nie jest on dla nich podstawą działania lub gdy dany pogląd czy postawa nie jest zgodna z islamem, a została jedynie instrumentalnie zislamizowana. Wskazuje się, że islam stanowi ważny element w dyskursie państw muzułmańskich oraz określa ich tożsamość, a jednak ze względu na podziały wewnętrzne w jego łonie częściej wydaje się być powodem konfliktów niż współpracy. Można odnieść wrażenie, że sprawy polityki i władzy mają w świecie islamu, rozgrywkach na arenie międzynarodowej, większe znaczenie niż sama religia.

Wskazuje się, że problem fundamentalizmu muzułmańskiego np. w Arabii Saudyjskiej polega na tym, że fundamentaliści pragną wykorzystać naukę i technologie, ale bez wartości, które niosą za sobą, a których przyjęcie może zniszczyć islam. Fundamentalisci nie mają jednak kontroli nad przepływem informacji i dyskusjami w domach muzułmańskich. Muzułmanie otrzymują dostęp do telewizji satelitarnej czy Internetu, gdzie widzą i słyszą, że można być dobrym wyznawcą islamu bez segregacji płci.

Prezentując fundamentalizm w stosunkach międzynarodowych podkreśla się znaczenie relacji irańsko-saudyjskiej oraz ich rywalizację o dominację w regionie Bliskiego Wschodu. Zauważa się, że znaczący wpływ na relacje między obu podmiotami mają ich stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Dla Iranu i Arabii Saudyjskiej islam fundamentalistyczny, który ujawniają stanowi ważny element polityki zagranicznej. Oficjalnym motywem takiej polityki często jest chęć pomocy i ochrony wyznawców islamu, co odbywa się zarówno poprzez pomoc finansową udzielaną przez dane państwo, skierowaną przeciwko grupie lub władzy uciskającej, jak również poprzez zabiegi dyplomatyczne, mające na celu osłabienie harmonii drugiego państwa. Jednym z obszarów rywalizacji irańsko-saudyjskiej stał się Liban (s. 97).

W refleksji uogólniającej zaprezentowanej w *Zakończeniu* wskazuje się na cztery tendencje zmierzające do umiędzynarodowienia, rozprzestrzeniania i ewolucji ideologii w ramach ruchu fundamentalistycznego. Wskazuje się wzrost

znaczenia organizacji transnarodowych, takich jak Bracia Muzułmanie, Hizb at- Tahrir, czy Hezbollah, które w sporadycznych przypadkach uciekają się do przemocy w dyskursie i działaniu. Organizacje te dążą do uzyskania niezależności finansowej, organizacyjnej i strategicznej od państw, stanowiąc coraz częściej wyzwanie dla nich zarówno na poziomie politycznym, jak i społecznym. W działalności organizacji terrorystycznych nie znika trend finansowania ich przez państwa i traktowania jako narzędzia w walce z wrogiem, co przez długi okres widoczne było na przykładzie wsparcia Hezbollahu przez Iran i Syrię. Istotną tendencję w ramach fundamentalizmu stanowi wykorzystywanie owoców globalizacji, rewolucji komunikacyjnej i technologicznej, jak też wolności i swobód obywatelskich.

Wśród tendencji przemian obserwuje się przewartościowywanie relacji i stosunków międzynarodowych. Przykładem odchodzenia od ideałów protoplasów fundamentalizmu jest ambiwalentny stosunek do Zachodu oraz nowinek technologicznych, które jeszcze kilkanaście lat temu były postrzegane jako zagrożenie. Istotną tendencją wewnątrz ideologii fundamentalistycznych jest nieudzielanie poparcia muzułmanów dla radykalnych jej odłamów.

Podkreśla się tu, że stereotypy na temat islamu są w dużej mierze wynikiem nie zawsze sprawdzonych informacji podawanych przez środki masowego przekazu. Islam zaczął być kojarzony z religią agresywną, która usprawiedliwia przemoc i walczy z chrześcijaństwem w „świętej wojnie”, zwanej džihadem. Faktem pozostaje sytuacja, że fundamentaliści muzułmańscy dokonują aktów terroryzmu częściej niż wyznawcy innych religii (s. 152). Przekonuje się, że nie należy stawiać znaku równości pomiędzy fundamentalizmem a islamem.

W aneksie zamieszcza się pełny tekst bin Ladena *Listu do Ameryki*. Integralną część prezentacji problemu poznawczego stanowi *Bibliografia*. Wyodrębniono w niej: Materiały źródłowe, Monografie i opracowania, Artykuły, rozprawy, raporty i wydawnictwa elektroniczne, Filmy, Referaty.

W ogólnej refleksji należy stwierdzić, że w książce dostarcza się: 1. całościowego oglądu fundamentalizmu muzułmańskiego; 2. usytu-

wania fundamentalizmu w rzeczywistości międzynarodowej; 3. określenia miejsca fundamentalizmu muzułmańskiego w świecie islamu; 4. starannie zgromadzonej wiedzy faktograficznej o genezie fundamentalizmu muzułmańskiego; 5. wiedzy o kierunkach przemian w rzeczywistości fundamentalizmu muzułmańskiego oraz o współczesnej kondycji islamu.

*Andrzej Chodubski*

**Grzegorz Piwnicki, *Meandry kultury politycznej w Polsce. Od średniowiecza do II wojny światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 570+nlb.**

W postrzeganiu rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego narodów i państw ważne zwierniakiem stanowi kultura polityczna. Jest ona różnie definiowana przez przedstawicieli nauki, jak i praktyków generujących obraz życia kulturowego. Najczęściej jednak postrzega się ją jako postawy, zachowania, wartości, aspiracje ludzi przekazywane z pokolenia na pokolenie, dotyczące przede wszystkim polityki, wzorów i modeli sprawowania władzy, instytucjonalizacji życia politycznego. Wśród ostatnio wydanych książek na uwagę zasługuje prezentowane studium, poświęcone dziedzictwu polskiej kultury politycznej. Wykład o nim podzielono na cztery rozdziały, zatytułowane: I. Dawne państwo państwowe i monarchia stanowa (966–1505); II. I Rzeczpospolita (1506–1795); III. Czasy zaborów (1795–1918); IV. II Rzeczpospolita (1918–1939). Wiedzę ukazano konsekwentnie w podrzdziałach i w formie zagadnień: 1. Model przywództwa politycznego, 2. Społeczeństwo, 3. Organizacja państwa, 4. Stosunki międzynarodowe, 5. Zwyczaje i obyczaje. Poprzedza je *Wstęp*, w którym dostarcza się metodologicznego oglądu kultury politycznej. Wskazuje się tu, że są to względnie trwałe przejawy subiektywnej percepcji historii, w tym także przekazu tradycji politycznych, włączając w to symbole, mity, obyczaje i zwyczaje. Jest to również suma doświadczeń przeżywanych przez kolejne pokolenia Polaków. Łączy się ona z subiektywnym postrzeganiem rzeczywistości społeczno-politycznej, kulturowej oraz mechanizmów spr-

wowania władzy, działania instytucji politycznych i obowiązującego prawa. Składniki te wpływają na kształtowanie się: a) określonych wierzeń i przekonań; b) przywiązanie do określonych wartości, wokół których generuje się poczucie tożsamości narodowej i lojalności poszczególnych jego warstw; c) symboli, mitów politycznych, zwyczajów i obyczajów w różnych warstwach społeczeństwa; d) charakteru narodowego i jego swoistych cech ukształtowanych pod wpływem historycznych doświadczeń; e) aspiracji, nadziei, oczekiwań na przyszłość w kontekście zbiorowym i indywidualnym. Rzeczywistość ta jest kształtowana przez poziom wiedzy politycznej, procesy dziejowe, wspólne doświadczenia różnych grup społecznych, jak również przez całe społeczeństwo rozumiane jako wspólnota narodowa.

Zauważa się, że kultura polityczna jako wyodrębniona kategoria badań politologicznych pojawiła się na początku lat 50. XX w. w Stanach Zjednoczonych. Wtedy zwykło się ją postrzegać jako całość kształt indywidualnych postaw i orientacji uczestników danego systemu; jako sferę subiektywną leżącą u podstaw działań politycznych i nadającą im znaczenie. W Polsce zaczęto prowadzić badania nad kulturą polityczną na przełomie lat 60. i 70 XX w. Wtedy przez pojęcie kultury politycznej zaczęto pojmować – ogół postaw, wartości i wzorów zachowań dotyczących wzajemnych stosunków władzy i obywateli. Za główne jej komponenty zaczęto uznawać: 1. wiedzę o polityce, znajomość faktów, zainteresowanie nimi; 2. ocenę zjawisk politycznych, sądy wartościujące dotyczące tego, jak powinna być sprawowana władza; 3. emocjonalną troskę postaw politycznych, jak np. miłość ojczyzny, poczucie honoru, nienawiść do wrogów; 4. uznane w danym społeczeństwie wzory zachowań politycznych, które określają, jak można i jak należy postępować w życiu politycznym.

Wskazuje się tu, że wartości i poziom kultury politycznej jest narodowym kryterium dla siły państwa, mierzonej stopniem poparcia ze strony społeczeństwa w rządzeniu. Kultura polityczna państwa i jego społeczeństwa budowana jest ciągle na dziedzictwie przeszłości, doświadczeniach minionych pokoleń, jego sukcesów i upadków w różnych konfiguracjach: kulturo-

wych, ekonomicznych, społecznych i politycznych. Pod wpływem zmienionych okoliczności historycznych i warunków życia formują się nowe dążenia i wizje ustrojowe, które społeczeństwo chciałoby urzeczywistniać dla własnego lepszego rozwoju. Kolejne pokolenia wchodzące w życie polityczne analizują dorobek przeszłości, mogą niektóre jego elementy odrzucać, a inne przetworzyć na nowe wzory kulturowe i wartości polityczne w zależności od układu stosunków społecznych, stopnia demokracji w określonym miejscu i czasie.

Wśród kategorii współtworzących kulturę polityczną wymienia się: dyscyplinę obywatelską, odpowiedzialność elit za państwo, rozsądek, umiar polityczny. Czynniki te mogą mieć korzystny wymiar kulturowy, jako że służą poszerzaniu mobilności politycznej i organizacyjnej społeczeństwa oraz nadają systemom politycznym charakter układów, pozytywnie wpływających na postawy, zachowania, aspiracje obywatelskie, wskazując jak należy postępować w życiu publicznym.

W oglądzie polskiej kultury politycznej uważa się duże przywiązanie do tradycji i historii. Zwracając się do przeszłości, zwykle Polacy poszukują w niej potwierdzenia swej wartości i praw do określonych postaw oraz zachowań. W prezentowanej książce przekonuje się, że znajomość historii jest warunkiem rozumienia współczesności (s. 26).

W analizie poznawczej w prezentowanej książce postawiono hipotezę, że polska kultura polityczna stanowi swego rodzaju pas transmisyjny w ciągłości politycznej narodu i państwa. Ujawnia się to w kształtowaniu elit politycznych, postaw, zachowań w życiu jednostek, grup i całego społeczeństwa. Poziom kultury politycznej wywierał bardzo ważny wpływ na urzeczywistnianie określonych decyzji społeczno-politycznych.

Wskazuje się, że istotne znaczenie w rozpoznawaniu kultury politycznej ma metoda politologiczna, której sygnatami są kategorie z zakresu polityki. Wśród nich wymienia się, m.in. oddziaływania ideologiczne, przemiany społeczno-polityczne, wojny, powstania, świadomość polityczna, wartości polityczne.

W charakterystyce kultury politycznej pięciu pierwszych stuleci istnienia państwa polskiego

dostarcza się podstawowej wiedzy faktograficznej z dziejów państwa i narodu. Sięga się w analizie do tzw. *bajecznej przeszłości* o legendarnych władcach Ziemowicie, Leszku i Siemomyśle; podkreśla się, że państwo polskie ukształtowało się w połowie X w. Przez siedem stuleci władzę sprawowała dynastia Piastów. W prezentacji problemu ukazują się władców oraz kierunki prowadzonej przez nich polityki. Charakteryzując społeczeństwo zauważa się, że na przełomie XIII i XIV w. posiadało ono pewną świadomość narodową. Wykryształizowała się ona w długotrwałej walce o jedność państwa. Podkreśla się w procesie budowy jedności państwa wagę języka. Termin *język* oznaczał wartość narodu (s. 55).

W rzeczywistości międzynarodowej miejsce Polski wiązało się z przyjęciem chrześcijaństwa, stanowiącego uniwersalny system wartości, współtworzyło ono struktury społeczne i elity kulturowe. Polska uzyskała swoją osobowość jako podmiot wielkiej polityki, stała się miejscem w cywilizacji zachodniej. Podkreśla się, że ujawniła się nowa forma funkcjonowania kulturowego, tj. m.in. „być Polską” oznaczało „być w Europie”.

Ważnym źródłem wiedzy o kulturze politycznej była symbolika polityczna, zwyczaj i obyczaje w obchodach uroczystości państwowych, kościelnych, obywatelskich. Życie średniowieczne było zdominowane przez teocentryzm. System polityczny został podporządkowany *sacrum*. Symbolem porządku społeczno-politycznego stały się „krzyż” i „miecz”. W średniowieczu ukształtowały się różne ceremonie, jak np. pasowanie na rycerza (s. 88).

Od połowy XV w. kształtowała się na ziemiach polskich rzeczywistość polityczna nazywana monarchią stanową oraz Rzeczpospolitą szlachecką. Przez trzy stulecia (1454–1763) ustrój państwa nie ulegał istotnym zmianom. Przez pojęcie naród rozumiano szlachtę i magnatów, jako społeczność posiadającą władzę polityczną. Do połowy XVII w. zaznaczała swą aktywność polityczną średnia szlachta. Był to swoisty zbiorowy suweren posiadający wszystkie atrybuty i kompetencje przywództwa politycznego (s. 99).

W prezentacji problemu wskazuje się, że na temat kultury politycznej zakłada się zawsze

milcząco afirmację lub negację określonego rodzaju wartości zachowań politycznych, które w przewidywanym społecznym działaniu lub w twórczych i wolnościowych działaniach indywidualnych mają dojść do skutku, przy użyciu odpowiednich środków, metod i instytucji, aby wartości te skutecznie osiągnąć. Z aksjologicznego punktu widzenia sprawa ta nie jest obojętna i taką nie była w przeszłości. Przyjmując za punkt wyjścia „technologię” kultury politycznej istotny jest suwerenny system instytucji politycznych, państwowych, samorządowych, który w skutkach swego demokratyzmu powinien sprawić, aby system edukacji społecznej zmierzał do wzmocnienia w postawach demokratycznych cel i wzorców.

Prezentując przemiany polityczne w czasach nowożytnych podkreśla się, że życie polityczne kraju ulegało szybkiemu rozkładowi. Większość sejmików kończyło się zerwaniem i rozjeżdżaniem się posłów do domów, bez podjęcia uchwał. Sytuacja stawała się groźna, zwłaszcza że były to lata kształtowania się u granic Polski mocnych i nieprzyjaznych państw – Rosji zreformowanej przez Piotra I, Austrii, w której podwaliny absolutyzmu budowali władcy: Leopold I i Józef I oraz Karol VI, oraz Prus – gdzie w 1701 r. dawny lennik Polski, elektor brandenburski Fryderyk Wielki koronował się na króla. Wskazuje się tu, że świat pojęć i wyobrażeń szlachecka żyjącego w tym czasie był naiwny, brakowało mu wyrobienia politycznego. W 1764 r. jezuita Szymon Majchrowicz wydał traktat *Trwałość szczęśliwa królestw albo ich smutny upadek*, w którym pomyślność i potęga państw albo ich katastrofę uzasadniał bezpośrednio od woli Bożej i gorliwości religijnej ich mieszkańców, czyniąc przejrzyste aluzje do sytuacji Polski. Jakaż szlachta była przekonana, że dopóki tylko wierzy i pełni swe powinności zgodnie z nakazem Kościoła, ojczyźnie nic zagrazić nie może (s. 177).

Zauważa się, że w polskiej tradycji istnieje znaczący wątek *przedmorza*, według którego polska szlachta miała do spełnienia ważną rolę ochrony prawdziwej wiary. Założenie to zrodziło się z przekonania, że Bóg, który stworzył polską szlachtę jest Bogiem katolickim. Polityczny naród polski był narodem szlacheckim i strażnikiem *przedmorza chrześcijaństwa*. W XVIII w.

wyjatkową postacią był biskup Ignacy Krasicki, który wyszydzał przywary czasów saskich, rozbijał mity i konwencje sarmatyzmu. Jego satyry, listy, bajki były walką z „zepsutym światem”. Obraz krytyki rzeczywistości społeczno-politycznej przedstawił w takich utworach, jak *Monachomachia*, *Myszeida*, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*.

W końcu XVIII w. nastąpiło w oficjalnym nurcie życia politycznego przekreślenie zasad ustrojowych, kształtowanych przez stulecia. Likwidacji uległy struktury polityczne i instytucje, m.in. Sejm, organy władzy wykonawczej, sądownictwo, armia, system szkolnictwa, struktury samorządów lokalnych. Czasy bezpośrednio po likwidacji państwa polskiego były traumą przede wszystkim dla byłej elity politycznej, która utraciła przywileje, miejsce w hierarchii władzy.

W okresie zwanym pozytywizmem kształtował się nowy typ kultury politycznej. Likwidacja państwa polskiego odbyła się przy milczącej zgodzie państw Europy. W XIX w. były brane pod uwagę różne drogi mające prowadzić do niepodległości. Po odzyskaniu niepodległości zaczęto tworzyć nowe instytucje polityczne, a w tym kształtowały się elity polityczne, które występowały w roli przywódców politycznych (s. 374). W prezentacji problemu dostarcza się faktografii o życiu politycznym w II Rzeczypospolitej.

Wraz z odbudową państwa po I wojnie światowej ujawniały się w świadomości politycznej mity, które nie miały jednoznacznego statusu społecznego. Wśród nich dużą nośność zdobywały: 1. umiłowanie wolności i niezależności; 2. wielkoduszość, dobroć, humanitaryzm; 3. męstwo, bohaterstwo swoiste pojmowanie honoru. Zauważa się, że kształtujący się charakter narodu kształtowały w istotnej mierze brak niepodległości, generująca podejrzliwość wobec rządów, wyzwania łamania prawa, skłonności do anarchii, cwaniactwa, zawiści, urojeń. Nośne stały się wtedy wartości katolicyzmu, romantyzmu, anarchizmu, demokracji, apologetyzmu postępu. W stosunkach międzynarodowych po I wojnie światowej stało się dążenie do uznania granic i aspiracji terytorialnych (s. 484). Podkreśla się znaczenie armii jako instytucji wychowania obywatelskiego. Kształtowała ona „dodatni typ człowieka” przygotowanego do

efektywnej pracy na rzecz kraju i społeczeństwa po odejściu do rezerwy. Przez cały okres międzywojenny wśród szeregowych żołnierzy wojska polskiego przeważała młodzież chłopska. Wśród niej duży odsetek był analfabetów, *którzy poza swąją wsią nic nigdy nie widzieli*.

W *Zakończeniu* podkreśla się, że kultura polityczna Polski przeplata się nierozłącznie dziejami politycznymi państwa. Jest ona spoiwem, przekazem z pokolenia na pokolenie cech świadomości narodowej oraz mitów i stereotypów. Wskazuje się znaczenie myśli historyka Stefana Kieniewicza, który zauważał, że przekazywany społeczeństwu ładunek wiedzy o przeszłości narodu mówił o dawności i świetności jego losów, o krzywdzie, jaka go spotkała, o poświęceniu i bohaterstwie kolejnych pokoleń bojowników wolności. Cel dydaktyczny owego nauczania – owo Sienkiewiczowskie „pokrępienie serc” – niosło z sobą jednak poważne niebezpieczeństwo, przesadnej idealizacji. To prawda, że publicystyka demokratyczna, a po niej socjalistyczna podejmowały surową krytykę dawnej Polski (...).

W *Bibliografii* wskazano na grupy materiałów oraz literatury przedmiotu: I. Materiały źródłowe, dokumenty; II. Encyklopedie, leksykony; III. Artykuły; IV. Monografia. Wskazane tytuły bibliograficzne odbijają istotę prezentowanego problemu poznawczego.

W refleksji uogólniającej należy zauważyć, że 1. tytuł książki jest nośnym poznawczo zagadnieniem badań politologicznych; 2. dostarczono w nich przeglądowej charakterystyki dziejów politycznych Polski, od czasów Mieszka I do wybuchu II wojny światowej; 3. dostarczono wiedzy eksplanacyjnej o postawach, zachowaniach, aspiracjach wielu polskich polityków; 4. wskazano na siłę dziedzictwa przeszłości w kształtowaniu postaw i wartości społeczności danego czasu; 5. dostarczono wiedzy o mitach i stereotypach w postrzeganiu dziejów politycznych narodu i państwa, oraz o siłach współtworzących dziedzictwo polskiej kultury politycznej.

*Andrzej Chodubski*

Karolina Tybuchowska-Hartlińska, *Wybory do samorządu terytorialnego w Polsce. Dwa dziesięcia lat doświadczeń w subregionie ciechanowskim*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Łysomice (Toruń) 2012, ss. 269.

Wybory jako instytucja życia politycznego stanowi szczególną wartość w urzeczywistnieniu ideałów demokracji. Postawy, zachowania wyborcze społeczeństwa są wyrazem legitymizacji, jak i nieakceptacji określonych modeli zarządzania politycznego. Rzeczywistość ta z dużą siłą ujawnia się w przestrzeniach lokalnych, w których ważnym podmiotem życia kulturowego, a w tym politycznego jest samorząd terytorialny. Z zadowoleniem należy w tej sytuacji podjąć naukowo-badawczego wyzwania analizy wyborów do samorządu terytorialnego, w konkretnej przestrzeni kulturowej, jaką jest subregion ciechanowski.

W analizie poznawczej ważnym wyzwaniem stało się wykazanie tezy, że wybory stanowią współcześnie o istocie państwa demokratycznego, a także są wyrazem partycypacji obywateli w życiu politycznym. Przypomina się, że współczesne państwo demokratyczne charakteryzuje się odbywaniem cyklicznych wyborów. Te z kolei, w przypadku spełnienia wymogów procedur demokratycznych pozwalają zaliczyć dane państwo do rodziny państw demokratycznych. Zauważa się, że pierwsze wybory zwane demokratycznymi po 1989 r. odbyły się 27 maja 1990 r. – i były to właśnie wybory samorządowe (aczkolwiek nierzadko są one obiektem deprecjonowania politycznego. Zauważa się też, że obok demokratycznych wyborów dobrze funkcjonujący samorząd terytorialny jest zaliczany do kanonu przesłanek, stanowiących o sprawnie funkcjonującym państwie. Samorząd terytorialny spełnia istotną rolę, ze względu na delegowanie do niego licznych kompetencji związanych z funkcjonowaniem państwa. Samorząd terytorialny w swej istocie, odrębny od państwa zapewnia obywatelom możliwość wpływu na decyzje dotyczące spraw dla nich istotnych. Wykonuje to przy pomocy organów obieralnych, sprawujących władzę w imieniu mieszkańców danego terytorium.

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano w czterech rozdziałach, tj. I. Samorząd tery-

torialny w warunkach demokratyzacji polskiego systemu politycznego; II. System wyborczy do samorządu terytorialnego w Polsce; III. Rywalizacja wyborcza do organów stanowiących i wykonawczych na poziomie gminy, powiatu, województwa w subregionie ciechanowskim; IV. Komparatystyka wyborów na poziomie lokalnym, regionalnym oraz krajowym. Ogniwa zasadniczego wykładu poprzedza *Wstęp*, w którym dostarcza się objaśnień metodyczno-metodologicznych. Wskazuje się tu, że główną hipotezą badawczą jest przypuszczenie, że wybory samorządowe w subregionie ciechanowskim charakteryzują się różnorodnością w ramach poszczególnych miast (gmin), zaś biorąc pod uwagę subregion jako całość, wyniki te odzwierciedlają tendencje ogólnokrajowe. W analitycznym postrzeganiu problemu przyjęto założenia, że: 1. dane wskaźniki stosowane do analizy wyborów pierwszego stopnia (parlamentarne i prezydenckie) znajdują zastosowanie w analizach wyborów drugiego stopnia (wyborów samorządowych w subregionie ciechanowskim); 2. wybory samorządowe w badanej przestrzeni miast (gmin) różnią się pod względem danych użytych przed i po akcie zastosowanych do analizy materiałów badawczych, 3. Wyniki wyborów do samorządu terytorialnego w subregionie ciechanowskim, odzwierciedlają poparcie dla ogólnopolskich ugrupowań partyjnych, stopień udziału kobiet w wyborach samorządowych, frekwencję odsetek głosów nieważnych oraz liczbę kandydatów przypadających na jeden mandat.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono analityczne zagadnienia: 1. Istota samorządu terytorialnego we współczesnym państwie demokratycznym; 2. Budowanie podstaw samorządności w Polsce; 3. Funkcjonowanie samorządu terytorialnego we współczesnej Polsce.

Przypomina się tu, że w literaturze przedmiotu wyróżnia się dwa rodzaje samorządu: samorząd terytorialny (zwany zamiennie powszechnym) oraz samorząd socjalny (gospodarczy, zawodowy). Istniejące obok samorządu terytorialnego podmioty: samorząd gospodarczy i samorząd zawodowy mają węższy zakres zadań i funkcji, a także bardziej ograniczoną możliwość członkostwa. Skupiając w swym ogromie tylko te osoby, które wykonują bądź określony

zawód, bądź reprezentują określoną gałąź gospodarczą.

Samorząd terytorialny jest częścią władzy wykonawczej w państwie. Zgodnie z artykułem 164 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., najbardziej podstawową jednostką samorządu terytorialnego jest gmina. Art. 1 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym określa, iż gmina wykonuje zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Przypomina się, że ramy organizacyjne samorządu terytorialnego określone są przez Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, obecnie występują pod nazwą Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego. Weszła ona w życie w Polsce 1 marca 1994 r. Zauważa się tu, że w piśmiennictwie spotyka się różne definiowanie samorządu, co generują różne dyscypliny nauki. Inaczej jest on definiowany w sensie prawniczym, politologicznym, socjologicznym (s. 21). Fundamenty teorii politycznej samorządu powstały na gruncie polityki angielskiej.

Współcześnie funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Polsce określają ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym oraz o samorządzie województwa.

Charakteryzując system wyborczy do samorządu terytorialnego w Polsce wyodrębniono kwestie: 1. Zasady prawa wyborczego w kontekście wyborów samorządowych; 2. Miejsce wyborów samorządowych w polskim systemie wyborczym; 3. Formalne uwarunkowania bezpośrednich wyborów wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Wskazuje się tu, że w państwach demokratycznych wybory stanowią sposób i możliwość wypowiedzenia się obywateli (zwanych w procesie wyborczym elektoratem) w *kwestii elekcji swoich reprezentantów*. Wybory tym samym posiadają realny wpływ na kształtowanie procesu decyzyjnego w państwie i czynią to właśnie za pomocą form demokracji bezpośredniej (referenda, inicjatywa ludowa, weto ludowe, zgromadzenie ludowe) i pośrednie. Wszystkie wybory, niezależne od ich kwalifikacji, są prawem do wyłaniania i odwoływania władzy ustawodawczej i wykonawczej (na różnych szczeblach), a także stanowią nieodłączny element systemu demokratycznego. Przypomina się, że wybory, a co za tym idzie proces wybor-

czy muszą być prowadzone według określonych etapów, tj. 1. Przygotowania i udostępnienia spisów wyborców; 2. Zgłoszenia i zarejestrowania kandydatów oraz zorganizowania i przeprowadzenia kampanii wyborczej; 3. Przeprowadzenia aktu głosowania; 4. Ustalenia wyników wyborów. Wybory do organów samorządu terytorialnego zarządza Prezes Rady Ministrów w drodze rozporządzenia, czyni to na mocy ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza od rad gmin, rad powiatu i sejmików województw. Ordynacja ta w latach 1998–2010 była uzupełniona o 26 poprawek. Wybory przeprowadza się zwykle w stałych i odrębnych głosowaniach, stworzonych na obszarze gminy.

System wyborczy w wyborach do rad gmin jest zróżnicowany i zależy od liczby mieszkańców gminy. Mianowicie w gminach do 20 tys. mieszkańców o wyborze radnego decyduje liczba oddanych głosów na poszczególnych kandydatów (system większościowy w jedno lub kilku mandatowych okręgach wyborczych z większością względną). Natomiast w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców oraz miastach na prawach powiatu podział mandatów odbywa się pomiędzy listy kandydatów, w sposób proporcjonalny do łącznej liczby ważnie oddanych głosów na kandydatów danej listy. W podziale mandatów biorą udział te listy komitetów, które w skali gminy (miasta) przeprowadzają gminne (miejskie) komisje wyborcze oraz obwodowe komisje wyborcze pod nadzorem Państwowej Komisji Wyborczej. W wyborach do rad gmin do 20 tys. mieszkańców w okręgach wybiera się od 1 do 5 radnych, a w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców tworzy się okręgi, w których wybiera się od 5 do 8 radnych. Podział gminy na okręgi jest stały. Prawo zgłaszania kandydatów na radnych posiadają komitety wyborcze. Zgłoszenia dokonują w formie listy (zgłoszenie jednego kandydata jest również listą). W gminach powyżej 20 tys. mieszkańców – zgłoszona lista nie może zawierać mniej niż pięć nazwisk, a maksymalnie liczba kandydatów nie może być większa niż dwukrotność liczby radnych w danym okręgu wyborczym. Lista kandydatów zgłaszana przez komitet powinna uzyskać odpowiednią liczbę podpisów poparcia, tj. 1. Co najmniej 25 wyborców – jeżeli dotyczy głoso-

wania w gminie liczącej do 20 tys. mieszkańców; 2. Co najmniej 150 wyborców – jeżeli dotyczy głosowania w gminie liczącej powyżej 20 tys. mieszkańców. Wyborca może udzielać poparcia dowolnej liczbie list kandydatów.

Zauważa się, że mandat radnego wygasa w przypadku: 1. odmowy złożenia ślubowania; 2. pisemnego zrzeczenia się mandatu; 3. naruszenia zakresu łączenia mandatu radnego z wykonywaniem innych funkcji lub działalności naruszającej zasady incompatibilitatis; 4. wyboru na wójta (burmistrza, prezydenta miasta); 5. utraty prawa wybieralności lub braku tego prawa w dniu wyborów; 6. śmierci. Wygaśnięcie mandatu w drodze uchwały stwierdza właściwa rada najpóźniej w trzy miesiące od „wystąpienia przyczyny wygaśnięcia mandatu”. Wybory uzupełniające zarządza wojewoda. Wybory wójta (burmistrza, prezydenta miasta) są zarządzane przez Prezesa Rady Ministrów, w drodze rozporządzenia i odbywają się wraz z wyborami do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw. Nad organizacją wyborów oraz prawidłowym ich przebiegiem, zgodnie z przepisami prawa czuwa Państwowa Komisja Wyborcza i komisarze wyborczy. W wykładzie dostarcza się bogatej warstwy wiedzy normatywnej o funkcjonowaniu poszczególnych ogniw systemu wyborczego do samorządu terytorialnego.

W rozdziale trzecim, poświęconym charakterystyce rywalizacji wyborczej, wyodrębniono zagadnienia: 1. Wybory do organów stanowiących gminy; 2. Rywalizacja do jednoosobowych organów wykonawczych; 3. Werdykt wyborczy na poziomie powiatu; 4. Wybory do sejmiku województwa. Przypomina się tu, że w literaturze przedmiotu podkreśla się fakt, iż to systemy proporcjonalne przyczyniają się do zwiększenia frekwencji wyborczej, jak też wskazuje się stanowisko poznawcze, że partycypacja wyborców jest większa im mniejsza jest jednostka podziału terytorialnego. W wykładzie dostarcza się starannie usystematyzowanej wiedzy o wyborach do samorządu terytorialnego w subregionie ciechanowskim (objmującym przestrzeń: ciechanowską, mławską, płocką, pułtuską i żuromińską. Podkreśla się, że w przestrzeni tej ujawnia się najniższy odsetek głosów nieważnych. W latach 2002–2010 zwyciężały te same komitety partii politycznych (koalicji partii po-

litycznych oraz odnotowuje się niski poziom rywalizacyjności (s. 182).

W ujęciu komparatystycznym wyborów wyodrębniono zagadnienia: 1. Porównanie wyników wyborów na poziomie samorządowym w subregionie ciechanowskim; 2. Zestawienie wyborów w subregionie ciechanowskim na tle rozstrzygnięć ogólnopolskich.

Zauważa się tu, że pierwsze wybory samorządowe były próbą ogarnięcia chaosu panującego na scenie politycznej w Polsce. Nie było niekiedy sformalizowanych ugrupowań, które posiadałyby struktury w terenie. Nowe nie zdążyły jeszcze uformować się, te stare natomiast potrzebowały nieco czasu na odnalezienie się w nowej rzeczywistości. Analizując wyniki wyborów z tego roku dostrzega się nikłą obecność partii politycznej na lokalnej scenie politycznej. Wskazuje się, że w wyborach samorządowych ujawniały się również podziały i sympatie partyjne przenoszone ze sceny ogólnopolskiej. Jednak im niższy szczebel samorządu, tym związki te były luźniejsze.

Rozpatrując kwestię partycypacji kobiet w elekcjach samorządowych dostrzega się zwiększenie liczby kandydatek na listach, a nie znajduje to odzwierciedlenia w zdobytych przez kobiety mandatach. Można wręcz wskazać na malejący udział kobiet w organach obieralnych, gdyż w kolejnych wyborach dysproporcja pomiędzy liczbą kobiet na listach a liczbą kobiet w radach zwiększyła się (s. 218).

W *Zakończeniu* podjęto próbę refleksyjnego zarysowania istoty rozpoznawanego problemu. Wskazuje się, że w restytucji samorządu terytorialnego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości istotną siłą miały pozostałości pozaborowe. Przełomowym momentem okazało się uchwalenie Konstytucji narodowej w 1921 r., a następnie scaleniowej w 1933 r.

Rozwój samorządu terytorialnego na dziesięć lat zahamowała I wojna światowa i system polityczny urzeczywistniany po jej zakończeniu. Zniesiono samodzielność jednostek samorządowych i wprowadzono na ich miejsce hierarchicznie podporządkowany system rad narodowych. Odradzając się samorząd na przełomie lat 1989–1990 uzyskał podatny grunt w postaci przemian społeczno-ustrojowych. Próby rekonstrukcji samorządu gminnego po ponad 50-let-



nim niebycie, bazowały na tradycjach okresu międzywojennego, a także na doświadczeniach państw Europy Zachodniej. Kolejnym etapem ewolucji samorządu terytorialnego w Polsce była reforma administracyjna państwa przeprowadzona w 1998 r. Ważnym warunkiem zaistnienia samorządu terytorialnego jest demokratyczny wybór jego organów.

Za jedno z najważniejszych narzędzi w formułowaniu nowej polityki lokalnej uznaje się ordynację wyborczą. Prezentację problemu wzbogacają zestawienia tabelaryczne; pełnią one zarówno funkcję egzemplifikacyjną, jak i ukazujące prezentowane zjawiska i procesy w perspektywie komparatystycznej. Sporządzono ich ponad 60.

Integralną część prezentacji problemu stanowi *Bibliografia*. Wskazuje się w niej źródła archiwalne, źródła drukowane, akty prawne, encyklopedie, leksykony, słowniki i opracowania, w których wyodrębnią się artykuły naukowe, i opracowania zwarte.

W refleksji uogólniającej można stwierdzić, że wiedza prezentowana w tej książce jest oryginalnym wkładem do badań nauk humanistycznych i społecznych. Wartość tej publikacji polega przede wszystkim na:

1. przeglądowym usystematyzowaniu wiedzy, o istocie i powołaniu samorządu terytorialnego w Polsce;
2. określeniu istoty i znaczenia systemu wyborczego do samorządu terytorialnego;
3. zaprezentowaniu specyfiki systemu wyborczego w przestrzeni lokalnej (subregionie) na tle jego funkcjonowania w kraju;
4. ukazaniu komparatystycznym istoty funkcjonowania samorządu terytorialnego oraz funkcjonującego w nim systemu wyborczego;
5. ukazaniu nowych wyzwań, wiążących się z demokratyzacją życia kulturowego w sferze funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Książka ta zasługuje też na dużą uwagę w badaniach regionalnoznawczych.

*Andrzej Chodubski*

**Maciej Drzonek, *Reelekcje prezydentów miast w wyborach bezpośrednich w Polsce*, Wydawnictwo „Dante”, Kraków 2013, ss. 468+2 nlb.**

Modele sprawowania władzy wciąż budzą zainteresowanie badaczy rzeczywistości politycznej oraz są w polu uwagi polityków i ludzi zainteresowanych życiem społeczno-politycznym. W polskich realiach sprawowania władzy samorządowej wyjątkowym zjawiskiem są reelekcje, które urzeczywistniane są przez instytucję wyborów bezpośrednich. Nim poświęcona jest prezentowana książka.

We *Wstępie* do niej wskazuje się, że w wyborach samorządowych dużym zainteresowaniem cieszy się rywalizacja do demokratycznych organów władzy lokalnej, zwłaszcza od 2002 r., kiedy ich elekcje zaczęto w Polsce odbywać w sposób bezpośredni. Po trzech elekcjach dokonanych w taki sposób, w sytuacji gdy stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów nie są ograniczone kadencyjnością, nietrudno zauważyć, że wielu z nich sprawuje swoje funkcje znacznie dłużej niż przez jedną czy dwie kadencje. Dokonywanie reelekcji jest zjawiskiem frapującym poznawczo i wartym zastanowienia się nad ich przyczynami i konsekwencjami.

Zauważa się, że sytuacja wyborcza, w której dochodzi do rywalizacji pomiędzy urzędującym prezydentem a innymi kandydatami posiada zatem swoją specyfikę. Wybory takie mają bowiem alternację w obrębie dwóch zbiorów. Do pierwszego zalicza się urzędującego prezydenta, a do drugiego wszystkich jego kontrkandydatów. Wybór dokonywany przez wyborcę jest zatem uzależniony od odpowiedzi na pytanie: czy dotychczasowa władza na tyle realizuje potrzeby lokalne mieszkańców, że można jej mandat przedłużyć? Odpowiedź twierdząca powoduje, że wyborca nie bierze pod uwagę propozycji zawartych w zbiorze drugim. Jeśli jego odpowiedź jest jednak na „nie” – to zbiór drugi (innych kandydatów) staje się dla wyborcy miejscem poszukiwań nowej władzy. Jednak zatrzymywanie się na zbiorze pierwszym lub skierowanie zainteresowania wyborcy na elementy zbioru drugiego, zawsze uzależnione jest od oceny dotychczasowej instytucji władzy. A zatem w przypadku wyborów, w których uczestniczy

dotychczasowy prezydent kwestią podstawową wydaje się właściwe postrzeganie władzy.

Zauważa się praktyka wyborcza elekcji prezydentów miast rządzi się własnymi prawami i często dostrzec w niej można różne niuanse modelu niż model w postaci czystej. W charakterystyce reelekcji prezydentów miast w wyborach bezpośrednich uwzględniono przeprowadzenie ich w latach 2002, 2006 i 2010. Wśród polskich miast znajduje się ponad 100, w których organem wykonawczym jest prezydent, m.in. są to wszystkie miasta na prawach powiatu (tzw. powiaty grodzkie) – one zostały poddane analizie poznawczej. Miasta na prawach powiatu, w których na fotelu prezydenta zasiada ta sama osoba od 2002 r. Wyodrębniono 30, w tym 10 prezydentów funkcję tę sprawuje od 1998 r., jeden od 2000 r., a jeden od 1993 r.

Celem poznania badawczego jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie jakie czynniki sprzyjają dokonywaniu reelekcji prezydentów miast. Przyjmuje się, że pierwszym z nich jest zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Do sprawnego zarządzania miastem jego prezydent potrzebuje jednak większościowego zaplecza w radzie miasta. Ważnym też czynnikiem jest posiadanie własnej większości radnych, która może bazować na klubie radnych ugrupowania prezydenckiego lub może wynikać z zawartej koalicji w radzie. Jako skrajny przypadek, jaki też może wystąpić uznano sytuację, w której mieszkańcy wybierają prezydenta do rady. Sytuacja taka może prowadzić do rządów mniejszościowych. W związku z tym poczyniono założenie, że prezydent, który posiada większość bezwzględną w radzie, bazującą na własnym ugrupowaniu może dokonać reelekcji w sposób łatwiejszy, Miernikiem pozwalającym na standaryzację ocen reelekcji jest liczba tur, w których jest ona dokonywana, przewaga nad kolejnym kandydatem (wskaźnik intensywności rywalizacji między kandydatami), przewaga (lub jej brak) i własnego komitetu nad komitetem głównego rywala (wskaźnik intensywności rywalizacji między komitetami i kandydatów, a także stosunek poparcia dla kandydata do poparcia jego komitetu w elekcji do rady (wskaźnik w związku z zapleczem).

Poszukuje się w prezentowanym studium odpowiedzi na pytanie – czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu wpływ na reelekcje posiada rodzaj ko-

mitetu wyborczego, z którego prezydent startuje; czy preferowane przez wyborców są komitety partyjne, czy lokalne (pozapartyjne)? W związku z tym poczyniono założenie, że prezydenci wywodzący się z komitetów lokalnych są częściej wybierani. Z powyższą rzeczywistością z kolei, wiąże się problem znaczenia partii w wyborach lokalnych, który sprowadza się do postawienia pytań: czy prezydent miasta może efektywnie sprawować władzę bez udziału poparcia partii politycznych? Czy preferencje wyborcze w sondażach popularności partii przekładają się na preferencje w wyborach prezydenckich w miastach, a także czy jest to dla nich adekwatne poparcie dla partii w wyborach do rad miast?

Istotę problemu poznawczego prezentuje się w pięciu rozdziałach książki, które zatytułowano: 1. Pojmowanie władzy lokalnej; 2. Prezydent miasta – między władzą a przywództwem; 3. Wybory prezydentów miast w Polsce w latach 2002–2010; 4. Wyniki wyborcze wielokadencyjnych prezydentów w elekcjach bezpośrednich; 5. Studia przypadków reelekcji prezydentów miast w Polsce.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono dwa zagadnienia w wymiarze szczegółowego rozpoznania, tj.: 1. O pojęciu władzy (a w tym: 1. Władza a relacja wpływu, 2. Różnorodność interpretacji pojęcia władza) i 2. Istota władzy lokalnej (a w tym: 1. Samorząd terytorialny a władza lokalna, 2. Charakter władzy lokalnej, 3. Ograniczenia władzy lokalnej). Również dwa zagadnienia analityczne wskazano w charakterystyce prezydenta miasta, tj. 1. Przywództwo lokalne (a w tym: 1. Istota przywództwa, 2. Lider a władza polityczna, 3. Lokalne uwarunkowania przywództwa) i 2. Pozycja ustrojowa prezydenta miasta w Polsce (a w tym: 1. Prezydent miasta – z tradycji urzędu, 2. Między prezydenturą a starostwem, 3. Wybór i kompetencje miasta).

W prezentacji wyborów prezydentów miast w Polsce w rozdziale trzecim wyodrębniono jako podstawowe trzy kwestie, tj. 1. Miasto i jego scena polityczna, 2. Partyjni, pozapartyjni i niby-bezpartyjni aktorzy wyborczy (a w tym: 1. Uzasadnienie kategorii, 2. Aktor partyjni, 3. Aktorzy pozapartyjni (A L i A S), 4. Aktor niby-bezpartyjni), 3. Miasta wielokadencyjnych prezydentów (a w tym: 1. Kryterium do-

boru, 2. Pojęcie wielokadencyjnego prezydenta, 3. Referencje wyborcze).

W rozdziale czwartym charakterystyce wyników wyborczych wielokadencyjnych prezydentów wskazano sześć zagadnień: tj. 1. Komparatystryka wyników elekcji wielokadencyjnych prezydentów, 2. Miasta poniżej 90 tys. mieszkańców (a w tym: 1. Biała Podlaska, 2. Krosno, 3. Leszno, 4. Piekary Śląskie, 5. Przemyśl, 6. Sopot, 7. Świnoujście, 8. Zamość, 9. Żory), 3. Miasta 90–110 tys. mieszkańców (a w tym: 1. Jastrzębie Zdrój, 2. Jaworzyna, 3. Kalisz, 4. Legnica, 5. Słupsk), 4. Miasta 110–150 tys. mieszkańców, (a w tym: 1. Gorzów Wielkopolski, 2. Opole, 3. Rybnik, 4. Tychy), 5. Miasta 150–450 tys. mieszkańców, (a w tym: 1. Bielsko-Biała, 2. Gdynia, 3. Gliwice, 4. Katowice, 5. Kielce, 6. Rzeszów, 7. Sosnowiec, 8. Toruń), 6. Miasta 450–800 tys. mieszkańców, (a w tym: 1. Gdańsk, 2. Kraków, 3. Poznań, 4. Wrocław).

W rozdziale piątym, poświęconym studiom przypadków w reelekcji prezydentów miast w Polsce wyodrębniono zagadnienia: 1. Aktor lokalny dominuje – przypadek gdyński, 2. Aktor partyjny dominuje – przypadek gdański, 3. Aktor niby-bezpartyjny – przypadek gorzowski.

Prezentując problem władzy zauważa się, że jest to kategoria, której nie można sprecyzować bez pomocy pojęć ją określających. Do najważniejszych zaliczyć należy, takie jak chociażby: wpływ, dominacja, przymus, autorytet, siła, panowanie. Zatem *eksplanans* procesu wyjaśnia, w którym władza stanowi *eksplanandum* może być zróżnicowany – pojęcie władzy można bowiem określić za pomocą różnych pojęć. Jednym z kluczowych pojęć, za pomocą których określa się nią jest pojęcie wpływu czy też raczej zdolności (umiejętności) do wpływania za pomocą kategorii siła i przymus. Zauważa się, że stosunek władzy bazujący na autorytecie podmiotu sprawczego nigdy nie posiada charakteru pierwotnego.

W prezentacji problemu zwraca się uwagę na instytucję samorządu lokalnego, definiowanego też jako samorząd terytorialny. Określa się w wykładzie jego rolę w demokratyzacji życia kulturowego, a w tym społeczno-politycznego; wskazuje się na jego rolę w kształtowaniu społeczności obywatelskich. Przypomina się posta-

wy obywatelskie w partycypacji demokratycznej (s. 44). Wskazuje się, że władza lokalna to władza ograniczona terytorialnie i limitowana w działaniu, a zatem społeczność lokalna to zbiorowość, która nie jest całkowicie wystarczająca, jak również nie posiada autorytetu pełnej samodzielności.

W wykładzie przypomina się, że w czasie i przestrzeni ujawniały się różne typy przywództwa, które były konsekwencją rozwoju cywilizacyjnego, tworzonych struktur instytucjonalnych, atrybutów osobowościowych jednostek, a także czynników zewnętrznych sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej.

Odwołując się do wiedzy normatywnej starannie zaprezentowano funkcje prezydenta, burmistrza i wójta, zwracając uwagę na wyznaczone im kompetencje; w tym odwołano się do polskiego dziedzictwa przeszłości z zakresu funkcjonowania instytucji politycznych oraz na gruncie ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym. Podkreśla się, że pozycja prezydenta jest uzależniona od rady miasta oraz lokalnych ugrupowań politycznych. Zauważa się, że uzależnienie od partii wśród prezydentów miast jest większe niż burmistrzów i wójtów.

Przekazuje się, że wybory są najlepszym wskaźnikiem pozwalającym na określenie charakteru lokalnej sceny politycznej, jej struktury oraz występujących na niej aktorów. Rywalizacja w czasie elekcji pozwala na określenie pozycji poszczególnych aktorów, a przede wszystkim daje możliwość osiągnięcia podstawowego celu podejmowania aktywności na scenie politycznej, czyli zdobycia miejsc w lokalnym systemie władzy (s. 122).

W wyborach samorządowych partie stosują strategię maskowania swego szyldu np. pod niepartyjną nazwą zarejestrowanego komitetu wyborczego. Na lokalnej scenie politycznej w zasadzie mogą występować dwa rodzaje aktorów. Ugrupowania partyjne, które działają tam, nie podejmują aktywności na scenie ogólnokrajowej, a niekiedy ich aktywizacja wręcz następuje tuż przed elekcją do organów władz lokalnych.

Charakteryzując studia przypadków, a w tym w przestrzeni Gdyni, gdzie po odrodzeniu samorządności w 1990 r. było dwóch prezydentów (podobna sytuacja ujawniła się w Poznaniu, Rybniku, Piekarach Śląskich i Lesznie); byli

oni wysoko oceniani przez wyborców. Obecny prezydent został wybrany w 1998 r. przez radnych, a potem mandat prezydencki przedłużyli mu mieszkańcy. Miasto to ma na politycznej mapie Polski swą widoczną specyfikę, m.in. ma słabe poparcie dla ugrupowań lewicowych, wynika to m.in. z solidarnościowych tradycji Trójmiasta, a także z faktu, że z przestrzeni tej wywodzi się wielu liderów politycznych współczesnej Polski. Mieszkańcy miasta mają sprecyzowane upodobania polityczne. W wyborach większość z nich głosuje na Platformę Obywatelską (odkąd partia te istnieje). W elekcjach samorządowych większość gmin popiera lokalne ugrupowanie swojego prezydenta. Respondenci wskazują, że obecnemu prezydentowi ok. 20% popularności dodaje w wyborach jego bezpartyjność (s. 376).

Gdański przypadek postrzegany jako fenomen, co wiąże się z *unikatowym spłotem dramatycznych zmian, pęknięć, nieciągłości, transformacji*. Miasto ma specyfikę, wynikającą z położenia geograficznego; po 1945 r. ujawniła się w nim przede wszystkim ludność napływowa. Polityczne preferencje mieszkańców są w dużej mierze kształtowane przez nurt solidarnościowy. W prezentacji problemu wskazuje się na różne meandry, jakie ujawniały się w okresie sprawowania władzy przez ostatniego z prezydentów. Podkreśla się rolę mediów w kształtowaniu się jego oblicza politycznego oraz relacji z wyborcami oraz szerokim kręgu mieszkańców. Podkreśla się jego pozycję wynikającą z przynależności do Platformy Obywatelskiej (w przestrzeni trójmiejskiej partia uzyskuje wysokie poparcie społeczne). Zauważa się, że przypadek reelekcji tego prezydenta wynika z jego popularności i wsparcia posiadanego zaplecza w Radzie Miasta. Prezydent z Gorzowa Wielkopolskiego jest również postrzegany jako jednostka dobrze rozpoznawalna; posiada prawie 10-letni staż parlamentarny. Analiza studiów przypadków jest przeprowadzona z dużą starannością poznawczą.

W *Zakończeniu* refleksyjnie zaprezentowano problem poznawczy, wiążąc wiedzę teoretyczną z praktyką życia politycznego, ujawniającego się w rzeczywistości wyborczej. Integralną częścią studium poznawczego stanowi *Bibliografia*, uwzględniająca tradycyjne, konwencjonal-

ne zasady klasyfikacji materiałów i literatury przedmiotu.

Wartość poznawcza prezentowanej książki polega przede wszystkim na:

1. określeniu istoty władzy lokalnej;
2. wskazaniu miejsca prezydenta miasta w rzeczywistości ustrojowej współczesnej Polski;
3. ukazaniu roli wyborów władz politycznych w demokratyzacji życia kulturowego;
4. dostarczeniu wiedzy faktograficznej o rzeczywistości wyborczej w systemie elekcji bezpośrednich;
5. ukazaniu instytucji reelekcji prezydentów miast w wyborach bezpośrednich w Polsce; dostarczenie usystematyzowanej wiedzy eksplanacyjnej o istocie tej instytucji.

*Andrzej Chodubski*

Andrzej Gąsiorowski, *Komenda Obrońców Polski Okręg Pomorza*, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Toruń 2012, ss. 235+3 nlb.

W rozpoznawaniu historii najnowszej nośnym wyzwaniem dociekań poznawczych jest działalność konspiracyjna. W prezentowanej książce ukazano działalność organizacji konspiracyjnej – Komenda Obrońców Polski. Była to organizacja wojskowa, pierwsza obok *Śłużby Zwycięstwu Polski*, która utworzyła swoje struktury na Pomorzu Gdańskim. Już jesienią 1939 r. prowadziła działalność informacyjną. Jej organ „Polska Żyje!” był w latach 1939–1940 znanym tytułem piśmienniczym kolportowanym na okupowanych ziemiach polskich. Organizacja prowadziła też działalność wywiadowczą i pomocową.

Istotę problemu poznawczego prezentuje się w pięciu rozdziałach zatytułowanych kolejno: I. Ogólna charakterystyka Komendy Obrońców Polski (Geneza – cele – struktura – kierunki działalności); II. Okręg Pomorski Komendy Obrońców Polski (Rozwój organizacyjny i struktury); III. Główne kierunki działalności Okręgu Pomorskiego Komendy Obrońców Polski); IV. Akcja likwidacyjna gestapo i śledztwo; V. Miejsce Komendy Obrońców Polski w Polsce podziemnej.

W rozdziale pierwszym wyodrębniono siedem zagadnień, tj. 1. Wokół genezy i początków Komendy Obrońców Polski; 2. Cele KOP i tworzenie zrębów organizacji; 3. Komenda główna KOP; 4. Struktura terytorialna; 5. Struktury KOP poza przedwojennymi granicami Polski; 6. Funkcjonowanie pionu wywiadu; 7. Działalność propagandowa i informacyjna. W rozdziale drugim wskazano pięć kwestii poznawczych, tj. 1. Rola Piątkowskiego i Odrowskiego w tworzeniu Okręgu Pomorskiego KOP; 2. Struktury KOP w Toruniu; 3. Struktury KOP w innych miastach pomorskich; 4. Struktury KOP na Kujawach; 5. Struktury KOP na Północnym Mazowszu (tereny włączone do Rzeszy). W rozdziale trzecim główne kwestie poznawcze to: 1. Kontakty w Warszawie; 2. Działalność wywiadowcza Okręgu Pomorskiego KOP; 3. Działalność KOP w Kutnie; 4. Działalność propagandowa i informacyjna Okręgu Pomorskiego KOP. W rozdziale czwartym ukazano zagadnienia: 1. Początkowe aresztowania; 2. Zdrada łącznika Komendy Okręgu Pomorskiego KOP Władysława Jędrzejewskiego; 3. Aresztowania członków KOP w Warszawie; 4. Śledztwo w gestapo warszawskim i grudziądzkim oraz kolejne aresztowania; 5. Zeznania o przebiegu śledztwa w Grudziądzu; 6. Aresztowania we Włocławku; 7. Członkowie KOP w Stutthofie. W rozdziale piątym wyodrębniono kwestie: 1. Stosunki KOP z SZP i ZWZ – AK; 2. KOP – ZOR „Miecz i Plug”; 3. Przekształcenia KOP w PAL.

Wykład poprzedza *Wstęp*. Przymina się w nim, że pierwsze – bardzo lakoniczne – informacje o Komendzie Obrońców Polski ukazały się w wydanej w Londynie pracy *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*. W tomie trzecim poświęconym Armii Krajowej, w części *Ważniejsze organizacje wojskowe, ich charakterystyka i stosunek w Armii Krajowej*, w zamieszczonej tam charakterystyce Polskiej Armii Ludowej, „*Polska Armia Ludowa* (PAL). Organizacja wojskowa, wywodząca się z „Barykad Wolności”, które w 1942 r. rozdzielały się pomiędzy PPS-WRN i *Polskich Socjalistów*; część związana z PS przybrała po połączeniu się z resztkami KOP nazwę Polskiej Armii Ludowej i podlegała Naczelnemu Komitetowi Ludowemu, przemianowanemu w 1944 r. na Centralny Komitet Ludowy Stronnictwa Demokratycznych,

Socjalistycznych i Syndykalistycznych. Komendantem PAL był Julian Skokowski, który w ostatnich dniach lipca 1944 r. rozplakatował na murach Warszawy dywersyjny „rozkaz” o rzekomej ucieczce kierownictwa AK, o objęciu dowództwa nad wszystkimi siłami konspiracyjnymi i o ich mobilizacji. W prezentacji problemu przypomina się najważniejsze informacje, jakie ukazały się o Komendzie Obrońców Polski oraz jej naświetlaniu przez różnych autorów. Wskazuje się też na jakość źródeł archiwalnych pomocnych w naukowym prezentowaniu problemu. Podkreśla się, że nie jest możliwe rozwiązanie wielu wydarzeń z działalności Komendy Obrońców Polski, nie znaczy to jednak, że nie udało się rozwiązać zagadki i tajemnice pomorskiego KOP. Można stwierdzić, że obecna wiedza o Okręgu Pomorskim KOP jest na skutek przeprowadzonych badań znacznie bogatsza niż dotychczas (s. 19).

Zauważa się, że geneza i początki organizacji Komenda Obrońców Polski budzą różne kontrowersje poznawcze. Przyjmuje się jednak zgodnie, że utworzyli ją zawodowi oficerowie, odbywający przed II wojną światową służbę w dowództwie elitarnym formacji Korpusu Ochrony Pogranicza, rozlokowanych wzdłuż wschodniej granicy Polski. Pierwszy okres działalności organizacji jest różnie naświetlany przez jej współtwórców. Trudno jest stwierdzić ich wiarygodność. Przywołuje się m.in. zasługi majora Bolesława Studzińskiego, który zmarł w kwietniu 1940 r. w Lublinie. Drugim komendantem został Henryk Borucki ps. „Czarny” (1913–1969). Przed związaniem się z KOP prowadziła działalność konspiracyjną w Gwardii Ludowej, ujawniała świat antysanacyjnych wartości. W październiku 1939 r. włączyła się w propagowanie ideałów wolnościowych na łamach czasopisma „Polska Żyje!” Za główną siedzibę KOP uznawano Warszawę. Wyraźnie sformułowano cele organizacji oraz zasady jej funkcjonowania. Ceremoniał zaprzysiężenia przewidywał, że przyjmujący przysięgę następnie ścisnął dłoń nowego członka i całował go. Po złożeniu przysięgi nowo wstępujący otrzymywał znak rozpoznawczy. Później dostarczano mu dwie legitymacje członkowskie czarną i czerwoną. Pierwsza z nich służyła do legitymowania się przed władzami organizacyjnymi w trakcie

działalności konspiracyjnej w okresie okupacji. Legitymację czerwoną miano natychmiast ukryć i posłużyć się nią dopiero po odzyskaniu przez Polskę wolności, okazując odpowiednim władzom państwowym. Wkrótce uznano jednak, że legitymacje mają stanowić dowód w wypadku dekonspiracji i zrezygnowano z ich wydawania, kierując się względem bezpieczeństwa. Uznano także, iż z tych samych powodów nie będzie prowadzona ewidencja członków (s. 32).

Wskazuje się w wykładzie, że w pierwszym okresie działalności KOP nie określiła wyraźnie swojego stanowiska wobec najważniejszych spraw politycznych. Zasadniczo ograniczono się wtedy do zwalczania tak powszechnych w społeczeństwie polskim na początku okupacji nastrojów zwątpienia i apatii oraz starania się podtrzymać uczucia patriotyczne i wiarę w odzyskanie niepodległości. Taka sytuacja spowodowała jednak, że na tle wielu innych organizacji konspiracyjnych – wyraźnie artykułujących swój niezmiernie krytyczny stosunek do przedwojennych władz – KOP zaczęła być postrzegana o prosanacyjne sympatie oraz reprezentowanie interesów politycznych tej formacji. Przypomnieć tu należy, że w pierwszych latach okupacji – na skutek wstrząsu spowodowanego klęską militarną oraz utratą przez Polskę niepodległości – odpowiedzialnością obarczono obóz sanacyjny.

W prezentacji ogniw dziejów KOP zauważa się, że od września 1940 r. organizacja zaczęła funkcjonować samodzielnie, w ramach Polski Podziemnej. Ta samodzielność wynikała z niechęci zarówno do ZWZ, jak i do bliższego wiązania się z innymi ugrupowaniami.

W ramach organizacji Komendy Obrońców Polski występującej pod nazwą Obrony Polski stosunkowo szybko tworzono struktury kierownicze. Na czele KOP stanęła Komenda Główna, którą dowodził komendant główny. Podlegał mu sztab z szefem sztabu, który miał prawo zarządzać i decydować o inspekcjach we wszystkich komórkach organizacyjnych KOP, jednak nie podpisywała wszystkich zarządzeń i rozkazów razem z komendantem głównym. Przepisywane na maszynie rozkazy KG były nie tylko podpisywane, ale opatrzone je także pieczęcią znaną członkom organizacji. Struktura Komendy Głównej ulegała stosunkowo częstym zmianom, jed-

nak nie wszystkie z nich znajdują odzwierciedlenie w zachowanych dokumentach organizacyjnych KOP (s. 43). W komendzie głównej KOP ważną rolę odgrywał Wydział Bezpieczeństwa zajmujący się zarówno wywiadem, jak i kontrwywiadem. Poza tym organizowano w ramach tego wydziału oddziały ochrony KOP, oddziały dywersyjne oraz planowano utworzenie oddziałów milicji, która miała zapewnić porządek i bezpieczeństwo w momencie wybuchu powstania oraz wyzwania kraju. KOP funkcjonowała w dwóch pionach: wojskowym oraz cywilno-politycznym będąc organizacją niepodległościową. W jej działalności funkcjonowały cztery inspektoraty, tj. 1. Inspektorat Warszawy (obejmował on teren Warszawy, podzielony na 7 obwodów); 2. Inspektorat Generalnej Guberni (tworzyły go okręgi: kielecki, krakowski, lubelski, warszawski); 3. Inspektorat Ziemi Wschodnich z siedzibą w Warszawie (składał się z 8 okręgów: białostockiego, lwowskiego, nowogródzkiego, polskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wileńskiego i wołyńskiego); 4. Inspektorat Ziemi Zachodnich, z siedzibą w Kutnie a następnie w Warszawie (tworzyło go pięć okręgów: łódzki, płocki, pomorski, poznański, śląski). Zauważa się przy tym, że strukturę organizacji dostosowano przede wszystkim do sytuacji stworzonej na okupowanych ziemiach polskich przez władze okupacyjne (s. 49).

Charakteryzując piśmiennictwo konspiracyjne zwraca się uwagę, że zamieszczano na nim wskazówki *Nie niszcź!, Przeczytaj i oddaj drugiemu, Szanuj pracę drukarza*.

Wskazując na kwestie finansowe zauważa się, że środki finansowe niezbędne do prowadzenia różnych form działalności pozyskiwano głównie ze składek pieniężnych członków KOP oraz ludzi wspierających tę organizację. Rozprowadzono w tym celu tzw. cegiełki KOP.

Zauważa się, że działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza była prawdopodobnie jedną z najbardziej rozwiniętych form działalności w pierwszym okresie istnienia KOP. Na Pomorzu działalność ta stanowiła jedną z podstawowych form działalności. Interesowano się, m.in. dyslokacją niemieckich jednostek wojskowych oraz ich ruchem w przestrzeni pomorskiej. Zbiórano na bieżąco informacje o rozmieszczeniu

policii. Zajmowano się też rozpoznawaniem nastrojów wśród ludności polskiej. Pozyskiwano dane o zbrodniach dokonywanych przez Niemców. Ważną płaszczyznę aktywności KOP stanowiła propaganda antyniemiecka i działalność informacyjna, zwłaszcza w sytuacji, kiedy Polacy nie mieli dostępu do polskiej prasy oraz funkcjonowania polskich instytucji życia publicznego. Nie używano języka polskiego nawet w celach propagandowych (s. 123). W piśmiennictwie ukazywano metody polityki eksterminacyjnej stosowane przez władze okupacyjne, a w tym o obozach organizowanych przez Niemców. Odnotowano, że prowadzona jest na Pomorzu działalność mająca na celu pełne zgermanizowanie; nawet z kościołów i cmentarzy usuwano napisy polskie. Na grobach poza imieniem i nazwiskiem każdy dalszy napis musiał być wykonywany w języku niemieckim. Księża polscy musieli ogłosić z ambon rozporządzenie, zabraniające kazań, a nawet spowiedzi w języku polskim. Na łamach pisma „Polska Żyje!” dostarczano informacji o wysiedlaniu Polaków z Pomorza; np. wskazano, że w Gdyni w 1940 r. przebywało ich ok. 17 tys., gdy w 1939 r. ponad 100 tys. Polaków. Zakres informacji był różnorodny, istotny z punktu widzenia interesów Polaków doświadczających wciąż nowych ograniczeń, gehenny życia codziennego.

Wskazuje się, że w trakcie dość energicznego śledztwa gestapo uzyskało informacje o funkcjonowaniu wielu struktur KOP. Przyczyny aresztowań, ich rozmiary, jak i informacje o przebiegu śledztwa były przez członków organizacji w krótkim czasie rozpoznawane, udawało się rozszyfrować agentów gestapo.

KOP przez swoją aktywność poszukiwała swego miejsca w ramach Polski Podziemnej. Próbowala z innymi ugrupowaniami utworzyć niezależny ośrodek polityczno-wojskowy. Działo się to głównie w Warszawie i zasadniczo struktury terenowe nie miały wpływu na decyzje podejmowane na szczeblu centralnym (s. 173). Informacje o rozwoju w okupowanym kraju szeregu organizacji szeregu organizacji konspiracyjnych o charakterze wojskowym lub polityczno-wojskowym przekazano na konferencji w Belgradzie (29 V–2 VI 1940 r.). Przedstawiono informacje o ich działalności; wymieniono tam KOP. Wśród podmiotów, z którymi organi-

zacja utrzymywała kontakty był Miecz i Pług – struktura powstała w październiku 1939 r. w Warszawie.

W refleksyjnym oglądzie zaprezentowano działalność Komendy Obrońców Polski w *Zakończeniu* książki. Podkreśla się, że była to przypuszczalnie pierwsza ogólnopolska organizacja, która już w październiku 1939 r. utworzyła struktury terenowe na Pomorzu. Tymi, którzy zainspirowali tę działalność KOP byli Tadeusz Odrowski – znany działacz plebiscytowy i współorganizator oraz komendant Organizacji Wojskowej Pomorza okresu walk o niepodległość, później działacz społeczny i polityczny oraz współpracownik II Oddziału Sztabu Głównego WP, i ppor. lot. Paweł Piątkowski, człowiek młody i przed wojną szerzej na Pomorzu nieznan. Stosunkowo szybko powstała nie tylko Komenda Okręgu Pomorskiego KOP, ale także komórki organizacyjne w Toruniu, a następnie w innych większych miastach pomorskich. KOP dała nadzieję na walkę o odzyskanie niepodległości, ponieważ w jej ramach zorganizowano kolportaż gazetki „Polska Żyje!”, najbardziej popularnej na przełomie 1939 i 1940 r. gazetki konspiracyjnej. Dostarczała ona nie tylko bieżącego serwisu informacyjnego, ale przede wszystkim stanowiła dowód łączności Pomorza z Warszawą i resztą Polski, bezpośrednio po inkorporowaniu Pomorza do Rzeszy oraz spowodowanej tym izolacji Pomorzan. Podkreślono tu, że brak dokumentów oraz śmierć wielu członków KOP, odgrywających na Pomorzu istotną rolę nie pozwoliły na omówienie całokształtu działalności organizacji na Pomorzu. Można jednak stwierdzić, że jak na niezwykle trudne warunki okupacyjne – stworzone przez Niemców na Pomorzu – udało się utworzyć sprawnie funkcjonujące struktury KOP. Zorganizowano dobrze działający system łączności zarówno w ramach Pomorza, jak i w relacjach pomiędzy Toruniem i Warszawą, gdzie działała Komenda Główna KOP, Inspektorat Ziem Zachodnich, a od wiosny 1940 r. także Komenda Okręgu Pomorskiego KOP. Z Warszawy płynęły rozkazy, instrukcje i zadania, natomiast z Pomorza nie tylko meldunki, ale także różne opracowania. Były one szczególnie ważne w początkowym okresie okupacji.

Istotę problemu poznawczego zaprezentowano na bazie starannie rozpoznanych materiałów

źródłowych i literatury przedmiotu, które wymieniono w *Bibliografii*.

Wartość prezentowanej książki zawiera się przede wszystkim w:

1. podjęciu próby ukazania działalności konspiracyjnej na Pomorzu Gdańskim w pierwszych latach II wojny światowej;

2. wskazaniu nazwisk ludzi zaangażowanych w walkę konspiracyjną;

3. ukazaniu powiązań i zależności między różnymi podmiotami życia politycznego, ukierunkowanego na walkę niepodległościową;

4. ukazaniu postaw, zachowań ludzi konspiracji niepodległościowej;

5. ukazaniu zasad funkcjonowania aparatu władzy w rzeczywistości życia konspiracyjnego.

*Andrzej Chodubski*

**Marceli Kosman, *Wojciech Jaruzelski. Mąż stanu w czasach przełomu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 227.**

W rozpoznawaniu rzeczywistości politycznej ważne ogniwo stanowi biografistyka. Przez pryzmat życia i działalności jednostek życia publicznego poznaje się złożone procesy i zjawiska kulturowe, a w tym poziom rozwoju stosunków społeczno-politycznych. Biografistyka polityczna dotycząca przeszłości (ukazująca władców, mężów stanu zwykle obrasta legendą bohaterstwa, bądź rzadziej tzw. czarnej aureoli). Biografistyka dotycząca ludzi współczesności politycznej jest nasycona zwykle emocjonalnością. W ostatnich latach dużą nośność zdobyła analiza biografii politycznej gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Obok dostarczenia faktów z jego życia i działalności podejmuje się próbę objaśniania jego wyborów politycznych, postaw, zachowań, decyzyjności z różnych perspektyw ideowych bądź z założeń uprawianej obecnie polityki historycznej oraz poprawności politycznej. W 2013 r. ożywienie biografią polityczną gen. Wojciecha Jaruzelskiego wzmocniła okoliczność jego 90-lecia urodzin. Wśród publikacji poświęconych Generałowi znaczące miejsce zajmuje studium prof. Marcelego Kosmana, pt. *Wojciech Jaruzelski. Mąż stanu w czasach przełomu*. W 2003 r. Profesor opublikował o Gene-

rale studium pt. *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów. O kulturze politycznej w Polsce przełomu tysiącleci* (Poznań) oraz 2008 r. *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego* (Toruń).

Profesor Marceli Kosman – wybitny badacz, m.in. prawdy i fikcji w pisarstwie literackim oraz naukowym zauważa tu: Propaganda polityczna, z reguły jednostronna, tendencyjna, preferująca barwy skrajne: czarną i białą, dotknęła Generała, w związku z demonizowanym coraz bardziej w miarę upływu czasu stanem wojennym *Anno Domini* 1981. Tymczasem mimo nasilonej i bezwzględnej propagandy, która od 1990 r. przybrała charakter niczym nieskrępowany, co osiągnęło apogeum w grudniu 2006 r., kiedy przypadła 25 rocznica wprowadzenia stanu wojennego, nadal większość społeczeństwa polskiego uznaje zasadność jego wprowadzenia.

W studium wskazuje się, że biografia polityczna Generała dzieli się na trzy części. Pierwsza obejmuje czasy do objęcia stanowiska premiera (1923–1981) druga – najważniejsza – niespełna dekadę przełomową nie tylko w jego życiu, ale i w najnowszych dziejach Polski (1981–1990); trzecia – czas od opuszczenia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej do 2013 r.

W prezentowanym studium często przywołuje się wspomnienia pisane przez samego Generała, przez jego siostrę, współpracowników, które oddają warstwę tzw. miękkiej rzeczywistości poznawczej (kulturę, świadomość, postawy, zachowania, aspiracje, zdolności, umiejętności itp.).

W jednym ze wspomnień, spisanych przez francuskiego dziennikarza Gabriela Meretrika Generał wyznał: „Moje życie było długie i bogate w wydarzenia. Poznałem, co to głód i zimno. Przechodziłem przez pożary i nieprzyjacielskie bombardowania. Zdarzyło mi się stracić dom i zmieścić na plecach wszystko to, co mi jedynie własnego pozostało. Pamiętam kule świszczące nad głową, ale wiem też: jak zdradliwe może być światło sączące się z lampki na biurku. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek poznał to, co nazywają szczęściem absolutnym. Ale mam poczucie, że wypełniłem swój obowiązek (...) Czy właściwie wypełniłem moje zadanie? Któż to może o sobie powiedzieć?”

W prezentacji biografii politycznej wyodrębniono dziesięć sekwencji poznawczych, tj.



1. W kręgu politycznych tradycji; 2. Przedwczesna dorosłość; 3. Droga do szlifów generalskich; 4. W kręgu wielkiej polityki; 5. W obliczu dramatycznych decyzji; 6. Droga do *Okrąglego Stołu*; 7. Prezydentura przełomu; 8. Na „spokojnej” emeryturze; 9. Mąż stanu i pisarz polityczny; 10. Gdzie jest Generał? Jest to chronologiczne, a zarazem problemowe ukazanie biograficzne życia i działalności Generała.

Przypomina się, że nazwisko Jaruzelscy występuje w źródłach już w czasach jagiellońskich, kiedy przedstawiciele tego rodu mieszkali na ziemi nurskiej na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Dziadek po mieczu, też Wojciech, uczestnik powstania styczińskiego został zesłany na Syberię, gdzie przebywał 8 lat. Po powrocie z zesłania zajmował się prowadzeniem majątku ziemskiego, który należał do jego żony. Miał ośmioro dzieci, wśród których był ojciec późniejszego Generała Władysław, który dzięki zdobytemu wykształceniu rolniczemu zajmował się administracją majątków ziemskich. Znaczącą obecność zaznaczył w Kurowie pod Lublinem. Tam poślubił córkę właścicieli dóbr Trzeciny. W majątku tym upływało dzieciństwo Generała, urodzonego 6 lipca 1923 r. Mając 10 lat podjął naukę w kolegium księży marianów w Warszawie na Bielanach. W czerwcu 1939 r., mając 16 lat, zdał tam maturę. Przez długie lata utrzymywał kontakt z kolegami i nauczycielami tej szkoły, którzy nie raz dawali wyraz dumie ze swego wychowanka. Po wybuchu II wojny światowej (10 września) rodzina Jaruzelskich, w obliczu nasilającej się grozy wojennej, opuściła Trzeciny i skierowała się do dalekich krewnych na Litwę do Winkszupii na Kowieńszczyźnie. Przebywała tam do maja 1941 r. Po wkroczeniu tam Armii Czerwonej zostali zesłani do Kraju Ałtajskiego. Samochodem ciężarowym a następnie wozem konnym podróżowali tam jeden miesiąc. Osiedlono ich w osadzie leśnej Turaczak. Początkowo przyszły Generał przebywał tam z matką Wandą i siostrą Teresą. Później dotarł tam też ojciec, który wkrótce zmarł. W 1943 r. Wojciech Jaruzelski zgłosił się do tworzonej się armii polskiej. Trafił do podchorążówki w Riazaniu. W listopadzie 1943 r. rozpoczął służbę wojskową. W styczniu 1944 r. przekroczył przedwojenną granicę Polski; brał udział w ramach I Frontu Białoruskiego w wy-

zwalaniu ziem polskich spod okupacji niemieckiej, dotarł do Berlina; w czasie działań wojennych był dwukrotnie ranny. Matka z siostrą uzyskały zgodę na opuszczenie Syberii w 1946 r. Rodzinne Trzeciny w czasie wojny zostały spalone. W tej sytuacji dzięki staraniom późniejszego Generała zamieszkały w Kietrze na Opolszczyźnie.

W prezentacji biografii wskazuje się, że decyzja o pozostaniu Wojciecha Jaruzelskiego w wojsku była głęboko przemyślana; ujawnił on w swym działaniu duży realizm; co do Moskwy nie miał złudzeń, jednak był daleki od „czynienia z niej zupełnego diabła i spychania jej do czeluści piekielnych, podczas gdy wyidealizowany zachód miał być traktowany z nadzieją”.

W pierwszych latach powojennych stawał się człowiekiem zamkniętym w sobie; przechodził ewolucję światopoglądową. Ujawnił rygorystyczny w życiu osobistym (m.in. stronił od alkoholu i papierosów). Postrzegano go jako człowieka zdecydowanego i odważnego. Powierzono mu tuż po zakończeniu działań wojennych ważne zadania wojskowe, najpierw na Śląsku roli komendanta wojennego miasta Głubczyce, następnie przeniesiono go do Częstochowy i dalej do Hrubieszowa (gdzie dużą aktywność ujawniała Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), a dalej do Piotrkowa Trybunalskiego (w roli wojskowego komendanta miasta). W 1947 r. skierowano go na kurs dla oficerów sztabowych w Rembertowie. Po podniesieniu kwalifikacji wojskowych powierzono mu stanowisko wykładowcy taktyki. Zdolności organizacyjne powodowały, że w niedługim czasie zdobywał coraz wyższe stopnie wojskowe. W 33 roku życia został generałem. W 1957 r. jako 34 generał został dowódcą Dywizji Piechoty w Szczecinie. O pobycie w wojsku wyrażał pozytywne opinie; podkreślał m.in. w ciągu tych lat wojsko stało się moim domem, moją rodziną, moją pasją. Miałem w nim przyjaciół. Zdobyłem zawód. Mimo młodego wieku zdobyłem już duże doświadczenie. Pozostanie w wojsku było więc czymś naturalnym, pozwoliło mi kontynuować służbę, którą polubiłem i znalazłem zgodność z moimi przekonaniami, z poczuciem obowiązku. Czułem, że w wojsku mogę uzupełnić doświadczenie, zdobyć nowe obszary wiedzy. Jak wiadomo armia jest wielką szkołą. W okresie pokoju szko-

li się właściwie bez przerwy (s. 36). Wiarę traktował jako sferę życia osobistego. Opowiadał się za rozdzieleniem Kościoła od państwa, które nie powinno być zarówno antykościelne, jak i przykościelne. W latach 60. znalazł się w wirze polityki. W 1965 r. mianowany został szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i wiceministrem obrony narodowej. W 1968 r. wszedł w skład Komitetu Centralnego PZPR i w 1968 r. został ministrem obrony narodowej.

W sytuacji kryzysu w kraju 11 lutego 1981 r. powierzono mu stanowisko premiera, z jednocześnie zachowaniem teki ministra obrony. W sytuacji realizacji życia politycznego 12 grudnia 1981 r. powołano nowy organ – Wojskową Radę Ocalenia Narodowego, która podjęła decyzję o wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Na czele 21-osobowej Wojskowej Rady stanął gen. Wojciech Jaruzelski. W rzeczywistości stanu wojennego internowano znaczną część opozycjonistów, w których znaleźli się byli wysocy przywódcy partyjni (s. 81).

W dalszej części prezentacji biografii wskazuje się analitycznie na ujawniające się różne zjawiska i procesy w polskim życiu politycznym oraz miejsce w nich Generała. Wśród nich relacje między obozem władzy i opozycją polityczną. Wyjątkową nośnością miały wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r. oraz obrady tzw. „okrągłego stołu”. 15 grudnia 1989 r. został wybrany przewagą zaledwie jednego głosu na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego prezydentem państwa (s. 128). Nie szczędzono mu upokorzeń, które znosił z zewnętrznym spokojem. Systematycznie przekazywał władzę dotychczasowej opozycji. Po kilku miesiącach ogłosił gotowość zrezygnowania z urzędu. W grudniu 1990 r. objął go Lech Wałęsa. W ukazujących się w mediach notach biograficznych powszechnie ujawniono manipulację faktami, np. zesłanie syberyjskie zamieniono na zamieszkiwanie przez niego w Związku Radzieckim; przypisywano mu jako zajęcie profesjonalne – pracę w charakterze robotnika (s. 133–134). Wskazywano pochodzenie narodowe niepolskie, a określano go Litwinem, Ukraińcem, Rosjaninem, Żydem (m.in. nazwisko wywodząc od Jeruzolimy).

W wykładzie wskazuje się na wartość poznawczą różnych publikacji o życiu i działalno-

ści Generała. Przypomina się jako przykład kultury politycznej jego pożegnanie z 11 grudnia 1990 r., kiedy w wystąpieniu radiowo-telewizyjnym stwierdził: „Moja służba państwowa dobiega końca. Nowy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej obejmie wkrótce ten wysoki urząd. Z serdeczną myślą o naszej wspólnej Ojczyźnie Pana Lecha Wałęsę pozdrawiam. Raz jeszcze gratuluję wyboru. Życzę owocnego spełnienia doniosłej, wielce odpowiedzialnej misji” (s. 139). Generał wskazał też, że nie jest ani pierwszym ani jedynym polskim politykiem – żołnierzem, któremu przyszło nieraz iść „pod prąd”, podejmować decyzje nieprzysparzające poklasku, zaznać niezrozumienia, bolesnych rozterek, upokorzeń, goryczy. Podkreślał, że społeczeństwo z samej swej natury było, jest i będzie zróżnicowane. Ale nie powinno być podzielone i skłócone. Różnorodność wzbogaca, skłócenie zuboża i osłabia. Stokroć ważniejsze jest to, co łączy, niż co dzieli. Nie można uciec od własnej historii. Historii się nie wybiera, historię się ma. Apelowali: Niech Polska będzie krajem kultury politycznej, wolnym od upiorów i nienawiści i nietolerancji, świadomym swych wielkich szans i bacznym wobec wyzwań i zagrożeń.

W analizie poznawczej zwraca uwagę, że nowa władza, zgodnie z rzymskim hasłem *panem et circenses* (chleba i igrzysk), chcąc odwrócić od siebie niezadowolone społeczeństwo, skupia uwagę na „zbrodniczym” stanie wojennym i rozpoczęła trwający wiele lat proces o „sprawstwo kierownicze” krwawych wydarzeń z grudnia 1970 r. Główną osobistością wśród winnych stał się Wojciech Jaruzelski. Po opuszczeniu Belwederu systematycznie doświadczał afrontów ze strony dawnej opozycji. Szczególnym wydarzeniem stało się 11 października 1994 r. we Wrocławiu uderzenie Generała w głowę kamieniem przez rolnika ze wsi śląskiej. Odbyło się to w czasie podpisywania przez niego autorskiej książki *Stan wojenny. Dłaczego...* (1992). Media starały się nie postrzegać wagi zdarzenia. Jego sprawca znalazł się w 1997 r. na liście wyborczej do parlamentu RP (s. 154).

Po przejściu na emeryturę Generał zajął się w istotniej mierze spisywaniem swego doświadczenia politycznego, które ukazało się w kilkunastu książkach, m.in. po *Stanie wojennym. Dłaczego...* ukazały się: *Różnić się mądrze. Jak*

doszło do stanu wojennego (1999), *Przeciwko bezprawiu* (2004), *Podprąd. Refleksje rocznicowe* (2005), *Historia nie powinna dzielić* (2006), *Być może to ostatnie słowo. Wyjaśnienia złożone przed sądem* (2008), *Starsi o 30 lat* (2011). W publikacjach tych zaznaczyła się współpraca wielu sekretarzy, urzędników współpracujących z Generałem.

Zwracając uwagę na *czarną legendę* o generale przypomina się, że podstawowym zadaniem badacza jest przede wszystkim weryfikowanie wiarygodności faktów, natomiast ich interpretacja to dopiero krok następny. Inaczej postępuje propagandysta – zaczyna od wytyczenia własnej wizji i dopiero następnie przystępuje do prezentacji faktów, odpowiednio dobranych, nierzadko przez siebie tworzonych, eksponowania jednych, a usuwania lub wypaczania innych (s. 194). Podkreśla się, że oceny Generała jako polityka podejmowało się wielu historyków lokujących się po obu stronach barykady. Nie warto zwracać uwagi na tych, którzy na miano badacza nie zasługują i łatwo dają się rozszyfrować jako zaangażowani propagandyści. W analizie publikacji o Generale wskazuje się zarówno publikacje tzw. obiektywne, jak i spowite w wyzwania propagandowe danego czasu, sytuujące się w nurcie tzw. polityki historycznej; wskazuje się ponad 50 ich tytułów. Zauważa się, że wiele studiów biograficznych o Generale powstało w językach obcych; nie są jednak tłumaczone na język polski (s. 219).

W refleksji uogólniającej należy stwierdzić, że studium prof. Marcelego Kosmana zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na:

1. dostarczenie wiedzy biograficznej o gen. Wojciechu Jaruzelskim z okazji Jego 90 urodzin;
2. ukazaniu różnorodnej recepcji postrzegania Jego aktywności i działalności politycznej;
3. wskazaniu zderzenia się w biografistyce politycznej prawdy i fikcji, naukowego poznania z wyzwaniami propagandy;
4. wskazaniu podstawowych ogniw współczesnej polskiej kultury politycznej;
5. poszerzeniu i popularyzacji wiedzy o rzeczywistości politycznej, w tym upodmiotawiającej biograficzne zjawiska i procesy, ujawniające się od II połowy XX w. do współczesności.

*Andrzej Chodubski*

Tomáš Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. Wpowszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012, ss. 357.

Obejmujący znaczną część świata kryzys gospodarczy minionych lat stał się okazją do spojrzenia na kwestie ekonomiczne z szerszej perspektywy. Myślicielem, który ekonomię osadza w historycznym i kulturowym kontekście, jest Tomáš Sedláček (1977–), wyróżniający się ekonomista czeski, od 2009 r. członek dziesięcioosobowej grupy doradczej premiera rządu czeskiego. Czyni to w opracowaniu *Ekonomia dobra i zła. Wpowszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*.

Opracowanie składa się z dwóch części – w każdej z nich umieszczono po siedem rozdziałów. Pierwsza część zatytułowana została *Ekonomia starożytna i późniejsza* (s. 29–224), zaś druga – *Bluźniercze myśli* (s. 225–331). Książkę rozpoczyna *Przedmowa* Václava Havla (s. 9–10), której fragment umieszczono na drugiej stronie okładki oraz *Podziękowania* (s. 11–12). Następnie zawarto dość długie *Wprowadzenie* (s. 15–27). Po *Zakończeniu* (s. 332–338) zamieszczono *Bibliografię* (s. 339–352) i niezbyt rozbudowany *Indeks* osobowy i tematyczny (s. 353–357).

Sedláček w zwięzły sposób tłumaczy jaki cel ma jego opracowanie: „...ta książka powstała – aby przyrzeć się myśli ekonomicznej w starożytnych mitach i – odwrotnie – mitom we współczesnej ekonomii” i dodaje: „Pierwszych śladów dociekań ekonomicznych będziemy szukać w eposie o sumeryjskim władcy Gilgameszu, zbadamy, jak sprawy ekonomiczne rozpatrywali myśliciele żydowski, chrześcijański, klasycy i średniowieczni. Poza tym postaramy się starannie przeanalizować teorie głoszone przez tych, którzy kładli fundamenty pod współczesną ekonomię” (s. 16–17).

Ekonomia nie jest wynalazkiem współczesności, lecz towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Na to wskazuje chociażby etymologia tego terminu – ekonomia to zarządzanie gospodarstwem domowym. Jest ona produktem ludzkiej kultury, który nie powstał jednak świadomie, lecz jest od samego początku jej integralną częścią (s. 15).

Idąc tym tropem Sedláček rozpoczyna opracowanie od analizy tekstów należących do grona najstarszych świadków ludzkiej kultury. Jest to epos *Gilgamesz*. Pojawia się w nim kwestia pracy ponad siły – bez możliwości odpoczynku oraz kontaktu z najbliższymi. Powstaje miasto, które staje się symbolem ludzkiej cywilizacji. Przestrzeń miejska uwalnia człowieka spod wpływów kapryśków natury, lecz nie za darmo – kosztem jest uzależnienie od społeczeństwa i cywilizacji: „Im bardziej zaawansowane społeczeństwo jako całość, tym słabsze zdolności jego przedstawicieli do przeżycia indywidualnego. Im dalej posunięta specjalizacja w społeczeństwie, tym od większej liczby osób jesteśmy zależni” (s. 42). Nie wszyscy pozytywnie spoglądają na przestrzeń miejską. Dla Hebrajczyków, którzy byli nomadami, miejskość kojarzy się z moralnym zepsuciem (s. 46).

Osiągnięciem myśli hebrajskiej była linearna wizja dziejów, która stała się fundamentem dla rozwoju idei postępu. Dzięki chrześcijaństwu dotarła ona do czasów nam współczesnych (s. 25). Przed linearnym rozumieniem świata domino wało podejście cykliczno-szyfowe. „Idea postępu, która później miała stać się siłą napędową nauki i ogólnie nadzieją dla naszej cywilizacji, pojawiła się dzięki linearnemu rozumieniu dziejów. Skoro historia ma swój początek i koniec, które nie znajdują się w tym samym punkcie, to zaczyna mieć sens rozpoczynanie poszukiwań, które przyniosą efekty dopiero w następnym pokoleniu. Postęp nabiera nowego znaczenia” (s. 60).

Ciekawostką u Hebrajczyków były działania antymonopolowe. Ich zewnętrznym wyrazem było obchodzenie roku szabatowego (co 7 lat) oraz roku jubileuszowego (co 50 lat). Sedláček postrzega je jako rodzaj pomocy społecznej. Podobne znaczenie ma jego zdaniem zwyczaj pokłosa (s. 89–91). W tym kontekście wypowiada trudną do zaakceptowania opinię: „Od wielu wieków, na w e t (podkr. A. R.) w czasach chrześcijaństwa, instytucje religijne pełniły funkcję opieki społecznej” (s. 91).

Odnosząc się do obszaru starożytnej Grecji Sedláček zwraca uwagę na postać Ksenofonta (430–355). Był on przeciętnym filozofem a jednocześnie najwybitniejszym ekonomistą swego czasu. Jego idee i współcześnie można oceniać

jako nowatorskie. Szukając dodatkowego dochodu dla Aten Ksenofont postulował ożywienie gospodarcze m.in. poprzez umiejętne wykorzystanie obecności grup imigranckich. Jego zdaniem – inaczej niż się popularnie uważało – nie bogacili się oni kosztem Ateńczyków, lecz przyczyniali do wzrostu ich zamożności (s. 113–115).

Podejmując temat chrześcijaństwa Sedláček skupia się na Nowym Testamencie, który interpretuje z punktu widzenia ekonomisty. Dostrzega m.in., że z 30 przypowieści Jezusa 19 ma kontekst ekonomiczny oraz że treścią Modlitwy Pańskiej jest darowanie win, czyli długów. Przypomina, że w klasycznej grece określenie ewangelia odnosiło się do nagrody pieniężnej (napiwku) wręczanego posłańcowi przynoszącemu dobrą nowinę. Przesadzając stwierdza, że ewangelia to „...najważniejszy termin Nowego Testamentu...” (s. 146–148). Odnosi się do prezentowanego w Nowym Testamencie obrazu miłosiernego Boga, który przebacząc okazuje się być „pozytywnie niesprawiedliwym” (s. 157). Taka mentalność odbija się współcześnie w akcie (niesprawiedliwego) darowania zadłużonym przedsiębiorstwom zaciągniętych zobowiązań (s. 149).

W okresie nowożytnym zaobserwować można powrót do starożytnego dualizmu. Ma miejsce jednak istotna modyfikacja – przejście od dualizmu etycznego (ciało i duch) do epistemologicznego (ciało i intelekt). Pojawia się (u Kartezjusza) pragnienie ujednoczenia i obiektywizacji wiedzy (s. 187, 195). W dalszej perspektywie efektem takiego podejścia do rzeczywistości jest odchodzenie od pozytywnego spojrzenia na moralność. Przykładem tego typu nastawienia jest pochodzący z Holandii Bernard de Mandeville (1670–1733), który opiera swą filozofię społeczną na samolubstwie, egoizmie oraz chciwości. Ta ostatnia stanowi jego zdaniem niezbędny warunek postępu społecznego (s. 203). Krytykując poglądy Mandeville’a Sedláček podkreśla, że nie można utożsamiać ich z ideami ojców klasycznej ekonomii liberalnej (Adama Smitha, Thomasa Malthusa, Johna S. Mill’a i Johna Lock’e’a), którzy cenili sobie przede wszystkim wartości moralne (s. 197).

W drugiej części opracowania Tomáš Sedláček podejmuje tematy związane ze współczesną ekonomią. Są to m.in.: chciwość i pra-

gnienie, ciekawość, konsumpcja, popyt i podaż oraz wzrost gospodarczy. Wskazuje, że ten ostatni traktuje się obecnie jako bezdyskusyjny imperatyw a jednocześnie jedyną drogę do zaspokojenia rosnącego popytu. Nie dostrzega się, że problem popytu można równie dobrze zaspokoić poprzez osłabienie go. Nie jest to jednak rozwiązanie popularne, gdyż wymaga ćwiczenia charakteru (s. 234, 243–244).

Sedláček cytuje Slavoję Žižeka (1949–), który jest przekonany, że w ludzkich pragnieniach nie ma nic naturalnego ani spontanicznego – trzeba je nauczyć i pokazać im, czego warto pragnąć (s. 230, 290). Przywołuje także Milana Kunderę, który „...w opowieści *Złote jabłko wiecznej tęsknoty*, zwraca uwagę, że samo dążenie do szczęścia zawiera pewne szczęście, nawet jeśli finał nie zostanie osiągnięty” (s. 232). Do takiego spojrzenia na pragnienie i jego przedmiot nawiązuje tytuł jednego z podpunktów opracowania *Ekonomia dobra i zła*, a mianowicie: *Nie mogę znieść niedosytu, tylko jeszcze nie wiem, czego pragnę* (s. 252).

Panaceum na zniewolenie człowieka, które dokonuje się na skutek quasi-religijnego nastawienia do wzrostu gospodarczego, jest proponowana przez Sedláčką *ekonomia szabasowa*. Jego zdaniem jej treścią nie jest nakaz odpoczynku, lecz zakaz pracy. Stwierdza: „Jest więc zapewne coś w naturze człowieka, co skłania go do bezustannej pracy – do maksymalizacji – i dlatego musiało powstać takie przykazanie” (s. 257).

Z dystansem Sedláček odnosi się do współczesnej matematyzacji ekonomii. Postawę swą tłumaczy następująco: „Nie krytykuję tutaj matematyki ani ekonomii matematycznej. Chodzi mi raczej o przypomnienie, że ekonomia to coś o wiele więcej niż stosowanie wzorów matematycznych i jeśli chcemy rozmawiać o ludzkich zachowaniach, musimy znać różne podejścia ekonomiczne” (s. 299–300).

W *Zakończeniu* (s. 332–338) Sedláček podsumowuje idee zaprezentowane w opracowaniu *Ekonomia dobra i zła*. Stwierdza m.in.: „Ta książka stara się także przedstawić antytezę dla ekonomii bez wartości, bez moralności; dla ekonomii pozytywniej i opisowej. (...) Ta książka próbuje iść zupełnie odwrotną drogą – zaprezentować obecny stan rzeczy z pewnym przy-

mrużeniem oka, a koncepcje naszych przodków potraktować poważniej”.

Sedláček kreuje się na ekonomistę, który w swym dziele realizuje interdyscyplinarne podejście: „Na nieco postmodernistyczną modłę próbujemy stosować do metaekonomii podejście filozoficzne, historyczne, antropologiczne, kulturowe i psychologiczne” (s. 21). Niestety nie udaje mu się w pełni zrealizować założonej interdyscyplinarności. Ujawniają się w jego opracowaniu braki, w tym błędy rzeczowe. Za niektóre z nich odpowiedzialni są polscy wydawcy *Ekonomii dobra i zła*.

Znaczną część swego opracowania Sedláček poświęca analizie starożytnych tekstów. Jego literalny sposób ich odczytywania naznaczony jest specyficzną naiwnością. Przy okazji analiz tekstów biblijnych nie ustrzega się błędów. Podaje, że pierwsze „biblijne” miasto zostało założone przez myśliwego Nimroda (Rdz 10,10–11). Nie dostrzegł, że to Kain był pierwszym budowniczym (Rdz 4,17). Błędnie utożsamia postać Samsona z Torą (s. 65). Faktycznie pojawia się on w znajdującej się poza Torą *Księżdzę Sędziów*. Odnosząc się do rzeczywistości szabat u cytuje *Księgę Wyjścia* (s. 101) a zapomina o *Księżdzę Powtórzonego Prawa* (5,12–15), w której w odmienny sposób uzasadnia się przykazanie szabatniego spoczynku. Błędem jest przypisywanie św. Pawłowi autorstwa *Listu do Hebrajczyków* (s. 54). Trudnym do zaakceptowania jest określanie wspólnotowego życia praktykowanego w pierwotnym Kościele oraz w zakonach chrześcijańskich mianem komunitaryzmu (s. 167–168).

Czytelnik opracowania *Ekonomii dobra i zła* może mieć zastrzeżenia do osób odpowiedzialnych za jego wydanie w języku polskim. Rzuci się w oczy specyficzna konstrukcja przypisów. Imiona autorów, redaktorów i tłumaczy podaje się w pełnym brzmieniu, zamieszcza się informacje o tłumaczeniach oraz wydawnictwach. Efektem jest „rozdęcie” przypisów i w konsekwencji nieczytelność. Nie do zaakceptowania jest tłumaczenie na język polski nazw miejsc wydania cytowanych opracowań (*passim*) oraz tytułów haseł z niepolskojęzycznej encyklopedii (s. 158, przyp. 65; s. 279, przyp. 30). Można zastanawiać się nad zasadnością rezygnacji z zapisu wieków przy pomocy cyfr rzymskich

na rzecz pełnych słów. Błędnie przywołane zostaje łacińskie określenie *homo oeconomicus* – brakuje litery „o” na początku drugiego słowa (*passim*). Myli się pojęcia Izraelici i Izraelczycy (s. 57). Nie do końca jasne jest kryterium zapisu terminu Hebrajczycy – raz wielką a raz małą literą. Można wskazać na inne niedoróbki redakcyjne.

Solidna recenzja naukowa pozwoliłaby Tomášowi Sedláčkowi uniknąć popełnionych błędów. Pomimo przywołanych niedociągnięć jego opracowanie jest godne polecenia czytelnikom. Rację ma Václav Havel, który w *Przedmowie* stwierdza, że „...książkę tę czyta się tak łatwo, że nawet amator podchodzi do ekonomii jak do przygody intelektualnej” (s. 10). Na uznanie zasługuje także to, że *Ekonomia dobra i zła* została wydana w estetyczny sposób.

*Adam Romejko*

**Przemysław Adamczewski, *Górski Karabach w polityce Azerbejdżanu*, Wydawnictwo „DIALOG”, Warszawa 2012, ss. 483.**

Z uznaniem należy się odnieść do walorów niniejszej monografii. Znacząco wzbogaca ona stan dotychczasowej wiedzy na temat konfliktu azerbejdżańsko-ormańskiego. Ukazuje anatomię niezwykle skomplikowanego sporu, który pochłonął wiele istnień ludzkich i po dzień dzisiejszy odciska swoje piętno na życiu politycznym Kaukazu. Również zawiera wiele interesujących spostrzeżeń i rekomendacji, które mogą zostać wykorzystane w poszukiwaniu optymalnych sposobów w rozwiązania tego konfliktu.

Książka dobrze wpisuje się w prowadzoną od wielu lat debatę nad jednym z najbardziej znaczących konfliktów na Kaukazie. W debacie tej ujawnia się pluralizm stanowisk i podejść w sferze naukowej oraz działalności konkretnych przywódców, elit politycznych uwikłanych w konflikt karabachski, czy organizacji międzynarodowych zaangażowanych w poszukiwanie metod jego rozwiązania. Autor podjął udaną próbę krytycznego przewartościowania i weryfikacji wielu ocen i interpretacji konfliktu karabachskiego. Ujawnia m.in. znaczenie polityki historycznej w państwach uwikłanych w spór

o Górski Karabach, w tym niektóre mechanizmy falsyfikacji historii tego sporu, a także konkretne interesy stron zaangażowanych w rozwiązanie konfliktu.

Monografia składa się ze wstępu, wprowadzenia pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz indeksów. Opatrzona jest także w mapy, wykresy i dane statystyczne. Zakres tematyczny struktury pracy, układ treści i logika wywodu odzwierciedlają przyjętą przez Autora koncepcję badań, których głównych celem jest przedstawienie znaczenia Górskiego Karabachu w polityce niepodległego Azerbejdżanu (s. 7).

We *Wprowadzeniu* Autor ocenia stan dotychczasowych badań, porządkuje aparaturę pojęciową, formułuje podstawowe cele i zadania oraz wskazuje na stosowane metody badawcze (systemowa, decyzyjna i in.). W tej części pracy należy nade wszystko docenić rozważania nad siatką terminologiczno-pojęciową. Piotr Adamczewski wskazuje na etymologię wielu podstawowych pojęć, analizuje ewolucję ich zakresu treściowego w wielorakich kontekstach – historycznym, kulturowym, politologicznym, lingwistycznym i in. Wyjaśnia m.in. pochodzenie terminu „Karabach” podkreśla, że etymologicznie wywodzi się on od nazwy jednego z plemion Pieczyngów i w piśmiennictwie pojawił się w X w. (s. 27). Nie unika dyskusji w danym obszarze, dobrze argumentuje swoje poglądy.

W swoich badaniach Autor wychodzi ze słusznego założenia, że bez zrozumienia dziejów zwaśnionych stron nie sposób zrozumieć anatomii sporu o Górski Karabach. Stąd w rozdziale pierwszym (s. 35–129) analizuje podłoże historyczno-polityczne konfliktu azerbejdżańsko-ormańskiego. Starając się obiektywnie i rzetelnie przedstawić racje stron przybliżył mało znane karty historii sporów i walk o terytorium. Wyjaśnia m.in. jak Górski Karabach znalazł się w składzie Azerbejdżańskiej SRR i dowodzi, że w okresie radzieckim konflikt między stronami był zamrożony tylko w sferze militarnej, choć dochodziło do starć zbrojnych. Z przeprowadzonej analizy wyłania się niezwykle skomplikowany spłot przyczyn konfliktu, które swoimi korzeniami nade wszystko tkwią w przyjętej i wprowadzonej w życie koncepcji budowy państwa radzieckiego i braku zdolności Kremla oraz władz lokalnych do jego rozwiązania.

W kolejnych dwóch rozdziałach dr Piotr Adamczewski koncentruje uwagę na współczesnej odsonie konfliktu o Górski Karabach i wariantach jego rozwiązania. W rozdziale drugim (s. 130–208) analizuje jego genezę, przebieg i skutki w okresie schyłkowym istnienia państwa radzieckiego. Konflikt o Górski Karabach sięgający swoją genezę jeszcze lat 20. XX w. w związku z jego włączeniem do Azerbejdżanu, w otwartej formie ujawnił się w 1987 r., kiedy to na tle narodowościowym pojawiły się silne tendencje separatystyczne, propagowane przez m.in. utworzony intelektualistów ormiańskich „Komitet Karabach”, którego członkowie w 1989 r. zarejestrowali Ormiański Ruch Narodowy – opowiadający się za przyłączeniem Górskiego Karabachu do Armeńskiej SRR. W rezultacie 2 września 1991 roku połączona sesja deputowanych ludowych Górsko-Karabachskiego Obwodu Autonomicznego i rejonu szaumianowskiego proklamowała utworzenie Republiki Górskiego Karabachu. W reakcji na uchwałę deputowanych 26 listopada 1991 r. Rada Najwyższa Azerbejdżańskiej SRR podjęła decyzję o likwidacji republiki. Kolejną odsłoną konfliktu było przeprowadzone 10 grudnia 1991 r. referendum w sprawie niepodległości Republiki Górskiego Karabachu. Na podstawie jego wyników 6 stycznia 1992 r. ogłoszono niepodległość republiki, które jednak nie zostało uznane przez żaden podmiot prawa międzynarodowego, także przez samą Armenię. W międzyczasie rozpoczęły się działania zbrojne między Armenią a Azerbejdżanem.

W pracy zwraca uwagę rzetelna i niełatwa rekonstrukcja poszczególnych faz konfliktu, poczynając od narastających tendencji konfrontacyjnych w sporach o Górski Karabach, poprzez eskalację konfliktu skutkującą wyniszczającą wojną do zawieszenia działań wojennych w lutym 1994 r. Koszty tej wojny były ogromne, co obrazują szczególnie dane i mapy przedstawione w końcowej części rozdziału.

Autor także wiele uwagi poświęca wyjaśnieniu statusu prawnego Górskiego Karabachu w okresie rozpadu ZSRR – w istocie stanowiącego oś współczesnego sporu o dane terytorium. Słusznie podkreśla, że konflikt karabaski jest często postrzegany jako konflikt dwóch zasad prawa międzynarodowego: prawa integralności

terytorialnej i prawa narodów do samostanowienia. Na pierwszą zasadę nade wszystko powołują się politycy Azerbejdżanu, a na drugą politycy Armenii. Przy tym ci ostatni twierdzą, że stroną konfliktu są Ormianie Karabachscy.

Rozważania na temat statusu prawnego Górskiego Karabachu są tłem dla zawartych w rozdziale trzecim (s. 209–253) badań nad spornymi interpretacjami wokół przyczyn i wariantów rozwiązania konfliktu w optyce prawa międzynarodowego. W rozdziale tym są m.in. konfrontowane argumenty stron ze stanem faktycznym sporu. Przy tym główny nacisk Autor kładzie na wyjaśnienie alternatywnych wariantów rozwiązania konfliktu o Górski Karabach. Wariantów tych jest wiele, poczynając od casusu Kosowa, Wysp Alandzkich (będących częścią Finlandii), modelu cypryjskiego, poprzez utworzenie przez Republikę Górskiego Karabachu i Azerbejdżan państwa stowarzyszonego, kończąc na projektach utworzenia państwa konfederacyjnego, wykorzystania rozwiązań zastosowanych w Czeczenii czy wymiany terytoriów przez strony konfliktu. Badania te zostały przeprowadzone rzetelnie, choć jednak mój sceptycyzm budzi m.in. komparatystyka Wysp Alandzkich i Górskiego Karabachu. Z rozważań wynika m.in. wniosek, że przywódcy i elity obu państw nie są w stanie rozwiązać konfliktu i potrzebna jest ingerencja sił zewnętrznych.

W rozdziale czwartym (s. 254–323) Autor analizuje stanowiska organizacji międzynarodowych wobec konfliktu karabachskiego (KBWE/OBWE, ONZ, Rady Europy, WNP, GUAM, Organizacji Konferencji Islamskiej). Podejmuje także próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego organizacjom międzynarodowym nie udało się do tej pory doprowadzić do zawarcia kompromisu w sprawie Górskiego Karabachu? Z rozważań Autora wynika, że przyczyną tego stanu rzeczy są różnorakie, tkwią m.in. w interesach poszczególnych członków organizacji.

W ostatnim rozdziale (s. 324–408) uwaga badawcza Autora koncentruje się na kwestiach religijnych, geopolityce i bezpieczeństwie regionu w związku z konfliktem karabachskim. Słusznie podkreśla, że konflikt ten implikuje politykę zagraniczną Azerbejdżanu oraz doktrynę bezpieczeństwa tego kraju. Również zastanawia się, czy można traktować konflikt jako

wojnę religijną i konkretny przypadek zderzenia dwóch cywilizacji – świata islamskiego ze światem chrześcijan.

W *Zakończeniu* Autor przedstawia wyniki swoich badań. Jest ono obszerne, choć główne tezy i hipotezy nieco się „rozplywają” w natłoku informacji. Z zawartych w nim wywodów wynika, że obecnie trudno jednoznacznie prognozować dalszy rozwój konfliktu o Górski Karabach, który systematycznie stara się umacniać swoje atrybuty państwowości chociażby poprzez uchwalenie konstytucji wprowadzającej semiprezydencki system polityczny. Warto odnotować, że w konstytucji deklaruje się wolę współpracy z Azerbejdżanem na zasadach partnerskich.

W opinii Autora z jednej strony istnieje potencjalne zagrożenie wznowienia działań zbrojnych między Azerbejdżanem i Armenią. Jest to ważna konstatacja, zwłaszcza gdy uwzględnimy się niestychnie wysokie wydatki Azerbejdżanu na zbrojenia w ostatnich latach, a także swoistą ofensywną dyplomatyczną tego kraju na arenie międzynarodowej w sprawie Górskiego Karabachu. Z drugiej jednak strony istnieją przesłanki wskazujące, że utrzymaniem istniejącego *status quo* w kwestii statusu Górskiego Karabachu są zainteresowanie Armenia, Azerbejdżan oraz mocarstwa i kraje uwikłane w konteksty polityczno-gospodarcze w regionie. Armenia jak dotychczas nie uznała niepodległości Górskiego Karabachu, gdyż groziłoby to brakiem wsparcia ze strony otoczenia międzynarodowego i wznowieniem działań wojennych przez Azerbejdżan. Również elity Armenii nie podejmują konstruktywnych działań na rzecz porozumienia z Azerbejdżanem tkwiąc w nadziei, że sprawa Górskiego Karabachu zostanie rozwiązana zgodnie z precedensem kosowskim i że społeczność międzynarodowa uzna jego niepodległość.

Przedłużanie obecnego *status quo* jest korzystne dla zachowania władzy przez elity rządzące w obu krajach i prowadzenia gry „kartą karabachską” w ich polityce wewnętrznej oraz zewnętrznej. Górski Karabach jest silnie zintegrowany politycznie i gospodarczo z Armenią, co przekłada się na tzw. proces „karabachizacji” – umacnianie pozycji klanu karabachskiego w strukturach władzy tego kraju. W danym kon-

tekście warto odnotować, że nie brakuje także poglądów przeciwnych tej tezie. Przykładowo, S. Minasjan wprawdzie przyznaje, że konflikt o Górski Karabach wprawdzie przez wiele lat dominował w życiu politycznym Armenii, to jednak w ostatnich latach zaczyna tracić na znaczeniu oraz, że przestaje on być sposobem na zdobycie władzy i utrzymanie wpływów. W opinii Minasjana podział polityków w kraju na jastrzębi i gołębi jest powierzchowny, zaś elit Armenii obecnie podlegają procesom rekonfiguracji, od której efektów będą zależały scenariusze konfliktu – jego rozwiązania lub eskalacji [zob. S. Minasjan, *Armenia w Karabachu, Karabach w Armenii. Czynniki Karabachski w polityce Armenii*, [w:] *Kaukaz, mechanizmy legitymizacji i funkcjonowania elit politycznych*, red. T. Bodio, Warszawa 2012].

Obecne *status quo* w Górskim Karabachu sprzyja również utrzymaniu władzy przez elity Azerbejdżanu, przyzwoleniu społecznym na działania umacniające reżim autorytarny oraz struktury siłowe, neutralizuje nieposłuszeństwo obywatelskie. Retoryka wojenna tych elit kanalizuje aspiracje i emocje społeczne, radykalizuje postawy ludności na rzecz zbrojnego rozwiązania konfliktu z Armenią. Zarazem paradoks polega na tym – podkreśla Autor – że autorytarny prezydent dopuszczający w swoich wystąpieniach możliwość użycia siły, jest zarazem gwarantem, że nie zostanie ona zastosowana. To z kolei skutkuje wsparciem dla niego ze strony państw uwikłanych w regionalną geopolitykę i interesy gospodarcze. Stąd wynika wniosek, że dopóki Armenią będzie rządził „klan karabachski”, a Azerbejdżanem „klan Alijewów” zostanie zachowane *status quo* w sprawie Górskiego Karabachu [por. P. Adamczewski, *Przywódtwo polityczne na poradzieckim obszarze o niestabilnym statusie. Casus Górskiego Karabachu*, [w:] *Kaukaz...*]

W kontekście powyższych rozważań należy zwrócić uwagę, że nie brakuje badaczy, którzy generalnie sceptycznie odnoszą się do możliwości rozwiązania niniejszego konfliktu. Do nich należy m.in. prof. Andrzej Chodubski – wybitny znawca Azerbejdżanu i Kaukazu. Zdaniem Profesora ze względu na podłoże i specyfikę konfliktu jest on raczej „nierozwiązywalny” metodami politycznymi, ideologicznymi czy



administracyjnymi, przynajmniej w najbliższych latach (wypowiedź w dyskusji z autorem niniejszej recenzji).

Rekapitulując, realizacja projektu wymagała od dr. Piotra Adamczewskiego wieloletnich studiów, wymagających znaczącego wysiłku intelektualnego i zmagania się z problemami związanymi ze specyfiką badań, deficytem materiałów źródłowych, danych statystycznych, stopniem ich wiarygodności itp. Z zadaniem tym Autor sprawił się z powodzeniem. Powstało dzieło wartościowe o walorach diagnostyczno-prognostycznych, inspirujące do dyskusji, zwiernające wiele nowatorskich wątków i poglądów.

*Tadeusz Bodio*

*Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze*, red. R. Chymkowski, W.K. Pessel, Wydawnictwo Trio Collegium Civitas, Warszawa 2009, ss. 300.

Szeroko pojmowane zagadnienia społeczno-kulturowe oraz cywilizacyjne stały się w ostatnich latach XX i na początku XXI w. ważkim przedmiotem dociekań badawczych oraz refleksji naukowej. W Polsce, pomimo postępujących procesów integracji europejskiej, nasilającego się zjawiska migracji, a także rozwoju turystyki, wiedza o państwach kręgu nordyckiego; ich historii, kulturze, dziedzictwie przeszłości oraz formach organizacji życia społecznego wciąż pozostaje jednak nader uboga. Problem ten szczególnie wyraźnie ujawnia się zwłaszcza w odniesieniu do Islandii, stanowiącej – zarówno pod względem geograficznym, przyrodniczym, jak i kulturowym – najdalej na północny zachód wysunięty skrawek kontynentu europejskiego. Jest to o tyle zaskakujące, iż to właśnie Polacy już od kilkunastu lat stanowią zdecydowanie największą zbiorowość imigrancką na tej odległej wyspie (według oficjalnych statystyk na dzień 1.01.2012 r., w liczącym niecałe 320 tys. ludności kraju przebywało 9228 imigrantów z Polski).

Islandia tymczasem jest krajem nad wyraz ciekawym, nie tylko pod względem geograficzno-przyrodniczym, lecz również społeczno-kulturowym. Może poszczycić się bogatym dorob-

kiem kulturowym, zajmującym ważne miejsce nie tylko w kręgu kultury skandynawskiej, ale i europejskiej, porównywanym niekiedy z osiągnięciami starożytnych Greków czy Rzymian, choć o wiele mniej znanym i rozpowszechnionym. Znany brytyjski prawnik, historyk i polityk James Bryce już w początkach ubiegłego stulecia pisał w tym kontekście: „Islandia jest znana ludzkości jako ziemia wulkanów, gejzerów i lodowców. Ale powinna być nie mniej interesująca dla badaczy historii, jako miejsce narodzin wspaniałej poezji i prozy oraz ojczyzna narodu, który utrzymywał przez wiele wieków wysoki poziom rozwoju intelektualnego. Jest to prawie jedyny przykład społeczności, której kultura i moc twórcza rozkwitły niezależnie od jakichkolwiek warunków materialnych, a wręcz w warunkach w najwyższym stopniu niekorzystnych” (J. Bryce, *Studies of History and Jurisprudence*, New York 1901, s. 263).

W książce *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze* w sposób przystępny i ciekawy podjęto próbę syntetycznego przedstawienia wiedzy na temat społeczeństwa i kultury Islandii, zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Idea wydania niniejszej publikacji zrodziła się podczas zorganizowanego przez Annę Wojtyńską i Martę Macugę pierwszego Festiwalu Kultury Polskiej w Reykjavíku. Udział w nim wzięli: ze strony polskiej m.in. Krzysztof Pęderecki, Olga Tokarczuk, Kinga Dunin, Andrzej Jagodziński, Ireneusz Krosny, Paweł Śpiewak, Michał Sikorski; zaś ze strony islandzkiej m.in. Prezydent Islandii Ólafur Ragnar Grímsson; konsul honorowy Polski na wyspie, pan Friðrik Gunnarsson; wieloletnia członkini nieistniejącego już Islandzko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, pani Guðrún Bjarnadóttir; piosenkarka śpiewająca polskie utwory Magga Stina; historyk Amór Hannibalsson; aktorka Margrét Vilhjámsdóttir i Sjón, pisarz a zarazem autor tekstów piosenek słynnej islandzkiej wokalistki Björk. Spotkanie oraz toczona w jego ramach dyskusja zaowocowały dwiema istotnymi refleksjami: „po pierwsze, «peryferia» w pojęciu geograficznym i geopolitycznym nie zawsze oznaczają «kresowość» kultury i form życia społecznego. Po wtóre, jeśli w historii kultury można mówić o «kulturze germańskiej» jako jednym ze źródeł europejskiej cywilizacji,

to należy o tym źródle mówić zwłaszcza w kontekście kolonizacji Islandii, z której tradycja sag czy demokracji lokalnej promieniowała szeroko na „południe” Europy” (s. 12).

Książka stanowi zbiór dwunastu artykułów – esejów, zatytułowanych kolejno: 1. Maciej Dąbski, *Dymiąca Wyspa okiem przyrodnika. Środowisko naturalne Islandii*; 2. Grażyna Szelałowska, *Od kolonii do państwa niepodległego. Islandia od XIII do XX wieku*; 3. Przemysław Czarniecki, *Málið að fornu og nýju. O języku Islandczyków*; 4. Olga Hołownia, *Álfar i huldufólk. O islandzkich elfach w mitologii, sagach i podaniach ludowych*; 5. Anna Pietrzkwicz, *Główne motywy w islandzkich opowieściach ludowych*; 6. Roman Chymkowski, *Polskie podróże na Islandię – od Edmunda Chojeckiego do Ferdynanda Goetla*; 7. Anna Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy oczami polskich imigrantów*; 8. Dagný Kristjánsdóttir, *O lisach, wilkach, księżętach i księżniczках. Najkrótsze wprowadzenie do literatury islandzkiej*; 9. Ewa Murawska, *Wokół muzyki islandzkiej*; 10. Árni Ólafur Ásgeirsson, współpraca Łukasz Bukowiecki, *Zjedanie sag. Krótka historia kinematografii nieznaney*; 11. Włodzimierz Karol Pessel, *Czy Islandia jest skandynawska? Próba nakreślenia „wzoru kultury” islandzkiej*; 12. Karol Kwiatkowski, *Środowiska sympatyków kultury islandzkiej w Polsce*. Całość poprzedza *Wstęp: pierwszy szkic do portretu Islandii*, autorstwa redaktorów antologii.

We wstępie dużo uwagi poświęca się kwestiom związanym z niedostatkiem na gruncie nauki polskiej opracowań poświęconych Islandii. Wskazuje się, iż oddawana do rąk czytelnika publikacja jest przedsięwzięciem – w zasadzie – pionierskim. Bezpośrednim następstwem takiego stanu rzeczy są trudności metodologiczne z jakimi borykać musieli się autorzy zamieszczonych w prezentowanej książce tekstów, a przejawiające się poprzez brak wypracowanego języka opisu ulokowanej daleko na północy wyspy. Zauważa się, iż usytuowana z dala od uczęszczanych szlaków Islandia nigdy nie stanowiła (poza nielicznymi wyjątkami, takimi jak Daniel Vetter, czy Edmund Chojecki) znaczącego celu podróży polskich podróżników, a w kulturze polskiej pisanie o miejscach odległych i egzotycznych (lokowanych zazwyczaj na wscho-

dzie) naznaczone jest silnym piętnem orientalizmu. Do niedawna kontakty polsko-islandzkie, tak w wymiarze społeczno-kulturowym, jak i politycznym, miały ograniczony charakter. W ostatnich latach, odkąd Republika Islandii stała się ważnym celem migracji zarodkowych Polaków, kontakty te zostały jednak nieco zdynamizowane.

Artykuł pierwszy w sposób przystępny dostarcza uporządkowanej wiedzy na temat swoistości geograficzno-przyrodniczej Islandii, która wywarła duży wpływ na proces kształtowania się islandzkiej tożsamości kulturowej. Z geologicznego punktu widzenia wyspa stanowi najmłodszy skrawek kontynentu europejskiego. Młodość geologiczna sprawia, iż na niewielkim obszarze Islandii wciąż koncentrują się różnorodne siły natury, które niegdyś przyczyniły się do ukształtowania współczesnego oblicza naszej planety. Położenie Islandii na Grzbiecie Śródlatantyckim warunkuje dużą aktywność wulkaniczną, ogniskującą się przede wszystkim w przecinającej Islandię, od północnego wschodu do południowego zachodu, dolinie ryftowej. W krajobrazie wyspy, obok wulkanów, dominują różnorodne formy pochodzenia wulkanicznego, takie jak: stożki wulkaniczne, rozległe kaldery, młode i stare pokrywy lawowe, solfatary, źródła geotermalne, gejzery itd. Drugim, zgoła odmiennym elementem środowiska naturalnego wyspy są lodowce. Subarktyczne położenie wyspy, implikujące stosunkowo niski przebieg linii wiecznego śniegu, a także nieustanne ścieranie się w jej obrębie ciepłych i zimnych prądów morskich oraz przeciwstawnych sobie mas powietrza, generujących obfite opady atmosferyczne, stwarza korzystne warunki dla powstawania i utrzymania się pokrywy lodowcowych. Dodatkowo szerokość geograficzna wyspy powoduje, iż w grudniu Islandia dysponuje jedynie czterema godzinami światła dziennego na dobę, zaś latem występuje tam zjawisko białych nocy.

W drugim artykule zaprezentowano zarys dziejów Islandii. Dokonując periodyzacji w historii politycznej wyspy wyróżnił osadnika kilka okresów: 1. 874–930 – tzw. okres osadnictwa (*landnám*); 2. 930–1262 – okres istnienia tzw. Islandzkiej Wolnej Wspólnoty; 3. 1262–1380 – panowanie norweskie; 4. 1380–1918 – panowa-

nie duńskie; 5. 1918–1944 – unia personalna z Danią; od 1944 r. – istnienie w pełni niepodległej Republiki Islandii. Początki obecności człowieka na Islandii związane są prawdopodobnie z aktywnością zamorską irlandzkich mnichów. Trwała kolonizacja wyspy nastąpiła jednak dopiero w efekcie wypraw zainicjowanych z terenów zachodniej Norwegii w latach 70. IX w. Po zakończeniu ery zasiedlenia doszło do uformowania na wyspie unikalnego ustroju prawno-politycznego, opartego na specyficznej formie „demokracji parlamentarnej”, z silnie ugruntowaną pozycją lokalnych wodzów oraz starszyzny rodowej. Przypomina się w tym kontekście, iż to właśnie w Islandii w 930 r. doszło do ustanowienia Althingu, uchodzącego za najstarszy w Europie parlament. W latach 1262–1264, w wyniku załamania się systemu Wolnej Wspólnoty, cała Islandia uznała zwierzchnictwo króla Norwegii. Wskazuje się, iż od tego momentu, aż do pełnego odzyskania niepodległości w 1944 r. historia wyspy była ściśle powiązana z dziejami państw, które podporządkowały sobie ten kraj – czyli początkowo Norwegii, a później Danii – a uzyskanie pełnej suwerenności było wypadkową zarówno dążeń niepodległościowych samych Islandczyków, jak i ewolucji ustrojowej duńskiej metropolii. W tekście dużo uwagi poświęca się islandzkiemu dziedzictwu kulturowemu, przebudzeniu narodowemu (niepodległościowemu) oraz modernizacji społecznej. Ostatecznie, w warunkach hitlerowskiej okupacji Danii, 17 czerwca 1944 r. uroczystie proklamowano powstanie niepodległej Republiki Islandii.

Artykuł trzeci traktuje o islandzkim języku, jako swoistym „wytrychu” do całego nordyckiego kręgu kulturowego. Pośród języków skandynawskich językowi islandzkiemu przypisuje się pozycję analogiczną do tej, jaką wśród języków romańskich zajmuje łacina. Język islandzki jest językiem indoeuropejskim, należącym (wraz z językiem duńskim, norweskim, szwedzkim i farserskim) do nordyckiej gałęzi języków germańskich. Obecnie wedle szacunków posługuje się nim zaledwie około 300 tys. osób. Na tle innych języków, język islandzki wyróżnia się przede wszystkim dwiema szczególnymi cechami, a mianowicie swym puryzmem i archaizmem. Wielowiekowa izolacja wyspy oraz brak

szerszych interakcji z innymi językami spowodowały, iż islandzki przez stulecia, w przeciwieństwie do innych języków europejskich, uległ jedynie niewielkim zmianom. Drugą szczególną cechą języka islandzkiego jest jego puryzm. Na wyspie przywiązuje się dużo uwagi do zachowania językowej czystości, starannie unikając wszelkich zapożyczeń. W celu uchronienia się przed wpływami obcojęzycznymi nawet dla, zdawałoby się uniwersalnej, terminologii technicznej wprowadza się własne odpowiedniki powstające zazwyczaj z połączenia rdzennie islandzkich słów lub nadania im nowego znaczenia. Nad polityką czystości językowej czuwa specjalnie w tym celu powołana Islandzka Rada Językowa, a w wymyślaniu islandzkich odpowiedników dla nowych terminów niekiedy uczestniczy cały naród.

Artykuły czwarty i piąty wprowadzają w bogaty świat islandzkiego folkloru, stanowiącego ważny element islandzkiej tożsamości narodowej. Jako, że naród islandzki przez większość swego istnienia był społeczeństwem agrarnym, a przeobrażenia społeczno-ekonomiczne przybrały na wyspie charakter, skumulowanej w krótkim okresie czasu, gwałtownej zmiany, to poczesne miejsce w islandzkiej kulturze narodowej zajmuje właśnie kultura ludowa. Pierwszy z tych artykułów stanowi wprowadzenie do problematyki islandzkiej wyobraźni mitologicznej. Koncentruje się on na sposobie przedstawienia elfów w trzech podstawowych źródłach, a mianowicie w mitologii, sagach i podaniach ludowych. Analiza tych źródeł pozwala „prześledzić proces stopniowej degradacji elfów – bogów, które po schryścianizowaniu przechodzą z nordyckiego panteonu w ukryty wymiar krajobrazu Islandii” (s. 61). Znajduje to odzwierciedlenie w układzie artykułu, który dzieli się na: 1. *Álfheim i kurhany, czyli elfy w mitologii nordyckiej i sagach*; 2. *Elfy i zmarli*; 3. *Ziemski Álfheim*; 4. *Wygląd i cechy charakteru*; 5. *Typowe zajęcia*; 6. *Boże Narodzenie, sny i mgły*; 7. *Odmięńcy*; 8. *Złamane serca i skradzione owce, czyli miłość śmiertelników do huldufólk*; 9. *Niepochwytny w „sieci słów*.

Z artykułem czwartym koresponduje artykuł piąty. Jego tematyka ogniskuje się wokół próby ukazania najbardziej reprezentatywnych i charakterystycznych motywów islandzkiego folk-

loru. Opierając się na źródłach dziewiętnastowiecznych, wśród głównych wątków islandzkich opowieści ludowych wymienić należy przede wszystkim: spotkania człowieka z istotami nadprzyrodzonymi (elfami, trollami, duchami zmarłych itd.); opowieści o mieszkańcach morza, magikach, jasnowidzach, ludziach wyjętych spod prawa; czy też opowieści o Bogu, świętych i diable. Podnosząc kwestię islandzkiego folkloru, wskazuje się na początki zainteresowań badawczych tą tematyką (prezentując w tym kontekście sylwetki Jóna Arnasona oraz Magnúsa Grímsson, a także zwraca się uwagę na proces stopniowej ewolucji wierzeń i podań ludowych, związany z ekspansją cywilizacji technicznej oraz zmianami stylu życia.

Również kolejne dwa artykuły, traktując o sposobie recepcji Islandii i Islandczyków przez Polaków, wzajemnie się uzupełniają. W pierwszym z nich wskazuje się na najważniejsze ogniwa polsko – islandzkich kontaktów od połowy XIX w. do lat 30. XX w., czyli na polskie wyprawy na tę odległą wyspę. Celem szkicu jest próba rekonstrukcji obrazu Islandii w wybranych polskich relacjach z tego okresu. Artykuł zawiera zwięzłe, lecz interesujące analizy „raportów terenowych” spisanych przez: 1. Edmunda Chojeckiego (przebywał na Islandii w 1856 r.), 2. Ksawerego Sporzyńskiego (1894), 3. Maurycego Komorowicza (1907), 3. Tadeusza Nalepińskiego (1913) i 4. Ferdynanda Goetla (1927). W tekście prezentuje się obraz wyspy widziany oczyma polskich eksploratorów, koncentrujących się nie tylko na jej niezwyklej rzeźbie terenu, ale również na zamieszkujących ją ludziach. Podkreśla się, iż podróż stanowi jeden z najstarszych tematów literackich, jednak relacje z podróży naznaczone są piętnem subiektywizmu – podróżnik jest bowiem zawsze „uzbrojony w kategorie poznawcze, które [...] zabiera ze swojego świata wszędzie tam, dokąd się udaje” (s. 121). Jednocześnie, jako że Islandia w owym czasie nie była popularnym celem ekspedycji badawczych, czy też ruchu turystycznego, nie doszło do wypracowania pewnej konwencji pisania o Islandii. Nierzadko, w sferze literackiej, prowadziło to do swoistej „orientalizacji” wyspy, co również odnotowane zostało na przykładzie jej polskich opisów.

Nieco odmienny charakter ma artykuł siódmy. Podniesiono w nim niezwykle nośną i aktualną kwestię poznawczą związaną z postrzeganiem Islandii i Islandczyków przez współczesną diasporę polską zamieszukującą na wyspie. Zauważa się, iż w świadomości Polaków Islandia nie budzi wielu skojarzeń, a strzępki docierających do Polski informacji na jej temat sprowadzają się zazwyczaj do prezentowania rzeczy nietypowych, takich jak: brak nazwisk; powszechna (przynajmniej w warstwie deklaratywnej) wiara w elfy; brak kolei; członkostwo w NATO (pomimo braku armii); czy też niezwykła popularność na wyspie polskiego wafelka Prince Polo. Dla Polaków – jak lakonicznie zauważa Autorka – Islandia „jest osobliwa” (s. 148). Jednocześnie brak wiedzy i informacji na temat tej odległej i „egzotycznej” wyspy spowodował, iż w świadomości Polaków w ogóle nie ukształtował się wyraźny stereotyp Islandczyka. Pewne stereotypowe myślenie ujawnia się dopiero po bezpośrednim kontakcie, wśród Polaków, którzy przebywali, bądź też przebywają na Islandii. I właśnie celem artykułu jest ukazanie opinii, jakie o Islandii i Islandczykach mają mieszkający tam Polacy. W oczach przeciętnego imigranta z Polski, zorientowanego głównie na uzyskanie dobrze płatnej pracy, Islandia jawi się nierzadko jako kraj mało znany; mroźny, zasypywany śniegiem i pokryty lodowcami; przywodzący na myśl krajobraz księżycowy; mało urokliwy, a wręcz przygnębiający i monotony. Wskazuje się, iż inaczej odbiera się Islandię, gdy przyjeżdża się tam w celach turystycznych, a inaczej, gdy zamierza się pozostać tam na dłużej. Islandczyków zaś, zdaniem islandzkiej Polonii, określają takie cechy, jak: hermetyczność, dystans, zamkniętość, ale i życzliwość w trudnych sytuacjach oraz bezinteresowność; ufność granicząca z naiwnością, brak motywacji do intensywnej pracy, brak punktualności, brak umiejętności oszczędzania, swoboda obyczajowa, brak spontaniczności, jednorodność, skłonność do nadużywania alkoholu, optymizm. Zauważa się, iż nierzadko „obraz gospodarzy kształtowany jest [...] w opozycji do cech przypisywanych grupie «swoich»: pracowity Polak *versus* leniwy Islandczyk, polska gościnność – islandzka oziębłość, spryt – naiwność” (s. 167). Całość podparta jest interesującym materiałem

źródłowym w postaci cytatów z przeprowadzonych wywiadów.

Kolejny artykuł stanowi krótkie wprowadzenie do współczesnej literatury islandzkiej. Początki piśmiennictwa na Islandii sięgają czasów pogańskich i zasadzają się na bogatej tradycji oralnej przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Jej spisanie, a co za tym idzie gwałtowny rozwój islandzkiej twórczości literackiej, nastąpił w XII i XIII w. Osobliwą cechą islandzkiej sztuki literackiej tego okresu było to, iż wyspiarze spisywali swe dzieje, historie rodowe oraz podania mitologiczne przede wszystkim w swym ojczystym języku, a nie w łacinie. Tym samym Islandia uznawana jest powszechnie za kolebkę literatury staroskandynawskiej. Najznamińszym przejawem średniowiecznej islandzkiej literatury są sagi. Podkreśla się ich znaczenie w kształtowaniu świadomości narodowej Islandczyków oraz wypełnianą w okresie walki o niepodległość funkcję ideologiczną. Zasadniczą część artykułu koncentruje się jednak wokół twórczości powojennych pisarzy (Laxness, Thor Vilhjálmsson, Þórarinn Eldjárn, Einar Már Guðmundsson, Steinunn Siguróardóttir, Sjóón) oraz poruszanej w ich twórczości tematyki. Zauważa się, iż choć dziedzictwo literatury średniowiecznej wciąż pozostaje bardzo ważne, to w powojennej islandzkiej literaturze zaczynają dominować nowe motywy, związane z nostalgią za znikającą społecznością agrarną, świadomością zagubienia i dezintegracji, niespełnioną miłością czy też wątkami ekologicznymi.

Artykuł dziewiąty w perspektywie historycznej ukazuje rozwój muzyki klasycznej na Islandii. Podkreśla się w nim, iż muzykę islandzką cechuje własna, oryginalna specyfika rozwojowa. W zasadzie aż do XIX w. życie muzyczne kraju było zmonopolizowane przez muzykę osadzoną w średniowieczu i dzielącą się na dwa nurty: muzykę kościelną oraz ludową. Wskazuje się, iż na wyspie muzyka zawsze była ściśle powiązana z potrzebami społeczeństwa; rozwój zaś islandzkiego środowiska muzycznego, zwłaszcza w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w., pozostawał pod przemożnym wpływem wydarzeń politycznych, związanych z coraz śmielszym artykułowaniem przez naród islandzki dążeń niepodległościowych. W artykule zaprezentowano najistotniejsze wydarzenia związane

z kształtowaniem się środowiska muzycznego Islandii, a także przybliżono sylwetki najważniejszych twórców, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki fletowej. Zaakcentowano również udział polskich muzyków w życiu muzycznym wyspy (Bohdan Wodiczko, Marek Podhajski, Anna Podhajska, Szymon Kuran, Andrzej Klejna, Aleksandra Pytak i in.).

W artykule dziesiątym podjęto próbę ukazania dotychczasowych osiągnięć islandzkiej kinematografii; jej historii na przestrzeni ostatnich stu lat, a także możliwości i barier rozwojowych. Prezentując w szkicu dzieła najbardziej uznanych islandzkich reżyserów, wskazuje się na główne motywy występujące w islandzkim kinie, nierzadko ściśle powiązane z historią kraju oraz kulturową spuścizną wieków średnich. Podkreśla się, iż islandzka sztuka filmowa należy do najmłodszych w Europie – kamery filmowej użyto tam po raz pierwszy w 1906 r., jednak musiało upłynąć aż siedemdziesiąt lat, zanim na wyspie narodził się profesjonalny przemysł filmowy. Autor, dokonując systematyzacji pokoleń islandzkich reżyserów, wskazuje, iż współcześnie do najważniejszych islandzkich twórców filmowych zaliczyć należy: Á. Guðmundssona, H. Gunnalaugssona, Þ. Jónssona, Þ. Bertelssona, K. Jóhannsdóttir, G. Halldórsdóttir, F.Þ. Friðrikssona, L.Ý. Óskarssona, a z młodszych na szczególną uwagę zasługuje B. Kormákur, D. Kári oraz R. Douglas. Międzynarodowe uznanie zdobyły zwłaszcza dwa islandzkie filmy: *Börn Nátturunnar* (*Dzieci natury*, 1992) w reżyserii F.Þ. Friðrikssona, nominowane do Oscara w kategorii najlepszego filmu zagranicznego i uhonorowane 23 międzynarodowymi nagrodami (w tym na festiwalu w Wenecji dla najlepszego aktora) oraz *101 Reykjavík* B. Kormákura, który był pokazywany w ponad 40 krajach i zdobył w sumie 9 nagród (w tym drugą nagrodę publiczności podczas 16. Warszawskiego Festiwalu Filmowego i nominację w 2000 r. do Nagrody Camerimage w Łodzi).

Artykuł jedenasty odbiega swoją konwencją od wcześniejszych tekstów. Autor nie pretenduje w nim do nakreślenia pewnego zarysu całości wiedzy dotyczącej poruszanej problematyki; w większym stopniu stawia jedynie ważne badawczo pytania. Istota eseju koncentruje się wokół zagadnienia: *Czy Islandia jest rzeczywiście*

*skandynawska?* Autor przywołuje „dystynktywne, «laboratoryjne» cechy kultury typu skandynawskiego, żeby skonfrontować je następnie ze swoistością, «realnymi» właściwościami kultury islandzkiej i wykonać pierwszy szkic «wzoru kultury»” (s. 248). Założenie to determinuje układ pracy. Esej podzielić można na dwie zasadnicze części. W części pierwszej (*Kultura typu skandynawskiego*) wskazano, za Z. Ciesielskim, na trzy czynniki sprawcze odrębności kultur skandynawskich jako uogólnionej całości (tj. nordycką starożytność; chrześcijaństwo oraz ludowość rozumianą jako kulturotwórczą rolę warstwy chłopskiej). W części drugiej (obejmującej *Impresje: wyspiarze z północno – zachodniej Europy; Skandynawska kultura islandzka; Nieustający „rok psa”*) podjęto próbę skonfrontowania tych założeń teoretycznych z islandzką rzeczywistością i ujawnienia realnych znamion kultury islandzkiej. Za materiał źródłowy do takiej analizy Autorowi posłużyła zarówno dostępna literatura przedmiotu, jak i własne doświadczenia zdobyte podczas pobytu na wyspie.

Ostatni artykuł w zwięzłej formie odnosi się do środowiska sympatyków islandzkiej kultury w Polsce. Zauważa się w nim, iż w ostatnich latach zainteresowanie „wyspą na chmurnej północy” miało w Polsce dwójaki charakter. Z jednej strony postrzegano ją w aspekcie ekonomicznym jako atrakcyjny rynek pracy; z drugiej strony zaś, dla pewnej grupy osób, stała się ona przedmiotem fascynacji ze względu na bogatą kulturę, oryginalną mentalność mieszkańców oraz specyfikę uwarunkowań geograficzno-przyrodniczych. Charakteryzując środowisko miłośników Islandii w Polsce, Autor zwraca uwagę przede wszystkim na trzy instytucjonalno-organizacyjne ogniwa kontaktów polsko-islandzkich, a mianowicie: 1. istniejące od 1959 r. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Islandzkiej, 2. internetowy portal Iceland.pl i 3. zarejestrowany na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego Studencki Klub Islandzki (działający od 2005 r.).

Prezentowana publikacja zasługuje na uwagę szerokiego kręgu odbiorców; szczególnie zaś osób lokujących swoje zainteresowania w obrębie państw i społeczeństw kręgu nordyckiego. Podjęto w niej nietatławą próbę przybliżenia polskiemu Czytelnikowi bogatego dorobku kulturowo-cywilizacyjnego Islandii. Wiele zawartych

w publikacji tekstów i informacji ma charakter unikalny, nigdzie indziej w literaturze polskiej niedostępny. Z tego względu książka ta jest oryginalnym osiągnięciem naukowo-badawczym, wypełniającym lukę poznawczą i w istotnym stopniu wzbogacającym wiedzę o Islandii i jej kulturze.

*Rafał Raczyński*

Agnieszka Włoczevska, *Mały leksykon pojęć i terminów frankofońskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, ss. 224.

Z kolonialnym podziałem świata związany był obok wpływu politycznego, militarnego i gospodarczego, który państwa europejskie (i nie tylko) wywierały na podporządkowane sobie obszary, także ten o charakterze kulturowym, w tym językowym. Dziedzictwo tego oddziaływania można zaobserwować w czasach współczesnych. Np. przedstawiciele afrykańskich wspólnot katolickich, współpracując ze sobą w ramach Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru<sup>1</sup>, używają języków oficjalnych, które przynieśli ze sobą koloniści (w tym Francuzi): angielskiego, francuskiego i portugalskiego. W tym kontekście warty uwagi jest opracowany przez Agnieszkę Włoczevską, uczoną pracującą na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku oraz na Uniwersytecie Warszawskim, *Mały leksykon pojęć i terminów frankofońskich*, który poświęcono przestrzeni frankofońskiej – Francji i innym krajom, w których mówi się i pisze po francusku.

Opracowanie jest czymś więcej niż wskazuje na to jego tytuł. Nie stanowi wyłącznie encyklopedycznie zaprezentowanego zbioru haseł odnoszących się do kwestii frankofonii, lecz ma także – w pierwszych dwóch częściach – charakter monograficzny. Podzielono je na cztery bloki tematyczne: Część I: *Czym jest frankofonia?* (s. 7–20); Część II: *Czym jest literatura frankofońska?* (s. 21–52); Część III: *Hasła* (s. 53–138); Część IV: *Państwa – obszary – re-*

<sup>1</sup> Więcej na stronie internetowej: [secam-sceam.org](http://secam-sceam.org).

giony (s. 139–211). Całość publikacji zamykają indeksy (polsko-francuski i francusko-polski) oraz wybór bibliograficzny.

Onésime Reclus (1837–1916) to francuski geograf, który w 1880 r. po raz pierwszy użył terminu *frankofoński*. Odnosił się on do osób mówiących w języku francuskim. W 1930 r. wprowadzono go do suplementu słownika języka francuskiego wydawanego przez Larousse, co równoznaczne było z oficjalnym uznaniem. Z biegiem czasu okazało się, że określenie frankofoński treściowo wykracza poza zbiorowość ludzi posługujących się francuskim a odnosi się do całokształtu zjawisk natury kulturowej (s. 7).

Momentem spopularyzowania idei frankofońskiej był okres międzywojenny. Traumatyczne doświadczenia związane z I wojną światową przełożyły się we Francji na poszukiwanie duchowych inspiracji poza jej granicami. W tym czasie obserwuje się wzrost samoświadomości osób zamieszkujących w koloniach. Z tego względu w ramach ruchu murzyńskości starano się o stworzenie dla mieszkańców poza metropolią wspólnego mianownika kulturowego. Zarzucono jednak te dążenia, gdyż murzyńskość oceniono jako rzeczywistość o zawężającym charakterze, np. czarnoskórzy mieszkańcy Antyli identyfikowali się nie tylko z tym, co afrykańskie, lecz także indiańskie, azjatyckie i bliskowschodnie. W takim kontekście określenie frankofoński jawiło się – szczególnie w latach 60. XX w., gdy ukonstytuowała się większość państw afrykańskich – jako atrakcyjne. Postulowano zawiązanie nowej wspólnoty frankofońskiej, która oparta byłaby nie na wartościach politycznych i gospodarczych, lecz takich jak: demokracja, wolność wypowiedzi, swobody osobiste, prawo do samostanowienia i wzajemne poszanowanie. Okazją do wcielenia powyższych postulatów była CONFEMEN – konferencja, w ramach której współpracowali ministrowie edukacji narodowej. Ze strony francuskiej początkowo zachowywano dystans, obawiając się oskarżeń o niewyżycie się dążeń kolonialnych. Przyjęto zasadę, że frankofonia realizowana na polu kultury i sztuki zapisywana jest przez małe „f”, zaś gdy działania mają charakter polityczny i międzynarodowy przez wielkie. Dość szybko zaczęto utożsamiać Frankofonię z Międzynarodową Organizacją Frankofonii (OIF), skupiają-

cą państwa, w których język francuski ma status oficjalnego (s. 8–9). Ciekawostką jest to, że na przełomie XX i XXI w. do OIF przystąpiły kraje, w których francuski jest językiem obcym. Wchodząc do organizacji podjęły się one propagowania wartości przyświecających OIF. Jednym z członków (jako obserwator) jest Polska. Włączenie krajów niefrancuskojęzycznych do OIF spotkało się z krytyką. Wskazano, że w ten sposób rozmywa się tożsamość organizacji a rzeczywistym celem jest rywalizacja (co do ilości członków) z organizacjami skupiającymi kraje anglo-, portugalsko- i hiszpańskojęzyczne. Szczególnie Francja była zainteresowana powiększeniem OIF, aby w ten sposób osłabić wpływ języka angielskiego (s. 14–15).

Status języka francuskiego różni się w poszczególnych krajach – od bycia językiem ojczystym i urzędowym, poprzez język urzędowy po język obcy. W 2000 r. liczbę frankofonów szacowano na 500 mln. Ilość osób posługujących się językiem francuskim różnie. Wpływ mają na to kraje afrykańskie, w których obserwuje się znaczny przyrost naturalny (s. 17–20).

W drugiej części *Małego leksykonu...* podjęto kwestię literatury frankofońskiej. Wydawać by się mogło, że zdefiniowanie jej nie jest trudne – to literatura, która tworzona jest w języku francuskim. Okazuje się, że badacze mają problemy w tak podstawowych kwestiach, jak: nazewnictwo, periodyzacja, kryteria przyjętego podziału. Okresem, który można postrzegać jako początek szeroko rozumianej literatury frankofońskiej jest czas międzywojenny. Udział ludności kolonialnej w I wojnie światowej (ok. 800 tys. osób) stał się okazją do rozpoczęcia procesów mentalnej emancypacji tej społeczności. Wcześniej ludność kolonialna postrzegana była jako odbiorca francuskiej kultury, a nie jako twórca. Jeśli podejmowano współpracę z mieszkańcami kolonii, to miała ona na celu wykorzystanie ich jako siły roboczej (s. 21–22).

Okazją sprzyjającą rozwojowi literatury frankofońskiej było międzywojenne zainteresowanie (niekiedy naznaczone paternalizmem, czy snobizmem) ludzi kultury z Francji twórcami spoza metropolii. Większe jednak znaczenie miało rozbudzenie świadomości społeczności afrykańskiej, mające miejsce po II wojnie światowej. Uczoną, która na początku lat 60. XX w.

podjęła się pionierskiej próby systematyzacji literatury frankofońskiej, była Belgijka Lilyan Kesteloot. Wielu spośród autorów, których dzieła analizowano, było współczesnych badaczom. Mogli się więc oni spotkać nie tylko z ich twórczością, lecz także osobiście z nimi samymi. Oczekiwano, że pisarze nie-Francuzi, których twórczość zaczęto postrzegać jako autonomiczną rzeczywistość, przyczynią się do odnowy języka i literatury francuskiej, do czego twórcy z Francji, ograniczeni gorsetem europejskich kanonów i wzorców, nie byli zdolni (s. 23–26).

Autorka *Małego leksykonu...* podejmuje się dalej (s. 27–52) systematyzacji wiedzy dotyczącej literatury frankofońskiej. Odnosi się do stosowanej terminologii, periodyzacji i przyporządkowania natury geograficznej, językowej i tematycznej. Zwraca uwagę na różne określenia, które stosowano do dzieł tworzonych poza metropolią w języku francuskim. Do czasów I wojny światowej pisano o literaturze kolonialnej, od okresu międzywojennego pojawiają się określenia: literatura w języku francuskim, literatura francuskojęzyczna, twórczość marginesowa, literatura ekspresji francuskiej, literatura duduistyczna. W opracowaniach publikowanych od końca lat 50. XX w. pisano o literaturach towarzyszących. Termin ten oraz inne, takie jak np. literatura murzyńska, czarna, afrykańska, uznano za niewyczerpujący problematyki literackiej. W latach 90. pojawiały się nowe określenia, w tym: neoliteratura, nowe literatury, literatury nowo powstające, literatury frankofońskie, literatura murzyńsko-afrykańska w języku francuskim oraz paraliteratura. Problemem w stosowaniu właściwej nomenklatury okazał się nadal funkcjonujący w relacjach pomiędzy metropolią a prowincją paternalizm.

Periodyzacja literatury frankofońskiej związana jest z funkcjonowaniem Francji jako państwa kolonialnego, w tym z jego demontażem w ramach procesów dekolonizacyjnych. Wyzwolenie się poszczególnych państw z kolonialnej zależności traktowane jest jako moment narodzin literatury narodowej. Nie chodzi tu tylko o kraje na kontynencie afrykańskim. Można przywołać, takie jak: Szwajcaria, Kanada i Belgia. Kolejna faza literacka związana jest ze zniesieniem przez władze francuskie niewolnictwa w 1848 r. Poddani procesom edukacyj-

nym dawni niewolnicy podejmują próby literackie, które często charakteryzowały się naśladownictwem tego, co tworzono w metropolii. Ludzie kultury z metropolii nie traktowali ich poważnie, co najwyżej jako etnograficzną ciekawostkę. Większe zainteresowanie ujawniło się dopiero w XX w., szczególnie po II wojnie światowej.

Poszczególne badacze podejmowali się dokonania periodyzacji literatury frankofońskiej, np. profesor Uniwersytetu Warszawskiego Józef Kwatarko wyróżnił trzy okresy: 1. ideologiczny (od kolonizacji do lat 40. XX w.); 2. krytyczny (1940–1970); 3. postmodernistyczny (1970–2000). Najchętniej literaturę frankofońską porządkuje się przy pomocy kryterium geograficznego. Gérard Tougas wskazał (w 1973 r.) na cztery obszary literatury frankofońskiej: 1. „biały” (Kanada, Belgia i Szwajcaria); 2. karaibski i obszaru Oceanu Indyjskiego (Haiti, Martynika, Guadelupa i Gujana, Mauritius i Reunion); 3. Czarna Afryka; 4. Madagaskar. Podział ten krytykowano za to, że nie ujęto w nim Francji i krajów Maghrebu. Zwracano uwagę, że wprowadzane podziały geograficzne nie respektują zasięgu języków, struktur plemiennych i nomadycznego stylu życia a także, że odbija się w nich europejska wizja świata. Inną kwestią jest to, że literatura tworzona w metropolii nie stanowi wiążącego wzorca dla literatury frankofońskiej. Obserwuje się specyficzne rozluźnienie dyscypliny językowej, do zachowania której dążą władze francuskie. Z jednej strony na „obszarach frankofońskich” wprowadza się nowe słowa nieznanne w metropolitalnym francuskim z drugiej zaś zachowuje się anachronizmy językowe typowe dla okresu pierwszych kolonialistów francuskich.

Czymś, co sprzyja popularyzacji lokalnych wersji języka francuskiego, jest publikowanie książek. Poza metropolią pierwsze wydawnictwa zaczęły powstawać w XIX w. Ze względów merkantylnych nie publikowano w nich tekstów w języku francuskim, w którym odbijałyby się lokalizmy niezrozumiałe dla innych obszarów frankofońskich. Chcąc zdobyć szersze grono czytelników konieczne było używanie standardowej francuszczyzny. Sytuacja ta zaczęła zamieniać się w sytuacji powiększania się lokalnych rynków czytelniczych.



Trzecia i czwarta część *Malego leksykonu...* mają podobny charakter. W części zatytułowanej *Hasła* zaprezentowano przydatne w studio waniu kwestii frankofońskich terminy i ich zawartość treściową. Nie są one związane wyłącznie z frankofonią. Jako przykład można podać trzy pierwsze hasła: abolicjonizm, akulturacja i animizm (s. 53–54), które odnoszą się do przestrzeni frankofońskiej, lecz nie tylko do niej. Hasła opracowano w przejrzysty a zarazem wyczerpujący pod względem treściowym sposób.

Podobnie schematyczną strukturę ma czwarta część opracowania zatytułowana *Państwa – obszary – regiony*. Zaprezentowano w niej jednostki geograficzne i polityczne. Przy każdym hasle podano krótką charakterystykę odnoszącą się z reguły do położenia i powierzchni a następnie zaprezentowano ogólną historię miejsca oraz historię tamtejszej literatury.

*Mały leksykon...* kończy się dwoma indeksami: polsko-francuskim i francusko-polskim. Nie mają one charakteru indeksów rzeczowych, lecz słownika – przy poszczególnych terminach nie podaje się odniesień do stron, na których pojawiają się one w opracowaniu.

*Mały leksykon pojęć i terminów frankofońskich* został wydany w estetyczny sposób. Układ stron i zastosowana czcionka nadają mu przejrzystości. Pewna niekonsekwencja ujawnia się w sposobie przywoływania publikacji. Autorka przyjęła zasadę, aby obok miejsca wydania publikacji podawać także wydawnictwo. Nie zawsze jest ona przestrzegana. Zdarza się, że podaje się samo wydawnictwo (np. s. 22, przyp. 5), kiedy indziej przywołuje się polskie a nie oryginalne nazwy miejscowości, w których opracowanie zostało wydane (np. s. 10, przyp. 7; por. s. 46, przyp. 68). Powyższe usterki będą łatwe do usunięcia w kolejnym wydaniu *Malego leksykonu...*; nie wpływają one na jakość prezentacji materiału badawczego.

Uzasadnione jest oczekiwanie, że opracowanie Agnieszki Włoczewskiej zostanie przyjęte z zainteresowaniem przez czytelników. Zakres tematyczny podjęty w *Małym leksykonie...* jest szeroki i dlatego równie szerokie jest grono adresatów. Obok badaczy języka francuskiego są to osoby zajmujące się historią Francji oraz krajów z nią związanych, stosunkami międzynarodowymi, politologią itp. Po opracowanie Dok-

tor Włoczewskiej powinni sięgnąć także duchowni, którzy przygotowują się do pracy duszpasterskiej i misyjnej we „frankofońskim świecie”.

Adam Romejko

*Obywatelski projekt ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce*, red. Stanisław Wykrętowicz, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2012, ss. 164.

Na szczególną uwagę poznawczą zasługuje publikacja o tematyce ustroju samorządu gospodarczego w Polsce. Książka *Obywatelski projekt ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce*, pod red. Stanisława Wykrętowicza – znawcy i badacza tych zagadnień, jest efektem wieloletnich badań prowadzonych przez ośrodki naukowe (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Gdański) oraz współpracy środowiska badaczy z przedstawicielami izb gospodarczych, praktykami samorządowymi.

Zapoczątkowane przemiany ustrojowe w latach 90. XX w. „wymusiły” nadanie nowego kształtu samorządowi – jako zdecentralizowanemu podmiotowi władzy publicznej. Utworzono samorząd terytorialny w stopniu podstawowym (gminnym), zawodowy (izby lekarskie, adwokackie itp.), natomiast nie powołano do życia samorządu gospodarczego, którego izby posiadałyby status korporacji publicznoprawnych o obligatoryjnym członkostwie i władztwie administracyjnym. Wielokrotne próby uregulowania prawnego (opracowania treści nowej ustawy) izb przemysłowo-handlowych kończyły się niepowodzeniem. Dopiero w 2007 r. powstał zespół autorski, który opracował tekst *Obywatelskiego projektu ustawy o izbach przemysłowo-handlowych* (skład zespołu: przypis 22, s. 17).

W pierwszej części książki (Stanisław Wykrętowicz, *Podstawy teoretyczne obywatelskiego projektu ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce*) autor wyjaśnia podstawowe pojęcia, istotę samorządności gospodarczej. Przywołuje średniowieczne początki kształtowania się samorządu gospodarczego 9 izb gospodar-

czych) jako zrzeszeń kupców, rzemieślników, armatorów floty handlowej. Pierwsza wzmianka o takiej korporacji – związku kupieckim w Barcelonie pochodzi z IX w. Do rewolucji francuskiej (1789 r.) działające różne korporacje kupieckie, cechy rzemieślnicze były „korporacjami” prywatnoprawnymi, o charakterze lokalnym, nie posiadały władztwa administracyjnego – co według teorii prawa administracyjnego nie kwalifikowało ich jako izby samorządu gospodarczego. Obalenie feudalnej monarchii absolutnej (tym samym zniesienie ustroju stanowego) a wprowadzenie zasad ustroju demokracji obywatelskiej opartej na wolności i równości wszystkich ludzi, rewolucja przemysłowa przyczyniły się do powstania liberalnego systemu gospodarki rynkowej (s. 8). Efektem jej było powstanie izb samorządu gospodarczego.

Autor przedstawia „polską” drogę powstawania instytucji samorządu gospodarczego – izb handlu i przemysłu od 1918 r. do współczesności. Podkreśla, iż „w III Rzeczypospolitej nadal nie ma woli politycznej w kwestii powołania samorządu gospodarczego. Biurokracja rządu broni monopolu scentralizowanej władzy...” (s. 16). Stąd zrodził się pomysł do podjęcia społecznej inicjatywy ustawodawczej przy wsparciu zespołu autorskiego opracowującego tekst obywatelskiego projektu ustawy o izbach przemysłowo-handlowych. Autorzy projektu wzorowali się na ustawodawstwie samorządowym II Rzeczypospolitej i rozwiązaniach prawnych w systemie francuskim i niemieckim, dające szerokie uprawnienia w zakresie władztwa administracyjnego nowo tworzonemu izbom przemysłowo-handlowym (s. 22).

Robert Kmiecik w rozdziale *Ustrój prawny izb przemysłowo-handlowych w świetle Obywatelskiego projektu ustawy* scharakteryzował ustrój prawny izb, omówił istotę izb jako związków publiczno-prawnych, które powinny być wpisane w system instytucjonalny administracji publicznej (s. 26). Według autorów projektu ustawy, instytucjami samorządu gospodarczego powinny być niezależne od siebie i samodzielne w ramach ogólnego porządku prawnego Okręgowe izby przemysłowo-handlowe oraz Krajowa Rada Izb Przemysłowo-Handlowych. Członkostwo w organizacjach tego samorządu powinno mieć charakter obligatoryjny (s. 28), obejmo-

wać wszystkie osoby prowadzące działalność gospodarczą. Ponadto autor szczegółowo charakteryzuje organizację, tryb działania izb przemysłowo-handlowych (s. 28–32).

Uzupełnieniem zasad funkcjonowania izb przemysłowo-handlowych są zagadnienia dotyczące źródeł ich finansowania w obywatelskim projekcie ustawy. W kolejnym rozdziale autor Mirosław Grzelak (*Źródła finansowania izb przemysłowo-handlowych w świetle Obywatelskiego projektu ustawy*) prezentuje źródła finansowania izb w okresie XX-lecia międzywojennego. Wskazuje na ich podobieństwa i różnice uwarunkowane historycznie, dokonuje szacunkowego określenia wielkości i struktury współczesnych budżetów nowych izb (m.in. odpisy od podatku VAT, składki członkowskie, opłaty z tytułu usług świadczonych przez izby) oraz skutki z tego tytułu dla państwa.

Kazimierz Kubiak (*Samorządowe izby przemysłowo-handlowe jako środowisko kreujące rozwój innowacyjności i konkurencyjności polskich przedsiębiorstw*) podjął się scharakteryzowania izb przemysłowo-handlowych jako środowiska kreującego innowacyjność polskich przedsiębiorstw. Wskazał, iż rodzime przedsiębiorstwa charakteryzują się zdolnością do tworzenia innowacji. Utrudnienia w prowadzeniu działalności innowacyjnej spowodowane są brakiem odpowiednich środków finansowych, ograniczonej współpracy z innymi przedsiębiorstwami i instytucjami z tzw. „otoczenia biznesu” oraz słabo rozwiniętych kanałów dystrybucji produktów. Zdaniem autora izby przemysłowo-handlowe miałyby spełniać rolę łącznika współpracy przedsiębiorców i ich przedsiębiorstw. Współczesną formą ekonomicznego współdziałania są tzw. klastry, czyli nowoczesna polityka rozwoju gospodarczego i metoda zarządzania, wspierająca innowacyjność i konkurencyjność przedsiębiorstw i regionów. Autor wskazał na zróżnicowaną typologię klastrów (s. 52–57), zaproponował polskie doświadczenia (s. 59–60).

Marta Balcerek (*Instytucjonalne uwarunkowania innowacyjności przedsiębiorców*) kontynuując zagadnienia innowacyjności wskazała, iż „instytucjonalne uwarunkowania innowacyjności przedsiębiorców polegają na analizie kosztów transakcyjnych powstałych w wyniku społecznej koordynacji działalności gospodarczej

na rynku". Koszty te zależą od jakości instytucji. Dlatego izby przemysłowo-handlowe (obligatoryjne członkostwo, władztwo administracyjne) są w stanie zagwarantować wzrost liczby transakcji rynkowych bez wzrostu ich kosztów.

Jakakolwiek działalność gospodarcza podmiotów publicznych może prowadzić do nieporozumień i sporów, których rozwiązaniem powinny zająć się sądy. Autor Jacek Sobczak (*Zadania izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie sądownictwa polubownego i arbitrażu gospodarczego*) uważa, że wszelkie spory podmiotów w obrocie cywilnym powinny być załatwiane przez oddanie sprawy pod osąd sądu polubownego (arbitrażowego) oraz izby przemysłowo-handlowe mogłyby podjąć się mediacji w sprawach gospodarczych (s. 89).

Np. Sądu Arbitrażowego Izb i Organizacji Gospodarczych Wielkopolski autor (Adam Mazurek, *Zadania Sądu Arbitrażowego Izb i Organizacji Gospodarczych Wielkopolski*, s. 119–124) omawia jego istotę, analizuje podobieństwa i różnice w porównaniu z sądami powszechnymi. Argumentuje potrzebę tworzenia ich przy instytucjach samorządu gospodarczego.

Istotne znaczenie dla efektywnego funkcjonowania samorządu gospodarczego mają ludzie – ich wiedza, doświadczenie, umiejętności, kwalifikacje zawodowe, umiejętność kierowania i zarządzania. Stąd konieczność wyłonienia grupy osób (elity) wybitnych, wyróżniających się wiedzą, cieszących się zaufaniem społecznym, które stałyby się znaczącym czynnikiem kreatywnym i decydującym o rozwoju ekonomicznym kraju (s. 99). Problem ukazania potrzeby tworzenia polskich elit gospodarczych, wywodzących się z małych i średnich przedsiębiorstw zorganizowanych w izbach przemysłowo-handlowych zajął się Jan Sikora w artykule *Rola izb przemysłowo-handlowych w kształtowaniu elit gospodarczych w Polsce* (s. 91–100).

Katarzyna Walkowiak (*Izby przemysłowo-handlowe a kształcenie kadr zawodowych dla gospodarki polskiej*) wyjaśnia, jak istotne znaczenie dla gospodarki opartej na wiedzy ma kształcenie ustawiczne, w tym zawodowe. Wzorując się na rozwiązaniach zachodnioeuropejskich (Francja, Niemcy) wskazuje na rolę, jaką mogłyby odegrać izby w procesie edukacji, m.in. odtworzenia i modernizacja szkolnictwa zawo-

dowego, pomoc w zapewnieniu właściwego zaplecza technicznego pracowni szkolnych, zapewnienia fachowej kadry zawodowej, a przede wszystkim nawiązania współpracy placówek oświatowych z przedsiębiorcami. Podkreśla, iż sprostanie wyzwaniom gospodarki opartej na wiedzy wymaga zaangażowania czynnika obywatelskiego.

Ponadto w książce zawarto rozważania nt. inicjacji współpracy handlowej między izbami a podmiotami zagranicznymi (Zdzisław W. Puślecki, *Zadania izb przemysłowo-handlowych w nawiązywaniu kontaktów handlowych z podmiotami zagranicznymi*); uwagi, sugestie, postulaty dotyczące ustawy (Karol Dąbrowski, *Uwagi o Obywatelskim projekcie ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce*) oraz o modelu społecznej gospodarki rynkowej z odpowiedzialnością socjalną, wzorowana na rozwiązaniach niemieckich (Marta Balcerk, *Ortoliberalna koncepcja społecznej gospodarki rynkowej w RFN – lata 1949–1963*).

W zamiśle współautorów publikacji było wyjaśnienie i wypuklenie problemu, jakim jest samorząd gospodarczy i jego ustrój. Opracowanie tekstu *Obywatelskiego projektu ustawy o izbach przemysłowo-handlowych w Polsce* miało na celu zmobilizowanie organów władzy publicznej do zajęcia się tym problemem i możliwie szybkiego rozpoczęcia procedury legislacyjnej.

Prezentowana publikacja zasługuje na popularyzację m.in. dlatego, że upowszechnia koncepcję funkcjonowania instytucji samorządu gospodarczego, sprawdzającego się w warunkach ustrojowych II Rzeczypospolitej, zawiera wiele analiz i przykładowych rozwiązań dla izb przemysłowo-handlowych, które miałyby „przeciwwagę” dla dotychczasowego zarządu scentralizowanej administracji rządowej.

Beata Słobodzian

